



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

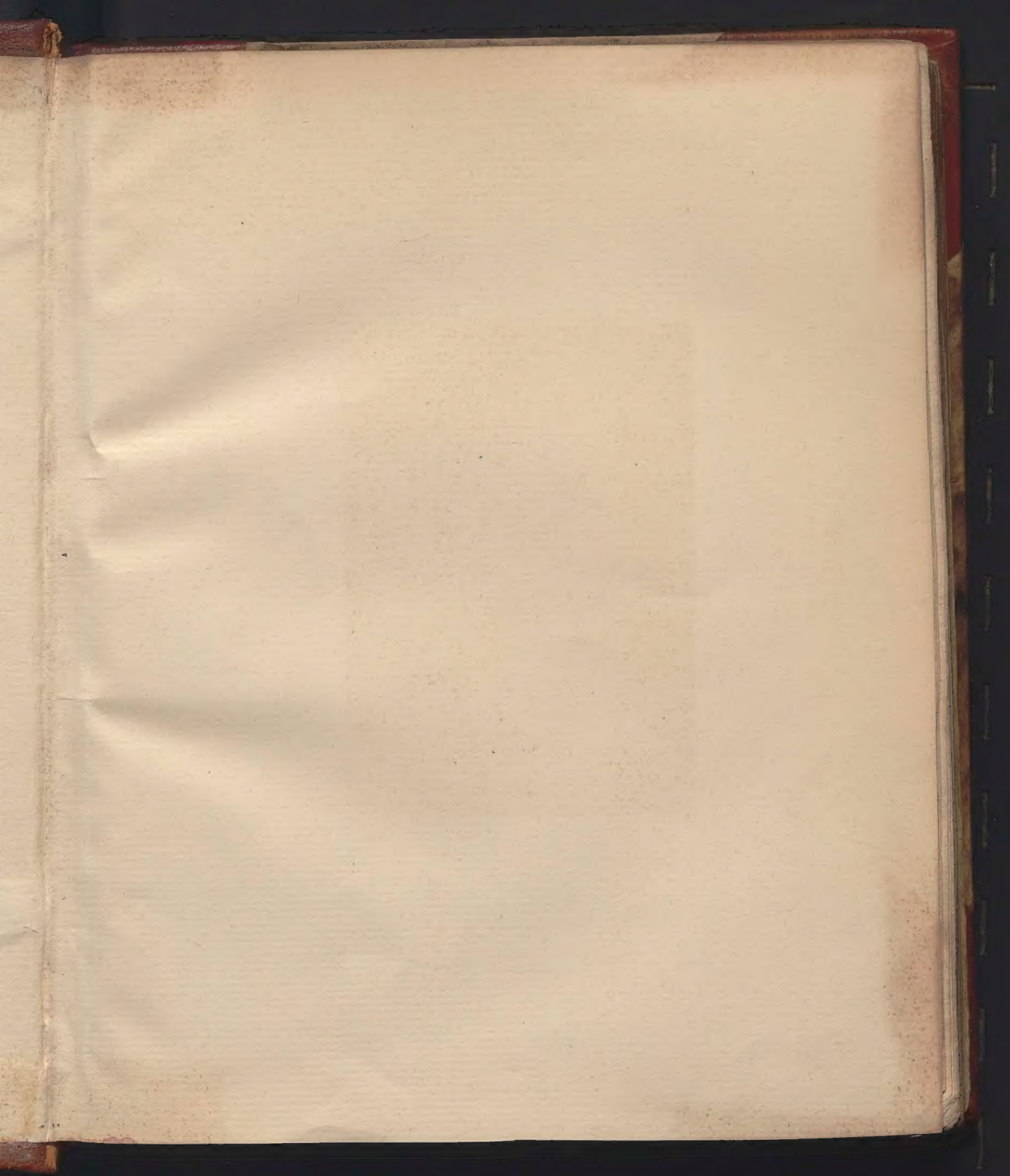
94617

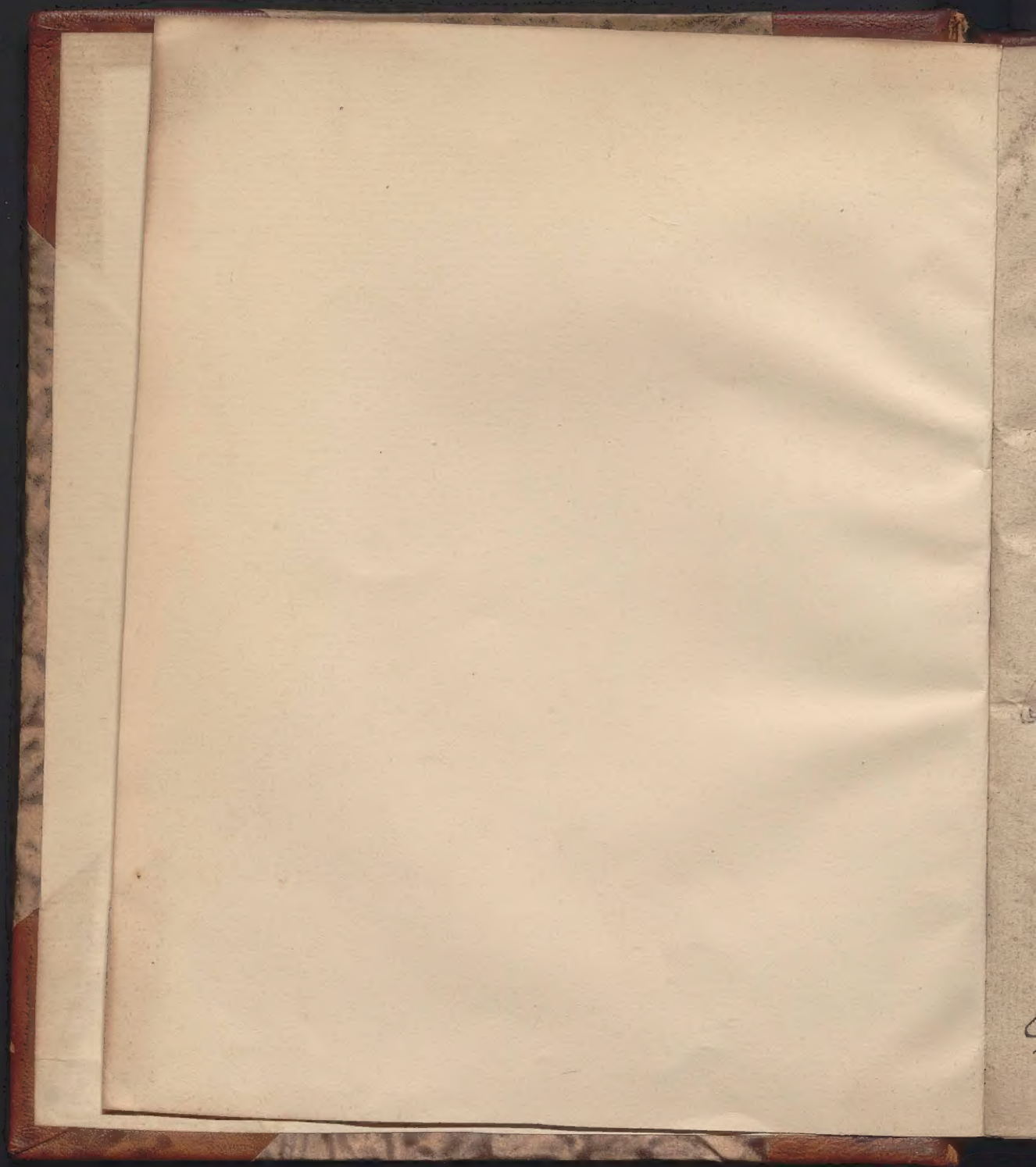
Mag. St. Dr.

P

kat. komp.







Nayprzewielebnieyszey w Bogu
JEY MCI PANNIE
TERESIE
LASOCKI
XIENI TORUNSKIEY
S. O. Benediktá
Osobliwey Dobrodzieyce Nászey

Promień do słońca, iskierka do ognia dostaje się; gdy Praca Káznodzieyska, to jest doskonałości chrześcijańskiej kształt, Imienia Twego światłem oświeca się; Nayprzewielebniejsza Dobrodzieyko. Promień od słońca świeci, ale y słońce oświeca; tak imię Twoje, dające światło tej księdze, światu jaśniejsze będzie. Zwiększą żywością, nauki tu zamknięte, do serc ludzkich przenikając, których Ty duszą jesteś. Żywym tego przykładem będziesz, czego nauczysz; boś Ty każdej zbawiennej nauki, żywy przykład. Prawdziwym jesteś Exemplarzem káznodzieyskiego piora; do których ta księga prowadzi doskonałości, zda się, że wszystkie z Ciebie ma przekopiwane. Tu obraz chrześcijańskiego życia; Ty wizerunek jego, albo prototyp. Tu kopia zgadza się z swoim oryginałem, to jest życiem Twoim. Nie mogły lepiej dedykować się Kázania roczne, jako Tobie, ktorey zakonne życie, amboną jest Duchá S., ktorey każda cnota kázaniem jest do zbudowania wszystkich. Wszystko Tobie nieśmiertelney godno chwali; tak w urodzeniu według światá, y w odrodzeniu się zakonnym Bogu. W Pierwszym, orátor duchowny drażnić cię nie śmie, wiedząc że lubo iásne ná świat Polski Domu LASOCKICH splendor, torem herbowney Poakowy, do Ciebie



94617 I

*Ciebie się ubiegały. Tyś im fortą zakonną, od dzieciństwa samego zam-
 knetą nadzieję. Pokazałaś prawie z pieluch, żeś się Bogu y Zakonowi,
 nie świątu urodziła; y żeś świąt z Oczystemi Domu Twego Honorami,
 Fortunami, Zaszczytami, nie tak rzuciła, iakoś go y widzieć, dopieroż
 poznać nie chciała. Z tad jest: żeś od mleká, do stokrości Duchá S.
 od Pierśi Măcierzyńskich, záraz do serca JEZUSOWEGO, zá Corke
 przysta. Rostá w Tobie láty, Zakonność, boś się ledwie Dzieciąciem,
 już Zakonnica, urodziła; y prędkoś nád wiek Twój, doskonałości wyso-
 kiej dorostá; iák żeś się zdátá bydz od dzieciennych lat, Domem Pobo-
 żności; Kościołem Cnoty; Ołtarzem zupełney BOGU Ofiáry z siebie samey.
 Nie darmo Seráfickie TERESY Imię nosisz ná sobie: Aniołem jesteś dla
 niewinności; dla anielskiej w twárzy Twoiej, y obyczajách zakonnych
 skromności. Aniołem, bez iedzenia, prawie samą tylko wolą y służbą Bo-
 ską karmiącym się. Aniołem z Sodomy światá, ná zbawienią Benedyktá
 S. gorę wyprowadzającym niewine dusze, którym, w Măcierzyńską ie
 opiekę przyjmując, stáiesz się Aniołem strozem. Ale gdy ná ustawiczne z
 Bogiem złączenie Twoje przy kontemplacyách oko má; gdy ferwor za-
 konny; gorącość miłości Boskiej, która cię do tak częstej, jáko oblubieni-
 ce Páńską młodości, przywodzi, uważam; Seráfinką Cię zndm zawsze,
 przy boku Boskim stojącą. Coż gdybym ognistej TERESY strzałą, o-
 tworzył do serca Twego? obaczyłbym, że to iednym jest JEZUSA przy-
 bytkiem, albo niebem. Do którego, że y Towárzyszowi JEZUSOWYCH, to jest
 najmnieyszą Socjétem JEZU przyjmujesz, jáśnym tego dokumentem są
 szczerodroblive Łaski, które zwykłaś nam świadczyć, bez zámierzenia im
 granic. Jáko ziemiá influencyą nieba, iák my wyłaniami ná nas Dobro-
 dziejstw, ożywiamy się. Czym sprawiłaś to, że niewdzięcznymi Tobie być
 musimy, żadney Łaskom Twoim wdzięczności równej nie znajdując. Y
 toć jest, co nas do dedikacyi Imieniowi Twemu, tej księgi przywiodło;
 żebyśmy światu całemu, publicznie uczynili wyznaczenie Łask Twoich, y
 przynajmniey dobrą wolą, czynienia powinney Tobie wdzięczności, oświad-
 czyli. Ktorą żebyśmy ná niezamierzóno lata Tobie czynili. Tak życzy
 sobie od Boga.*

IMIENIOWI TWEMU

Naywyższsze
 Collegium Toruńskie
 Soc. JESU

A P P R O B A T I O

LOCI ORDINARIJ

Notum testatumq; facimus præsentibûs literis nostris, quorum interest universis & singulis. Quia Nos Librum, Conciones pro Dominicis diebus totius anni. nec non festis solennibus D. N. J. Christi in se continentem, ab Adm. R. P. BONAVENTURA GELAROWSKI Soc: JESU conscriptum docto, labore, zelo, & eruditione plenum, quoniam Fidei Orthodoxæ non repugnat, & bonis moribus minimè adversari, quinimo Apostolicæ pietati, & cultui Divino, per omnia correspondere dignoscitur. Ideo eundem Librum, luce publica merito dignum censemus, & prævia hac approbatione nostra ordinaria typò excudi, jurisq; publici fieri, & ad spirituale fidelium incrementum, liberè transmitti concedimus, & permittimus per præsentem, quas in majorem præmissorum fidem, manibûs Nostris subscripsimus, & sigillò communiri mandavimus. Datum ex Arce Nostra Lubaviens die 2. Mensis Februarii Annò Dni 1727.

FELIX EPISCOPUS Culmensis
& Pomesaniæ mpp.

(L.S.)

*Josephus Groszewski, Causarum Curia
Episcopalis Culmensis Notarius mpp.*

F A C U L T A S

| R. P. Propositi Provincialis, Soc: JESU per Poloniam

Cum Opus posthumum, quod inscribitur Conciones pro Dominicis totius anni, & solennioribus festis Christi, Authore P. BONAVENTURA GELAROWSKI, aliquot Societatis nostræ Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint; potestate mihi facta, ab A.R.P. nostro Michæle Angelo Tamburino Societatis nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis ad quos pertinet, ita videbitur. In cuius fidem hæc literas, manu mea firmatas & sigillò munitas dedi Jaroslavia. mpp.

MARTINUS TRAMPCZYNSKI
Soc. JESU.

INDEX KAZAN

Na Niedzielę Adwentową pierwszą

Sąd Boski straszny będzie, bo nam nan straszne pozwy wydadzą.

Na Niedzielę wtórą

Sąd Boży będzie straszny, bo się na nim nic nie zatai.

Na Niedzielę trzecią

Sąd Boży będzie straszny, bo na nim żadna wymowka nie uydzie.

Na Niedzielę czwartą.

Sąd boży będzie straszny, bo na nim straszne będzie roztranie y pożegnanie.

Na Święto Bożego Narodzenia.

Dopierożmy szczęśliwymi poczęli byc z urodzonego Boga

Na toż Święto

Wciałości staienki, obżerną miłość przeciwko nam Bog pokazał.

Na Święto S. Szczepana.

Ktorem kluczem S. Szczepan niebo sobie otworzył.

Na toż Święto.

S. Szczepan za wielu stoi, y owszem nad wielu zacny.

Na Święto S. Jana.

S. Ian w ciełe y kondycyi ludzkiej, cos więcej nad ludzi.

Na Święto SS. Młodziankow.

Ludzie nie lubią gdy kto niewinny, radziby żeby wszyscy byli winnymi.

Na Niedzielę po Bożym Narodzeniu.

Ludziom najmiley, o ludziach lepszych nad się gadac.

Na Nowy Rok.

Iakie przeszłe lata były, y iaki powinien byc rok nowy.

Na Święto trzech Krolow

Rozdawanie kolendy rożnym stanom.

Na Niedzielę po trzech Krolach pierwszą.

Zguby rzeczy doczesnych bardziey żałujemy, niżli zguby rzeczy wiecznych.

Na Niedzielę wtórą.

Iakie powinny byc postanowienia Mażeńskie, żeby do nich Boga zwabie

Na Niedzielę trzecią.

Okrutne y niesprawiedliwe sądy ludzkie,

Na Niedzielę czwartą.

Trudno ludziom dogodzić

Na Niedzielę piątą.

Zle się znamy dziecie, a my na to spimy, dla tego nieuważamy.

Na Niedzielę piątą.

Na prozbę samą, tylni czasę nie niedadzą, trzeba dac, kto chce co wżlas.

Na Święto Wniebowstąpienia Paskiego.

Nikomu wrota do nieba nie zamknięte, bo ie wszystkim Chrystus otworzył.

Na Niedzielę po wniebowstąpieniu Paskim.

Pan Bog dż wnie znami ludzmi rozmawia.

Na Niedzielę Świętęcną.

Duch S. naylepszy Pociészyciel.

Na poniedziałek Świętęczny.

Ze się Duchowi S. opieramy, sami sobie gorżey czyniemy.

Na wtorek Świętęczny.

Duch S. do dziwnych darow Boskich, otwiera.

Na uroczystosc SSS. Trójcy.

Cały świat, y stworzenia wszystkie, wysłnienity kaznodzieia o Bogu naszym.

Na Święto Bożego Ciała.

W czym się każdy pod czas Procesyi ma doyrzec.

Na Niedzielę po Bożym Ciele.

Czyra się to dzisie że bez smaku, y pożytku, do Nayss. Sakramentu przystępuie-

Na Niedzielę po Świętkach trzecią

(my.

Grzechow iest dosyc, a grzeszniko v niemasz,

Na Niedzielę czwartą.

Dobrodzieystwa Boskie, gorższymi nas czynią.

Na Niedzielę piątą.

Pobożność mierna nie zbawi nas.

Na Niedzielę szóstą.

Miłosierne serce charakterystyka zbawienia

Na Niedzielę siódmą.

Nieuwaga nas gubi.

Na Niedzielę osmą.

Nie zaraz ludziom trzeba wierzyć, osobliwie kiedy co złego, o drugich powia-

Na Niedzielę dziewiątą.

(daia.

Zbawienie, lub potępienie duszy naszey, w ręku naszych.

Na Niedzielę dziesiątą.

Wnawiększą światobliwość nie trzeba dufac.

Na Niedzielę jedenastą.

I wten czas Pan Bog dobrze czyni, kiedy nam się zda że złe czyni.

Na Niedzielę dwunastą.

Powinnością Boga kochac, bo mamy za co, y ze go łatwo kochac.

Na Niedzielę trzynastą.

Niclas

Na Niedzielę Szostą

Przy Boiaźni Boskiej, wszystko sporo idzie.

Na Niedzielę Starożapustną.

Mało dla Boga robimy, a wielkie się od niego domagamy.

Na Niedzielę Przemienięsopustną.

Dla czego słowo Boże pożytku nie czyni.

Na Niedzielę Mięsopestną.

Grzech, ślepotę nie na oczy, ale na rozum zprowadza,

Na Niedzielę pierwszą w post

Gorzy nierównie człowiek zły, niżli czart.

Na Niedzielę uroq

Ludzie co złego, za dobre udają, y tak złe w dobre przemieniają.

Na Niedzielę trzecią.

Nałog iako szkodliwy.

Na Niedzielę czwartą.

Jeżeli kto okazał do grzechu nie porzuci, pokuta jego nieprawdziwa.

Na Niedzielę piątą.

Ludziom wolno grzeszyć, ale ich nie wolno upominac.

Na Niedzielę Kwietną.

Grzesznicy nawróceni, Chrystusa krolem czynią.

Na Wielki Czwartek.

Przy ustanowieniu Najśw. Sakramentu, tak obszerną Chrystus pokazał miłość, ktorey żadne stworzenie nie zasłużyło.

Na Wielki Piątek.

Po roli wielkopiątkowej, za Panem Jezusem zuwagą postępowac.

Na Niedzielę Wielkonocną.

Wielkanoc, Święto nieśmiertelności naszej.

Na Poniedziałek Wielkonocny.

Na co przy stołach, powinien być respekt, y oczy otwarte.

Na wtorek Wielkonocny.

Co między ludźmi psuie pokoy.

Na Niedzielę Przewodną.

Nie ludziom bardziej nie szkodzi, iako gdy niewczesnie rzeczom zabiegają

Na Niedzielę wtórą.

Dostatki z ukrzywdzeniem ludzkim zebrane, nieostają się.

Na Niedzielę trzecią.

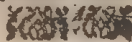
Ludzie małe rzeczy wielce sobie wazą, a wielkich nieuwazają.

Na Niedzielę czwartą.

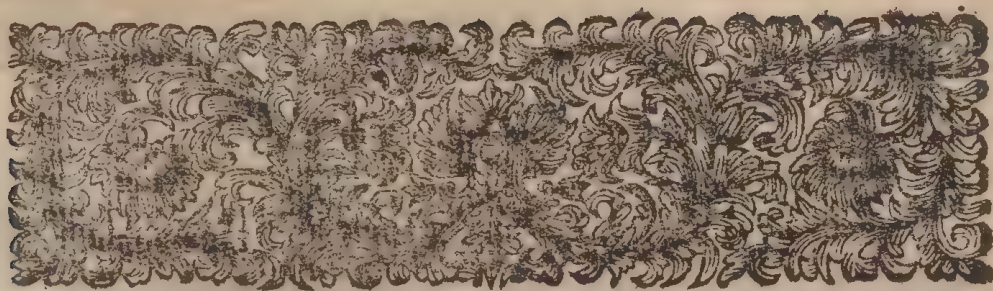
Którą drogą idąc, nie trafiemy do nieba.

Na Nie-

Niestatek nasz Pana Boga boli.
Na Niedzielę czternastą.
 Naypierwsze staranie, powinno być o dusze.
Na Niedzielę piętnastą.
 Śmierć młodych, najlepszy kaznodzieja.
Na Niedzielę szesnastą.
 Nie wielka to mieć rozum, ale to grunt na dobre go zażyć.
Na Niedzielę siedemnastą.
 Cudzych defektów upatrujemy, a swoich przewidzimy.
Na Niedzielę osmiesiątą.
 Wiele mówimy, obiecujemy, a mało czynimy.
Na Niedzielę dziewiętnastą.
 W sądach y rządach Boskich, trudno szperac, bo są niezrozumiane.
Na Niedzielę dwudziestą.
 Złe żyjemy, a dobrze umierać chcemy.
Na Niedzielę dwudziestą pierwszą.
 Wszyscyśmy wielcy dłużnicy Boga naszego.
Na Niedzielę dwudziestą wtórą.
 Grzech się nie zatai.
Na Niedzielę dwudziestą trzecią.
 Prawdziwa cnota, która skryta.
Na Niedzielę dwudziestą czwartą.
 To tylko co przed nami jest widzimy, a tego co nas zdaleka czeka, nie wi-
Na poświęcanie Kościoła. (dziemy
 Kościoły nas w nabywaniu, y w zachowaniu dobr wiecznych, y doczesnych,
 szczęśliwemi czynią.



KAZA-



K A Z A N I E

Na Niedzielę pierwszą Adwentu

Erunt signa. Lucæ 21.



Ad Panski, który sobie pod ten czas przypominamy, na który od najmniejszego, do największego, stawić się musimy, nie jest to bayka y strączydło; na ulęknięcie się ludziom wynalezione, P. S. Wierzyćcie że jest Bog sprawiedliwy w niebie, wierzyćcie, że sądzić będzie dla sprawiedliwości. A tak to straszny sąd będzie,

że Prorok Isaiasz c. 13. wzrzucony boiżnią woła: *Ululate, ululate, quia prope est dies Domini, quasi vastitas a Domino veniet, ięćzcie od boleści, ryczcie od boiżni, wyćcie od prześtrachu ludzic, ululate, oto dzień pński, dzień sądu idzie, a idzie iako spustoszenie iakie; ecce dies Domini veniet crudelis.* Mądry owo był Pan Frącuski Pipinus, a przecię przy bankietach, tańcach, y wesoley chwili, słu-chał pokojowego, który mu do uchá z rozkazu iego szeptał: *Domine Pipine, & post hac tandem, erit iudicium,* to usłyszawszy wpadał do bliskiego pokoju, y za nogi ukrzyżowanego Chrystusa uchwyciwszy, płakał mówiąc: *Leo rugiet, quis non pavebit?* Mądryż to był Thomas Morus, ba y pobożny, a przecię pokojowy przed nim książkę, na kształt rejestrow trzymał, mówiąc: *iam pleni sunt, non addes quidquam ad iudicium.* To nas czeka wżyskich, co więs

A

mawia-

mawiali młodzi Rzymscy swywolui, *Quid agis! Catonis respice stellam.* Ey duszo meia, iwywoiym cialem okolona, długoz iwa-wolic bedzien? ey duszo meia, w nałogach grzechowych zanu-rzona, a długoz w nich lezeć, długoz innych gorzyc bedziem? ey duszo meia, oto od roku trzynastego, az do roku pięćdziesiątego, sześćdziesiątego, wroźnych niecnotach brodziemy, a długoz brodzić bedziem? *respice Catonis stellam* sąd Boży, sąd straszny następic, strá-fzny sąd Boży z roźnych przyczyn, a naprzec ztey, że nam ná ten sąd straszne pozwy wydádzą, o tym mowie będe: *Ad M. D. G.*

Gen. 41. Kiedy Jozefa po Egipcie oprowadzono, powiada Pismo S. *Clamante praecone, ut omnes coram eo genu flecterent.* Woźny przed nim wołał, znaycie Pána wászego: *Ante iudicium veniet praecon-tuba, praecon fulgura & tonitrua, praecon hiatus terrae, & voce grandi inelamabunt: ultionem adversus insensatos,* mowi Bostrensis, ile znakow bedzie przed sądem ostatnim, *erunt signa,* tyle woznych, którzy tu-balnym głosem, o pomstę na nas do Bogá wołać będą.

Miedzy infszemi znakami mowi Hier: S. y Beda: bedzie y ten; że morze ná kilkadziesiąt łokci, z łożyská się swego podniešie, y potym tak głęboko upadnie, że go okiem ludzkim trudno doyrzeć bedzie, iest tego fundament w Psalmie 92. *Mirabiles elationes maris,* y daley *elevaverunt flumina vocem suam, elevaverunt fluctus,* ná pokazanie tego, mowi ten Doktor: iák to straszny sąd Boży ná grzechy páńskie bedzie. *Mare quod insolecit, nec admittit terminos, po-tescentes & nobiles sunt, qui legem non ferunt.* O! Morza morza Pano-wie ná włościach, Pankowie ná kluczach; Szlacheckie stany ná wio-skách y folwarkách; rozlewaiące się teraz wgrzechach wászych iák wody, *effusus sicut aqua,* wybińcie się wzłościach wászych ni flukty morskie, nie boiąc się prawá, sądow, dekretow ludzkich; maćie *impunitatis* chárakterystykę, Szlachćicem, wolno mi to. Páński y Slachecki Stan, osobliwie dostátnich; iest teraz iák morze, ktore podrywa cudze brzegi, zálewa miásta, odbiera cudze inuły, tak y Pánowie w owych zaiázdách, wiolencyach, cudze máiętno-sći, gruntá odbieraią. Pánowie wielcy, są to morza, trudno im groblą postáwić, trudno ich okryślić: Do morza wpadáia wszystkie rzeki

rzeki, y bystre, y błotniste, y głębokie. wśzystkie morze przyimie, tak y Pánowie, przypadną do nich zli, swywołni słudzy, przyimają ich do boku swego, przypadną heretycy, żydzi, przyimają y tych w protekcyę; Pánowie są to morza, gdy rzeczki małe wzbiorą, nie tak szkodzą, niech że morze wyleie, nie oszácowane szkody przy-
nośi, grzechy pánskie są inundacye morskie, popełni prosta kondycya, we wsi, albo miasteczku cudzołóstwo, coż ztąd za szkodą? szkodą ná duszy, szkodą ná wierze małżeńskiey, á Pan co? będzie cudzołózcą albo iáwny, albo skryty; ieżeli iáwny, to szkodą przez zgorzienie w sługách, dysolucya prawom; obelgá *ex presumptione impunitatis*, kto mnie będzie o to karał? krzywdá działkom, bo im swego czasu ládá kto záda y wyrzuci urodzenie. Jeżeli skryty cudzołózcą, to krzywdá *legitimis* dziedzicom, kiedy się y zle urodzone potomstwo, za mięsza do cudzey sukcesyi, dla tego grzechu, pewny gość w domu, ciężkie przeklęctwo ná działkách. Nusz dáley, będą gniewy, záwziętości między prywatnemi ludzmi, grzech wielki, grzech przeciwno miłości chrześciáńskiey; będą między Pánami, grzech nierównie ciężzy, bo szkodliwszy; bo gdy się między Pánami záwezmą goiewy, zrywają rády seymowe, seymikowe, zrywają dobrá póspolitego promocyą, nie szczerze przeciwno nieprzyiacielowi, nie zá ubogiem ludzmi, nie *pro bono publico*, nie mogą w dyfidencyách konkludowác. Gdy Pánowie w záwziętości żyją, ubogiej Szlachcie, ubogim ludziom po miastach, miasteczkách, po wsiách, małym rzekóm, Powiátom, Woiewodztwom, Krolestwu całemu czupryná trzeszczy; że po Powiátách, Woiewodztwách, nie bywa tak długo Sędziow, Podśędkow, Pisárzow, Podkomorzych, y innych urzędnikow, którzy pod *liberum calculum* podpadają, któż temu winien? gniewy y záwziętości pánskie, bierzcieśz sobie proportionáliter o drugich grzechach Pánskich miarę, y przyznáć musiecie, że grzechy pánskie, są iáko morskie *exundacye*; wołam tedy ná was: O morza, morza Pánowie? burzycie się teraz, niechże ieno przyidzie sąd Boży, *fluctus maris despumantis confusio- nes suas*, aż wy się zchronić tak głęboko zechcecie, żeby was by

można, y oko Boskie niedoyrzzało; ale darmo, nie zchronicie się przed sądem Boskim, stając do sądu, chodzieście Pánowie, za pozwem wam wydany, musicie, *Omnes nos manifestari oportet, ante tribunal Christi, 2. Cor. 5.* nie będzie tam károć, nie będzie polzofnych, nie będzie pod bok prowadzenia, nie będzie na grzbietach waszych, modney, wymyslney, bogatey szaty, *potentes quondam Reges, nudo pectore palpitabunt* mowi Hier. S. co się teraz winszey codzien szacie prezentacie, to na sądzie Boskim, bokami świecić będziecie, *nudo pectore*; co się teraz nikogo, ani Boga nawet samego nie boicie, to na sądzie Boskim, iako ryby od strachu drzeć będziecie, *palpitabunt.*

Będzie y ten znak przed sądem Boskim, iako namienia Isaiasz w Rozdziale 26. *Revelabit terra sanguinem suum, Et non operiet ultra interfectos suos:* Ziemia wypuści z siebie żioła, y drzewka małe, które się krwią poćić y pluścić będą, na pokazanie, iak straszny sąd będzie, na wszystkich mężoboyców, y tych którzy się iakimkolwiek sposobem, do cudzey śmierci przyłożyli, zapocą się tam mocno krwawnicy; teraz pacholka, sługę, poddanego, kazac o ladaco kymy zbić, zabić, nie to; náiechać, porąbać, okrutnie zabić, nie to; krew z ubogich poddanych wyciskać, szskory ich odzierać, teraz to nie. Dla sukcesyi, pomoc komu do prędkiey śmierci; stára, albo nie do upodobania zona, truciźną ią sprzątnąć, dla upatrzoney młodéy, nie to teraz? O poczekaycie! jeno *homicidia fuso cruore, ultro enavigabunt ad grandem confusionem.* Tá krew, którąście wylali, albo z ubogich wycisneli, iako woźny, pozywac was na straszny sąd Boski będzie, *vox sanguinis clamat.* Páweł dyakon brát Cesarzá Carogrockiego z iegoż rozkazu zabity, pokazywał mu się w dalmatyce, z kielichem krwi pełnym, wołając na Cesarzá: *Bibite fraternum sanguinem,* przy stole, *bibe,* poszedł do pokoju, *bibe.* Coz rozumiecie, co to będzie zrozwecami krwi na sądzie Boskim, nie pewnieyszego, że od wstydu wielkiego iakby ich we krwi umoczył, poćić się y od strachu drzeć będą.

Mowi Psalmista w Psalmie 104. *in fisco flumina,* wyschną rzeki

ki. Apoc. 16. *Omnis anima vivens, mortua est in mari*, to pismo Be-
 da sfofue do tego, że przed sądem pańskim wżyskie rzeki wy-
 schną, przez co pokaże Bog jako strážny sąd iego nam wżyskim.
 Teraz człowiecze, obrazasz nieustannie Boga twoiego, coż ci za to?
 czy ná cie Bog, pioruny rzuca, czy piekło ná cie burzy? teraz
 nam rzeki miłosierdzia iego płyną, *bibent omnes peccatores terra*, te-
 raz nam rzeki łaskawości te iego płyną, teraz co żywo rzeki mi-
 łosierdzia pną, *bibent*, niech że ieno przyidzie sąd pański, *in sicco*
flumina; wysulzy tę rzekę miłosierdzia, zapalczywość gniewu Bo-
 żego zapalonego. Kiedy Chryściernus Krol Duński, buntowni-
 kow w więzieniu osadził, y ná śmierć skazał, gdy się za nimi
 przyiaciele przyczyniali, kazał ná całe miasto wołać; *perierunt*
tempora miserationis. Toż nas na sądzie pańskim czeka, będziemy
 wołać o miłosierdzie Boskie, *perierunt*; będziemy wołać o czas do
 pokuty, darmo *perierunt*; będziemy wołać o powrot do żywota, *pe-*
rierunt; będziemy wołać o przyczynę Mátkiey Jezusowey do Boga,
 darmo *perierunt*; niewysłucha nas Bog, bo ná ten czas miłosierdzia
 Boskiego, wżyskie rzeki y fontany wyschną. Nie tylko tam
 rzeki wyschną, ale iakoście słyżeli, *Omnis anima vivens mortua est*
in mari; wżyskie ryby w morzu pozdychają, ná pokazanie mowi
 Hier. S. iak strážny sąd pański tym będzie, ktorzy żyją ná świe-
 cie iak ryby, mowi Bazyli S. *Major pars piscium, alter alterum de-*
vorat, & minor esca majoris est, przeszkodziłeś innym do godności,
 z kądby się mógł był podeprzeć, rybo pożarłś rybkę; odiąłeś
 wdowie, ubogiemu człowiekowi; sposob wyżywienia, wzbiłeś
 się ná monopolium, rybo pożarłś rybkę; dla chciwości twoiey,
 wciągnąłeś drugiego w niesłuszne prawo, do kosztow wielkich, y
 przez kosztą, do ubostwaś przywiódł, rybo pożarłś rybkę; zara-
 łaś przy poborstwie, przy podskarbstwie, z skárbu, z skrzynki pu-
 bliczney, rybo rybo tak wieleś rybek pracujących, á darmo się z
 kładających pożarł; *extrahet divitias de ventre tuo*, nie ztrawia
 to potrawą, niech ieno przyidzie sąd Boży, z żarłocznego kałdona
 twego, wyciągać to coś pożarł, y strážnemu Sędziemu prezen-
 tować będą. Umiera we Francyi zły urzędnik Statús Minister; kto-

ry niezliczone pochłonał substancje, y już już konając zawoła: *Ab! quantum rustabo in eternitate, qui hominum absumptas opes non digeram.* O sądzie Boski iakże straszny, pożerającym drugich. Ryba jest to rzecz niema, milcząca, życie teraz iak ryby nieme, na urzędach zostając, widzieć obrzę Boską, widzieć połamanie praw, dyktuluć, ciężkie grzechy widząc, nie karząc dla respektu, duchowni nie o cześć Bożą, o wiarę, nie mówią, rybyście nieme; straszny wąż sąd Boski za to milczenie czeka, zniemieciecie nieraz na spowiedziach, dla nierozumnego wstydu, okoliczności niepowiecie, o ryby ryby milczące, iak straszny wąż sąd Boski czeka.

Pismo Apoc. 6. *Reges terræ, & Princeps, & Tribuni, & divites, & fortes, & omnis servus, & liber, absconderunt, se in speluncis, & in petris montium.* y owo Izai. 13. *Unusquisque ad proximum suum stupebit,* traktując Ferus, powiada: że między znakami inżemi, przed sądem pańskim, będzie też y ten; że ludzie nie ostoją się w domach, miastach, y pałacach swoich, ale uciekać będą do lasów, między góry do iaskiń; owe królewskie, pańskie pałace y pokoje, owe szlacheckie dwory, owe kamienice budowne w miastach, pustkami stac będą. Umiera Comes w Anglii Forszterns, kazawszy pootwierac drzwi, we wszystkich pokojach pałacu swego, zawołał? *O fallax castrum, quod me trades in perenne exilium,* iakem wiele spendował, iakem wiele kosztówłożył na ten pałac, na ten dwor, na tę kamienicę, na to domostwo, coż mi porym? kiedy z tego pałacu, z tego dworu, z tej kamienice, z tego domostwa, na wygnanie wieczne poyde? o iakobym sobie lepiej był poradził, gdybym był choć jedną tych kosztów częśćkęłożył, na mięszkanie wieczne w niebie. Uchodząc do iamy á zamtąd na sąd Boży będzie się mial oćiec z synem, matka z corką, brat z bratem, mąż z żoną, przyjaciel z przyacielem, á żaden do żadnego słowa mówić nie będzie, *unusquisque stupebit;* żeby Bog pokazał iak straszny Sąd będzie, na owe grzechy nasze ięzyczne, zbytniey y niepoczciwey konwersacyi, ścisłych affektów y kombinacyi, teraz szkálućie płatać, cudzą podciwość, *diviserunt sibi vestimenta,* szarpicćie

piecie sukienkę cudzey sławy, tak że y płatká pocztliwości na bli-
zium nie zostawicie, owe wálze stoły y bankiety, owe wálze schadz-
ki, są to *Theatra, in quibus Minum agit fama aliena* mowi Publi-
us, są theatra, ná których wystawicie cudzą sławę, żeby tę al-
bo owę osobę reprezentować; tego sława reprezentuje łakomego,
niesprawiedliwego; tego duchownego nie nabożeństwo, nie au-
ielskie życie, y tak każdemu rozdaćcie, albo przynajmniey przy-
puścić łatkę niesławy, nuż owe wálze kombinácy, spiknięcia
się *in damnum tertii*, co się uporczywie spikniećcie ná sądach, ná
elekcyách, ná ratuszach poszeptami, praktykami nádrabiacie,
niech ieno sąd Boży przyjdzie, zamilkniećcie rosprawńsłowie, cu-
dzey sławy szarpáczę, zaszyie wam Bog ná ten czas rozwiozłé
gęby wálze, rozsyie ścisłe przyiaźni wálze, *unusquisq; ad proxi-
mum suum stupabit*, co to teraz w ścisłéy żyćcie przyiaźni, to ná
sądzie Pánkim, iákbyście się nigdy nie znali, *stupabit*; wołać tylko
z Bernárdem S. będziecie; *Vae mihi misero, cum venerit dies illa judi-
cii, demisso capite, pra confusione malae conscientiae, flabo trepidus.*

Powiada Jan S. w Rozdziale 16. *Et facta sunt fulgura, & vo-
ces, & tonitrua, & terrae motus factus est magnus, qualis nunquam fuit,
ex quo homines fuerunt super terram.* Na co mowi Alcuinus: że
przed sądnym dníem, będzie y ten znak, błyskawice, ognie, płomie-
nia z nieba polecą, ludźi, miásta, domy, palić będą; y to strászny
będzie pozew, á ná kogoż to? oto ná dwoiáki ogień, którym te-
raz ludźie goreiećcie, jeden iest ogień cielesności; powiedzcie mi,
ieżeli tész iest miedzy wámi zgromadzenie, ziazd, publiká, żeby
ten ogień szeroko nie grassował? ziazdy, publikí wálze, są to sto-
ły drew, ná zapał ognia cielesnego, iest że który stan, ktoremu
by ten ogień nieszkodził? cielesności płomień nieci się w dzieciách,
wybucha w wyrostkách: szerzy się w młodych, trzednie látá pali,
starym dokucza, duchownych párzy y tak pożarem idzie. *Et quia
hoc pro nefas!* mowi Salvianus: *malus est, arsimus, arsimus, & tamen flam-
mas, quibus iam arsimus, non timemus:* cały świat od tych płomieni
zágorząły, niech ieno sąd Boży przyjdzie, tám Bog pokaże, iáko
te płomienie cielesności, ogniem wiecznym karác będzie. Drugi
ogień

ogień jest zapalczywością, dalekoby leniwiecy się otwierały po Kościołach, y cmentarzach, groby, gdyby się do tego nieprzykładały wazże pioruniste cholery, oparzyła wafza, á często o ładaco fantazy, żeby się trzebá spytać? *quid scitum stomacharis ob unguem?* to truciznami, to żelazem; to troskaniem nie jednego sprzątniętá z świata; ládá słowko u was, przyiaźń y miłość chrześcianką pozarpie; ládá krzywdá y ubrdaná suspicia, iedność y pokoy rozewie, y ná nieprzełománe gniewy, zawiżęcia, y rankory przerobi; zkad potym, te płomienie wybuchną ná Sądach, ná Seymách; Elekcyach, ná Ratułzách; żeby zgnębić, wniwecz obrocić, tak wybuchną, że ich przez cáte życie y medyacye przyaciellskie, y łzy przepraszątące, y krew w Najsświętzym Sakramencie Jezusowa nie ugási; otoż te ognie iák będąc Sędzia strážny ná strážnym łádzie swoim, y po łádzie ná wieki karać, pokaże *extinguet ignibus ignes.*

4. *Esdra 15.* pismo S. mowi tak: *Ecce visio horribilis, exient nationes draconum, exient, ut apri de sylva, & constabunt in pugnam.* Przez tych smokow, rozumieią Oyrowie u Mendozy; że się przed sądnym dniem, wszystko czártostwo ná powietrze wysypie, y ná dwie się części y woylka rozdzieliwly, z desperacyi y gniewu, że iuż iuż sąd Boży y ná nich nástępuie, strážliwie swym spólbem z sobą walczyć, y woiować będą, aby przez to Bog pokazał, iák strážny sąd Boży będzie, po którym iák potępieńcom szkodzić czártostwo będzie; kiedy sobie nieprzepuścza. O! żadnymi też rzekami nieopłákane dulse, które się w ich moc dostáńcie, będziecie miály gospodarzow, tyrannow, będziecie miály katow, wpoł mieżkańcow wálznych. Skarzyła się Lucilla ućiekłzy do rodziców: *Tortor a tergo domi est Quintinus*, toż czeka nieszczęście potępieńcow *Tortor a tergo*, ciężki fetor, ciężkie ciemności, ciężki głód, ciężkie prágnięcie, nayćielzy będzie kát czártostwo *Tortor a tergo.*

Słyszeliście iáko zwawe, strážne ná nas Bog, przed sądem swoim pozwy wyda, uczynymysz sobie reflexią tę: ieżeli sąd Boży iák strážny w znákch swoich będzie, coż rozumieć iák strážny

Ná Niedziele pierwszą Adventu

Sam sąd w sobie byc musi? *Dominus de excelsis rugiet* mowi Jeremi-
 alz, strasznie w gniewie swoim ná grzechy sędzia Chrystus zaryknie,
 któż się nie ulęknie? *leo rugiet, quis non pavebit?* ryknie ná niezgo-
 dne małżonkow mieszkania, ryknie ná krzywdy y opressye ubo-
 gich, ryknie ná gniewy nieprzełomane, ryknie ná machiawelstwa,
 łakcy, y nieszczerości, *de excelsis rugiet*, á przecie my tego nieuwa-
 żamy, á przecie my się ná tak straszny sąd Boski nie oglądamy?
 gdzie *latere erit impossibile, apparere intolerabile* mowi S. Ber: y utać
 się niepodobna, y dostawać niezdolna ná tym sądzie. Károl 5. miał
 pierścień, w którym był zegárek, ile rázy miał godziny bić, zá-
 wíże Károlá w páleckolnoł. Słuchacze moi, sąd Bogá náš:go ze-
 gar biący, ile rázy się ná obrażę Boską odważacie, proiżę was przez
 zbawienie duszy waszey, niech że was nie w pálec ále w sumienie
 tknie, ey czy mi ten zegar sądu Boskiego, gdy ná nim stáne, nie wy-
 bue wieczności niełczęśliwey, która godzin nieráchuie, kwáterami
 się nie kryśli, momentami się nie kończy. O Boże Sędzio moy, ná
 iákiż mię ná sądzie twoim dekret chowałz, ieżeli cię tym grzechem
 obrażę, pewnie mnie łaskáwy dekret od ciebie nie podka. Miał
 tyle powagi u Rzymian Cato, że gdy co złego y niepoczciwego kto
 robił, á Cato nádziedzł, wołáli: *Cato advenit*, y zaráz się wżylcy po
 stronách roschodzili. Niech y u was sąd Boski ma ten respekt, ná-
 trze ná was nátarczywość czártowika, od Bogá odwodzić będzie,
 niech że wam w głowie y pamięci tkwi sąd Boski, *Cato advenit*, ia
 się ná obrażę Bogá odważę, coż zátym idzie? *Cato advenit*, oto mnie
 sąd straszny zá to czeka. Młodyś, łturmuie do ciebie cielesność,
 pamiętay że ná to *Cato advenit*, że sąd Boży nad tobą wiśi. Łáko-
 myś, cudzym płáčem y krzywdą łáduiesz łubstáncyą, pamiętay że
 ná to *Cato advenit*, że sąd Boży przyidzie, y wżyltkoć coś pochłonał
 cudzego, z gárdłá wydrze. Záładtyś y záwzięty w gniewie, pamię-
 tay że ná to *Cato advenit*, przyidzie sąd Boży, który cię z owey kupy
 y ucześnieńtwá wypędzi, gdzie wieczna miłość y zgodá. Niech że
 wam tá pamięć sądu Bożego będzie wędzidłem, y chámulcem od
 złego, ktorego ieżeli się strzedz będziecie, zá pewne łaskáwego ná
 sądzie ołátnim, sędziego Chrystulá znaydziecie. Amen

K A Z A N I E.

Ná Niedzieleę wtorą Adwentu

Mittens duos de discipulis ait: Tues? Matt. 11.

ZE strážny sąd Boży przyszedł będzie z tey miary, że nam nań zwawę wydadzą pozwy, słyżeliście. N. M. á dżisiáy zkad iego ogromności dochodzić będziemy? oto z tad; *Tues*, tyżeś to? Gdy nam pozwy wydadzą, wlyżycy się ná nie do sądu stáwić musiemy. *Omnes nos manifestari oportet, ante tribunal Christi. (2. Cor. 5.)* y z temi, co przed námi kilká tysięcy lat żyli, y z temi, co po nas kilká set lat żyli, y z temi, co się ná kráiu światá, y pod ziemią wychowali, y z Aniołami, y z duchami potępionymi poznawác się będziemy, ná onym ratuszu powszechnym, y oni nas z nayskrytżych grzechow twarz wtwarz, poznawác będą *Tues*, nieznaliśmy cie. á tyżeś to? o tym mowić będę, gdy nas przez pozwy zawołają ná sąd Boski; stániemy tám, iák ná ratuszu iákim; y z tad nám tám ciężko będzie, że się wlyżycy obeznámy, poznamy káżdą osobę y życie, z tad nám ciężki strážny sąd Boski będzie, że się ná nim nic nie zátái. Niech to będzie Ad M.D.G.

Apoc. 4. opisuie Jan S. Páná Boga nášzego, zásiadájącego między 24. stárszyzną, á około tronu iego, coś ná kształt tęcze; z tegoż tronu wypadały pioruny, y strážne błyskawice: *Et in conspectu sedis, tanquam mare vitreum simile crystallo, & in circuitu sedis 4. animalia, plena oculis ante & retro.* Dopieroż Pánie Boże, ludzie bespieczńiey grzeszyć będą, mowi Bedá: bo Pan Bog nasz daleko zá morzem; nie rychło nádeydzicie karác złości nášze, & *in conspectu sedis tanquam mare.* Chcemy doysć do Páná Boga nášzego, trzebá przez morze, *mare amaritudinum, mare tribulationum*, nie iedną fálę y náwałność, lub od ludzi, lub od nieprzyaciela duszy nášzey wytrzymác potrzebá, átoli to morze, *vitreum* łatwo się ztlucze, łatwo ie káždy kto zechce szczerze, przełámác może. Dawszy tym dyskursom pokoy, to tylko uważam; że to morze przezroczyte iákó szkło, znaczy ostatni strážny sąd Boski, z tego naybárdżiey, że się ná nim nic nie zátái. N. K. Coż telz teraz może być naygłębszego ná
świećcie

świećcie, ieżeli nie serce ludzkie? nie zbrodził go, dná się w nim nie-
dobierzysz, właśnie iemu służy co w Psalm: 103. *Hoc mare magnum
& spatiosum manibús, illic reptilia quorum non est numerus, animalia pu-
silla cum magnis*, to to morze wielkie y szerokie, serce ludzkie. O
Boże! czego się w tym morzu głębokim, skrytym, nieprzejrzanym,
sercu ludzkim, nieznayduie y chowa; *illic reptilia quorum non est nu-
merus*, rozmaitych grzechow, myśli, zdrad, obłud, zadráłości *quo-
rum non est numerus*, y ktoż wie o tym? nikt, tylko my sami, nikt
tego morza naszego zbrodzić niemoze. *Pravum est cor hominis, &
inscrutabile, & quis cognosceet illud?* (Jerem. 17.) owe nasze grzechy
kryjome, zataione po kątach, po sklepách, y lasách, i to morze,
mare spatiosum, morze zalewające wiadomość ludzką. Niech że ie-
no ostatni dzień sądu Bozego przydzie, aż te morza nasze niezbro-
dzone sercá ludzkie, staną się *sicut vitreum simile crystallo*, przezro-
cyste iáko nayslicznieyszy kryształ, weście kryształ obrocicie ku
słońcu, dojrzyćie w nim naymnieyszey, ieżeli w nim ktora iest má-
kuły, tak ná ostatnim sądnym dniu, sercá nasze pełne złości, tak
grzechy nayskrytsze objawione wszystkie będą, że naymnieysze ich
oko ludzkie dojrzy, tam się pokaże, iáko się Kajm pástwił nád
niewinnym Ablem; tam się pokaże, iákie sprosności Sodomczyko-
wie płodzili, tam obaczemy w iednym oká mgńieniu, wszystkich
złoczyńcow niecnoty, tam *numerati sunt capilli capitis nostri*, włosy,
to iest myśli naymnieysze, tam nam w oczách całego świata, ná oczy
wyrzucać będą, dziwne, skryte zamysły nasze; pamiętasz kiedyś y
wten czas, ná tych, á ná tych mieyscach; to, á to myślił, a przycho-
dziło że się to niegodzi; pamiętasz, że obaczywszy dobre mienie,
dobrá substancyą u drugiego, á chcąc go z niey wyzuc myślyłeś
sobie, inaczey tego niedoyde, tylko przez práwo, mam ná niego
ten pretext, tę kluczkę, którą go z tey substancyi wyzuię y zubo-
żę. Pamiętasz, żeś się zładá okázyi zawniał nie ná iednego, y w tey
zawniętości, tak wieleś się rázy spowiadał, tákeś wiele razy ko-
munikował.

Pan Jezus w Ewángelii przyrównał krolestwo niebieskie do
śięci wpuszczoney w morze; *simile est regnum caelorum saeculae missa*

in mare; ia to podobieństwo, do moiey materyi tak stosuję: kiedy przydzie śąd Bożki, zbiorą nas Aniołowie na jedno miejsce, iako ryby do matni, o Boże moy, iakiego tam braku nie będzie? Nápá-trzyćcie się, kiedy owo z matni ryby na ziemię wysypują, żadna się tam rybá nieutái, wszystkie oglądają; tak właśnie na ostatnim dniu sądnym będzie; tam iawnie obaczemy, kto znas do dobrych ryb; á kto do niepożytecznych należeć będzie. Serce ludzkie jest to *sagena missa in mare*, o moy Boże; iak wiele y różnych grzechow w sercu naszym, iako ryb w matni zostáie? nikt teraz tego niewie, niechże ieno przydzie śąd Boży, niech ieno na nim, matnią z wody wyciągnąć kazą, aż owe ryby, ktore rozumiały, że bezpiecznie ukryte być miały, po iedney z matni wybierają, y każdą z osobną opá-truią; tak będzie na sądnym dniu grzechom naszym, otworzą serce nasze iako matnią, aż w matni żabsko brzydkie, myśli niepo-czciwe, chuci pożądliwe, affekty niepiekne, nuż dálej, aż w matni wąż wodny, *animal tortuosum, cæteris animantibus callidior*, frantostwa, ochydy, obłudy; az tam wąż z żądłem, iężyczne grzechy, szarpiające cudzą sławę; wąż iádowity, iádem złego życia inszych zarażający; pátrzą dálej, aż ráczyfko, wśpák przez złe y opáczne spráwy, od Bogá odstępujące, zpoyrzą daley, aż coś zębatego niby szczuka, insze rybki pomnicysze pożerájąca, y tak to wszystko pokażą światu, pokażą ludziom, niebu, piekłu, y czártośtwu.

2di Reg. c. 17. *Jonathas & Achimaas exploratores descenderunt in puteum, tulit autem mulier, & expandit velamen super os putei, quasi ficans ptisanas, & sic res latuit.* Z woyská Abiálonowego, pobieże-li dway szpiegowie albo ráczey posłańcy, żeby ich niepostrzeżono, skryli się w studnią, żeby ich y tam w studni nie szukano, niewiá-stá iakaś chcąc owych szpiegow utáic, zawiesiła na wierzchu studni chustę, niby dla suszenia, *& sic res latuit* y tak się owi szpiegowie, za ową chustą utáli w studni: á wiećiesz iak się zwałá tá niewiásta, co to tak sztucznie tych szpiegow utáliła?, słuchayćiesz Origenesá; *astutia peccandi, & sollicitudo latendi, est mulier obvelans puteum*, N. M. Chocby nayzłóśliwze intencye, chocby nayzłódkliwze zamyśły, chocby naygłównieysze zawiętości, przeciwno nicogárnionemu má-iestato-

ieſtatorowi Boſkiemu, dzieią ſię teraz iák w ſtudni zakryte, troſkli-
wość náſza cała ieſt ná tym, iákoby to utáic, & ſic res latet. Dzie-
ią ſię po kątách, po domách, piwnicách, guſtá, rádzenia ſię bab;
czárowáńia, náſtáńia, zápiſówáńia ſię czártom, wypryſięgáńia ſię
Bogá, exenterácye ciężárnych białychgłóv; palenia koſci ludz-
kich ná czáry, któż teraz o tym wie? y kár ná mękách nie wyći-
ſnie & ſic res latet. Po miáſtách więkſzych, oſobliwie przy publi-
cznych konferencyách, y náradzáńiách ſię, dzieią ſię zruinowáńia lu-
dzi, fortuny, y ſławy ludzkiey; ták ieno uczynić, tym ſpoſobem
ná niego náſtápić; res latet. Były w króleſtwie rózne rewolucye
á ſzkodliwe, któż ich ieſt autorem? res latet, któś, zá pewno nie wie-
dzą; bywały u nas oczywiſte krzywdy od heretykow, bywały ken-
tempty Bogá náſzego, pod oſobámi chlebá zoſtájącego; przyſzła á-
gitácia ſpráwy, pobrano między ſiebie piniądze, wſzyſtko to po-
głádzono, ále kto? res latet: W ták wielu miáſtách, miáſteczkách,
żydoſtvo, ná główę nieprzyiázne chrzeſciáńſtwu, exceſſy poczyni-
ło, y wielką znicwagę wierze chrzeſciáńſkiey w zábitych dzie-
tkách, w ſprofánowánych krucyfixách, przyſzła ſpráwa: á ſąd,
pobráno korrupcyę, przedárowáno prywatnie, áż zá żydoſtwem
przećiwko chrzeſciánom dekret, kto go wyrobił? res latet. Mowi
piſmo S. Moab olla ſpei mea, káždy teraz zle broiący ſtára ſię o to,
żeby wſzyſtkie zamysły iego, były iák wgárcu pod podkrywká,
żeby niewybuchły, res latet, teraz wſzyſtko iák w ſtudni iákiey głę-
bokiey, y ieſzcze zámkniętey, nikt nas nie dócięcze co my myſle-
my, albo czyniemy res latet, niech że icno przydźie ſąd Boży, da-
ta eſt ei clavis putei, otworzy Bogę ſtudniá, y zá otworzeniem wy-
buchnie wſzyſtko ná wierzch, ták że ſię nie w niey niezátái. Piſze
Alex: ab Alex: że pewny národ, ták był okrutny w Affryce, że dzie-
tki máte, które więc mátki podrzucały, máiąc ie z ułomnoſci ludz-
kiey, zaraz iák ie náleżli, rzucano ie w ſtudniá, która ſię nazywáta
ſepulchrum infantum, á rzucájąc wołano: genitorem non habet, ſepelia-
tur; ſierota to, niema oycá, nikt ſię do niego nie zna, to go w ſtu-
dni utopić; ſepeliatur. Pytano ſię uſtołu Xiążęciá Hetrureyſkiego
mowi Gaſpar Ens: qui eſt maximus orphanus? kto też ieſt ná ſw ie-

cie naywiększą sierotą? iedni mowili y nie zle, że duszą; bo któż ma około duszy łczera y pilną opiekę, żeby iey niestracił? álbo żeby do wiecznego uboſtwa nieprzyſzła, ieżeli iey ſam Bog ná opiekę ſwoią oycowſką niewieźmie, to będzie sierotą wieczną. Drudzy powiádali, że sierotá naywiększa, trup, y ci nie zle, bo o trupá wſzyſcy niedbáią, o to ſię tylko ſtásia, żeby go z domu wynieſć, y w dole zágrzeſć. Inni mowili, y naylepiey, że naywiększy sierotá grzech; pokaże ſię w miáſtách, wojewodztwách, kroleſtwách, ná wet y w prywatnych domách iáki excés, á kto ſię do niego przyzna? *żem* ia to uczynił, iam zgrzelzył, *genitorem non habet*, niemáľz páná oycá, coby ſię przyznał do niego, że to moy ſynaczek, moy to grzech. Dzieiá ſię teraz po ſwiećie, po miáſtách, domách, róźne grzechy, ználeżiono ná ulicy, w polu, w leſie, zabitego trupá; obwoływano ná czterech rogách rynku głowę zabitego; á przyznał że ſię kto do tego zaboyſtwa? *genitorem non habet*, sierotá, niemáľz páná oycá, *ſepeliatur*, kto zámmęłzánia domowego ieſt autorem, kto fautorem, *genitorem non habet*, niechce ſię nikt przyznać *ſepeliatur*. Táak wiele kontrybucyi z ubogich ludzi wyćiſniono, gdzież ſię to podziało? kto to zábrał? *genitorem non habet*, nikt ſię do tego grzecnu nieprzyzna; niech że ieno przyidzie łád Boży *revelabunt cali iniquitatem*, nic ſię ná nim niezátai, ále wſzyſtko ná iáwie będzie. Wołáią w obiáwieniu Jana S. Aniołowie: *quoaduſq; ſignemus DEI ſervos, in frontibus eorum* (*Apoc. 7.*) poki ich nie nápiętnuiemy ná czele, czemu nie ná rękú, czemu nie ná uſzách, álbo ſercu? *ſic fiet miſeris in iudicio, ſignum in fronte, ſignum in promptu*, mowi S. Hier. *quo facile diſcernemur*. żeby nas ná pierwſze ſpoyrzenie poznano, y wſzyſtkie złe ſpráwy náſze. Stániemy duchowni, ſtániemy zakonni ná ſádzie Bożym, ná pierwſze zpoyzrzenie poznaćie wſzyſcy, co w nas wrzáło, *in frontibus*, tám nas poznawſzy, z podziwieniem rzeczcie, wyżeſcie to wielebni náuczyciele, wielebni káznodzieie, wielebni ſpówiedńicy, wielebni páſterze náſi, o cóſcie nas ſtrofowáli, w toſcie łámi wpádli: *improbe, quem ipſe accuſaveras, quem ipſe nobiſcum damnaveras, domum tuam clam recepiſti*; mowił Iſocrates, otoſcie wielebni duchowni, o te grzechy ná nas wołáli, ná ſpówiedziách karáli, w

reſolu-

refolucyach potępiali, a samiście ie do serca przvpuszczali. Ah biada nam duchownym na sądzie Bożym, bo na nim wszystkie myśli nasze, słowa, sprawy nasze, iawnie na oko wszyscy obaczycie. Teraz tylko ktosowie grzeszą, do tego czasu tak wiele ludzi, małżeństw, rodziny, powadzono; Państwa, Krolestwa zmieszano; nieprzyjaciele do oyczyzny wprowadzono, związki poczyniono; rady, seymiki dla fakcyi porwano; ktoż to porobił, ktoś? niechże ieno staniemy na sąd Boży, tam się dowiemy wszystkiego, a podobno na tych, na których się nigdy niespodziewamy.

Apoc. 5. 8. Powiada Jan S. *Vidi librum in dextra sedentis, signatum sigillis septem; Et cum aperuisset sigillum septimum, factum est silentium in caelo, quasi media hora.* iak tylko ostatnią pieczęć oderwano cicho się na niebie stało; *factum est silentium*; przez tę ostatnią pieczęć; rozumie Grzegorz S. *arcanum* niewiadomość. Teraz nic o sobie nie wiemy, stanie sędzia Bog, położy przed nim Aniołowie księgę całego świata, poodrywa wszystkie pieczęci; ktoremi tak księgą była zapieczętowana; na ostatku oderze siódmą pieczęć, *arcanum mundi*, do tad niewiedzieliście co w kim wrzało, co za myśli, co za sprawy iego były, iakie były pokusy, y kiedy; gdzie, z iakiey okazyi, wiele razy na nie zezwalał, oderwie sędzia pieczęć, *Et cum aperuisset sigillum*, zawołają cicho, y tak się uciszą wszyscy, *factum est silentium*, że wszystkie, wszystkich grzechy usłyszemy, y zadumawizy się ieden do drugiego słowa nieprzemowimy, tylko to: ktoby się, był spodziewał na tego duchownego, na tego młodego, na tego starcą, na te coreczki, na tę matkę y oycą, na tego światobliwego takich rzeczy? Mowi Jan S. *Sedit mulier, scriptum erat in fronte ejus mysterium, meretrix illa magna.* (Apoc. 17.) Zgądnijcie co się teraz u tego, u tej, y owej, w głowie, w sercu wårzy? zgądnijcie co się teraz u ludzi w sercu knuie? zgądnijcie matki, gdzie wásze coreczki, y z kim kombinacye miewają? zgądnijcie oycowie dozorczy, iakiemi ścieżkami wási synowie chodzą? *mysterium*, nierządnicą duszą naszą, wszystko to misternie kryje, y tai; niech że ieno przydzie sąd Boży, zażłone odrzuca, *mysterium* zmązą, aż się wszystko wyiawi, nic się niezatái. Teraz między wami machinacye, fakcye, promocy,

mocye, democye, spychająca się, zemsty, zakręty, *mysterium*, tajemnicą, o ktorey żywy duch niewie; niech że ieno przyidzie sąd Boży, tam się ten sekret wyiawi, y zawołać musicie, co Volſius w Anglii, *nunc demum incipit nocere, non fuisse privatum*. Obeyrzyście się na wafze rozmowy, przypomniycie sobie wafze dyskurty, o iakieście wielu nimi pogorszyli, iak wiele tego dla was do piekła poydzie, nikt teraz tego niewie, *mysterium*, ale na sądzie Pańskim cały świat wiedzieć będzie, a wy z owym u Drexelliusz młodziąnem narzekać będziecie: *Vae mihi duplex, quia non solus pereo, sed patriarcha nequitiae, subter multos jacebo*. Wicher wielki, (mowi Strabo) napadł w Athenach, dmie, rzuca, y odsypał iedną wysypkę, y dobył nań iey starego kościołka; do ktorego gdy weszli, aż na ołtarzu bożek wyrzuęty, zpuszczonemi oczyma za załtonką, obaczywszy to wlaſcy rzekli, że to było albo *idolum veresundiae*, albo *ignominiae & confusionis*. Teraz zakopane grzechy nalyze, teraz przyłypane niewstydy, krzywdy, krzywoprzysięgi; niech ieno przyidzie sąd Boży, *congregabit electos a 4. ventis*, powitanie taki szum y wicher; że to wſzytko odsypie, y odkryje, na wafz wityd y fromotę, *idolum ignominiae*: Teraz synackow, y coreczki, ktore matki między wlaſne zamięzwały, oycowie krwawą ſwoją pracą, rownie z wlaſnemi dzielą, niech że przyidzie sąd Boży, tam się pokaże, ktore do dziedzictwa należały, *idolum ignominiae*. Teraz rozumiecie że owe pod kościoły, pod ſzpitala, pod kámieńce, podrzucone dzieci, záttrze się to, nikt o tym wiedzieć nie będzie, o nieſzczęśliwe panny, matki, tam was ukażą, ktoreście takie *idolum ignominiae* zakopwały, *Faustine sepultum quid turbas, cogisq; quietem rumpere?* Pogrzebliście wiele grzechow na ſpowiedziach, pogrzebliście y grzebiecie wiele niewstydw po goſpodach, pogrzebliście y grzebiecie wiele fakcyi po miastách, po powiatách, wſzystkich tych trupow na dzień sądny Bog wſkrzeſi, y zgrobow wyprowadzi na wasz wityd y fromotę, a wy narzekać będziecie *sepultum quid turbas*. Mieli ten zwyczaj Egipcyańie, że w bożnicách załtony przed ołtarzem wieszali, za załtoną zaś miasto czego pocziwego, to albo kot, albo ſmok, albo kámienna ſtátua, ktorą za Bogá, czéili: kto niewiedział, wszed do bożnice, widzi że piękna załtoná, odchyli, aż tam brzytkie ko-

czyſko

czyłko, smok straszny. Nasze niecnoty y grzechy, zostają teraz
iako za zasłoną, nikt niewie co za tą zasłoną, niech że ieno przy-
dzie dzień sądny, zerwą tę zasłonę, *in fine hominis denudatio ejus*, tam
się dopiero dziwnych, strasznych, nigdy niewidzianych rzeczy do-
wiemy, o iaki to tam wstyd y łomotą naszą będzie, mowi S. Chry-
stoffom: *Si cujusque nostrum occultum crimen in medium delatum, huic con-
fessui innotesceret, nonne fieret, ut ille interire, quam tot sui peccati testes
habere vellet.* Jest nas tu kupą w tym kościele, czuie ktokolwiek
na się grzech ciężki, gdyby też teraz nam wszystkim grzech iego
obiawiono, o Boże mój, czyby niewolał zaraz umrzeć, niżeli taką
łomotę ponościć, to nas nieszczęście czeka, a zapewne czeka, na osta-
tnim dniu sądu pańskiego, *tunc illuminabit abscondita tenebrarum, &
manifestabit consilia cordium.* Oświeci nas Bog, oświeci, y iako przy
świecu nayaśniejłzym, wszystkie nasze grzechy oczywście, rzetel-
nie obaczymy. Pod czas żmy, pokryją się śniegiem wszystkie do-
ły, błotą, gnoie, y tak się by naybrzydsze rzeczy, za piękne y białe,
pod białą barwą udają, przypadnie upał słoneczny, śnieg od niego
ztaie, az się owe błotą, kałuże, gnoie ukazują, wszystko to dobrze
widzi oko ludzkie; straszliwy sądzie Boski, toż nam to wszystko
wyrządźisz, kiedy Bog zapalony gniewem słprawiedliwości, zasię-
dzie na strasznym trybunale, iako śnieg, owe zasłonki sumienia na-
szego ztopnieją, a my się wydamy z niecnotami naszymi. Teraz
żeby naszych złosci nikt nie doćiekł, larwami się pokrywamy; o lar-
wy, larwy, postury ludzkie! oszukiwacie teraz świat, ze grzechow
waszych doćiec niemoże, niechże ieno staniemy na sądzie Boskim,
wszystkie nam te larwy zedną, y zawołają, *ecce homo & opera ejus*,
oto człowiek y sprawy jego; owe wasze zmyślone nabożeństwa,
zmyślone pańienstwa, zmyślone słprawiedliwości, larwy to są, zer-
wą wam ie na dniu sądnym, *ecce homo*: Pomniysz niby pańienko iá-
koś się od rodziców wykradła, iakieś wymowki wynaydowała, iá-
koś się dla oka ludzkiego piekryła, ákoś pokrywomo w nocy z chadz-
ki miewała, iakoś się za cnotliwą udala, niewiedżiano o tym; po-
mniysz iakoś ty albo ty zmyślał nabożeństwo, dla prozney chwały,
miano cie za słprawiedliwego, *ecce homo, virtutes commovebuntur, y*

cnoty żmysłone się ná sądźie Boskim wydádzą ; tyleś rázy mężu, przyaściełowi złamał wiarę, tyleś rázy żono mężá zwiodłá, nikt o tym niewiedział. *ecce homo*, wízyfko się to ná sądźie Boskim wykluie. Náđ grobem Epáminondá nápilano: *Historia saeculorum*, á czyć ow plác, y doliná Jozáfata, na ktorą się wśzystkie stany, wśzystkich kondycyi ludzie, stáwić musiemy, nie będzie *historia saeculorum*, co-
kolwiek niewiádomością ludzką záfzło, wśzystko to do pospolitey wíádomości podádzą: *Vae mihi! vae mihi! specialibús induor; & boni moneator incedo, & nequitius scateo?* mowił káznodźieia Antyocheński choc pobożny, ách mnie biáda! komżá káptáńská y stulá, przed wá-
mi się udawam, ná znák pobożności, a duszá moią przed Bogiem grzechámi skrytemi záległá, nie lękam się tego zeumrę, ze mnie czyśco-
we czekáią męki; bo wiem, zem nie tylko ná czyścić, ale y na piekło zarábił? tego się lękam czego się lękał Báiazet Cesarz Turecki od Támerlaná w żelazną klatkę wśadzony, od miásta do miásta prowá-
dzony, *publicum theatrum timeo*, tego się lękam, że ná dńiu ładnym, tego się ná mnie dowiećie, czego się ná mnie nigdy niespodźiewa-
ćie. S. Gertrudá Pánná, cudami sławna umierájąc; gdy poczulá że się iuż iuż ná sąd Boży stáwić miáta, przestráżona, uchwyćiwízy spowiedníká zá suknią, záwołáta: *Judicium meum instat, putasne me in causa mea non casuram?* Oycze, cóż rozumieł, czy mnie Bog ná sądźie zá moje grzechy niepotępi? u nas niemá sz mieysca, ná kto-
rymbysmy Bogá, a cięszko nie obraźili; niemá sz czátu, żebyłmy go grzechámi niezmázali; obroćę się ná przeszłe láta moje, cáte pułki grzechow; obroćę się ná wiek doyrzráty, niezliczone grzechow woyská; pátrzę ná stárość moię, widzę że dobieram miarki; á tu sąd Boży ná demną wiśi, á iákże się ná nim spráwię? Ah Boże litościwy, ále oraz stráśzny sędźio, coż iuż mam z sobą, y z grzeźną duszą mo-
ią robić, oto od wśtydu zwieszam głowę, oczu przez sromotę nie-
znośną, ná cię podnieść niemogę, oto się do zwyczajnegó grzeźni-
kom lekarstvá udáię, *ingemisco tanquam reus, culpâ rubet vultus meus, supplicanti parce Deus.* Twarz moią iuż wśtydem spłonełá, niecno-
ty popełńione, iágody mi purpurą sromotną zfarbowáły, ięczę grze-
źnik, ryczę przestępcá, zebrzę miłosierdzia, *supplici parce Deus, Amen.*

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę trzecią Adwentu

Confessus est & non negavit Ioan. I.

Każdego prawie roku, ná kazániach adwentowych strážemy was N. M. strážnym, przyszłym sądem Boskim; á przecię to rzecz dziwna, że ná was nie wystrážyc nie możemy. Nie uważacie tego, co my do was mowiemy, nie pamiętacie ná to, co Grzegorz S. mowi: *Iustorum mens semper sollicita, venturo examini intendit, omne enim quod agunt, metunt, dum cautè considerant, antequantum iudicem stabunt.* Choć ludzie święci, sprawiedliwi, á przecię się cięzko boją, y cokolwiek czynią w boiżni sprawują, kiedy uważają, że strážny sąd Boski nád nimi wiśi: á my, iákbyśmy tego nierozumieli; sądu Boskiego się nieboimy; dla Bogá, z kąd nam tá śmiałość y nieuważne bezpieczeństwo? ja rozumiem, ztąd, że się spodziewamy, że nam te rące, y wymowki ná sądzie Boskim uydą, ktore nam teraz przed ludzmi uchodzą, usprawniwiájąc się z grzechow nászych; o toż żebyscie w tę nadzieię nie grzeszeli, dowiodę wam, że sąd Boski y z tej miary strážny będzie, że ná nim żadná nam rąca, żadná wymowká, nie uydzie, którą byśmy się z grzechow nászych, sędziemu strážnemu Chrystulowi wymowić, y usprawniwić mogli. Ad M. D. G.

O dwóch Jurystách greckich, nápiśał mądry pogáńin: *Eschines post se portat sarcinam legum; Demosthenes vero sarcinam sophismatum & verborum.* Nász prawi Eschines práwnik, nośi przy sobie torbę z práwami, nie z niey nie produkuje tylko práwá; á Demosthenes nośi torbę z wykrętami, *sarcinam sophismatum*, choć co najgorszego, dowcipnie wykrećci, y złą spráwę ná nogi postáwi: azasz się nie tak teraz między námi dzieie? choćbyśmy co najgorszego oczywiście zrobili, á przecię my się z tego wymowić, wykrećci potráfiemy, czyli to ná sądach, przed sędziami, czyli to ná spowiedzi, przed kápłanem. nie trudno nam orący, o wymowki, pełną ich torbę przy sobie nosiemy, *sarcinam verborum, sarcinam sophismatum.* Niech że ieno czasu swego, w owym uniwersálnym ratulzu sądu

Bożego staniemy, nie stanie nas tam na słowá, na rący, na wymowki, na wykrety, gęby tam rozdziewić, nie będziemy mogli; *non poterit ei respondere unum pro mille* mowi Job. w Rozd. 9.

Opisuje Ezechiel Prorok odmianę dziwną c. 10. *In atrio facies hominis & facies Cherub, facies leonis, facies aquile*; potym mowi: *& ecce ventus turbinis, & facies hominis & facies bovis*; Cherubin mądry, w wołu się nierozumnego odmień, coż to za odmiana? Ah jeżeli Boskie miłosierdzie nie przystąpi, biada duszy naszej; nam ci to tu przestroga, Cherubinowieśmy, mądrzyśmy teraz, stanie nas na tyśiąc rący y wymówek, żebyśmy wymowieli y za dobre udali, choć złe sprawy nálze; poczekaycież Cherubinowie, mędrkowcie, sądnego dnia, tak wam tam pomieśza Bog konceptá, y rący wálze, że was iáko wołkow nierozumných, na żadną rącyą nie stanie.

Apoc. cap. 10. powiada Ian S. *Vidi Angelum amictum nube, iris in capite ejus, & habebat in manu sua libellum apertum, & cum clamasset, locuta sunt tonitrua voces suas.* Wiećieś co znaczy ten Anioł z książeczką y z tęczą? á postáremu około niego pioruny, y grzmoty? oto komentuiący na piśmo Boże powiadaia, że to tu ciężką nálzę nędzę, która nas czeka na sądzie Bożym opislano. Gdy teraz zgrześzemy, iesteśmy iáko Aniołowie obrotni, wymowni, tyśiąc mamy po gotowiu rący, wymówek, tak właśnie iákbyśmy ie w książeczkách zpisane mieli, *habebat in manu sua libellum.* Niech że ieńo dowępní aniołkowie, na sąd Boży stanięcie, *locuta sunt de throno tonitrua* aż owe wálze dowępné rący, y wymowki, strážny sędzia iáko piorun iaki zágłuszy. Staniemy na sądzie Bożym, aż *iris in capite*; tęcza około głów nálzych, o ktorey nápisano *colores videntur & non sunt*; teraz choć co złego zbroiemy, mamy tego pozorne rący y wymowki, *colores videntur*; niech że ieno staniemy na sądzie Bożym, aż *non sunt*, aż te pozory, kolory, statyczne y polityczne, ále nie chrześciańskie rący zpełzną, *colores videntur & non sunt.* Weźcie sobie naprzód urzędowe grzechy, między ktoremi iest *culpabilis ignorantia* niewiádomość, co się y iáka obraza Boska dzieie przez tych, ktorzy do urzędu waszego należą, y wymawiać się, nie wiedziałem y niewiem, czym ja prorok, żebym wszystko wiedział co się

co się dziecie? o nie uydzie wam ta wymowka na sądzie Boskim; *Gen, 21. Abraham increpavit Abimelech, propter puteum aquae, quem vi abstulerant servi ejus, & respondit Abimelech, nescivi quis nam rem istam fecerit;* Otoś Krolu Abimelechu poodbierał łudnie; a Krol co na to? *nescivi*, niewiedziałem y niewiem o tym, na co Gloffa, *Si ut Abimelech nescivit, sed ut Rex scire debuit*, niewiedziałeś, aleć ta racya y wymowka nie uydzie, boś powinien był wiedzieć. Uczynieysz reflexyą na się; podczas urzędu twoiego, tak wiele złego, tak wiele płaczow, zżółkow było, iak że się z tego na sądzie Bożym sprawisz? będzieś się chciał wymówić niewiadomością, *nescivi*, nie wiedziałem, nie uydzieć ta wymowka; boś powinien był wiedzieć, *scire debuisti*. Toż się z wami rodzicy, respektem dziatki, panowie, respektem sług. Gospodarze respektem łwywolney czeladki stanie na sądzie Bożym nie uydzie wam ta wymowka, niewiedziałem, *nescivi*: boście rodzicy co się między dziatkami, gospodarze co się między czeladką dziecie, powinni wiedzieć, *scire debuisti*. Powiada Poeta, że gdy dwie swawolne siostry, koło Kościoła Dyany skakały, płaśały, wyłzedł Flamin, y rozgniewawszy się na owe płaśy rzecze: *Magna Diana, ut vestras gemitu voces permisceat, oro: tunc ala crescunt, tunc sensim pluma resurgit, tuncq; puellae in volucres abiēre gementes*. Toć Apolog, ale to nieomylna prawda, że my na sądzie Bożym głos utraciemy, ktorzysmy grzesząc na tym świecie głośno nućili racye y wymowki z grzechow naszych, a tylko ięczenie zostanie, *in volucres abiēre gementes* Biorę naprzod konfessyonały, bywały tam przy nich, y będą grzechy walne, bywały nałogi dawne, bywały wyznane na spowiedziach fakeye mielzania, utrzymywanie niezgod, naieżdzania, dla pijanstwa zaboystwa. Usłyszawszy to roztropny spowiednik rzekł: o Panie miły niemogę cię rozgrzeszyć, bo to tu zażła krzywda bliźniego, bo to tu zażła obligacya do restytucyi, żebyś nagrodził, w czymś kogo ukrzywdził, a penitent co na to? oto do racyi, do wymowek, że to musiało być dla terazniejszych koniunktur, *propter rationem statūs*, da kapłan rozgrzeszenie, trzymając się słow Pana Jezusa, *ut audio iudico*, odeydziecie od konfessyonała, aż wy applaudiecie sobie, oto ten spowiednik, ten theolog, wysłuchał moich racyi, dał mi ro-

zgrzeszenie, to to rozumny Kapłan, dał miejsce racyi moiey; wypie-
wuycie nućcie sobie wesoło nieszczęśliwi, opłakani penitenci, niech
ieno staniecie na sąd Boży, nie uydą wam tam, te statyskie racye, á
kiedy obaczyćcie że wam wasze racye nie uydą, ięczyć żałosno bę-
dziecie, *in volucres abiēre gementes*. Biorę wasze szkatuły, intraty,
zbiory, tyleście łożyli na rekreacye, tyle na traktamenta, na zbytne
modne stroie, na karti, na kostki, na piiatyki, tyle na psy, na pro-
żnych stoiakow; biorę sądowe expedyce, na których jedni przegrali,
á nieślusznie; á przecię sąd pokazał racyą że ślusznie; drudzy wy-
grali, á nieślusznie, á przecię sąd pokazał, że śluszne; wesoło sobie
wyspiwuićcie teraz, że wam racye tych zbytkow, niesprawiedli-
wości, krzywdy ubogich, uchodzą; niech ieno staniecie ná sąd Bo-
ży, áż wam te racye nieuydą, nuż wy od żalu ięczyć *in volucres abiē-
re gementes*.

Teraz niemasz tak nędznego sumnienia, żeby nie miało swego
Theologa *Quia*. Teraz niemasz tak ośierociałego grzechu, który by
swego nie miał iurysty, *cur? ideo?* Teraz niemasz tak prostaka grze-
sznika, żeby nie miał swojey załogi *benè omnia*; A ná sądzie Bozym
niebędzie żadnego excessu, niebędzie by najmniejszego grzechu,
któryby nie miał ná się instygátora. *Unum quodq; peccatum, habet hic su-
um defensorem, ibi traditorem*; mowi Chrys. S. A komentarz ná owe
słowa z Płal. *ad excusandas excusationes in peccatis, unum quodq; flagi-
tium habet suum Quia*. żaden grzech nie iest taki chudy pachotek,
żeby za sobą nie miał swego *Quia*, nie miał racyi, czemu się to tak
stało, y żeby się z iedney ná drugą nie przesiadał; y rachuić ie tak:
*In avaro est Quia industria, providentiae; in luxurioso Quia fragilitatis,
in raptore Quia necessitatis, in Iudice Quia gratitudinis, in timido Quia
prudentiae, in superbo Quia injuriae; in discordibus Quia antipathiae, in
amantibus Quia sympathiae*. Weyżrzemy łakomemu w skrzynie, szka-
tuły, worki, z dzierstwa, z oppressyi ubogich, z niezapłaconych albo
wytraconych czeladce zaślug, z lichwy, z nieślusznie wyciągnionych
arend napchane, á to zkąd? á godzisz się to? á czemu nie ma godzić,
mam ia swoje *Quia Industria*, obrot to moiey głowy, y industria:
Weyrzemy w akcye ludzi ładaiakich, coż naylepszego czynisz? wždy
pomniy

pomniy ná sąd Boży, każdą publikę, każdy zjazd, każdą gospodę
 ścielelnością zalzpećisz? coż czynić *Quia fragilitatis*, ułomnym czło-
 wiek, ciężkie pokusy, gorącą mam kompleksyą. Podźmy do zdzier-
 cow, *in raptore*, biorę, drę, szarpię bo mam po sobie *Quia*, bo tak
necessitas belli każe. Przyjdziecie ná sąd Boży, coż się itanie? słu-
 chaycie co pismo Boże mowi: *In cuius manu ventilabrum, perpurgabit*
aream suam. Luc. 3. w ręku iego szuflá, álbo wieiadło, przewieie ple-
 wy od pszenice, y pszenicę od plew, oddzieli prawdę od nieprawdy,
 pozorną racyą od prawdziwey. Musiałem to uczynić *per reverentiam*;
 plewa to, niemogłem się przełamać y zwyciężyć, plewa to. nastą-
 piąno mi ná honor, ná pocztliwość, niemogłem tego ustąpić, plewa
 to, *primi to motus* byli, plewa to, miałem ustawiczną napasć, plewa
 to, zgoła racye nam żadne y wymowki ná sądzie Bożym nieuydą.

Pisze Bóetius, *Romana juventus dum infloresceret, habebat unus-*
quisq; illorum, ineptie suae involucrium Cur, sed dum starent ante Catonem,
Catonis rigidum Quare, Cur juvenile eventilabat; & illud Cur juvenile pro-
clamabatur, ridebatur, evanescebat. Mieli młodzi zaślonkę czemu to
 czynili, álbo dla rozrywki, álbo dla kompanii, álbo dla respektu,
 y tak wszystko zaślonili, ále pozwani ná sąd Katona, stanęli przed
 nim, aż owę zaślonkę, owe *Cur*, owe racye wysmiano, żkarano. Ze
 teraz grzeszymy, mamy swoje racye, wymowki, w ktore grzechy
 nasze obwiiamy, żeby ich niekarano; niech że ieno staniemy ná
 sąd Boży, aż nam tam racye, w ymowki żadne nie uydą, wysmieią
 to wszystko, *proclamabatur, ridebatur, evanescebat.* N. M. niepołą-
 dzam, jest takich wiele, ktorzy mają u siebie tę rezolucyą: mam pra-
 wda znościomość y konfidencyą z tą, álbo z temi osobami, jest tam
 konwersacya często, iako mowi Bostrensis: *est amicitia, sed est simul &*
impudicitia, ludzie o tym szepcą, bá y gadaią, ále coż? opuścić tę
 konwersacyą, to y siebie y tę osobę w łuspicyą podam; iak się od-
 strychnę, to będą mowić, otoż prawda cosmy mowili, znąc mu
 spowiednik ná spowiedzi przykazał, żeby *per politicam rationem* po-
 rzucić. Mácie rezolucyą, mam sflugę, ktory mnie ná wszelkie złe
 prowadzi, tylko że mi wygodny, fortunę moję trzyma, on wszy-
 stkim ádobrze. bo z moim pożytkiem rządzi, nie mogę go expe-
 dyo-

dyować, bobym zginął. Macie rezolucyą, iestefmy przy boku páná, przy boku páni, iest tu prawda okazyja do obrazy Boskiey, w iakiey materyi, my tylko wiemy, coż, ná ich łatce siła nam należy, do czegoż się udamy, ieżeli tę służbę opuścimy? niech że ieno stanicie ná sąd Boży, żadna wam z tych wymowka nie uydzie, wśzystko to zkaśuią, wyśmicia, *ridebatur, evanescebat*.

Teraz grzesząc, doznaiemy łczęść. a S. Felixa, ten uciekając przed prześladowcami, y nie mając się gdzie zchronić, wpadł między ścianki dwóch domow, podle siebie stojących, w tym pałak spuściwszy się, całą owę dziurę paęczyną zarobił, y Świętego pokrył, iako murem obwarował, bo gdy nadeszli prześladowcy, y obaczyli paęczynę, rzekli; musi go tu nie być, bo by tu tej paęczyny nie było; przerwałby ią uciekając, darmo go tu szukać. *Tela putabatur murus, & agger erat*; Teraz choć zgrzeszymy, łatwo się wymowiemy. obroniemy, bo nam lada paęczynka, lada racyka, za mur potężny stanie, *tela putabatur murus*; ale ná sądzie Bożym nie tak: bo ná nim żadna racya, y wymowka, nie uydzie, ale się wśzystkie te mury obalą, álbo się w paęcze śiatki obrocą.

Kto też mógł szperniey wykroczyć iako Adam? *Gen. 3.* kiedy mając naukę, y mądrość, od Páná Boga taką, iakiey żaden Filozof y Theolog, choćby się y tyśiat lat uczył mieć niemoze, á przecię się dał ożukać iedney niewieście, tak był przy mądrości swoiey nierozgarniony, że uwierzył Ewie, zapomniawszy zakazu Boskiego, ná náмовę czartowską uczynił, á Pánu Bogu swoiemu posłuszeństwa nie dotrzymał; á przecię z tak ciężkiego grzechu chciał się wymowieć koniecznie Adam: *Mulier quam dedisti mihi, decepit me*, ná co mowi Komentarz: *ut posset retundere odium facti, sic loquitur*: O ludzie ludzie wśzystcyfmy Adamowe dzieci, przeciw Bogu, przeciw zdrowemu rozumowi, przeciwko miłości bliźniego, ciężko y często wykraczamy, á przecię się racyami, wymowkami, ochronić chcemy. Zásiedźcie owo do stołow, wniydzicie w dyskursy o cudzym życiu y obyczajach, popłatacie sławę bliźniego, że w tak ciężkim grzechu, sumnienia niemacie, składać się tą racyą, że to prawda, com iá mowił? y rozumiecie że wam tá wymowka ná sądzie

dzie Bożym uydzie? onie uydzie, áżáż to nie była prawda, co Cham ná oycá swego Noego, przed brácią swoją powiedział, choć tylko przed dwiema? á przecież tak ciężkie ná niego oćiec przekłétwo włożył, *maledictus Chanaan, servus servorum erit.* tak y wam nie uydzie ná sądzie Bożym, że co o bliźnim złego mowicie, prawdę mowicie.

Oczywiście wykroczył Saul, że przeciwko wyraźnemu zakazowi Boskiemu, *Pepercit Saul Agag. Et optimis gregibus ovium, et armentorum* 1. Reg. 15. przyjdzie Samuel, spyta się Saula, *Quare non audisti vocem Domini, versus es ad praedam, fecisti malum coram oculis Domini?* patrzcież iaką ná to nieposłuszeństwo wynalazł racją Saul; *tulit de praeda populus oves et boves, ut immolet Domino DEO suo?* prawda, że iá tak wiele zdobył, to ówiec, to inżego bydła, zostawił, przeciwko zakazowi Boskiemu, álem też z tego udzielił naprzód Bogu ná ofiarę, á potem ubogim ná iáłmużny, á uszłáś mu ta racja przed Bogiem? onie uszłá, tak y wam, nie uydzie ná sądzie Bożym żadná wálzá racja, y wymowka. Spytaymy się tych, którzy prace, y krew ludzką wzebranych ná publiczne potrzeby piniądzach, ná podparcie swojej fortuny zażywają, którzy od kwitów więcej wyciągają, niżli to waży, co nápisano w kwicie? spytaycie się ekonomów, administratorów; y inżey czeladki, którzy panom swoim krzywdę czynią, gdzie mogą to ich szarpiá; *quare non audisti vocem Domini, versus es in praedam.* iakim sumnieniem pana y ludzi ubogich krzywdzicie? iák się z tego grzechu Bogu wymowicie? jeżeli o racją y wymówkę idzie, nic łatwieyszego, pierwsza racja że pan, ktorego krzywdzę, jest pan dostatni, nie znáć tego co iá mu wezmę; á potem z tego w czym kogo ukrzywdzę, daię ná chwałę Bożą do Kościoła, daię do klasztorów, szpitalów, iáłmużnę; o zlá to Theologia, zapewne ná sądzie Bożym nieuydzie. *Quid tibi proderit honorata misericordia, dum flebit iniuriata iustitia?* (mowi Hugo) niepomozé wam nic ná sądzie Bożym iáłmużná, niepomogą nic ofiary, z krzywdą bliźniego uczynione, *odit rapinam in holocausto,* w przód trzeba sprawiedliwości dosyć uczynić, wprzód co się komu winno oddać, *non remittitur peccatum, donec restituatur ablatum,*

tum, pomnieć co S. Franciszek de Paula powiedział iednemu bogatemu, gdy mu iałmużny pędziesiąt czerwonych ná Kościoł przyśłał, ná ktore wycrzawizy rzekł Święty: *primo injuriatorum lacrymas restitutione tergat, postea reliquum in eleemosynas dispergat*, rozdawać po Kościołach, szpitalach, kłaztorach iałmużny, rzecz dobra, ále trzeba wprzod tym, ktorycheś krzywdząc, szpitalnikami, żebrakami poczynił, oddać. Powiedzcie mi, kiedy Zacheusz odebrał zbawienie w domu swoim? pewnie nie w ten czas, kiedy Páná w dom swoy przyiął y częstował, áni w ten czas, kiedy połowę substancyi ná iałmużny rozdał, *dimidium bonorum meorum do pauperibus*, ále w ten czas, kiedy to, w czym kogo ukrzywdził, oddał; *si aliquem defraudavi, reddo quadruplum*.

Ná ostatek wspomniemy sobie, co Ian S. w Rozd. 4. powiada: Samarytanka przy studni z Chrytusem rozmawia, y rzecze: *Patres nostri in monte hoc adorant*, mamy dawny zwyczaj oycow naszych, że ná tey tylko gorze, trzeba się kłamać Bogu, á Pan co? *nescitis quod adoratis*, zle to czynicie, że się zwyczajem oycow waszych bronicie, nie uydzie wam tá wymowka przed Bogiem, *nescitis*, trzeba się pytać z kąd się wziął, y czy to dobry zwyczaj. Nam to przestroga, grzeszyście oczywiście, á przecie wy mowicie iá nie grzeszę, bo tak iest dawny zwyczaj, *patres nostri*. Ze od poddanych tak wiele, choć z ubożatych wyciągam, że y w święto fory, y podwody niewaknią, *patres nostri*. Ze podatki z wielkim ucięmieżeniem ludzi wybierać każe, *patres nostri*, nie zá mnie się to wzięło, *patres nostri*. dawny to zwyczaj, według ktorego moi antecessorowie wybierali. Ze ná mego adwerlarza, czasem kalumnię nadrobię, *patres nostri* bywało to przedemną, tak uczynił Siba, przed pięciu tysięcy lat ná Miphibozetá, á ielcze páná swego. Ze się aggressya uczyni ná męża, z okazyi zakochania w iego zonie, bywała to y przedemną, tak uczynił Dawid ná Uryasza, *patres nostri*; że iá młody w młodych latach, pozwalam sobie swywoli, że ná pijatyki tracę, zapiam się, bywało to y przedtym, że młodzi swawolni byli. Ze ia trzymam maiętność, folwark, prawem niepewnym, wzdyc to od stu lat, trzymali antecessorowie moi. Ze czyniszow do Kościoła, do szpi-

tala,

tała, do klasztoru, nieplacę, bo też y moi antecessorowie nieplacili,
ey nescitis, zle się zwyczajem złożyć, bo wam tá racya nieudzie
 przed Bogiem ná sądźcie. Pamiętacie ná owę Exekucyą, którą Bog
 uczynił w Belgium, iáko pisze Pexenfelder: w pewnym zamku
 bywały strachy, że się w nim nikt osiedzieć niemógł, przeciesz się
 odważyli dway zakonu naszego, weszli ná noc do owego zamku,
 w tym o pułnocy łoskot wielki, patrzą oycowie co się daley dziać
 będzie, aż wyniędzie osoba wszytka w ogniu, pytaią się iej, coby
 zacz była? odpowiedziała, *dicet tibi, qui post me veniet*; wyniędzie
 druga y trzecia osoba, także odpowiedziały, *dicet tibi, qui post me
 veniet*, co sami iestefiny. powieć ten, który za nami przyidzie; wy-
 niędzie ná ostatek osoba wesółá, pytaią się iej, coby zacz była, y
 te osoby, co przed nią przelży? aż odpowie, ci co przeszli, są to
 possessorowie dawni tych dobr, ále nieśluszni. dla tego potępieni;
 bronili się oni przed Bogiem dawnym zwyczajem *patres nostri*, że
 to yich antecessorowie tę dobra trzymali, ále im tá wymowka
 przed Bogiem nieusłta, bo wiedzieli, że yich antecessorowie nie-
 słusznym prawem, też dobra trzymali; iá zem nie wiedział, iestem
 zbawiony. Teraz N. M. możecie się przed ludźmi złożyć zwycza-
 iem dawnym, że to tak dawno bywało, *patres nostri*, ále wam tá
 wymowka ná sądźcie Bożym nie uydzie. Ah dla Boga ostrożnie,
 żeby się wam to niestało, co Ian S. Apoc. 10. powiada: *accepi li-
 brum de manu Angeli, & devoravi illum, & erat in ore meo tanquam mel dul-
 ce, & postquam devorásem eum, amaricatus est venter meus*. Prostaćtwo,
 robotni, y w różnych rzemiołach zapracowani ludzie, nagrzeszeli,
 y grzeszą, coby się ná kilku kart niezmieściło; panowie przy dobrym
 bycie, przy wygodach pomyślnych, przy niežnośney ciała swywoli,
 przy niepoietey ambicyi, dumie, nagrzeszeli y grzeszą, tak żeby ich
 grzechow księgi, y tomy całe nie objęły, *librum accepi*, każdy grzech
 páński, ważniejszy nád tyliac chudopacholskich, każdy grzech bo-
 gacza, przeważy sto żebrackich, niech żeby ieno teraz chciał kto
 pánow, bá y ubogich o grzechy strofować, tak byście ich piękniemi
 ná pozor racjami bronili, zebyście ie udali zá niegrzechy, cokol-
 wiek się do tąd czyniło, niemaż w tym grzechu, aż miło słuchać,

tantum mel in ore, ale potym kiedy staniemy przed sędzią Bogiem, owe nasze *dulcedines*, słodkie, smaczne, udatne racye, y wymowki, w coż się obroczą? czym się zakonczą? *amaricatus est venter meus*, gorzkości, żołąci nas nabawią. Ah biadacz duszy naszej, jeżeli icy na porękę nie weźmie, miłosierdzie Boskie, *non respondebo ei unum pro mille*; krwi Jezusa obficie wylana, opiekunko grzeszników, w tobie nadzieja nasza, że ty na sądzie ostatnim, nie przeciwko nam, ale za nami stawając, y wołając, o miłosierdzie bądźcież Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę czwartą Adwentu.

Parate viam. Luc. 3.

A Dokąd że się nám to w drogę wybierać każą? o droga straszna y niebezpieczna; oto ná ład Boży, ná tę nieuchronną pańszczyznę gotuymy podwody, ná których powieziemy, całego życia naszego tłomoki, tam naymnieysze słowo, y myśl, z rejestru odbierać będą, tam nam z rejestru przeczytają, *peccata consequentia*; albo iáko ie nazywa Cyprian *S. peccata bręgnantia, & matrisantia*, grzechy, z których kiedy ieden popełniemy, zaraz się z niego drugi urodzi, naprzykład, niezgadzają się z sobą ludzie ośobliwie możni, o co z tey niezgody grzechow? zamieszkania, nieczczości, nieporządek w krolestwach, izarpaniny, płacz ludzki, przekłębstwa, restytucye to *peccata consequentia*. Tam nam z rejestru przeczytają *peccata commissionis*; grzechy popełnione; których tak wiele, że ie trudno będzie porachować, á postaremusz od naywiększego, aż do naymnieyszego, z rejestrowane przeczytają. Tam nam *peccata omissionis*, opuśczone cnoty, dobre y miłosierne uczynki, opuśczone łaski Boskie iák z rejestru przeczytają, y przeczytawszy rachować się nam ze wszystkiego każą, *redde rationem villicationis tuae*. Po z konczonych rachunkach; wybierać nam się, w drogę każą, *parate*

rate viam, á dokąd że y w iaką drogę? oto *ibit homo in domum eternitatis sue*, nie wadnę wszyscy drogę poydziemy, jedni do domu szczęśliwey, inși do domu nieszczęśliwey wieczności, iák to w ten czas będzie rozżtanie y pożegnanie żałosne, kiedy się po sądzie Bożym, każdy w iwą drogę rozchodzić, będziemy, o tym mowa moia będzie. Ad. M. D. G.

Ze Pan Bog nie jest skwapliwy ná karanie grzechow naszych, mamy tego żywy obraz u Mateusza S. w Rozdziale 13. w owym gospodarzu, który zasiałszy rolę, wyborną pszenicą, spodziewał się że ze wszystkiey miał mieć pożytek, y poćiechę, aż kiedy podraść zaczęła pszenica, pokazał się też między nią y kąkol, *apparuerunt & zizania*, postrzegszy to wierna czeladka, dała znać gospodarzowi, żeby za wczasu kąkol wykorzeniec kazał, inštyguia, y ná tę się usługę panu ofiaruią, *vis, imus, colligimus?* á gospodarz co? *finite crescere usq; ad mess. m.* kazał dyssymulować kąkolowi, aż do zniwa á skoroby żniwo przyszło, kazał naprzod kąkol wybrać, *colligite primum zizania*, zebrałszy, kazał w snopy powiązać, y naostatek w ogień wrzucić, *alligate ea in fasciculos ad cumburendum*, á wyborną pszenicę kazał zgromadzić, do gumna swóiego, *triticum autem congregare in horreum meum.*

Co się z tym kąkołem, y wyborną pszenicą stało, to się ná sądzie Bożym z łymi y dobrými stanie, *sic erit in consummatione seculi*; teraz się tak świat zepsował, że ná nim daleko więcej złych, niżeli dobrych; *multi vocati, pauci electi*; teraz tak się ten kąkol, ludzie zli między dobrými, iákó kąkol między pszenicą roskrzewili, y pomieszali, ze niemasz tak świętego zgromadzenia, w którymby się zli nieznaydowali, niemasz tak złego zgromadzenia, w którymby się dobry nieznalazł, tak się teraz zli z dobrými pomieszali, że z trudnością złego, od dobrego rozeznąć, bo się teraz by naygorszy kąkol; umie za wyborną udąć pszenicę; widzi to Bog, widzą Aniołowie SS. Y niemogąc się cierpliwości Boskiej, którą má nád złemi wydziwić, często się Bogu ofiaruią ná wykorzeniec y wyniszczenie złych; *vis, imus, colligimus?* á Pan Bog co? *finite crescere*, przykazuje Aniołom żeby złym dyssymulowali, á pokisz? *usq; ad messem?* aż do dnia sądnego

dnego. Iak dzień sądny przydzie, oiuż tesh dłużej złych między dobremi Bog cierpieć nie będzie, ale coż uczyni, oto *sic erit in con-summatione seculi, exhibunt Angeli, & separabunt malos, de medio iustorum*, iak iuż wszyscy ná dolinie Josaphatowey staniemy, wynidy Aniołowie, y wyłączając złych y bezbożnych, z pośrzodka dobrych y sprawiedliwych będą, radżiby się ná ten czas bezbożni, między dobremi utaili, iako się teraz tają, ale się utać nie będą mogli, bo Aniołowie wszystkich złych, od dobrych rozeznaia, y wyłączają.

A iakież to wyłączenie będzie? oto powiadł Mateusz Święty *separabit eos ab invicem, sicut pastor segregat oves ab hœdis, & statuet oves quidem à dexteris suis, hœdos autem à sinistris*, wyłączy dobrych od złych, iako pasterz wyłącza owce od kozłow, y postawi dobrych ná prawey, á złych ná lewey stronie, á Paweł S. powiada: *simul rapiemur obviam Christo in aera*; że Aniołowie dobrych wyłączają, y wyłączywfszy, podniosą z ziemi ná powietrze, sprawiedliwi po prawey stronie stać przed Sędzią będą, á bezbożni ná ziemi zostaną, o iakoby się ná ten czas radzi bezbożni od wybranych nierozdzielali, radżiby się w górę z sprawiedliwemi podnieść, y z nimi ná prawey stronie postawieni byli, ale darmo, *separabunt*, wyłączają; á choć się opierać bezbożni, y trzymać wybranych będą, *rapiemur*, porozrywaią Aniołowie wszystkich, choćby nayscisleytze przyiążni, ktore teraz bezbożni z wybranemi mają, *rapiemur*; oderwą mátkę od dziátek, oderwą dziátki od rodzicow, mężow od żon, żony od mężow, bráci od siostr, siostry od bráci, przyiąciela od przyiąciela, *unus assumetur, alter relinquetur*. O iakie to tam żáłoŹne rozstanie będzie? kiedy się rodzicy z dziatkami, dziatki z rodzicami, żony z mężami, mężowie z żonami, przyiąciele z przyiąsiołmi, rozstawáć y żegnáć będą, ná wieczne niepowitanie, y nieobaczenie! O iaki tam płacz, ryk, y narzekánie będzie bezbożnych. Kanclerz Angielski Thomas Morus, wyprowadzony ná plac, gdy go wielki gmin ludzi otoczył, corka iedynaczka przerznela się przez owe liczne kupy, y padfszy ná szyi oyca, tłumiąc w sobie žal, przeciesz wybuchnela mowiac: *Lugubre theatrum, quod mihi patrem eripis*, o nie-
szczęśliwy placu, ktory mi kochanego oyca wydzierasz, y dzielisz
mnie

mnie od niego? Sąd Boży, plac to będzie żałośny, plac zadniemi łzami nieopłakany; obeyrzy się tam zły syn, zuchwalec, ná dobre go oycę, *o lugubre*, także się oycę moy kochany, dziś z tobą rozstań y pożegnam ná wieczne niepowitanie y nieobaczenie się z tobą? spoyrzy corkę ná mátkę; żegnam cię kochana matko, miwáyże się tam w Niebie dobrze ná wieki, á iam nieszczęśliwa ná wieki. Postrzeże mąż żonę, żona męża, ah iáko nas żałosne piekło ná wieki rozdziela, *lugubre theatrum*; y ták że nas rozrywaią ná wieki? o serce przenikająca waleta y pożeganie.

Załosne to prawda będzie rozstanie y pożeganie, bezbożnych z wybranymi, ále nierownie żałośnieysza będzie, kiedy się bezbożni z niebem, z wiecznością szczęśliwą, z Świętymi, z Nayświętszą Matką, ále ośobliwie z Bogiem rozstawać, y żegnać będą. Kiedy się Paweł S. z swoiemi rozstawał, y żegnał uczniami, powiada pismo S. że go wyprowadzali aż do morza, kiedy przyšlo do rozstawania się y pożegnania, nuż tu co żywo wpłacz. *Factus est fletus magnus, & procumbentes super collum Pauli, osculabantur eum, dolentes maxime in verbo hoc, quod dixerat illis, quod amplius faciem ejus non essent visuri.* Coż rozumieć co to tam za żal nieznosny ná ładzie Bozym będzie, kiedy to Chrystus ná rozstaniu się z bezbożnemi, rzecze do wybranych: *Venite benedicti Patris mei, possidete regnum*; podziękują wybrani za łaskawy dekret, y z radością niepoiętą, ubiegając się będą do powitania Chrystusa, y pocałowania ran iego.

A bezbożni patrząc ná to, ledwie się od żalu pukać nie będą, nusz dopiero, kiedy do ostatniego się z Chrystusem rozstania y pożegnania przyidzie, o iáki tam żal, y narzekanie będzie? kiedy im Chrystus precz z oczu, precz od twarzy swoiey, bo do piekła iść każe, *ite in ignem aeternum*, usłyszawszy ten dekret bezbożni, nie płakać, ále wyć, y ryczeć, od żalu będą, iáko Ezau ryczał od żalu, że pierworodne prawo, za marną rzecz sprzedał, *irrugit fletu magno*. Ták y bezbożni ryczeć od żalu będą, że prawo do Nieba, á za ładaiaką rzecz, za momentową ładaiaką roskosz strócili.

Ná to bezbożni boleć będą, ná co Scipio Affricanus bolał, gdy ná wygnaniu, á nie w oyczyźnie swoiey umierał, *Opatria que*

nec ossa Scipionis habebis! to mnie ciężko boli, że nie z dziadami, pradziadami i z innymi złożone kości, w jednymże grobie leżeć będą. Coż rozumiecie, iak to żal nieczonośny bezbożnych będzie; kiedy ich Chrystus na sądzie ostatnim, nie od oyczystego grobu, ale od wiecznego, nieustającego pokoju wydzielać będzie? a dokądże? *sepulchra domus eorum in perpetuum*, tam do ciemności zkał światła na wieki nieobaczają, do grobow piekielnych, z których na wieki zbawiennie nie powstaną, gdzie raz iakożkolwiek padłszy, iako umarli w trunnie, tak oni się nigdy nieporuszają, o iako tam żałośnie narzekać na Boga bezbożni będą; o Boże sprawiedliwy wydzielałz mnie do piekła, a długoż tam będę? w piekle być, iuż tam żyć, na wieki! O Boże miłościwy, to twoim miłosiernym okiem nie spojrzysz na mnie? y z owych strasznych mąk piekielnych nie uwolnisz? *sicut mortui in sepulchro, quorum memor non es amplius*, darmo, w piekle być, iuż tam żyć, na wieki! A kiedy Boże mnie tysiąc lat, wzdyc na potępiencow wspomniesz? *non es memor amplius*, a kiedy się Panie przewali sto tysięcy lat, wzdyc przecie obejrzysz się y rzeczesz: a ktoż to tam leży? *non es memor amplius*, y za nillion millionow lat, nie tylko nie wejrzy, ale y nie wspomni Bog na potępiencow. Wszakże Boże wszechmocny, (rzeką potępiency) y tak że mnie iuż z tey straszney kompanii wszechmocność twoja niewyprowadzi? tak to jest, nie wyprowadzi, w piekle być, iuż tam żyć, na wieki! Opisuie Poeta dwu złoczyńcow, ktorym kazano lossy na śmierć rzucić, padło iednemu więcej iednym tylko punktem, niż drugiemu, y musiał iść na śmierć, y idąc na to tylko żałośnie narzekał: *puncto determinor uno*, nie to mi żałosna, że na na śmierć idę, y umierać muszę, ale na to boleję, że dla marney rzeczy, dla iednego punktu, z zdrowiem, z życiem pożegnać się muszę. Taką nieomylnie bezbożni na sądzie Bożym prośnkę nućć będą; Ah ciężki żalu moy, od ciebie Stworzycielu, Odkupicielu moy, wieczney radości skarbnico, od ciebie najsłodszy iedny światło Matko IEzuse, od was Aniołowie y Święci Pańscy, *puncto determinor uno*, dla nikczemnych rzeczy, dla nieszczęśliwych respektow, na wieki się dzielić muszę. Ah nieszczęśliwym ja dla

złego

złego towarzystwa, które mnie na złe nawodziło. Ah nieszczęśliwym ja z rozumu, że się nim nierządził, ale tylko chucią; y namiętnościami cieliaka moiego; Ah nieszczęśliwym ja z woli moiej, która była prawda skłonna do złego, ale ja mogł przy łasce y pomocy Boskiej przełamać, a nieprzełamałem, bom nie chciał. Ah nieszczęśliwym ja dla szkodkow, które mi dobrotliwy Bog do zbawienia dawał, a ja ich zaniedbywałem? Ah nieszczęśliwym ja z strony Boga moiego; który mnie od twarzy swojej na wieki odrzuca dla grzechow moich, w którym się był zatopił, napominał mnie Bog, przez wewnętrzne nadtechnienia, ey nie czyni tego, ey popraw się, bo nie wiesz dnia y godziny, które cię na sąd straszny Boski zawołają; upominał mnie, przez kazuły różne, które mnie potykały; upominał przez cudze nagłe śmierci, a ja na to wszystko niedbałem, brykałem, wierzgałem, y za łada pokusą y okazyą, zrzucałem z siebie iarzmo przykazania Boskiego, *sicut vitula excutiens plaustrum*. Było przedemną tak wielu w tychże latach; w tychże okazyach; w tych że grzechach, co ja, a przecież szczęśliwi, poydą do Nieba, bo się upamiętali, upamiętawszy poprawili, y szczerze za grzechy pokutowali; mogłem ja być tak szczęśliwy iak oni, bom się mogł w grzechach moich upamiętać, mogłem za nie pokutować, a dla marney rzeczy niepokutowałem. Jest tradycya historyczna, o młodym Porcyuszu Rzymskim, gdy zniechęciłwa przegrał w Rzymie sprawę, w której szło odziedzictwo wielkie, wpadłszy w szalenstwo we dnie y w nocy wołał: *Patrum labores perdidi*. Ten niepochybny potępiencow lament będzie, kiedy się z Chrystusem na ładzie ostatnim rozstawać y żegnać będą. Ah biada, ah niestetyż złościom moim, dla których oycowkie prace, y starania marnie potraciłem? *Patrum labores perdidi*. Ojciec mój Bog, wszechmocnością swoją zniszczył mnie wyprowadzwszy, na obraz swoj, do Nieba był stworzył, Syn jego krew swoją przenażydroszszą, aż do ostatniej kropelki wylał, y wysączył, żeby mnie od piekła odkupił. Ojciec wszystkich zgubionych ludzi, Duch S. tak wiele łask na mnie wyszafował, a ja te wszystkie starania Boga około mnie, stracił, a marnie stracił *Patrum labores perdidi*.

Powstań z grobu Lizymachu Krolu, powiedz nam, iákoć ow raz był załofny, gdyś dla kubka wody, Krolestwo stracił; ten ob-
 toczony nieprzyacielem, gdy mu zewzład odebrał wodę, prosił
 przynajmniej o kubek, obiecano, ále żeby Krolestwa ułapił, na-
 piwszy się, *á insignia Krolewskie zkładając*, żałosnie lamentował:
propter pauxillum aqua, eheu! regnum perdidit. Już przestań Lizyma-
 chu płakać, bądźiesz miał więcej takich narzekalników, nie o Kro-
 lestwa docelnego, ále wiecznego zgubę, gdy ná sądzie Bożym
 złych od Boga wydzielac ná wieki będą, oíak żałosnie lamento-
 wać nad tą zgubą będą. Ah nędzni, gdzieżelmy byli rozum po-
 dzieli, dla trochy wody, dla trochy rozkoszy, prędko przemijającey,
 poćiechy nigdy nieustające, Krolestwo niebieskie ztraciliśmy. Ná
 tożesćie mi wyszły niecnoty, ná to konwersacye, kompanie, kon-
 fidencye; ná tożesćie mi wyszły zdrady, fakcye, machiawelstwa; ná
 tożesćie mi wyszły swawole, rozpusty, żem Boga zgubił, Niebo u-
 tracił, zá momentową swawolą, wieczność szczęśliwą przemarno-
 wał, á co nacyćelza, żem Boga, Niebo stracił ná wieki.

Dyonizyusz, gdy Dyona Szwagra swego, do więzienia wtrącić
 kazał, wydał takie prawo; ktoby zá Dyonem słowo rzekł, żeby
 był śmiercią karany; zóna tedy uważając ten zakaz páński, przy-
 dźie przed Dyonizyusza, słowka nie rzecze, ále tylko rzeczno
 płacze; pytaią się iej oco płaczysz? nieodpowiedziała y słowka,
 spytano y drugi, y trzeci raz, y słowka się na niey wybadac niemo-
 gli, dopiero zrozumiałwzy tego milczenia przyczynę Dyonizyusz,
 rzecze do niey: *satís perorasti*, stoy nie płacz, dołyćies zá mężem
 twoim, choć nie słowy, ále łzami skutecznie supplikowała; bo go te
 łzy twoie, od więzienia uwolnią. To tak teraz, poki tu żyjemy,
 wyprosić, wymodlić, wypłakać, co tylko chcemy na Bogu możemy,
 ále ná sądzie ostatnim, choćby się bezbożni we łzy rozpłyneli, choć-
 by krwawemi łzami płakali, nie niewyproszą, nie niewymedlą,
 nie niewypłaczą. Tak się stanie potępiencom, iáko się stało, syno-
 wi Piotra Krola Sycylijskiego, który mając suspicyą, o truciznę
 ná syna swego, kazał go do więzienia wtrącić, coż czyni syn? du-
 śając miłosierdzia oycowskiemu, napisał do oycy łzami

list ná puł arkuszu; przeczytawszy list oćiec, odpisał synowi także ná puł arkuszu, *frustra, frustra*; napisał syn drugi list, iuż nie łzami, ale krwią samą, ná całym arkuszu, á oćiec przeczytawszy list, odpisał także ná arkuszu: *frustra, frustra; nec lasbrymas, nec sanguinem exaudiam*, darmo darmo synu; ani ná twoie łzy, ani ná twoią krew, respektować będę. Teraz choćby największego grzeźnika, byle się ty'ko upamiętał, gotów Chrystus do łaski przyiąć; *hic peccatores recipit*; ále ná sądzie ostatnim, iák raz bezbożnych odrzuci, y łaski odrzuci; tak ich ná wieki nieprzyimie. Teraz choc nagrzyszycie, macie tak wiele Kapłanów, którzy was zgrzechów by największych rozgrzeszyć mogą, á ná sądzie Bożym będzie tak wiele Kapłanów, Biskupów, Papieżów, á żaden z nich y jednego potępienca nierozgrzeszy, I także Bog najmędrzy nie wynaydzie sposobu, żeby potępienców kiedyżkolwiek, choć zá million lat, z piekielnych nók wyprowadził? darmo nie, wynaydzie, w piekle być, niż tam żyć, ná wieki!

I także rany JEzusa moiego, krwi obficie wylała, tak wy-czerpana będzie, że y kropelka tej iedna, nie kanie, ktoraby ogień piekielny przygasiła? tak á nie inaczej, y iedna więcej kropelka krwi JEzusowej, po sądzie ostatnim ná potępienców nie kanie.

By dla Boga, wždy się obaczmy; pisze Historyk, że w Zelandyi, gdy morze wylało, y ná dno adzięcia tysięcy domów zatopiło, y ludzi co niemiara, gdy w łodziach rybołówowie ieżdżili, znaleźli ná iednym pagorku, wyrzuconą od wody kolebkę, y w niej dzieć się śpiące w pieluszkach, á przy noszkach iego, koć się także śpiące bezpiecznie, choć fale morskie co raz powstawały; y daie tego bezpieczeństwa przyczynę Poeta: *dormiūt in tuto, fuerat nam pūso*, spało oboie bezpiecznie, bo iedno dzieć, á drugie koć było, iedno ieszczé, drugie nigdy rozumu nie miało. Aleśmy nie dzieć, mamy rozum doskonały, wierzymy że nád nami nieomylny, á straszny sąd wiśi; wierzymy że się ná nim nic niezatai, ále się wlystko wy-iawi; wierzymy że ná sądzie Bożym, żadna nam wymowka zgrzechów nie ujdzie; wierzymy że Bog ná sądzie ostatnim, żadnemu się potępiencowi ubłagać nie da, żeby miał dekret raz ferowany

odrojenie; ale iako kto padnie, czy ná lewą czy ná prawą stronę, jużysz tak ná wieki leżąc musi, *ubi ceciderit lignum, ibi erit*, á czemuż z tym wszystkim, około zbawienia duszy naizęy ospale chodźiemy? czemuż się zá wczasu ná ten sąd niegotuiemy? czemu sobie zawczasu sędziego strasznego Chrystusa nieuymuiemy? o zelży nasz rozumieć więc przynajmniey teraz się obaczmy, y uczynmy sobie reflexią ná to, co mowi Piśmo S. *Ibit homo in domum æternitatis sue*; to ieść artykuł wiary, że tu domu własnego nieniamy, tylko góspodę, w ktorey zmordowani do czasu odpoczywamy; drugi artykuł wiary, że nas dwa tylko domy wieczności czekają, do których się po pożegnaniu rozeydziemy, dom álbo szczęśliwey, álbo nieszczęśliwey wieczności, to was kazdego y mnie zatrwożyć powinno, że niewieemy który nam dom wieczności, po sądzie ostatnim otworzą, któż wie, czy domu szczęśliwey wieczności, przedemną zamknąc nie każą. *clausa est janua*.

Ah IĘzu ukrzyżowany, okrutnie dla zbawienia duszy moiey ná krzyżu rozpięty, przez tę miłość, która cię znieba wzywot Najświętszey Matki twoiey sprowadziła; przez tę miłość, która cię ná krzyżu rospięta; oto leżąc przy nogach twoich, iako iaki szczeniuch, wołam do ciebie. *Inter oves locum præsta, & ab hædis me sequestra, statuens in parte dextra*, kiedy złych od dobrych wyłączać, złych ná lewą, á dobrych ná prawą będziesz, á dopieroż kiedy się z tobą zli rozstawać y zegnąć będą ná wieki, niech że ia się od ciebie Boga mego nie dzielę, niech się z tobą nie rozstawam y zegnám ná wieki, *ne permittas me separari á te*, ále mi day tę łaskę, żebym w uśławicznejey pamięci, przyszłego twoiego sądu strasznego, tak się w zachowaniu przykazań twoich ćwiczył, żebym iako syn,

zá tobą oycem moim, do wieczney y szczęśliwey wieczności załzedł, y tam cię Boga moiego, z Świętymi chwalił ná wieki,

Amen.

KAZA-

Ná Święto Bożego Narodzenia.

Involvit eum pannis. Luc. 2.

A Coż ci to było potym naymilsza dziecino, z nieogarnionego się zpuściwszy maiestatu, kurczyć się y drobnieć wczłonki śmiertelnością nadwerezone? *Mater exponit infantem, totius naturæ antiquitate majorem* mowi Zeno, rodzi matka niemowlę, dawnieysze nad wszystkie natury, niezmierny Bog drobnieie, dziecinieie wiekuisty, wszechmocność się krępować dopulcza. *Amor claudit maiestatu oculos* August bogacz między bydlęty ubogim się rodzi, Bog człowiekiem się staie, *peperit filium suum primogenitum, involvit eum pannis.* Niechze do ciebie Panie moy, z Bernardem rzekę: *à seculo & in sæculum tu es DEUS, & ecce infans factus es unius diei:* będąc Bogiem od wiekow, ázdziecinieć; Oyca w niebie mając, á opuścić go; Anielskie miawłzy zastępy, á między bydlęta się udąć, o cud nie słychany, *Humanam vitam mutuatur de tempore, qui temporibus prestitit æternitatem,* dziwuie się Zeno Veronen: pożyczać sobie, y żebrać trochę pary y powietrza, ná przeciągnięcie życia od czasu, á przecie czały ná wieczność rozkładać, o odmiano niepoięta! Więc coż nam tu po tobie tak znędzniiony Boże, niedołączna dziecino? uchoway Boże tak y pomyśleć? Wielka nas łaska, wielkie szczęście potkało, o większym dla nas y Niebo niepomysli. I przy tym ia stanę, pokażę, że zdrobniałego, íkrępowanego, tak ubogo narodzonego Boga pieluszki, szczęście nam wielkie zawiązały, á prościey mówiąc: dopierośmy szczęśliwemi być poczęli z urodzonego Boga Ad M. D. G.

Judicum 7. Przyciągnąłwy Madyanitowie z woyskiem ná Izraelitow, gdy się gdzieś obozem położyli, iedney nocy dwóch żołnierzow, taki sobie sen powiadaia: *Vidi somnium, & videbatur mihi quasi subcinericius panis ex hordeo volvi in castra Madian, cumq; pervenisset ad tabernaculum, percussit illud, atq; subvertit, & terræ funditus conquivit.* Ucielzny iakis sen, chleb ieden uderzył w namioty Ma-

dyńskie y wszystkie w proch obrocił; znąc że ten chleb z nieśtu-
 fnością, z ukrzywdzeniem ubogich, do namiotow się toczył, y dla
 tego też namioty pokółał; boć to tak bywa, *festinata substantia,
 cito perit*; á inaczej *injusta bona, perdunt possessorem suum*, bywa to że
 dobre mienie, łakomie, zddzierstwem zebrane, iako się zatoczy,
 tak do ostatniego ubóstwa ruiniuje, *percussit illud, & subvertit in ter-
 ram*, tak ci to chleb umie przytoczy się do nie jednego takiego chle-
 ba szuka, *videbatur mihi quasi panis*, przytoczą się dostatki, *extra
 sphaeram liciti*, krom kufuzności zebrane, przytoczą się bogactwa, pie-
 niaństwem ratufznym, prawnemi wykrętami, zdradą, tylko gospodar-
 skiey ciekawości imieniem pokrytą, pochwytnane, coż z nich za po-
 ciecha y pożytek? *subvertit, & terra funditus coequavit*, nie tylko
 namioty, ále y fortunę w nich zruinują; do tego, niedługo się w rę-
 kach łakomych zabawią, y utrzymają, ustanowie się nie mogą, tyl-
 ko *videbantur volvi*, zataczają się z ręki do ręki, *tertius non gau-
 debit heres*. Owe wasze chleby, ná które się zapraszaće, proszę
 ná chleb, pytam się was, do czego was przywodzą? ieżeli tego czę-
 sto bywa, y przy poczętney zbytki, nie jednego z namiotu, z sub-
 stancyi wywrocą, wszystko się przeie, przechula, *percussit, & evertit
 tabernaculum*. Nad to przy takowych chlebach y to bywa, że przez
 zwady y zwody, *subvertit*, nie ieden się tak wywroci, że go nieo-
 budzą y dzwony kościelne. Nie porzucaymy ieszcze y tey uwagi,
 ten chleb do Madianitow się toczący, nauczył nas, że ieżeli co chleb
 swawolny wszystko pomiełza, pewnie nikomu ba y namiotom Pań-
 skim nieprzepuści, pokażą komu iaki chleb *volvatur*, ieszcze to
 rzeczy niepewne, więc on turbować, przewracać, iurisdikcyi nad
 sobą uwłoczyć, dla niebezpiecznego trochy chleba, *terra coequavit*.

Szczęśliwy to był chleb Izraelitow, bo znakiem był, że powy-
 wracawłzy namioty nieprzyiącielskie, w pierwszym szczęściu, przy
 wolności ośwobodzoney, bezpiecznie y wesóło życ mieli, *Omnia
 itaq; castra turbata sunt, & vociferantes Madianitae ululantes fugerunt*.
 Wyprowadziło było (imaginacyą S. Maxima powiadam) niezliczo-
 ne ná nas woyska piekło, w którym iuż była wszystka fortuna na-
 sza, ieszcze w pierwszym rodzicu naszym Adamie upadła, chodzi-
 limy

lismy iák po ćierniu, *spinas & tribulos germinabit tibi*, siła prace, ma-
ło pożytku, *in sudore & labore*, błogosławieństwa y nie było słyhać
maledicta terra. Nad to inż łobie miedzy nami ći Madyanitowie
piekielni, namioty swoie założyli byli; krotko mówiąc, przez ich
natarczywość, prawo do Nieba, do synostwa Boskiego, wszystko
szczęście nasze przepadło było; więc coż tu czynić *vidi somnium*,
będzie to wszystko dobrze, mowi Maxym S. *Panis hic, Christum si-*
gnificat, qui de caelo virtute potentiae suae, devolvitur in aternitatis orbe; de
massa naturae humanae, in nativitate sua accipiens; tabernaculum diaboli
contrivit, nostramq; naturam corruptam, priori felicitati restituit. Chleb
ten znaczy nowo narodzonego Boga, który się z nieba w okrągu
wieczności, ná ziemię dobrowolnie ztoczywłszy, wziął ná się z masy
natury ludzkiej ciało, y w nie się że tak rzekę przyoblokł, przyoblok-
szy, namioty czartowskie poobalał, á nasze szczęście ná nogi posta-
tawił. Ktoś tam chleb odmalować kazał, á nad nim podpisać:
haec stabilis fortuna, to my dnia dzisiejszego mówić, y nućić wesoło
mamy, *haec stabilis* ná Bogu dziś narodzonym, statecznie się ugrun-
towało szczęście nasze.

Poradźmy się wtey mierze nowego testamentu. Marci 12.
bogatą ofertę do kościelnego skarbu wrzucaią Izraelitowie, *mul-*
ti droites jactabant multa, bogacze, panowie bogate podarunki *jacta-*
bant multa; *cum venisset una vidua pauper, misit duo minuta, & convocans*
discipulos suos ait JESUS: *amen dico vobis, quoniam vidua haec, plus omni-*
bus misit qui miserunt in gazophylacium, przyśła uboga wdowa, y do
skarbu dwa małe pieniążki w karbonę wrzuciła, y rzekł IEzus: tá
naywięcey z bogaciła skarb, iakoby chciał mówić: widżicie iako
tu wiele przeszło panów, bogaczów, kupców, iáki táki to srebrzem
to złotem, to inną monetą skarb napełnia, coż rozumiecie? pewnie
się skarbnica z bogaciła, o mizerne z bogaciła, á widżicież tę wdo-
wkę ubogą? dwa tylko drobne pieniążki przyłożyła, az zaraz skarb
kościelny z bogaciła, fortuna y szczęście iego, teraz się dopiero
naprawiło y ná nogi powstało.

Radbym ja wiedział, czemu choc panowie, bogaci, bogate u-
rzucali podarunki, przeciesz nic w skarbie nie przyczynili? znáć to
były

był y podarunki, *ex rapina*, z żdzierstwa ludzi ubogich albo z cudzey substancyi, bo wierzęci sz mi takie *honoraria*, takie zbiory, niezbogacą ani dułze walzey, ani Boga, *odio habet Dominus rapinam in holocausto*, zła to, y Bogu nieprzyjemna oferta, wziąwszy komu nieśluszenie kilka tysięcy, dać ieden ná *pia opera*, y ná iáłmużny ubogim, á kilka tysięcy ná się obroćić, bo nie ubogim powinna być restytucya, ále temu, ktoremus krzywdę uczynił. Doktorowie święci, y miedzy nimi Chrystost: S. pięknie to wykłada, y łosuje do dzisieyszego festu Narodzenia Páńskiego, *Ditasti generis humani gazophylacium, vidua Synagoga, dam á te prodierunt duo minuta, corpus scilicet á anima carne induti Dei*. Natura naša, y cały naród ludzki, byłác to kiedyś zacna, wspaniała, bogata skarbnica, bo miała w sobie monetę, ná ktorey twarz łamego Boga wybita była, *fecit DEUS hominem ad imaginem suam*, ále zá nieszczęściem pierwszego rodźica, zubozało, y cale upadło było, to *generis humani gazophylacium*, przychodźili bogacze wielcy, *multi divites jacabant multa*, chćieli ratować tey skarbnice, kładli wielkie kofzta, ále darmo. Przychodźili Abrahamowie z wiarą nieprzełomaną, y posłuszenstwem ślepym; przychodźili Jakubowie, Moyżeszowie, *facie ad faciem* z Bogiem rozmawiający, Dawidowie *secundum cor DEI*, kładli przed Bogiem zaślugi bogate swoje, ále darmo, *jacabant multa, multi divites*, trzeba tu od kogo inłzego szczęścia lepszego oczekiwać. *cum venisset vidua, misit duo minuta*, przychodzi czas, gdy osieroćiała, owdowiała w wierze łwoiey boznica żydowska, rzuca y wydawa z siebie, rodzonego z Pánienki, pod mniemanym ubóstwem, nowo narodzonego Boga, maiełtat swoy pokrywaiącego ciałem ludzkim, y Dufza stworzoną, ktore się przy nieogarnionym Bostwie zdadzą, iako *duo minuta*, dwa drobne pieniążki, y tak dopiero *gazophylacium generis humani*, do łwoiey perfekcyi, do łwego dawnego łzczęścia przychodzi, *ditasti generis humani gazophylacium*, dopiero łmy łzczęśliwemi z narodzonego Boga być poczęli.

Ponieważ tedy nowo narodzona dziećino, tobie szczęście naše reparowane wiinni iełtełmy, więc zpowinną, y poddańłwa pełną rewerencyą, do łiebie Boga Stworce našego, ále zdrobniátego
przykle-

przykłąkuiemy, *Devotè adoramus cum Magis, devotè amplectimur cum Simeone infantiam Salvatoris nostri, suscipientes misericordiam, in medio templi tui DEUS, zchylamy głowy nasze, pod błogosławienstwo dziecinney ręki twoiey, benedic hereditati tuæ.* Spraw to naymilsza dziecinno, żebyśmy ná to żywo y statecznie pamiętali, co nam ná przestrogę twoy sługa wierny, S. Infułat Weronenki Zeno napisał: *Ideo carnem dignatus est induere, ut nemo se possit per carnem, cum iudicii dies venerit excusare.* Przyjął Bog nasze ciało, także życie, żebyście się ná ładnym dniu, ułomnością ciała waszego niewymawiali, krom tego, bierzcie dziecinę Boga, ná ręce wasze, obnoście go po domach, izbach, po sklepach, y po warłztatach waszych, y mówcie: Tu IEzus moy w domu moim, tu ná tym mieyscu zawiała się nieczystość, zawiały po bokach ehowane niepoczciwych affektow fomenta, tu zasiała w kramie chęwość, y łakomstwo do zbierania, tu w tey wsi, y maiętności zagęściło się obciążenie ubogich poddanych, to exakcyami niesłusznymi, to roboćizną nad powinność, nawet, y w Święta, tu zwady, tu zawziętości, tu szkalowania, tu zmocznione długiem i gniewami nienawiści, więc iuż więcej y dłużej tych nieporządných w domu moim gospodarzy cierpieć niechcę, ty mi IEzu moy, od dnia dzisieyszego gospodarować, ty rządzić, ty szczęśliwie panować, y teraz, y ná wieki bądźiesz. Amen.

K A Z A N I E,

Ná toż Święto.

Habitavit in nobis. Ioan. I.

MAmy zacnych gości słuchacze naymilszi; *Akor 17.* kiedy Paweł z Barnabą Apostołowie, uczynili cud w Macedonii, wypadł z wołem pogański Kapłan, chcąc im go ofiarować, po mieście całym wołał: *Dii similes facti hominibus, descenderunt ad nos.* Otoż dnia dzisieyszego Bog, *factus est, quasi unus ex nobis Gen. 3.* przyszedł w gościnę do nas, cisnie się między nas, indigenat y mieyskie

kie ná się przyimuie *factus quasi unus ex nobis*. Ale to iákiś gość nieudatny, mowi Zeno: *si consideras praesepe, ibi tuer est; si respicis stabulum, pauper est; si advertis membra, miser est; si attendis ad Joseph, tanquam Patrem, ignobilis est; si respicis ad pauperem Matrem, nudus est; á niemogłżeś Panie nowo narodzony majestatu twego ukrytego, wprowadzić w iaki pałac kosztowny? palatius non delectatur, qui venit animas hominum, etiam in tuguriis & in sterquilinis quærere*, mowi Theodoretus; áleć to ciasna, y szczupła barć zo slancya, Panie y Boże moy żłob bydlęcy? prawda, atoli ia dowiodę, przy tey slaienki ciaśności ze obszerną Bog pokazał miłość, przeciwko duszom naszym. Ad M.D.G.

Luca 10. *Homo quidam incidit in latrones, & plagis impositis abierunt semivivò relictò. Samaritanus quidam iter faciens, videns eum, misericordià motus est, & imponens illum in jumentum suum, duxit in stabulum, & curam ejus egit.* Pierwszy rodzić nasz Adam, *homo quidam* napadł był ná rozboynikow, á ieszcze tak wierutnych, nad ktorych wierutnieyszy być nie mogą; pierwszy rozboynik czart, drugi rozboynik grzech pierworodny, bo nas rozbił z życia, gdyby nie grzech pierworodny, niewiedzielibysmy byli, co to choroba, co to starość, dopieroż co to śmierć; rozbił nas ten rozboynik z pierwszey niewinności, *omnes in Adam peccavimus*, wszyscy się w gniewie Bożym poczynamy, rozbił nas z łaski Boskiey, y prawa do Nieba, bo cosmy mieli po pewnym czasie, przenosiny mieć z ráiu do Nieba, z ciałem nieumieraiąc, to teraz po grzechu, ciało w ziemię, *pulvis es & in pulverem reverteris*, á dusza nie do Nieba, ále álbo do otchłani, álbo do piekła. Rozbił nas grzech, z zdrowego rozumu, y z woli regularney y posłuszney, po grzechu, wielkie zaciemienie padło ná nasz rozum, y choć go poleruią instinkta, nauki, kazania, spowiedzi, postaremu nam rzeczy niebieskie, nie mogą wnieść w głowę, á choć rozum coś poymie że to trzeba czynić, tego się trzeba strzec, tedy wola nie chce, y choć oczywście widzi, że to źle, że się to niegodzi, że zá to piekło, á przecie się wola nie chce przełamać, *deteriora sequor*. Co wy Rodzicy ná dziećciach waszych, żeby ich do dobrego przyuczyć rozg, y káńczugow napsluiecie, co kiiow nałamiecie, kto temu dla Boga winien? wola przez grzech zepsłowana, niemożemy iey do dobre-

dobrego nakłonić, tylko przez ciężkie karania. Rozbił ją drugi rozbojnik czart, z powolności y posłuszeństwa rozumowi, słowem *homo incidit in latrones.*

Przećciłz ulitował się Bog miłosierny, widząc ciężkie zkaleczenie natże, obiecał nam naprzód w Raju, zessać taką niewiaścę, która miała porodzić Syna Bożego, któryby z mocy y niewoli czartowikiey narod ludzki miał wyprowadzić, *ipsa conteret caput tuum:* cieliyli się tą obietnicą, Adam y Ewa, przez dziewięćset lat, á niedoczekali się. Potym ztwardził obietnicę swoją Bog, o przyślłym zbawicielu Noemu, gdy mu po potopie ofiary oddawał, czekał tey obietnice Noe, ále się niedoczekał. Minęło po potopie dwieście dziewięćdziesiąt y trzy lat, przypominał znowu Bog obietnicę swoją Abrahamowi, że z domu tego miał wynieść zbawiciel, czekał Abraham, y niedoczekał się. Od Abrahama aż do niewoli Egipskiey, od wyjścia z niewoli Egipskiey, aż do Dawida, wyszło lat tysiąc dwadzieścia, obiecał znowu Bog Dawidowi, że miał mieć zbawiciela z domu swego, czekał, y ten się niedoczekał, tylko o nim prorokował, w owym naybardziej Psalmie, *Dixit Dominus Domino meo.* O Dawida aż do Babilonikiey niewoli, z wyjścia z niewoli aż do Jana Chrzciciela, minęło lat dziewięćset trzydzieści y trzy, przez który czas wiele Bog był Prorokow wkrześcił, którzy już iawnie o przyślłym Chrystusie opowiadali. Za Jana tedy Chrzciciela, czekali wyglądali ludzie y doczekali się niepojętego, niesłychanego miłosierdzia Boskiego, gdy był od łotrow zbity y zkaleczony, narod ludzki, *Samaritanus quidam iter faciens*, ow Samarytan niebieski Syn Boży, *iter faciens* puścił się w drogę, ná ten świat, *miserericordiá motus* zmiłowałszy się nád Adamem, y nami wlystkiemi, *impnens super jumentum*, już strupiały, y Bogu obumarły narod ludzki podźwignął, y ná bydłątko ciała naszego, Bostwem swoim iemu ziednoczonym wlpatego, *duxit in stabulum*, dnia dzisieyżego zaprowadził nas do stajenki, y w tey już poczynać mieć około nas staranie *curam ejus egit*, á nie obszernyż to ku nam Chrystusa affekt, á nie obszernaż to miłość, kiedy pominąwszy upadłych Aniołow, ná ratunek samego tylko narodu ludzkiego się wylała? Tu zadumia-

ły Augustyn, zapatrując się na zdzieciniałego dla nas Boga, nie mogąc pojąć wielkiej miłości ku nam, zawołał: *O manifesta propter me infirmitas, o mira humilitas, in qua sic latuit Divinitas!* O nieskonczony Boże, niezwyćiężony Mocarzu, *Rex saeculorum*, którego żadne przedwieczne wieki osłabić niemoga, iakoś dla nas w tych dziecinnych członeczkach osłabiał, że się tam ruszyć y podnieść niemożesz, płaczysz iako dziecko, szukasz, y zśiesz pierś iako dziecko, dasz się powiiać iako dziecko, dasz się kołysać iako dziecko, *o infirmitas!* o gdy byśmy pomnieli na to dobrowolne osłabienie Bołwa, nigdy byśmy w żadney okazyi, przy różnych urzędach, y funkcyach naszych, z siłą naszą, nad drugich niewyieźdźali, mówiąc: pokażę ia na nim, iak wiele mogę, azaż nie siła Bog może? á przecie tey siły, y mocy nad tobą niepokazuje, *o mira humilitas!* Boże zdzieciniały, który *intueris abyssos*, kiedy zpozryysz y na naywyższe stworzenia z maiestatu twego, wszystko to w naturze y wielkości swoiey zniknęło, Boże *qui sedes super Cherubim*, podniosłeś twoy maiestat nad Xiążęta, Boże, któryś ogromnością twoią, przeszedł statury Anielskie, któryś wielkością twoią przeszedł godności Archaniołow, któryś wspaniałością twoią przeszedł szlachećtwo, Thronow, Mocarzow; y Xiążat niebieskich, zniżyłeś się aż do dwoyga bydła, zniżyłeś się aż do wiżyty pastuszkow, zniżyłeś się aż do garści siana, zniżyłeś się dla mnie, aż do ubogich pieluszek, *o mira humilitas!* o gdy byśmy pamiętali na to upokorzenie, niewyieźdzałibyśmy z wysokim urodzeniem, z pohánbieniem inszych, *o manifesta infirmitas!*

Jon 3. *Jonas ingressus est civitatem trium dierum, & clamavit: quadraginta dies, & Nimive subvertetur, & pervenit hoc verbum ad Regem, surrexit Rex de solio, & indutus est Rex sacco, & sedit in cinere*, na głos Jonafza, Krol powstał z maiestatu swego, oblokł się w gruby wor, y położył się w popiele. Wołali Oycowie SS. z głębokich otchłani; *Rorate celi desuper, & nubes pluant justum*, skaliście y krzemieniście prawie Nieba, zpuśćciez nam kiedyżkolwiek rosę, á w rosie sprawiedliwego, to iest Messyjałza, wołali: *Utinam disrumperes calos, & pluas justum*, wołali: *mitte, quem missurus es*. Na głoły tak żalosne narodu ludzkiego zgubionego, powstał dzisiaj Bog, wtera osoba Troy-

ce Przenajświętszey z Thronu Bołtwa ſwoiego, *surrexit & indutus est sacco*, y przybrał ſię w gruby wor ciała ludzkiego, *sedit in cinere*, zafiadł obywatelęm ná prochu ziemi nafzey, *& factus est quasi unus ex nobis*, á nie obfzermaż to miłość iego ku nam grzeſznym? Ah Boże moy w ciele ludzkim zdzięćiniały, znówu ſię przypatruie Auguſtyu S. y opłakiwaiąc mowi: do ciebie: *Ubi es propter me, in diversorio angusto, in pannis & praesepio, qui regit sidera, sugit ubera; decore & sapientia implet Angelos, & caro infirma factus est, puer factus est; loquitur in sinu Patris, omnia per ipsum facta sunt, & tacet in sinu Matris.* O gdybyłmy chcieli pamiętać ná tego Boga zdzięćiniałego, tak przed Oycem przedwiecznym wymownego, że ſię wſzytko, przez ſłowo iego ſtało, á przed Marką tak milczącego, że iáko dziećina dnia iednego, ſłowa nie umiał wymowić; bylibyłmy oſtrożnieyſi w ięzyku, y więkſzego w mowie pomiarkowania, y tobyłmy dobrze rozważyli, iák ſię to affekt y miłość iego przeciwko nam obfzernie wydała, kiedy ſię dla nas dotákiey dziećinnoſci zpuſcił, że chcąc wſzytkiey nafzey biedy, y nędzy zkofztować, y zażyć, y ſłowa iako niemowle wymowić niemógł.

Nowo narodzona dziećino Boże, choćieſ ſię tak bardzo dla miłości zbawienia nafzego utaił, przecieſz ia do ciebie mowić będę, co napifało o kawalerze iednym; *Creditis inter oves magnus condetur Achilles, ingenium prodet, prodet ovile Achilles*, żeby był ołobę ſwoię przed napáſnikiem utaił, obłokł ſię w ſkory owcze, y ſtaął miedzy owym bydlatkiem ktore ná rzeſ wydane być miało, niemógł ſię utaić. Toſz ia mowię, zdzięćiniały Boże, obłokłeſ ſię dobrowolnie w ſkorę ciała ludzkiego, ná rzeſ y wſzytkie nędzy, okrom grzechu, pod ktore ludzie podpadamy, mowmyż co chcemy, przecieſz ſię y ztąd naybardziey wydaieſz, z wielką przeciwko zbawieniu nafzemu miłośćią, *ingenium prodet, prodet ovile DEUM.*

Chciał ſię być wielki Bazyli, obrany ná Biſkupſtwo utaić, y zamknął ſię w iedney iaſkiny, ále go Bog ogniſtym ſłupem nad nim wydał, *Humilitas Baſilium in petra abſcondebatur, sed ignis in aere predebat* mowi Nazianz. I ty nowo narodzona dziećino Boże, choćbyſ ſię chciał w ſtaience miedzy bydłętami utaić, ogień cię obfzerney

przeciwko nam miłości wyda, *sed ignis in aëre prodebat.*

Kiedy Cato, sławny Rzymianin opponował się przy wolności Rzymskiej, y napadłszy na pułk Juliuszów z nim się *incognito* ztark, ieden z żołnierzów, zpoyrzy trafunkiem na cień jego na ziemi, zawołał: *Quid stamus soci, testatur etiam umbra Catonem*, oto y po samym cieniu znąć że Cato. Choćbyś się dziecino święta, niewiedzieć iak grubymi, ciała ludzkiego cieniami utać chciała, nie utaisz się, *testatur & umbra Catonem*, bo ten sam cień, obłazerał twoję miłość przeciwko nam wydaie.

O Olympie gorze powiadaia, że gdy na niey słowo iakie napiszą, y w kilkanasie lat, owego słowa wiatr nie naruszy. Wypisała miłość Boika słowo przed wieczne, na prochu śmiertelności nadszey, y tak się nas to słowo mocno trzymać będzie, że się iuż nas więcej niepuści, *quod semel assumpsit, nunquam derelinquet*, a nieoblzer-nyż to Chrystusa przeciwko nam affekt?

Coż iuż na koncu czynić mamy? oto przystąpmy iak możemy z naygłębszą pokorą, y uniżonością, z nabożnością, do tego Pána naszego, a tak sobie dla pożytku naszego duchownego pomysłmy co S. Fulgencyusz; *Majestas DEI inaccessibilis, facta est pervia etiam pastoribus, etiam iniquis, etiam hostibus suis, etiam peccatoribus, & tu homuncio, vix quandoq; admittis eos, qui altius ascendent in celo supra te.* Naymilsza dziecino, wszak wszyscy twoją mocą stoiemy, chodźmy, a ty ołwoicy mocy chodzić nie możesz, Matka cię naprzód w żywocie nosiła, a potym na ręku piasłaie na coż to? mowi Augustyn; *portavit eum in utero Mater, portavit in manibus, portemus nos eum in corde*, przyidzie okazyja do gniewu, do zemsty nad nieprzyjacielem, przyidzie okazyja do ukrzywdzenia bliźniego, lub to na sławie, lub na doczesnym dobrym mieniu, przyidzie okazyja do swywoli, do zbytku, y rozpuści ciała, mieyciesz w tych okazyjach Boga w sercu, mieycie boiaźń jego, mieycie miłość jego, y dla tey miłości Boga waszego, tak się go trzymaycie, żebyście od niego w żadney okazyi nieodpadli. Naymilsza dziecino, a nacożes się to położył miedzy bydłety? *DEUS positus est in medio animalium, ut homo erigat se de medio bestiarum, in gremium Angelorum, ille locatur in stabula,*

stabulo, ut homo statuat se in calo. Naymilza dziecino, czemu się tak poniżasz pod ręką Matki twoiej, w pieluszki cię uwiłaiącey? oto mowi Bernard. S. *Dominaus humiliatur sub manu infirma, & ego servus non humiliabor, sub manu omnipotentis.* Naymilza dziecino, wierzeć mocno żeś ieś Bogiem, aleś przecie dziecko, mowi Zeno: *Cautè admodum vive, qui modo puer est, nisi cautè vixeris, in magna indignatione iudex tibi futurus est.*

Lovanientes, siedmnásie woiennych potyczek, z nieprzyiá-
ciółmi iwemi przegrali, więc urodził się im Godefridus trzeci ich
Xiąże, wzięli dziecinę wkolebce, y przy drzewie jednym położyli,
w tym ná nieprzyiáciela uderzą, ile razy ustępować poczęli, zawsze
się ná owę dziecinę Pana swego obeyrzeli, y takiey siły zpoyrze-
nia ná onę dziecinę nabywali, że nieprzyiáciela zwyciężali, IEzu
moy nowo narodzona dziecino, gdy ná nas natrze, natarczywość
cielesna, zpoyrzymyż ná iego święte ciało, gdy natrze duma y py-
cha, zpoyrzymy ná iego głęboką pokorę, gdy ná nas natrze zbytek
y niepomiarkowane łakomstwo, zpoyrzymy ná wyniszczone u-
bostwo, gdy ná nas natrze gniew, zpoyrzymyż ná łzy iego wielką
ku nam miłością wyciśnione, á tak wśzystkich nieprzyiációł na-
szych zwyciężemy.

Ná ostatek nowo narodzona dziecino, *Vestimentum Tibi est,*
wzięteś ciała naszego ná się sukienkę, *esto princeps noster,* bądź że
iż Panem naszym, uczynń tak, iako uczynił dziecina Lupus Bi-
skup Traiekteński, w ktorego rękę iák się tylko urodził, widziano
świętny krzyż z napisem *Salus populo,* pobłogosławże y ty naymilza
dziecino dnia dzisieyszego, wśystkiemu ludowi twemu, á tak po-
błogosław, żeby wśystkim osobliwie słuchaczom moim, Narodzenie
twoie, było *salus populo,* ná zbawienie wieczne, y chwałę wieczną, A.

K A Z A N I E.

Ná Święto Świętego Szczepana.

Ait Stephanus, ecce video Celos apertos. Actorum. 6.

Dicebat DEUS scribis. Ziedney strony, lepsza sprawa z mądrym
niż z prostakami, bo od mądrego, wiele się nauczyć może kto
chce, y

chce, y sumnienie uspokoi, y niezawiedzie, y gdy mu racją słusną powiesz, usłucha, da rozumowi mieysce, y uczyni wszystko; y tak że rozumny był Abraham, tylko mu rzekła Sara: *ejice ancillam*, y marzyłczył się prawda, ale usłuchał. Z drugiey strony zła sprawa, z mądrym, ośobliwie gdy przy rozumie sumnienia dobrego niema, pomiesza, pokłóci, poturbuie, y do Nieba się tesz trudno dostanie; pięć panien było mądrych, poszły do Nieba, kiedyż? *media nocte* ukradkiem się wciśnęły. *Dicebat scribis*, iużem powiedział, że lepsza sprawa z mądrymi, niżeli z nieukami, albo co się to trochę poduczylisi á nie douczylisi, á z tym wszystkim siła o sobie trzymają, wywalze, on swoie, nic się tam niesprawi dobrego; á to wiecie co wskorał Achitophel, *quod consilium ejus non est factum*, interriit *suspendio* 2. *Reg.* 17. lędwó się obieśc nie przydzie. *Dixit Phariseis* z nieszczerymi mowić, rzecz niebezpieczną, wywrocą, wyniciu; są owo obrazy, z iedney strony zaidziecie, to Piotr płaczący, zaydziecie z drugiey strony, aż łotr zaboyca; to tak nieszczery, z Piotra uczyni łotra, tak rzecz choc fałszywą uda ná drugiego, żeby go zá to ná pal wbić trzeba. *Mitto ad vos Prophetas*, przychodzą do was Prorocy, y dobrze, bo zaraz przyniknie, ale gdy kto na tym iest, żeby tylko wybadac wyciągnac zá ięzyk, iuż to zły Prorok, taki był Herod, *vocatis Magis, didicit ab eis tempus stelle mittens eos, interrogate de puero*, cicho, iakże tam, coż tam, ktoż tam bywa? coż tam gadywają? iuż to obmierzły Prorok. *Mitto ad vos Prophetas*, przecież pod liczbą posłał Prorokow Chrystus, ale to teraz tych prorokow bez liczby, y dla tego się ná swoich proroctwach oszukiwają, y tak starzy prorokuia sobie, ieszcze ten roczek pożyję, testament y dom ná koncu roku rosporzadzę, omyliłz sie staruszk; młody prorokuie, przyide ia do starości, tam się dopiero poprawię; pomyliłz się młodziu, nie doczekałz starości *ego, dixi in dimidio dierum meorum, vadam ad portas inferi* *Isai.* 38. Rodzicy prorokuia sobie, będziemy mieli z tego syna y z corki pociechę; pomylicie się niebożęta, *concepit dolorem, & peperit iniquitatem*, z syna będziecie mieli žal y smutek, á z corki łromotę. Ná kazanie zakła-

zakładam te słowa *video celos apertos*, zpytam się którym kluczem Szczepan S. Niebo sobie otworzył. Ad M. D. G.

Wielkie to Szczepana S. łzcześnie, że mu ielcze zázywota Niebo otworzono, á zatym mogłbym szulznie z tego Szczepana S. chwilić; ále to pominąwszy, idę do klucza, którym sobie Niebo otworzył, y medaleko chodząc, znydnuę nie ieden, ále kilka kluczow w dzieiach Apostolskich, ktorými sobie Szczepan S. Niebo otworzył. Naprzod *ait Stephanus, video celos apertos, & ipsi lapidabant eum*, żydzi Szczepana kamienią, á on tak to cierpliwie zniośł, że mu się zdało być iak w Niebie, to pewny y pierwłzy klucz ná otworzenie Nieba. Poczęstnie was Pan Bog lub przez się, lub przez ludzi iakim kamienym, twardym poćłkiem, gdy to tak ćierpliwie zniesiecie, że uwas w domu nie będzie tak iak w piekle, nie będzie złorzeczenia, nie będzie przekłętwa, nie będzie narzekania ná Boga, że áłbo go ná Niebie mema z, áłbo iezeli jest, to o mnie zapomniá; ále iak w Niebie wesoło, iak w Niebie ćieno, *te decet silentium*; to wam otworzy do Nieba, to klucz nieomylny do Nieba, ćierpliwość y łerce chrześciańskie w utrapieniach. Czemu Jakob miał Niebo otwarte, y Bogi widział, y Aniołow, ktorzy mu drabinę do Nieba przystawili? oto mowi pilmo S. *tuit unum de lapidibus, supposuit capiti & dormivit Gen. 28.* miało poduszki miękkiey, y materaca delikatnego, opatrzyła Jakobowi Opatrzność Boska twardy kamien, tak go to nie zturbowało, że głowę położywszy ná kamieniu, spokojnie, smaczno zasnął, *facile videt calum, qui in afflictione sustinet lapidem Domini*, mowi S. Grzegorz. Da wam Bog przyiąciela dożywotniego; áłbo piaczkę, áłbo me dozorną, áłbo utracyuszkę, kamien to twardy, nie da wam Bog dźiatek, kamien to twardy, á iezeli da, to się niechowaią, á iezeli się chowuą, to niekarne, złe, swywolne, nieposłuszne, ná przekłętwa zarabaią, kamien to twardy; przepuści Bog ná was nieszczesćie, przepuści niedostatek, ubóstwo, przepuści ięzyki ludzkie, kamien to twardy; przepuści Bog człowieka możnego, prawnego, wykrętnika, á ielcze sumnienia złego, kamien to twardy; máćieśz tyle cuoty iako Jakob; żebyście się ná te kamienie nie skarżyli y nieutyskowali, ále żebyście ná nich spokoynie

koynie załypiali? ah niestetyż coć macie. Patrzy Augustyn w ogrodzie na ulę, y widzi że pszczołki macierzy swoiey w ulu przygrawiają, w tym, nadeydzie chłopiec swywołny, dmuchnie w ul; aż ci tu wszystkie pszczoły opuściwszy matkę, przedstawily iej brzęcząc, z żądłami wyleciały, na to patrząc pomieniony Doktor, taką uczynił dla nas reflexyą: *Hominum hac calamitas est, accinunt devoti gratiā; DEO, quamdiu afflictione non irritantur, post & laudes rumpunt, & in aculeis irascentiae, quosvis obvios vexant.* Szczęści się w domu, dobrze idzie gospodarstwo, dobrze idzie łtadoła, dobrze idzie obora, *accinunt*, niechże będzie Bog błogosławiony; łzczęści się wdomu, dobrze idą sklepy, tak winny, y korzenny, iako y łukienny; jest codzienny odbył z pożytkiem, chowaią się dziatki zdrowe, piękne, y rostopne, *accinunt*; niechże ieno Bog łzczęście odmieni, niech dmuchnie iakim utrapieniem, *& laudes rumpunt*, aż wy Boga porzucacie, diabłow tyśiacami wzywacie, *& in aculeis*: gospodarstwo Bog zepsuie, á wy z niecierpliwości na czary, y czarownice zkłádacie, że to ta, y tá zrobiła posądzacie, brąc do więzienia, bá y męczyć kazaćcie, *& laudes rumpunt*. Jestelmy iak głupie dziećka mówi Chrystom S. dziećko z matką się pieści, za nią chodzi, gdy mu chleba z masłem daie, gdy ie obłapi y pocałue, wyniydzie matka do łieni, przestroi się inaczey, weźmie na się iaką larwę, wniydzie do izby, nuż się to dziećko łękać, od łtrachu ućiekać przed matką, z płaczem odwracać się od niey. O głupie dziećko, wždyć to pani matka tá, ktorác dopiero chleba z masłem dawala, tylko że się inaczey przebrała. Toć y wy choćeście nie dziećci czynicie, poki wam Bog daie z masłem chleba, poty się Boga trzymacie, á iak się w larweczkę iakiego utrapienia ubierze, y was na wiedzi, aż wy się od Boga odwracacie, przez niecierpliwość y desperacye; takim sposobem bądźcie pewni, że łobie Nieba nicotworzycie, iako Szczepan S. łeszczę żyjąc Niebo otworzył, á ktorymże-kluczem? o to ćierpliwością.

Drugi klucz, ktorym łobie Szczepan S. Niebo otworzył, w tychże dzieciach Apostolskich znayduię: *Clamavit Stephanus voce magna dicens: Domine ne statuas illis hoc peccatum*; to klucz y pewny do Nieba, nietylko się na nieprzyaciół twoich nie gńiewać, ale się za nich

za nich modlić, ále im dobrze, ále ielzcie głośno, przy wszystkich ży-
 czyć y odpuszcząć; macieiz rzemieśnika, któryby wam tak szczę-
 śliwy klucz wyrobił? iest, iest łaska Boska, ále my go u pafa y przy-
 terc u nosic niehcemy. S. Fulgentiusz pyta się, czemu to mowi
 Szczepan S. *video celos apertos, quia condonatori injuriarum, non suffi-*
cit unum celum, darować krzywdę, kochać nieprzyiáciela swego; tak
 to iest szczęśliwy klucz, że nie iedno tylko Niebo, ále wlyzstkie
 Nieba otwiera. Powiada pilmo Boże Numer 20. *loquimini ad pe-*
tram, & illa dabit vobis aquas, percussitq; Moyses bis silicem, & dedit aquas.
 uderzono ią raz niepoczula, uderzono drugi raz, aż zrzodło z niej
 ná ochłodzenie wytrysnęło. *Sis ergo petra*, mowi Grzegorz S. *per-*
cussus ab hoste, primo non sentias, secundo etiam benefac in refrigerio;
 ále rey cnoty, chochy ie y zświecą miedzy wami szukał, nie znay-
 dzie; tak was boli uderzenie, y owlżem naymnieysze dotknięcie od
 nieprzyiáciela, że to do śmierci często, delikatnie, y nieubłagánie
 czuicie. Xięgi Rodzaju Gen. 32. powiadaia, że gdy się Jakob z
 Aniołem passował, y niemógł Anioł Jakoba przekonać: *tetigit ner-*
vum femoris ejus, & statim emareuit, quam ob causam, non comedunt
nervum in femore, qui emarcuit usq; in praesentem diem. dotknął się Jak-
 ba Anioł, tak go to obeizło, że to, do dnia dzisieyszego nie iedna
 żyła, ále żyły pamiętaia; nas ci to tu wytknięto nas, tknie nas kto,
 czy słowem nieostrożnym, tak to czuiemy, tak to pamiętamy *usq;*
in praesentem diem, choć temu kilka lat; ále ielzcie się niedziwuię ży-
 dom, że pamiętali, bo Anioł ich tknął, ále że nas nie Anioł, ále u-
 łomny tknie człowiek z nier flexyi, z nieostrożności, z ułomności, y
 to pamiętać, y oto się gniewać, iuz to nie klucz do Nieba. Wy-
 baczcie mi co powiem, mamy wtey mierze fantazyą diabelską,
 przydzie opętany człowiek do kościoła w niedzielę, trafi kiedy
 Kapłan ludzi święconą wodą kropi, padnie ná tego, y ná tego kro-
 pla, ukloni się, przeżegna się; padnie też kropla święconey wody ná
 opętanego, aż wrzawa, łoskot po Kościele, rzuca, miota człowieka,
 ręce załamuie, głowę w mur biie; o nietrzebác nam opętańcow fzu-
 kąc, skropi was kto słowem, iednym dysguścikiem, iednym áffron-
 ćkiem, á choćby y czym więcey, poltaremu to tylko kropelka, á

iąkich o tę kropelkę lamentow, uskarzania się, załamowania ręk, od złości krzyczenia, com ja temu człowiekowi winien, do śmierci mu nieodpuszczę; Ey dla Boga niebaczni ludzie, chcecie sobie otworzyć do Nieba, trzeba nieprzyjaciółom wżyskie darować krzywdy, y kochać ich. Jesteśmy iako zwierciadło, oktorym mowi Symbolista, *quovis spiramine pallet*, ná biedną parę zbledniecie, taka jest złość ludzka, biedna para wymowionego słowa, tak was pomiesza, że od złości nietylko pobledniemy, ale y odpuścić niepomyslemy. Powinnismy raczey nasładować nierozumnego wielbłąda, do ktorego kiedy dyrektor przyjdzie, y uderzy raz y drugi w kolana, á wielbłąd co ná to? *percussus genua flebit* uklęknie, unży się; Tak duszo chrześciańska tak; uderzy was kto, lub ná sławie, lub ná substancyi, jeżeli się nie zdobędziecie ná tę cnotę, żebyście mu dziękowali, że wam opatrzył okazyą do zaślugi, to przynajmniej wnidziecie w kąt, y uklękawszy podziękuycie Bogu, że wam dał okazyą do cnoty, á okrzywdzie y zemście zapomnycie.

Ale rzeczećie, ielzceby to mnieyła słowa darować, ále kiedy to on prawem, radą, zdradą, ná moją następną fortunę, nawet y ná zdrowie moje, á iakoż mu to darować? stoyćie, jeżeli tego klucza mieć niebędziecie, zapewne sobie do Nieba nie otworzycie. Powiadaią żywoty SS. Anonn. Biskup Koleński, przez złość y z buntowanie, wygnany był z miasta y z Biskupstwa, od własnychże Koleńczanow, gdy myśli o ukaraniu ich, zaśmie, y obaczy rożnych Biskupow Świętych w Niebie siedzących, miedzy ktorymi chce też ow Biskup Koleński usieść, aż spoyrzą wżyscy ná niego, y strasznie okrzykną, á iak tu chcesz siedzieć? *En labor in pectore*, y wyganiając go mowili; *Non intrabis, donec donaveris injuriam Colonensibus, qui te expulerunt.*

Ná ostatek, *Clamavit voce magna dicens: Domine ne statuas illis hoc peccatum, & cum hoc dixisset, obdormivit in Domino*; zaczął nabożnie, zkonczył w tymże nabożenstwie w teyże wierze, w teyże miłości nieprzyjaciół, to klucz do Nieba stateczność w cności, wytrwanie do konca w łasce Boskiej y miłości iego; ále to trudno u nas o ten klucz. Powiadaią: że pewny Krol, ktoryby syn po nim ná krolstwo na-

stapic miał, kazał postawić trzy krzesła, do ktorvch się trzem synom ubiegąc kazał, pobiezał ieden, w puł drogi upadł; zapędził się y drugi, przed samym upadł krzesłem; y tak trzeci osiadł. Toż się y z nami ná drodze wieczności szczęśliwey dzieie, á czy raz y my porywamy się do Boga? á coż potym, kiedy ledwo co pobierzemy, aż znenu poupadamy, y niedożyjemy krolestwa niebieskiego, które nam Bog zgotował; ále y w tym samym iest dziwny, y niedościgły Bog, tę łobie uczynmy reflexyą, *video celos apertos*. Iedni żyjąc, widzą Niebo, drudzy piekło; iedni widzą Niebo, do ktorego nie wniydą; drudzy widzą, zeby ie osiągneli; pomysłże łobie każdy á ia Boże miły, do ktorego rejestru należeć będę, ieżeli weyrzę ná przeszłe moje grzechy, trudno o Niebie y pomyslić, bo mi, wrota do niego zawałiła złość, y nieprawość moja, czego ah serdecznie żałuję; ieżeli weyrze ná rany, y miłosierdzie twoie, mam nieprzełomaną nad ieie, że przez zasługi Szczepana S. Niebo mi otworzysz; coday Boże. Amen,

K A Z A N I E.

Ná toż Święto.

Mitto ad vos prophetas, sapientes, & scribas. Matt. 23.

NAprzod przeczytana Ewangelia, wiele nam nauk podawał: *dicebat JESUS scribis, mitto ad vos prophetas, & scribas*, przecieć to dobrze, kiedy się mądry do mądrego dostanie, przecieć go zrozumieią, rozeznaią, uszacuią; ále gdy przed nieuczonymi się pokaże, śmierci się to rowna. Co to iest? Pan idąc do Jeruzalem, *ecce ascendimus*, mowi o męce, o krzyżu, o śmierci, *illi autem horum nihil intellexerunt*, gotowa tam męka, mowić co przed takimi, co cieć nierozumieią. *Antonius summus Prædicator, in piscibus, Beda eximius Doctör, in lapidibus*, pierwłzy cuda uczynił, kazania miewał, ále przed rybami, co tylko oczy wytrzeszczały; drugi przed kamieńia ni, co żadnego sensu niemiały. *Dicebat scribis, mitto scribas*, áleć y to niedobrze, kiedy mądry ná mądrego napadnie, iuż tam bez licha nie będzie, *occidetis*, niemalz ciężzey rzeczy, iáko gdy

się mądrzy między sobą zawezmą, nie iednemu z nich z melancholij do śmierci przydzie, *occidetis. Factum est praelium magnum in caelo*, diabeł mądry trafił na mądrego Anioła, tak się między sobą zawzięli, że y Boga ieden nieprzepuścił, *dicebat scribis, ex illis occidetis*. Nie masz gorłzey rzeczy, iako gdy mądrzy, poczną w sumnieniu błądzić, niech Bog uchowa świata, od grzechow osobliwie mądrych, bo ci wszystko, nawet y przykazanie Boskie, w spak poprzewracają. Chrześciane powiadaia, że przykazania Boskie iest dzieł się; oni powiadaia, że tylko siedm, bo unich przysięga, iest *restritio mentis, simplex fornicatio non est peccatum*. Chrześciane mowia; że iest czyścić, a oni powiadaia, że to Xięży iurgelt; mędrkowicie gdy grzeszą, potężnie grzeszą. Aaron że mądry, ułat cielca, grzech wielki bałwochwalstwo iak woł. *Persequimini de civitate*, iuż ci to mnieysza, ale to cięłza, *Jerusalem occidis prophetas*, wielki grzech prorokow zabiać, ale się nie dziwnię, wielkie miało, wielkie w nim grzechy; są prawda grzechy po wsiach, dworach, ale naywiększe w miastach; przydzie żołnierz, dworzanin, pan do miasta, iuż tam niebędzie bez grzechu. *Mulier in civitate peccatrix*, wszędzie są grzesznice, ale naywiększe w miastach; Pána IEZUSA gdzież krępowano, biczo wano? w mieście. Ale co to iest *mitto prophetas, sapientes, scribas*, a ieden tylko Szczepan; to to Szczepan za wielu prorokow, mędrkow stoi? tak to iest; Szczepan S. z cnotami swoiem; za wielu stoi, wielom wyrowna, y owszem nád wielu zacny.

S. Szczepan dla Crystula, odważył się pierwszy zdrowie położyć, y krew wylać, to to cnota, gdy się kto pierwszy bez przykładu, na trudność iaką odważy, za drugiem iść, lada kto to potrafi, ale wprzod drugim drogę torować, to grunt. Nudiedzie nád brod nieznaiony Pan z sługą, aż tu załtanowiwszy się na l brodem, do sługi mowi; bráćiszku iedź wprzod, a ia poiaję za tobą. a sługa co? Mości Panie nie myślę ia o tym, a to czemu, spyta się Pan? odpowie sługa: boś mnie W. M. Pan na to przyiał, żebym ia iako sługa za tobą iedździł, nie przed tobą; lada kto to potrafi za drugim iść, ale przed drugiem się ohynać, y wpływ poyść to wielka. *Generosissimum ducem eligunt servi, tranaturi maria* mowi S. Aug. chce przez od-

noge

nogę morską przepłynąć stado ieleni, któż tu wprzód poydźcie? czy młody ielonek, czy boiaźliwa łani? *generosissimum*, naywspanialszego dobieraia rogacza, on się naprzód ohynie, on przed wżyskimi płynie. Tak między ludźmi, by się kto ohynął, żeby się wprzód naraził, iuż ten musi być *generosissimus*. Powiadaia: że się trzech ná wieżę osądzonych zeszło, kiedy im otworzono do wieży, nuż się oni częstować, kto má wprzód do wieży wniść; tak to, kiedy do wieży, kiedy tam gdzie ciało, niewidno, okropno, niewygodno; niechce nam się przodkować, podz ty wprzód. Powiadaia, że myszy zwoławszy się do kupy, taką uczyniły radę: ciężką szkodę mamy od domowego kota, bo nas ukradkiem wytępia, sprawmy dzwonek, y włożmy go kotowi ná szyję, żebyśmy kiedy zadzwoni uciekały y przed nim się pokryły, pochwaliły to myszy. Lecż iedna rzecz: miłe siostry, dobiąć to ważza rada, ale się trzeba reflektować ná to, że kot má pazury, má ostre zęby, á któraż się naprzód odważy, dzwonek ná szyję tego przywiązać? Tak między wami bywa, będzie trudność z pazurami, z zębami, aż my się pytamy, kto się ná nie wprzód odważy? Enoch mowi pismo S. Gen. 4. *primus capit invocare Dominum, rapuit eum Dominus*, inśi bożkom piosnki śpiewali, á Enoch naprzód Panu Bogu; niegodniście go ludzie, niech idzie do Nieba, bo się pierwszy odważył wzywać imienia moiego.

Miał tę cnotę S. Szczepan, bo się on pierwszy ná mękę, y śmierć za Chrystusa odważył. Mowi Chrystus do Piotra Matt. 17. *Vade ad mare, & mitte hamum, & piscem qui primus ascenderit tolle, da eis pro me, & pro te*. Po owey Ierozolimie, iako ryby iakie pływali uczniowie Chrystusowi, złość żydowska, zarzućia prześladowanie iako wędę, zarzućia ná Szczepana kluczkę, *contra Moysen locutus est*, któż pierwszy z uczniów Chrystusowych ná wędę, ná śmierć poźiedzł? *primus ascendit Stephanus, pretiumq; redemptionis Christi, primus in se ostendit*, mowi S. Ambrozy, Szczepan S. za wielu, y nad wielu.

O S. Szczepanie pismo S. powiada: *Surrexerunt quidam de Synagoga Libertinorum, Cyrenensium, Alexandrinorum, disputantes cum Stephano, & non poterant resistere sapientiae ejus*. z różnych bożnic mędrkowic powstałi ná Szczepana, z tą presumpcyą, że mieli Szczepana
przedy-

przedysputować, y od Chrystusa go, y wiary iego odwieść, á Szczepan S. tak dowcipnie, tak mądrze, ża Bogiem, y Chrystusem dysputował, że go żaden z owych mędrców przedysputować niemógł, *non poterant resistere sapientie ejus*. Wy ludzie, choć się też ża Paná Boga uymieć, lada kto was przedysputuje, y od Boga odwiedzie. Umiera Kardynał w Rzymie ná wrzód, który mu był gardło zawałił, ná obraz ukrzyżowanego Chrystusa oczy wlepił, y sercem całym, spowiednika aktami, do niego przylgnał; w tym co kto może, iák po umarłym bierze, obaczy to koczko-dan domowy, że wszyscy biorą, skoczy po Kardynałski kápelusz, y położy go sobie ná głowie, obaczy to umierający Kardynał, rozśmiał się. Nieinaczej między wami bywa, ruszy was nabożny do Boga áffekt, wlepić w niego oczy, y serce waśze, protestuieć się, że się przy Bogu do śmierci trzymać będziecie, niech że się pokaże, mały iák koczko-dan, niech przyidzie okazyja do dawnych swywoli, do dawnych grzechow, aż wy oczy z Boga zpuszczacie, aż wy Boga porzucacie. Prawdziwiście wnukowie Adamowi, był to Theolog taki, że rownego sobie nie miał, bo miał *scientiam infusam*, coż go od Boga odwiodło? oto jedna Ewa, tá go niedysputując się z nim, przedysputowała, *dedit mihi*. Powiadał historye kościelne, że Saturninus S. Męczennik, idzie podle Jowitza otówanego, mocno osadzonego Boszka, dmuchnie ná niego, aż Bożek ożemie, ná drobne cząstki się pokruszył. Takie y waśze áffekta przeciwko Bogu, protestuieć się przed całym światem, *quis me separabit a charitate Christi? neq; mors, neq; fames*, niechże ieno ná was dmuchnie tylko iaka pokusa, niech wam co poszeptie stary przyjaciel, dawna towarzyszka, dawni konfideni, aż wy Boga porzucacie, aż wy Boga zapominacie.

Szczepan S. choć się przeciwko niemu ulżykowali mędrcom, rabinowie, z talmutami, z księgami, niedał się od Chrystusa odwieść, nád wielu wysmiewity, powiada sam o sobie: *ecce video celos apertos, & Iesum stantem a dextris*, S. Szczepan tak miał oczy dobrą, iasne, że ná ziemi będąc, Boga w Niebie widział. My zaś takie oczy mamy, że z ziemi Boga niedoyszemy, dobrze mówi pismo Boże: *oculi stultorum, in finibus terre*, pokłamy *in meditullio terre* między de-
statkami,

statkami, sukcesami, przyjaćiołmi, poty niemamy oczu, coby ná Boga zpoyrzeć, dopiero gdy nas ná granice, zá ktorými wieczność, wyprowadzą, oczu z puzderka dobywać będziemy. Zwyczaj u Perów był taki, okreslano wielkie koło, w którym gośpodyni siedziała, iednemu tedy z domownikow oczy zawiązano, y szukać gośpodyni kazano, niżeli znalazł, tu się potknął, tu upadł, tu go potrącano, á gdy chciał zá koło wynieść popchnięto, á gdy napadł ná mieylce, gdzie gośpodyni siedziała, wołali: *mater adest, tu lumina solve*. Ah nędznicy nieuważni ludzie, okryśliła nam gośpodyni Opatrzność Boska spherę lat, y zabaw naszych, chodźcie, pracujecie, harujecie, á coż potym? kiedy oślep, áż gdy przed wami stanie śmierć, *mater adest, tu lumina solve*, dopiero przejrzyćcie, ah coż będzie czynić, trzeba się to obaczyć, oto już śmierć w oczach dotrząła zegarka. *Zachaeus non poterat videre JESUM, & ascendit in arborem*, załtapi wam młodym turba przyjaćioł, kompanii, zabaw, że dla nich y czasu niemałz ná Boga spoyrzeć, áż dopiero, gdy was posadzą ná drzewo wyheblowane, ná truną, tu *lumina solve*. Powiada Poeta *ungruibús apprehensí, solis radios spectare docentur*, zagniezdziwszy się tu ná ziemi, niepatrzemy ná Pána Boga, dopiero gdy nas w pazury śmierć weźmie, y ku drugiemu światu wynosić będzie, dopiero w ten czas, będziemy oczy do Boga podnosić. Szczepan S. miał dobre oczy, bo ná ziemi zostawał, á przecież Boga doyrzał, *video*.

Naoftatek, *positis humi genibús, voce magna clamavit, Domine ne statuas illis hoc peccatum*, głośno się modlił zá nieprzyjaćioł, głośno im zbawienia wiecznego życzył. A z was kto się głośno zá nieprzyjaćioł swoich modli? Kto z was o nieprzyjaćielu swoim głośno, żeby drudzy słydzeli mowi, nietylko się zá nich niemodlemy, ále głośno gadamy ná nieprzyjaćioł naszych, że y w dziełatey kamienicy słyćchác, tak ich życie, fortunę, obyczaje, głośno opiszemy: Wielkaż to cnota była Peryklefa, lubo poganina, cały dzień w pewney okazyi, nieprzyjaćiel iego, po innych w oczy go szkalowaniach, przyfzedł wieczor, kazał chłopcu swoiemu przynieść pochodnią, y z nią do gośpody nieprzyjaćiela odprowadzić. *In hoc Pericles, post tot victorias, maximum se victorem ostendit, quod ad vesperam, cum face hostem*

suum, in Domum reduxit. Kto znas przyświeci nieprzyjacielowi? kto go dobrze poprowadzi? kto go pochwałami, y kontestacyą chrześciańskiego affektu oświeci? y owsem kto go nie zaemi, á dopieroż ktoby się miał za niego modlić, y błędy jego tak przed Bogiem, iáko y ludzmi wymawiać. Jeden to taki Szczepan S. którego zebyscie wszyscy naśladowali, życzie sobie tego, y iá wam życzę Amen.

K A Z A N I E.

Ná Święto S. Jana Ewangelisty.

Petrus autem conversus dixit, hic autem quid? Joan. 21.

Silabyśmy mogli zabrać nauki, zdziśieyszey Ewangelii: á ná przod, powiada Ewangelia: *vidit illum discipulum*, bierzcieśz z tego naukę, iák to Jan. S. dolyć skromnie o sobie mowi: *illum*, nie opisuie że krewny Páński, że konkurował o Krolestwo, że ná gorze Tabor, widział chwałę Chrystusa, ále tylko *illum*, trudno z tąd Jana S. niechwalić, bo to wielka á z tym rzadka cnota, *abieđe neglectim* siebie wspominać; my zaś siebie wielce szacujemy, nigdy o sobie tylko chwalebnie mowiemy. Niewiem iczelisie uważali pilmo S. iam uważał *Sap. 18. Parentum magnalia in quatuor ordinibus, mistis in medio tintinnabulis*, coż to za magnalia parentum? *Ruben effusus sicut aqua, Isachar asinus, Benjamin lupus rapax*, coż tu było chwalić, co ryłować, wynosić, y ielcze dzwonkami złotymi głosić? tak ci my wszyscy czyniemy, nas samych choc też niemałz z czego chwalemy, nád młzych się przekładamy. Nastąpił ná Biskupstwo Rawnackie Theodorus, y podał registr, co wydał ná swoim Biskupstwie, ná reparacyą Kościoła: náprzod *Pontem ad Templum reparavit*, druga *Horologium Capituli, splendidissime renovavit*, trzecia, *Ecclesiæ arcum commodè ampliavit*, gdy ná rewizyá tey reparacyi posłano, áż trzy deski, miaśto mostu położono; miaśto zegaru, *index* odmalowano; miaśto Kościoła, babiniec rozszerzono, y przypisano: *et pro tantis expensis, scutum non elocavit*: nas ci to tu wytknięto, bo my kiedy co choć niewielkiego, osobliwie dla Boga, y Kościoła jego czyniemy, náprzykład; itarą suknię ná ornat damy, áż my Herby two-

ie, imio-

ie, imiona swoje wyszywać każemy. *In cena recubuit supra pectus Domini.* Jan. S niepolegał ná prominocy żadney, nie polegał ná respektach ludzkich, ále ná samego Chrystusa pierśiach, ná łamey łasce Pána Jezusowey; á zaż y to nie wielka cnota, niedbác o nic, tylko o łaskę Chrystusową? á kto z nas ma tę cnotę? kto z nas iest, żeby ná iákich respektach niepolegał? S. Marya Magdalena de Pazis, ciągnie zá káptur spowiednika, *Pater, putasne me salvam fore?* mówicie wy co chcecie, żadna sprawa, uługa waiza. tak szczerza nie iest, żeby ná iákim respektie niepolegała; żeby sługa miał szczerze Panu służyć, nie dla swego iákiego interessu, żeby żona młoda, starego męża, żeby syn rodziców, bez interessu żadnego miał kochać? to cnota. Podzmyż ieżycze daley, *Petrus autem conversus dixit, hic autem quid?* przecięć mówiąc prawdę, Piotr nieochotny sługa Chrystusow, Pan mu za łobą isc każe *sequere me*, á on oporem postępuie, nawet *conversus Petrus*, ná młodego Jana zkazuje, *hic autem quid?* á ten Jan Panie gdzie się podżecie? powiadają Oycowie SS. że tymi słowy *sequere me*, Pan Piotra wzywał ná Krzyż *sequere me*, za mną ze mną Piotrze ná Krzyż, postrzegł to miły starzec, więc ná swoje miejsce młodsze go stręczy, *hic autem quid?* oto młodziak; takci najlepiej, starych wyżynkować, á młodych ochraniać, *hic autem quid?* ia stary, dawno w szkole twoiey wyćwiczony, więc mi ná to przydźcie, że katulze mną wyćierać będą? á Janowie pod exempcyą, pod respektą poydą, *hic autem quid?* tak to pospolicie bywa, że kiedy co przykrego, ciężkiego, to ieden ná drugiego zwalamy. Arkę Pańską prowadzono *processionaliter*, coż się stało w tey processyi? oto *recalitrarunt boves*, że się Arka nachyliła do upadku, postrzegł to Oza Kapłan, aż on znowu Arkę zwała ná woły; to tak y my czyniemy, będą táblíce ciężkie, przykazania kamienne, to my ie ná kogo inższego zwalamy, *hic autem quid?* á czemu ia, czemu tecz nie ten, ma dźwigać? Trafi się sprawa *odisse materie*, niech to po mnie sukcesor zkombinuie. Trafi się trudność iáká w uplenieniu nieporządku, zostawić to temu, co po mnie nastąpi; ieden ná drugiego zkładamy. á ołobliwie g ly zaydą grzechy, excessa, mankamenta, nie ia to, nie ia to. Pytano się ułtołu Xiążęcia Hetruryi, kto tecz naywiększy

fierota? odpowiedział Filozof: *Peccatum maximus orphanus est*, nikt się do niego przyznać niechce, ale go każdy na kogo innego zwała, Pan na Flugę, Fluga na Pana, Pan mówi że się Fluga domyślił, a Fluga mówi że Pan kazał; dobrze mówił Priscianus, *Solum verbum pecco, defectivum & anomalum est, quia solum non habet primam personam, sed duas; Tu, & Ille*. uchowaj Boże przyznać, że to ja pobłądziłem, a ktoż? *Tu, Ille*, na kogo innego zwalić; stanie się izkoda w dobrach Pańskich, nie ja to, ale przeszły podstarość; kto posafszował rejestra? nie ja to, ale przeszły antecessor; kto skarbu publicznego naruszył? nie ja to, ale przeszły poborca; tak to kiedy się co złe robi, ieden na drugiego zwalamy. *Hic autem quid?* Niemalż ci miły Piotrze czego Janowi wymawiać, *hic autem quid?* co zaczął Jan, oto taki rybak iako y ty, *reficiebant retia*, oto widzę nacyęstszą wżędy kwestya, *hic quid?* ktoś ty? znamy cię, *nota Mathematicis genesis tua*, wiedzą sąsiedzi, iako kto siedzi; Doznała tego żona Libertyna w Rzymie, który za Klaudyusza zostawił Senatorem, gdy w pewnym posiedzeniu, zasiadł należyte sobie miejsce, żona to widząc, cisnęła się też między Senatorki, y lubo była, iako drugie Senatorki, bogato przyzbroiona y ubrana, postaremu iey Senatorki między się niepuściły, rzecze tedy z gniewem: *Augustulam contempsistis* y ia też Mościwa Pani iak y wy, á do tego Augustula; aż iey iedna z Senaterek odpowie: *Vestis Augustula, sed tu stuprum Caesaris*, prawi że suknia twoja Mościwa, ale o tobie wiemy ktoś ty iest; á śmiesz się z nami równać. *Hic autem quid?* wszyscy mamy tę przywarę, że siebie zaniedbawszy, do cudzego domu zaglądamy, *hic autem quid?* nie iako my, ale iako się ten y ten, ta, y ta sprawuią, codzień kommissyą zprowadzamy. Izaiasz mówi: *Secretum meum mihi*, Hebrayczyk czyta: *Macies mea mihi*, lechniemy, gdy cudzego sekretu niewiemy, y tak u nas gore, á my u sąsiada gasiemy; poszliśmy na Filozofa *Quero vestigia antiquorum Civium*, tak my tylko szukamy, tropiemy życie ludzkie, á co się w domu naszym dzieie, na to niepatrzemy. *Hic autem quid?* że się nie wtym sensie Piotr o Jana pytał, wymawia go S. Leo *admirantis vox fuerat*, patrzy Piotr na wysokie cnoty Jana, patrzy na Panieństwo iego, na
afekt

áffekt do Chrystusa, y zdumiałwiy się rzecz: *Hic autem quid?* á dla Boga což to iest Jan? uczniow przeszedł, Ewangelistow przewy-
szył, Apostołow zwyciężył, ludzką kondycyą daleko zostawił, zga-
dzam się ia z Piotrem S. y dowiodę że Jan S. wćiele y kondycyi lu-
dzkiey, coś więcey nád ludźi.

Genesis 2dđ *Immisit Dominus DEUS soporem in Adam, cumq; ob-*
dormisset, tulit unam de costis ejus, & replevit pro ea, & edificavit Domi-
nus DEUS costam in mulierem, & adduxit eam ad Adam, & dixit Adam:
hoc nunc os ex ossibus meis, & caro de carne mea, rozbierzmyż to Pi-
śmo: *edificavit* Pan Bog białogłową wybudował, postaremu białe-
głowy tego budynku poprawuią, kiedy go heblowanemi wstęga-
mi, koronkami przyczyniaią, *caput altum edificant,* mowi Androma-
chē: *a frōte videbis post minor est,* iác tego nie ganię, byle obraży Boskiey,
zguby czasu, y kołztow niepotrzebnych, z uprzykrzeniem lub to ko-
dźkow, lub męża niebyło, *edificavit costam in mulierem,* przezornie
to Bog uczynił, że z iedney tylko kości, nie ze dwóch białogłową
wybudował? I o ieżeli teraz zacięte, uporczywe, choć tylko z iedney
kości, cožby dopiero było, gdyby ze dwóch kości wybudowane, o
dopierożby były uparte, o dopierożby się w swoim uporze przeła-
mac niedały. I to uwagi rzecz godna, *immisit Dominus soporem in*
Adam. Adamie, mam wolą stworzyć *adjutorium simile* będzie, to stwo-
rzenie nád poięcie twoie, podżże ty spać *immisit soporem,* tákci nayle-
piey w ten czas spać, kiedy się Adamowi ná zgubę zanosi, ná którą
Adam serdecznie miał narzekać, y narzekał. *Mulier quam dedisti mi-*
hi, decepit me. Azalż y my Adama, iáko dzieci Oyca w tym nie na-
śladowicmy? kiedy się ná nas zbiera pickło, kiedy pokusy ná nas ná-
ćieraia, kiedy ná nas okazye następią, kiedy zguba dłuze nadcho-
dź, to my w naylepszą, spiemy, *immisit soporem;* poszliżmy ná Ewan-
gelicznego gospodarza, który iák tylko zasnął, aż zaraz *inimicus ho-*
mo superfeminavit zizania, á on ná to spał, *cum dormirent homines. Edi-*
ficavit costam, szczęśliwás Ewo y niewiaśty, że was Bog z kości ztwo-
rzył, przypadnie pokuśa ná obrazę Boską, wspomniycielz łobie ná
łwoy początek, ey z kości minie Bog moý wyprowadził, wiem że
minie tá osoba ná złe miękczy, otoż dla miłości Boga y dłuze moiey,

stawię się kościana, skłonić się na obrazę Boską nie dam, będę pamiętała, co z inſzey okazyi naucza Tertullian: *Vela caput, si mater propter filios, si soror propter fratres, si filia propter patres, omnes in te aetates periclitantur, murum sexui tuo strue, qui nec oculos emittat proprios, nec admittat alienos*; z kości mnie Bog stworzył, toć nieużyta została, że y Boga nieobrazę, y nikogo nie zgorżę; z kości mnie Bog stworzył? o toć ja po twiżąc kroć razy nieſzczęśliwa, bom nie iedney niewinności, nie iednemu młodemu kością w gardle, kością zbawieniu duży ſtała; O zgubo nigdy nieopłakana, o rano nigdy nie nadgródzona! ieſt tak wiele tego, to w kancelaryach, to w woysku, to przy dworach, na warsztatach, utrzymać się od grzechu nie mogą, a iam temu winna, iam im pierwszą okazyą była! O iak ſtrażny ſędzio, ciężko mnie karać będzie! *Tulit de latere*, nie z głowy Bog Ewę stworzył, żeby nie była męża rządzącą; nie stworzył z nogi, bo się żona mężowi iako noga, iako niewolnica, wyſługiwać nie powinna; ale z boku, od terca, z kąd pochodzi ſzczera przyiaźń,

Oycowie SS. y Kościelni Doktorowie powiadaia: że ten ſen Adamow, nie był przyrodzony, y tak czytaia: *immisit Dominus extasim, vim operativam prophetiae*, a Tertulian: *immisit extasim, ut particeps fieret Angelicae curiae*. Trzeba było Adamowi zgadnąć, y opisać rodzaj iedney białeygłowy, *os ex ossibus, caro de carne nostra*, aż go dla tego ſamego wynoſzą nąd ludzie: *immisit extasim, ut particeps fieret curiae Angelicae*,

Podzmyśl teraz do Jana S. zaſypia na pierſiach IEzuſowych, iako drugi Adam, *recubuit super pectus Domini*, otoż *immisit Dominus soporem*, idzie potym na wyſpę Patmos, tam dziwne o Synu Boſkim rzeczy zrozumiewa, weźmie piro y rodzaj Boſki zacznie opisywać, *In principio erat verbum*, a na oſtátku, *Et verbum Caro factum est*, właſnie iakoby rzekł, *os de ossibus nostris, caro de carne nostra*, a zatym *immisit soporem ut particeps fieret Angelicae curiae*: Wnieſcielz ſobie z tego: Adam żeby był rodzaj iedney białeygłowy zgadł, przefzedł ludzi naſtępuiających, *particeps fieret Angelicae curiae*; a o Janie co rzecze-
my? ktory ledwo nie *de verbo ad verbum* z Adamem, nie Ewy ale
ſamego

samego Boga prawdziwego rodzaju, y pokrewieństwa z naturą ludzką doszedł, *Verbum caro factum est*; prawdziwie Jan S. w ciele ludzkim nád ludzie.

Jakoż musiecie mi to przyznać, kiedy wam przypomnię Pawła Apostoła słowa, 2. Cor. 12. *raptus in paradysum, & audivit arcana, quæ non licet homini loqui*: Słyszałem prawi słowa, których zem człowiek, niegodzi mi się mówić, *non licet homini loqui*. Jan zaś S. dosłyszał; doyrzał słowa przedwiecznego, y wolno mu ie było ludziom opowiadać, *in principio erat Verbum*, toć Jan S. musi być coś więcej niżli człowiek, *In tertium calum raptus es, o vas electionis, Doctor gentium, audisti verba, quæ non licet homini loqui, Joannes audivit verbum verum, & licuit illud prædicare hominibus, non ergo Joannes homo, sed plus quam homo* mowi S. Lee, dla te: o Origenes Jana S. nazywa *Angelus Divinus* Aniołem ubóstwionym, coż rzeczećie, kiedy Jana S. Hieronim. lib. 3. in Cap. 4. Zach. nád Aniołów w ynośi, kiedy mowi: *Arcana noverat Joannes Evangelista, qui ausus est dicere, quod Angeli forsitan nesciverunt*, tak się wyfoko Jan S. wybił, że się od niego y Aniołowie rozumu nauczyli; *Nobiscum Angeli didicerunt, quod igneraverunt* mowi S. Chryzostom in *Prologo ad Evangelium*; tak się wyfoko wybił Jan S. że się y Aniołowie sami, iego dziwną wyfokości, *plane constat ipsos Angelos, summa cum attentione, ejus se exhibere auditores*, mowi tenże S. Doktor.

Potrzebną nadał Chrystus o sobie kwestwą Apostołom Matt 16. *Quem dicunt esse homines filium hominis?* powiedzieć mi szcze rze moi Apostołowie, co też o mnie ludzie mowią? Naprzod z tey Chrystusa kwestyi, bierzmy instrukcyą taką: Niezawadzi się czasem spytać, co też ludzie o nas mowią? *quem dicunt esse homines?* boby u było wiele grzechow, osobliwie które popełniaćie *ex irreflexione, & mala informatione*, a naybardziej żąd, że kiedy wam kto powie, w czym się macie poprawić, to się zaraz urażaćie, gniewaćie, a co więkza prawdy tobie mówić niedaćie, ná to wam przypominam Apolożek taki: Zołnierzyeden, wybrałszy się ná wojnę, stanął ná nocleg w domu, do którego się nanięhało różnych młodziów, w nawiedziny swy wolne, które trwały y po pułnocy, w tym zapieie kogut, a Pani to usłyszawliży,

Izawszy, pyta się słuźbisty co ten kogut pieie, odpowiedziała słu-
 żbista, oto Mościa Pani pieie, *Facis injuriam Domino mea*. Mościa Pani krzy-
 wdę czynisz wielką Panu moiemu, iakże to przyięła Pani? oto ka-
 zała koguta zarznąć, żeby więcej tego nie piał; w tym drugi zapie-
 ie kogut, znowu się Pani pyta słuźbney, co ten kogut pieie? odpo-
 wie słuźbista, oto Mościa Pani pieie to: *Socius meus mortuus est pro ve-*
ritate, & ego mori paratus sum, towarzysz moy zarznięty, że prawdę
 opiewał, y iam ná to gotow, y potkało go to, bo go kazała Pani za-
 rznąć; znowu zapiecie trzeci, znowu się Pani słuźbney pyta, co ten
 kogut pieie? odpowie słuźbista: oto Mościa Pani pieie to: *Audis, vi-*
des, tace, si vis vivere in pace: choćbyś słyzał, widział, milcz, ieżeli
 chcesz żyć w pokoiu. Ták y u nas, słyżemy, widziemy, ba y ma-
 my miedzy sobą wiele grzechow, coż tego za przyczyna? bo sobie
 prawdy mówić niedamy *tace*. Druga instrukcyja niech będzie ta:
 nie spuszczaemy się ná swoją o łobie zdanie y rozumienie, ale też
 daymy ucho temu, co o nas ludzie mówią y rozumieją, *quem dicunt*
homines? powiada Alciatus: że Merkuryusz Bożek wszedł raz do
 Snycerza, obaczył tam różne statui, ołobliwie Jowisza y Pallady,
 obaczył też y swoją, y pyta się Snycerza, co trzeba dać za statuę Jo-
 wisza? odpowiedział Snycerz: *centum aureos*? sto czerwonych; a za
 Palladę wiele, odpowiedział Snycerz: ośmdziesiąt czerwonych; y
 pomyśli sobie, ieżeli za Jowisza trzeba dać sto, toć pewnie za moię
 statuę dwieście czerwonych, pyta się tedy Snycerza, a za statuę
 moię co dac trzeba, odpowie Snycerz: *Si quis prima duo simulacra*
emerit, Mercurius gratis adjicietur, ieżeli kto kupi statuę Jowisza y
 Pallady, to mu darmo bo tylko w przydatku dam Merkuryusza;
 usłyshawszy to Merkuryusz mówi łobie: także ia to u ludzi mało
 wążę? Ták miedzy wami ludźmi, pospolicie bywa, wy siła o sobie rozu-
 miećcie, talenta, i prawy, nawet słowa walze, wysoko sobie szacue-
 ćcie, niech że ieno poydą ná taxę ludzką, aż tu *gratis*, aż tu ludzie
 mówią, że się darmo ták wysoko szacuiemy *gratis*; Polzliżmy w tey
 mierze ná Absalona, ktory co rok zdeymował z głowy swojej włosy
 & *ducentis siclis argenti appendebat*, y szacował ie sobie dwieście sre-
 brników, to y my ták, choć będą talenta ladaco, a przecie ie my wylu-
 ko *ducentis siclis* szacuiemy,

Quem

Quem dicunt homines? dobra y to przeltroga dla was, gdy się pytacie co też, o was ludzie rozumieją, y mówią? niepytacież się dwornie, kto to mówi? ale *impersonaliter dicunt, dicunt*, nie zawadzi pytać się, dać ucho co też, o nas ludzie mówią? byle by to było ku poprawie życia, a nie dla rozsiewania niezgod, y nie dla zęmsły tak iako.

Ná te kwestyą odpowiedzieli Chrystusowi Apostołowie, *alii Eliam, alii Jeremiam aut unum ex Prophetis*, o Panie chcesz wiedzieć co o tobie rozumieją y mówią? oto cię jedni za Eliasza, inși za Jeremia-
za albo za jednego z Prorokow mają? á choć to, co ludzie mówili o Chrystusie, było ná Chrystusa pochwałę, á przecię Apostołowie nie powiedzieli kto to mówi, ale tylko *alii, alii*. Wy zaś nietak ludzie, bo kiedy co o kim usłyszycie niedobrego, utrzymać ięzyka niemo-
żecie, ale przedtym ná kogo gdlano, co y kto mówi, wyplećcie y
wypłotczy, niezgody miedzy ludźmi sieiecie. Wiedzieli dobrze Apo-
stołowie że się nie jeden ná Chrystusa nagadał, reputacyą mu y honor
ruinował, wiedzieli dobrze Apostołowie, że o Chrystusie zle y nie-
cnotliwie gadali, że *vini potator, seductor*, że Chrystus pijanica, zwodz-
ca, czarownik; á przecię áni w powizechności o tym Apostołowie
niewspomnieli, widząc że to impostury, dopieroż osób ktore ná Chry-
stusa gadały niewyjawili. O iakby mniej ná świecie kłotni, zwad,
prawowania, naieżdzania y zaboyitw było, gdyby owi domowi, po-
boczni, dworscy Apostołowie, niedyskretni od ucha Historycy, w
tym Apostołow Chrystusowych náśladowali, aleć to iakoś u nas te-
raz rzefzoćiana, śićiana gęba, co się wniew nic niezostoi.

Wyśłuchawszy Chrystus Apostołow rzecze do nich: *Vos autem quem me esse dicitis?* á wy zaś co o mnie rozumiecie y mówicie? dzi-
wna to partykułka, wy zaś co? To to Apostołowie do ludzi nie ná-
leżą? takci mówi Hieron. S. *cum dixisset quem dicunt homines filium ho-*
minis, subiecit vos autem quem me esse dicitis? illis quia homines sunt ho-
minem opinantibus, vos qui Dii estis, quem me esse dicitis? ieżeli to Chry-
stus Apostołow nád ludzi wyśoko wyniośł, což dopiero rzeczem y
o Janie Świętym; inni wszyscy ludzie, bo o Chrystusie sądzili iako o
człowieku, imaginowali go sobie iako człowieka, á naywięcey iako

Proroka, dla tego się nád iego naturę ludzką nie wybili, dla tego też ludzie, *illis, quia homines sunt, hominem opinantibus.* Ale Jan S. ktory Bóstwa samego w Chrystusie dotknął, *DEUS erat verbum* iuż się nad ludzi wybił, *qui de filio hominis loquuntur, homines sunt, qui vero Divinitatem ejus attingunt, non homines sed Dei appellantur,* toż y Doktor Anielski *in Catena* o S. Janie mowi: *In speculanda summæ Divinitatis essentia, præcedit Prophetas, supergreditur Patriarchas, superat Apostolos, humanum genus transvolat.* Nuż nauka y ostrość dowcipu iego czyż y tá nieprzechodzi zwyczajnych granic ludzkich; Puśmy precz zarliwość iego, dla ktorey cały świat, ile z niego, ciągnął do wiary Chrystusowey, niewspominaymy nieustannych prac około trzody Páńskiey, daymy pokoy áffektom przeciwko Matce JEzulowey *accepit eam in sua* samo iedyne páńieństwo y czystość nienaruszona, serce zadnym nieporządnym áffektem niezkalane, ta sama cnota tak wyfoko Jana S. wyniosła, że go Aniołom zrownała, *Per hanc Joannes fit in carne Angelus celestis, in terra:* mowi Chryzostom S. Tá go porwczeyszym uczyniła, że wprzod nád innych Chrystusa po zmarłychwstaniu doszedł, *Petro tardius ambulante, elatis Virginitatis alis præcucurrit ad Dominum* mowi Hieron.: S. Tá do tajemnic Boskich, przy puściła, *exposuit virginitas quod nuptiæ scire non poterant,* Tá do pierśi IEzulowych Jana przytulita *recubuit super pectus Domini.*

Ná koniec zpytay się każdy sam siebie z Xiędzem Robertem Sotuellem *hic autem quid? quid fui, quid sum, quid ero?* y odpowiaday sobie, byłem niczym, iestem niczym, będę coś gorzszego niż nic *hic autem quid?* byłem wgrzechu poczęty, iestem pełen grzechow á ktoż wie czy za nie w piekle ná wieki niebędę? *hic autem quid* gdy był niczym niemogłem być potępiony, teraz tym iestem ze refleksuiąc się ná grzechy moje, ledwie zbawiony być mogę *Hic autem quid?* czym byłem wiem, żem był złośnik y grzesznik wielki, czym iestem niewiem, bo niewiem czym miłości, czym nienawiści godzien, czym będę, tego niewiem, czym byłem, odpuść Panie iáko miłościwy, czym iestem, popraw iáko łaskawy, czym będę, kieruy y iporządź iáko nieskonczonie mądry Amen.

K A Z A N I E.

Ná Święto Świętych Młodźiankow.

Occidit omnes. Mat. 1.

IUż też tego tygodnia Kazań aż nazbyt, ieżeli wam się przykrzy-
kiedy ich słuchacie, dopieroż mnie się przykrzy, kiedy ie powia-
dam, á pożytku żadnego w was N. M. z kazań moich nie widzę;
atoli y dziś trzeba Kazanie powiedzieć ná dzisieysze Święto Świę-
tych Młodźiankow; około ktorego Święta różne mi przychodzą re-
flexye: pierwsza reflexya, że te Niewinniątka nic dobrego ná świecie
dla Boga, dla Chrystusa, y wiary iego nie uczyniły, á Świętą śmier-
cią pomarły, á nie wielkież to szczęście tych niewinniątek? á wy N.
M. iefzcze sobie daleko większe szczęście obiecuiecie, bo niedosyć
ná tym że nic dobrego nieczynicie, ále owszem wiele złego czyni-
cie, á przecie się iáko niewinniątka śmiercią dobrą, śmiercią święto-
bliwą umierać spodźiewacie, *Moriatur anima morte iustorum.* Dru-
ga reflexya przysła mi táka, że po Święcie S. Jana w ktore Święto
wino święcąc, zaraz święto Świętych Niewinniątek, á pospolicie przy-
winie trudno o niewinność y niewinniątka, ále m to sobie solwował,
że to wino święcone y potrofi go tylko ludzie pić, á zatym przy-
używaniu tego wina mogą być niewinniątka; naybardziej iednak to
uważam, czemu to ná Święto Młodźiankow nie śpiewają ná Mszy
Świętey Kapłani, *Gloria in excelsis DEO?* y przychodzi mi racya, kto-
rą zá propozycją zakładam ta: Gdy kto niewinny, nie mowią lu-
dzie Chwała Bogu, bo ludzie nie lubią gdy kto między nimi niewin-
ny, radzi by żeby wszyscy byli winnymi y grzesznymi iák oni.
Ad M. D. G.

Idzie sobie Temistokles młody ze swawoli z kompanią swoją
prostą drogą przez ulicę ále bardzo błotnistą, ieden widząc iák się
inni już zaszargali, chciał z boku minąć błoto, postrzegł to Temi-
stokles y rozgniewawszy się rzekł: *aut abi, aut mecum maculare* albo
podź precz, albo się ták iáko ia po błocie szargay. To ták między
wami bywa, osobliwie młodzi zeydziecie się ná dobrą myśl, hulacie
lufztykuiecie, polzargacie duszę, zaszargacie sumnienie, niechże kto
zá wami nie idzie, niechże, niechce duszy szargać, aż tu gotowa ho-

lera, y przynuka, ieżeli się ia szargam, czemu się y ty nie maśz szargać? ieżelim ia się upił, czemuż nie y ty? ieżeli ia substancją pocziwość tracę, czemuż y ty tracić niemaśz? tak to poſpolicie ludzie nie radzi dobrego widzieć, radziłyście żeby wſzyſcy byli zli.

Mowi Prorok *Vidi Dominum ſedentem ſuper ſolum excelfum, ſtabant Seraphim, ſex alæ uni & ſex alæ alteri & duabús faciem ejus velabant.* Wtych Serafinach to tylko uwazam poniewaź ten Pan który ná Maieſtacie ſiedział, całą gębą był Święty, niebyło mu czym oczu zapluſnąć, ná coź tedy Serafinowie *Velabant faciem ejus* twarz iego Świętą zaſłaniali? Ia rozumiem że to ludzką manierę ci Amołowie chcieli wyrazić, á coź to za maniera? oto tá, kto Święty, kto niewinny, nie lubią ná niego ludzie patrzyć, zaſłonić go iák cudowny obraz, álbo wkąt z nim.

Ná gonitwach pod Olimpem gorą, ſtał poſąg Jowisza z promieniami, ieden ſwawolny Młodzian Theogenes ná Koniu ſwywoląc, napadł ná owe promienie, y oczy ſobie nimi pokłół? toć poetyczna bayka, ále to nicomylna prawda, że nie winneś á ieſzcze promieniſta kole was woczy, że ná mię patrzyć proſtym okiem nie możecie, niech będzie między ſługami ſzczery, y zyczliwy Panu, kole to drugich w oczy, niech będzie między młodemi ſzczere niewinniátko, co to ieſzcze niewie gdzie Judasz Chryſtuſa zdradził kole to ſwywolnych, zepſowanych w oczy. Owo w Grecyi gdy ſię gdzieś ná puatykę zmaſiali ſwawolni Młodzikowie, chciał też z nimi poyſc Oreſtes ſyn Kapłana Pogańſkiego, ále go żadną miarą do kompanii przyiąć niechcieli, tym ſię zkładając: *Tu & pater ſemper cum Diis muſſitas in Templo.* To tak y wy poſpolicie tych którzy niewinnymi będąc, częſto z Bogiem rozmawiają, nie lubi cie bobyſcie radzi, żeby wſzyſcy byli tak zli iageſcie wy ſami.

Pana IEzuſa obaczyli uczniowie, á on ſuchą nogą po morzu chodźi, aż oni zawołali *phantasma*, fantaſtyk, to y wy tak gdy ſię kto ná poczciwoſci nie poſzarga y niezamoczy, iákże wy go nazywacie? *phantasma* fantaſtyk, *pium delirium*, dziwák, ludziom ſię akkomodować nieumie.

Owo u dawnych Saxonow był zwyczaj, gdy chcieli doyſć kogo

kogo mieli wziąć ná Krolestwo, wykopali trzy doły: w iednym kości ludzkie, wdrugim węże y gadziny; wtrzećim złoto; kto te trzy doły przesunął, tego koronowali; to przeczytawszy westchnąłem terdecznie, O nieuwago ludzka! kto między wami tak żyje, że przeskoczy boiaźń przylżley śmierci *foveam ossium*, boiaźń przylżłego piekła, *foveam draconum*, nadzieię nieba, to wy mu applaudacie chwalićie, toż brat, toż grzeczny, toż rubacha. A ná to się niereflektuiećie co się z takimż rubachami stało *Sapie: 2.* dodawali oni sobie ochoty, nalegali drugich do swawoli, rozpusty, niewinnych tak nie lubili że y patrzyc ná nich niemogli, *gravis est nobis ad videndum*, á ná coż tá swywola tym Młodźikom wyłża? oto ná to *ergo erravimus, nos insensati, vitam illorum putabamus infaniam, ecce quomodo computati sunt inter filios DEI.* To tak teraz y wy nie lubiećie niewinnych, łzydźie z nich, świętośzkamu, *pia deliria* nazywacie, że was w łwawoli, pijatykach y grzechach wżetecznych naśladować niechcą; niech że jeno obaczyćie ná ładzie ostatnim, że te niewinniątka poydą w komput Synow Boskich, w ten czas dopiero uznawszy głupstwo wasze *ergo erravimus*, wołać będziećie *nos insensati vitam illorum putabamus infaniam, ecce quomodo inter filios DEI computati sunt.* Zeby wam do tego głupstwa nie przylżło, chwalciełz Boga kiedy obaczyćie niewinniątka albo niewinniątka, á prość e Boga że byśćie y wy za przyczyną SS. Niewinniątek stali się przez prawdziwą łkruchę y pokutę z winnych niewinniátkami, Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po Bożym Narodzeniu.

Erant mirantes super his, quæ dicebantur de illo. Luc. 2.

I Uż ia też niewiem kto się przed ludzkim wybiega ięzykiem, kiedy się y sam Chrystus choć się ledwie co urodził, wybiegać niemógł przed nim, wiem że Chrystus iako dziecina nikomu nie dał okazaći, nikogo y słowkiem nieurąził, á przecię go ludzie ná ięzyki wzięli. y takie o nim rzeczy gadali, że się temu Matka iego y mniemany Oćiec Jozef wydziwić niemogli, *erant mirantes super his*

quæ dicebantur de illo. A dla Boga coż takiego ludzie o Chrystusie narodzonym gadali y tak prętko! bo w kilka dni po iego narodzeniu, wzdyc też Chrystus nie tylko był niewinniątkiem ale samą niewinnością, nietylko był Świętym ale samą świątobliwością. Jakże ludzie mogli gadać o nim? a przecię gadali, y owszem że był Chrystus niewinny y nader święty, dla tego samego o nim ludzie gadali, y żebyście tę prawdę uznali, biorę sobie na Kazanie dzisieysze propozycyą tę; że nam ludziom naymiley o drugich, a daleko lepszych nizeliśmy my gadać. Ad M. D. G.

Ięzyk ludzki iest to rzecz tak gadatliwa, żeby rad bez przestanku ustawicznie gadał, *inquietum est malum*; ułycha ięzyk ludzki, kiedy czego niegada. Czemuż to Pan Bog ięzyk ludzki w gębie gdzie to ustawiczna wilgotność osadził iak rybę w wodzie? odpowiada Augustyn S. *ut intelligamus quam lubrica sit lingua*: ryba ustawicznie się rusza iezeli nie cała to przynajmniey ogonem y skrzelami, to tak ięzyk ludzki radby ustawicznie gadał, a kiedy niema co, to gada co mu tylko ślina do gęby przyniesie. Nie darmo to Kapłan przy chrście dziecinie na ięzyk kładzie sol, coż rozumiecie tego za przyczyna? oto powiada Bernardyn S. *Ne facile lingua putrescat, sed omnia prudenter & sapienter loquatur* żeby ięzyk kiedy mu przyidzie gadać, wszystko z uwagą y reflexyą gadał, a przecię y sol choć święcona, ięzyka żeby ładaczego nie gadał nieutrzyma. Ięzyk ludzki (powiada Iakub S. Apostoł,) tak to dzika, nieugłaskana bestyika, że iey nikt ugłaskać ani poskromić niepotrafi, *lingvam nullus domare potest, Jac. 3.* to prawda że przedtym palec na usta położony, ięzyk gadatliwy poskramiał, ale teraz tak się rozwiozły gęby ludzkie, że choćbyś nie palcem ale całą pięścią ie zatykał, to nie tylko nicumilkna, ale iezcze więcey gadaia.

Powiedćiesz mi o czym wy też nayczęściej ludzie gadacie, y o czym wam naymiley gadać? ia rozumiem że o ludziach a iezcze lepszych nizeliście wy sami y dowodzę wam tego z Pisma S. Numer. 12. poswarzyły się dwie białegłowy. Marya Siostra Moyżeszowa z bratową swoią, z owego poswarku iak to pospolicie miedzy białogłowami bywa przyzło y do tego, że Marya roziadzzy się y Bratu swemu

tu swemu Moyżeszowi nieprzepuściła, locutaq; est Maria contra Moy-
sen, ale co iej tylko złość y kordyaka do gęby, przyniosła to ná
Moyżesza daleko lepszego niż sama gadała, erat enim Moyses Vir mi-
tissimus. Doniosło się to do Moyżesza że Siostra iego własna ná nie-
go niedobrze przed ludźmi gadała? á coż ná to Moyżesz? to pewnie
złym zá złe oddał, to pewnie y on ná Siostrę przed przyjaćiołmi
skarzył, nie czytam nic takowego w piśmie S. o Moyżeszu, z czego
sobie wnoszę, że Moyżesz choć wiedział co ná niego Siostra gadała,
á przecię się oto nieurazał, á dopieroż nie mścił się, złym zá złe od-
dając, nawet y nie apprehendował tego, że o nim Siostra gadała, y
owizem tym sobie apprehensyą wybił zgłowy, że to białogłowa
z natury do ogadywania ludzi skłonna, o nim gadała, gdyby to był
iaki człowiek godny o Moyżeszu gadać, pewnieby był Moyżesz ap-
prehendował y urazał się, ale że białogłowa gadała, co iej złość, y
kordyaka niewieśca gadać kazała, dla tego Moyżesz ani się ná Sio-
strę urazał, ani tego uważał, osobliwie też y z tey przyczyny, bo
wiedział Moyżesz, że to ludziom nymiley o ludziach lepszych nád
się gadać.

Ażá y między wami nie ták bywa? zeydziecie się kmołzki,
Sasiadki, Przyjaćiołki, o czego wy choć wkrótkim czasie nie gadaćie?
á ieszcze o lepszych, godnieyszych niżeliście wy same. Niech tyl-
ko jedna zacznie, nieutrzymacie się y drugie, żebyście nie miały
choć o lepszych niżeliście same gadać, ták iáko kiedy jeden kogut
wnocy zapieie, to zá nim wszyscy kogući pieią, to też ták między
wami, naygorzey iedney zacząć o kim choć nád się lepszym gadać,
będziecie wlystkie piały, będziecie gadały, bo to ludziom nay-
miley o ludziach gadać.

Piszą Poetowie, że Momus był to osobliwy obyczaiow ludz-
kich Cenfor, choć sam był wielkie ladaco, á przecię każdego choć
lepszego ogadał, każdemu przyganił? nymiley mu było o lepszych
niżeli sam był gadać, y obyczaiie ich taxować, y censurować y ták
wyróbił Wulkanus wołu z rogami ná głowie, obaczył to Momus,
aż zaraz Wulkanowi przyganił, że złe rogi dał wołowi ná głowie,
lepiej było dać między oczyma, żeby woł widział kogo ma roga-
mi bość

mi bość obaczył potym Momus człowieka od Jowisza wystawionego, y temu przyganił, że miał oczy w głowie, lepiej by było gdyby miał człowiek oczy w pierśiach, żeby każdy widział co się w sercu u kogo dzieje? o takich Momusow y między wami nietrudno, bo y wam naymiley o lepszych nizeliście wy sami gadać, y ich obyczaje, talenta taxować y cenzurować. A jeżeli się trafi że kogo pochwalicie, to mu zaraz łatkę przylżyecie, że y Święci brodawki mają, udaćcie.

Psal. 72. powiada pismo S. *posuerunt in calum os suum & lingua eorum transit in terra.* Chaldeyzyk czyta *posuerunt in sanctos os suum, & lingua eorum ussit Sanctos terrae* á Genebrardus *in omnes linguam suam nemini parant, de rebus omnibus temere loquuntur* á Tertulian *Ne mortuis parant, quin illos de requie sepulturae extrahant.* Ba choć y się kto naylepiey sprawował, postaremu wy iego sprawy choć święte potraficie wyłzpuć, ba iuż drudzy wgrobach zgali, á przecię wy y umarłych z grobow dobywacie y sprawy ich centuruiecie, nic wam milszego iako o lepszych nizeliście wy sami gadać.

Wiemci ia że Pismo S. gadatliwych przyrownywa do szczekającego psa. *quare maledixit canis Domino meo. 2. Reg. 16.* bo iako pies na godnieyszego, nizeli sam pospolicie szczeka, to tak y gadatliwi ponieważ o lepszych gadaia niż sami, psi to są szczekający, ale że nierozumnie iako nierozumnie psi szczekaią, dla tego też iako psi często pod ławą odszczekiwać muszą; ale daymy temu pokoy, to tylko uważmy co Duch S. *Eccel. 10.* mowi: *Muscae morientes perdunt suavitatem unguenti,* mucha choć to mała y mizerna robaczyna, á przecię kiedy wpadnie w iaki choć naywonneyszy oleiek, obrzydźi go człowiekowi; kiedy ia naturę muchy uważam, widzę że to rzecz mizerna, ale má wielką śmiałość y bezpieczeństwo, wziętzie mucha czy do Pałacu, czy do Páńskiego pokoju wleci, choc muchy nie proszą, y owłzem odganiam ia od potraw, postaremu się muchy odegnąć niedadzą, wprzod kazdey potrawy y napoiu osobliwie słodyczą zaprawionego zkosztuią, tak to mucha śmiała, że się nie tylko na chłopskim ale też y na Páńskim usieść nosie nieboi.

To także bezpieczeństwo y śmiałość gadatliwi mają, że oni
iako

iako muchy nikogo nie miną, nikomu nieprzepuszczą, ale choć le-
pszego niż sami ogadają; polpolicie much naywięcej kiedy ludzie u
stołów albo obiad albo wieczerze iedzą, porachuycieśz gdzie też náy-
więcej ogadywania, ofławiania, bramowania, taxowania obyczaiow,
talentow ludzkich, iezeli nie przy stołach y ucztach, bankietach, y
posiedzeniach, muchy nayradnicysze padaią ná te potrawy w kto-
rych słodycz czuią, to też tak gadaliwym naymiley o tych gadąć, w
ktorych słodycz swiętobliwosci y cnót Chrześciańskich czuią. Mu-
chy te plugawe Swiętey Pauli w dowie nieprzepuściły, bo ią udały
że z Hieronimem S. niepocziwe prowadziła życie, nieprzepuściły
te muchy S. Atanazemu, bo go ogadały że Arseniuszowi rękę uciał
nieprzepuściły te muchy S. Grzegorzowi Nanzyan: bo go udały że
Czarownik, y przez czary ná katedrę wszedł, á zatym choćbyście
byli tak doskonali iák Paula wdowa, choćbyście tak swiętobliwi by-
li iák Atanazy, albo Grzegorz, ięzykow ludzkich nieuydziecie, bo
tym naymiley gadąć o lepszych nizli sami. Kończę reflexyą, powie-
działem y dowiodłem że ludziom naymiley gadąć o lepszych nizli
ci co gadaią, porachuycieśz się teraz, iezeli między wami niemalz tá-
kiey muchy, która to zwykła gadąć o lepszych nizeli ona? iezeli
ieśt, pamiętay że ná to mucho, że o lepszych gadaśz niżelis ty, pamię-
tay ná to mucho, żeć to łatwo by naylepszego ogadąć, oszkalować,
ale odszczekiwać y sławę wracać bardzo trudno, *diffamare cave, nam
revocare grave* á przecież iezeli chcesz duszę zbawić, trzeba sławę
koraś polzarpać, albo wziąć bliźniemu, koniecznie wrocić *non remit-
titur peccatum, donec restitatur ablatum.*

Zdrugiey strony ieśt wiele między wami takich, co się skarży-
cie że o was ludzie gadaią; żeby wam lżej było znośić te ludzkie o-
was gadania, taki wam daię sposob; porachuycie się z życiem walzym
czy to prawda co ludzie o was gadaią, czy nieprawda? iezeli prawda?
nie dziwuyże się, á dopieroż niegnieway się że gadaią, ale się popraw
w tym, co ludzie o tobie gadaią, *Non fac, non dicent* iezeli nieprawda
to co ludzie o tobie mowią, porachuyże się z sumnieniem, iezeliś
też ty o lepszych niżelis sam negadywał albo y teraz negadywaś?
iezeliś gadywał y gadywaś, niegniewayże się, że też o tobie gadaią,
criminet te, criminet abs te.

K

Iezelis

Jeżeliś zaś nigdy żadney okazyi nie dał, żeby ludzie o tobie gadali, a przecie oni gadaia, cieſzſze ſię tym, czym ſię cieſzył Seneka *Malè de te loquuntur homines, ſed mali, qui neſciunt benè loqui, moveret me ſi Lælius Cato loqueretur*, ale kiedy baba od kądzieli ale kiedy mucha plugawa, o mnie gada, cale tego nieuwazam. Tym ſię cieſzcie czym ſię cieſzył Auguſtyń S. *ſentiant de me homines quod velint, modo me conſcientia coram DEO non accuſet* niech ludzie o mnie gadaia co chcą, nie o mnie to tylko gadaia, potraſia oni y o lepszich niżej im ia ieſt gadać, a ná co ſię mam gniewać? że o mnie grzeſznym gadaia, kiedy o Świętych gadaia, byle mnie tylko ſumnienie moje przed Bogiem nieogadywało, uważać fraſować ſię o to, a dopiero gniewać ſię o to y mſcić tego niebędę, bo wiem zapewne, że choć y co naygorſzego ná mnie ludzie gadali, jeżeli niewinny, nietylko mi drogi do zbawienia duſzy moiey gadaniem ſwoim nie zatamua y niezagrodza, ale ieſzcze otworza. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Nowy Rok.

Conſummati ſunt dies. Luc. 2.

O Toż widziecie N. M. ná co to choćby naydłużſze życia naſzego lata wychodza, oto ná to, że ſię zkończy muſia *conſummati ſunt dies*; były zrazu lata życia ludzkiego długie, a przecie choć y naydłuższym ná koniec przyſzło, *conſummati ſunt dies*. powiada piſmo S. *Gen. 5. Vixit Adam & factum eſt omne tempus ejus 930. anni*, co ſię ſtało; *& mortuus eſt*, co ſię daley *facti ſunt omnes dies Enos 905. anni*, co ſię ſtało? *& mortuus eſt*, co ieſzcze; *Vixit Mathuſalem & facti ſunt dies ejus 969. anni*: a co ſię y z tym ſtało? *& mortuus eſt*; o toż widziecie, ná co to życie naſze choćby naydłużſze wynidzie? *conſummati ſunt* że ſię zkończy. Były dni zá Jozuego iaſne, pogodne, wesołe, *ſol ne moveare*, y te ſię zkończyły, *conſummati ſunt*, były zá Samuela Proroka dni do upodobania, *non veneras juxta dies placitos* 2. Reg. 23. y te ſię zkończyły; były bliſzſzych czaſow przed nami y przy nas dni y lata, iáko rozga Jakoba Patryarchy, piſtre, raz iſzcze iſcie drugi

drugi raz nieszczęście, y te się skończyły, *consummati sunt dies*. Były lata o których mowi Ieremiasz *Anni quibus expectavimus pacem & non erat bonum Jer. 8.* minęły, skonczyły się y te. Były lata o których mowi Ieremiasz *Cap. 10. Non bene egerunt pastores & DEUM non quaesiverunt, propterea omnis grex eorum dispersus est.* Po wśzystkich krolestwach rządcy nie dobrze postępowali, bo nie Pana Boga y chwały iego szukali, ale swego pożytku, dla tego były rosfypki, ucieczki, ucieżdzania za granice, postaremu y te lata się skończyły. Były lata w których *Sancta conculcata sunt & contaminata & sacerdotes facti sunt in luctum & humilitatem Math. 3.* Kościoły ná wielu mieścach iedne Heretycy osiedli, drugie popustoszono, inſze zeszpecono, zrabowano, zprofanowano, Kaptanow od kościołow poodganiiano, ba y szpetnie znieważono, á gdzież są te lata? inż ich niemałz, inż się skończyły, *consummati sunt dies*, wśzystkie te przełżte lata nieboſzczykowie to, inż ná drugi swiat poszli, inż ich Bog osądził. Coż tedy będziem czynić ná teraznieylzym kizaniu? oto to; będę ia tych nieboſzczykow lata przełżte wſkrzeſzał, iákic były, y iákic są uważać będę, á potym iáki Rok nowy powinien być, żeby námi ná dobre, áco naywiększa ná zbawienie duſz naſzych wyſzedł, nauczać będę. Ad M. D. G.

Imi Reg. Cap. 23. *ait Saul ad mulierem, divina mihi & fuscita mihi quem dixeris tibi to iest Samuelem.* Ściśniony zewſząd Saul woyskiem cudzoziemskim, przypadł do wrożki, y rzecze: prawda że dawno Samuel inż pogrzebiony, przecieź go ty wſkrzeſ? *fuscita*. Lata przed nami przełżte iáko umarłe, inż ie dawno pogrzebiono w niepamięci, bo któż z nas pamięta co się przeſzłych, dawnych lat dzieło? coſ troche jest pamięci po księgach, przecieſz ie będę wſkrzeſzał, żebyście się im przypatrzyli iákic to lata przedtym były, iákic teraz.

Zacznę od cnoty Poganow; Za Alexandra woiownika iákic były lata, że gdy raz do niego pod namiotem leżącego przyſzła wielkiej urody y familii Pani, y ná coſ niepoczciwego zakrawała, ſpytał się iej, ieżeliby męża miała, odpowiedziała że miała, porwał się z łóża Alexander y zawołał: *abſcede, ne commacules lectum mariti tui.* Ah dla Boga, ah wſtydzie y ſromoto, iákic to y za Poganow lata bywa-

ty! Teraz kiedy się iaka podobna trafi okazyja, zowią to swywolne y rozwiozte białogłowy Galantomia, á mężowie mając żony, zowią to *amica convenientia* przyjaćielską zchadzka. Spuryna urodziwy Młodzian Rzymianin, żeby był pocziwości nienadweręzył przez zalotną do siebie konkurencyą, gębę sobie nożem ofzkarađził y ofzpecił, á terazniejszy lat żeby pocziwość strącić y zapałom cielesnym zadosyć uczynić, odważaią się młodzi ná zalotne poiedynki y choć im gębę przetną, nic ná to niedbaia.

Ezechiel Prorok C. 7. opisuie przeszłe lata tak: *Conturbatio super conturbationem venit, & auditus super auditum accessit*, lata przeszłe były takie, wktorych nam iedna bieda niedokuczyła, bo ledwieśmy się iedney biedy pozbyli, zaraześmy ná większą y cięższą y nie iedną trafili, *conturbatio super conturbationem*, przypisuie drugi Prorok Jeremiałz C. 51. *inebriavi eos ut sopiantur & dormiant somnum*. częstował nas Pan Bog przez te lata gorzkiemi utrapieniami, ktorych skoszto-wawszy mieliśmy się Bogu pokornie wypraszać, á myśmy ieszcze twardziey załnęli, y byliśmy iako pitani nieuważaiąc co się z nami, y około nas dzieie. Przydawa tenże Prorok iakie lata nasze przeszłe były, *audierunt gentes ignominiam tuam & ululatus tuus replevit terram, quia fortis impexit in fortem & ambo pariter deciderunt*. Nuż weyrzawszy ná rozpieranie się, ná uporczywe przy swoim widzimisię stanie, ná zacięte dyffidencye y awersye, weyrzawszy ná obywatelow ze-wsząd ściśnionych, weyrzawszy ná różne plagi, ktorymi nas Bog przez te lata za grzechy nasze iako Oćiec niekarnych Synow karał, nie trzeba było ná to wołać Proroka *quid tu vides Jeremia*, każdy z nas widział y czuł oczywiście rozgę nád łobą *Virgam vigilantem ego video*.

Nuż *suscita mihi Samuelem*, wskrześ mi przeszłe lata, starzy Oycowie ná pułstyni miewali miesiace roczne, ná różne zabawy rozłożone, między inszymi mieli też *menssem scoparum*, wktory ná wyżywienie miotły robili; Lata przeszłe były to *mensses scoparum*, bo w te lata wymiotł nam Pan Bog zá grzechy nasze fortuny, intraty, wymiotł mądrych konsiliarzow, wymiotł bitnych y odważnych żołnierzow, wymiotł staropolską szczerocść, wymiotł przez powie-

trza miasta, wsi, ále że to plagi od Boga, plagi doczesne, lubo to iáko ludzie czuć musieliśmy, y do tych czas czuiemy, aleśmy się powinni stosować do woli Boga naszego, y rękę iego całować, że nas tu iáko Oćiec łaskawy zá grzechy nasze karze, żeby nas ná wieki nie karał.

Lucia 1m^o Elzbieta porodziła Syna, kiedy przyszło do imienin iákie mu dáć imię, sprzeczność między starszyzną y sędziectwem powstała. *ei vocabant eum nomine Patris sui Zachariam*, á Matka kontradykowała *nequaquam* nie zowie mi go imieniem Oyca iego N. M. iák dawno ná świecie żyjemy, co rok urodził nam się Synaczek *annus 1700. 1701. &c.* te lata tylko po roku ná świecie żyły, zaraz umarły, wskrześmyż ie, y poradzmy się iákie im imię damy? *vocabant nomine Patris* choćbyśmy im chcieli dáć imiona Dziadow, Pradziadow *nequaquam* bo Dziadowie, Pradziadowie nasi niby prostacy byli, niewielcy *linguista*, nie głębocy literaci, tak iáko teraznieysze wieki, á przecię fortece, zamki teraz puste; oni grunta Oyczyzny, oni Prowincye rozłzerzali, teraz się kurczą zá lat naszych, bo y własnego swego ustępujemy, Oycowie y dziadowie nasi mieli rozum ná zbieranie spokoynie y pięknie, lata zaś nasze mają rozum ná cudzego zarwanie, y bliźniego ukrzywdzenie. Unich się maiętności sprawiedliwie nabyte nazywały klucze *competenter* zrobione, że się nie trafiły tylko tu, ánie do cudzego, á lata nasze między wielu ludzi rozrzuciły wytrychy do cudzych maiętności, niemaia klucza prawa, ále wytrychy wykrętów.

Nuż Oycowie y Dziadowie nasi mieli dwie Coreczki, *Fidem & Libertatem*; obiedwie nienaruszone wpanieństwie swoim, Panna Wiara niezmazała się żadną Sektą, Wolność niezmazała się swawolnością, starszą Corkę *Fidem* ślicznie y pięknie stroili starzy Polacy, zá nią się uymowali, y do szabel się zá nią podczas Ewangelii ná Mśzy S. porywali: á Pan Bog ich też wziął był ná swoię opiekę drugą młodszą Coreczkę Wolność, bogato uposażył; A teraz o pierwszą Coreczkę o Wiarę, tak dalece niedbaia Polacy, Pan Bog też zá to drugiey Coreczce posagu umknął, bo Wolność złota zubożała, zchłopała y znikczemniała.

Suscita mihi Samuelem wskrzeszaymy przeszłe lata, napisał Baroniusz, że pewne stadło Mażeńskie, niedoradziwszy się w tak trudney rzeczy duchowieństwa, ná to się było znowiło, aby ostatek życia w czystości ná osobnym y wydzielonym od siebie y od spólnego pomieszkania mieyscu przepędzić mogli, uczynili tak, przez kilka lat mieszkali osobno, po kilku lat dufając cności swojej, iuż się sobie niestrzegli, pospółu mieszkali. Po pewnym czasie połyła żona do męża, miły mężu powiłam syna, obietnicęsmy złamali, iakże mu dać imię, skruszony ná sercu mąż odpowiedział *vocetur latro* bo nas rozbił z czystości Bogu przyobiecaneý N. M. reflektuyćie się ná przepędzone lata wasze, y jeżeli między nimi znaydziecie taki Rok, który was złąski y miłości iego rozbił, nazowćielz go Łotrem.

Suscita mihi Samuelem wskrzeszaymy ieszcze lata nasze przeszłe. Pisze Sandeusz, że Akademia Lowańska wystawiła Roku Pańskiego 1503. Katafalk między szkołami, y dała taki napis: *Hic situs est cursor sine pedibus, reus multorum & nullius* Tu pogrzebiony Kursor nog niemający, á prędko uchodzący, siła winien, bo ná niego wszyscy składają, co się złego tego roku stało, tenćie to rok nieszczęśliwy winien, & nullius á Rok nic nie winien ale ludzie y grzechy ich. *Aliis quibus aliqua promisit, plurimos decepit, omnibus vitam diminuit, plurimis abstulit.* przeczyta to Petrarcha y rzecze: *hoc me tangit, Pluribus salutis, plurimis initium dedit reprobationis.* y westchnąwszy rzecze, *hoc in me timeo, hoc iuste animam jugulat,* żem sobie tego roku lepią obiecował fortunę y intratę złąski y promocyi ludzkiey *hoc me non angit* bo to nietylko ia był tego roku nieszczęśliwy *plurimos decepit* że mnie tego roku niedoszło, ccm sobie obiecował *hoc me non angit* bo się wtey mierze stołuię do woli Boga moiego y powtarzam sobie co mówił Tomasz Morus Kanclerz ze wszystkiego wyzuty *Thomas deceptus est in terris, sed fidei vadem habet in caelis.* *Omnibus vitam diminuit,* że mi ten rok wielką sztukę uiał zdrowia *hoc me non angit* bo wiem co napisał Tertulian *quantum de momentis perdo, tantum de aternitate mihi appropinquabit* że tego roku szczęście mnie dówne opuściło, że mi tego roku wiele ubyło, á mało co przybyło, *hoc me non angit* bo mnie cieszý, *Maxim. S. In tantis Christianus nec ridet si veniunt,*
nec plo

nec plorat si fugiunt. Ale to grunt, *De malis vix quenquam correxit* Lata przeszłe, przepędzone, kogoż między nami poprawiły? kogo ná lepszego odmieniły, czy poznościły między nami zawaśnienia, czy przelatały niewiłydy, czy uspokoily diffidencye, czy porównały ambicye, czy restytucyą krzywdy cudzey nakazały? *De malis vix quenquā correxit* widzieliśmy, słyszeliśmy, że ten nagle bez disposycyi fortuny y duszy, bez Xiędza, bez spowiedzi umarł, á gdzież się iego dułza obrociła? á przecię my tego nieuważamy, ani żeby się poprawić myślemy. Pożłiśmy coś ná Syreny morskie, gdy żeglarze którą ułowią, piszczą żałosnie, y zeydą się wżysłkie, y bardzo iey żałując wielką się tak uporczywie przy okręcie; że go y wywrocić usiłują; uchodząc tedy niebezpieczeństwa Żeglarze, puszczają Syrenę z okrętu w morze, y tak zá nią wżysłkie Syreny po owym żalu znówu ná głębokośćorską idą. Tak my przez lata przepędzone czyniliśmy, gdylny usłyszeli że tego y tego śmierć nagła w okręt wieczności zarwała, lamentowaliśmy trochę, popiszczelismy trochę przed Bogiem, nuż potym w dawniejszych nałogow nurty wroćiliśmy się, á o duszy naszej miserni pływacze, zapomnieliśmy. A ná to co? *Præmissa salutis vel reprobationis initium dedit, co salutis* chwała Bogu, że w latach przeszłych miłosierdzie Boskie wielom przepuściło, niech będzie Bog zá to pochwalony, ále jeżeli *reprobationis initium*, obbliwie tym, ktorzy przez te lata przeszłe, dobierali grzechow swoich miarki, dobrawszy nuż ná żadne sumnienia zgryżienia niedbali, ále ie żartami, rozrywkami zbywali, w tym też powoli ich Bog porzucal, ślepotę przepuścił, że człowiek ani ná śmierć, ani ná sąd Boży, ani ná piekło się nieoglądał, y tak tym oślepionym lata przeszłe *initium reprobationis* początkiem zguby wieczney.

Apoc. 6. In dextera sedentis vidi librum & cum aperuisset sigillum 4tum & ecce equus pallidus & qui sedebat super illum nomen illi mors & infernus sequebatur eum Co to zá księgi w ręku Boskich? co zá koń ktorego śmierć osiodłała, y zá nim piekło? *Liber vitæ nostræ in manibus DEI est, inde egrediuntur anni dierum tanquam equi sine freno.* Lata nasze z księgi żywota którą Bog w ręku trzyma, wypadają iáko koń bezuzdny, & *ecce equus*, bieżą, y nas tretują, á zá nimi piekło, *stagnum & lacus*

Et *lacus irremediabilis lacrymarum* mowi Bazyli Seleuc, weyrzycie proszę ná lata wasze, czy dziecinne, czy młodościáne, czy doyrzałe, czy do starości náchylone, ktoreście przepędzili ná rozpustach, swawolach, niepocziwych konwersacyach, ná zapalach cielesnych, wgniewach, zawziętościach, což się z tymi laty stało? oto ie śmierć osiadła, á z tym nie żyją przed Bogiem, *nomen illi mors* Poyrzycie ná lata wasze przeszłe, y przypomniycie sobie ow rok ktoregoście się naprzód ná grzech śmiertelny odważyli? potym daley á daley ładowali, to te wszystkie lata okiełznęła y z ksiąg żywota wymazała *deleatur de libro viventium*.

Spoyrzimy ná nasze akcye choć niby chrześciańskie, ktoreśmy przelżłych lat odprawowali, weźmy tylko spowiedzi y komunie, każdego roku kilka razy ba o kilkanaście albo kilkadziesiąt spowiedzi odprawiliście, á iakież to spowiedzi były? oto ná większy wasz grzech, boście ie bez przygotowania należytego, bez skruchy prawdziwey, y żalu ná grzechy, dopieroż bez postanowienia prawdziwego, żeście więcej tymi grzechami Boga obrażać niemieli. Podźmyśz do komunii, y te bywały częste, ále což kiedy nie dobre, bo nienabożne y niegodne. Judasz raz tylko niegodnie komunił, á zaraz go czart opętał, *post buccellam panis introivit in eum Satanas*, á w was po każdej komunii nie ieden szatan ále tysiącami tego wstępuje, bo y wdzień komunii tysiącami, millionami przeklinacie, w zawziętości przeciwko bliźniemu trwacie, czas po komunii ná swawoli, ná piiatykach, kartach, tancach, ná konwersacyach nieporządných trawicie. Spoyrzimy wprzeszłe lata nasze wieleśmy w nich zaorali ná pożytek duszy naszej, wieleśmy zasiali ná zbawienie, iákifmy prowiant zebrali ná daleką drogę wieczności, iuż drudzy żyjemy 50. inśi 60. inśi 70. lat, á w sumnieniu wielkie pustki, gdyby nam teraz umierać przytżło, czyby się znalazło Chrześciańskie życie ktoreby nas posiliło ná drogę wieczności?

Powiada Jan S. *Apoc. 14. Vidi sedentem filium hominis habentem in manu sua falcem acutam* Et *demessa est terra*, przez tę kołę rozumieją Doktorowie SS. lata nasze przeszłe, y słusznie; bo nam Bog zá grzechy nasze, lata blisko przeszłe ná ostrą kołę przerobił, *demessa est omnis terra*,

nis terra, weyrzemy w Senat y rady wielkie, w nim głowy te trzy lata, iako kota zgoliły, y wycięły, weyrzemy w Miasta, wycięły nam przez powietrze, zacnych y godnych obywatelow, á pozostałych przez ustawiczne podatki, narazdy, zubożyły *demessa est terra*. Ták był okrutny Kabgula ze kłkanaście Panow wielkich zciawży, Tron sobie między owemi trupami postawić kazał. To ták właśnie y przeszłe lata uczyniły, trupem położyły powagę, y sławę naszego narodu, trupem położyły nabozeństwo, y żarliwość o wiarę Świętą, trupem położyły przywileje Miast, wolności y prawa, y zafiadły sobie nád trupami tymi, iakże tu na przeszłe lata nie narzekać?

Za pierwszego rodzica naszego Adama w Raju, Pan Bog złożył Sejm walny, á że jeszcze nie było ludzi, zlećiało się nán ptaństwo, zeszły się zwierzęta, *adduxit ea ad Adam Gen. 2.* y co Adam *infusa scientia* człowiek postanowił, tego nigdy nieodmieniono, *vocavit Adam animae viventes, ipsum est nomen ejus*, uczynił Adam konstytucyą, żeby się to zwierzę ták, ten ptak ták, zwały, y do dnia dzisiejszego ták się zowią. To tákie dawne lata były, co raz chwalebnie postanowiono, tego dochowano. Ale lat naszych, co ludzie dobrego raz postanowią, to znowu zá rok zepsuią, lą dobre prawa, są konstytucye, á coż potym, kiedy ich exekucyi niemałz.

Opisuje Jan S. miasto *Vidi Civitatem Sanctam, novam Jerusalem, ornata sicut sponsam Apoc. 21.* Przeszłych lat, były porządne miasta, piękne, przybrane, nietrudno było o tyfiące, o kleynoty, o frebra, o sprzęta bogate; á teraz po miastach pełno ruin, dla ustawicznych kontrybucyi y podatkow, dla umnieyszonych przywileiow, dla rozkrzewionych po miastach żydow, dla z kupionych kamienic, Panowie, Szlachta, Duchowni, Zakonni, trzymają kamienice, postaremuż podatek podatkiem idzie, á Panowie, szlachta, á Duchowni się do tego nieprzykładają, łatwa tu miasta ruina, nuż ruina przez tych, którzy *ex officio* w kamienicach mieyskich stawiają, á jedney szyby wolknie naprawić, swoim kolztem nie dadzą, dla tego tez *Civitas non ut sponsa ornata*.

To już widzieliście N. M. iakie to lata przeszłe były? á terazniejszy Rok iaki będzie? zdąć się że ma być dobry, *Benedictus qui*

venit in nomine Domini! iakifz kolwiek będzie, niech się wola Boża dziecie, my się o to staraymy, żebyśmy go po chrześciańsku ná zbawienie nalze ná rócznym Tronie osadzili, sposobem takim.

Powiada pismo S. 4ti Reg. C. 9. *Unusquisq; tollens pallium suum, posuerunt sub pedibus ejus, in similitudinem Tribunalis, & cecinerunt Tuba dicentes, vivat Jebu Rex*: To tak y z Rokiem nowym uczynmy, osadzmy go ná Tronie sądowym, *in similitudinem Tribunalis*, niech nam przy codzienney, w sprawach naszych Chrześciańskiey reflexy rozśadzi, co się godzi, á co się nie godzi, co według Boga y przykazania jego, y co też od przykazania Boskiego zdroźnego, niech ten nowy Rok, będzie sędzią między Bogiem y nami. Zawezmą się intencye nasze y zamyśły złe, adwerstarza swego tego Roku dognębić, żeby tego roku daley brnąć w nałogi szpetne, żeby się w też konwertacye tego roku wdawać, w które y przeszłego roku, żeby okazały do ciężkiej obrazy Boskiej, tego roku przy sobie trzymać, która się roku przeszłego trzymała, niechże nas ten nowy Rok rozśadzi, czy nam go ná to Bog pozwolił, żeby my tak tego Roku z obrazą Boską żyli, iakośmy Roku przeszłego żyli.

Apelles obaczywszy mistrznie odmalowany obraz od Protogeneśa, ale niewdzięczny rzekł: *Ingens labor, ac stupendum opus, sed gratiae defunt, quae illud in caelos transferant*. Nieofzacowancy pracy koszt y nakład, ale niemasz Bogini Łaski, żeby to zalećła przed Bogami w niebie. O moy miły Boże, iakośmy się ciężko przez te lata przefzłę napracowali, Panowie niby około dobra pospolitego, iako się głową nakręcili; Ná Trybunałach zasiadający, iak wiele trudności około rozśadzenia zawiłych spraw podieli, stędzy iak wiele niewczasów ná usługach Páńskich, y áffrontow zgryzli y ztrawili, obywatelie miały iak wiele inwidy zatawiając się zá pospolstwo, y prawa swoje niepołkneli, Przyiáciele iako wiele stosów zá przyiációł swoich ponieśli; Gospodarze, Rzemieśnicy, mierney kondycyi ludzie, iak wiele potu wylali, iak się ciężko napracowali, *stupendum opus, labor ingens*? Coż potym wszystkim? zbierzcie to wszystko, ścisńcie mocno álbo w garści, álbo w praśie, pewnie y kropla łaski Boskiej, którą byście zá to wyśłużyli, nie wypadnie, *Gratiae defunt*, niechże tedy ten Rok

Rok nowy, wszystkie sprawy wasze tak miarkujcie, żebyście sobie nimi, iako największą łaskę Boską tego roku wykorzystali, y wyrobili. Zasiadłszy między ludźmi rachujecie sobie lata, recytujecie iak chłopy pensia w łzole, urzędy wasze, ascensy wasze, prace wasze, to za moją industryą, to za moją skrzętnością, to za moją odwagą, to za moim kosztem stało. *Ingens labor*, a coż potym, kiedyście za to wszystko yiedney odrobiny łaski Boskiey nie otrzymali: *de sunt gratiae*, Niechże tedy ten Rok nowy będzie u was Sędzią, y niech was rozładzi, iako się tego Roku sprawować macie, żebyście iako największą łaskę Boską pozyskali.

Iakże ielcze ten Rok nowy, żeby nam ná dobre wyszedł obchodzie mamy? oto tak; powiada psłmo S. 3. *Reg. C. 18. Dominus transit, & operuit Elias vultum suum pallio*. Pan idzie, a Eliasz wziąłszy płaszcz, okrył głowę. żeby nic niewidział, coż to za płaszcz którym sobie Elasz oczy zasłonił, żeby niewidział, co Bog około niego czynił? odpowiada ná to mieysce S. Ephrem, *In omne sancitum DEI, promptudo caeca, pallium bene dixeris, quod involvuntur oculi curiositatis, quid sic mecum agit DEUS, quare mecum sic agit*. Zpuszczenie się cale ná wolą Bożą, iest to płaszczyk ná oczy, kto się zpusci ná wolą Bożą, nie podgląda, niepyta się, czemu to tak Pan Bog zemną czyni, czemu nie inaczej.

Zyczycie sobie N. M. żeby wam ten Rok nowy ná dobre wyszedł, i prawcieśz sobie taki płaszczyk ná ten rok, to iest zdaycie się ná wolą Bożą, we wszystkich okurencyach, choćby się co naycieńszego stało, mowcie *omnia quaecunque fecit, in sapientia fecit, bene omnia fecit*, ale mnie Bog podobno tego roku ubóstwem ciężkim nawiedzi, a drudzy się dobrze mieć będą, a czemuż to? *Omnia bene fecit*, a kiedy mnie Bog tego roku niebezpieczeństwem iakim, lub to ná zdrowiu, lub to ná fortunie y sławie nawiedzi? coż czynić? oto płaszczykiem oczy zasłonić, niepytać się czemu to tak Bog zemną czyni? ale się zpuscić ná wolą jego świętą, y wierzyć mocno, że co Bog zwami tego roku uczyni, wszystko dobrze, wysmieniście uczyni, *bene omnia fecit*. Pamiętajcie tego roku, y ná naukę wielkiego sługi Bożego, Kaetana S. temu gdy przyłaciele odradzali, żeby się był z Wenecyi

nieprzenosił z swoim Zakonem do Neapolu, powiadaiać że tam dro-
gość wielka, á zatym niebędzie mógł z iałmużny bráci wyżywić, od-
powiedział: *Videbo, utrum alius sit DEUS Venetiis, & alius Neapoli,*
ieżeli was Bog tego roku chłostać rożnymi utrapieniami będzie, mo-
wćiełz sobie, *utrum alius sit DEUS,* á zaż to nieten Bog mnie trapi,
ktory mnie przeszłego roku głaśkał? tenże to Bog, y tak mądry, y
tak dobry, nic mi złego nieżyczy, czemuż się do woli jego niemam
stośować? Tenże to Bog włzechmocny, co y przeszłych lat, potrafi
mnie z naycieńszego wyprowadzić nieszczęścia, y utrapienia, ieżeli o
ten płałcz, postaracie się N.M. ná ten nowy rok, upewniam że wam
ná dobre wyniydzie; A dopieroż ieżeli się postaracie ná ten rok o
płałcz ktory wynalazł Maldonatus: *Charitas DEI & proximi, lausissi-*
um pallium est, inde pendent lex & Propheta, charitate DEI calor men-
tis concipitur, charitate DEI inflammamur; charitate proximi aequae amicos,
ac inimicos contegimus, multitudinem peccatorum operimus, Miłość Pana
Boga naszego, iako płałcz nas grzeie, do tego wlystkiego co się Bo-
gu podoba, Miłość bliźniego y to obłzerny powinien być płałcz, bo
powinien pokryć nie tylko przyiáćioł, krewnych, domowych, ále też
y nieprzyiáćioł, y adwoniarzow następujących ná sławę, ná fortunę,
ná zdrowie twoie, powinien ten płałcz pokryć defekta y ułomno-
ści ludzkie, o te się tedy płałcz, ná ten rok postaraycie, á zapewne
wam ná dobre wyniydzie. Wiem że się Prałat pewny Achacyusz,
pokazał po śmierci pobożnemu Kapłanowi, w opietym y krotkim
płałczyku, spytał się go, czemu tak w opietym y krotkim płałczu?
odpowiedział: *breve fuit meritum, breve datum pallium.* Ieżeli chce-
cie N.M. zeby wam ten rok ná dobre wyszedł, starayciełz się ná ten
rok, nie o płałczyk opięty, ále obłzerny miłości Chrześciańskiey,
ktorymbyście nietylko przyiáćioł, ále y nieprzyiáćioł waszych okryli.
Mácie nieprzyiáćioł, mácie zgryźliwych sąsiadow, nieżyczliwych
sobie wielu, ieżeli Boga kochácie, upadniycielz przed ukrzyzowa-
nym Chrystusem, y serdecznie westchnawszy mowcie: Boże sro-
motno dla mnie obnażony, oto mam płałczyk miłości ku bliźnie-
mu, bardzo opięty y krotki, otoż ci Boże ukrzyżowany przyrzekam,
że ná ten rok rozprzeźtrzenie ten płałczyk miłości, tak żeby
tym

tym płaszczem, y naywiększych nieprzyjaciół moich okrył, iezeli się N.M. o taki płaszcz ná ten rok postaracie, zapewne wam ná dobre wyniędzie.

A żeby to y prędzey y pewniey było, uczynmyż tak: gdy Mauryliusza dziecię, a potym Biskupa Andegawęńskiego do chrztu przyniesiano, trzeba położyć też oraz y drugie dziecię. y dano mu imie Lucianus, cudownie tedy po chrzcie dziecina Maurylius podniósł raczkę, y nią owey drugiey dziecinie Lucyanowi błogosławił mówiąc: *Luciane feliciter cresce, ego quando ero pastor tuus, tu ovis mea eris.* N.M. dwie dny dzisiejszego dzieciny do nas przyniesiano, iedna starła bo już ósmy dzień od iey narodzenia, druga dziecina *infans unius diei* Rok nowy, dopiero mu kilka godzin: Więc naprzód podziękuymy Bogu, że nas do tego roku przyprowadził, podziękuymy za dobrodziejstwa, które nam roku przeszłego świadczył, podziękuymy że nas grzesznych, przez cały rok przeizły cierpliwie znosił, prosimy pokornie dzieciny pierwszey, ktorey dano dzisiey imie IEZUS, aby tey drugicy dziecinie, Roku nowemu po błogosławieństwie *feliciter cresce*, niech za błogosławieństwem IEzusa dziecinie, ta druga dziecina Rok nowy *feliciter cresce*, niech mowie roście ná zasługę przed Bogiem, ná łaski do zbawienia, niech rośnie y przorośnie wszystkie utrapienia y dolegliwości, niech tak pięknie rośnie, żeby tá dziecina rok terazniejszy, iezeli kogo z nas zabierze, dorosł za łaską Nayśłodszego IEzusa, wiecznego po śmierci zbawienia.

Konczę powinšzowaniem wszystkim tego nowego Roku; dać Boże żebyście go wszyscy przy zdrowiu dobrym, y łczęściu statecznym przepędzili, życzę wszystkim, żeby ná ten rok z pełniło się pismo Joela Proroka *reddam vobis annos, quos comedit bruchus, locusta, & arugo*, życzę żeby tego roku z pełniło się co 3. Reg. Bog obiecał *unusquisq; sedebit sub vinea sua, & ficu sua.* Niech się osiedzi Szlachta w swoich dworach, Prałaci bezpiecznie w swoich stalach, Biskupi przy katedrach, kupcy niech się śmiało w swoich sklepach, y kramach roztaszuia, obywatele miaś po swoich kamienicach niech bezpiecznie gospodaruią, ubodzy rzemieśnicy ná swoich warztatach niech bez przeszkody zasiadaią y robia, *vocabitis hunc annum celebr-*

rimum & sanctissimum Levit 23. niech wam wszystkim ten nowy Rok, będzie zawołany ná cały świat, ále y dla zycia Chrześciańskiego zbawienny Amen.

K A Z A N I E.

Ná Święto trzech Kroli

Ecce Magi ab Oriente venerunt, & invenerunt puerum Mat. 2.

PRzeczytaną ná dzisieyszą uroczystość trzech Kroli Ewangelią tak uważam: *Cum natus esset Iesus in Bethleem Judæ, ecce Magi ab oriente venerunt*, że się o narodzeniu Chrystusowym dowiedzieli trzy Krolowie, choć daleko od Bethleem, bo aż ná wchodzie słońca kroluiący, to dobrze, ále to zle, urodzi się między ludźmi ułomność iáka z grzechem, y to skrycie iák w staience, y zaraz o tym wszyscy powinni wiedzieć, *in Oriente & Occidente*, nie tak każe miłość bliźniego czynić, ále tak: *abscondit idola Rachel, sub stramentis camellorum, Gen. 31.* choć się też urodzi iáki błąwanek, pokryć to, żeby o tym nikt niewiedział. *Ecce magi ab Oriente venerunt* To ci dla Boga narodzonego, choć daleko, choć do staienki, choć byli zabawni rządem krolestw swoich, á przecie się nie lenili puścić w drogę; Coż ná to rzeczenie miezkający po wsiach y maiętnościach; á ciężko wam iechać o puł mile do Kościoła ná Mszę, y inne nabozenstwo, y tak dla gnuśności y lenistwa, co dwor to kapliczka, á przy kaplicy zaraz musi być diabeł, á coż to zá diabeł? oto ten że poddani patrząc ná kaplicę dworską, do Kościoła niepoydą, y dla tego w kosciele pustoski, á nie diabeł że to? że poddani w Niedzielę, y w Święta Mszy S. y Kazania nieśluchiwią, y to diabeł, że iákakolwiek obwencya ná wołk ubogiemu Plebanowi ustanie, y to diabeł? że lada biegun przyidzie, y Mszę mu w kaplicy odprawić dopuszczą, y to niechwalebna. *Ecce Magi*, pięknaśz to kiedy kogo z cnoty palcem pokazują *ecce Magi*, tak wytykano Chrysofoma S. *Hic Sacerdos neminem timet, nisi peccatum*, tak y Jan S. zkazywał Chrystusa, *ecce agnus DEI qui tollit, peccata mundi*, ále gdy kogo wytykaia palcem dla swawoli; oto iuż ci idzie, iuż tam nie będzie bez obrazu Boskiey, iuż tam będzie potrzeba trupa;

ba truany, bo to iest zwadźca, napáśnik, y rozboynik; álbo zá rok kolebki, táki iest prawie niepoczćiwiec, y wiolentarz.

Ecce magi ubi est, qui natus est Rex Judaeorum, uważyłem to, że cztery razy szukano Pana IEzusa, szukali go naprzod Krolowie, ále iákże? *ubi est, qui natus est*, szukali go narodzonego, gdzie mu przypiewywali Aniołowie; *Gloria in altissimis DEO*. Drugi raz szukano Pana IEzusa *ubi pascas*, Boga dobrze ieść, y pić daiącego, *ubi pascas*; trzeci raz szukała go Marka Nayświętsha, kiedy ieý w Kościele Jerozolimskim zstał, *ubi habitas*; czwarty raz szukała go Magdalena ále iuż z krzyża złożonego, *tulerunt Dominum meum, & nescio ubi posuerunt eum*. Nie wielka to doskonałość Boga szukać, gdy wam wesoło zagraia, szukać Boga tam, gdzie was nakarmi, niewielka to Baga szukać w kamienicy, w ktorey was osadził, to grunt szukać, Boga ukrzyżowanego, y przy nim stanać, Boga obnażonego, y przy ubóstwie się iego nie zmarzfczyć, Boga wysmianego, y ięzykami ludzkimi z despektowanego, y tąz manierą iák on wszystko znosić, á zdobędzieć się ná tyle doskonałości? *Vidimus stellam ejus in Oriente, & venimus*. Iest co w tych Monarchach chwalić, iuż ten pięknie y chwalebnie postępuje, kto ná iawie iák przy świetle z niczym się nie kryjąc postępuje, ále tko się kryje zakciami swemi, podeyzrzenie wielkie, á tego podeyzrzenia fundament wielki, karteczki y poselstwa, skryte podarunki, zeby Matka niepostrzegła. *Audiens autem Rex Herodes turbatus est* To tak miedzy ludzmi bywa osobliwie miedzy Rodzicami, że się Bog narodzi w sercu synaczka, czy coreczki, aż się Rodzicy turbiuą, á dla Boga czy nie będzie mniszką? czy ten syn niebędzie duchownym, o iakich turbacyi, y zamieszania, y przeszkod, á ná to się nie reflektuiecie, ieżeli wy dźiątek Bogu żaluiecie, ktosz wie, czy wam ich nie zabierze, żebyście z nich poćiechy niemieli, *Ite & renuntiate mihi*, sam Herod nie szedł do Chrystusa, ale Krolom nieprzeszkadzał, y owłzem radził żeby szukali Boga, *ite*. To nieznosna, kiedy się y sami do Boga niemamy, y ielczcie drug m przeszkadzamy; Mąż nie nabożny, rzadko kiedy w kościele bywa, y ielczcie łacie, że żona nabożna, że nigdy Młzy S. nie opuści, y że się co Święto spowiada. Pan ledwie kiedy Młzy S. słucha, y ielczcie cze-

ladce

ladce y poddanym, do kościoła w Święto niepozwała, ale im robić każe, kiedy się sami do Boga nie macie, to przynajmniey drugim nieprzekadziycie. *Obtulerunt ei munera* Coż też za kolędę ci trzey Monarchowie, Fundatorowie wierzących z poganiństwa, Chrystusowi oddali? powiada S. Maxim. że dwoiaką, iedną z izkatuły, drugą zupokorzonego serca, *ab arca protulerunt munera hospitii novo, a corde detrompserunt honorem, tanquam DEO* á Pan IEzus dał że też iaką kolędę tym Monarchom? *Vidimus stellam*, y bardzo zaczął dać, bo im dał gwiazdę, która ich do Chrystusa przyprowadziła. Więcy ia tak uczynię, naprzod iuż nie zskrzyńki, ale zprzeczytaney Ewangelia kolędę, a potym gwiazdy luminarze, niebieskie po kolędzie rozdawć będę Ad M. D. G.

A naprzod ponieważ u mnie nie iest ordynaryusz Auditor, ale przychodźien tylko, Jásnie Wielmożni, y Wielmożni Panowie, wam iako gościom naprzod daię kolędę. *Et stella antecedebat eor, & stetit supra, ubi erat puer.* Bierzcielez Panowie moitę gwiazdę za kolędę, iako ta gwiazda *antecedebat*, tak y wy macie precedencyą swoię, iest precedencya w powadze, iest w honorach, iest w Jurisdvkeyi, iest w intratach, iest w obligicyi stanu waszego, precedencya w obradzaniu y pomnażaniu Chwały Boskiej, y obmyślaniu okolo dobra popolitego, wy do tego wżyskiego nád inize stany należyćie, także we wżyskich akcyach postępuycie, żeby w punkt iako ta gwiazda, niewybiegając gdzieindziy, tylko tam bieźćie, gdzie Bog, gdzie chwalił iego y wola. *stetit ubi erat puer*, pomniycie ná to, co powiedział Filip Krol Hiszpáński, *ita per maria, trans maria, quæro mortalia, ut non perdam æterna*, Tak w Okrętach moich rozesłanych po morzu, tak w ludziach moich rozesłanych za morze szukam sławy, szukam powagi imienia Hiszpáńskiego *mortalia*, żebym nie utráćił nieba, żebym nie chybił Boga, *stetit ubi erat puer*. Tę gwiazdę która *antecedebat* nazywa S Fulgencyusz Bożą, *ab illa stella fulgebat Timor, & reverentia noviter nati Dei, per quam ducebantur ad honorandum eum*, obaczyli gwiazdę, zaraz ich tknęła rewerencya Boga, y pomyslili sobie, podźmy mu się z boiáźnią pokłonić. Tę ia wam Panowie moi gwiazdę po kolędzie daię, ná to, żeby wam we wżyskich waszych

fzych akcyach ta gwiazda Boiaźn Boska przyświecała, pomnieywszy kondycyi ludzi utrzymać przy cności, przy Bogu, może boiaźn ludzka, boiaźn prawa, boiaźn urzędu; ale was Panow nieutrzyma, chyba iedyna boiaźn Boska. Co to są Panowie bez boiaźni Boskiej? mowi Cyprian. *S. Generosissimi, sed simul ferocissimi equi sine freno,* zrzuć z siebie kogo chce, y nikt go nie utrzyma. Pytano się Araozynulza swiatobliwego Kapłana, przy dworze Krola Hiszpańskiego, (pilze Orlandynus) *habere in aliquam herbam ad conservandam castimoniam,* odpowiedział: *habeo herbam, quam quotidie subodoror, & vocatur Timor DEI;* mam ziołko, ktore mnie w naywiększych okazyach utrzymuje przy czystości, á to ziołko zowie się Boiaźn Boża. Ták Panowie, powinńście we wlystkich okurencyach waszych, tego ziołka Boiaźni Bożej wachać, á ták przy wielkiej waszey swobodzie, będzie wcale przykazanie Boskie. Trafi się okazyja przestępstwa przykazania Boskiego, pomyslcieś sobie, poki żyję y to by mi, y to uszło, bo ktożby mnie za to karał, ale gdy umierać będę, iákże się Bogu z tego sprawię? oto narzekać będę, iako narzekał umierając wielki Pan Pleseius, *Erant in vita mea altissimi saltus, & ecce dum morior, vix pauca verba afferam, nec satisfaciam;* poki się żyło, wszystko się przeskoczyło, ale teraz przy śmierci niczego nieprzeskoczę, nie uydzie mi nic, bo się ze wszystkiego trzeba Bogu sprawic. Tę gwiazdę Hugo Carenfis nazywa uszanowaniem Boga, *erat innotescencia inter gentes, ad honorandum Deum,* Dobra to dla was Panowie gwiazda. Ták sobie codzień pomyslcie, uszanował mnie Bog, że mi dał urodzenie Páńskie, dał mi rozum ostry, dał mi obrot w radach, dał mi powagę, y fortunę páńską, niech że ia go tez szanuję, żebym czci iego iákimkolwiek pretextem nieodstępował. *Quid retribuam Domino, quae retribuit mihi?* Nie mam mu czym oddać, więc mu przynaymniey oddam uniżonym poszanowaniem. Więc Panowie moi gdy się według tey gwiazdy sprawować będziecie, będzie wasza precedencya y tu, y w niebie *antecedebat eos,* zprawdzi się co powiedział Carenfis *Optimates, qui praecedunt nos difficultate curarum quas sustinent, praecedant & meritis, praecedant & gloria.*

Nayprzewielebniejszym Prałatowi y Kanonikom tutecznym, coż

dam za kolędę? To prawda że gwiazda owa, krora trzech Królów prowadziła do Pana Iezusa, nie sama postępowała, ale ją Anioł musiał prowadzić, y to Anioł z gorney Dyecezyi, a po naszymu z Archidyecezyi, mowi Carenfis: *Fuit ibi ductor Angelus, isq; de prima Angelorum divisione, qui per stellam duxit Reges, & exierunt de Bethleem in Orbem, magni Sacerdotes.* Bierścież łobie tedy tego Anioła *de prima divisione* za kolędę; Ten Anioł prowadził y strzegł Królów, którzy wyszli *magni sacerdotes*, azasz y wy, ile po te czasy, nie jesteście *magni* przed Bogiem Kapłani? *magni* w mądrym, chwalebnym, y świętobliwym Archidyecezyi rządzeniu, *magni* dla dawnych ná tym mieyscu, y od dalekich lat zastarzałych zasług, tu wam *meritis incanuit aetas*; bá mogę mowić, *galeis incanuit aetas*, boście nie raz za tarczę stanęli, powagą, y obradą swoią *immunitatibus*, & *maiestati Ecclesie*. *Magni* dla pracowitych expedyeyi, częścią po Trybunałach, częścią dla innych ustawicznych, około publicznych potrzeb prac, y fatyg. *Magni* dla wielkiej y nieomyłney nadziei, ná przyszłe *usus publicos*; *Magni* dla wielkiej nauki y życia przykładnego. *Magni* dla rozporządzenia, ustawicznego w tym Kościele nabożeństwa. Niech że was ten Anioł strzeże, żebyście przy jego straży, po długich latach otrzymali ten koniec, który otrzymała gwiazda, *Angelus ille duxit stellam, & tandem sub ejus custodia, in officii sui sanctitate evanuit* mowi Carenfis; żebyście po chwalebnych pracach y wysługach waszych, tam stanęli, gdzie was ten Anioł czeka, y czekać będzie, z pochwałą Synezyusza; *alius eminenter stetit, per virtutes procedebat plenus diebus, plenior meritis in caelos abiit, & in patria gloriosè quievit.*

Ichmościom tutecznym Penitencyarzom, zapatrując się ná ich stateczne y nieprzełamane prace, dajam za kolędę też gwiazdę, o ktorey mowi Chrysolog: *Stella illa ducebat Gentilium duces, & eorum compungebat corda, ambulabat cum ambulantibus, stabat cum quiescentibus, vigilabat cum dormientibus.* Proporcycalna to dla was kolęda. Ta gwiazda prowadziła do Boga Poganow, y serca ich dysponowała y kruszyła. Azasz się y wam nietrafiają z poganiałego sumnienia y obyczaiow ludzie? ktorych wy serca, pracowicie do Boga przez skruchę, y żal za grzechy dysponujecie, y kierujecie. Idą kupą osobliwie pro-
staćtwo

stać do konfessyonatów, biec y wy *ambulabat*, wypowiedaia sumnienia swego zawłości, wy ćierpliwie słuchacie *stabat*, spi nie jeden w grzechach y nałogach z niebespieczeństwem z guby duszy własney, wy czucie na to, iako ich obudzić y podźwignąć; bierzciez tę gwiazdę, á porych pracach waszych tam staniecie, gdzie staneli. *Qui erudiunt alios ad justitiam, fulgebunt sicut stellae in perpetuas aeternitates.*

Przewielebnym Ichmościom Kapłanom, ná różney usługach kościoła tego zostaiącym, dajam za kolędę, naprzód ow żłobek Pana Jezusa, w ktorym miał twarde, y ubogie złożenie Pan Nieba, y ziemi. Ten żłobek coż znaczy? oto powiada Grzegorz S. ze znaczył Ołtarz, *sicut enim in altari quotidie immolatur Chrystus, ita ibi in hostiam, in carne parva, obtulit se Patri aeterno*, przytępuycie do tego żłobku z takim nabożeństwem, z taką sumnienia czystością, iako Najswiętsza Mátká, gdy mu pokarm dawała, gdy go piałowała, y podnosiła. Ale oraz życzę wam, żebyście przy tym żłobku znalezi, przez tak wiele lat zatrzymane, ná wyżywienie y sustentacyą waszą, supplementa. Pracujecie przy tym Kościele, iako robotni wołkowie około dusz ludzkich, około Psalmodyi, á przecie ci pracownicy wołkowie, niemają należytego swego obroku, bo czynsze y fundulze niedochodzą, choć się za tymi wołkami sam Pan Bog przyczynia *Deut 32. Non ligabis os bovis, terentis in area fruges tuas*, robią, pracują, trzeba im dać, ba y drugie pismo za nimi mowi: *ubi sunt segetes, ibi manifesta fortitudo bovis*, niechce się to robić pracownemu bydlatku, kiedy mu co za jego prace należy, nie nasypią.

Oprocz tego, różne gwiazdy y luminarze, wpraszaia się żebym ie ofiarował po kolędzie, á naprzód *Judic. 5. Stellae manentes in ordine & cursu suo pugnauerunt*, nierozzerwanym szykiem, y порядkiem idące, właśnie te gwiazdy *manentes in ordine*, wam pobożni Kapłani po kolędzie należą, bo y wy pilnuiecie swego porządku *in ordine manentes*, przyidzie turnus, y kadencya do spiewania Młzy S, do spiewania Psalmodyi Kościelney, wszyscy *in ordine manentes & cursu*, według porządku swego pilnuiecie, nie uskarzy się Bog ná was, *ubi eras, dum me laudarent astra matutina.* Dobra by była y ta gwiazda

dla was pobożni kapłani, na którą trzey Krolowie patrzyli, bo y my duchowni z tą gwiazdą symbolizuiemy; a na kogoż naybardziej ludzie świeccy oczy wytrzelczają? kto pierwsze *objectum* censur, ieżeli nie my duchowni, o kim naymiley, dyłzkurować, o kim się nagadąć, ieżeli nie o duchownych. Przełtrzegł nas w tym Pan Bog, bo kiedy Aarona Kapłanem czynił, mówił do Moyżesz: *adduces Aaron ad fores tabernaculi*, postawił go nie za drzwiami, ale przy drzwiach, żeby go wszyscy widzieli, nauczając nas, żeśmy Kapłani, zawsze na oku ludzkim y censurach, zrobi kto co, choćby naywiększy exces, poydźcie to za drzwi, zamkną to żeby między ludzie nie wylzło; niechże iene duchowny w czym naymniey pobłądzi, zostanie to przed drzwiami, żeby wszyscy o tym wiedzieli. Ale ia dla was pobożni Kapłani, na kolędę inſze gwiazdy znayduię, *Apoc. 1, Vidi similem filio hominis inter candelabra, & habebat stellas septem*; między złotymi Kościelnemi lichtarzami stał Pan IEzus, y piaśtował w ręku swoich gwiazdy; Te ia wam pobożni Kapłani daię po kolędźcie gwinzdy, ktore Pan IEzus na ręku swoich piaśtue. Krolowi Francuskiemu, wielką sumnę pieniędzy przyniesiono przy obecności trzech Panow, rzecze Krol do nich, ktorego ręka z was nayzaślużensza, temu się ta summa dostanie; na to ieden z nich rzecze: *Ego portavi ensen ante Regē, tut amen salutis*, moia ręka nayzaślużensza, bom nią nosił przed Krolew miecz, obronę życia, Drugi rzecze: *Ego portavi coronam, Majestatem Regis*, moia ręka nayzaślużensza, bom na niey piaśtował koronę, na ktorej zawisła wszystka powaga y Maiestat Krolewski. Trzeci rzecze: *An nescis Rex, quia hac manus bajula, hic humerus portitor Regis abjecti*; aza niepamiętasz Krolu? iakom Cię tą moią ręką, zarzuconego wydzwignął z łamy? Na to Krol odpowiedział, *portasti Regem, reporta in domum tuam aurum*; Ręce wazsze pobożni Kapłani, są to piaśtunowie zarzuconego Boga pod ołoby chleba y Wina, y rozumiem że go tak godnie, tak nabożnie piaśtuecie, że na zadnego z was nie padnie Kryzys, którą dał M. Avila re- duemu Kapłanowi, ktorego gdy widział, że przy Ołtarzu nie nabożnie, y bez poszanowania Panem IEzusem w hostyi szarzał, rzekł do niego: *An non intelligis, hunc, optimo & honestissimo loco natum, quem ta-*
men ini-

men iniquè tractas, y dla tego też was Kapłanow piasłwie tenże IEzus, piasłwie dusze y honor wasz, y uymuie się on *Nolite tangere Christos meos* choćby naygorśli byli: toż świętey Brygidzie obławił: *Scito gravissimum mihi esse, si uncti mei dishonorentur, quia etsi quandoq; mali sunt; & qui etiam malos sacerdotes despectat, in morte nullum habebit.* Bądźmy pobożni Kapłani iako gwiazdy, o których napisał Chryzostom S. *In celo patriam & commercium habent* w niebie niech będzie nasza Oyczyzna, bądźmy iako gwiazdy, o których Ambrozy S. napisał? *Terras prospectunt, sed de celo non descendunt*, ziemi się do czasu przypatrujemy, ale z nieba sercem, myślą, y affektem nie ztępujemy. Bądźmy iako gwiazdy, o których Póeta napisał: *Natio mitissima*, nikomu się nie naprzykrzą, dla tego Chrystus pierwszym Kapłanom Apostołom mówił: *Non tuleritis baculum, neque virgam, & neminem in via salutaveritis.* nawet y ná drodze, nie wdawaycie się w znaomości niepotrzebne, dopieroż w gospodzie, nikogo nie tknięcie poćiskiem, *ratio mitissima*; bądźmy iako gwiazdy, żeby się onas po śmierci z pełniło, co Barklawiusz wspomina: *Sidere calum auxistis*, umarł po pracach swoich ten wielbny Kapłan, toć nowa gwiazda przybyła ná niebie.

Jásnie wielmożnym, wielmożnym Paniom, daię po kolędzie sen Krolewski, *responsu accepto in somnis, ne redirent ad Herodem*, spali trzy Krolowie, Anioł im się pokazał przez sen, ten tedy trzech Krolow sen, daię wam po kolędzie Jásnie wielmożne, wielmożne Pannie, żeby wasze sny tak święte były, iak tych Świętych trzech Krolow, y nieprzełożone aż ku południowi, daie Wam sen po kolędzie, żebyście czuyno spały, y Mszy Świętey, y Kazania niezastypały, a dopieroż zbawenia dufcy swojey, żebyście niezaniebowały. Niema nikt większey wygody do zbawienia iako wy, byleście tylko same chętały. S. Paula Pani wielka, do Jeruzalem się wybierała, pytano się iej, *quo abis Paula?* odpowiedziała: *calum quæro*, ná to iej S. Hieronim powiedział, *an nescis Paula, quia domi calum habes*, y w pałacu przy wygodach waszych, przy rozrywkach waszych, możecie mieć niebo.

Ichmościom Woyłkowym, zá kolędę daię Mirrę, iest was wiele

tákich, ktorzy stráciwszy zdrowie y substancyą, długo czekacie za
 sług, Mirra to gorzka. Jest też takich niemało, co z wyćśnieniem
 też z oczu ludzi ubogich wydzierali, y to Mirra gorzka. O Mirrze na-
 pisał ktos z Medyków: *castimoniam custodit, confusa in pulverum, & ha-
 sta in potu*. Bierzciesz tę Mirrę ná to, żebyście mieli czystość w mó-
 wie y akcyach, bierzcie Mirrę ktorey przypisano: *dummodo supersit
 odor*, choć ná ogniu zniszczcie; ále pięknie zawoniecie. Ták y wy
 sobie mówcie, wyniszczyłem się, potraćilem, niemasz poćiechy, to
 przynajmniey prace y trudy moje Bogu ofiaruję, żeby przy sławie
 moiey *bonus odor* w niebie da Bog zawoniał.

Szlachetnemu tutecznego Miasta Magistratowi, zá kolędę da-
 wam szopkę, w ktorej się Pan IEzus narodził. *intrantes domum, in-
 venerunt puerum cum Maria Matre ejus*. Otey szopie mówi Zeno;
*erat domicilium literaturæ magnæ, & sapientiæ, ubi DEUS in hominem de-
 motus est, & homo usq; ad Divinitatem promotus*, azasz y w tutecznym
 Magistracie, ták zacnych y godnych Raycow, ludzi wyloce rozum-
 nych; y *personas promotas* niemasz? więc do was ten domek należy,
 ktory nazywa S. Fulgencyusz: *Hospitium Divinitatis, & Virginalis
 Maternitatis*. Iák wy przy staraniu waszym, y gorącym nabożeń-
 stwie, założyliście w tym Kościele Matce waszey, ktora was rodzi, y
 znowu w wnętrzości swoje przyimuie, Panu Bogu miłe bardzo, y
 ulubione mieszkanie, to przez nabożeństwa ku Nayświętżemu Sa-
 kramentowi, to przez iásńieyşe nád insze wszystkie miasta Roraty.
 Założyliście mieszkanie Matce IEzusewey, przez nakłady ogniowe
 y oświecenia Obrazow iey. Więc zá to pomieszkowanie Bogu, y
 Matce iego nieraz wystawione, bierzcie pomieszkowanie, y domeczek
 Pana IEzusa, y Nayświętżey Mátki, mieycie wielką nadzieię, że przy
 takiey kolędzie odbierzecie owo błogosławieństwo: ktore wypisał
 Drogo Ostiensis, *Ibi habitavit Divinitas, ibi habitavit cum virginitate
 DEO Maternitas, inde effluxit omnis felicitas* niech wam, będzie
 wszelkiey szczęśliwości gospodą.

Oprocz tego, Prześławnemu Magistratowi, y Radzie Miasta
 tutecznego ofiaruję zá kolędę gwiazdę, o ktorej *Apoc. 2. qui custo-
 dit usq; in finem opera mea, dabo illi potestatem, reget in Virga ferrea,*
 & dabo

Et dabo illis stellam matutinam, Prześławna Rado, powinnybyście mieć za kolędę słońce, bo co słońce między gwiazdami ná niebie, toście wy w Mieście; tylko że Słońce iest rzecz gorąca, oparzyła, y gwałtowna, á pospolicie rada naylepsza, co zlekka, niegorąco, co ná wytrzymałą. A czym Roboam Krolestwo stracił? oto tym, że gorących, młodych rady słuchał, *secutus est consilium juvenum*, y że gorąco sobie postąpił, wszyscy mruczeli, á potym się y zbuntowali. Zkąd dobrze pouczał młodego Rościuszá Tullius, dał on był w pełney sprawie gorącą nazbyt radę, y żeby ją zaraz wykonać ociągał się, á on rzekł: *Tullius, Orpheus in lingua, asinus in consilio exequentis*. on go z tey okazji ná bankiet zaprosił, y umyślnie dzikiego wieprza, nie kazał dobrze uwarzyć, kiedy przyszło do owey potrawy niedowarzoney, aż Rościusz iest niechce, y przyczynę dawał, że niedowarzona potrawa; aż dopiero rzecze Tullius *Times aprum, in quo precipitavit culina, et non times consilium, in quo precipitavit furor, et fervor?* wierzę, boisz się potrawy niedowarzoney, żebyć nieszkodzą, bardzís się powinien báć rady, dobrze nieuważoney, y nieuwarzoney, bo to rzecz niestrawna, zatym wiele może zaszkodzić. Niedam wam słońca, ochłodzić prawda deszczem, który wyciągnęło z ziemi, ále bardzo gwałtownie, *dat refrigeria, sed violenter extrahit succum*, żebyście y wy gwałtownie win, grzywien, podatkow niesprawiedliwych, z ludzi osobliwie ubogich niewyciskali. Daię wam tedy Gwiazdę, á nie inakszą tylko zaranną. Dobraz to kolęda dla was, bo wiem że wam walze urzędy, dospać niedopuszczą, musiecie rano myśleć o tym, iákoby miało zubożać od zbytnich ciężarów ochronić, wczesnie temu zabiegacie, niedopiero po czasie, bo to co się za wczasu obmyśli, nie po czasie, to naylepsza rada, lepiey zawtze złemu zabiegac, nizeli ie wyganiać. Dawam wam *stellam matutinam*, o ktorey mowi Chryzostom *S. stella consolatoria in morbis*, y ten y ten ięczy, płacze, narzeka, wasza rada powinna temu zabiegac, żeby się nikt ná niesprawiedliwość nie skarzył y nienarzekał. Daię wam *stellam matutinam*, o ktorey Symbolista napisał; *Sola respicit solem*, choć insze gwiazdy zaydą, ona się ná słońce ogląda. Bog wasz y prawo iest słońce, pamiętaycieśz ná to, żebyście

żebyście się w radach, y śladach waszych, ná nikogo nieoglądali, tylko ná łamego Boga, y Prawa walze. Dawam wam Jutrzenkę, o ktorey Augustyn S. napisał: *ad matutinam stellam scelera tremunt, quia oculata est, solis enim lucem ducit*, inſze gwiazdy ślepe, nie przy nich niewidąć, á jutrzenka ma oko ná sprawy wasze, poſtrzeże was ta gwiazda, że lub czasem zboże bardzo tanie, á przecieſz chleb zbytne mały, y piwo drogie, poſtrzeże was ta gwiazda, że targi w świętą rano czynicie, że kramy w święta otwieracie. Dawam wam *stellam matutinam*, o ktorey ktoś napisał: *ducit desideriorum, & terrena beatitudinis coronatum solem*. życzę ſerdecznie, áby przy waszym niedoſpaniu y niewczasach, pociągnęliście zá ſobą Planetę wiſzelkich ſzczęśliwych influencyi, y ktorzy teraz radzicie o dobru poſpolitym, żeby w godzinę śmierci, B. g łam o dobrym wiecznym duſzy waszey radził.

Miaſtu temu kiedyś przeſławnemu, dawam zá kolędę miaſteczko Bethleem, w ktorym ſię P. IEzus narodził; pomyſli ſobie iáki taki, nie bardzo nas ta kolęda poćieczy? S. Augustyn piſząc ná Plalm 44. y ná owe ſłowa *Filiae Regum in honore tuo*, Corki twoie wpoſzanowaniu, mowi: *Filiae Regum sunt Civitates* Miaſta oſobliwie przednieyſze, ſą to Krolewny, á zatym powinny mieć ſwoie poſzanowanie, y reſpekt, ále teraz widzę iuż te *filiae Regum*, dla uſtawicznych podatkow y exakcyi, dla naſtępowania ná przywileie, obrociły ſię prawie w chłopowny; przedtym te *Filiae Regum* były *in ſimbris aureis*, á teraz ogroſz trudno, dopieroż nam rzeczećie, będzie licho, gdy nam proſte miaſteczko Bethleem, zá kolędę dano, iákaż naſza powaga, iáka *ſecuritas* naſza będzie? Nie fraſuyćie ſię, bo otym miaſteczku mowi de Buſto: *Oppidum erat de muris, sed magna Urbs facta est de Christi incunabulis, ubi & Angeli verſabantur, & Magi Regum peregrinabantur*. Ten ktory ſię w Bethleem urodził, wydzwignie was przy dawnym błogoſławieństwie ſwoim, ktoregoście przedtym doznawali, poſtawi was, nowymi łásk ſwoich przywileiami ozdobi was.

Oprocz tego dawam zá kolędę Miaſtu, y obywatelom iego Gwiazdę, ktora ſię zowie *via lactea* droga mleczna, żeby wam tego roku

roku, mlekiem y słodyczą wafze zabiegi y starania płynęły. Po-
wiadaia Poetowie: że gdy Jowisza Matka Bogow Cybela do pierśi
przysłażiła, z pierśi swoich mlekiem ná kamień strzyknęła, od tych
czas ow kamień zawżse się mlekiem pocił y nazywano go *Materni*
lactis exuberantia. Powżsechna wżysłtkich nas Mátka Opátrznóść
Boga naszego, niech wam płynie rzekami mlecznemí, niech was
iáko dzieći swoje karmi y ruczy.

Póspółstwu Miálta tutecznego daię zá kolędę Gwiazdy Jozę-
fowc. *Vidi per somnium stellas adorare me*; karne to, pokorne byty
gwiazdy, wśláśnie należą póspółstwu po kolędzie, żeby póspółstwo
we wżysłtkim szanowáło swoich Jozefow, to iest prześławny Ma-
gistrat, co on uradzi, rozumieć że dobrze uradzi, bo każdy, w
Magistrácie ma dobre sumnienie, á zatym żaden z Magistratu ra-
dząc, niechce sumnienia y duszy swoiey zawieść.

Tym ktorzy do Sądow należą, daię za kolędę Gwiazdę, kto-
ra się zowie *virgo*, żebyście zasiadaiać ná sádach pámiętali ná prze-
strogę Tertuliana: *Virgo sit Justitia vestra, non adulteret in odiis, non*
lasciviat in vindictis, non fornicetur in impetibus, Virgo sit non anus, quæ
senescat tempore.

Augustyn S. tę gwiazdę ktora prowadziła Krolow do Pana
IEzusa nazywa *Lingva cali*. Tę ia gwiazdę daię po kolędzie wży-
śtkim, ktorzy się prawem bawia, osobliwie tym, ktorzy wśprawach
ubogich sierot, y Zakonnych ludzi stawaia, żeby ięzyk ich był
swego czasu relikwia do nieba, ták iáko Juryśty Florenskiego po
ktorego śmierci wżysłtko się ciało w proch rośypało, sam tylko ię-
zyk cały nienaruszony między gwiazdeczkami zóstał, *splendet*
quia Jus & fas nunquam obfuscavit.

W dowcom dawam po kolędzie *Limen aræ* prog Ołtarzowy,
żeby po zmarłych żonach swoich ladaiakimi áffektami zá prog
poczéiwosci niewybiegali, niech tobie w pokusach mowia, co To-
masz Morus: *Uxorem quidem perdidi, sed dotem & advitalitium amo-*
rem ejus adhuc retineo, dawam prog przy ołtarzu, żeby za progiem
domu swego chodząc przypominali tobie, tu się ná tym mieyscu
żona moja modliwála, tu około gospodarstwa chodziła, więc we-

stchnię za nie do Boga iak przy ołtarzu, więc się modlić będę za nie iak przy ołtarzu, więc się za duszę iey postaram *osuffragia* ołtarzowe, więc za duszę iey ná Msze S. y ná iakmużny ubogim żałować *expensy* niebędę.

Wdowom zá kolędę dąwam złoto y kadzidło. Złoto wdowom potrzebne ná wypłacenie długow po nieboſzczykach Mężach pozostałych, złoto wdowom potrzebne ná prawo, ná *exakcye*, bo zawsze więcey ciężarow ná wdowy lub nieſłusznie kładą, wdowom trzeba złota ná pozostałe dzieci. Dawam y kadzidło, żeby przy ſwoim ofierociąłym ſtanie były nabożne, bo álbo ſą wdowy młode, álbo podczte, oboygú ſię każe Chryſtoſtom S. modlić. *Annoſa eſt vidua, oret, & in oratione præmittat legationem ante ſe in Cælum, juvenis eſt, oret, tunc & vanitatem nugacium cogitationum expedit & inſidiantem ſibi diabolum oratione percutiet.* Oprocz tego wdowom náprzod tym co ieſzcze myſlą ſię zá mąż wydać, daię po kolędzie Gwiazdę, która ſię zowie *Oculus Capræ Amalthea*, była kozka która Jowiſza karmiła y zá to ią ná niebie między gwiazdami oſadził, ſą y między wdowami kozy, które to wyſkoczyć ná drugim weſelu myſlą, niechże mają te kozy pilne oko, *oculus capræ*, żeby patrzyły czy tego żałować nie będą kiedy zle trafią. Wdowom podcztym daię Gwiazdę, *in medio nebule*, gwiazdę zá chmurą iak zá zaſłonką, żeby przez tę zaſłonkę iuż niewyglądały ná ſwiat, niech nieupatruią czyby ich ieſzcze kto niewział. Niech będą iako Anna, która z Koſciółta niewychodziła, ále ſtatecznie wſieroćiwie ſwoim Bogu ſłużyła y zá męża ſwego Boga błagała.

Páńieńſkiemu ſtanowi daię po kolędzie Nayſwiętſzą Pannę, do ktorey choć Anioł przyſzedł, y kilka tylko ſłow y to nabożnych przemowił, *turbata eſt in ſermone* zaraz ſię zturbowała; żebyście Panny, ieżeli ſię chcecie przy Páńieńſkiey poczeiwoſci oſtać, w konwerſacye ſię zmłodziánami choćby drugi był iak Anioł niewdawały, dopieroż gdy do was wnawiedżiny nie Anioł ále beſpieczny młodziak á ieſzcze z muzyką przyidzie, y to w nocy, żebyście ſię ná oſtrożności miały, y ozachowanie páńieńſtwa ſię turbowały.

Oprocz tego daię Pannom zá kolędę Jutrzenkę o ktorey ná-
pilano

pisano *Nunquam sine rubore*, żebyście się y pokazać ośobliwie młodym wstydziły, y gdy się pokażecie, nigdy tylko rumieńcem się zapłonawszy; przemowi kto co do was ośobliwie bezpiecznie, *nunquam sine rubore* więc ná taką mowę nie uśmiechaycie się, ále zapłonawszy się rumieńcem wstydliwym, dyzgust pokażcie. Daę wam *stellas fixas* gwiazdy ná swoim miejscu ustawicznie siedzące, żebyście y wy ná Konwersiacye niepotrzebne niewypiegały, ośobliwie bez matek, ále żebyście wdomu nád robotą przy matkach siedzieli. Daę wam y gwiazdy iestcze oktorych Job 5. *stellas claudat quasi sub signaculo*. żebyście oczy pánienkie y język iák pod pieczęcią utrzymywały, niech y uszy będą iák pod pieczęcią, żebyście piosneczek y żartow nieprzydatnych nieśłuchały.

Młodźianom dawam po koleżdzie dwie gwiazdy, pierwszą gwiazdę dzisieyszą *stellam in Oriente & stetit*. młodzi iesteście iák gwiazdy ná wchodzie, *in oriente* idziecie w górę, postępuiecie wlasta, wstatury, wżywość, w nadzieie, *in oriente*, pomnycielz nato; że tá gwiazda była *in oriente & stetit*, y stanęła y ustała, tak y wam młodzi stanąć y ustać, przyidzie, staną przyidzie nád grobem, á nie wiecie czynie niespodzianie: á niewiecie czy Kapłana mieć będziecie przy śmierci. Także tedy młodzi, postępuycie żebyście w terminie życia waszego, y dobrze y bezpiecznie stanęli. Dawam iestcze po koleżdzie, *Orphei Lyram* á przy niey trunna. Młodzi, wesłoło wy iákby grając lata wasze przepędzacie, pomnycielz ná to, że przy wesłości waszey pospolicie bywa *feretrum*, bo iezeli kto, tedy młodzi przy nieumiarkowaniu swoim prędko w trunnę wpadają, y pospolicie ich cztery *portitores* wynoszą do grobu; á coż to za *portitores*? oto Maldonatus mowi? *Ebrietas, praecepta ira, incontinentia, dishonor parentum*. Pijanstwo, gorzałka młodego spali, trunki go gorące wynędzają, y umierać musi: *Praecepta ira* rozgniewa się młody, nuż ná pojedynkę, nuż do żelazka, az obetną, okaleczą, ba y zabiją. *Incontinentia* wdacie się młodzi wáfekta nieporządne, potym y w ślepotę niepomarkowane, nuż ztego suchoty, puchliny nuż choroby cudzoziemskie. *Dishonor parentum* młodzi nie szanujecie Oycy y Mátki, dla tego też was Pan Bog w młodości ztego świata strąca.

Stanowi Małżeńskiemu za kolędę daię Jozefa S. y Nayswiętszą Pannę, ktorzy choć w uboſtwie wielkim zoſtawali; áprzecię jedno ná drugie nie narzekało, ále ſię oboie do woli Bożej ſtoſowali, y w ſwiętey zgodzie z ſobą żyli, właſnemi ſię imionami nazywali, á teraźniejszy małżeńſtwa często między ſobą mają złorzeczniſtwa, przekleſtwa, nieukontentowania, niezgody y twary. Oprocz tego dawam ſtanowi Małżeńskiemu po kolędzie Gwiazdę, która ſię zowie *Gemini* dwoie, żebyſcie tak poczciwie z ſobą żyli przy zachowaniu wiary Małżeńſkiej, żebyſcie trzeciego ani trzeciej do konwerſacyi nieprzyimowali, *Gemini*: Dwoieſcie ſobie ſlubowali, niech że trzeci álbo trzecia ſię niemieſza, ci *Gemini* zowią ſię *Caſtor i Pollux*, y mają tę wadę, że *alternò funere vivunt* nigdy razem być niemogą, ále kiedy jedno wzaydzie, to zaraz drugie zachodzi, azaż niebywa takie ſtaćto, co to jedno ná drugie y patrzeć niemoże? azaż niebywa tak nieſtworne y niezgodne ſtaćto, które kiedy do rozvodu przyſć niemogą, jedno drugie to trućizną, to inſzym ſpolobem z ſwiata znoſi, dla tego im z oſobna za kolędę oſobne gwiazdy dawam, naprzód Mężowi ieżli má żonę goſpodarną, ſtateczną, trzeźwią, Boga ſię boiącą, dawam, *ſurdam ſtellam* ztąd, że ci ludzie ktorzy ſię zowią *Atlantici* gdy ta gwiazda wſchodzi, wielkie gorąca panują, dla tego ią łaia, ſzkalnia, á gwiazda iák głucha, nie tego nieuważa ále ſwieć; tak mąż powinien, choć też żona ile dobra trochę poſtaie, iákby tego nieſłyſzał, iák głuchy, nieſprzeciwia ſię, ále iák roſtropny zmiłczy żonie y uſtąpi. Małżonkom zaś ktorych Bog nawiedził żwawymi, niedbałymi, ſwarliwymi, piliaczkami, daię po kolędzie *inſpergiculum Amphionis* kwaczyk, á po naſzemu koſcielne kropidełko, á to ná to żebyſcie godatliwe, ſwarliwe żony, jednym ſłowem y drugim ſurowym, iák kropidełem z kropili, á bardziey ſię tego zlekna, niżeli gdy z nimi ná pojedynck ieżyczny wychodzić będziecie. Owo w Eniponcie iden mając złą, ſwarliwą żonę, oſobliwie kiedy ſię upiła, nagotował ſobie donicę smoły, y kropidło, gdy żona podpiewſzy ſobie łoſkot y chałas czynić poczęła, on ią owym kropidełem w smole zmaczanym kropił, te ſłowa mówiąc: *exorcizo te immunde ſpiritus*
młta

miła żono iuż cię widzę z kieliszka zły duch opętał, tak długo kropić będę, poki z ciebie nie wynidzie; y nie zły to exorcyzm, ale to niedyżkrecya wielka, gdy mąż upiłszy się nie kropiłtem ale kiem, albo obuchem, albo młotem żonę kropi.

Zdrugiey strony żonom, ieżeli mają dobrych, trzeźwych zabiegłych, y spokojnych Mężow, dawam za kolędę gwiazdę ktora się zowie *piscis* ryby ná niebie, nád rybami napisano *hic Regnum silentium* wżysłtkie milczą, dla tego tez między nimi śicho. Owo skarżyła się pewna żona przed Leoncyuszem Włochem ná męża, że ią okrutnie pobił? odpowiedział iey Włoch, ieżeli chcesz żeby cię mąż więcey nie bił, uczyni że tak: kiedy mąż chałasować pocznie, nabierz że ty wody S. Moniki w gębę nie wypluway iey, choćby mąż naybardziej chałasował, tak się stało, raz y drugi żona mężowi zmilczała, y mąż tez chałasow poprzestał. Tym zas Zonom ktore mają mężow złych, utracyuszow, piiakow, zaboycow, dawam po kolędzie Gwiazdę, ktora się zowie *Lacryma Niobes* ná złego męża niemasz inżzego sposobu tylko przed Bogiem serdecznie zapłakać, y prosić go, żeby mężowi dał łaskę skuteczną do upamiętania się.

Starym y podeszłym iuż w latach, dawam za kolędę gwiazdę ktora się zowie *Cancer* Rak, ktory ma z natury, że co natrafi to w nożyce swoje ściśnie, y wlecze. To tak y starzy, co tylko natrafią czy to płatek iaki, wżysłtko to starzy do kąta wloką. Rak swymi nożycami szarpnie, y przystrzygnie, tak starzy censurą, bo im się nic niepodoba teraznieyszego, szarpną, przyganiając nie tak bywało za nas. Ale ia im dam ieszcze pożytecznieyszą z Pilma Gwiazdę, ktora się zowie *Plejades* Pleiady albo Baby płaczące, żebyście starzy wspomniawszy sobie ná lata wasze młode ladaiało bo ná rozpustach, swawolach, zbytkach przepędzone, rzewliwie płakali za grzechy młodości waszey, bo to iest ośobliwe wielkie dobrodziejstwo Boskie, komu Bog da doczekać starości, żeby stare grzechy swoje oplakiwał.

Rodzicom tym ktorym się nie chowaią dźiatki, dawam gwiazdę dźisieyszą ktora tak Ewangelia opisuie *Vidimus stellam ejus & stetit*

stetit ubi puer erat. Narzekacie, lamentujecie Rodzicy, że wam się dziatki niechowaia, ale się iako gwiazdeczki pokażą, y zaraz zgasią; nie narzekajcież Rodzicy, y owszem Boga chwalcie *stetit ubi erat puer* że dziatki wasze tam stanęły gdzie sam P. Jezus stanął. Rodzicom ktorzy mają dziatki dawam pokolędzie gwiazdę, ktora się zowie *biczem*, żebyście Rodzicy dziatki wasze w karności trzymali, do dobrego, naganiali, chochyscie nic Rodzicy dziatkom nie dali, tylko dobre pocziwe, pobożne wychowanie, dożyć to będzie, ale trzeba za młodu, bo iak podrośną prędczy się złamać niżeli nakłonić dadzą *frangar non flectar*,

Dostatnieyżym Panom y Paniom co mają sługi, służbiste, daię za Kolędę *praepe Leonis* kolebkę, żebyście gniew y holerę kiedy się o ladaco na czeladkę rozgniewacie, umieli ukołysać. Sługom y służbistym daię klucz od ikrzynki, wktorey trzy Krolowie ikarby chowali, powierzają wam Panowie y Panie kluczy od zbiorow, y dobr swoich, także przestrzegaycie dobra Pánkiego, żeby nic na stronę nie chodźło ani do rąk waszych nic nieprzylgnęło.

Gospodarzom oobliwie tym co mają czeladkę, dawam pokolędzie gwiazdę z Plalmu 146. *numerat multitudinem stellarum*; Zawśze idąc spać gospodarze, y Gospodynie, porachuycie gwiazdy domowe, czy wszystkie w domu, czy nocą ukradkiem na obrazę Boską niewychodzą, czy się iaka ciemna gwiazda na noc w domu niezakradła.

Ná ostátek wszystkim wpołpolitości daię za kolędę inszą drogę, ktorą się trzy Krolowie do swoich krain wrocili. *reversi sunt per aliam viam.* kiedy Possévinus postrzegł że Krol chciał, iechać do Kościoła niekatolickiego, uiawży końa za cugle, rzekł do Krola: *Non est hac via qua ducit ad caelum* miłościwy Krolu nie tędy droga do nieba. Uczynicież na się reflexyą, czy tą drogą ktorą idziecie trafić do nieba? Iedniście porzucili nabożeństwo do Najswiętzey Matki Boskiej, *Non est hac via qua ducit ad caelum* zapewne tą drogą nietrafić do nieba. Drudzy wgrzechy y ciężkie zapadacie, a często się spowiać wstydzicie *non est hac via.* Inni zatopiliście serca w chciwości, łakomstwie, y żdzierstwie, *Non est hac via.*
Drudzy

Drudzy się áffektami nieporządnymi tak poplątali, że się wypłatać niemoga *Non est hac via.* Drudzy tákeście gniew y nienawiść przeciwnko bliźniemu w sercach walzych rozżarzyli, że go y krew Chrystusowa ugasić niemoże *Non est hac via.*

Więc *reversi sunt* poki czas służy *nolite perdere tempora misericordiae*, poki ielzcze szeroka droga, możemy ná niey iák zechcemy obrocić, poki wciáśną ścieżkę nie przyidziemy, powróćmy się ná inszą lepszą drogę, żebyśmy nią trafili do oycyzny wieczney Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedźielę po trzech Krolach pierwszą.

Dolentes querebamus te Luc. 2.

CUm factus esset *Iesus annorum duodecim, ascendentibus illis Ierosolymam secundum consuetudinem diei festi*; y Pan IEzus zawżie był w cieie ludzkim żyjąc do Oyca nabożny, á wafze iákie nábożeństwo przez te látá wafze ktoreście przeżyli? we dwunastym roku byliście iák tak nábożni, Ołtarzykiście stroili, obrazki malowane to wafze *objectum* było, pomknęliście się do lát szesnastu, ósmnastu, aż nábożeństwo, aż *teneritudo conscientiae* precz, iák to pospolicie Pan Bog zlat naszych ma poćiechę, naydaley do lat dwunastu. *Judicium 13.* mowi písmo S. *Samson erit Nazareus DEI ab infantia sua* Samson bądźcie nábożny, á długoż tego? *ab infantia*, coż porzym? oto powiáda písmo S. *vidit mulierem, & ait, placuit oculis meis*, poszedł y drugi raz ná konwersacyą, y uwikłáł się áffektami, aż nábożeństwo precz, aż *teneritudo conscientiae* precz. Omłodzi iákó płakáć nád duszą wafzą trzeba, w latach młodych nie trzeba Anioła malowác, postąpiwłszy w látá, aż Anioł odmienił się w diabła. *Secundum consuetudinem diei festi*: A w nasze Święta iákí zwyczaj? w święto się upić, w święto ná kartách, táncach, konwersacyach czas strawić, w święto Pana Boga strácić? *Stercus solennitatum vestrarum* mowi Bog u Malachiasza w Rozd. 2. gdzie naywięcey smrodow y grzechow iákó w Święta przy piliatykach, táncach y lwawolach. *Et non cognoverunt parentes ejus.* Nie zgubili rodzicy Pana IEzusa bo go przy

przy Bogu w Kościele zostawili. Ale to prawda że nikt przedzy własnych dzieci nie gubi iako Rodzicy, pozwoli Ociec y Mátka gorących trunkow, iużze dziecie zgubili, pozwoli Ociec y Mátka wolney konwerfacyi, iużecie dziecie zgubili, bo się to rozwiezie choć by przy naylepszym przystawie; á zaż niedobrego miał przystawa Tobiałzek młody Anioła Rafała, á przecię go Mátka opłakała iako iuż zgubionego. A iakież wy dacie wychowanie dźiatkom? oto takie iakie dawał Izaak, Ezauowi synowi, *sume tibi tharetram; & arcum & affer mihi de venatione*, chłopcze pięknie y modno łabelkę przypalać, kształtnie się opalać, chyżo ná konika wśieść, á przykazanie Boskie gdzie? á pácierz gdzie? á boiażń Boża gdzie? to wy tak rodzicy gubicie dzieci, *Post triduum invenerunt illum in Templo* prędko go znaleźli, bo go tez prędko szukali. My Pana Boga dopiero ná łtarosć y w ostatney chorobie szukać chcemy, day Boże żebyśmy go znaleźli, Dopieroż to uwagi godna, Mátka Nayświętsza y Jozef S. żałowali ba y płakali że Pana IEzusa ná czas y beż grzechu zgubili, á my ludzie nierownie bardziey zguby rzeczy doczesnych, a niżeli zguby rzeczy wiecznych, nawet y zguby same go BOGA przez grzechy, żałujemy. Ad M.D.G. o tym mówić będę

Gen. 3. Adam pierwszy nasz rodzic obraził Pana Boga ciężko, pożywając fruktu ktorego mu Bog zakazał, zgrzeszywszy, patrzcież ná co też naybardziey tak Adam iako y Ewa boleli? Adam mówi: *Mulier quam dedisti mihi decepit me*, oto iá Adam ktoremus dał Panie wiadomość rzeczy bez nauki, oto iá Adam ktoregoś Panem ná całym świecie iednowładnym uczynił, ofszukany ieltem od iedney białygłowy żony moiey, tá mnie głupim uczyniła. Ewa także ná węża narzeka, gdyby mnie lew albo orzeł ofszukał, ieszczeby to znośnieysza była, ale że mnie wąż ofszukał *serpens decepit me* to mnie boli: słuchaycież co ná to mówi Seleucensis, *Non dolent gratiam DEI perditam, iram DEI comparatam, evacuatam ius ad calum, sed temporalem rem deceptionem*. Adamie y Ewo nie płaczeć ná to żeście Boga obraźli, nie płaczeć ná to żeście łaskę Boską y niewinność łtráćili, żeście prawo do raju y nieba utráćili, á powinni byście rzewliwie płakać, bo to rzeczy, wieczne, á wy ná to tylko boleć

bolećcie, płaczcie, żeście rozumni będąc, dąliście się tak szpetnie oszukać; á niemielibyscie ná cò tak bardzo boleć, bo że was oszu. káno to jest rzecz doczesna.

Daymylż pokoy pierwszym Rodzicom, wżylczyzny prawdzi- we Ada. nowe dzieć; bo nie żałujemy tak nigdy zgnby wiecznych, iáko doczesnych rzeczy, poszlżmy cò ná owe w Pogánstwie bia- łogłowy, które co rok odprawowały żałobne y płaczliwe lamenta, ná Adonidem urodziwym młodźianem, á gdy ich pytáno czego tak bardzo płaczcie? odpowiadały *quia pulchrum perdidimus* O nie- donoszony rozumie; áż Bog y Zbáwiciel nasz ná wżylskie pię- kności nie naysliczniejzy mowi Augustyn *S. Pulcher in stabulo, pulcher in pueritia, pulcher in eremo, pulcher in catenis, pulcher ad columnam, pulcher in Cruce, pulcher in celo, pulcher in creatione, pulcher in redem- ptione, pulcher in salvatione.* Piękny Bog gdy się dla zbawienia ná- szego národził ubogo w łayni, piękny Bog gdy się w ciełe dziecin- ny, iáko insze dzieć czołgał po ziemi, piękny ná pułstyni, gdzie ciężkosć pokus naszych z czartem przełámáł, piękny w łańcuchach y łańcuchach, którymi nas ná wolność wyprowadził, piękny przy pręgiu, gdzie dla nas krew obficie wylał, piękny ná krzyżu, gdzie zropiętymi rękoma, wżylskich nas, iáko kochane dzieć chce do siebie przytulić, áby nas zbawił, piękny w niebie, gdzie przez całą wieczność, nápatrzyć się go nie będą mogli Święci Páńscy, piękny przy naszym stworzeniu, piękny przy odkupieniu, piękny przy zbawieniu naszym, piękny ná káždy moment, gdzie nam ustawicznie dobro- dzieystwa łafuie, á przecię gdy go przez grzechy nasze y łáskę iego gubimy, nie nas to nie boli, ożeszły rozumie! W Rzymie dwóch łwywolnych młodych Grachusow odsądzili Rzymiánie, żeby ná pierścieniu, Oycowskiego herbu nie zażywali, tak ich to bólało, że iáwnie po Rzymie chodząc, y ręce żałamuiąc wołali: *Stemma Patris perdidimus.* My przez grzechy nasze, herb łáskę Pana Boga tráćimy, á nigdy ná to niezapłacemy. Reflektuyćie się ieno do- statnieyszy, zkądęście tey ktorą macie, fortuny nábyli? ieżeli nie ztąd, żeście y temu, y temu, krzywdę uczynili, temuście fortunę zabrali, herotyście niekufusnie wykwitowali, skárbusćie publiczne-

go zǎrwali, cożeście przez to zyskali? *Stemma Patris perdidistis*, iák-
 kęście Boską strǎcili, á zabolałoż was to kiedy? nuż dáley, zalałeś
 nie raz rozum, zbytmiemi trunkámi, rozumęś strǎcił, zdrowieś ze-
 psował, czas marnie strǎwiłeś, ubogim odiałeś pozywienia, boć
 Pan Bog dáł wiécey niż drugim, nie żebyś z tego zbytkowal y hu-
 lał, ále żebyś z tego ubogim udzielał, przy pianańtwie nie tylkoś
 sam beſtyą został, áleś y drugich, nie tylko znog zwał, áleś ich w
 ciężkie wciągnął pianańtwa, coż się stało? *Stemma Patris perdidisti*, á
 zabolałoż cię to kiedy? á miałeś kiedy o to szkrupuł? Człowiecze,
 iáwnymi, skrytemi, przekupionemi niewstydami dużej y łumienie
 poplatał, tak, że z tego wynieść niemożesz, dziś się coś po spowie-
 dź poprawisz, jutro znouu będziesz gorzky, á zabolałoż cię to kie-
 dy? także rozumieyćie y o innych grzechách, w ktoreście wpadali, y
 do tych czas w nich leżyćie, á przecię wy ná to nie bolećie. *Ar-
 menta boum cum duceret hostis, aulicus risit, fremuit, cum fugit acantis;*
 mowi Poeta: Reflektuyćie się ná przepędzone życia wálzega lata nie
 ſłada wołow, ále cugi iák Boskich utraciliście, á iákżeście tak wiel-
 kiej zguby żalowali? Poszła niewinność ná chrzćie Świętym wię-
 ra, poszła czystość y pánienieńtwo, poszła miłość Chrześciańka przez
 gniewy, y niezgody, y nieśluszne się prawowanie, á iákżeście ná tak
 wielką zgubę boleli? á kiedy czyżyk biedny, ábo pies ukochany
 zginął, koń ofobliwy zkáleczał, złodziey się do szkarńty dobył, y
 co najlepszego z niey wybrał, o iákich turbac y nárzekania, lamen-
 tow, á coż to zá zguba, względem zguby iákki Bożej, czyżyk to?
 utraciwszy nie raz łzczęśliwą wieczność przez grzechy, nie tylko
 nie zaptaczemy, ále się ieszcze z tego przed drugimi chwalemy, y
 ciężemy. Powiadaia, że diabeł zmyśliwszy chorobę, testament iák-
 ki uczynił. *Do verecundiam virtuti, peccatis plenariam indulgentiam,*
 Cnoćie zostawuie záwstydzienie, dla tego przy niecnotliwych wsty-
 dźcie się być cnotliwemi, przy nienabożnych nábożnemi, przy nie-
 spráwiedliwych spráwiedliwemi. *Peccatis indulgentiam,* Grzeszćie
 ludzie (mowi czart) iák ná urząd, iá wam obiecnie odpust zupełny
 y od przylżytych grzechow. To my iák zá grzechy nasze, y zá utra-
 tę łzczęśliwey wieczności, nie tylko nieboleimy, ále się z tego iák
 ciężce-

śieszemy y chlubiemy, iakobyśmy za to zupełnego odpustu dostapi-
 li. Iowżem iest tak wiele między nami zapamiętanych ná dulżę
 swoię, że lubo oczywiście widzą wiekuistą duszy swoiey zgubę, a
 przecię oni życie swoje w zartach y krotosilach prowadzą. Pisze Dre-
 xelius że gdy iednego złoczyńcę prowadzono ná szubienicę, tak
 tego nie uważał, że będąc już na drabinie, obaczył człowieka z wkle-
 śłym bardzo nosem, spytał się go: iakby ná owym wkleśłym no-
 sie okulary nosił, ná to mu odpowiedział dotyc rostopnie: *patibu-
 lum ascendis, & adhuc ineptire vacat*, ogłupcze y szalencze, już ná
 plac śmiertelny wstępnielz, już szubienica przed tobą, á ieszcze się
 chce żartować y figlować. Po grzechach popełnionych sprawiedli-
 wość Boska, już już má nas ná plac nieszczęśliwey wieczności wy-
 prowadzać, á my nietylko nie zapłaczymy, ále ieszcze żarty, śmie-
 chy sobie z tego stroimy, *Jam leones fauces dilatant, trade scelestum*:
 Zkazał złoczyńcę Chrystyernus Krol Duński ná śmierć, żeby go
 lwi pożarli, upewniano stroża, żeby ná tę á ná tę godzinę do kla-
 tki lwiey utworzył; gdy się złoczyńca doczekać niemoże, żeby
 Krolowi dáno znać, samże przydzie do Krola y rzecze: *Rex, non
 tantum ad caveam patet aditus, sed jam & leones fauces dilatant*. O
 moy mocny Boże po codzienney obraźie Pana Boga naszego, o-
 twiera ná nas paszczękę piekła; my to widzimy á niezáboleimy!
 Dla Boga woła Chryzos. *S. quæ potest esse lætitia? ubi metus, ubi peri-
 culum, ubi ira Judicis, ubi carnifex, ubi baratrum, idq; æternitate ad
 fundum non penetrandum*. Obráziwszy Pana Boga, utráciło się prawo
 do nieba, aż tu *metus*, aż tu strách, obudzi się w nocy, kołatnie co, aż
 tu strách, áczy ieno nie czart, po dulżę moją idzie? obraziwszy Pa-
 na Boga, aż tu gotowe niebespieczeństwo, żeby nie zginął á iesz-
 cze w grzechu, pufczę się w drogę, niebespieczeństwo żeby mnie
 niezabito w grzechu, poydę spać, y to niebespieczeństwo, żeby mnie
 nieumarł w grzechu, obraziwszy Boga czekaia ná mnie przeskarży-
 cie, czeka sumienie zawiedzione, czart usłuchany, Anioł stroż
 odemnie wzgardzony, czeka Bog zagawiany, przepásć wieczności
 nieszczęśliwey niezmierzona, á ta ná tak straszne szkody niezapła-
 cę? An iakie to nieszczęście? zgubi chłopiek ubogi bydłatko, aż

on rzewnie płacze, bō ubogi, nima drugiego, zgubi człowiek duszę, y niezapłacze choć niema drugiey. To dobrze pamiętam co Spartanowie czynili, gdy raz ná walney wojnie wiele Kawalerow, á ieszcze młodych ztrącili, w ieden ich doł pochowali y każdego roku rocznicę odprawuiąc tak lámentowali: *Hic tumulus est magnorum, hic sepulchrum gloriæ nostræ, hic annus proditor, magna in multa sæcula spei.* Obrażilizmy Pana Boga w tym mieście, w tym domu, z tą osobą, á kto z nas żałośnie westchnie, y żałośno sobie pomyśli, otom iá ná tym mieyscu pogrzebł straconą przez grzech łaskę Boską, pogrzebłem y niebo, coż mi było potym.

To nieznosna co nápiśał Piotr Damiani kardynał: znałem praw iednego mądrego człowieka, który przez trzydzięści ląt po świecie peregrynuiąc, bo był w Niemczech, w Francyi, w Włoszech, w Hiszpanii, przelzedł Europę, Azyą, y Affrykę, y wielkiey mądrości y experyencyi nabywłszy, osiadł w Oyczyźnie swojej, y założył szkołę, gdzie gdy się wiele do niego uczaiow ciśnieło, krewni drugiego także nauczyciela ná tymże mieyscu zostaiącego, widząc że nowy nauczyciel włzystkich do siebie przeciágnął, zmowiwłszy się zasadzili się ná niego, y upatrzywłszy idącego, puginatami śmiertelnie ukłoli, ná coż też umierając narzekał y bolał? to pewnie Kapłana pragnął, to pewnie iako mądry, żał y skrucę zá grzechy w sobie wzbudzał? Stuchaycież co mowi Damiani: *ad ultimum spiritum inclamare non desit, Heu quale damnum! heu quale damnum! Et si quid de confessione dicebatur, alienabatur à sensibus Et interim clamabat Heu quale damnum! de sapiente homine moriente dolebat, Et de anima pereunte non curabat.* O mądrość się która z nim zgineła frasował, á odušy zgubę niezabolał. Ażá y my tego głupstwa ná sobie nie wyrażamy? *Heu quale damnum!* Ieschcem młody, ieszcze mi trzydzięści ląt nie minęło, ieszczebym się mógł krewnym ná wiele dobrego, przydać á umierać muszę, *heu quale damnum!* Ieschce mam siła spraw niezakończonych, ieszczem dłużnikow y pretensorow do sukcesyi nie uspokoił, *heu quale damnum!* kiedy tego niezakończywłszy umierać muszę. Ieschcem kálkulacyi y rejestrow nieoddał, á nim się z tey fortuny którą dáno do moich rękú niewyrachował á umie-

rać muszę. *Heu quale damnum!* oiaکی iá to kłopot po śmierci moiej, żonie y dzieciom zostawię! Ieszcze dzieci moje nie dorosłe, ielzczem Corek moich nie wydał, y nierosporządził, á umierać muizę, *Heu quale damnum!* y tak nád tymi rzeczami doczesnemi płacząc, odułzy y przyłzłey wieczności zapomniawszy, nic nád nią niezapłakawszy, duizę niełzczęśliwą wyżionimy.

Poszliśmy w tey mierze ná głupie dziećka, ktore że rozumu nie máią, więcej łobie frászki y czaczka, niż máiętności choćby naybogátłze wázą, ktore choćby kto záiechał, odebrał, spustofzył, nic ná to dziećci nieboleią y niezapłaczą choć ná tak wielką szkodę y zgubę; niechże dziecku wydrze kto czaczko iakie, álbo święcące się łzkiełko, o moy Boże iákiego krzyku, wrzáłku, płáczu dziecko narobi, że się ledwie od płáczu nierospuknie. To tak y my, przyprowadzi nas kto do zguby łáłki Bołkiey, wydrze prawo do nieba, do dobrego mienia wiecznego, á zabołciemyż? á zapłáczemyż ná tak wielką łzkodę y zgubę? bynaimniey; niechże nám ieno kto te czaczka doczesne y frászki wydrze, o moy Boże iáko wy narzekáć, iáko wy się od płáczu utulić niedáć.

Czym że się to dzieie? oto tym, że iáko głupie dziećka więcej łobie te czaczka y frászki doczesne, niżeli dobra wieczne wáżyć, y łzacnieć. Niechbyś ieno człowiecze uważyl y uznál, iákieyś się łzkody nabawil, kiedyś Boga twego obraził y nie raz y nie lekko? Piotr tylko raz zgrzeszył, á do śmierci się od záłu y płáczu utulić nie. mógł, o dopierożbyś ty powinien do śmierci łamey płákáć, boś nieraz, nie dwa, ále bez miary Boga obraził. Magdalena Grzelznica choć wiedziála że iey Chryłtus wszystkie grzechy odpusćil, á przećie ona przez trzydziści łát zá nie záłowała y płákála; o dalekoż bardziej powinienes zá grzechy záłować y płákáć, bo wiesz żeś zgrzeszył y nieraz, ále iezelić Bog grzechy odpusćil, niewiesz, *nemo scit utrum odio an amore dignus sit.* Gdybyś to człowiecze grzeszay uważyl, że ćie zapewne śmierć czeka, *statutum est omnibus hominibus semel mori* nic pewnieyszego nád to że umrzysz? ále kiedy, czy zá rok, czy zá łát kilkanásćie álbo kilkádziessiat, czyli ieno też nie tego roku, nie tego miesiáca, nie tego tygodnia, a dopieroż gdybyś to

uważył, że niewiesz iáká cię śmierć czy dobra? czy zła czeka? wiesz że iák prętko zkonasz, zaraz tegoż momentu ná strážny sąd Boski staniesz, ále iák cię dekret, czy ná zbawienie, czy ná potępienie wieczne potká, tego niewiesz. mecbys ieno człowiecze uważył co Prorok do uwagi podaje, *quis ex vobis habitare poterit cum ardentibus sempiternis*, iák to nieznośne męki w piekle potępiency choć tylko zá jeden grzech cierpią, y cierpieć będą ná wieki, což się ztobą dźiać będzie, któryś nie raz ále bez liczby ciężko Boga obraził? o pewnie niechciałoby się śmiełzkow, żartow, bo byś miał o co płakać y nád czym boleć; náśladowałbyś Bernarda S. ktorego kiedy pytano o coby tak rzewno y często płakał? odpowiedział, *paveo gehennam ubi erit fletus, praevengo fletibus fletum*. chyba byś iskierki rozumu nie miał, gdybyś nie wolał tu zá żywota ustáwicznie choćby y krwawymi łzami, á niżeli po śmierci w piekle ná wieki zpotępiency płakać, á nigdy nic niewypłakać. Mácie ten zwyczaj, że kiedy was zguba iáká potká serdecznie żałujecie, płaczecie, á ná což wám się ten żál y płacz przyda, oto słuchaycie Chryzost. S. *multatus est quis pecunia & flet, sed multam non emendavit, filium amisit & flevit, sed mortuum non resuscitavit, vides nulli horum prodesse lacrymas*. ukradnie wám kto pieniądze, o moy Boże iákó wy żałujecie, płaczecie, á ná což się wám ten płacz przyda, kiedy się zguba zá ten płacz niewróć? *multam non emendavit*. Zabrał wám Rodzicy Pan Bóg Synaczka y Coreczkę, w ktorychście wszyscy nádziecie wafze pokładali, nuż wy płakać, boleć *nonuit consolari quia non sunt*, á wypłakaliżście co? á ożyłyż dźiatki na płacz wasz, nie ożyły, *sed mortuum non resuscitavit*; Ożelży rozumie tám płakać gdzie nie niewypłaczeli, á tám niepłakać gdzie wszystko coś stracił, wypłakać możeli. *Vides nulli horum prodesse lacrymas peccavit quis, & lacrymatus est & deleuit peccatum*, zgrzeszywszy straciłes łaskę Boską, straciłes prawo do nieba, wielkaż to y nigdy godnie nieopłakana szkoda, á przecię ty ná te szkody y zgubę y niezapłakałes z twoią wielką krzywdą, bo gdybyś szczerze żałował y zapłakał żeś Boga twego obraził, nieomylnieć by się y łaska Boska utracona, y prawo do nieba przez grzech zgubione, znowu wrociło.

Zebyś się zaś do żalu y płaczu pożytecznego pobudził życząc
 żebyś uważył coś ty to za szkodę sobie uczynił. *Heu quale damnum!*
 kiedyś Boga twego ciężkimi grzechami obrażał. Dałci Pan Bog
 urodę, zdrowie, a ná cożeś tey urody y zdrowia zażył? oto ná cie-
 lesności y zepsowanie drugich, zażyłes zdrowia ná piatyki, ná zwa-
 dy, bitwy, ballarunki, *Heu quale damnum!* dałci Pan Bog fortunę, ná
 cożeś iej zażył? oto ná zbytki, ná fakcye, ná zamieszania, *Heu qua-
 le damnum!* dałci Pan Bog u ludzi áffekt y powagę, ná cożeś tego za-
 żył? oto ná poniżenie y zniszczenie drugiego. *Heu quale damnum!*
 Dałci Pan Bog rozum dobry, dowcip ostry, obrot bystry, a nácożeś
 tego wślytkiego zażył? oto ná wykręty nieślusne, ná koncepta
 ładaiakie, ná rady szkodzące y prywatnym ludziom y dobru pospo-
 litemu *Heu quale damnum!* Dałci Pan Bog umiętność prawa, ná co-
 żeś iej zażył; oto ná obronę niesprawiedliwej sprawy, byleć w
 przod dobrze zapłacono. *Heu quale damnum!* Dałci Pan Bog długie
 lata, ná czym żeś ie strawił: oto tylko ná swawoli, rośpusćcie, pija-
 tykách, nierządách. *Heu quale damnum!* y nielepicy że to było ie-
 szcze za młodości błagać Boga? Dałci Bog czas do wypłacenia się
 ze wślytkich grzechow twoich, á ty tego miłosierdzia Boskiego
 ná złe zażywasz, bo wnadźcień miłosierdzia iego grzeżyłz. *Heu
 quale damnum!* mówiąc sobie *Ecce peccavi heri, & pepercit mihi DEUS,*
ecce pecco hodie & parcat mihi DEUS, peccabo & cras, quia parcat DEUS
 á nierwazałes głupcze co daley tenże Augustyn S. napisał: *& quia
 presumēbam impudenter in misericordiam, adauxi mihi damnationem, ad-
 auxi aeternam ignominiam.* *Heu quale damnum!* á zapłaczymyż nád tak
 nieolzacowaną szkodą? day Boże.

Prośmy o tę łaskę Pana Iezusa iáko Augustyn S. prosił? *Da
 mihi queso Domine JESU, lacrymas ex toto affectu internas* Zbawicielu
 nasz, przez owe łzy Mátki twoiey ktore wylewała gdy cie zgubionego
 szukała, dayże nám tę łaskę, żebyśmy nie dobr doczesnych ále wie-
 cznych zguby żałowali y opłakiwali, day nám tę łaskę żebyśmy
 cie Boga naszego nád wślytkie dobra doczesne przekładali y sz-
 cowali, y z tego szacunku żebyśmy woleli wślytkie dobra doczesne
 ztracić, a niżeli kiedy ciebie Boga nieśkończone dobro grzechem
 iákim

iakim obrazić y obraźiwszy łaskę twoję ztrącić. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzieleę wtoraę po trzech Krolach.

Nuptiae factae sunt in Cana Galilee, vocatus est autem
et JESUS Joan. 2.

AGdzież nie weselo u kogo Pan Bog gości y łaska iego przy
dobrym sumieniu? *maximum festum est bona conscientia* mowi
S. Hier. y ow żołnierz u Sandeulza który przez trzydzieści lat
w grzechach leżał, iak się wypowiadł, weselo zawołał: *hactenus*
noctes vixi, modo prima mihi illuxit dies y gły ma po spowiedzi ktoś
rzekł: dobry dzień, odpowiedział, tak jest, dziś u mnie dopiero do-
bry dzień, tak to gdzie Bog, tam y weselo. *Vino deficiente, dicit Ma-*
ter Jesu, Vinum non habent, To przy Panu Bogu raz tylko nie było,
á gdzie Pana Boga niemaż, iuż tam zawżę niebędzie, gośpodarłkie
zabiegi, fortuna bez Boga mawiał Hozyuiz Kardynał: przechodnia
to kamienica, iednemi drzwiami wniyda do was tyśiące, intraty
nieśluszne, á drugiemu prędko wyniayda. *Quid tibi et mihi mulier, non-*
dum venit hora mea Pan się niby opierał, nie obiecował, á przecię u-
czynił. My zaś siła obiecuie my á mało czyniemy; Adam czego nie
obiecował swoiey żonie, *relinquet homo patrem suum et matrem, et ad-*
harebit uxori suae, Gen. 2. patrziesz co się stało, Pan Bog się pyta A-
dama, coś to zrobił? á on odstąpił żony swoiey y ieszcze ją wytknął
mulier, quam dedisti mihi, dedit mihi de ligno vitae et comedi Gen. 3. *Non-*
dum venit hora mea, o pewnie przy bankietach, posiedzeniach nie
będzie tam godziny coby do Boga należała, dyskursy przeciwko
Kościełney iurisdikcyi, przeciw rządóm Pana Boga, przeciw poca-
ciwości cudzey, Ateuszowskie, szpetne, allegoryczne, cały czas we-
zmą. *Nondum venit hora* skąpy zegarek mamy dla Pana Boga, dla
nas całe dni, á dla Boga y iedney godziny zupełney niemaż, całe
dni konwersować, całe nocy huląć, á gdy Święto przyidzie, to tyl-
ko iedney Mszy y to lekty wysłuchać. Ktoraż to twoia godzina
Panie, oto ostatnia przy śmierci, weście Rubrycelle, Martyrologia,
patrzcież

patrzćiesz co tam zá Święta; oto tylko męczeństwa, y ześcia Świętych, á narodenie iednego tylko S. Iana Chrzćiciela, y pomyslcie sobie: Ah nieszczęśliwy do nas Boże! niemożesz się u nas doczekać godziny chyba ostatney, narodenie nie twoie, bo grzechem pierworodnym zmázane, dziecinność nie twoia, bo nierozumna, młodość nie twoia, bo swawolna, doyrzały wiek, nie twoy, bo duże siły nie pamięć Boga przywodzą, dopiero ná starość gdy umierać trzeba, to godzina twoia. *Dixit ministris, quodcunque dixerit vobis facite.* Ták powinno być co Pan każe, niech słudzy czynią. Abraham posłał Elieázara sługę po żonę synowi swemu, stanie w gospodzie, prośzą go iść y pić, á sługa co? *non comedam, nisi loquar sermones meos, Gen. 24.* iść áni pić niebędę, poki nie sprawię, co mi Pan rozkazał. Ale gdy to Pan posłał do miasta, moy Panie sprawćiesz mi to á to, á sługa na gospodzie zasiędzie, nic nie sprawi, iśćcze przed Panem powie, Mości Panie napadli mnie żołnierze, y pieniądze mi wydarli, taki sługa niegodzien y nazwiska sługi *impleverunt usq; ad summum.* przy Panu Bogu wszystko spero, pełno *ad summum.* Izaak chwyciwszy się Pana Boga, każe kopać studnią, y nazwał ją *Latitudo*, kazał y drugą kopać y nazwał ją *Abundantia*, gdy przy Bogu mocno zostawam, ná niczym mi zchodźć nie będzie, *Haurite nunc & ferte Architriclino.* to to dobra sprawa z Bogiem, wypił kieliszek wina, á dał sześć stągiew, nigdy nie trąćicie kiedy co Bogu daćcie. *Imi Reg. 1. Anna, commodavi eum Domino* coż potym? *& peperit tres filios & duas filias 1. Reg. 2.* Adam uzyczył Bogu żebra, á Bog mu zá to oddał całe ciało *& replevit pro ea carnem Gen. 2.* Ale po tych uwagach koło tego się zabawię. *Nuptie factae sunt in Cana Galilaea, vocatus est autem & Iesus,* Chwała Bogu że się ludzie żenia, á ná tym Kazaniu przelstrzegać będę iakie powinny być postanowienia Małżeńskie, żeby do nich zwabić Pana Boga. Ad M. D. G.

Genesis 24. Abraham wytyła sługę swego do Mezopotamii áby tam dla Izaaka Syna iego żonę upatrzył, y upatrzywszy zprowadził, przytechawłszy sługa do Mezopotamii, postawił wielbłądy nie daleko studni przed miastem. *eo tempore, quó solent mulieres egredi ad hauriendam aquam & erat Dominum dicens: Domine DEUS Domini mei fas*

mei fac misericordiam Domino meo Abraham, ecce ego sto prope fontem aquae, opatrz żonę dobrą dla Izaaka. Kto chce mieć żonę dobrą, trzeba o nią gorąco Boga prosić. Co to jest że po ślubach na weselu ludzie tańcuja, kotka czynia? odpowiada Tomasz Morus *Conjugium perpetuitatis ad vitalitiae circulus est, ora, antequam ingrediaris, ne vertiginem patiaris*, Małżeństwo jest to kotko dożywnie, w którym mąż z żoną do śmierci chodzić musi, modlże się żebyć Bog takiego opatrzyć przyiąciela, żebyć się z nim głowa niezawracała, będą w domu kłotnie, zwady, przekleństwa, gonitwy, a iakże się to głowa nie ma zakręcić? będą podpatrywania y ladaiakie wzajemne suspicje między stadtem, zachwali kto przed mężem własną iego żonę, że gośpodarna, ludzka aż *cornu ejus exaltabitur in gloria*, aż mąż *videbit & irascetur, dentibus suis fremet & tabescet, Psalm. III.* aż się mąż gniewa, o żonie złe trzyma, wesolego iey oka niepokaze, a iakże się tu głowa niema zawracać na takie pomieszkanie? Trafi się przy posiedzeniu, że jedno z małżeństwa albo żartobliwie, ale pocziwie co rzecze, albo się do kogo rozśmiejie, albo cicho gadać z kim będzie, aż tu *fortis ut mors dilectio, dura sicut infernus aemulatio Cant. 8.* aż tu Zlotypia piekła ruszyła, a iakże się w takich suspiciach nie ma głowa zakręcić? Empedokles Poganin powiada: *duos homines de terra creatos, vir ad meridiem mulier ad septemtrionem* mąż na południe, a żona na północy, kiedy to mąż będzie postępował iak w południe, gorąco, oparzyło, holeryczno, kiedy to u męża będzie iak ku południowi, gdzie to iako mowi Pismo S. zwyczajnie chodzi *demonium meridiano*, a ktorez kto? *inter litigiosos conjuges, iracundia provocata ad mensam*, tak że miski z stołu leca. *Mulier ad septemtrionem*; kiedy żona iak od północnych wiatrow uprzątnawłzy sobie o ladaco fantazyą przedmuchiwa iak wiatr na męża, kiedy żona zawsze pochmurna, kiedy iako południe daleko od północks, tak się od siebie dzielą mąż y żona, a iakże się w takim pomieszkanu niema głowa zawracać? S. Augustyn mowi o nałożnicy Herodowej, *peperit filiam & filiam saltantem*, kiedy wstadle iakim jedno wyskoczy y nie raz za płot wiary Małżeńskiey, ieżli często w holerze jedno za drugim od kąta do kąta, z izby do sieni ucieka, jedno byżo ucieka a drugie

 pędzey

prędzey goni, á iákże się to głowa nie ma zakręcić. Dla tego przestrzegam trzeba się modlić iako ten sługa, kto chce żeby mu się wstanie małżeńskim głowa niezawracała.

Coż daley ow sługa mówił? oto to mówił, *ecce ego sto prope fontem aquarum*, Gen. 24. oto iá Panie Boże moy szukam żony Izaakowi nie między kuśłami, szklenicami, ále *prope fontem aquarum*, bo iá wiem że się trzeba trzeźwio o żonę starać. Co to iest dla Boga że między ludźmi często bywaią niezgodne, zgryźliwe pomieszkaniá? oprócz innych bywa y tá przyczyna, że się nie po trzeźwiu o żony staraia, podpoia młodzika bá choć nie młodzika, podpoiwszy wyciągną ná słowo, ktorego się nágle upominaią, on się też cofać wstydzi, nuż do ślubu, á po ślubie zwady y niezgody; tak to pospolicie bywa, kiedy kto nie po trzeźwiu przyiáciela szuka. *Ecce sto* wzywaią, ofiaruią, przyiáźń, nie zarazże się porywać ále *sto* wprzod się dobrze namyslać, wprzod się pytać, iákie było wychowanie y polzanowanie Rodziców? Tak uczynił młody Tobiasz, nie porwał się bez uwagi szukać, ále aż mu Anioł Rafał obiawił *Tibi dabitur & oportet eam te accipere conjugem Tob. 6.* y ieszcze się Tobiasz ociagał y nadśłuchiwał, co też o przylżtey iego żonie słychać, *audio quod tradita est septem viris & mortui sunt, audivi quod demonium occidit illos.* aż mu Anioł musiał mówić: *audi me* mnie ty wierz nie ludziom, kiedy przylżło do kontraktow, *accepta charta fecerunt conscriptionem conjugii & tunc primo epulati sunt, & Angelus Raphael apprehendit demonium & religavit in solitudine superioris Egypti Tob. 8.* y w zgodzie y wpokoju zlobą żyli. A wy ludzie, niech ládá diabeł przez sługę, przez babę poradzi, nu się stanowią, nu po postanowieniu wielki diabeł niezgoda, ktorego żaden Kapłan wygnąć nie może, więc przestrzegam żeby się o przyiáciela nie porywczo, ále z reflexyą y uwagą starać.

Coż się stało po owej modlitwie Eleazara, *& ecce Rebecca egrediebatur & impleverat hydriam aquae & dedit potum ei y ieszcze przydała quin & camelis tuis dabo, palearum quoque & feni plurimum est apud nos & ait: ipsa est quam prae paravit Dominus servo suo Isaac* Tá nie in-sza ma być żona Pana moiego, bo widzę gośpodarną, nie wstydzi się sama

się sama iść po wodę, choć nieprosta chłopowna, ale wnuczka Pana wielkiego, do tego ludzka y uczynna przeciwko gościom, *dedit potum ei*, nie wykwinęta w napoiu, bo się wodą kontentuje, w inwentarzu się y dobytku kocha, *quin & camelis potum dabo* więc kiedy będzie gospodarstwa pilnowała, nie będzie się na publiki, na ziazdy, na konwersacye, co nie może być albo bez kosztu, albo języków ludzkich, z mężem napierała. Ale kiedy to Rebeka iaka w małżeństwie nierobotna, nie gospodarna, iak obrazek malowany, gęba tylko piękna, ale ręku niemała, albo iezli, są, to malowane, kiedy to nie będzie iak Rebeka ludzka, przyjdzie gość męża nawiedzić, aż ona się dąsa, po odeysciu gości, męża łaje, ubogiego nie ochłodzi, z fukiem odprawi, będzie iak Rachel, *abscudit idola sub stramentis* Gen. 3. woli że potrawa zgnije, niżeli ubogiego nią nakarmić, nie będzie iak Rebeka, co by się to trunkiem podleyszym kontentowała, ale mężu day wina, iuż tąd niebędzie błogosławieństwa Boskiego, y choćby mąż był kamienny, musi to poczuć, musi na to sarknąć, dla tego przestrzegam iezeli wstanie małżeńskun ścieżce do siebie zwabić Boga, niechże żony będą iak Rebeka.

Kiedy tak iuż sługą postanowił, żeby Rebeka żonę Pana iego była, przyszedł do Rodziców y braci y taką oracyą zaczął: *si fecistis misericordiam Domino meo indicate mihi, sin autem aliud placet & hoc dicite mihi & responderunt Laban & Batuel, a Domino egressus est sermo, non possumus extra placitum ejus facere.* Proszę was wola Pana mego iest, żebym Coreczkę waszę wziął iemu za żonę, niewyciągayćiesz prozję Pana mego na koszt, ale powiedzcie czy nie dacie? dajcie á Rodzicy co na to? ponieważ iest taka wola Boża, damy. O gdyby teraznieyzych czasow ten był y z tak prędką expedycją postanowienia sposob, umnieyszyłoby się między młodym małżeństwem kłotni y kłopotow, kłaniaią się rok, drugi, y trzeci, o Coreczkę, á tym czasem koszty, uchybienie lepszey fortuny, á tu w gospodarstwie omieszkanie, bo Pan młody musi się kłaniać, kosztować, á nie lepiey żeby to było, gdyby to Zięciowi y Corce waszey w szkatule zostało? będzie to pamiętał zięć gdy odbierze Corkę, wyjedzie iey z tym, o tom cię sobie u rodziców twoich y drogo kupił,

o tom

otom tak wiele dla ciebie ztracił, á posługum ieszcze nieodebrał, niemasz ciężey iáko kogo trzymać ná długiey nadziei: *Terra promissionis oblata & non statim concessa, omnes jugulavit* mowi Olym-piodorus.

W tym mi się też ieszcze Rodzicy Rebeki podobali *Vocemus puellam, & quæramus illius voluntatem, visne ire cum viro isto? Vadam.* O przeklęte Matzeństwa w ktorých rodzicy dzieci swoich nie pytając wydawali za kogo chcą; o iáki straszny łąd Boski ich czeka, *die una tripudium & saltus, tota vita infernus* mowił Synezyusz, gdy Mátká corkę młodą za bogacza starca wypchnęła. Ze między stádktem bywają przeklęstwa, narzekania, rozwody, zaboystwa, do in-szych obrocone áffekta, kto temu winien? rodzicy, że się niepytali corki; *Duas vaccas, quibus non est impositum jugum, invenerunt in plau-stro & posuerunt arcam super plaustrum, ibant autem vaccae mugientes* 1. Reg. 6. W iarznie nigdy bydłátko niebyło, zaprzężono dwoie, y choć niewielki ciężar ná nie włożono, ytylko ná krotki czas przykazanie Boskie dźwigać kazano, przecię że ie do iarzma przymuszáno, ięczały owe bydłátka, *mugiebant* A iákże to dziátka wasze nie mają ięzczeć, gdy ie z tym, z ktorým niechcą, do iarzma zaprzagáć y ciągnąć iarzmo przymuszáć, á nie przez godzinę, ále przez całe życie, á nie przykazanie Boskie dźwigać, ále rozkazy, furye, fantazyje, fuki, *mugientes*: przestrzegam otákic postanowienia, bo tak nie zwabićcie Boga.

Po o wym postanowieniu powiada písmo S. *Introduxit eam Isaac in tabernaculum Matris suæ, accepit in uxorem, & dolorem quem ex Matris morte conceperat, temperavit.* W żalu ciężkim po zmarłej Matce była mu ochłodą y poćiechą, co weyrzał ná postęпки Rebe-ki *dolorem temperavit*, wniechym się co do niey nie należało nie rządziła, pomniála ná to, że to nie darmo mówią, poszła za mąż nie pózedł za żonę, bo żona za wolą męża chodzić powinna. Iákoż niemasz gorszey rzeczy, iáko gdy mąż da sobą rządzić, nikt was prędzey nie oślepi iáko rządy żon waszych, ieżeli im się zbytnie powodować dáćie nie ná dobre; bo ieżeli do nabożeństwa, do utrzymania grofza, ieżeli do trzeźwości y pomiárkowania namietności

prowadzą, powinniście ich mężowie słuchać, bo was wiele dobrze nabawić mogą swoim rozumem y dzielnością wymowy. Oto Nabal znieważył żołnierza Dawida, zawzięt się Dawid, żeby Nabala zgubić, dowiedziała się o tym Abigail żona Nabala, y Krola ulegowała, a męża swego od śmierci wybawiła. Jedna rozumna Abigail żona przy rozrywce swojej y przezorności za trzydziestu Nabalow stanie, bo więcej dokazać może. Nuż *dolorem temperavit* żyli pięknie, zgodnie, wesoło. Gdybyć to rzeczcieście taka każda żona była iak Rebeka, snadno by to było o zgodę, y o wesołość, a przez zgodę, y Boga y łaskę jego. zprowadzić, ale kiedy to żona wielka prostaczka, nie dobrze nie sprawi, ale zawsze źle? To piękna, a coż to za dziw, że białogłowa czalem pobłądzi? gdyby ją to był Bog z głowy Adama stworzył, niepowinnaby była błądzić, ale że zkości a ieszcze od serca, zkad różne affekcye y namietności pochodzą, nie trzeba się dziwować że pobłądzi. Ale uporczywa, zwadliwa, wrzaskliwa, służy iey to co Filozof powiedział: *una mulier in domo est, si reposuero erunt due* kiedy wrzeszczeć pocznie takiego krzyku narobi iakby dwie albo dziesięć narobiły, naylepiey zmilczeć. Ale ladaco, rozum często topi, pomocy żadney z niey niemam; słuchaycież co na to S. Chryzostom mowi: *Si uxor pauper est, noli exprobrare, si stulta, noli insultare, si ebria & iracunda, condolendum non irascendum, DEO supplicandum & ipsa admonenda, & consilio iuvanda.* jeżeli rady tego S. Doktora słuchać będziecie, nieomylnie do siebie Boga zwabićcie.

A żebyście ieszcze tym prędzey zwabili, przywodzę wam na dowod małżeństwo Abrahama y Sary, żyli więcej niż sto lat, a przecię między nimi zawsze była zgoda, ba y błogosławieństwo w gospodarstwie Boskie było, *erat dives valde in possessione auri, argenti Gen. 13.* bogaty był w złoto y srebro, bogaty był w inwentarz, *& fuerunt ei oves & boves* iednym słowem mowiąc, gdziekolwiek się obrocił Abraham z Sarą, wszędzie y na wszystkim mu się szczęściło, a ktoż był Ekonomem, kto gospodarzem u Abrahama? słuchaycież co na to odpowiada Olympiodorus, *Timor DEI in cunctis familiam ejus regebat.* Boiaźń Boska ta była gospodynią w domu Abrah-

Abrahama, wyszedł rok czeladce, nikt się z niego ná Abrahama, y Sarę nie polkarzył że żaślugi zatrzymali, że im za przypadkowe szkody z myta wytrąćili, y owżem tak było dobre państwo, że chcieli wśzystkę substancyą swoię słuździe Eleazarowi zápiśać? *hic erit haeres meus*, czemuśz to? bo między nimi była boiaźń Boża, mówili sobie, boymy się Boga, płáćmy czeladzi, z myta im zá szkody poczynione niewytrácaymy, bo nam z tego nic nieprzybędzie, co oni ná nas narzekáć y płakáć będą. Powiada písmo S, *Gen. 23. dixit Ephron ad Abraham, terra pro qua postulas, quadringentos sicles valet*, winien był Abraham Ephrenowi cztery sta złotych, oddał ie zaraz, nietrzeba było prośić oddayże, iuż to więcey niż dzie, sięć lat minęło iákeś oddáć obiecał á nieoddałeś, nie tzeba mu było zsupplikami zastępowáć, álbo ie przez duchownych posyłać, iáko teraz do naszych Panow, miłóściwy Panie Abrahamie, miłóściwa Pani Saro, iest ubóstwo koło nas, są dziećci przy ubóstwie, oddaycie nasze, bo zaraz odliczył, iák czas przyszedł czemuśz to? bo między nimi była boiaźń Boża, mówili do siebie, ey trzeba nam się Pana Boga báć, oddaymy cosmy winni, dosyć to łáski że nam á iefzcze ná zły czas wygodżono. Miał Abraham sąsiedztwo z Lotem, więc iák to bywa *facta est rixa inter pastores gregum Abraam & Loth*, coż się stało? to pewnie Sara podbiła męża, nie day się, starzys ty, nie ustępuy, to pewnie długim prawem się siągali, szkalowali, nachodźili; onie; Abraham choć starzy polzedł do Lotha młodźiego y rzekł; *si tu elegeris dexteram, ego ad sinistram pergam*, coż nam to potym wadzić się y zle zpogorżeniem drugich żyć, á toż ci dla pokoiu pretenśyi moiey ustępię. Czemuż się to tak prędko zgodził Abraham? bo miał boiaźń Boską, mówił sobie: trzeba się Boga báć, bo iezeli teraz z Sąsiadem ná ziemi niebędę żył spokojnie, pewnie mnie do nieba między sąsiadow gdzie niemałz żadnych kłótni niepuszczą. Miał Abraham pińiądze y dostatki, to pewnie pleśniáły po kątach, to pewnie czekał ostatniey choroby z testamentem? onie tak; gdziekolwiek się z taborami swoiemi obroćił, wszędzie *edificavit altare Domino*, mówił sobie; poki żyję sam, zá siebie, y zá żonę czynić będę, nie będę iá się zpuszczáć ná sukcesorow y Exeku-

y Exekutorów testamentu, bo się Boga boję, w wielu mu zawiniłem, wolę mu się za żywota powoli wypłacać. Zyczyćcie y wy N. M. Boga zwabić, mieycieśz boiaźń Bożą, kiedy tá wstadle Małżeńskim będzie, nieomylnie y BOG będzie, y błogoślawieństwo iego Boskie między wami będzie.

Ná ostatek mowi w piśninie S. Obed do Ruth swiętobliwey białygłowy, *scit omnis populus, qui habitat intra portas Civitatis mee te esse mulierem virtutis Ruth* 3. Cciecie żeby zwami Bog miełzkał, niechże naprzód żona będzie *mulier virtutis* niewiaśta cnoty wielkiey, á ktoreż to cnoty białygłowiekie? opisiuą ie Doktorowie Swięci; *Vivant in edocendo timore Dei ad liberos, in prudentia ad virum, in silentio & pace ad domesticos, in cust-dia domus, in operibus manuum.* Pierwłza cnota białygłow zamężnųch, żeby dźiátek swoich uczyły boiaźńi Boskiey, żeby się dźiátki bały Pana Boga iákimkolwiek grzechem obrazić. Táka Mátká była S. Blanka, bo tá Krolowi Francuskiemu Ludwikowi swemu mawiała: *Fili malo ut moriari, quam ut vivas* wolę cię synu ná marach widzieć, a niżeli żyjącego á w grzechu. Táka była Mátká Gersona Kancelerza Parylkiego, kiedy mu więc chusty białe posyłała do szkoł, obwiała ie w dyscyplinę, y w włosienicę mowiąc: *hec sunt instrumenta subjugandi aselli tui* Táak czyniła Pulcherya, kiedy ná iedney sali kazała wymalować różne panny y damy, y wodząc Teodozyusza, te słowa do niego mowiła: *ubi adoloveris, non tam formam aspicias, quam virtutes, neque quae per formam hominibus, sed quae Deo per virtutem placet, eligas in uxorem.* Druga cnota, *Vivant in prudentia ad virum*, mądrze y roztropnie z mężem postępować, będzie mąż ná ezeladkę gniewliwy *leo evertens domesticos suos*, niepobudzać że go ieszcze do większego gniewu y holery, ále łagodnemi słowy y wymowić y ochronić; będzie mąż narowisty, szukaćże okazji y sposóbu iáko go pięknie od narowow odwieść, y niemalz szczęśliwszego męża, iáko kiedy mu Bog da ták roztropną żonę, ktoraby narowy iego umiała roztropnie pokryć. Trzecia cnota; *in silentio & pace ad domesticos*, kiedy się żona będzie starała, żeby w domu iey było cicho bez kłótni, bez przekłóstwa, kiedy tey cnoty nie będzie miała, to taką białygłową wrzaskli-

wrzaskliwą zowie pismo S. głupią *Mulier stulta clamorosa*. Czwar-
ta cnota *in custodia domus*, niech rzadko kiedy z domu wychodzi, *uxor*
tua sicut vitis abundans in lateribus domus tuae, iáko winna máćica by-
wa przywiązana, tak żona niech w domu siedzi iák przywiązana,
niech się po ulicach, po spacerach, po cudzych domach á ieszcze
bez męża niewłoczy. Piąta cnota *vivat in operibus manuum* niepro-
żnować, ále robić, ná samego się męża robotę nie zpuszczać. Nuż y
to cnota, niewyciągac męża uá niepotrzebne kózta. Tę miała cno-
tę *Esther non quaesivit mundum muliebrem*, iest że to ná co wydać nie
ná stroje, y to cnota białogłowska, żyły mąż niedba o Pana Boga, aż
mu żona rozważa boiaźń sądu Bożego, y żeby się do Pana Boga na-
wrocił, modli się za niego, ále go nieprzeklina, ieżeli białogłowy
będą *Mulieres virtutis* będąc tam Bog zostawać y przy Bogu wesele.

Dopieroż ieżeli chcecie Boga do siebie zwabić, niech że też
mężowie będą *viri virtutis*. S. Piotr pisząc o Małżeństwie tak mowi:
Viri simul inhabitantes, secundum scientiam quasi infirmiori vasculo hono-
rem impertiantur, tanquam coheredibus gratiae & vitae; Mężowie ieżeli
są mężowie cnoty, niech że tak z żonami postępują, iáko gdy kto
piástwie słabe naczynie w ręku, powinni je szanować, wiele rzeczy
dyskymulować, powinni iáko ná słabizą pteć respektować, ieżeli za-
choruje, to iá porzucić, to o chorą niedbać, o nieták *honorem imperti-*
antur, powinien mąż o żonę chorą mieć staranie, niepowinien ież
porzucić, bo iáko zdrowa była, tak y chora powinna być żona mę-
żowi miła y przyjemna. Ale kiedy się to trafia co napisał S. Am-
broży: *Meliore conditione mancipia comparantur ad servitutem, in illis*
meritum emitur servitutis, in istis pretium ad servitutem additur, daleko
szczęśliwsi są niewolnicy, á niżeli u wielu mężow żony, bo niewol-
nik dać on piniądze, ále za nie kupi sobie wolność, á żona wniesie
posag bogaty, y coż sobie zań kupi? oto wieczną niewolą, bo iák
niewolnicę mąż traktuie, zelżywemi słowami konfunduie, iáko do
niewolnice áffektu niema, iáko nie wolnicy do ręku nic nieda, przy-
znam się iuż to nie *vir virtutis* iuż taki mąż błogosławieństwa Bo-
skiego nieprowadzi. Nuż potym powiada Empedokles; że Mę-
szczyznę stworzyli Bogowie *in septemtrione* á żonę *in meridie*, ieżeli

maż y żona będą áffektem od siebie odlegli iák pułnoc od południa, nie będzie Pana Boga w takim małżeństwie, á zatym nie będzie y wesela. A ná to co? w krolestwie Mogor gdy się żenią, wprzód z sobą oboie obchodzą groby, będzie maż co tak złe z żoną życie że się iej życie śmierci równa, y wołała by się iuż w grobie widzieć, będzie maż który dla ładaiákich postępów swoich prawie do grobu zasmuconą żonę swoją prowadzi, iuż tam Pana Boga niemalz, y wesela żadnego nie będzie. Pisze Hystoryk Westphalski, że tam był pewny Comes wielki zelotyp, bo lub miał pocztówą żonę, przeciełz oniey złe trzymał y rozumiał, gdy się tedy w drogę daleką wyprawił, nieśfulzne mając podeyrzenie ná żonę, nie dufał ludziom żeby iej upilnowali, kupił sobie tedy inkluza ktoremu odiezdziąc naznaczył, żeby iego żony przed pokuśami bronił, y przy wierze Matżeńnikiey utrzymywał, podiał się tej funkcyi zły duch, y wiernie rospędzał niepotrzebnych gości, że się nic złego nieśtało, w tym powraca maż zdrogi do domu, zalzedł mu drogę czart y rzekł: *Omnia bene ad vota tua facta sunt, servivi tibi ut amicus* á maż biesowi, odpowie *amicus quidem es sed mendax*. rozgniewa się czart y rzecze: odtych czas wolę wżyskchich świni Westphalskich a niżeli twoiey żony pilnować, bo widzę żeś plugawy Zelotyp. Gdzie bywa złe porozumienie, podeyrzenie nieśfulzne, iuż tam Boga á zatym y wesela w takim małżeństwie nie będzie.

Chcecie do was Pana Boga zwabić, nechże będzie między wami nabożeństwo, iedno ná drugie patrząc, zachęcać się do słuźby Boskiey, y do cnot, zachęcać się do iaknuźny ále tak, żeby iedno o drugim niewiedziało. Chcecie Boga do siebie zprowadzić, zachowaycieśz opisanie Natana Preroka do Dawida, gǳie opisuiąc żonę Uryafza żołnierza tak do Dawida mowił: *Pauper nihil habebat, præter unam Ovem parvulam, quam emerat & nutrierat de pane illius comedens & de calice illius sumens, in sinu ejus dormiens*. powinna być żona iák owieczka tylko iednego patrzeć; *de pane illius comedens* żona niepowinna się potrawami osobkować ále się iednymiż potrawami z mężem kontentować, *de calice bibens* żona iednym się kieliszkiem powinna kontentować *de calice bibens, in sinu ejus dor-*

Ná Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

123

ejus dormiens. kiedy to mąż tak będzie żonę łzaniący y kochający, że iey zdrowie umie płaćować, á gdy zachoruie, troskliwie się o iey zdrowie stara, niewątpieysz o tym, że do siebie zwabić Boga, przy którym zawsze u was wesele będzie. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po trzech Krolach trzecią.

Non inveni tantam fidem in Isráel Mátt. 8.

Wysłuchawszy zbawiciel nasz Setnika, który mu opowiadał że sługa iego choruie, pięknie go odprawił, *non inveni tantam fidem in Isráel* to to pocziwy żołnierz, gdyby przyszło było ná ludzkie, pewnieby go byli osądźili tak: *puer meus male torquetur*, musie chorować, boś go biał, boś go ná kołku wieszał *male torquetur*, boś mu iesc niedawał, *male torquetur*, boś go podczas mrozu w drogę wysyłał nie dawszy mu słuźney odzieży, y dla tego przeziął. á Pan Iezus inaczey osądził, *non inveni tantam fidem in Isráel.* Coż z tego zá nauka? oto tá propozycja, y o tym mówić będę, niech nas Bog uchowa od ludzkich sądów, bo złe, okrutne, niesprawiedliwe sądy. Ad M. D. G.

Pytano się Taleśa Mędrca iakiego się sądu báć trzeba? odpowiedział: *ubi fámína voluntas, non vir intelléctus urnam regit.* tego się sądu strzedz trzeba, gdzie wola á nie rozum sądzi. Co to jest? gdy Pan Bog naywyższemu Kapłanowi szaty robić kazał tak mówił: *facies rationale iudicii Exod. 28.* gdzież ie kazał położyć? *Et portabis illud in pectore,* będzieś naywyższy Kapłanie sądził ludzkie sprawy, niechże *rationale* znak rozumu będzie ná pierśiach przy sercu, będzie wola y áffekt wzmagala, przytłumże iá rozumem, to dobrze, bo według rozumu będzie osądzenie. Ludzkie zaś pospolicie nie według áffektu sądzá; powiada piśmo S. *Vidi Dominum Et Seraphim, Et duabús alis velabant faciem ejus Isai 6.* Mili Serafinowie y ówłzem że święty Pan, odskonić twarz iego trzeba, żeby świątobliwość iego wszyscy widzieli. Obraz to posądzania ludzkiego, będzie kto cnotliwy, świątobliwy, pobożny, osądzą go ludzie żeby go załto-

nić, nie dąć mu iść w górę, nieprzepuścićby naszym złym obyczajom, do tego má powagę, śmiałoby ná nas, nastąpił, má y do-
wóip bystry, doszedłby zamyśłow naszych, to takie o dobrych
y świętych sądy ludzkie. Nuż Pan IEzus powiada *Ite, renun-
te Joanni, cæci, vident, claudi ambulant, surdi audiunt, mortui resu-
scitantur, & beatus qui in me non fuerit scandalizatus Luc. 7.* o cóż
to Pana IEzusa miano potępiać, gdyby był oczy komu wyłupił,
álbo nogi połamał, gdyby był kogo zabił, ieszczeby to nie dziw
choćby go sądzano, ále że wzrok przywrócił, chorych ná nogi
postawił, umarłych wskrzesił, o cóż go sądzić. Takieć to są ludz-
kie sądy, przywrócą spowiednicy komu z was wzrok, otworzą oczy,
y pokażą co się megodzi, że cię zá te sprawy pewne potępienie
czeka, *cæci vident* aż tu ná spowiednika inwidy, aż tu posądzania
że niedyszkretny, zbyt ostry, nie umie ná ludzi respektować, tak
to y cnota y śwątobliwość ná sądach ludzkich przegra.

Boymy się y ztąd sądow ludzkich; bo Pan Bog tego sądzi kto-
ry przewińił; ludzie nieták, kto inszy zgrzeszył, á ludzie kogo in-
szego posądzają, człowiek winien, á ludzie Boga posądzają, winien
człowiek, á ludzie ná diabła zkładają. Owo trefną ále dobrą nau-
kę dał prośtak: Rodzicy przymusili do klasztoru Corkę, kiedy ją
iuz odwożono y przed klasztorem z nią staniono, rzecze Panna do
woźnice: miły woźnico żeś mnie ná to mieysce łzczęśliwie y nie-
wywroćiwszy choć w złey drodze zawiośł, czym żeć to nadgrodzę?
rzecze woźnica: niczego niechcę tylko o to proszę, ábyś Panno po-
mniała ná to, zem iá Matyasz woźnica przywiozł cię ná to mieysce,
bo iá wiem żeć się tu Panno prędko karność zákonna uprzykrzy, to
ty pewnie ná diabła narzekać będzieisz, á czyć mnie tu diabeł przy-
niośł? pomniyże ná to że cię tu nie diabeł, ále iá Matyasz woźnica
przywiozł. To tak ludzie kogo inszego posądzają, á kto inszy grzeszy.

Dziwuićcie się między sobą, co to zá diabeł panow naszych w
tym Krolestwie zaślepił, że się tak długo postrzedz niemoga, onie
diabełci to, ále diffidencye, y prywatne interessa oślepiły. Woy-
skowi mówią: służyłem tak wiele lát w woysku, zebrałem nie
małą summę to z deputacyi, to z konsilencyi, to z różnych exakcyi,

á wszy:

á wszystko to diabeł pobrał, o nie diabeł, ále szynkowne y zalotne domy, dopieroż cyrulicy zá leki ná szpetną chorobę te zbiory rozebrali. Skarzą się Mátki ná Młodzikow swywolnych często do Corek ich názierających, y obaczywszy idących narzekają: á czyć tych swywolnikow zły duch prowadzi, o nie zły duch, ále dyssymulácyá wafza Mátki, że tych swywolnikow nie zgromicie, áfrontu im niepokázenie. Skarzyć się Młodzi diabeł mnie zwiodł. pocziwość moja poszła precz, konfuzya ba y fromota Pánienki y Rodzicow iej wielka, á tego wszystkiego przyczyną zły duch, o nie zły duch, ále wzajemne nawiedzania, nocne konwersacye, podarunki, karteczki áffektami nieporządnymi zapisane. Stanie się w domu gospodarskim szkoda, narzeka gospodarz, á ná kogoż? o to ná diabła, porwał zły duch stada koni, wyprożnił obory, popalił folwarki, potopił szkuty, potłukł gradem zboża w polu? o nie zły duchci to nie, ále łzy ludzkie, ále łakome yzkrzywdą ludzką zbieranie winno. Nuż dzieci się niechowaia, Syn umiera, Corka kona, któż temu winien? czarownice, nuż tu biorą, męczą, palą choć niewinne, o nie czarowniceć to winne, ále że się wpiełszczotach chowały, że się ná nie łakomie zbierało, to to winno to. Zgoła grzechy winne, á ludzie ná diabła zkładają, boymy się sądow ludzkich, bo ludzie kogo inszego posądzają nie tego co grzeszy.

Nuż Pan Bog sądzić nas będzie o to co swoiemi oczyma widzi, y przeńka nieskoneczną mądrością swoią. Czart oto ná nas skarzyć będzie co widział y słyszał, przyidzie do myśli zamilknie, bo Bog łam wie o myślách. Ludzie posądzają, ludzi oto, o czym ludzie nigdy niepomyślili. *Reg. C. 5.* Hetman Krola Syrijskiego Naaman chce być uleczony od trądu, Krol go wyprawi do Krola Izraelskiego zpodarunkami do Jorama *Tulit decem millia argenti, sex millia auri, decem vestimenta mutatoria,* á on co? *Videte quod occasiones querat contra me* nie myślił o tym ále profit; tak to ludzie posądzają o to o czym kto y nie myśli. Nuż *Daniel.* zdó *Nabuchodonosor vidit somnium & praecepit ut convocarentur arioli, magi sapientes ut indicarent Regi somnia sua & nisi indicaveritis peribitis* á zá co mieli zginać? o to zá to, że się Krolowi coś śniło; tak ludzie co im się tylko śni, zaraz

posądzają.

posądza. Maurycyusz Cezarz miał dla skapstwa swego zginąć Pan Bog przez sen obiawił że zginie od tego którego, się imię zaczyna od liter Ph. zaraz suspicya na Philipika, nu go stracić, a owo był Phokas. Słui nam się że to moy adwerlarz, moy nieprzyiáciel, nuż o tym myśleć, żeby go iáko nieprzyiáciela zgubić; boymy się sądow ludzkich, bo ludzie y zá to sądzą co im się tylko lni. Trzeba się y ztąd báć sądow ludzkich, bo ludzie sądzą, o tym, ná czym się nieznaia, y ieszcze sądzą po piianu. Powiada Ewangelia, Herod zasiadł ná bankiet z Panami swoimi, dziewczyna przyidzie, pięknie tancuje, ućieszył się Herod y rzecze: *quidquid petieris á me etsi dimidium Regni, dabo tibi* á ona co? *da mihi caput Joannis Baptiste*, Mar. 6. Jedna dziewczyna co się tylko ná frałzkach białogłowskich znała, o głowie Jana Chrzciciela sądziła, Herod także piany o teyże głowie Jana sądził. Ták ludzie o głowach rozumnych y mądrych sądzą ieszcze po piianu.

A to ieszcze gorzey, Pan Bog sam tylko nas sądzić będzie, á ludzie wszyscy każdego sądzą, każdy sądzi Panow, Biskupow, Krolow, Duchownych, urzędy, á iещczesz Pan Bog iáko naywyższy Pan sądzić nas wszystkich będzie, á my ludzie choć nędznieysi sądziemy zacnieyszich y godnieyszich! mowi o nas ták Ambroży S. *Hominus seminudi, qui non habent, quò solvant in popina, clavas distribuunt, Magistratus ordinant, de talentis decernunt*, chłopkowie ná puł nadzy którzy nie maia czym garnca piwa w karczmie zapłacić, sądzą o ludziach zacnych, o Panach, o Senatorach, o Biskupach, siedząc pod wiechą.

A zaż się y ztąd nie trzeba báć sądow ludzkich? Pan Bog sądzi álbo przy dokończeniu życia, álbo światu; á ludzie ieszcze przed czatem sądzą, ieszcze się nic niewydało, á ludzie iuż osądzili. Powiada Ewangelia: słudzy przyszli do gospodarza *ecce Zizania, visimus colligimus* ściać to, á gospodarz co? *finite crescere usq; ad Messiem* Matt. 13. czekaycie końca, to ták Pan Bog czeka do końca do Augusta, do Sierpnia; á ludzie ieszcze *in Januario* w Styczniu do Sierpa się sądowego porywaią. Oto powiada pismo Boże ledwo ná krolestwo Samuël Prorok namásił Saula, ieszcze żadnego experymentu nie

tu nie uczynił, a ludzie go już osądzili *Nunquid iste poterit nos sal-
vare & despexerunt eum 2. Esdr 2.* zaraz go po całym Izraelu osą-
dzili, o mazgaj ci to, fleytuch ci to, y sławę mu odebrali, a ná to się
niereflektujemy, że gdy przed czalem drugich posądzamy, przez to
sławę dobrą y opinią o nas dobrą trąciemy.

Trzeba się yżąd bąć sądow ludzkich; Zbawiciel nasz sądzi
ieszcze żywych, niżli z cięła dusza wynidzie; ludzie sądzą y ży-
wych, y umarłych ktorých już Pan Bog dawno osądził, a ná to nie-
pamiętamy co napisał Pexenfelder: że ieden młodzian źle żyjąc?
gdy się żadną miarą spowiadać niechciał; Sędzia go kazał w worze
utopić, y myśli sobie wnocy, to ten poszedł do piekła, ponieważ
zá grzechy niechciał pokutować, w tym wstanie umarły y rzecze:
*Judica vivos non mortuos, misericorditer enim Dominus mecum processit
& gratiam dedit.* Trzeba pamiętać ná to, co rzekł Carolus piąty,
gdy mu radzano aby pewnego heretyka wykopać y kości iego we-
dług dekretu spalić, odpowiedział Cesarz: *Cesar & judex sum vivo-
rum, non mortuorum,* ten ktorý umarł już nienależy do naszego sądu.
Ale to ieszcze mnieysza, to większa że tych sądziemy, ktorzy się ie-
szcze nie narodzili. Oto mamy wyraźnie w Ewangellii, *Fuit a na-
tivitate cecus Joan. 9.* obaczá to uczniowie, y pytaią się Pana IEzu-
sa, *Magister quis peccavit, hic an parentes ejus?* a podobnáz to żeby
ten ktorý się ieszcze był nieurodził, miał zgrzeszyć, y przez grzech
ná ślepowate urodzenie zarobić? tak to ludzie sądzą y tych ktorzy
się ieszcze y nienarodzili.

A ná to co rzeczemý? Pan Bog sądzi według tego iáko kto
jest, a ludzie nie według tego iáko jest, ále iákim był przed tym
sądzą, jest kto dobry bo się poprawił, a ludzie sądzą zły to czło-
wiek, tak przed tym żył; powiada Mateutz S. *Cum esset Jesus Be-
thania in domo Simonis leprosi,* nie trzeba o tym wątpić że go Pan IE-
zus uzdrowił, a ludzie mówili *leprosus* bo był przedtym *leprosus* y
owa lepra poszła ná Synow, wnukow, y prawnukow; y tak ludzie
mowią, nie będę się iá starał w tym domu o żonę, bo Mátká była
leprosa fantastyczka, to też y Corka táka będzie, mówią Rodzicy
nie daymy Corki zá tego młodziana, bo Oćiec iego był *leprosus* zle
żył z

żył z Matką, to też y syn iego ślepy tak zechce mieszkać z Corką na-
 iza. Trzeba się bać Sądow ludzkich y ztąd, bo Pan Bog ieden tylko
 dzień sądu sobie obrał, a u ludzi całe życie *dies iudicii* bo przez całe
 życie drugich sądzą; żyje kto lat trzydzieści, sześć, ziesiąt, zawsze go
 ludzie sądzą, a to ieszcze gorsza, umrą ci co go sądźli, nastąpią po
 nich drudzy, y ci go sądźić będą. Właśnie ludzie w tey mierze
 iak myszy co Popiela zjadły, choć iedne zabiano, to się insze rodzi-
 ły co go kąsały, tak u ludzi iedni umierają co sądźli, drudzy po
 nich nastąpią co znowu sądźić będą. tak się to między ludzmi ni-
 gdy nie przebierze tych posądźićielow. Potym Pan Bog sądźić bę-
 dzie na iednym tylko mieyscu na dolinie Jozafatowey, a ludzie są-
 dzą na każdym mieyscu, stąniecie na ulicy, to zaraz ludzi posądza-
 cie, stąniecie w kościele, dopieroż posądzaćcie, ustroił się pięknie, y żo-
 na y dzieci, nie iego to, z cudzego to, usiedźciecie ustołu, o dopieroż
 przy nim ludzi posądzaćcie. Pan Bog sądźić będzie krotko, a lu-
 dzie całe dni y nocy sądzą. Pan Bog ludzi sądźić będzie tam gdzie
 są, a ludzie ludzi sądzą gdzie nigdy y niepostali. Pan Bog sądźić bę-
 dzie ludzi tych, ktorych zna dobrze, a ludzie posądzaia tych kto-
 rych nigdy nie znali, y nigdy ich niewidzieli.

Boymy się y lękamy sądow ludzkich; ale się też wystrzegay-
 my drugich sądźić, á czemuż przecię często posądzamy? bo ma-
 my przywarę, owego pustelnika, o ktorym napisał Cassianus. *Se-
 nex quidam interrogatus a quodam, quid cause esset quod tam frequenter
 iudicaret Monachos?* odpowiedział: *quia necdum te ipsum cognovisti
 qui enim seipsum novit, fratrum vitia non aspicit* Czemu tak często po-
 sądźamy, bo niemamy cnoty owego starca, o ktorym S. Bernard.
qui cum audivisset peccasse, fratrem amarissime flevit. kiedy go pytano o
 czyby tak rzewno płakał odpowiedział: bo ten dziś zgrzeszył, iá iutro
 mogę ieszcze ciężey niż on zgrzeszyć. Czemu tak często sądźiemy,
 bo siła o sobie trzymamy, *iudicet de alterius errore, qui non habet
 quod in se damnet.* Czemu tak często posądźamy? bo niechowamy
 nauki Augustyna S. *cogitemus si hoc vitium habuimus, iezelismy kie-
 dy tak zgrzeszyli iak ten ktorego potępiamy? a na coż go potępia-
 my, á lóbie przepuszczamy? iezeliżmy nie zgrzeszyli, pamiętay-
 myż ná*

myż ná to, ze zgrzeszyć możemy, y tak zwiesiwszy głowę, podnio-
rzy do ukrzyżowanego Chrystusa oczy y serce, prosmy, go żeby
nas według wielkości grzechow naszych nie sądził, ale według mi-
łosierdzia swego był nam miłościw. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po trzech Krolach czwartą.

*Ipse verò dormiebat & accesserunt ad eum discipuli
& suscitaverunt.*

A *Scendente in naviculam*, nie trzeba batow, nie trzeba okrętow.
choć Pan wielki, zmieści się w małą łodkę? samego to Pana
fantazya w małym się kąćku zmieścić? a ludzie się tak rozpo-
ścierają, że y cudze grunta, wioski, maiętności zarywają, *ascendente*
secuti łodka *diminutivè* a przecię się w niey tak siła zmieściło? *ubi*
est concordia, ibi est amplitudo niemalż tam ciężności, gdzie iest zgo-
dne sąsiedztwo, choćby kilku szlachty wiedney się wsi zmieścić
może, byle zgodni byli, ale ieżeli nielpokoyni, choćby ieden od
drugiego omiłę mieszkai, ciężno im będzie; ztąd bywają zpędza-
nia bydła, zajmowania stada, ztąd naiazdy y zaboystwa, *Legatus*
magnus & pinguis, missus Athenis à Laro, cumq; ascenderet theatrum, popu-
lus risit poltrzegłszy że się z niego śmieją, rzekł głosem; *est mihi uxor*
simillima, si convenimus, unus nos catinus capit, si discordamus, tota platea
non sufficit. Ascendente in naviculam motus magnus &c. To boleśna Pan
Iezus, Pan dobry, a przecię ná niego burza, będą Panowie dobrzy, a
przecię ná nich burzą się ludzie, dla tego często ich Pan Bog karze,
że Panow dobrych zabiera, a złych podawa. *Motus factus est in ma-*
ri, á ktoż to zamięszał? niemalż autora impersonaliter, zamieszał?
niemalż Princypała, zatrzeć to *impersonaliter*, y ztądci motusy. po
motusach bywają, bo się niepytamy o personę, czy *ego*, czy *tu*? czy
ille impersonaliter? *Motus factus est, ipse verò dormiebat*, burzy się mo-
rze a Pan co? oto ná to spi dobrze. To Páńska Szlachecka fan-
tazya, choć ná cię powstana burze, nic się tym nie zmieszać; do-
brze *Theodoricus in prosperis non extollitur, in adversis ridet*, ale przy
tey burzy

tey burzy mają zniewagę? powiedziano Konstantynowi Cezarzo-
wi że Antyochencykowie wzburzyli się na niego, y obraz iego
miedziány na rynku potłukli, twarz zkalali, zaczym trzeba ich su-
rowo za ten kontempt karać, Cezarz weźmie się za głowę y uśmie-
chając się rzecze: *nullam utiq; in facie habeo lesuram*; skarżycie się
na Antyochencykow że twarz moję zkalczyli, aia na twarzy mo-
iey nie czuję żadney rany. *Motus magnus factus est in mari, ipse dor-
miebat*, Wiatry zpedziwszy się do kupy y wichry dmuchają, a Pan
na to nic niedba, na nas lada słowkiem kto dmuchnie, iakie turba-
cye y pomieszania, iakie gniewy y pragnienia, żeby się koniecznie
zemścić, y swoje oddać, a na to niepamiętamy co Sokrates urażony
rzekł: *percuterem si non irascerer* zemścić bym się gdybym się nie
gniewał: *Motus magnus ita ut navicula operiretur fluctibus*, a łódka co
winna? siła winna, *quia Judam proditorem suscepit*, siłascie Panowie
Bogu wionni, jeżeli złym grzbiet trzymacie y protekcyą im dawacie
ipse vero dormiebat & accesserunt, a nie śpiy miły Panie, *perimus* oto
giniemy? To piękna, Pan IEzus diabłów wyganiał, niepodobało się
to ludziom, zadali mu *in nomine Beelzebub ejicit demonia*, wyganiał
przedających y kupujących z kościoła, y to się ludziom niepodobało,
in qua potestate hac facis? niechce się Pan IEzus w nic wdawać, mo-
wi sobie, uspokoię się żebym ludziom dogodził, *dormiebat* a tu znown
accesserunt discipuli, y wołają na Pana, Panie czemu niedbatz o nas? o
to giniemy; tak to ludzie zżadney ákeyi Pana IEzusewey niekon-
tenći byli, kaźdey przyganili, aia z tego wnoszę propozycyą y do-
wiodę że trudno ludziom dogodzić. Ad M. D. G.

Prorok Amos ducha Bożego pełny, stanie przed Bogiem y pyta
się Bog, *quid tu vides* Amos odpowie Prorok: *video trullam cementa-
riam* oto Panie widzę kielnią mularską, co to za tajemnica? przy-
tak świętym Proroku kielnia mularska? oto ta tajemnica, kazał Bog
Prorokowi mieć kazanie na pałacu Ozyafza y Jeroboama, ludzie
go iako Proroka słuchali, y rozumiał Prorok że owym swoim ka-
zaniem miał ludziom dogodzić, a tu Bog zawoła *quid tu vides* nie
wynos się Proroku z kazaniem twoim że ludziom nim dogodził?
bo choćbyś ty najlepsze rzeczy powiadał, postaremu ty ludziom
nie do

nie dogodziſz, ieden y drugi cię pochwali, á inſi wezmą kielnią mularſką, y oczyć zápluſną, że niedyſzkretnie, że oczywiſcie ludzi wytykaſz, zádadzą ci o czymeſ nigdy niemyſlił, y doznał proroku że to ludziom trudno dogodzić, bo ná kaſdą ákcyą waſzẽ wynaydą kielnią mularſką, co wam nią oczy zápluſną.

Powieda Mitologia że ſię raz zlećiało paſtwo ná obieranie krola, y rzecze ieden nayſtarſzy: trzeba nam ſobie obráć krola, iákiegoż obierzemy? oto iá radzẽ obierzmy ſobie Orła żeby nas bronił, má on moc wielką w ſponach, co weźmie to utrzyma, krzyknęło w ſyſtko paſtwo, niepozwalamy ná Orła żeby był kroleſm, zły by to Pan był bo má moc wpazurach, zadraſnąłby nas, bá y oſkubałby nas że w ſyſtkiego naſzego pierza, á ná oſtatek by nas poſarł. Obierzmyż tedy jaſtrzębia má oko byſtre, doſrzyi wſzedy; y ná tego niepozwalamy, bo gdy ſię gdzie ná kury álbo gołębie wznęci trudno go odegnąć, trzeba nam dyſzkretnieyſzego. Obierzmyż tedy Sępa, inż ſię też ten ná puſtyni bawi, á do tego *ſeria avis* zaſzẽ ſię zda myſlić, iákiego nam trzeba, y ná tego niepozwalamy, bo to zły rzádcá, co niewiedziẽ gdzie go izakáć, co nieprzyſtępny y o drugich niedba *sibi vivit*. To obierzmy kruka, pták przezorny, dowcipny przeczuwa co będzie *Cras Cras*, á do tego niezbytkuiący oſobliwie wſtroiu, wczerni ſię zaſzẽ noſi: y ná tego niepozwalamy, bo máć on prawda dowcip, ále coż potym, kiedy tylko ná złodzieyſtwo y zarwanie cudzego, á do tego rád ſię ſcierwem paſie, iákoż zły to y między ludźmi Pan co trupy chwyta, odumrze ſługa ſwoiey fortuny, odumrze chłopek, odumrze Szlachéic, łáſiad, odumrze Xiádz, záleć on do tych trupow, y z kaſdego ſię chce pożywić, moie to co po ſłudze zoſtało, bo to ſłuſząc u mnie, zebrał, moie to co brat zoſtawił, bo mnie też w dziele ukrzywdził, moie to co chłopek ma, bo poddany ná mnie powinien był robić, moie to co Szlachéic zoſtawił, bo był nie pewny Szlachéic, moie to co po Xiędzu zoſtało, hom iá Collator. Obierzmyż tedy kawkę álbo łrokę, bo oboie nie pyſzne, doſtępne, y rozmowne, y ná tẽ niepozwalamy, bo ieżeli w klatce ſiá gadań, dopieroż zkatki wylećiałwizy, choćby naywiękſzy ſekret, po całym by ſwiećie roznioſły. Obierzmyż tedy

Gołębia, nie trzeba nam się będzie z nim wykwiłtować, nie trzeba nam będzie na niego siła łożyć, grochem się samym kontentować będzie, y na tego niepozwalamy, bo ustawicznie ięczy, y sęka, á ten nie wiele narządzi, który ustawicznie kwieka y choruię, á do tego często, bo co miesiąc dzieci wywodzi, czym żebyśmy ie pożywili. Obierzmyż łowę, bezpieczeni będziemy, bo gdy wszyscy śpią, ona za wszystkich czuie, y na tę niepozwalamy, bo z pod cudzey strzechy wroble wyciąga. To obierzmy szczygła albo czyżyka, wesoło bo śpiewając rządzić będą; y na tych niepozwalamy, bo choć śiaśno na nich iak to w klatce, oni tego nieuważają ále śpiewając, śpacyrują, iuż to zły rządcą y ładaiakiey fantazyi, co choć na niego śiaśno, á przecię on tego nie uważa. Obierzmyż naostatek strzyżka, ptałzek drobniuchny, choć też wczym wykroczymy, nie skarze nas, bo *non est tanti* mało się nie w każdy kącik zmieści; y na tego niepozwalamy, bo to zły rządcą, który w każdy kąć zayrzy, korego to w każdym kącie pełno. y tak ptacy niemogli dogodzić ptakom, á iakże ludzie mają dogodzić ludziom? gdzie *crises* y zazdrości záchodzą.

Znowu Pan Bog tegoż Proroka pyta, *quid tu vides?* co ty Proroku widział? odpowiedział Prorok: *Video uncinum pomorum* widzę kluczkę na iábłku, coż w tym za táieknica? oto tá, niemasz tak szczęśliwego drzewa, niemasz tak pięknego iábłuszka, żeby na niego kluczki nie wynaleziono y sławy iego nie łzarpniono, łatwo o kiy kto chce pła uderzyć.

Prostyć owo był szwiec w Eniponcie o którym Drexeliusz, ále łobie mądrze postąpił? Fantastyk ieden kazał łobie brąć miarę na obuwie, wziął raz, drugi, trzeci zawsze się fantastykowi zdało że szwiec złe brął miarę, coż szwiec uczynił, wziął miarę y głowę nią Fantastykowi mierzyć począł, á Fantastyk zawoła: á co ty to szewcze robisz? á zato na głowie miarę na obuwie biorą, odpowiedział na to szwiec: *Mensura quidem bona pro pedibus, sed adhuc pro capite non constat* ieszcze na dziwacką głowę miary łzukam, bo na obuwie iużem wziął dobrą. Iá zaś mówię, we wszystkich łprawach, ákcyach, funkcyach waszych, nigdy wgłowie łudzkiey miary nie-
dobie

dobierzećie niedogodźcie *non constat*. Pytam się was wieleśmy mieli Krolow, Hetmanow, *Status Ministros*, Biskupow, Sędziow, á ktoż z nich ludziom dogodził? osobliwie gdy przytłapiła *malevolentia* każdemu z nich kielnią mularską oczy zapluśniono, ná każdego z nich kluczkę wymyślono y sławy nią szarpniono.

A kto mógł lepiej ludziom dogodzić ieżeli nie przedwieczna mądrość Chrystus? á przecię choć chciał, niedogodził, miał naprzód Kazanie nabożne, *mulier quadam de turba extollens vocem dixit: beatus venter qui te portavit*, aż baba słuchając tego Kazania wzdychając mówiła: o iák to pięknie nabożnie ten Kaznodźcia prawi, ogdybym iá też miała była tak mądrego łynaczka? á uczniowie co ná to kazanie mówili? oto te *durus est hic sermo* nie łmaczne to kazanie iák drwa gryzł, miał potym Chrystus Kazanie mądre, *locutus est in parabolis* á dogodziłże ludziom? niedogodził, *nihil horum intellexerunt* przyganiłi mu że bardzo wysoko y mądrze kazał, że go zrozumieć niemogli. Miał potym Kazanie zprosta *ad intelligentiam*, ále y tym ludziom niedogodził, bo mu mądrzy przyganiłi *Nonne hic est filius fabri* o rąbieć nas zprosta iák cieśla toporem. Powiadał im potym kazanie stylem inszym, postaremu niedogodził ludziom? *nonne bene dicimus quia demoniacus est*, á czyć złego ducha ma w sobie, który mu powiada co my kryiomo robimy álbo mowiemy. Miał potym kazanie ná ostatniey wieczery o zgodzie, aż *exivit Judas* y zá nim insi iákoby z kazania nie kontenci wyszli, powiadał im potym kazanie co się dostało Panom y nie Panom, á dogodził że ludziom *Turbæ magnificabant, scribæ murmurabant* ey wdawa się *uatum* y politykę, á do tego *perstringit status*. Pan IEzus kazaniemi swymi ludziom dogodzić niemógł, á iákże ludzie ludziom, dogodzić maiz. Kiedy Pan IEzus ná kazaniach swoich ludziom dogodzić niemógł, udał się do konwersacyi z ludzmi, poszedł do Panow, do bogaczow, do Zacheusza, do Matheusza, postrzegli to ludzie, nuż tu Panu IEzusiowi przyganić, *cum peccatoribus manducat*, o to tylko z Panami á ieszcze nieowszelki dobrymi konwersuie, wstąpił potym do ubogiego Piotra w łódkę, aż Piotr nie kontent woła: *exi à me Domine* śialno tu ná cie, niechciał iść potym do nikogo, ále sobie

ślam po morzu chodził? aż tu uczniowie fantaſtykiem go nazywa-
ią *putabant eſſe phantaſma* oto phantaſtyk, odludek niema ſię do lu-
dzi. Ieżeli to tedy Chryſtus ludziom dogodzić nie mógł, á iákże
my dogodzić mamy?

Fantazyja naſza ludzka ieſt iák owa ſieć czy rybna czy ptaſza;
wniydzie wſieć żaba, wyrzucić ją, wniydzie ſzczupak popłatać go,
y ieſzcze naſolhé. Wleci czyżyk wſiatkę, do klatki z nim, wleci ia-
rząbek, ządulić go y oſkubać, wniydzie wilk wleść, to go włeb, w-
niydzie niedźwiedz, y tego włeb, wniydzie ſarna álbo ielen choć za-
dneſy ſzkody nie czynią, y tych po łbie, to ták dziwacka ieſt fanta-
zyja ludzka, że ieſt trudno dogodzić.

Powiada Berchorius że pewny Oćiec ſtaruſzek oddał Synowi
domowe rządy, że wſzyſtkiego ſię wyzuwſzy, w tym Oćiec ſtaru-
ſzek, widząc ſię być ſłabym proſi ſyna o beczkę wina dla poſitku, á
ſyn co ná to? oto zaproſił Oyca do piwnice, wktoreſy ſtało pięć be-
czek wina, przydą do pierwſzey beczki, aż ſię ſyn Oyca deklarue,
że z teſy beczki mu zpuścić nie może, bo ieſt kwaſkowate, przydą
do drugieſy beczki, ſyn rzecze: y teſy beczki oycze dáć ci niemogę,
bo ieſzcze niezapłacone, przydą do trzećieſy beczki, y teſy mowi
ſyn, dáć ci niemogę Oycze, bo zbyt młode, ieſzcze ſię lagier nie u-
ſtał, poydą do czwartey beczki, powiada ſyn y teſy beczki zpuścić
niemogę, bo iuż zamowiona y zapieczętowana. Iuż tedy ſtaruſzek
ſpowiedział ſię że oſtatnią beczkę miał mu ſyn zpuścić, ále ſię ná
ſwoieſy zawiodł nadziei y ná ſynu, bo ten chcąc Oyca ſtaruſzka
zbyć, proteſtował ſię: prawda że w teſy piąteſy beczce ieſt wino do-
bre, ále go dáć niemogę, bo ieſt nazbyt mocne *ſuperat calorem*, boię
ſię Panie Oycze żebyś od tego wina w gorączkę nie wpadł, bo zbyt
ſtare á zatym mocne y gorące, y ták w całeſy piwnicy nie możono
wina wynaleſć żeby iedneſy gębie dogodzić. Coż dopiero wielom,
mianowicie pańſkim, o moy Boże co to kuchmiſtrzowie niepowy-
myślali potraw, y zapraw, żeby tylko ludziom dogodzić mogli, á
poſtaremu ſię Panowie y Panie ná potrawy ſkarżą, że nie do ich
ſmaku, iedna czałem będzie potrawa, á przecię nie wſzyſtkim ſma-
kuie, iedni chwałą drudzy ganią.

Powiada

Powiada pismo S. *Vidi Seraphim & clamabant Sanctus & velabant faciem ejus Isai. 6.* bá niech będzie człowiek iák Anioł, postaremu ludziom niedogodzi *velabant*, niech będzie spowiednik iák Anioł, postaremu ludziom niedogodzi, bo kiedy prawdę powie, to szkrupular, kiedy każe co cudzego oddać, by naywiększemu nieprzyjacielowi odpuścić y urazę darować, podnieć do grzechu z domu wyrzucić, to niedyszkret, nazbyt surowy *velabant*, będzie sługa z porządkiem, z moiego się zбогаć, będzie sługa co niema nic, o niechcę go, okradnie mnie bo niema nie, będzie wesół, o niestátek, będzie stateczny, o pyśzny. Będzie żona rostopna, gospodarna, niech słowo choć ná dobre mężowi rzecze, to rządźiocha, swarliwa, nie rzecze nic, zmilczy, to uparta, ma diabła wnosic. Powiada Ian S. w Rozdziale 17. *rogaverunt Pilatum ut frangerentur eorum crura. Miłosć wy Panie, ukrzyżowaliżmy Iezusa, y z nim dwóch łotrow, słyżemy że ieszcze ci łotrzy żyją, więc żeby prędzey pomarli, niechże im połamiemy golenie. tak się stało Venerunt milites & primi frangerunt crura & alterius qui cum ipso crucifixus fuerat, przyszli żołnierze obaczą że łotrzy ná krzyżach żyją, żeby nie żyli, połamali im golenie, przyszli do Pana Iezusa, viderunt mortuum widzieli że już umarł, to pewnie umarłemu przepuścili? o nieprzepuścili unus militum, lancea latus ejus aperuit ieden z żołnierzow bok Chrystusow włócznią otworzył, oto piękna, że łotrowie żyli, połamać im golenie, że Chrystus umarł, przebić mu bok y ferce, á to widzę źle żyć źle umierać, bo lubo żyć bądźielz, lubo umrzelsz, ludziom niedogodziłz.*

Dyonizyusz Cesarz przebrałszy się w podłe suknie, chciał zrozumieć czy też rządami swojemi ludziom dogodził? poszedł ná przod między żołnierzy, słucha co mówią: aż usłyszysz że ná niego narzekają, o zły to Pan, skąpy, lenungi nas zá iego rządow nie dochodzą, nikt się pod iego rządem dośłużyć niemoże. poszedł między kupcow, aż oni narzekają że zá tego Pana odbytu niemałz, á to dla wielkich y niesprawiedliwych exakcyi. poszedł między rzemieślników, aż narzekają miecznicy, zá tego Pana niemamy odbytu ná szable, bo pokoy, cyrulicy płaczą że niemają kogo leczyc, bo się lu-

się ludzie nie biał. poszedł potym między chłopcy, aż oni narzekają, nieszczęśliwy to Pan, bo się za niego wpolu tak nie rodzi, iak się za innych rodziło, naostatek powracając do domu natrafił na babę, a ona podpiwszy sobie upadła, y dzban z mlekiem ztłukła, nuż tu narzekać, za tego Pana nic się nieszczęści, nic się dobrego nie dzieie, powrociwszy do Pałacu Dyonizyusz, uznał że to; trudno y owszem niepodobna ludziom dogodzić.

Ná murach Poznánískich wymalowana była historya táka: Pielgrzym pewny z małym synem iechał ná ośle, obaczą to ludzie nuż oni przyganiać Pielgrzymowi, że ośła obciążył, postrzegłszy to Pielgrzym, żeby ludzkiej fantazyi dogodził, kazał synaczkowi z ośła zeyść, a sam tylko ná nim siedząc iechał, obaczą to ludzie nuż Pielgrzymowi przyganiać, że sam choć zdolny ná ośle siedział, a synaczkowi małemu kazał piechotą chodzić, kiedy tak ludziom nie dogodził, synaczka ná ośła wsadził a sam piechotą szedł przy ośle, obaczą to ludzie, nuż tu pielgrzymowi przyganiać, że syna ná ośła wsadził, a sam stary piechotą chodził, kiedy pielgrzym widzi że ludziom nie dogodził, kazał synowi zleść z ośła, y przy nim piechotą oraz z synaczką szedł, ludzie to obaczą, nuż tu w śmiech, iaki to prostak ten pielgrzym, mając powoz, mając ośła, a piechotą chodzi. Tak to ludziom trudno dogodzić, że im y sam Bog dogodzić niemoże, da Pan Bog deszcz, to my o pogodę prosimy, da pogodę, to my o deszcz do Pana Boga wołamy, da Pan Bog zdrowie, toście swywołni, przepuści chorobę, to wy narzekacie, o zdrowie prosicie, da Pan Bog zdrowie, to wy sobie śmierci życzyście, każe Pan Bog umierać, to wy się wypraszaćcie, dla tego zawołał Anioł náiednego chorego u Seniera. *quid vobiscum faciemus, pati non vultis, egredi timotis*: zle żyć, zle umierać nie wiem iak wam dogodzić.

Pisze Rodigius że Lucillus zaprosił ná podwieczorek młodych Grachulow, zaprosił w męskim y dojrzałym wieku Quintusa; wstarym wieku Pisona, podweseliwszy sobie, każą młodzi dyszkantem śpiewać, a Quintus zawoła, nie dyszkantem ale Tenorem, albo Altrem, a stary Piso zawoła, nie dyszkantem ani tenorem ale bassem niech śpiewa. Lucillus widząc że im nie mógł dogodzić kazał muzyce

zyce odeysć. Przyśpiewuyćie wy iák chcećie ludziom, lub to dyfzkantem, lub tenorem, lub altem, lub bassem, nigdy im niedogodźcie, bo oni poszli ná cierpiących *arthrisim*, ktorých gdy wżyscy zdaleka miiaią, to oni narzekaią, że ich nie pilnuia, á kiedy kto do nich przystąpi, to wołaią żeby od nich zdaleka, żeby ich nieurázić.

Ieżeli to ludziom trudno dogodzić, á ná coź się bardziey o to staracie żebyście ludziom á nie Panu Bogu dogodzili? wniydzie do Apteki Polsydyusz, obaczy iák piotun pokraiany w prasy kładą, łok zniego wyćiskaią gorzki, y rzecze: *de tanto labore, de tanto sudore & adhuc absynthium* coź się z tak wielkiey pracy okrono, tylko gorzkość. O moy Boże czego wy nieczynicie, prac, trudow, kosztow, niepodeymniećie, żebyście ludziom dogodzili, żebyście się ludziom podobali? staracie się o dożywotniego przyiáciela, żebyście mu się podobali, to ná podarunki; to ná sługi, to ná apparencyę łożycie, to bezsenne nocy, to melancholiczne dni prowadzićie, czy nie odmowia, czy dadzą, *& adhuc absynthium*. Ieżeli służyćie, nic to fortuna, nic to zdrowie, byle się Panu podobać, ieżeli wpromocyi cudzey korzystacie, nic to praktyką y fakcyą, nic to y wlatną szkarułą nádłożyć, byle temu w elekcyi, wgłosie, honorze usłużyć; á coź zá korzyść z tego wżyltkiego mácie? *de tanto labore & adhuc absynthium* y usługi waszey, y kosztow waszych zapomnia, y ielzcze áffront pokaza. A gdybyście setną część tego co dla ludzi czynicie, dla Boga czynili, o iákbyście Bogu prędzey niż ludziom dogodzili, bo ludziom choćbyście chcieli niedogodzićie, á Bogu kiedy zechcećie, zawsze dogodzićie; á daymy to, że ludziom dogodzićie długoż tego? oto co się dziś ludziom podoba, iutro się podobać nie będzie, á Panu Bogu co się raz podoba, zawsze się podobać będzie, dobrze mowi Grzegorz S. *qui vult alteri placere, quam Deo, verè nescit quantum sit bonum placere DEO*, tak to iest rzecz dobra Bogu się podobać y iemu dogodzić, że ieżeli ty Bogu dogodzisz, tak ci też Bog y w życiu y po śmierci dogodzi, że z iego łaski ná wieki kontent będziesz.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po trzech Krolach piątą.

Cum dormirent homines Mat. 13.

TO wielce uważać, y nád tym ubolewać potrzeba, rolą pięknie y pracowicie uprawiono pszenicą wyborną zaśiano, y żeby był urodzay nie zaspali około tego sładzy, á gdy się szkoda dzieie, gdy kákol nieprzyiązny człowiek zaśiewa, aż ná to wszyscy spią, *cum dormirent*, á wždyć to naybardziey w ten czas, kiedy szkoda álbo niebespieczeństwo iákie następuje, czuć trzeba? ále widzę áni czeladka, áni gospodarz tego nieuwazają, widzę że wszyscy ná to spią, *cum dormirent*, daymyż pokoy tym spiochom, bo wszyscy tę przywarę mamy, że gdy się z nami źle dzieie, nic tego nieuwazamy, spiemy ná to. Ad. M. D. G. o tym mowic będę.

Genesis Cap. 40. Pistorum Magister ait: Vidi somnium, quod tria canistra farina haberem super caput meum & de uno aves comedere, & respondit Joseph, tria canistra tres dies adhuc sunt, post quos Pharao feret caput tuum & suspendet te in cruce, & lacerabunt volucres carnes tuas. Pasztetnik do więzienia z rozkazu Pharaona dany, prosił Jozefa, żeby mu sen wytłumaczył ktory był taki: śniło mu się że nád głową widział trzy kosze chleba, á żiednego kózka ptaki zobały; Jozef nie wiele myśląc wytłumaczył ten sen tak: wielkie niebespieczeństwo około ciebie nieboże, bo zá trzy dni káže cię Krol obiesić; iá z tego pisma to tylko ná uwagę biorę, *tria canistra farina super caput meum & de uno aves comedere* trzy kosze chleba roznego ná głowie się moiey oparło, y wyiedli go ptacy. Wierzićelz mi że chleb á po wászemu fortuna, dobre mienie, ktore się tylko ná głowie samey á do tego wykrętney funduie, nie nadaie się, ten co go nabywa takim spólbem, nie zażyie go, ále kto infzy przyleci, przypadnie z boku y poie; bodayże to własną choć krwawą pracą chleba się dorabiać, mowi Ewangelia *Thesauro abscondito in ago, Mat. 13.* skarb zakryty wroli, á coż to zá rola? zaorane grunta, rola to u gospodarza, własnaym groszem kupione towary, rola to u kupca, zapracowane ręce, rola to u rzemieślnika, szabla y ryzsztunek woienney, rola to u żołnierza, ná tey roli

tey roli pracować, będzie chleb spory, *thesauro abscondito in agro*. ale tylko myśleć iako komu co odebrać, iako kogo podeyść y wyładzić, iako bez nakładu zebrać, to się nie uda.

Powiada Masseniusz w mądrych Apologach swoich: że się słowa smiała z paiaka, że ma głowę małą a kałdon wielki; *est minimum capitis, caetera venter habet* coż iej ná to paiać odpowiedział? y ow-
szem że wierna praca moia ná którą się wywnętrząm robiąc paie-
czynę, utoczyła mnie, á ty mając wielką głowę iako to słowa całej
nocy nie spisz, tylko myślisz iako wrobla zpod cudzey strzechy zar-
wić, iakżec się ten dobry byt y dobre mienie z cudzych wroblikow
nadaie? oto gdy się we dnie pokazełz, wszystko ptaństwo ná ciebie
kracze y bie. Tak to z krzywdą ludzką nabyte maiętności, grunta,
kamienice, dostacki nie nadają się; kto chce żeby mu się chleb y
fortuna nadała, niech ná to według stanu y kondycyi robi, á nie ná
łamych głowy wykrętney indusdryach się funduie. *Non ditabitur
impius* mowi Job w Rozdźi. 15. *nec perseverabit diu substantia ejus* y
w Rozdźi. 12. *divitias quas devoravit evomet, & de ventre illius extrahet
eas*. Nie jeden przez swoje złe zabiegi y wymysłone nie według
Chrześciániskiey miłości sposoby, pożarł przed drugim dobre mie-
nie *devoravit*, á Pan Bog ie oraz z duszą z niego wydart, dusza ná
potępienie poszła, á bogactwa w cudze ręce poszły. Dla tego mą-
drze napisał Dikcyonarz dworski, *quid est polonicè præsumptio?* Syn
jedynak bogatego Oyca, naiechąć, znievažyć, obciąć, zabić, *præ-
sumptio*, ma moy Ociec pieniądze zapłaci on to zá mnie, stanie go y
ná tysiące. *Quid est polonicè Authoritas?* ato *Collator* albo szlachcic
wparafii swojey, o coż taka powaga? oto, idź, iedź sřugo do Księdza
żeby mnie czekał choć po połudń u z nabożeństwem, albo żeby po-
spiczył, niech kazaniem nie bawi, *authoritas*, dopieroż *authoritas*
wolno, głośno, *irreverenter* w kościele gadać, á ty kapłanie nic o to
nie mow, áieżeli co o to Kładz rzecz, o iakie gniewy, kłotnie o to
z Księdzem! Izukać ná niego kluczki, żeby mu dziesięćiny niedać.
Nuż *authoritas* domaga się Pan *Collator* żeby mu pátynę po Misy dać
całować, á nie uważa że nie tak ná piśmie stoi, nie każdemu to do
patyny. *Quid est polonicè lubricitas?* śliskość, trudno. się utrzyma

dobrze mienie, przez wykrętnie sposoby nabyte, jeżeli postoi rok y drugi, potym się obali, aż z owego bogacza, chudy pacholek.

To wam namieniwszy z okazji założonego piśma, biorę sobie na uwagę to, co mowi przełożony nád pałzetnikami: *Vidi somnium quod tria canistra farine haberem super caput meum*: Oto cię przestrzega Jozef, że te trzy kosze znaczą trzy dni, po których cię krol obieścić każe, czemuż ty tego nie masz w głowie, w reflexyi, y pamięci, że się źle z tobą będzie działo, ale *supra caput*, ale *supra caput* nic tego nie uważasz? Nas ci to tu wszystkich ten niebaczny człowiek wyraża, tudzież niebezpieczeństwo, tudzież nadwreżenie duszy y zbawienia, tudzież śmierć y zguba, a uważamyż to? *supra caput* w głowę nam to nie wchodzi. Tu nas z gory za niesprawiedliwość naszą, za cielesności, za pogorzenia, za pogńebienie ubogich, za wydarte fortuny, za zaniedbane Oycyzny dobro, piorun ładu Bożego czeka, tu od dołu łuna piekielna dogara, tu z bokow rozne utrapienia szarpią, a my na to śpiemy, a my tego nieuważamy, *cum dormirent homines*. To się z nami dziecie, co się stało (iako pisze Poeta) z iakimśiś Tympiuszem; *Tunditur & quatitur, per somnia semper Tympius in-* *clamat veniat si Leocade nostra* przyległ był affektem Tympius do iakieys Leokady, kilka czasow nie śpiąc od teskności, gdy mu lekarstwo na spanie dano, tak potężnie zaśnął, że lubo go budzono, kołatano, bito, *tunditur, quatitur* obudzić go nie można, tylko przez sen wołał: *inclamat, veniat Leocadia*. Aż y nas Pan Bog różnymi plagami nie bierze? aż y różnymi utrapieniami nie kołace, a my na to śpiemy y nic tego nieuważamy, wszystko to *supra caput*. Aż zacznę od doczesnych rzeczy; w Eniponie pisze *Sandens* idzie Młokos wdługim płaszczu, w tym począł bić Zegar, a chłop wyrznięty, zakazuje którą godzinę wybiia, postrzeże tego żołdat, że ow Młokos zatopił się prawie oczyma na Zegar, przypadnie echo y urzwał mu łzuke płaszczu, postrzegszy to ludzie wołaią na Młokosa, *En tibi monstrat furtum & non sentis iacturam?* Tyś oczy wlepił w chłopu zakazującego godziny na Zegarze, a na złodzieia który cię kradnie, nie masz reflexyi, y choćci łzuke płaszczu urzwał, ty tego nie uważasz. Obecina y przycina nam Pan Bog sukienki, poczyna nas

opięto

opięto nosić, á uważamyż to? obciął nám Pan Bog zgodne Panow
 Polskich serca, *effusus est sanguis in rixa superbiorum Ecclesi. 27.* żeby
 iedna strona drugiey nie ułtąpiła, iuż się siła krwi wylała, á też
 ieszcze więcey z oczu ludzi ubogich, wadzą się Panowie, á krew się
 swoją szablą wytoczona leie, z wielkim powątpiowaniem, czy z tey
 teraznieyszey woyny do nieba się dostaną? iáki taki może z nich
 mówić Jerem. 15. *Quare genuisti me virum rixæ á nacożes ich Oy-*
czyzno porodziła? oto są mężami kłotni; nie niedbają, tylko żeby
każdy z nich swego dopiął, y tak y niedopniemy, y ginieemy, á uwa-
żaćieiz to? á błagacieiz w tak nielzczęśney toni Boga? żeby wizerz
aż do konca złe nieposzło? mizerny szczeniuch gdy Pan nád nim
bicz álbo rozgę trzyma grożąc mu, pada ná ziemię y nogami się
czołga do Pana, congregata sunt super me flagella & ego ignoravi zebrał
pospolitym rużeniem Pan Bog ná nas chłostí y bice, á bice ostre,
droćiane; Psal. 34. á my tego nie uważamy, percussi eos & non dolue-
runt, attrivi eos & renuerunt accipere disciplinam: iestelmy niekarne
chłopięta, Mátká biie chłopca, á on ieszcze grzbieta nadstawia, stoi
w uporze swoim, do nog Mátki upásć niechce, tak y my choć nas
Bog chłostí, á przecię się Bogu nie korzeimy, a przecię się, do nabo-
żeństwa y pokuty niemamy. Wre w Oyczyźnie iák w garncu, wży-
stko się miesza, á my ná to iemy, piemy, łpiemy, y kiedy trwoga
to z majątności do majątności, ba y zá granice ućiekamy, á przecię
się do Boga nie mamy. Obciął nám Bog konfidencyą wzaiemną,
że prawie żadne rady, żadne seymy y seymiki szczerze nie idą, di-
łzkuruią ná seymikach wolnie, racye komponuią, vota rotundę po-
wiadają, á tak involutę w nieszczerości, że się zrozumieć nie mogą co
kto intendit, y dokąd zmierza, przez którą nieszczerość ginieemy, á
przecię tego nie uważamy. Obcięto nám miłość Oyczyzny y do-
bra pospolit: go, prawdzi się ná nas pismo: unusquisq; sedebat sub vite
sua każdy tylko drzewka swego pilnuie, á publiczne dobro kto tyl-
ko chce otrząsa, uważamyż to? á błagamyż Boga żeby tego nie by-
ło? Obcięto między námi Szlachecką generositatem, y wspaniałość,
przedtym przy urodzeniu szlacheckim byliście ziemianami, á teraz
fantazyą macie przekupieńcow, wolność, prawa Boskie y ludzkie,
 52 powagę

powagę szlacheckiego stanu, za kilkadziesiąt Talerów bitych, za wina węgierskie, za traktamenta Pańskie przedawacie, a uważamyż to? a błagamyż Boga, żeby nam serce dobre wrocił? *Cor mundum crea in me DEUS.* Obciął nam Bog reflexyą sfluszną, że wolność która się już przefutrowała na swawolą, na huczki, na wierzganie przeciwko sflusznęj zwierzchności, na depresyą poniższych stanów, coż tego za racya? oto tá, wolno mi, bom Szlachćie, kto mi co za to uczyni? widzimy żeby tey wolności trzeba poprawić, a przecię iey poprawić nie chcemy, by ieno iey kto inszy niepoprawił, beczka się rozsypie, to iey już obręczami nie pobiić? roztypalizmy się w wolności, wprawach, to już dać pokoy? uważamyż to? Obciął nam Pan Bog granice, obciął sławę, obciął wasallaty, obciął Prowincye, obciął bráci na poniewierania się po cudzych Państwach, was co czeka Bog to wie, a uważamyż to? Obciął nam Pan Bog dobrych, świętych, przykładnych duchownych, á to za nieuszanowanie stanu duchownego, obciął przezornych Konfilyarzów, obciął mężnych y odważnych żołnierzy, a uważamyż to? spiemy na to wżysztko.

Pytam się was, powiedźcie mi co to za rok terazniejszy? y co to za lata były przed tym rokiem? nie zbłądźcie, ieżeli z Jeremia-
 szem Prorokiem powiecie lata *auditionis*, bo coż było przez te lata słyć? oto mowi drugi Prorok Nahum, C. 3. *Vox flagelli & vox impetus rota & vox equi frementis, vox quadrigae ferventis, & vox equitis ascendentis, & vox micantis gladii, & vox fulgurantis haste, vox multitudinis interfectorum & vox gravis ruinae* dołyć aż uszy bolą. Nie słyć nic tylko łoskot od biczów, nie słyć nic tylko ustawicznie iadące ładowne wozy, jedne do Węgier, inne do Śląska, inne do Gdąńska, inne do Częstochowy, *vox impetus rota.* nie słyć nic tylko *vox equi frementis* szkapy rżrzały, wałzą wytuczone kreścencą, nie słyć nic tylko *vox quadrigae* chłopci, mieszczenie, Szlachta, Duchowni bez respektu przegaycie konie, woły, niech będą pałwo-
 dy, choćby w naygorzszą drogę, wieźcie prowianty; nie słyć nic tylko *vox equitis ascendentis*, tętnienie iadących czy wedane czy w nocy, á oraz *vox micantis gladii* z rapierem nad karkiem stoją wo-
 lając:

Łaiąc: prędko wydawaycie. Coż ieszcze słychać? oto słychać *vox multitudinis interfectorum*; kupami po Woiewodztwach, Miastach, Wsiach ludzi bito, tłuczono, dręczono męczono, wołali, płakali, śkakałi, od tak wielkiey biedy umierać musieli *vox multitudinis interfectorum*. Coż ieszcze słychać? oto słychać *vox gravis ruinae*, obaliła się powaga, obaliła sława, obaliła fortuna, obaliły się popalone Pałace, dwory, Miasta y wsie: to takie lata za nas były *anni auditionis* a my ná tak straszne gniewu Bożego łaskoty, ná obiedwie uszy łpiemy.

Mowi w Rozd. 7. Prorok Izaiaśz *radet Dominus in novacula conducta in his qae trans flumen sunt*, pożyczyl sobie Pan Bog że tak rzekę brzytwki od powietrza zarázliwego, wygolił miasta, miasteczka, wsi, ktoreż; *in his qui trans flumen sunt* ktore są za Wisłą rzeką, zaostrzył znouu tę brzytwkę Pan Bog, y przepłynął przez Wisłę, y ku nám z nią pomknął, a nważamyż to? a szukamyż sposobow, żeby tę brzytwkę Pan Bog zchował, żeby y nas nią nie zgolił? a gdzież nabożeństwa y gorące supplikacye, á choć będą, wieleż ná nich bywa? spiemy my ná to wszystko.

Ey dla Boga *Discurrunt Pyrame ecce volumina fumi, respice num scintilla domi* zpoyrzy żona Pyramula ná dach, obaczy że się cały dom zadymił, zawoła tedy: *ecce volumina fumi* oto roznymi zakrętydym się wali. Oczy nasze iák w dymie uschnąc od łez niemogą, odbierze Bog zdrowie, każe leżeć rok ieden y dziesiąty, zerwie Bog przyiáciela dożywotného, zabierze dziátki y przyiációł, zerwie sławę y fortunę, ey *respice*, weyrzyi ieno każdy wsumnienie, czy tám nie znaydziełz za co cie Bog dotyka, weyrzyi w intratę, czy tám wniewy cudzego nie masz? á wy co ná to? oto spicie choć ná was wołamy, nic tego nieuważacie.

Alećby to znośniefsza była nie uważać tych szkod w rzeczach doczesnych, ále to grunt, to żałosna, kiedy duża y zbawienie ginię, á my tego nieuważamy, á my ná to spiemy, á przecież to bywa, nie ieden się taki znaydzie, ktory sobie mowi; było tak wiele przedemną lichwiarzy, łakomcow, szarpaczow, iáko y iá, było tak wiele ktorzy ná rożnych urzędach zostaiąc, według przysięgi się niesprawowali iáko y iá, *partium studia* przez respekt fomentowali, ubo-

gich oprymowali, iako y iá, było tak wiele głów wykrętnych, którzy przez wykręta w górę polzli iako iá, jedni z nich nagle pomarli, drudzy rycząc, desperując duszę wyzionęli, drudzy idąc śpąć, drudzy w drodze, inși przy stole iedząc y pijąc, napadła ná nich mdłość, wodki serdeczne niepomogły, apoplexya przypadła, ratować ich było niepodobna, pomarli, á gdzież ich teraz szukać? á wiakieyże wieczności osiedli? niewiem, niewiem: á ktoż wie czy komu z was tego roku ná tak nieszczęśliwy koniec nieprzyjdzie, á uważamyż to? á lękamyż się tego, *cum dormirent* śpiemy ná to.

Widziemy częstokroć w sobie, y czuiemy oczywiste zaślepienie ná duszy, bo nieuważamy co się godzi á co się niegodzi, czuiemy w sobie niechęć ku Bogu, y ku chwale iego, że nám grzechow zakuzaie, y że zá nie piekłem karze y karać będzie ná wieki, choć o tym dobrze wiemy. á przecię żadnego áffektu ku przyszłym rzeczom ktore nám są zgotowane w sobie nieczuiemy, *contra omnipotentiam DEI roboratus est Job. 15.* gwałtem nas Pan Bog ku sobie, ku miłości swoiey, ku służbie swoiey ciągnie, á my się przy wolności naszej gwałtem opieramy. Po grzechach popełnionych weyrzy ná nas miłosierdzie Boskie, y prowadzi nas do pokuty, do spowiedzi, to álbo odkładamy, álbo umyślnie prostaka, żeby nám oczu nie otworzył, y prawdy niepowiedział szukamy, álbo kiedy náciśk wielki, żeby nas Spowiednik nie bawił, w ten czas ná spowiedź idziemy. Prowadzi nas Bog ná Kazania, ey idź ná Kazanie, nauczylz się tam wiele dobrego do zbawienia duszy twoiey, á wy się opieracie Bogu, szukacie okazyi, iakby się od Kazania umknąć, zabawy sobie wymyślaćie żeby ná Kazanie nie poysć. Ciągnie nas Pan Bog do siebie przez natchnienia wewnętrzne, ah co czynisz człowiecze? otoś wlyzłtko serce w ziemi, bo w rzeczach doczesnych zatopił, wždy przynajmniey czasem podnieś serce twoie ku Bogu, przypomnij sobie ná iakiś koniec stworzony, zawołay nabożnie *expecto vitam venturi seculi*, á my co ná ten instynkt? opieramy się Bogu, ey gdy by to iak naydluzey pożyć á przy młodości y zdrowiu dobrym; żeby się grzechami nasycić, y bolesno nám, że nas Bog zświata bierze, bolesno że zá grzechy piekło naznaczył, á że to sprawiedliwie uczynił,

uczynił, tego my nieuważamy bo ná to spiemy. Natym niektóry sumnienia swego uspokojenie zakładaia, że w grzechy zabrańszy, uchoway Boże posłuchać co duchownego, uchoway Boże wspomnieć co o piekle, uchoway Boże śladem Boskim strażyc. á drudzy ielzcze gorši, żeby nie mieli uwagi y reflexyi, dzień w dzień sumnieniu gę gę zalewają, á w iakiey zoltawają toni, nieuważają.

Jonasz Prorok uciekając po morzu wokręcie przed gniewem Boskim, tak twardo załnął, że nie tylko nawałności morskiej y niebespieczeństwa, ále choć go budzono, choć ná niego wołano *surge, invoca DEUM tuum, si forte recogitet de nobis & non pereamus* á przecię się go dobudzić niemożono. A czyż y ná was iáko Jonaszow śpiących ofobliwie w tey nawałności, w ktorey zoltatemy my Kaznodzieie niewołamy, *surge invoca DEUM tuum*: ey czasby też tych zbytów, piątek, swywoli poprześcić, á do Boga się przez pokutę szczerą nawrócić, oto się gniew Boży co raz to bardziej po Miastach, Miasteczkach, y wsiach łzerzy y rożarza, boymy się, bo któż wie czy w tym zamieszaniu nie zginiem? á wy co ná te wołania nasze? oto w naylepszą spicie, y tego co się z wami dzieie nieuważacie. Jest lekarstwo ktore się zowie *soporiferum* tego kiedy kto zażyie tak go uspi, że choćbyś nie tylko ná uspięnego naybardziej wołał; choć byś nie tylko strzelał, ále choćby uspięnego brzytwami rznęto ręce, y nogi urzynáno, niepoczucie, áni się ocknie. Aczy y nas Bog różnymi sposobami nie budzi, żebyśmy się ztwardego snu ocknęli, mało to że Kaznodzieie wołamy ná was, *surge invoca DEUM* przepuszcza różne plagi, biie rozgą morowego powietrza, chłosta biczem ustawicznych przechodów woysk nieprzyiącielskich, karze mieczem postronnych narodów, karze niezgodą y niepokojem; karze wylaniem krwi przyiąciół, krewnych, sąsiadów naszych: á my co ná to? oto iákbyśmy *soporiferum* wzięli, spiemy ná to, nic tego nieuważamy. Ale by to ielzcze znośniefsza była, galybyśmy tylko nieuważali, y do Boga się nienawracali, to żáłośnieysza, że się pod tymi plagami Boskimi nie tylko niepoprawiamy, ále się ielzcze goršymi stawamy. Patrząc ná tę uporczywość y záciętość naszą, mogę z Cypryanem S. żaląc się zawołać: *ecce irrogantur divinitus plagæ & nullus*

DEI metus, ecce verbera desuper & flagella non desunt & nulla trepidatio est, nulla formido, á choć się też czalem odekniemy, y do Boga porwiemy, długoż tego? powiada Strabo że Jassius Poeta każdego dnia ná rynek chodził, y ná cytrze pięknie graiąc, ludzi wiele ná Ruchanie zgromadzał, długoż tego było Ruchacza? *vates personabat & postquam dabatur signum coémendi pisces, populus disfluebat* trochę posłuchawszy lutnisty, znowu się ludzie do przekupstwa, do handlow wrocili. Co się z tym Poetą przedtym działo, to się teraz często z Panem Bogiem dzieie; Zagra Duch święty lub to przez natchnienie wewnętrzne, lub to przez Kaznodzieię albo Spowiednika iákiemu w grzechach zastarzałemu, aż się ow grzesznik kruszy, aż się do Pana Boga iák że snu porywa, długoż tego? *vates personabat* oto poki z kościoła nie wynidziecie: iák wynidziecie, to wy znowu tak twardo zaśniecie, że choćby się naygorzeczy z duszą waszą działo, wy tego uważać niebędziecie.

Dla Boga pomniemy ná to, co napisał Prosper z Augustyna: *Qui non considerat, nec audit, in vita Deum objurgantem, increpantem, impellentem, conscientiamq; latrantem, justó DEI judicio non considerabit in morte Deum munitantem, quin nec presbyterum Ministrum DEI clamantem* y że to prawda co Prosper napisał, doznałem iá tego ná jednym takim, który w życiu swoim choć naybardziey grzeszył, nic tego nieuważał; do ktorego iuż konającego, gdy mnie zawołano, przypadnę y stanę nád nim, widzę że piersiami ciężko robi, oczy wstúp się zanoszą, slegma wgardle skrzypi, kołdrę y pościel zbiera, ludzi iuż nie zna, zawołam tedy ná niego; człowiecze widzę że iuż zegarek życia doćieka, á iák wyćiecze, nieomylnie umierać musisz, więc poki ieszcze żyiesz, podnieś serce twoie do Boga, do ktorego idziesz, ieżeli niemożesz usty, to sercem westchny żałostnie zá przeszłe grzechy twoie, *non considerat in morte Presbyterum clamantem* Człowiecze wołam ná cię słowami Ducha S. *Querite Dominum dum inveniri potest.* Teraz przez żál y skrucę szukay Pana twóiego, bo iákci się teraz umknie, iuż go ná wieki nie dośćgniesz, azaż mało takich, ktorzy choć ciężko y długo grzeszyli, á przecię w ostatnią godzinę śmierci miłosierdzie Boskie otrzymali, y szczęśliwie z tego

tego świata zeszli, czemuż y ty nie masz mieć tey nadzieie w Bogu, że
 cię iako miłosierny Ociec do siebie przyjmie, byleś się do niego ná-
 wrocił? nic tego nie uważa *Non confiderat clamantem*, wołam ná nie-
 go znówu: Człowiecze niewiem czyś przez całe życie twoie kiedy
 uczynił akt miłości Boskiej y zalu szczerego zá grzechy twoie, á
 powinienes był uczynić ołobliwie w niebezpieczeństwach iák to wcho-
 rowie, álbo iádąc w drogę, álbo spąc idąc, mowże teraz sercem; boć
 język iuż nie służy: *Amor meus DEUS meus, miserere mei* y tego nie
 uważa *non confiderat*, coż daley było czynić? oto mi przyszła tá
 reflexya; czyć ieno miły Księżę własne twoie grzechy nieprzeżka-
 dżiá, dla których nie ieites godzien skutecznie tey duszy usłużyć?
 więc ná około stojących zawołałem: dżiátki moje, ilekolwiek was
 tu przy tym niezczęśliwie konaiącym iest, proszę was klęknąć
 wszyscy, á zá tego konaiącego, Boga proście, któż wie czy się mię-
 dzy wami iák szczęśliwy nie znajdzie; ná ktorego modlitwę na-
 przód, á p tym ná tego konaiącego miłosiernym weyjrzi okiem że
 się reflektować będzie? klęknęli wszyscy, modlili się wszyscy, po-
 staremuz *non confiderat* konaiący do reflexyi nieprzyszeli. Naosta-
 tek kiedym postrzegł, że się iuż zbliża zkonanie, obrociłem się do
 około stojących y pytałem się ich; ey powiedziefz proszę, czy w
 tey chorobie pragnął Księdza, czy przynaymniey wspomniáł o spo-
 wiedzi, że bez niey niechciał umierać, żebym y iá mógł był mieć
prudenter presumptionem że chciáł po katolicku umierać, y żebym mu
 mógł dać ostatecne rozgrzeszenie? ná te moje pytania odpowiedzieli
 mi domowi, długo prawda w chorobie leżał, ále w tey chorobie
 ani o Księdzu, ani o spowiedzi niewspomniáł. teraz go iuż zawałiła
 walna choroba, odebrała zmysły, y choć ná niego Oycze wołacie
non confiderat Presbyterum clamantem iuż nie uważa, y uważać niebę-
 dzie, z tym wszystkim iam konaiącego nieodstąpił, choć wszyscy wi-
 dżieli że *non confiderat* że tego com iá mówił nie uważał, y owszem
 wzięwszy w rękę Krucyfix wołałem do ucha konaiącego: człowiecze
 oto obraz y figura Chrystusa zá cię ukrzyżowanego, ieżeli ieszcze
 masz zupełne wewnętrzne zmysły, mowże z Augustynem S. *Pa-
 teant mihi misericordia viscera, per tua vulnera* przez głębokie rany

twoje JEzu ukrzyżowany, pokaż mi wnętrności miłosierdzia two-
go, y tego nieuważał, *non considerat*. Zacząłem tedy *commendatio-*
nem animæ, klękawszy, *Liberet te à cruciату Christus qui pro te cruci-*
fixus est, Liberet te ab æterna morte Christus, qui pro te mori dignatus est
patrzę czy już zkonął, widzę że jeszcze żyje, ale *non considerat* prze-
cięż ja mówię daley do Boga, *Ne memineris Domine iniquitatum ejus*
antiquarum & ebrietatum quas suscitavit furor & fervor mali desiderii y
to darmo, w konwulsjach strasznych, w manii, bez pamięci, bez re-
flexyi, bez Sakramentow, bez dyspozycyi, zapomniawszy o sobie u-
marł. Dano krewnym, przyjacielom, znać o śmierci jego, wszyscy
się o to nypierwey pytali iak umarł? czy dobrze, czy źle, czy z dy-
spozycyą, czy bez dyspozycyi? kiedy powiedziano że niedobrze, bo
bez wszelkiej dyspozycyi duszy umarł, zadziwiwszy się pytali, a
dla Boga czemuż to, czy nie miał Kapłana przy śmierci któryby go
był dysponował do dobrej śmierci? był y Kapłan do sam go zko-
nania, ale niemógł nic wskorąć, coż tego za przyczyna? oto ta kto-
rą Prosper naznaczył: *Qui non considerat in vita DEUM objurgantem,*
non considerabit in morte DEUM iussitantem, nec Presbyterum clamantem.

Piszcieśz tedy temu niełzcześnikowi nagrobek, a iakiz? oto
naprzod z Eklezyastyka: *Domine nemo corrigit quem tu despexeris.*
Nikt tego nigdy niepoprawi, którego Bog odrzuci, piszcieśz, y drugi z
Psalmu *Mortuus à corde obumariò zkamieniało mu serce,* piszcieśz
y trzeci z psłma. *Dominus irridebit eos de cælo & subsannabit eos.* Prze-
czytawszy te nagrobki wroćcieśz się do duszy waszey, a żeby nie
przyszła ná tak straszny koniec, niezapłaiaycie około zbawienia
duszy waszey, ale się o nią z wszelką czułością y pilnością staraycie.
Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po trzech Krolach szofą.

Accipiens homo, seminavit in agro, quod cum creverit, majus
omnibus oleribus, fit arbor. Mat. 13.

ZE się tak buyno ziarno gorczyczne rozrosło że z ziółka stało się
drzewem,

drzewem, nie dżiwuy my się, bo to nie prosty gołpodarz y człówek. Ale sam Pan Bog iako tłumaczył Grzegorz S. to żiarno zaśiał. A coż przy Panu Bogu nie sporo? o tym będę mówił, że przy Panu Bogu, przy służbie y boiaźni iego wszystko idzie sporo. Ad M.D.G.

Ezech. Cap. 19. Animalia plena oculis gradiebantur in quatuor orbis partes & ambulabant & non revertebantur & rotae sequebantur & rotas istas vocavit volubiles & statura earum & altitudo erat horribilis nimis; quia elevata est gloria Domini super illas. Czemuż zwierzęta rozbiegały się ná cztery świata części? czemu gdziekolwiek się udały nie cofnęły się, czemu kołka przy nich szły smarowno? *volubiles* czemu tak podrośli że strach było ná nie spoyrzeć? nie inſza tego wſzystkiego przyczyna tylko tá: *elevata est gloria Domini super illas.* że chwałę Pańską po całym świecie rozwożyły. Wám to zwierzątka rozumne ludźie nauka, chcecie żeby wám zámyśli wasze nie szły oporem, żebyście iak w błocie nie záwiążli, miećcieś ná to nie iedno ale tyſiąc oczy, żeby był przy ákcyach waszych Bog, y chwała iego. *elevata est gloria Domini*, niech zá waszym ſtaranieſm chwała Boſka bierze gorę, niech się nie nachyla á dopieroż niech nie upadá, á nie omylnie wám wſzystko poydzie iak ná kołkach smarownych *rotas vocavit volubiles*, rozrośnięcie się wdobre imię y mienie, urośnięcie u ſiaśadow, u nieprzyiaćioł, u poſtronnych narodow, *statura ejus erat horribilis* imię walze ſtraſzne będzie wſzystkim g dziekolwiek się obroćcie, wſzędzie wám się ſzczęście będzie *non revertentur* nie cofniecie się, bo wám wſzystko ſpo ro y ſmarowno poydzie.

Záſiędźcie ná rády lub koronne lub ſzczegulne po Woiewodztwach y prowincjach y ratuszach, ieżeli tám pierwszy głos będzie miał Bog, y cześć iego, boiaźń iego, wſzystko wám poydzie ſzczęśliwie, wſzystko ſpo ro. Iaki taki z was wzmoże się ná owę heroiczną odwagę Granera Senatora, o którym Sandaus, ten wſzedſzy ná mieysce rády *in peremptorio* tak *votum* ſwoie zaczął: *Dum ingredior huc, divorcium facio cum prætensionibus alioqui iustis, sed privatis.* w teraźnieyſzey radzie rozwod czynię że wſzystkimi moimi prywatami, bo prywatne ſą. Ieżeli Bog będzie zaſiadał w radzie ludzkiej, ſpo ro tám wſzystko poydzie, bo ſobie ludźie pomysła: konie-

cznie tu trzeba z pretenfjami, z intereffami prywatnymi rozwod uczynić, bo ieżeli iá uftąpię moiey pretenfyi, interes moy fzwankować będzie, á ieżeli iá mego prywatnego intereffu nie uftąpię, to całeey Rzeczypospolitey dobro fzwankować będzie. Ieżeli Pan Bog będzie przy radach ludzkich, błogofławieństwo odbiorą? *auferam á vobis cor lapideum & dabo vobis cor carneum*, y pomysła tobie skutecznie co mowiła 3. Reg. wdowa Sireptáńska: *Vivit Dominus Deus tuus, quia non habeo panem nisi quantum pugillus casere potest farine en colligo agna ut faciam mihi & filio meo & comedamus & moriamur*. Aż nie ciężko ośieroćić oyczyzna naszą, wydała tak wiele porcy, tak wiele kontrybucyi, tak wiele prowiantow, poszły stogi y sterty, polzły łazty, już wziędzie niemałz, ieżeli się nie zgodziemy daley wydawać nieprzeftaniem, á sami od głodu umierać musimy; trzeba się tedy zmiękczyć, trzeba wziąć *cor carneum* y uftąpić pretenfyi, inaczey do zgody nie przydziemy, inaczey zpełni się prośtvo Jeremiafza: *audierunt gentes ignominiam tuam & ululatus tuus replevit terram Cap. 46*. nadftawiaią ucha postronne narody, co się z naszym Kroleftwem dzieie, iáko tobie poftępuią rady, *audierunt y przy rozerwanych fercach to do tey, to do owey fakcyi, obaczá ná oko háńbę naszą, y przyniewolenie nas pod cudze iarzmo, musimy się uczyć ieżyka ktorego Oycowie nasi y nie znali, linguam audivimus quam non noverant patres nostri*, lynowie y cory Szlacheckie wniewolą poydą, płakác ná nas będą *ululatus ab comederunt Patres nostri uvam & dentes nostri obftupuerunt* ah niemiłośierńi Oycowie iá. koście nas ná rzeż wydali; wyście się wychowali po Szlachecku, á námeście Jeremiafza Proroka dla niezgody walzey zostawili przekłétwo. *disceperi humerum tuum Glossa* przydaie *ad laborem* każą nám zawnąć rękawow do roboty, do kożice. Oycowie nasi w radach prywatny fwoy intereff oganiali, fwoie tylko grobelki fypali, fwego dachu bronili, á gdy przypadła nawalnica y ich w ofobności y wlyfzkich w polpolitości zatopiła.

Chwycicie się iákiegoſzkolwiek gofpodarftwa, ieżeli Pan Bog y boiaźń iego gofpodarować u was będzie, wlyfztko gofpodarftwo y íporo y wgorę poydzie. Powiada Hugo Kardynał ná owo písmo

Latere sterilis, że Pan Bog obaczywszy dwie sieroty przysposobił je sobie za Coreczki, pierworodney imię było, *Egestas & Paupertas* bieda, nędza, pierworodna była, bo się wszyscy z nią rodziemy *nudus egressus de utero Matris meae*. Drugiey było imię *Copia* obfitość wżyltkiego. Chciał Pan Bog pierwszą sierotkę wydać, nikt iey poiąć niechciał, bo któż z nas chce biedę cierpieć? drugą wydał za Kawalera ktorego zwano *Timor Dei* Boiaźń Boga. Boycie się Boga przy zbieraniu piniędzy, przy zgromadzeniu majątności, boycie się Boga ná włosciach waszych, nie wyciągając z poddanych nád to, co powinni, nie łamiąc im praw y zwyczajow y przywileiow od Oycow waszych im danych, nieobciążaycie ich roboćiznami, dalekimi forami osobliwie w święta, nie zarzucaycie ich zgniłymi śledźiskami, przebranymi trunkami, przeday chłopie iak chcelz: byleś Panu piniądze oddał; á uznacie iak wám sporo gospodarstwo poydzie, bo inaczey zbiory wasze złodziey wykradnie, sąsiad odbierze, exakcyja żołnierska wiciśnie, stodoły wasze, gumna, y sterty wasze, albo piorunowy albo przypadkowy ogień spali, albo przychodniowe mylzy pożrą.

Powiada Stobeus że pewny możny gospodarz chciał nowe stobody ná trzy klucze osadzić; pierwszą nazwał *Lachrymam* płaczem, á to dla tego że gdy mieysce upatrywał, dziecko tam ná łonie Mátki płakało. Drugą którą zakładał przy wodzie nazwał *diram* przeklęstwo, bo ná tym mieyscu białogłowa izaty prała, y że iey z wodą izata upłynęła, bardzo przeklinała. Trzecią nazwał *Luclum* żał á to dla tego, że ná tym mieyscu napadł na pastuchow, ktorzy narzekali że im zwierz bydlę pożarł. Ieżeli w waszych gospodarstwach, zabicgach, będzie *Lacryma*, *Dira*, *Luclum*, ieżeli będą ubodzy poddani narzekali, płakali ná urzędnikow, Podstarostow, Ekonomow, dla ciężkich krzywd, ieżeli was będą ubodzy za te krzywdy y oppressye przeklinali, iuż wasze gospodarstwo niepoydzie sporo; iuż nie będzie u was *Copia* obfitości, Choćbyście naywięcey zebrali ieżeli nie z Bogiem y boiaźnią iego, zpełni się pismo Joba 23. *Si multiplicati fuerint filii ejus in gladio erunt*, zostawicie przy obżernych włosciach dzieci, bez boiaźni Bożey, coż z tego za pościecha będzie?

dzie? *in gladio erunt* będą się po śmierci walczyli, pozywali, będą się najeżdżali, zabijali, a o duszy walczy zapomnią. Coż daley? *& nepotes eorum non saturabuntur* Wnukowie wai potracą wszystko? coż daley? *& qui reliqui fuerint, in interitu sepelientur* na bruku w pojedynkach; w nocnych huczkach, w zalotnych konkurencyach marnie poginą, Coż daley, *& viduae illorum non plorabunt*, żony owodowiaste ciężyc się będą, chwala Bogu że umarł, że zginął, bo był ladaco bez boiaźni Bożej.

Poydziecie ná woynę, iezeli tám Pan Bog będzie Hetmanem, iezeli boiaźń Boska będzie chorągwie nośiła, wszystko poydzie sporo, zamierzycie się szablą ná nieprzyaciela iednego, a tyfiac się ich od zamachu waszego obali. Wyprawił się ná podiażd. Abraham z trzema nadwornymi Chorągwiemi, szczęśliwie nimi Krolow pieć zwyciężył, czemuż? *levo manus ad caelum* bo boiaźń Boża chorągwie u niego nośiła, nie ciężały mu ręce od przepiłości y kuflow, wktorych zbytkuia drogic trunki, a ielcze nie zapłacone. *levo manus meas* inśi czytaia *levo oculos meos ad caelum* śmieie mógł w niebo spoyrzeć, bo miał sumnienie nie nádwerżone, krzywdy nikomu nie czynił, bydła ubogim nie zabierał, zboża pod nogi konńkie nie sypał. Chcecie żeby wam wszystko sporo poszło, niechże Bog y boiaźń Boska przy was będzie. Pan Bog iest to stary Podkomorzy, potrafi wam rozszerzyć grńnice w zamyślach y zabiegach waszych, potrafi iako w dymensyi sznura pociągnąć, S. Babilides wsiadł ná okręt, w tym iadąc po morzu spadł iakimśś trefunkiem Nukler y utonął, coż się stało? oto powiada Nadazy: Aniołowie wiołami robili, a Pan IEzus okrętem kierował, y szczęśliwie do portu okręt przybył. O pewnie że tak, gdzie Pan Bog y boiaźń iego kierunie, kto pod iego dyrekcyą bieży, szczęśliwego konca doydzie. Hugo Opat trzy dni przed tym niżli iego brat Zakonny umarł, widział iako Aniołowie złotymi cegiełkami drogę do nieba wychodzącą z ciała duszy brukowali y rownali. O pewnie że tak, gdzie boiaźń Boża y Bog zostawa, wszędy rowno, wszędy sporo; nie potknie się noga, a dopieroż nie wywinie. S. Sebalduś po puściny błądząc, miał Pana IEzusa w owej błędliwej drodze przewodnika, y puścił go po

go po prawey stronie mówiąc do niego: *dexteram penes illam semper tenebis inter homines.* O pewnie że tak ieżeli przy was Bog y boiaźń iego będzie, tak wam się zawsze szczęście będzie, że zawsze poprawey stronie; zawsze *honoriore loco* w gorę sporo poydziecie.

Dla tego N. M. niedziwuymy się, á dopieroż nie narzekaymy, że nam tymi czaiy iak z kamienia w zamysłach naszych, w gospodarstwach naszych, w zabiegach naszych nie sporo, bo wiele takich iest między ktorymi Boga y boiaźni iego niemasz; Weyrzeli w wychowanie dźiatek ośobliwie Coreczek walszych, widzę że ich wprzód wyuczycie iako imię Kawalerowi, ktorego Rodzicy Corce walszey życzyicie, á nizeli boiaźni Boga, o posagu dla nich myślicie, á pierwszy posag kázdey białogłowy, naboženstwo y boiaźń Boska, drugi posag nauczyć Coreczki, iako się z mężem powinna zgadzać, iako go ná niepotrzebne kółta niewyćiągąć, iako się z nim dla iedney swawoli y rozwiozłości nie rozwodzić. Synaczkowie wási gdy się uklonić nie umieją, gdy się przy stole upluskaią, to ich w gębę, á gdy co nieforemnego wymowią, gdy sumnienie swawolnością zaszargaią, gdy zá zdrowie kieliszki pełnić iak Pan oćiec potrafią, gdy y z tego y z tego zażartuią, to synaczkowie grzeciui, będzie z nich poćiecha; zbieracie ná nich chćiwie dostatki, coż z nich zá poćiecha? *egressus est vitulus aureus* będzie z nich ćiełę, prędko ich Bog zabierze, á ieżeli pożyią, będzie z nich ćiełę, Bog im rozum odeymie, że tego nie będą umieli zażyć, coście ná nich rodzicy chćiwie y iakomo zebrali, będzie z nich ćiełę, niewdzięcznością Oyca y Matkę kopnie, znieważy. Weyrzeli do dworow walszych, coż tam obaczę? oto *Nundinas damnationis* mowi Cypryan S. tam kupuią piekło zá prożnowanie, podobnaż to żeby był młody pocźiwy, cnotliwy, kiedy prożnuie, kiedy mu iawne záloty bez kary uchodzą, iak to młodzi maią być dobrzy, kiedy dowćipu ná allegorye niepocźiwe zażywaią? tak dalece, że y rośtropnieysi muszą przegryzać słowa, żeby ich młodzi ná swoię allegoryą nie obroćili; iako młodzi maią być dobrzy? kiedy dui y nocy ná kartach, ná kółkach, ná piatykach trawia. *Nundinae* przedawaią piekło ieden dragiego wzgorzlv, grzeszyć naucz y, to to nie piekło przedaie; Piotr raz poszedł do dworu y to

Duchownego, czegoż się tam nauczył? o to się Boga nie raz ále po trzykroć zaprzał, ba y wyprzysiągł, *non novi hominem* coż mówić o tych co długo przy dworze zostając, w głębinę grzechow ynałogow zapadli. Weyrzeli ná wiarę osobliwie 'przewrotnych, terazniejszych Politykow, niemasz między nimi Boga y boiaźni iego, przystąpisz do iákiego tákiego Statysty, weźmiesz go za rękę, pomacasz puls, á iákisz u niego puls, czy katolicki; czy heretycki, Hugonocki czy Ateuszowski? ták się utai, że nie doydziesz. Weyrzeli w Święta nasze Katolickie, niemasz boiaźni Bożey, *Sabbatha eorum in opprobrium, honores Sancti eorum in nihilum Machab. 1mó?* napisali Rabinowie starzy, że w tákiey uczciwości były u nich Święta, iż ná każde Święto czarci z opętanych uciekali; á teraz naywięcey się w Święta dyabelstwa między nami zawiła; reflektuymy się kiedy naywiększe zbytki w potrawach, w napoiach, á przy nich cielesności, ieżeli nie w Święta, niemasz niemasz, Boga y boiaźni iego między nami w Święta.

Ey dla Boga postrzelzmy się, inaczey w wślytkim zdrobnieiemy, zgoda wyniszczcie, gęba będzie ále przy gębie szabli nie będzie, á choć szabla będzie, ále przy niey nie będzie ferca, ey dla Boga; obroćmy się ku Bogu, obroćmy do boiaźni Boskiey, inaczey gdybym był Izaiaszem, zawołałbym ná was, *ecce venient tibi hac duo subito in una die, sterilitas & viduitas, sterilitas populi, viduitas Regis Isai. 46.* Teraz ieszcze macie z łaski Bożey zacnych y godnych ludzi między sobą, macie ludzi do rady, macie ludzi do boiu, á ieżeli Boga y boiaźni iego przy was nie będzie, nastąpi czas taki, ktorego między wami niebędzie człowieka *sterilitas* ktoby wám poradził, ktoby was obronił nie będzie, *sterilitas*. Pożenił was Pan Bog z intratami bogatymi, dzierzawami obszernymi, z urodzeniem szlacheckim y Páńskim, owdowieciecie *viduitas* będzie Szlacheństwo bez wolności, będą tytuły bez intraty, tytułow wiele ná karcie á piniędzy w szkatule álbo mało, álbo nic, będą Jurydykcye á powaga zginie, będą Kościoły á sług Bożych dla zagubionych fundacyi przy nich nie będzie? Ey dla Boga? mieymy się do Boga y boiaźni iego, bo inaczey gdybym był Jeremiaszem zawołałbym ná was: *Gladus ad divi-*

ad divinos ejus qui stulti erant, gladius ad fortes ejus qui timebant, gladius ad vulgus ejus, & erunt quasi mulieres, gladius ad thesauros ejus qui diripientur. Jeżeli się do Boga y boiaźni jego mieć nie będziecie, zeszle Bog miecz taki, który ani Duchownym, ani Swieckim, ani Pantom, ani ubogim, ani fortunom y zbiorom waszym nieprzepuści, ale się wszystkim da wznaki, a smakuiesz wam ten Prorok? myślicie sobie, niech się dzieie z nami wola Boża *peccavimus & portavimus iram ejus.* jeżeli nas Bog karać zechce, słuźnie to uczyni, bośmy na to grzechami naszymi zarobili *peccavimus.* Ey stoycie ielzcie, się to wszystko naprawić może, a iakimże sposobem? oto tym *Quid Dominus DEUS tuus petit à te, nisi ut timeas Dominum DEUM tuum & ambules in viis & diligas eum & servias ei Deut. 10.* Chcecie żeby Bog gniew swoy od was odwrócił, uczyniciez to o co was Bog prosi? a o coż prosi, oto żebyście się go bali, żebyście mu wiernie y statecznie służyli, a co największa żebyście go kochali; tym sposobem ielzcie się przy fortunach waszych, przy sławie y honorach, przy zdrowiu y pokoiu utrzymacie, y co raz wyżej sporo podraść przy Bogu y boiaźni jego będziecie, day to Panie Boże Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę Starozapustną

Murmurabant, novissimi venerunt & fecisti illos nobis pares Mat. 20.

TO iá sobie uważam w przeczytaney Ewangelii, *conventionem facta ex denario diurno cum operariis,* najemnicy robcie cały dzień, a za tę pracę groź tylko weźmiecie, taka to wasza maniera, siła robić każeć a mało płacić, y coż wkoracie? Tak tam ma dictionarz polityczny: *quid est polonice adulator?* zdrayca dłuze y uczciwości, pochlebcy oczu wam nieotworzą. atym czasem y duszę waszą zawiodą y sławę zepluią. *quid est polonice sanguisuga?* Co to po poliku piałwka? Corki doroste, bo iak piałwki wysią Rodzicom szkatułę. *quid est polonice obstaculum?* co to po polsku zawada? Księżę dobra, bo wam te naybardziej zawadzą y zastępują, nie mo-

żećie ná to patrzeć, gdy się Duchowni przy pracy swojej mają do-
brze. *quid est polonice certissimum furtum?* co to po polsku pewna
kradzież? Pan skąpy, bo niezapłaci słudze, wykwiutnie iak by ukradł.
Conventione facta ex denario diurno. mało im obiecał ale postaremu
wszystko wydał, ludzie zaś pospolicie sła obietnią, a potym nie da-
dzą. Powiadał Thales że obietnice ludzkie są iako niezstępowane
sukno, weźmiecie sukna kilka łokci ná suknię, naprzykład sześć,
niech że ie dacie do krawca, aż się go zstąpi pułłokcia, aż go po
zstępowaniu nie będzie tylko pułłosta. To takie y wazne obietni-
ce, wydaćcie zá Mąż Corkę, aż wy z nią obiecunie wielki posąg,
niechże ieno przydzie do liczenia posagu, aż się posąg zstąpi, aż wy
kręćcie, spolobow szukaćcie, żebyście nie tak wielki posąg dali iá-
kiście obiecali, albo żebyście go cale nie dali. Przyimuniecie sługę,
to barwę, to wiwendę, to pewne salarium obiecunie, niechże ie-
no przydzie uisć obietnicę, wszystko się to iak sukno u krawca
zstąpi. Nawet ná spowiedziach *in amplissima forma* obiecunie Bo-
gu polepszenie życia, chronienie się okazyi do grzechu, niechże ie-
no odeydziecie od spowiedzi, zstąpi się to. *Egressus circa horam ter-
tiam, sextam, invenit in foro stantes otiosos.* Patrzcież iak się to proźnia-
kow nie przebierze, y ieszcze to nie zgorzy że tylko ná ulicy, ale
teraz y ná rynku, y po domach, y po dworach proźniaków pełno.
invenit otiosos stantes, ale się teraz proźniacy na iednym mieyscu
nieostoią, w każdy dom, w każdą izbę wnidą, w każdym kącie ich
pełno, co kto czyni, z kim konwersuie podpatrują. *Nemo nos con-
duxit* że ci proźniacy stali tylko a nie robili, słuszną mieli wymow-
kę, że ich nie nąęto do roboty, a teraz choć nyma, to albo leniwo
robią, albo robić cale niechcą. *Cum sero factum esset, dixit procura-
tori, redde illis mercedem.* to to sprawiedliwy gospodarz, robili, pra-
cowáli u niego naiemnicy, y nie czekali zapłaty tylko do wiecz-
ra, przylizedi wieczor, zapłacić kazał. A teraz robotnicy, praco-
wnicy, czeladka, rzemieślnicy, kupcy nie ieden miesiąc, ale rok ie-
den y drugi zapłaty czekać muszą, *incipiens à novissimis ad primos
redde,* iuz to ostatnia przez sługi płacić, Pan każe nieomieszkanie
zapłacić, a słudzy umyslnie przytrzymują, żeby też co ná się urwać
y wytar-

y wytargować. *accipientes murmurabant* Operaryulzowie Ewangeli-
czni mruczeli, że grofz y inſi brali choć nán robili, á iák to niema
być ludziom przykro y markotno, kiedy to nie grofze, ále ſta, ále ty-
ſiące, á przed drugimi, którzy ná nie nie robili, między ſiebie rozbie-
raią. Ale to Ewangelia powiada; że ciż co brali mruczeli, á o cóż
mruczeli? o to że choć máło robili, á przecię ſię więkſzey żąptaty
domagali, niżeli zarobili. To my ſobie ták z Bogiem poſtępujemy,
choć máło co dla Boga czyniemy y robimy, á przecię ſię od niego
wiele domagamy, o tym mówić będę. Ad. M. D. G.

*Genesis 37. ait Joſeph: vidi per ſomnium quaſi ſolem & lunam &
ſtellas undecem adorare me*, ſpałem y mocnom zaſnął, y widziałem
we ſnie, że mi ſię ſłonce, kſieżyc y gwiazdy kłaniały, N. M. to figu-
ra, to tajemnica u Jozeſa, ále to prawda przeciwko nám, że my ſo-
bie źle tradycyą od Jozeſa do ſiebie przenoſiemy; chćielibyzmy y
życzymy ſobie od Boga, żeby nám w kaźdey okazyi ſłonce wſzela-
kiego ſzczęſćia przyſwiecało, chcemy żeby wnaſzych zamyſłach
nie zácmiony kſieżyc przyſwiecał, żeby to wſzytko było iák *in*
plenilunio, pełnia w doſtatkach, pełnia w maiętnoſćiach, pełnia w in-
tratach, pełnia w długich latach, chcemy żeby było *Novilunium* w no-
wych ánowych ſukceſſach, honorach, intratach, chcemy żeby był
zawſze *Crescens*, żeby zawſze więcej á więcej do worka y ſzkatuły
przybywało, chcemy żeby Prowidencya Pana Boga naſzego, rewo-
lucye zawſze ſzczęſliwe z nami odprawowała, żeby u nas iák w nie-
bie zawſze weſoło było, á iákże ná to u Pana Boga zaſługujemy?
oto *per ſomnium* iák przez ſen, bo cokolwiek dla Pana Boga robie-
my, to oſpale, gnuſno, y leniwo robimy, á przecię ſię zá tę oſpałą
pracą wiele od Boga domagamy. *Latiora, latiora, fruſtra, cytharæ-*
dus abeſt, rzecz táki: przydźie lutniſta do zapitogo Xantusa, za-
gra mu ná lutni, nie kontent ziego grania Xantus, wygnał go od
ſiebie, wkrótce potym zipoſniawſzy że lutniſtę wygnał, zawołał?
latiora ey co ſkocznego weſełſzego zágraj, á Ezop odpowie: *fru-*
ſtra latiora, cytharædus abeſt, złeſ ſię lutniſćie przyſłużył, boſ go z do-
mu wygnał, á ktoż ái lutnią naſtroi, ktoć ná niego weſoło ſkoczno
má zagrać? Domagamy ſię u Pana Boga przez uſławiczne proſby,

ey Panie niechże też w domku moim będzie wesoło, niech będzie iak wtańcu wianeczkiem, żeby to wszystko było snadno iak wianki wił, niech parzyło nierozzerwanym wiankiem idzie intrata, odbyty, zyski, przyiściele, i szczęście *letiora* Niebożęta darmo *letiora frustra*, boście się przez rozwiozłe życie wazze nieprzyśłużyli niebieskiemu lutniście ná to, żeby wám wesoło zagrał, były u wielu przez długie czasy intraty, były pieniądze, były tyłiace, á iakże się tego zażywało? czy się co z tego ná wypłacenie długow, ná iakmużnę, ná chwałę Boską, ná zbawienie dusze, ná kupno nieba obrociło? były u wielu działki, przypatrował się Pan Bog iakie im wychowanie dawano, iako ich w boiaźni jego ćwiczano, iako swawoli niedopuszczano, była nie u iednego posażna, porządna, zabieżyła żona, przypatrował się Pan Bog iakie iej poszanowanie dawano? było w ręku rzemieśło, przypatrował się Pan Bog czy się nie nadrabiało w Święta? czy się od roboty nád słuźność niewyciągało, czy się zarobku ná piliatyki nie obracało, dał Pan Bog wielu rozum y obrot, powagę, *popularitatem*, y przypatrował się ieżeli się tego rozumu y obrotu ná zamieszanie Oycyzny y zruinowanie innych niezażyło? wszystko się przeciw woli Bożey stało? aż tu iedną razą pieniądze y fortuna z domu, aż dzieci iedno po drugim wymierają, aż rzemieśło odbytu niema, aż Bog dopuści że ow rozum kręty piałństwo zamuli, czemu dla Boga nieskoczno? *letiora frustra* boście się niebieskiemu lutniście nieprzyśłużyli.

Wołamy, wzdychamy, ah moy miły Panie kiedyż nám w tej Oycyznie naszey wesoło zagrał? *letiora* żebyśmy się pokoiem ucieszyć mogli? o siła się u Boga domagamy á mało się ná to zaśluguujemy; *Mater mea facta est meretrix* powiedział Diogenes: Matka nasza Oycyzna stała się nierządnicą, ná wielu mieyscach wzmogio się żydostwo, przez arendy, przez wolne instygowanie ná Chrześcian, ná poddanych, ná sługi, aż do wysłania krwie Chrześciańskiej. Rozkrzewiły się ná wielu mieyscach herezye, aż do wolney publiczney predykacyi; Otworzyły się Pseudopolitye, aż do szarpania Boskich rządow y sądow około nas, czemu to tak postanowił? czemu tak á nie inaczej? Wzbiła się świeckich ludzi niekarność y duma, aż

ma, aż do podeptania Kościelney Jurisdikcyi, rozwiozt się duch aż do pogorszenia, wzburzyły się publiczne grzechy aż do zgubienia wstydu, wiele się ich niewstydzí wziąć, wydrzeć żonę cudzą, y z nią niecnoty płodzić, rzadki urząd bez pychy, bez oppressyi ubogich, rzadki młody pocziwie żyjący.

Tolle, scopas ejetamina verja zawołali u Lucyana Boszkowie ná Momusa: niemalz co robić á ty się też około śmieci moralnych bawisz, weźmy miotłę, wymieć śmierci; Zásmieciły się Páńskie kondycye łakomstwem, fakcyami, y gonieniem prywatnego profitu, záśmieciły się woyska niekarnością, y okrucieństwem nád nędzą ludzką, záśmieciły się nie tak dwory iáko pałace niewstydami, záśmieciły się rady *ceremonialitatibus*, záśmieciły się miasta zázdrością y zawziętością, záśmieciło się całe Krolestwo ostrygłą wiarą y niena- bożeństwem, nie dziwuymyż się też że Bog wziąwszy miotłę, wymiata od nas to wísztko, co by nas mogło ucieszyć y uweselić, chcielibysmy od Boga, żeby nám we wśzystkim błogosławił, á nie- zasługujemy mu się ná to.

A cóż mówić zstrony dulsze y łáski Boskiej? po odprawionych spowiedziách domagamy się od Boga miłościwego láta, żeby to zaraz gdyby dusza z ciáta wyizła prosto do nieba poszła, á iákże ná to pracuiemy? álbo do spowiedzi nie uczęszczamy, álbo ieżeli się spowiádamy, to tylko ze zwyczaju álbo że Święto, spowiádamy się bez pokory, bez wstydu, bez szczerego żálu y skruchy, bez mocnego postanowienia. Powiada Maiolus? że u Jurysty Florentskiego była towarzyska małpa, pewnego czasu usiedzie Jurysta u stołu, małpa niby się frasuiąc zpuściwszy łeb ku ziemi smutno stoi, obaczy to Pan y pyta się sługi o co się to tá małpa frasuię? odpowiedział słu- ga? *Domine, testam hollandicam confregit, ideo erubescit*, oto Mości Panie farfurowy tálerz ztłukła y wstydzí się y weyrzeć ná ciebie od wstydu nieśmie. Ah nieuwaga ludzka! małpa rozumu nie mająca, że gliniane naczynie ztłukła, tak się zawstydzíła że y spojrzeć od wstydu ná Pana nie śmiała, á my tak wiele nie glinianych ále nieo- szaczowanych naczyń Boga natzego natłukszy, nie tylko się tegonie wstydzimy, ále się ielzcze z tego chwalemy? á zaż to gliniane na- czyńie

czyńcie pocztliwość, to wobyćzaiach, to w sprawach, to w mowie, którą my powinni zachować, aż to gliniane naczynie i sprawiedliwość w urzędach y sądach, aż to gliniane naczynie powinna protekcya Sierot y Wdow ubogich, aż to gliniane naczynie zgoda, iedność, y miłość Chrześciańska? aż to gliniane naczynie przykazanie Bockie y *dictamina* zdrowego rozumu y sumnienia, o nie gliniane to naczynia nie, a połamaliśmy ie nie raz, y potłukli, nie trefunkiem ale z deliberacyą, w domu Gospodarza naszego Boga, a staniemyż przy konfessyonatach przed tym Panem naszym w Kapłanach zostającym, staniemyż zpuściwszy do żalu szczerego y zawstydzienia głowę, do pokory serce? zawstydzimyż się y zafrasujemy żeśmy nie *testam hollandicam* ale przykazanie Boga naszego połamali? oto przykleknąwszy ná spowiedź, przeprawiemy historyą że się to y to stało, y ielzcze się z spowiednikiem nadysputuemy, że tak autorowie trzymają, tym się układamy, y za takie nie spowiedzi ale historye y dysputy chcemy mieć grzechow odpuszczenie? zaiste mało dla odpuszczenia grzechow prucuiemy, a siła się domagać śmiemy. *Pecuniam meam intelligis & febrim non intelligis* zawołała u Terencyusza żona ná męża, ktorey choruiącey pod wezgłowkiem szukał y szperał piniędzy, a ná co chorowała ani uważał, ani się pytał ná co chora, wież mężu gdzie piniądze, a niewiesz y nieuważasz gdzie boli. Szukamy y my odpuszczenia od Pana Boga grzechow, a kiedy co za grzechy uciepieć, to my tego nierozumiemy.

Wyciągamy od Boga y o to prosimy uślnie, żebyśmy w grzechy nie wpadali, a nie chcemy się pilno okazyi do grzechow wytrześcić, ale się wnie dobrowolnie wdawamy. Mowicie nie raz, Oycze miły coż iuż z duszą moją czynić, co raz w też grzechy wpadam, iuż ci mi to ozbawieniu desperować przyidzie, płacze się ná spowiedzi, wynidę z Kościoła, znowu w też grzechy wpadam. Stoycie desperaći? siła się domagać bo się bezgrzeszności domagać, a samiz łobie do grzechow okazyą dawać. *Vide ne in templo sit dolor, in domo autem manserit impietas, vide ne in Ecclesia singultias & domi sceleribus corrideas* mowił Gennadius młodźianowi, płakał przed nim młodźian serdecznie, skarząc się ná ułomność swoię, odpowie mu

Gennadius, płaczysz ná ulomność twoię, á ná coż w domu okazyą iawną do grzechu chował? skarzysz się że się od swáwolnego ciała grzechow utrzymać niemożesz, tyś winien, bo też w domu służył, też pokątne y kradzione zachadzki y konferencye, też czytania Ksiąg Izpetaych, co y przedtym, á po nich zamyślanie się; á iákże ty śmiełz domagać się od Boga łaski do przełamania pokusy? w którą się sám dobrowolnie narażał? wždyć to Benedykt uciekł ná puszczą, á dogoniła go tám pokuśa z owey niewiaśty, którą iészczé w dziecinnnych latach przed lát szelnąstą widział? y tak mu dogarała tá pokuśa, że się tárać po ciérniu musiał. Wždyć to Martynian ná puszczę ofiował, á diabeł go do matni swoiey napędził y byłby go przełamał, gdy by się był raz y drugi w ogień nie wrzucił. á wy w ogniu á iészczé dobrowolnie zostaiąc opalić się niechcećie, á wy między sadzami uczernić się niechcećie, y tego się cudu od Boga domagaćie. Wždyć to starzec Medardus gdy iuż prawie umierał, iedna świętobliwa Pani chciała przynaymniey zdaleka patrzeć ná świętą śmierć iego, zakradła się iákoś, á umierający starzec podniószy strupiełazęły głowy rzeczé: *Charissimi filii, mulieris venenum alicubi adest, quia in mortuis membris adhuc ludere vult tentatio*, á ludzie zá záślonkami po kątach nie w oczach ludzkich, á ludzie nie starcowie ále młodzi chcąc być beżgrzesznymi wyciągają ná Bogu, żeby okazyi nieumykając, żeby nie pracuiąc, łama ich pokuśa odbiegła, o siła się domagaćie á mało pracuiećie. Wždyć to Antoni Puśtelnik ná puśtyni napadł ná trzos złota, który diabeł podrzucił, odskoczy mówiąc: *aspis avaritia per virulentiam voluit approximare cordi*, á my przy lichwach, przy nieśluśnych ná profity wynalazkach, chcemy mieć umiarkowaną chciwość? zaprawdę siła się domagamy, á mało ná to pracuiemy. Nuż iészczé, chcemy y tego się domagamy, żebyśmy dobrą śmiercią umierali, *moriatur anima mea morte iustorum* á w życiu naszym nic ná to nierobiemy, *ponite ossa mea juxta ossa iusti huius* mówił fałszerz Prorok do Synów swoich: po śmierci moiey pochowayćie mnie w grobie tego Świętego męża, y kości moie położćie podle kości świętych iego. To my tak, niech śmierć będzie święta, żeby kości uśły zá relikwie święte, á w życiu nic

ci u nic się na to nierobiło. Chcemy umierać w pokucie Piotra, wskrusze Magdaleny, w szczęściu Jotra dobrego, a w życiu swoim ustrąpiłżeśmy wstecz od grzechow iako ci grzesznicy? Na śmierci godzinę pospolicie pokutę y poprawę odkładacie, day Boże tam się usprawiedliwić, ale mi to tkwi w głowie co powiedział kaznodzieja Papieski: *in illo puncto, bina nos pericula expectant, vel converti volumus & non poterimus, vel poterimus & nolemus*. Naprzód *non poterimus* nie będziemy mogli, bo jeżeli się zechcemy Bogu usprawiedliwić; żona nie każe kapłana ani przyiáciela zawołać, żeby nas kapłan niepomieszał, żeby przyiáciel do testamentu nie nagiął, tym czasem śmierć nadejdzie. Choćbyśmy też chcieli przy śmierci pokutować już nie będziemy mogli, bo czasu do rekolekcyi już nie będzie. Ale iak tylko zachoruję, zechcę się spowiadać, niepewna to, a kiedy cię Medycy namawiać będą żebyś spowiedź do jutra odłożył, a tym czasem teyże nocy bez dusze zostaniesz, dopieroż gorzka: *poterimus & non volumus* choć będziemy mogli przy śmierci pokutować; a cóż potym kiedy nie będziemy chcieli, a zaż mało takich desperatów było, a przecię się dobrej śmierci domagali, choć za żywota na nią nie robili.

Naostatek domagamy się w niebie być; a na niebo y zbawienie duszy nie tylko nic robić nie chcemy, ale o tym niepomyslemy. Mowi Ezechiel w Rozdziale 1. *similitudo bovis à sinistris ipsorum quatuor* a w dziesiątym Rozdziale ow woł obrocił się w Cherubina, *similitudo Cherubin à sinistris ipsorum quatuor*. Násci to Prorok wytknął, dusza nasza iako woł leniwo na niebo robi, á chcemy być w niebie Cherubinami. Wiele nas takich; ktorzy zpoyrzawizy w zię życie swoje y gnuśne, tak się o zbawienie duszy swoiey nie frasują iakby żelazny list y *diploma* do nieba zapewne mieli. Ey dla Boga! Jakub puśelnik za ieden grzech cielesny w który raz z natarczywością izatańskiey wpadł, dzieląc lat w grobie leżał albo klęczał, kości trupie na bok odłożywszy, nie śmiał w niebo oczu podnieść mówiąc do siebie: *putasne miser, quia tibi DEUS propitius erit?* a żiołkami się tylko ktore nad grobem rosły posilał, a my choćbyśmy iawni y wierutni grzesznicy y winowaycy, a nic się o niebo nie zafraśujemy.

Raz Rescheli *Status Minister* w Gallii, weźmie Sferę y obraca, wi-
dząc ná niey Krolektwa y Prowincye, tak się potężnie zamyslił, iak-
by ie Francyi podbić, że mu kilka kropel ná czele potu wytrysne-
ło; y napisał Historyk *Grandis ejus cogitatio sudat*. Stoi przed ná-
mi Sfera tzcześnieuy wieczności, stoi przed námi Sfera drugiego
świata y ná nim nowego życia nieśmiertelnego, pomyslimyż też
kiedy o tym; aż do zapocenia? Zyiemy tak długo, pomyslimyż
też kiedy o tym; co to być błogosławionym ná wieki y iako
tego błogosławieństwa dostąpić? pomyslimyż kiedy o tym: co to
być obywatelem niebieskim. Tak wiele razy słyszyście ná Mszy
ba y sami w składzie Apostolskim mowicie *expecto resurrectionem &*
vitam venturi seculi, á pomyslimyż kiedy zkruszonym sercem, o
Boże á ná iakieś iá się też życie po śmierci dostanę? wiele się do-
magamy, á mało albo nic nierobiemy.

Powiada Massenius, wnidzie czasu iednego góspodarz do obo-
ry, á tu się po oborze woły rozkakały, rozgziły, pyta się ich góspo-
darz coż wám to moje wołki wesołego? odpowie z nich ieden:
Somniamus nos in campum ituros odpowie góspodarz, *in campum itu-
ros sed prius araturos, postea pabulatueros* wieraśniło wám się że poy-
dźciecie wpole ná pażę, o me tak, poydźciecie ná rolę ále naprzod
orać á potym iść. To tak y nám się łni że poydziemy do nieba,
á robić nám się iak leniwym wołkom ná niebo niechce. Owo Dy-
ogenes przyšedł między Atenczykow kiedy swoje *negotia* trákto-
wali, słucha oczym radzą, aż tám iaki taki łwoie pretensye prze-
kłada, mnie to zá moje usługi należy, mnie tá nágroda powinna,
zrozumiawszy rzecz Dyogenes, wyprowadził ich z owego mieysca y
zaprowadził ich przed Kościół Dyany, gdzie kupa było ubogich,
pyta się tedy owych ubogich każdego z osobna, czemu ty nie robisz?
každy z nich odpowiedział że niemogę, bom kaleka ná ręce, iá nie-
mogę robić, bom kaleka ná nogi, iá niemogę robić, bom kaleka ná
oczy, dostanie gdzieś pińędzy Dyogenes, pocznie nimi trząść mię-
dzy dziadami, aż tu iaki taki rękę po iálmuzną wyciąga, aż tu ku-
lawi ná tczudkach się ubiegają; y rzecze Dyogenes do Atenczy-
kow: *sic populus Atheniensis aeger ad laborem, valet ad accipiendá pramia.*

Tak Ateńczykowie wiele się domagaia, a mało albo nic nierobia, kiedy do pracy, do roboty, to chorzy, a kiedy do wziętku, to zdrowi. Taką y naszą żebracką fantazyą, wyciągamy ręce do Boga o chleb; *da nobis panem*, wyciągamy ręce do nieba *adveniat regnum tuum* domagamy się od Pana Boga królestwa niebieskiego, a mało albo nic na nie nie robimy. *Dies formabuntur* & *nemo in eis* mowi Psalmista dzień po dniu idzie, & *nemo in eis* a zaśluga y heroiczných áktow do osiągnięcia nieba potrzebnych niemasz *Equus pallidus* & *qui sedebat super eum nomen illi mors* mowi pismo S. iuż nie ieden z nas iako śmierć wybladł od niecnoty, od choroby, od pijaństwa, od zazdrości, iuż po nas zaiezdza piekło, *infernus sequebatur* a my się postaremu do roboty na niebo niemamy, day nám Boże lepszą na potym reflexyą Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę Przedmięsopustną.

Et aliud cecidit in terram bonam. Luc. 8.

CO to iest dla Boga, że y słowo Boże do nas, y my do słowa Bożego iakos szczęścia nie mamy? wszystkich Kazáń ktorých słuchamy, ledwo czwarta część ná duszy naszej pożytek uczyni. Coż tedy ná tym kazaniu czynić będziemy? o to przed wami racye y przyczyny dla ktorých słowo Boskie, pożytku w duszách walzých nie czyni Ad M. D. G. przełożę.

Podźmysz zaraz do rzeczy samey. 4. *Regum Cap. 5. dixit Naaman ad Eliseum, Obsecro Domine concede mihi servo tuo ut tollam onus duorum burdonum de terra:* uleczył od trądu Hetmana Syrijskiego Elizeusz w Izraelu, więc proszę cię Proroku żebym mógł wziąć tey ziemi ná którym iest uleczony, dwa wielkie kosze, żebym to miejsce gdzie się zwykł modlić, obsypał nią ná wieczną pamiątkę dobrodziejstwa wziętego, y dobrze on to uczynił, bo to z nabożeństwa uczynił. Ale my źle czynimy, przydziemy do Kościoła słuchać słowa Bożego, y obsypiemy sobie głowę y pamięć troskliwymi myślami około tych ziemskich rzeczy, tu załobony kaznodziela

dzieia Kazanie powiada, á myśli nasze trokliwe około gospodarsztwa y prowentow, zarobkow, po ulicach, po rynku, po wsiach, látaią; Obłypuiemy się ziemskimi rzeczami, bo podczas Kazania bezpiecznie z łobą rozmawiamy, listy y nowiny á ielcze głośno z śmiechem czytamy, proszkiem się częstuiemy. A iákże to z Kazania mamy mieć pożytek, kiedy go pilno z uwagą nie słuchamy? U Ammonitow gdy Boszkom poganicy kapłani dzieci przez ogień ofiarowali, żeby nieuślyżały matki płaczących dziątek, łoskot wielki w Kościele czyniono, *tympana pulsabantur, strepitus ciebantur*. Ták u nas pod czas Kazania bywa, *strepitus ciebantur*, naprzód uczyni łoskot w głowie zty duch przez różne myśli, ták gwałtowne, że zamysłiwłszy się, niemożemy tego słyszeć co Kaznodzieia ná poprawę życia nászego z ambony prawí, potym przyidzie kto pod czas kazania to krewny, to przyiáciel, to znajomy, nu się z przychodzącymi witáć, nu perory prawić, kłanianiem się sobie szeleśt po Kościele czynić, *strepitus cientur*, wychodzi kto z Kościoła podczas Kazania, nu się ogiádać *strepitus cientur* á tym reflexyi potrzebnych y ten nie słyszy co przychodzi y ten co odchodzi, y ci co pole siedzieli słyszeć niemogą, y ták z Kazania niemá sz pożytku.

Nuż pisze Plutarchus *in Dione*, przyiáciel Dyonizyusza gdy tegoż Krola wygnáno z Krolestwa, upatrzywłszy czas, pisze list do niego przez posłáńca wiernego, w którym liście dawał mu znać, teraz się wracay, teraz Krolestwo znowu odbierzesz. Posłániec ow list włożył w pieczęnię, á pieczęnię w torbę, kiedy go sen wpolu zmorzył, położył się ná ziemi y torbę przy sobie, y zasnął; w tym wilk nadzedł, mięso zwąchał, zwąchawłszy torbę z pieczęnią porwał, trudno go było gonić, y ták dla załpania posłáńca Dyonizyusz się do Krolestwa niewrocił? Toż się y ná Kazaniach często trafia, zasięda ludzie w ławkach ná Kazanie, ba y porozwalaia się po ławkách, Kaznodzieia potrzebne rzeczy, bo o sposobach iáko dostać Krolestwa niebieskiego powiada, á tym czasem kiedy to Kaznodzieia powiada, ludzie w náylepszą spią smaczno ná obiedwie uszy, y ták dla nieszczęśliwey gnuśności y ospalítwa, słowo Boskie w ludziach pożytku nie czyni.

Nuż *4ti Regum 4to* mowi Elizeusz do sflugi *pone ollam grandem & coque pulmentum siliis Prophetarum & invenit vitem sylvestrem & collegerunt ex ea colocynthidas, cumq; gustassent, exclamaverunt, mors in olla vir DEI, mors in olla.* To tak bywa iá Kazaniach; postawią przed nami Kaznodzieie potrawę zbawiczną; zaprawną różnym do zbawienia sfluzącymi reflexyami, ieżeli tá potrawa będzie zaprawiona szczerą prawdą, iuż tam sflowo Boże pożytku nieuczyni; bo ie hlera zatłumi, która się póspolićie w sfluchaczach burzy, kiedy im Kaznodzieia o grzechy, w których leżą prawdę powie. Taki był sfluchacz Herod, kiedy go Ian S. upominał o inlsze grzechy do których się tak dalece nie czuł, *audiebat illum libenter & multa faciebat propter illum.* Kiedy go zaś tknął o publiczną cielesność y o cudzą żonę, tak się rozgniewał, że głowa S. Janowi spadła. Niechbym ieno y iá choć z Ezechielem Prorokiem tym ktorzy się czują do tego, że sflwoie dobre mienie funduią ná lichwach, ná zdradach; ná krzywdach powiedział: *divitias ejus & thesauros quos collegit, dabo gratis & divitias quas fecit, non in iudicio derelinquet & in novissimo suo erit insipiens.* Coż éi nieboże po tych piniądzach y zbiorach y źle nabytych dobrach, otoć ie Bog przez śmierć wydrze, á komu inszemu da? Coż éi potym kiedy będzieś umierał, nie będziesz ich mógł zażyć, testamentu nie uczynisz, zá duszę nic nie zostawisz, cudzego nie oddasz, duszę wyzioniesz, dokądże się obroći, podobno do piekła, á piniądze w cudze ręce, będą zá nie iedli, Boga obrażali, á ty z piekła ná to patrzyć będziesz ná większy záł twoy; Niechbym ktorzy się czują do tego rzekł z Micheaszem Prorokiem. *Audite filii Jacob qui violenter tollitis pellem eorum desuper, & carnem eorum desuper ossibus eorum & non habetis cor supra afflictionem eorum vos in mendicitate.* Sfluchayćie Synowie Jakobowi, po maiętnościach waszych, po urządach waszych, ktorzyście z wyniszczoney ubogich skorę żdzierali, y do ostatka przez emunkcye mięsłóćie z kości obrali, żeście nád ludzką nędzą miłosłerdzia nie mieli, zetrze Bog duszę waszą ze smierdzieć będzie, nie ieden wołać będzie, bodayże z piekła nie wyrzał, o iáko bym to mowiąc wielu ná się obraził, gniewalibysłcie się, á nie małz co, bo to nie iest wasz przyiáćiel, który wám otokiem ranę zá-

sklepi, ale to przyjaciel co ranę otworzy y ropę z niey wyćisnie. Nie to wasz przyjaciel, gdy się łoszko zaięło á wy spicie, on was nie tylko sám nie budzi, ale y drugim budzić nie każe, ale to przyjaciel, który obaczywszy że łoże gore, okrzyknie was, wstań, oto zgo-reietz, uciekay poki masz czas. Jeżeli który z słuchaczow potępio-ny będzie, dopieroż Kaznodźcieia, który prawdy nie mówi y ná Kazaniu oczu nie otwiera, daleko głębiey w piekle będzie.

Ze słowo Boskie nie czyni pożytku, wyście winni, bo wy ná Kazaniu myślicie sobie co Jzajasz w Rozdz. 30. *Loquimini nobis placentia* chcecie żeby was Kaznodźcieia ná Kazaniu głałkał, tego tylko Kaznodźcieie radzi słuchać, który ná grzechy ostro nie następuje, który grzechow nie rożciera y nie exaggeruie, *loquimini placentia*, iá-kiem to *placentia*? To to *placentia* aż miło słuchać gdy Kaznodźcieia dobrze nám zawsze tuszy, y zbawienie nam choć wielkim grzeszni-
kom, y niebo obiecuie. To to *placentia* kiedy kaznodźcieia ná Ka-
zaniu *exhibet auditori DEUM mancum, ostendit ei misericordiam & non ostendit justitiam* co z Pana Boga ná Kazaniu kalekę czyni, kiedy tyl-
ko rękę miłosierdzia, którą Bog grzesznych do siebie poćiąga poka-
zuie, á o drugiey ręce sprawiedliwości, którą odepchnąć od siebie y
karąć ná wieki może niewspomina. To to *placentia*, aż miło slu-
chać, kiedy to Kaznodźcieia powiada ná Kazaniu historye ućieszne,
co do dyskursu przy stole dla ućiechy służyć mogą. *Erit tempus*
mowi Paweł S. *cum sanam doctrinam non sustinebunt, sed ad sua deside-
ria coacervabunt sibi Magistros prurientes auribus* żeby tylko ná Ka-
zaniu mówić *ad sua desideria*, niech się co rzecze około zbawienia
y poprawy obyczajow, o nic tu po mnie ná kazaniu, drugi raz tu
nie przyidę, ale jeżeli przyidę, to ná koniec, gdy się już Kaznodźcie-
ia wygada. Tak my się sprawuiemy ná kazaniach iáko Atency-
kom wyraził Demostenes. Przyszędł między nich ná rádę, po-
czął im gruntownie proponować: Panowie moi jeżeli chcecie że-
byście z łwoią Rzeczapolpolitą wcale byli zachowańi, trzeba to y
to poprawić; kiedy Demostenes o poprawie mówić począł, prze-
stali go Atencykowie słuchać, á z sobą poczęli rozmawiać; postreg-
szy to Demostenes, porzuciwszy o poprawie mowę, rzecze Aten-
czykom;

czykom; *rem vobis dicam jucundam*. Powiem wám rzecz poćiesz-
ną, aż wszyscy przestali gadąć, ucha tylko nadstawiali co Demette-
nes powie, kiedy to Demostenes widzi iako go chcą pilno słuchać,
powiada im historiją taką: z tego miasta naszego Aren, chcąc te-
den do miasta odległego o kilka mil zaiechać, nąął sobie osła, nąą-
wszy wśadł ná niego y iechał, á przy osle szedł gospodarz owego
osła, gdy było ku południowi, y skwar od słońca siedzącemu ná
osle dokuczał, zsiadłszy z niego stanął po tej stronie, po ktorej cież
był od osła, postrzegłszy to gospodarz osła, pocznie go zpod cienia
wypychać, mówiąc, tyś u mnie nąął prawda osła, ále nie cieni od
osła; ten zas co osła nąął, zklada się tym, że osiel y cieni nierozdziel-
nie z sobą chodzą, y tak od słow przylżyło do tego, że się y pobili; to
powiedziawszy Demostenes, chce z ratusza wychodzić, á w tym go
Atenczykowie przytrzymuiąc pytali: *quis finis causa*; do czego to
słotować tę historiją, á Demostenes rozgniewawszy się rzecze: *de*
umbra asini audire cupitis & de Gracie salute audire non vultis. Tak
ludzie radzi słuchaia, kiedy im Kaznodzieie ná Kazaniach powiadaia
curiosa, jovialia, hystorye álbo bayki poćieszne, á kiedy o poprawie
życia, o zbawieniu duszy, o strasznym sądzie Boskim, o Smierci o
piekle powiadaia, to oni ulży żatulaia. A iákże to má być pozy-
tek z takich kazań.

Zc słowo Boskie nie czyni w ludziach pożytku, ieszcze jest y
tá przyczyna, którą Chrystus w dżisieyszey Ewangeli wyraził *aliud*
cecidit supra petram że słowo Boskie pada ná opokę kamienną, wie-
cie że gdy co padnie ná kamien, odskoczy od niego y odbiwlży się
gdzie indziej padnie. Tak y słowo Boże pożytku w ludziach nie
czyni, bo choć padnie ná serca ludzkie, á coż potym kiedy się od
nich iák od kamienia odbie, iako mowi Paweł S. ad Cor. 2. *non*
sumus sicut plurimi adulterantes verbum Dei á ktorzyż to *adulterantes*?
oto ci ktorzy słowo Boskie nie łobie ále komu inszemu przywła-
szczaią, nie do siebie, ále do kogo inszego słotuią. Uczyni kaznodzie-
ia reflexyą ná ten álbo ow występек, ktoż go zwas do siebie sło-
tue? kto pomyśli mnie to tu Bog przez tego Kaznodzieię upomi-
na, mnie się to trzeba poprawić, niepomyślicie o tym; ále raczy
do kogo

do kogo inſzego ſłowo Boſkie ſtoſuiecie. Ná tego to Kaznodźcia mowi, temu to ſłuży. Piſze Segnier że w iednym mieſcie była urodzeniem y doſtatkami przezacna matrona, ále ladaiakiey ſławy dla życia ladaiakiego, przeſtrzeżony Kaznodźcia owego miaſta, poſzedł do niey, upominał raz y drugi żeby ſię poprawiła, kiedy upominanie nie pomogło, pogroził iey, ponieważ ſię poprawić niechceſz, oto cię ná Kazaniu poprawić zechcę, ná tę Kaznodźcię pogroźkę nie dbała ona ſwywolnica, y oſwzem beſpiecznie poſzła ná Kazanie, y przyſzedſzy w oczach Kaznodźcię uſiadła, detonuie tedy Kaznodźcia naprzod w poſpolitoſci ná zgorſzenie, y przyda: mám kartkę y ná kartce imię napifane tey, która inſzych gorłzy, przeczytám ic wám, álbo dám pokoy, raczey uczynię ták, zpulczę z Ambony tę kartkę, ná którą taż kartka padnie, tá ieſt która ſię powinna do grzechow poczuwać y poprawić ſię. Zrzuć Kaznodźcia z ambony kartkę, leć kartka á tu iáka táká dobywſzy chuſtki odgania kartkę od ſiebie żeby ná nię nie padła. Czy to hiſtorya czy imaginacya niewiem, ále iá to ták ná walzę naukę obracam, wypuſć z kazalnice kaznodźcia nie piſane ná kartce ále wymowione ſłowo Boże, reflexye ná ten álbo ow grzech uczyni, á wy co czynicie; od ſiebie ná kogo inſzego zganiacie, nie mnie to ále temu, ále tey ſłuży co Kaznodźcia mowi. O nie ták powinno być, zawoła Kaznodźcia *ejice ancillam* dopieroż zawoła porzuć cudzą żonę, niebyway tám, nie ſzukaycieſz po cudzych domach, dworach, kamienicach, ále patrzcie ieżeli między wami czego tákowego niemaſz, á przynaymniey popytaycie między czeladką, y ſługami iák żyją? Zawoła kaznodźcia *qui amat periculum peribit in eo*, patrzcieſz ná ſiebie, ieżeliſcie okazye wſyſtkie ktore was pſowały odrzucili? Ale to naſze nieſzczęſcie, że każdy z nas ná każanie idzie iák kracy do ſtołu ná bankiet; pokraie, podzieli y temu y temu poda, y tego y tego poczęſtuie, á ſám nic nie ſkoſztuie. Ták czynicie ludzie, będziecie ná kazaniu, uſłyſzycie ná nim reflexye y inwektywy ná grzechy aż wy drugich częſtuiecie, to do tego, to do owey ſtoſuiecie, á ſami ſię niepoczęſtuiecie, to ſię mnie tyka, mnie ſię w tym poprawić trzeba. Poſtawi kaznodźcia potrawę z Eklezyaſtyka *qui foveam fodit inci-*

dit in eam & qui statuit lapidem proximo, offendit in eum & qui laqueum alii ponit, peribit in illo. strzelście się ludzie dołkow pod innymi kopać: bo w nie sami wpadniecie, aż wy kogo inszego tą potrawą częstujecie, dobrze to ná mego adwerśarza, ná niego to, bo mnie nie raz podszedł ná ratuszu, w cechu, wpromocyi. Onie tak sami ieno się też poczęstujecie ná mnie to przymowka, bom podszedł nie raz sąsiada moiego w kontraktach, w sprawach u sądu, niedochowałem słowa, wilem siedeł fakcyami, niespokoyną głową ná drugich zakładał, nie ieden się przezemnie iák przez kamien ná sławie, ná fortune obalił? Postawi kaznodźcia potrawę z Ewangelií Łukasza S. *Beati pacifici quoniam filii Dei vocabuntur.* Ey ludzie miećcie się do pokoiu, niech między wami nie będą scyśsye, diffidencye; iuż się też czas pogodzić? aż iáki taki kogo inszego częstuje, o dobrze to ná Panow, onym to służy, bo się oni nie zgadzaią; o nie tak, sami ieno się też poczęstujecie, ná mnie to gas, bo niema przedemną sąsiad pokoiu w izbie swoiey własney, niema pokoiu komornik ubogi, dla niespokoyney głowy moiey, pełno mnie po Ratuszach y sądach, mnie się to trzeba poprawić; Postawi kaznodźcia potrawę z ksiąg Machabeyskich z Rozdz. 4. *Penitentiam agite appropinquavit Regnum DEI* iuż niedaleko inlzy świat, czasby pokutować aż wy tą potrawą starych częstujecie, o dobrze to ná starych, Boże im odpuscć, iuż się starzeli á przecię nie nábożni, ladaiko żyją. O nie tak sami ieno się poczęstujecie. Ná mnieć to gas, bom y iá powinien być gotowy każdego dnia y godziny ná śmierć, á ná coź odkładam pokutę, á ná coź z Bogiem się moim nie jednam, ktoż wie czy nie dziś umierać Bog każe? Postawi kaznodźcia potrawę z Ewangelií Matheusza S. z Rozdziału dwunastego *Dico vobis quoniam omne verbum otiosum quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo in die iudicii*; aż wy tą potrawą częstujecie innych, dobrze to y ná tego, y ná tę, bo maia niewyparzone gęby; o nie tak, siebie ieno też poczęstujecie, mnieć to służy, bom y iá gadatliwy, bom y iá gadatliwa, naimley mi o ludziach gadąć, każdego obmowie, ba y oszkalnię, co tu usłyszę, to gdzie indziey zaniosę, przez co między ludźmi niezgody siece.

Postawi

Postawi kaznodzieia potrawę y zawoła ná zbytkujących w strachach, y napoiach, aż wy tą potrawą częstujecie Panow, dobrze to ná Pany, bo ci częstują, ná bankiety, ná wina, cukry, zwierzyny, potrawy wiele łożą, dobrze to ná Panie, bo się aż nazbyt w stroiu prześadzają, y przez to fortuny mężom y działkom tracą. O nie tak, poczęstujecie ieno też siebie, y wy ubodzy y pracowici ludzie, co to przez tydzień zarobić, to w święto przepić, azaż by to nie lepiej ná żonę ná dzieci, ná podatek y ná chorobę zachować, niżeli przepić, álbo wkarty ztacić? mnie to służy co kaznodzieia powiedział, á zatym mnie się trzeba poprawić, ále że to co ná kazaniu slyszemy, polpolicie nie do siebie ále do kogo inszego stosujemy, dla tego się też nie dziwuymy, że słowo Boskie w nas pożytku nie czyni; osobliwie też y dla tey ieszcze przyczyny, że kiedy kazania słuchacie, nie iáko słowa Boskiego ále iáko słow y conceptow kaznodzieyskich słuchacie, y ztąd kiedy kaznodzieia komu przymowi, nie Duchowi S. ále Kaznodziei to przypisujecie, że was ná kazaniu tknął, ná niego się skarżycie, a ná to się nie reflektujecie co Chrystus swoim Apostołom powiedział: *nolite cogitare quid loquamini, dabitur enim vobis in illa hora quid loquamini Mat. 13.* y u Marka S. *non enim vos estis loquentes sed Spiritus Sanctus*, y dla tego Ian S. Kaznodzieia żarliwy słuchaczow swoich przestrzegał, *ego vox clamantis*, ieżeli chcecie żeby moje Kazanie wdulzacz waznych pożytek uczyniło, *non quis sum, sed quid loquar attendite, non personam sed verba DEI considerantes* mowi Emislenus niepatrzcież ná osobę moję, ále słowa Boskie ktore do was mowię uważajcie. Tak osobie trzymał y Augustyn S. *Ego quid sum? nisi cophinus seminantis ille in os meum ponere dignatus est quae vobis spargo, nolite attendere ad vilitatem cophini sed ad claritatem seminis & potestatem seminantis*, życzye sobie żeby Kazanie moje pożytek w was uczyniło, słuchajcież go nie iákby ie Augustyn ále iákby ie Duch S. przezemnie do was mówił. S. Wincenty wielki Kaznodzieia miał to szczęście do ludzi, że się im Kazania iego podobały, y dla tego też radzi go słuchali, trafiło się czasowi jednego, że z iego Kazania niekontenci byli, ná ktore się on zwielką użlnością gotował, kiedy się go pytali, Oycze powiedzże nám,

czemu to dziśieysze twoie Kazanie takiego pożytku w duszach naszym nie uczyniło iako przeszłe: odpowiedział Święty: bo dziś Wincenty miał Kazanie, a przedtym Duch Święty, choćby się Kaznodzieia naybardziej na Kazanie gotował, naygorętszey prawit, bez Ducha Bożego, słowa iego pożytku nieuczynią. Chcecie N.M. żeby słowo Boskie uczyniło wduszach waszych pożytek, słuchaycież go nie inaczey tylko iakby Bog przez Kaznodzieię do was mowił, bo lubo się Kazanie zwierzchu słowem Kaznodzieyskim udaie, ale wewnątrz iest słowem Boskim iako świadczy Paweł S. *ad Thessal. 2. eum accepissetis a nobis verbum, accepistis illud non ut verbum hominum sed sicut verbum DEI.* Na Kazaniach są usta, głos, mowa Kaznodzieyska, ale w tych słowach iest sprawa y moc Ducha S. ktora przez usta Kaznodzieyskie serca ludzkie kruszy y odmienia, słowa Kaznodzieyskie do ucha, ale słowo Boskie do serca przenika, *vivus est sermo DEI & efficax, penetrabilior omni gladio ancipiti, pertingens usque ad divisionem Spiritus ad Hebr. 4.* Chcecie żeby słowo Boże pożytek wduszach waszych czyniło, słuchaycież go nie iako słowa ludzkiego, ale iako słowa Boskiego: niech iakikżkolwiek Kaznodzieia ma Kazanie, na osobę iego niepatrzcie, ale co Bog przez niego do was mowi, to uważaycie, a przytym Boga prosicie, żeby przez Kaznodzieyskie usta do serca waszego mowił? inaczey ieżeli Kazania nie iako słowa Boskiego ale iako ludzkiego słuchać będziecie, słowo Boskie żadnego pożytku wduszach waszych nieuczyni.

Na ostatku 3. *Reg. Cap. 19. projecit se Elias & obdormivit in umbra Juniperi & tetigit eum Angelus Domini & dixit surge & comede, somedit bibit & rursus obdormivit.* Tak my się sprawuemy na Kazaniach, usłyszemy zbawienną reflexyą na Kazaniu, wbiemy to sobie w głowę, Kaznodzieia zambony zeydzie, wy też zkościota do domow waszych wynidziecie, aż owo słowo Boże nie długo się ostoi, poydzie na wiatr. Chrześcianie pod utratą zbawienia duszy, koniecznie potrzeba by naywiększą krzywdę y urazę bliźniemu dla miłości Boskiej, darować, mało to, trzeba *imperativum modum* rozkaz Zbawiciela wypełnić *Diligite inimicos vestros & benefacite his qui oderunt vos* a wy nie tylko niekochacie, ale y na sławę, na pocztwość:

urodze

urodzenie, ná honor y zdrowie nieprzyiáciela náſtępuiecie, á wy nie tylko nieprzyiációłom dobrze nie czynicie, ále im gdzie możecie do dobrego mienia przeſzkadzać, zapewne zbawieni nie będziecie; tknie was to wſerce, á dobrze mowi ten Kaznodźcia, otoż ſię przełamie y poprawię. Chrzeſciánie pod utratą zbawienia, ieżeliście komu w dyłkurlach czy żartobliwych czy gniewliwych odebrali ſławę, powinniście iá wrocić, obmowiliście Pana tego, oſzkalowaliście pocziwą Matronę, oſzpeciſcie ięzykiem waszym pocziwego życia wdowę, poczerniliście ięzykiem waszym ſławę niewinney Panny, wyście żartem mowili, ále oni honor ſwoy u ſłuchaiących nie żartem zgubili, ieżeli chcecie być zbawieni, trzeba tym wſyſtkim honor y pocziwość wrocić. Chrzeſciánie pod grzechem ciężkim nie tylko ſię pić, ále y czytać paſzkwilow nie godzi, bo iáko nie tylko ten grzeſzy, kto kogo ciężko dyffamuie, ále y ten co dyffamacyi ſłucha, mowi Auguſtyn S. tak nie tylko ten który paſzkwil piſze, ále y ten który go czyta ciężko grzeſzy, iákoż ſamibyście nie byli radzi, gdyby ná was paſzkwile piáno y czytáno, tknie was y to, y przyznácie, dobra to do duſzy moiey reflexya, ktorey do tych czas nie miałem, muſzę ſię poprawić. Chrzeſciánie pod utratą zbawienia niegodzi ſię krzywdy piekielney ſłudze czynić, że wám ſprawny, pożyteczny, wylamue ſię z ſłużby waszey y lepszey ſzuka. á wy umyſlnie nie chcecie go rachunkow ſłuchać, y ieſzcze mu lada iáko płáćcie, tknie was to, y przyznácie, że to ſłuſzna reflexya. Chrzeſciánie wy co Panow wielkich fortunami, dobrami zawiadacie, mácie rezolucye takie: ey choć też zarwę Pana w kilku tyſięcy mnieylſza to, iá chudy pacholek, á Pan poſtaremu Panem będzie, pod utratą zbawienia niegodzi ſię tego czynić, pochwálicie y tę reflexyá. Chrzeſciánie pod utratą zbawienia, zebráło ſię na ſądach, ná Trybunałach, y funkcyach, zebráło ſię z ſkarbu publicznego, z podatkow od ubogich tyle tyſięcy, tyle ſię zá to maiętności kupiło, trzeba pod utratą zbawienia reſtytucyá tego wſyſtkiego uczynić, inaczey nieba chybić; tknie was to, y przyznácie że ſię w tym trzeba koniecznie poprawić? á długoż to ſłowo Boſkie wpamięci waszey będzie? oto poty, poki z Kazania nie wynidziecie. Ieſcieście

na Kazaniach idko drzewa chodzące, *video homines tanquam arbores ambulantes* iakże drzewo chodzi? oto przypadnie wiatr, poruſzy drzewa, drzewo ſię niby z mieyſca ruſza, a poſtaremu na mieyſcu ſtoj, tak y wy ſłuchacie Kazania, wiońcie na was Duch Boży, aże wy ſię z grzechow y nałogow waſzych niby ruſzacie, do poprawy żyć, wroćcie ſię z Kazania do domu, aże wy w tychże grzechach y nałogach co przedtym leżyście, a iakże to ſłowo Boſkie ma wduszach waſzych uczynić pożytek? *Multi audiunt in aure reponendo DEI verbum ſed in corde peccatum* mowi Segnier wiele was ſłucha ſłowa Bożego, ale go do ſerca nie puſzczacie, bo tam zaſtąpiły grzechy, ſyſzą piińnicy, ſyſzą konkubinarze, ſyſzą lichwiarze, ſyſzą krzywdę ubogim czyniący, pogroźki, coż potym, kiedy tych pogroźek do ſerca nie puſzczą, a coż potym kiedy grzechow y nałogow nieporzucają? Poſzliſmy coſ mowi Cyryll. na dzieci małe, zatnie cyrulik Matkę w rękę krew puſzczając, obaczy ſynaczek, dziecina trzymająca wręku iabłuſzko krew z ręki Matki ciekącą, nu wpłacz, nu beczć, tuli go Matka mowiąc: dayże mi Synaczku to iabłuſzko ktore trzymałſz oto umieram, niechże ſię tym iabłuſzkiem poſiłe? a Synaczek od Matki ſię odwraca, y iabłuſzka puścić z ręki niechce. Tak my na Kazaniach, chcą nas Kaznodzieie do cnoty y miłości Boga zagrzać, chcą od grzechow odſtraſzyć, pokazuią nam rany Ieżufowe, pokazuią nam krew iego obficie dla nas wylaną, y bywa to że ſię czasem rozplączemy iako dziecka, niechże wam Kaznodzieia rzecze, więc dla miłości Boga ukrzyżowanego, porzuć człowiecze grzechy y nałogi, porzuć to wſzytko czegoś z krzywdą ludzką nabył, a my co na to? *audiunt in aure ſtuchamy* ale nie czyniemy, a iakże to má pożytkować ſłowo Boſkie? Słuchając ſłowa Bożego zmieſzamy ſię nieco na duſzy przez owe obietnice y przyſięgi że ſię poprawiemy, długoż tego będzie? iako przyſzło tak odeydzie ſłowo Boże, a my znowu w dawne grzechy, wdawne cieieſności, wdawne łakomiſtwa, y ukrzywdzenia, wdawne gniewy y zawziętości? a iakże to ſłowo Boſkie ma pożytkować.

Ey najmiliſi moi umieymy ſzanować ſłowo Boſkie, tak iako ſzanowała owa niewiaſta o ktorey Proverb. 31. *panem otroſa non comedit*

comedit że chlebá darmonie iádła, przez ten chleb rozumie Grzegorz S. słowo Boże *quia hoc quod de sacro eloquio intelligendo percepit, exhibendo operibus ostendit* słowo Boskie iest to chleb ktorym się dusza karmi w ten czas, kiedy słowo Boskie ktore słyszemy rzeczą samą do skutku przywodziemy. Inaczej ieżeli słowa Boskiego tylko słuchać będziemy, á rzeczą go samą niewypełniemy, ná coż nám się to przyda że słowa Bożego tylko słuchamy? oto naprzód ná to, według Grzegorza S. iákbylmy cále słowa Bożego nieśluchali; *hi profecto verba DEI non audiunt, qui hac exercere in opere contemnunt* zá iedno to stanie słowa Bożego nie słuchać iáko słuchać á niepełnić go. Chcecie ieszcze wiedzieć ná co wám się to przyda Kazania tylko słuchać, oto powiada Chryzostom S. że ná większe Karanie y potępienie wasze, *ecce vobis pulpitum salutis hodie muto, in pulpitum damnationis*, á ieżeli Chryzostomowi nie wierzyć, wierzcież prawdzię przedwieczney Chrystusowi mowiącemu: *Servus sciens & non faciens vapulabit multis* sługa wiedzący á nie czyniący będzie bardzo karany, mácie tego dowod u Mateusza S. w Rozdz. 11. gdzie Chrystus miasta Bethlaide y Korozaim tak przeklina: *va tibi Corozaim va tibi Bethsaida quia si in Tyro & Sidone factae essent virtutes quae factae sunt in vobis, olim in cilicio & cinere poenitentiam egissent. Verum tamen dico vobis Tyro & Sidoni remissius erit in die iudicii, quam vobis* wszystkim nas prawda surowo sądzić będzie *omnes nos manifestari oportet ante Tribunal Christi*, ále y to prawda, że nierownie surowiey nas uczonych, niż was nieuczonych, nas duchownych, niż was świeckich, was Katolików niż Pogan y heretyków sądzić y karać będzie *cui plus datum, plus requiretur ab eo*. bo poganie y heretycy choć grzeszą, będą mieli wymówkę tę, że niemieli Kaznodzieiów ktorzyby im oczy otworzyli y nauczili co się godzi á co się niegodzi; ále wám Katolikom tá wymowka nie uydzie, bo niemożecie dobrym sumnieniem mówić, że was nie nauczamy ná każdym Kazaniu, co mácie czynić żebyście dusze wasze zbawili, dopieroż ná sądzie Boskim nie będziecie mogli mówić, żeście nie wiedzieli cosć dla zbawienia duszy waszey czynić mieli, bo stawia Bog wszystkim Kaznodzieiów ktorychescie słuchali Kazania, ci was przekonykować y ná po-

y ná potępienie wafze instygować będą *in pulpitu damnationis* za to żeście kazáń ich słuchali á tegoście czego was nauczali rzecz samą nie pełnili. Dla tego wám z S. Jakubem Apostołem radzę, *estote factores verbi & non auditores tantum*, ile razy słuchać słowa Bożego będziecie, niekontentujcie się samym słuchaniem, ale się pilno starajcie, żebyście to wypełnili, coście ná Kazaniu słyszeli, á tak słowo Boże wduszach waszych pożytkować będzie. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedźielę Mięsofustną.

Cæcus sedebat secus viam & clamabat Domine ut videam.

TO mnieysza N. M. że Chrystus przechodząc natrafił ná iednego ślepego przy drodze siedzącego *cæcus sedebat secus viam*: ale to żałosna że pod czas tych dni szalonych wszędzie pełno ślepych, ktorzy oślep iákby im oczy wybrał ná swywołą, ná obrazę Boga, á potym ná zgubę wieczną do piekła lecą. Mnieysza y to, że się ślepy przy drodze znalazł który sam siebie prawda niewiedział, ale też y inszych iák chodzą, iák się stroją, iák iedzą, y pią, z kim konwersuią niepodpatrywał, ale to żałosna, że jest wiele między wami takich ślepych, ktorzy ná wafze sprawy y iednego oka nie mają, á ná cudze obyczaje y postęпки obiedwie oczy wytrzeszczacie. I to mnieysza, że się znalazł ślepy, ale do siebie znał tę ślepotę, dla tego do Chrystusa wołał żeby mu wzrok przywrócił, *Domine ut videam*, To żałosna, że między wami jest wiele ślepych, ktorych namiętności, chciwość łapczywa, áffekta y zakochania nieporządne, gniew y zazdrość oślepiły, á wy tey ślepoty do siebie nie znacie, uchoway Boże mówić y przestzed że źle oślep czynił bo wiem żebyście ná tę przestroę odpowiedzieli, nie będę iá ani od Spowiednikow, ani od Kaznodziei rozumu pożyczął, bo iá wiem co czynię, y tak w tey ślepoćie niespodziewaney niedożyćie śmierci, nie dożyćie sądu Bożego, nie dożyćie piekła, á zatym y zguby wieczney. To mnieysza że się znalazł ślepy, bo tá ślepotę tylko była ná zrenicy, ślepotę ná powierzchwym zmyśle, ále to boleśna

bolelna y serdecznie bolelna; o czym mówić będę, że gdy ludzie iako osobliwie pod czas tych dni łzanych grzeją, y Boga obrażają, ślepotę nie ná oczy, ale ná zdrowy rozum zprowadzają, że grzejąc iakby rozumu niemieli, nie nieuważają. Ad M. D. G.

4. Reg. Cap. 9. rzecze Jechu Krol Izraelski do swoich dworzan *ite, sepelite maledictam illam, est enim filia Regis*, kazałem wám niecnotę Jezabelę z pałacu oknem ná łeb wyrzucić, idźcież pochować iey trupa, bo lubo niecnota, ale Krolewna była, gdy pobieżeli dworzanie y chcieli grześć Jezabel trupa, powiada Piśmo Boże *non invenerunt nisi Calvariam & dispersum cerebrum cum sanguine*, tylko kalwaryą znaleźli, to iest znaleźli głowę ale bez mozgu, który iest *Organum* rozumu. Daymy pokoy Jezabeli, iuż dawno wproch rosiypaney, słuchaymy raczey Ambrożego S. *Jesabel in Israël pravariatrix, est anima peccatrix*. *Jesabel* bez mozgu znaczy duszę ludzką ná obrazę Boską wyuzdaną, Jezabel zdała się mieć głowę zupełną, ale coż potym, kiedy bez mozgu, dusza w ciełe ludzkim ná grzech się odważająca mać prawda głowę, á coż potym, kiedy mozgu, kiedy rozumu wniey niemałz.

Narzeká Jeremiałz Prorok C. 38. *Contritio super contritionem & devastata est omnis terra*, iednego y drugiego Roku fortunki y zbioru nasze przeszrotował, á tych czasow prawie ná miazgę ztarł, *contritio super contritionem*, á my tego nie uważamy, wdawnych grzechach leżemy, á rozum że to? przydawa drugi Prorok *primus Assur excoriavit eam, & novissimus iste exossavit eam* dawnieysze czasy odarły Oyczyznę naszą iak bydłę z skory, z fortuny, z piniedzy, z dobytkow, ale terażnieysze czasy iuż y kości w nas połamały, tak że iako nogi w ktorych kości połamane nie staną, tak y my nie zaraz albo nigdy niepowstaniemy, á my tego nieuważamy, á my w tak ciężkim całego Krolestwa utrapieniu zbytkować z obrazą Boską pod czas terażnieyszych Mięsiopust chcemy, á rozumże to?

Wielki był nierozum owey niecnoty, którą obaczywszy Anioł z podziwieniem zawołał ná Zacharyasza Proroka, *leva oculos tuos & vide quid est hoc quod egreditur?* Proroku podnieś oczy twoie, á obacz co to zá dziwowiśko wychodzi, podnieś Prorok oczy, aż ci obaczy

obaczyć dzban, a weśrzedku dzbana niewiaśtę, *hæc est amphora egrediens, & ecce mulier una sedens in medio amphoræ & dixi hæc est impietas Zachar. 5.* patrzćielz co owey niecnoćie uczynił Anioł, *misit massam plumbeam in os ejus*, żeby więcey nie piła, ołowiem iey gębę zalał. Dla Boga co się tey białeygłowie stało? gdzie wstyd y rozum podziała, że się nie tylko przy dzbanie, ale y w dzbanie siedzieć niewstydziła? Izpetna to prawda, kiedy męszczyzna, ale nierowniey izpetnieysza kiedy białogłowa bardzicy dzbana albo kieliszka niżejli gospodarstwa pilnuie, wielki to prawda nierozum tey białogłowy, że mając fortunę, mając y działki, mając tak wielu poczćiwych krewnych, nic ná to wszystko mierespektowała, ale iákby rozumu niemiała, wszystkie fortunę ná zbytkach, ná bankietach, ná stroiach, y nie poczćiwych konwerlacyach y zalotach przemarnowała, tak że iuż nie miała co w gębę włożyć, niebyło czym brząknąć. Ale to ieszcze więkłzy nierozum, że się tey niecnoćie choć przy niedostatku, przy nędzy y biedzie zbytkować y niecnoty płodzić chciało, o iuż też to wielki nierozum; á przecięsz oten nierozum osobliwie pod czas śwawolnego Mięsopuasa nietrudno. Niechby się ieno Prorok tymi czasy ludziom przypatrzył, o iák wieleby tak nierozumnych iáko była tá białogłowa upatrzył, którym choć nie iedna bieda dokucza, á przecię się im podczas Mięsopuasa chce zbytkować á rozumże to? kiedy długi płacić, kiedy ochędośzkę żonie y dzieciom trzeba sprawić, kiedy trzeba podatki zapłacić, to niemał, á kiedy ná piatyki, ná muzykę, ná karty, to musi być, á rozumże to?

Powiada Daniel Prorok: że Baltazar Krol sprawuiąc mięso-puusty, wielki swoy nierozum pokazał, bo w ten czas mięso-puostwa wyciągnął, *apparuerunt digiti* Dan. 5. y dekret ná iego zgubę pisał? *in tantam venerat Rex oblivionem sui, ut obsessus a Cyro vacaret epulis* mowi Chryz. S. do takiego nierozumu przyszedł był Baltazar, że choć był w cięszkim obleżeniu od Cyrusa, á przecię mu się mięso-puostować z obrazą Boską chciało. N.M. gniewał się Pan Bog ná Krolestwo nasze y nie raz, ale się nigdy tak bardzo nie gniewał iák się

iák się tymi czasy gniewa, gniewu tego Bożego oczywiste są po-
caym Krolestwie znaki; *congregata sunt super flagella & ego ignoravi*,
zebrał pospolitym ruszeniem Pan Bog ná nas chłostí, y bicze, nie-
masz karania ktorymby nas Bog tymi czasy nie chłostał, obtoczył
nas Bog posłonnymi nieprzyjaciół narodami, obtoczył nas Bog ze-
wład dolegliwościami, wewnątrz niezgodą y dissensyami, zwierz-
chu boiaźnią posłonnych narodów, obtoczył nas Pan Bog iako
myśliwi w kniei zwierza, gdziekolwiek się ruszamy, wszędzie nie-
bezpieczeństwo, bo albo ná myśliwych albo ná myślistwo napadnie-
my, a przecię my tego nieuwazamy, á przecię my podczas terażniey-
szych Mięsopest zbytować zobrazą Boską y tymi zbytkami do
większego ieszcze gniewu pobudzać Boga myślemy, á rozum że to?

To iest *ludicra res* którą powiem, ale z niey nauka y reflexya
powinna wterce wasze uderzyć: Francuz nieiaki żołnierz mając zá
herb wolą głowę, nosił ią odmalowaną ná tarczy, nátrafił raz ná
Genuencyka ktory tenże herb miał ná swoiey tarczy, rozgnie-
wał się oto Francuz y wyzwał Genuencyka ná pojedynek, zadzi-
wił się Genuencyk y pyta się Francuza, o co mnie ná pojedynek
wyzywał? odpowiedział Francuz, oto że iedenże herb ná tarczy
nosił ktory y iá noszę, rzecze Genuencyk, daymy sobie pokoy,
ieżeli o głowę wolą idzie, micyże iá ty zá herb, á iá będę miał gło-
wę krowią; Toc żartobliwa odpowiedź, ále to rzecz żałosna, że
my dobrowolnymi ciężkimi á do tego iawnymi grzechami Pana
Boga obrażamy y obrażając do większego gniewu pobudzamy,
choćbyśmy mieli mądrość Cherubinow; coż mamy zá herb? *ego*
caput bovis, ego caput vaccae iuż ten rozumu niema, iuż ten głowę lu-
dzką rozumną ztracił, kto zagniewanego Boga ieszcze do większe-
go gniewu grzechami pod czas terażnieyzych Mięsopest pobudzać
myśli.

Mamy tego dokument y u Marka S. Marci 6. *Cum introisset fi-*
lia Herodiadis & saltasset & placuisset Herodi, Rex iuravit quid quid pe-
tieris dabo tibi: at illa dixit, da mihi caput Joannis in disco; o co tu nie-
rozumu? naprzód obaczywszy Herod dziewczynę że zkładnie tan-
czy, przyśiągł bez reflexy dać, o coby prosiła, á rozumże to? porwać
Y 1 się bez

się bez uwagi do przyśięgi, każdy to głupi kto nieuważnie przyśięga, bo albo przyśięgi nie dochowa y sumnienie zawiedzie, albo u niego przyśięga zpowiednie, że zlada okazyi przyśięgać będzie. Potym y to nierozum, dziewczynie za taniec potowę Krolestwa ofiarować, a nie dosyć że to na nią było iztuka materyi drogiey, albo drogo opłaconych nici y koronczyisk na koronety? Potym zapiwşy się Herod, dekretował ogłowie Jana Chrzciciela to to rozum? a ktoż to po pianu ogłowie cudzey sądzi? patrzcież iako to grzech ieden że mieszkał z cudzą żoną publicznie Herod, na tak wiele go grzechow wywiódł y wşystek mu rozum odebrały? Daymy Herodowi pokoy, iuż go Bog osądził, nám z tego przestroga y reflexya zbawienna. Boymy się Boga naszego a nie grzeszmy, bo nám grzechy rozum zdrowy odbiorą. Wisi nád nami niepochybny sąd Boży, patrzy Bog na złe zamysły nasze, rachnie słowa, liczy uczynki nasze, przenika skrytości serc naszych, a my się oka iego nie strzeżemy y bezpiecznie iakby nas Bog nie widział grzeszemy, a rozum że to?

Podzmyśz ieszcze daley, Zeuxes Malarz zawołany zwykł był mawiać: *Aeternitati pingo*. wşyştko maluję wieczności: Uczynił Bog duszę naszą dziedziczką wieczności, cokolwiek nám lát użyczył y użyczać będzie, wşyştko się to o wieczność oprzeć musi, tám tego wiecznie albo przypłaciemy albo nagrodę odbierzemy, a my dla nieuwagi, dla rospuştly, dla oziębłey wiary, łakomştwem, chciwością, rokoszą, żeby na dobrą wieczność nie wyszło tłumiemy, a rozum że to? Agamemnon Ociec smutny kiedy los padł na Corkę iedynaczkę żeby dla szczęśliwey flotty na morzu, poszła pod topor na ofiarę Bogom morskim, zawołał westchnąwşy *Ab ventos emimus cruore*, kiedyby co słusznego ieszczeby nie tak ciężki żal był, ale że wiatry co prędko powstań, prędko uştaną krwią dziątek własnych kupiemy to ciężka, to żałośna. Dusza każdego z nas krwią IEzusową przeszła, dusza każdego z nas Coreczka to Pana IEzulowa, bo ią on krwią swoją odrodził, a my co czyniemy *ventos emimus*, tę krew IEzusową za ładaco, za niestateczne momentowe z wiatrem przemieniające swáwole, rokoszy, piałtyki, cielesności szpetnie y nieuważnie łzafujemy, a rozum że to?

To mi

To mi ciężko bolesna, że się to między nami dzieie co się raz u Maiola z Andronikiem stało, ten Młodzian w dzikim polu zmordowany zasnął, w tym waż wielki kilkośczeniasty natrafiwszy ná śpiącego, opalał go Cyrkułem swoim, ocknie się Młodzian, chce się porwać; á waż go związanego do iamy ciągnął, w tym mu coś posłgował że się mu młodzian wydarł y uciekał ku wschodzącemu słońcu od ktorego blask w ślepie smoka tak uderzył, że uciekającego młodziana doyrzeć niemógł, y tak szczęśliwie młodzian uszedł. Ah to mnie boli y każdego z was boleć powinuo; ah nierozumni ludzie, ah zeszła reflexya ludzka, zpoczywamy sobie zalubiwszy grzechy, jedni wcieleśnościach, drudzy włakomych zbiorach, inśi ná cudzey fortunie, niechcąc cudzego oddać, inśi w zaciętych gniewach, inni wustawicznych pijaństwach, inśi więzycznych grzechach, á nieuważamy że nas swoim cyrkułem niespodzianie wieczność otoczy y do iamy nieznaiomey, do lochow niewidanych bez przygotowania, bez śpowiedzi, bez żalu zá grzechy zawlec może á my tego nieuważamy, á rozum że to?

Choć grzechami ciężkimi sumnienie obciążone mamy, á przecię wesoło śpać idziemy, y nieuważamy że nas odstąpiła łaska Boska, nieuważamy że nas wgrzechu śmiertelnym zostających przy głowach naszych czart iáko obłowu swego pilnuie, nieuważamy że nas śpiących flegma zadusić może, że y zawołać nie przydzie o wodkę serdeczną, co się w ten czas z duszą naszą dzieć będzie nieuważamy, á rozum że to? ah gdybyśmy to dobrze y żywo uważyli co to iest niebo, y Boga ztrącić, á nigdy go nieodzyskać, co to iest zá klamkę wieczności zapasć, á nigdy ztamtąd nie powrócić, ah gdybyśmy to dobrze uważyli, iák to ná grzech się odważywszy ciężki młot bo ustawicznie bijący ná głowę naszą zprowadzamy, o iákobyśmy do lepszego rozumu przyszli, á wiećielz co to zá młot ustawicznie bijący? *Conscientia quatiens* mowi Chryzost. S. sumnienie niespokoyne młot to ustawicznie bijący. Ale rzeczesz, choć zgrzeszę to się konwersacyą, przeiażdzkami, muzyką, kartami, ná potami różnymi rozrywać będę, y tak sumnieniu gębę zatkam; dobrze dobrze, brytan álbo inśzy pies stanie przy stole podczas obiadu

mówi Chryzost. S. łzczeknie ogromnie, rzuca mu sztukę mięsa, zatkano mu palczekę, przestał łzczekać, ale zjadłszy *iterum latrabit* znowu łzczekać będzie, rzuca sztukę pieczenie *iterum latrabit* znowu łzczekać będzie, tak sumnienie wasze zranione grzechem głodne łalki Boskiej łzczekać na was będzie, ah złeś to uczynił złeś Boga obraził, zatkacie mu gębę konwersacyą przyjaćielską, trochę przestanie, wroćcie się do domu z konwersacyi, *iterum latrabit* znowu łzczekać będzie. Nieboże toś teraz wesoło konwertował, ale po grzechu któryś popełnił iaka cię też na drugim świecie konwersacya czeka? rzeczesz ieszcze, zgrzeszyłem prawda y nabawiłem się niepokoju sumnienia, ale ja się rozerwę, wyiadę z myślistwem w pole y tak łzczekającemu sumnieniu gębę zatkam, omylił się nieboże, *iterum latrabit* znowu sumnienie iak się zpoła do domu wroćisz łzczekać będzie. Nieboże zgrzeszyłeś, dobryć tu był połów, dobre pole, ale kiedy duszę twoję obroczy myślistwo piekielne, y na nią czuwać będzie, czy ieno przed nimi umkniesz? wiem że ieden pustelnik widział w duchu konającego w Rzymie Prata *alias* swiatobliwego, widział y IEzusa sędziego siedzącego z odwroconą twarzą, widział uciekającą prędko duszę iako zwierza z kniei ruszonego, wołającą; *Clementissime Pater miserere mei*. Oycze najłaskawszy zmiłuy się nademną, widział tudzież za nią doganiającego smoka y mówiącego *Iustissime Judex judica iuste*, Sprawiedliwy łędzio łądz łprawiedliwie, tamci się łzczęśliwie zkończyło, iako, temulz pustelnikowi objawiono, ale z duszą twoją iezeli ją łmierć w grzechu łastanie co się dźiać będzie? Zechcełz sumnieniu gębę gospodarłwem zatkąć, umilknieć trochę *iterum latrabit* ale znowu łzczekać będzie. Nieboże łospodarłstwo domowe nie złe idzie, ale łospodarłstwo w duszy twoiej bardzo ładaiako, y tak ustawiczny młot, na łłowę naszę grzechami zprowadzając, pokazuiemy że łozumu nie ławy bo łam go grzechy łdięły.

Ah quid faciam tibi o custos hominum á coź Boże łtrožu łuszy łoięcy łam łaley czynić? łebym się z łtego łnierozumu y łnieuwałgi łwolnić? *DEUS tu scis insipientiam meam* ty łwidłisz łłupłstwo łasze, łatuyłze łas, *Da mihi intellectum es vivam, da mihi scientiam*
Santo

Sanctorum day nám mądrość y przezorność rozumu, żebyśmy się wkażdey prawda okazyi, ále ośobliwie pod czas tych dni grzechu ustrzegli, ázá ten rozum y mądrość wychwalać cię będziemy ná wieki Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele pierwszą w Post.

Ductus est JESUS in desertum ut tentaretur à diabolo. Mat. 4-

TO ieden tylko czart zawieruszył się y zabłąkał ná puścynią, który Pana kusił, y chciał mu gdyby można było zaszkodzić, ále to rzecz kompassyi y pożałowania godna, że się między ludzmi, o czym mówić będę, wiele takich znayduie, którzy gorszą nad czarta, bo ábo równo iák czart, ábo gorzezy niżeli czart drugich kuszą, y ná złe nawodzą, y przez to im ciężey chcą szkodzić niżeli sam czart. *A. M. D. G.*

Niżeli poydziemy przez różne Piśma S. świadełwa, zacznijmy od dzisieyszego czarta, o którymście to naprzód z Ewangelii ośobliwego słyszeli, że chcąc Chrystusowi zaszkodzić, postawił go ná gorze wyłokiej; złośliwi w tey mierze ludzie, bo ieżeli chcą komu zaszkodzić nie wynoszą go, ále ieżeli kto stał wyłoko dla zasług swoich, zciągną go zgory, to przez kalumnie, przez emulacye, przez napáści y prawne wykrety. Potym ten czart który Chrystusa kusił, ná puścyni go kusił, gdzie nikt niewidział, nikt nie słyszał, á za tym nikt się z tego nie zgorzył. Niech was Bog uchwowa pokusy ludzkiej, bo ludzie gdy kogo poczną kuścić ábo do czego nieprzystojnego namawiać, y publicznie y przy drugich y przez drugich, przez służbiste, przez baby niewiastydzą się namawiać. Ow czart kusił Chrystusa ná Kościele y krzyz ganku go postawiwszy, ludzie kuszą w kościele w oczach Boskich, w kościele szepcą bá y głośno wzorki z drugich wybierają, wurodach się ludzkich przeglądają, umyślnie w kościele podle drugich siadają żeby mieli cały czas Kazania y nábożeństwa z kim przegadąć. Ow czart kusząc Chrystusa, postawił go ná święconym mieyscu ná Kościele á ludzie ośobliwie młodzi

młodzi chcą zkuścić drugich na ladaiaią konwersacyą, wywodzą ich z kościoła na swawolą y niepoczeiwe rozrywki. Nuż co się ty-
cze czatu, ow czart krotko Pana kusił y do złego namawiał, y Pan
go predko odprawił. Ludzie zaś kiedy poczną kuścić y na złe na-
wodzić nie zaraz się ich zbędzić, będą kufili rok, trzy, byle swego
dokazali. Ow czart kusił zbawiciela postem zmorzonego, a ludzie
gdy kuszą żeby zkusili y na złe nawiedli, umyślnie dobrze podpoią,
y do grzechu przywiodą. Ow czart kuszac zbawiciela nie wielką
się zdał pokazać złośliwość bo tylko Zbawiciela o to kusił żeby się
kamienie w chleb obrociły *dic ut lapides isti panes fiant*: ale złość
ludzka nie na tym stawa, zawzięwszy się ieden na drugiego; radby
żeby ten kawałek chleba ktory sobie wyrobił w kamień się mu o-
brocił? aby go niezażył, radby żeby mu wszystko iak z kamienia
polzło? Ow czart kuszac Zbawiciela obniósł go na trzy tylko miey-
sca, ale ludzie gdy się zawezmą, rozniosą się przy dyskursach przy
stołach, przy obiadach, po ulicach; po Kościołach oszkalaią y oszpe-
cą; słowem gorszy nierownie człowiek zły, niżeli czart.

Bierzmy insze miejsca z Pisma Bożego na dowod tey prawdy,
a naprzod z Ewangelii Marka S. z Rozd. 5. *Occurrit ei homo de monu-
mento in Spiritu immundo, qui habebat domicilium in monumentis*. Za-
stąpił mu człowiek ktory był opętany czartoństwem ktore się zwa-
ło Grubarzem, dla tego że się bawiło około grobow, wszystko te-
go czartoństwa upodobanie y zabawa wgrobach y trupach, ale się to
iedno tylko takie czartoństwo znalazło; podźmyż między ludzi: o
iako między nimi wiele dyabelstwa grobowego, co to tylko oko-
ło tych zalatuią co albo umieraią albo umarłym grob gotuią, żeby
co pod pretextem pokrewieństwa zarwać, Exekutoryą otrzymać,
a Exekutorem zostawić, testament zfałszować, przemienić, *pia le-
gata* przewrócić, wołą nieboszczyka odmienić, krewnych, kupcow,
sług ukrzywdzonych wykwitować, a samemu po nieboszczyku
Panem zostać. Tacy ludzie są gorsi niżeli czart, bo bardziej szko-
dzą niżeli czart izkodził, grobowy, bo temu czartu naymiley było
wgrobach się około trupow bawić, y nic więcej. Ale między lu-
dzmi iest takich siła, co się bawią około grobow ale y około umar-
łych

łych trupow, oſobliwie przy poſiedzeniach, przy ſtołach, nietylko nikomu żywemu, ale nawet y umarłym nieprzepulzczają, z grobow choć iuż wproch obroconych poruszają, życie ich cenſurują, ſzkalują, dawne ich grzechy za które iuż ich dawno Bog oſądził wſpominają, ſławę ich y poczęſliwość ſzarpią, oſądźcieſz ieżeli to tacy ludzie niegorſi niż diabełſtwo. Powiadają Tradycye Polſkie, że iedna Krolowa Polſka była raż okazyą y przyczyną wielkiego zwaſnienia domowego między Polakami, tak że wojnę złością ztoczywſzy, wielu z obu ſtron poginęło, y trupow ná tymże mieyſcu pochowano. Umarła potym w krotce owa Krolowa, po śmierci Bog iej nazna- czył, że ją widywano częſto, á ona ná tymże placu gdzie pobitych trupow pochowano przechodziła ſię, y pogrzebionych kości doby- wała, dobywſzy ich z mieyſca ná mieyſce przekładała. Ták ſą zło- ſliwi niektorzy ludzie, iuż trupa pochowano, iuż przegnił? iuż mu dawno *requiem* ſpiewano, á oni dla zawziętości ſwoiej pokoju mu nie dadzą, od dyſkursu do dyſkursu przenoſzą, przekładają, iuż nie kości ale dawne ich uſtomności, y grzechy. To to nie gorſi tacy ludzie niż diabełſtwo? ey oſtrożnie z umarłymi, żeby wám ſię to nie traſiło, co ſię u Sandeufza poruszającemu umarłych z grobow traſiło? ten że ſwieżo umarłych trzech uſtołu ſzkalował, gdy ſię przez Cmentarz wracał ná którym onych trupy pochowane były okto- rych gdał, uſłyszal głos, *Heus quia nos turbaſti poſt mortem, ideo non habebis requiem in vita* żył potym kilkanáſcie lat, ale uſtawicznie drzał, ták że żaden członek iego pokoju nie miał. Nuż owo dia- bełſtwo mieſzkało w grobach ſamo, ale nikogo do grobu nie we- pchnęło? A między ludźmi ieſt táką złość y zawziętość, że iej uga- ſić, utamować niemogą, choć widzą że im w krotce w grobie ná oczy paluku natypią. Między ludźmi ieſt táką złość że nie iednemu do przedſzey dopo noże śmierci y do grobu; temu ſię przez oſzkalowa- nie odebrało ſławę, y poczęſiwe, wpadł w appreenſyą y w tey ap- prehenſyi umarł. Temu ſię przez potencyą y gwałt wſzyſtko za- brało, wydarło, nie miał ſię czego chwycić, nie miał ſię czym żywić y umarł. Temu ſię do Fortuny, do konkurrencyi do wygranej Ruſzney ſprawy przeſzkodziło, y z melancholii umarł. Tego ſię

naśechało, obcięto, zkaliczeło, zbito tak, że z tego umarł. To to niegorli ludzie niż diabeł grobowy? nie tylko ten o którym mówiłem; ale też y ten o którym mówić teraz będę. Pochowano swawolnego łupieżcę Kościołow Pana y Krola Martella, idzie pustelnik ku grobowi iego, obaczy czarta, á on z daleka od grobu stojąc co raz to się ogląda, rzecz mu pustelnik, czego się ty oglądasz? odpowiedział czart, *respicio sepulchrum jam habeo animam, est adhuc ibi depositum nostrum*. Co do moiey rzeczy służy to tylko biore: To tam ieden tylko czart był, co się ná grob oglądał, y nikomu przez to nie szkodził, ále między ludźmi jest wiele czartow takich, co się ná grob oglądają, y przez to ciężko duszy swoiey szkodzą.

Czy iednemu mowiemy, dla Boga jużś głęboko wgrzechy zabrnął, wždy się obudz oto sąd Boży, *noli perdere tempus misericordie* teraz targ dobry co chcesz wytarguiesz, teraz lato, wyrobisz y wyorzysz, á on co? *respicio sepulchrum* ná grob się ogląda ieszcze się czuję być czerstwym y zdrowym niech ieno choroba przyidzie, niebędę tam miał co robić, to się w ten czas usprawiedliwię przez spowiedź Bogu, testament uczynię y wszystko rozporządzę. Coż wy o takim człowieku sądzicie? iá rozumiem że się to z człowieka stał diabeł, ciężko naprzod duszy swoiey, że icy słuźnie nieprzyprawia, á potym y lukcesforom, że po śmierci zamieszanie, kłotnie zoltawie, szkodzący.

Podzmylił ieszcze daley powiada księga Tobiasza. *demonium nomine Asmodeus occidit septem viros qui ingressi sunt ad Saram*. Raguel stary miał Corkę którą chciał za mąż wydać, dla tego posag y wyprawę należytą nagotował, różni o nie konkurowali, ále każdego z nich diabeł Asmodeusz zabił. Prawda, że to był zły ten Asmodeusz áleż przecię niebył uporczywy bo mowi Pisano Boże *Tobias protulit de cassidili partem jecoris posuitq; eam super carbones vivos y wykurzył* tak owo czartostwo że się już więcej niewróciło y nieprzeszkadzało.

Zły to był czart Asmodeusz, ále gorli ludzie, bo się Asmodeusz dał Tobiaszowi z domu wykurzyć, ále to między ludźmi bywa nierownie czartostwo gorzse, co to y sami za żonę niewezmą, y drugą przeszkadzają, choć wielkie kosztą ná to łożą, y choć im odma-

wiają,

wiaią znowu ſię wracają, y mieda ſię to czartoſtwo łatwo wykurzyć.

A o owym Czartoſtwie co rzeczeć? Marci 5. *Occurrit ei homo demonium habens quod eſt tibi nomen? Legio, mitte nos in porcos & precipitatus eſt grex in Mare.* Cały pułk diabelſki niepotrzebował wołów, cieląt, baranow, ale ſię kontentował wieprami. Ale między ludźmi gorſze bywa diabelſtvo, nie będzie całego pułku ale tylko kilkanaſcie, a napierają ſię wołów, cieląt, baranow, iak ná cały pułk.

Podzmyſz do Hiſtoryi: S. Dunſtanus ſiedzi ſobie wkomorce; zokienka wyięta była kwatery, tą kwateryą czart wpoſtaći ludzkiej włożył głowę do izby, y przypatrywał ſię co S. Dunſtanus robi, Święty nic nie mówiąc, co prędzey kleſzcze rozpałił, y pomodliwſzy ſię porwie rozpalone kleſzcze, y niemi czarta w oknie zażerającego uchwycił za nos y trzyma. To to ieſzcze diabelſtvo nie bardzo złoſliwe, bo do jedney tylko komorki nos włożył wachając co ſię wnięć dzieie? ale między ludźmi bywa diabelſtvo takie y tak złoſliwe, co nie do jedney komorki, ale ná tym ieſt, żeby po domach, dworach, pałacach, klaſztorach z noſem chodził, żeby go wſzędę wrził y wachał co gdzie robią, iak zyią, iak ſię ſprawiają, a zwachawſzy żeby ſzkalował y oſławiał; y ztey miary to diabelſtvo nie zbyt ſzkodliwe było, bo lubo nos wrąził, ale ſię też dał S. Dunſtanowi za nos wodzić. Między ludźmi złoſliwſze diabelſtvo, bo drugich za nos chcą wodzić, a co gorſza ná złe, ná zgubę duſzy, y poczeiwoſci y fortuny.

A ná to co rzeczeć? było Czartoſtvo w Czechach ktore ſię zwało Rybentzál, idzie ſzkłarz że ſzkłem do miasta, zmordowawſzy ſię pod ciężarem, ſzuka pniaka ná którymby ſzkło złożył y odpoczął, w tym ſię Rybentzál wpniak przemieſił, rozumiejąc ſzkłarz że prawdziwy pniak, złożył nań ſzkło, umknie ſię pniak, a tu wſzystko ſię ſzkło potłukło. Gorſze nierownie między ludźmi diabelſtvo, tu diabeł podporą ſię zmyſlił y ſzkło potłukł, a ludzie złoſliwi co? oſirują ſię żeć będą wkaždy okazyi podporą, y ratować cię będą, przydzie do rzeczy, umkną ſię, oſzukaiają, ſubſtancyą, fortunę, ſławę cudzą, reputacyą, zawiodą, ztłucze ſię to wſzystko przez ich nieſzczerość.

Nie zapominamy ieszcze y tego: Grzegorz S. cudotworca, wszedłszy do Kościoła obaczył czarta ná ścienie, a on ná skorze wołowej łpisał ludzkie grzechy, które w Kościele pełnili. Ieszcze to nie nazbyt złośliwy czart, pisał grzechy ludzkie ná skorze; ludzie daleko gorli, bo grzechy cudze y defekta nie ná skorze ale *scribit in marmore Iesus* głęboko rysują, y wdługicy pamięci chowają, y z nimi za okazyą wyiadą. I w tym nie nazbyt był złośliwy ten czart, bo tylko te grzechy pisał, które się działy, ludzie w tey mierze złośliwi, bo y te grzechy ktorých włamey rzeczy niemałz ale tylko suspicyą má że się stały, notuią choćbyście niechcieli, muście przyznać że gorliży zły człowiek niżeli diabelstwo, bo od ludzi większa napáść, niż od czartoſtwa, y ciężey nierownie ludzie szkodzą niżeli czartoſtwa.

Iest ieszcze między ludźmi diabeł niedyszkretny o którym *Luc. 11. Invenit domum sceleris mundatam et assumit septem nequiores se et habitat in ea*, znalazł bies dom miorzą umieciony y wziąwszy siedmiu biesow gorliżych nád się mieszkał w nim, wielka niedyszkrecya tego biesa że nie tylko sám w dom wszedł umieciony ale ieszcze siedmiu z sobą wprowadził. Niedyszkretnieysi nád tego biesa ludzie, bo ten wszedł prawda w dom, ale gospodarza z niego nie wygnał. Między ludźmi są gorli biesowic co naiadą, wypędzą gospodarza z domu, z kamienice, z majątności, y rozpościerają się iák włwoim własnym, á potym ten bies wprowadził z sobą siedmiu biesow, ale ludzie gorli nád tego biesa, bo kiedy ná zaloty się zeydą, to kupą y zgraią wielką, tydzień ieden y drugi siedzą, wdowa rada nierada musi się za mąż wydać żeby się uchroniła przed temi niedyszkretnymi biesami, rodzicy radzi nieradzi muszą Córkę wydać żeby się dłużej y bardziey niekosztowali.

A ná to co rzeczymy? powiada Mateusz S. w Rozd: 8. że gdy Pan IEzus wyganiał czarty złudzi, skarżyli się ná niego *venisti ante tempus torquere nos* przyzedłes nas przed czasem dręczyć; czemu nám nie dajesz pokoiu? niemożemy się przed tobą osiedzieć, oto nas z ludzkich ciał wyganiaasz. To piękna, że im Pan odbierał to co nie ich było, do czego prawa nie mieli, y ieszcze się skarzą, y ieszcze

ſzcze Pana przed ludźmi uławiają że ich wygania. Gorſi nád tych bieſów ludzie, bo kiedy co zagarną y przywłaſzczą ſobie cudzego gruntu, ſiedzą w tym takim prawem iákim zły duch w człowieku, przypozwają ich do ſądów oto, odſądzą ich dzierzawy, á komu inſzemu przyſądzą, aż oni narzekają, o to mnie odſądżano, oto tyle gruntu odcięto dla tego złego człowieka; á czemuż odebráno? boſ prawda niemiął, bo to cudze było nie twoie, ieżeli narzekasz to iák czarſtoſtwo narzekasz.

Bá y owychci nie trzeba bieſów zapominać, o ktorých Łukasz S. w Rozdz. 4. *Clamabant demonia tu es Filius Dei & ipſe increpabat eos*, poſiaiał bieſow wołających Chryſtus y zaraz umilkli. Gorſi ſą między ludźmi oſobliwie młodymi y ſwáwolnymi bieſowie; ná ktorých ſię Matki, Oycowie, Corki ba y cudze żony ſkarżą, ey dla Boga nie mamy pokoju przed temi ludźmi; uſtawicznie do domu naſzego oſobliwie wnocy ugęſzczają, bieſowiec to iacyś, ba gorſi niż bieſowie, bobyſmy ſię bicia odżegnali á tych ſię ſwáwolnikow odżegnać niemożemy, choć ich y ſiaemy, á przecię ich odegnąć niemożemy, bieſowiec to iacyś nie ludzie. O takich bieſow trzeba mocno ſiaić, muzyki, táńcow, ſzeptow niedopuszcząć, weſołego im óka y twarzy niepokazać, to ci bieſowie nie przyidą, á wy ſię obrazy Boſkiey uchronić.

Tego trudno przepomnieć co rzekł Chryſtus Piotrowi, gdy mu chciáć odradzać mękę y śmierć krzyżową. *Vade poſt me Sathana Mat. 4.* podź zamnă bieſie. Są bieſowie co chodzą zá nami, będą u chciwego Pana ſtudzy, co mu ſzepcą, Moſci Panie wygodnácby była tá wſiaſiedztwie maietnoſć, ten grunt, maſz tyle ſity iáko Pán, naprzykrz ieno ſię temu ſiaſadowi, muſi on to puſcić; to to nie ſzatni zá panem chodzący? y bardzo wielcy, ieżeli ich Pán będzie ſtuchał, y ſtudzy tacy y Pán będą w piekle. Będą ſtudzy ſwáwolni u Pana ſwowlownego cieleſnika, poſzepną mu do ucha: Moſci Panie tám ieno wkrocź w znaioſmość y konfidencyą, dadzą mu y ſpoſoby, opiſzą urodę. Tacy ſtudzy byli u Pharaona & *laudaverunt eam apud illum & ſublata eſt* zchwalili ſtudzy Pharaonowi żonę Abraama, że była urodziwa *quod eſſet pulchra nimis* uſłuchał ich Pán, y kazał ſobie

łowie cudzą żonę na pałac przywieść, to to nie szatani tacy szudzy? o wielcy szatani jeżeli ich Pán od siebie nie odprawi, y woię go wprawia y do piekła zaprowadzą.

A o owym biesie niby nábożnym co rzeczymy; który słuząc pewnemu człowiekowi, prosił go ná odstawaniu żeby do iednego Kościoła ubogiego dzwon sprawił ná zwoływanie ludzi do niego, ná służbę Boską, uwierzył mu Pan, kazał dzwon sprawić, aż ow nábożny bies zwoławszy dzwonem ludzi do kościoła, więcej między niemi grzechow, niżeli chwały Bożey namnożył. Zły to był bies choć nábożny ále gorši nád tego biesa ludzie choć niby nábożni, w soboty o chlebie y o wodzie pożyczą, á w Niedzielę się upiwszy licha narobią, ná książeczkach się modląc; bęłżie płaczu dołyć; upłaczę się nábożnica w Kościele, á przyśzedłszy z Kościoła do domu o ładaco się z mężem pokłóci, czeladz znieważy, dzieci przekłina, często się spowiada, komunikuie, á w sercu gniew y zawziętość chowa, że iedna ná drugą patrzeć nie może, nawet gdy w Kościele podle siebie trefunkiem siedzą, iedna się od drugiej odwraca, to to nie goršie te nábożniczki te dewotki niżeli bies.

S. Marya Egniacka modliła się Panu IEzuse; żeby iey Krola Angielskiego y całe krolestwo iego darował, to jest żeby się znouwu cała Anglia do wiary katolickiey nawróciła, odpowiedział iey Pán IEzus: *Non habebis eum hac vice quia possidet eum spiritus fornicationis.* Nie będziesz go tą razą miała, bo go opętał czart porubstwa, zły to był prawda czart który przywiódł krola do porubstwa, ále gorši ludzie, którzy nie tylko do porubstwa, ále y do cudzołóstwa, do gwałtow; do wydżierania żon cudzych; do rozwodow nieśluznych, drugich przywodzą, iuż to tacy bielewie opłakani, bo się do nich Bog y łaska iego nie przedrze, pópolicie tacy bez znakow zbawienia umierają.

Konczę reflexyą tą; do Chrystusa choć do Boga że Bosstwo w cieie ludzkim utarł, choć do Pana nayświętzego, á przeciész ieden czart przystąpił, coż rozumiecie, gdy grzeszna dusza náśa z ciała wychodzić będzie czy się tám do niey z cięszkiem pokusami nie będzie ciśnieło czartostwo? teraz nám wszystko zarowno, niech
ieno

ieno przyidzie godzina ſmierci, tam dopiero obaczemy y doznamy, iak to potężna y ſtraszna pokuſa czartowika, ieżeli iej miłofierdzie Boſkie nie odpędzi. Czytałem w Hiſtoryach Cyſterſow, że czart przez kilka dni w opętancy ſkromnie ſię zachował, po kilku dni ſro-
dze ią y okrutnie trapił, pytał ſię go kapłan o przyczynę tak cięż-
kiego utrapienia? odpowiedział czart: oto nas było piętnaście tyſię-
cy przy konającym ktory nám trzydzieści lat ſłużył, á Bogu tylko
trzy lata wzakonie, áleż my ſię do niego doćſnać nie mogli przed
Muchami około niego ſię modlącymi, y tak ſię teraz nád tą biało-
głową mſzczę. To ten ſzczęśliwy choć trzydzieści lat grzeſzył, á
duſza naſza przy ſmierci co za záłogę mieć będzie? Ah nędznico
ná ten czas od wſyſtkich opuſzczona.

Będą nám przy ſmierci ná oczy wyrzucac czarci, tyſ w mło-
dych latach tyle ciełefnoſci, tyle cudzołoftwa, tyle gwałtow; tyle
pogorſzenia popełnił, tyſ w doroſłym wieku te łakomſtwa, te żdźnier-
ſtwa, te zwady y niezgody, te zamieſzania pobroń, tyſ ná urzędzie
te nieſprawiedliwoſci woczywiſcie ſprawiedliwych ſprawach po-
czynił, á dokądże w ten czas będzie apellacya? oto ſię ſkręćcie ále
ſię nie wykręćcie. Kiedy Pán IEzus ná krzyżu umierał ſłyſzani
byli czarci płaczący y ryczący, *Pan Magnus mortuus eſt ve nobis*, Pan
wielki umarł biada nám, á my gdy umierać będziemy, czy Anio-
łowie ſtrożowie naſi nád nami nie zapłaczą? *Angeli pacis amare fle-
bant*, ah nędznico duſzo, któż ci winien żeſ ſię, tak źle obrociła!
kiedy Amadeuſza Xiążęcia Sabaudyi ranił ſmiertelnie bezbożny
zdrayca, umierając raniſzony, zmaczawłzy piſo we krwi ſwoiey
ktora z rany płynęła napisał taki ná záboycę ſwego dekret: *Serve-
tur occiſor ſanus, ſic mandat Amadeus*. Niech żyje záboyca, tak każe
Amadeus. Nie iednę ále bez liczby zadałéſ ran ſmiertelnych grze-
ſząc Bogu, dokądże ſię udaſz Boga záboyco? niemaſz inſzego ſpo-
łou, niemaſz w kim inſzym nádziei, tylko wukrzyzowanym IE-
zuſie do tego ſię przez ſzazerą pokutę udaj, y upadſzy do nog ie-
go wyznay zpokutuiącym, Dawidem; *Ego ſum qui peccavi ego iniqué
egi*. Iam to ieſt iá, ktorym cię grzechami moimi tak okrutnie
zranił, iam to ieſt ktorym cię ná krzyżu przybił, iam to ieſt ktorym
krew

krw z ciała twoiego niewinnego wytoczył, więc żeby mi za to wylanie krwi twoiey sprawiedliwość dekretu niepisła, uciekam się do miłosierdzia twoiego IEzu ukrzyżowany y sercem zkruszonym prozę *dum veneris judicare noli me condemnare*, kiedy stanę ná sąd przed tobą nie sądź że mnie y niedekretuy według wielkości grzechow moich ale według wielkiego miłosierdzia twego napisz krwią swoją odemnie wylaną dekret ná zbawienie duszy moiey. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę wtorą w Pośc.

Transfiguratus est ante eos. Mat. 17.

ZBawiciel nasz, raz ná gorze Tabor, y to chwalebna transfiguracyą, chwalebne przemienienie uczynił, iá zaś dowiodę, że ludzie ustawiczne transfiguracye czynią ale niechwalebne, bo inaczey się stanie, inaczey udadzą, stanie się co złego, ludzie za dobre udadzą, y udając, złe w dobre przemieniaią. Ad M. D. G.

Opisuje Satyryk Romiliusz prawego człowieka w ten sposób: gdy w Rzymie po zmarłym nie dawno mężu postrzeżono, że jego żona młoda pozostała wdowa, wzwyczała się była konwersować z pewnym Rzymskim szlachcicem; dano iey o to akcyą, stała w sprawie iey Romiliusz y bronił iey tak: prawda że ta wdowa z tym szlachcicem zwykła konwersować, ale coż tu złego? ma racyą po sobie, *admisit præteriti solatia luctus*, zfrasowana po niebożczyku mężu białogłowa, że dla usmierzenia melancholii ciężkiej rada była gościowi, iemu ludzkość wyłwadczyła á sobie żalów ulżyła coż tu złego? Przypozwano potym w kilka czasów panę nie dobrego znać wychowania oto, że ona często kradzionym nocnym sposobem ná konwersacye z różnymi zdomu wychodziła; podał się tey sprawy Romiliusz y bronił iey tak: prawda to co tey Pannie zadaia, ale tu nie masz nic złego, y owszem dobrze to uczyniła. *Si nubilis iuit Filia per plateas, quandoque procorum arripit gregibus quorsum hæc* niemasz tu nic złego, *ut conscia fiat in toro quid quisque ferat.* I owszem słusznie to czyniła, toście chcieli żeby za

mąż

maż oslep poszła, á zaż to nielepicy że się z tym y z tym rozmowi-
ła y rozmawiając, konwersuiąc poltrzegłá iákicy z nich każdy fan-
tazyi, y co w nim wre? Trzecia sprawa trafiła się táka: Mąż po-
wrociwszy z drogi dálekiej, zastał u żony muzykę y gości rożnych
weselących się, dał icy oto Mąż akcyą, Romiliusz przyiął ná się
y tę sprawę, y bronił icy tak: prawda to, co tey żonie mąż zadaie,
ále tu niemaż nic złego. *Tedia namque remoti non poterat quis-
quám lenire mariti.* Panie moy boisz że się ty Boga, żona twoia z te-
skańce wielkiej bez ciebie, iuż prawie umierała niewiedząc co się
z tobą dzieie? y że ią Balbus nawiedził, muzyką rożerwał, y iesz-
cze zá ten uczynek miłośnierny smiesz y ná niego y ná żonę insty-
gować. Przypatrując się Satyryk temu Juryście przypisuię ná kon-
cu, że ten prawnik Romiliusz musiał mieć dwie izkatuły, iedną
w ktorą zá słuźnie wygrane sprawy piniądze zkládał, *unam quā
conderet aurum* á drugą izkatułę zktorey dobywał racyi, ktorými
sprawę choć y naygoriżą w dobrą przemienił, *habuitque secundam
quā scelerum tutamina prompsit.* Do Rzymu nám starego nietrzeba
chodzić, mámy y my dobrą izkatułę w głowie, z ktorey dobywamy
racyi y przyczyny, że dobrze czyniemy choć oczywisicie y przed
sumnieniem y przed Bogiem źle y náder źle czyniemy, y tak choć
naygoriszą rzecz, w dobrą przemieniamy.

Kto reż mógł szpetnicy wykroczyć iák Adam *Gen. 3. vidit
mulier quod bonum esset lignum ad uscendum, tulit de fructu ejus & come-
dit, deditq; viro suo, qui comedit.* Co tu nieostrożności trzeba racho-
wać, náprzód Adama Pan Bog postanowił w Raiu, dał mu wielko-
rządy nád Raiem y zwierzętami, nád ptaśtwem y rybami, dał mu
umierętność okolo wżysłkich rzeczy, wiał táką mądrość ná duszę
iego, iákicy záden Filosof y Theolog choćby się tyśác lát uczyli
mieć nie może, á przecię dał się otzukać iedney niewieście, to w tym
nie ciężko pobłądził? mając rozum nieumiał go zażyć, tak był
przy mądrości swoiey nierozumny że uwierzył Ewie gdy mu rze-
kła iedz, iák prędko ziez, tak zaraz Bogiem będziesz, tak mi wąż
obiawił? á miły Teologu Adamie wżdyć się mogłeś zdobyć ná tę
reflexyą, ktorą potym w Apologach Masseniulza miała nierozumna

wilczyca, wilk się gdzieś długo zabawiał, iak powrócił pyta się go wilczyca, gdzieś się tak długo bawił? odpowiedział wilk: bawiłem się między opłotkami we wsi, a to ná to, dziecko tam chłopkie płakało, matka niemogąc owego płaczu znosić rzekła: nie płacz bo cię dam wilkowi, postaremu dziecko płakało, spodziewałem się tedy, że mi to dziecko ponieważ płakać nieprzestawiało, miała matka wyrzucić, y ná to dziecko czekając zabawiłem się, y nic niewykorałem bo choć płakało postaremu go matka niewyrzuciła. Ná to wilkowi odpowiedziała wilczyca, *o te stultum qui mulieri credidisti* o iakiś to ty głupi, żeś białogłowie uwierzył. Tak Adamie mogłeś się przynajmniej ná tę zdobyć reflexyą, a niedać wiary niewieście, ośobliwie że siła obiecywała. Azaż y to nie błąd? że Adam zapomniawszy zakazu Boskiego, ná perłwazyą czartowską uczynił a Panu Bogu posłuszeństwa nieotrzymał? Coż się stało po tak grubych errorach? chciał koniecznie Adam wynaleść racye, że to nie ze wszystkim źle uczynił. *Mulier quam dedisti mihi decepit me* ná co mowi Korneliusz *ut posset retundere odium facti sic loquitur* iakoby chciał mowieć: Panie co zemnie nicem iá tu złego nie zrobił, y owżem sądzę że dobrze żem żony usłuchał którąś mi ty sám Panie dał, a ktoby iey był roztropnie nie wierzył, ponieważ od ciebie samiego iest mi dana? dla tego nicem w tey mierze nieprzewińit. O ludzie ludzie wszyscyśmy Adamowe dzieci, pomyłemy y często y ciężko przeciwko Bogu, przeciwko rozumowi, przeciwko miłości bliźniego, a przecię to ná dobre przemienić chcemy. Spytaćcie ieno niedbalca o chwałę Boga, o duszy zbawienie, dla Boga czemuś tak niedbały, ledwo raz wrok się spowiadaś y komunikiesz? a przecięż to przez częstą komunią przymnaża się łaski Boskiey przeciwko pokusom, coż ná to gausny odpowie? oto tę gnuśność przemieni w poszanowanie Boga, cy dobrze iá to czynię, ktoż to widział przez częste komunie iak zábrat z Panem Bogiem postępować? więkšze będzie poszanowanie Boga, gdy rzadko, aniżeli gdy często komunikować będę. Spytaćcie się piałńice, czemu się to tak często zapiasz? zdrowie, rozum y substancyą marnie trąciśz, o zbawieniu twoiey duszy dla piałństwa niepomysliśz? coż piałnica ná to odpo-

wie; oto powie: nie źle iá to czynię że ſię upiám bo iá to dla rozerwania melancholii która mnie uſtawicznie ſwędzi, y do deſperacyi nakłania czynię. Czemu do tego álbo do tey choć ſię z ſobą zeydziecie niechcełz ſłowa przemówić? o wolę go, wolę iá zdaleka miiać żeby do większego gniewu nie dać okazyi. Małz tak wiele ubogich krewnych, ſierot, dał ci Pan Bog wſzyſtkiego obſitość; czemu krewnym, czemu ſierotom, czemu ubogim, czemu Kościołom nie udzielałz? coż on rzecze? oto to ſkępſtwo przemieni w olczuadność? y oglądanie ſię ná dalsze czaſy, dobrze iá to czynię, bo niewiem iák długo pożyję, y co zá czaſy dalsze będą, trzeba ſię ná nie oglądać y tak Adamowe dzieci złe rzeczy wdobre przemieniać chcecie.

Zakazał był Pán Bog żeby nikt ofiary nie czynił tylko Kapłan, patrzciełz co ſię ſtało imi Reg. 13. *Et ait Saul efferte mihi holocaustum Et pacifica Et obtulit holocaustum Et ait neceſſitate compulſus obtulit holocaustum*; oczywiſte to było niepoſtuſzeńſtwo, że ſię Saul wdał przeciwko zakazowi Boſkiemu wużąd Kapłáński, á przecię tak oczywiſte przeſtępſtwo, chciał Saul wcnotę Religii przemienić. Tak to nie trudno ludziom choćby naygorſzy poſtępek wdobry przemienić. Spytaymy ſię mieſzaiących y kłocących Oyczyznę, ey boyciełz ſię Boga, czemuż tak z matką waſzą nie polynowſku poſtępuiecie? czemu wſzyſtko przed ſobą y zá ſobą pożerać? czemu tak okrutnie z ubogimi ludźmi poſtępuiecie? ſpytacie ſię tych którzy prace y krew ludzką wzebranych ná publiczne potrzeby podatkach, ná ſwoie ie potrzeby prywatne obracaia, którzy od kwitow więcey wyciągaia niżeli to waży co wkwicie wyrażano, czemu to czynia? znaydą oni racyą, że choć oczywiſte zdzierſtwo w cnotę przemienia. Napisał Poeta o byſtym y dżikim byku który corkę Minosa Krola ná krećcie wyſpie rogami utłukł, á potym go Herkules zabił, y kopyta iego z rogami poſzłocone przy Ołtarzu Neptuna zawieſił. *Et Tauri cornu maduit quod Sangvine caſe Virginis obryſ magna ſplendebat in ara*. Ow rog który corę krolewſką za bodł ieſzcze poſzłocono y przy Ołtarzu zawieſzono. Obroćmy to tak do ludzkiego życia, między różnymi ſtanami bywaią poſtęпки; bywaią rády y zamyſły, bywaią fakcye y *molimina*, które prawa

Boskie, prawa ludzkie, miłość Chrześcijańska, *securitatem* Oyczyzny, powagę Jurysdykcyi rozbiąg, y gdy to przydzie, ná censurę, znaydą tyle ludzie racyi y udatności; znaydą tyle pozłoty, że to, co robią zá dobrą y świętą rzecz udadzą & *Tauri cornu*. Z wielkim nákładem Fortun, czału, zdrowia bywały w oyczyźnie naszey, ziazdy, ná ziazdach publiczne obrady, bywały Trybunały, komisyje, konwokacye, było takich wiele, ktorzy dla nietzscheńnych prywat swoich, że by co wziąć y zarwać *quid mihi vultis dare & ego tradam* gotowi byli y wiary świętey odstąpić, było takich wiele, ktorzy choć ná naylepszą radę pozwolić niechcieli, niechżeby ieno ich spytano było, czemu się to tak działo? takby cudne racye swoich postępkow y wykretow dali, że usłyszawizy ie, kazánoby *Protonotarium Apostolicum* záwołać y owe ich racye iáko utarczki zá wiarę, zá wolność ná proceli kanonizacyi w Akta wpisać.

Powiada Ens, że pewny młodzian, rozkazał malarzowi wymalować konia wylatującego: *pinge mihi equum volitantem*, odmalował malarz żywo, doskonałe y wywrocił wzgorę nogami, przydzie młodzian, każe podać obraz, obaczywszy konia wymalowanego wzgorę nogami, obruszy się y rzecze *ego jussi volitantem & tu pinxisti volutantem* iám kazał wymalować latającego, á tyś wymalował walającego się: uśmiechnie się malarz y rzecze: *equus volutans erit volitans*, nie turbuy się będzie tu wnet przemienienie tego konia walającego się wlatającego, y wzięwszy obraz, obrocił konia nogami ku ziemi, aż się ow kon walający przemienił tak, że się zdał latający. Toć się między námi ludźmi dzieie, będą zamysły, intencye, ákcyje. *equi volutantes* ladaiake, walające się w niesprawiedliwości przez respekta y oglądanie się ná ludzi, z krzywdą Boską y bliźnich dla nádziei promocyi áloo wziętku, *equus volutans* ey bywa to, że tak ludzie przewrocą przeformuią, że będzie *equus volitans*, *gloriosę*, pięknie choć się to zda że się przez to wala sumnienie moje, ále iá wysoko aż pod niebo wylatuję, bo wiem że to wszystko dobrą intencyą czynię. Niech bym iá do iákiego przytzedszy, y iá stronę go odwiodizy, écho rzekł: Pánie miły pomniy ná duszę twoię, niegodzi się trzymać przy sobie iawne *pericula* poczciwości, pamiętay

mięta y na to co Auguſtyn mowi. *Mulier domi, libido prope, in domo, ſi eſt conſuetudinaria, certo eſt laſcivia.* Niechbym rzekł y to, przecięć ſię to niegodzi ubogiego ſzlachćicá ná bruku wytrzymywać y nie kończyć z nim práwá, przecięć ſię to niegodzi, w cudze gruntá y máiętnoſci práwem nieſuſznym wkraczać, przecięć ſię to niegodzi ludzi ubogich, poddanych, robotámi podatkámi nieſuſznymi obciążać? przecięć ſię to niegodzi *abjuratis donariis* párać, *remoram* wſpráwiedliwoſci czynić, złych fomentować, y grzbiet im trzymać, innym do fortuny, do promocyi, do honorow przeſzkadzać, bo takie akcye ſzpetnie ſię waláią, y w oczách Boſkich nieuchodzą, *equus volutans* á cożby mi ná te moje perſwazyc odpowiedziáno? otoby ludzie *equum volutantem* ná *volitantem* przemienili, cokolwiek czynię, dla chwały to Boſkiey czynię, ieżeli trzymam przy ſobie, to trzymam z miłóſierdzia, bo to moje krewieńſtwo; ieżelim wkroczył w cudze gruntá y máiętnoſci, uczyniłem to według dekretu ſwiątobliwego, ieżeli poddanych obciążam; czynię to żeby nie wierzgali, y tak o przemienienie rzeczy by naygorſzey wdobrá nietrudno.

Exodi 32. dixit ad eos Aaron: tollite in aures de auribus uxorum & filiarum veſtrarum & afferte ad me fecitque ex iis vitulum conſtatilem edificavitq; altare coram eo & præconis voce clamavit, cras ſolemnitas Domini: Powiedzieć ſz mi teraz ieżeli to nie gruby, nie oczywiſty był grzech Aaroná? naprzód z tey miáry, że Aaron będąc kápłánem nie umiał od báłwochwałſtwá ludzi utrzymać, y owſzem ſam im dopomógł, bo cielcá wyrobiwſzy iáwnie publicznie z pogorlżeniem uroczyſtoſć nákazał. Druga, że ſię Izráelitowie pobuntowáwſzy domagáli cielcá, nie zgánił tego Aaron, ále zwołáwſzy ich, włożył ná nich kontrybucyá niewyczáyną, znieſćie tu żon y corek wálzyc záuſznice, á coż to zá konfidencya bylá Aarona do żon cudzych; y záuſznice od nich odbierać. Apotym, kazał obwoływać żeby ſię wſzyłcy cielcowi klániali, á nie grubyſz to, á nie oczywiſtyſz to grzech, á nie oczywiſteſz to wzgorſzenie? pátrzyć ſz iák to tak grube y oczywiſte grzechy przemienił Aaron, powraca Moyżeſz z gory, poſtrzeże iáko tańczą około cielcá, zárliw-

ścią, o cześć Boską zapalony powłitanie na Aaroná iáko ná *extincto-
 storem candela* y wżyskiego złego autorá, á Aaron co ná to? oto
 swoje niezbożną sprawkę przeformował, *Ne indignetur Dominus me-
 us, dixerunt mihi, fac nobis Deos qui nos praeceant, dixi illis si quis habet
 aurum, tulerunt, projecit in ignem et egressus est hic vitulus*, patrzącielz iák
 to Aaron prawdę w fałsz przemienił. Przykazał niepytając się czy
 ma czy nie ma, żeby wżyscy zaulznice żon y corek swoich zno-
 sił, á przed Moyżeszem powiedział, że nie roikázywał znośić, ále
 dał im ná wolę ieżeli by kto miał złoto żeby przyniośł, *si quis habet
 aurum*, á co większa, sam Aaron zchęcią zrozmyśłem, z uwagą około
 złotá robił, cielcá zniego formował, á przed Moyżeszem powiedział:
projeci in ignem et egressus est hic vitulus, porzuciłem w ogień złoto,
 y iák w ogniu ulał się cielec, y iák wżysko przed Moyżeszem Aa-
 ron ináczey pobudował y wżysko przenicował. To się przemie-
 nienie tymi czáły między ludźmi często trafia, wżdyć to tymi czá-
 ły naywálnieysza; y nayczęstsza między ludźmi zabáwka przemie-
 nić, odmienić, przenicować. Pokaże się excels bezrozumny iáko óto-
 łek y woł przeciwko przykazaniu Boskiemu, ey wykřżałnemu
 to, rácyami pozłóciemy, udamy *egressus est vitulus aureus*, było co
 pod kondycyą, ná wolę dáno, ná wyrzut powiedziano *si quis habet a
 urum* udamy że *absoluté* kazáno, musiałem to uczynić, nie mogło być
 ináczey. O niełczęśliwe przemienienia, możecie uyść przed Moy-
 żeszami, przed ludźmi, ále nie przed Bogiem. Co to iest iákiego
 między ludźmi y trafia się to często, á przecię tego poiąć niemoże-
 my, zewłzad słychać czego się pozał Boże, że się terážnieysze czá-
 ły, áz nazbyt popłowały, rzadki iest coby się bał Paná Bogá, kto-
 ryby szczerze oyczyznę kochał, słychać iáko wielka niezgodá mię-
 dzy Pánami, szczerości między niemi niemałz nic, każdy tylko z do-
 mem swoim y prywatą wyiezdza, słychać y to: że ten nieprzyia-
 ciela do Oyczyzny wprowadził? ten tyle, ten tyle ná Pánach po-
 stronnych wytárgował, żeby iego fakcyę promowował. Słychać
 y to, że ten kilkanaście lat żyjąc z żoną rozwiodł się, o tym słychać,
 że iest *publicus adulter* pocziwá żonę porzucił, á wziął sobie stáro-
 dawney familii ieszcze zá żydow. *Moyse debet vobis libellum repudi
 propter*

propter duritiam cordis veſtri iákże ſię zowie? oto *Abuſus* zły zwyczaj tamtá mezá porzuciłá, zá drugiego poſzłá wymogſzy *divortiũ* iákże ſię zowie? *Putatũ* *matrimonii Sacramentũ baptiſatus concubinariuſ* z płodzili z ſobá dźiatki, iednemu dali imię, *mendaciuſ* pozmyſłáli, pokłámáli rácyę przed Duchowieńſtwem, żeby rozwod wyiednali; drugiemu dali imię *Scandaluſ*, wzgorſzenie, bo tak będą chcieli czynić nie tylko Panowie, ále y mierney kondycyi ludzie. Kiedy takie rzeczy ſłyſzyćie, z podziwieniem ſobie mowicie, przecięć ſię tácy ludzie muſzą ſpowiadać, á dla Bogá co to zá Teologowie, co to zá ſpowiednicy? czy *caſuſ* nie umieją, że im ná ſpowiedziách rozgrzeſzenie dawaia? Tey wátzey wátpliwoſci rezolucya przychodzi mi z tákney hiſtoryi. Eudemon iákis wpadł trefunkiem ná doł wieży w Atenách, woła *juvate in fundum incidit Eudemon* rozbuiáły ſię owe ſłowá po wieży, chłopięta koło wieży uſtylżá oſtátnie tylko ſłowo demon, rozgłoſili, że w wieżá wpadł *demon* to ieſt czárt, przecięż kiedy bárdzo o ráunek wołał, powroz mu ſpuszczáno y z wieży wyćiągniono, áż co zdáléká był *demon* czárt, to z bliſká pokazał ſię Eudemon, to ieſt ſzczęſliwy człowiek. Otoż rácyá czemu naywiękſzych grzeſznikow rozgrzeſzaiá, bo to prawdá że o tym ſłyćháć, że to *demon* iák diabeł złoſliwy, niechże ieno przyidzie ná ſpowiedz, tak uda przed ſpowiednikiem y przemieni grzechy ſwoie, że ſpowiednik wyſłucháwłzy go, pomýſli ſobie, wždyć to *Eudemon*, wždyć to ſzczęſliwy człowiek co do ſumnienia, nieſzczęſliwy co do ięzykow ludzkich, że tak niecnotliwie ludzie o nim gádaiá, to pomýſliwłzy ſpowiednik dáie rozgrzeſzenie. Otoż transfiguracya ſpowiedniká oſzukátá, penitenta duſzę záwiódłá, y do głąbſzego iá piekła wepchnęta. Galluſ Póderá obaczy ſnuiącego ſię páiaká po nitce páęczy ny, przydał *epiphonema* *Tam tenuẽ filũ pendebat grande venenum.* oh nieſzczeſni ludzie, będącie *grande venenum* z fałſzywych kontraktow y zápiſow; *grande venenum* w záleżałey nieczyſtoſci, trzeba náń pić *Leſſituſ longo pellicis uſu, fractuſ ſine conjuge conjux*, áż do tych *grandia venena* uprzeda y wymýſlá ludzie *ſubtilitaſ*, iák to grzech nayćieźlzy wyćięńczyć, y zá máty przed ſpowiednikiem udać *tenuẽ filũ*. Będz.c rzecz taka, ktorey Bog pod utrátą niebá, á nábyćiem pie-

piekła zakazuie, a ludzie to tak udadzą, że się nietylko za to piekła bać nie trzeba, ale owłzem słuchający ojadzi, że za to odpustu dostąpi.

Terazci nam te transfiguracye przed ludźmi uchodzą, ale przed Bogiem co rzeczymy? to grunt, tu lęk takżeś wielu w subitancyi ukrzywdził, to rozkazem, to namową, to radą y wykrętną gębą, y udałeś to *appetentia juris*, żeś miał prawo y dekret po sobie. Takżeś wielu niepocziwymi mowami, żartami, y uczynkami pogorszył, y przemieniłeś to wzgorzenie w *Jovialitatem* w cieszącą ludzi żartobliwość. Takżeś wiele zabrał *de abjuratone remuneracyi* y przemieniłeś to w *convenientiam gratitudinis*, uczyniłeś tak wiele przeciwko przyśędze, y przemieniłeś to na *prudenter mentis restrictionem*. Takżeś wiele grzechów cielesnych popełnił, y przemieniłeś to w ułomność natury y w gorącość krwi? Niechże ieno stಾನiesz przed Bogiem, sędzią, wszystko przenikającym, sędzią nieprzetamánym, sędzią na nikogo nierespektującym, coż ci w ten czas pomoże transfiguracya, oto Boga y Niebo na wieki stracił.

Powiada Pismo Boże *Exodi 7. Vocavit Pharaos sapientes & projecerunt virgas suas & versa sunt in colubrum*. Proszę was rzucić okiem po księgach y historyach dawnych, znajdziecie w nich buntownicze związki, publiczne inwazye, od herezyi, nieuznawania kościołów, y ich spustoszenia albo odebrania, znajdziecie przedawania wolności, dowcipne zatargowania szlachty, znajdziecie formantowane diffidencye y *hostilitates*, znajdziecie różnymi wykrętami popełnione Symonie; niechżeby to przyszło na *scrutinium* ludzi, niechby śmiertelni Rádámántowie ci zaśiedli, co się do tego czują, przemieniliby to oni y udaliby że się to dobrze stosownie *ad exigentiam status & equitatis* stało *vocavit sapientes*, oczywista rozgą y bicz takie postępk, udaliby to za *prudenciam* za roztropność ktorey jest symbolum wąż *versa est in colubrum virga*, oczywisty był wąż, oczywista żmija, zaśadłość oczywista na oycyznę, na prawo, na sąsiada, udaliby to za laskę, za podporę oycyzny, za podporę praw y wolności, udaliby to za podporę wiary świętey y kościołów *versus est in virgam*, day Boże żeby nam te transfiguracye przed Bogiem uszły.

Tym

Tym kończę; Jedną wielką transfiguracya była na gorze Ta-
 bor, ale gdy duſzę naszą na ſmiertelnym łożu leżąc na ſąd Boży
 wprawiać będziemy; tam już załolne przemienienie będzie, tam
 ſię wszystko odmieni; tam inaczej o rzeczach ſądzić będziemy. To
 nam przy śmierci wyrzucić na na oczy będą, co Daniel Bábiloń-
 czykom, ſmoka, którego za Bogą czcili, roſſadziwſzy wyrzucił; *ecce*
colabatis Daniel: 14. Otoż punkt honoru któregoście pyłnym gnie-
 wem rozuſzeni niechcieli uſtąpić? *ecce quem colebatis* otoż honorek
 y godnoſtką o którąście ſię z depreſſyą godnieyſzych ſtąpali, a ieſzcze
 przeciwko przyſiedze, otoż Mądroſci z ukrzywdzeniem bliźnich
 nabyte, *ecce* otoż kościelne honory, na któreście ſię przez Symonią
 wdarli; a także ſię Bogu ztego ſprawicie? O ſtrážna rozprawo przed
 Bogiem ſędzią, gdzie ſię Poſtowie, Deputaci, urzędnicy, rządcy
 miłi, Pálterze y dozorczy około duſz ludzkich y wſzyſcy ludzie
 roſprawnić będą, nieuudą tam nasze racye, nieuudą terażnieyſze
 transfiguracye. Dla tego poki ieſzcze czas mamy, myſłmy iſzczerze
 o niſzym przemienieniu chwalebnym, po którymbyſmy ſię nieod-
 mienney przez całą wieczność chwały, mogli ſłuſznie ſpodziewać,
 Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę trzecią w Poſt.

Immundus spiritus vadit & assumit ſeptem nequiores ſe

Luce. 11.

Bardzo ſzpetnie błędzili żydzi, widząc że Zbawiciel nasz wiele
 czartowſtwa wyganiał, bo wygnał ziednego człowieka cały
 putk, *nomen mihi legio* wygnał potym z Mágdaleny czartow
 ſiedm; wygnał czartá mániaaká, wygnał diábelſtwo ni-me; *demoni-*
um mutum & locutus eſt mutus; widzieli to żydzi, widzieli farużowie
 y Strybowie, & *mirata ſunt turba* bárdzo ſię temu ludzie dziwowali,
 a przecię wiele z nich nieprzyiąznych Chryſtuſowi ſmieli tak głupią
 czynić konſekwencyą, *Ergo in nomine Beelzebub ejicit demonia*, wygá-
 nia tak wiele diábelſtwa, toć y ſam muſi mieć czartá, y ieſzcze pryn-
 cypál-

cypálnego Beelzebubá, ná ktorego imię wygánia czártoſtwá, y o-
wízem ci to wnieſć trzebá było, ponieważ czárci uciekáją przed
Zbawicielem, toć niema żadnego z nimi porozumienia, bo kto chce
ſkutecznie nátrzeć ná czártoſtwo y wygnáć ie, niepowinien mieć
w ſobie diábelſtwá. Y to rzecz ná przeſtrogę náſzę głąbokiey godna
uwagi, zły duch wſzedł w człowieka, ták mu tam nierádo zrázu
było, że áż muſiał wyſiść, wrocił ſię potym ná dawne mieſzkánie,
y przybrał ſobie ſiedmiu czártow, ták ſię ow człowiek z owymi
czártv pokumał, że im dał pokoy, y ſpokojnie u niego mieſzkáli,
ingreſſi habitant. Táak to bywa N. M. y o tym będę mowił, naycień-
żey ſię to w co wzwyczáić, choćby był naygorſzy bieſ, iuż nic nie-
dbamy, y owszem wgłąb idziemy, cożmy ſię zrázu lękáli iednego
grzechu iáko biela, to potym wzwyczáiwszy ſię w ieden, y ſiedmiom
grzechom iáko czártom mieſzkáć u ſiebie pozwolemy. A. M. D. G.

Judicum 14. powiáda piſmo Boże, że Samſon ſtáraiąc ſię o do-
żywotniego przyaciela, y w tey okázyi idąc z Oycem y Mátką przez
pewną winnicę, nátráſił ná lwá, *cumque veniſſent ad vineas oppidi, ap-
paruit catulus leonis ſevus & rugiens, & dilaceravit leonem quaſi hadum*,
wypádnie lew ſtráſzny y rzući ſię ná Samſoná, Samſon ſię z rázu
ſrodze przeląkł, pocznie ſię z nim łamáć y páſſowáć, ták to miał po-
tężną moc y ſilę Samſon, że owego lwá iáko kozłá rozdárt. Coż
ſię ſtáło? *poſt aliquot dies revertens ut videret cadaver leonis, & erat ex-
amen apum in ore leonis & favus mellis, quem cum ſumpſiſſet, comedebat
in via, veniensque ad Patrem & Matrem, dedit eis partem*. Zrázu Sam-
ſon ſrodze ſię lwá przeląkł, á potym w kilká dni ow okrutny, y ſtrá-
ſzny lew ták Samſonowi do upodobania przypadł, że Samſon wło-
żywszy w páſzczekę lwá rękę, wyjął plaſtr miodu, y nietylko ſie-
bie ále też y Oycá z mátką owym miodem poſilił, *quod nuper terru-
ruit, jam poſt hac ſapuit* mowi Hugo. Coż my ná to rzeczemy? obraz
to życia y obyczáiw náſzych, obeyzrzyimy ſię náprzód ná dzie-
cinne láta, o iáka tam byłá *teneritudo conſcientie*, ſpowiedáliſmy ſię,
á czegoż? żem ia zklámał, ábo z predká, ábo z zboráżni, żeby mnie
niewybito, ſpowiádam ſię Oycze, żem w Koſciele gadał, żem Młzy
y powłzedni dzień nie ſłuchał, żem ſię rozgniewał- żem złego du-
chá

chá zgniewu wſpominał, że m ſzpetne myśli miewał álem ie. odrzucał, choć to powſzednie grzechy były, á przeciēżmy ſię ich iák lwá bali; iákżeśmy ſię potym z tymi lewkami, z tymi grzechami powſzedniemi pobracali, iákżeśmy ſię wnie włożyli, iákżeśmy ſię y ná wielkie y ciężkie grzechy bez żadney trwogi y boiaźni ſumnienia odważali; bywało kłámſtwo nie zboiaźni, nie zprędká ále ze złoſci, umyſlnie, żeby tę oſobę z poczeiwoſci y z ſławy odrzec, zádało ſię przy wielu tey oſobie ten á ten exceſs y kryminał, á co więkſza poparło ſię przyſięgá, á przeciē o ták wielkie grzechy y ſzkru-pułu nie maćie, bo ſię ich nie ſpowiádywaćie. Gadáliſmy przedtym w koſciele écho, y baliſmy ſię, bo to grzech, á potym iákżeśmy ſię włożyli. gadáliſmy y gadywamy głoſno bez reſpektu ná Bogá obecnego, zwielkim wzgorſzeniem ludzi pobożnych. Przedtym mieliſmy to ſobie zá grzech, żeśmy mſzy S. w powſzedni dzień nie ſłuchali, iákżeśmy ſię w to włożyli, áż éi my y w Święto mſzy S. nieſłuchamy. Zrázu baliſmy ſię ſzpetnych myśli iáko lwá, á teraz wzwyćzaiwſzy ſię w nie, nie tylko ſię ich nie boicemy, nie tylko ich nie odrzucamy, ále ieſzcze ſobie w nich iák w miodzie ſmákuemy, zgoťá czegoſmy ſię zrázu bali iáko lwá, to nam włożywſzy ſię, ſmákuie. Zrázu w káżdym ſtanie, w káżdym urzędzie, grzech zda nam ſię ſtráſzny iáko lew Samſonowi, w małżeńſtwie powádzic ſię y niezgodnie żyć *catulus leonis* na ſádach nieſpráwiedliwoſciá nádrobić *catulus leonis*, ukrzywdzić kogo w czymkolwiek *catulus leonis* odważyć ſię pierwſzy raz ná iáki grzech niepodobna, iáki ták z tym ſię proteſtue, *quomodo poſſum peccare*; długoż tego będzie, oto poty, póki ſię nie włożemy; iák ſię włożemy w niezgody, áż potym będą nie tylko ziwády ále y bitwy, áż potym będą y rozwody, á ieżli tych niepozwoła, będą y trućizny. W ſádach nietylko proſta ále y przeciw przyſiędze przekupiona, przedárowána nieſpráwiedliwoſć będzie, przyidzie potym y do zdzierſtwá y gwałtownego wydzierſtwá. Czegoſmy ſię zrázu iák lwa lękáli, nátoſmy potym wzwyćzaiwſzy ſię, iák ná miod bieżeli.

Co to ieſt że między ludźmi ieſt wiele tákich, ktorych nagłe y deſperacnie ſmierci cudze, áni boiaźni piekła, áni zápalczywoſci

sądu Boskiego, ani nadziei niebá, miłosierdzia Boskiego dobroć,
 z grzechow nieporuszy, tak mocno klin zábil? inszey rácyi tego
 nie masz tylko tá: że się wzwyczaili. Co to że ich wiele długo o-
 strożnie, zboiáźnią, żeby ludzie niepostrzegli ze wstydem grze-
 szyli, potym tak západli że się y iawnie grzeszyć niewsty-
 dzą? *frons mulieris facta est tibi, noluit erubescere?* wszystká te-
 go rácyá, bo się wzwyczaili; Co to jest że nagrzeszywszy cie-
 lsko, ieszcze się chlubią? rácyá tego, bo się wzwyczaili. Co to jest
 dla Bogá, że jest wiele ludzi stárych o których się słowá Chrystu-
 sowe pcńnią, *regiones albae sunt ad messum*, iuż głowy zásiwiały y zá-
 bieláły pod śmiertelną kosę, ná co S. Chryzost: mowi: *Senes multi*
defalcari possunt sed non meliorari; wybieleią ná głowie siwym wło-
 sem, ále się ná sumnieniu nie rozzielenieią, niespolobni są do nicze-
 go dobrego, tylko żeby ich śmierć podcięłá; bo się iuż nieoprá-
 wia, *defalcari possunt, sed non meliorari*. Słuchaycie ieno co o takich
 Augustyn S. mowi: *fornicator, gaudet et senescit, sed libido in eo non se-*
nescit, że zmłodu grzeszył ciełszy się z tego, y ciełząc się oświecie,
 zstárzeie się ále sięmáginácy, inklinácy, propentyc, nie zstárzeią?
 Co to jest co tenże Augustyn S. mowi: *Senex inveteratus malorum cas-*
sus esse non potest ad salutem, lascivire contendit ad irrisionem, iuż się y
 z niego śmieią, á on postáremu nie przestawa grzeszyć. Co to jest
 co mowi Ambroży S. *Senes sunt ut lusi qui cum carnes vorare non pos-*
sunt, tamen edentes libenter aspiciunt, rádźi o tym myślá, rádźi otym
 mowią y słucháią; wszystkiego tego rácyá że się iuż dawno wuczy-
 li y przyzwyczaili. Co to jest że między ludźmi jest wiele takich,
 którym nikt nie pomaga do zbáwienia, nie pomaga im spráwiedli-
 wość Boská, bo desperuąc bluźnią Bogá, że ich wiecznym piekłem
 zá doczesne grzechy karze, niepomaga im miłosierdzie Boskie, bo
 wnadzieię iego grzelzą, niepomagáią im iny stráśzne, choć ich Bog
 weśnie upomina y przestrzega, ieszcze się śmieiąc mowią, sen mara,
 niepomagáią przywiedzione historye y przykłády choć świeże, y
 woczách ludzkich, bo mowią że to tylko exaggeracye y Xięże wy-
 myśli, niepomagáią im Kazánia, bo przed nimi uciekáią, bojąc się
 żeby im wrzodow y ran niedotknęto, niepomagáią im śmierci ná-
 głe

głe, ſtraſzliwe, bo mówią, czas ná niego przyſzedł y umárł, niepo-
magają im Sákramentá, bo álbo ich całé álbo nie, wzobki zázywają,
choć ſię też czáſem z dawnych orząſną grzechow, y to im niepo-
maga, cóż tego zá racya? Powiáda Pieryus że lwy Afrykańſkie bár-
dzo gorące z przyrodzenia, chcąc ſię ochłodzić ſtáną nád brzegiem
Euphrates rzeki, nu potym w pław, przepłyną raz, drugi, y trze-
ci, *meant, remeant, in litore excutiunt jubas, iterum remeant*. Tak wie-
lu z nas nurzamy ſię we długoletnich grzechach, przecięż kiedy ſię
odważemy ná ſpowieź, *excutiunt jubas*, otrząśniemy ſię ná czás z
grzechow, długoż tego? *iterum* minie dzień álbo tydzień, áż znowu
dotychże grzechow ſię wracamy, cóż tego zá przyczyná? oto tá, że-
śmy ſię wzwyczáli.

Oſtrożnie, oſtrożnie moiá rádá, niech nas Bog uchowa wſzyſt-
kich grzechow, ále oiobliwie niech nas záchowa od przekłétych
grzechowych nálogow. A wiećieſz iaka náſ z przyuczonych grze-
chow gradacya, to ieſt wolne z grzechu w grzech poſtępowanie áż
ná oſtatek do piekła czeka? oto ſłuchayćie co Auguſtyń S. mowi:
*Velle meum tenebat inimicus, & inde mihi catenam fecerat, quippe ex vi-
ſu & ſermone facta eſt conſenſio, ex conſenſione facta eſt plena voluntas, ex
voluntate facta eſt peccandi libido, ex libidine peccandi, facta eſt conſuetu-
do, dum conſuetudini non reſiſtitur; facta eſt neceſſitas, dum neceſſitas eſſe
ſpargitur, facta eſt quieta oblectatio*. Iak pod gorę wyſoką ciągnęty
mnie, złe moje ſkłonnoſci, opierałem ſię długo, áżem potym ze-
zwolił, zezwoliwſzy wkroczyłem raz y drugi, áż potym ugęſzcza-
łem, cóż náłożyłem ſię, wpadłem potym w to nieſzczęſliwe ſłowo,
muſzę grzeſzyć bo ſię utrzymać niemożę, potym przyſzło do tego,
że mnie tęſkno było bez grzechu, á kiedym zgrzeſzył, byłem kon-
tent y ſpokoiny na ſumieniu, bo mnie iuż nic nieſtrofowało. Tu
ſtoyćie, bo tu iuż przedpiekle *quieta oblectatio*, ieżeli z niebá wyſo-
kiego ná ráunek miłóſierdzie Boſkie nie wyciągnie ręki. Wzdy-
chamy częſto żáłoſnie ále nie ſkutecznie, áh Boże iuż ſię ztrzymać
od grzechu nie możę, áh Boże moy, czyś mnie iuż porzucił? áh
Boże czy mnie iuż ná wieki myſliſz odrzucić? áh Boże czy ſię iuż
przedemną záſzpuntowało miłóſierdzie twoie Boſkie, iużci ia to
Bb3 widzę,

widzę, że się nie utrzymam, poydę łpąć, to zaśypiam myśląc o grzechu, ocknę, się pierwsza myśl o grzechu, *facta est necessitas* tełknę bez grzechu, a zgrzelżywszy jużem kontent, *facta est quies oblectatio* już się niefrasuję, choćbym naygłębiey zabrął, y to przysiołek do potępienia. Ostrożnie! niewzwyczajmy się w żadne grzechy, czemuż? mowi Póetá: *Flumina dum surgunt, vix lambunt flumina talos. Dum sensim crescunt, demergunt flumina naves.* Rzeki tak dyskretnie w początkách swoich gdzie wytryskają, że ledwo po kostki nogę zamoczą, a gdy się włożą płynąć, ná takie się głębizny wzmo-gą, że statki y okręty wielkie połykają. Tác jest mánierá duszy nášzey w ułomnym ciełie mieszkającej, zabrawszy początek rozumu nášzego koło siódmego roku, iákież grzechy náłze? oto potracić drugiego, to z prędká z kiámąć, pácierza niezmówić, biela wipominać, wstáwŹy nie przeżegnać się, máłych grzechow mále strumyczki: *vix lambunt flumina talos*, niechże się ieno wzwyżaiemy, aż tam takie grzechy, że częścm spowiednik rozgrzelzyć nie chce bo nie może, aż tam takie grzechy które dułze y zbawienie iey y łáskę Boską záleia, *intraverunt aquae usq; ad animam* zgoła demergunt flumina naves. Zrázu niżeli się wciągniemy w grzechy, potężnie się ná sumnieniu gryziemy, gdy z okázyi iákiey rzę komu z oká wyćisniemy, á coż mi było potym żem tego człeká niepotrzebnie utrafił, *vix lambunt flumina talos*, á wciągnąwszy się, choć całę rzeki z oczu wylewają sieroty, wdowy, słuđzy, poddani ukrzywdzeni, wszystko się to łtrawi, nie to, niech mnie y ten y ten poczuie. Gdy nam pierwszy raz choć w słuđzney łprawie náłzey káżá przysięgáć, to my się boiemy przysięgi, á iákże to mam przysięgáć? boię się, *vix lambunt* á potym wciągniemy się w przysięgę, tak że y w niełpráwiedliwcy łprawie ná przysięgę się odważemy, *demergunt flumina naves.*

Powiađają trádycye szkolne, że był ná świecie M ło Crotoniates, dzieciuchem będąc, prosiłta od ziemi podnosił, ále mu ciężkie były, potym wyrośtkiem będąc dźwigał cielętá, potym dźwigał iáłowice, potym dorożłzy dołkonatego wieku, odźwignął y wółu á nie zgiął się pod nim. Namci to tu przymówká, niżeli się w grzechy

chy wprawiemy, y mały grzech ciężki nam ná ſumnieniu, ſtęka-
my pod nim, á potym przyuczywſzy ſię, y ſtadá wołów z cudzey
obory, y tyſiące z cudzey ſzkátuły, y práce y roczne intraty z cu-
dzey ſubſtancyi, y ſiła ważne *pondera* z cudzego podzwięgo y ſta-
wy udzwigniemy to, y nieoberwiemy ſię tak wielkim na duszy
ciężarem. Ták była ciáſney w gárdle arteryi iákaś Eulalia mowi
Majolus: że ſię iedną krupką kálze ięczmienney udawiła; á my gdy
ſię wciągniemy w niepomiárkowanie potraw y napoiów z utratą ro-
zumu, z zepſowaniem zdrowia, ták gładko wyſuſzamy beczki y ku-
fy, że ſię niezáchtyſniemy, ták ſmáczno y z ápetytem iemy, że
choć w poſt od Chryſtuſa poſwięcony, y od koſciółá nakazány, na-
przód w domu ſniadanie ziemy, á potym na obiad kilkogodzinny
do kogo innego idziemy, á potym niby kolącyá á włamey rzeczy
wieczera w domu poprawiemy, y nie maſz oto ſzkrapułu, ſtra-
wiemy to, w dobrá ſię to krew obraca ciáłu, ále nie duszy. Oſtro-
żnie N. M. nieprzypuſzczaymy bieſa do duſze, bo ſię z nim pobrá-
tawſzy, y pokumawſzy zápewne do nas zprowadzi ſiedmiu *ſeptem*
alios nequiores ále tákich krorych choćbyśmy chcieli, od ſiebie nie-
wypędzimy.

Doznał tego ow młodzián w Lubeku, o ktorým piſze Drexeli-
nſz: Páni iedna miáta trzech Synów, ieden umarł, drugi utonął,
trzeci márníe y ſzpętnie zginął z tákíey okázyi, po ſmierci Oyco-
wſkiey zoſtájąc przy mátcie rozpieſzczony, czáſu iednego bez wi-
dza, bez dozorce wyſzedſzy przed miáſto, napadł ná iákaś niewiá-
ſtę, z ktorą wzuáſiemość zalzedł, potym w áffektá, potym w niego-
dziwe konwerſacye, potym y w náłogi, parrzędieſz co z tego poſzło?
ták ſię ow młodzián do owey z niewiáſtą konwerſacyi włożył, że
go żadne áni groźby, áni proźby, áni ſtrofowania mácierzyńskie,
náwet y ięzyki ludzkie odwieſć od niey niemogły, cokolwiek od
márki wziął, wſzyſtko to potrácił, gdy tedy márká widziała że co-
kolwiek dáta wſzyſtko pomárnował, on ſię mátcie o pieniądze ná-
przytaczał, żeby go y ná potym márká zbyła, dáta mu znaczną ſum-
mę ale z tą kondycyá, żeby ſię iey iuż więcey nieprzykryżył, utracił
wkrótce y tę ſummę nieſzczęſliwy młodzián, y niemájąc iuż zá-
co żyć,

co żyć, patrzcie na co się odważył, oto upatrzywszy czas, gdy ma tylko matkę w domu była, wpadł do niej, y koniecznic się jej o pieniądze przykrzy, gdy się matkę opiera, co on czyni, matkę o ziemię uderzył, y puginął dobywłszy, wytrącił ją na matce ile chciał, to znowu potraciłwłszy, gdy się już nie miał, dokąd udać, wyszedł z gospody owę niewiaścę do miast, sam zamknąłwłszy się desperacyą ścisniony, noż wielki między tarcice parkanu mocno założył, a potem z otwartemi piersiami wielkim impetem się rozpuściwłszy wpadł na ow noż y piersi nim rozplatał, y na tymże nożu dłużej nie szczęśliwą wyzionął. Otoż uważaycie, co to jest raz zgrzelzyć? oto ten młodzian naprzód zgrzelzył lwawołą, potem próżnowaniem, potem wolnym przypátrowaniem się urodom, potem wolną y niepocziwą konwersacyą, potem nałogiem, potem zniewagą Matki, potem zatwardzeniem sumienia, potem desperacyą. Nauczcie się co to jest raz zgrzelzyć? zgrzelzyście raz, wzięliście w ręce pączęsi konopne, z których nierozrywany powroz na swojej duży zadufzenie ukręćcie, zgrzelzyście raz, toście jedno ogniwo od kuncuchą wzięli, za którym tyście się ogień prowadzi, które was przed Bogiem dla zwyczajnych nałogach aż do samego piekła z ciągną.

Macie tego jeszcze straszniejszą dokument na owym o którym pisze Zenter: Z młodych lat wciągał się co raz w większe grzechy, iako to bluźnierstwa, przysięgi, cielesności, zaboyitwa, poiedynki, łakomstwa, oppressye sąiad; gdy na poiedynku ciężki szwank odnosił, y ztąd wdaliłz chorobę y ciężką zapadł, żoná iako mądra y pobożna nie tak iak drugie, nie bała się żeby go niepoturbowała, posłała po kápłana zakonu nášego, oraz y po doktorá, iednego lekarzá dusze, drugiego lekarzá ciała. Przyidzie kápłan; pozdrowiwszy chorego otuchę mu z łaski Boskiej o zdrowiu czyni, ale, z tym wszystkim do spowiedzi namawia, nic ci to Pánie moy do zdrowia nieprzelzkodzi, że się wypowiadałz, y owtzemci siła może, bo gdy Bog obaczy że dbałz y starałz się o duszę, dać y ciała zdrowie, a chory za tę zbawienną przeltrogę nietylko kápłanowi nie podziękował, ale go jeszcze z áffrontem y dyzgustem od siebie odprawił. Wynidzie kápłan do naszey izby, y poczaie się gorąco

Bogu

Bogu modlić za dużę owego chorego, iuż dó zguby wieczney. ná kłomonego, w tym modląc się uſłysz y głos lamentuiący: *Mi Pater, Mi Pater, Misericordia* ná ten głos przypádnie do chorego, pyta się go co się z nim dzieie? á chory odpowie: widzę piſmo przed sobą, takie, *Dum tempus habemus, operemur bonum*, poki czas mamy robmy dobre. Káptan pocznie rzewliwie płákáć, IEzusa ukrzyżowane-go choremu podáć, á potym upádnie do nog choremu y rzecze: Nie turbuy się Pánie moy, choć nierychto pokutowáć záchynasz byleś się ſzczerze przez pokutę y ſpowiedź do Boga náwrocił, wſzystkie twoie grzechy Bog zgładzi, oto IEzus głowę oycowſką ku tobie nakłá-
nia, oto bok iego do ſerca otwárty, ſerce dáruie, tylko się ſpowiá-
day, oto ręce ma wyciągnione, gotow cię iáko Syná choć májno-
trawnego przyiąć y do ſerca przytulić, oto nogi przebite, rzuć się
do nich, nie umknie ich. Załuy tylko za przeſzłe grzechy two-
ie żeś Boga nieſkończone dobro obraził. Ná to chory odpowie-
dział; na cóż mi to Oycze o tym żalu powiádaſz, kiedy ia żáłowáć
niemogę, káptan po długiey prózbie pocznie mu Sądem Bożym y
piekłem grozić, á tym czálem żeby miał czas ná uwagę owych
proźb, wyſzedł do pokoju iáſzego modlić się, kiedy się káptan go-
rąco modli, znowu ow chory wołáć począł: *Pater mi, Misericordia*,
przypadnie ſpowiednik pyta się chorego czego by wołáł? odpowie-
dział chory, oto widzę piſmo to: *Quaeritis me & non invenietis* Ioan-
7. ſzukáć mnie będziecie, á nie znáydziecie. Znowu káptan do po-
kuty, do ſpowiedzi, álbo przynajmniey do żalu za grzechy cho-
rego náprawia, á chory rozgniewáwſzy się iáko ſzálony potępienie
ſwoie záchął ieſzcze tu ná ſwiecie, bo okrutnie cieliſko ſwoie po-
czął káſáć y zębami ſzárpáć wołájąc *Nolo confiteri, nolo contaminare*
nobilitatem generis, diceretur enim, quod, ante mortem timui & con-
feſſus sum: Niechcę się ſpowiádać, niechcę urodzenia ſamego ſzlá-
checkiego ſzpećić, boby mowiono że m się z boiáźni ſmierci,
ſpowiádał. Onieſzczęśliwy y przekłety reſpekcie, to to nie pocz-
ciwość báć się ſmierci; to to niepoczciwość ſpowiádać się? Gdy tak
po łożku rzucájąc się, piáńc tocząc y zębami zgrzytájąc woła, ká-
ptan chce się iść znowu modlić, á konájący ſtráſzliwym - zawałáł

głosem, darmo jużem zginął, już mi kártelusz grzechow moich od wzięcia rozumu popełnionych przeczytano, już czuję że na potępienie idę, oto trzećie piśmo położono przedemną. *In peccato vestro moriemini Iona 8.* w grzechu walcym umrzećie, to wymowiwszy, duszę między bluźnierstwa y przeklęstwa w desperackich głosach wyżłonał.

O nieszczęśliwy człowiecze! á czemużes to zá grzechy twoie niemógł y westchnąć do Boga? ieżeliś się nie mógł spowiadać, czemużes się przynajmniej w pierś umierając nieuderzył? á gdzież cię teraz zły Pánie, w ktorey kráinie wieczności szukać? żal się Boże krwi Iezusowej y potępienia twego. My N. M. zádumiawszy się nad tym nieszczęśliwym trupem pomysłmy sobie, co go o ten nieszczęśliwy koniec przyprowadziło, oto to: *Fecit, iterum fecit, parvi pendit, stabilivit, induravit, contempsit*; zaciął się w zwyczajnu, spadł z sił duchownych, że się nie mógł otrząsnąć y zginął. Weźmyż to sobie w głęboką uwagę, á przed każdym grzechem ołobliwie ciężkim obcyrzyćie się ná tego trupá, á do Boga westchniyćie *Ne perdas cum impiis animam.* Niedopuszczayże duszy moey tak drogo odkupionej ná wieki ginąć. Zbáwicielu moy zá mnie zeplwany, ubiczowany, ukrzyżowany, nie dopuśćilz mi ginąć, ieżeli mnie od wzwyczáienia się do grzechow łaską twoją skuteczną zátrzymasz Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele czwartą w Pośt.

Venerunt ut raperent eum & facerent Regem & fugit in montem.

ROźnie sobie dziśieyszą Ewángelią rozważam; á naprzód dziśieyszą Niedzielá zowie się *Dominica Latare* raduy się, což tego zá przyczyná? oto tá, bo Ewángelia dziśieysza powiáda: że Chrystus pięć tysięcy ludzi uczęstował y násyćil. Tak to po-
spóhćie bywa; kiedy kogo uczęstuią, nakarmią, nápoią, á ieszcze
dár-

dármo, *Dominica Lætare*, czemu nie *Feria* ále *Dominica Lætare*, bo to
zwyčajna Pánom bántetować, cieszyć ſię, á ludziom *de feria* ubo-
gim, głodu przycierpieć y ná niedoſtátek ſwoy plákać. *Sequebatur e-*
um multitudo magna quia videbant ſigna. Ciſnęło ſię wiele ludzi zá
Chryſtuſem, á dla czegoż? oto powiáda Ewangélia: *quia videbant*
ſigna, że ich Pan Ieżus cudownie nákarmił, że im dobrze przy Chry-
ſtuſie było, dla tego zá nim poſzli, wſzyſzczyć wy to ludzie tę przy-
wárę maćie, że ſię gárniećie do Bogá, nie dla Bogá, ále dla wáſze-
go prywatnego profitu, że wam dobrze z Pánem Bogiem. Poſzliſ-
my wtey mierze ná ſzláchtę Ateńſką, o ktorey Demostenes po-
wiedział: *Eſt vetulus Ganeo vetulorumq; ſerius, ad Templum Dianæ*
ſacra canentium & nummos proſpicientium, zdamy ſię piolneczki Pánu
Bogu nabożne wyſpiewywać, á w łamey rzeczy iák dżiadowie ſzpi-
tálui ſwego profitu upatrujemy y ſzukámy, powiáda Jan S. *vidi An-*
gelum deſcendentem de celo, habebat clavem in manu & catenam magnam.
Apoſ. 10. Iuż to muſi być Anioł nie człówek, ktory kiedy co dobre-
go czyni, ma ręce łańcuchem zwiázane, żeby, zá ſwoy dobry u-
czynek nie pragnał ná ſwoy profit wziąć czego od Bogá. Poſzli-
ſmy ná owego Młodziána w bławatną ſuknię ubránego, ktorego
kiedy Goniſius poſtrzeżł, że ſię potknáwſzy upadł ná plewy, tak,
że owe iego bławatne ſzáty plewy obſypáły rzekł: *Sic quavis actio*
hominum etiam pretioſa privatam ſuſcepit palam; zdádzą ſię wáſze
ſpráwy y zabáwy ſwiątobliwe ná pozor, iák bławat iáki koſztow-
ny; ále przed Bogiem ináczey, bo poſpolicie do ákcyi náſzych
choć y ſwiątobliwych prywatny ſię reſpekt iák plewá zwykł przy-
wiazýwać. *Cum ſublevaſſet oculos & vidiffet quia multitudo magna.* A
kto zwas podnieſie oczy y weyrzy ná ubogiego nędzarza? Panow
widziemy, ubogich niewidziemy y nie znamy. *Unde ememus panes*
ut manducent hi? To to Pan roſtropny, przyjął prawdá wielu do
boku ſwego, ále im opátrzył zkąd mieli mieć żywność. Nie tak te-
raz Pánowie czynią, náprzyimują *multitudo maxima* árkándyi, ná-
dworne, wołóſkie chorągwie, á nieopátrzą im zkąd ſię żywić má-
ią, każą im ná cudzy chleb, każą cudze wioſki, máiętnoſci plókać,
multitudo maxima ná chleb duchowny, ná chleb Paná Ieżusa iáka to

ludzi kupá się ciśnie, y godni y niegodni co żywo do chleba Chrystusowego. *Ducentorum denariorum panes non sufficient*, nigdy nas Pan Bog nasyć y ukontentować nie może, choć dać ustawicznie, postaremu ieszcze mało, *non sufficient*, da Bog syná, gdyby ieszcze dać corkę, dał Bog znaczną fortunę *non sufficient* gdyby ieszcze więkłą. *Est hic puer qui habet quinque panes*. Ze chłopię ubogie miało trochę chleba, aż go zaraz trzeba wytykać, *habet panes*, kole nas woczy gdy kto ma kawałek chleba, a dopiero gdy się kto ma dobrze. *Distribuit eis panem & pisces*, y kontenci byli choć o suchym chlebie. Szczęśliwy kto kontent z tego co mu Pan Bog udzieli. *Genesi 40*. *Isachar agnus fortis accubans inter terminos*, To to błogosławieństwo wielkie, choćby Cię Bog uczynił osiełkiem do znolenia różnych ciężarów, choćby z woli jego każdy na tobie iak na osle uieżdzał, a przecię z tego być kontentem, wielka to cnota; Chwali pismo Boże iSzczęśliwe czasy w Izraelu *Unusquisq; sedebat sub vite sua & sub ficu sua*, to szczęście pod swoim drzewkiem choć małym siedzieć a z cudzego drzewa nie zrywać owocu. Rachel obaczy że Lia siostrá ma synow sześć, więc woła na mężá, *da mihi liberos alioquin moriar*, miała Jozefa, miała Beniaminá, a przecię nie była kontenta, ieszcze więcej chciałá. *Impleverunt duodecem cophinos fragmentorum*. Ze chleb w ręku Zbawiciela tak sporo urosł, iż naprzód pięć tysięcy pięciorgiem chleba nakarmił, y ieszcze dwanaście koszów ułomkom zostało, jest tego nayıprwfsza rácyá, bo się naprzód Chrystus pytał *unde ememus panes?* chleb to był kupny, zapłacony, nie wydarty, bo pospolicie chleb, nie z krzywdą ludzką nabyty bywa spory. Potym że się pierwey pytał wiele jest gąb do chleba, niżeli karmić począł. Tam się nieprzeberze chleba, gdzie zdáléká obmyśláią z kąd go wziąć, czy wyniesie intratá na tyle gąb czy nie? Potym częstował Pan IEzus ále kogoż? nie Pánów, ále *turbam* ubogich, ci przysporzą chleba ktorzy ubogim nie żáluią, ubodzy iedzą, a Pan Bog za to náładuie spiżárniá. Potym *cum gratias egisset*. Niżeli częstować Chrystus chlebem począł, w przod Pánu Bogu podziękował. My nietylko chleb od Pána Boga mamy, ále y smaczniejszye potrawy, a nie dziękuiemy Bogu za to wstáwfszy od stołu. Byłaby

łaby to wielka niepolityká gołpodarzowi za traktáment, za chleb niepodziękowác, ále nie Bogu. Iuż nas w tym Luterya przewyższa, á przecieź y kurá wodę piąc, gardziel ku niebu poducfi. *Veruerunt ut raperent eum & facerent Regem, & fugit in montem.* Chcieli Izraelitowie IEzusa krolem uczynić za to, że ich poczęstował, á Pan IEzus co uczynił? *fugit in montem* żeby niebyło z tego iákiego zámieszánia w Izraelu, uprzátaná okázya, zchronił się *fugit*. Ták powinno być y o tym mówić będę, ieżeli chcemy żeby iákiego przez grzech zámieszánia ná duszy nie było, trzeba uprzátnać okázya do grzechu, bo gdzie iest okázya do grzechu, tám iest y grzech pewny, y ná duszy pewne zámieszánie Ad. M. D. G. więcęcy powiem: okázya do grzechu iest to rzecz ták zaráźliwa, że choć się kto uda ná pokutę, ieżeli okázyi do grzechu nie porzuci, pokutá iego y nieczera y nieprawdziwa.

Skarżemy się nędznicy, y nie raz upłákiwáiąc nád duszą włásną ledwo wdesperácyą nie wpadamy mówiąc: ah dla Bogá iużci widzę, że mnie za grzechy moje wieczne potępienie czeka á dochodzę tego ztąd, bo widzę że mi iuż spowiedzi niepomagáią, ponieważ po ták wielu spowiedziách w téż álbo ieszcze w cięższe wpadam grzechy, á Pan Bog mnie widzę nierátuie skutecznie choćby mógł, czy ieno mu kto ręku nie zwiázal? o pewnie że nie zwiázal? á któż? okázya do grzechu nieodrzucona. Słuchaymy Písmá Bożego 3. *Regum* 19. Eliafz uchodzi przed Jezabelą, zmordowány, pádnie pod iáłowcowym drzewem y zaśnie; w tym nádeydzie Anioł z chlebem, Eliafza obudzi. *Comede, grandis tibi restat via*, coź się stało *comedit*, *bi-bit rursus obdormiuit* pośiliwszy się chlebem Eliafz, znowu zaśnął. Co tákiego, woła znowu Anioł ná Eliafzá, *surge, comede* obudzi się y znowu zaśnie? Słuchaycie! co zá rácyą tego S. Chryzostom dáie *Juniperus conciliat somnum, si Juniperus stabit, certo Elias expurgisci quidem poterit sed ne rursus obdormiscat, fieri non poterit.* Jáłowcowe drzewo, ma tę włásność iż sen ná ludzi zprowadzá, usłędzie kto pod Jáłowcem osobliwie zmordowány, zaśnie iák drewno. Eliafzu okázya snu twárdego Jáłowiec, poki pod Jáłowcem siedzieć będziefz, że się ockniefz, byéto może, ále żebyś znowu niezaśnął, to byé nie-

może, *rursum obdormiuit* znowu zaśniesz, czemuż? wżyskć rćcy *quamdiu stabit Juniperus* bo pod Jćłowcem siedzisz.

Tćc iest N. M, zupełnć przyczynć nćszego się wrćććcia do grzechow. Czemu zćplćkćwśy nć spowiedzi oczy, rozrzewniwśy serce żalem zć grzechy, poczyniwśy śluch y obietnice, że się iuz y tego grzechu strzedz bćdę, znowu w tćż śwawole, w tćż niecnoty wpadamy? czemu dla Boga czemu? rćcy wżyskć, *Si Juniperus stabit* bo domowego grzechu to iest okćzyi, o ktorey z doświadczenia wiemy, że nas do obrćzy Boskiej prowadzi, z domu nie uprzćtamy. Niech Anioł z niebć zstćpi, niech nie rćkć kćplćńskć, ale rćkć Anielskć Cićło y krew Chryśtuśowć wćm rozdćcie, iezeli przy głowie, to iest w pćmćci y ćffekcie wćłzym do grzechu, ićko przy głowie Eliaśza *Juniperus* iććć bćdzie, obudzić się prawdć z grzechu możecie, ale znowu w tychże grzechćch y nćlogćch zćśniećcie. *Ierum obdormiuit.*

Śluchayćcie ićkć tćż byćć nćypierwśzego nć świećcie grzesznikć przed nćy wżyszym kćplćnem spowiedz? ziadł ićććko y ćięććko zgrzeszył? sam Pan Bog zchodzi z niebć śluchćć go spowiedzi, *ex ligno de quo praceperam tibi ne comederes, comedisti*, uznał Adam że zgrzeszył, *aperti sunt oculi amborum* bć y żććć wćł zć to, ale przydćcie pilmo S. *abscondit se Adam & uxor ejus in media ligni paradisi*, zkrćł się Adam z żonć wć śrzodku drzewć Rayikiego. A gćdzieść podzićł Adćmie rozum? drzewo ćię ofszukćć, drzewo ćię do grzechu przywiodłć, y z niewinności odćrćć, ć ty się znowu mćdzy drzewo ćięśniesz y kryiesz? otożćśmy w tćy mierze Adćmććć, spowiadamy się, pokutujemy, ć coż potym, kiedyśmy tego nieporzććili co nam byćć okćzyć do ruiny? coż potym, kiedy znowu tćm nćglćdamy, gćdzieśmy przedtym w grzech wpćdli, choćbyście morze śez wylali, choćbyście od żalu zkćmienieli, iezeli do dawney grzechu okćzyi wrćććć się bćdziećcie, nic wćm y żal y łzy niepomogć. Poszłćśmy ludźie nć owę listkć, ktorć o to że nć pewney ulicy wykradććć gćśi y pożerććć, zchwytććno, y nć śmierć ofćdzono, gdy ić iuz nć plćć wyprowadzono rzekćć, znam się żem wielkie szkody ludźiom poczynićć, pokutę przyjmieć, o iednć wćs tyłćć łćskć prośćć; że-
byćcie

byście mnie ná śmierć prowadzili tą ulicą, ná ktorej wykradatami
geſi, niech przynamniey ieſzcze raz to mieysce obaczę; otoż walze
takie ſpowiedzi. Nie przeczę że wy ſię ſpowiadywać, á coż po-
tym; kiedy wam tak okázye do grzechu ſmákuia iák krádzieſtwa
liſce, przynamniey ſię obeyrzec ná to mieysce, gđziem Bogá o-
brázał, przynamniey do tey oſoby przemowić, przynamniey ſię
iey pokłonić, przynamniey przeycić przez ulicę ná ktorej mieſzka,
o nie tak, brzydźſz ſię tym, żeſ geſi pokradł, brzydźże ſię y tym
mieyscem, ktoreć do kradzieży ſłuży *Laqueus contritus eſt* mowi pi-
ſmo: kiedyſmy ſiđlá porzucili dopieroż *Et nos liberati ſumus.*

Podźmy ieſzcze do piſma, u Ezechielá *Ecce gloria Domini ſta-
bat in curru quaſi gloria quam vidi juxta fluvium Chobar Et animalia Et
rota plena oculis Ezech. 1. á Ian S. Apoc. 4. In circuitu ſedis animalia
plena oculis ante Et retro.* Co to zá zwierzętá, co to miały nietylko
przed ſobá ále y wtyłe głowy oczy? odpowiađa Alkazar u Korne-
liuſzá: *Animalia plena oculis retro Et ante, qui lacrymantur de prateritis,
proſpiciunt retro ad lapſum futurum.* Zwierzętá te znaczą ludźi poku-
tuiaćy, płaczący za grzechy popełnione, *peccatum meum contra
me eſt ſemper*, ále to ná tym niedołyć, ieżeli chceſz żebyſ zwabił łá-
ſkę Boſką do ſiebie, y żeby Bog miał chwałę ſwoię z ćiiebie, trze-
bá y oczu ktoreby pátrzyły zá ſię, co zá nimi, co potym idzie, ie-
żeli ieſt okázya do dawney obrázy Boſkiej precz to trzebá ſekwe-
ſtrować, *proſpicientes retro ad lapſum.* K. M. Chcećie żebyście do ſie-
bie Bogá y chwałę iego zwabili, przez wielkonocne, Jubileuſzowe
ſpowiedzi, niechże takie będą, żebyście ná nich nie tylko przeſzłe
opłakiwali grzechy, ále żebyście też uważáli co zá okázya y zrho-
dło tych grzechow, bo inaczey Bogá y łáſki iego do ſiebie nie zwa-
bićie, bo ſpowiedź choć y Jubileuſzowa bez umknięcia okázyi do
grzechu, nic nie waży. Spowiadaćie ſię, Oycze ſpowiadam ſię
żem ćiieleſnym grzechem tak wiele rázy Bogá obráził, żáluie zá to
żem kiedy Bogá nieſkończonnie dobrego obráził, y iuż to doſyć? o
niedołyć Pánie Penitencie, trzebá tu oczy obroćić y reflektować
ſię ná to, co zá okázya że tak częſto w grzechy wpadałſ? rzeczeſz y
wyznaſz, prawdá że mam okázyą do grzechu, bo mam wdomu taką
oſo-

osobę od kilku lat, odprawić iey nie mogę, bo mi już dawno służy, y gospodárstwo dobrze prowadzi, niebym w gospodárstwie bez iey nieważył, á do tego g. lybym iá odprawił, ludzie by się dorozumieli rácyi, dla ktorey iá wyprawiłem, ále żátnię zá to, żem do tych czas z nią grzeszył, y obieciuję się ieszcze poprąwić? Táka spowiedź wierutne kłámstwo, bá choćbys ty y przyśięgał, że się poprąwisz, jeżeli okázyi do grzechu z domu niewyrzucisz *ejice ancillam* niewierzę żeby twoiá pokutá byłą szczerá y prawdziwá. Zkłádáš się tym, że iey niemożesz odprawić, á gdybys zaraz umierał, nie mogłbys odprawić? szłóczy o respekt? kłádáš na jedney szali pewná ruinę y zgubę duszy, ntrátę wieczności szczęśliwcy, krew Chrystusowá; ná drugiey szali, kłádáš dobrá y uciechy znikome, y więc to przeważá? *O mendaces filii hominum in stateris*. Okrwi lezúsowa iákoś u ludzi ztaniała ták bárdzo, że cie sobie ludzie álbo lekce álbo nic nie wážá. Przyidzie drugi w teyże máteryi ná spowiedź, uklęknuwłszy wyznáie: Oycze już niewiem co z tobá czynić? niemogę się od grzechu utrzymać, ále żátnię zá to, y poprąwić się obieciuję; słuchayże Pánie młody, mądry spowiednik pyta? á niedaieszże też iákiey okázyi do tego grzechu, lub to przez czytanie ksiáżek zákazanych, álbo przez konwersacyá z osobámi podczyrzanymi? álbo przez niepomiárkowanie smáku, oczu, y ięzyká; prawdá muszę dla dystrákcyi czytać, potym że nie jestem pustelnikiem áni Zakonnikiem, ále człowiekiem świeckim, á ieszcze młodym, muszę się swiátu akkomodowác, postáremuż iá żátnię zá grzechy, y obieciuję się poprąwić y więcej nie grzeszyć. Niewierzę, Świętokradzka spowiedź, pewná do ruiny okázya. O przekłete takie spowiedzi bodayżeście się przepádłi, jednym okiem zá grzechy płáczecie, á drugim milusinko ná okázyá do grzechu poglądacie. Stráśzna to co písmo S. mowi: *concepit dolorem & peperit iniquitatem*, począł się w nim žal zá grzechy, á zplódził niecnotę. Upláczecie się, uślochaćie się ná spowiedziách, przy kommuniách, á coż potym, kiedy powróciwłszy się z Kościółá do domu, okázyi do grzechu z domu niewyrzucicie, ále iá przytrzymacie? Żal się Boże rozgrzeszánia, žal się Boże spowiedzi wálznych, žal się Boże krwi lezusa-

zuſowey która wam nic nie pomaga ale was ieſzcze potępi.

Kiedy morze bárdzo wylewało pod Cárogradem, różni różnie rádzili w prywatnych dyſkurlach, ſmieciąc ſię z nich uczony Prałat Sydonius, chcąc ich náuczyć że to niepodobna morza poſkromić, rzekł: *Constantinopolitani obturate flumina & evacuabitur mare* zatkaycie wſzystkie poniki, którymi wody do morza idą, zadržymaycie álbo odwroćcie rzeki, które do morza w padaią, á morze oſulczycie iákoby rzekł: iák to niepodobna tak y to; Ia Prałata tego ſłowá tak do duſzy náſzey ſtoſuję, iák morze niezbrodzone ciężkie y náložne grzechy zálewaią duſze náſze, iuż w tym morzu nie iednego zbawienie duſzy zátonęło, á cóż czynić żebyſmy y my nie zátonęli? *Veni in altitudinem maris & tempeſtas demerſit me* inſzego ſpoſobu nie maſz tylko ten: *obturate flumina* poniki wſzystkie to ieſt okázye do grzechow odwroćmy, á morze grzechow náſzych oſchnie: *evacuabitur mare*. Ciężką aggreſſywą czuiełz od ciała, ciężką pożądlliwość y nierządne zápały, z tąđ zamysłania, z tąđ zezwáłania; z tąđ uczynki y nieprzełamáne náſogi, chcełz żeby to wſzystko uſtáło? *obturate flumina*, unikniyże okazyi, á któreyże? oto tey: nieſłuchay ſzpetych dyſkurlow, nieczytay zálotnych wieſzow; niewártuy kłiążek zápalających do grzechu, nie zápatruy ſię ná białogłow oſobliwie młodych urody, nie wdaway ſię z nimi w znościomości, konwerſacye, konfidencye, trunkami ſię nie záleway, obaczyłz że tá nátarczywość uſtánie, *evacuabitur mare*. Drugi ſię ſkárży, nie mogę z wielką żadną wiarą żyć w przyiáźni, uſtáwicznie ſię z nimi kłócę, dobrze im życzyć y o nich mówić nie mogę, morze ſię zołci w ſercu moim przeciwko nim wylało, á to z tey przyczyny, że o mnie między ludźmi źle y nie cnotliwie gadaią; chcełz to morze poſkromić, inſzego lepszego ſpoſobu nie maſz, tylko ten: *obturate flumina* zácamuy okázye, z zgorſzeniem ludzkim nieżyj, niepotrzebnych goſci do domu oſobliwie w nocy niepuſzczay, ná podeyrzane goſciny y konwerſacye niechodź *evacuabitur mare* á ięzyki ludzkie o tobie uſtáną. Zgoła żebyſmy w morzu grzechow náſzych nie zátonęli, *obturate flumina* wſzystkie poniki, to ieſt okázye do grzechow wyrzućmy, á dopiero nas ręká Bołká ikutecznie dźwignie. Nigdy

mi słowá wielkiego Chryzostomá z myśli nie wypádną, widząc ten S Biskup lud Antyocheński, że się w wielkim nabożeństwie, w pokucie za grzechy gotowali do świąt Wielkonočných; á potym po odprawionych Świętách gdy obaczył, że się powrócili do dawnych grzechow y excessow, ták do nich mowił: *Tempore illo Sancto quam magnifica fuit apud vos pollicitatio & ecce jam modo prostibulastis veritatem, facta est inter vos Majestas immense illius.* O niebaczni ludzie ślaská na spowiedziách Bogu obiecali, *magnifica pollicitatio* á coż potym, kiedysie słowá Bogu dánego niedotrzymali? Z okázyi tych słow do was N. M. mowę moję obracam, zágrzeie nas czáslem krwi Jezulowey kroplá, zágrzeie łaská, potym klękniemy ná spowiedź, szepcemy, rzewliwie upłakiwáiąc do ucha kápłánowi: Oycze wielebny, Oycze duszy moey, spowiadam się żem zabrunął w ciężkie nieczystości, wielem pogorszył, wielem nápowił, wielem przedárował, wielem przekupił, á lepiey to byto obrocić ná dłużnikow, álbo czeládkę, álbo ubogich; ále się tego wżyskiego iuż teraz wyrzekam, y przed Bogiem przyrzekam; że się zechcę koniecznie popráwić, *magnifica pollicitatio*. Do tego zabrunąłem w wielkie gniewy z bliźnim moim, y pátrzyć ná niego bez poruszenia cholery nie mogę, słowá łagodnego do niego przemówić niechcę, źle o nim przed ludźmi gadam, nástępuję ná niego, przeskadzam mu do promocyi y fortuny, ále obiecuję ná tey świętey spowiedzi, że tę záwziętość y nienawiść uprzatnę, *magnifica pollicitatio*. Do tego sławę cudzą szárpię, pocziwość się ludzka przedemną nie wybiega, szárpię ná sławie niewinne pánny, pocziwe Mátrony, náwet y Duchownym olobom nieprzepuszczam, ále się iuż w tym popráwię, *magnifica pollicitatio*. Winienem ták wiele kościołom, ták wiele czeládzi, ták wiele kupcom y rzemieślnikom, ále się y w tym popráwię, satysfakcyą wżysłtkim uczynię. *Magnifica pollicitatio*, ledwo co z kościołá wynidziemy, áż *prostibulastis veritatem*, áż to wżysłtko kłámstwo. Dla Bogá coż iuż daley czynić, nie dawnom się spowiadał, á znowum w ten grzech wpadł, Bog mnie iakoś nie rátuje, á czemuż? bo grzech w domu, też okázye dawne do grzechu, ták ścielesność, bo ták konwersacya, toż niepilnowánie zmyśłow, toż zá-
piánie

piłanie ſię *obturate flumina* Tenże gniew y zawiſzetość ná bliźniego bo táż zázdrość w ſercu ku niemu, toż niewypłácenie długow, bo toż we mnie łákomſtvo y chćiwóść co przedtym *obturate flumina*. *Iſtum non respice fili ſed venit unde ꝑ petas*. Młódzianá u Pódy iednego ſtrząłá ciężko zrániono, boleie ná owę ránę, y przypátruie ſię iey, á Mátká ná niego záwoła: *Iſtum non respice fili* nie ná ránę pátrzą ſynu, ále pátrzą z kąd ſtrząłá wyſzłá, á umykay ſię żebyś drugiey rány nie doſtał; o iák częſte my rány ná duſzy náſzey od grzechow náſzych podeymuiemy, nie ná grzechyż tylko pátrzymy, *ſed venit unde ꝑ petas* ále patrzymy okázyi, z iákieyżmy tey rány ná duſzy doſtali, á umykaymy ſię od niey zdáleká, ieżeli niehcemy rány po-ránie odnoſić *obturate flumina*.

Rozwážájąc iá ſobie ludzkie wálze ſpowiedzi y do nich przygotowánia, przyznam ſię wam, że nád wámi ſerdecznie nbolewam. O iákiey wy mozoły głowy nie záżyćcie, niżeli ná ſpowiedź ſię odważyćcie, pierwſza wálzá mozołá, dawnom ſię ſpowiádał, á niewiem czy jutro moje, trzebá mi ſię koniecznie Bogu uſprawiedliwić. Druga mozołá, względem grzechow ktorymi Bogá przez ták długi czás obrażałem, to te grzechy były przeciwiwo Bogu, te przeciwiwo bliźniemu, to te ná urzędzie, te ná konweſacyi, myſli, te y te były, ále iák częſto, pámiętać niepodobna *circiter plus vel minus*. I to mozołá głowy do ktorego iſć ſpowiedniká, nie poydę do iednego bo iuż zna ſumnienie moje, trudnołby mi w rozgrzeſzeniu, nuż znouu áłbo ſię ieſzcze z ſpowiedzią zátrzymam, kiedy będzie wielki náćiſk ludzi, to ſię w ten czás nie będzie mógł ſpowiednik zemną, báwić, nuż potym, iákże to udáć, iák to zkompenowác ſpowiedź, żeby ſię grzechy moje nie zdály ciężkie y wielkie; nuż przydźćcie do koſciółá o z iáką boiáźnią, z iáką odwagą, z kądze dla Boga ſpowiedź záczną *o fatuitas voluntaria? o Tyrannis temeraria? hoc primum timere & amovere debueras, quod timorem incutere poterat* Sydonius. Cożci po tych mozołách y turbácyách nigdybyś był ná to nie przyłzedł, gdybyś był okázyá, ktora cię do grzechu przywiodłá, uprzátnął.

Mulier accendit lucernam & everrit domum & invenit drachmam ták

mowi Ewangelia; chcemy bez bojaźni ciężkiej y konfuzyi na spowiedziach znaleźć skuteczną łaskę Boską, chcemy znalezionej łaski Boskiej więcej nie gubić, uczyniemyż tak: przyszedłszy z kościoła po spowiedzi do domu, weźmiesz miotełkę reflexyonalną, y nią te wszystkie śmieci które nam były okazyą do grzechu, z domu wymiećmy y wyrzucimy, *everrit* á nieomylnie znajdziemy łaskę Boską, że niebędziemy tak często y ciężko grzeszyć iakośmy grzeszyli. Wiesz co ci szkodzi, wiesz zkad cię czart pokonać y obarczyć może, wiesz w której okazyi w grzechi w padał, á na coż się znowu po spowiedzi w tę okazyą wdajesz? Pisze Olaus Biskup; że w Norwegii ludzie miewają iarmarki y targi pod czas zimy na lodzie, trafiło się, że chłop prosiak wprowadził z wozem woły na lod, upadł woł, y ztłuk się, przecież go chłop podnioszy z wozem z lodu uprowadził, itoi z wozem na ziemi nikt od niego kupować tego co miał na wozie nie idzie, więc znowu wiedzie na lod z wołami, znowu woł na lodzie upadł y całe się rozczochrał y rozparł; płacze nad wołem ubogi chłopcy, y lamentuie przed ludźmi mówiąc: pierwszy raz mi się woł ztłukł a teraz mi się całe rozparł, więc mu ieden z rozumnych rzecze: *bos itaq; tu, ei si lubricum te semel fefellit cur iterum lubricum intrasti?* nie człowiekies ty ale woł, ieżeli cię raz gośledz oszukał, nácożes na niego drugi raz wiedzdać *cur iterum?* N. M. tego chłopka przypadek do zbawienia duszy wafzey stosuyćie tak: Doświadczyłeś y nie raz tego na sobie, że na tym mieyscu; w tey konwersacyi Paná Boga ciężko obrażał, á czemuż się znowu w tę konwersacyą wdajesz? *cur iterum* wiesz że będąc na tym urzędzie nierażes Boga nieprawiedliwością, łakomstwem y ukrzywdzeniem obraził, *cur iterum* czemuż się znowu tego urzędu podejmujesz? wiesz że w domu między tobą y żoną ustawiczne przekleństwa, przysięgi, zwady bywają, á to pochodzi z niedostatku z niepohamowanego pniaństwa twego, czemuż się go niewystrzegał? *cur iterum* wiesz że zagrawanie się w karty albo kostki, wprowadza, cię w utratę czasu, w oszukania, w zwady, w przysięgi, w utracanie pieniędzy, *cur iterum* á czemuż się nie strzeżesz? wiesz żeć pniaństwo psuie rozum y pamięć, bá y zdrowie, *cur iterum* á czemuż

muż ſię nie wſtrzymali? wielz że ſłuchając plotek przeciwko żonie twojej, kłóciłz ſię z nią, *cur iterum á ná coź plotek ſłuchaſz?* wołaćie do Bogá západając w teź grzechy, *De profundis clamavi ad te Domine, Domine, exaudi vocem meam.* Tonę w głębokości grzechow moich, zmiłuyże ſię, ráruyże mnie Pánie, odármo nic niewywołaſz; *ejice ancillam & filium ejus* wyrzuć niewolnicę, *Ancilla eſt occaſio & filius ejus eſt peccatum*, mowi Hugo wyrzuć ná przód od ſiebie okázyą, pewnie że grzeſzyć przeſtánieſz.

Y moy miły Boże, rotman nie náwiedźcie więcey ſtátku ná to mieyſce gdzie raz ieden ztraćił, Furman w błoto nie wiedzcie w którym raz záwiążł? ptak tám nie lećci gdzie ſię raz máło nieuſidlił: A my choć rozumni, znowu óſlep tám lećiemy gdzieźmy nie raz śmiertelny ná dłuży ſzwank odebráli, á my tak ſię śmiało, tak nieuwážnie w niebeſpieczeńſtwá grzechow wdáemy, iakbyśmy paſzport álbo *ſilvum condućtum* od Pána Bogá mieli, że ſię wdájąc w okázyą grzechu, nie zgrzeſzemy. Przebog nie mogę ſię tey nieuwadze wydziwić? wzdyc to Swęci Boży umartwionego ciała, zmácerowanych paſiyi y námiętności, á przecię od okázyi do grzechu dáleko ućiekáli, wzdyc to Auguſtyn tak wielu Zakonów Fundator, publiczny ná cały ſwiát penitent, náyzacnieyſzy w Koſciele Bożym Doktor, ſtarzec iuź obumarły wołał: *Sororem non admitto in domum meam quia mulier eſt*, wzdyc to Menea Greckie powiádaia: że záſtárzały mnich ná puſtyni, idąc do miáſtá tráfił ná młodego mnichá, á on ſię w mieſcie po ſzynkownych domách włoczy, y rzecze do niego, powiedz mi y naucz mnie, iák w tych okázyách w ktore ſię wdáeſz możeſz żyć poczerwie? odpowiedział młody: *Deus non querit niſi mundum* cor Bog nie ſzuka tylko czyſtego ſercá, ſtaruſzek weſtechnąwſzy odchodzi y rzecze do ſiebie: *Gratias tibi DEus, ego jam in eremo exegi quinquaginta annos & mundum cor non habeo, hic autem juvenis in taberna converſatus munditiem cordis gerit* Niechci będzie chwala Boże iuź ná pulſczy przeżyłem lat 55. á czyſtego ſercá niemam, á ten młodziak po kárémách ſię włócząc ma ſerce czyſte. To ten ſtarzec iuź ná ſluzbie Bożej przy poſtách uſtáwicznych y oſtrości życia uniknięty od ludzi oſiwiáł, iuź ná pokuſy

od śtarości zadrzewniał, iuż ciało iego ztrupieszalo, á przecię upadł choć w małe defekta, á my przy nieumartwionym cieie, przy nie-nabożeństwie, przy ładaktakiey a ustawiczney konwersacyi, chcemy być bez grzechu? Mówicie łobie ále nieuważnie, ey mam ci ia w Bogu nadzieię, że choć w okazyi zostawac będę, łaská mnie Boska wesprze, że się od grzechu utrzymam? prawda że Moyżesz dzieciná pływał po morzu, á przecię go strzegł, że go wody nie zalały, ále to cud, prawda że Daniel był między lwami, á przecię go Bog strzegł, że wyszedł żywo y zdrowo, ále to cud, prawda że troie pacholęta w piecu Bábilońkim rozpalonym nie zgorzały, ále y to wielki cud, prawda że Jonasz był w xiencu wielorybá á nie strawił go, ále to cudo, takich cudow Pan Bog według ordynacyi terażnieyszey nie czyni, á zátym y z tobá nieuczyni; rzeczysz, mam ia dobrego Anioła stróżá, upilnuie on mnie, choć się wdam w okazyá, według ordynantu Boskiego *Angelis suis DEUS mandavit de te ut custodiant te in omnibus viis tuis* o nie będzie z tego nic, słuchay ieno co ná to Ambrozy S. mowi: *in viis sed non in precipitiis*, łam dobrowolnie zpuścisz się z gory w przepaść, nieutrzeże cię Anioł, bo Pan Bog tego nieuczyni, ánis tego godzien, á ieżeli nie wierzył, spuść się w studniá głęboká, káz się wrzucić w piec rozpalony, zrzuc się z wierzchu domu ná kámenie, á doznaż ieżeli cię Anioł od szwanku obroni. Azaż Piotr pokutujący nie miał dobrego Anioła stróżá? á przecię się on ná niego nie spuszczá, w nadzieię obrony iego w okazyá się grzechu więcej niewdawał, ále iá porzucił *egressus foras flevit*. Azaż niewinny Jozef Pátryarchá nie miał dobrego Anioła stróżá? á przecię on nie tylko z okazyi grzechu uciekł, ále y płaszczá swego wręku nierządnicie odbieżał, *ne per manus adulterae libidinis transirent incendia* mowi Chryzostom S.

Ieżeli dusze wásze kochać y zbawić ie chcecie, zwyczajne okázye ktore was do grzechu prowadzą uprzątajcie y od nich uciekajcie, inaczey nie po łpowiedziách y obietnicách wázych przy nie uprzątnioney do grzechu okázyi nie prawdziwa łpowiedź, dla tego rołtropni łpowiednicy takim penitentom ktorzy okázyi do grzechu bliskiey nie odrzucaia, ále w niey trwiaá, rozgrzeszenia nie dáiá

dają y dąć niemogą, pokiby penitencji okazyi do grzechu rzecz sąmą niewyrzucili. *Vae, vae filii peccatores, tentatores, ut addatis peccatum super peccatum*, biada spowiedziom walszym, na ktorych Bogą kusić, kiedy okazyi do grzechu wyrzucić od siebie niechceć, ale się dobrowolnie na niego narażać, *desperata salus ubi domi habetur periculum, vel prope adſtat occasio delinquendi*: mowi Grzegorz wielki. Ieżeli tedy zbawienie duszy waszey kochać, także uczynić, cokolwiek wam było y ieſt okazyą do grzechu, choćby co było najmilszego, choćby iſzło o łaſkę y reſpekt, choćby iſzło o intratę, o ſubſtancyą, choćby iſzło nawet y o zdrowie ſamo, precz z tym. Inaczey skuteczney się łaſki Bożey nieſpodziewayć, inaczey zbawienia się duszy waszey nieſpodziewayć. Rátuyże nas miłoſciwy Boże według wielkiego miłoſćrdzia twego, rátuy przez łączenie rany twoie, rátuy przez niewinną mękę y krew twoję. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele Męki Pańskiej albo Piątą w Poſt.

Quis ex vobis arguet me de peccato Ioan: 8.

Wielkie y obſzerne z dziśieyszey Ewangelii możemy ſobie wziąć náuki; naprzod: Niedziele dziśieyszą nazywają Oycowie Święci *Dominicam veritatis* Niedzielą prawdy. Chwała Bogu że przynajmniej jeden dzień taki, co ludziom może prawdę mowić *ego veritatem dico vobis* iſzcześliwi to ludzie byli, ktorzy trafił na Chryſtusa co im prawdę powiedział, bo ludzie ludziom prawdy niepowiedzą; woła Dawid; *Salvum me fac Domine quoniam aſceſcit ſanctus*, czemuż? *quoniam diminuta ſunt veritates* iedno *quoniam* ciągnie drugie *quoniam*. My káznodzieie, ſpowiednicy, przyiaciele, rzádcy, ſłudzy ieſtámy iáko muzykanci, młokos hula, ſanruie się dla zbytków, zdrowie tráci przez iſtawiczne bieſiady y piá-yki, á tu mu ieſzcze muzyká ſkoczno przygrawa; To y my

my tak, wiele nas jest którym *ex officio incumbit*, *dextrè* ostrożnie
 prawdę wam mówić y pokazać, a my wam słowy pochlebnymie-
 lszcze przygrywamy, ey dobrze, ey *congruè & competenter*. Wiem
 że w Paryżu młodźanowi jednemu urodziła się w głowie żabka,
 dali mu mądrzy Doktorowie łoponiferum; iak młodźian twárdo
 zasnął, otworzyli mu Doktorowie głowę, y żabkę szpadelkiem mą-
 drze zdiełi; widzimy my w głowach wászych tak wiele żabek, y
 choćbyśmy chcieli iako Doktorowie dusz wászych z roztropnością
 szpadelkim prawdy tych żabek ruszyć, dokazać tego niemożemy,
 a to dla tego, że się nam prawdę mówiącym y tknąć nieda się, y
 przez tę niecierpliwość wászą, molá ná dużę wászą zprowadzacie
 o którym Izaiasz w Rozdz: 14. *subter te sternetur tineae & operimen-
 tum tuum erunt vermes* jeżeli się do piekła dostaniecie, będzie pod
 wami leżał mol, co to zá mol? *Tineae vermis qui de nostris nutritur*
vitiis Chryzost. Ci których tuczyćcie promocyami a oni milczą, ieże-
 li będziecie w piekle, oni pod wami leżeć będą, *subter te sternetur*
tineae, bo gdyby wam oczy otworzyli, informacya dali o tak wielu
 lamentách, o tak wielu oppressyách, o tak wielu ukrzywiznách,
 o tak wielu pogorszeniách, nie podobna żebyście się nie mieli po-
 prawić, ale że nie donoszą *subter te sternetur tineae* głębiej niżeli wy
 w piekle będą. *Si veritatem dico vobis quare mihi non creditis?* Te-
 raz ludzie prędzey y bárdziej plotkom, niżeli prawdzie uwie-
 rzą, oto ná oczy własne Święte biągłowy widziály w gro-
 bie Chrystusowym Aniołow, którzy upewniali biągłowy,
 że Chrystus z grobu powitał, *surrexit*, poszły z tą nowiną wesółą
 do uczniów, a uczniowie co ná tę rewelacyą? *putabant esse delira-
 menta* niewierzyli, zá baykę tę rewelacyą mieli, a gdy rzekł Chry-
 stus o Janie, *sic eum volo manere* tak chcę żeby został, aż Apostołom
 imáginacya się urosła, że Jan nie umrze, aż się tá nowina między
 uczniów rozelsza, że Jan nie umrze, *exiit sermo inter Fratres, non mo-
 ritur* a choć tego Pan JEzus nie mówił, *& non dixit Iesus non morie-
 tur*. Wierutne kłamstwo y plotki były w Bábilonii, że Zuzanna
 miała z młodźianem niepocziwą konwersacyą, tylko to dway po-
 wiedzieli, *az credidit multitudo tanquam senioribus*, łączera prawda by-
 ła.

ła, że Zuzánná nie zgwałciła, á przecię niechcieli wierzyć, áż Bog
 cudownie chłopcá iednego musiał uczynić prorokiem, *suscitavit Do-*
minus spiritum Danielis pueri. Czemu to zaś plotkom zaraz wierze-
 my ia niewiem; y to uwagi godna co Faryzeuszowie powiedzieli
Nunc cognovimus quia Samaritanus es dopieroſmy teraz poználi żeś ty
 ieſt Samárytan, á przedtym mowili *Nonne benedicimus, quia Sama-*
ritanus es tu, á zaś my nie dobrze mowiemy żeś ty ieſt Samárytan.
 Tak my poſpolicie czyniemy, ieſzcze nie wiemy nic pewnego, á
 iuż zá pewne udawamy że tak á nie ináczey. Mowi Pan *exultavit*
Abraham ut videret diem meum, vidit, & gaviſus eſt: at illi dixerunt ſo-
annos necdum habes & Abraham vidisti. Widziéć iák ſię to prędko
 oſtyłyćie, Pan mowi *Abraham in nominativo,* á oni ſię oſtyſzeli A-
 braham *in Accuſativo,* to iák ludzie *quid pro quo* powiedzą, odmie-
 nią, będzié *Cauſa in nominativo* po proſtu, á wy iák udaćie żeby trze-
 bą *in accuſativo* oſkárzyć. Ieſzcze y to uważam; *Ero vobis ſimilis*
mendax będę wam podobny kłámćá, á moy miły Pánie cóż to lu-
 dziom wyrzucałz, kłámáią ludźie, żeby drugich ućieſzyli, kłámá-
 ią żeby ſię ochronili, y obronili, kłámáią żeby drugich w áſſektách
 pańſkich zruinowali, á tego kłámſtwá za grzech ſobie nie máią.
 Trzech ſię u Drexelyuſzá zeſzło chwalcow, cóś ty znacznego u-
 czynił; Ia ná pojedynku iákem ſzybko głowę obracał że y iedna
 kropłá deſzczu ná nię nie pádła. Drugi rzecze iá koniowi w za-
 wody bież iemu podkowę przybiłem: trzeci; iam zaiąca ućiekáią-
 cego oſtrzygł. Słyszác to Póeta tak nápiſał: *Nunquid in octavo men-*
dacia plurima vulgus edit? an in 4to quaris an in folio? qualibet in fo-
lio. Grzechy ludzkie u wielu zmieſzczą ſię ná kártce, tyle my-
 ſli, tyle ſłow, tyle pioſneczek, ále kiedy przyidzie do kłámſtwá, *in*
folio, ná regálowym arkuſzu ledwie ſię zmieſzczą. Wáſze rády,
 wáſze kombináye, wáſze kommiſſye, ſeymikowánia, ſeymowánia,
 wáſze ná ſądách przyſięgi, *mendacia* to wſzytko *in folio,* bo tám
 nie ſzczeróſci nie małz, á owe zeluſy o wolnoſć, o práwá u wielu
mendacia in folio. Tu wolnoſci pretenduiećie á około ſiebie pátrzy-
 ćie, wielá wam tyſięcy gebę zátykáią, poſzliſćie cóś ná Iuryſtow,
 przy ſádzie ſię wádzą, á potym ná goſpodzie z ſobą pią.

Quis arguet me de peccato? Toć y między námi tych słow pełno, kto mnie będzie zá to karał com uczynił, iestem Pánem to mnie powaga obroni, *cum potente ne litiges* iestem szlachcicem, zástóni mnie wolność *Libertas transcendit vinculum omne* iestem bogáty, to się workiem złożę *Attaleus peccat, fura & caudidici strepunt, si Rutilius, & curia tacet.* Ze prostak Attalik zgrzeszył, karać go trzeba, ale kiedy Pan bogáty Rutyhułz zgrzeszył, *quis me arguet de peccato.* To by lepiża dla urzędowych; zaśiędzie ná łprawę łędzia, iákąkolwiek kradzież publiczną z boiážnią, z respektem sądzi, o excessa ćcielesne łagodno, á to czemu? bo sobie myśli, *quis me arguet* iák to ia mogę sądzić kiedym sam nie raz skarb publiczny ukrzywdził, iák to ia mam o excessa ćcielesne surowo sądzić, kiedy się sam do nich czuję? *Clodius accusat mæchum, Catilina Cæsbegum.* Mátká o złe życie działki karze ále lekko, czemu? *Fecit mater, & filia peccat; quis me arguet de peccato.* Trudno było Chrystusa o grzech strofować bo go nie miał, ále to między ludźmi zwyczajná, choćby naywięcey nagrzeszyli, postáremu oni z tym wytezdziáją, *quis me arguet de peccato?* kto mnie będzie o grzechy moje strofował; ták to wolno ludziom grzeszyć ále ich o grzechy, nie wolno upominać.

Śluchayćiełz ná to Piłma, Tobiaż 8. *Tobias protulit de cassidii suo partem jecoris posuitque eam super carbonem vivas, tunc Raphaél Angelus apprehendit demonium & reliavit illud in deserto superioris Egypti.* Co to iest, trzeba było diabelstwo wygnąć, áż Tobiaż wątrobkę z ryby ná węglách piecze y skwárzy, ia ná to ták sobie myślę, pełno grzesznego diabelstwa między ludźmi: niechże my spowiednicy, káznodźcie iákó Tobiażowie chcemy to diabelstwo z was wygnąć, áż iákí tákí z was ma ná nas wątrobkę, iák węgle nam rozpalone dogrzewać, *posuit partem jecoris* wolno grzeszyć, á nie wolno upomnieć. Máją łásiedzi włásne dobrá, y że się wam spodobały, więc żeby wam ich zá co, zá to, *redimendo vexam* ustápiłi, náprzyrzác się im to prawem, to szarpániną, to náiaždámi diábeł to stráśny bo cudzego prágne. Niechżeby ieno tego diáblá spowiednik chćiał wygnąć, niechby powiedział, że się nie godzi cudzego prágnać, á dopieroż wydźierác, áż, tu ná spowiedniká zápali się wątrobká, áż
tu ná

tu ná ſpówiedniká gniewy, áz tu ná ſpówiedniká nárzekánia że nie
dyłzkretny, że zbyt ni ſzkrupulat? wolno grzeſzyć, á nie wolno u-
pominać. Upátrzona álbo w cudzey żonie álbo w pánience nie-
połażney pomniemyſzey kondycyi urodá, á przytym chuć żeby nie-
porządnym áffektom dogodzić, to przez podárunki, to przez na-
mowy, to przez rayfurki báby, to przez czeladkę, á ieżeli ſię to
nie udá, to przez gwałtowne zábranie, ó ſtraſzny to diabeł, niech-
żeby ſkudzy odpowiedzieli, móſci Pánie iuż ci w tym ſłużyć nie
możemy, bo to idzie o ſumnienie náſze, nic pewneyłzego wątrobkę
by pańiká ná ſię zápalili *partem jecoris*, ták' to wolno grzeſzyć á nie-
wolno upomnieć. Záwziętość ná kogo nieſtuſzna, poruſzy w gło-
wie zátrętnych dowcipnych, *ſpecies* náwali ná kárte projektow y
páſzkwilow, á ieſzcze to pod cudzym imieniem udá, rozleci ſię to po
kráich, miáſtách, y cudzych rękách, áffekt y eſtymacyá zepluie,
popularitatem odeymie, z poczeiwoſci y z honoru wyzuie, diabeł to
ſtraſzny. Niechżeby oto iáki Tobiaſz, *remorſum conſcientiae* uczy-
nił *non remittitur peccatum donec reſtituatur ablatum* trzebá koniecznie
ſławę wrocić, áz ſię tu wątrobká pali, áz tu gotowa Tobiaſzowi nie-
nawiſć, wolno grzeſzyć á nie wolno upomnieć, *quis me arguet de
peccato*. Gen. 41. *Clamavit populus ad Pharaonem alimenta petens, quibus
ille reſpondit ite ad Joſeph*: kiedy ná ſtroie; ná bankiety niepotrze-
bne, tyſiącámi łożyc, to było; á kiedy ubogich poddánym záto-
żyć, to *ite ad Joſeph*, łożyc ná zbytki, łożyc ná to żeby práwem zru-
nować láſiádá, łożyc ná to, żeby dobre poroſzzywáć rády, á nie
łożyc ná to żeby ſługom záplácić, żeby ſzlachécicowi, kupcowi dług
oddáć, żeby prowizye koſcielne zátrzymáne wyplácić, żeby ubo-
giego á ieſzcze krewnego podrátowáć, wielki to diabeł. Niech-
żeby wam kto otym-tylko námienil, áz wątrobká ſię ſkwarzy, *quis
me arguet de peccato*, wolno grzeſzyć á nie wolno was upominać.

Zońná ptályná przyleci do ulá, ięzyk weń w puſci áz tu pe-
no pſzczoł y žádeł ná ięzyku, więc z kondolencyi polityczney Sym-
boliſtá przypifał temu ięzykowi. *Lingua reducit acumina mille*. Te-
goć nieſzczęſcia doznawáią ięzyki o grzechy wálze was upomina-
jące, niech ſię między was pſzczołki záwinie nápominający ięzyk,

niech rzeczy, pszczołki zebratyscie obfity miód do lżkátuły zuchwalonych podatków, z ferowanych niesprawiedliwie dekretów, z pozrywanych nie słusznie seymików, z ałługi w niesłuszney okazyi, pszczołki zebratyscie miód z pańkiew kreścency, z niewiernie dobr administrowanych, z ukrzywdzenia ubogich, aż *Lingua reducit acumina mille*, tak wieleby powstało na moy język żądeł, żebym wżysstek opuchł gdybym miał o to co mówić, dla tego ja znowu mówię wolno grzeszyć ale was nie wolno upominać.

Apocalypsis 15. Stantes supra mare vitreum habentes citbaras Dei. & cantantes canticum Moysi servi Dei Morze, a na nim szumy, flukty, swawolne wiątry, okręty rozbite y z ludźmi zatopione, w morzu straszydła wielkie, a przecie mu trzeba przygrywać, apłaudować, y pieśń śpiewać y nie iakąkolwiek ale Moyżesz *Tunc cecinit Moyses carmen: Cantemus Domino gloriosè enim* Nam ci to tu ludziom *ad intende* dano, iakoż słuszną przymówką. Rozigramy się jako morze y wolno nam okręt sąsiedzkiej fortuny pochłonać, wolno nam okręt pospolitego pokoju rozbić, wolno nam małżt ugrunto; waney cudzey sławy y honoru złamać, wolno nam rozpięte żagle cudzey nadziei do lżczęścia y honorów poszarpać, ale nam o to niewolno mówić, chyba chwalić *cantemus gloriosè*, zacnie, chwalebnie, mądrze, przezornie *gloriosè*. Jest między ludźmi świeckimi zwyczajne Pathos na Biskupstwa, na Opactwa, na Prelatury, na fundusze kościelne y duchowne, że ie tylko na pompy, na fastum z bogácenie krewnych obracają, wierzę, a kiedy ludzie świeccy biorą wyrostwa, stárostwa, krolewczyny, y intratę z nich nazybtyki, na swawole, na zruinowanie drugich obracają, koniecznie im trzeba śpiewać, apłaudować *Cantemus, gloriosè enim*.

Pisze Pierius, że węże wielkie są nieprzyjazne słoniowi, ząd gdy go napadną do uchá mu przyskoczą, y tam żądło wpusćwższy krew z słonia wyciągają, poczuwszy to słon obali się y owe go węża sobą przywáliwższy ządusi, To przeczytawższy takem sobie pomysłł, niechbym ja albo kto inży nie żądło, ale delikatoc ostrożnie żądeltko prawdy, y upomnienia iakiego, náprzykład że to źle, to się niegodzi, oto tłumienic twoie nie potrzebnie wchleisz

chleſz, chochym wam to tylko do ucha poſzypań, aż tu powagą
znieważoną, cholera fukliwa, przytłumilibyscie mnie, iako węża
ſłonie, *Glorioſe* wolno grzeſzyć, ale nie wolno upominać, *quis me*
arguet de peccato: Dykcyonarz polityczny ma łacinę taką: *Quid eſt*
poloniſe veritas? święconą wodą, a to iako? oto tak, idzie Kąpłan
od ołtarza z kropidłem, choć was doſyć dyſzkretnie pokropi, prze-
cie wy oczy mrużycie, przecie wy ſię żegnać, niechżeby was mo-
cno z kropił, pewniebyscie ſię ná Kąpłana że nie dyſzkret gniewa-
li, otoż *veritas* święconą wodą, choćbyśmy was za grzechy waſze
nápomnieniem ſkropić chcieli, to wy zaraz mrużycie oczy, to wy
ſię zaraz gniewacie, *fundum laſi honoris* pretenduiecie: wolno wam
grzeſzyć ale nam niewolno was upominać. *quis me arguet de pec-*
cato.

A kto z was z dobędzie ſię ná fantazyą Philippá Macedońſkiego
Monarchy, temu między Senatorámi ſiedzącemu fuknią ſię odwinę-
ła, gdy go nikt nie przełtrzegł, odważył ſię jeden z przyacioł y
rzekł: *Princeps moroſe ſediſti*, porwał ſię krol y ſzaty poprawił, po-
prawiwszy ſzaty, owego nápomniela pocałował mówiąc: *Tu es*
verè amicus qui ne in minimis veritati parcis, Niechżebym ia chciał tey
konfidenci zażyć, pewnieby mi to nieuſzło, niechbym przyſtąpił
do tego który po śmierci Rodzicow bráci, ſioſtr, żony, wſzedł w
dobrá, a o dużách niebotczykow niepamięta y rzekłbym mu:
Panie miły *moroſe ſediſti*, źle w tych dobrách ſiedziſz, bo máiąc tak
wielki z nich prowent, wſzytek ná wygodę twoię obracałz, a za
duże Rodzicow, bráci y ſioſtr, choć cię obligowali, nic nie czyniſz?
Niechbym ia inſzego upomniał. Tá máietność, tá kámenicá przy
tobie nieſłuſznie zoſtaie, bo ſą do niey pewnieyſi ſukceſſorowie,
moroſe ſediſti, od tego człowieka zabraeſz wiele dobrego, otworzył-
ci drogę do chleba, do Fortuny, promowował cię ná jurgieltuy u-
rząd, a ty przeciwko dobrodzieiowi twojemu *moroſe ſediſti* to pio-
rem, to praktykami, to udawaniem, to ſzkalowaniem, *moroſe ſediſti*
Niechbym y w ten y w ten dom wſtąpił, y przyparrzywſzy ſię
konwerſacyom, przyſłucháwſzy ſię dyſkursom: rzekł: *moroſe ſediſti*
będzie ſię o to mąż gniewał, będzie ſię o to matka obrużáła, niech-

bym to tylko poszepnął, nieomylniebyście się urażili, dla tego dam pokoy tylko mi to z pamięci y podziwienią nie wynidzie, że grzechy ludzkie mają lity żelazne, są uprzywilejowane, bo każdemu wolno grzeszyć, a nie wolno nikogoż upominąć.

Tulerunt lapides ut jacerent in eum, J E s u s autem exivit de Templo.

Uchodź Panie iak nayprędzey, bo już żydzi Faruzowie nawet y bachurowie na ciebie pocisk kamienny nagotowali *Tulerunt lapides*, nie fraluyście się o Páná Iezusa, nagotowali na niego Faruzowie kámienie, ale też y Pan Iezus nagotował na nich konfuzyą, tu się żydzi na Páná Iezusa szykują, iak go ukámiennować myślą, a Pán Iezus im szyki pomylił, *Exivit de Templo*. Tak Pan Bog z nami popolićie czyni, gdy my sobie w naylepszą intencye, zamyśliy, ordynujemy, Pan Bog nam szyki pomyli y pomiejsza.

Powiada Drexelius, że do Awenionu miałá na ten czas Pogańskiego, zprowadzono sławnego málarczá aby do kościoła *Dea Fama* odmalował obraz otrębiuácej sławy. Gdy dowcipne wszyscy lineamenta położył, wszyscy mu applaudowali, ieszcze iednak niedostawało doskonałego wykonterfektowania, dla tego ostatki sztuki do jutrá odłożył. W tym málpá że jest zwierzę ciekawe, gdy ludzie odeszli porwáwlizy pędzel málariki chciałá też malować y wszystkie Symetryą zepłowála. Przyjdzie z rana malarz z ludźmi, *á z monstrum populi, quod fuerat plausus, spectrum de mane videtur*. O nieszczęśliwy málarzu, jużes wczorá dorabiał sławy iedney, drugą położono linią, áż ci się twojá sławá obrociła w konfuzyą. Daleko nieszczęśliwsze zamyślił wálze N. M. máluećie sobie w głowie, z tąđ będę miał intratę, z tąđ sławę, tak sąsiadá zruinuję, tak się nad nieprzyacielem moim zemszczę, tak temu y temu do fortuny y honoru przelzkodzę, tak urzędu y honoru nabędę, a Pán Bog co czyni? *spectrum de mane videtur* iedną to y drugą linią pomiejsza, pokłóci y zmáże malowidłá wálze, słuchayćie pilmá:

Numer. 22. Balaam mané strata asina sua profectus est, & iratus est DEUS. Stetitq; Angelus in angustis duarum maceriarum, quem videns asina junxit se parieti & attrivit sedentis pedem. & Angelus ad locum angustum

guſtum tranſiens, ubi nec ad dexteram nec ad ſiniſtram poterat deviare obuius ſtetit. Rozumieyćie wy iák chcećie, przecięć tych Balaamow uporczywych náywięcey ná ſwiećie, iák ſię puſzczą wiáką drogę y záwezmą ſię ná co, y Anioł ich nie zepchnie, w uporách wáſzych nie wzrulzy was piekło, bo ſię miłóſierdziem Boſkim żkładaćie, nie wzruſzy ſćśnienie ſumienia, bo go ſzkrupulem zowiećie, nie wzrulzy ſpowiednik, bo go w tey okázyi zá *ignoranta* macie. U Grekow był koſćioł *Dee Pertinacie* do ktorego ſamym ſię tylko białogłowom godziło wchodzić, iákby to białogłowy nayuporczywſze były, był poſąg bez oczu; bez uſzu, bez ſercá, á ręce przed ſob. Uporczywi do tego poſągu nabożni; bo uporczywy oczu nie ma że y widział co z czego poydźie, uporczywy uſzu nie ma, żeby ſłyſzał co o nim mówią, uporczywy ſercá nie ma, bo nielitoſćiwy byle ſwego dokazał. *Genetiſ 42.* Bráćia Iozefa ziecháli do Egiptu z kupować zboże, poznał ich Iozef, oni ná to nic, pytá ſię ich *unde veniſtiſ? exploratores eſtiſ*, ſpráwują ſię *non ita eſt Domine ſed ſervi tui venerunt ut emerent cibos* á Iozef co? *aliter eſt hoc quod locutus ſum vobis, exploratores eſtiſ*, muſićie iſć do więzienia, *eritiſ in vinculiſ*, y żeby ſwego dokazał, władzić ich kazał do więzienia. Táka to ieſt fantazyá, uporczywych, choćby drugiego zgnoić, wniwecz obroćić byle ſwego dokazać. Mamy fantazyá Kononá Greckiego, który záwziąłwzy ſię ná Epaminonda, á przyiaćiele mu odradzáli, odpowiedział: *Sinite, habeo quatuor equos obſequium, mendacium, Judicium, vim.* Wſiędę naprzód ná ukłón, ieżeli mi uſtanie ten ſzkápá, przeſiędę ſię ná *Mendacium* będę ſzkálował, obnoſił; ieżeli y ten uſtanie, przeſiędę ſię ná pozwy, práwo; ieżeli ták nie wygram, przeſiędę ſię ná *vim* gwałtem ná niego náſtąpię, któż mi co zá to uczyni, bylem iá ſwego dokazał *Tantiſ ruinis equitat ambitio Regiſ.* Diogenesa zaprowádził Alexander gđzie Apelles triumfy iego Perſkie odmalował, tu Daryuſz od poſtrzałów umiera, tu Macedonowie złoto w wory gárną, tu mátká krolewſka w tekweſtrze, tu corká pod areſtem, obaczywſzy to Diogenes záwołał: *Tantiſ ruinis* żeby był ſwego dokazał. To ták uporczywi czynią, tego ná ſławie, ná honore, ná poczęwym, ná fortune zruinują, nic to, byle ſwego dokazać,

kazać, *Tantis ruinis &c.* A gdyby to jeszcze o co słusznego cząłem
 zaciętość była, jeszczeby to nie tak boleśnie, ale o co? o to cząłem
 o figę. Przemieniono Antygonowi za wety figi, pyta się zkąd to tak
 tkliwie figi? odpowiedział kuchmistrz *de Athenis*, a Antygon zawo-
 łał: *Iuro me pugnaturum pro favibus caricis.* Totak uporczywi zątną
 się dla figi, dla słowá, dla suspicyi, byle swego dokazać. Zawo-
 łać by ná was trzeba uporczywi co rzekł Pláto Dyonizysowi, gdy
 mu ná szklenicy pokazał wyrysowanego Jowiszá z piorunami,
Rex in vitro cur sculpis flumina? Gdy się ná co záweźmiecie y Anioł
 was nie odstraszy, rwie się tak wiele rad, rwie się tak wiele publi-
 cznych ziązdow, idą ubodzy pod iąrzmo niewoli, w miástách y
 tego y tego obárczyćcie, do urzędu nieprzypuścićcie, w dlugi procesł
 práwny wprowadzićcie, zá coż *ob caricas, in vitro flumina*, zá báśnie
 zá figę. *Accendimus ignem fovendus est*, záwołał Gabor ná konfiden-
 tow przeciwko Maximilianowi Cesarzowi, cy inżesmy ogień zápa-
 lili, cożkolwiek bądź dáley uporczywie dmuchaymy, iednym się
 grzechem upor walz zącznie, á chcecie go dziełácią popierać *uno
 scelere incepimus perfidiam, decem continemus*, a chrześciánłkáz to? á jest
 że to charakterística ná zbáwienie?

Aleć przy tym to uważać trzeba, Balaam poordynował sobie
 drogę tám záiáde, ná Izráela, z tego mieylá przekłéćtwá ná nich
 rzucáć będę, tak ich adięrácyami moimi pomieszam; á Pan BOG
 co? *asina junxit se parietis attrivit sedentis pedem*; oślica mu negi
 przyskrzynełá, y pomieszálá mu tak szyki, że go ani sam ani tám,
neque ad sinistram neque ad dexteram: Lekaycie się złe zámystly ludz-
 kie, bo ten ktory was pomieszać może zowie się konfuzya.

Gdy Janá Luzytańskiego szłáchćcie o wakáns profil, y spódzie-
 wał się uprosić, bo się z tym odczwał, że miał ná krolá 24. sposobow,
 á krol mu odpowiedział *sed ego habeo 26. modos negandi* macie wy N.
 M. dwádźiesć y cztery sposobow żebyście się zboháciłi, żebyście
 domy wasze wyniesli, y tego y tego zruinowali, á Pan Bog ma
 dwádźiesć y pięć sposobow ktorymi wam szyki pomiesza.

Klemenfowi Papieżowi ktos nieprzyjazny napisał wiersze tá-
 kie: *Laus tua, non, tua fraus, virtus non, copia rerum, scandere te fecit, hoc
 decus*

decus eximium. Nic chwalebnieytzego, przeczytaycieſz wſpák nic gorſzego. Nápiſzećie ſobie w głowie wálzey ſzkodliwą lekcyą, ten lens będzie ná tego, ten ſtyl ná tego, popiſzećie interrogácyę, exklámácyę, tak mi będą applaudować, *Laus tua non fraus* aż gdy wy ſobie nie z Bogiem poordynuećie, Bog wam lekcyą wálżę każe mączey czytać, *eximium hoc decus fecit* ſforcowáliſcie ſię od ſławy, álkończyćie ná konfuzyi, *Fraus tua non tua laus*, naznaczyliſcie ſobie plauzy, áklámácyę aż z nich uczyni Bog, *Admirationis notam.* M.ły Boże iák go to Bog wydał, iák go to Bog zkażał? iák mu to Bog pomylił ſzyki.

Była taka ſektrá Filozowſka u Pogan, ktorzy powiádáli, że duſze ludzkie máją prawda wízyſtkich rzeczy umiętnoſć, ále ieżeli ie w óiańá ludzkie poſzle Iowíſz przepływać im każe przez iedno ieźioro, ktore ſię zowie *Lacus ignorantie* y dla tego nie umięją, ále ſię uczyć *de novo* wſzyſtkiego muſzą. Nie ináčzey Bog zwámi czyni, gdy ſię ná co złego záćieczęćie, gdy różne máchinácyę knuiećie, oto was w nich w takie Ieźioro náżenie, tak was zmieſza że záwołaćie: Tákem zábrnął, że wybrnąć ſpoſobu niemam. Byże N. M. oſtrożnie, *oſtia video ad intrandum, nullum eſtium ad exeundum*, mowiá liſzká lwowi, y tędy y tędy zwiczręta weſzły, ále nie máſz ſzládu ktorędy weſzły, ſnadna to w zámyſły kręte zayſć, ſnadno wkroczyć, ále trudno wynieſć, zámknie Bog drzwi, pomyli ſzyki że do drzwi nietráćie.

Zawoła nie ieden z Izáaſzem *Iſaia 54. expectavimus lucem & ecce tenebræ*, wygládałem że mi záblýſnie pomoc od tych partyzántow, & ecce *tenebræ* odmienił im Bog przeciwo mnie tercá, z drugimi poroźniłem ſię ſzpetnie, inſzych Bog z tego ſwiátá poſprzątał, *expectavimus lucem* ſpodźiewáliſcie ſię Rodzicy dobrego wydania wálſzych corek, dla tegoſcie wolnieyſzey konwerſacyi dla zabránia iéśleytzey konfidencyi pozwalali, & ecce *tenebræ*, poćiechyſcie ſię z corek niedoczekáli, bo kłótnie, rozwozy záſzły, ztąd o wálſzych corkách mowić ſię może. *Non vidua eſt vidua eſt, virgo non filia virgo, ecce tenebræ.* Aman ná Mardocheuſzá ſzubienice wyſtáwić kazał, á Bog mu tak ſzyki pomylił, że ſam ná teyże ſzubienicy záwiſł.

Bracia Jozefowi zawzięli się na to, żeby Iozefa zgubić, *vos cogitastis de me malum*, a BOG im języki pomylił że Iozefa Panem Braćmi uczynił; Taki to pospolicie złe zamysły BOG miecza y odmienia, ba y języki myli, y z nich się nasmiewa, wznowiając z nimi historią którą uczynił, Morio kuglarz dworski za Ferdynanda Cesarza, wyprawił ten na theatrum urnam, z kartkami y deklarował co kto na karcie napisanego znajdzie, to weźmie; iaki taki idzie do owej urny, ten sobie myśli ja będę miał konia, ja bogate szaty, ja kredens srebrny, włoży rękę w urnę, aż ją o j za który był w urnie roskrwawi, y nie nie mówi, gdy się tak oberzli pokazał wszystkim iezą y rzekł Cesarz: *Tot doloribus emit risum*. Imaguinujecie wy sobie tak swego dokażę, a Pan BOG nadsztawi iezą. Żeby swego dokażać nie to u was przycierpieć, niedospać, y coś wskoracie? *Tot doloribus emit risum*, Pan Bog pomyli języki y pokonfunduje.

Tulerunt lapides, Iesus autem exiit de Templo.

Scandalum lapis offensionis est, si scandalosus accedit, Christus recedit mówi S. Grzegorz. Ah dla Boga iakże się nędznicy lękać nie mamy, reflektujecie się ieno, iakżeście wiele kamieni pogorzenia innym podłożyli, zrachuycie je w mowach, w uczynkach? a iakże się nie macie lękać ośobliwie z tej przyczyny, którą Doktor S. wyrażił *Si scandalosus accedit, Christus recedit*, że iezeli za które grzechy tedy za zgorzlenie umyka Bog swego miłosierdzia y iurowo się z zgorzłym obchodzi.

Danielis 7. Antiquus dierum sedit, Iudicium sedit libri aperti sunt & bestia quae cornu faciebat bellum adversus Sanctos, interfecta est, pełno tajemnic, bestya iakaś rogiem Świętych Bożych zwałała, y zabita jest bez odwłoki umyślnie na to sąd zasiał *iudicium sedit* umyślnie do sądu wiele ksiąg przyniesiono, *Libri aperti sunt* co takiego za tajemnicą? *Cornu quod defecit Sanctos* mówi Ephrem, *est stimulus & impetus scandali*, rogiem znaczy zgorzlenie, którym ludzi dobrych y niewinnych iako rogiem iakim z drogi zbawiennej zwalamy, patrząciesz iako to na ten rogi straszny y nieubłagany sąd będzie, *Iudicium sedit, mora haec designat*
acer.

acerrimam investigationem; inſze grzechy Bog *per tranſennam* w momencie odprawi, ale kiedy przydzie grzechy gorſzące ſądzić, *Judicium ſedit* zaſiedzie Sąd, ale to ieſzcze mało, *Libri aperti ſunt*, za inſze grzechy muſiemy odpowiadać z iedney tylko księgi ſumnienia náſzego, ale za zgorſzenie muſiemy odpowiadać ze dwuch ksiąg, to ieſt z księgi właſnego, y z księgi cudzego ſumnienia. *De libro conſcientiæ ſeducentis & libro Conſcientiæ ſeductæ*, mowi tenze S. Ephrem muſiemy odpowiadać y za náſze ſumnienie oſzukiwájące, y za ſumnienie oſzukáne. Ah biada duszy náſzey ktorzy ſię czuiemy żeſmy kogo kiedy złym życiem y przykładem zgorſzyli, ledwo za ſwoie ſumnienie odpowiedzieć potráfiemy, á ieſzcze y za cudze ráchunek czynić muſiemy, *Conſcientia ſeducens & ſeducta*. Dla Bogá *inter tantos exactores vix ſarcina mea ſalva evadet*, powiada Nerembergus kiedy za Henryká krolá wielkie exakcye ná moſcie Londyńſkim bywały, tráfiło ſię że rzemieſlnik ieden chcąc ochronić tłomaczka ſwego, żeby go niebardzo przetrząſano namawiał towarzyſz z ktorem wędrował, żeby też y iego torbeczkę przez moſt do miásta wniósł, aż on mu odpowie: *Inter tantos exactores vix ſarcina mea ſalva evadet*. Brácie miły ſtaoę ná moſcie niſzeli mnie puſzczą do miásta, opadną mnie owi przezorni exaktorowie, mytnicy, ktorzy moy tłomoczek przetrząſać będą, iáko to mi właſnego tłomoczka przetrząſanie uydzie niewiem, á iákże ſię twoim tłomoczkiem opiekować mogę? Ah nierozumie ludzki, zechcecie ſię czasu ſwego przeprawić do miásta náſtępującey wieczności, zaſtąpią wam ciężcy Exaktorowie, czárt inſtyguący, Anioł ſkárzący, ſtworzenie wzburzone dla wálzey niewdzięczności, ład Boży nie ubłagany, przetrząſać ſumnienia wálzego torbeczkę będą, o iáko ſię wam tám trudno ſpráwić będzie, á dopieroż ieſzeli ſię z cudzą torbą zawiedzonego od was ſumnienia przed tymiſz exaktorámi pokaſecie, o iák ſtraſznego ſię przetrząſania nabáwicie. *Væ vobis cathedrales criminum præceptores, ſclerum patriarchæ, flagitiorum, facti eſtis duplicatores cruciatuum*, tak záwołał Syneſius kiedy dworzánów ladáco z pogorſzeniem niewinnych dyſkuruiących ſłyſzał, przez te wálze nieformne niewinnych gorſzące dyſkursy, záłożyliſcie ſzkolę ná nie-

cnoty, wydaliście naukę, iako grzeszyć, fundowaliście swawolą, *va vobis* biada wam boscie łobie y załwoie y za cudze grzechy przy-
czynili piekła.

Straszna nader wizya u Janá S. *vidi subtus altare animas inter-
fectorum, & clamabant, usquequo Domine non vindicas sangvinem nostrum?*
Nasci to tu mocno tknięto, cofnycie się wzad na przepędzone lata
wásze, zważcie miastá, drogi w ktorycheście bywali, zważcie towá-
rzystwo z ktorymeście konwersowali, á wielużeście pogorszyli?
Nuż Pánowie sług boiázliwych, słudzy swawolni młodych Pánów,
zaśiadający ná sądach przestronnego sumnienia, swoich towarzy-
szow, urzędowi współurzędowych, kompani współkompánow, na-
mową, obietnicami, podarunkami, groźbami, prośbami od spráwie-
dliwosci, od cnoty, od wstydu odwiedli, niebyło w tym szkrupulu
aż tu zpadły dłuze pogorszone pod ołtarz szczęśliwey wieczności
subtus altare, áh biada nam *clamabant*, bo inuze grzechy tylko sze-
pcą do uchá Pánu Bogu *vindica* ále pogorzenie *clamabant* woła ná
Boga żeby tych co drugich gortzą piekłem, á piekłem ciężkim ka-
rał? ostrożnie mátki y oycowie, ostrożnie rodzicy przy działkach
wászych: przeklinać wy strážnie, przysięgać się, wadzić się y
w ustáwiczney niezgodzie z sobą życie, chć wie zbierać, bliźnich
krzywdzić; sławę ich w rozmowách szarpicie, działki to wly-
stko widzą y słyszają, aż się zwas gortzą, aż się zepsuią, aż dłuze ich
pod ołtarz. Ostrożnie widzowie y dozorczy przy działkach wam
powierzonych, ostrożnie rośleyszy przy mniejszych, bo iák przy
nich uczynicie álbo wymowicie co złego, nauczają się, od was, mo-
dę przeymą do grzeszenia aż dłuze ich pod ołtarz *subtus altare* aż
clamabant wołać będą do Bogá o pomstę, aż Bog usłyszzy, porwie się
y powstanie. To pewna że nas zá własne grzechy czeka álbo mi-
łosierdzie Boskie, álbo mierne piekło, ále zá grzechy cudze, kto-
rycheśmy drugich nauczyli, czeka nas náprzod złe do śmierci przy-
gotowanie, czeka nas nieubłagany sąd Boży, czeka nas wieczność
nieskończona, utráta dusze, czeka nas nagrobek z Psalm. 82. *Facti
sunt sicut stercus terra.*

Berengaryusz Herazyarchá náwróciwszy się do wiáry Kátoli-
ckiey

ckiey umierając z wielkim zátwożeniem, mowit: *Paulo post ad Dei Tribunal sisti debeo, rationem vitæ redditurus, & quantum peccata mea attinet, veniam spero, sed quod peccata mea occasione erroris mei concernit, timeo ne æternum peream, cum modum nesciam, quo tot scandalis satisfaciam.* To ten heretyk tylko w heretyckiey szkole gorczył, y to w jednym wiary artykule, to ten heretyk błąd swoy przed tymi ołwołał, krorych pogorczył, á przecię się za to pogorżenie potępienia obawiał? A my gorzimy włzędy przy káždey konwerlacyi, gorzimy ięzykiem, piorem, gorzimy iawnie niewstydzając się. O iakie nas to piekło czeka. gorzimy tych ktorych niepodobna poprawić, bo ich niemasz, coź się stánie. Pisze Maiolus że pewny Ociec kochający się w gołębiach, postáwić kazał w gołębincu truciznę ná iástrzębia, w tym široká domowa przeleciała, mięso z trucizną porwáwizy odleciała, obaczy to synaczek y żałując široki, zawała do oycá: *Heu quid faciemus Pater, delictum illud demesticum nostrum cum veneno avolavit.* Pogorczyliście wy ták wielu, y przyklekniecie ná spowiedź, spowiadam się Oycze: że ták wielu trucizną grzechowá zaráżiłem słowami, żartami, piosneczkami, allegoryami, odemnie się przyśięg, wykrętow, nieśluszných zábiegow, zázwiętości, cielesności, pitaństvá nauczyl; rzecze spowiednik trzebáby ich znówu dobrym przykładem polepszyć? *Heu Pater cum veneno avolavit?* ah oycze miły coź mam czynić, rádzćielz około duszy moiey, żeby nie zginęła, tyłem dzieci, tyłem panienek, tyłem młodzienaszkow, tyłem sług, przyaciół, nawet y heretykow pogorzył, choćbym ich chćiał polepszyć niepodobna *avolavit*, ten iuż z szkoł wyłzedł *avolavit* ten w cudze kraie, ten ná służbę, ten do cancellaryi, ten dworu *avolavit*, iuż tam drugich gorzą. O iaka to intrata dusz, o iako ciężka restytucya ná mnie zá te dusze; á zkądże to Bogu oddam? Włodarz mizerny ukrzywdził Páná w mierney kreścencyi, w kulkunastu cwiertniách zboża, gdy mu kazáno szkodę nágradzáć *redde*, áż on zádumiáły pyta się sam siebie *quid faciam?* coź ia nieszczęśliwy człowiek pocznę? A iam w ták wielu duszách odemnie pogorżonych, zepsówánych, Bogu krzywdę uczynił, á iákże mu tę szkodę nágradzę? niedołyć zem sam grze-

fzył, ale m się jeszcze z tego przed drugimi chwalił? y sposoby którymi popełniłem grzechy powiadałem bez wstydu, kiedy? co? iakoż aż to nie zgorzienie tych którzy słuchali? bo się odemnie grzeszyć nauczili? Oh Boże czemuż się to náto nieoglądamy, że zgorzienie iest to grzech taki, który się przy iednym nie osiedzi, ale idzie *per successionem* od iednego do drugiego, mowi pismo *Calix in manu ejus, bibent omnes peccatores terra, verum tamen fex ejus non est exinanita & inclinavit ex hoc in hoc*. Ludzie drugich gorzacy, tak się grzechami częstuią, że ieden drugiemu *per traditionem* podawa *ex hoc in hoc*, ten grzeszył tak, czemuż ia też nie mam grzeszyć? użło iemu, á czemuż też y mnie uysć niema? o wielu nigdyby się ná grzech nieodważyło, gdyby przed sobą herzstow grzeszących nie widzieli. Kiedy się przez morze dla pałwy puszczają ielenie, mowi S. Augustyn *In littore hinnuli diu tergiversantur, diu cunctantur, tandem & illi duces suos sequuntur*. Tak się między ludźmi dzieie, długo się y ten y ten z pokusą biedził y łamał aż kiedy obaczył że się przed nim tak wielu w morzu grzechow nurzało y nurza, nuż też ielonek młody zá nim w też y wlałże niecnoty brnąć, ciężki to grzech zgorzienie, nie zaraz się da po nim Bog przebłagać.

Panie Boże moy niechże do ciebie proch y robak co przemowię, á iezeli co nieostrożnie wybaczą głupstwu memu; niech że weyrzę w owę księgę w ktorej małż wszystkich ludzi począwszy od Adama napisanych, aż do dziś narózonego człowieka, pocznę owę księgę wártować, aż obaczę á tu przy iakiego takiego imieniu literá fatalna Rzymska przypisana DDD potępiony y ten, y ten potępiony. To przeczytawłzy, stawię się w imáginatywie nad piekłem y zawołam: otworzcie mi się bramy piekielne, y pozwólcie mi iakiey ścieżki, nieszczęśliwi duchowie, niech obaczę w ktorych też kloakách potępieni leżą? aż mi pokażą; oto tu cudzołożników, nałożników, zgodę między śladem małżeńskim rozrywających przegrodą, że mi tym czasem nic po nich, poszedłem daley, aż obaczę tu zábojcy, zdziercy, wydzieracze, szarpacze sługom y kupcom, rzemieślnikom nieplácacy, tu lichwiarze leżą, że mi y po tych nic było, poydę daley, aż obaczę á tu krzywoprzysięzcy, pie-

niacze;

niacze, Apoſtatowie, Poganie Zydzi, uporczywi, heretycy, y tym dałem pokoy, poydę daley, aż napadłem ná przepaſciute iakięs ſtudniſko, á ná nim napis, *Abyſſus Abyſſum invocat*, przeczytáwſzy ten napis, przypomniałem ſobie naukę Tertuliana, *Abyſſus abyſſum invocat dum ruina peccantis involvit ruinam imitantis & hæc eſt abyſſus major quamiam ultra ſemper in ſequentibus exemplo protenditur imitatio & in primo peccante dilatatur damnatio*, á moſelz byćco gorſzego? nád przepaść gdy kto wgrzech wpádnie, przepaść do piekła, gdzie Bog nigdy pamięcią nie doſiagnie, *quorum non es memor amplius* przepaść gdzie miłóſteródzie Bołkie nigdy nie doyſrzy, *& nomen ei abſq; miſericordie*, przepaść gdzie ſwiątobliwość łáſki Bołkiey nigdy niedoydzie, *hi ſunt termini impietatis* tylko tám gránice bezbożnoſci, to iedná przepaść, *ruina cadentis*. Ale druga przepaść ieſt więkſza, *ruina imitantis*, co zgorſzony náuczył drugiego, drugi trzeciego, trzeci czwartego, y tak daley, pytam ſię ich, dwoiácyſcie tu grzeſznicy gorſzający y zgorſzeni, co was tu wprawilo, odpowiedzieli *peccans peccatum*, boſmy złym życiem náſzym iednego y drugiego grzeſzyć náuczyli, ci dway dzieſiáciu, ci dzieſięć ſtu grzeſzyć náuczyli, *ultra ultra*, á my coſmy naprzod zgrzeſzyli, co raz to więkſze zá owych zgorſzonych odbieramy y odbierać będziemy męki. O nigdy nieopłákana biedá náſzá, o nieoſzácowáne nieſzczęſcie náſze o nienagrodzona zgubá náſza, ieżeliſmy kogo złym przykłádem náſzym do iákiego grzechu kiedy przywiedli, trzebá zá to ciężko y ſurowo pokutowáć, y ſłuſznie, bo gorſzyćiele łá fundátorami nierządnych domow, nigdyby grzechow nie było tak wiele, gdyby grzeſzacy nie uczyli drugich grzeſzyć, á uważaciez wy to oſobliwie idąc do ſpowiedzi, poſpolicie ſpowiádać ſię, ále iák; oto przepowiećie bá y przetrzepiećie grzechy, á ná to żeſcie grzeſzac nie iednego zgorſzyli naymnieyſzey reflexyi niemaćie. O nie tak, kiedy Troilá ſwawolnego młodziáná trącić miáno, ſpowiádał ſię on, ále ná ſpowiedzi żeby kogo grzeſzac zgorſzył y nie námienił, dla tego ſpowiednik wyſłucháwſzy ſpowiedzi rzekł: *Troile: hæc peccata ſunt Troili laſcivientis, ſed ubi peccata Troili ſcandalifantis?* To łá grzechy Troilá záłornego, á gdzież grzechy Troilá gorſzácego? ſpowiádaćie

cie się wy, spowiadałam się oycze że ułomnością ciała moiego zgrze-
 izałem, y do tych grzechow záżywam sług y chłopcow moich, á
 co większa te moje swawole zkonfidencyi przed drugimi powiá-
 dam bez wstydu, y chwale się z nich, żałuję zá te grzechy. Stoy
 nieboże *haec sunt peccata lascivientis, sed ubi peccata scandalisantis?* á
 mogłoz to być bez zgorżenia? Teologowie uczą, że gdy kto ie-
 dnym impetem dzieściá zabił, máło to że powie zabiłem, ále trze-
 bá powiedzieć żeś choć jednym impetem dzieściá zabił, tak też nie-
 dosyć jest ná spowiedzi powiedzieć żeś zgrzeszył, ále trzebá przy-
 dać ieżeliś grzesząc kogo y wielu zgorzył. Tego ia się lękam, te-
 go się y wy lękaycie, że gdy umierać będziemy, w owym momen-
 cie stawi nam Bog tych ktorychśmy pogorzyli? ktorzy ná nas
 skárzyć będą, *juxta iter scandalum posuerunt mihi*. Niewiedziałem
 Boże co cię to było w tey álbo wtey materyi grzechem ciężkim o-
 brázić, szedłem sobie *inoffenso pede*, w drogách przykazania twego,
 tráfiłem ná tego, wdałem się z nim w konfidencyą, áż on mnie grze-
 szyć náuczył, zá pewne nam stráśzną miną y twarzą w ten czas
 rzecze Chrystus, co rzekł Albertus Tomáźowi sławnemu Dokto-
 rowi, ktorego gdy Albertus wielki także Teolog do komorki swo-
 iej po coś posłał ielzcze ná ten czas ucznia swego, głowá ludzka
 ktorą przez trzydzieści lat wyformował, przemowita do Tomáźa,
salve Thoma ten rozumiejąc że to bytá illuzya czártowska, wzią-
 wlyz kiia potłukł iá, y pokotátat, dowie się Albertus, záwoła: *Tri-*
ginta annorum opus destruxit. Gdy się N. M. rekolligowác będziemy,
 iákeśmy złym przykádem wiele dusz zruinowáli, boię się, lękam
 się żeby nam sędziá zágniewány gdy itániemy ná sádzie iego nie
 wymowił: *Triginta annorum opus destruxisti*. Zły synu, zła corko
 niedosyć żeście sami grzeszyli, áleście ielzcze złym przykádem wá-
 szym tak wiele dusz ná ktorych zháwienie przez trzydzieści lat
 ciężko bo áż do krwáwego potu y owlzem áż do samey śmierci ná
 krzyżu pracowałem, zepsówáli, y pogubili, á iákcze się zá to Bogu
 spráwiemy?

Pamiętaycie rádę ná stráśzne písmo *Exod. 21. Si quis aperu-*
rit cisternam cecideritq; bos reddet. Dominus Cisterna pretium jumentorum,
 przy-

przypląci tego. Życie wálze drugich gorzące, studnia to otworzyła w którą prędko západnie zbáwienie ludzkie, wpádnie w tę studnią iáká prostoćiná niewinna, nic złego nie umiejący wołek, nierozumne ielzche bydlátko; *pretium reddet*, będziecie to opłacać Bogu, á opłacać cięszko, á ktoż wie czy nie w piekle ná wieki. Miejcie zázwíże N. M. ná świeżey pámięci Tośtata słowa: *perdit* *et perditur qui corrumpit*. A cóż mi potym że kogo złym przykładem pogorlżę że pogorszysz y od miłości Boskiej, od łaski iego, záchowání przykazań y słuźby iego odwiodę? oto go zgubię *perdit*, ále sam zginę *perdit*, do piekła go ztrącą gdzie Boga stwórcy swego ná wieki nieobaczy, *perdit*, ále ia zá nim głębiey niżeli on poydę *et perditur*.

Ah JEŻU ukrzyżowány *ab occultis meis munda me* *et ab alienis parce servo tuo*. Zá cudze grzechy do ktorych byłem drugim okáz yą, przyczyną, y przywodzącą, dosyć uczynić nie mogę, iuż się chcę szczerze poprąwić, daruyże mi ie *parce servo tuo Amen*.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę Kwietnią.

Ecce Rex tuus venit tibi Mat. 21.

PRyznam się wam N. M. kiedy uważam wieżdżającego do Jeruzalem Chrystusa, że nic w nim podobnego do krolá niewidzę, nie sama ośobá Chrystusowá, bo iego professya budowniczą *Fabri filius* urodzeniem nieznáczny, dostátki y fortuná, szczerze ubóstwo; ieżeli też idzie o ten wiazd tryumfalny do Ieruzalem, y tu ia nie widzę nic pańského. Coż mi to zá krol, oto y siedzenia słuźnego niema, áż Apóstołowie ubogie száty swoje podeśtać musieli *straverunt vestimenta sua*, dworzan y ássystencyi nie widąc, pełno prawdá ludzi koło niego, ále cóż? wszystko póspółstwo ubogie y mizeráctwo *Turba*, nikogo z Pánów nie widąc, więcey się tám tego wyśypało ná dziwowisko, niżeli, do oddánia pokłonu; náwet y iechać náczym niema, áż ośła y ielzche cudzego Apóstołowie do-

stali, *dicite, Dominus hīs opus habet.* Moja rada miły krolu, kiedy należytey krolom apparencyi nie masz, day temu władzu pokoy, bo iak wiesz, będą się pytać, zkądś tego krolewskiego tytułu nabyl? Nic na to Chrystus niedba, iedzie do miasta, a tu Prorok woła: *Ecce Rex tuus venit tibi*, iaki taki to usłyszawszy wypada z karmienice gdzie? koredy ten krol iedzie? patrzą aż tu krol na osle. Dla Boga N. M. po czym tu poznać że Chrystus krol? oro ia ztąd dochodzę, bo gdy się przypatruję osielkowi na usługę Chrystusowi zchylającemu się, a dopieroz nożącemu go y dźwigającemu, wnożę sobie z tego osielką, że Chrystus prawdziwy krol. *Asini & jumenta appellantur peccatores propter onera delictorum*, mowi Augustyn S. Grzeszni ludzie są to osiowie dźwigający ciężar grzechow swoich. Niechayże się ci osielkowie porzućwszy ciężary, pod ktorymi utyskując mowią: *lassati sumus in via iniquitatis*, przez szczerą nawrocenie, na stateczną usługę Chrystusowi ofiarują, po tych osielkach nawroconych, do Boga, znać będzie że Chrystus, krolew. O tym mowie będę. Ad M. D. G.

Nie nowina to, że nie tylko Doktorowie SS. ale y Piśmo Boże ludzi grzesznych osiłami nazywa: *expectabunt onagri in siti sua* Psal. 103.) będą wywędzoni od pragnienia oczekiwali osiowie leśni, to jest grzesznicy ochłody, to jest łaski Boskiey iako tłumaczy Augustyn S. a nie doczekają się. Ieremiasz także (w Rozd. 14.) *onagri steterunt in rupibus & defecerunt oculi eorum*, a Chaldeyzyk czyta o Izmalelu: *ipse erit onager in hominibus*, on będzie osiem nierozumnym między ludźmi. Ale y to nie nowina, że ciż osielkowie nawroceni do Boga, y usługi iego, tak wysoko Chrystusa wyniosła, że go y krolew uczynią. Miał to niektore księżęta że się zowią *Electores* na krolestwo władzający, ma to y każdy szlachcic Polski że sobie może mowie: *Electus sum Regum*, to większa, że każdy grzesznik do Boga, przez szczerą pokutę nawrocony, może Boga swego Chrystusa krolew uczynić.

Psalmita Pański (w Psal. 44) opisuje krolową iakąs przy boku Boskim stojącą; *Astitit Regina a dextris tuis in vestitu deaurato, circumdata varietate*, krolowa iakas stanęła po prawicy twojej, wpa-

luda-

ludamencie złościstym, otoczona różnaitością. Jużci że krolewska osobą przy boku prawym krolá samego, to nie nowiná, luknia iákaś niezwyczajná, *circumdatus varietate* mieniona; iezeli tá *varietas* odmianá ná lukni niedobra, náprzykład spoyrzyż ná *simbriam* áz ná niey nápisano *Luxus* ná przodzie nápisano *Rapina* z cudzego, ná pierśiach dla wyniośłości *Superbia*, nie dobra y nie piękna to luknia. Wtym mi się zaś podoba tá szatá *circumdatus varietate* bo lubo wniey było różnaitości, wzorow, wyfzywania, kwiatow áz názbyt, á przecię w niey rozerwania żadnego niebyło. Ták N.M. powinno być, będzie dom ieden, pod ktorego dáchem iáko pod szatą, *Teſta ſunt veſtimenta univerſalia*, mowi *Cassiod.* pokrywa się tego siłá, ále ucho-way Boże w tey lukniencie przez niezgodę rozerwania; *in veſte varietas ſit, ſciſſura non ſit*, mowi S. Augustyn Przez tę krolowá stojącą przy boku Bołkim rozumieią Doktorowie Święci, Chryſtuſia naturą ludzką przyodżianego: *Humanitas Chriſti, Regina á dextris ſtans*, mowi S. Aug. Tu nieogarniony Máieſtat Páná Bogá náſzego Troycá niepoięta w oſobách, Bog iedyny w iſtoście, á tu po prawey ſtronie w uwielbionym cieie ludzkim stojący Chryſtus. Wiemci ia dobrze, że Chryſtus będąc rowny Oycu wedle Boſtwá, ieſt dziedzicem kroleſtwá niebieſkiego, áleci że iego naturá ludzka *Humanitas Chriſti* doſzłá kroleſtwá w niebie, ktoż iá krolem uczynił? odpowiaáa Gilibert Opát: *quia captivá duxit captivitátē & multitudinē animarum de limbo eripſarū*, owá kupá nieczmierna ludzi y duſz ludzkich, ktore w grzechu pierworodnym zoſtáiąc piekłu y czártu hołdowáły, do Chryſtuſa przyłączone krolem go być obwołáły. Idzie do niebá Chryſtus y ſtánáwſzy przed wrotámi, każe ie otworzyć, *aperite portas*, pytaią się *Quis eſt iſte Rex glorię?* weyrzá; áz obaczá około niego pełno ludzi, przedtym grzeſznych, iednych więzámí grzechu pierworodnego zkrępowáných; á potym od Chryſtuſa uwolnionych, iáko Abrahama, Moyzeſzá, Noego &c. drugich przedtym uczynkowymi grzechámí od Bogá oddalonych, á potym przez žal y pokutę do niego náwroconých; obaczá że tu Dawid grzeſznik, *peccavi quoniam iniquitatem meam ego cognoſco*, grzeſznik Ezechiaſz *converſus ad parietem flevit*, grzeſznik Samſon *neſciens quod reſceſſiſſet Dominus ab eo ná-*

wet idźcie za nim y Łotr z krzyża, obaczą to w niebie, y wszyscy zawołają *Rex gloriae*, o krol čito wielki, a poznać go po grzesznikach, więc go ulżanować iako krola, *astitit Regina a dextris, Humanitas Christi Regina est*. Ten to iest Krol, ktoremu powiedziano, *sede a dextris meis, dominare in medio inimicorum tuorum*, pokaż się Pánem y krolem w pośrodku nieprzyjaciół twoich, A ktorzyż nieprzyjaciele iego ieżeli nie grzesznicy? więc z tąđ cie poznać krolem, ieżeli nie zdáléká przez gniew, ale między nimi, iuż ści hołdującym pánować y krolować będziesz, niechże cie oni przez powinna submisją, przez żal y łkruchę znają za Pána y krola swego. Ponięważ to w mocy náfzey iest uczynić Chrystusa krolem, a ktożby cie dobry Iezu niechciał widzieć ná Mánestacie krolewskim, ktoby cie niechciał znać za Pána y krola? N.M. możecie Chrystusa uczynić czym chcecie, w ręku to wáfzych iest, możecie Chrystusa uczynić niewolnikiem, możecie go uczynić wygnáncem y mendykem, możecie też uczynić Chrystusa y krolem; czynicie Chrystusa niewolnikiem, *servire me fecisti in peccatis tuis*, kiedy go przez káđány y więzy grzechow wáfzych, náłogow długich, krępuiecie, że luboby wam chćiał dác łáskę do powstánia y poprawy, nie może z wami wolnie sobie postąpić, on tak chce, wy ináčzey. Czyniecie Chrystusa wygnáncem, kiedy zágościwszy się nieco w dufcy wáfzey y sumnieniu przez spowiedź y żal zá grzechy oczyszczonym Chrystus, znowu zprowadzać do fercá nieprzyjaciół iego, *assumit septem alios nequiores*, y tak nowymi grzechámi záwalać sumnienie wáfze, że Chrystus iako wygnániec uchodźć musi *non erat ei locus in diversorio*. Czyniecie go mendykem kiedy stoi u drzwi fercá wáfzego, y przez náłchnienia wewnętrzne kołáće nápominając, żebyście się w tym popráwili, żebyście tę okázy y konwersacyą porzucili, żebyście bliźniego nie krzywdźili, żebyście mu to w czymesćie go ukrzywdźili nágródźili, żebrze u was dufze wáfzey, żebyście mu iá dárowali, a wy ná to kołátanie do fercá wáfzego niedbáćie, což inszego czynicie, oto to; że Chyrtusa niezczęśliwym żebrákem czynicie, bo u was nic wyżebrać niemoże. Możecie też Chrystusa uczynić krolem: áto w ten sposób ktory podáie Bernard S. *Veni Domine*
IEŃ

Iesu aufer scandalum de regno tuo quod est anima mea, ut regnes in ea, venit avaritia & vendicat sibi sedem, jactantia cupit dominari, superbia vult mihi esse Rex, luxuria dicit, ego regnabo, detractio, invidia certant in me ipso, ego vero ipsum Deum, ipsum Dominum teneo & dico: non habeo Regem nisi Dominum Iesum.

Chćieli sobie żołnierze y hałastrá żydowska z Chrystusa żart y pośmiewisko uczynić, więc, *Plectentes coronam de spinis posuerunt super caput ejus & arundinem in dextera ejus* (Mat. 17.) Ci niebożni żołnierze ná jedno prawdá pośmiewisko y ochydzienie Chrystusa tę koronę cierniową ná głowę iego wtłoczyli, y trzcinę mu w rękę dali; ále prawdę mówiąc nie źleby to, gdyby nie złą intencją uczynili byli; piękne imię koroná, ále rzecz łamá bolesna. Ná tę koronę poszliśmy coś kátolicy, szczyćiemy się imieniem pięknym, żeśmy kátolicy, což kiedy obyczáie złe, nie kátolické, wiára w nas ostrygła, złość niekátolicka, uczynki niecnotliwe cierniowe, *Corona spinea*, Szczyćiemy się łpowiedźmi, což kiedy bez poprawy, szczyćiemy się łalmużnami ná ubogich, ná kościoły, ná klasztory wydánymi, což kiedy z cudzą krzywdzą zebránymi, imiona piękne Chrystusowi ná głowę kładziemy, ále włamey rzeczy korony cierniowe głowę Chrystusa rániące. Oprocz korony cierniowej miáło *Sceptrum* dali żołnierze Chrystusowi w rękę trzcinę, ná znak tego że Chrystusa miáło krolestwo potkác, y dla tego upadáiąc ná koláná witáli go zá krolá. *Ave Rex Judæorum*, poczymże kátolicy poznamy że Chrystus krole? oto po trzcinie y koronie cierniowej. *Sceptrum Christi arundo est, quæ fragilitatem hominum peccantium denotat, qui conversi ad Dominum, Regiæ dignitatis indicium sunt*, mowi S. Ambroży. Patrzyćiesz N.M. po czym to poznác że Chrystus krole, oto po trzcinie, bo trzciná w ręku Chrystusa znaczy ułomność, krewkość ludzi grzeszácych, ktorzy skoro się do Bogá náwrocą, znakiem łá krolewskiey w Chrystusie godności, á korona cierniowa co? *Quid est spinea Corona in Christi capite, nisi ambitiosi & avari, owi łákomcy, nadętością y wyniořtością nád innych choć lepszych od Bogá odpádlí, y co przed tym Bogá przez owe nieustánne złości, poniżáli, to się stáli koroná Chrystusowá przez náwrocenie łwoie do niego*

Corona de spinis capiti ejus annexa, quid aliud, quàm Divini operis munus ostendit, quod de peccatoribus mundi, tanquam servis triumphalis, Gloria Dei quaereretur. Ambrosius Libro 20. in Lucam oto po tey koronie ciernio. wey to iest po grzesznikách náwroconych poznác kroluiącego Chrystusa. Triumphalis Dei Gloria quaereretur.

Ztąd w Pismie S. nazywa się Chrystus nie prostym krolem ale *Rex Regum* krolek krolow, bo iego krolestwo poznác z innych krolow iemu podbitych. *Omnes animæ quæ Apostolis Evangelisanti- bús & prædicantibús natæ, sũnt Filie Regum, Christus autem est Rex Re- gum id est Apostolorum* mowi Augustyn S. in *Psal. 44.* Chrystus zowie się krolek krolow, to iest Apostołów, y ztych krolow dochodzie- my krolestwá iego. A coź byli Apostołowie, oto srodzy, wielcy grzesznicy, Piotr się Chrystusa záprzał y wyprzysięgł. Tomasz wszechmocności iego niedowierzał. Mateusz Celnik łakomic, zdziercá, Páweł wielki prześládowcá, inni mu wiary niechowáli, bo pod czás męki od niego pouciekáli, iákże się ci grzesznicy do Chrystusa náwrócili, áż Chrystusa krolek krolow uczynili *Rex Re- gum.*

Starego krolestwá żydowskiego sposob w obieraniu krolow u- waża Tostatus, że ich zwyczajnie obieráto przy źrzodłách y Fon- tanách, y ták wstąpił ná Państwo Adonias 3. *Reg. 1. Immolatis ergo arietibus & vitulis Adonias juxta lapidem Zobelet qui erat vicinus fonti Rogel vocavit universos fratres suos* Ták po nim Salomon *ducite in Gibon & ungat ibi eum Sadoc Sacerdos,* y innych wielu przy źrzodłách ná krolestwo osadzono. *Fons dicitur à fundendo, & fontes perenni aquarum gurgite ad fecunditatem terræ decurrunt,* mowi Palao, zrzodłá z ktorych ustáwicznie wodá płynie ná obfitosć y żyznosć ziemi: To krolow Izráelskich przy źrzodłách ná Tronie krolewskim osadzono, á Chrystusa Boga nášzego, gdzie ná krolestwo nád duszami ogłoszono? oto przy zrzodłách, á nie iákichkolwiek, ale przy źrzodłách owych o ktorych Jerem: w Rozd. 9. *Quis dabit capiti meo aquam & oculis meis fontem lacrymarum,* ktoź mi da cáte źrzodłá płáčzliwe ktorymibym obmył duszę moję z grzechow moich. Przy tych te- dy źrzodłách z oczu zá grzechy wylanych ludzi pokutuiących, Chry:

Chrystus krolew obwołany, przy źródłach owych, *rigavi stratum lacrymis meis*, moje łozę to jest ciało swawolne, ciało wygody y roskoszy szukające, całymi potokami łez moich polewałem, otoż się przy tych źródłach Krolestwo Chrystusowe wyda. *Ecce Rex tuus venit.*

Z tego wszystkiego wywiedzionego dyskursu, bierzcie sobie N.M. pożytek ten: Nic nie wątpię, że każdy zwas żeby przykazanie Kościoła S. zachował, życzy sobie iako najlepiej sumnienie przez spowiedź zgrzechow oczyściwszy Chrystusa do serca swoiego przyjąć? dobre to jest y świętobliwe pragnienie wasze, żeby jednak było Chrystusowi miłsze, staraycież się żeby Chrystus nie inaczey do serca waszych wchodził tylko na krolestwo wduszach waszych. Dla tego luboście przedtym krewkością uniesieni, ułomnością zwiedzieni, zwyczajem przekonani, nie iemu, ale ciału, światu, y czartu służyli, wypowiedzcież dziśay tym waszym odda Pánom służbę, a Chrystusowi na usługę wierną y stateczną poddajcie. Rzućcie pospolstwo Chrystusowi do Ieruzalem wieżdżającemu szaty, kwiecie, y palmy, a wy co rzucić pod nogi iego będziecie? oto ná przód serca y sumnienia wasze przedtym grzechami zmazane, zafszpecone, a teraz przez pokutę oczyszczone rzucaycie y dárucie. Wychodźcie marnotrawni Synowie do wieczney usługi Chrystusa, wychodźcie grzesznice Mágdaleny z zapłakánymi zá grzechy wasze oczyma, wypłuycie się wszyscy grzechami ciężkimi obciążeni, dárucie mu ná pierwszym wstępie iego niepohámowanie ięzykow, záwziętość y ránkory nieprzebłagane; przyiaźni ná ładniakich affektach uklecone, dárucie mu skrzętnością gospodarńką pokryte chciwe nieślusne zbiory, dárucie mu podziwłość walszę od innych poszarpaną; ey komu krolestwo Chrystusowe miłe, niechay pod nogi iego grzechy swoie iuż obrzydzone rzuca, grzbiet y kark niech pod tarczo iego schyla, a przez to niech pokaże, że Krolestwo Chrystusowe poznać z osietkow grzesznikow do niego przez pokutę nawróconych.

A ty Pánie IBzu gdy cie po krolewiku grzesznicy y grzesznice przyjmować do serca swoich będą, pobłogosławże im ná duszach wła-

własnych, krwią twoją Iezu moy odkupionych, żeby przy łasce twojej, przy błogosławieństwie twoim, przy zachowaniu przykazania twego, przy żarliwości o wiarę y chwałę twoją, tobie wierne y skutecznie iako krolowi y Panu swemu tu do czasu, a w niebie na wieki hołdowali, Amen.

K A Z A N I E.

Ná wielki Cwartek.

Cum dilexisset suos, in finem dilexit eos. Joan: 13:

CHęć Ewangelistá Pański wyrazić, iako obłzerną miłość przeciwko nam wyświadczył Chrystus, kiedy nam idąc na śmierć, Sakrament Ciała y Krwi swojej pod ołobami chleba y winá na ostatniey wieczerzy ustanowił; krotkimi to prawdá ále wydatnymi słowy opisał: *Cum dilexisset suos, in finem dilexit eos* iakoby chciał rzec: Chrystus kiedy Sakrament Ciała y Krwi swojej ustanowił, tym samym koniec dobroci, miłości swojej przeciwko nam uczynił. A nie jest to moje mniemanie, ále wielkiego w kościele S. Doktora Augustyná S. zdanie, iako się sam przyznáie: *Audeo dicere cum Deus sit omnipotens, plus dare non potuit, cum sit ditissimus, plus dare non habuit, cum sit sapientissimus, plus dare nescivit.* Smiem to mówić: lubo jest Bog włzechmogący więcej dáć nie mógł, lubo jest najbogátszy nie umiał nam więcej co dáć, lubo jest nieskończoney mądrości, nie miał już więcej nam dáć nád to, kiedy nam w Najsświętszym Sakramencie Ciało y Krew swoją pod ołobami chleba y winá na pokarm y napoy zostawił. Zeno zaś S. Weroneński Biskup uważając miłość którą Chrystus przeciwko nam przy postanowieniu Najswiętszego Sakramentu pokazał tak mówi: *Hic humanitas prodiga in exinanitione, hic consummata Charitas, beneficiorum compendium & summitas.* Tu naturá ludzka przepaściło się wyniszczyła, tu się miłość ku nam zgromadziła, tu dobrodzieystwa zbawiciela się nászego zebrały y zkoncentrowały. Grzegorz zaś Nisseński uważając że Chrystus nie inszego czasu, ále kiedy iść miał na śmierć, nie

ná obiedzie ále ná oštátney wieczery ten Sákráment uštánowił, taką rácyą dáie: *quia post prandium cena, post cenam nullum convivium refert*: bo iáko po wieczery iuż się bántietu inšzego spodźiewać nie trzebá, tak też po uštánowieniu Nayświétszego Sákrámentu iuż nie ma dobroć Chrystusowa coby nam dáłá, *cum dives esset, propter nosse genus factus est*. Wiéć żebyśmy tę miłóść Chrystusową umieli szácować, weźmiemy ją ná uwagę, á po rożnych uwagách, káždy u siebie tak konkludowác będzie, że przy uštánowieniu Nayświétszego Sákrámentu pokazał nam tak cudowną, tak obszerną Chrystus miłóść, ktorey ludzkie y żadne stworzenie nie záslużyło. Ad.M.D.G.

Zebym nie báwił, zaráz písmo biorę. *Gen. 42.* stáną synowie Jakubá przed Jozefem w Egipcie żeby byli nákupili zboża ná wyżywienie Oycá, y siebie samych, między inšzymi rozmowámi tak Jozef do nich mowi: *exploratores estis*, powiádaćie że ieszcze maćie przy Oycu brátá młódziego, ábym doznał że to prawda; jeden zwas brat stárszy poty tu w więzieniu zostáwác będzie, áż mi tego brátá młódziego przyprowadzićie: *Donec veniat minimus Frater vester, unus ligetur in carcere.*

Wizechnocność Páná Bogá nášzego iest to powłzechna Matká, Aniołowie Synowie tcy Mátki są stársi bráćia nási, bo ich Bog naprzód stworzył, y S. Dionizy Areopagitá tak ich názywa, potym stworzył w Adámie cáty naród ludzki á zátym iesteśmy respektem Aniołow wšyłcy bráćia młódsi. Chrystus zbáwiciél nášz ktory ná się wzięł ciáło ludzkie iest to brat nášz naystárszy *Primogenitus mortuorum*. Coż tedy wymysliłá miłóść Páná Bogá nášzego, *donec veniat Frater vester minimus, frater vester unus ligetur in carcere*, poki naymłódzzy brát człowiek y naród ludzki niepowróci się z owego ogtłodniátého świátá kráiu do oyczyzny niebieskiej, poty będzie dla nich ná świećie po wšyłtkich kościołach iáko w więzieniu ciáłnym pod osobámi chlebá y wina zostáwác, brát ich naystárszy Chrystus, á długoż? *Ego vobiscum sum usque ad consummationem saeculi*; To to nie wielka ku nam miłóść?

A ktoż Cię Panie w tym więzieniu mniemánego chlebá y winá osadził? To pewnie Aniołowie Cię do nas z niebá zéiągnęli, nie

trzebá ná to tak wielkiey siły. To pewnie Ociec niebieski łuro-
wym przykazaniem nakazał? nie, któż tedy? 3. *Reg. C. 8. sacer-*
dotes Baal clamabant de mane usque ad meridiem, Baal exaudi nos, &
non erat vox, neque qui responderet. Ułożą wstos drwá káptáni y po-
łożą ná nich wołu, wołáią od ráná aż do południá *exaudi* wysłuchay
Baal, głos im ustał, á Baalá nie widác *non erat qui responderet.* U nas
kátolikow nie tak, káptáni przy ołtarzu y bezkrwáwney ofierze
nie wołáią, ále écho postanowione od Chrystusa słowá wymowia,
á choć często y káptáni zli y niegodni, byleby prawdziwi káptáni,
aż zaráz ochotnie w tenże moment Chrystus z niebá zstępuje pod
osoby chlebá y winá, nam się ná zásilenie dusze dać, to to nie
wielka ku nam Chrystusa miłość? przyznáć musimy że wielka,
ále się oraz zbáwiennie tak zawnstydźmy. Bog ná iedno káptáná
słowo y czasem złego życia słucha y z niebá zstępuje, á tenże Bog
ná nas woła głosem tubálnym po całym krolestwie, woła przez
powietrze, przez woyny, przez ognie, żebyśmy się do niego przez
polepszenie życia zbliżyli, á my tego głosu Boskiego nie słuchamy.
Pótlizmy cóś ná owego Molossa, ktorego Alexandrowi darowano,
ná ktorego dzielności doświadczenie wypulzczą zwierzá ogromne-
go, sunie się do niego brytan, y záchwyćiwłzy zwierzá zá kárk,
tak głęboko zásadził kły swoje, że gdy go oderwać nie možono,
ucięto nogę iedną y drugą, nie czuie, ucięto y łeb, postáremuż łeb
záwiśł ná kárku zwierzá. Tak Bog z námi czyni, woła ná nas,
á gdy głosu nie słuchamy, odcina nam fortuny, że nam się ná ni-
czym nie powodzi, odcina przyiaćiół, odcina zdrowie, á my się zá-
sądziwłzy w grzechách, nic tego nie czuiemy y nieuwážamy. Coż
porym nástępuje? *Pessima plaga tunc est, quando non sentis* mowi zá-
łośnie Prorok, iuż to táki práwie zgubiony, ktory tak głośno wo-
łającego Boga nie słyzly y nie czuie.

Powiada Jan S. w obiáwieniách swoich w Rozdz. &c. 7. *Vidi*
librum signatum sigillis 7. & cum aperuisset sigillum septimum, factum est
silentium. Widziałem księgę, siedmią pieczęci zápieczętowaną, á
gdy siódma pieczęć otworzono, wizyscy zádumiáwłszy się zámilcze-
li. Tá księgá według Rychárdá znáczy kościół Chrystusow Księ-
gá,

gá, w ktorej są opisane imiona iednych ludzi ná zbáwienie drugich ná potępienie, bo w kościele Chrystulowym są zli y dobrzy. Siedm pieczęci znaczą siedm Sakrámentow, ktorými się pieczętuje kościoł Chrystulow, kiedy inne pieczęci pootwierał Chrystus przez ustánwienie ich dla zbáwienia nášzego, ieszcze to tak dalece niebyło do podziwienią, ále kiedy otworzył siódma pieczęć to jest kiedy ná ostatniey wieczery tájcmnicę nayświętszego Sakrámentu ustánowił, *factum est silentium*, tak to jest cudowna miłość Chrystulowa że wzyłcy od zádumienia milczeć musiemy. Máło to Bogu było ná tym, że nam Syná swego dárował, *sic Deus dilexit mundum ut Filium suum unigenitum daret*, máło to że za nas ná krzyżu umarł, więcey ieszcze uczynił, co takiego? Powiáda Paweł S. *Ad. Viti Athenienses prateriens, vidi aram in qua scriptum erat: DEO ignoto*. Bogu utáionemu. Ołoby chlebá y winá są Ołtarz zá zástóną gdzie Bog zbáwiciel nasz rezyduje utáiony, tylko go wiara dochodziemy. Wiedział ten Bog dobrze, że dla tego utáienia tak wiele kátolikow oziębłych, Ateulow, Czárownikow, świętokradzko go przyjmować mieli. Wiedział ten Bog że tak wiele nienabożnych y máley reflexyi káptánow ofiarę bezkrwáwną odprawuiących niegodnie spieszac się, bez nabożeństwa traktować go mieli, wiedział ten Bog, że wiele miáło być káptánow, takich, iáki był ieden w Hiszpánii, ktory bez wżelákicy uczciwości z poszpiechem mszą S. odprawował *Magister Joannes Avila* przystąpił do ołtarzá y rzekł mu: *Scito optimo loco istum esse natum, quem tam indignè tractas*. Wiedz to, że ten jest Páńskiego urodzenia ktorego urodzenie ty niegodnie traktujesz, á przecieź odważył się dla zbáwienia dusze nášzey z wielkicy miłości ku nam tak utáić, iákże się ty ná tak cudowną miłość nie mamy zádumieć? *Factum est silentium*.

Což nam z tego utáienia się Chrystusa pod osobámi chlebá y winá zá pożytek? oto jedno záuśtydzenie; Bog w Nayświętszym Sakrámentcie zostájący, że tak po ludzku rzekę, gotuie się ná nas, gdy do niego przystápiemy, a my gdy idziemy do tego Bogá, iákież przygotowanie náń? Bog Apostołom niżeli przystąpili dożywáwa Nayświętszego Sakrámentu sam nogi umywał, *lavit pedes*

des discipulorum, a my idąc do Najswiętszego Sakramentu czyżmy się też aby raz we łzách pokutnych zgrzechow obmyli? Sybarytańskie Pánie gdy ich ná bankiet wielkiego Pána zapraszáno mowi Elialz, rok się cały gotowały. A my idziemy ná bankiet nie ziemski ale krolewski, ktory nam samże zgotował, iakieś nasze przygotowanie? iaki rachunek sumnienia? Bog moy do ktorego przystępię tak się zasadził pod osobami chlebá, że pod najmniejszy ułomkiem cały jest, a gdy fortunę moję połamie, y ná drobne kawałki podrobi, jestże tam cała cierpliwość mojá? jestże tam zgadzanie się z wolą jego? Bog moy do ktorego przystępię kontentnie się małym mieycem pod jednym komunikántem; a chciwość y iakomstwo moje co ná to? trzeba się rozszerzyć y rozpostrzeć w cudzey substancyi y fortunie. Bog moy do ktorego przystępię, przez słowá káptáńskie osadzony pod osobami chlebá y winá, zostawa tam iako w więzieniu związány, a mnie iak ciężko gdy práwá Boskie y ludzkie, gdy Magistrat y zwierzchność wiąże mi ręce, y swawolną wolą moję. Bog moy w Najswiętszym Sakramencie milczy, a moy ięzyk wieleż przekleństwá, bluźnierstwá, słow niepoczciwych, wieleż osławiania y posądzania popełni? Bog moy tak wiele kontemptow, zniewag, w Najswiętszym Sakramencie ponosi, od świętokradzcow, heretykow, y pogan cierpi tak wiele, że ieden z duchownych Oycow nazwał Najswiętszy Sakrament, *Theatrum patientie* widowiskiem cierpliwości. A ia kiedy się rozgniewam ná kogo, tak się zakrwawię że tylko o tym mowię, o tym myślę iakby swoje oddać, iakby się zemścić. Bog moy zostający pod osobami chlebá y winá w Najswiętszym Sakramencie, czeka poprawy życia moiego, a ia co ná to? Powiáda Masseniusz: że iálkołká ná lato wyleciáwłszy z wody stánie ná kuminie y śpiewa, *Ego tota hyeme fui in balneo*, iam przez całą zimę byłą w łaźni; aż ktoś odpowiedział, *et tamen nigrescis*, a postaremuś czarna. Ná nas to N.M. przy-mowká, mowicie łobie, ia co rok, ia co miesiąc, ia co tydzień przystępiąc do Najswiętszego Sakramentu obmywam duszę moję w łaźni krwi Jezulowey, a coż potym kiedy po tak wielu kommu-niách duszá zakałána, sumnienie nieczyłte, ięzyk ná sławę ludzką y zło-

y ztorzezeństwá wysforowány, & *tamen nigrescis*, což potym kiedy po tak wielu kommuniách, też gniewy y nieubłagane ferce, też ugeśczenia ná konwerlacyą wktorey zawniż Bogá obrażam & *tamen nigrescis*, toż piekło y niezgodne pomieszkanie z żoną & *tamen nigrescis*. Bog moy zostający pod ołobami chlebá y winá iák się tam raz oładził, tak trwa y trwać będzie aż do skończenia świata. *Ego vobiscum sum usque ad consummationem seculi*. A ia po tak wielu kommuniách widzę iako że mnie wielki zmiennik y niestatek, o czego przy kommunii nie obiecuję! o iako się ná ten czas grzechow wyrzekam! odfiedzzy od kommunii aż inż fafantazyja, aż grzechy też co y przed kommunią. Idąc do kommunii obiecujemy nie szarpać cudzey sławy, nie rozrywać miłości Chrześciańskiej y zgody, obiecujemy uiać się w swawolnym życiu, w słowách niepocztiwych, uiać się wżbytecznym zápiianiu, á což potym? kiedy od kommunii odfiedzzy, wślytkiego tego zápominamy. Bog moy zostając w Nayświętzym Sakramencie wyżuł się ze wślytkiego tak, że tam człowieka nie znáć, krew się nie wydaie. A ia się wyzuć dla miłości Bogá z áffektu nierządneho ku tey ołobie, z nářgu tego y tego niechcę. Bog moy z ręku kápláńskich idzie do ust moich, idzie do serca mego, y tam sława góspodá; á dla Bogá což tedy náylepższego czynię? wiem że u Rzymian gdzie był obraz Cesarzski, czy pisano czy wołano *Non huc ingreditur scortum*. Niech tu nie wchodzi nierząd. A w ustách moich, á w sercu moim nie obraz Boski, ále sam BOG w Nayświętzym Sakramencie góspodę miewa, á czemuż przypuřczam do niego *scortum*? obmowiřká dyřfamacye, kárumnie, przekleřtwá, czemu przypuřczam do do serca *scortum* niewřtydow, zazdrořci, zemřty y záwřiętořci?

Ták sobie uczyniřwřzy reflexye przeprořmy Chryřtuřá, żeřmy go tak wiele rázy iako Judalzowie niegodnie w Nayświętzym Sakramencie przyimowáli. Wybacř Zbawięcielu głupřtwu nářzemu, zápomniy wślytkiego niedbářtwá nářzego, á bądź miłóřciw duřzy nářzey zawniż prawdá, ále ołobliwie gdy cię ořátni raz przed řmiercią póżywać będziemy, Amen.

K A Z A N I E.

Ná wielki Piątek

Dixit ad eum Israël, veni, mittam te ad Fratres, invenitq; eum vir errantem in agro quideret? at ille dixit Fratres meos quero Gen: 37.

Synowie Jákobá Pátryarchy dáleko się gdzieś z trzodą zabląkali, gdy ich długo nie widać, ztekniony Ociec zawoła Jozef ká syná swego y rzecze mu: podź synu miły szukać bráci, y dowiedz się co się z nimi dzieie? poszedł Jozef, y nátráfił go człowiek iákis, á on się po szerokim polu błaka, spyta się go czego szukaż? odpowiedział Iozef: bráci moich szukam, znależć mi ich koniecznie potrzebá, bo bez nich Ociec tełkni. Ta historya wypełniłá się ná Synu Boskim y ná nas wszystkich. Zginęliśmy wszyscy byli w pierwłzym Rodzicu nászym Adámie, zablákaliśmy się byli dáleko gdzieś od Oycá nászego Bogá, pięć tysięcy lat od stworzenia swiatá, nie widać było człowieka w niebie, miłóściwy Ociec BOG, że tak rzekę utełkniony bez nas, rzecze do Syná swego: *Dixit ad eum Pater ejus, veni mittam te*, idź, zstąp z práwice twoiej przyimiy ciáło ludzkie, polźię cię do bráci twoich ludzi, obaczylz co się z nimi dzieie. Ná wolá Oycowská ochotnie Syn w dáleką drogę poszedł, z niebá ná ziemię szukáiąc bráci swoich ludzi zgubionych á gdzie ich szukał? *Invenit eum vir in agro errantem*, błaka się po roli szukáiąc bráci swoich. Coż to zá rolá? powiádaia Doktorowie SS. że tá rolá znáczy dzień Wielkopiátkowy, ktorego Iezus dla zbáwienia nászego ucierpiá, iest to rolá *ager sanguinis* dzień oblany krwią JEZUSOWÁ, iest to rolá po ktorej się Syn Boży błakał, od Anázá do Káfiszá, od Káfiszá do Płatá, *errantem* z támtąd pod pręgierz, *errantem* z támtąd do przysionku między żołnierze *errantem*, z támtąd ná ganek *errantem*; z támtąd pod krzyż, *errantem*, z támtąd ná gorę káiwaryá *errantem* z támtąd ná krzyż między łotrow *errantem*, z támtąd do grobu *errantem*. O miłóści dla dufze názey tułáczu, á czemużes łobie ná tey roli áni rázu nie

zpo-

zпочzął? my zá tobą nie zdążemy, *Pracedat Dominus meus servum suum & ego sequar paulatim vestigia ejus. Gen: 33.* mowił Jakob pie-
lzo idący do Ezawa wierzechem iádącego. Niezdążemy zá tobą
Pánie nášz, słaba y ułomna nátura nášza, ścígác cię niepotrąfi, więc
ták ná tym kazániu uczynimy, niechay pó tey roli Wielkopiátko-
wey Jezus przed námi idzie, my zá nim powoli postępować bę-
dziemy, y uważać co potrzebá do zbáwienia nášzego.

Trudno się przy niedługim czáście zá Pánem naszym we wfzy-
stkie drogi puszczác, ná niektórych tylko mieyscách postawác bę-
dziem. *Avulsus ab eis orabat positus genibus, Pater si fieri potest tran-*
seat à me calix iste, & apparuit ei Angelus confortans eum, & factus
est in agonia, & factus est sudor ejus sicut gutta sanguinis (Luc: 22.) To
się tobie IEzu trzebá ielźcze odłáczác y odrywác od uczniow, że-
by modliwá twojá nierozzerwána bytá? á iákże u nas mają być do-
bre modlitwy, kiedy sercá nášzego y pámięci od ludzi y rzeczy
ziemskich nieodrywamy? idziemy nędznicy od kościołá niby to
ná modlitwę, á tu zgiełk y hałástrá zá námi, zá tym bieży dom,
zá tym piwnicá, zá tym stodołá, zá tym obora, zá tym kram y o
tym w oczách Boskich w kościele myślemy. *Concede servo tuo ut tol-*
lam onus duorum burdonum terrae ut orem (4 Reg. 5.) Naaman uleczo-
ny od Elizeusza od trądu, prosi żeby do kościołá y káplice owey
ziemi ná ktorey go Elizeusz uleczył mógł był nabrać, żeby się ná
niey modlił, Tákieć modlitwy, náłze, klękniemy ná modlitwę,
áz się tu około nas wysypują *burdones* ziemskich rzeczy, áz my
máło myśli o Bogu, o duszy, myślemy co się w domu dzieie, iák
gospodárstwo idzie, á czy mnie tám teraz nie kradną, á cóż to zá
modlitwá? ż tákiey modlitwy diabeł się nátrząsá owo káptan zá-
pr sił gości ná ryby, w tym polzedł ná mszą, pod czás ktorey my-
śli troskliwie, czy ieno mi kucharz dobrze wyładzi y nágotuje ryby?
gdy ták myśli, áz tu leci diabeł z kościelkiem ryb przez kościół y
postáwi ie przed księdzem ná Ołtarzu y rzecze: *Objenator non sacer-*
dos vide num bene parati pascas? Nie ták się Chrystus modlił *avulsus*
trzebá się to ná godzinę ktorey się modlić chcemy, oderwác od
wzwláskich rzeczy ziemskich. Ták uczynił S. Makáry idąc ná mo-
dlitwę

dlitwę mówił do siebie: *Anima mea ne te deorsum d' calo demittas, ibi habes Christum, habes Angelos.* Idąc na modlitwę mówmy sobie co mówił Abrahám do sługi swego, *expecta huc cum asino, postquam adoraverimus, revertemur ad vos* (Gen 22,) idę na nabożeństwo, idę do paćierzy, idę na mszą, na spowiedź y komunią, czekayćież mnie tu troski y myśli o te rzeczy doczelne, iak nabożeństwo skończę to się znowu do was wrocę. Miecye wiare przy nabożeństwach wafzych, a nie będzie rozrywki. Za Izydorą chłopką Aniołowie orali, za Hetmánow modlących się Aniołowie się bili, za was kiedy na nabożeństwie trwać będziecie, Bog, wiercie mi gośpodarowacý dziatek wafzych pilnować będzie.

Nuż odłączony Chrystus od Apostołów, że walna wojnáz nieprzyacióły następowała, trzeba było ponosić kontempty, obelgi, trzeba się było ludziom z naki y z życia sprawować, trzeba było grzbiet pod chłosty, głowę pod ciercie, rąmioná pod krzyż nagotować, udac się na modlitwę: y nauczył nas, że na rozporządzenie życia, na zniesienie cierpliwie wfzytych przeciwności, niemafz lepszego sposobu iako modlitwa: czemu się wielkie error y dzieła? czemu ten wziął żonę, y pobłądził? wfzytká przyczyna, bo się to bez modlitwy, y porady Boga stało; niehcemy pobłądzić, niehcemy zawodzić sumnienia, udajmyż się z Chrystusem na modlitwę.

A za kogoż się to Chrystus w ogroycu modlił? modlił się prawda za nieprzyaciół swoich, ale y o duszách w czyfcu niezapomniał iako świadczy S. Hieronim, to to pamięć wielka. A my pomniemyż też o duszách w czyfcu? idąc pewny Opát przez cmentarz zapomniat mówić *Requiem aeternam &c.* aż iednym głosem dusze zawołaia. *Et non dixerunt qui prateribant, benedictio Domini super vos.* Przechodzićie się po domach, po kámienicách, máiętnościách, folwarkách, ktore wam zostawili rodzicy, a wfpomnieliżecie też kiedy na ich dusze, *& non dixerunt,* ztrudna się tak wdzięczne Rodziom dziatki znayda.

Orabat dicens: Pater si fieri potest transcat a me calix iste, verumtamen non mea sed tua fiat voluntas. To to modlitwa święta y nabożeństwo,

stwo, w ktorvm do woli się Bożey stosujemy. Powiada Petrarcha: Gwalterus książę przymuszony od przyjaćioł, obrał sobie za żonę poddaną swoją, chłopownę imieniem Gryzeldę, urodziwą, y pobożną Pannę, w rok porodziła mu córkę, zmyślił książę że się oto á to ná nię gniewał, y niby z gniewu rzekł do Gryzeldy, tá córká; którąś powiła, żeby nie była dziedziczką; muszę ją kazać zgubić wkrótce potym posłał sługę do Gryzeldy po coreczkę, á Gryzeldá westchnąwszy ciężko, rzecze: *Permolestum esse posset, sed Grifeldis faciet quod Gwalterus Dominus ejus volet*, y krzyżem Świętym przeżegnałszy dziecinę oddała ją słudze iák na pewne zátroczenie, iakoż to wśyłtkich rozumienie było, że sługá według rozkazu Pańskiego miał owę coreczkę zágubić, ále się ináczey stało, bo sługá z sekretne- go Książęcia ordynansu, zawiósł owę dziecinę ná wychowanie do Bononii. Porodziła mu potym syná y z tego że niby nie był książę kontent pokazywał, y groził się że go miał tak zátroczyć iako coreczkę, na to Gryzeldá z serdecznym żalem to tylko co y przed- tym rzekła; *Permolestum mihi esset, sed Grifeldis faciet, quod Gwalterus Dominus ejus volet*. W kilkánásćie lat kiedy iuż pięknie w Bononii podrosła, rzucił pogłos Gwalterus, że chciał Gryzeldę porzucić iá- ko chłopownę, á inłą wziąć. Doniesiono to Gryzeldzie, y ná to rzekła: *Permolestum mihi posset esse &c.* Náznacza potym dzień ná kto- ry mu niby nową oblubienicę zprowadzić miáno, Gryzeldzie zaś zleca, żeby dla nowej oblubienice iako naybogatsze szaty, kley- noty, sporządziła, y pokoie dla niej przyozdobiła, uczyniła to wśy- łko Gryzeldá, kiedy nadszedł czas náznaczony áktu niby wesel- nego; zprowadzono z Bononii książęciu córkę urody piękney, o- byczáłow prawie Książęcych, którą obaczywszy Gryzeldá nie po- znałszy że to iej córká, za nową ją oblubienicę mężá swego przy- witała, postrzegłszy to książę pyta się Gryzeldy, cóć się tá przyszła Oblubienicá moia podoba? nie się nicalteruiąc Gryzeldá chwali że piękna, tu się iuż niemogąc utrzymać książę, rzecze do Gryzeldy prawdá że to piękna Panná ále oblubienicá moia być niema, bo to jest moia y twoia Córká. N.M. chcecie żeby przyjemne wásze by- ły modlitwy przed Bogiem, także modlcie się żebyście ná to gotowi

byli co Bog chce, *non mea sed tua voluntas fiat, Grifeldis faciet.* By Boże moy przykrzy mi się ubóstwo, przykrzy mi się sąsiad niezgodny, przykrzy mi się przyjaciel dożywotni, przykrzy mi się, że mi się działki niechowaia, *Verumtamen non mea sed tua voluntas fiat* z tym wszystkim niech się nie moiá, ále twoiá wola dzieie. *Et factus est sudor ejus sicut gutta sanguinis.* A czego się IEzu moy tak bárdzo lękaś, żeć aż do krwawego przyszło potu? *Judiciorum humanorum enormem crudelitatem* mowi *Rupertus.* Ah biada duszy násey, Chrystusowi niewinnemu, Bogu wcielonemu stráśzne były sądy ludzkie, á iakoż nam ludziom grzesznym nie máia bydź stráśzne sądy Boskie? Gdy Káptáná kátolickiego wiedzonym mieście z Krucifixem Saraceni zchwytáli, wydárszy mu Krucifix, pokazowáli go fobie, y śmietąc się z niego mówili: co to zá Bog! Pan IEzus zdrewna wyrobiony? ná owym krzyżu oczywście oczy otworzył, y gniewliwie ná Sárácenow zpoyrzał, ktorých było trzy stá, ci wszyscy od stráchu pádli y pomdleli; wnieściesz sobie co to zá strách będzie, kiedy nie przed rzniętym Krucifixem, ále przed żywym á łutrowym sędzią ná sąd stániemy? Postáwiono przed Augustem Cesarzem łotrą rozboyniká, cały czas w ziemię tylko pátrzył, kiedy się go pytáno, czemuby ná Celárzá pátrzyć niechéiał? odpowiadział: *Fulmen oculorum illius ferre non possum:* á Bogá zagniewanego płomieniste oczy iák ná sądzie znieśliemy? ah biadá nędzney duszy násey, Bog się sądów ludzkich lękał tak bárdzo, że mu aż do krwawego przyszło potu, *factus est sudor ejus sicut gutta sanguinis,* o dopieroż my się sądu Boskiego bać będziemy. Naymiłosiernieyszy IEzu, przez tę poważną modlitwę twoię, prosimy cię pokornie gdy konać będziemy, á káptáni przy nas modlić się będą, przyjmijże ich modlitwy zá nas konających. Naylitościwszy IEzu przez modlitwę y ciężkie ná niey wzdychanie twoie, zmiłujże się nád duszą nászą, gdy obtoczona boleściami y czártoństwem przy skonaniu do ciebie iákó Bogá swego wzdychać będzie. Nayłaskáwszy IEzu, miałeś Aniołá pocieszyciela w Ogroycu, przez to ciężkie konanie twoie w Ogroycu, *factus in agonia,* przez tesknice twoię, spuść że nam więc Aniołá pocieszyciela gdy umierać będziemy. Naypráco-

pracowitszy IEzu, przez wylanie krwawego potu twego, w tymże poćie, spraw łaźnią duszy naszey, aby się wprzod w nim oczyściła, niżeli się przed twoim stawi sądem. Naydobrotliwitszy IEZU, przez boiaźń, y lękanie się sądow ludzkich, zfolguyże słabości y ułomności naszey, á zmiękcż surowość przyszłego sądu twego. *Cum veneris iudicare, noli me condemnare.*

Postąpmyż daley za Chrystusem błakáiącym się po krwawey roli męki swoiey; *unus assistens ministrorum dedit alapam Jesu.* Zogroycá zprowadzili żołdacy y hałasátrá z herfztem Iudaszem Chrystula, powrozami zkrępowánego, łańcuchem żelaznym obciążonego, y przyprowadzili go do Káifasza Arcykápłána, który gdy się Iezula pytał o náukę, á on mu rzekł: *Quid me interrogas?* pytał się tych co muie słucháli, ieden z owey hałasátry był tak śmiały, że Iezusowi śmiał wyćiąć ciężki policzek, *dedit alapam Jesu.* Otwórzy Iezula moiego, ná takążes to hańbę przyszła! wiećie iák to poważna, iák to miła twarz JEzusa była? oto tak poważna, tak miła, że gdy się kto śmucił, mowili sobie: *venite, videamus Filium Ioseph.* Wiećie iák to twarz JEzusa piękna była? oto gdy do Edmundá Nayświętsha Mátká Pána IEzusa przyniosła rzekł: *revera sufficit ad beatitudinem, talem intueri faciem,* nawet przyznał to y Łotr, *si Deus posset habere filium, non haberet formosorem.* W tę tedy twarz świętą złośliwy żołdat śmiał Iezusa uderzyć. Ah dla Bogá, niedyśkretna ręko złoczyńce tego! Abraham tylko się zámierzył ná Syná, á zawałáno: *Ne extendas manum tuam super puerum* (Gen: 22.) ná tego złoczyńcę nie było ktoby zawałał, *Ne extendas manum?* Tráfiło się ná Pałacu Krolá Angielskiego Henryká, gdy w pokoju Krol miał z Pánami rádę, przed pokojem dwóch młodzianow Grafov zwádźiwłszy się, ieden drugiemu tak ciężki wyćiął policzek, że przez trzy pokoie doszedł odgłos aż do Krolewskiego pokoju, ná który odgłos porwali się wszyscy y rzekli: *Grandis ausus est, alapa vocalis usque ad thronum Regis.* Uderzył Iezula żołdak, tak to głośny był policzek, że go przez trzy pokoie słychać było. W pierwším pokoju ná świećie, á czemużes się ziemio nie rozstąpiła, czemuś dżyczyná nie wypádlá ná pożarcie tego bezbożniká? słychać go było w pokoju

drugim w czyściu, w otchłaniach, bá y w piekle sámym, á czemużeście Oycowie w otchłaniach y czárci w piekle zámilczeli tak ciężkíey IEzusa zniewagi? dopieroż słychać było ten policzek w trzecim pokoju, przed Tronem Boskim, á czemużeście się dworzanie niebiescy o krzywdę y dyshonor Pána y Boga wálzego nie uiełi? zaszłás rumieńcem krwáwym twarzy IEzulowá, á któż temu winien? winná temu gębá nászá, w ládáiákich rozmowách nieumiejąca się wstydliwym rumieńcem záplónąć, winna temu gębá nászá, przez niešťalzne słáwy ludzkíey szárpanie, przez niezgod rozsięwanie, przez namowy ná złe, przez klámsťwá, bluźnierťwá, krzywoprzysięstvá, zá to to wšyťtko ušłá Iezusowe odpowíadać musíáły. IEzu hamiebnie zelromocony, przez to sromotne piátno ná gębie twoiey zbroyną rękáwicą wyrażone, niedopuszczayże duszy náłzey cechą potępienia wiecznego piętnować. Iezu przez to sromotne uderzenie, *coerce insolentiam percussoris Angeli* mowi Hieronym S. kiedy się ná duszę nászę zámierzác będzie uderzyciel Anioł, tą świętą twarzą twoią ubitą zástaw duťze náłze y záwołay: *Cave ne feris*, bom ia iuź zá te gęby ubity. IEzu nayšťodšzy do tego policzka łączemy, ieźeli kto nászę sławę, poczćiwosć, życie, społob życia, obyczáie, urodzenie, fortunę pogębknie.

Postąpmyž dáley zá Chryťstusem; po tym sromotnym ráźie, záprowadzono Chryťstusa do Piłatá, który že się niemogł nic słusznego ná Chryťstusa dowiedzieć, odešłá go do Herodá, Herod náśmiawšy się z niego, w szátę go białą kazał ubrać, y tak ubránego ná pošmiewisko odešłá do Piłata, który choć uznawał Chryťstusa niewinność *ego non inveno in illo causam*, žeby iednák zá ádłosći žydowskíey došć uczynił, táki ná Chryťstusa ferował dekret: *emendatum vobis dimittam*, škárzyćie się ná Chryťstusa že złý, otoź ia go u přegierza tak smagác y chłosťác kaźe, áź się popráwi y popráwionego wypuťczę. O szálona niespráwiedliwošć, tego chćieć popráwić, który się nigdy niezepřował y zepřować niemogł, bo ieť istótną dobroćią, mądrošćią, y šwiátobliwošćią.

Zprowádžono tedy Chryťstusa z ratuľzá pod přegierz, gdzie iuź ná niego niezmierna žydowska kupá czekała, iák předko Chryťstus

stus pod pręgiem stanął, tak się zaraz ná niego hultaystwo zim-
petem szalonym rzuciło, y z szat odárło, stał Iezus w oczách nie-
tylko zgromadzonego ná ten widok gminu ludzi, ále y w oczách
cálego świata y niebá nági, tak iákogo Nayświętsza Mátká urodzi-
ła, samym tylko wstydem y konfazyą okryty, *operuit confusio faciem*
meam (*Psal. 68.*) A což się to IEzu moy z tobą naylepszego dzieie?
ktoryś łasy y drzewa liściem pokrył, łąki zieloną trawą ozdobił,
ziemię rozmaitym kwiciem upstrzył, zwierzęta sierścią opátrzył,
ryby łuską obwárował, dziś w oczách ludzkich obnażony przy prę-
gierzu stoisz? Iák to ciężko Chrystusa to łromotne obnażenie bo-
leć musiało, bierzcie sobie N. M. miarę z tego, co S. Tomasz à Vil-
la nova powiáda: *tunc homo ut maximè punitur, quando publicè confun-*
ditur, jumenta enim percuti, cremari, occidi possunt, verecundari non pos-
sunt, y tak im pocziwwszy, tym mu cięższy wstyd y konfuzya. A
mogł że kto być nád IEzusa pocziwwszy, á zátym y wstydlwwszy?
kiedy w oczách tak wielkiego gminu stał obnażony. Mieli Świę-
ci y święte ten respekt u Bogá, że ich obnażyć y przez obnażenie ná
wstyd y konfuzyą nárażać niedopuszczał, iák prędko Adam y E-
wá obaczyli nagość swoię, niemogli tego wstydu znieść, ále co prę-
dzej figowym liściem nagość swoię pokryli; Agnieszkę S. gdy ob-
nażono, zawstydzi się pánná y wstchnie do Bogá żeby iey nagość
pokrył, wysłuchał iey Bog, bo iey w iednym momencie włosy tak
gęste y długie urosły, że wšytko iey ciało obnażone pokryły.
Świętey Anástázyi Pánnie, dał Bog tak dziwną moc, że iey żaden
z Tyránów obnażyć nie mogł. Widział Izáiaś Prorok Aniołów
w niebie, z ktorych iedni twarz Boską, inši nogi, inši ręce skrzydłá-
mi záśłaniáli *duobús velabant faciem ejus* (*Isai 6.*) á czemużeście A-
niołowie w ten czas z niebá nie zstąpili? żebyście nagość Bogá wá-
szego záślonili, czemuś stońce w ten czas nie zágaśło álboś się nie
záćmiło? żeby oko ludzkie nágości Iezusa nie widziało. Nie miał
tego. szczęścia Chrystus, bo obnażony stojąc, wstydzić się musiał nie
zá siebie, bo był szczerą niewinnością, ále się wstydził zá was ktorzy
wstydu w oczách niemácie y dlá tego bez wstydu grzeszycie; *Frons*
meretricis facta est tibi, noluiſti erubescere. (*Ier. 3.*) ktorzy nie tylko

grzeszycie ale się iefzcze z grzechow wálznych przed drugiemí chwalicie, *latantur cum malè fecerint* (*Prov. 2.*) á kiedy się ípowiádać, kiedy pokutować to się wstydzicie, dla tego wstydu albo się nie szecerze, albo całé nieípowiádać; á cóż zá pożytek z tego wálzengo wstydu macie? oto ten który Świętey Teresie obíáwiono, że do piekła kátolikow osobliwie białychgłow naywięcey zá ípowiedzi nieízczerze idzie. Przyznała to y owá potępiona o ktorey Penf. kiedy się íey pytało, zá który też grzech naywięcey potępionych? odpowiedziała: o białegłowy nieízczerne! iáko was wiele idzie ná potępienie, zá grzechy cztery, zá cielesności, zá wyniosłość y pychę, zá zbytnie ítroie, ále naywięcey zá nieízczerze dla wstydu ípowiedzi. A czemuż to tá potępiona nie wíspomniała niewítydliwych á wielu niewínnnych gorzácych obnażenia pierśi? íátwo się domyślim przyczyny, bo znać zá íey życia tego modnego ále plúgawego obnażenia niebyło, ktore się tymi czáły tak między pánnámi iáko y mężátkámi zágeściło, że bez wstydu iáko rzeźnicy iátki otwieráią, y oczy niewínnnych gorzáz, dopieroż zá to lubo modne ále przekléte obnażenie wstydu was y íromotá wieczna czeka.

Ták obnażonego Jezusa kazał Piłat powrozámi mocno do pręgierzá przywiazáć; cóż wy N.M. rzeczećcie, co sobie myślicie? ía íobie tak myślę, gdybym w ten czas kiedy Jezusa moiego do pręgierzá przywieszáwáno záwołałbym był cáłym głósem ná kátow, stóycie dla Boga stóycie, cóż naylepszego czynicie? oto te ręce do pręgierzá przywieszáć, ná których nas Iezus íobie napiísał, *in manibus meis descripsi te.* (*Isai. 46.*) te ręce w których złożone są losy albo zbáwienia, albo potępienia nászego *in manibus tuis sortes meae.* (*Psal. 30.*) te ręce ktore pięćorgiem chleba pięć tysięcy ludzi nákarmiły, te ręce ktore zbáwienie násze piástuią, y cóż przez to wiazánie złoczyńcy wískoraćcie? Albo ty íam IEzu dobádz íity, zerwiy powrozy, wzrúż pręgierzá, trząśniy ziemią, nástraśz wísyńskich, wíszak to twoie ítworzenie. Sámson kiedy mu óślepiósemu włósy poczęły ná głowie odrastać, kazał się do kolumny ná ktorey cały dom stał záprowádzić, y wístrząsnąwíszy kolumną dom obalił y ná

y ná tyfiac ludzi zabił, wstrząśni y ty moy nowy Samsonie IEzu
 pęgierzem, niech cáta Jerozolima uzna moc twoię; mógł to Chry-
 stus uczynić, że nie uczynił, dáie przyczynę Tomasz à villa nova:
Diffimulat potentiam suam, ne tu superbe insolescas, arrogatam ad miseros
potestatem tuam. Odgrażacie y temu y temu, poczuie mnie, mam
 tyle siły że mu się dam wznáki, tak, że go zgnębię, oto Pan IEzus
 miał tyle mocy że się mógł nád żydoństwem krzywdy swoiey zem-
 ścić y ich zgnębić, á przecię nie zgnębił? czemuż go nie macie ná-
 sládownać?

Kiedy Chrystusa do pęgierzá mocno przywiązano, wyszło na
 plác sześć nayfilniey(zych kátow, których nie tylko żydzi przená-
 ięli ale ich y sami czárći pętáli, żeby bez miłosierdzia Iezusa nie-
 winnego smagáli. Ciężkie y náder ciężkie to było biczowanie á
 to z tey miáry; naprzód dla subtelney, delikáckiey bardzo komple-
 xy ciáta Iezusowego, ktore tak delikátne było, że kiedy JEzus no-
 gą bosą stąpił, tak go dolegało, iáko oka dolega naymnieylyz pro-
 szek. Ciężkie to było Pánu Iezusowi biczowanie y dla różności
 instrumentow, ktorými go biczowáli, bo nie tylko rozgámi á iesz-
 cze ciernistými ále y surowcámi, nawet y żeláznými łańcuzkámi
 nád ciátem się niewinnym Chrystusowym okrutni káci pastwili.
 Dopieroż nieznośne to było Iezusa nášzego biczowanie, dla niezwy-
 czaynego y nigdy niesłychánego okrucieństwa kátow sześci, kto-
 rzy ná przemiany ze wsiystkiey mocy bez miłosierdzia Iezusa sma-
 gáli, á iák się iedni zmordawáli, to drudzy następowáli. *O leges*
Portæ legesque Sempronie, hucine tandem omnia reciderunt, ut civis Ro-
manus deligatus in foro virgís caderetur! záołtał mowca Rzymiski?
 Ták y ja uważając iák okrutnie Chrystusa biczowano wołam: O
 okrutna złości ludzka, takżeś się to wzmogła, żeś się tak niemiło-
 siernie, ták okrutnie nád niewinnym Chrystusa ciátem pastwila?
 Było práwo żeby żadnemu złoczyńcy nie dawáno plag nád czter-
 dzieści, dla tego się Páweł S. ná żydow skárzy (2. Cor: 11.) *à Ju-*
deis quinquies quadragenas una minus accepi, pięć prawdá rázy żydzi
 Páwła S. biczowáli, ále bárdzo dyszkretnie, bo mu y raz ieden czter-
 dzieści plag nie zádáli. Nie mieli tey dyszkrecyi nád Chrystusem
 káci,

káci, bo mu nie czterdzieści ále (według zdania Adulfa) piętnaście tysięcy trzytá siedm dziesiąt y ósm plag zádali, á nie iákichkolwiek ále áż do samych kości iáko się sam Chrystus (w Psalmie 128.) u-
 lkarza: *supra dorsum meum fabricaverunt peccatores* á msi czytáią *ara-*
verunt po plecách y grzbiecie moim oráli y brozdy w cieie moim áż
 do samych kości czynili. Oplecy święte IEzusa nášzego ná káto-
 wniá wydáne, plecy ná któreś wšyřtkie grzechy náłze porzućł,
proiecisti post tergum omnia peccata mea mowi *Isai.* (w Rozd 38.) plecy
 dźwigájące zbáwienie náłze, iáko ciężar iáki zprzężay *jumentum a-*
pud te factus sum iáko bydłátko *Issachar asinus fortis supposuit humerum*
suum. W imáginacyi swoiey Póétá, odmalował Rzeczpospolitą Rzym-
 ską? ná iednym rámini dźwigájącą Pompeiufzá, ná drugim Ju-
 liufzá y nápiśał: *Pondus utriusque, sed tamen hac parte gravat, quâ Ju-*
lius hostis. Plecy IEzusa nášzego obciążone ciężárem dwoiákim,
 był tám ciężar ludzi tych, którzy lubo grzeszyć mieli, lecz przez
 mękę y śmierć IEzusową mieli być zbáwieni, drugi ciężar był lu-
 dzi tych, którym dla záciętości y zákámiátości ich w grzechach nie
 miáło im biczowánie IEzusa być ná zbáwienie, oddawa te ciężáry
 ciężkie *pondus utriusque*, ále to nie rownie ciężzy ciężar tych ludzi,
 którym chłóřtánie IEzusa nie miáło do zbáwienia pomoc *hac parte*
gravat. Pod czás tego okrutn go biczowánia láłá się krew IEzu-
 sówá, płynęłá strumykámi pod nogi gřzeszników, á oni po niey
 deptáli. Nagrodćiesz wy to N.M. ubiczowánemu, krwią zlanemu
 Iezusowi; zbierayćie iá w chustki, zbierayćie w báwełnice, wy-
 dzmiyćiesz, cóż wydzmienicie? oto to, kiedy Seneká naprzykrzał się
 upominánieniem o wielkie zbrodnie Neronowi, Cesarzowi, nie mo-
 gąc Nero owego nápomínánia znieść, kazał Senekę ztracić, ále mu
 tę káskę uczynił, że mu pozwołił obrać sposób śmierci, obrał sobie
 tedy ten sposób, żeby mu żyiy podćięto, gdy to uczyniono, krew
 z niego iák wyszłá, tak łágodnie umárl. Przypátruiać się tej krwi
 wierřzopis tak mowi: *Cutia Professoris quævis stillabat amorem.* Zbier-
 ćie krew IEzusówá, á co kroplá to się miłóść ku nam przebiá, mi-
 łóść że Bog zá stworzenie, miłóść że Pan zá niewolniki, miłóść że
 Oćiec zá niewdzięcznych synów, miłóść że dobrowolnie, bo któż
 go przy;

go przymusza? *O excessus amoris usque ad deliquium mentis*, mowi Tomasz à Villa nova. O iakoś wezbratá ku nam miłości, tak dalece że się Bog zapomniat. Pisze Roderycy że Alphons kászttelle krol, Ordyniuszowi Regimentarzowi przeciwko Sárácenom ná woynę iedynaká swego powierzył y wręce mu go oddat. Coż się stáło? oto w potrzebie, rániono koniá pod Krolewiczem, y zawała ná Ordyniuszá: *Pater, Pater, equus meus vulneratus*, skoczy z koniá Ordyniusz, broni Krolewicá, y żeby był impet włóczni nieprzyacielskiey trzymał, tam sobá Krolewicá zástłonił, y położywszy się ná nim zginął, á Krolewicá uwolnił. N.M. iuż ná nas ciężko natatł był nieprzyaciel nasz dufny czárt, iużesmy byli w oczywistym niebezpieczeństwie śmierci y zguby wieczney; áż zawała miłosierdzie do Oycá przedwiecznego, *Pater, Pater*, oto ginie narod ludzki, trzeba go porátowác, nuż tu w osobie swoicy włafney wtora osobá Troyce Przenayświętizey zstąpiłá z niebá ná ziemię, y żebyśmy nie zginęli, plecámi nas swoiemi przy pręgierz zástłania, plagi y chłosty fromotne zá nas niewdzięcznikow poniosłá. Ah Iezu nasz, iakoż cię za tak wielką miłość kochać nie mamy? kiedy Henryká Garnetá kápłáná zá wiárę kátolická w Anglii ćwiertowáno, leżał tam snop słomy, w tym z ciátá męczeńskiego padłá kroplá krwi ná kłós słomy, ná którym twarz się męczeńska wyráziłá. Nie kroplámi ále strumieniami lałá się krew IEzusa, kiedy go biczowáno, to więkšza że się y teraz rozlewa po dutzách naszych, datžeby to Bog, żeby się ná sercu, ná pámieci, ná życiu naszym twarz y obraz Iezusa ubiczowanego wyráziłá. Zá wszystkie prawdá grzechy náše, ále oobliwie zá grzechy niewstydliwe ćielesne *flagellatus est Dominus pro delictis & lasciviis carnis* mowi S. Bonawentura, o moy Boże iák trudno o takiego ktoryby się do tego biczowania nieprzyłożył, *demptis parvulis, pauci valde ex adultis salvantur propter vitium carnis* mowi S. Cypr: N.M. Ježeli to Bog z Synem swoim choć tylko ná się wziął postać grzešzniká tak surowo postąpił, że mu nieprzepuścił, *proprio filio non pepercit.* (ad Rom. 8.) ále go bez rešpektu uchłostał *propter scelus populi percussit eum* (Isai. 53.) bierzciešz łobic miarę prawdziwi grzešznicy, co się to z wámi dziać będzie?

si haec in viridi, quid fiet in arido Luc. 23. nie pewnieyszego że iezeli Synowi nieprzepuścił, dopieroż nam grzesznym nieprzepuści, ale nas iako niekarnych chłostać będzie. Nagotujemyż się tedy na plagi, *multa flagella peccatoris*, ma Bog wiele biczow na grzesznika: iedne bicze ma, ktorými nas tu za żywota docześnie, a drugie bicze ktorými po śmierci na wieki chłosta; obieraycież sobie ktore chcecie plagi, ale rozumiem że wszyscy z Augustynem S. zawołacie *Domine hic ure, hic seca, modo in aeternum parcas*, iakikolwiek na mnie Boże moy bicz dupuścił, przyimę go cierpliwie od ciebie, przepuścił na dom moy chorobę iaką ciężką, y długą, bicz to u przykrzony. Przepuścił na mnie Panie ubóstwo y niedostatki, y to chłosta, pozabierałz Panie dziatki, albo ie też zachowałz na utrapienie moie dla ich niekárności, y to do żywego doymuiąca plaga y chłosta, ale coż to jest wszystko? względem tych plag ktoreś za grzechy nálze przyjął? kiedy tedy widziemy cię Boga nálzego od łopy nożney aż do wierzchu głowy okrutnie zkatowanego czemuż my mamy być bez biczá? *Cum te video IESU flagellatum, nolo esse sine flagellis*, mowi S. Augustyn &c. Upadajmy do nog IEzułowu ubiczowanemu, protestujemy się przed nim z Dawidem, *Peccavi, ego iniquè egi*, nie tobie dobry IEzu ale nam należą te rozgi, dyscypliny, łanćuszki, bośmy my zgrzeszyli, *ego peccavi, iniquè egi*, przez te ciężkie plagi ktoreś na ciebie swoim, podiał prosiemy cię, day że nam tę łaskę, żebyśmy te wszystkie bicze, ktoremi nas chłostać będzieś, cierpliwie od ciebie przyjmowali y znosili. Zbawicielu nasz, opiekunie duszy nálzey, niechże tá kolumná od wielu przed tobą złoczyńcow ukánonizowaná, a od ciebie poświęconá, będzie nam metą y groblą, wlystkich dawnych natogow nálzych, tak nam IEzu ubiczowany dopomoż, y krew twojá przenaydroższą przy biczowaniu u pręgierzá obficie wylana.

S. Ambroży o Samsonie powiádá: *Gravibús in Samsonem insultantium convitiis durius erat ultra ipsam captivitatis specie tolerare*. Ciężko to było samsonowi że go Dalila zdrádziła y nieprzyjaciółom wydátá, ciężka y to, że go Filistynowie poimáwszy zwiázali, cięższa ieszcze kiedy mu oczy wyłupili, ale to naycięższa, że Filistyno-

wie nie tylko nád nim żadnego użalenia nie mieli, ále się ieszcze z jego nieszczęścia nátrząśali, y szpetne żarty sobie z niego stroili: *preceperunt ut vocaretur Samson & ante eos luderet. Judic. 16.* Co S. Ambroży o Samsonie, to ia o Chryście mowić śluszniey mogą: miał ná co boleć Chryśtus od początku męki swoiey, bolało Chryśtusa kiedy go Judasz zdrądził, y ná okrutną mękę y łomotną śmierć przedał, bolało Chryśtusa kiedy go jako złoczyńcę iákiego poimano, związano, dopieroż Chryśtusa bolało, kiedy go łomotnie obnażono, bez miłosierdzia biczowano, naybárdziey iednak to Chryśtusa co y Samsona bolało; że nád nim zbiczowanym á tak okrutnie zbiczowanym że od łopy nożney aż do wierzchu głowy, niebyło zdrowey ciąta odrobiny, *á planta pedis usq; ad verticem capitis non erat in eo sanitas. (Isai 1.)* nie tylko żydzi użalenia niemieli ále się ieszcze z niego nátrząśali, y żarty sobie szpetne z niego czynili. Był u Egipcyan dzień pewny, ktorego Bóžka swego w chłopską siermięgę ubieráli, ubrawszy wolno im było z nim co chcieć robić, kiedy ich kto o to strofował że z Bogá swego szydzili, odpowiadali: *Non timemus Deum, rustico habitu vestitum.* To tak y żydzi sobie postąpili, żeby byli z Chryśtusa bępieczniey szydzili, w łachmanę go sząrtatną żołnierską uстроili, *chlamydem soccineam circumdederunt ei. Mat. 27.* Dółyć szpetny żart y igrzysko z Chryśtusa Herod uczynił, kiedy nie tylko nim iako głupim wzgárdził, ále go ieszcze ná większe pośmiewisko biłą szatą odziánego do Płatá odesłał. *Sprevit eum Herodes tanquam impotentem, quia nullum signum fecit, sprexit tanquam stolidum, quia se contra accusantes non defendit* mowi S. Bonawentura. Ciężko to było Chryśtusowi, kiedy go Herod zá prostaká głupiego ośádził, y nim wzgárdził, dopieroż mu ciężko być musiało, kiedy w szyderską szatę odziawizy zuchwali żołnierze, miasto Tronu Krolewskiego ná pniu kamiennym posadzili, miasto berła trzcinę mu wrękę dáli, miasto asystencyi, całego hultajstwa rotá otoczyła, z ktorych iedni przed nim ná kolána pádając y z niego szydząc wołáli: witay Krolu żydowski. Marek S powiada że mu w oczy y ná twarz iego plwáli, *conspuebant in eum Marci 10.* á Ian S. pilze *es dabant ei alapas Joan. 19.* że go pogębkowali

wali y pogębkując prorokować mu kazali kto go pogębkował, *prophetiza quis est, qui te percussit?* więccy ielzcze powiada Barradius, że trzewikami twarz iego świętą bili. Ná ostatek miasto złotey korony, uplotli z ciernia y głogu kołacego koronę ná kształt czapki, á to dla tego żeby całą głowę otoczyła, uplotfzy, kłami ná głowę świętą wtlaczali, płynęła krew, ze wszystkich stron, tak że się twarz iego krwią oblała. Owoż Bog w ognistym krzaku cierniowym, który gorąca miłość przeciwko mnie zapaliła gore, á zgoreć niemoże? Owoż krol iak ná komedyi, w purpurze prawdą, ale szyderskiey, w koronie ale cierniowej, z berłem ale trzciniąnym wystawiony; teraz że teraz wychodźcie Corki Syońskie *Es videte Regem in diademate, quod coronavit eum Mater Synagoga*, obaczcie ná iak okrutne szyderstwo krol wałz przyszedł? obaczcie iaką to koroną niewdzięczna Synagoga głowę iego, która to zbawienie całemu światu obmyślała, ukoronowała. N.M. kto to dobrze uważy co to Chrystus przy tey szyderskiey koronacyi ucierpiał, chybaży był kamiennego terca żeby się nad nim użalić, y o honor się iego zdeptany unać niemał? iakoż tak ja trzymam o wałzym przeciwko Chrystulowi áffekcie, że słyszac o tak okrutney y szyderskiey iego koronacyi, maćie nad nim użalenie, y rádziłyście się tey iego szyderskiey zniewagi zemścić; gdybyście tylko wiedzieli ná kim się zemścić możecie? słuchayćielz co wam ná to wałze prągnięcie Augustyn S. rádzi: *Iam non est irascendum Iudais*, kiedy słżyćie że żydzi z Chrystusa sobie szpetne żarty stroili, że z niego szydzieli, nie trzeba się iuż o to ná nich gniewać *iam non est irascendum Iudais*, á ná kogoż się o tak wielką y niesłychaną Chrystusa żelżywość gniewać ieżeli nie ná żydow? oto mowi Doktor S. ná tych którzy po dziś dzień z Chrystusa szydzą; á czyż to podobna Doktorze S. żeby tymi czasy z Chrystusa miał szydzić? słuchayćielz co S. Doktor odpowićia: *utinam unus esset, utinam duo, utinam numerari possint*, day Boże żeby tylko ieden, day Boże żeby tylko dway, day Boże żeby się porachować mogli ci, którzy sobie y teraz z Chrystusa szydzą, ale ja wiem że niezliczona liczbá iest tak bezbożnych, którzy choć wierzą że Chrystus iest prawdziwym Bogiem, á przecię z niego gorzcy

niżeli żydźi szydźą, *Judaei enim morientem deriserunt, non regnantem, si cognovissent, non crucifixissent*, bo żydźi że szydźili z Chrystusa, przyczyną iest ta: że go nie uznawali za Boga, ale gdyby uznali byli, nigdyby z niego nie szydźili. A teraz iest niezliczona liczba między wami takich, ktorzy choć uznają Chrystusa za Boga y Krola ktorego Krolestwu nie będzie końca, a przecię z niego szpetne żarty stroją, a przecię z niego gorzey niżeli żydźi szydźą, a głowę iego już uwielbioną ciężey niżeli żydźi cierniową koroną ranią. Ná dowod tego gdybyśmy się Chrystusa spytali, ieżeli go, y co teraz boli? po ludzku mówiąc, nieomylnieby odpowiedział: *caput meum doleo, caput meum doleo*, 4. Reg. 4. oto mnie głowa ciężey niżli kiedy mnie żydoństwo cierniem koronowało boli, a od czegoż cię to choć już krolującego w niebie głowa boli? to pewnie od ustáwicznych myśli żebyś nas wszystkich zbawił? a my o tym ztrudná kiedy albo nigdy szczyrze nie pomyslemy? prawda (mowi Chrystus) boli mnie głowa ná to, że o zbawieniu duszy twoiey nigdy szczyrze niemyślisz, ale mnie nierownie ciężey boli od nieczystych, wszetecznych twoich myśli, ktore dobrowolnie do głowy twoiey ustáwicznie przypuszczasz y niemi się zupodobaniem bawisz, boli mnie głowa od twoich zbytecznie o te rzeczy doczesne troskliwych myśli; boli mnie głowa od twoich pysznych y wynioſtych myśli, w ktorych káżdego choćlepszego lekce sobie ważyłz, a siebie nád innych prze-noſiłz. A co ciernie dotyc z urodzenia podłe y mizerne tak wynioſto, że się aż ná samę Chrystusa głowę wpięto y wdárto? pewnie nieco mſzego, tylko pychą y wynioſkość? widziało ciernie że roze, lihe, rozmaryny, iedni w ręku, inni ná pierſiach ludzie noſzą, nuż się też ciernie nádymać, nuż się też ciernie piąć w gorę, takem ia dobre (mowi sobie ciernie) iáko roza między cierniem, a czemuż się nie mam y do samego Chrystusa piąć głowy, choćby iá też naybárdziey żrać, byle ſwego dopiąć, byle się z rożami, liliami, zrownąć. N. M. káżdą prawdą pychą, ależ przecię naybárdziey ubogich, Chrystusa głowę rani, *asperius nihil est humili dum surgit in altum*. Czemu to Bog nie kazał oſiárować baka? wízák to ptak táki, ktory nikomu nie ſzkodzi. w chaſzczu y trzcinie ſiada; wodę tyl-

ko pija? prawdá, ále ma tę przywagę, choć iáko ubogi wodę tylko pija, choć w mizernym chwafzczu siada, á przecię się nádyma; wam to ná przestroge, co to choć was Bog w niższej nád innych kondycyi życia osadził, á przecię wy się, to kfejami, to fontażiami, to obęczami nádymacie, á przecię wy się z drugiem i wyższej kondycyi nád was, osobliwie w stroiu zrownąć chcecie, y przez tę wáśzę pychę y zbytek, mężow y dzieci do wielkiej biedy przywodzićie. *Priscus Valerianus* miał bliską krewną Liwii, która że wielka stroichá byłą, ná wielkie kosztá naprzod Matkę á potym y męża wyciągátá, kiedy mu się bárdzo o kleynoty y bogáte modne máterye przykrzylá, niemogąc się iey inaczey zbyć, dobył z szkatuły ostatká złotá, y z gniewem przed nię rzuciłwzy rzekł: ná piawko niená, sycona, otoś iuż nie tylko substancyą, ále y krew zemnie wyssała. O piawki piawki, boyćie się żeby wam się to niestało, co się z piawkami kiedy się krwi ludzkiej opiją dzieie? O ropuchy nádete iáko wy tym wálzym pysznym, bo nád stan y kondycyą wáśzę nádymaniem, ciężko głowę Chrytufowá ráńcie, dla tego *Augustyn S.* iuż nie ná żydow ále ná was pyszne ropuchy gniewać się każe, bo żydzi raz tylko y to z niewiádomości głowę Chrytufowi cierniem zkłoli, á wy ropuchy dodniá dzisieyszego wáśzą pyszną, nádętością głowy Chrytufa ráńcie nieprzeštáćie. Szydzili prawdá żydzi z Chrytufa, ále si y o to ná nich niekaże *Augustyn S.* gniewać, *jam non est irascendum Judais*, ále się każe gniewać ná was, ktorzy y tymi czáfy z Chrytufa uwielbionego szydzićie, kiedy lub to z ubóstwá, lub z nieszczęścia, lub z defektow przyrodzonych, z bliźnich wálzych szydzićie; szydzićie sobie z Chrytufa, kiedy się z ludzi pobożnych nabozeństwá ich násmiewacie, kiedy nápominańia do poprawy życia to spowiednikow, to káznodzieiow, to krewnych, y przyaciół w żarty sobie obráćacie. Ale osobliwie szydzićie sobie z Chrytusa, kiedy ná káżdey spowiedzi nie spowiednikom ále Bogu poprawę obiecućie, á nigdy mu słowá niedotrzymacie, y przez to żárt sobie szpetny nie z spowiedniká ále z Bogá czynićie, á nie ia wam to ále *Augustyn S.* zádáie: *Penitentes vel potius Deum iridentes?* O zápamiętali ná dusze wáśze penitenci, terazci wy szydzi,

dźcie z Bogá, y wielkiey iego cierpliwości, kiedy się nierostropnie odzywać y chlubić, *peccavi, quid mihi accidit triste?* Ecol. 7. zgrzeszyłem y nieraz, y ciężko, á coż mi Bog zá to uczynił? oto mnie po tak wielkich grzechách y głowá nie zaboláła, pocz-kayćie ieno szydercy, przydzie ten czas ktorego się też Bog z zguby wászey śmiać y nátrząsać będzie *ego quoque in interitu vestro ridebo.*

Zebyśmy ná tak záłośne pośmiewisko nieprzychodzili, więc dziś záraz zá Dawidá pokutującego powodem w Psal. 94. *Venite adoremus et procidamus ante Deum,* nie szyderskim ále szczerym affektem y z uniżonością upadamy przed tobą Krolu bolesny, y lubo ná tobie purpurę szyderską, w ręku miásto berlá, trzcinę słabą, ná głowie miásto złotey, cierniową koronę widziemy, postaremu cię Krolew Niebá y ziemie być wyznawamy, y rzádyć cátego świata przyznáemy, ścielemy się iáko poddáni pod nogi twoie, y niepuścimy się ich, poki nam tak, iákoś grzesznicy Magdálenie grzechy odpusćił y nam grzechow náłzych nie odpusćisz. Znam to prawdá do siebie że się boię ręki moiey podnieść do głowy Chrystusowey cierniem ukoronowáney, áleż się przecię odważam, nie tylko rękę moię podnieść ále nią y zdjąć koronę cierniową z głowy twoey bolesny Krolu, á ná miejsce iey kładę koronę nászę Polską, dźwigayże, piástuyże tę Koronę, myśl, rob tak głowá twoią niepoiętę bo przedwieczney mądrości Krolu, żeby tá koroná nászá co raz bardziej do zguby się nachyláiącá cále nie upádtá.

A z koroná cierniową co uczynię? oto iá kładę ná wásze głowy, co się to myślom cielesnym odbić niemożecie, kładę ná głowy wásze ludzic, w ustáwicznych kłopotách y frasunkách zostáiący, co to nigdy głowy spokoyney nie macie, bo iá rózne nieszczęśliwe trefunki w dzień y w nocy gryżą, kładę ielźcze też koronę cierniową ná głowy wásze, co się to nierownie bardziej o te rzeczy doczesne, á niżeli o zbáwienie duszy wászey frasujećie, znościeł mi cierpliwie tę cierniową koronę do czasu, á ia was affektuję że was zá tę koronę cierniową, Bog wieczney chwały koroná udáruie. Biorę náostátek z ręku twoich Krolu bolesny trzcinę, á ná iey miejsce weś nas nad trzcinę słabszych y ułomniejszych, piástuy-

stuyże nas Krolu bolesny ná rękú twoich y trzymay nas ták mocno, żebyśmy nigdy z łáski twoiey Boskiey przez grzech niewypádlí.

Tak zkatowanego, purpurą szyderlską odżianego, w koro- nie cierniowey ná głowie, y trzcinę w rękú trzymającego Chrystu- fa wyprowadzono ná ganek, y rzekł do ludzi Piłat. *Ecce homo* Oto człowiek. Matko bolesna stań blisko pod gankiem, podnieś zá- plákane oczy twoie. *Vide utrum tunica filii tui sit?* Gen: 37. pátrz ieno y rozpatrz się dobrze, co to ná Synu twoim teraz za łukien- ká, co to zá sínosci, co to zá blizny, co to zá rány, poznażże że to Syn twoy? co Piłat do żydostwa prezentując Chrystusa zásiniałe- go, nábrzmiátého, zkrwáwionego, mówił, to y iá dowas N. M. mowię: *Ecce homo* oto człowiek oraz y Bog zá 30. trebrników o- szácowány, á czemuż się ty gniewasz kiedy cię kto lekce waży? Oto człowiek Bog przy nogách Iudaszá nieprzyjaciela swego, ácze- muż ty człowiecze nieprzyjaciół twoich przesáduwielz y źle im my- ślisz? niechcesz się im wprzód unizyc, á pozyskałbyś ich Bogu. O to człowiek Bog fałszywe ná siebie świádestwa, y skárgi: nieślu- szne w milczeniu przyimuie, á ty człowiecze czemu nie cierpliwie słuchasz gdy co prawdziwego ná ciebie powiádaia? Oto człowiek Bog, zniewagá, bólami, ránami po wśzystkim cieie nápełniony, á ty człowiecze czemuś niecierplivy w najmniejszey chorobie? le- zu miły przez to obwołanie ná ganku, póćniyż na nas gdy przed sądem twoim stániemy, á nieprzyjaciela nasz nátrząsać się z nas wołác będą: *ecce homo & opera ejus*, odpow. dżże ióh: IEzu: Oto człowiek stworzenie moje, odkupienie moje, to człowiek sierotá mnie zostáwiona, puścićielz tę ułomną sierotę ná z áwienie.

Kiedy się tym żáłosnym widokiem ziół z y wólka nieubla- gála y niezátámowała, bierze Chrystus krzyż ná ramiona, swoje, pod nim ciężko ubolewáiąc y upadáia, álbo rączey pod grzechámi nászymi idzie ná kálwaryá gorę, wychođzi z miásta, podźmyż zá nim, podźmy ná koniec tey żáłosney roli, wniyđże Chrystus z krzy- żem ná gorę nieo swoiey mocy, musiał go poráować Szymon chłó- pek wieśniak, á nam naukę zostáwił, że kto chce z nas do chwály wieczney zá Chrystulem zayść, trzebá żeby wychođził z krzyżu który ná niego

niego Chrystus włoży mocno y státecnie dźwigał, dla tego woła Augustyn S. *Sive vir, sive mulier hanc viam Crucis ingrediatur, non enim admonitionem hanc virgines audire debent, maritata non debent, monachi debent, conjugati non debent, Presbyteri debent, laici non debent.*

Ják prędko Chrystus ná gorze Kálwaryjskiej stánął, tak go zaráz z szat obnażono y obnażonego ná krzyżu rozpięto aż do poráchowánia kości *dinumeraverunt omnia ossa mea* (Psál. 21.) O IEZU moy cóż zá áffekt, co zá miłość cię zawięsiła między złoczyńcami? Wisi ná szubienicy Stworzyciel zá stworzenie, o nieślychána miłości, wisi Pan zá sługę, o nieślychána historya, wisi Bog zá człowiek, o niepojęta trágedy. Onędzny człowiecze woła Thom. à Vill. *nova: O miser homuncio! amavit te in aternitate, quaesivit te in tempore, passus est pro te in Cruce, iakąż mu zá to wdzięczność pokázuiesz? nie pragnie inszey, tylko żebyś duszę twoję zá ktorą ná krzyżu wisi zbáwił.* Wisi Iezus ná krzyżu, w ręku zrániony, w nogach zrániony, w boku zrániony, y owszem wšzystek ráná, *unum pro toto corpore vulnus.* Wisi Chrystus ná krzyżu wšzystek zrániony, *Inspice vulnera pendentis, sanguinem morientis, pretium redimentis, caput habet inclinatum ad osculandum, totum corpus expositum ad redimendum* mowi Święty Augustyn &c. Napadnie was pokuśa ciáta *inspicite*, weyrzyciesz ná ukrzyżowánego Chrystusa, nigdy on ciáta choć delikátnemu niedogadzał, nigdy się z ciátem nie pieścił. Zaymie się w was zazdrość, zápali się gniew, *inspicite* weyrzyciesz ná Chrystusa, ten nikomu nie zazdrościł, ná nikogo się nie gniewał, nikogo nie zdradził, niechże te rány IEzulowe, będą táma grzechow wáśzych, ieżeli chcecie żeby były fortecą dulse wáśzey *Ara supplicii vulnera Christi* mowi S. Leo: *Inspicite sanguinem morientis.* Pátrzcie ná krew z piąciu ran iako z źródeł płynącą, á stáraycie się żeby wam tá krwią Chrystus niebá niezgluzował, á potępienia wiecznego nie zapisał. Kiedy Filip Krol Francuski miał wojnę z Niemcami prowadzić, záprosiwszy żołnierzy, pił do nich puharem mowiąc: *Bibite ex eo omnes, aut victorie aut mortis poculum est.* Krew Iezulowá *aut victorie aut mortis poculum est*, álbo w niey zbáwienie álbo potępienie duszy nášzey wypiliemy; *Inspicite pretium redemptionis*, pátrzc

cie iak wiele Bog dla was łożył, że niemogł już więcej łożyć. Wi-
 si Jezus ná krzyżu przed wami, ná coż? *ecce quod remansit pone ante
 te, quia de industria servatum est tibi*, mówił Samuel do Saula 1. Reg.
 9. to Chrystus z krzyża do was mowi: ieszcze trzebá więcej cier-
 pieć álem to dla was zostáwił; mowćietz sobie N.N. Dufzo moiá,
 ciężkie ná nas Bog utrapienie dopuścił, coż z tym czynić, trzebá to
 cierpliwie zniesć, *tibi de industria servatum*. Dufzo moiá, zámiesz-
 kał się w domu náłzym biczyk, odbytu niemałz, nędzá do domu
 zágłáda, mielismy się przedtym iak ludzie, nieżałowáliśmy chlebá
 y drugim, á teraz ledwie się łami pożywić możemy, coż z tym czy-
 nić, *de industria servatum est* trzebá to wszystko cierpliwie znosić bo
 to Chrystus umyślnie zostáwił, żebyśmy męki iego dopełniáli: *ad-
 impleo quæ desunt passionum Christi* mówił Paweł S. *ad Coloss. 1.*

Już bliski będąc skonania y oddania ducha swego Chrystus
 w ręce Oycowłkie, niechćiał bez testamentu zchodźić z tego świata,
 co słowo ná krzyżu mowił: to nam w nim testament głębokiey tá-
 iemnice y náuki zostáwił. Zebym wám wszystkie słowá siedm
 wyprowadził, y wamby ciężko słuchác, y mnieby nie lekko było
 powiádác, więc niektóre tylko wezmę.

Pierwsze słowo Pan ná krzyżu mowił do Oycá niebieskie-
 go zá nieprzyjaćioły swoje: *Pater dimitte illis quia nesciunt quid faci-
 unt*. Coż nam zá testament Chrystus w tych słowách zostáwił?
 zrozumiećie, tylko wprzód posłuchayćie tego co powiem: Paphnu-
 cyusz Oyéiec wielu Pułtelnikow unneráiąc rzekł do stójących przy
 sobie pułtelnikow. *Fikoli relinquo vobis testamentum generosi certaminis
 & acerrime luctæ cum Gigantibus*. Synaczkowie moi zostáwuię wám
 to ná testamentćie żebyście się biedzieli, pasowali z Olbrzymámi.
Hugo Carensis pyta się co to zá Olbrzym z ktorym się káżdemu trze-
 bá pasowác? y mowi; *Adversus laforem odium & ira in corde vallidus
 Gigas est*, gniew, rankory w sercu, strážny to Olbrzym łamać się
 z nim trzebá. Podźmyż do Písmá S. 1. Reg. c. 18. *Erat Goliath altitu-
 dinis cubitorum sex, stetitque David super Philistæum & interfecit eum,
 præciditq; caput ejus, & præcinebant mulieres dicentes: percussit David
 decem millia*. Trafiłá się druga okázja. 1. Reg. 26. *Invenit David Saul
 jacen-*

iacentem & dormientem & ait: non extendam manum in Christum Domini. Wyłunie się owá strážna wieża Goliat ná plác, Dawid nie wiele mysląc wyrzuci z procy kámién, áż tu owá strážna wieża się ná zięmie wali, áż Goliatowi Dawid łeb ućina, áż Dawidowi wżysťko wojsko applaudue, *percussit David decem millia.* Nápadnie potym ná Saulá á on łpi, żołnierstwo go namawia *Conclusit bodie Dominus inimicum tuum;* podają włócznią żeby się nią zemścić Dawid krzywdy swoiey nad Saulem, á on się zástánowiwszy rzecze; *Non extendam manum in Christum Domini,* prawdá że mi Saul odebrał Michol corkę swoię, prawdá że mnie chciał dwá rázy włócznią zabić, prawdá że mnie po puřtyniách y miářtách z wojskiem goniť? mogłbym się teraz tego wżysťkiego zemścić, ále jest pomáżaniec Pański nie uczynię tego *Non extendam manum in Christum Domini.* Coż rozumiecie który też tu więkřzy tryumf? odpowiada Bázyli Seleuceński *In primo congressu plaudebant mulieres, in secundo plaudebant Angeli, majorem Gigantem in spelunca superavit, quam in acie vidit, grandis Gigas superatus est, dum vindicta dissimulata est.* Biedzić się było potrzebá Dawidowi z dwiema olbrzymámi, Goliat wyłoki ná sześć łókci, á serduřzko gniewem záostrzone ná dwánásćie łókci, mieć w ręku nieprzyaciela á dárować mu urážę, ieřt wielkiego Olbrzymá pokonác, tám wręcz y zdáléká biąc się z olbrzymem machał mu okoľó głowy; á tu ku nieprzyacielowi wzniecona miłość chwytála go zá serce *Grandis Gigas* wielki to olbrzym.

Podniesiono Zbáwiciela nášzego ná krzyżu przybitego do gory, banizowaną owę balkę z Pánem w twierdzy swoiey zasádzono, zpořrzy z owego krzyża ná wysypáne kupy ludzi Chryřtus; *Et ecce universas hostilitatis, pebs in exclamacione, Sacerdos in exprobracione, Princeps in fugillatione. Judei in maledictione, miles in caese, cuncti in odio,* mowi Tomasz á *Villa nova,* było tám polpolřstwo, to iak merozumne w rumulcie wołáło: *Tolle znieř,* byli tám kápláni, ci się z Chryřtusa urágáli, byli tam Pánowie, ci się z niego nátrzářali, byli tam řyďzi ci złorzeczyli, byli tam żołnierze, ci go dobiřáli, byli tam wřyzřcy, ci záiadłość swoię ná Páná wywierali, á Chryřtus co ná to? *Pater ignosce illis* Oycze odpuřć im. *O Ephraim columba seducta*

non habens cor. O zbawicielu mój stałeś się w tej okazyi iako gołębicą niemająca sercá, kiedy cię tak ciężkie krzywdy nieporuszają do zemsty. *O cor excors* mówi *Thomas de Vill. o mortue à corde, accipis injuriam & petis pro illis veniam, sustines contemptum, recipis eadem & non sentis dolorem, quia refundis amorem.* Nie było krzywdy kto-reyby Panu nie uczynili, uczniów mu rozproszyli. Matki do niego nieprzypuścili, Piotrá mu przez luźną dziewczkę do záprzenia się go przywiedli, wolność mu powrozami odiełi, twarz iego znieważyli, piękność y urodę plwocinami zaśzpecili, Majestat polzykowaniem wyniszczyli, á on zá nimi do Oycá woła? *Pater ignosce illis,* á w tych słowách testament nam zostawił, żebyśmy się nád nieprzyiaciołmi naszymi nie mściłi, ále żebyśmy im krzywdy y urázy nasze dąrowáli, y Páná Bogá zá nich prosili, iako Pan IEzus zá swoich Oycá przedwiecznego prosił, á iákże prosił? to ich pewnie krzyżownikami, záboycami, Bogáboycami nazywał? o nie, ále tylko *vox condolentie* mówi Drogo, O miłości niepoięta! á kto z nas wspomni pocziwie nieprzyiacielá swego? wyiedziemy mu z urodzeniem, z fortuną, z ubóstwem; y wszytkiemi defektami, słowá dobrego o nim nie rzeczymy: Owo Saul zágniewał się na Dawidá, iákże go wspomniáł, oto *filius Jesse*, Synem go stárego pástuchy názwał, ále to Saulu Pułkownik twoy Dawid Goliata zábił, ále to twoy zięć Dawid? wszytkiego tego Saul zápomniáł to tylko pámiętał, że syn pástuchy. Rzadki z nas N.M. żeby dobrze nieprzyiacielá wspomniáł, co dobrego w nich niewidziemy tylko co złego, żeby o nich dobrze nie mowić. Ale iákże to o nieprzyiacielu dobrze mowić? oto mnie ná sławie, ná fortunie, ná pocziwym zruinował? áh dla Bogá stoycie, oto wam stoyąc przy ukrzyżowanym Chrystusie S. Fulgencyusz Biskup odpowiadá: *Lesit tibi famam, sed non tulit vitam, offendit te verbis, sed non cecidit virgis, impetivit dicitur, sed non percussit alapis, optavit mortem, sed non egit in Crucem, sed quidquid sit, homo es, peccator es, merito pateris illata, ab homine homo pateris, iste DEUS est & à creatura patitur.* I iákże to wspomniawłzy sobie ná modlącego się zá nieprzyaciół Chrystusa, á nienásładować go; Pisze *Boetius lib. de Musica*; Młodzian gniewem záiu-

związany goni z pugińatem nieprzyjaciela chcąc go przebić, w tym przechodząc podle kánienice przed którą lutniſta grał ſkładnie lutni, uſłysz y bárdzo wdzięczną notę, porzuciłszy pugińał rzekł. *Tu Vicſi* żeś tak wdzięcznie ná tey lutni zagrał, zwyciężyłeś mnie. Widziemy N. M. Chryſtuſa iáko ná lutni ſtrony, ná krzyżu wyciągnionego, á on miłuſinko noći Oycze odpuść im, á kto znas tak zapamiętały będzie, żeby ſię w gniewie przeciwko nieprzyjaciołom ſwoim niepohámował? poſłucháwſzy tey wdzięczney lutni IEzuſa, porzućmy gniewy y rankory, porzućmy długoletnie práwowania ſię, pojednáymy ſię y urázy ſobie dárujemy. Iakoż tak powinno być, czemuż? oto temu, piſze Nicephorus o Troilu gdy go kolega iego ciężko trzy rázy znieważył á niewinnie, niemogąc owey zniewagi znieść Troil, myſlił o zemſcie, kiedy to myſli, weyrzy ná ukrzyżowánego Chryſtuſa, áż mu przyſzła táka reflexya: *Deus clamans Pater ignoſce, ignovit percutientibus, crucifigentibus, cur homo non ignoſcam ter vexantibus, peccator peccatoribus?* ledwo to wymowił, áż ſtánął Anioł przy nim, y regeſtr grzechow iego pokazáwſzy rzecze: *Troile pro terna donatione, donat tibi Deus terna eiatis tuę peccata.* Za to żeś Troilu trzy urázy nieprzyjacielowi dárował, otoć Bog troiákiego wieku twego grzechy odpuſcił. N. M. wspomniyéieſz y wy ſobie coſcie w młodoſci naprzód, potym w doyżrzałym wieku, á náóſtatek w ſtároſci nágrzeſzyli, o co tám było pogorſzenia, nieczyſtoſci, pianaſtw, niezáchowania przykazań tak Boſkich iáko y koſcielnych, chcecie żeby wam te wſzytkie grzechy waſze Bog dárował y odpuſcił, dáruyéieſz y wy bliźnim wáſzym wſzytkie krzywdy y urázy. Nie wielka to cnota y przewagá, że ſię w ſercu wáſzym zmieſcił przyjaciel, krewny, znaiomy, trzebá daley poſtąpić, trzebá żeby ſię y nieprzyjaciel zmieſcił y ten który mnie znieważył, y ten co mi do fortuny y pożywienia przeſzkodził, bo ſię ci wſzyłcy zmieſcili w ſercu Jezuſowym, zmieſcili ſię ktorzy ſtali pod krzyżem, zmieſcili ſię krzyżownicy, inſtygujący, źle ſpráwę iego ładujący, zmieſcili ſię bluźniercy, náſmiewacze. Zmieſcili ſię y ci ktorzy nie byli pod krzyżem, ále potym mieli ſię rodzić, bluźniercy, czarownicy, zaboycy, nieczyſci, bo y zá tymi proſił Chryſtus o łaskę

łaskę do poprawienia, y o miłosierdzie do zbawienia. Chlubit się pewny Pan w Carogrodzie przed Syncezyuszem, że miał u stołu swego dwadzieścia gości, spytał się go Syncezyusz, a twoy nieprzyjaciel Apro-niusz byłże też u tego stołu? odpowiedział niebyło mi yscia dla nie-go; na tę jego odpowiedź rzekł Syncezyusz: *adhuc nimis angustam mensam habes, quae non capit nisi amicos*, ielzcze to u ciebie bardzo szcu-pły stół u ktorego się nieprzyjaciel twoy niezmieścił, ale tylko la-mi przyjaciele. Ieżeli się y w sercu walzym sami tylko przyjaciele mieszczą, a dla nieprzyjaciół mieycia niemasz, wiedzietiz o tym że serce walze ciasne y nie Chrystusowe. Coż ielzcze do tey modli-twy przydał Chrystus? oto przydał: *Ignosce illis quia nesciunt quid faciunt*; o nieogarniona miłości, nie tylko prosi za nimi, ale ielzcze ochraniając ich daie przyczynę dla ktorey im ma Ociec odpuścić *quia nesciunt, videte charitatem amplissimam dum etiam in Deicidas extendit pallium suum* mowi Fulgentius. Przypatrzciełiz się ludzie iak to sze-roki płaszcz miłości Chrystusowej, że y Bogoboycow okrył. Acha-cyusz Biskup pokazał się po śmierci, wkrótce bardzo płaszczy-ku, kiedy się go pytano co za przyczyna tak krotkiego płaszczyka? odpowiedział: *erubescendum est, breve fuit meritum, ideoque breve da-tum pallium*, iaka była praca, taká y płaca, krotko się robiło krotką też nádgradę dano. Ieżeli y wy tak krotki y szczipły płaszcz mi-łości Chrześciańskiey mieć będziecie że się podeń nieprzyjaciele nie zmieszczą *erubescendum* wstydzić się tego czasu swego będziecie.

Drugie słowo mowił Chrystus na krzyżu do Łotrą *Hodie mecum eris in Paradiso*. Zokázyi tego słowa to słusznie uważać trzeba; zbawiciel nasz zmęczony, na krzyżu przybity, słowa pra-wie ráchuie, a my N. M. gdy nas Bog krzyżykiem iakim obłóży, niezliczona tam będzie liczbá słow nárzekájących, bluźnieriskich, przeklinájących samych siebie. Chrystus na krzyżu wiążąc ani zapomniat o nieprzyjaciółach; pomniat o Łotrze, a my gdy nas Bog krzyżem náwiedzi, tak się zaraz zmieszány tak turbuiemy że od pámieci odchodzimy, bá y Bogá samego zapominamy. Wiśiat Chry-stus na krzyżu między dwiema Łotrąmi, *Facti sunt collegae patibula-rii, sed illi patibularii in scelere, hic patibularius in salute*, mowi Drogo

Ost. jeden z nich poruszony cudowną cierpliwością Pańską, za-
 lony miłością, osmielony nadzieją, oświecony wiarą, utwierdzony
 miłosierdziem rzecze do Chrystusa: *Domine memento mei dum vene-*
ris in Regnum tuum, Panie pamiętaj proszę na mnie kiedy przyi-
 dzieś do królestwa twego, a Pan co na to? *Hodie mecum eris in Paradiso*.
 Dziś zemną będziesz w raju. O jaki to wityd y sromota nasz! Łotr
 jeden całe życie na záboystwach, na zdzierstwach w lałach przepę-
 dziwszy, niewiedział co to nabożeństwo, nie słyszał o dobroydzie-
 stwach Bożkich, nie słyszał nigdy kazania, niewiedział co to modli-
 twa, kilka tylko słow do Pána przemówił, tak to dzielna modlitwa
 jego była, że nią sobie za serce Chrystusa uiał, y za żywota iesz-
 cze otrzymał prawo do niebá. *Hodie mecum eris in paradiso*. Coż
 tego za przyczyna? oto tá; *Non ita lingua quam corde valide locutus*
valide oravit & paradysum recepit, ardebat charitas, a lucebat fides, vege-
tabatur humilis attentio, ideoque subito exauditus, sanctusque subito eva-
fit. To to dzielne nabożeństwo ktore nie tak ięzykiem, iako
 sercem nadrabia. Czemu my po tak wielu nabożeństwach naszych,
 po tak wielu kommuniách, po tak wielu spowiedziach, po tak wie-
 lu odpustách, niepostępujemy w cnotách? nie inśa tego przyczyna
 tylko tá, że na modlitwach naszych niemasz serca tylko ięzyk. To
 to modlitwa Łotrá choć krotka, ale dzielna, *vim fecisti, credidisti, ra-*
pisti, multos confundisti mowi Augustyn S. Wam to przestroga ktorzy
 nabożeństwa wáże, nie na tym, żeby nabożnie; z áttencyą, ale żeby
 iak naywięcey Paćierzy, modlitw. Godzinek, Litánii náklepáć y prze-
 trzepáć zákládać, Bog na takie wáże modlitwy y nie weyrzy, a do-
 pieroż ich nie wysłucha, więcejbyście nierownie uprosili, gdybyście
 choć krotko ale nabożnie, ale z áttencyą y gorącością ducha prosili,
plus valet unus actus intensus, quam mille remissi, bo jeden paćierz nabożnie
 zmowiony więcej przed Bogiem wáży nizeli tyśiac przetrzepanych.
 Oto Łotr záwołał na Chrystusa dosyć krotkimi słowy *Memento mei*.
 Boże moy ukrzyżowany do ktorego należy prawo zbawienia, dayże
 mi przed innemi pierwiastki zbawienia moiego. *Vende mihi primogeni-*
ta tua Gen. 25. tak to dzielna choć krotka modlitwa była, że zaraz
 uprosił o co prosił. *Hodie mecum eris in paradiso*. Patrząc na ciebie
 zbá-

zbawićcielu iákoś Łotrá z grzechow wyrwáwšy do niebá przyspo-
sobił, muszę wesóło záołáć co Iakob *Gen: 49. Ad pradam ascendi-*
sti fili mi. Synu Oyca przedwiecznego, żebyś był sobie zdobyczu
Łotrowskiey dusze uczynił, wstąpiłeś na krzyż *ascendisti*, y obieca-
łeś go nie zá rok nie zá miesiąc, nie zá tydzień, nie jutro, ále dziś
wprowadzić do ráju *Hodie mecum eris in Paradiso.* O iáka to kon-
fuzya nászá! éi ktorzy się zdáli nieposóbnymi do niebá, przed ná-
mi ie dla niedbálstwa nászego osiadaia. Powiáda Ezechiel w Rozd.
27. Pigmei in turribus tuis pharetras suas suspenderunt in muris tuis per-
gyrum, ipsi compleverunt pulchritudinem tuam ná co mowi S. Grzegorz.
Percutiamur in rubore, contritione cordis cordis, Pigmei id est imbelles a-
nima, compleverunt pulchritudinem Civitatis celestis, Es nos qui quasi fide-
liores Domino esse debemus in obsequium ejus positi ignavi lassamur. O
iáko to niežnośná hańbá nászá: éi co się zdádzą jeszcze niedoróśli
zápęzieli w grzechách swoich, nie mich wychowána słuźnego,
między złymi y swawolnymi żyli, żadnych do dobrego przykła-
dow niewidzieli á przecię nas poprzedzą do niebá, á my niewiemy
iák się tám dla niedbálstwa y grzechow nászych dostániemy: iákże
się to niewłtydzić? Pilze Gaspar Bus: że krol Francutki ndody
wnidzie do kuchni, obaczy kuchciká obrácaiaćgo pieczenia, spyta
się go, zá tę twoię pracą wiele zyskasz? odpowiedział kuchcik tyle
zyskam ile krol, spyta się go daley, á krol wiele zyska? odpo-
wiedział kuchcik tyle krol zyska ile ia, to jest sztuczke tej pe-
czeni ná wieczerzy, postrzegšy w nim dowcip y obrot krol, wziął
go ná páłác między pokojowych swoich; y przytrać należycie ka-
zał. Chłopiec kuchcik ná páłacu do krolewskiey usługi między
panięta wzięty, iáka to tám była konfuzya wielom paniętom, kto-
rzy się do usługi krolewskiey ubiegáli á niedościnęli się. Uzláchcił
nas Pan Bog duchownych powołaniem do słuźby swoiey, uzláchcił
nas Sakrámentami świętymi; uzláchcił częstymi odpustami y łá-
skami, uzláchcił wiadomością tego, co do zbawienia należy; Ale
biádá y fromotá nászá niežnośná, ieżeli nas pomináwšy, owych
grubych wieśniakow, prostakow, kuchcikow, łotrow ná páłacie-
bieski zabiorą. á nas odrzuć! Uchoway Boże uchybiemy niebá, po-
stawią

stawia nam ná konfuzyą náłzę Izydora płużnego chłopká, zá kto-
rego kiedy się modlił, Aniołowie oráli, což ná to mędrkowie? po-
stawia Idziego, bráćiszká S. Franciszká, což ná to Doktorkowie?
postawia Taidę nierządnicę, od Aniołow pod niebo wyniesioną;
což ná to niby pocziwe panienki? oto spuściwszy od wstydu gło-
wę, ięzcze z Augustynem będziem: *Surgunt indocti et meretrices et
rapunt Regnum Dei.*

Což ięzcze? oto suplikuje niezáfżżony Łotr Chrystusowi
zá duszą swoią, á Chrystus co? oto nieodwłocznie, nie iutro ále
dziś mu Ray obiecuie. *Hodie mecum eris in paradiso. O homo ecce Do-
minus hodie pollicetur tu quid cras promittas?* mowi Thom: á vill. Iákże
się tu niewstydzie, gdy poprawę życia od iutrá do iutrá odkładamy?
á dnia y godziny śmierci náłzey niewiemy, w żywoćie S. Edwardá
rzecz taką czytałem: nábożnie się ten krol pobożny w kościele mo-
dlił, iedną rázá nád zwyczaj się uśmiechác poczał, spytany czego-
by się śmiał? odpowiedział: pokazał mi Bog, że Sveinus krol Duń-
ski nieprzyaciél, wybierając, się do Państwa moiego chćiał po ławce
do okrętu wnieść, w tym się ławká umknęła, y tak krol nie doszed-
łzy okrętu utonął. Odkładamy N.M. polepszenie życia ode dnia
do dnia, odkładamy do stárości, á ktoż wie czy iey doczekamy, á
choć doczekamy, to pámięć zstráćimy, bo młody Troil mawiał?
Seneclius spongia oblitterabit omnia, odkłádaćie poprawę życia áż na o-
státnią chorobę, day Boże áby wam się poszczęściło. Pisze Stradá
że Xiążęćia Albańskiego, szczęśliwie się biiącego zá Hiszpány spy-
tał Filip. II. Krol Hiszpáński, powiádaią, że podczas twoiey potycz-
ki pokazały się dwie słońcá ná niebie, czyś iety widział? odpo-
wiedział: *protunc dum pugnabam non vacabat, Calum aspicere.* Odkłá-
daćie poprawę życia ná ostátnią chorobę, á ktoż wie czy tam bę-
dzie czas y sposobność podnieść myśl do Bogá? tu bole przyćisną,
tu teskność śwędzić, tu pokusy náćierác, tu rozum y pámięć ucho-
dzić, tu dzieći płákác, tu żoná lámentowác, tu sumnienie gryść
będzie, komuż się tu pierwey ogániác? iákże tu oczyj y myśl do nie-
bá, do Bogá podnieść? *protunc non vacabit.* Ostrożnie dla Bogá o-
strożnie, tylko dwa dni życia N.M. maćie, *Omnis homo biduum habet,*

diem vita, & diem iudicii: mowi S. Anzelm choćbyście sto lat pożyli ieden to dzień, bo ten czas przy wálznych zabawách y rozrywkách iák dzień zplonie, á drugi dzień, dzień ładu, dzień długi y naprzykrzony, iákże się w ten dzień Bogu spráwiemy? S. Egidiusz mawiał to z podziwieniem nie iák prostaczek, ále iákó Apostolski Doktor: *Si Dominus dixisset: omnes vocati, omnes electi prater unum, adhuc caute & timide vivere deberemus, si prudentes sumus, quid vero non timebimus dum dixit non omnes sed pauci electi;* á ktoż wie czy ja do tych paucor należeć będę? ná coż mam poprawę odkłádáć, od iutra do iutra? *Præsens est certum, crastinum in urna Deorum* mowił Pogánin.

A ná to co rzeczeć? Łotr mizerny zázwołał ná Chrystusa, wyznał go Bogiem; przyznał mu rzády w krolestwie niebieskim, niebyło tám tey słuźby nád trzy godziny, á przecię tak wiele wyśłużyć, że mu do niebá przed Pátryárchámi, Prorokámi dáł Chrystus przywiley. Ogdybyśmy y my sętną część ná usługę Panu Bogu, ná zbáwienie dusze naszey, żóżyli, z tego co ná piekło, ná potępienie, żóžemy, iákoby nas obfita płaca niebieska doszła! Pilze Stapletonus że Tomáš Morus przeýdzie raz przez pokoy gđzie się słuźbiła żony iego strofá, przeýdzie drugi y trzeci raz, przeýdzie y dzieśiáty raz, á oná się ieszczé stroi, y nie mogąc tego stroienia tak długi-go, bo go było ná trzy godziny, znieść, rzecze: *O te nimis fatuum, si quartam partem laboris huius Deo impendisses, quantum celum habuisses!* á teraz zá tak długą robotę, ieżeli złą intencją, odbierzesz piekło; Młodzi upłatać się z Ammonem w niepowściągliwe áffektá ku tey álbo owey osobie áczásém krewney *Thamar sororem*, wychniecie, oczy západną, spáć niemożecie, melancholia trápi, appetytu niemalz, gorączká piecze, o tey osobie ustáwicznie się zámýsłájąc iákó Ammon, *quia Thamar sororem meam amo.* O niešťczęśliwi młodźikowie, iákó was siła piekło kosztuie? gdybyście dzieśiátą część tych myśli żóżyli ná utrzymanie poczciwości, iákbyście byli daleko wéfelśi y niebá pewnieysi 3. Reg. 22. *Achab proieciens se in lectulum avertit faciem suam ad parietem & nolit comedere panem propter vineam Naboth,* widziałem práwi podle domu meiego winnice Nabota; radbym iá iákimkolwiek sposóbem zarwał, dla tego áni spáć áni ięść

ieść niemogę. Chćiwi, zázdrościwi, śwędźcie się gdy obaczycie że się kto ma dobrze, ledwożycie ná to, rádźibyscie wszystko zábráli, o iáko was siła piekło kósztuje, gdybyscie te zazdrośne myśli, w mowę obroćili, niech mu Bog błogóśławi, niech zdrow záżywa tego co mu Bog dał, podobno on tego godniejszy niżeli ja, y niebobyście zá ten Chřeściański áffekt otrzymáli. *Esther 5. Aman cum vidisset Mardocheum sedentem ante fores palatii non assurrexisset sibi, indignatus est valde, & ait: Nihil me habere puto quamdiu videro sedentem Mardocheum ante palatium.* Dumni, pyszni, siła o łobie rozumiejący, nie pokłoni się wam kto, nie zdeymie przed wami choć niepostrzeżenia czapki, nie kładzie wam się mostem, áż wyrozumiecie że to ná waz kontempt, áż wy się záicie, áż wy się w łobie gryziecie, áż wy szukaćie sposobow, szukaćie kluczki prawney, iáko go zruinować; o iáko was siła piekło kósztuje, gdybyscie dzieśiątą część tych myśli ná to żóżyli, iáko się káždemu unížyc, á honorow się niedomagac y samibyscie spokojnie żyli, y niebábyście zá to dostáli. Rozważćielz to wszystko N. M. á przeniknąwszy nie uwagę wáżę, przypádlzy do nog ukrzyżowánego Chrystusa mówcie z Fulgencjuszem: *Est Domine unde me damnare potest mea impietas, sed tu habes unde me salvet tua charitas, factus es olim propitius latroni, & modo ignosce supplicanti peccatori:* Mówcie y z Anzelmem S. *Vulnera tua sunt spatiosa portæ, hæc currunt boni, nec confunduntur si ad cor redeant mali.*

Jeszcze Chrystus ná krzyżu wymowił to słowo *Sitio* Prágne. Otoż macie wdzięczności ludzkiej niecudny obrazek: Pan ná usług dze zbáwienia ludzkiego ztracił zdrowie, złość kátowika z niego krew wysączyłá, z kąd mu nieugáśzone prágnienie przypadło, próśi o zásilenie, doprosić się niemoże *Sitio*. Do tegoż przyšlo, *Qui in nubibus infert undam solo, nunc sitiens nec gutta donatur.* mowi *Theodorus Studita*. Ten ktory ná uprágnioną ziemię rzęśłte deszczu kropkę zpulzcza, y iedney kropelki się wody doprosić nie może. Skárżycie się rodzicy podstarzáli, skárżycie się ludzie cóście się przed tym mieli dobrze, że z cudzych ręku, to z ręku dziattek, to z ręku mężow posilenia wygládać musćcie, nieturbuyciesz się o to, bo Pan Jezus pierwłzy to przed wami poniośł, że politku z cudzych ręku

w godzinę śmierci zebrał á wyzebrać nie mógł. Zbawiciel wasz wyrzekł słowo ná krzyżu *Sitio*: á wy się nauczcie gdy was w chorobách gorączki y máligny tak rozpalą, że w nich ułtá y ięzyk od ciężkiego prágńienia uschną, spoyrzyćiesz ná uschłe ułtá Jezufa ukrzyżowanego, á swoie ułtá gorączką uschłe przytulcie nabożnie do ust iego, á ugásicie prágńienie. Zbawiciel nasz ná krzyżu wiszác pragnał, á czegoż to tak goráco prágńiesz Pánie? odpowiada zá niego Arnoldus: *Sitio superbe humilitatem tuam iracunde mansuetudinem tuam, libidinosè depositionem effervescentis insanie tue, homo salutem tuam, peccator conversionem tuam.* N. M. Jesteżmy tak nie dotkliwi y pyśzni w honorku naszym, uchoway BOŻE ułtápíć drugiemu, uchoway Boże, gdy się porożńicie wprzód przemówić do tego co was obraził, dopieroż go przeprosić, iam godnieyłzy, on mi dał okázyá do urázy, nie ia temu, otoż *Sitio humilitatem* prágńie Pan IEzus waszey pokory. Jesteżmy tak popędliwi w impetách y gniewách naszych, że się żoná, dzieć, czeládká przed námi wybiegáć niemogá, otoż prágńie Chrystus pomiarowania imperow waszych, *sitit mansuetudinem*. Jesteżmy w swawoli ciáłá wyuzdáni, o moy Boże co przez dzień przeydzie dobrowolnych myśli przez głowę, co upałow ná sercu, co słow ládáiákich; z ust, co ákeyi zalotnych; otoż Chrystus prágńie, żebyś się w tych ládáiákościách upamiętał, *sitit depositionem insanie tue*. Woła ná krzyżu Chrystus *sitio*, á czegoż moy zbawicielu prágńiesz? oto odpowiada przez Bedę: *Sitio plura pro te o homo pati*: prágńę zá ciebie człowiecze grzeczny ieczce więcey cierpieć; á czyś już máło zbawicielu dla nas ucierpiá? u káitáśá cię pogębkowano, po ulicách włócząc polzykowáno, po rynsztokách włoczono, w piwnicy przez całą noc szpetnie szydżono, u Herodá cię iáko iákiego Szárletáná wysmiano, náostátek iáko wierutnego cię złoczyńcę między Łotrými obieszono, á ieczce prágńiesz więcey cierpieć? O serce Páná moiego nie násycone! áh nieltetyłz, á nam się choć naymnieyze utrapienie uprzykrzy, choć mamy zá co cierpieć, niehcemy: zkáđ przed iednym Anioł nárzekáć musiał. *Quid vobiscum faciemus, & gredi timetis, & pati non vultis.*

Wola Pan Iezus: *Sitio* pragnę; á czegoż iefzcze pragniesz? odpowiada przez Bernardá: *de Busto: Multa bona recepisti, in multis offendisti, sitio ergo oculorum tuorum fontes, de fonte dextro lacrymam amoris, de fonte sinistro lacrymam doloris.* O iák wilesćie dobrego N. M. od Bogá nábráli, począwszy od wzięcia rozumu aż do dnia dzisiejszego, á záptákálišćie teź kiedy? żeście tak dobrego Bogá nie kocháli, álesćie go obražáli.

Czymże się to pragnienie Chrystula zákończyło? oto się skończyło ná żoći, *dederunt ei bibere Vinum felle mistum.* To to było pragnienie pomiarkowane pragnienie święte y słuźne. Coż rzeczeć o niengáłzonych pragnieniách y chuciách wászych, ostrożnie rádzę z nimi, bo każde wásze pragnienie, każda chuć wásza, niepomiarkowana ná żoći y gorzkości zkończyć się musi, O niebezpieczne w ludziách niepomiarkowane *sitio*. Niech ginie cudze zdrowie, fortuna, poczećwość, niech ginie práwo tak ludzkie iáko y Boże, niech gryzie záwiedźzione sumnienie, byle ná tym stánęto czego ia chcę y pragnę. A ia mówię eyże ostrożnie bo się te wásze niepomiarkowane pragnienia żoćią zákończą. Co to jest, ten y ten młody, był Synem dostátnich Rodziców, nie trudno tam było o tyśáce, były zbiory, dostátki, á teraz wytarte ubóstwo y nędzák? kto tego narobił? pewnie nieco inšzego tylko niepomiarkowane chuci; buláło się, zápnáło się, wkroczyło się w niepiékne konwerlacye y áfek á, y tak jedno się przepiśo, drugie się rozdárowáło, inšze się ná báłarunki wydało, inne się ofobom dla ulowienia ich áffektu nieporządnego dárowáło, áffektow pomiarkowania niebyło, y tak się gorzkością y ubóstwem kończyć musi. Oto 1. *Reg. 18. Ionathas expoliavit se tunica usque ad arcum gladium & balthcum,* że się wiedzonym páttulze zakochał, náści lukniá, náści pas rycerski, aż sam potym nie niemiá. Co to jest, że poroźniwłzy się między sobą ludzie, siágáją się práwem, włoczą się po ratuszách; Grodách, Trybunátách, wyćiągáją się ná wielkie kóśztá, wtráćiąją się do więzienia, utpokoić się jednak niemogá, kto temu winien? *Sitio* niepomiarkowana chuć do zemiśty, á tak żeby go wniwecz obroćić, żeby wágczy nie powiśáł. Co ludzi w ciężkie bá y szpetne choroby á

potym y w śmierć wprawia, oto niepomiarkowane ich chuci y pragnienia. *Gen: 30.* Pragnęła Rachel bardzo potomstwa *da mihi liberum alioquin moriar*, ba y Panu Bogu przyganiała że innym dawał dzieci a oney nie, wysłuchał iey Bog dał iey synaczką, a czym że się ją pociecha zakończyła? oto żalem y śmiercią Racheli, *Vocavit filium suum Benoni & mortua est Rachel* coż ją do grobu wprawiło, oto *sitio* niepomiarkowane. Co do ubóstwa, *1. Reg. 2. Veniebat puer & omne quod levabat fascicula tollebat sibi*, przychodził Hugą kaptan Helego, co chciał to brał; *Venit ergo vir Dei ad Heli, futurum est ut quicumque remanserit in domo tua veniat & dicat pro dimitte me ad unam partem Sacerdotalem ut comedam buccellam panis*, posłał Bog Proroką do Helego który mu za tę chciwość y łakomstwo, że miał przyść do wielkiego ubóstwa przepowiedział: a wżak były u Helego tysiące zebrańne za dzieśięciny, za śluby, za pogrzeby, za ofiar, y testamentowzbrańne? prawdą, ale to wżystko chciwość niepomiarkowana niewiedzieć gdzie zapodziała, tak że potomkowie Helego chle' a zebrać musieli. Oczyc się y tymi czały nie napatrzymy takich potomkow, ktorých to Rodzicy zbierali łakomie y nązbyt chciwie, leżały pieniądze, były majątności obszerne, a potomkowie ich teraz ledwie chleba nie zebrzą, tak to *sitio* nasze niepomiarkowane żoćcią się y gorzkością kończyć zwykło. Nie tak powinno być, powiada Salomon *Proverb. 11. Circulus in naribus ejus* Powącha zawziętość wasza iako się na bliżnim zemścić y iemu zaszkodzić, powącha łakomstwo iako kogo zdradzić y oszukać, powącha cielesność iako do swoich chuci namowić, przekupić, y Bogą obrazić, byle chuci cieleska dogodzić, niechże w tych zamysłach waszych będzie zmiarkowanie chuci waszych, *Circulus in naribus* iak to daleko od Bogą, od przykazania, od łumnienia, od miłości Chrześciańskiej te zamysły wasze, a nieomylnie się od nich wstrzymacie y Chrystusa pragnącego tym pomiarkowaniem chuci waszych zasilić. Toż rądzi Chryzostom S. *Nimietatem potus temperasti, desideria prava continuasti, sitim Domino lenivisti.* Zmiarkuyćie do trunkow appetyt zbyteczny, który gdy wam głowę zarázi, nieomylnie w domu przekleństwo, niezgody w małżeństwie, zwady z sąsiadami, opulzczenie ro-

boty, á potym zubożenie żony y dzieci, á tym zmiárkowaniem pragnienie Chrystusa ugásićie.

Náostatek zbawiciel náš pracami zmorzony, z sławy, pocześliwości, z náuki y zdrowia odárty, niemając już nic tylko duszę, Oycu iá w ręce oddáie: *Pater in manus tuas commendo spiritum meum.* A nále dusze w czyie się też ręce czáśu swego dóstań? o ktore będą wiele konkurrentow. Wiem z Bedy, że gdy Chrystus miał konąć, czárt osiadł ná lewym boku krzyża czekając na wychodzącą duszę, ále kiedy postrzegł że nád zwyczaj święta, záułtydziwzył się ućiekl. Wiem z Orygenela, że potym zleciało się wiele czártośtwa do konającego Chrystusa, což tu będzie z námi, o iák się tám wiele czártośtwa zleci gdy konąć grzeszni będziemy, *Multos time competidores quia post multos procos abibas* mowi S. Hilary, *Pater in manus tuas*, ná te słowa mowi Laurent Iustin. *In manibus Patris primogenitus mortuorum ingentem spiritum deposuit, pro fundamento salvandorum electorum suorum animas eodem vocaturus usque ad diem magnae consummationis.* Wręce Oycá swego, ducha oddań, y millionami cudzych dusz. A my iák wieleśmy dusz z ręku Boskich wydárli! odwiedliście kogo od cnoty, od pocześliwości, od nabożeństwa, duszęście Bogu wydárli: náuczyliscie drugich grzeszyć, duszeście ich Bogu wydárli, á iákże się zá to przy śmierci y po śmierci Bogu sprawićie?

S. Augustyn powiáda: *Cruz Christi non solum est lectulus morientis sed & Cathedra docentis.* Krzyż Iezusa nie tylko jest łóże zbawiciela umierającego ále y kátedra nas náuczającego. A S. Bonawentura gdy do niego przyszedł S. Tomasz z Akwinu, y zpytał się go z kądoy miał wielką náukę? zkazał mu ná Chrystusa ukrzyżowanego y rzekł: *Hec est Bibliotheca mea.* Krzyż Iezusa moiego jest księga z ktorey się głębokiey mądrości doczytałá dusza moia. A my się też z tey księgi czego náuczymy? byleście tylko N.M. szczerze chcieli, wielkiey się mądrości od Chrystusa ukrzyżowanego iáko z księgi náuczyć możecie. Ciężko wam to, że was niektórych Bogóheróstwem náwiedził, nie wiecie iák to wytrzymać, tylko ztorzezyćie, samych siebie z niecierpliwości przeklinacie; zpoyrzyćieś ná.

ná ukrzyżowanego Chrystusa, á zaż on nie był większy nad was
 wszystkich sierotą? ofierował w Ogroycu, gdy go uczniowie śpiąc
 ná modlitwie opuścili, ofierował przy poimaniu y wwiązaniu *reſtitu*
eo omnes fugerunt bo wszyscy Apostołowie od niego pouciekali. Ofie-
 rował ná krzyżu gdy go Ociec niebieski opuścił, tak, że mówić musiał:
 Oycze czemuś mnie opuścił; przykrzy wam się ubóstwo, dopieroż
 to że was w ubóstwie waszym krewni, przyjaciele iakby nie ználi, za-
 pierają się was; stawćiesz sobie Pána Iezusa, á zaż się y iego nie
 záparł przyjaciel wielki Piotr á iezcze trzy rázy? *Non novi hominem*
 ciężko wam to że nieprzyiązni ludzie w niepoczciwą cię sukienkę
 oblokli, źle cię poudawali, to o ládaiakie życie, to o niesprawiedli-
 wości, to o zdzierstwo. Stawćiesz sobie Pána Iezusa, á zaż y iego
 w szpetną sukienkę nie obleczono? oblokł go Herod w białą szatę
 ále na szyderstwo, oblekli żołnierstwo w czerwona ná posmiewi-
 sko, á wszystko dla zbawienia nášzego. To mi nieznosnie ciężko,
 że iezczerego przyjaciela niemam, wszyscy się prawie ná mnie zá-
 wzięli. Stawćiesz sobie Pána Iezusa, á zaż się ná niego wszystkich
 stanów zgromadzenia niespiknęły? uczeń go sprzedał, duchowien-
 stwo się ná niego zprzysięgło, Biskupi go do pałaców świeckich wło-
 czyli, służbiſte dziewczki Piotra mu Zelánta zbałamućily, krolowie
 go wyśmiali, Sędziowie go ná rześ wydáli, żydzi ná niego instygo-
 wáli, żołnierze go koronowali, krzyżowali, wszystek gmin krzyche-
 li, ukrzyżuy, niektóre go tylko białegłowy płakały ále mu nie
 niepomagały, *Lamentabantur sed non auxiliabantur* mowi S. Ambro-
 ży. Ieżeli was to boli iakoż musi boleć, że ten y ten ktorycheście
 wyżywili wychowali, do fortuny dopomogli miasto wdzięczności
 teraz ná was powstają, wżędy was obnoszą, zdradliwie z wami ży-
 ią; postawćiesz sobie Pána Iezusa, á zaż ná niego nie powstał wykár-
 miony wytuczony chlebem iego niewdzięcznik Judasz? Coż wy
 ná to rzeczećie N. M. ia to mówię: że iezcze ná tym świećie potę-
 piony ten nieuk, ktory się od Iezusa ukrzyżowanego żadney zba-
 wiennej mądrości niechce uczyć. *Ecce in cruce pendet Magister &*
Doctor tuus, in Cruce pendet & te intus erudit, profice si salvare vis, mowi
 S. Fulgen. Macie po kościołach, po drogach, po domach wászych

tak wiele obrazów Chrystusa ukrzyżowanego pomniyciesz zawsze
 na niego, y owszem wlepiecie w niego sercá y áffektá wálce, á sitá sié
 tam náuczycie, *legis hic infinitum amorem, acerrimum dolorem, dedecus
 summum, incredibilem patientiam, inauditam humiliationem, ultimam igno-
 miniam, extaticam malitiam, barbaram ingratitudinem* mowi Salmeron
 zpoyrzawszy ná obraz ukrzyżowanego Chrystusa, obaczysz żywy
 nigdy nie widány obraz nieskończoney ku nam miłości, áż wpuł-
 sercá przenikáiącey boleści, niewidáney cierpliwości szkarádnego
 zesromoeenia, niesłychanego pogńebienia, dystyllowanego zhań-
 bienia, grubiańkiewy niewdzięczności; Ieżeli tu iest miłość nieskoń-
 czona, á czemuż mnie ládaco od miłości Bogá mego odwiedzie?
 ieżeli tu iest boleść záostrzona, czemuż cierpliwością moią oneyże
 nie zfolguię? ieżeli tu iest zniewaga nieoszacowana, á czemuż ia sié
 nápieram żeby mnie szacowano? ieżeli tu poníženie niesłychane, á
 czemuż ia proch nad innych sié wynoszę? ieżeli tu wygláda złość
 ludzka wydystyllowana, á czemuż ia sié do niey grzesząc przyktá-
 dam, ieżeli tu iest niewdzięczność niepomiárkowana, á czemuż sié
 y ia między niewdzięczniki dobrowolnie cisnę? Coż tu ie-
 szcze przeczytamy? *Crux, clavi, tota supellex clamat, quia te De-
 us valde amat* mowi S. Chryzost: Iá litery trábálne z ktorych czło-
 wiecze y nayprostszy wysyllábizowác możesz, że cię Bog nieskończo-
 ną miłością kocha. Coż tu ieszcze przeczytamy? *Mianus extendit
 curre miser in amplexum, pedes affixos tenet, apprehende pravaricator, la-
 tus apertum repandit, ingredere hospes aeternus* mowi Chryzol: Coż tu
 ieszcze przeczytamy? *Scio Domine* mowi Augustyn *quia ex hoc quod
 me fecisti debeo tibi meipsum, & quia me pretiose redemisti, debeo tibi plus
 quam me, sed accipe me.* Coż tu ieszcze przeczytamy? *Quinque vulne-
 ra habes, quinque Civitates refugii possides* mowi tenże. Ludzie ludzie
 pięć ran Iezusowych w ręku, nogách, y boku, pięć obronnych miast
 dla dusze wáfzey, tu sié przenosicie, tu sié kryicie, á zápewne was
 żadne utrapienia y pokusy nie dobędą. Naoftátek náuczmy sié te-
 go co nápiłá: Stanihurst: w Páryżu mieszkał w kámenicy swoiey
 swiátobliwy káptan stáruszek, przeciwno záś niemu mieszkałá w
 páłacu bárdzo swiátowa Páni iedna, tey codzienna zabawká bylá,

nitroiwszy się w oknie prawie cały dzień siedzieć, y ludzkie oczy
 ludzi, y lercá ich, urodą do siebie zwabiać; bolało to bárdzo po-
 bożnego Káplána, coż wymyślił? oto to, otworzy ráz okno, stánie
 w nim bokiem, weźmie miły stárzec grzebień, weźmie szczotkę, y
 włosy siwizną pokryte ná głowie układa, postrzeże to owá Páni
 śmiejąc się z niego że się tak ná stárość kształtował, poikała poko-
 iowego do niego pytáiąc się go, przy iákim zwierciadle tak troskli-
 wie włosy swoje trefił? odpowiedział stárzec: Gdyby Páni twórá
 wiedziáła iáko ja mam dziwne zwierciádko zaráz by się go nápartá,
 nstyzáwwszy to dworna páni uwiedziona dwornością, przybieży do
 owego stáruszka, prosi o pokazánie zwierciádká, ociágał się zrázu
 stáruszek, iednák potym przystápi do Oraterzá, odsunie záślonki y
 pokaże ieý obraz Iezusa ukrzyżowanego y rzecze: otoż to zwier-
 ciádko moje, w którym ja się codzień przeglądam, tu ja káždy dzień
 z Drogonem Ołtyeńskim mówię: *Domine Jesu fecisti speculum anime
 meae de corpore tuo*, tu w tym zwierciadle upatruję, co stanowi moe-
 mu Chrześciańskiemu y kápláńskiemu nieprzytłoi, y to zaráz iáko
 mákułę iáką uprzátam. Pátrzę codzień ná głowę Iezusa moiego
 cierniem dla mnie zkłotá, y myślę sobie, biádá duszy moieý, że
 mnie najmnieýszy kolec y utrápienie áż do ciężkiej niecierpliwo-
 ści ubodzie, á ty głowo Iezusa moiego pod cierniem uboliwałś.
 Głowa Iezusa moiego náchylona y skłóńioná wisi, á ja głowy y
 rozumienia moiego urzędóm moim y práwóm náchylić, niechcę, á
 iá swego widżimi się uporczywie odstápić niechcę, á ja głowę mo-
 ię nád głowy, y rozumi inszych wynószę. Przypátruię się oczóm
 Pána Iezusowým, y mówię: biádá zrzenicom moim, bo oczy Ie-
 zusa moiego spuszczzone, á oczy moje buiáią dwornie po cudzych
 urodách, po cudzych obyczáiąc, po cudzym życiu, táxuiąc cen-
 suruiąc, poładzáiąc, zazdrołzcząc. Zpoyrzę ná uszy Pána Iezusa y
 mówię sobie: biádá uszóm moim, uszy Iezusa moiego ná najmnieý-
 szą próżbę ludzką otwárte, á uszy moje ná nędzę y skwierk ludzi,
 ná przeprosiny głuche. Zpoyrzę ná usta Iezusowe, záwárte y od
 prágnienia ięzyk skorupały y mówię: biádá ięzykowi moiemu,
 bo ięzyk moy wielomowny, klámliwy, przeklinájący, bluźnierki,
 sławę

ślawę ludzką szárpiący, w ustáwicznym się trunku męczący. Zpoy-
zrzę ná ręce Iezusa moiego do krzyża przybite y mowię: biadą rę-
kom moim łapczywym chćiwym ná cudze, nieuczynnym, biadą
rękom moim doknieniem niewstydlwym zezpeconym. Záyzzę
do serca przebitego Iezusa moiego y mowię: ah święte, ah bole-
iące serce, biadą sercu moiemu, bowiem iest gniazdo y sęk wśzy-
śkich niecnót y grzechów. Zpoyzrzę ná nogi Iezusa moiego przy-
bite y mowię: biadą nogom moim od domu do domu biegunom
żebym ludzi wádził, żebym ludzką ślawę szarpał, biadą biegunom
moim pogospodách, po domách, ná obrázę Boską y ruinę duszy mo-
iey. Także się y ty Páni w ukrzyżowanym Iezusie przegłáday, á
zbáwisz duszę twoię. Ták y my wszyscy czuymy, przegłádaymy
się codzién w ukrzyżowanym Iezusie, á nicomylnie zbáwiemy du-
sze náłze.

Czymże záończymy dzisieysze kazánie? oto záończymy
tym áffektem, zpoyrzáwšy ná Páná Iezusa ukrzyżowanego przy-
pomniemy sobie słowá ktore S. Symeon piástuiąc ná rękę Iezusa
wymowił: *Ecce positus est hic in ruinam multorum* (Luc. 2.) umarł Chry-
stus ná krzyżu, á zá kogoż umarł? zá nas wszystkich, á wszystkim
że też męká y śmierć Chrystusowá będzie ná zbáwienie? odpowia-
da Symeon; że niewszystkim *in ruinam multorum* o wielu wielu tá-
kich będzie, ktorym męká y śmierć Chrystusowá nie będzie ná zbá-
wienie, ále ná potępienie, pomysłmyž sobie, á czy ieno też y ia dla
niezliczonych grzechów moich, zá ktore łzczera pokutę odednia do
dnia odkładam, nie będę należał do komputu tych niešťczęśliwych
wielu, ktorym to męká, krew, y śmierć Chrystusowá ná ruinę wie-
czną będzie! O Iezu moy ukrzyżowany, wyznawam to przed to-
bą, żem nie raz ále po tyśiąc kroć rázy grzechámi moimi zárobił
ná to, żeby mi męká, krew, y śmierć twojá nie ná zbáwienie ále
ná potępienie wieczne była, áleć ia iestczę nádziecie nie trácę, *Qui*
Mariam absolviſti & latronem exaudiſti, mibi quoque ſpem dediſti, chćo-
śláno cię dla mnie iáko śmágánca iákiego naymiłszy Iezu, wyświe-
sono cię dla mnie iáko złoczyńcę wierutnego, chwytam się obie-
ma rękoma przegierzá krwią twoją zlanego, chwytam się y krzyża

twoiego! ná którymś życie y duszę twoię zá mnie grzesznego po-
łożył, y wołam do ciebie: *Quærens me sedisti lassus, redemisti, Cruce*
passus, tantus labor non sit cassus. Iezu ukrzyżowany przez ranę prá-
wey twoiey ręki, zmiłuyże się nád nami, á postaw nas ná prawey
ręce kiedy nas sądzić przyidziesz. Iezu ukrzyżowany przez ranę
lewey ręki twoiey, odpusćże wszystkim y ia odpuszczam ktorzy
lewicę o mnie trzymają y źle o mnie rozumieją. Iezu przez ranę
prawey twoiey nogi, weyźrzyże na nas, á day nam tę łaskę, żeby-
śmy w łasce twoiey z tego światá zešli, bo což po wszystkim ie-
żeli źle zkonamy. Iezu przez ranę lewey nogi twoiey zátopże
w niej wszystkie grzechy nasze. Iezu ukrzyżowany przez ranę
sercá twoiego, záchowayże w nim grzeszne dusze nasze, zácho-
way dusze w czyścju zostające, á day nam tę łaskę, żeby ostatnie
tchnienie oddychającego sercá naszego, gdy konać będziemy, było,
w miłości twoiey. Niech serce nasze ostatni raz tchnie żalem y
skruchą prawdziwą, niech tchnie imieniem twoim Iezu, y Naj-
świętżey Matki twoiey, y tym tchnieniem ostatnim niech ducha
w ręce twoie ná wieczne zbawienie odda. Amen.

K A Z A N I E.

Ná wielką Noc.

Surrexit, ibi videbitis eum si cut dixit vobis Mar: 16.

Wiećiesz N. M. iákíe my to dziś święto, iáką uroczystość ob-
chodzimy? y obchodząc wyśpiewamy *Hec dies quam fecit*
Dominus. Ten to jest dzień który Chrystus uczynił, nie że-
by y inszych dni nie uczynił, ále że w ten dzień Bog uczynił, ná po-
ciechę naszą, czego w insze dni nieuczynił, *hanc diem singulariter fe-*
cit, non quia eam præ aliis, sed quia in ea plus quam in aliis fecit mowi
S. Augustyn. A což to Bog dnia dzisieyszego osobliwego uczynił?
oto to uczynił, że po przemierzonym fromotney męki morzu sta-
nął dziś ná brzegu szczęśliwey wieczności Chrystus, *Æquoris immen-*
si latas superavimus undas, Fortune portu stetimus, plaudatis amice mowi
do nas

do nas Chrystus, dzień dzisiejszy dzień to jest którego z grobu tryumfalnie na inſze życie powstał zwyciężca Chrystus, a tym ſwoim zmartwychwſtaniem utwierdził wiarę y nadzieję naszą, że y my z nim zmartwychwſtaniemy, y wnieśmiertelność day Boże ſzczęśliwą wkroczymy, y że już więcej po zmartwychwſtaniu tak iako Chrystus umierać nie będziemy. *Christus refurgens ex mortuis jam non moritur, mors illi ultra non dominabitur ad Rom. 6.* a zątym twierdzi Chryzostom S. że dnia dzisiejszego przy chwalebnego Zmartwychwſtania Chrystusowego uroczyſtości. *Solemnitatem immortalitatis nostra celebramus*, Święto nieśmiertelności naszej obchodzimy.

Pan Bog iako Ociec łaskawy niechciał żebyśmy chodzili nieodziani, dla tego każdemu z nas ſprawił parę ſukienek, *domestici ejus vestiti sunt duplicibus Prov. 31.* iakoż y Ewangelista Jan S. powiada o Chrystusie, że y on miał dwie ſukienki *Milites acceperunt vestimenta ejus & fecerunt quatuor partes, unicuique militi partem.* Jedną ſukienkę miał Chrystus, którą żołnierze na cztery części porzneli y między ſiebie podzielili, drugą ſukienkę miał Chrystus, ktorey żołnierze nie porzneli na części, ale ją w całości zachowali, *erat autem tunica inconsutis contexta per totum, & dixerunt non scindamus eam.* Takież y nam Pan Bog ſukienki rozdał, jedna ſukienka ciętą y ſkory którą nas pokrył, y ta ſię ſukienka na drobne części podrzec musi, druga ſukienka nieśmiertelność duszy naszej y ta ſię ſukienka nigdy nie podrze, ale na wieki trwać będzie *non scindamus eam.*

Ze żyć nieśmiertelnie będziemy, dochodzili tego rozumem przyrodzonym y ſami Poganie: y tak *Epictetus* Pogańin, a przecię umierając do około ſtojących mowił: *Fratres mei relinquo vobis hospitium, jam transeo in hereditatem Palatii immortalis.* Nieplączcie mnie przyjaciele, goſpody wam uſtępuję, wy tu ieſzcze po mnie przenoſleguście, ja ſię już przenoſię do dziedzicznego nieśmiertelności pałacu. Solon proſił żeby go nieplakano po śmierci, bo po niey idzie żywot wieczny. Sokrates trzymając kubek z trucizną, rzekł do około ſtojących: nierozumiecie że ja wypiwſzy tę truciźnę umrę, nie umrę, ale śmierć na lepszé życie przemienię. *Cyrus* umierając

wołał do synów: Synowie to nácoście pátrzyli y pátrzyście nie iest to Ociec wász, bo ciało nie iest Cyrušem, ále duszá która żyć będzie ná wieki.

Ale dáymy Pogánom pokoy, oto powstájący dnia dzisiejszego z grobu Bog ná nieśmiertelność, utwierdził wiarę nászę o przyszłej nieśmiertelności. Powiáda pismo Boże *Gen. 41.* Jozef od zawiętych Bráci ná się do więzienia wtrácony, potym z niego wyprowadzony, nád wśzystkiemi Egiptu Prowincyámi Pánem ogłoszony. To się dziś szczęśliwie ná Chrystusie zpełniło, kiedy go zawięty narod żydowski przez śmierć do grobowego wtrácił więzienia, z którego dnia dzisiejszego krol niebieski Bolką mocą swoją wyprowadził, y dał mu nieśmiertelne dziedzictwo ná cały świat. *Postula à me & dabo tibi gentes hereditatem tuam & possessionem tuam terminos terre Psal. 2.* Dnia dzisiejszego wypełniło się drugie pismo. *Daniel. 7.* *Miserunt Daniele in lacum leonum allatusque est lapis & positus super os laci quem obsignavit Rex annulo, eductusque Daniel de lacu, & nulla laeso inventa est in eo.* Złożono do iámy grobowey Iezusá, zápieczętowano grob y kámieniem przywalono, coż się stało? *eductus est Daniel de lacu*, oto ten nowy Daniel nie náruszywszy pieczęci, kámienia nie odwaliwszy, z grobu ná nieśmiertelność powstał, y nam do teyże nieśmiertelności drogę przetorował. *Gen. 25.* *Prior egressus de utero, alter egrediens plantam Fratris tenebat;* To się y z námi stanie, bo wśzystcy będziemy w żywoćie matki nászej powszechney ziemi, iuż z tego żywota wybił się dziśiay stárszy brát nasz Chrystus, *prior egressus de utero*, chwyćmyż się świętych nog iego, á zápcwne doydziemy nieśmiertelności. Obaczywszy Symboliká z drzewá spruchniałego wyrastájącą zieloną roszczkę, nápiśał nád nią: *Venit de putredine vita.* Ciáta te násze po śmierci w grobách zgnią, robacy ie roztoczą, wproch się obroczą, z tym wśzystkim czásu swego nieśmiertelne życie z niego wyniknie. *Venit de putredine vita.* Páweł S. żeby sobie nie tęsknili w tym doczesnym życiu Tessalonczykowie, tym ich cielszył: *Si enim credimus quod Iesus mortuus est & resurrexit, ita & Deus eos qui dormiérunt adducet cum eo.* Na które słowá pilszác Grzegorz S. tak mowi: *Si membra Redemptoris no-*
stri

stri sumus, praesumamus in nobis quod jam praecessit in capite, ieżeliśmy są członkami Chrystusowymi, mieymyż tę wiarę y nadzieię iáko Chrystus umárł tak y my pomrzemy, iáko Chrystus ná nieśmiertelność powstał, tak y my powstaniemy. Smierć y żywot dziwnostráśnym ná krzyżu stárły się poiedynkiem, *Mors & vita duelló conflixere mirando*, á przy kimże wygrana? oto śmierć która ná łóżach wygra- wátá ná krzyżu przegrała. *Ubi est mors Victoria tua, ubi est stimulus tuus*; á gdzież są o śmierci zwycięstwa twoie, gdzie śmiertelności łupy? dokázywała śmierć od początku świata gdy Ray roskoszy przemieniła w grob, otoż dnia dzisieyszego ná konfuzyá śmierci grob się Chrystusowi dnia dzisieyszego stał ráiem kiedy z niego żywy Chrystus powstał, *Victor de funere surgit*. Dokázywała śmierć, kiedy ogryzek iáblká rayskiego stanął nam w gárdle śmiertelną o- ścią, á co więkza w rękách y nogách Chrystusowych przemienił się w ostre gozdzie, patrząciełz co Chrystus ná wstyd śmierci uczynił? oto te gozdzie ná klucze do niebá przerobił. *Clavus penetrans factus est clavis referans* mowi S. Bernard. Miałá śmierć práwo ná nas kto śmiertelnie zgrzeszył ręką się własną ná śmierć doczesną y wieczną podpisał, którą ręczną kartę nazywał Páweł Święty *chirographum decreti ad Coloss. 2.* á gdzież to twoie práwo okrutna śmierci? *ubi est stimulus tuus* zmazał zgluzował podziurawił Chrystus dnia dzisieyszego krwią swoią przenaydrożláz ten przekłety Cyrograf *delevit chirographum affigens illud Cruci* nic nam grzechy nie wadzą ieżeli się krwią Chrystusową zmazą. *O mors usurparis ad le- titiam mater mæroris, usurparis ad gloriam inimica gloriæ, usurparis ad introitum Regni, porta inferi, usurparis fovea perditionis ad inventionem salutis* mowi S. Bernard. Dokázywała śmierć nád ludźmi kiedy ciá- łá by náypięknieyłze y nayurodziwłze wproch y popiół obracała *pulvis, es & in pulverem reverteris*, Niemasz nic uboższego nád czło- wieká po śmierci ná którym gdy śmiertelna kołzulá zgnie nikt go nie okryie, chyba Bog miłosierny odzieie go szatą chwały, *lumine sicut vestimentó* gdy człowiekowi po śmierci ułtá, oczy, twarz pleśnią y ropą się záleia, ktoż ie otrze chyba Bog *absterget Deus omnem lacrymam ab oculis eorum*. Kto więkzy sierotá nád trupá od wszyst- kich

kich opuszczonego z pamięci wyrzuconego, któż cię z grobu podźwignie? nikt, chyba Chrystus *Quis sicut Deus noster suscitans de terra inopem & de stercore erigens pauperem*. Stanął prawdą dekret na nas miłosiernie na rękach swoich odryłował, pociągnął piorą y do straszego dekretu śmierci przypisał te słowa: *& post hac resurrectionis*. Coż to za umieranie po którym idzie zmartwychwstanie. Sen nie byłby snem ale śmiercią gdyby się człowiek raz zaśnąwszy więcej nie ocknął, tak y śmierć kiedy po niej znowu zmartwychwstaniem, nie będzie śmiercią ale zaśnieniem. Cieszymy się tym czym się sprawiedliwy Iob cieszył, *Scio quod Redemptor meus vivit, & in novissimo die de terra surrecturus sum, & in carne mea videbo Deum salvatorem meum Job. 19.* O iakże to łczęście nasze, że choć pomrzemy, choć w grobach zgniemy, choć się w proch rozsypiemy, a przecie znowu ożyjemy y na wieki żyć będziemy.

Ieżeli to prawda iakoż nieomylna bo artykułem wiary ztwierdzona prawda, że nas nieśmiertelność czeka, a czemuż nędzny człowiecze o tej nieśmiertelności nie myślisz? Augustyn S. mówi: *Mures de ruitura domo fugiunt*, że myśli choć nierozumne z domu który się ma obalic uciekają, żeby ich nieprzywał. Lepianka ciała twójego co raz to się bardziej nachyla do ziemi, lada kiedy się obali, a czemuż się tam sercem y affektem niepodnosisz, gdzie cię nieśmiertelność czeka? czemu z Augustynem S. nie wdychasz; *O Sancta Syon ubi totum stat & nihil fluit, ubi vita terminum nescit, ubi juvenus nunquam senescit, ubi decor non pallefcit, ubi sanitas non marcescit, ubi gaudium non decrefcit*. Nieśmiertelność, klasztory napełniła, nieśmiertelność pustynie ludźmi zagęściła, po komorkach zamknęła, a czemuż ia niedbale około nieśmiertelności dulzy moiej chodzę a kiedy na złą y nieszczęśliwą trafię? coż mi po wszystkim! Paweł S. 1. Cor. 15. przestrzega nas zawczasu: *Omnes quidem resurgemus sed non omnes immutabimur*. Wszyscy prawdą powstaniemy, ale nie wszyscy na szczęśliwą nieśmiertelność; zokazyi tych słów Pawła S. uczynźe każdy na się reflexyą tę: ponieważ to jest artykuł wiary, że wszyscy na nieśmiertelność powstaniemy, toć y ia zmartwychwstanę, a na iakąże nieśmiertelność czy na szczęśliwą, czy na nie-

szczęśliwą? chcecie wiedzieć N.M. ná iáką nieśmiertelność powsta-
niecie? oto ia wam z Jobem odpowiadam, że powstaniecie ná taką
nieśmiertelność, ná iáką łami zechcecie *reposita est hac spes in sinu meo.*
Jeżeli zechcecie ná szczęśliwą nieśmiertelność powstać, nieomylnie
powstaniecie, jeżeli zechcecie ná nieszczęśliwą powstać, nieomylnie
powstaniecie. Obieraycieśz sobie teraz co chcecie, á żebyście w o-
bieraniu niepobłądzili, otoż wam Chrystus pokazał y utorował dro-
gę do szczęśliwey nieśmiertelności *Christus passus est pro nobis, vobis*
relinquens exemplum ut sequamini vestigia ejus 1. Petri 2. jeżeli żyjąc
Chrystusa osobiwie w cierpliwości naśladować będziecie, mieycieśz
nieomylną nádzieję, że też z Chrystusem ná szczęśliwą nieśmiertel-
ność powstaniecie, według ássekuracyi Páwła S. *Si compatimur &*
conregnabimus, sicut socii passionum estis & resurrectionis eritis, si tolerabi-
mus & conregnabimus (2 Timot. 2.) O iakie to szczęście náizę, że ná
wieki z Aniołami y z Bogiem krolować będziemy, *Angelis conregna-*
bimus, Deo convivemus mowi Zeno ! O iaka to godność y przywilej
ciąłá náizęgo, *Lucebimus ut sol, celeres procedemus ut fulgur, penetra-*
bimus quovis ut lux, nihil patiemur ut Deus mowi S. Fulgencyusz. Coż
dopiero kiedy Boga obaczemy? *O Rex seculorum in te nunquam infir-*
mabor, in te nunquam tristabor, in te nunquam egebo, semper letus, semper
felix, semper sanctus, semper immortalis mowi tenże. Iuż więcęy cho-
rować, iuż się więcęy smućić, iuż więcęy, łaknąć y prágnać niebę-
dziemy, ále zázwise szczęśliwi, zázwise weseli, zázwise nieśmiertelni
wesole Alleluiá ná wieki wyspiewywać będziemy Amen.

K A Z A N I E.

Ná Poniedziałek Wielkonocny

Aperti sunt oculi eorum & cognoverunt eum in fractione

panis Luc: 14.

TO się to raz Apostołom tráfiło, że do stołu siadłzy, respektu
ná to niemieli z kim u stołu siedzieli, kto ich y czym często-
wał, dopiero náiadłzy się otworzyły się im oczy, *aperti sunt*
oculi

oculi eorum że to był Chrystus, który ich chlebem nakarmił, *cogno-
serunt eum in fractione panis*, ale się to u was N.M. nieraz traſia, ale
częſto y owiżem codzień bywa, że przy ſtołach wáſzych reſpektu
ná to niemaćie nácbóyſcie mieć powinni, á żebyſcie tę prawdę u-
ználi, pokażę wam ná co przy ſtołach wáſzych maćie mieć oczy
otwarte Ad M. D. G.

Ná wiele prawdá okolicznoſci przy ſtołach wáſzych powin-
niſcie mieć otwarte oczy, ależ rozum pokazuje, że u ſtołow wáſzych
nayıerwſzy powinien być reſpekt ná Bogá, y mam tego dowód
z Ewangelií nie iednego ale trzech Ewangeliſtow, z których Ma-
teusz S. powiáda, że kiedy Chrystus pięć tyſięcy ludzi pięciorgiem
chlebá nakarmił, wprzód podnioſłszy oczy w niebo, chleb błogoſłá-
wił, pobłogoſłáwiłszy łamał y rozdawał, *aspiciens in celum benedi-
xit & fregit & dedit* Mat. 14. toż y Łukasz S. twierdzi, *reſpexit in
celum & benedixit & fregit* Luc. 9. Ian zaś S. powiáda: że Pan Ieſus
wziáwłszy chleb dziękował, á potym rozdawał. *accepit ergo Ieſus
panes, & cum gratias egiffeſſet, distribuit* Joan: 6. iákże tych Ewangeliſtow
pokombinuujemy? oto tak; oboiá prawdá, że CHRYSTUS y
błogoſłáwił chleb, y dziękował zań. Błogoſłáwił ná to, żeby ow
chleb krorego ludzic mieli pożywać nie obrocił ſię im w truźne
iákó Judáſzowi, który iák prędko bótkę chlebá ziađł, tak go za-
raz czárt opętał, *poſt buccellam panis introiit in eum Sathanas* Joan: 3.
że zaś trzebá było pięćicero chlebá tak rozmnożyć, żeby nim pięć
tyſięcy ludzi nakarmić, dziękował Bogu za owę trochę chlebá Chry-
ſtus, y tym dziękczynieniem tak ſię rozmnożyło owo pięćicero
chlebá, że go ná pięć tyſięcy ludzi wyſtarczyło. A wam z tą nau-
ká taką, chcećie żeby wam Bog przyłpárzał chlebá, żeby go nie
tylko dla was ale też y dla dźiatek wáſzych, ale też y dla czelad-
ki, ale też y dla ubogich wyſtarczyło? mieyćieź przy ſtołach wáſzych
reſpekt ná Bogá, bądźćieſz kontenći, dzięknyćieſz Bogu choć was
káwałkiem á nie całym bochenkiem chlebá poczęſtue. Zalićie
wy ſię nie raz ná Bogá o to, że był hoynieyſzy na wáſzych ante-
ceſſorow niźeli ná was, bo im więcey nierownie chlebá dawał ni-
źeli wam dáćie, á któż temu winien? pewno nie Pan Bog, áleſćie
wy

wy sami sobie winni, bo przy wálznych stołách niemać takiego ná Bogá respektu, iáki antecessorowie waši mieli: słuchayćie ieno co to o nich Terrulian piłze: *Non prius ad mensam discumbitur, antequam oratio degustetur, eadem oratio prandium & cenam diremit.* Starzy kátolicy mieli ten pobożny zwyczaj, że do stołu nigdy nie siedli, wprzód pobłogosławili, y nie wstáli od stołu, aż wprzód podziękowali, błogosławili y dziękowali, żeby ten Pan który im z łpiżární swoiey obiad opátrzył, z teyże łpiżární y wieczera prowídował, niemacie wy teraz tego przy stołách wálznych ná Bogá respektu, bo iák do nich niepobłogosławiwszy siadaćie, tak niedziękowávłszy Bogu, od nich wstáćiećie, niedziwuyćiesz się też że się ná was pełni proroctwo Izáiasza: *dabo vobis panem arctum Isai. 30.* że was Bog skorką chlebá poczęstnie. Włędzie prawdá, ále osobliwie przy stołách powinniżmy poznawáć Bogá, bo przy stołách doznáćiemy owey opátrznosci Boskiej, ktorey sobie Iákub Pátryarchá doznawáć życzył, *Si dederit mihi Dominus panem ad vescendum, erit mihi Dominus in Deum Gen. 29.* iezeli mi Pan dá do stołu chlebá, będę go miał zá Bogá. Powiáníśmy przy stołách náłznych náśládowáć łprawiedliwego Iobá, który powiáda o sobie w Rozdz. 3. *antequam comedam, suspiro, siádlizy do stołu niżeli ktorey zkosztuię potrawy, wprzód do Boga wzdycham: á o cóż to Iob przy stole wzdychał? oto siádlizy do stołu y obaczywłizy ná nim potrawy pomyslił sobie, zkądże to te potrawy ná stole? pewnie nie zkąd inąd tylko z łpiżární Opátrznosci Boskiej, á iákże tu do Bogá tak hoynego námnie nie wzdychać? żeby tych potraw nie ná obráżę ále ná chwaleć iego pożywał.* Tákeście y wy N. M. czynić powinni, macie siádać do stołu, nie siádayćiesz iáko nie rozumni bez pámięci ná Bogá, ále siádayćie z otwártymi oczymá do Bogá, włzyłkie te potrawy kóre stoią ná stole, nie swoiemu przemyłłowi, nie swoiemu wyprácovániu, ále tylko samey Oycowskiéy Boskiej przypisuiąc opátrznosci, y choćby was też łamym tylko chlebem łuchym poczęstowátá, y z tego bádźćie kontenci, y zá ten Bogu dziękuyćie, tak iáko Páweł pustelnik, ktoremu choć tylko puł bótki chlebá ná kády dzień Bog przez kruká posyłał, á przećie on y z puł bótki chle-

chlebá był kontent, dopieroż kiedy mu Bog ná przyjście Antoniego przyśłał całą chlebá bołkę, aż on niemogąc się dostatecznie wychwalić Opátrności Boskiej rzecze do Antoniego: *Dominus nobis prandium misit, verè pius, verè misericors.* Oíak to Bogá niechwalić, íak mu nie służyć, kiedy tak miłosierny, tak opátrzny, íuż to sześćdziesiąt lat, íak mi ná każdy dzień puł bołki chlebá posyłał, a teraz ná przybycie twoie we dwoynasob chlebá przyśłał, a nie miłosiernyż to Bog? To tak y wy ludzie pracowici, ludzie ubodzy powinniście mieć przy stołách wáżnych náypierwszy ná Bogá respekt, choć was też Bog samym chlebem y iárzynką poczęstuje, powinniście y z tego być kontenci, y Bogá za to chwalić. Nuż co o was mówić ktorem to Bog, nietylko prostym chlebem ale y kołaczami, tortámi, márcypanámi, cukrámi, nietylko prostymi ale Pańskimi bogáto zápráwionymi y licznymi potráwami, cudzoziemskimi nápoiami stoły zástawia, dopierożeście wy przy wáżnych stołách powinni mieć ná Bogá respekt, y westchnáwszy do niego pomyśleć; o íak wiele jest takich, ktorzy są daleko lepsi przed Bogiem niżelim ja: jest, a przecię ich Bog tak skromnie, tak subtelnie tráktuje, że śladzły choć y w świętá uroczyście do stołu, jedná kontentować się muszá potrawką, a mnie nietylko w Świętá ale y w powłzedni dzień tak hoynymi y pańskimi potráwami stoł zástawia, że nietylko siebie y domowych, ale y obcych, bá y codziennych gości, aż do zbytku uczęstować mogę. Aczy ieno mnie Bog za te wygody ktore mi teraz u stołu czyni, nie wyłączy od owego łwego pańskiego stołu, do ktorego sam służyć będzie? *transiens ministrabit illis*, czy ieno kiedy się będę wpraszał do iego stołu, nie odpowie mi, íako bogaczowi odpowiedział żebrzącemu kropie wody ná ochłodzenie zápalonego ięzyká; *Fili recordare, quia recepisti bona in vita tua Luc. 16.* Ieżeli przy stołách wáżnych taki mieć będziecie respekt ná Bogá, bądźcież pewni, że wam się káżdá potráwa w dobrą krew obroci.

Drugi respekt u stołu powinien być ná Chrystusa, a to w ten sposób ktory opisuie Prorok ukoronowany w Pół: 127. *Uxor tua sicut vitis abundans, filii tui sicut novellae olivarum in circuitu mense tuae.*
oculi

oculi fervorum in manibus Dominorum, oculi ancilla in manibus Dominae sue. Siedźcie do stołu, siedą y działki wasze, niezapominaycież też y czeladki, która wam usługuje y ná was robi; niech będzie gospodni *vitis abundans* udzielając pokarmu z ochotą y dostatecznie, nie tylko działkom ale y czeladce, bo to będzie czasem gospodarz iako głóg, gospodni iako ciernie, co to od nich nigdy łagodnego słowa czeladka nieusłyszy, pierwey się nalaia, nafukaa, naprzeklinaa niżej z stołu swego pokarmu czeladce udziela, więcej złych duktów gospodni naliczy, niżej krup do garnka wlepaá, dla tego też czeladka często z niecierpliwości mruczy, á bodayże tego chleba niepożyli, kiedy go czeladce żatuią, á iezeli dodadzą, to się wprzód naprzeklinaa. Takie gospodynie nie maa przy stole respektu ná Chrystusa, bo Chrystus miał taką bacność ná czeladkę swoją, że iej nigdy ná pokarmie nie schodziło, *nunquid aliquid defuit vobis*. Pan Iezus niemogł tego zcierpieć żeby czeladka iego głód cierpiaá, albo żeby się nienalicyá *saturati sunt*. Działki u stołu powinny być iak oliwki, *fili tui sicut novellae olivarum*; oliwki jest to frukt z ktorego oliwę tłoczą, która miłosierdzie w piśmie S. znaczy; záczym rodzicy siedząc u stołu powinniście mieć respekt ná Chrystusa w ubogich, kiedy który z nich przyidzie żebrząc kawałka chleba w imię Pana Iezusa, nie łaycież go że wam pod czas stołu przeszkadza, nie łaycież czeladki, że go puścili do izby, ale oycze y mátko záwołay ná działki, wstań ty synaczku, wstań ty coręczko od stołu, daycie kawałek chleba temu żebrakowi, wytłoczcie z działek miłosierdzie, poydźcie synaczek od stołu, da ubogiemu kawałek chleba, áz głos od ubogiego, iak od samego Chrystusa, niechże cie moje dzieciatko Bog błogosławi, ábyś ná taką biedę y żebráctwo nieprzychodził, ná iakiem ia przyszedł. Mieli ten respekt starzy pobożni kátolicy przy stołach swoich ná Chrystusa, bo przy obiadach swoich w osobie albo káptána y osoby duchowney, albo w osobie ubogiego, miewali y karmili Chrystusa, obiad ich przy stole bywał iak msza S. przy ołtarzu, dla tego im też Bog błogosławił, że im nigdy chleba niebrákowało. Chcecie y wy żeby wam Bog błogosławił? miewcież y wy przy stołach waszych taką ná Chrystusa respekt, iaki starzy Kátolicy miewáli.

Trze-

Trzeci respekt u stołu ma być na substancyą, żeby nie większe były rozchody niżeli przychody, żebyście na ieden obiad nie wziętę substancyą, nie wziętek chleb który macie ziedli, ale żebyście na dalsze czasy respekt mieli, bo to wielkie głupstwo y nieuwaga mowi Duch S. wziętęko razem zięść, przepić, *Totum spiritum profert stultus, sapiens reservat in posterum* Prov. 26. to roztropny, który się przy stole na dalsze czasy, na dalsze potrzeby, na chorobę y przypadki ogląda, y ma respekt na owego kotá, któremu przypisano: miarą kocię idzie o cię. A przez coż ow Ewangeliczny bogacz, o którym Łukasz S. pisze w Rozdz. 16. do takiey biedy przyszedł, że krople wody zebrał, a wyzebrać iey niemógł? oto przez to, że *epulabatur quotidie splendide* codzień się bankietował, codzień lusztykował, a na dalsze czasy respektu nie miał. Przez co y Ewangeliczny marnotrawny syn, o którym tenże Łukasz S. w Rozdz. 15. do takiego ubóstwa przyszedł, że nie miał co wgębę włożyć, musiał się z wieprzami młotem y słodzinami karmić? *cupiebat ventrem implere de siliquis quas porci manducabant*, oto przez to, *dissipavit substantiam suam vivendo luxuriose*, ze choć bogatą substancyą oraz przeiadł y przepił, a na dalsze się czasy nieogładał. Aż y za nieszczęsnych czasów mało takich, którzy mieli substancyą dostatnią, mieli się nie tylko iako ludzie, ale iako Pánowie, a teraz do takiey biedy przytli y niedostatku, że nie mają czym psá z domu wygnąć, a przez coż? oto przez to, bo przy stole respektu na substancyą y na dalsze czasy nie mieli, iadło się, piło się, a żeby dzieci potym nie mówiły z matką, że Pán oćiec substancyą przepił, piły y działki, piła y matka, a teraz łapę liżą.

Powinien być ieszcze u stołu respekt na chleb: czy nie taki iaki opisuje pismo S. *Judicum 7. Vidi somnium & videbatur mihi quasi panis ex hordeo, volvi & in castra Madian descendere, cumque pervenisset, tabernaculum percussit, illudque subvertit.* Madyanitowie liczne wojsko wyprowadzili przeciwko Izraëlitom, w tym iednemu śniło się, iakoby chleb ięczmienny y widział toczący się y namioty wywracający. Z okazyi tego ięczmiennego chleba przychodzi mi reflexya, iak to Pan Bog nie iednakowym chlebem karmi, bo Izraëlitom

pięknym chlebem karmił, á Madyanitom kazał się ięczmieni-
nym kontentować, bo mu to wolno. Skárzyli się dworzanie ná Fer-
dynándá Cesarzá, że nie iednąkowo zdał się być łaskawy ná wszy-
stkich, dowiedziawszy się tego Cesarz, kazał popisać kártki, y w ur-
nę je wrzucić, potym zwołáwłszy dworzan rzecze do nich: Słysz-
cie się skárzyćcie ná mnie o to żem ná was nie iednąkowo łaskaw,
otoż, żebyście uználi że nie słusznie ná mnie narzekacie, dobyway-
cieśz z tey urny kártek, co będzie na kártce nápisano, záraz ka-
żę z skárbu wydać; wymie ieden kártkę, aż ná niey złoty puhar, ka-
zał Cesarz wydać, wymie drugi, aż koń z siedzeniem, wymie trze-
ci aż grzebień, wymie czwarty, aż ná kártce kretká, wymie piąty
aż igłá, wymie szosty, aż ná kártce oczko to iest cyfrá, y dopiero
Cesarz rzecze: *posthac non Casarem, sed sortem incusate*. Zle to było;
bo powinno było być: *Merita respice non fata*, nie według ślepego
szczęścia, ále według zasług powinien był Cesarz łaskę swoją świad-
czyć. Ze y was nierowno Pan Bog wlpomaga, temu da konia że-
by iego fortuna piechotą niechodziła, temu da grzebień, co go nim
całe życie czesze, temu da kártkę, co nią zpiśiue długi, wiele komu
winien, temu da igłę co iák przez igłę ciáśno, temu da cyfrę oczko,
którym tylko pátrzy ná tych co się dobrze mają. Temu da pięć
tálcntow, temu dwa, temu ieden, iednego zwas rzuci ná opokę, iak
złámienná wszystko *cecidit super petram* tego rzuci w ciernie, zewi-
zad punkтуры *aliud cecidit inter spinas*, tego rzuci przy drodze, *secus vi-*
am, co ná nim káždy uiezdza, káždy ponim depce, innych rzuci
in terram bonum, ná ziemię dobrą, mają się dobrze, co to bieda y
niedostatek, niewiedzá. Nicmożećcie się iednąk ná Páná Bogá skár-
zyć, że was nierowno traktuie, bo wy mu się też nierowno záślu-
guiecie. *Merita respice non fata*. Pytał się Dyogenesa Alexander co
też *Iovta Maximus Deus* známi robi? odpowiedział Dyogenes: *ver-*
sificatur inter homines. Pan Bog wierze z ludzi zkláda. Iednego uczy-
nił *Versum spondarum*, *Cara Dei soboles magnus Iovis incrementum*, wízy-
sko powážnie, innego uczynił *Daelyticum* wszystko mu skoczno i-
dzie *Quadrupetante putrem sonitu quatit ungula terram* inlégo uczy-
nił. *Versum caninum*. *Arida terra riget perraro rore rigetur*, mauli się
przez

przez całe życie prawować, innego uczynił *Dimetrum*, ná dwie pię-
dźi lubitancyi, innego *Protheum*, *Tot tibi sint laudes virgo, quot sidera*
cæli obrotny, innego *retrogradum*. *Signa te signa, texere me tangis &*
angis, Roma tibi subito motibus ibit amor. Byłeś Panem, cośny się
wzad, coż tego za przyczyną? *Dominus est* trudno się o to skąrzyć
ná Páná Boga, bo mu to wolno iáko Pánu.

Przyłżał mi ná pomienione pismo y tá reflexya, dziwny to
iákiś był chleb, co się to co raz to dálej toczył, co go to co raz to wi-
cey ubywało, á co największa co to námioty poobalał? ná tę moję
reflexyą odpowiada Anonymus: *panis hic est panis impietatis & rapine*; że
to był chleb z krzywdą ludzką nábyty, dla tego się ná mieyscu nietyl-
ko nie ostał, ále y námioty powy wrócił. Się żłiecie do stołu, mie-
ćiesz respekt ná chleb ktorego chcecie pożywać iáki to chleb? czy
nie z krzywdą ludzką nábyty? bo pospolicie taki chleb luboć smá-
czny, ále niezdrowy y niestrawny, bá y niespory, nikogo nie utu-
czy bo nie trwáły, prędko zniszczcie *videbatur volui* przypadnie
nieprzyjaciel utámie go łztakę, przypadnie iáki niešťczęśliwy przy-
padek, y ten go utámie, przypadnie kontrybucya, y tá go utámie,
przypadnie choroba y tá go utámie, á wam nieźostanie tylko łkor-
ká y to twarda przypalona. Trzebá mieć oko ná chleb przy stole
tákie, iákie miała Mátrona owá, o ktorey wspomina Duch S. *Prov.*
31. *Panem otiosa non comedit* choć Pániá dostátną była, ná nieź pod-
dáni, y czeladká robiła, á przecię się oná ná to niešťpulźczała, nie-
proźnowáła, ále ręką wlásną się chlebá dorabiała, *operata est consilio*
manuum suarum. Chcecie y wy żeby wam chlebá przybywało choć
go codzień u stołu pożywać, chcecie żeby wam chleb był zdrowy,
y w dobrą wam się krew obrocił y utuczył was, mieyciesz ná to re-
spekt, żeby to był chleb wlásną pracą wálszą wyrobiony *in sudore*
vultus tui vesceris pane, bo taki chleb naysmáczniejszy y nayszdrow-
łszy, bá y trwáłszy y nayłtyniejszy, *Labores manuum tuarum mandu-*
cabis, beatus es, & bene tibi erit *Psal.* 127.

Z tego coście odemnie N. M. słyszeli, wnieścieśz sobie; iák
to do was Bog niešťczęśliwy ołobliwie przy stołách, bo ieźeli gdzie,
tedy przy stołách powinniście mieć otwarte oczy ná Bogá, y iego
poznać.

poznawać. Wszak y człowiek czy porządný, czy opátrzný, czy liberalistá, czy skąpy, czy spokojny, czy zwadliwy naylepiey przy stole poznać, tak y Boga naylepieybscie powinni przy stole poznawać, bo przy stole naylepiey opatrznosci iego Boskiey nád sobą doznáicie. Wszak y Apostołowie iákoście z Ewangelii słyszeli, choć z nimi Chrystus konwersował, choć rozmawiał, choć im pisma o łobie tłumaczył, á przecię go áni z twarzy, áni z chodu, ani z mowy nie poználi, dopiero kiedy ich Chrystus chlebem przy stole nákarmił, áż oni Chrystusa poználi. Niema tego Bog przy wáskich stołách łczęścia, bo wy go nayprédzey przy stole zápominacie. *Quis est Dominus qui ad mensam non rapiatur extra metas necessitatis?* *quisquis est, magnus est, ego non sum quia homo peccator sum* mowi S. Augustyn, á gdzie miárkę wíedzeniu y piéciu przebierać? gdzie się nayłpnieyszých dyskursów, obmówisk, szkálowania nástuchać, iezeli nie przy stołách, gdzie naywięcey zwad y z okázyi ich bitew y zaboíów? iezeli nie przy stołách? *Quae ibi Dei mentio? quod spiritus refrigerium, omnia extranea, omnia vana* mowi Tertulian. Ták nie-łczęśliwy Bog do was łudzie, że cobyście mieli naylepiey przy stole Boga poznać, to wy przy stole naybárdziey o Bogu zápominacie; y nie dziwuję ia się temu, bo żółádek nápchány, ięzyk nápełniały, cielsko rozparzone, krew zapalona, głowá zágorzáta, nie pozwólá oczu ná Boga otworzyć. Więc N.M. proście Chrystusa uchwyćiw-łczy go zá nogi *Non dimittam te, donec benedixeris mihi* nie puszczę się nog twoich Zbáwicielu, poki mi niepobłógostáwisz, y oczu mi nie otworzysz iákeš dnia dzisieyszego Apostołom otworzył, żebym Cię wszędzie prawdá, ále ołobliwie przy stole z opátrznosci twoiey Boskiey poznawá y chwalił, Amen.

K A Z A N I E.

Ná Wtorek Wielkonocny.

Pax Vobis Luc: 24.

Wiele Pan uczniom legował gdy im pokoy legował, o nic bárdziey wszyscy nie prosiemy iáko o pokoy, *Pacem te poscimus omnes*

omnes, dał im pokoy, á w pokoju wszystko požądane dobro. *Qui pacem dedit, uno verbo omnia dedit* mowi Gloſſa. áto li iakoś między wami trudno o ten pokoy, woyná w domu, woyná z krewnymi, woyná z przyjaćiołmi, woyná z ſamemi ſobą, ey dla Bogá czemuż to tak trudno o ten pokoy? przeſtrzegę ia was gdy pokażę co między wami pokoy pſuie Ad M. D. G.

Trzy rzeczy poſpolicie między wami pokoy pſuią, Trzos, Proceſſya y Obraz, álbo málowanie. Co do piérwſzego, mowi Job w Rozd: 7. *Militia eſt vita hominis ſuper terram*. Stárzy Nortmaunowie mieli ten zwyczaj: dziećinę prowadzili po wárſztátách rzemieſlniczych, po ſklepách kupieckich, po ſtanách duchownych, po ſzkolách rycerskich, y przypátrowáli ſię do czego miałá chęć dzieciná, do tego iá aplikowali. Iob zaś mowi, *Militia eſt vita hominis*, wſzyſcy co ná ſwiećie żyją, niech będą żołnierzami, y domátor, y białołłowá, y ſtudent, y dziecko máłe, woynę uſtáwiczná, wioda, o pokoju u nich nie ſłychać. A ktoż przecię ten pokoy między ludźmi pſuie? oto naprzod Trzos z piniądzmi zaydzie, álbo intereſſe ná dobre mienie, iużyż tám pokoju nie będzie, gdzie moje y twoie záchodzą, pewna tam woyná, *meum ac tuum, frigidum illud verbum, innumera gignens bella* mowi S.Chryzoſ.

Wádzą ſię więc dway przyjaćiele z ſobą, ná pojedynek ſię wyzwą, álbo na ſtrzelbę, álbo ná ſzablę, ále zaś my wſzyſcy iákie pojedynki odpráwuie my? oto ſię wyzywamy ná dwie oreżá, ná *Meum & Tuum*. *Tuum* tarcza to, może ſię obronić, zaſłonić, bo *Tuum*; *Meum* moje to, iák dżida y kopia, zrzuć y wyſadzi tego z kámiénice, tego z máiętnoſci; tego z cátey fortuny. Powiádáią że naywiększa byłá zgoda, gdy Saturnus ziemią y niebem rządził, trzy Synowie Iowifz, Neptun, Pluto, náſtąpili, y podzieliłi ſię Niebem, morzem, ogniem. Niebo moje, Piekło twoie; áż tu woyná ná ſwiećie, Olbrzymowie gorámi do niebá, iſturmuia *Hercules*, do piekła, *Mulciber* ná Neptuná, y tak bitwá, o *Meum & Tuum*. Tak między ludźmi bywa, pokoy y zgodę nayprędzey zepluie, to moje á to twoie. Ieſt to Mitologiczney ſzkoły podanie, że gdy pokoy był ná ſwiećie, nieumiano ráchowác, á zátym żadney liczby nie było, iákże

iakie dway bráčia rodzoni pokazáli się ná świećcie z ktorych iednemu było imię *meum* moje á drugiemu *Tuum* twoie, áż zaráz z sobą przynieśli kretki, liczmany, y Taryffy, y przyłzedszy do miásta iákiegoś, widząc ludzi w prostocie y zgodzie żyjących, ieden się od drugiego nie osobkował, chćieli ich náuczyć arytmetyki y ráchunkow, y záczełi od numeracyi, dał wam Bog dość, á niewiećcie co macie, náuczciefz się tedy liczby, w tym mieśće w rynku kámenic tyle, w tey ulicy tyle, potym poszli do diwizyi, do rozdźiału, brát stárzyz nazwany *Meum* weźmie kretkę kryskuie, tá kámenicá nároźnia w rynku moia to *Meum*, á twoia bráćie młodszy we srzodku, to moy dom wiedzny á to co z wąskimi drzwiami twoy, widzi brát młodszy że ma krzywdę, nuż zá sobą werbować ludzi y tak brát *Meum*, przeciągnął połowę miásta zá sobą, drugą połowę brát młodszy *Tuum* áż tu woyná, áż tu bitwá, y tak do tego czálu gđzie się pokażą ci dway bráčia *Meum* & *Tuum* zázwsze niepokoy.

Weźmy ná to pismo: Pan Iezus mowi do uczniow *Nolite possidere auro, nec argentum neque pecuniam in zonis vestris* Mat: 10. uczniowie moi poydźcie ludzie náwracác, strzeźciefz się brát z sobą trzosá, mogli się uczniowie wymowić, ále Pánie trzebá będzie ieść kupić, trzebá będzie przewozy płáćić, zá coż to spráwiemy, gdy trzosá y w trzosié nic niebędziemy mieli, do tego trzebá będzie kielich y pátynę spráwić, trzebá kośćiół y w kośćiele Ołtarz wybudowác, á zá coż to zrobić? trzebá nam też pokazác powagę nászę, trzebá pokazác żeśmy to pierwsi Práłáci, kánonicy, Biskupi, á iákże to być może bez trzosá y piniędzy? *Nolite* mowi S. Ambroży? *Misit eos sine auro & argento ut incentiva litis eriperet.* Tákiby nálepiey było, náuczył ich Pan. *In quamcunque domum intraveritis, primum dicite: Pax huic domui;* będziećie pokoy y zgodę obnosić po kroleistwách, miastách, wsiách, *Pax Pax*, niechżeby ieno mowi S. Ambroży pozwołił im być trzosá, áż w trzosié torbáby była niezgody, poszedłby był pokoy, niechżeby był pozwołił złotá y máietności, áż tu przez zazdrość gotowy niepokoy, áż tu gotowe pozwy do práwá, protestácy, przysięgi, to moia gorá, to moje miásto, nuż świádkow ná to szukác, nuż korumpowác, nuż się prawowác, á tym czasem pracy około zbáwienia dufz ludzkich zániedbác, dla tego

nolite possidere aurum bo trzos y dobre mienie zgodę y pokoy płuie. Pilzą że w Indyách iest narod, ktory gdy woynę z sobą toczy, rozdziela się ná dwie stronie, y każdy nasyprawizy worek piasku, mocno zawiązawszy, potężnie się owymi workami tłuką. Widzicie że to gotowá woyná z worka. Tak nie inaczey bywa między wámi, nayscisleyszą przyiaźń rozszyie między wámi worek y trzos, dla trzosá gotowá woyná, gotowé prawo ná rátuszách, w Grodách, y Trybunatách, y czętło niespráwiedliwość workami wygrawa. Przyjdziecie do sądu, dobędziecie worka, aż wy nim Sędziego ogłuszycie, dobędziecie z worka izwaycy złotey, aż wy Sędziom oczy wykolecie, że nie obaczá iáko spráwiedliwy ferowác dekrét, dobędziecie z worká breły złotá, aż wy łtom Juryłtom gęby zatkacie, y ták się szczęśliwie ná wáizę stronę odprawí woyná, á postáremuż woyná.

Druga rzecz ktora między wámi pokoy płuie iest *Processya*. Kto pierwizy? ná wysćigi. Wiecie że w owých zgromadzeniách gdzie stárszeństwa wlatách przestrzegáią, gdy się tráfí publiczna processya, ieden drugiemu mieyscá nie ustápi. Ták bywa między wámi, postępuiecie ieden po drugim ná honory, urzędy, ławice, o iákich między wámi emulacyi, sporow o pierśzeństwo, iákich zázdrośnych konkurencyi aż do woyny. Owo się raz powádźili uczniowie Pańscy, á o cóż? *Facta est inter eos contentio, quis eorum videretur esse major Luc. 22.* o honor, kto ma íść wprzod, á kto ná końcu. Ale to ieszcze lepiej obaczmy zdrugiego pismá *Judicum 6. Ierunt ligna ut ungerent supra se regem* naprzod poszły do oliwy *impera nobis* wymowíła się, *quomodo possum deferere pinguedinem meam?* potym poszły do figowego drzewá, *impera nobis*, y to się wymowíło *quomodo possum deferere dulcedinem meam?* przyszły potym do winney maćice *impera nobis* y tá się wymowíła *quomodo possum deferere vinum meum*, ná ostátek poszły do głogu do ciernia *impera nobis*, á ciernie co? nic nie mowi. To rzecz, uwagi godná, wołáią ná rzády Oliwy, aż się Oliwá wymawia, musiałabym tłustość moię porzucić, á czemuż się ciernie tym niewymowíło z rzádown, musiałobym kolce moie porzucić, odpowíada S. Ambroży: *Ambitio omnis est appetitio*

tia precedentia, tela & acumina retinet. Gdzie idzie o hońorek, o precedencyą, ząwśze tām kolec będzie, co zgodę, przyiaźń, pokoy psunie. O Boże moy czy tego ná oko codziēń nie widzimy? konkuruią dway álbo trzey Práści duchowni o Prelaturę, áz tu woyná áz tu choć przyiaźń zadádzą Symonią, że się dokupił? nuż ná woynę do konfystorza, ná práwo do Legitá, do Nuncyatury, ná rozpráwę áz do famego Rzymu. Nuż zadádzą *inhabilitatem, illegitimitatem*; á dla Bogá wżák w przyiaźni z sobą żyli? któż tę przyiaźń y pokoy między nimi zepsował? processya, honorek temu winien, konkuruię kto w Zakonách gdzie wolno konkurowáć o káznodzieystwo, o stárzeństwo, o Opáństwo, áz ambit zadádzą, nuż tu woyná, kápítularze zwoływuią, tá stroná przy tym, tá przy tym stánie, *Carceres* się gotuią, á dla Bogá kto tego niepokoju między Zakonnými nárobił: kto pokoy zepsował; oto processya, kto má íść wniesy pierwey, kto má siedziēć wyzey. Wakáns się iáki otworzy lub to Senatoriski, lub to urzędowy, ziemski álbo mieyski, ten otrzymał przywilej, ten Paszport który niewiedziēć iák názwáć, nuż tu woyná, nuż zadáwáć nieszlácheństwo, nuż przeskadzáć do podpisu, do przyłożenia pieczęci, y będzie ták stráźná woyná, że ná niesy stáwá, substáncya y zdrowie szwánkowáć musi. Ia rozumiem że gdyby was kto spytał. *Quot sunt personae?* powiedzieli byście, *prima Ego, secunda Tu*, á czemuż to nie *Tu prima*, á *Ego secunda* y o to się zabiać, miastá, powiaty, wojewodztwá wniwecz obracać, O niechrześciańska uwagó!

Ostátnia rzecz która między wámi psunie pokoy iest Obraz álbo málowanie. Słuchaycie náto pismá. *In imagine pertransit homo Psal. 38.* Ten płáczē za grzechy w obrázie Mágdaleny, ten iáłmużnę rozdáwa w obrázie Ianá iáłmużniká, ten chorobę cierpliwie znosi w obrázie S. Rochá, ále tákie obrázy pokoiu między wámi nie psuią, są insze obrázy w których my ludźie chodźimy y które pokoy między námi psuią, *In imagine pertransit homo, quia diversam compositionem morum & inclinationem tanquam colores representat morum Bellarmin.* Obrázy reprezeńtuią ołoby S. Pawła S. Janá S. Barbarty, y farby czerwone płomieniste, zielone, y czárne, dla tego też

ludzie są to obrazy, które reprezentują ołob fantazye, inklinacye, obyczaje dziwne, niezrozumiane, y te malowania między wami pokoy psują, y tak będzie w kim niezrozumiana fantazyja, co mu to nikt dogodzić nie może, aż się w nim pokaże obraz cudowny, a kiedy ielcze widzi przed sobą lampę napełnioną trunkiem, to ielcze obraz cudowniejszy, o iuż przy takim obrazie nie będzie pokoiu. Będzie kto nieśłateczny w słowach, w obyczajach y postępkach, aż on Obraz mieniony, przy takim zmienniku pokoiu ani z Bogiem ani z ludźmi nie będzie. Trąfi się mąż holeryczny iak obraz w płomieniach odmalowany, żona zaś będzie obrazek, coby się to tylko muśkać y liżać, obrazek z krotkimi rękoma do roboty, obrazek z wielką gębą y ielcze zawsze otwartą, nigdy nie zmilczy, o iuż tam nie będzie pokoiu, ale ustawiczny hałas, ustawiczna wrzawa, a potym y woyną, bitwą, gonitwy. W Eniponcie kupił mąż kwiczoły na Świętego Michała Patrona swojego, przyniósł je do żony, aż ona męża, na coś to tych kołow nakupeł, niemogłes czego foremniejszego kupić? odpowie iey mąż, przypatrz ieno się miła żono lepiey, a uznasz że to nie kosy ale kwiczoły, a żona uporczywa przy swoim stoi, że nie kwiczoły ale kosy, od owego sprzecznia przyszło do zwady y hałałów, a na koniec do woyny, bitwy. Wrok potym w tenże dzień przypomniała żona mężowi, a boday cię Bog zabił, boday się był przypadł ow dzień ktoregoś mnie dziś rok po bił, o owe niezcześnie kosy, ale to rzecz mąż nie kosy były, a żona postaremu wrzeszczy kosy, oto się upił, oto cię przekupka oszukała, nuż tu znowu woyną, nuż tu znowu bitwą. To widzi cię iak to obrazek ieden w płomieniu, a drugi z wielką gębą pokoy psują. Obaczycie kogo że się ma dobrze, że Bog mu błogosławi, aż wy nietylko z nim spokoynie nie żyćcie, ale go niewinnie prawem przyćiskać, rądných pánów na niego pobudzać, iuż taką rzeczą pokoiu między wami nie będzie, boście na się wzięli obrazek zazdrości y nienawisći. Wy zaś co głową, rozumem nadrabiać, obaczycie u drugiego talenta piękne, rozrywkę dobrą, naukę słuszną, wymowę y gębę niewrzdowatą, chwalą go inni, a wy nie-

nieprzyznawać iákbyście tego niewiedzieli, y gdy się trafi okázya, nie tylko niepochwalić; ále ieszcze przygánić, iuż zápewne między wami pokoiu nie będzie, bo wy w obrazie chodźcie kto y má oczy zástonione, czy wam zástoniłá zázdrość, emulácia, apprehensya, że wy takich talentow nie macie. Nuż kiedy to sobie ustroićcie obrazek w głowie, że wam ten nie przychylny; nie życzliwy, nuż go obnosić, ízkálować, iuż przy takich obrazkách zgody y pokoiu nigdy nie będzie. O obrazki obrazki, ále nie farbą Chrześciańskiey miłości y zgody odmálowane, ná iákiż wam też koniec przyjdzie?

Co do uczniów swoich Chrystus mówił, to do kázdego z was N. M. Bog dnia dzisieyszego mówi. *Pax Vobis*. Ludzie ludzie, to ja wam pokoy dawam, *vobis pax*, á czemuż wy mnie też niedacie pokoiu? iest że rok, iestże tydzień á przynajmniej iestże godziná o ktorey w pokoiu z Bogiem żyćcie, á żadnym go grzechem nieobrazacie? wzdyc to dziećci choć ieszcze máte, á iuż przeklináiąc, stárszych nieślucháiąc, kłámáiąc. wojnę z Bogiem toczyć zaczynáią. Młodzi nie tylko sami wojuią, ále ieszcze innych lepszych ná wojnę przeciwko Bogu, psuiąc ich y gorsząc werbuią, stárzy iuż żyć przestawáią, ále nie z Bogiem woíować, pózał się Boże nierozumu nászego. Coż wam to ten Bog záwinił? że niechcećcie w pokoiu z nim żyć, więc nic ślusznieyszego nád to, kiedy wam pokoy dáie, *pax vobis* żebyście wy też N. M. dali wzáiemnie Bogu pokoy. Niedateś przez ten czas ktorego ná świecie żyiesz, różnymi grzechami pokoiu Bogu, niedateś mu pokoiu przez cielesności, przez záwziętość, przez ukrzywdzenia ubogich, przez piatyki codzienne, niechże będzie dzień dzisieyszý tak šťastliwy, że od tego dnia, od tey godziny iuż więcej wojny przeciwko Bogu podnosić niebędzie, ále się chcesz tak wskromności zachować, żebyś z nim żył y odpoczywał w pokoiu ná wieki: Druga reflexya *Pax vobis*. Náuczcie się tego nabożeństwa krotkiego ále pożytecznego; ile rázy lub to prostacy, lub to nieprostacy po pracách wászych idźciecie spać, záwsze sobie pomysľcie *Pax vobis*. Duśzo mojá, sunnienie moje, czy macie pokoy? czym czego dziś niezrobił, coby mi pokoy z Bogiem

Bogiem zepfowało? jeżeli nic takowego w sumnieniu nie znajdźcie, podziękujecie Bogu, jeżeli zaś znajdziecie na duszy y sumnieniu wążym iaki, a jeszcze cięższy śmiertelny grzech, przyznam wam się że ja niemogę pojąć ziałą wy śmiałością idziecie spać w niepokoiu z Bogiem, w grzechu śmiertelnym zaliptać, o straszidło niepoięte. W grzechu śmiertelnym zaśniesz, a kiedy cię krew zadusi, a kiedy cię ipiącego flegmą zaleie, y tak nagle umierać musisz, gdzież się dusza twoja dośtanie? nieomylnie do piekła, y tak twoje katołictwo precz, nabożeństwo twoie iako to spowiedzi, komunie, precz, cokolwiekeś przez całe życie dobrego uczynił, albo wycierpił wszystko to precz, niebo y wieczność szczęśliwa precz. W grzechu śmiertelnym zaśniesz, po nysłże sobie, o iaka to afflytencya czartośćwa przy łozku moim być musi, ktorzy na duszę moję czatuia, rychło ją Bog każe wziąć. O straszne zaliptanie!

Coż tedy czynić kiedy ten pokoy z Bogiem zepłucie? oto uderzywszy się w pierś, serdeczny żal y skrucę w sobie wzbudzaćcie za najpierwszą okazyą, nie czekając Świętą wypowiadayę się tych wszystkich grzechow, ktore wam na sumnieniu niepokoy czynią, a tak doydziecie tam, gdzie niemaż woyny, y niepokoiu, ale zgoda, iedność, miłość y wieczny pokoy Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę Przewodną.

Cum serò esset, & fores essent clausæ, venit JESUS

Joan. 20.

Słyszeliście z Ewangelii *cum serò esset* gdy słońce zaśzło y ofzem gdy się już zmierzchno y drzwi były zamknięte & *fores essent clausæ*, dopiero przyszedł IEzus. Tákci to pośpolicie u nas bywa, że ostatni wzgląd na Pána Bogá mamy. *Cum fores essent clausæ, venit Iesus*, iednymi do was Bog drzwiami wchodzi, a dzieśiącią uchodzić musi, lada słowo, lada pokusa y nátarczywość czartowłka na którą zezwolicie, drzwi to są, ktorými Bog ustępować musi.

Goncl.

Gonellus obaczywszy ciśnie drzwi do pokoju, á z pokoju drzwi wiele rzekł: *Hac aulci admittuntur, his gratia fugit.* Ostrożnie z tąską Bolką, bo ma wiele drzwi, którymi uść może. *Cum sero esset, veni JEsus.* To wy mnie N. M. z tym wyiedziecie że my duchowni, że my káznodzieie nieśfulznie ná was nácieramy żebyście wczśnie około zbáwienia dusz wáśzych chodźili, ponieważ Apostołowie cnoć iuż nierychło, choć niewczśnie *cum sero esset* á przecię Bogá do siebie zwabili y z nim się ućieszyli: Prawdá to iest, ale ia was z tym wlyzłkim przestrzegam ostrożnie, prawdá że się to raz tráfiło że choć niewczśnie *cum sero esset*, odebráli Apostołowie łáskę od Zbáwiciela swego, iednákże *ordinariè* mowiąc, nic ludźiom naybardziej y nayczęściey z strony duchownych y doczesnych rzeczy nie szkodzi, iáko gdy *sero* gdy *clausa fores* gdy niewczśnie rzeczom zábiegáią o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Gdy Luterska Wiará po Krolestwach y Prowincyách szero-ko się iuż byłą rozszła, Károl piąty Cesarz dopiero iá chćiał przy-klumieć. Więc mu chćiano o to przyganieć że niewczśnie zábiegał; gdy tedy w Auguście Ferdynánd wtory przy stole siedzi, rózne wi-dowiská wyprawowali chcąc Cesarzá ućieszyć. Między inszymi stánęła téż taka exhibicya: Ieden przyniośł ná ręcze drevk su-chych y porzućiwszy rzecze: *Capnio projecit*, drugi owe drevká uklá-dáł mowiąc: *Erasmus Roterodamus composuit*, trzeci przyniośł ognia y podłóżył mowiąc, *Lutherus ignem supposuit*, czwarty dmuchnie y zapali mowiąc: *Philippus Melanchton et Zwinglius succendit*, ná ostátek przylzedł po Cesaríku przybrány z mieczem dobytym y nim gdy się iuż mocno ogień rozpalil, chcąc gásić rozrzuca drevká, á tu ie-ściez większy płomień, y odchodząc rzecze: *Si non dormivisses, vitas- ses incendia Caesar:* iuż to nie rychło, záwczásu trzebá było gásić. Táci się polpolicie między ludźmi dzieie, co do ciáta, fortuny, y slawy. Ten niby drev projektow nánośi, nárzuca, ten utoży, ten podedmie, ten zapali, áz tu wybuchną niechęci, zwády, práwá, náiezdzenia, poiedynki, zaboystwá, piekło ná ziemi, y dopiero te-mu zábiegáć, iáko to uspokoić y pogládzić, o iuż to nie rychło, wczśnie to trzebá było temu zábiegáć, *si non dormivisses, vitas- ses in-cendia.*

cendia. Co z strony dłużej widzimy, słuchamy czegośby nie trzeba słuchać, gadamy czego się gadać niegodzi, drówka to ią, przystąpi imaginacya, *rememorativa* aż to sobie układamy, uważamy, to się widziało y słyszało, przystąpi pokusą, podnieca, podżyga, przystąpi naturą skłonną do złego, aż się płomień zajmie, aż się szczy przez powtorzone grzechy, przyjdzie do zatwardziałego nałogu, przyjdzie do niemożenia się utrzymać od grzechu, a dla Boga gdy by to iako temu zabić, o już to nierychło, *Si non dormisses*, z początku to y wcześniej trzeba było złemu zachodzić, y zabić.

Nie tak nas uczy Samson *Judicum* 14. *Cum venisset ad vineas oppidi, apparuit catulus leonis saevus & rugiens & occurrit ei, & dilaceravit leonem tanquam hœdum.* Tylko się coś pokazało niebezpieczeństwa, nie lew stary ale lwiątko, nie czekał aż dorośnie, rozerwał na części, poki małe niebezpieczeństwo trzeba je uprzątnąć. Aleć my coś polzli na owę morską rybę, o ktorej pisze Olaus, zowie się *Rynx*, to *monstrum* jest *amphibium* y pływa y chodzi, czasu pewnego wychodzi na skatę nad morzem, wszedłszy, zawiesi się zębami na niey y twarżo zaśypia, zoczywszy śpiącą rybacy, oszczep ostry na którego końcu przewdziana liną, w owej rybie utopia, spi na to owo strążydło, aż gdy ią krew bardzo uchodzi, osłabie, obudzi się, chce się ratować już nierychło. Ah nieszczęśliwi ludzie, a zaż y my nie tak na dłuży, na cnoćie, na zbawieniu szwankujemy! spiemy głębokim niedbalsstwem naszego letargiem zarzuceni, dopiero w ostatniej chorobie, gdy nas już krew Iezusową uchodzi chcielibyśmy się ratować y życia naszego poprawić *sero*, już nierychło. Myśli sobie nie jeden, mniejsza to choć się natadnie y przeładnie grzechami sumnienie, będzie dosyć czasu na usprawiedliwienie przy śmierci, niewiele tam kápłanowi trzeba będzie mówić tylko *Ego te absolvo*, wierzę mowi *Seleutensis*: *Pauca quidem verba ad absolutionem, sed multa preparatoria ad salutarem susceptionem*, mało prawdą słow kápłanów do rozgrzeżenia, ale siła do jego otrzymania, bo trzeba żalu prawdziwego za grzechy, a gdzież to tak na gle żal wyniknie w sercu do grzechów przyuczonym? trzeba pamięci y rekolekcyi na grzechy, trzeba reflexyi na pokusy, trzeba

aktów Chrześciańskich y dopiero się ná to wszystko przy śmierci zdobywać, iuż to nierychło *sero*. *Penitentia sera, raro vera* mowi Augustyn: ktoby nam to dał szczęście żebyśmy mogli weyrzeć w regeltr potępieńców, á przynamniemy żywą imáginacyą nawiedzić ich smrodliwe lochy, znaleźlibyśmy w nich pierwszego zaboyców fundatora Kaímá, y gdybyśmy się go spytali, coż ty tu sobie myślisz iuż od kilku tysięcy lat? odpowiedziałby: oto myślę sobie to, ogdy by mnie z tego więzienia cięszkiego znowu do was ná pokutę wyprowadzono, niezczęśliwa zazdrości do czegoś mnie przywiodła! o iákobym zá cie pokutował, gdyby mi czasu ná to pozwolono: nieboże kaímie iuż to nierychło *sero*, iuż cie krew Chrystusowa uszła, trzebá było záwcześnie otrząsnąć się pokusie, kiedy było *peccatum in foribus*, á ieżeliś zgrzeżył, trzebá było nie odwłoczyć pokuty, ále zaraz pokiś żył pokutować, teraz choćbyś naybárzniej chćiał, *sero* iuż to nierychło. Obaczylibyśmy tám niewdzięcznika y zdraycę Judaszá, y gdybyśmy się go spytali coż tu sobie przed tym Chrystusow Apoltole, á teraz niezczęśliwy potępieńcze myślisz? odpowiedziałby, oto myślę, niezczęśliwe pieniądze ná ktozem się utákomik, czego mi nárobiły! o gdyby teraz iáko zá Cyreneyczyká poddać ramię pod krzyż Chrystusow, nieboże Judaszá iuż nierychło *sero*, trzebá było w grozłykach ktores kradł, złemu zabiegáć, teraz iuż nierychło bo cie iuż krew Chrystusowá uszła. *Cum sero esset*.

Niemogę słusznie wyżałować nieuwagi Saulá krolá; Samuel Prorok umrze, pochowają go w grobie, y gdy iuż ná poły przegnił, *Saul abiit ad mulierem & ait suscita mihi Samuelem* 1. Reg. 28. Daymyż pokoy Saulowi bo w toż sami wpadamy, nie wspominam tego gdy owo między ludźmi iuż trupem mądre rády leżą, że niema kto w mieście, w zromádeniu, w powiecie poradzić, gdy iuż trupem práwá ludzkie leżą, gdy iuż trupem miásta, miasteczka leżą, dopiero rádziemy iáko trupá wkrześcić? ále nam nád tym ubolewáć potrzebá! Oycze duchowny zacząwszy *circiter* od roku 16. 18. á iuż żyję lat 40. 50. w nieślycháne włożyłem się cielesności, włożyłem się w pniaństwą. Oycze miły, iuż kilkanaście lat wzawzięto-

ści żyję, przez złe niegodziwe zabiegi wielom krzywdy poczynił, a moim dobre mienie wyniośł. Oycze miły przez zaniechane nabożeństwa Mszy S. y kazań słuchania, oziębła, ba prawie wygalla we mnie wiara, więc *suscita Samuelem* gdy już długo trupem śalka Boska leży, gdy już niemoże się nie tylko nakłonić ale y ruszyć do dobrego *suscita Samuelem*, iakże temu zabieżyć, iakże go zwyczajnie złe przełamać? *sero* już to nierychło, trzeba było złemu dawniej zabiegać. Piśze Nicephorus że jeden duchowny nawiedzał publiczne więzienia; znalazł tam jednego młodziana bardzo zepsowanego, którego długo na spowiedź namowić niemógł, wynidzie z owego więzienia zapocony y ocierając się z potu chustką, rzecze sam w sobie *Tener quidem est adolescens, sed senex peccator, frōtem in balneo sed petram non emolliui*, dla Boga czemu tak zatwardziały? wżylłkara *cum sero esset* wyždżawży owego młodziana sumnienie, napiło się różnych *species* cielesności, napiło się w gniewach porywczych pojedynkow y krwi rozlania, napiło się złych obyczajow, a iakoż to w takiego co dobrego wmówić *sero nimis*. Piśze Sandeniz, że w Eniponie na pojedynku jedney matce lyną śmiertelnie zacięto, zeydą się ludzie do trupa, który iakoś miał oczy niedowarte, że się zdał patrzyć, nádeydzie też brát iego mały, y obaczywszy że iego oczy niedowarte, pobieżał do matki dając znać że bráćszek żyje bo patrzy, a matká westchnąwszy y łzami się zalawszy rzecze: *Sero nimis videt, qui antequam vulnus accepit, non vidit*. Gdy już na placu Boga y niebu przeitając żyć, pádniecie przez długie się wzwyzáienie w grzechy, dopiero niby oczy otwierác, dopiero myślić, a iakże nie to tu cofnać, iako się tego złego oduczyć? prawdá że tego trzeba y koniecznie trzeba, ale bardzo trudno, a zátym nie pewna czy do tego przydzie. Widziałeś pierwszy grzech, rana to była śmiertelna *vulnus*, pierwsza swawola *vulnus*, pierwsze początki łakomstwa *vulnus*, trzebaż to było zawnazáfu tym ranom zabiegać. Ztąd wam do owej żalosney exklamacyi y lamentu przychodzi, którym cały okręt wrzaskliwie napełnił pewny młodzian, ten pierwszy raz na wodzie żeglując, kiedy widział iak mu wiatry łczęśliwe słżyły, śielzył się, y wesóło łobie nocił, jedną rązą powstanie burza y

fale, ztrwożył się młodzian, y postrzegłszy że już daleko od portu zawoła: *Eheu: mare jam magnum emensi sumus & quomodo iterum ad lit- tus*, N.M. podobno nie ieden z was przed 12, 15. lat przy niezmą- załym sumnieniu zostając, stał sobie bezpiecznie iak przy porcie wesoło uocąc, w tym wionął koło was wiatrek urody, polzept y insibilacya, swawolney kompanii, popchnie was na morze ciężkich y długich grzechow, y gdy się już niecnoty iako fale morskie wzbu- rzyły, dopiero się oglądacie *Quomodo ad litus?* ey dalekom zabruął gdyby się iako do brzegu dawney niewinności y pobożności wro- ćć, iuż to nierychło *cum esset sero* trzeba było nieboże záwczasu złemu zabiegáć.

1mi Reg. 15. *Ait Samuel ad Saulem: pro eo quod abiecasti sermo- nem Domini abiecit te quoque Dominus ne sis Rex, & conversus est Samu- el & abiit, Saul autem apprehendit summitatem pallii ejus quæ est scissa & ait Samuel, scidit Dominus hodie regnum à te.* Gdy iuż odchodzi Pro- rok on go dopiero chwyta za płaszcz, á zaż nie lepiey było zástą- pić mu odedrzwi, ukłonić mu się y prosić żeby Boga błagał za cie- bie, ále gdy iuż odchodzi, dopiero go za płaszcz chwytáć, iuż to nie- rychło *sero*. A zaż y my nie tak sobie postępujemy? Lamentuiecie często Rodzicy ná dorostłych synow, że wam się swawolą wielką ná- przykrzają, że was słuchać niechcą, y dopiero dorostłych nágináć chcecie, iuż to nierychło *apprehendit pallium*, z máłości to złemu zá- biegáć trzeba było. Słuchać było Duchá Bożego który *Eccl. 30. La- sta flum tuum & paventem te faciet*, nie on ále ty iego się bać musisz. Skarżą się mátki ná corki, że wolne w konwersacyi y do niey te- sknią, trzeba ich ustáwicznie pilnowáć áupilnowáć trudno, iuż to nierychło, *sero* trzeba było wczesnie pilnowáć y pomnieć ná to co Duch S. rozkazał: *Filie tibi sunt, serua corpus illarum & non ostendas bi- larem faciem tuam ad illas Eccl. 7.* Ubostwo się pokázuie w domu, długi nowe stáre potracają, nu się cieśnić, kurczyć, nu dopiero ska- pić, nu czeladce wytráćć, áżaz co przybędzie, *ait ille apprehendit pallium* iuż to nierychło kiedy się wszystko to przeiádło, to przepi- ło y przešlo iuż *sero* iuż tym nie przyspolobisz choć czeladce zástu- gi wytráćisz, trzeba się to było wczesniey rekoligowáć. *Calamus*

mensura & funiculus in manu ejus mowi pilmo *Ezech. 4.* trzeba było rozmierzyć iak szeroka percepta, y iak długo iej stawać będzie, trzeba było mieć miarę w głębie, w trunkach y pokarmach, trzeba było mieć miarę w grzbierowych zbytkach, teraz iuż nierychło *sero.*

Zrachuymy w duszy nászey instynkty y upominania wewnętrzne, w tym się zwycięż, od tego się zatrzymaj, to się niegodzi, jeżeli się tego dopuścisz, ciężko Boga obrażisz, nieśluchalsziny tych admonicyi, wzgardziliśmy nimi, a co zátym idzie? łaski Boskie które przy wykonaniu tych instynktow przywiązane były, które nam do niebá drogę utorować miały, wzgardziliśmy, albośmy lekce sobie wazyli iak wiele odpustow, náuk duchownych, y kiedy iuż wczesność ustępuje, miłosierdzie się Boskie umyka, sprawiedliwość następuię, dopiero my się płaszczą nabożeństwą chwytamy, *apprehendit pallium, sero, sero* iuż to nierychło koło zbawienia dłuze chodzimy, a zátym ślusznie się owej exklámacyi lękać mamy, która iest u Olawa wielkiego wyrażona: *Dilecta valet, non vacat ut nostra rursum videaris in ora.* Krolewic szwedzki podprowadzić kazał statek morski pod zamek, w którym krolewna Duńska rezydowała, nocnym sposobem Pannę wywiedziono z Zamku, y do okrętu wyprowadzono, uieżdżają, po kilku dni, obroci się krolewna ku swojej Oyczyźnie ten affekt wyrażiła: *Dilecta Valet.* Miei się dobrze Oyczyzno kochana, iuż się z tobą więcej nie obaczę. Boyć e się y ślusznie lękaćie osobliwie wy, ktorzy niedbale około zbawienia duszy wálzey chodźcie, a tym czálem okręt wieczności niespodzianie nádpłynie, y dopiero kiedy weń wsiadać musisz, zechcesz się oglądać ná zbawiciela twego ukrzyżowanego, któż to wie, czy nie odpowie, *Dilecta valet,* á zażes niebyła *Dilecta* duszo ludzka, z iedney miłości ku tobie niżliś ciáło ludzkie ná się przyiął, ciáłomci z ziemi uformował a duszę z niżczegom stworzył, a zaż nie *Dilecta,* w czáście, zstąpiłem z niebá ná ziemię dla ciebie, żebym cię szukał zgubioney, odkupiłem cię sławą, zdrowiem, y życiem, hoynie krwią wylaną, a dosyć było ná iedney kropelce, á zaż nie *Dilecta!* *Amavit te in eternitate, quæsit te in tempore, passus est pro te in Cruce!* mowi

mowi Tomasz d villa. A zaż nie Dilekta? Zesłałem Duchá S. teraz zawni z dárámí przy Chrzcie S. y spowiedzi posyłam? Więc że się ni rychło poczuwałz w powinności twoiey, ni rychło się ná mnie oglądałz *Non vacat ut nostra rursum videaris in ora*, nie spodzieway-
że się żebyś miał Oyczyznę kochaną twoię w niebie oglądać.

Wránách twoich Zbawicielu wżyltká nádzieia náłzá zło-
żona, naprzód w tym, że nam daśz łáskę twoię skuteczną z którą
nieodwłócznie, ále záraz od tey godziny szczerze około zbawienia
duszy nášzey robić pocniemy. A potym ieżeli się tak zápamiętá-
ły niedbálec znaydzie, który się z pracą około zbawienia duszy swo-
iey áż ná oštátni życia moment ociągáć myśli, mamy nádzieię że Ty
Gospodarzu Ewangeliczny, któryś leniwych y o iedenástej godzi-
nie robotnikow przyiął, y nas do winnice twoiey niebieskiej przyi-
miesz Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po wielkiej Nocy wtórą.

Rapit & dispergit Ioan: 10.

POwiedzcież mi N. M. kto też ma nayśłabsze ręce? ia rozumiem
że chciwość, łákomstwo, y zdzierstwo, co porwie, wydrze,
ukrzywdzi, oszuka, zá pewne tego niedotrzymá, co z ukrzyw-
dzeniem ludzkim zgromádzi, prędko się rozproszy, ieżeli będzie *ra-
pit* záraz będzie y *disperfit*, dway to rodzeni brácia, jeden się zowie
rapit, á drugi! *disperfit*, ci brácia bez siebie y stápić nie mogą y o tym
mówić będą: że się nie wiele z tego ucieszyicie, co z krzywdą ludz-
ką zbierzeicie, słowem, zbiory, dóstátki, dobre mienie, z ukrzyw-
dzeniem ludzkim zebrane, nie ostoia się przy was. Ad M. D. G.

Stárzy Merkuryusza Bogá złodźciow y zdziercow stáwiáli
przy drogách z torbą; głębokicy to náuki dokument, wzbieraniu
dobrego mienia, zárwie się co fantazyi Merkuryusza, owá cudzey
fortuny porcyá, zá pewne wam torbę ná zebránie gotuie, iuż tam
pewne ubóstwo włożyło nogę, gdzie się rozchodziła zbytnia chci-
wość.

wość. Starodawni Norwegianie odprawowali iármarki ná zámárz-
 łych ieźiorách, rzekách y ławách, czemuż to nie ná ziemi ále ná
 lodách kupowali, przedawali? y przychodzi mi reflexya tá? zdobyć
 y rozmnożenie dóstańkow z krzywdą ludzką, iármark to ná lodzie,
 prędko się tam fortuna ładáiko nabyta posliźnie y wpadnie w cu-
 dze ręce.

Opárzyście N. M. pismo Święte ná was u *Habac 2. Pa ei qui
 multiplicat non sua usquequo & aggravat eonera se densum lutum.* Ten co
 z krzywdą ludzką zbiera, w pada w topieliská, wiecie kiedy owo ko
 wpadnie w topielisko, co się chce dobyć, bo ieszcze głębiey západnie,
 tak zbiory niegodziwe zdádzą się wynosić z Pánami w górę, á dla-
 goż tego będzie? Oycowie wyśoko y iáлно, á synowie w długi,
 w zaltawy iák w błoto tak zábrną, że wybrnąć z nich niepotráfią.
 Dobrze Psalmistá mowi: *Nutantes transfurentur & mendicent, & sper-
 antur de habitationibus suis Psal. 108.* Oycowie Pańce budowáli, z
 cudzego máiętności z kupowali, á dzieci ich ná co wynidą; oto pre-
 tendowane práwá, z boku wzbudzone pieniaśtwá z domu ich wła-
 śnych wyrzucą, y żebrząc chlebá ná pożywienie, suchy chleb oko-
 ło domow cudzych łamać będą, że się łpeñni *ad literam* pismo: *quo-
 tidie frangentes circa domos panem.* Woła y drugie pismo: *Inspiciens &
 stultus peribit & relinquent divitias suas alienis Psal. 48.* głupi y nieostro-
 żny w zbieraniu bogactw zginie, cudzy grzbiet będzie się iego szá-
 tami pokrywał, z kąd inąd przychodziń, brzuch będzie pał chle-
 bem iego, ręká nieznáio ma co ná to nierobitá zrábuie szkátuły ie-
 go, cudza zóná w kleynoty się iego stroić będzie, *alienis relinquent di-
 vitias suas.* Ægypcyanie Bogá Serapis wystáwili z korcem y z stry-
 chulcem ktorym zboże strychował, y zwáli go *Messor æconomicus*
 Miernik. Włásćiwá to Paná Bogá nászego zibáwá, pátrzy z wylo-
 kiego niebá Pan Bog iáką miarą odmierzacie swoię fortunę, gdy
 obaczy że *extra modum* spráwiedliwości przez zdzierśtwá y oszuka-
 nia nádrośnie ná korcu, strychulcem gniewu swiego rozrzuci mie-
 dzy cudze ręce, iaki taki z was *rapit & on dispergit.*

Mawiał więc Theogenes, *Dii nostri exercent nobiscum pistoriam,*
 Bogowie nasi są to piekárze. Przyznam wam się że m długo my-
 ślił

ślił nąd tą łaciną dokąd nią zmierzał? y przyłtła mi imaginacya
taka: dało mi się trefunkiem widzieć owe wcieście ielzczę *in massa*
cruda bochny chleba, y gdy ył ten y ten nadrośł, to piekarz urwa-
wizy ciąłta, gdzie indziej nadłożył, nadrośło znowu, to też piekarz
znowu uiał, y takem sobie pomyślił: o moy miły Boże *Vani, vani*
fili hominum, to tak Pan Bog z wami czyni iak piekarz z chlebem,
rośnię y u tego bochen chleba, przerośł sprawiedliwość, przerośł
przez ruinę cudzey mąki, aż tu Pan Bog urwie y ztąd y ztąd á ko-
mu inżemu przyda. *Dii exercent pistoriam*; ty *rapis* á Pan BOG
dispertit, nie ostoł się to, czegoś z cudzą nabył krzywdą.

Dziwną transpozycyą słow kładzie Psalmista Pański, *Catuli leonum rugientes u rapiunt & querant à Deo escam sibi* Psal. 103.
wprzód trzebá było żeby szukáli, á potym znalazłszy, żeby porwa-
li, o nie tak, ále żeby porwali, zdarli, á potym szukáli. Ktoż to taki
opisany? *Catuli Leonum, filii Potentiorum, rugiunt, rapiunt, & postea*
mendicando querunt à Deo escam sibi mowi S. Grzegorz. Ludzie potę-
żniejszy, są to łynowie Lwow, biorą ubogim przez powagę, przez
gwałt *ut rapiant*, nązbieráią, nądzieráią, coż á tym idzie? *& que-*
rant à Deo escam nie tylko tego co nązbieráli niedotrzymuią, ále y
swoie własne ztráćą, żebráć náóstátek chleba muszá, *querant escam*.
co przedtym z cudzego wielu karmili, to teraz łami się wyżywić
nie mogą. N. M. choćby najmnieyszy grosz, ieżeli cudzy, gdy go
puścićie między własne złote, wiecie co to iest? iest to głodny dra-
gan idący przez wieś, który nie przeydzie áż co wászego zárwie.
Maiętności cudze do wászych przyczynione, dragan to, zyski z u-
krzywdzeniem bliźniego, y to dragan, zówize z wászego własnego
zárwie *rapiunt, dispertit*.

W Mechlinie wpadła zkąd inąd w beczkę prochu tylko i-
skierka, proch od niey zápalony część miała wysadził, y opisuiąc
to Póeta mowi: *Scintilla aliunde vocata & fugit, & juris rapuit monu-*
menta vetusta że tylko iskiérka zkąd inąd przypadła, áż y sama
z płomieniem ułtła, y ielzczę mury miała zábráta. Łákomie zbio-
ry, iskiérka się zda máta, długoż się tym ućielzyćie? y to się w rękę
wászych nieoštoł y was z własnego mieszkania wysadzi. Nápatrzy-

liście się wiele zacnych familii, *Tu solus Dominus, tu solus altissimus* wó-
łano, aż potym do takiey biedy przyšli, że co Oycowie w tobołach
chodzili, to synowie ich w lisach, a wnukowie ledwo w baranach,
coż tego za przyczyną? nie posądzam, ale rozumiem żeby nie za-
władziło w Regestrą weyrzeć z kąd się co zgromadzało, ieżeli się co
cudzego zamieszło, to niedziw, że y własną substancyą wysadziło.
Fermentum totam massam corrumpit. Dobrze mowi *Salvianus* zbiorcy
z cudzego co czynią? *Hereditibus breve gaudium, auctoribus longum
merorem.* Wy co krzywdzicie, zdzieracie *longum merorem* na sumnie-
niu boiażń, troskliwość cierpicie, a czy ia będę zbawion, poniewa-
żem tak wielu ukrzywdził? a iakże to oddać? ieżeli oddam to sam
niebędę miał czym się iustentować, *hereditibus breve gaudium* choćby-
ście naywięcey synom wászym zostawili, ieżeli z cudzego, niedługó
się tym cieszyć będą *breve gaudium* z niszczcie to prędko, niedopła-
ćcie czeladce, kupcow ukrzywdzicie, chłopom zabierzećie, posła-
to na przefszłą robotę dzieciom wászym, że z nią chodźć będą.

Nietak N. M. słuchaycie Páná IEzula co on wam za spo-
sob daie do nábycia tych dobr doczesnych *Laxate retia vestra in ca-
pturam & concluderunt piscium multitudinem Luc. 5.* Chcecie y wy za-
garnąć połow dobry, *laxate retia vestra* zárzucayćiesz sieci wásze,
industrye wásze godziwe, nie z cudzego, praca wásza, to to sieci wá-
sze, długi umyślnie niewypłacone żeby dłużey nimi robić, prawo
wykręcone, sieroćine opieki, nie wásze to siatki, nic nimi nieulo-
wicie, a ieżeli co w nie wniydzie, nie zostoi się *rapit & dispergit.*

Rzymianie gdy iuż ustawali w potędze y odwadze, kázali
Gotowie málować sieci do ktorych Fortuná Rzymska naganiata
miał y krolestw, a fortuná Gotow stała przy matni, y rozwiąza-
włzy ią, do swoiey drugiey sieci wszystko powpędzała. Tak się y
u was N. M. dzieie, wy do wászych zábiegów, industryi pędzicie,
garniecie intraty, fortuny z krzywdą cudzą, a Pan Bog u matni stoi,
wszystko to coście nagnáli rozwiąże, rozpuści w cudze ręce. Pan
Bog napędza was do owey gry dziecinney, nakryście tobie rege-
strą, tu się piszę w intratach, z obrótu głowy moiey tyle, z lichwy,
tyle, z gęby, tyle, z opieki sierocey tyle, z przewidzionego nieślu-
fznie

łznie prawá tyle, y tak gdy wy pilźecie, Pan Bog wam niżej maże, pilźecie się ná.dzieście tyłięcy, á Pan Bog to zmaże, á napisze 10. u was będzie *rapit*, á u niego zápewne *dispergit*, y tak wam to wszytko rozproszy, że álbo wy ielźce, álbo wási potomkowie do ostátniego przyidą ubóstwá.

Oto wam oczywisty z píśma przywiodę dowód; *Habebat Dominus villicum iniquitatis* był *antonomasticè* złodźiey, kradł Páná, y miał się z tego dobrze, nikt o nim nie śmiał mowieć *palam y publicè* bo miał powagę, tylko o nim *incerto authore* powiádáno *diffamatus impersonaliter*, *dissipavit bona* nabráł, nałádował; patrzciełz co się stáło? *fodere non valeo, mendicare erubescó, scio quid faciam, faciam amicos de mammona iniquitatis ut recipient me in tabernacula sua Luc. 16.* Ow Pan tak wielki z cudzego zbogácony, nie tylko nie záżył, ále ielźce do takiego ubóstwá przylzedł, że domu swego niemiał, ále cudze kąty poćierać musiał.

Uwážając wszystkie błogosławieństwá Iakoba Pátryarchy ktore dawał swoim synom, uwážałem też y tę: *Boniamin lupus rapax* y dla tego *mane comedet, vespere dividet spolia Gen. 49.* że zwierz żarłoczny cudzym żyie *rapax* dla tego tak mu niesporo będzie, że substáncyi jego tylko ná śniadanie stánie, *mane comedet* á ná południe, ná obiad słuszny nie będzie miał co iść, á dopieroż przydzie wieczor stárości jego, *vespere dividet* rozbieży się to precz wszytko, *rapit dispergit*. Mądrze mowi písmo S. *Proverb. 11. Alii dividunt propria & ditiores fiunt, alii rapiunt non sua & semper in egestate sunt,* záwsze *Litanias necessitatis* śpiewáią *opus habet*. Zápewne cudzym nie utyiemy, tak iáko owe siedm krow chudych, o ktorych *Gen. 41.* choć ziadły siedm krow tłustych, á przecię nie utyły, ále iák przedtym tak y dożarłszy, chude były, *& consumptis prioribus, nullum sati- tatis dedere vestigium* mowi S. Hieronim. nam to náuka, że lubo kto póžrze tłustą substáncyą, iezeli cudzą, zápewne nią nigdy nie utyie. Widział Ezechiel Prorok Serafinow stóiących przed Bogiem ktorzy mieli ręce ludzkie ze skrzydełkami, *manus hominis sub pennis Ezech. 1.* Nieomylna prawdá że ręce łakome z krzywdą cudzą zbie- rájące, ręce przy skrzydełkach, y to coście z cudzego zebráli, y to

co wászego własnego wymiotą aż do szczętu iák skrzydłem, ręce skrzydełkami ktorými tá fortuná, ktorąście z krzywdą ludzką zebráli, záprawne od was odleci, á winsze ręce záleci *rapit & dispergit*.

Ale to mnieysza, że z krzywdą ludzką nábyte, dobra przy was się nie zostoią, *malè parta* poydą do czártá, to grunt, ieżeli wásze, ieżeli dla tych dobr doczesnych źle nábytych stráćicie dobrá wieczne? á nieomylnie stráćicie, ieżeli krzywdy, ktorąście bliźnim poczynili nie nágrodzicie. *Non remittitur peccatum, donec restitatur ablatum*. Niewyćiąga od was Bog tego, żebyście z tego coście z krzywdą ludzką zebráli, iákmużny lub to do szpitalow, lub to klasztorow, lub to do kościołow dawali, *odit rapinam in holocausto*, ále tylko wyćiąga tego, y to pod zbáwieniem duszy wászey, żebyście cudze wroćili, nie ubogim, nie klasztorom, nie kościołom, ále temu komuscie ie wydárli, álbo kogoscie ukrzywdzili, á ktoż to z was czyni? dopiero kiedy przyidzie śmierć rádźibyście oddáli, ále to iuż nierychto *fero* bo nie będzie zkąd, nuż tu po śmierci ná was nárzekánia, nuż was przeklinánia, á iák że wam to ta *supina negligentia* nie ma rozprożyć zbáwienia? Dla tego moiá rádá kontentuycie się własną pracą, á tak dziedzictwa dobr wiecznych nie utráćicie, ále ie osiągniecie Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po wielkiej Nocy trzecią.

Modicum & videbitis me Joan. 16.

ZBáwićiel nášz przestrzegał uczniow swoich, maluczko á uyrzycie mnie, maluczko á nie uyrzycie mnie. Coż nam z tey przestrogi zá náuká? oto tá; żebyśmy rzeczy ktore się nam małe być zdadzą, nie lekce sobie wáżyli. Często wy ludzie żyjąc przestronnie mowicie sobie *modicum*, máła to rzecz, áż po owym *modicum* z owey máłej rzeczy, do wielkiej przychodźicie szkody. O Kálíguli Rzymskim powiáda Historyk że chłopcem będąc, naprzod wroblom, á potym wronom głowy ściínał, iák dorosł cięłętom, áż też

naostátek Cesarzem zostáwšy, *Factus est universalis lanio patrii splendoris. Mendacium jocosum* żartem zkámać máła się to rzecz zda, aż potym skłáma się z oszkáłowaniem, *Heri locutus es ad facetias, hodie mentitus es ad calumnias* Demosthenes Elchinełowi. Máła się to rzecz zda owa *interjectionalis* po káżdym práwie słowie iák Bogá kocham, álbo przysięgam *Modicum* aż potym przyidzie y do krzywoprzysięstwa. Bywa to często między wámi obołowie mierney rzemieslniczey, mieyskiey, kupieckiey kondycyi ludźmi, o co mnie ty żono głowę gryziełsz, że ja łobie ná gospodzie często podpíiam, wzdyc się tak nieupíiam, żebym rozum ztrácił *Modicum*, máła to rzecz, ále przy tym *Modicum*, trzebá ná to pómnieć że iedno *poculum* iest *necessitatis*, 2dum *sanitatis*, 3tium *Hilaritatis*, 4tum *Egestatis*, 5tum *Stultitiae*, 6tum *Insaniae*, taką gradacyą czynił Synezejusz. Coż dopiero kiedy się to nie raz, ále często, ále práwie codzién zápiiać tráfia, aż tu warsztat wákuie y gospodárstwo, aż tu będzie *defectus* ubóstwo, żoná y dziećci nie máią co ieść y w czym chodzić, záchorujesz nieboże, niemasz ná záśilenie, niemasz ná podatek, poprzepíiało się wśzystko, że y zástawić czego niemasz; aż tu po *egestatem* będzie *stultitia* zgłupowáćiecie człowiek, iakby mu czegoś w głowie niedostawáło, opuszczá się ręce do wśzystkiego, aż potym *insania* wielkie szaleństwo, dobrowolnie nabyć niezrozumianej fantazyi, *insania* wchorobę się, w práwie *insania* przed czásem osłwieć *insania* przed czasem zalawšy się, bez księdza, bez dyłpozycyi umierać, otoż widzićie. *Modicum*, 8 *istud modicum factum est aliquid grande* mówił *Alciatus*. Mowicie łobie ey máła to rzecz że się też czásem przywiążę do swawolnych towarzysztw, y wdám się w konwerłacyą polityczną, wzdyc mam rozum, nie zarazici się też to człowiek zepsute, trzebáć mi się też mieć do ludzi, choć też ułyszę, obaczę co nieforemnego, ey *modicum* to, fochy to, *castis omnia casta*; 8 *tamen hoc modicum grande malum factum est*, áto takim sposobem mówił Gerson káncierz Paryłki: 1mo *sensum applicas*, 2do *complacentiam porrigis*, 3tio *Consensum adjuicis*, 4to *in usum nefas adducis*, 5to *Affvescis*. 6to *Consuetudine cogeris* 8 *alios edoces* 7. *Induraris*. Oycze duchowny spowiádam się, zem się cięższko ná duszy záplátał, widziałem, słyzáłem, nieodrzućilem,

zezwołem, wzwyczałem się, utrzymać się daley niemogę, o tym myślę, do tego tełknę, iuż zgrzyżenia sumnienia nie czuję, otoż maśz *Modicum*, mała to rzecz że się wdam w konwersacyą, a z tey małej rzeczy aż do dná *Indurationis*. Mawiaćie sobie młodzi zszedłszy się zraná, nápiymy się wodki choć się paćierza nie mówiło, wśzak to nie grzech, ziadłszy co, podźmy ná konwersacyą, więc dla kompánii zwyczajne się nabożeństwą porzucają do Nayswiętłzey Mátki, do Aniołá strożá, opuści się potym młzá y w Święto, potym rzadka spowiedź, potym ożiębnie y wiára, aż tu inśza Teologia w głowie, o piekle, o nieśmiertelności dufzy inśze *principia*, aż wy oćiężećie do Bogá, że go całę porzućie, á zkądże do tego przyszło? *Et tamen hoc modicum, grande est aliquid*, oto ztąd, żećie sobie małe rzeczy lekce ważyli. Mawiaćie sobie, niewielka to rzecz, że się kogo w małej rzeczy ukrzywdzi, nie doda się rzemiesnikowi, kupcowi, pieniądze się fałszywe zągmátwáią y wydádzą chłopkowi, ktory się ná monećie nie zna, mała wam się to zda rzecz *parvitas materie*. Ze się kogo ukrzywdzi w łokciu sukna, srebrá troche, okruszynę złotá, niewielka to rzecz, aż was t i mała rzecz w ciągnie, co raz to w więkfsze krzywdy ludzkie, przydźie śmierć, aż tu dopiero myślic, coż ia będę czynił, á zkądże ia to com zabrał, w czymem ludzi ukrzywdził oddam, jeżeli oddam, á coż żonie y dziećiom zostáwię? Mała wam się zda rzecz w małej rzeczy ukrzywdzić kogo, oszukać, podeyść, niewielka u was rzecz drugiego ogadać, obmowić, osławic, á kiedy zbiorą w kupę wśzystkie te osławienia, detrákcy, krádzieży, oszukánia, aż będzie, *grande malum*, aż was te małe rzeczy szkody wieczney nabawia, bo zá rzecz małą możecie dufzę, niebo, y Bogá samego utracić. Ostrożnie tedy ludzie choć w małych rzeczách postępuycie, nie lekce ich sobie waźcie.

Druga z przestrogi Zbáwiciela náuka iest tá *Modicum & videbitis*, że ludzie ná małe rzeczy, aż názbýt oczy otwarte, á ná wielkie záwarte máią, iásniey rzekę, ludzie małe rzeczy wielce sobie ważą, á słuśnych y wielkich nieuważáią, o tym mówić będę. Ad M. D. G.

Sama wam naprzod natura y przyrodzenie ludzkie oto przy-
mawia

śpiewa, mowi Wierżopis: *si streperint valva, clamas quis in atria gressus, si tormenta boant, convolvunt lumina sese.* Niech kto w nocy ścicho ruszy drzwiami, aż wołacie, chłopcze świeć, kto tu wszedł obacz, wystrzelał zdziął, huk wielki na powietrzu, aż wy czy zámrużycie. Tákci w moralnym życiu bywa, rzecz się mała stanie, o iákich turbacyi, iákiego kłopotu naczyniemy *quis in atria?* niechże się wstrzela prawa, niech się huk w tłumieniu *per remorsum*, uczyni, aż my ná to oczy mrożemy.

Śluchaycie Pisma: Mowi w Ewangelii Pan do uczniów swoich: *Colligite fragmenta ne pereant.* Uczniowie moi náiedlście się chlebá, to wy pewnie o ułomki dbać nie będziecie, o nietak, *colligite* zbierzcie wżyskie ułomki y ták zchowaycie żeby żaden ułomek, żaden káwałek nie zginął. Coż nam ztąd za reflexya? oto ta, zpádnie z stołu káwałek chlebá, aż wy álbo ná sługę zawołacie żeby go podniósł *colligite*, álbo też sami podnieście mówiąc, dla Bogá słuźny szkrupuł po chlebie deptać, y pocałuniecie go, y ták u was grzech ciężki że okruszyná chlebá z stołu zpádná, á niepodniesiono iey? á nie grzech ciężki, kiedy całe pieczywo chlebá y to nie iedno bliźniemu z stołu ztrąćcie, co by się nim on y żona y działki przez długi czas wyżywić mogli. Dla łakomstwa y chciwości nie założycie ubogiego poddanego, y dla tego od bydła, od roli odpadać musi, krewni dla nieuczynności wálzey y zbytów głód cierpieć muszą, ubodzy po kątach w ostatniey biedzie płaczą, y ná was miłosierdzia żebrząc, oczy wytrzeszczają, bochen to wielki chlebá z stołu zrzucacie, á nie macie oto gryzienia ná tłumieniu, á kiedy okruszyná z stołu zpádnie, to wy macie szkrupuł. Nuż znowu, dla záiadłości wéagniem umyślnie kogo wdługie prawo po ratuszach, za Dworem, po Grodách, Trybunách, musi się nieborak kosztować, fantować, ták że zubożeie, ztrąćliśmy mu bochen wyżewienia, á niemasz o to szkrupułu?

Pewna to rzecz że ná powietrzu pełno diabelstwa, które wielkie pśoty ludziom wyrządzają, grzmoty, pioruny, wichry, deszcz zrowadzają, pytam że ia się was teraz, słyszeliście wy kiedy tych diabłów krzyczących? rzeczećie nigdy, y choć się diabeł o

Bożą

Bożą mękę nie raz rozbił, iakby to mała rzecz nie zakrzyczy, niechże ieno na opętanego w kościele pądnie kropłą wody, aż tu wrzawa po kościele. I moy miły Boże, czárt rozbił się nie raz o Bożą mękę, cicho, nie słychać nic, a że pądła na niego kropłą święconey wody, aż oto wrzawa. Na kogoż to tu przymowka, o to na nas ludzi, rozbił się nie raz duszą o Bożą mękę, o krzyż Chrystusow, kiedy w ciężkie niecnoty wpadając, iuż iuż prawie dla pogardzoney krwi Iezusowey na potępienie zapada, a my co na to? milczemy, pądnie na nas kropelką wody, trafi się co małego, co trzeba znieść, nuż wrzawa, nuż apprehentye, nuż szkrupuły. Na przykład, uczyniliście ślub w Sobotę pościć, a nie reflektowaliście na to, gdyby Boże Narodzenie przypadło w Sobotę, o iakich szkrupułów, a ktoż wie czy ślubu nie złamię ieżeli pościć nie będę, choć mądrzy inaczey nauczają, o toż kropelką wody, a w Piątki y inne dni postne ieść mięso, w Niedzielę się y w Święto upić, a we wtorek mięso puścić aż do białego dnia tańczyć, rozbiliście się o Bożą mękę a szkrupułu o to nie macie. Zgubicie szkaplerz, aż tu wrzawa, zgineła mi sukienka Najsświętszey Panny, a gdy się zgubi sukienka Pána Iezusa, a gdy się podrze sukienka miłości Chrześciańskiej, gdy się zakala y poszarpie sukienka niewinności, a gdy się przez grzech ciężki strąci sukienka łaski Boskiej, aż my o to sumnienia nie mamy. Często się osobliwie prostacy spowiadać. Oycze miły zgrzeszyłem, bom nożem utłuszczoney chleb w piątek krąjał, y ta kropła tak cię turbuie, reflektuy ieno się dobrze, żeś się ty oskromił cudzą substancją, całą gębą ie się cudzy chleb wydarty, nietylko w Piątek, ale y w Niedzielę, masz go w zębę a tego nieuważasz y sumnienia o to niemasz.

Dziwne owo pismo w Ewangellii y prawo żydowskie. *Qui dixerit fratri suo raca, reus erit iudicio, qui dixerit fatue, reus erit gehennae ignis.* Kto rzecze brátu swemu bezbożniku y niecnoto, tylko go osądzić, a kto rzecze głupcze bezrozumny ten godzien piekła, *reus erit gehennae ignis Math. 5.* widziacie, więkłaćto ieść mowić komu *raca*, bez Boga potępieniec, bo to ieść grzech na złości ufundowany, niżli mowić bezrozumny, bo to ieść winą bez winy, bo ktoż

temu winien, że kto głupi? á przecię to tak uważać że kto głupi? á przecię to tak uważać, że trzeba ruszyć piekłą, á większą rzecz zbyć ceremoniami *reus erit iudicio*. Dobrze nam dał w reflexyą tę nálezę przywagę Cárólus wielki Cefarsz; ten kochając się w muzyce, liczną kápelą chował, tráfiło się że *Magister Capellæ* stojąc z frebrną grafką chłopcá uránił o to, że mu iedney niedociągnął gołki, w tym nadeydzie Cefarz pyta się co to? odpowie *Magister Capellæ punctum non implevit* gołki mi niedociągnął, dla tego ponioł karę, to piękna rzecz Cefarz: *Punctum est in consideratione & vulnus in dissimulatione*. Wam ci to tu przymowká ludzie, nie zachowa kto *punctualitatem* przeciw honorowi wálzemu, álbo się nie nisko ukłoni, álbo wam się nie umości, gołká się niedociągnęła, trzeba to uważać á żeby się tego zemścić, przeszkadzać mu do fortuny, do honoru, talentá deprecyować, niemasz tu nic *vulnus in dissimulatione*, gołká się nie zachowała, nuż oto kłopot, ráná się zádala, dyssymulować to. Poniebofszczyku mężu álbo żonie; przed skończoną załobą tańczyć, byłoby to po ich grobie deptać, postáremuż to gołká, á przed rekiem álbo po roku zapomnieć oduşzy ich, iuz to ráná, á przecię o gołkę izkrupuł, o ránę nic. *Punctum in consideratione, vulnus in dissimulatione*. Prawda że się śmieią Historycy z Domicyaná Cefarzá, że tak onim pokoiowi powiádali, gdy się pytáno co Pan robi: *muscas captat* muchy chwytá; o dopierożby się z nás śmiać potrzeba, co ladáco, co muchá, za tym goniemy, to chwytamy y apprehenduiemy, áco bák, to wolno bez uwagi puszczaemy. Biskupią śmiałością Chryzostom S. ná Herodá záołtał: ámy się poczuwamy, *Ossa deglutiisti, & bolum masticaisti*, kość wielka, káznodzieię zabić, kość wielka małżatká zabić, kość wielka dla dziewczyny zabić, kość wielka dla záradtęy niewiaşty zabić, poţknátes to, *ossa deglutiisti* álem przysiágl *bolum*, álem obiecał *bolum*, ale słyżeli drudzy *bolum*, ale dziewczynę zámucę *bolum*, ále mi o słowá dáne á nie do trzymáne przymawiać będą, *bolum masticaisti* udawites się.

Wyśmienicie w tę mierze życie náşe wyrażił ow tottr y rozboynik, ktorego kiedy zchwyránó ná morzu, y do Alexandrá przyprowadzono, strofował go srodze Alexander o rozboie, o tamowáných

kupcow, o zábráne fanty, ná to odpowiedział: *Ut ego dicar latro, sufficit unius naviculæ spoliatio, & tu qui prædaris tota Regna, Imperator es.* To wielki excess y trzebágo uważać, że ia ná morzu iednę łódkę rozbił, y iuż trzebá ná mnie pale ostrzyć, szubienice stawiać, ognie podniecać! A ty ktoryś tak wiele od Macedonii aż zá Indyą idąc, krolestw popuśtoszył, á ty ktoryś nieślusznie Grecyą zawoio-
wał, małz to zá rzecz máłą, y ieszcze cię zá to Panem zowią: *Imperator es*, że ia mało krádnę, tom łotr, á ty że siłą, toś Alexander, że u mnie máły rozboy to excess, á że u ciebie po cudzych krolestwach miecz rozestány, to pompa y magnificencya. Alexandrowie on to mówił, ale y owym żywo doiał, ktorzy máte rzeczy y szkrupu-
ły postrzec potráfią, á wielkie ná wiátr puszczają. O Boże moy kiedyby nam tu ten łotr y rozboynik stánął, á do iákiego takiego z owych skárbowych, prowentowych, piéniężnych administrato-
row rzekł, nie iedenby się zkręcił, iam łotr że w kącie niekiedy tylko y to potrofze zábiore, y trzebá to stráśźnie uważać, to trzebá szubienicę ná mnie gotować, á że u drugich dzieśięćiorákie y rawne rapiny, emunkcy, wymysłne exakcy, źle száfowane piéniądze, to rzecz máła, uważać tego niepodobna.

Pisze Gellius że w Grecyi chłopczyk ieden zchwytáwszy wroblá czy inną ptáczynę, wyłupił iey oczy, dowiedział się tego urząd, nuż tu chłopczyká sádzić, aż ná niego ferować *pænam colli*, że by go ściąć zá to, że ptáczynie oczy wyłupił, ia to sobie tak roz-
ważam; O niedonośzone reflexye ludzkie, że chłopczyná ptáczy-
nie oczy wyłupił, grzech to gárdłowy, szubieniczny; á kiedy do-
żrzały w niecnoty męszczyzná, w urodzie źle záżytey, zácieczo-
na białogłowá, oczy wstydowi wykolá, y nie im za to, ieszcze to
komplementem polityką zowiecie. Dopieroż owe sądowe, urzę-
dowe, Grodzkie, Ziemskie, Trybunalskie, ratuszne mieyscá, iák
wiele prawom świętym y samey spráwiedliwości oczy wykłóły, á
ktoż to uważa, á kto zá to zkarze?

Złápáli iákó macie w Ewangelií Ianá S. w Rozd. 8. Faryze-
uszwowie ubogá iákąs białogłowę ná cudzołóstwie *in adulterio depre-
hensam* ktora z ułómnosci bez wízelkiego zgorśzenia tylko raz wiary
mężo-

mężowi nie dochowała, nuż zaráz ná nie, y życie iey następować Faryzeuszowie, *Moyſes mandavit hujusmodi lapidare* y prawo ná to allegowali, á Pan Iezus co ná to? oto *ſcribebat Ieſus digito in terra*, coż piſał? zgadzaia ſię wſzyſcy, że grzechy ich piſał. Bez wątpienia były tam grzechy daleko ciężſze, były tam grzechy ſtátyſtyczne zſtrone adminiſtrácii, zſtrone urzędow, y *juſtitiam diſtributivam* że niegodnych promowowali á zaſłużonych porzucáli. Faryzeuſzowie byli Pánowie doſtátni, á zátym były tam grzechy pańſkie, to ieſt uciſnienia ubogich, publiczne niewſtydy, uſtáwiczne rozwody y żon porzucania, mieſzkáwſzy z nią lat kilkánaście. Ci Faryzeuſzowie byli to ludźie duchowni, á zátym były między niemi grzechy duchowieńſtwá, z ſamego łákomſtwá, álbo dla precedencyi porzucáli mnieiſze exdywizye Lewityckie, iák to u nas Plebanie, Proboſtwá, á o wyſokie konkurowáli, nie przez cnotę, nie przez náukę, ále przez pochlebſtwo, *per ſimonias confidentiales* u dworu u Herodá. Párrzędieſz co ſię ſtáło? *ſcribebat digito in terra, & exiit unus poſt alium*: ieden zá drugim uſzedł, á godził ſię to? á wierę. Niewiaſtá raz pokáranie zgrzeſzyła, áż do kámienia ná nie, átu ná ziemi tak wielkie exceſſá, niecnoty, *præjudicia* popilano, y nic zá to, y uſzło to *exiit unus poſt alium*.

Záłożył raz Neptunus Bożek wodny ſády, álbo Trybunał, gdy zewłząd przynołzono ſkárgi ná roſpuſtne ryby, przywołáno wieloryba, zádaia mu iákto ieſt publiczny rozboynik, iákto tak wiele okrętow porozbiiał, drugie zátopił. Potým záſzła ſkárgá ná ſzczupaká, że *lupus ut ſic*, uniwerſalny náieźdnik, połyka cáte gromády ryb, á co więkſza záſzła ſkárgá naywiękſza ná owe ryby, ktore nie tylko ryby, ále y káczki, gęſi náwet y dzieći chwytáia y pożeráia. Iákże tę ſpráwę Neptun oſádził, oto tak. Wieloryb ieſt to kſiąże morſkie, iákże ſię ná niego porwác? ále tak, żeby tych exceſſow ná potým niebyło, niedrażnić go, ukontentowác choć beczką kármázyнем obita, álbo purpurá, niechże ſię zabáwi. Szczupak widzę że wielką ſzkodę w rybách czyni, żeby ſię przecię nie otruł, *ad meliorem concoctionem* dáć mu oſtre zęby, niech przekęſnie. Sum żeby ná niego gęſi nie kſzykáły, káczki nie kwákáły, przy-

prawić mu waly żeby się go bano. Ale płotką y śledź, ślą to na nich, śledź że pianę morską połyka, poderznąć mu gardło, nąfolić go, y w beczkę włożyć. Płotką zaś że w dorywczą kradzieżą żyje, tedy owedy wykrádnie robaczká, niech ná wędzie iák ná szubienicy zá to wisi: *Extrahit alburnos hamus piscesque minores, grandior est fugit.* Ták bywa między ludźmi, będzie wielki winowáycá iák wieloryb, zátopi cudzych fortun okręty, przelzkodźi deflucacyi łzczęśliwey, coż mu za to? czerwone sukno. *Purpureus te spectat honos, qui de cruce quondam debueras pendere Myobs.* Powiedział o Senatorze Rzymskim Póétá. Będzie ziądły dla łákomstwá szczupak, ie. łzcze mu ziądleyszym urzędem náostrzą zęby, á ubóstwo iák wymokły śledź, á z póspółstwá brák iák płotki o máte występki do więzienia, do pręgierzá, ná szubienicę. Słowem *qui debebat decem millia talenta remisit á co 100. groszy suffocabat.* Wielkich winowaycow, z terminow zpuszczamy, á mátych złodzieykw wieszác ná szubienicach kázemy. Mamy w Ewangelií że włódarzá przed Panem oskárżono *diffamatus est* y urząd mu odebrano *non poteris amplius villicare Luc: 16.* Azá máło było w ziemi żydowskiey Urzędnikow, Stároştow, Pánow, ktorzy w Stároştwach y krolewczynach dezolacye miały, zruinowánia zamkow, wyniszczenie poddáných poczynili, á o żadnym wzmiánki niemasz, żeby ktorego z urzędu zrzuciono, á że włódarzá udáno y to ieszcze nie o pewne rzeczy, *quasi dissipasset* nuż go karác, żeby była prawdá wielkich winowaycow nie karzemy bo upłyną, á mnieysi choćmniey winni, pod koło, sprawiedliwośći wpadną.

Mamy ieszcze ná to wyrażne písmo Daniel 4. *Dixit Angelus Domini ad Habacuc: fer prandium in Babylonem Danieli, & dixit Habacuc: Babylonē non vidi & locū nescio, & apprehendit eum Angelus in vertice ejus, posuit q; in Babylone super lacum.* Ták to bywáło przed tym bez wszelkich záwodow, nie chcesz, wymawiasz się Babilonem *non vidi* to go zá łeb, musisz *ducent te, quò tu non vis.* Zbuntowáło się raz póspółstwo w Rzymie, że Jurysdykcyi Senatorskiey podlegác nie chcieli, gdy rádzá co z tym czynić? Stáry Publius powstanie y zdiąwłzy perukę

bo był tysy, rzecze, wiecież kąd mi się ta tysina dostała? *ob rebellem juveniam à trahentibus depilatus sum* strasznie byłam uparty, praw pospolitych chować niechciałem, widząc to urzędy, to mnie do chowania praw *Consul* za czuprynę, *Prator* za łeb, *Censor* za łeb, y tak mi czuprynę wyrwali. Otoż wy też tak uczynicie, postanowiście co na ratuszu, rozkażecie wypełnić, jeżeli nie zechcą, to ich za łeb przyprowadzić. Ila to pismo tak do mojej rzeczy stosuję. Jeżeli Anioł do owej iamy w której siedział Daniel, chciał kogo wtrącić, to było wtrącić. *Primores Satrapas*, król Daryutza, azaż ci mało przewinili, naprzód *acceserunt Regem* oskarżyli Daniela, że się niechciał statury kłaniać, druga chcieli Daniela od Boga odwieść, potym łaskę mu u Pana zepsłowali, y náostaték między lwy do iamy wtrąćili, to to było tak wielkich winowaycow za czuprynę porwawłszy tego od stołu, tego złożyć do więzienia wtrącić, ále Proroká prostacká, którego wlysték był excess że drogi do Babilonu niewiedział y o to wtrącić do więzienia, ná coż to Anioł uczynił? oto nas chciał wyrazić. Będzie konkutrencya winowaycow, między którymi będą *per extrema* źli, nie iednemu posłużą do pewney śmierci, nie iednego w kąt, w iamię, ofszkalowawłszy go wciśną, y iák ná rzeź wydadzą między lwow, y uydzie im to wlystko, áże tam iáki Habákuk ignorant pomyli w czymkolwiek, uczyni co z nieostrożności y z niewiadomości, nu go za czuprynę éagnąć po ratuszach, po Grodách, po Trybunálach. Tak to wielkie rzeczy ludzie zámáte, á máte za wielkie máią, dla tego też wielkim winowaycom ludzkie urzędy przepuszczają, á máto co winnych, karzą.

M O D I C U M

N.M. Cokolwiek ná tym świecie jest, wlystko *modicum* widźcie kóścioły, wołają ná was *Modicum*, krotko nas tu, widźcie miała, w miastách kámenice, w kámenicach ludzi godnych *Modicum* widźcie dostatkí, *Modicum*. Niemasz nic godniejszego ná świecie iáko być Pápieżem, podćiesz po grobách Rzymskich, któż tu leży? Urban, 8. *Modicum*, tu kto? Innocencyusz, tu Alexander, wlyscy *Modicum*. krotko żyli. Tu leżą Cesarze, tu krolowie, tu książęta, wlyscy z grobow wołają *Modicum* y náłzá pompá y náłze ná świecie splen-

dory *Modicum*. Byliśmy Pánami, rządźiliśmy ludźmi, opprymowali-
 śmy ubogich, zbieraliśmy chćiwie y łakomie, zażywaliśmy wygod-
 ścią, á długoż tego? *Modicum*, wszystko przeminęło w krotkim
 czasie *Modicum*. A teraz wieczność ná nas nápádlá, wieczność ni-
 gdy nieskończona, wieczność Boga, że tak rzekę zpułtrowiennicz-
 ká. Pámiętaycielz N. M. záuwlze ná to *Modicum*, idźciecie przez
 Cmentarz, idźciecie przez kościoły, idźciecie między mogiły, to tu ná
 tym mieyscu zpoczywáią kości zmártych, á długoż ná świecie ży-
 li? *Modicum*, poyzrze to stárość, á ná coż dla urody mam Boga obra-
 żać? Łakomie zbieramy, długoż tego *Modicum*? przyidzie powie-
 trze, wender dziedzicu, przyidzie choroba y śmierć, wender usłę-
 puy inszemu, y ia mam dla łakomstwa wieczność tráćić? A coż ná
 tym świecie wielkiego respektem Boga, niebá y wieczności, wly-
 ſtko drobno, wszystko *Modicum* y honory y fortuná y słáwa wly-
 ſtko to *Modicum*, czemuż nád Boga to przekładam, czemuż sobie
 nie umiem ważyć rzeczy niebieskich y wiecznych? żal mi Boże
 głupstwa moiego, że te *Modica* rzeczy doczesne więcey czełto wa-
 żyłem, niżeli ciebie Boże moy, niżeli dobroć twoię, niżeli spráwie-
 dliwość twoię, niżeli zbáwienie moje. Żal mi tego Boże moy y
 po tyśiąkroć razy żal; day Boże łáskę, day poprawę Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po wielkiej Nocy czwartą.

Quò vadis? Joan. 16.

NA coż my się Zbáwiciela naszego mamy pytać dokąd idźcie?
 kiedy z wiary wiemy że idzie do Przedwiecznego Oycá, który
 go posłał, przy tym idzie drogą, pomylić ná niey niemoże.
 To żáłosna że pátrząc ná drogi nasze którymi żyjąc ná tym świe-
 cie chodźimy, užaliwłzy się nád námi trzebáby záwołać: á dla Bo-
 gá *Quò vadis?* y ty, y ty człowiecze, złą drogą idźiesz, do niebá
 nią nie tráfisz *Quò vadis?* Więc ná tym kazaniu przestrzegáć was
 N. M. będę, którą drogą idąc, do niebá nietráficie. Ad M. D. G.

Powia-

Powíada historia, że krewny ieden Mechtyldy dziewice pokazał się po śmierci, gdy go pytano iák się masz? odpowiedział: nie źle, bo ielcze czyścić cierpię za to: że młodym będąc siadałem przed domem Oycowski, podle ktorego się różne rozchodziły drogi y gdy mnie ludzie przejeżdżający pytali, która tu droga do tego, owego miastá idzie? miałem wrym gust ábym ich oszukiwał, trzebá było iechać w prawą, iam im pokazał w lewą, trzebá było iechać, w lewą, iam im pokazał w prawą. Więć po śmierci nákázáno mi ten czyścić, żebym ludzi błędzących ná drogę náprowadzał. Otoż y ia tak będę dziś czynił przestrzegać będę *Quo vadis* niedobra to drogá którą idziesz, nie trąsisz nią do niebá. *Genesis 27. Rebecca mater vocans filium suum Iacob, dixit ad eum, vade in Haran habitabisque ibi dies paucos, & adducam te & reverteris in terram nativitatís tuæ.* Rebeká matká zawołała syná swego Iákobá y rzekła mu idź do Haran, y po przepędzonych nie wielu dni, znówu posłę po ciebie, y wrociłz się do ziemie w ktoreyś się urodził. N. M. wízechmocność Pána Bogá nášzego iest to nášzá powszechna matká, która nas stworzyła, wysłała nas do czástu ná świát ná krotkie pielgrzymowanie, *Vade in Haran* idźciez w drogę dżiatki moie ty 30. ty 40. ty 60. lat pielgrzymować będziez, takimiż drogámi chodźmy, żebyśmy znówu do Bogá nášzego trafili, żebyśmy od Bogá y zbawienia nie zbłądzili, day Boże żeby tak było, ále ia podobno muszę ná was zawołać; ey *quo vadis*? źle idziecie, nie tędy droga, nie tędy do niebá, nie tędy do zbawienia.

Mawiamy álbo myślemy sobie nie raz z Ieremiałzem 12. *Quare impiorum via prosperatur?* czemu się to złym ízczęści? Ia mizerny człowiek grzesznymci, ále się przecię Pána Bogá boię, wystrzegam się obrázy iego, nikogo nie krzywdzę, nie zabíiam, nie cudzołożę, nabożeństwa nieopuszczam, czynię co mogę ná chwałę Bożą; á przecię mnie Pan Bog chłosta, zdomu moiego utrapienie nie wynidzie. A sąsiedzi inni ludzie, nie máią się do Bogá, źle nieprzykłądnie żyją, nienabożni, á przecię im się we wszystkim ízczęści, máią pieniądze, máią dostátki, máią ná wszystko odbyt, ochronne listy máią, żaden przypadek nieízczęśliwy, żadna chorobá w domu ich nie poštoj, záwíze

wiżę zdrowi, ząwżę weseli, ząwżę wgore idą, *via impiorum prosperatur*. Ey co mi potym, będę iń też ták swawolnie żył iák y oni. Stoycie, *quo vadis?* zła to droga, nie zaprowadzi was do niebá. Powiáda Pismo Boże *Daniel 5. Balthasar iussit afferri vasa aurea & argentea, ut biberet in eis, & apparuerunt digiti quasi manus scribentis & facies Regis immutata est, & collidebantur genua ad genua*. Było wesoło, *vivat* wykrzykáno, ná coż mu ta wesołość wylizła? oto ná to, że mu pod kolány ządrzáło. Prawdá N. M. że się teraz złym ludziom łzczęści, łzczęści się poganom, Turkom, heretykom, złym kátolikom, złośliwym Pánom, ludziom chciwym y łakomym, wšytko im uydzie, znieważą, ofzukáią, ukrzywdzą, zelzą, uydzie im to, ále poczekajcie ieno troche, niech ieno przyidzie śmierć, ządrzy im pod kolany. WBábilonii był smok ktory požerał ludzi, bydła, barány, woły, nikt mu się oprzeć nie mógł, chwálili go wšyscy zá Boga, coż uczynił Daniel Prorok? oto mu dał tłustey máteryi z siarką zaletrą zmieszázłzy, połknął y rozpukł się, y Dániel ząwołał: *ecce quem colebatis* otoż maćie koniec wálzego Boga! Požeráią teraz ludzie zgodę małżeńiką przez rozwody, požeráią miłość Chrześciańiką przez dyffamacye, przez łzkálowánia, przez niezgody, przez niełstulne się práwówánia, požeráią práwá Boskie y ludzkie, uchodzi im to, nie karzą ich zá to, y owšzem wšyscy ich łzánuią, wšyscy im deferuią, áż iedną rázą pošle im Pan Bog niestrawną pigułkę śmierć, áż oni bez dyspozycyi, spowiedzi, bez nádziei zbáwienia umrą *ecce quem colebatis*, nie chodźmy my tą drogą, bo zápewne nią do niebá nie tráfiemy. Powiáda Apolog: Woły się raz tłuste ná łące páłły, á niedáleko nich drugie ciągnęły pług w iármie, ktore co raz biczem pogániał wieśniak, w tym poczęły się z nich nátrząsać owe buiájące po łące, oto my mamy się dobrze choć nic nierobiemy, tylko sobie buiamy, á was tylko łkorá y kość, á uwas bice y iarzmo! odpowiedziáły robotne ták. O iákościé wy to głupie że się z nas násmiewacie, *Nos post labores tandem praepe, sed vos post tripudia macellum exspectat*, prácuujemy prawdá, ale nas po tey pracy żłob z obrokiem, á was po tym buianiu wiátkách kloc y topor czeka. Prawdá że się teraz ludziom przelstronnego sumnienia łzczęści, łą to wótkowie po łące

jące buiiającey, zdradzą, ukrzywdzą, zruinują nie iednego, w grze-
cny co raz głębiey brną, á przecię im się szczęści, głową ich nie zá-
boli, *peccavi, quid mihi accidit triste?* nie zazdrościesz im tego dobre-
go mienia, bo ich podobno Bog ná kloc nieszczęśliwey wieczno-
ści gotuie, dla tego im tu teraz przepuszcza. Nie chodźmy zá ni-
mi tą drogą, bo pewni nią nie trąsiemy do niebá.

Mawiaćie sobie y myślicie, grzeszą y grzeszyli ludzie, w pi-
iaństwą, w cielesności y w inne západáli grzechy, á potym się upá-
mięćáli, á potym pokutowáli, czemu ia też tą drogą niemam iść,
pozwołę sobie wšyſtkiey swawoli, á potym pokutować będę. Dla
Bogá *quò vadis?* tą drogą idąc zá drugimi, zápewne do niebá nie
trafić. Nadchodzi Biskup Traiekteński Lupus S. á tu chłop pod-
miałtem płacze y nárzeka, że z wozem w błocie uwiążł, spyta się go
S. Biskup, á czemużes proſtaku w tę kałużę wieżdzał? odpowie-
dział proſtak, widziałem że tędy drudzy iecháli á nie záłgnęli, spo-
dziewałem się zem y ia miał przeiechąć, á zem ia szpetnie záwiążł,
że się z błotá dobyć nie mogę, á Święty mu ná to rzecze: *extremè
errasti, quia post alios eodem calle abivisti, irrefragabiliter inhaesisti.* Głu-
pies proſtaku uczynił, że drudzy z tego błotá wyiecháli, to ich szczę-
ście, żeś ty záłgnał twoie nieszczęście. O pomyłemy N.M. pomy-
lemy, ieżeli tą koleją zá drugimi poydziemy, daymy to że oni
wylzli, ále my podobno uwięźniemy y do niebá nietráfiemy. Wi-
dziemy N.M. iáko ludzie ná rożnych urzędach, ubogich krzywdzą,
cudze práce między siebie dzielą, z cudzey się fortuny bogáć,
zła to kolej, zápewne idąc nią, nie trąsiemy do niebá. Widziemy
iáko ludzie záwzięwſzy się między sobą, ſzkodzą sobie právem,
ſzkodzą sobie ſzkáłowaniem, ſzkodzą sobie przeſzkádzaniem do For-
tuny, do promocyi, niechodźmy tą drogą, bo nią nie trąsiemy do
zbawienia. Widźmy iáko ludzie w cielesnościach y inſzych grze-
chach po uſzy brodzą, zła to drogá, nie chodźmy nią ſbo zápewne
ſzpetnie pobłądziemy. Może to być że oni idąc tą drogą, mogą się
z miłosierdzia Bożego poprawić y pokutować, ále też może być że
my idąc tą drogą z Bołkiey ſpráwiedliwości zginać możemy. Ma-
rtańſcs krol Izraeliki 80. lat był krolem, 50. lat niecuotą y cielesni-

kiem, pokutował ná końcu y dobrze umarł, następł po nim syn ie-
go Amon y mówił sobie: Oćiec moy był grzesznik á przecię po-
kutował, poydę ia też tą drogą zá nim, y pokutować potym będę,
coż się stało? we dwie lecie pokoiowi go ná łozku zábili, nie przy-
szło do pokuty y łkruchy, á duszá gdzie? Nie dufaymy w to, że in-
si grzeszą, á przecię ich do pokuty miłosierdzie Boskie wspiera, bo
gdy my poydziem zá nimi, któż to wie czy nas sprawiedliwość Bo-
ska od pokuty y przygotowania ná śmierć nie zátamuie, coż ná to?
Chłopiec łakomy ná słodycz mowi Maiolus, wpadł do ápreki, nápadł
ná truciznę zápráwioną słodyczą, ziadł, gdy umierał záwołał: *Qui-
putaret tam dulce, posse fieri tam amarum!* ktoby się był spodziewał że
się tak przyjemna słodycz miała obrocić w taką przykrą gorzkość!
N. M. puścimy się złą drogą zá innymi, ci tak żyli, ci się tak sprá-
wowáli, poydę ia też zá nimi, ey *quò vadis?* teraz ci miło grzeszyć,
teraz wesóło, teraz łzkropułu niemałz, *dulce dulce*, ále gdy duszá z
ciáłá wychodzić będzie *ah quàm amarum?* ciężko tam będzie odda-
wać ráchunek zá grzechy *amarum*, ráchowác się wielusmy pogorszy-
li y zepsówali *amarum*, rewokowác kálmunie ná cudzą sławę *ama-
rum*, czynić restytucyą cudzego dobrá *amarum*, rozbrat nagle uczy-
nić znałogami *amarum*, przecisnąć się z náładowánym grzechami
sumnieniem przez niezliczoną kupę czártow ku niebu *amarum*. Zła
to droga íść zá złymi, nie tráfiemy tą drogą do niebá.

Iest nas takich nie máło, którzy codziennie ná dusze násze cięż-
kie walemy grzechy, myśląc sobie? ey nic to, mam siły dobre,
zánosi mi się ná długie życie, więc choć łobie pozwalác będę, to się
Pánu Bogu moiemu usprawiedliwię w chorobie, y w ten czas się z nimi
poiednam, ey dla Boga *quò vadis?* złá to droga, ieżeli nią poydzie-
my, chybiemy niebá. *Latro fuit* mowi Augustyn S. *Sanct. ne desperes,*
unicus fuit ne praesumas: Mowicie młodzi, choć też pożyję po łotro-
wisku, choć też rozbiję duszę z łáski Boskiey, wżdyć przecię ielzcie
nie będę iák łotr, wízák y on ná samym końcu pokutował. *Latro*
fuit ne desperes, ále też ieden był tak szczęśliwy, żebyś ty w tę ná-
dzieię nie grzeszył, niebezpieczna to droga íść zá łotrem, ná koniec
się z pokutą oglądać. Azazby nie lepiey było, gdybyśmy sobie tak
postá-

postąpili, iáko Tomasz Doktor Anielski, ktorego gdy mátká y siostry od życia Zakonnego odwodziły, ieszcześ młody, ieszcześ do służby Bożkiej láta nie uszły, dość będzie czasu ná stárość, on im odpowiedział: *Sinite me, tempestivè debeo componere negotium animæ meæ*, daycieśz mi pokoy, bo mnie trzebá ząwczasu o duszy moiey zbáwienie się stáráć. A któż mowił? oto Tomasz, Anielska dziecińá, tak czyśty że przepaśany ná biodrách od Aniołow, nie miał nigdy nieczyśtey myśli, á my ktorzysmy ząwiedli y przez tak wiele lat gubili spráwę duszy nászej, dopiero gdy umierác będziem, chcemy przez dorywczą spowiedź, spráwę duszy nászej uspokoić, áh dla Bogá? *Quò vadis?* złą się drogą puszczamy.

Mawiaćie między sobą osobliwie swawolni młodzi: by zdrowie było będą y grzechy. Dla Bogá *quò vadis?* zła to drogá, nieomylnie ná potępienie tráfićie, jeżeli nią poydziećie, wzdyc to zdrowie od Bogá dáne iest, nie żeby nam do piekła, ále do niebá otworzyło. Turynгии Książę miał dwoch synow bliźniakow, pyta się tedy żony, który się z nich pierwey urodził? żeby go po sobiedzieńdżiem uczynił, że się mátká w obudwu iednąkowo kochała, niech áła powiedzieć. Coż Książę czyni? ná ízcześnie ich puszcza, kazał dwie szafy iednąkowe wyrobić, w iedney złożył książęcą mitrę, w drugiey habit zakonny, klucze y zamki iednąkowe. Zawołałszy tedy obudwu synow do siebie, rzecze do nich: dáię wam klucze iednąkowe, który z was sobie otworzy do mitry, ten będzie po mnie Książęciem, który otworzy do habitu, musi zostać Zakonnikiem, żeby księstwá nie kłócił? ieden z nich chybił mitry, bo sobie obrał szafę w ktorej był habit, y musiał Zakonnikiem zostać, ná co napisał Póćrá. *Tibi scriberunam, hác Mitram poteras vecors hác clave meriri? Es valvas poteras referare Ducatus paterni.* O nieszczęśliwy u ludzi młodzianie, tymże kluczem mogłeś otworzyć do Książęcey mitry, á tyś tráfił do czegoś niechciał. Nam ci to tu N.M. przy-mowká, dał nam Pau Bog zdrowie, iáko klucz, którym sobie możemy otworzyć, álibo do niebá, álibo do piekła, á czemuż my tym kluczem zdrowia, nie otwieramy do niebá, ále do piekła, kiedy możemy byle było zdrowie. To to zdrowie ktore nam Bog dáne

ma być kluczem ná rozniewanie y zdespektowanie iego? To te-
 że nam Pan B O G dobrze czyni, powinniśmy bydz złośnicy na
 niego? obroćmy się ná zdrowie násze przeszłe, iáko było mocne,
 á teraz iák zepsowane, zepsowaliśmy ie niepohamowanymi cieło-
 śnościami, zepsowaliśmy ie pijaństwem, bezlennymi nocami, hulá-
 iąc cáte dni y nocy, myśląc iáko się niegodziwie z bogácić, iáko ko-
 go pognebić, á nielepicyze to było pomyśleć, iáko zdrowia ná zbá-
 wienie duszy záżyć? Obeyźrzyćie się proszę N. M. każdy ná lata
 wásze pierwsze, niżliście się w grzechy włożyli, o iák piękne y
 chwalebne były, będąc w dzieśiąci lećiach, niewiedzieliście co to
 cudzołóstwo, co to publiczna nieczyłłość, niewiedzieliście co to
 krzywoprzyśięstwo, co to cudzych tyśiąców grabież, co to wró-
 wolny w cudzą sławę, y poczeiwość, posłóście ná spowiedź, nie wie-
 le się ná niey spowiednik nástuchał, siá to było pięć paćierzy zá
 pokutę náznaczyć, iákżeśmy w dalsze lata poszli, áz im daley wlas,
 tym więcej drew, im daley w lata, tym więcej y większych przy-
 bywało grzechow, tak my się dobrze wyuczylí niecnót, że się nie-
 raz dla záwiłóści sumnienia zápoćić mułzą spowiednicy, trzebáby
 nie iednego zá pokutę w kłáztorce ciasnym do śmierci zámknąć, á
 ieszczeby máło było. Powiáda S. Marek w Rozd. 6. *Occurrit ei homo*
qui habebat demonium zászedł zbáwicielowi drogę opętány, spytał
 się Pan IEzus czártá, *quod est tibi nomen?* iák się zowiesz? odpowie-
 dzał czárt, *Legio*, iestem káwáler, iestem pułk; toto diabelstwo
 z rázu się názwáło *generosè* po káwalersku, á w krotce potym *roga-*
bant eum, mitte nos in porcos w pástuszą fantázyą uderzyło, zá bydłem
 á ieszcze plugáwym gonilo. Tákci u was zuchwalcow bywa, zni-
 zu po wzięciu rozumu, gdy ieszcze tkwiáło w was nabożeństvo ku
 Matce Boskiej, po zábraney w szkołách y od Rodzicow instytucyi,
 gdy się okazyá tráfiá do grzechu, opieraliście się po káwalersku,
quomodo peccare possum in Dominum meum? ey grzech to, nie uczynię
 tego, iákże drugi y trzeci raz nátará ná was pokusá, zły towá-
 rzysz, á żeście wy tak głęboko w náłogách iáko wieprze w błócie
 zágnęli, że was ani cudza śmierć, ani rózne nápomínania Boskie
 z błótá wyciągnąć nie mogły, y do tych czas niemogá; A wy co ná
 to?

to! oto sobie noćcie, rádaby dulzá do niebá, ále tey grzechy nie dá-
dzą. O niełzczęśliwi niedbálcuchowie! o dobrowolni zaboycy
zbáwienia wáśzego! To wiećie y widzićie co wam przelzkadza do
niebá, á czemuż się tego nie strzeżecie? Nie dziwowałbym się gdy-
by się to tylko z námi dзиаło, co powiedział Amadæus Xiążę Sabau-
dy: *Quanta calamitas est, non intellecta à tergo calamitas*, iáko to ni-
gdy nieopłákáne niełzczęście, niewidzić z tyłu niełzczęścia swego.
Niedziwowałbym się mowię, gdyby to krom oczu wáśzych było,
że wam grzechy do nieba przelzkadzáią, ále to w oczách wáśzych,
y codziennie wam doświádczenie pokázuie, á czemuż się ná nie od-
wáżacie? Widzićie ná oko, że wam grzechy nieprzyiaźń wieczną z
Bogiem knuią, á ná coż tego nieprzyiaćielá wsumnieniu trzymacie?
Widzićie ná oko że wam pod grzechámi, iák pod otowiem ciężko
się wydźwignąć ku niebu, *Plumbum peccati abijce & volabis* mowi
Gwarricus. Widzićie ná oko, y dżiwicie się sami sobie: dla Bo-
gá co mi się stáło, że mi się niechce o zbáwieniu duszy moiey y po-
myśleć? wiem że mi trzeba umrzeć, y ná inszy się świat y życie prze-
nieść, á przecię ia otym niemyśle, czy mnie kto w tym oczárował?
o pewnie że oczárował, *Omnis impietas incantatrix, incantatrix libido,*
incantatrix avaritia, incantatrix peccandi consuetudo mowi Maldonat.
Oczárowátá cię nieczystość, żebyś o rzeczách duchownych niemy-
ślił, oczárowátó cię łákomstwo, żebyś o dobrá wieczne niedbał, dla
Bogá *quo vadis* złá to drogá którą idziesz, bo zá pewne nią nie do
niebá, ále do piekłá tráfis, powiádasz żeby dulzá rádá do nieba gdy-
by nie grzechy, to ie porzuć, á niebo będzie gotowe.

A ná to co rzeczymy? pisze Crantius, że pewne *Capitulum* ná-
kłádało ná náuki pewnemu młodżiánowi imieniem *Vicelinus*, tego
kiedy z Páryżá powrócił, spytał się ieden z Práátow, co wam zá
księgę w szkole ttáktowáno? odpowiedział, Stácýuszá, spyta się go
daley, *Quod est argumentum Statu?* o czym pisze Stácýusz? á mło-
dżian ná to pytanie záplónawszy się zámilknał. *Nescit, tacuit, eru-
buit.* N.M. Pan Bog, náš Oćiec y Dobrodziey, nakłádem wíze-
chmocności swoiey, kósztem opátrznóści swoiey posłáł nas ná ten
świat, iáko w cudze kráie, kazał nam się uczyć, á czegoż? oto wy-

dał księgę samże Chrystus przedwieczna Mądrość, a iakąże księgę! oto księgę Ewangelii *Liber generationis Iesu Christi*, niechże by nas spytano *quod est argumentum?* czegośmy się z tey księgi nauczyni? czybyśmy ná to pytanie záplonawliży się nie zámilkli. *Nescit, tacuit, erubuit.* Jest náuka Pawła S. żeby słońce niezáchodziło náł gniwem náłzym; *Non occidat sol super iracundiam vestram ad Ephes. 4.* Jest náuka w Ewangelii *Matt. 18.* żeśmy powinni bliżnim náłzym odpuszczác choéby nas nie tylko siedm, ále y siedmdzieśiát razy urázili, *Non dico tibi septies, sed usque septuagies septies*, á my się po kilkanaście lat gniewamy, przeprosić się nie damy. Jest náuka w Ewangelii Łukasza S. żebyśmy przed nikim mieyscá pierwszego nie bráli, ále żebyśmy ostátanie mieysce osiádali *recumbe in novissimo loco, Luc. 14.* á my dla dumy náłzey y przed dáleko godniejszyminád nas mieyscá się nápieramy, posieść się niedamy. Jest w Ewangelii żebyśmy y swoie ná ubogich rozdáli, á my gdzie tylko możemy cudze szarpiemy, gdzie możemy ludzi á iészcie ubogich krzywdzimy. Jest náuka w Ewangelii iák to rzecz niebezpieczna ná biatogłowę poglądác. *Qui viderit mulierem ad concupiscendum eam, machatus est in corde suo*, á my nietylko się zápatrujemy ále się w rozmowy, konwersacye, konfidencye wdawamy, o iáki to wstyd y łomotá nászá! *Nescit, tacuit, erubuit.* Dla Bogá *quo vadis*, zła to droga, záprawne nią idąc nie tráfićie do niebá.

Naostátku te słowá uważmy sobie nabożnie *quo vadis?* Idźcie my gdzie ná konwersacyá, ná rozmowę, uczynimyz sobie reflexyá *quo vadis?* á czy tám niemalz samołowki ná duszę moię á czy tam niebędzie obrázy Boskiey pewney? *quo vadis?* Bierzmy przed się iáką akcyá, usilnie się staram żebym ten álbo ow urząd y funkcyá obiać, á czy mam siły po temu y táłenta, á czy ieno nie záwiodeć sumnienia moiego, czy będę odważny ná respekty y ięzyki ludzkie, czy się nie zięknę kiedy poydźie o obrázę Boską, czy się chćiwość y łakomstwo á dla niego niespráwiedliwość nie przywiąże? czy ná mnie ludzie ubodzy nárzekác niebędą? Ey *quo vadis?* lepiy temu dáć pokoy. *Quo vadis*, Stan sobie obieram w którym mam żyć aż do smierci, iezli wezmę żonę, á czy kłopoty gospodarskie y zgrzy-

y zgryźliwości wytrzymam? á czy nie w pokrewieństwie? bo by nas Bog y przy dyispensach niebłogosławił? á czy dobrego wychowania y Bogá się boiaca, bo inaczey nie będziem z sobą dobrze y długo żyli? á czy to z rozmysłem należyty m czynię? bo inaczey będę tego wkrotce żałował? á czy nie bardziey pieniędzy niżli żony szukam, wzięwłszy żonę, á iákże się w tym stanie będę rządził? To będę hulał, co zarobię, to ná gołpodzie zá trunki zostawię, á coż dam ná podatki? á czymże pożywię dzieci? á gdy mnie Bog chorobą złoży, czymże się zaśilę? *quò vadis?* Ieżeli zostanę duchownym, á czy mnie Bog ná to woła? á rádziłemże się kogo o to? á czy *non propter esum?* á czy mam dostátieczną náukę do tego stanu? á iákież moje obyczáie? iáka trzeźwość? iáka czystość? duchownym zostanę, żeby m y duszę moję, y dusze ludzkie zbawił, á ktoż wie czy dla nie duchownego życia mego, duszy moiey y mnie polecenych nie zgubię? Codzień przybliżam się do grobu, á czemuż o śmierci niepomysle? odpráwiwłszy y skończywłszy nákazaną mi peregrynacyą, wiem że poydę do domu wieczności, á iákążes mi Boże spráwiedliwy wieczność nágotował, pewnie nie inákszą tylko ná iáką zarabiam przez złe życie moie? ey *quò vadis* reflektuy się po ki maż czas, że to do piekła idziesz, á iákże tam wytrwalsz? kwátery iedney w utrapieniu álbo w málignie wytrwać niemożelsz, noc iedną zdać się być rokiem, á iákże w piekle wytrwalsz? Zbáwićielu náš. *Vias tuas demonstra mihi & semitas tuas edoce me*, náprowadź nas ná drogę y ścieżki twoie, żebyśmy nimi chodząc, zaśli tam, gdzie Cię Święci chwalą y my z nimi chwalić y kochać Cię pragniemy ná wieki Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po wielkiey Nocy piątą

Petite & accipietis Joan; 16.

Dobre to czasy bywały *Petite* trzebá wam czego, tylko proście zaraz wam dádzą *accipietis*. Teraz inákże czasy, iáki taki prosi

prosi u dworu, prosi u możniejszych w mieście, w duchowieństwie, a nietylko nie dadzą, ale co naygorzła od czasu do czasu łudzą, y postarému nic nie uczynią, y już nie jeden za wielką ma łaskę kiedy mu na prozby jego odpowiedzą, nie będzie nic z tego o co prosisz. Gdy krol Luzytański Ian. III. szedł czasu pewnego do kościoła, upadł mu do nog ubogi szlachcic prosząc go o kawałek krolewczyny, odmówił mu krol, a on z radością znowu krolowi do nog upadł, krol rozumiejąc że niedośłyżał co krol mówił, znowu powtórzył, że to być niemoże o co prosisz, a szlachcic znowu do nog krolowi upadł, rzecze tedy krol do owego szlachcica, zrozumiałeś żeć odmiawiam, odpowie szlachcic. *Etiam Serenissime Rex, sed quia uno verbo tot mensum mendacia in aulicis tuis refutasti, gratias ago.* Luboś mi Mści krolu odmówił, dziękuięć iednák, bo mam za co, żeś mnie na obietnicách nie trzymał przez kilką miesięcy iáko mnie dworscy twoi trzymáli: tak y teraz na prozbę inną nic nie dadzą, prozba samá tymi czasý nic niewskora, o tym mówić będę. Ad M. D. G.

Teraz ow tylko kontrakt praktykuia ludzie: *Do ut des*, daję ia też dam. Stárzy Polacy niżli się ielzche ięzyk ich był przetarł mawiali więc: miásto Pána Bogá miłować, to miłowaćci, miásto żółować żółowaćci, miásto brąc to oni mowili bráci, iákiegoż tedy teraz między wami naywięcey pokrewieństwa, oto bráci, ty day my bráci, káždy z was bępiecznie może mówić, iestem w bráctwie od bránia. Skárzy się Prorok 3. Reg. 13. *Quicumque volebat, implebat manum & fiebat sacerdos.* Kiedy kto chciał zostác káptánem, musiał piety na ręce dác *implebat manum*. Za nálznych zaś czasów káždy rzeczy trzebá się dokupić *imple manum*. Przyidzie kto do was na porádę, aż wołacie *imple manum* day, powrózyćie mu, tak ieno uczyni będzie to dobrze, wygrasz spráwę, aż za te wrożki *imple manum*, trzebá dác cygance na rękę. Dobrze do nálzey rzeczy mówił Dionizyusz Sicili, *Aula mea ignavos insequitur maxime, qui cum otiosa manu comparet*, wárá żebyście mi na páłac próżniakow nie pulzczáli, a u mnie naywiękší próżniacy, co mnie o co proszą; a w ręku nic nie przynoszą, choć y Panowie rádzi kiedy im kto co da, *Dominus his o-*

pus habet. Owo w Polsce pytano się żartobliwego dworzánina, który też u niego dzień naywesełszy? odpowiedział, ten, w który datę piszę, to mi dano to mi ofiarowano.

W Ewangeliu taka się stała historia *Mat. 22. Pharisei mittunt discipulos suos cum Herodianis dicentes: Licetne censum dare Caesari? ostendite mihi numisma census? Et ait Iesus: Cujus est imago haec et superscriptio?* Mówcie wy co chcecie o Faryzeuszach, ia ich z tego chwale, że mając szkrupuł *in materia justitiae* względem czyńszu czy go powinni byli Cezarzowi oddać, po rezolucyą poszli do kápłána, ale się zley walfzey odwadze wydzłiwić nie mogą, bywają często między wami tak wielkie zawróści ná sumnieniu około spráwiedliwości, wchodzą tam ruiny sławy, wchodzą obáliny substáncyi, wchodzą przeszkody do godności, wchodzą promocyje złych ná urzędy, á zátym żguba praw, wchodzą powinne restytucye, ey wy to sobie nie dokłádając się kápłána rezolwniecie, á przecież ieżeli chcecie sumnienie wolne mieć, powinni byście się ktorego z duchownych spytać *Licetne?* á czy to duszy moiey niezaškodzi, że wyciągam aby mi to álbo to dano? Jużytem powiatowi, Woiewodztwu, miástu, przez moje niedbálstwo, wielkie się szkody itály, przez łakomstwo wielęm nabrał, y jeszcze zá to w Radzie, ná seymiku wyciągam respektu, zapłaty, defalki. *Licetne?* dla Boga mam dobra polspolitego administrując, zázywam go ná swoię stronę, á nie oddałem, *Licetne?* czy się to godzi nie oddać tego ná co się polspolstwo złożyło? umrze chłop, zostawi płczoły, owce, woły, konie dobre, wzięcie, y chłop moy był poddány y woły moie, *Licetne?* á godzisz się to Pánie? álbo to chłop niewolnik, álbo to nie obrobný y nie kontrákowy? á wiesz że co to poddány w Polsce? Trzebá Pánu pieniądze, má kluczkę na chłopá; ná mieszcániná, ná Szláchciá ze niepewnego herbu wynaydzie, żeby tyliąc ieden y drugi wyćisnąć *Licetne?*

Pátrząc ia ná te wálze fantázye, żeby to tylko zárwać, myśliłem do czego by was przyrownać; y przyszedł mi ná myśl S. Ambroży y iego słówá: *Quisq; in capturam hamum cupiditatis expedit.* Iáki taki z was rybak z wędą chciwości; ten honorek, ten podárunk,

ki, ten cudzą substancją, cudzą wioskę, cudzą kamienicę chce ułowić, *Licetne?* á dla Bogá godził się to? O nieszczęśni rybacy! powiadała że jest rybá która się zowie *Torpedo* kto ją ná wędę zchwytá, zaraz mu ręká trętwieje. Sąd Boży *Torpedo*, śmierć *torpedo*, drzy ręká y wszystko ciało wspomniawszy sobie ná te ostatnie rzeczy o iákieby to szczęście wasze było, gdyby śmierć y piekło zatrząsnęło ręká waszą, żebyście co cudzego trzymacie przed śmiercią porzucili, ále to rzadko bywa.

Ostendite mihi numisma census. Tu się wydziwić nie mogę, ni miał Pan IEzus dobrze czytać, czemuż się pytał Faryzeuszów czy to obraz y nápis? odpowiada Rychardus: *Admirantis non ignorantis vox est, cujus imago est, ubique circularis, ubique peregrina, ubique incola, ubique domestica, in qua á tot cupiditatibus vindicatae notae quot literae.* Obaczy Chrystus pieniądz, zadziwi się y rzecze: co to zá pieniądz co wszędy go sobie podawają day day, *ubique domestica* y mówi daley tenże: *Licetne dare censum, non probitatis sed necessitatis nummus est,* pytaście się Faryzeuszowie czy możemy dáć, á prostacy *nummus est necessitatis* chcecie co wyiednać, koniecznie trzeba dáć. Co zá napis był ná tym pieniądzu, niewiem, to tylko wiem, że ná pieniądzach które wybiiáno z twarzą, Faustyny Cesarzowej, był taki nápis, *Da, nunquam implebitur votum* wszystká monetá tak się zowie, day, day, á weźmiesz o co prosisz, nieomylna to prawdá, że ná prozbę niedadzą trzeba dáć y rzęsiło dáć. Antigonus krol posłał do Delphos rádząc się Apoliná, iákimby sposobem zgodna Senatorow wyizła ráda ná konkluzją wojny? odpowiedział: *Adhibeatur in Senatu Deus Crumenalis,* chcecieli żeby ulżá zgodzinę ráda, trzeba wezwąć Bożká który się zowie worek, trzeba go przyłożyć, na głowy, na pulsy, na pieśki, á będzie zgodne rozumienie, bez dania nic nie sprawisz. Inakżego y tymi czasy kiedy kto chce co, lub to w świeckim lub duchownym stanie otrzymać, sposobu niemáż tylko day; bez tego kluczá zamknięte konfysztorze, zatársowane kápituly, zawałone drzwi do *Beneficia*, obwarowane ratusze, głuche Tyjounaty, Sady nieśłyżą, *oculatas manus habent, non credunt nisi quod vident,* nieuwierzą, nie uczynią, aż co na rękę wezmą. Oto tuchaycie

chaycie iák się to iuz po duchownym y świeckim stanie rozmno-
żyło to day; Miał diabeł dwie corki szpetne, iedney było imię *Si-*
monia Świętokupstwo, a drugiey *Ufura* lichwá, trzeba ie było zá muž
wydać, což czyni diabeł? oto Simonii wybudował káplicę przy ko-
ściele, a żeby iey od kościoła nie wygnano, kazał hę iey nazwać
prezentą, y tám y tám dewotką została, wkrótce potym wprawiłá
się w kościelne gospodarstwo y zá lada okazyą, wołała day, chcesz na
urzędy kościelne postąpić day, chcesz zebyć slub dano, day, chcesz
żeby ochrzczono, day. Drugą corkę że także nie urodziwa byłá,
żeby iá był wydał názwał iá *Interesse* pożytek, y wydał iá zá mie-
szczánina, to ta záwsze wołała day, pożyczć tyle á tyle, ale mi
wprzod dasz *interessu* tyle y duchownych dewotką *Simonia* woła day
bo nic niewskorałz, y mężátká za mieszczáninem lichwá, woła day,
bo nic nie weźmiesz. Podzmyśl do szczegulnych okázyi naprzod
zaczynam od sądow, pápier co ná nim piszemy, robiono przedtym
ták, drzewá z skorek odzierano y ná nich píso, potym pły zábija-
no y ná skorze ich píso, więc na pierwszy pápier, drzewá á ná
drugi zwierzętá zskory łupiono, á teraz ná papier ludzi zskory drą,
ktoż temu winien? nieszczęśliwe day od pápiaru. Macie spráwę
w sądzie, w trybunale, ná ratuszu lubo ty wygrasz lubo przegrasz
day od pápiaru, podpisząc ná twoię stronę dekret, wingrossiá w
księgi, musisz dać boć go inaczey niewydádzą. Potym day sędzie-
mu, day urzędowi, á przecię pokryiomo żeby się prostacy co nie-
umieją rezolucyi nie zgorzýli, day pisarzowi, day Jurýstom, day
świádkom. Przegrałś, dopiero ty day, od wpisania spráwy, day
że expensas litis, day grzywny, day patronom zá to że przegrali sprá-
wę, á gdy iuz nie będziesz miał co dać, zbierz życia torbeczkę á
podz zbankretowawszy do grobu. Stára się kto o przywilej iaki;
což na tych przywilejach pospolicie przydáią? oto datę *Datum* w
Warłzáwie dano, bo dać musiano, inaczey nichy nie było otrzymano.
Podzmyż ieszcze daley stára się kto o przyaciela, o Boże moy co ży-
wo woła, chcesz mieć żonę, wprzod day, day Ochmiłrzyń, day
Frącymerowi żeby cię zálecił, day dla krewnych żebyć nie nieprze-
szkadzáli y zoná za to z wypráwą, y z poságiem nie stoi. Baltazara

zrzucono z królestwá *inventus est minus habens* że znaleziony jest nie wiele mający, onci w duchownym sensie, ale wy kiedyście w piętę. *minus habentes* nie wiele macie, to też nic nie weźmiecie. Oto naostátku choć zachorujecie trzeba dać, nawiedzi doktor, pomoca pulsw, podyszkuruj *ad rem non ad rem* trzeba mu dać. Aptekarz zgotuje lekarstwo, czy to pomoze, czy niepomozę, ba choć y zafszkodzi, trzebá za nie dać. Cyrulik krew puscił, czy dobrze czy nie dobrze, trzebá mu dać. Nawet choć człowiek umrze, á przecię wołaá ná niego day trupie, żeby ciało wkościele leżało, day kilkadziesiąt złotych, żeby ciało *processionaliter* do kościoła wprowadzono y exekwie z śpiewano day, od dzwońnięcia day, od kopania dołu day, sukcesorom day, exekutorom day, że ledwie co za duszę zostanie.

Podźmyż naostátek do Pana Boga, Ewángeliá mowi *Petite & accipietis* prosćie á weźmiecie, á przecię to często bywa, że prosi-my á uprosić niemożemy. To prawda że modlitwá jest to mowca wielki, á przecięż nie zawsze wmowi w Pana Boga, ołobliwie kiedy się modlitwá ná samych zaśadza słowách: Oto macie w Ewángeli Mat. S. w Rozdz. 8. *accessit Mater filiorum Zebedaei rogans eum*. Matka synow Zebedeuszowych modliła się, prosiła Chrystusa, o co? *dic ut sedeant filii mei*, żeby o bok z Chrystusem siedzieli, á Pan co ná to? *non est meum dare vobis* oto ná prozbę iey nie nieuczynił, á wszáko krewni Páńscy byli, wszák to Jan był kochánek Chrystusow? á czemuż mátce iego Chrystus odmówił? *verbosa Oratio repulsam patitur* mowi S. Ambroży, nie uprosiła nic mátka synow Zebedeuszowych choć prosiła, choć się modliła, bo modlitwá iey ná samych się tylko fundowála słowách *dic dic*. Nárzekaćie y wy N. M. często że choć Páná Boga prosićie á przecię uprosić niemożecie, á wiećielz czemu? *verbosa Oratio repulsam patitur*, bo się w modlitwách wálzyc ná ta ne słowá tylko śadzićie, á Pan Bog pośpolićie nie ná słowá, ále ná ręce pátrzy. Obaczmy to z písmá. Exodi 14. Jozue woynę ztoczył z Amalecytámi, á Moyżesz się za niego modlił, *Cumque levaret Moyses manus, vincebat Josue, sin autem paululum remisisset, superabat Amalec*, pó i Moyżelz ręce podáśsił ná modlitwie trzymał, poty Jozue Amalecytow zwyciężał. á iak tylko bynaymniey Moyżelz ręce opuscił

opuszczał, tak zaraz Iozue przegrawał? Coż rozumiecie co to za tajemnica? oto powiada Rupertus. *Infirma oratio quæ manum operati-
one non nititur*, iako u ludzi prozba bez daty, tak modlitwa u Pána Boga bez dobrych uczynkow nic nieważy. Choćbyśmy N. M. byli w rowney światłowości z Moyżeszem, modlitwa násza niewiele wyprosi gdy ręce opuszcimy do dobrych uczynkow.

Ná iásniejszy tego dowod przypomnycie sobie pismo Cantic. 4. *Sicut vitta coccinea labia tua*, usta twoie iako wstęga szarłatna, co po wstędze przy ustach, niedobrze to kiedy wstęga, na gębie, dzieie się obraza Boska między Pánami, w miastach nieporządek, niesprawiedliwość, oppressiya pospolitwá, w sądach korrupcye, podárunki, przekupione dekretá, trzeba o to mowić, až tu gęba iák wstęgą związana nic nie mowi, zle; ále z drugiey strony nader dobrze, o-
twieramy usta náше ná modlitwie, supplikuiemy o co Pánu Bogu, niechże takie będą modláce się usta iák wstęga, którabyśmy Pana Boga zwiázali y zniewolili iako wstęgą iáką. *Labia orantis sint sicut vitta, quibus per rectam operationem vinciatur omnipotentia Numinis* mowi *Cicarricus*, inaczej nic niewymodlemy. Nie dla ceremonii to Pan Bog mowi Exodi 26. *Pones propitiatorium super Arcam testamenti*. Błagalnicé mieylce to, u ktorego mnie ludźie przez modlitwę błagając położylz ná Arce testamentu, coż tego za tajemnica? czemu nie ná złotym stole, czemu nie ná ołtarzu ale ná Arce? wiecie co w Arce położone byto? oto prawa y przykazanie Boże. Chcecie co wybłagać, wyprosić ná Bogu, niech że wálze błaganie, niech wálze modlitwy przy zachowaniu przykazań Boskich będą. *Propitiatorium super Arcam quæ continebat legis tabulas, facilius enim propitiatio penes præcepti integritatem* mowi Drogo. Weźmyż ieszcze pismo Sapien. 18. *In veste poderis quam habebat Pontifex, totus orbis terrarum, & parentum magnalia in 4. Ordinibus lapidum erant sculpta*, kiedy naywyższy káptán wychodził ná modlitwę, ubierał się w suknią ná który był cały świat, y wyrylowane zacne Oycow dzieła *Magnalia Patrum*. Przyznam wam się że niemácz co chwalić, kiedy bardzo świat ná káptáńskiey wydawał się sukni, mawiał więc Seneka: *Non sordeat mihi Toga, sed neque multum splendeat*, naypiękniey-

iza suknia ná kápłanie, kiedy nie názbyt bogáta nie názbyt podła. Kápłan dzwigał świat, náleža to kápłánka duchowna wokácy, dzwigać cały świat, dzwigać tak wiele dużej przykłądem dobrym, nauką, dzwigać światobliwemi obyczajami, chochy też y zdrowie y życie ztargać, byleby świat wydzwignąć z tońi niebespieczeństwa zbawienia. To ja naybardziej uważam, że ná tey sukni modlącego się kápłaná, były wyrobione *Magnalia Patrum*, uczynki y dzieła Oycow; moja się to tu wywodzi propezyeya, że ta modlitwa nieskuteczna, która się tylko ná słowach załada, chcesz naywyższy kápłanie wymodlić co ná Bogu, przybierz że się nie tylko wstawia ale *in Magnalia Patrum* ieżeli niemáš co Bogu dać y ofiarować przy modlitwie, ofiaruyże światobliwe Heroiczne dzieła Oycow, *Magnalia Patrum. Oraturus Pontifex, Magnalia Patrum deferebat, ab operibus enim victrix evadit Oratio* mówi Richardus. Chce-my N. M. żeby nam Bog dał o co prosimy, niekontentnymyż się samą prozbą, ale przyłożmy do modlitwy dobre uczynki y one Panu Bogu ofiaruemy, á tak weźmiemy, o co Bogá prosić będziemy *date & dabitur vobis Amen.*

K A Z A N I E.

Ná Wniebowstąpienie Páńskie

Assumptus est in calum Marci 16.

Kiedy sobie tájemnicę Wniebowstąpienia Páńskiego przypominám, różne mi reflexye y uwagi przychodzą. Naprzód powiada Ewángelia *recumbentibus undecim discipulis, apparuit illis Iesus & exprobravit incredulitatem eorum & duritiam cordis.* Niżeli Chrystus do nieba wstąpił, wprzód dużo Apostołów pożątał o to, że choć widzieli iáwne dowody zmartwychwstania iego, á przecię im niedowierzáli; á iákże to pożątańie od Chrystusa Apostołów wie przyięli? oto tak mile, że nie tylko się ná Chrystusa nie uwrzili, ale mu ieszcze podziękowáli; á nam żąd náukę S. Beraarda *Noli indignari si te aliquando Christi vicarius increpaverit, id enim exhibet*

exhibet quod ascensurus in calum Iesus legitur exhibuisse discipulis. Trąfi się że spowiednik ná spowiedzi, káznodzieiá ná kazaniu Namieśtnicy Chrystusowi prawdę powiedzą, oczy otworzą, występki iáki ná oczy wyrzuca, niegniewayćiesz się, nie skarćiesz się ná nich że łaią, bo choć łaią, czynią to co y sam Chrystus czynił, druga reflexya jest ta, powiada Ewangelia *assumptus est in calum* że Chrystus wzięty jest do niebá. Wafze to tu affekta wyrażił Chrystus ktorými do tych rzeczy ziemskich tak mocno przylegacie, że was od nich choćny y do niebá, choćby y do łámego Bogá gwałtem chyba odrywać trzebá, á wy ná to iako Agag krol nárzekać *siccine separat amara mors.* Trzecia reflexya z Historyi Wniebowstąpienia Pańskiego, która powiada, że Chrystus ná tym kámienu zktorego do niebá wstępował, zostawił stop swoich ślady tak wytłoczone, że ich do tych czas, ani wygluzować, áni tey części u wierzchu kósować ktoredy Chrystus do niebá wstępował zaślepić nie mogą. Ná coż te ślady ná kámienu wyrażone, y wkościele drogę ktorą do niebá Chrystus wstępował zostawił? pewnie nie ná co inzego tylko żeby nám grzesznym drogę do niebá pokazał, *ut sequamini vestigia ejus.* Przez kilká tysięcy lat, tak potężnie; niebo było zawarte, że się do niego choć spráwiedhwi Pátryarchowie, Procy, y krolowie, dobyć niemogli przed Wniebowstąpieniem Pańskim, ále wszyscy przed niebem w otchłániách przez kilká tysięcy lat, czekać musieli, náwet y sam Chrystus iuż do niebá wstępując, znać że jeszcze niebo zawarte zastał, bo powiada Pálmiśtá Pański że stanąwizy przed bramami niebieskimi, kazał zawołać ná książęta niebieskie, żeby nie tylko fortę albo bramę jedną, ale wszystkie bramy do niebá otworzyli: *Attollite portas Principes vestras & elevanini portę æternales Psal. 23.* azaż Chrystus bramą jedną nie mógł wnieść do niebá, ná coż tedy wszystkie bramy pootwierać kazał? Ruchayćiesz co ná to S. Ambroży odpowiada: *Non unus homo, sed totus in omnium redemptore mundus introibit.* Tegoż y S. Ie. zdánia *ut quo præcessit capitis gloria, sequantur & membra corporis subsequents.* Kazał Chrystus wstępując do niebá nie jednę tylko ale wszystkie bramy niebieskie porozłizerzać żeby pokazał że przy

wniebo-

w niebowstąpieniu swoim nie tylko sobie, ale y nam wszystkim iakie-
gożkolwiek stanu y kondycyi ludziom wrota do nieba otworzył. A za-
tym że nikomu w iakimkolwiek stanie iest, drogá do nieba nie za-
grodzona, ani drzwi do niego tak niezamknięte, żeby ich przy za-
gągach Chrystusowych y łasce iegoj niemógł każdy otworzyć, y nimi
do niebá wnieść kto szczerze chce, którym mówić będę Ad M. D. G.

Isaia 22. powiada Bog. *Dabo clavem super humerum ejus & a-
periet & non erit qui claudat.* Dam klucz na ramię iego, którym kie-
dy otworzy, nikt nie zamknie. Coż to za klucz który to trzeba nie
u pasa, nie wkieszeni, ale na ramieniu nosić? odpowiada Maldona-
tus: *Uniuscujusque status & conditio vivendi, humerus est, quod juramur ad
finem ultimum, quassantur quidem brachia, lassantur humeri sed si rem re-
cte agimus, cunctis actibus aperiantur celi* klucz na ramieniu iest stan y
sposób życia, każdy dobrze żyjąc może sobie otworzyć niebo. Pó-
Máiolus że swarliwa żona y zgrzyźliwa, codzień mężowi głowę gry-
zła, że nie miała się czym w gospodarstwie zapomóc, niemogących
ugryłkow wytrzymać mąż zawołał, *o iniquam sociam, clavem a me
accepisti & adhuc inopiam quereris, post parietem thesaurus, modo manum
admoveas & brachium intendas.* Skarzył się niebáczna żono że nie
masz oczym gospodarować, wszakemci dał klucz do izkátuły, tylko
ręką włoż klucz w zamek, rusz ramieniem, to będziesz miała czym
gospodarować. Skárzycie się y wy ludzie gospodarni, pracowici,
rzemieślnicy, że nie macie czym do niebá otworzyć, ale się nie-
stusnie skárzycie, bo każdemu w iakimkolwiek stanie iest, dał Bog
klucz którym sobie żyjąc według swego stanu, niebo byleście chcie-
li otworzyć możecie, *clavem a me accepisti & adhuc inopiam quereris.*

Danielis 6. *Daniel ingressus domum suam & fenestris apertis in ca-
naculo contra Jerusalem tribus temporibus in die flebat genua & con-
fitebatur Domino.* Daniel będąc w Bábilonii o kulká set mil od ko-
ścioła Ierozolimskiego, niemógł się w tym kościele dla tak wiel-
kiej odległości y dla uciążliwych zabaw Bogu kłaniać y modlić.
przez modlitwę drzwi sobie do niebá otwierać, coż tedy czyni-
ście? słuchaycie co na to Chryzostom S. mowi: *Aures ejus humanorum ne-
gotiorum strepita obruebantur, ipse Daniel tanquam in carcere circumda-*

quis tenebatur, hominibus palatium vallabatur, tamen habet suas fenestras, habet suas rimas, quibus mens & anima pro salute ad calum evolet. Daniel wyładowany od króla ná rządzenie Prowincyi, co rozumiecie czy on tam miał czas przy tak zabawnym urzędzie o niebie y Bogu pomyśleć, tu supliki, tu płacze, y skwierki przed Pałacem, tu sprawy walne, tu listy od rożnych Pánów, tu ludzie audyencyi czekają, á Daniel iak w więzieniu niema wolności ruszyć się y podnieść ku niebu, więc przynajmniej okienkiem y to ukradkiem przeciwko kościołowi Ierozolimskiemu trzy razy káždego dnia upadszy ná koláná, modlił się, y przez modlitwę wynosił się okienkiem ku niebu. Niemalż, niemalż N. M. tak zaprzátnionego zabáwámi stanu, y kondycyi życia, żebyśmy żyjąc wedle niego, nie mogli sobie choć ukradkiem niebá utworzyć.

Powiadają trádycye póderyczne? Narcyssus Młodżian urodziwy, przydzie raz nad studnią, weyrzy w wodę, obaczy niesłychanie piękną twarz swoię, *Et rapit & fugit, & refugit per gyramina lymphæ*, chce się koniecznie w wodzie zchwytáć, ále kiedy tego dokazać nie może, odedna pomieszał wodę, cóż się stało? *Et tamen in turbine paret, & tamen á fundo facies pulcherrima splendet*, choć się woda pomáć tá, przecież się w owej studni przez mętną wodę twarz śliczna wydawała N. M. Toć póderyczne trádycye, ále my to sobie tak ná duchowieństwo obroćmy. Prawdą że nas tu ná tym świecie Bog osádził iak wstulniakiey, tylko zdáleká przez wiarę, *in enigmate* o niebie y o Bogu słyszymy. Prawdą że zabáwy náłże, urzędy náłże, gospodarstwá náłże, zábiegi y kłopotynáłże, zámacają o niebie, o Bogu reflexyá w głowie, zámacają pámięć y czas záklóć, z tym wżysłkim, *& tamen in turbine paret*, przy tych záemieszániách, turbácyach, kłopotách, przy gospodarstwach, niebo się przed námi migá, y ma się donas, byleśmy sami chcieli. Nie malż tak záemieszanego pomáconego stanu, żebyśmy w nim nie mogli doyrzec niebá, byleśmy sami chcieli, w káždym stanie, czy to duchownym, czy to świeckim, tájkę Boską pozyskáć y przy łasce Boskiey niebo sobie utworzyć możemy.

Przyjdźcie młody Doroteusz ná pułtynią, y rzece do pułtel-
 nikow: *In qua cellula manet salus animæ meæ?* Oycowie moi przy-
 fzedłem tu między dziczynę, ábym zbawił duszę moję, widzę tak
 wiele komorek od was wystawionych, powiedźcieśz mi proszę, w
 który tu celi mieszkaąc y żyąc, zarobię sobie ná niebo? rzece
 mu Dozyteusz: *Fili quævis cellula officina salutis est, quævis cellula ha-*
bet propter te celum. Synu moy każda komorká jest to warsztat na
 którym sobie możesz wyrobić niebo. N. M. Trwożemy z łobą, y
 słuszenie, powierzył mi Bog do ręku moich drogo zapłaconey du-
 sze moiej, á czymże iey do niebá otworzę? *Fili mi quævis cellula*
officina est salutis, każdy urząd, każda zabawa, byleby przyśtoyna,
 jest tak szczęśliwa, że nia niebo sobie otworzyć możecie. I tych
 ktorych Bo postawił ná pałácách, y tych co w kámenicách bogátych
 przy kramach, y folwarkách ciagnę, y tych co ich uwięził w gno-
 iách, chatach ciáśnych y lepiankách, tak ich postawił, że im tam za-
 raz wystawił warsztat ná którym się niebá dorobić mogą, bo gdy-
 byśmy w jakimkolwiek stanie zostájąc, niemogli sobie otworzyć nie-
 ba, cożby było Bogu potym, że w ośátnich chorobách nietylko do
 ludzi duchownych, ále też y do świeckich iakiegokolwiek stanu y
 kondycyi, pod ołobami chleba w Najswiętszym Sakramencie przy-
 choǳi, mówiąc, oto przychodzę do ciebie, tylko chćiey, á za-
 biorę cię do niebá.

Rzeczecie mi tak się to zda, łatwo to mówić że w każdym
 stanie możemy sobie zarobić ná niebo, iák w rosole, bo w ustaw-
 cznym utrapieniu zostáję, cięśzkim nimie Bog ubóstwem nawiedził,
 dziećci kupá, nie małz ich czym karmić, kredytorowie mi się przy-
 krzą, myślę zkąd im zapłacić, o niebie, o Bogu niemasz czasu y
 pomyśleć, tylko w chaćie moiej ustáwiczne lámenta, płáč y nárze-
 kania. O niewierzcieśz temu *quævis cellula est officina salutis.* Dólyc
 to był wielki nędzarz o którym Krancyusz, miał on kupę dźiatek,
 mizerney łáchmátniny niemał ná sobie, tylko łáty ná nim wisiáły,
 á do tego wrzodami był wlyzstek obśypány, á przecię tak zbudo-
 wał káptána do siebie przychodzącego, że go do rzewliwych łez
 przyprowadził, bo gdy się nad jego ubóstwem y chorobą żalił, rzekł

mu. *Ne doleas super me, in his centonibus & ulceribus, habitat patientia leta, & Consolator Deus.* Oycze miły nieślusznie się nálemną żaliż, bo za káždą łátą łáchmaniny moiey, y w káždym wrzodzie mieřka Bog poćielzyćiel, bo mieřka oraz w tym utrapieniu y ubořtwie moim wesoła ćierpliwość. Ták y wy sobie mowicie: Apostolscy meřowie, duchowni náuczyciele, to kázániami, to nawracániem nárolow do wiáry, to náuką, ktorą ludźi do Bogá y niebá prowadzą, wyłokcie sobie niebo buduią, á ia ubogi prořtak niemaiąc inřzego sposobu otworzenia sobie wrot do niebá, więc przynaymniey ćierplwością y stołowániem się do woliBořey otwierác sobie niebo będę *Quavis cellula officina est salutis.* Iam ubogi ná wři álbo ná przedmieřciu rolnik, niemam czasu nie tylko robić, ále y pomyřlić o niebie, oto się codzień koło gnoiu, koło bydła, koło roli bez odpoczynku báwię, tylko o tym myřlę co mi się w polu urodźi, nie o tym iakby duřzy do niebá wrotá otworzyć. Nie wierzę, mieycie ieno táką cnotę y nabořeństwo iakie miał ow o ktorym Sandeusz piřze, w łáćinić prořtak, ále w mądrości chřeřćiańskiey przezorny, który ták mawiał: Pánie otoć te moje około źiemí, gnoiu prace,ofiáruję zá onę pracą, ktorąř błotem z řliny y z źiemí uczynionym, uleczył ślepego na oczy. Což ná to prořtaczekowie, wieřniaczekowie, rolnicy? iam ubogi uřtáwiczną robotą zápracowany rzemieřlnik, Bog to sam lepiey widzi, że czasu nie mam y pomyřlić o niebie, nádkárktem mi stoi řzláćić, żołnierz, tu trzeba robić ná podatki, ná wyżywienie, á iak że tu o niebie myřlić? Nie wierzę á zař niebył rzemieřlaikiem y ieřcze niepoczesnym bo řzewcem ow Święty w Carogrodzie Zacháryasz, á przećę ták się niebá dorabiał, że ieřcze ná tym řwiećcie, przyřzedł do tey łáiki, że w káždy dzień o puřnocy chodząc do kořćioła, w wielkim swietle modliwał się przed kořćiołem, á potym mu się łame drzwi otwierały do kořćioła, wypátrzył go wyřcoce tákże Święty imieniem Ian, który będąc bogaczem, wřzytko rozdawřzy ná ubogich dla Chryřtusa, z żebrániny się żywił, ten pořzedł zá nim do domu, y řpyta go się o życie? á on odpowiedziáł: Ieřtem wedřug prořřřy moiey řzewc, cokolwiek zárobie, tego cząřtkę ná pożywienie, cząřtkę ná podatki, cząřtkę ná ubogich

w szpitalach obracam. Mam prawda żonę, ale z nią w czystości żyję, a z tym wszystk m z bojaźnią sądu Bożkiego czekam. Coż na to rzemieślnicy? y wy sobie na niebo zarobić możecie, jeżeli spokojnie z żonami żyć będziecie, jeżeli trzeźwość zachowacie, jeżeli w rzemiosłach wálznych szczerą pracą będziecie, nie byle odbyć, jeżeli na sąd Boży pamiętać będziecie, jeżeli ślądając do roboty wálzney, nabożnie do Páná Iezusa wstęchniecie y rzeczeć: Zbawicielu mój któryś się dla duszy moiey stał rzemieślnikiem cieślą, ciestelstwo przy loznie wyrabiał, łączę te moje prace z twoją ciestelką pracą, proteż cię, zmiłuy się nademną. Rzeczcie mi jeszcze, trudno u mnie o niebie myśleć, a dopieroż na nie robić, bo u mnie gość ułtawiczny, do tego mnie miało rożnymi expedycyami, urzędami, drogę mi zaprzęta, niemalz czasu o niebie pomyśleć. Przebaczyć mi nie wierzę, byłci to zawołany rádny Pan w Carogrodzie iako pilze Nephorus nazwany Achacyusz, a gdy mu káptan przed śmiercią przekładał: Panie bytes na wielkich y rożnych urzędach miastá tego; wchodźtes w sądy, wrády, administrácy skárbu, exakcyi podatkw, trzebác się mocno rekolligowác, jeżeliś w czym nie wykroczył? odpowiedział wesoło: Oycze miły nie czuję się w niczym; takem się na urzędach sprawował iako mi Bog y tłumienie kazało, ubodzy się y sieroty na mnie nieposkarżą, bo sprawiedliwość na moich rządach nie szwánkowała, cudzegom nie pożądał, dopiereż nie wyciskał, swoiámem się substancyą kontentował. Ale iakże ja to mam myśleć o niebie? żyję wstanie małżeńskim, żonę mam zgryźliwą, hypokondryaczkę, dzieci swawolne, słuchać niechęć, dla tego ułtawiczne przeklęctwa w domu. Stoyćcie, *Genes 29. Laban dedit Iacob filiam suam & ancillam nomine servam, Zeiphon & hebdomata transacta, Rachel duxit uxorem cui pater Balam servam dederat.* Iakob nie jednę ale dwie miał żony y dwie nałożnice, a żony zwádliwe; zgryźliwe, jedná mu gryzła głowę *da mihi liberos, alioqui moriar*, poszłam za ciebie, zawiązałeś mi swiat, oto niemam nic ztobą, druga meroboćciucha, a chciała ziesć dobrze, *da mihi partem de mandraganis filii tui.* Synow miał już wyręblakow a lądaco, jeden kazirodzca *ascendit cubile patris sui*, drudzy tylko do huczkow y buntow *spol-*
bni

bní, corká szpetnie wyszła, wlozác się po lpácyerách, gwałt pomostí, á przecię w tak zatrudnionym małżeństwie Iakob, tak był złączony z Bogiem, że go S. Amurozy zowie *intimus Cubicularius Dei*, uprzejmym pokojowym Boskim. Dopieroż choć w tak uprzykrzonym małżeństwie, nie było zwad, nie było pzekleśtwa, niebyto bićcia, káleczenia, niebyto o rozwodzie pomysleńia. To widzićie ze to práwda, co powiedział Dozyteusz: *Quævis cellula, est offitina salutis*, że w káždym stanie byleście chćieli, możecie łobiejná niebõ záróbić.

Wźmy ieszcze písmo, píse Ián S. w objaśnieniu swoim w Rozdziale 19: *Vidi Angelum stan. em in celo, et clamavit omnibus avibus, venite ad cenam magnam Dei*. Macie teraz czas wcześny, zlatuyćie się ná wieczera Boską. Co to zá wieczera? odpowíada Grzegorz S. *Post presentis vitæ labores, ultima cena nos expectat in Regno calorum, id est ultima refectio parata est, facilis gustatu est his, qui volunt accedere*. Przez cále życie nášze przy chorobách, przy utrapieniách y rożnych ód Bogá náwiedzieniách; náwet choćby nic inzego nie było; przy łamym tylko oćieżáłym ćiele nášzym przez prace wielkie, oćóž nam potych pracach Bog nágotował wieczera óstátnią, to iest krolestwo niebieskie, w oczách ie mamy, w gębie nášzey iest, iuž g łowe bylesny łam chćieli. Uczynił ćię Bog ná świećie iáko ćię, co tylko po cudzych kúminách nie máiąc się czym żywić, wlozćć się musíš, co tylko lepianką z błotá kontentowac się musíš, iužćć się ćielz, że dla ćiebie niebo otwárte, bylebyś to umółwo twoe łłolu- iąc się do wóh Boskiej ćierpliwie ponosił. Uczynił ćię Bog kó o- łą domową, co tylko w śmiećiach y podłých zabawách zlátná ná pozwienie szukasz, tym że się ćielz, że y tobie niebo otwárte, bylebyś Paná Boga bórażni y przykazánie w pracách łwoich niezápomnáł. Uczynił ćię Bog gołębicą, ułáwicznie iáko gołębicá ię- czyłz ná cuorowitym ležác łóžku, tymże się ćielz, że ćie niebo otwárte czeka, bylebyś w che robic łwoiey niećierpliwostí Paná Bo- gá nie obražáł. Uczynił ćię Pan Bog páwiem, pięknie kóło ćiebie, bogato połyskuc się y świeći ód drogich kámienu y złotá, iáko o-

gon u pawia, y przed tobą nie jest zamknięte niebo, bylebyś tych dostatkow nie záżywał, ná podeptanie msznych, ná zbytki, ná łwa wole, ná faksye.

Ślusznie się násmiewa Plutarchus z niektorych którzy mawia-
li. *Melior est luna Athenis, quam Corinthi*, że lepszy jest księżyc w A-
thenách á niżeli w koryncie. Toć ia się mogę ślusznie násmiewać
z owych którzy mawią pod lepszym się ten księżycem urodzić
niżeli ia, bo lepiej Bogu może służyć, *consequenter* może pędzey
niebo sobie otworzyć, niżeli ia, bodayże to było zostać kápłanem
ábo Zakonnikiem, bodayże to było w panieńskim stanie żyć *rishi*
Plutarchus, wiem dobrze że zacniwszy stan panieński, wiem y to
dobrze że doskonalszy stan duchowny y zakonny, ále nie w tymże-
by w którymkolwiek stanie zostáiemy, żebyśmy niemogli sobie do
niebá otworzyć, káždy z nas ieżeli zechce przy łasce Boskiej y wol-
ności swojej może sobie wyrobić niebo. *Caelum est in voluntate & in*
oorde, non in paupertate vel marsupio, volentem possidere caelestia non repellit
pauperies, non confundit ignobilitas, non impedit eminentia, æque DEUS
montium est atque vallium mowi *Idiota*: wszystkim się jednakowo bli-
sko reprezentuje niebo, bo u káżdego iest ná woli, kto chce niebo
osiągnąć, nie odepchnie go ubóstwo, nie zkonfunduje go nie ślá-
chećtwo, nie przeszkodzi mu żadna wysokość, tak iest Bog Bogiem
gor y wyniosłych urzędow, iáko iest Bogiem padołow y ponizo-
nych stanow. *Regnum Dei intra vos est* mowi Ewangelistá. Paweł
puśelnik pierwizy, szukał prawdá niebá porzućiwszy ludzi y má-
jętności w kontemplacyách ná puśtyni. Stylitá Symeon szukał nie-
bá przez 40. lat ná wylokim śkupie, ná wichrách, ślotach, upakách,
ná zimnie stóiąc. Kádłubek nasz Polak, szukał niebá zálzpunto-
wáwszy się prawie w spruchniáłym drzewie ná ustáwiczne o Bogu
rozmyślanie, ále nam nie trzeba tak łzeroko zá tymi Olbrzymami
stápác, bobyśmy zá nimi niezdązili, możecie wy inszą drogą do
niebá doysć, nie obciázaycie się ieno fortuną cudzą, nie kurecie rę-
ku ná porátowanie nędzy ludzkiej, ná wypłacenie długow y zá-
ślug czeladzi, przykazánia się Boskiego wiernie trzymaycie, á zápe-
wne zá Chryśtulem do niebá wnidziecie. Ale rzeczeł co inzego
to iest

to jest, że stary ktorego już grzechy opuściły łatwo się może dostać do nieba, álem ja młody, urodá do tego, krew się burzy, pokusa się fili, okázya ustawiczna, w domu przy rodzicach mietzkam, co stąpię, trąfię na *offendiculum*, rowiennicy pobudzają, ciągnie okázya szkodliwa, ciągnie dawna niebesieczna konwersacya, ciągnie urodá, ciągnie osoba, iakże to tu o niebie myśleć? *verum est quod tentaris*, wiem że masz pokusy, okázye, kárteczki, podárunki, ukłony *sed verum etiam est quod iuvaris* mowi Augustyn S. ále też y to prawda, że cię Bog wewnątrz upomina, ná spowiedziach cię przestrzegają, ná kazaniach cię kruszą, á czemuż tego nieśłuchasz? *Certa fortiter, claris est hic insultus, referabit tibi regnum celorum* mowi S. Augustyn. Masz napaść od pokusy y cięlesniká gamrátá iakiego, álbo od cięlesney napaśnice, nie wdawayże się w dyskursy y pokátne poszepty, lepiej sobie przyćiać języká iák Nicetá, á niżeli słowo łágodne wymówić. Jesteś w takim domu, gdzie zostawáć dla niezbitych rácyi musisz, gdzie ustawiczna okázya do grzechu, uczyn że tak, iák Iozef, *relictó in manu ejus pallió fugit Gen: 39.* zostaw y łukniá, zostaw záślugi y dobry byt, zostaw łaskę y mniemanie zgubioncy sławy, że będą grucháli ludzie, á ućiekay z duszą. *Miserere animae tuae placens Deo & contine* *Ecccl. 30.* zmuszuy się człowiecze ná dufszá twóją, żebyś się podobáł Bogu, stoy przy woli jego, chce Bog żebyś już ná to y ná to myśleć niechodził *contine* wstrzymay że się, niechchodź, chce Bog żebyś gniew twoy uśmierzył przeciwko bliźniemu, *contine* odpusć że zlercá, chce Bog żebyś go już więcej nieobrażał *contine*, wstrzymayże się, á bądź pewien, że cię zá wstrzemiężliwość niebo otwarte czeka.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim.

Locutus sum vobis Ioan 16:

Szcześliwi rzeczećcie Apostołowie, że się z nimi Chrystus nie tylko żyjąc ná świecie, ále y po zmartwychwstaniu swoim przez 40 dni

40. dni, nawet y przy wniebowstąpieniu swoim rozmawiał. Ogdy by się tak y z nami rozmawiał, byłbyś ny lepszymi. Daymyż do pośtołom pokoy, niezazdrosémy im tego szczęścia, mianowicie że niepyśznego mamy Páná, z káždym z nas rozmawia się, mowi do nas naprzod przez dobrodźcielstwa, á coż mowi? oto to, co o sobe powiadał S. Germanus, gdy mu się szczęściło, á on się smucił. y gdy go pytáno, o coby się smuciał odpowíadał: *Loquitur ad me Iesus, eccum te quotidie facio, majoris & majoris boni, vide ut feliciter reddas rationem.* Codzień do mnie mowi Pan Iezus, oto Cię włodarzem codzień większego dobra czynię pamętayże żebyś się z tego dobra miał dobrze wyrachować, ná coś ie, czy ná chwałę moję, y zbawienie duszy twoicy, czy ná zgłębienie ubogich obrocił? mowi do nas Bog przez utrapienia, to co choruiącemu Rochowi S. mowił: *Si tam potens sum in digito, quid fiet dum tangam tota manu hostes meos in iudicio,* iednym tylko palcem dotknąłem się Ciebie, á powiadał, że to dotknięcie czuiesz, coż rozumiesz iák to nieznosnie boleć będzie potępińcow, kiedy ich całą ręką bić będę. Mowi do nas przez różne przypadki, ten umarł nagle bez dyspozycyi, ten izyję zimał, ten utonął, coż mowi? oto mowi co S. Fulgencyusz *Dum alios ferio, tu cave ne steteris in meta,* kiedy drugich bię, ty się strzeż, byś nie nadchodził, ále się umykay, nie stoy ná celu gniewu mego. Mowi do nas przez instynkty y nauki wewnętrzne, y przez Aniołow do uchá serdecznego nam szepcących, tak powiedział raz iednemu młodźianowi bez dyspozycyi umierającemu, y o to się skárzającemu, *Et si non habuisti Angelum clamantem, sed habuisti tibi reverenter mustitantem,* Izeptał Ci Anioł do uchá, ey niegódzi się, ey nie czyni tego. Mowi do nas przez ludzi dobrych, ná których życie przykłádné pátrzymy: *Hi currunt ad bravium, tu quid jaces in stercore?* mawiał Gwilhelm Aquit. Ci się gwałtem dobiją niebá á czemuż ty leniuchu zá nimi się zgnoiu w którym leżyłz nie porwiesz? mowi do nas przez złych ludzi ktorzy codzień Boga obrażają, á coż mowi? oto mowi to, co mowił Symon Garbarz. *Simon Coriari, multi sunt in hac Civitate mali, tu pro illis debes supplere iacturam Gloriam DEI, si Deum reliquerunt, tu adhære summo bono.* Szymonie Garbarz

zn jest wiele w tym mieście złych, którzy cále o Bogá niedbają, więcś ty powmien to Bogu nadgradzać, y zá nich Bogá chwalić. Mowi do nas Pan Bog y często y dziwnie mowi. Więc ná dalšzy tego dowod, tę propozycyá zakładam: Pan Bog dziwnie z námi ludźmi rozmawia, y rozmawiając dziwnie nas uczy. Ad M. D G.

Powiadają Greckie żywoty to jest Greckich SS. Oycow, że między nimi ktorzy byli zájęścili Thebáidy, Palestyny, Egipty y inne puštynie, był ieden ślary puštelnik, ktorý gdy śpiewał owe słowá z Psálmu: *Memoriam feci mirabilium suorum misericors & miserator & iustus*, rzewno záwŕze płakał, gdy się go pytáno: Oycze miły oco tak rzewno płaczysz? tym ich zbywał, będzie czas potym do odpowiedzi, teraz śpiewaymy. Gdy iuž miał umierać, záwołał do siebie puštelnikow y rzecze do nich. *Filii testamentum vobis grande condo, scilicet in quotidie hanc precationem: Domine Mirabilium patrator, gubernatricem Providentiam tuam non intelligo, sed tu misereere mei. Domine in arcano hominibus loquens & eos edocens, da mihi scientiam Sanctorum.* Synaczkowie moi zostáwuię wam zá testament modlitewkę, krotką prawdá; ále pożyteczną: Pánie cudotworny, rządow twoich zrozumieć nie mogę, ále się ty zmiłuy nádemną. Pánie, w skrytości z ludźmi rozmawiający, y ich náuczający, dayże mi umiętność Świętych, á to z takiey okázy: myśliłem raz okóło rządow Bogá nášzego nád ludźmi y światem, y stánie podie mnie máž sędziwy y rzecze: *veni, videbis mirabilia* pod zemną á cudowne rzeczy obaczysz, póšzedłem, y przyšzedłszy przed pewny dom, każe mi wniść do owego domu, wniydę do domu, áž ruwidę náciśk wielki ludzi okóło iedney niewiásty, która niedawno skonátá. Pytam się co takiego że się tak wiele ludzi nášzło? powiedzą mi: w tym domu tak došlátnim iák widział, mieszkátá biáłagłowá y z rodźicow y z fortuny ťwoiey došlátnia, imieniem Photynis, tá się zdała być wšytkim nazbyt światowa dla bogátych stroiow, ktorých záżywałá, zdała się być przestronnego y swawolnego życia, y powielkiey części bytá *objectum* y ná celu ięzykom ludzkim, áž dźiśiay gdy dnieć poczęło, słychác było głos po Antiochii: *Antiocheni incole videte lilium, ut putastis in domo stercoris.* Antio-

tychończykwowie obaczcie lilią i akcesie wy rozumieli y sądzili y
 błocie y gnou. Naprzod to łobie uważmy iako to są inne sądy
 ludzkie inne Bożkie, u ludzi będzie potępieniec, a u Pana Boga A-
 nieł, u ludzi niewinność, u Pana Boga grzesznik. Na to wam przy-
 wodzę Stengeliusza który pisze: wtrącono dwóch do więzienia,
 jednego o zabójstwo, drugiego o cudzołstwo, po długim wię-
 zieniu wzięto ich na tortury ciężkie, męczono, palono, do nicze-
 go się nieprzyznali, tylko narzekali oświadczając się, że niewinni
 y ludzie ich za niewinnych sądzili, y gdy ich już wypuścić miało
 stanie Anioł między nimi y rzecze: co tu robicie? odpowiedzieli,
 oto niełczęście nasze wielkie, niewinnie nas władzono y pomę-
 czono; na to niby się uśmiechając Anioł, rzecze: *vestra innocentia in*
judicio Dei magna est praevaricatrix, quae absoluta stetit in judicio homi-
num. Skarzyście się że was niewinnie do tego więzienia władzono
 y pomęczono, a ja mówię, że to niełstusna wółza skargá, pora-
 chuyście się ieno z sumnieniem wószymi, a uznacie przed Bogiem
 żeście winni; ty powiadasz żeć zádano zabójstwo do ktorego się ty
 nie czuiesz, wierzę nie czuiesz? a pamiętasz kiedyś łzedł przez
 most, dway ludzie zwádziwłzy się na tym moście, ieden drugiego
 wepchnął w rzekę, ten co wpadł, wołał na ciebie, żebyś go był
 rátował, mogłeś go rátować a nie rátowałeś, y tak dla twoiey nie-
 uczynności musiał utonąć: spyta drugiego a ciebie o co męczono?
 odpowiedział oto mi zádano cudzołstwo, a Bóg widzi że niewin-
 nie, bom ja pocziwie do tego czasu w zupełney żył wierze mał-
 żeńskiej. Wierę, rzecze Anioł niewinnie? a pamiętasz coś pobroń
 przed rokiem; dway bracia rodzeni chcąc siostrę oddalić od sukces-
 syi y podziału fortuny, zádali iey życie niepocziwie, przyszli do
 ciebie, dalić go, czerwonych, żebyś potwierdził co iey zádali, po-
 wiádać żeś z nią zgrzeszył, y przysięgłeś na to, dla ktorej two-
 y przysięgi owę niebogę od wszystkiego odsądzono, a iakżeście to
 niewinni? Iak to inaczej ludzie sądzą inaczej Bóg. Uważać y
 to potrzebá, iak to ludzie często sumnienie zádają, kiedy mówią:
 nie tylko to ja sam mówię, ale wszyscy tak powiádać o tym czło-
 wieku że źle żyje, prawdá może być że wszyscy mówią, ale też by-
 wa

wa, że się wszyscy iako ludzie myślą, y wszyscy grzeszą. Piszą w żywotach SS. że Świętego Goara Kápłana, Biskup iego zle od ludzi informowany posądził o grzech cielesny, zprowadzono go ná Sąd, Biskup go pocznie lżyć, Hipokryto, żarłoku, obłudniku, powiedz zaraz y przyżnay się iako to jest synaczek twoy podrzucony, długo się opierał Święty, iedną rázą rzecze do dziecinny kilkodniowey *dic Patrem, dic matrem* powiedz dziecino kto jest Oycem y Matką twoją? á dzieciná rzecze *Pater meus rusticus, mater mea Flavia*, oćiec moy chłop prośty, á mátká Flawia. To tam ná tego Świętego kápłana wszyscy mówili, wszyscy go sądzili, á wszyscy z Biskupem pomylili. Do krolá Totyle przyidzie zá swoimi owieczkami prośić S. Kalfylz Biskup hepátyk ná twarzy, olądził go z żołnierzmi swoimi ze piánicá, y wzgardził nim iako piánicá, w tym wychodzącego ieden z żołnierzow uderzył, y zaraz mu ręká zdrętwiała y lkościatá poki iey modlitwą swoją nie przywrocił, obaczył dopiero krol że y on, y żołnierze posądzając pomylili. Niebądźmyż tedy poryw- czy do posądzania, nie jest słuszny argument y dokument że tak inni mówią: uważmy y to, poki żyła Photinis między ludźmi, wszyscy ją ładźili że zła, bezbożna, wszyscy ją gánili, iakże umar- ła wtzyscy ją chwálili, wszyscy iey żałowali. Azaż nie tak bywa między ludźmi, żyją ludzie z sobą, to się gánia, to się łáia, to nie- kontenći z siebie, niechże ieno z nich umrze ktore, to się umárte- go niemogą náchwalić, ey przećieć miałám dobrego mężá, starał się o skórkę chleba, nie uprzykrzył mi się, głowa mnie żyjąc z nim niezabolała, á teraz mi go Bog, zábrał, tak to kiedy po śmierci to káion-zacyá á zá żywota było piekło, ustáwiczne przekleństwo, á bołayże mnie Bog z tobą rozdzielił. Były pieniądze, dóstátki, ey ołobliwie młodzi rozrzucą to, rozrzućiwłzy dopiero żałuią, żal się Boże, ná com ia też to tracił, umiałbymći teraz nimi lepiey łzafo- wać. Było zdrowie, ztargáliśmy ie ná swawoli, ná piánstwie, o gdybyć mi się dawne siły wroćity wiedziałbym ná co ich záżyć. Był czas sposobny do pokuty, do spowiedzi, dobrzeżby to było gdybym się był wypowiadał, teraz kápłana niemam, á coż ia z du- łaż moią pocznę? słowem *non agnoscitur bonum nisi, amissum*, gdy co- z oczu

z oczu naszych zginie dopiero się tak wychwalić niemożemy. W tych reflexyach kończmy historią, gdy się ludzi naszło, znaleźli takie pismo, u pánienki w ręku, *Ecce, hominum gratis praeceptis iudicium*. Synowie ludzcy niepotrzebnieście się pokwapili z porządkiem, y sławęście moję popłatali, y sumnienieście swoje zawzięci *gratis* Synowie ludzcy otwieraliście do sumnienia n niego, Izperaliście w nim, á przecię sam tylko Pan Bog sobie kluczyk do káždego z nas sumnienia zostawił, *gratis praeceptis*, y tak życie swoje opisał.

Iam jest owa Thozynis o ktorey mieliście zle porozumienie á nieślusznie, bom stylząc y widząc iako duchowni Panu Bogu wielce ludzi pozyskują, zdięta świętą zazdrością, żebym ośobliwie młodych mogła być Bogu pozyskać, rádam im zawniż być w domu moim, nie po kątach, nie na ustroniu, ále iawnie przy moich domowych przez całe lat piętnaście, á gdy się trařito że u mnie zamierzeli, odprowadzałam ich na odpoczynek do pokoju y tom im mówiła: *Cave ne quidquam audeas, Domus haec mea, thalamus virginitatis est, sed nunc hic Deum deprecare, alibi enim lapsuras fueras*. Przestrzegam cię żebyś o grzechu zemną nie ważył się y pomyśleć, bo dom moy jest łóżnicą pánienstwa, ále dziekuy Bogu żeś tu wszedł, bobyś gdzie indziej mógł być w grzech paść. Widząc nieśpodzianą tey panny w pánienstwie stateczność kilkudziesiat się młodych rożnymi czasy nawróciło, á żeby się iej tá cnotá nie wydała była, zosobliwey łaski Boskiej miała to, że wychodzącym názáutrz młódzianom, zástępował Anioł y groźno mówił: *Cave nemini dixeris, hos enim ad tempus Sacramentum magni Regis est*. Przykázuięć żebyś tego coś widział w tym domu, nikomu niepowiadał, bo to jest tajemnicá Boska do czasu, y takem w pánienstwie życia dokończyła. *Laudate ergo Dominum filii hominum qui mirabili lingua suis servis novit loqui, & mirabiliter edocet scientiam Sanctorum & non praecepitate iudicium*. Chwalcież tedy Páná Synowie ludzcy, ktory dziwnym ięzykiem do sług swoich mowi, y dziwnym sposobem ich uczy mądrości Świętych, á nie skwapiaycie się ná porządanie. To powie-
działwizy ow Pustelnik skonał.

Naučmy się naprzód z tego N.M. iák to Pan Bog dziwnie z sługami swoimi rozmawia, iáko uczynił z tą Pánienką, która że sobie taki życia sposób obrátá, z którego się tak wiele ludzi lubo płocho pogorszyło, gdyż nic pewnego w iey życiu y postępkach nigdy nie postrzegli, z ośobliwego to instynktu Boskiego było. My zaś ludzie pospolitą idąc jdrogą, powinniśmy się wystrzgać, żebyśmy się w okazyę grzechow nie wdawali, y przez to okazyi do zgorzelenia nie dawali. Ze S. Pelágia panienká dla zachowania czystości, z wieży się wielkiey spuściła y ná miejscu została, extraordynaryiny to był instynkt. Ze owá męczennicá gdy do niey wszedł żołnierz ná zgwałcenie iey pánieństwa, rzekła mu : przepuść mi, á ja tobie dam taką máść, którą gdy się ná máruiesz, želázoć żadne szkodzić nie będzie, á ieżeli temu nie wierzysz, spróbuje ná mnie, gdy chciał spróbować, sztyg iey zaraz przeciął, extraordynaryiny to był instynkt.

Naučmy się y tego, iáko to Bog do téy Pánny dziwnie y dzielnie mówił, kiedy w nią taką cierpliwość wmówił, że kilkanaście lat cierpliwie znośiła ięzyki y kálmunie ludzkie, á my słowa iednego uščypliwego znieść nie możemy, zaraz nárzekánia, niecierpliwości, gniewy, zaraz koniecznie, á koniecznie niech mi tego dowodzi. O delikać! tak wiele Święci dla Boga ponosili á my słowa iednego znieść nie chcemy.

Naučmy się y tego, przez kilkanaście lat kilkunastu tylko młodych tá Pánná Bogu pozyskała, iák to musi być trudno młodego pozyskać y náwrócić do Boga, kiedy się psować pocznie, ieżeli nie przystąpi ośobliwe miłosierdzie Boskie, iáko sadzawká błotem záleże, tak młodzi, gdy błotem y gnoiem grzechowym záydą y sąmi w grzechách gnują, y drugich przez złe obyczáie, przez ládáiákíe rozmowy y niepocziwe kóuwersacye zgnoją.

Uważymy ná koniec, iáko tá Pánná szczęśliwie z poćiechą skonála, bo przed sobą kilkunastu młodziánów nápráwionych przestála do niehá. A my gdy konáć będziemy, wiele náráchuiemy, tych, którycheśmy Bogu pozyskali? którycheśmy życiem náłzym zbudowali? działki náłze, czeladkę náłzę, kompanow náłzych,

czyśmy przez dobre obyczaje nasze Bogu pozyskali? y owiżem wieleśmy ich z drogi zbawienney ná drogę zguby wieczney sprowadzili, to ci wszyscy skárzyć się ná nas przed Bogiem będą.

Loquar vobis. Mowił Bog do uczniow swoich, mowił do różnych sług twoich, á do nas iak mowi? kiedy przyšli do Iakób (syn) nowie iego z Egiptu, taką nowinę Oycu przynieśli, *Dominus vir ter-
ra illius locutus est nobis dure.* Pan owej ziemie twardo do nas mowił. Bog nasz Pan nasz iakże do nas tymi czasy mowi? bárdzo twardo; ci do ktorych należy, ni by zapomnieli ludzi ubogich, y matki swoiey nie zgadzając się, gości tak wiele żywić musimy, twárda to Bogá mowa, ciężki biczyk, Pan Bog łobie ná nas ukrećit pogumnách y stodołách pustki, tylko łzy ludzi ubogich gospodarują, Pátronowie krolestwá nášzego, Aniołowie y stróżowie wołaycie za námi do Pána, *Non loquatur nobis Dominus, ne forte moriamur,* żeby Pan do nas tak surowo nie mowił. *Percute Domine Jesu sed tamen miserere,* mowimy do ciebie zbawicielu słowami, S. Elzearyulza: grzechy nasze podaćtyć w ręce wolność nas bić, bośmy ná to zaśłużyli, całuiemy rękę twoię biącą, przecięż *miserere.* Weyżrzy Pánie miły ná wielu sług twoich wiernych, ktorych małz między námi grzesznymi, weyżrzy ná Ołtarze y kościoły podupádłe, ktore od twoiey chwały wákować muszą, weyżrzy ná ubogich ludzi, more też z oczu wylewających, á zmiłuy się nád námi. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedźielę Święteczną.

*Paracletus autem Spiritus Sanctus, quem mittet Pater in
nomine meo Ioan. 14.*

ZEbyście N. M. w terażniejszych á co raz to gorszych rewolucyách nie desperowali, ogłosiłem wam z Ewangelu przeczytanej dosyć wesołą y náder poćieszną nowinę, á coż to za nowiną rzeczećie? áżaz to nie wesoła, áżaz to nie poćieszna nowina, że Chrystus widząc iako nas zewsząd utrapienia otoczyły, á my

zaukąd

znikąd pociechy nie mamy, ulitował się nas, y wymógł to ná Oycu swoim że nam ná imię jego nieomylnie zesle Poćielzycielá Duchá Świętęgo. Węc żebyście tego miłego gościa tym ochotniey przyjęli, y bárdziey mu rádzi byli, dam mu zalecenie przed wami tákie: że Duch S. ułt Poćielzyciel ná którego świat lepszego wynaleść niemoże *Consolator optimus*, iásniey rzekę: Duch S. ieść osobliwy Poćielzyciel, bo ná niego zstąpi, takimi go pociechami nápełnia, ná takie światá nigdy nieśłanie, Ad M. D. G.

Co to zá poćielzyciel Duch S. náylepiey się możemy dowiedzieć od tych, którzy tychże Duchá S. pociech ná samych sobie doznali, iáki był Augustyn S. Słuchaycieśz co on o sobie mowi: *Mihi consolatio advenit per Spiritus S. adventum, & influxum, hoc nunquam lingua mea exprimere nec mens concipere potest in aeternum.* Takich ia to pociech ná duszy moiey doznałem, kiedy ná mnie Duch S. zstąpił: tego áni ięzyk mój wyrazić y wynowić, áni rozum pojąc może ná wieki. Toż y ná drugim mieyscu y lepiey wyraził. *Tantum interdum in adventu Spiritus S. dulcedinem degustavi, ut praegaudio inenarrabili quod intus habui, me esse hominem ignoravi.* Niektorych czáłow tak wielkie pociechy Duch S. wylewał ná duszę moję, że od wielkiey pociechy zapominałem tego, że byłem człowiek. Znać że y Orozyusz doznał pociechy Duchá S. bo o niey tak mowi: *Nullus homo in hac vita excogitare poterit, majorem felicitatem, suavitatem dulciorum, quam dum mens sibi per gratiam Spiritus advenisse senserit Creatorem.* Zaden człowiek ná tym świecie żyjąc wiekfzey pociechy wymyślić nie może nad pociechy ktore Duch S. w duszách sprawuie. Ale podźmy dó pisma.

1. Reg. 16. kiedy Saula krolá mánia y melancholia trapiła, wżyskich krolewskich sposobow do rozweselenia krolá zázywáno, á wżysko to nie pomogło, iákże Dawid ná lutni zágrał, tak záraz ná owey lutni wdźwięk nigdy nieślychány, wżyská mánia y melancholia krolá opuśczała, á ná to mieysce welośóć y pociecha nástępowála. *David tollebat cytharam & percutiebat manu sua & resollabatnr Saul & levius habebat.*

Ten Dawid rozweselájący smutného Saula, był figurą Duchá S. kto.

S. który ná kogo zstąpi przynosi z sobą dziwnie wdzięczny instrument, ná którym kiedy zagra, nic wesołszego, nic poćiesniejszego ná świecie być niemoże. Tak to jest wdzięczny Duchá S. instrument, że choćby człowiek był w náywiększym frasunku y utrapieniu, niech mu tylko Duch S. ná swoim instrumentie zagra, aż się człowiek choć y wutrapieniu, od wesołości, od poćiechy poiąć niemoże. Coż to zá instrument Duchá S. tak dziwnie wdzięczny? Słuchaycież ná to Augustyná S. *Conscientia sancta adhuc in terris u* *et jam in celis habitas, a mente vermem excludis et facis in ea delictorum paradysum.* Sumnienie dobre, żadnym grzechem niezawiedzione jest instrumentem Duchá S. ná którym kiedy Duch S. zagra, taką poćiechę przynosi, ná jaką światá nigdy nie stanie, ale iey chyba w niebie równą znaleźć.

Apoc. 15. Vidi quasi mare vitreum mistum igne et amicti stolae *albīs stantes super mare, habentes cytharas DEI et cantabant, canticum.* Tu się morze burzy, tu się fale szeregują, wáły się morskie posuwają, nawalność się z batwanami wod morskich łączy, Neptun z Trytonem furye rozpościeraia, á tu niewiem co zacz ludzie ubrani w białe szaty, iáko teraz bywa do ślubu y ná wesele, nic ná to niedbając stoją nad morzem, *cytharas habentes et cantantes canticum* nie tylko się nie śmucą y sobą nietrwożą, ale ielcze sobie wesoło przygrywają y wyspiewują. *Stola albicans* mowi *Hugo est conscientia innocens, etsi mare fremat, etsi mare spumat, conscientia recta canit, conscientia ludit, conscientia salit.* Sumnienie dobre jest to lutnia, ná ktorey kiedy Duch S. zagra, tak skoczno, tak wesoło zagra, że choćby w náywiększych kłopotách y frasunkách, albo niebezpieczeństwach, le dwie duszá od wielkicy poćiechy z ciátá nie wyskoczy. Rogeryusz Sycili Książę polnie czálu iednego, w tym trafi ná ubogą wiejską dziewczynę, tu dęszcz, tu ślota, tu wiatry, tu śnieżyła zawierucha, á ona sobie wesoło wyspiewuie, zdumiáwłszy się Książę spyta: á czegoż się to nędzna páłtereczko tak bárdzo ćielżył? odpowiedziáá mu swym ięzykiem, á historyk wyraził tę odpowiedź tak *Quia nullius peccati conscia vivo.* Miłościwy Panie zimno mi dokucza, bo uboga y nędzna ná mnie odzieża, ale ja ná to nic niedbam, we-

oto sobie śpiewam, bo mi Duch S. na moim sumnieniu wolnym od wszelkiego grzechu wesoło przygrawa. Gdzie Duch S. sumnienie dobre obaczy, tam zaraz taką poćiechę przynosi, ná iaką nigdy światła nie stanie, bo wszystkie fraunki, utrapienia tak ośłodzi, że w nich człowiek nie tylko z niecierpliwością narzekać nie będzie, ale się weselić y wesoło wyśpiewywać będzie. *Bona conscientia damna rerum non metuit, non verborum calumnias, non corporis cruciatus, ipsa morte magis erigitur, quam deprimitur* mowi Bernard S. Kto ma dobre sumnienie choćby go nayw.ękliże nieszczęście y szkoda potkália, nie frásuie się, ale sobie wesoło z Tobiaszem przyspiewuie, wprawdziec nam ubóstwo dokucza, ale mamy skarb wielki od Bogá, życie Bogoboyne. Kto ma dobre sumnienie, nie lęka się potwarzy, ale sobie wesoło z Augustynem S. wyśpiewuie, *Senti de Augustino quod vis, modo me conscientia non accuset*, niech ludzie gadają co chcą, niech szkalują iak chcą, ja tego nie uważam, kiedy mnie Duch S. w sumnieniu moim o nic nie strofuie. Kto ma sumnienie dobre, despekty y kontempty go nie zmieszają. Oto Karolomanus Krol Francuski rozmyślowawszy się Bogá poszedł do zakonu y w kuchni utraiony posługował, gdy tam coś niedobrze zrobił, dał mu opity kucharz w gębę, gdy się go pytano iak też poniosł ow policzek? odpowiedział: *Alapa quidem parum cutem quatit, sed bona conscientia animum mulcebat, quia nolens deliqui*, prawdá żem fromotny policzek poniosł, ale mi Duch S. ná sumnieniu moim niewinnym tak wdzięczno zagrał, żem od wielkiej poćiechy kontemtu tego nie czuł y nie czuję. Kto ma dobre sumnienie, nie lęka się choroby, bo sobie w niej wesoło noći z Iobem: *Cor meum non reprehendit me in tota vita mea* gorączká mnie pali, kolki rozpierają, ale że serce od grzechu wolne, tak mi wesoło ná nim przygrawa Duch S. że od poćiechy o chorobie zapomina. Kto ma sumnienie dobre, y śmierci się samy nie lęka. Oto S. Iędrzeiowi korsynowi powiedziano! Oycze miły, oto w krotce umrzesz, on ná tę nowinę nietylko się nie zmieształ, ale się tak rozweselił, że od wielkiej radości ozdrowiał, y z łóžką wstał. Coż zá okázya tak wielkiej radości y poćiechy? oto Duch S. który ná sumnieniu dobrym tak wdzięcznie Iędrzeiowi zagrał

grał, że mu gorzką śmierć ośłodził? Niech was N.M. siagaia cenzury, niech was zewsząd otoczą utrapienia, frasunki, kłopoty y nieśczęścia, niech za wami wpogon idą zazdrości, nienawiści, prześladowania ludzkie, niech pod wami dotki kopią, jeżeli mieć będziecie instrument Ducha S. Sumnienie dobre, tak wam Duch S. na tym instrumentcie wesoło zagra, że od poćiechy wielkiej wesoło za te utrapienia wychwalać Boga będziecie. Tak iako Apostołowie, ktorzy przed przysięciem Duchá S. byli *modice fidei* małe wiary, byli boiaźliwi, *occulti erant propter metum Iudeorum* byli apprehensowi, jedno ich słowo, á iezcze Chrystusowe pomiełzało y poturbowało; *hac quia dixi vobis, tristitia implevit cor vestrum* iakże Duch S. na nich zstąpił, tak im wesoło zagrał, że z welelem y radością w wszystkie prześladowania, szkalowania, zniewagi ponośli, *ibant gaudentes a conspectu Concilii, quoniam digni habiti sunt, pro nomine Jesu contumeliam pati. Act. 5.* Takiego wesela y poćiech nigdy świat dać nie może.

Podźmyż iezcze daley, żeby Duch S. tym doskonałym y zupełniejzym był poćieszycielem: *ut gaudium vestrum sit plenum*, słuchaycież co on czyni? oto ná sumnieniu dobrym iako ná lutni Dawid wyciąga trzy strony, to jest cnoty S. wlewa, ktorych świat nigdy wlać nie może. Pierwsza cnota jest wiara święta o ktorej Ambroży S. mowi. *Ubi fides est integra, ibi Salvator vigilat & exultat, ibi quies, tranquillitas, ubi cunctorum malorum medicina.* Gdzie Duch S. ná sumnieniu náciągnie y ná stroi stronę wiary S. iuż tam Iezus zdobrá się duszą cieśzy y weli, iuż tam pokoy, iuż tam wszystkich smutkow ukoienie. Iakaby to zaś wiara powinna być tak rozweselająca: náucza Chryzostom S. osobliwie o dwu punktách: pierwszy, *Si scias quod omnia iuste & misericorditer & utiliter Deus facit, & si tibi persuaseris, quod à Providentia Dei disponantur omnia, alia permittente, alia operante.* Pierwszy punkt tey wiary, jeżeli będziesz wierzył, że cokolwiek Bog czyni, wszystko mądrze, dobrze, pożytecznie czyni iako Oćiec. Drugi punkt, kiedy sobie w rozum weźmiesz, że cokolwiek się ná świecie dzieie, czy to złego, czy dobrego, czy to pokoy, czy niepokoy, czy to zdrowie, czy chorobá, czy szczęście, wszystko się to z Opátrności Boskiej albo dopusz-

czający, albo sprawujący dzieie, komu taką wiarę Duch S. wleie
 ná duszę, iuż się tám nie znajdzie taki frałunek, ktoregoby tą wi-
 arą nie ukoił. Niech Bog przepuści takie nieszczęście, ktore wszy-
 stkę substancją zágubi y zatrąci, aż tu Duch S. uderzy palcem wstro-
 ny wiary S. aż tu potym uderzeniu słychać owę wdzięczną piośnkę
 Jobową: *Dominus dedit, Dominus abstulit* Bog dał, Bog odebrał mi-
 byto przyimować kiedy dawał, niechże też mi-
 biera. *Dominus est, faciat quod bonum in oculis ejus.* Bog Pánem iest
 czemuż nie ma czynić, co mu się podoba. Nástąpi z dopuszczenia
 Boskiego nieprzyaciół ná sławę, ná dobre imię y honor, á tu zno-
 wu Duch S. przygrawa: *Dominus ei praecepit ut maledicat.* Prawda że
 mi ten człowiek ízkodzi ná sławie bo mnie wszędzie ízkáluie, ále
 mu Bog albo kazał, albo dopuścił, niech mu zá to chwałá bę-
 dzie. Powiedzcież mi w ktorey kapeli światowey znajdziecie,
 tak wdzięczną muzykę y z niey poćiechy?

Dopiero kiedy Duch S. drugą stronę Nadziei o rzeczách wie-
 cznych náciągnie, i ná niey przygrawać pocznie, tak miły wdzięk wy-
 daie, że ludzie t. go wdzięku słuchając, wszystkiego złego y utra-
 pienia zapomínają. Tak przygrawał Duch S. pierwszym kátoli-
 kom zá świádeństwem Pawła S. *ad Hæbr. 10. Rapinam bonorum ve-*
strorum cum gaudio suscepistis, cognoscetes vos habere meliorem in celis O
 co to ten Lutnistá Duch S. z wámi porobił? pátrzyliście ná to kiedy
 dobrá wáśze szárpano, kiedy was z domow wálznych wygániano, nie
 nárzekáliście, nie przeklináście, nie mściliście się, á to tylko dla tego
 że wam Duch S. przygrawał y nádzieią was dobr wiecznych cieszył.
 Trefną rzecz pisze Palladiusz, o stárych pustelnikách, do ktorych
 kiedy ludzie świátowi przyszli w nawiedziny, obáczyli ich choć w
 ubóstwie wielkim, y ostrości życia nád zwyczaj wesółych, y gdy się
 o przyczynę tey niezwyčajney wesółości pytáli, odpowiedział
 ich Opat Apollo: *Tristentur mundani, tristentur Judæi, tristentur omnes*
peccatores, qui aliam spem non habent, nos verò in spe Gloriæ celestis cur non
laetemur? Niech się ludzie świátowi frasuią, niech się żydzi y wszyscy,
 ktorzy sumnieniá dobrego nie máią, frasuią, bo ci żadney nádziei o
 dobrách wiecznych nie máią, nam zaś że Duch S. czyni nieomylną

nadzieję, że za te dobra doczelne ktoreśmy dla Boga porzucili, czekała nas wieczne, a czemuż się nie mamy cieszyć y weselić.

Ná ostaték przydaie Duch S. y trzecią stronę naywdzięczniejszą miłości Boskiej, ná ktorey kiedy komu zagra, takię go poćichy nabawi, która mu choćby naywiększe utrapienia tak ośłodzi, że nietylko przed nimi uciekać nie będzie, ale z chęcią, z radością do nich iak ná miod poleci, iako się to pokazało ná Magdalenie, o ktorey kościół S. mowi. *Ad stare non timet Cruci, sepulchro inharet, truces nec timet milites, perdit timorem charitas.* Cudowna to liatogłowa Magdalena, Chrystus ná krzyżu wił, ona pod krzyżem stoi, złożono Chrystusa z krzyża, do grobu, ona stoi przy grobie, straż zbroyna pilnuie grobu, ona się odstrążyć nieda, z kądże iej tá śmiałość? áffekt przeciwko Iezusowi zawzięty, wszystkie boiaźń niebezpieczeństwa odpędził, a ná wszystkie męczeństwa y śmierć śmiałą y odważną uczynił, bo kogo Duch S. miłością Boską zapali, iuż ten o nic niedba, y nieczego się nie boi. Takiego wesela y poćiech ni komu świat dać niemoże, bo ich niema.

Iezeli to prawda, iakoż nieomylna prawda, że Duch S. iest naylepszym poćieszycielem, ná coż tedy w żalách y utrapieniách wászych utulić się nie daćie, ná co w żalách wászych pomiarkowania nie maćie? ná co rozumowi mieysca nie daćiećie, albo więc od światá poćiechy zebrzećie, od gętkow, od kucharzow y z spiżarni od piwnice, od kuglarzy, tá poćiechá ieszcze się nie skończy, a iuż rzewlwa nastąpi piołnka, *extrema gaudii luctus occupat*, weselićie się dla rozrywki melancholii, aż znowu po weselu większa melancholia, zkoztow y chorob, ktore po takich wesółych rozrywkách pospolicie następują. Zkąd dochodzę że u was niemałz dobrego sumnienia, niemałz żywey wiary, niemałz gruntowney nadziei, niemałz szczerrey miłości Bogá, a za tym niemałz u was Duchá Świętego Poćieszycielá, bo gdyby ten był, lepiej y gruntowniejby was ná wszystkie muzyki poćieszył, a záwsze bez szkody, bez nákladow y zdrowia uszczerbku. Ba choćby się świat ná piątą essencyą wydystylłował, nigdy was tak poćieszyć niemoże, iako Duch Święty.

Więc N. M. jeżeli w utrapieniach waszych gruntowny y
 stateczney życzye sobie poćiechy, zgotujecie w sercach waszych
 mieszkanie Duchowi Świętemu przez prawdziwą y tczera pokutę,
 wołając z pokutującym Prorokiem. *Amplius lava me ab iniquitate
 mea & a peccato meo munda me.* Miłosierny Boże oto sercem skru-
 szonym proszę cię, obmyj mnie z nieprawości y oczyść z grzechów
 moich. *Cor mundum crea in me Deus, & Spiritum rectum innova in vi-
 sceribus meis.* Wszakże Boże wżecmocny y wszystkich rzeczy
 stworzyciel, stworzże nowe serce wemnie y tak ie łaską tworą przy-
 ozdob, żeby było godne ná przyięcie Duchá S. Ná ten! Wasz żało-
 sny głos, mieycie nadzieię nieomylną, że wam Ociec Przedwieczny
 zesle Duchá S. pocieszyciela z tak wdzięcznym instrumentem, ná
 którym kiedy wam zagra, uznacie że choeby w naywiększych żalach
 y utrapieniach, niemasz lepszego ná Duchá Świętego pocieszyciela.
 Amen.

K A Z A N I E.

Ná Poniedziałek Świąteczny.

Dilexerunt homines magis tenebras, quam lucem Joan. 3.

JAm rozumiał że Duch S. miał być u was miłym gościem *dulcis
 hospes animae*, miánowicie z tey przyczyny. Duch S. jest niestwo-
 rzoną światłością, która każdego z nas przychodzącego ná ten
 świat oświeca *venit lux in mundum quae illuminat omnem hominem ve-
 nientem in hunc mundum*, aż ci ja doczytałem się tego w Ewangeli
 dzisiejszey *dilexerunt homines magis tenebras, quam lucem*, że ludzie
 bardziey się zakocháli w ciemnościach, a niżeli w światłości, y dla
 tego Duchem S. że jest światłością wzgardzili. A kogoż to tu wy-
 tknął Ewangelista pański? pewnie nie kogo inzego tylko nas, bo
 y między nami znajdzie się wiele takich, o których Paweł S. mowi
Actorum 7. vos Spiritui Sancto semper resistitis, którzy się ustawicznie
 Duchowi S. sprzeciwiają y choć do ich serca kołace *ego sto ad ostium*

Et pulso, choć się do ich serca y wprasa *aperi mihi soror mea* *penſa*, dokołać się y doprosić nie może żeby mu otworzyli, y owszem u-
myślnie drzwi do serca swego tak mocno grzechami zawałają, że
choćby chciał Duch S. dobyć się do ich serca, nie może. Tę naszą
bezbożną uporczywość wielbny Będą uważając, a zdrugiej strony
dobroć Duchá S. tak zádumiały mowi *O verè dilectus Spiritus S. qui*
cum possit peccatorem punire dumque evertere, potius pulsatur ut intret,
qui rogandus erat ut intraret, rogatur ut illi aperiatur jenua. O niepotęgą
dobroć Duchá S. mogłby się gwałtem do serca naszego dobyć y
dobywszy mogłby ie zniszczyć, a przecież nam tego gwałtu nieczy-
ni, ale się tylko wprasa, zdrugiej strony nierozumna nasza upor-
czywość, bo cobyśmy my mieli dobrowolnie Duchowi S. drzwi do
serca naszego otwierać y do niego Duchá S. zapraszać, to my nie tyl-
ko Duchowi S. choć kołące, choć się y wprasa do serca naszego
nie tylko nieotwieramy, ale się kołącemu opieramy, y owszem
żeby się Duch S. do serca naszego niedobył, grzechami ie zawałamy.
A komuż to gorzej czyniemy? pewnie nie komu inżemu tylko lo-
bie y o tym mówić będę. Ad M. D. G.

Gen. 32. Ecce vir luctabatur cum eo usque manè, cumque videret
quod eum superare non posset, tetigit nervum femoris ejus Et statim emar-
cuit. Uchodząc nocą Iakob przed Ezauem bratem swoim trafił na
drodze na wpániałego wzrostu meżá, zátłanowi się Iakob, patrząc
co się dziać będzie, aż iedną rązą ow mąż rzuć się na Iakobá y u-
chwyćwłszy się go mocno, koniecznie go chciał na swoją stronę
przeciągnąć, ale niemógł, bo Iakob tak się mocno opierał, że się
ani z mieyscá dał ruszyć, y było tego páśowania przez całą noc aż
do białego dnia. A coż Iakob tym páśowaniem y upartością wko-
rał? oto to, że káleką został na nogę, bo iak tylko ow mąż tknął
się żyły udá Iákowego, zaráz owá żyła uschła, *cumque videret quod*
eum superare non posset, tetigit nervum femoris ejus Et statim emarcuit.
Przez tego meżá páśującego się z Jakobem Hugo rozumie Bogá cią-
gnącego nas do siebie, *Deus in Angelo vocat, Deus trahit, Deus allicit,*
homo negat, homo resistit, homo resilit, non usque manè, sed usque ad vesperam
vite. Bog woła, Bog wzywa y ciągnie, człowiek się przy daney lo-
bie

bie wolności opiera, woli się Boskiey sprzeciwia, a iakże długo? *usque ad vesperam*, aż do samego życia wieczorá. Origenes zas przez tego męża pásującego się z Iákobem, rozumie wyraźnie Duchá S. *Iacob usque manē in diem alterum luctando resistens & supplantans Deum, est peccator instinctui S. Spiritus resistens, ideo Dominum graviter fatigat ut si dat gratiam, vi eam extorquet.* Káždy człowiek odważający się ná grzech, iest to Iákob pásujący się z Duchem S. bo iák tylko człowiek zápuści się do grzechu, tak mu zaráz Duch S. záchodzi drogę, od grzechu náchtieniami swoimi odwodzi, a człowiek co? oto iáko drugi Iakob tak się mocno z Duchem S. pásuje, że mu się od grzechu wyprowadzić nieda. Ah niešťczęśliwie záciięci Jakobowie! A żebyście lepiej temu wierzyli, iák to rożnych ná człowieka záżywa Duch S. sposobow, żeby go albo od grzechow odwiodł, albo z nich wyprowadził, słuchaycież co S. Augustyn mowi: *Vocat ad correptionem, vocat undique ad penitentiam, vocat beneficus, vocat, per lectorem, vocat per traítorē, vocat per intimam cogitationem, vocat per misericordiam consolationis.* Woła nas Duch S. przez codzienne dobrodzieystwa woła nas przez spowiednikow, przez káznodzieiow, woła przez náchtienienia wewnętrzne, woła przez straszne przypadki, a kiedy te sposoby niepomagáią, porywa się Duch S. do biczow; *flagellum correptionis* y iáko łaskáwy Oćiec wprzod łáie y grozi niżeli uderzy, a my co ná to? Oto się zali nád Duchem S. Plalmista: *Ab increpatione tua Deus Iacob dormitaverunt omnes qui ascendunt equos Psal. 75.* Oto Pánie choć ich łáiefz, fukasz, choć ich y chłostíasz, nic ná to niedbáią, ále się uporczywie woli twoiey opieráią, y tak się mocno z tobą pasują, żeć się od grzechu odwieść niedádzą. Zali się ná nász uporczywość y sam Duch S. przez Proroká. *Attendi & auscultavi, nemo quod bonum est loquitur, nullus est qui agat penitentiam super peccato suo, omnes conversi sunt ad cursum suum quasi equus impetu vadens ad praelium.* Jeremi 8. wołam, wabię, ciągnę ludzi do pokuty y miłości moiey, a coż mam z tego mego wołania zá pożytek? żadnego, bo meiego głosu wšyscy nie słucháią, ále wšyscy z impetem iáko szkápy wyuzdáne bieżą, gdzie ich chući cielesne prowadzą. Iakoż przy-

znacie

znacie N. M. że się służnie ná nas Duch S. żali, kiedy weźmiecie w reflexyá, naprzód młodości waszey látá, byliście w różnych okazyach, kompaniach, konwersacych, wabił was Duch S. do siebie przez mocne wewnętrzne instynkty, żebyście mu młodości waszey nie zprofanowali, uśłuchaliście Duchá S. oto *omnes conversi sunt a cursu*, otoście się niektorzy byli ná to násádzili, żeby z rowiennikami ubiegać się iák szkápy do swawoli, przeladzać się ná to, ktoz was więcej ubieży w obrażie y z niewadze Boskiej aż do umoru, *lassati sumus*.

Ażáż nas Duch S. nie wołał y nie woła przez różne utrapienia, to przez cudzoziemskie woyska, to przez niepokozy, to przez powodzi, to przez nieurodzáie, ażáż przez te wszystkie, utrapienia nie ciągnął nas do pokuty Duch S. ażáż nie wołał, ey czáby się ludzie upamiętać y grzechow poprzestać, á uśłuchaliżemy Duchá S. mamyłz się w pokorze do Bogá, upleniliżemy przez te látá grzechow? obwarowaliżemy fundamenta przebłágania Páná Bogá náłzego, mieliżemy się do większego nabożeństwa, ubyłóž grzechow między pólpolstwem, ubyłóž pychy między szlachtą, uiełóž się w zbytnich strojach pánie? Oto mowi Hugo ná *Ierem. & in his omnibus malis despectui habebant flagella Dei & magnificabantur in peccatis & non audierunt vocantem Deum*. Iák źle ták źle, iák się opierali ludzie Duchowi S. ták się y teraz opieráją, iák pálowáli ludzie z Duchem S. ták páluia, iák się ludzie niedáli Duchowi S. do pokuty ná kłonić, ták y teraz w teyże zaciętości ludzie trwáją. Ażebyście N. M. ieszcze lepiej tę prawdę uźnali, poráchuyże się káždy, iákeś wiele miał od wzięcia rozumu aż do dźisiecznego dnia Duchá Sw. ná tchnienia, niželis się ná pierwłzy grzech odważył, wdałes się w różne grzechu okázye, á zacząłes od czytánia historyi, y piólnek zalotnych, z ktorych czytánia uczułeś w sobie podnietę do grzechu, z czytánia póšlo zápatrywánie się ná urody, osobliwie młodych pánienek, od zápatrywania przyšlo z nimi do znáomości, do konwersacyi, do konfidencyi, od konfidencyi, do áffektow y ámorow, á náóstátek do zápalenia chuci y do grzechu przyšlo. A któżci wámen, żeć do grzechu przyšlo? niemożelz mowić że Duch S.

żec łaski nie dał ktoraby cię od grzechu wstrzymał, bo kiedy się
reflektować będziesz na owe natchnienia, ktorými cię Duch S. od
okazy grzechu odwodził, ktorými cię przestrzegał, ey nie wda-
way się w te okazy, ey nie czytay tych zalotow, ey nie zápatruy
się ná urody, ey niewdaway się z tą ołobą w znaomości y konwer-
sacye, ey nie byway ná tym anieyfcu, musilz przyznać, że Duch S.
chciał cię od grzechu odwieść? ktoż tedy rzeczeliż winien żem ia
zgrzeszył? oto nie ia, ale Paweł S. mowi: żeś ty sam sobie winien,
áto z tey przyczyny, *vos semper Spiritui S. resistitis* żeś Duchá S. ná-
tchnienia nie tylko nie słuchał, aleś mu się opierał, bá y z nim páso-
wał, *luctabatur cum eo* tak uporczywie, że choć chciał Duch S. od o-
kazy cię grzechu, dla twoiey iednak uporczywości niemógł odwieść:
ale rzeczeliż nie iam, ale pokusa cięszka winná, z ktorą dosyćiem
się długo biedził y pásował, á zwyciężyćiem niemógł, kłámstwo
to wierutne, bo powiada Augustyn S. *Non cessat satanas suadere ma-
lum, sed nec Deus cessat suadere bonum*, ieżeli cię pokusa do grzechu
ciągnęła, ale cię też y Duch S. od grzechu odciągał, ktoż ci winien
żeś nie Duchá S. ale złego słuchał? á Paweł S. ieszczeć więkze zá-
danie kłámstwo 1. *Cor. 5. in omnibus divites facti estis, ita ut vobis nihil
desit in ulla gratia*, káždy to kłámca y bluźnierca, który winę grze-
chu zkláda ná Duchá S. bo Duch S. tak obficie káżdemu według
potrzeby łask swoich udziela, że się nie może nikt słusznie ná Du-
chá S. poskárzyć, że mu łaski nie daie. Podźmyż dáley, odważy-
łeś się ná pierwszy grzech, nie kontentowałeś się tym, odważyłeś
się ná drugi y trzeci, odważyłeś się y ná dzieśiaty bá y setny, y tá-
kęs w grzechy zábrnął, że niewiesz iák się z nich wypłatać y wy-
brnąć, ktoż temu winien? pewnie nie Duch S. bo lubo cię mógł
słusznie porzuć, á przeć, że nieporzuć, ale z dobroci twoiey po
kázł tym grzechu *spiritus Domini ferebatur super aquas* unosił się nád
tóną y gwałtem cię ciągnął do pokuty, do spowiedzi y poprawy
życia, á tyś tak był w uporze zácięty, żeś się gwałtem Duchowi S.
opierał, z nim się pásował, y dotych czas się pásmiesz, *luctabatur cum
eo*, y dla tego opierania y pásowania niemógł cię Duch S. do poku-
ty przywieść y z grzechow wydźwignąć, y do tych czas wydźwi-
gnąć

gnać nie może, bo się nátnieniom iego uporczywie opierasz y po-
 prawę ode dnia do dnia odkładasz, *usque mane*. Swawolnego mło-
 dziana w Cárorodzie upomniał Pustelnik o ładaiakie życie, eyou
 popraw się dzisia, uday się do pokuty, do spowiedzi, á młodziak
 co ná to? *crastinum diem promisit mihi Mathematicus*, ná co się dziś
 mam spowiadać, ponieważ mi Matematyk obiecał, że iutra dożyję,
 á Pustelnik mu odpowiedział: *Crastinum diem promisit tibi Math-*
ematicus, sed quis scit utrum promisit Deus Mathematici? daymy to że
 obiecał Matematyk że iutra dożyjesz, ále niewiesz ieżelić to obie-
 cał Bog Matematyká: to tak y wy w nádzieię, dálszego życia poprą-
 wę od iutra do iutra odkładaćie y mowicie sobie dawnom się praw-
 dá nie spowiadał, ieszcze iednak dziś y po iutrze grzeszyć będę, ná-
 stępuie wkrotce Święto Mátki Boskiey, to się ná ten czas wyspo-
 wiadam, á Duch S. mowi *quis scit*, á ktoż wie czy tego Święta do-
 czekasz? mowicie sobie, dawnom się nie spowiadał, á ieżelim się
 spowiadał, to bez należytego przygotowania y żalu, ále będzie wiel-
 kanoc, będzie Iubileusz, to się ná ten czas łzczyerze wy spowiadać,
 á Duch S. mowi *quis scit* eyże ostrożnie, ktoż wie czy przed wielką
 nocą y Iubileuszem nie umrzysz? *quis scit?* ktoż wie czy się przy-
 stole nie záchłysłiesz? *quis scit?* ktoż wie czy cię dziś apoplexya
 nie porwie? *quis scit?* ktoż wie czy dziś nie utoniesz, álbo cię kto
 nie zátne? á przecię my tego nátnienia Duchá S. nie słuchamy y
 owżem rebellią przeciwko Duchowi S. podnosimy, *ipsi fuerunt re-*
belles lumini lob. 24. O beżbożni rebellizánci, oto się ná was żali
 Duch S. naprzod przez Proroká Michealzá. *Popule meus quid feci ti-*
bi, aut quid molestus fui tibi responde mihi? Mich. 6. powiedzcie mi re-
 bellizánci com wam, kiedy złego uczynił? wam się uprzykrzył?
 żali się Duch S. y przez Izaialzá, *Nunc ergo habitatores Ierusalem ju-*
dicare inter me & vineam meam. Quid est quod debui ultra facere vinee
meae & non feci Isai. 5. Niech mnie, mowi Duch S. káždy rozumny
 ładzi com ia też miał więcey dla ludzi czynić nád to, com czynił,
 á nie uczynił? á ieżelim nie uczynił to temu uporczywość ludz-
 ka winna, że się moim nátnieniom ludzie opierali, y nimi gár-
 dżili, bá y do tych czas gardzą.

A komuż to zapamiętali ná zbawienie dusz waszych rebelizanci gorzey czynicie, że się zawsze Duchowi S. opierać, *semper Spiritui S. resistitis*, że nátechnieniem jego gardzicie, á kiedy zły duch choć naygorzszego co rádźi, to wy go choć z utratą duszy wászey słuchacie? pewnie nie komu inżemu tylko sami sobie, y dowodzę wam tego tak:

Niechę wszystkich posądząć, ále to mogę bezpiecznie mówić że tu są między wami tacy, ktorzy wzgardziwszy Duchá S. nátechnienie, nie raz y nie lekko, ále ciężkimi grzechami Bogá obrażali y dotych czas obrażają, jedni łwawołą wysforowanego ná cielesność é áta, inni Bogá obrażać nieprawdliwością, respektem, zepchnięciem śprawy, inni obrażać Bogá praktykami, zámieszaniem, pokłóceniem sąsiad, inni Bogá obrażać Symonią realną, konfidencylną, upłaszczoną, zámiedbanym zelusem y kościołá porządkiem, roztrwonieniem *patrimonium* Chrystusowego, inni Bogá obrażaliście zawziętością, y nieprzełamanym gniewem przeciwko bliżniemu. Powiedzcież mi teraz co się też po tych grzechách w sumnieniu wászym działo? y dzieie? odpowiada za was S. Chryzostom *conscientia exulcerata, est calamitas in perpetuum & in longum cruciatum propagata*. Obráziwszy Bogá nábowiliście się wielkiego niepokoiu y gryżenia ná sumnieniu wászym, ktorego gryżenia żadne rozrywki, żadne konwersacye, żadne bankiety, żadne napoje, żadne muzyki ukoić niemogły y niemogą. Obráziwszy Bogá gdziekolwiek się obroćcie, sumnienie grzechem zranione, wżędzie za wami poydzie, otoś nieboże ciężko obraził Bogá, cud to wielki że cie Bog tak długo cierpi, czy ieno nieumrzetł dzisiejszey nocy á ietzcze nagle, á gdzież się duszá twojá obroci, pewnie nie gdzie indziy tylko do piekła. Kto ma sumnienie grzechami zranione, już ten nie może być nigdy wesóły, ale zawsze smutny y melancholizujący, choćby takiemu nayskoczniey przygrawałá muzyká y naywdzięczniey, nie tylko go nie rozweseli, ále ietzcze w więkizą melancholią wprowadzi; któż temu winien, tyś sobie winien żeś nátechnienia Duchá S. nieśłuchał, ktorym ci przygrawał, żaby cie był od grzechow odwiódł y z nich wyprowadził.

Ale to jeszcze mnieyła, że się ten ni dy szczerze wcieli niemoże, który natchnieniem Duchá S. gardzi, to większa że społicie takich Duch S. ktorzy natchnienia tego nie słuchają porzucą; y tak porzucił Saulá, *pro eo quod abieciſti ſermonem Domini, abieci te quoque Dominus* 1. Reg. 15. mowił Samuel do Saula za to że ty Królu Duchá S. mowy nieſłuchał, otoż cię też Duch S. porzucił, *reſſit Spiritus Domini à Saul*. Tak porzucił Babilon, *Curavimus Babylonem & non eſt ſanata, derelinquamus eam*. Tak porzucił Antyocháa ktorym 2. Machab. 13. *Orabat à quo miſericordiam non erat conſecutus*. A iákże to Duch S. porzucą człowieka? oto tak iáko winnicę porzucił, *auferam ſepem ejus id eſt cuſtodiam Angelorum & erit in diſſipationem demoniorum, nubibus mandabo, ne pluant ſuper eam imbre, non putabitur, nec fodietur*. Utnie łáski ſkuteczney Duch S. pozwoli człowiekowi czynić co chce, tak iáko Doktor choremu, ktoręgo porzucił, *tradit eos in reprobum ſenſum* kogo Duch S. porzuci, iuż taki ná żadne napominánia, ſtrofówánia, łárania nic niedba, *peccator cum in profundum venerit contemnit*. Kogo Duch S. porzuci, iuż taki áni ná ſąd Boży, áni ná piekło, áni ná Bogá dbać będzie, y owiżemnátrząść ſię z pogroźek będzie: Ey co to ſąd Boży, poſtrach to tylko ſpowiednikow, ey co to zá ieden grzech ma być piekło y w nim męki ná wieki, exaggeracya to duchownych, y tak porzucony od Duchá S. pobieży z grzechow w grzechy, w tym dobierze grzechow miárki, y tak ná wieki zginie, á Duch S. z tey zguby nátrząść ſię będzie, *vocavi & renuiſtiſti, ego quoque in interitu veſtro ridebo* Prov. 1. wyrzuci wam ná ten czas Duch S. wſzyſtkie natchnienia y ſpoloby ktorými was chéiał do pokuty y poprawy życia przywieſć *quoties volui congregare filios tuos & noluiſti* Mat: 24. á wyſcie ſię tak mocno Duchowi S. opieráli *fortis contra Deum fuiſti* żeſcie ſię niedáli Duchowi S. zwyciężyć, y do pokuty náklónić *cumque eum ſuperare non poſſet*, w ten czas naylepiey uznaćie żeſcie tym opieránim ſię Duchowi S. nie komu inſzemu, tylko ſobie gorzey uczynili.

Dla tego was záwczasu przeſtrzega Paweł S. *Nolite contriſtare ſpiritum S. ad Ephes. 4.* y ná drugim mieyſcu: *Nolite reſſtere ſpiritui S.* Zyczyćie łobie żeby was ieſzcze Duch S. nieporzucął, y łáski

ski do zbawienia duszy naszej skuteczney nie umykał, poprzestań-
cieśz go trapić, poprzestańcieśz się jego náchnieniom opierać *nolite*
resistere ále uczynicie tak iáko Psalmista Páński rádzi. *Hodie si vocem*
Domini audieritis, nolite obdurare corda vestra Psal. 94. Ieżeli ieszcze
dzis Duch S. álbo iutro zakotáce do serca wálzego, nieopieraycieśz
mu się, nie zámykaycieśz przed nim drzwi do serca wálzego, ále
ie z ochotą otworzcie *ut cum venerit & pulsaverit, confestim aperiant ei.*
Y owszem nie czekaycie áż zakotáce, ále gorąco y usilnie Chrystu-
sa prosicie, *spiritum sanctum ne auferas a me* żeby od was Duchá S. nie
oddalał, ále go tak ná was iáko y ná Apostołów zesłał *spiritum re-*
ctum innova in visceribus meis. Zápraśzaycie y samego Duchá S. żeby
was nieporzucał. *Ne proijcias me a facie tua* słuszniebys ci to Duchu
S. uczynił, choćbys mnie porzucił, bom ia też twoie náchnienia
odrzucał, ále dokąd że się Duchu przenayświętzy, udam ieżeli mnie
ty porzucisz? *quò ibo a spiritu tuo?* Nie pámiętay Duchu S. ná moje
przeszłe grubiaństwo, zem przed tobą serce moje zámykał, otoż
iuz teraz nie trzebá kotátac áni się do serca mego dobywać, bo ser-
ce moje ná przyście twoie otworem stoi, *paratum cor meum Deus*
Przyidźże, przyidź Duchu S. *Spiritus,* a ieżeli znaydziesz serce mo-
ie grzechami zmázane, oczyść że ie, *cor mundum crea in me. Deus ob-*
myze ie Lava quod est sordidum ieżeli znaydziesz serce moje do mi-
łości twoiey zákámiate, *aufer a me cor lapideum & da mihi cor carne-*
um, przemieńże to serce skáliste w serce náchnieniom twoim po-
wolne, żeby się im iuz nigdy nie opierało, ale żeby ná każde zá-
kotátanie twoie otwarte było Amen.

K A Z A N I E.

Ná Wtorek Świąteczny.

Ostiarinus aperit Joan: 10.

COż to zá odźwierni y dokąd nam otwiera? S. Augustyn twier-
dzi że ten odźwierny iest trzecia ołobá Troyce Przenayświę-
tzey Duch S. bo ten każdemu kto tego chce szczerze, otwo-
rzy

rzy do wielkich dárow Bożych, do dziwnych spraw, do wielkich nieśłychancy w życiu odmiany, y o tym będę mowił, Duch Boży otwiera nam do dziwnych darow Bożych Ad M. D. G.

Powiada Ian S. wobiawieniu swoim w Rozd. 1. *Habebat in dextera sua septem stellas, & apertum est ostium.* Miał niebo w ręku, *septem stellas.* Mało to mieć niebo w ręku, y my mamy nie raz niebo w ręku, ále coż potym, kiedy iest piekło w sercu, piekło ná duszy. Owe nabożeństwa násze, książeczki nabożne ktore wárują my w kościele, niebo w ręku, ále patrzymy ieno czy niemasz piekła w sercu? przy modlitwách nászych będzie gniew, będzie zawziętość, otoż piekło w sercu, będzie w sumnieniu grzech śmiertelny, otoż piekło ná duszy. Są w ręku nászych *jura Patronatús* kollacye ná *beneficia*, ná plebanie, nie podamy kapłaná z áwczasu, otoż piekło w ręku, tak wiele dusz musi ginąć bez chrztu, bez spowiedzi; Mamy z átrzymane czynsze kościelne, intrata od nas nie dochodzi, ztąd upadają fundacye zá dusze, otoż z átrzymane pieniądze w rękách nászych, iest to piekło w ręku. Pieniądze z átrzymane ubogim ludzior, sługom, kupcom, rzemieślnikom piekło to w ręku, pieniądze zebrane ná lichwách, ná urzędách przez przedaw ánia winy, piekło to w ręku. U ludzi opárzystych, u Pánów cholerycznych co to iest obuch álbo kiy ktorym tak biał, że duszá z ciałá pobitego sługi, pacholiká; poddanego uchodzić musi, piekło to w ręku. Będzie obrotny, dowcipny, z áswierzbi go dowcippek, weźmie pióro, nápiše pászkwil ná cudzą sławę y pocziwość, á co u takiego pászkwilántá w ręku? oto piekło. Swawolny cielesny weźmie pióro, piše nim amory, listy námawiające ná złe, wiersze zalotne y u tego piekło w ręku. Pytam się was teraz co to te siedm gwiazd znáczą, przy ktorych z áraz otworzono do niebá, y do wielkich dárow niebieskich? *Quid sibi septem stellæ in dextera volunt? nisi quod nobis de manu sua misit Dominus ascendens septiformem Spiritum, per cuius missionem, aperitur nobis ostium ad celestia, nec in terris aquita dona.* mowi Gwarrikus. Siedm gwiazd znáczą siedm dárow niebieskich do ktorych nam Duch S. otwiera. Prolżę was podżmy przez in-

dukcyą.

Jest to zdanie Chryzostoma S. że trudniejszy człowieka w grzechach zależącego do pokuty namówić y przywieść, niżeli umarłego wkrzescić. *Majus miraculum est libidin. sum castitati, quam mortuum vitae restituere*, a przecęż wiele było takich, o ktorych poprawie y zbawieniu ledwie nie desperowano, a to z tej racy, że nie przez ieden, drugi, y dziesiąty rok, ale przez kilkadziesiąt lat w nałogach grzechowych iako trupi przegnili w grobach leżeli, a przecię ci przegnili trupi przez pokutę ożyli, y Bogu potym wiernie y statecznie służyli, a przecię z wielkich grzeszników wielkimi Świętymi zostali, a któż im do tak kosztownego daru otworzył? pewnie nie kto inszy tylko Duch Święty.

Cudowna była łaska Moyżeszową, bo ieno nią Moyżesz w opokę uderzył, aż ná owo uderzenie otworzyła się opoka, aż z opoki otwartej wytrysnęło źródło żywey wody ná Izraelitow zasilenie. Wielki to prawda cud, Chryzostom iednak S. ma to za większy cud, że Dawid uznawszy iak ciężko Bogá obraził, tak serce swoje żalem skruszył, że się nigdy y wednie y w nocy, nawet przy obiedzie y wieczerzy od płaczu utulić niemógł. *Non perinde minor Moysen quod ex saxo elicuerit aquam, ut admiror Davidem, quod ex oculis lapideis fontes eduxerit*, a któż temu Dawidowi serce skruszył tak potężnie y cudownie, że się w oczach jego dwie źródła też pokutnych otworzyły? Duch S. *flabit Spiritus ejus & fluent aque*.

Podźmy do Apostołów, wielki był grzesznik Piotr, bo się Chrystusa nie raz, ale po trzy kroć zápraż, wielki był grzesznik Paweł iako sam przyznaie, bo aż ná zbýt przesładował kościół Chrystusow, wielki był grzesznik Mateusz, bo się sam iawnogrzesznikiem być wyznawał, a przecię z tych grzeszników stali się Apostołowie y nauczyciele całego świata, a na ostattek stali się Męczennicy, bo zá wiarę Chrystusową, którą opowiadali krew wylali, y dusze swoje położyli. *Quod majus potest esse prodigium* mowi *Cassianus*, *quam sub momento brevissimo ex rapacissimis publicanis Apostolos fieri, ex persecutoribus, Prædicatores Evangelii patientissimos reddi, ita ut eam quam persequabantur fidem, etiam effusione sui sanguinis propagarent*. A któż tym grzesznikom do tak cudownych, darów otworzył? Oto Duch

Duch S. *O felix mutatio dextera excelsi! quæ de publicano Apostolum, de persecutore Doctorem Gentium effecit* mowi S. Laurentius Justinianus. S. Grzegorz uważając tę cudowną odmiannę zadumiały tak mowi, *Implet Spiritus S. puerum cytharædum & Psalmistam facit, implet psalterem, & Princitem Apostolorum facit, implet persecutorem & Doctorem Gentium facit, implet publicanum & Evangelistam facit. O qualis est artifex Spiritus Sanctus!*

Od Apostołów podźmy do Pałacow; kto tak zmiękczył Gracjuszów, Książę Akwitańskie, oppressorą kościelney jurysdykcji y Biskupow, cudzołożcę publicznego, zaboycę cudzych mężow, wygnańca Papieżow, że przyszedłszy za exhortacyą S. Bernarda do siebie, drząc upadł przed Nayswiętzym Sakramentem, z którym na pátynie go niosąc, przyszedł do niego aż do drzwi kościelnych, potym że się dał okować w pancerz y łańcuch, że się zakopał w dole, y gdy przyjaciele do niego przyszli, y pytali się go, od czegoby tak bardzo oszalał? on ich tylko zbywał: *Smite me* dajcie mi pokoy. ktoż mu do tak surowey y ostrey pokuty otworzył? Duch S. kto Maximiną Cesarza żony tak głębokiey nauczył pokory, że S. Martiną Biskupa zalaździwszy za stoł, sama mu służyła, odrobiny ktore od stołu iego zostały, nabożnie iadła? Duch Boży.

Podźmy do cielesnych, cudzołożnych, publiczną cielesnością zezpeconych domow. Kto Mágdalenę publiczną nierządnicę *mulier erat in Civitate peccatrix* do tak wielkiey y szczerrey pokuty przewiodł, że niewinnością y same niewinne panny przefłżał? *Non amplius peccatrix permansit, sed illico quavis virgine castior verecundiorque evasit, virgines quoque ipsas castitate superavit* mowi S. Laur: Justyn. Duch Boży. Kto Bonifacyuszowi Rzymskiemu do korony męczeńskiej otworzył? Duch S. Ten mieszkając z Aglaidą kilkanaście lat w nierządzie, wziętą go chęć iachać za morze, szukać kości męczenników, zaiechał, y gdy widział że się tam męczennicy na mękách lekáli, wzruszony Duchem S. począł ich w wierze utwierdzać, za co go męczono, palono, targáno. Ktoż go tey smiałosci y cierpliwości nauczył? Duch Boży.

Podźmy do skępcow, łakomcow, lichwiárzow, kto im otwo-

rzył

rzył do wielkich cnot y niebá wyłokiego? Piotr mytnik ták skąpy był, że się ubodzy zakładáli, że żadnemu y szelągá dác nie miał, á potym ták się stał hoynym, że wszystko ná ubogich rozdał, y w niewolą się podał, á ná ostatek, Męczennikiem został. Ktoż temu skępcowi zbytnią do pieniędzy chęćwość odiał? Duch Boży.

Podźmy do prostakow, y tym Duch S. do wielkich dárow y świętobliwości otworzył. Azaż Apostołowie nie byli wielcy prostacy, dla ktorey prostoty długo náuki Chrystusowey poiać nie mogli, *Et illi horum nihil intellexerunt* tą swoią niepojętnością przywiedli Chrystusa do tego, że ich y poiaiał. *O stulti corde ad credendum.* Aż się z owych prostakow káznodzieie, Teologowie, Doktorowie stáli, aż owi prostacy wszelkimi ięzykámí mówili, *loquebantur variis linguis*, aż prostak Piotr iednym kazáníem trzy tysiące, á drugim pięć tysięcy do wiáry Chrystusowey nawrocił, ktoż tych prostakow y prędko y cudownie wyuczył? Duch S. *ille vos docebit omnia.*

Tufo był wielki prostaczek, słuchayćiesz iák go Raderus opisuie: *tribulabat, et flebat et gemebat et clamabat dicens: Domine pietissime memento mei cum veneris in aream ad iudicium tuum, non accenseas me inter paleas igni devorandas, sed inter electorum triticum.* Młócąc zboże, płacąc y wzdycaiając wołał. Naytáskáwszy Boże pamiętáyże ná mnie kiedy przyjdźiesz ná boiowisko sądu twoiego, żebyś duszę moję nie między plewy ná ogień wieczny, ále między wyborną pszenicę do gumná niebieskiego policzył, ktoż temu prostakowi do ták świętey mądrości otworzył? Duch S. A maciesz wy choć ieście nie prostacy tákíe ákty iák ten prostaczek? żeby przy wálznych ákcyách, gospodarstwach, rzemiosłách, nie ták się w nich zátapiać, żebyście o Bogu zápomínáli.

Prostak był, bo pracowity oracz Izydor, á przecię on przy pracy swoiey umiał Bogá chwalić, bo kiedy orząc usłyszał że ná Mszą S. dzwoniono, pługá ná roli z wołámí odchodził? á ná Mszą S. bieżał, á omieszkałże co przez to? nie omieszkał, bo przez ten czas, przez ktory on Mszy S. słuchał, Aniołowie zá niego sporo oráli. Ktoż tego prostaká nabożeństwa z ták cudowną ufnością wyuczył? Duch S. Day Boże żebyście się wšyzscy ludzie pracowici od

tęgo prostaká podobnegoż nabożństwa náuczyli, ołobliwie wy, którzy to dla nieczęsnego zárobku nie tylko w powszednie dn, ale y w Świętá mszy S. nie słuchiwaće, á to dla tego, żebyście słuchając Mszy S. w gospodarstwie, w handlách, w rz. mióstkách nie omieszkałi, á to widziacie Izydor prostak, choć w powszedni dzień mszy S. słuchał, á przecię nic nie zamieszkał. Tákbyście y wy nie omieszkałi y owżem wielebyscie zárobili, gdybyście dla słuchania mszy S. przynajmniej w Świętá y Niedziel. prac wászych zamęchali, bo by Bog tego nieprzewiodł ná sobie, żebyście dla tego chwały, szkodę taką mieć mieli, lub to w handlu, lub w gospodarstwie.

Podźmyż ieszcze do pasterzow, pisze Pexenfelder, że w Fladryi jest kościół wybudowany ná cz. sc. Najświętszey Panny, á to z tey okázy: Trzy dziewczyny wieśniaczki, które ledwie pácierz umiały, páły ná polu trzody swoje, w tym nápadli ná nie trzy lwawolni żołnierze, którzy im koniecznie chcieli gwałt uczynić, uprosiły sobie u nich, żeby się w przod trochę pomodliły, więc wszystkie trzy taką modlitwę do Najświętszey Panny uczyniły: Opiekunko czystości y poczeiwości nászej, ránujże nas teraz, pásterki, prawdá ubogie jesteśmy, ale á zaż. niypierwsi pasterze nie mieli przystępu do syná twego? Jesteś panią, możesz nas mocno rátować, jesteś krolową Panieńską, wysłuchayże nas pástien, jesteś krolową Anielską, jeżeli nas niewysłuchał, dziwować się temu będą Aniołowie, tak się, złożywłszy ręce klęcząc modliły. Wysłuchała ich Mátká Boska, bo ie ziemia klęczące pokryła, co widząc swawolni żołnierze poszli ná pustynią ná pokutę, w przod ten cud w mieście opowiedziawszy. Gdy ziemię odkopano, znák żli klęczące bez duszy á nád głowami pismo to. *He sunt virginitatis victima, Tabernaculum Spiritus S.* Te są panieństwa ofiary y przybytkiem Duchá S. Pytam się was teraz, kto tym prostaczkom otworzył do tego rozumu, żeby się udały do modlitwy, kto otworzył do tak skuteczney modlitwy? pewnie nie kto inszy tylko Duch S.

Ná ostatku nápiisał w kazaniach swoich S. Wincenty Ferrey: Słyszałem powiada o iedney białeygłowie prostaczce, tá co dzień

dzień do kościoła chodziła y książeczkę małą o czterech tylko kár-
tach wartowała, z tych kart jedna była biała, druga czerwona, trze-
cia czarna, czwarta złoścista, te karty wartując rzewno płakała.
Spytano się iej, niewiasto co ty czytasz na tych kártach mianowi-
cie, że na nich pisma żadnego nie masz, a choćby było, ty czytać nie
umiesz? aż ona odpowiedziała, o wiele wiele czytam, mam ja tu
swoje litery, których wy nie znacie. Weyrzawszy na tę białą kár-
tę, przypominam sobie iako Chrystus będąc Bogiem przed wieki,
stał się dla duszy moiej dzieciną, mocarzem będąc, prelszkami się
dał krępować, iako się chodzić uczył, iako łaknął, y pragnął, a te
wszystkie ułomności ponosił szukając duszy moiej, to ja uważając
rzewliwie płakać muszę myśląc, sobie, coż ci było po tym Boże dla
mnie grzeszney tak zdzićcinieć, a iam tego niewdzięczna.

Potym spoyrzawszy na tęż białą kártę, przypominam sobie
niewinność duszy moiej, którą mi dał Bog przy chrzcie S. a iam ją
grzechami zepszczyła, y tak myśląc rzewno płaczę za grzechy
moie.

Weyrzawszy na kártę czerwoną, czytam na niej okrutną y
krwawą Jezusá moiego mękę, y uważam co to Chrystus dla mnie
u cierpiał, y rozważając mękę Chrystusową płaczę y mówię sobie:
ah biada duszy moiej, Pan moy cierpiał aż do śmierci, a ja niechcę
znośić najmniejszego utrapienia.

Weyrzawszy na kártę czarną, czytam na niej piekło y mę-
ki wieczne piekielne, y przypomniawszy sobie iakem ciężkimi
grzechami Bogá obraziła, a przecię mnie Bog miłosierny do piekła
jeszcze nie strącił, ale mnie cierpi y pokuty odemnie wygląda, uwa-
żając to iego miłosierdzie, płaczę nad moją złością. Zpoyrzawszy
na tę kártę czarną, przypominam sobie przyzłą żalobę, to jest pe-
wną śmierć, y płaczę nad głupstwem moim, że niewiedząc kiedy
umrę, y iaką śmiercią, czy będę miała káplaną przy śmierci, a
przecię ja tak żyję iakbym nigdy umierać nie miała. Ogdybyśmy
y my na śmierć pamiętali, nigdybyśmy tak porywczo nie grzeszy-
li. Dla Bogá gdy nam się okázya trafi do grzechu, pomysłyż so-
bie, ieżeli zaraz umrę, gdzież się duszá moją dostanie? przy tey

reflexyi niepodobna żebyć się chciało grzeszyć, á dopieroż wgrzechu trwać.

Ná ostátek rzekła owá białogłowa, zpoyrzawszy ná tę złącistą kártę, czytam ná niey ow złoty pałac szczęśliwey wieczności gdzie Święci z Bogiem krolować będą ná wieki. Czytam nieno, ktorego żeby słudzy Boscy dostáli, jedni świat opuścili, ná pustynie, do kłaztorow pobieźeli. Drudzy męki ciężkie za wiarę ponosili, z námiętnościami się łamiąc, nie raz się krwią oblali, á ia com też do tych czas dla nieba uczyniła? y że się nie czuię, żebym co dobrego kiedy zrobiła, dla tego płaczę. Ze tak wielom lubo grzazyli, ále się porwali y poprawili dał Bog niebo, á ia się lękam bym go nie chybiła. Płaczę bojąc się sądow Boskich, czy mnie BOG nie osądzi ná piekło, luboć mam nádzienie w miłosierdziu iego. Płaczę y wdzycham mówiąc: *Quomodo veniam & apparebo ante faciem DEI Psal. 41.* kiedyż też Bogá moieg obaczę, kiedy się pokłonię Bogu w Troycy S. iedynemu? Wnieścież sobie z tego iako to ná umyśle y rozumie tá prostaczka oświecona, y doskonałe mądra byłá á ktoż iey tego rozumu náuczył, kto do tak wielkiey umiętności rey prostaczce otworzył, kto z tak prostego głazu, tak mądrą wykłztałtował duszę? Duch S. odźwierny do darow niebieskich.

Podźmy ná koniec ná theatrum ná którym Genezyusz chcąc Sakráment chrztu S. wylzydzić y ludziom obmierzić, kazał sobie przywołać niby kápłana y wody przynieść, kiedy wody przyniesiono, kazał się owemu niby kápłanowi ochrzcić, iák go prędko wodą polano, zaraz się protestuiąc wołał, iestem Chrześcianin, iestem Chrześcianin, y przyszło do tego, że za wiarę Chrystusową ten kuglarz męczennikiem został. Ktoż mu do męczeństwa otworzył, kto z błazná męczennikiem uczynił? Duch S.

O wstydzie wielki! *Surgunt indocti & meretrices & rapiunt calum, & nos in sordibus nostris volutamur!* Oświeceni ná rozumie swoim prostacy w łácinie, nieukowie y niebiegli po księgách, porywają się przed námi, niebo biorą, á myśmy zálezeli pole, o zbawieniu duszy nálzey ztrudná kiedy pomyslemy, záslepieni chuciám nálzymi y náłogami, iákeśmy zábrnęli głęboko, że iáko wybrnąć nie wiemy,

wiemy, chyba że nam Duch S. otworzy do dárow niebieskich, bez
których y pomyslić o Bogu, o duży názey zbáwieniu niemoże-
my.

Azaż wszyscy nie potrzebuemy dárow Duchá Bożego? po-
trzebuie ich potrzeba publiczna, żeby była zgodá y pokoy. Jeste-
śmy duchowni, potrzebuący nabożeństwa y żarliwości y przyklá-
dnego życia. Jesteśmy dobrze się májący, potrzebuemy Duchá
pokory y boiaźni Boskiej, jesteśmy w ubóstwie y utrapieniu, po-
trebuemy dáru cierpliwości y z gadzania się z wolą Boską. Du-
chu S. *qui claudis & nemo aperit, aperit & nemo claudit*, odzwierny nie-
bieski, ty lepiej wiesz iákich kto z nas dárow niebieskich potrze-
buie, otworz że nam dnia dzisiejszego do nich, á tak otworz, żeby
nam do nich ná potym żaden grzech drzwi zámknąć nie mógł,
Amen.

K A Z A N I E.

Ná uroczystość SSS. TROYCY.

Euntes docete Mat. 28.

A Ktożby też o Bogu naszym w Troycy nierozdzielney iedy-
nym miał ináczey tylko *Euntes per transfennam* prawie tylko
przechodząc námienić, nád morzem stánąwszy, á ktoż się
w nie osmieli puścić? zátonie, Około niezbrodzonego nieskoń-
czonych doskonałości Bóstwá, któryż się rozum stworzony ba-
wić będzie? y najmędrsi Teologowie, nawet y Aniołowie w dy-
skursách swoich ochynąć się mogą, ále nie zebrną. *Mirabilis facta
est scientia tua ex me & non potero ad eam Psal. 138. Euntes docete in No-
mine* mowi Zbáwiciel: w istotę nie nágládaycie ludzie, tylko koło
imienia Boskiego trochę się zabáwić możecie, *docete in Nomine*. Nie-
ogárniony Boże, gdzież takiego náuczyciela znaydziemy, coby
nam to o Osobách trzech w jednym Bóstwie mógł kazanie powie-
dzieć? *ascendit homo ad cor altum & exaltabitur Deus Psal. 63. zechce-
my ná Bóstwo twoie z poyrzec, olśniemy iáko sówy ku słońcu,*
zechce-

zechcemyli co o Tobie mówić, bełkotać będziemy, zechcemyli co pomyśleć, zaydziemy w głowę. Gdzież tedy ná dzisieysze kazanie káznodzieię znaydziemy? przecież *docete* mowi Pan Iezus. Nie fra-
luymyż się, propozycya ná tym kazaniu będzie tá: cały świat, y
wszystko stworzenie, wysmienity káznodzieia o Pánu Bogu naszym
Ad M. D. G.

*Sap. 18. In veste poderis totus erat orbis terrarum, ad pedes mala
punica in medio mistis tintinnabulis.* Moyzeszu mowi Pan Bog kázełz
wyrobić naywyższemu kápłanowi szatę kołztowną, ná ktorey be-
dzie wyháftowany cały świat, á pod światem szczerozłote dzwo-
neczki. Powiedzcież mi co to zá suknia, ná ktorey cały świat po-
lega, á przy świećcie pełnio wdzięku głośnego? *Magni Dei circa
nos sine solitudine satagens Providentia, vestimentum extantum est, quo u-
bique protegimur, vestimentum cernitur, sed qui vestit, non videtur* mowi
Rupertus. Opátrność oycowska około nas Pana Boga nášzego wiel-
ka to y oblżerna szatá, á ielzce bez miáry, oná nas wszystkich o-
krywa, *Totus orbis* nią pokryty, widoczna nam iest tá Opátrność
Bólka, ále tego Boga który nas tą sukienką okrywa, niemałz? *In
medio mistis tintinnabulis*, cały świat ma tak wiele brzmiących dzwon-
kow, ktore iednę o Bogu piosnkę wyspiwywáią: *IESŢ BOG* gdzież
kolwiek się obroćmy, wżędy w ulżách nášzych brzmi, *IESŢ BOG*
Interrega jumenta mowi Job. 12. *Et docebunt te, volatilia celi Et indica-
bunt tibi, loquere terrae Et respondebit tibi Et narrabunt pisces maris, quis
ignorat, quod omnia haec fecit Dominus.* Rzućmy okiem między zwie-
rze y leśną dzieczynę, między domowe y ogłáskáne zwierzęta y
bydłétá, zpoyrzyimy ná ich *species* różności, odmiány w státurze,
w sierści, spytaimy się ich, á któż wáżym góspodarzem, kto was pá-
sie y żywi? *quis ignorat, IESŢ BOG*, to náiz góspodarz. Podnies-
my oczy ná powietrze, gdzie się przelátywáią pracy, á któż wam
przyprawił skrzydełká? *quis ignorat, IESŢ BOG* od tego, boby te-
go ludzie nie potráfli. Zánurmy się w morze, są tam strászytlá,
są tam wielorybowie, á któż to stworzył? *quis ignorat* wszystko
stworzył Bog. Ale tego Boga niewidziemy, musi go tedy nie być?
słuchaycież co na to Augustyn S, odpowiaáa: *Corpus tuum videtur Et
anima*

anima non videtur, unde scis quia vivit cujus animam non vides? respon-
debis quia loquitur, quia ambulat, quia operatur. Ciało twoje widział
 a duszy niewidział? z każdej tedy wiesz że duszą w ciebie twoim ży-
 cie, kiedy iey niewidział? odpowiesz dochodzę tego z tą, że gada,
 chodź i y patrzy, coż daley S. Doktor mowi *Stulte ex operibus corpo-*
ris agnoscis animam viventem, & ex operibus creatura non potes agnoscere
creatorem? z uczynkow tych powierzchownych dochodził że w cie-
 le twoim dusza żyje, a z tak różnego stworzenia nie możesz uznać
 że iest stworzyciel, a rozumie to? Dobrze powiedział Synezyusz.
Vaginum vides, gladium vides, annulum vides, lapides insertos, & adhuc
artificem negabis, widział pochwy, widział szablę, widział pierścien
 y kamienie w nim drogie? y lubo rzemieślnik, który to robił nie
 widział, postaremuż tak sądził, że musi być rzemieślnik, który to
 robił. Widziemy tak ślicznie poszykowane stworzenia, widziemy
 ich różności, ich kolory, ich przymioty *& artificem negabis,* y nie
 mamy przyznać że *IESU BOG* który sam około tego chodzi? *Car-*
mina quae resonant resonantia sylvae, Orpheus esse potest. Nimfa się iakaś
 przechołzila około lasu, y usłyszy wdzięczną muzykę bardo, y
 zdziwiwszy się rzekła, musi tu być Orpheus zawołany lutnistą, znać
 go po głosie, kto inszyby tego niepotrafił. Puśćmy się w Izeregi wszy-
 stkiego stworzenia, pięknay tam przygrywa porządek, a któż tu lu-
 tnił? głos słyszę ale lutniły nie widzę, *Orpheus esse potest,* musi to
 być BOG, bo któż by był gdyby nie Bog stworzyciel y mądry go-
 spodarz. Jeżeli wam się N.M. szczęści y dobrze powodzi *Orpheus*
 Bog wam to z miłosierdzia swonego oycowskiego tak weloło y sko-
 czno przygrywa, żebyście sobie w nabożney reflexyi z Chryzost-
 mowili: *Quam liberalis est ad illam mensam patria propter amicos, qui*
tam saavis & munificus est in micis propter rebelles! Tak to tam musi
 być Bog mój szczerobliwy na owych stołownikow, już przyia-
 ciół swoich w niebie zostających, kiedy nam ktorzy go nie raz o-
 brażamy, nie żaluie, ale szczęścia we wszystkim udziela, Przy-
 padnie na was iakie utrapienie, postaremuż *Orpheus*, BOG to
 lutnił niekto inszy żalosną wam dumę zagrał, żebyście z Świę-
 tym Grzegorzem pomyślili. *Hic quatinus, ne viam eligamus pro*
patria

patria. Tu nas chłosta na drodze, żebyśmy się spieszili sercem y affektem ku gorney oyczyźnie. We wszystkim co się dzieie okolo nas czy szczęśliwie, czy nieszczęśliwie, *IES T BOG* bo mi to samo szczęście lub nieszczęście głosi *IES T BOG*, w którego ręku szczęście y nieszczęścia nasze.

Przypatrzcie się każdemu stworzeniu, każde wam o Panu Bogu powiada mowi Augustyn *S. Interroga pulchritudinē terrae, interroga pulchritudinem maris, interroga pulchritudinem caeli, pulchritudo eorum confitetur ei*, wszystkie stworzenia by najpiękniejże przyznają że *IES T BOG* daleko piękniejszy, który nam udzielił odrobinę swojej piękności. *Ista pulchra mutabilia quis fecit, nisi ipse immutabilis pulcher in seipso* mowi Augustyn. Sławny malarz Protogenes nieznając nigdy Apellesa sławnego także malarz, pragnął go widzieć, dowiedział się tego Apelles, przyidzie do niego, a że go wdomu nie zastał, nic się nie wydał, kto był, ale obaczywszy grunt wyprawiony, jedną y drugą y trzecią linią kunsztownie pociągnął, y jakąś sztukę subtelną odmalował, nadiedzie Protegenes, pyta się kto tak kunsztowną sztukę odmalował, nie mogli mu domowi dać sprawy, aż on rzecze: *Apelles esse debuit* niepodobna musiał to być *Apelles*, który tak cudną sztukę odmalował, N. M. Widzicie odmalowaną pięknie ziemię, na niej kwiaty y zioła, na niej drzewa, zwierzęta, na niej ludzie, na niej skarby, perły, złoto, srebro, drogie kamienie, na niej pewnych czasow owoce, pewnych czasow ożimina, pewnych czasow iarzyna, kto to poszeregował? *Apelles esse debuit*, musiał to być Bog, boby tego człowiek nie potrafił. Podnieśmy oczy na niebo, słońce swego czasu w punkt wschodźi swego czasu w punkt zachodźi, kto ie tak regularnie, że tak rzekę budzi? *Apelles esse debuit*. Księżyc pewnych czasow w pełni, pewnych czasow z rogami, kto go tak ubiera? *Apelles esse debuit*? Noc godziny swojej nie chybi, dzień dłużej niezałpi, kto ich wyprawdza y odprowadza? *Apelles esse debuit*. Pewnych czasow zima, pewnych czasow wiosna, pewnych czasow lato, y ieśien, a ktoż ie tak mądrze poszeregował, że jedno drugiego nigdy nie uprzedzi? *Apelles esse debuit*. Trzeba wam deszcza, tylko nabożnie zawoła-

cie, zkądże się chmury wezmą, kto je do kupy zpędzi? Trzeba pogody, zawołacie, aż się chmury rozeydą, aż słońce zaświeci, aż pogoda, czyż to sprawa? *Apelles esse debuit.* Zpoyrzyćie ná powietrze ku wiosnie, aż woyská zurawioiw leca, boćiani kupami dają, gęsi dzikie, z legowisk się swoich ruszywszy, łoskot czynią po powietrzu, któż im dał znać o Wiosnie, poczym się miarkuią że lecać, drogi nie pomyłą. Nadchodzi zima, nuż ptáctwo z polá ná srogo do ciepła się przenosi, któż ich przewodzi, że niepomyłą wtak dalekie kraie? *Apelles esse debuit.* Puśćmy się między ludzi, jedni się rodzą, inisi umierają, któż im tak życia zegarek wymierza, że nic nád to nie będzie? jedni z nich ubodzy, inisi bogáci, jedni pánc wie, szlachta, inni do praw n ieyskich y urzędów należą, inni do polpolstwa, któż ich tak mądrze rozporządził? *Apelles esse debuit* nie kto inny tylko Bog. Zpoyrzyymy ná nas samych, do siedmiu lat, rozumu y jego dziełności niebyło znać. Do 24. roku kwitnелиsny, do 40. lat dożyrelismy, od 60. ná siłách upadamy, od 70. inż się z ludzmi żgnamy, któż ten porządek uczynił? *Plato hic est Consul.* mawiali Poganie gdy porządne Miásto obaczyli, musi tu wtym mieście burmistrzować Pláto. Także tobie wnosćie z tak pięknego dziwnego statycznego porządku, który widzicie wtym mieście całego świata *Plato hic est Consul.* BOG IEST rzadcą, który wżyskimi zawiádue y rządzi. Powádą Rábinowie gdy krolowa Saba ziachała do Solomona do Ieruzáleim, obaczywizy w sługách, w urzędnikách, w intratách, niesłychány porządek, utrzymać się nie mogąc zawołała: *Grandis sapientia hic est aconoma.* Wielka mądrość musi tu być gospodynią. Wielkaż to y wálna Ekonomia, wielkie gospodárstwo całego świata, powiedzićiesz mi kto tu gospodarzem? kto rządzi y o wżyskimi wie? odpowádają wżyskie rzeczy stworzone *Grandis Sapientia* MĄDROSC SAMEGO BOGA. Wnidźmy w Artyleryą y Cekauzy, gdzie się śniegi y grády rodzą, coż tam za formá, ná ktorą grád y śnieg robią, y kto je robi *grandis Sapientia* BOG. Wnidźmy w owe mieysca zkąd pioruny wypadają, któż je porobił y kto je wyrzuca? *Grandis Sapientia* Mądrość łamego Boga. Wnidźmy do owych tarásow, z ktorych wia-

try y wie y wypadają, drzewa, miała, niedobrye y wieże obalają, ktoż ie wypuszcza y nązad powściąga? *Grandis sapientia* MA-DROSC to BOSKA w to wchodzi.

Ah stramoto niewdzięczności y hańbo niedbalswá nášego, wszystko nam stworzenie kazanie o Bogu powiada, á my tego tak niepoymuiemy, żebyśmy się do służby y miłości iego pobudzali. *Univerſum hoc, liber eſt in quo aequé ſapientes atque idiotæ notitiam accipiunt quia Deus eſt, ubique legitur, ſed iſte Deus cur non diligitur?* mowi Peluſiota. Gdziekolwiek się ruſzymy, wſzędnie Bogá przytomnego mamy, á czemuż ząwſze ná niego nie pámiétamy? czemuż mu wſzędnie należytey czci y chwały nie oddáiemy?

O Boże náš, który wſzystko wſkrus przenikaſz, á ciebie żaden rozum ludzki y Anielski dla nieſkończoney doſkonáłości pojąć nie może, który wſzystko wiſz y umieſz, á nikt cię uczyć nie mógł, który wſzystko ſłyſzł á uſzu nie maſz, który wſzystko widziſz á oczu nie maſz, który wſzystko nápełniaſz á nic ſię ciebie nie dotknie, który do ſerc nášych otwieraſz, á klucza nie potrzebuieſz, który wſzystkim rządziſz, á ſług ci y dozorców do pomocy nie potrzeba, który wſzystkich ſłuchaſz, á żaden ci ſię nie uprzykrzy, który wſzystkim potrzeby opátruieſz, á nikogo (choć ták często, ále głupie ludźie mowią) nie ząpominaſz, który wſzystko ſzczodrobliwie rozdáieſz, á nic ci nie ubywa, który wſzystko rozporządzaſz ná niebie, ná wodzie y w piekle, á w niczym nigdy nie pomyliſz, który gdy karzeſz, gniewem ſię nieuwodziſz. Który wſzystkim látá y czasy rozdáieſz, á ſam ſię nigdy nieſtárzeieſz, zmiłuy ſię nád námi, Święty Boże, Święty mocny, y nieśmiertelny. Rozumem ſię y dowcipem nie nadſtawiamy, wiárą ſię tylko koło táiemnice niepoiętey Troyce podpieramy, áffektem ſię do ciebie podnoſimy, pod miłoiſierdzie twoie duſze náſze y koniec życia nášego zkładamy, bądźże nam miłoiſciw, y zmiłuy ſię nád námi.

Amen.

KAZA-

K A Z A N I E.

395

Ná uroczystość Bożego Ciała

Descendit Joan: 6.

Rusza się dziś y zstępuje z Ołtarza Bog pod osobami chleba y winá utaiony *descendit*, á dokądże zstępuje? oto ku domom, kámieni-
com y ulicom wálszym, wysypiemy się zá nim, iáko poddáni zá krolem, iáko słudzy zá Pánem, iáko woysko zá Hetmánem, iáko płzcoły zá przewodniczką swoią, iáko piskłétá zá márką. Więc żeby się tá nászá assitencya Bogu w Nayswiętšym Sakrámenće podobála, pokazać ná tym kazániu zechcé, w czym się káždy z nas pod czas tey Processyi solenney ma doyrzeć. Ad M. D. G.

Naprzód spytaćie mnie N. M. y bárdzo potrzebnie żebyście wiedzieli fundament dzisieyszego Święta, zkąd się wzięty iegoż początki. Ná to pytanie tak wam odpowiadám: że w Leodyjskiej dyecezyi była iedná świątobliwa pánuá cudámi słynáca, która w duchu podniesiona widywała często księżyc, ale nie w pełni, chcąc doysć tájemnice, udála się do Pásterzá swoiego y innych świątobliwych duchownych, prosiąc o modlitwę, żeby im to Bog objawił. Po długich nabożeństwach objawił iey Bog, że ten księżyc znaczy kościół Chrystusow, ále że ieszcze ná ten czas kościół Boży nie obchodził Świętá Bożego Ciała, dla tego ieszcze nie w zupełney iá-
sności, nie w pełni zostawał kościół Boży. Powiedziála to świątobliwemu Archidyakonowi kościoła Leodyjskiego Iakubowi de Treus. Ten zostáwšy Biskupem Wierdunéńskim, naprzód to nabożeństwo w swoiey dyecezyi ustánowił, potym zostáwšy Papieżem názwány Urban 4. náradziwšy się z kárdynałámi, postanowił Roku 1264. żeby to Święto cáły kościół Boży solennie obchodził, y żeby z Processyá Przenáswiętłze Ciało po rynkách y ulicách obno-
szono. Naprzód ná iákiekolwiek odwdzięczenie Bogu nászemu, zá owe illuzye, kontempty, zniewagi, w ktorých go przy męce iego po Ierozolimskich ulicách y rynsztokach smotnie włoczono. Potym ná przeproszenie y ubłáganie iego nieskończonego Maiestá-
tu, który ciężko obrażamy przez násze nieuszánowania Chrystusa

B b b 2

w Nay-

w Najsświętzym Sakramencie zostającego. Wszyscy tedy zgromadziwszy się nadszieszyszą uroczystość, powinniśmy iednostayną modlitwą Bogą błagać, aby nam wszystkie nasze nieuszánowania w kościele popelnione dąrował. Potym kazano po ulicach y rybkách Najswiętzy Sakrament obnosić ná to, żeby Bog w Najswiętzym Sakramencie zostający, domom naszym, kámenicom naszym pobłogosławił, y dla tego mu gromádną ássystencyą czynimy. Pátrzymyż w czym się mamy doyrzeć, żeby się tá ássystencya Bogu podobála.

A náprzod poydziemy zá Bogiem naszym w processyi, záchowaymyż to, co rádzi Ambroży S. *Abcondita quidem Majestas est, sed te, tanquam de specula diligenter observat, effunde ergo humiliter animam, & contine reverenter linguam.* Idąc zá Najswiętzym Sakramentem w processyi, náprzod dusze y serca nasze przed nim wylewaymy, á potym ięzyk od rozmow, dopieroż od śmiechow zátrzymaymy. Będą pátrzyć ná nas w tey processyi máto wierzący otey Swiątyni, niechże po nás widzą, że my nie ceremonialnego lubo pod osobami chleba utáionego Bogá czcimy y wychwalamy. Przypátrować się nam będzie samże Bog z Monstráncyi *tanquam de specula*, przypátrować się nam będą Aniółowie, ktorych tyśiácami w tey processyi ássystowác będzie Chrystusowi z wielkim polzánowaniem y bóráźnią, *Principes de caelo contremiscunt & servi de terra insciscunt* mówi S. Fulgencyusz, á my śludzy y robaczkowie ziemscy mamy sobie płócho postępować? Idąc zá Pánem naszym, nabożnie sobie rozmyslaymy iego łaskiwość, że się tak bárdzo z námi zpolpolitował iákby był ieden z nas, obok z námi idzie. *Ecce Adam factus est quasi unus ex nobis.* Postępując zá Panem pomysłmy sobie: To się ten Miestatu nieogárnionego tak z námi lichymi robakami zpolpolitował, á ia nędzny człówiek będąc tylko większey fortuny y kondycyi, nie dam do siebie ubogim przyśtąpić? Mysłmy y to sobie nabożnie, to ten Pan moy, żeby mnie od siebie nieodstráłzył, wyzuł się z ogromnego Miestatu swego, wyzuł się z postáci ludzkiej, bo tu nieznáć człówieká, czemuż ia też dla miłóści iego nie mam się wyzuć z ládáiákich propensyi, zá ktorými do tych czas cho-

dzikiem. Prowadząc do Ieruzalem z tolezną processyą Arkę Pańską Dawid, *Accinctus Ephod saltabat totis viribus ante Dominum 2. Reg. 6.* Idąc za Pánem naszym w processyi y rozważając iego dobroć przeciwko nam, niech od affektu ku niemu podikákuie serce. Idąc za Pánem naszym, to rozmyslaymy, co uważał Augustyn S. *Quantus ibi erat in celo, & quam parvus factus est in terra, parvus factus est, quia parvos querit.* Pan moy ktorego niebo ogarnąć niemoże, zstąpiłwizy z niebá, stał się bárdzo małym, bo się pod naymnieyszą hostyą y iey odróbinką zmieści; á czemuż ia moiey wyniosley pychy y dumy nie zniżam y nie zkrácam, ná coż się dla tey przeklętey wyniosłości y pychy ná koláná upaść przed Nayświętzym Sakramentem mam wtydźić? Idąc za Bogiem naszym w processyi pomysłmy sobie, *verè Tu es Deus absconditus.* Boże moy wysypu-ielz z tego Nayświętzego Sakrámentu dobrodzieystwa twoie na nas, á przecię się z tym táisz, á ia cokolwiek do pochwały próżney należy, z tym się nie táię, wyieżdżam z urodzeniem moim, wyieżdżam z dowcipem y rozumem, wyieżdżam z tym, com kiedy komu dobrego y ná chwałę twoię uczynił? á godźisz się to ná mnie nędżarz, być tak wyniosłym, kiedy się Bog z tym co mi dobrego uczynił tai? Idąc za Bogiem naszym myślmy nabożnie. *Ubi fuerit corpus, congregabuntur & aquila.* Tu iest w Nayświętzym Sakrámen-cie Ciała Zbáwiciela moiego, toć się tu zleciało pełno Orłów niebieskich Aniołów, á iakże ia się nędzny grzeszny człowiek między nimi pokażę? Idąc za Bogiem naszym pomysłmyż sobie nabożnie, co rádzi Ambroży S. *Si te vulnus affligit, en medicina est* Masz człowiecze ranę na sercu przeciwko tey y tey osobie, oto lekarstwo w Nayświętzym Sakrámen-cie, á zaż zoltájący w nim Bog tak wiele od nas kontemptow nie ponosi, á przecię tego do nas nie pamięta. *Si te superbia vexat, en humilitas est.* Ieżeli cię pychą nád innych wynosi, oto w Nayświętzym Sakrámen-cie dystrylowaną Chryłtus pokorę pokázuie, ucźże się od niego poniżenia. *Si te conscientia torquet, en de solo parat indulgentiam.* Nie śmiesz do Bogá w Nayświętzym Sakrámen-cie przystąpić, bo cię sumnienie grzechámi ze-łpecone odpycha, przystápże w pokornym sercu á odbierziesz grzechow

chow odpuszczenie, iako odebrała pokutnicą Małgorzata, która gdy się bała przystąpić do Najsświętszego Sakramentu, usłyszała te słowa, przystąp nędzniczo, y w sercu skruszonym ufay mi, i jestem prawdą Bogiem, ale oraz jestem twoim Oycem.

Powiada pismo gdy z Egiptu uchodzili Izraelitowie, mówił Moyses do nich: *postulabit mulier à vicina sua vasa argentea & aurea Exod. 3.* Gdy wychodzimy processjonalnie za Bogiem naszym do miasta, żebyśmy mu godnie asystowali, aż Święci którzy przed nami żyli, nie są bliźni nasi? *Vicini nostri*, więc pożyczmy od nich *vasa aurea & argentea* cnot y aktów pobożnych y w nie się przybierzmy.

Pożyczmy naprzód Wiary od Ludwiká krolá Francuskiego, któremu kiedy perswadowano, żeby szedł do kościoła y obaczył cud niewidany w ręku kaptanów, w których się dzieciątko małe miało hostyi pokazało, a krol odpowiedział: nie poydę, bo ja więcej kościołowi Chrystusowemu wierzę, niżli własnym oczom. Pożyczmy gorącej miłości od S. Teresy, ta bowiem tak wielką miłość Chrystusa miała, że gdy go w Najsświętszym Sakramencie obaczyła, serce iey miłością rozpalone, iak miotem było tak mocno, że y siostry poblizze słyszały. Władysław Jagiełło Pan y Monarcha, tak się poniżał przed Bogiem w Najsświętszym Sakramencie utraconym, gdy miała być elewacya na Misy S. wychodził z ławki, brał dzbło słomy, y krusząc ie mówił: Kląnam ci się ogromny w Mieście Boże, który mnie łatwiej, niżeli ia to dzbło zetrzeć na proch możesz; pożyczmyż sobie od tego Monarchy, głębokiey pokory y uniżenia. Jeżeli w te cnoty przybrani asystować będziemy Bogu w Najswiętszym Sakramencie nawiedzającemu rynki y ulice nasze, mieymyż nadzieię, że nie tylko domom y kamicom, podle których go poniosą, ale y nam wszystkim którzy mu asystować w tej processyi nabożnie będziemy, pobłogosławi Amen.

K A Z A N I E.

399

Ná Niedźielę po Bożym Ciele

Homo quidam fecit canam magnam, & caperunt simul omnes excusare Luc: 14.

ZE Ewangelista Pański przyrównał Nayświętszy Sakrament do wieczerzy wielkiej, słusznie to uczynił, bo kto dobrze okoliczności Nayświętszego Sakramentu uważy, przyznać musi, że Nayświętszy Sakrament jest wieczerza wielka *cana magna*; a to naprzód z godności osoby który ją sprawił, Pan y Bog nasz, ná którego nigdy nie było, niemasz, y nie będzie Pána godniejszego, bogatszego, mocniejszego, mędrszego y hojniejszego. Wielka to wieczerza dla sumptu y kosztu, bo cokolwiek miał dostatkw Bog y skárbow, wlystkie ná nię łożył. *In hoc Sacramento Deus divitias sui erga homines amoris effudit* mowi Trid. Wielka to wieczerza bo ná nię nietylko Pánów, nietylko bogaczów, ale y ubogich nędzarzów y kaleków wzywa Chrystus, *debiles & claudos introduc huc*, wielka to wieczerza bo choć iey tak wielu pożywa przez dwa tysiąca blisko lat, a przecię iey stawa y stawać będzie aż do skończenia świata *ego vobiscum sum usque ad consummationem seculi*. Ale naybardziej z tąd Nayświętszy Sakrament jest wieczerza wielka, że ná nię Chrystus nie potrawami ziemskimi, zkáżitelnymi, ale Ciątem y krwią częstuie. *Quid pretiosius isto Convivio, in quo non carnes vitulorum & hircorum, ut olim in lege, sed nobis Christus sumendus proponitur* verus Deus mowi S. Cyryllus. Ná tę wieczerzą wielką zaprasza was Chrystus, to przez spowiednikow, to przez nas káznodzieiow, żebyście do nię przynajmniey raz w tydzień przystępowáli, a wy co náto? oto się z tey wieczerzy iedni góspodárskimi zabawami, inli nieposobnością, inli niegodnością wymawiacie, *caperunt simul omnes excusare* a iezeli kiedy do nię przystępuiecie to bez apetytu y bez smáku, a co większa bez pożytku przystępuiecie, czymże się to dzieie? powiem ná tym kazaniu. Ad M. D. G.

Kiedy sobie uważám oziębłość nabożeństwa wászego w przystępowaniu do Nayświętszego Sakramentu, przychodzi mi ná pami

mieć ową stárego Zakonu Manná, o ktorey powiada písmo S. że zrazu do niey tak wielki apetyt żydzi mieli, że im nic oprócz Manny nieśmákowáło, y kiedy iey pożywáli, z takim apetytem y łmakiem pożywáli, że się iey náieść nie mogli, á potym tak się m przyiadłá, że do niey cále ápetyt ztrácieli, y choć iey pożywáli, nie tylko żadnego w niey smaku nie czuli, ale owszem otrzydzenie iey mieli, *nauseat anima nostra super cibo isto levissimo Numer: 21.* Co się z mánną w stárym tu stámenie stáło, to się w nowym Testamencie z Nayświętzym Sakrámentem dzieie, áżáż do niego stárzy kátołicy ápetytu nie mieli? áżáż go osobliwym smakiem nie pożywáli. Tak to wielki ápetyt stárzy kátołicy do Nayświętzego Sakrámentu mieli, że bez niego wytrwáć, y obeysć się nie mogli y przez jeden dzień, dla tego stárzy kátołicy nie czekáli świąt uroczystych, nie czekáli odpustów, nie czekáli wielkiey nocy, á dopieroż choroby, ále codzień do Nayświętzego Sakrámentu przyłtěpowáli, náwet go do domow swoich y w drogę idąc z sobą bráli. Táki apetyt do Nayświętzego miał Chryzostom S. że żadney inšzey potrawy pożywáć niechciał, oprócz Nayświętzego Sakrámentu, *Non comedam escam corruptionis, neque voluptates hujus mundi desidero, sed panem Dei volo, panem celestem, panem vite & potum, volo sanguinem ejus, qui est dilectio & vita eterna.* Święta Magdálena de Paziz taki ápetyt do Nayświętzego Sakrámentu miała, że przed kómmunią z wielką tęsknością godziny ráchowála, y káżdą godziná zdała się iey niewymownie długa. S. Kátarzyná Seneńska nie mogąc wytrwáć bez Náyś. Sakrámentu, wołała ná spowiedniká: Oycze miły proszę cię dla Bogá, pošilże mnie Náyśw: Sakrámentem, bo od łáknienia wielkiego umieráć muszę. Otto Cesarz że niemógł przełknać Náyśw: Sakrámentu, przynajmniej prosił żeby się go napátrzył. Ze S. Bonáwenturá niemógł w chorobie Náyś: Sakrámentu przełknać, przeniknął przez bok do serca iego. Nuż podźmy do łamego pożywania Náyś: Sakrámentu, oziák to osobliwym smakiem stárzy kátołicy Ciála y krwi Chrystusowey, y z nasyceniem duszy łwoiey pożywali? Elzearyusz po kómmuni czuł w sercu taką słodycz, która cukrową przechodziła. Xiądz Juliusz Mancinellus widząc że chorey

nie.

niemogąc ztrzymać Nays. Sakramentu wyrzucił go z flegmą, nie wiele myśląc zebrał wyrzucony Naysw: Sakrament y nie tylko bez obrzydzenia, ale owłzem z smakiem osobliwym zjadł. S. Moniká po komunii takie pościechy ná duszy czuła, że od radości śpiewała *Cor meum & caro mea exultaverunt in Deum vivum*. Serce moje y ciało moje rozradowało się w Bogu moim. S. Teresá zwykła była mówić, niemasz nic ná świecie, coby mnie od komunii odwieść mogło. A S. Magdalená de Paziz z tym się protestowała, że gdyby mi dáno ná obcyá, co wolisz, czy zaraz umrzeć czy komunią opuścić, wolalábym umrzeć, nizeli iedną komunią opuścić, y kiedy się dowiedziála że iedná z Pánien komunią opuściła, serdecznie ná nią płacząc żaliła się, niewiesz mizeraczko niewiesz, iakás duszy twojej krzywdę uczyniła, kiedys komunią opuściła; y przyczynę dawała, że iedná komunnia należycie y godnie odprawiona, może, by naygorzszego dobrym y świętobliwym uczynić. Stárzy pobożni kátolicy po komunii takie násycenie nie tylko ná duszy, ale y ná cieie czuli, że samym tylko Nays Sakramentem żyli, y tak Ian S. Opát przez trzy látá, á Ludwik Cefarz przez 40 dni bez wzelkiego pokármu samym tylko Naysw: Sakramentem żyli. Dla tego iuz zá czasow Ignácego Świętego y synow jego, taki ludzie ápetyt do Nays: Sakramentu mieli, że w Niedziele miesięczne czasem 50. czasem y sto tysięcy ludzi komunikowało.

Tákibyscieć y wy N. M. ápetyt mieć powinni do Nays: Sakramentu iaki ápetyt mieli stárzy kátolicy, bo tenże to iest BOG teraz w Nays: Sakramencie co y zá stárych kátolikow. A przecież muscie to sami przyznąć, że się tymi czasy to z Nays: Sakramentem dzieje, co się z Manną stározakonną stało. Smakowała ona zrazu żydom, że się iey náieść niemogli, á potym tak do niey ápetyt strácieli, że iey z obrzydzeniem pożywali *nauseat anima nostra super cibo isto levissimo*. Toż się tymi czasy y z Nays: Sakramentem dzieje. Ażá y ten zrazu niesmakował kátolikom? áżá do niego zrazu kátolicy ápetytu nie mieli? y wielki mieli, bo bez niego y przez ieden dzień wytrwác niemogli? teraz takescie do tey Manny ápetyt, ztráćili że iey iedni tylko w Świętá uroczyłe, inni tylko raz w rok

na Wielkanoc pożywać, inni na chorobę y ostatnią śmierci godzinę odkładacie. Tę oziębłość wążę w przystępowaniu do Naysw: Sakramentu uważając S. Ambroży tak z wami expostuluie: *Si quotidianus est panis, cur post annum illum sumis? quotidie accipe ut quotidie tibi prosit, sic vive ut quotidie merearis accipere.* Jeżeli Nays: Sakrament jest powizednim chlebem, á czemuż go raz tylko w rok pożywasz? czemuż go codzień nie pożywasz, żeby cię codzień posilił. Za dawnych czasów był ten świątobliwy zwyczaj, że Chrześciane codzień komuniowali, kiedy potym Fabian Papież postrzegł oziębłość Chrześcian w nabożeństwie do Naysw: Sakramentu, ustanowił żeby wierni trzy razy w rok, to jest na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, y na Świątki do Naysw: Sakramentu przystępowali, y trwał ten Święty zwyczaj, aż do Innocencyusza trzeciego Papieża, ten widząc ielźce większą oziębłość wiernych, w przystępowaniu do Naysw: Sakramentu, postanowił y przykazał, żeby wierni przynajmniej raz w rok komuniowali. Nie zakazał iednak częściej niżeli raz przez rok komuniować. Tymi czasy nie zakazuje kościoł S. częstych komunii, ale pozwala, y nie tylko pozwala, ale do nich y zaprasza tymi na Concilium Trydenckim wyraźnymi słowy: *Paterno affectu admonet S. Synodus, hortatur, rogat & obsecrat per viscera, misericordiae DEI nostri, ut omnes & singuli in hoc vinculo charitatis concordent & haec sacra mysteria Corporis & sanguinis eā fidei constantia credant, ut panem illum frequenter suscipere possint.* S. Augustyn codzienney komunii y nie chwalił y nie ganił. *Quotidie communionem recipere ne laudo, nec reprehendo, ale żeby wszyscy w każdą przynajmniej Niedziele komuniowali, radził: Omnibus tamen Dominicis communicandum suadeo & hortor.*

Zakośna to prawda, że wy tymi czasy takiego apetytu do Nays. Sakramentu nie macie, iaki wierni przedtym mieli, ale zakośneyśza daleko, że przystępując do Nays: Sakramentu takiego smaku w pożywaniu y pożytku z pożywania nie macie, iaki przedtym wierni mieli. Co to zaś za skutki ktore Nays: Sakrament sprawuje w tych, ktorzy go godnie pożywają, opisał ie Ambroży S. *Omnia habemus in Christo, wszystko mamy w Naysw: Sakramencie si á*

gulnere curari desideras, medicina est, si febribus aestuas, fons est, si inanes auxilio, virtus est, si mortem times vita est, si caelum desideras via est, si cibum queris alimentum est. Jeżeli Cię człowiecze chorobá trapi, podź do Nays: Sákrámentu, on iest ná wízyłtkie choroby skutecznym lekárstwem, jeżeli Cię gorączká pali, podź do Nays: Sákrámentu iáko do źrządłá żywey wody ná ugáśzenie wszelkiey gorączki, jeżeli posiłku y pomocy potrzebuiesz, podź do Nays: Sákrámentu on Cię posili y umocni, jeżeli się śmierci boisz, Naysw: Sákrament iest chlebem żywotá, jeżeli do niebá prágniiesz, on iest drogá do niego. S. zaś Chryzostom żeby y grzesznikow naywiększych do pożywánia Ciáłá y Krwi Chrystusowey záchęcił, taką dzielność Nays: Sákrámentowi przyznáie. *Mensa Eucharistica etiam perditissimorum hominum mores immutat, efficitq; ex his qui feris fuerant immaniores, ovibus mansuetiores.* Ták to iest cudowney dzielności Nays, Sákrament, że by nayokrutnieyszego człowieka nád same bestye, może w ćichego y łáfkáwego przemienić báránká. Wnieściesz sobie z tego, osobliwie wy, ktorzy rzadko kiedy do Naysw: Sákrámentu przystępuiecie, iák wielką przez to szkodę y krzywdę duszy wálzey czynicie, kiedy przez niedbáłstwo kommunie częste opuszczacie? y żebyście te szkody lepiej uználi, ráchuie wam każdá z osobna Bonáwenturá S. *Qui non accedit, privat se omnibus ex Communione provenientibus bonis, ut sunt peccatorum remissio, fomitis mitigatio, mentis illuminatio, interior refectio, virtutum roboratio, fidei certitudo, spei elevatio, charitatis excitatio, devotionis augmentatio.* Kto mogąc á z niedbáłstwá opuszcza S. Kommuniá, pozbawia się tych wízyłtkich skutkow, ktore z kommunii pochodzą, iáko to odpuszczenie grzechow, poskromnienie námiętności, oświecenie ná rozumie, zápalenie woli do dobrego, moc y siłá ná złamanie pokus, ugruntowanie w cnotách, osobliwie Wiáry, Nádziei, y miłości, przymnozenie gorącego nabożeństvá, á nie wielkaż to szkoda? A dopieroż nietylko wielką, ále y smrotną szkodę sobie czynicie, ktorzy choć y często kommuniuiecie. á cóż potym? kiedy te kommunie choć częste, żadnego w duszách, wáśzych nie spráxuią skutku, co potym, że często kommuniuiecie, kiedy po tych kommu-

niach żadney poprawy niemasz, bo też niecierpliwość, z niecierpliwości przekleństwa, bluźnierstwa, zwady y z sąsiady, też gniewy y rąkory, też affektá nieporządne, też iednym słowem grzechy co y przedtym, y choć ich ubędzie przez spowiedź y rozgrzeżenie káptáńskie, niechże ieno po komunii, aż się one znowu wrocą, y tak ich po po káżdey komuniti co raz więcej á więcej przybywa. To iednak nayżałośnieysz, co pisze Philo Carpatius: *Licet videre quosdam ex hoc Sacratissimo convivio fieri quotidie praviore, & quod sine gravi dolore commemorare non possum, ob id solum ad gehennam properare miserrimos.* Bywa takich wiele, którzy choć często komunikują, ále się gorzszymi stawiają, á co nayboleśniej, jest wiele takich, którzy Ciąta y Krwi Chrystusowey w Nays: Sákrámentu nie na zbawienie, ále potępienie duszy swoiey pożywiają.

Czymże się to dla Boga dzieie, że wy nie tylko do Nays: Sákrámentu apetytu nie macie, nie tylko bez apetytu do niego przystępuiecie, nie tylko z częstego przystępowania żadnego pożytku ná duszy wászey nie uznawacie, ále ieszcze tymi wászymi komunikacjami ná głębokie piekło sobie zarabiacie? kto temu winien? pewnie nie Chrystus, áleście wy sami sobie winni, iáko wam to S. Augustyn zadáie: *Quam multi de altari accipiunt & accipiendo moriuntur. Nonne buccella Domini, venenum fuit Judae, non quia malum accipit.* A kto winien Iudasowi, że pożywiając Nays: Sákrámentu truciźnę w nim połknął? pewnie nie Chrystus, ále sam sobie winien Iudas, nie z tey rácy, że zły Sákráment przyjął, ále że zły Iudas złe bo świętokradzko, dobry y Nays: Sákráment przyjął. Ze y y Nays: Sákráment bez apetytu, bez smáku, bez pożytku przyjmiecie, nie Nays: Sákráment winien, áleście wy sami sobie winni, że go źle przyjmiecie. *Celestis illis in petram conversus est panis, non dantis vitio, sed accipientis nequitia* mowi Chryzolog. Nauczają Teologowie, że im kto zlepszą y większą dyspozycyá y przygotowaniem do komunii przystępuje, tym więkźze skutki odbiera Ciąta y krwi Chrystusowey, tak iáko, im kto z więkźzym naczyniem przyidzie do źródlá, tym więcej z niego wody naczepa y nabie.

nábierze, y dla tego choć y często do Nays: Sakrámentu przystępu-
iecie z tym wszystkim was ten ogień nie zágrzewa, rá światłość nie
oświeca, to lekarstwo nie uzdrowia, ten pokarm nie posila, *quia bo-*
num malus malè accepit, że bez należytey dyspozycyi, bez należytego
przygotowania y nabożeństwą do niego przystępuiecie, á to samo
pochodzi ztąd, że wiary żywey o przytomności Ciąłá y krwi Chry-
stusowey w Nays. Sakrámentie nie macie, tak iáko żydzi pożywa-
iąc Manny, nietylko w niej żadnego smaku nie czuli, ále się ieszcze
nią brzydzili *nauseat anima nostra super cibo isto levissimo* y w owym ob-
rzydzeniu poumierali. *Quare manducaverunt & mortui sunt, quia quod*
videbant, credebant, quod non videbant, non intelligebant mówi Augustyn
S. obrzydzili sobie Mannę żydzi, bo nie mieli żywey wiary y nie
uważali co to była mánna, ktorey pożywáli. Toż o Nays: Sakrá-
mentie Chryzol. mówi. *Miseri, qui quotidie corpus Domini tractamus*
& sumimus, & à nostris vulneribus non curamur, non Christus infirmitatibus
sed fides nostra deest. Ze miżerácy często Ciąłá y krwi Chrystusowey
pożywamy, á żadnego pożytku z tego pożywania ná duszách ná-
szych nie czuiemy, nie Chrystus winien *non Christus infirmitatibus* á-
leśmy sami sobie winni, że Wiary żywey nie mamy, *sed fides nostra*
deest, że idąc do komunii nie uważamy y nie rozládamy że w Nays-
święt: Sakrámentie iest prawdziwe ciało y Krew Chrystusowa *non*
dijudicans Corpus Domini.

Czemuż to Święci z wielkim przygotowaniem, z wielkim
polánowaniem, z głęboką pokorą, z gorącym prágnieniem, y na-
bożeństwem do Nays: Sakrámentu przystępowáli, czemu przyią-
wszy go do serca, náciśzyć się z nim nie mogli, y dla tego całe dni
y nocy ná nabożeństwie przed Nays: Sakrámentem trawili. Czemu
Maxymiliana Cesarzá żoná przez trzy dni gotowała się do kom-
munii, y przez te dni nikogo do siebie, náwet y syná swego do po-
witania puszczac nie kazała. Czemu Marya de Victoria przez cá-
ły dzień ktor. go się do komunii gotowała, y jednego słowká pro-
żnego niewymowiła. Czemu to Bonáventura S. twierdził, że ná
przygotowanie się godne do przyięcia Nays: Sakrámentu y tysiąc
lat mało; czemu to Ambroży S. Medyoláncykom przykazał, że

by żaden pód czas mszy S. w Kościele y zplunąć nie śmiał. Czemu Magdalená S. de Paziz z tak wielkim poszánowaniem y boiaźnią do Nays: Sakrámentu przystępowála, że się bała, żeby iey ziemia dla iey niegodności nie pożarła. Krotko mówiąc: czemuż to choć spráwiedliwi, choć Święci, á przeię z wielkim przygotowaniem, z wielkim poszánowaniem, z wielką boiaźnią y pokorą z wielkim nabożeństwem do Nayswiętższego Sakrámentu przystępowáli? nie inśzá tego przyczyná tylko ta, że mieli żywą wiarę o przytomności Ciáła y Krwi Chryśtułowey w Nayswiętższym Sakrámenście, przed którym y sami Aniołowie stojąc od boiaźni drżą, y nieśmielą nań spoyrzeć dla ogromności Máiestatu iego mówi S. Chryzostom. Nawet y sami czarci przed Nayswiętższym Sakrámentem od wielkiego strachu drżą, *Damones credunt & contremiscunt* mówi Gwarrykus. Zkądże wam tedy to przekłete bespieczeństwo y śmiałość, że wy bez należytego przygotowania, bez należytego zsumnieniem się poráchowania, bez poszánowania do Nays: Sakrámentu własnie iák do prostey ziemskiey potrawy śmiećie przystępować? nie inśzá tey głupiey śmiałości przyczyná tylko tá, *deest fides* że wiary tak żywey nie macie iák Święci mieli. Dla tego Paweł S. zá fundáment godnego przystępowania do Nays: Sakrámentu zákláda y záleca wiarę żywą, *accedamus cum vero corde in plenitudine fidei ad Hebr. 10.* Toż yia wam N M. rádżę: chccćie z ápetytem y z łmakiem, á co naywiększa z pożytkiem duřzy wálzey do Nays: Sakrámentu przystępować, wzbudzacćiesz w sobie żywą wiarę o przytomności Ciáła y krwi Chryśtułowey pod olobámi chleba y winá w Nayswiętższym Sakrámenście, bo ieżeli tę wiarę mieć będzćie, nieomylnie nie tylko zápetytem y z łmakiem, ále y z przygotowaniem, z poszánowaniem, z nabożeństwem należytym, á zátym z pożytkiem duřz waszych Ciáła y krwi Chryśtułowey w Nayswiętższym Sakramencie pożywać będzćie

Amen.

K A Z A N I E.

407

Ná Niedzielę trzecią po Świątkách.

Super uno peccatore penitentiam agente Luc. 15.

E*rant appropinquantés publicani & Pharisei ut audirent verbum Dei.*
To to Pána mamy dobrego, każdy ma do niego wolny przy-
stęp ktorey godziny y kiedy chce *erant appropinquantés.* Nie
daleko tudzież przy was, Pan Bog, wiedzcieśz iáko się y w nayskry-
tfzym kácieśz íprawować macie. *Murmurabant Pharisei & scribæ.* A
ktoż ludzióm dogodzi, Pána Iezusa iedni chwalili, a drudzy na niego
mrućzeli, niech mrućzą y censuruią iák chcą, wiećcieśz mrućy y cen-
sorowie co wskóraćie? owo się pytano? *quid lucratur mendax? quia illi*
& in veris non creditur. Co zyskuie kłámca? oto to, że choć prawdę po-
wída, ludzie mu nie wierzą. Co zyskuie píanica, oto ból głowy,
co zyskuie mruk y censor? oto to, że go każdy lekce waży y nim gar-
dzi. *Murmurabunt quia peccatores recipit,* że zgrzeszył y iuż go wni-
wecz obroćić, nasza to fantazyja niemiłosierna, pobłądzi kto w czym,
to go wniwecz obroćić y zgńećić, *Crucifixerunt duos latrones primi qui-*
dem & secundi fregerunt crura; obiełzono, mało ná tym, ále ieszcze
golenie połamano. *Quis homo qui habet centum oves.* To szczęśli-
wy kto rządzi owieczkami, ále gdy kto má pod swoią władzą íwa-
wolnych kozłow, iuż to rządcá oplotákány, ínadno każdy potráfi
rządzić owieczkami choćby ich sto było, ále niekarnými kozłami
nie każdy. *In deserto* owieczká ná puřtyni zginęła, coź rozumiećie
gdyby między ludźmi? nigdy pędzey nie będzie zgubá, iáko mię-
dzy ludźmi, przy okáyí zginie owieczká, wřtyd, sumnienie y po-
czćwość. *Convocat vicinos, congratulamini, quia inveni,* przyiaćioł pe-
řio gdy owieczkę znalazł, á gdy ieý trzebá było szukać y iednego
nie było widać. *Mulier si perdidit drachmam, nonne accedit lucer-*
nam & everrit domum. Mężczyzná owcę zgubił écho ieý szukał,
á białogłowá tylko grolz. zgubiłá, á iákiey íkrzćtnořci nie było, że
ledwie domu nie wywroćiłá. *Sic erit gaudium super uno peccatore pe-*
nitentiam agente, szczęśliwsze to czásy były, ieden tylko grzesznik,
á teraz ich tak řiła, że ich trudno poráchowáć, á ieszcze iawnogrze-
řni-

szników. *Gaudium erit super uno peccatore* Aniołowie się cieszyli nad grzesznikiem, ale pokutującym, ludzie się zaś cieszą nad grzesznikiem grzeszącym, cieszą się ludzie, gdy im kto pomaga grzeszyć. *Super uno peccatore* przecież to tam było dobrze, były prawda grzechy, ale też byli y grzesznicy, ale to teraz inaczej, y o tym mówić będę: Grzechów jest pełno, a grzeszników niemaż. Ad M. D. G.

Pisze Pexenfelder że w Paryżu gdy się w pewnym pałacu wesele odprawuie, Pan młody tańczy, konkurenci o tęż panuę pod larwami wniydą do pałacu, pomagają wesołości, tańczą, wszyscy rozumieli że to przyjaciele, w tym uczynił się z nich ieden iakby umarłym, aż się wesele w imutek obrociło, po krotkim czasie porwie się ow niby umarły, nuż się tu znnowu cieszyć, gdy tak nuż w konfidencyą wkroczyli, wyprowadzili Páná młodego do pokoju, gdzie po różnych uciechách, pugińatem go przebili y przyłamali, to zrobiwszy przynieśli go do izby, y rozumieli wszyscy, że tak iak pierwszy zmyslony umarły, to zrobiwszy po iednemu zaboycy wyszli z pałacu, a domowi czekają rychło się Pan młody porwie, gdy się doczekać nie mogą żeby wstał, poydą do niego, aż obaczą że Pan młody bez dulse, patrzą co za okazyja śmierci, aż znaydą puginał w boku przyłamany, nuż tu lament, nuż tu płacz, a ktoż go zabił? pod lárwą nie widać, zaboystwo w pokoju, a zaboycy pod zasłonką. N. M. a czyż takie Tragedyi między ludźmi y tymi czasy nie bywa? Trupem padnie fortuna ludzka, trupem pądnie poczeiwość y sławá cudza, trupem pądnie zgodá, trupem pądną práwá, trupá widziacie, ná grzech oczywisty pátrzyście, a ci co zabili, pod lárwę się ukryli, kto was z substancyi wyzuł, niemaż go, kto was niepoczeiwie udał, niemaż go, kto was powódził y porożnił, niemaż go, są grzechy, ale grzeszników niemaż.

Aktor. Cap. 10. Petrus vidit descendens vas quoddam velut lintum magnum, quatuor initiis submitti in terram, in quo erant omnia quadrupedia & serpentia terrae & volatilia Caeli & facta est vox: manduca. Spużczono w prześcieradło obwinione iaszczurki, y kazáno ie Piotrowi ieść *manduca*. Ey dla Boga są między nami iakieś iadowite iaszczurki co zarażyły zobopolną poufałość, co zarażyły powinna obsec

oblerwancyą y áffekt ku urzędóm, co zaráżity dobrá pospolitego respekt, což kiedy te iálczurki zá prześcierádlem, trudno doysć ktorzy to tácy. Ey dla Bogá w Oyczyźnie, po Krolestwach, po Powiátách écho y poráimnie knowáią się rády, iáko temu zábie-
 żeć, áz o tym wiedzą postronne národy; rzeczeć co w poufáłym dykursie między sobą, áz o tym wiedzą ci, oktorychesćie mowali, á co to zá *Volatilia* ptalżetá swiegotliwe co wyszczebioráły? *Tas lincum* trudno doysć. Grzechy widzimy, á grzesznikow nie widzimy, day Boże żeby się przynajmniey ná spowiedzi wydáli y Bogu usprawiedliwili. Owo w Carogrodzie w polityce biegły y mądry Synezyusz, chodząc podczas nieprzyacielskiej inkurtyi po murách, nátráti ná iednego czy boiázliwego, czy też ielcze nie do-
 brze w swoim rzemieśle wyéwiczoného pulzkárzá, á on działo za-
 pala, gębę odwróciwszy, y rzecze Synezyusz do towarzyszá. *Græ-
 torum hac indeles ist, strepitum ciere, & faciem ne agnoscantur abscondere.*
 W szędyc tego pełno, z málewolencyi wystrzelemy przeciwko przy-
 iáciołóm, Dobrodzieiom, udamy, rozsiecimy, rozgłosimy, ázáz to
 prawdá? patrzcież co to o tym y o tety slyć, iá grzechy, iá re-
 zonáncy grzesznikow *strepitum* czyniących, ále grzesznikow nie
 widać, bo gęby pokryli. Studzy przez niedozor y nieżyczliwość
 Pánu, ná kilká set álbo ná kilká tysięcy złotych szkody Pánom u-
 czynili, *strepitus* wrzask y chałas po domu, kto to szkodę uczynił? gę-
 by nie widać żeby go nie poznáno, ieden ná drugiego zkláda. Tak
 wiele kradzieży, zrad, płaczą, lámentuią ubodzy, *strepitus*, kto po-
 kradł, iest kradzież, ále złodzieiá nie widać. Dowócpne popiszą
 palzkwile y proiekty ná pocztowych *strepitus*, iedni się smieią, dru-
 dzy ubolewáią, kto to? nie widać, pióro tylko ná kárćie zostáło.
 Grzechy iá, ále grzesznikow nie widać.

*Marci. 6. Rex iuravit puellæ, quidquid petieris à me etiam dimi-
 dium Regni dabo tibi, at illa petiit caput Joannis baptistæ, & attulit ca-
 put ejus in disco & dedit puellæ & puella matri.* Iákże spráwę osądzićie
 kto tu zgrzeszył, rzeczeć kát zgrzeszył że śmiał Marizátká Chry-
 stusowego ściáć, kát powiáda, nie iam zgrzeszył, bom ia uczynił
 co mi naywyżi w krolestwie moim sędziowie kazáli, do mnie ná

leży tylko egzekucya, nie inkwizycya, czy słusznie czy nieśluszenie. Toś ty miłościwy Panie Herodzie zgrzeszył, ia się mowi Herod nie znam do tego, prawda że mnie dziewczyna uciełzyła tańcząc, y zia to obiecałem i y ieszcze pod przysięgą to uczynić dla niej, o coby mnie prosiła, trudno mi się cofnąć było, bo więcej słowo moje: krolewka waży, niżeli prywatnego człowieka głowa. Toś ty coreczko zgrzeszyła, żeś o głowę Iana prosiła, coreczką się wymawia, nie ia winna, bom ia czyniła co mi Páni Matka rozkazała, urażona nieśluszenie od Iana. Toś ty Mitrko zgrzeszyła, Mitrka mowi nie ia, bo żam ia nie nagłać, tylko przez corkę przełożyła moje zlanie, krol nie powinien mnie być słuchać iako rozumay, a do tego mniąc swoie wielkie urazy na Iana, w imię, bez reflexyi wymowila, pozym mi tego było żal, za to mi Bog będzie miłościw bo pospolicie powiadaia, *primi impetus non sunt in nostra potestate*. Coż na te dyktasy? A moroży S. mowi *est homicidium in disco, sed homicida latet in angulo*, tu krewni płaczą Iana, tu Synagogá lamentuie káznodzieie, tu grzesznicy żałują swego náuczyciela, tu głowa ucięta na pułmisku, tu Święty tułob krwią zbaczony, tu grzech oczywisty na misie, a o grzeszniku y auktorze dopytać się nie możemy. Nie maż grzeszników, lubo iest wiele grzechow.

Dwoie tylko na świecie ludzi Adam y Ewá, ieszcze nie było prawných wykrętow; nád zakaz Boski frukt ziadłszy, oczywiście zgrzeszyli, zstąpi Pan Bog do ráiu na śady, *Adam ubi es* przypozwano Adamá, pyta się go Pan Bog czemuś zgrzeszył? a Adam co? nie ia to Panie, ale Ewá *Mulier, quam dedisti mihi sociam, dedit mihi de ligno scientiae & comedi*, bo ona frukt urwała y manie podała, a Ewá co? *Serpens decepit me & comedi Gen: 3*. Nie ia winna ale wąż który mnie zwiodł. Między dwiema ludźmi nie można się dopytać kto zgrzeszył. Coż rozumiecie kiedy teraz prawá potráfią wykreścić, kiedy wynaydą preiudykaty, gdy zprowadzą przenaiętych świadków, kiedy się łatwo odważą y krzywo przysiądz, *evafit, liber pronuntiatur*, poczęiwy to człowiek, kálmunia to co mu zádaią, krzywdę mu czynią. Tu sobie winniśmy przyłtosować polityczny Ewopa koment, záciecze się za ieleniem myślistwo, ieleń nie mając in-

tego sposobu uyscia, wpadł do chłopskiej stodoły, y wstomę się utarł, y tak ielenia nie było widać, ale rogi było z pod słomy widać. Ubodźmy, urzucamy sprawiedliwość, ubodźmy przyjaźnielskie zachowania, ubodźmy przykazanie Bożkie, ubodźmy w konwertacych poczciwość y sumnienie, y swoje y cudze rogi widzimy, ná rogi boleimy, á rogacz, á ielen pod słomą, grzech widzimy, á grzeszniká doyrzec nie możemy. Podźcie do metryk w których wpisują tych, których chrzczą, y znaydziecie w nich *Levatus de fonte Matre hac, patre incerto*. Pánią matkę wiemy, ale Pána Oycá nie wiemy. Więc tak sobie ten napis do reflexyi duchowney obroćcie. Grzechy ná świecie są złego Pána Oycá, zły przypiódek, niesławne potomstwo, złe zrodzeni synáczkowie, pełno się tego potomstwa niepocziwego zawra w każdym stanie, y kondycyi, pełno po pańskich pałacách, pełno po szlacheckich dworách, pełno po miejskich kámienicách y domách, pełno po miasteczkách y wsiach, spytáycieś się o te grzechy, czyieście dźiatki? *incerto Patre* odpowiedzą Pána Oycá nie mamy, nikt się do nas przyznać nie chce. Z owych obrad ná publicznych áktach, zowey konkurrencyi do łapania prywatnego interessu, tak się wiele porodziło zamieszánia, á zkądże idziecie? czyieście dźiatki? nie masz Pána Oycá *incerto Patre*. Tak wiele szusznie malkontentow y ukrzywdzonych poodchodziło od sądow, od ugod, kogoż maćie Pána Oycá *incerto Patre*, nie masz go. Tak wiele zacnych ludzi, dla cudzey zawziętości siedzi, kogoż maćie Pána Oycá? kto wam do tego posłużył? *incerto parente*, nikt się nie chce przyznać, ieden ná drugiego zkláda. Tak wiele złych dekretow niesprawiedliwości od sądow co rok odchodzi, á ktoż to potákcycował tak szuszne sprawy? *incerto parente* nie masz Pána Oycá. Tak wiele nieszusznie zerwanych rad, burzy poczynionych, buntow nábechtanych, ktoż tego wszystkiego *autor*? *incerto parente* nie masz Pána Oycá. Tak wiele miast y miasteczek zubożáłych dla połamanych przywileiow, dla protekcyi żydowskiej, ktoż temu winien? *incerto patre* nie masz Pána Oycá.

Tak wiele grzesznikow ná świecie, a nád jednym się tylko ślezą Aniołowie, á czemuż? czy y drugich krew Iezusowá nieod-

kupić, czy dla innych niemalz mieyscá w niebie? uchoway Boże mowi S. Maxim. *Non deest Dei clementia & indulgentia, sed abest matutina penitentia*, dopiero ná koniec życia chowamy przeiednanie się z Bogiem, tám dopiero chcemy się ciśnać pod słoń młóśierdzia Boskiego, żeby nam z niego odrobina łaski jego spadła, iuż to nierychło. Lepiej uczynicie kiedy się záwczasu do Bogá przez pokutę szczerą náwroćcie, daćci Bog młode lata, daćci doyrzály wiek, daćci stárość, nie czekayże śmierci, ále poki masz czas, pokutny zá grzechy, żeby się nád tobą Aniołowie przy śmierci y po śmierci ná wieki cieszyli, Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele czwartą po Świątkách.

Concluserunt multitudinem piscium, exi à me Domine Luc. 5

NA dzisieyszą Ewangelią różne mi reflexye przychodzą, ále ia tylko uważam naprzód; żeby się Piotr z Apostołami miał dobrze, całą noc nie spał, ále ná ieziorze pracował. *Tota nocte laborantes?* Ták wy to ludzie więcey záwsze ućterpieć dla dobrego doczesnego bytu, dla światá, niżeli dla Bogá y dla niebá, wednie niedoiećcie, w nocy niedośpićcie. *Tota nocte laborantes.* Między owymi ktorzy się z uczty wymowili, był też ten, który taką wymówkę wymyślił: *emi quinq; juga boum, debeo probare illa Luc. 14.* nie mogę się ná ucztę stáwić, bom kupił pięć iarzm wołów, trzebá mi ich sprobować, y nielepierze to było ná ucztę poyść, á niżeli nie w iednym, ále w pięciu iarzmách robić? *Cum sine iugo esse non possint, quale hoc ipsum est, eligere potius quinq; juga boum, quam unum* mowi Bernard. Ták to pospolicie bywa, że ludzie wolą dla światá, dla ciátá, bá y dla piekła w pięciu iarzmách robić, niżeli w iednym y to lekkim dla Bogá y niebá. Iakob dla Racheli siedm lat służył, á niebyło mu to ciężko, *pauci illi videbantur Gen. 29.* niechże by mu przyszło było Pánu Bogu służyć choć ieden rok, nieomylnieby się bytá

była służba Iákovowi uprzykrzyła, tak iáko naiełnikom w win-
nicy, choć tylko dzień robili, *portavimus pondus diei es astus Matt.*
20. Poráchuyć się łami iáko wy ciężko nie dzień ieden, ále cąte
dni y nocy prácućcie, harućcie dla tego mizernego dobrego mie-
nia, dla mizernego zysku y zárobku, choć y z ulczerbkiem zdrowia
wálzgo; á kiedy przydzie co dla Bogá y zbáwienia duszy zrobić,
áz utylkućcie, máła to rzecz dla chwały Boskiey, dzień ieden nie
robić, ále ná to mieysce Młzy Świętey w Niedzielę y w Święta wy-
słuchać, á przećć wy się y w świętá od roboty utrzymać nie móže-
ć; y dla tey przekłetej roboty częśto choć y w święto nietylko
kazania ále y młzy S. nie słuchiwać. Dla świata, dla wygody ciá-
łá, dla nabyćia honorku, dla poratowania zdrowia, á co większa ále
żáłośniefza ná zbytki w potráwach, w napoiách y w stroiách ná
ślwawole y rozpulity, ná zapalenie nierządnych áffektów, tyłące wy-
dawać, y nie ciężko wam to, á kiedy dla Bogá, dla niebá czynisz
zátrzymány, kóściołowi oddać, iáłmużnę ubogiemu dąć, to niemáłz,
á choć iest, nie chce się dąć. Godzienći tego Bog y niebo, żebyście
nierownie więcey dla Bogá y niebá robili, niżeli dla świata y pie-
kła robićcie, niewyciąga iednak po was tego Paweł S. ále to zá rzecz
śluszną sądzi, żebyście ná Bogá y niebo tyle przynáymniey robili y
łożyli, ile dla świata y piekła robićcie, y łożyćcie, *sicut exhibuistis mem-*
bra vestra servire immunditie es iniquitati ad iniquitatem, ita nunc exhibe-
te membra vestra servire in sanctificationem ad Rom. 6. Nie słuszna się
to prawdá zda Chryzologowi S. żeby tylko tyle miał człowiek ná Bo-
ga y niebo robić, ile ná piekło robi, *Absurda Fratres atque indecens*
videtur comparatio, tantum gloria, quantum turpitudini hominem cupit esse
subjectum, quare non plus virtuti, quam vitiis, sanctitati, quam iniquitati
dicit esse tribuendum? ále uważywšzy zkłonność w ludziách większą
do złego niżeli do dobrego, przyśtał ná zdanie Pawła S. *Sed utinam*
tantum DEO, quantum mundo, tantum celo quantum terrae, tantum vir-
tuti quantum vitiis, humana fragilitas famuletur. Day Boże żeby tyle
ludzie pracowáli, łożyli ná niebo, ile prácuia ná piekło, áleć się i-
náczej dzieie. *Plurimi in hac vita eo labore mercantur infernum, cuius*
vel dimidio celum lucrati fuissent. Wiele takich iest ktorzy gdyby po-

łową tego starania, pracy y kosztów łożyli ná niebo, które ná piekło łożą, o iakby wysoko w niebie byli. Uważam potym to, że Piotr ułowiwszy obfitość ryb, prosił Páná IEzusa, żeby z iego łódki wyszedł, *exi á me Domine*, á dobrześz to Piotr uczynił, że poki nic niemiał *nihil capimus*, poty Páná IEzusa w łódce trzymał, iak-że mu ná połowie ryb poszczęścił, aż on Paná z łódki wyganiał, *exi á me*. Nieposądzamci ia Piotrá iaką to intencją uczynił, ále ot m mowić będę, co wiem zá pewne, że im nam lepiej ludziom Pańskig czyni, tymesmy my gorśi, iásniocy rzekę. Dobrodzieystwa które z rąk Boskich odbieramy, gorzszymi nás czynią. Ad M. D. G.

Actorum 28. Cum congregasset Paulus sarmentorum aliquantam multitudinem & imposuisset super ignem, vipera cum á calore processisset, invasit manum ejus. Paweł Apółtoł po rozbitym okręcie ná morzu wypłynął z inśzymi ná wyspę Melitę, więc żeby się byli ogrzali, oćie-ćili ogień, á Páweł S. názbierał wiorow y chrośtu? kiedy na ogień przykłada, aż z ziemi oćieploney iászczurká álbo żmija wyszedłszy, łuncetá się do ręki Pawłowej, y iadem iá zaráziłá *invasit manum ejus*. Otoż macie oczywisty wizerunk záłożoney práwdy, że ná dobrodzieystwa Boskie psują. Oycowska ręká Páná Boga nášzego rozgrzewa nas ustáwicznymi dobrodzieystwy swoimi, iako trawá ná láto, iako zboże pod wiosnę, iako kwiáty w ogrodách po ciepłym deszczu, po rozgrzaniu od słonecznych promieni sporo bieją, tak y my przy ustáwicznej dobroczynności Boskiej we wszystko rośniemy y w górę idziemy. A ná cóż tá dobroczynność Boska wychodzi? oto ná to, że my gorzey niżeli iászczorki y żmii ná Bogá się dobroczynnego rzucamy, *invasit manum* y iadem go grzechowym obrażamy, kiedy tych samych dobrodzieystw Boskich ná-óbrzę iego záżywamy. Mowię do was słowámi Páná IEzusa, które mowił wziąwszy pieniądz do Farużow. *Cujus est hac imago?* czyże się to obraz ná was wybił? Proszę was N.M. puśćcie oko y reflexyá po tym wszystkim co wam Bog dał, pytam się was *Cujus est hac imago?* Dał wam Bog duszę nieśmiertelną, dał duszę, która z ciátem nie zginie, áni się pod kámieniem grobowym záduśi, macie pięknie rosnące dziátki, macie intraty, dochody, macie należyte wyży-

wyżywienie, *cujus est hac imago?* Moia to rzeczczłz industria; moia wierna praca, á tá sama industria y obrot zkąd? ázaż niemasz wiele ludzi, ktorzy nie umieją około siebie chodzić, ázaż niemasz tak wiele niechluiow y pultronow? Moia to rzeczczłz ciężka praca, á ktoż ci dał siły do pracy, kto tę twoię pracą ożenił z szczęściem? o wieleż to ludzi bárdziej nizeli ty pracuie, á nic im nie sporo, dorobić się nie mogą. Weyrzyćie ná urodzenie walze, iedni z Senatorckiego, drudzy z Izłácheckiego stanu, drudzy z mieyskiego wychowani idziecie. *Cujus est hac imago?* zkądże to macie? mamy rzeczczłz urodzenie z rodzicow, z dziádow, pradziádow herbownych, zacnych kolligatow, á to samo od kogo? ázaż Bog niemógł tego uczynić żebyście się byli z rodzicow urodzili, ktorzy koźicę, parę wołow. rydel zá herb máią. A ná coż wam te dobrodzieystwa Boskie wyszły? oto ná to, że was popsowały y gorzými poczyniły, o co się na was sam Bog przez mądrego Idiotę uskarża: *Heume, triticum feminavi & articas & tribulos colligo*, zásiatem wyborną pszenicą wśzystkie stany kondycyi ludzkiey, á ná coż mi tá wyborna dobrodzieystwo moich pszenicą wyszła? oto ná to, że ciernie tylko y chwast odbieram. Dam wam Pan Bog intraty, dał honor, dał akceptacyą w wśzystkich, á coż potym kiedy im kto z was bogátszy, możnieyszy, godnieyszy, urodzenia wyższego, tym gorzszy, pylnieyszy, bezwstydnieyszy w grzeszeniu, porywczeyszy ná oppressyą ubogich. Dał wam Pan Bog rozum, dowcip, ciekawość nád inszych, á coż potym kiedy tego rozumu y dowcipu ná supplantacyą inszych, ná zámieszanie rożnych osob, ná nieśkulsną wykrętność práwá, ná ciekawe, ále niegodziwe zabiegi, y szkodzace bliźniemu, ná niepoczciwe concepty y żárty záżywać. Dał wam Pan Bog rozłożyste serce, żeby się wnim samże Bog przez miłość ku sobie zmieścić? á coż potym? kiedy się w sercu wászym zágnieździła miłość rzeczy stworzonych, nieprzetamane gniewy y ránkory, zácięte zazdrości. Dał wam Bog zdrowie y mocne siły, á coż potym? kiegy tego zdrowia záżywać ná zbytnie y ustáwiczne zapiiania się, ná kłotnie z sąsiády, ná cielesności y niewstydy lub potajemnie. Dał wam P. Bog fortunę, á coż potym? kiedy ją ná zbytki ná oppressyą po-

mniey.

mniejszych obracać. Dał wam Pan Bog dzieci, iedne się coroczki ielzce w domu czekają, synowie dorosli, inli dorastają, a coż potym? kiedyście ná te dzieci łakomie y z krzywdą ludzką zbierali, y zbieracie, coż potym kiedyście im ładaiakte wychowániedáli, kiedyście ich przekleństwá, przyśiąg náuczyli.

Rozważając grzechy ludzkie, to mnie serdecznie boli, że to czyniemy, co powiedział żartem ále mądrze uczony Philoxetus. Zaprosił go Dyonizyusz Pan Sycylii ná obiad, między innymi potrawami położono też dwie bárwany na stole, iedną małą, drugą wielką, krol sobie wziął większą, a małą dał Philoxetowi, ten wziął bárwanę, przyłożył ją do uchá, niby chcąc od niey co użyłzeć, pstrzegli to krol rzecze; ná coś tę rybę do uchá przyłożył, odpowiedział Philoxetus: Otom się chciał od niey niektórych rzeczy dowiedzieć, álem się niczego niedowiedział, bo powiada nam ielzce mała, nie dawno ná świecie żyję, dla tego álbó mało co, álbó nic niewiem, spytał się prądziáda moiego, który jest ná tálerzu przed krolew, to się od niego wiele dowiesz. Przeczytawszy tę żartobliwą historyą, takem sobie żałośnie pomyślił: O moy miły Boże iáko nas to dobrodzieystwa twoie psują, pokiście byli drobni iák támtá rybká, potyscie wy nic złego nie umieli, iákże was Pan Bog wytuczył iák wielką bárwanę, áżescie wy się wiele złego nauczyli, pokiście byli dziećmi, nie wiele od was mieli słuchać spowiednicy, w kroczyliście w 19. álbó w 20 rok aż tam pora wszystkich niecnót, aż tam *raptus* aż tam *incastus*, aż tam krádzione, kupione niewstydy, aż tam biegłość w allegoryách y bluźnierskich historyách. Dał wam Pan Bog potym experyencyą, dał náukę, dał rozum y dowcip wypolerowany, áż wy go ná Bogá wżgardę záżywacie, áż wy się w rzády P.Bogá wdáiecie y poprawiac ich chcecie, kiedy owe bluźnierskie kwestye rzucacie. Czemu to Bog tego y tego stworzył, ponieważ widział że y ten y ten miał być potępiony? Czemu to Bog będąc spráwiedliwym złym dáie łzcześnie á dobrym go nie dáie? Czemu to Bog będąc dobrym y miłosiernym zá ieden grzech w piekle ná wieki karze? Czemu Bog dopuszcza ná tego pokusy, o którym wie że go pokusá zwycięży, y ztąd nie-

łosowne do Bogá imáginácy, y niedonołzone illacye; im nam Bog
lepiey czyni, tymesmy gorši. Mowi tám gdzieś Pòeta: *Dum rides,*
dum Phæbe serenas, fulmina cuduntur, Vulcania sudat. Ah niełzcześnie Pá-
ná Bogá nášego, kiedy wypogodzone oko pokázuie, to my tym
gorši pioruny grzechow ná Bogá gotuiemy. Wdomu się moim wy-
pogodziło, dał mi Pan Bog piękne dżiatki, nuż pioruny łákomstwá
y chciwego ná nie zbieránia. Wdomu się moim wypogodziło,
mam wiele przyaciół, nuż pioruny, záżyię ich ná fakcy, scyflie,
na zgnębienie Antagonistów. Dał mi Pan Bog intratę y odbył,
pioruny, záżyię ich ná zbytki, ná piiátyki, ná łwawole, im nam P.
Bog lepiey czyni, tymesmy my gorši.

Oczywista to prawdá że księżyc nie iednákowo się záwſze
pokázuie ná niebie, ále raz z rogámi, drugi raz bez rogow, zkądże
te rogi księżycowi rosna? oto z dobroci słońcá, ktore oświeca księ-
życ, bo z tego oświecenia, rogi księżycowi rosna. *De lumine solis cor-*
nua dilatat cum caput crescere luna mowi Pòeta. Azaż y my nie tak z Bo-
giem sobie postępuiemy? oświeci nas niełtworzone słońce Bog do-
brodzieystwý swymi, oświeci nas zdrowiem y fortuną, á my zá tę
dobroczynność pokázuie Bogu rogi, áż my się nád innych w py-
chę podnosimy, áż my innych lekce sobie wáżymy, áż my zdrowiá
y dobrego bytu ná obrázę Boską záżywamy. Bywa też księżyc w
pełni, zkądże tá pełnia? oto z dobroci słońcá, że cały księżyc oświe-
ca. A iakże się tá dobroć słońcu nadgradza? oto tym, że im bár-
dziey słońce oświeca księżyc, tym dále y księżyc oddala się od słoń-
cá zkąd mu przypisano: *Quo magis impletur, magis, inde recedit.* Tym
goršy księżyc, im go bárdziey słońce oświeca. Azaż to nie żywy
obraz niewdzięczności nášzey przeciwko Bogu, ktory im nam le-
piey czyni, tymesmy y my gorši, poki około nas biedá, niedostatek,
potysmy dobrzy, pokorni, potysmy y nabożni, niechże nas Pan Bog
zbiedy wyprowadzi, niech nápełni folwárki, máietność, obfitością
włzystoego, niech nápełni tysiącami worki y szkaruły, áż my się
od Páua Bogá y bórażni iego oddalamy, áż o Pánu Bogu zápomina-
my. *Tum maxime Deus ex memoria hominum elabatur, cum beneficiis e-*
jus fruentes, honorem dare Divine indulgentiæ deberent, mowi *Lactan-*

thus. Tak sobie z Panem Bogiem postępujemy iako Izraëlitowie o których to Ieremiasz napisał. *Magnificati sunt, ditati sunt, impingati sunt & praterierunt sermones meos pessime Ierem. 5.* y Ioh sie na nich skarzy *Cum impleisset domos eorum bonis, dicebant, recede a nobis Ierem. 22.* poki Izraëlitowie głodni byli, poty sie oni Páná Bogá trzyniał, ak- że ich Bog to máná, to przepior sámi wykarmił y wytuczył, aż oni przeciwko Panu Bogu wierzgáli, *incrassatus, impingvatus, & recalcitravit.* To tak y my, poki około nas biádá, pokisiny głodni, potysmy ná Páná Bogá dobrzy, iákże nam Pan Bog da chlebá w zggę, iákże nas dobrodźieystwy swoimi wytuczy, aż my przeciwko Bogu wierzgamy, *& recalcitravit,* im Pan Bog ná nas lepszy, tymesmy my ná Páná Bogá gorsí. *Corpus bene saginatum & anima illi immer- sa, ad peccandum proclivis est,* porywczosć do złego pochodzi z dobroczynności Boskiej, *prodiit ex adipe iniquitas,* im Bog ná nas lepszy temesmy gorsí. *Si quando nobis Deus uberes proventus & prosperitatem dederit, tanta insolentium morum pravitate vitiamur, ut Dei penitus obli- scamur* mowi Salwianus. Przepuści Pan Bog chorobę, tośmy my złi, niecierpliwi, to, z niecierpuwości nárzekamy, śmierci sobie życze- my, da potym zdrowie, to my ieszcze gorsí. *Multi accepta sanitate lascivunt, qui egroti casti erant, qui dum egrotaverant, neminem lae- bant, receptis viribus opprimunt innocentes* mowi S. Augustyn.

Jupiter, powiáda Masseniusz, poiął żonę która sie zwała ben- gnitas dobroć, aż w rok porodziła mu 366. coroczek, niechcąc pá- mieści mordować Jupiter, nazwał wszystkie iednym imieniem Ingratitudes Niewdzięczności. Apolog ten pełen prawdy. Pan Bog nasz wziął ślub, wiećielz z kim? oto z dobrocią, *misericors & mi- serator,* y tak dobra oblubienicá státa się płodną, bo porodziła, ko- goż? tysiąc niewdzięczności, domy wáże, urzędy wáże, skrzy- nie wáże, láta y godziny wáże, tymi podrzutkami napełnione. Dobrze mowi Paleotti. *Officina scelerum est bonitas Dei* włásach dzi- czynná, ná drzewách ptástwo, po iáskiniách, smoczy, po wodách ry- by się rodzą, á w dobroczynności Boskiej grzechy się rodzą. A zkąd się proszę bezbożna śmiałość Tucyuszowi w Carogrodzie urodziła, ieżeli nie z dobroci Boskiej? że w Wigilią miłościwego latá, huczając

pijąc, wyśkakuiać wołał: *Bonum Dominum habemus, sit hodie insolentia, cras erit indulgentia.* Dobrego Páná mamy, choćbyśmy dziś nawięcey nagrzeszyli, iutro nam przy miłościwym lećie odpusći. Ztąd pyta się Tertulian co Bogu naybárdźiey u ludzi szkodzi? y odpowiadá: *Quia peccantibus non solvit parata moneta, sed debiti solutionem perendinat.* To naybárdźiey Bogu szkodzi, że zá grzechy gotową záraz monetą nieptáć, ále co raz dłużej karánie odwłacza, *patiens & longanimis*, bo pospolicie ludzie grzechow do grzechow przydáia, że ich Bog miłosierny záraz po pierwszym álbo drugim grzechu nie skará. Tá ćierpliwość y dobroć Páná Bogá, ludzi gorszymi czyni, bo bezpiecznie nie tylko co raz bárdźiey grzeszá, ále się ieszcze z dobroći y ćierpliwości Boskiey nátrząsaia. *Peccavi, quid mihi accidit triste?* Nie dopiero ia to, bo iuż przez lat 30. 40. 50. grzeszá *& quid mihi accidit triste?* á coż mi zá to? oto mnie y głowá niezábolała, zdrowem, szczęści mi się we wiyystkim á záтым y daley grzeszyć będą, á Pan Bog iako dobry odpusći. Eyże ostrożnie z Pánem Bogiem, prawdá dobry y miłosierny Bog, że mogąc ćie zá pierwszy grzech y drugi potępić, á do tych czas ćie nie potępił? ále ćie ćierpliwie znośi, nie ná to żebyś był gorszym, ále żebyś był lepszym. *Mansuetudinem profert Deus, ut à peccatis te eximas, non ut peccata peccatis accumules* mówi S. Chryzostom. Waięścież sobie z tego, czy też iuż może być więksha bezbożność y niewdzięczność nád tę, ktorą przeciwko Bogu pokázuiemy, kiedy go dla tego obrażamy że on dobry, miłosierny y ćierplivy: *Quæ major iniquitas, quam ut inde à te creator contemnatur, unde plus amari debebatur, quæ major iniquitas, quam cum de potentia Dei non dubites, quin te destruere possit, missus tamen de ejus bonitate, mala pro bonis retribuas* mówi S. Bernard. Eyże ostrożnie z Bogiem, żeby wam się nie zprawdziło, co pustelnik pewny Izaurykowi Cesarzowi powiedział, który nátrąsiwszy na puśtelniká śmieiać się rzekł do niego: Albo musi niebyć Bog ná nbie, że mnie tak długo złego ćierpi, álbo jeżeli jest Bog, powiedźże mi, czym iest tak bárdzo zabawny, że moich złosći znać nie uważa, bo ich niekarze? odpowiedział mu pustelnik: prawda dáć ci Bog Cesarstwo, dáć ci zdrowie, dáć ci dóstatki, wiyystko to ká-

mienie ciosowe, ktorými brukuiesz sobie prawdą drogę do wzgądy Bogá, ále też y do zguby twoiey. Poráchuymy N. M. ieżeli możemy wśyſtkie dobrodziejſtwa ktoreśmy od Bogá odebrali yco moment odbieramy. Weźmy ſamą iego cierpliwość nád námi, ie choć tak długo y ciężko grzeſzymi, Bog to wśyſtko widzi, á prze cię iákby nie widział, choćby nas mógł karać, nie karze ále dyſy muluie, czeka żebyśmy ſię upámiećáli y poprawili. A iákże od nas zá tę cierpliwość odbierá Bog wdzięczność? oto S. Magdáleńa de Paziz chodząc po kłaztorze nárzekała. *Amor non amatur* że Bogá ktory nas niewymownie kochá, nie kochamy. Oto y Iacoponus uſtáwicznie płakał, á kiedy ſię go pytáno, o coby tak rzewno y uſtáwicznie płakał: odpowiedział: *Quare flere non debeo? deploro ingratitudinem, dona accipimus, gratitudinem nullam rependimus.* Iákże ja to nie mam płakać, kiedy uſtáwicznie od Bogá dobrodziejſtwa odbieramy á zá nie niewdzięcznością płáćimy. Ieſteśmy iákó tucznie wieprze ná żołądzi, *non aspiciunt, unde cadunt*, áni uważamy od kogo dobrodziejſtwa odbieramy. Ieſteśmy mowi *Cassiodorus* iákó proſci wieśniacy parobcy *ad clihanum unde caleſiunt, terga vertunt* ktorzy ſię do piecá ich ogrzewájącego tyłem obrácają. Ná tę niewdzięczność náſzę bolał y Grzegorz S. *Ira & maiore impleor propter meum Christum, cum eum hac de causa contemni conſpicio, propter quam eum honorari par erat.* Nieznośnie mnie to boli że dobrodziejſtwa Boſkie, ktore codzień odbieramy, gorſzymi nas czynią. Ey dla Bogá woła Auguſtyń S. *Si amare piget, ſaltem redamare non pigeat.* Ie żeli Bogá dla iego godności nie kochamy, więc przynajmniey, zá to że nas ukochał y uſtáwicznie nam dobrze czyni, kochaymy y wdzięczni mu bądźmy. Gdy nam choć żyd pożycz y wygodzi czego ieżeliśmy poczcíwi, powinniśmy mu być wdzięczni. A Bog tak wiele nam dobrego pożyczyl y codzień pożyczá, ey *redamare non pigeat*, niebądźmyż tak niewdzięczni, żebyśmy mu mieli zá dobre złym to ieſt niewdzięcznością oddawać, przynajmniey dla tego że gdy my dobrodziejſtwa ktore od niego bierzemy wdzięczni będziemy, nieda nam ſię Bog zwyciężyć, ále widząc wdzięczność náſzą, więkſze nam coraz dobrodziejſtwa ſwiádczyć będzie á oſo bliwie

bliwie nam ośtátniego dobrodziejstwa w godzinę śmierci nie umknie. Co day Boże Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po Świątkách Piątą.

Nisi abundaverit iustitia vestra, non intrabitis in regnum celorum Mat: 5.

A Komu z nas w głowę wnidzie, kiedy się o to zafrásuiemy? ey dla Bogá ieżeli niebędzie wysmieniće świątobliwe życie moje, ieżeli nie będzie wysmieniće doskonałe przykazania Boskiego zachowanie, nie będę w niebie. I owiżem sobie mówiamy, nie zabijam, nie cudzołożę, nie krądnę, czemuż tedy niemam być w niebie? że też w inże grzechy wpadam: mnieysza to. Wielkim sługom Bożym iáko to ludziom duchownym, zakonnikom zostawmy wysmienitą świątobliwość y doskonałość życia, ná nas ludzi świeckich dosyć że iáko tako będziemy dobrzy. O niezawódzcie się bo iá na tym kazaniu náukę Chrystusową obliżniey rozpowiemy y dowiodę: Ieżeli chcemy zbáwić dusze násze, trzeba wyloko zámierzać, bo mierna niby pobożność życia nászego, zá pewne nas nie zbáwi. Ad. M. D. G.

Ták rozumiem że to diabelska á potym chłopka iest fantázja, gdy sobie myślimy bá y ták czynimy, co to po tey spráwiedliwości zbyteczney? byle było, iáko táko żyć, iáko táko przykazanie Boskie zachować, á co większego złego, to się strzec. Naprzód diabelska to taka fantázja, bo się diabeł Mnichowi ná puśtyni pokazał, y dał mu do świątobliwego życia náuki te: *Sinere res vadere ut vadunt*, choćby się co złego działo nie uważay, druga *de superiore nunquam malé loqui*. O przełożonym nigdy źle nie mów, trzecia, *suas res agere taliter qualiter* co do ciebie należy rob iáko ták, byle było. Ták y my byle tylko, iáko táko przykazanie Boskie zachować, byle wiárę choć oziębłe utrzymać, dosyć to że się Bogá y wiáry nie zápre. Iest y fantázja chłopka, bo chłop co idzie ná pańszczyznę, orze, byleby rozpyśkał rolę, młóci, byleby iáko ták

ko co mu oddzielać wymiłać, robi dzień, byleby się czas przewlokł. Tak my z Panem Bogiem y około dusze naszą, byle zbyć robimy. O jeżeli chcemy zbawić dusze naszą, nie jako tako, ale trzeba wysoko zamierzać, bo mierna y iaka taka pobożność nas nie zbawi, Duchaycie pismá.

Ezechiel 4. mowi Pan Bog do Proroká. *Sume tibi laterem, ponēs eum coram te & describes in eo Civitatem Jerusalem.* Proroku bez cegły nieryluyże na niey Bethanii, ani Nazaretu, ani Betulii, ale ryluy iśćłeczne Krolow Miasto Ieruzalem, w którym krolowie rezydują, głązie kościół Salomonow, ktoremu w świecie rownego nie ma. Ta cegła znaczy życie ludzkie, na którym nam Bog każe iako na fundamencie iakim zakładać miasto zbawienia naszego. *Certō non salvaberis mowi Beda si Bethleem, si oppidum id est quid vile circa salutem animæ tuæ cogitaveris, salvari vis, Ierusalem moli, altiora cogita.* Chcemy dusze naszą zbawić, wysokoż doskonałość ryluyemy w zakładamy, żeby to doskonałość naszą nie jako iakie podle miasteczko, ale iako krolowskie miasto Ieruzalem była. Mawiać wy więc sobie: tak ja będę żył, byłem był w niebie, choć za piecem, z taką odwagą zapewne nie trafić do niebá, wysokoż to mierzyć trzeba, kto chce trafić do niebá, bo jeżeli ci co wysoko mierzą z trudnością tam ugodzą, dopieroż ci co nisko mierzą zapewne niebá chybią *si justus vix salvabitur, peccator ubi parebit? Petri 2.* Wysokoż to do niebá mierzył w swoiey świętobliwości Innocencyusz trzeci Papież, a otrochę niebá nie chybił, gdy albo wiem umierał, widział ieden pustelnik duszę jego wychodzącą z ciała, a za nią pędem wielkim smok wołając: *Iuste iudica iustissime Iudex* sądził sprawiedliwie sądził najsprawiedliwizy, a Innocencyusz wołał do Chrystusa. Zmiłuy się najłaskawizy Oycze, a przecięż uszedł. Wysokoż to do niebá mierzyła Teressa S. Fundator-ka tak surowego Zikonu, nigdy Bogá grzechem śmiertelnym nie obrażała, ustawiczne obławienia y oświecenia od Bogá miewała, od Serafina strzałą miłości Boskiej zraniona, ślub uczyniła nie czynić tylko co doskonalszego; a przecięż była trochę przywleczła, pokazał iey Bog miejsce w piekle, na które miała zapasć. Wy-
sokoż

Łoż to do nieba mierzyłá Páni przed tym wielka, á potym ubo-
gi Zakonnica S. Benedyktá imieniem Ittá, á przecię bojąc się żeby
niebá nie chybiłá, umierájąc wzięłá w ręce krucyfiks, z wielką boja-
źnią mowiłá, Panie IEzu oto wychodzi duszá mojá z ciała, á czy
ieno iey kołáccy do niebá, nie odpowiedz nie znam cię; á gdy
iuz duszá mojá wychodzi, także iá modlitwą dysponuy, żeby ná
drodze do niebá nie zbłądziłá? á czegoż się to ta Páni báła? wszak
oná od mężá zelotypá szpetnie á niewinnie o cudzołóstwo posá-
dzona, á dia tey sulpicy z wyłokiego zamku od mężá zrzucona w
przepásć między ciernie spadły, tam bez obrażenia zostájąc, cier-
pliwie to znosiłá, y Bogu między robaństwem, korzonkami się tyl-
ko y źiółkami żywiąc, przez szesnásć lat wesoło służyłá: wszak
gdy tę Pániá po szesnástu lat psy gończe wytropiły, mąż przy-
padł do nog iey, y do Zamku zapraszál, á oná ná mężu wymodli-
łá domeczek ubogi, y w nim Bogá chwaliłá, á potym do klaszto-
ru Reguły S. Benedyktá poszłá; tám postánu, dyscyplinámi, po-
stulcznictwem, podłymi usługámi wyloko do niebá zmierzálá, tám
gdy modláccy się czart świecę zgasił, umárłego od kilkudziesiát lat
pod oknem iey pochowanego wskrzesił y ognia mu przynieść ka-
zálá? á przecię przy tak wielkiej świętobliwości báłá się żeby nie-
bá nie chybiłá. Obiadá nam ieżeli miłosierdzie Boskie nie przy-
stąpi, co to w życiu nászym Chrześciańskim o taką się tylko święto-
bliwość staramy, żeby tylko zá piec do niebá trafić, niebędźcie nie
z tego.

Mawiaćcie więc sobie: kżby się tych drobnych rzeczy ná-
uwał, dosyć, że nie zabiám, nie cudzołożę, nie krádnę, grzechu
się ciężkiego strzegę, choć też w powziędnie grzechy wpadam,
mniejsza to, bo mi te nie zágrodzą drogi do niebá; stoycie; *Nisi
abundaverit iustitia vestra, non intrabitis.* Ieżeli się na powziędnie
grzechy dobrowolnie łodważać będziecie, záprawne do niebá nie trá-
fić, bo grzechy powziędnie dobrowolne, są szczablámi do grze-
chow śmiertelnych á zatym do piekła. Wyprośmy sobie u Pána
Bogá nálego klucz do táfów piekielnych; wnidźmy między o-
we gospodarze piekielne, rzucmy okiem po kátách nieszczęśliwe-
go

go więzienia, á tu Iudas przedtym Apostoły uczeń Chrystusowy w nieznosnych mękách ięczy, á iakimże trefunkiem Apostoły ten do piekła zapadł? odpowiada S. Grzegorz. *Anima, qua se parvis mescaverat, magnis sceleribus usque ad fundum depressa.* Uczynił go był Carystus szafarzem, tak iako po wojewodztwách poborcy, silekani sędziowie, po m á łach szafarze, m á iący administracyą pieniędzy, tak też Iudas miał administracyą tych pieniędzy które ludzie Chrystusowi w i a ł m u ż n i e dawali, więc potrosze brał, bá y i u ż się był n e c o z p á n o s z y ł, iako to bywa przy takich urzędach *loculos habebat*, w a ł raz złoty, drugi raz dwa, y miał to łobie zá grzech powłzedni. Potym ná rzekał y m r u c z a ł n á P á n á *durus est hic sermo* potym Magdalenę słowem uszczypnął, *ut quid perditio ista?* W s z y ł k o t o g r e c h y powłzednie, á ż od tych grzechow powłzednich przysła do f i k á r á d n e g o g r e c h u, iakoby P á n á p r z e d á ć. *Quid mihi dabis & ego eum vobis tradam,* nu w t a r g o n i e g o, y t á k się był w tym grzechu z á c i á ł, że lubo m u P a n I E z u s k i l k á r á z y k a z á n i e p o w i á d a ł, n i e p o p r a w i ł się. M o w i ł m u r a z *Unus ex vobis diabolus est.* Ieden m i e d z y w á m i i e s t k t o r e g o c z á r t i u ż o p é t a ł, m o w i ł d r u g i r a z, b i á d á t e m u c z ł o w i e k o w i p r z e z k t o r e g o s y n c z ł o w i e c z y w y d á n y b e d z i e, l e p i e j b y m u b y ł o g ł y b y się n i e r o d z i ł b y ł. M o w i ł y t o, i e s t e ś c i e p r a w d á c z y ś c i á l e n i e w s z y ś c y, m o w i ł n á o s t á t e k k i e d y C h r y s t u s a c á ł o w a ł? p r z y i á c i e l u n á c ó ś p r z y ł e d ł, z t y m w s z y ł k i m się I u d a s z n i e n á w r o c i ł, z A p o s t o ł á p r z e z d e s p e r á c y á p o t é p i e n c e m z o s t á ł, z k á d m u p r z y ł z ł o d o t e g o p o t é p i e n i a? o t o z p o w ł z e d n i c h g r e c h o w. T á k się y z n á m i s t á ć m o ż e, m á ł a t o r z e c z u w a s p o d p i á ć s o b i e c z e s t o, m á ł a t o r z e c z u w a s b l i ż n i e g o o g á d á ć, o s z k á ł o w á ć, m á ł a t o r z e c z u w a s k r z y w d ę m á ł á k o m u u c z y n i ć, á ż p o t y m w é ł á g n i e c i e się w o g n i ł e p u a n ś t w o, w w i e ł k i e n i e w ś t y d y, w w i e ł k i e n i e s p r á w i d l i w o ś c i, á ż w y n i e b á c h y b i c i e. M á ł o t o n i e g r z e s z y ć ś m i e r t e l n i e, t r z e b á m i e r z y ć w y ż e y, t r z e b á się g r e c h o w p o w ł z e d n i c h d o b r o w o l n y c h w y ł s t r z e g á ć, i e ż e l i c h c e c i e t r á f i ć d o n i e b á.

M a w i a c i e s o b i e y t o: t r á f i się c z á s e m że się u s ł y ś z y c o n i e d o b r e g o y o t y m, y o t y m, r o z g n i e w a się c z ł o w i e k, á ż się z g n i e w u w y p o w i e n á n i e g o, bá y c z ę ś t o p r z y d a c i e y u d a c i e z á p e w n e, s ł a w a m u się

się przez to (choć mnie się inaczej zda) mocno nadwreżyła, a przynajmniej już o nim tak dobrze trzymać nie będą jak przed tym; coż wy ná to? oto sobie mowicie, zgrzeszyłem prawdą, ale się wypowiadam y będzie dosyć, *Nisi abundaverit iustitia vestra, non intrabitis in Regnum caelorum.* Trzeba koniecznie restytucją uczynić, trzeba odwołać coś gadał, mowiłem prawda, ale z ránkora y gniewu, niepewne rzeczy za pewne udałem, bá przydałem to, czego nie słyszał, inaczej *non intrabitis in Regnum Caelorum* chybiacie niebá. Pilse w kazaniach swoich Segnier káznoździeia Papieski, że ieden młodzian zakochawszy się w iedney pocziwey matronie, prowadził ją ku woli swoiey, ale iako pocziwa, zaraz go z domu swego expedyowała, rozgniewał się o to ciężko ná nię, y chcąc się zemścić, rozsiął po całym dworze Cesar skim, że się dała powoli iego. Gruchnęło to po całym dworze, niewinną Pánią ná ięzyki wzięto, w krotce potym ruszył szkrupuł owego młodzianá, poszedł na spowiedź do mądrego spowiednika, wysłuchawszy grzechow spowiednik, rzecze: jeżeli się chcesz szczerze usprawiedliwić y rozgrzeszenie otrzymać, mało, mało to ná tym, żeś się wypowiadał, trzeba więcej, trzeba przed wszystkim dworem tey matronie sławę wrocić; á młodzian odpowie; nie może to być, boby mnie za szálbierzá miáno, á zátym y sławę bym, którą mam u wszystkich stracił, po długiey dyspućie rzekł spowiednik: wzięłeś iawnie sławę, iawnieś ją też powinien wrocić, jeżeli nie wroćisz, rozgrzeszenia nie weźmiesz, y szálbierzem ná wieki będzieisz, y tak się rozeszli, mało to N. M. mało, że się spowiadamy, trzeba więcej, inaczej niebá chybyimy.

Mawiaćie sobie ieszcze: Nie czuić się żebym kogo bárdzo ukrzywdził, będę ia w niebie, á teli ná urządzie, ná Sądách, y inszych iurgeltowych funkcyách, niepodobna żeby się kogo nie ukrzywdziło. Coż z tym czynić? żeby to wracać, byłoby to z oczywistą moią wielką nie-sławą, dosyć będzie że dam iásmużnę ubogim, záproszę kápłánow sług Bożych ná obiad, oprócz obiadu, dam im ná Mize S. y do kościoła sprawię ná chwátę Bożą, albo kielich, albo *apparat*, y tak trąsę do niebá. Omylisz się nieboże, bo nisko mierzysz, trzeba koniecznie wyżej mierzyć, jeżeli chcesz do niebá trą-

fić. Nie káptánoweś, nie ubogich, nie kościoł 'ukrzywdził, nie powłócił im też krzywdy nadgradzać, ále komuś krzywdę uczynił, temuś koniecznie ją powinien nagrodzić, ináčey iáłmużny, ani odpusty, ani jubileusze od reštytucyi cię nie uwolnią, oprócz krzywdy trzebá ukrzywdzonemu zysk ułt-iający, tzy y płácź nágradzić. A czemu Zácheusz zupełny odebrał odpust? bo oprócz spowiedzi przydał, ieżelim kogo ukrzywdził, zaraz wezwornasob nágradzam y zá škodę y zá zysk ułt-iający, y zá tzy ktorými ná mnie płakał. Dla tego S. Iadwiga krolowa Polka mowiá meżowi swemu krolowi, kiedy kazał oddać ludziom ubogim co im żołnierze zábrali, *Et quis compensabit lacrymas*, á te tzy, które płacząc ná cię, wylali, kto im nágradzi y zá to reštytucyi trzebá. Powiáda w mądrych swoich Apologách Massenuł: Lew itarą maćiorę kozę porwał, przez to ukrzywdził gospodarza w iátróć, ukrzywdził pastuchá, bo mu Pan kozę z mytá wyttá-cił, ukrzywdził y kozłę młode, bo mu mleko odiał, żeby się o te krzywdy szkrupułu lew pozbył, zaprosił inszych zwierzow ná obiad y rzecze do nich: mam sumnienie zem maćiorę kozę porwałzy, krzywdę gospodarzowi, pastuchowi, y kozłécu uczynił, więc zá te krzywdy poczynione zá iáłmużnę wám nogi, głowę, y skórę dáję, zażyćieśz tey iáłmużny. Aż liżka stará rzecz: *Egregie, elemosyna tribus obolis Et rapina tribus florenis, nos quidem comedimus, sed tamen hædus lactens balat*. To piękna: ná iáłmużnę dáiesz trzy złotygi, á krzywdyś uczynił zá trzy złote, myć tę iáłmużnę przyimemy, ále postaremn koźiołek, żeś mu pożywienie odiał ná cię beczy. Tak y między ludźmi bywa, zárwie się cudze, nie odda się sługom, y czeladce zpełná myto, powytráca się z niego nieśluszenie, nie zapláci się dłużnikom, ubogim rzemieślnikom, sierotom się urwie chlebá, zárwie się grunt, dom, kámienicá cudza, ukrzywdzoni płaczą, sumnienie gryzie y woła: że te krzywdy trzebá nagrodzić ieżeli chcesz do niebá tráfić, iakże sumnieniu gębę zátkáć, oto dáć chlebá ubogim do szpitala zá kilká groszy, ná Mszą księdzu dáć złoty, do kościoła ná ornát dáć wytartą suknią, *egregie*, krzywdyście uczynili ná kilká set złotych, á nagrodá nie łto y zá trzy złote, ubo-

dzy prawdą y ksiądz za iakmużnę podziękuia, ále ukrzywdzeni po-
staremu płaczą. Táką rzeczą nietrafićie do niebá. *Nisi abundaverit*
nie grofzem, nie złotem tego zbyć, ále wszystko temu kogoście u-
krzywdzili, oddać trzeba.

Nie o iakąkolwiek ále o obfituiącą staraymy się sprawiedli-
wość N. M. ieżeli chcemy trafić do niebá, ázkądże iá wziąć? oto
z ufnością udaymy się do miłosierdzia Bogá nášzego, pożyczmy ob-
fitości od ran Chrystusowych, od miłosierdzia Mátki Bożey, á przy-
łożmy to do sprawiedliwości nášzey, w Bogu nádzieiá, że tráfimy do
niebá Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele szostą po Świątkách.

Misereor super turbam Marci 8.

OBaczywszy Zbawiciel nasz nędzę y potrzebę ostatnią owych
ludzi głodem zmorzonych, nie mogło się miłosierne serce
iego utrzymać, żeby się był nie uzalił nád nimi, y skutecznie
ich nie ratował. *Misereor.* N. M. jest wielu między wámi takich,
ktorym przychodzi tá reflexya, czy mnie też Bog przeznaczył do
niebá? gdyby tego doysć? Nie szperayćiesz áni chodźcie dáleko,
miejcie miłosierdzie nád nędzą ludzką iáko Zbawiciel miał, grun-
towny to znak, że was Bog do niebá przeznaczył, bo iáko dowio-
dę do miłosierdzia, politowania, podrátowania skłonne y ochotne
serce, jest to charakterystyká zbawienia y izczęśliwey przyszley wie-
czności Ad M. D. G.

Nie lekce sobie tego wáżmy, ieżeli kto z nas ma zácięte ser-
ce niepolitowaniem nád bliźnim, gotowy to znak uchybienia nie-
ba. Opisuie Łukasz S. co powiedział Pan Iezus o iednym bogaczu,
epulabatur quotidie splendide, inducatur purpurá & bysso, & sepultus est in
inferno Luc. 16. Prawdá, że się ten bogacz bankietował co dzień;
ále z własnych intrat swoich, niebyły tam szarpániny, nie było nie-
zwyczajnych kontrybucyi, boby to był Ewangelista położył. Pra-
wdá,

wdá, że ten bogacz piął codzień wino, ale się nie dłużył ná nie, y nie zówodził winiářzow. Prawdá, że się stroił bogáto, ále w dobre czásy, ále się nikomu nie náprzykrzał wyciągáiąc to mi kúp, to mi spraw, boby też teráznieyſze białogłowy musiały być w piekle, ktore ná mężách ſwoich wyciągáią, żeby ie y pod czás ściśnionych czálow pięknie stroili, á ieſzczesz to ten bogacz zá biſtor y purpurę, ále teraz Pánie drogo przepłacaią modę, płatki, obręcze, nići; Ten bogacz nikogo w práwo nieſłuſznie nie wciągał, żył dobrze w zgodzie ze wſzytkimi, pełno goſci u niego codzień bywało. Zá coż tedy niebá chybił? y w piekle pogrzebiony? oto Ewángelia powiáda: *Iacebat Lazarus ante januam divitis, & nemo ei dabat.* Wſzytkim innym ſtał otworém pałac, ochotá otworém, uczynnoſć y ſzczodrota otworém, á przed nędzą y uboſtwem Łázarzá y pałac y ſerce bogacza zamknięte było, bo choć nędzę iego widział y nagoſć, záſilić go iednák y ogárnać nie kazał. *Qui affectum commiserationis ad Lazarum clauſerat, ei juſtè cælum clauditur, & infernus reſeratur,* mowi *Petrus Damiani.* Za to że miał bo-racz zamknięte ſerce do politowánia ſię nad nędzą Łázarzá, ſłuſznie niebo przed nim záwarto, á piekło otworzono. Kto ſię chce cieszyć nádzieią przeznáczenia do niebá, trzeba żeby miał ſerce otwarte do miłóſierdzia.

Daniel. 7. Vidi in viſione prima beſtia quaſi leona & alas habebat aquilæ, & datum eſt ei cor hominis, & ſuper pedes quaſi homo ſtetit. Co to ieſt dopiero beſtya, ſtráſzydło, *habebat alas* ku niebu ſię podnieſie nie mogła, ále zkrzywiona w ziemię ku piekłu, iákże odebrała ſerce ludzkie, áż *ſtetit ſuper pedes quaſi homo*, iák człowiek ku niebu ſię podnoſiła. *Qui cor hominis non habet, cor compatiens, cor miſerans, facile, & humanum, bellua eſt deorſum tendens, nec potens attolli in ſpem ſuperne hereditatis, cor humanum aſſumpſiſti & ſtatim te ſurſum erige in ſpe* mowi *Orig.* Ieżeli maſz ſerce do miłóſierdzia, y do porátowánia nędzy ludzkiej ſkłonne, zápewne moſz mieć nádzieię, ktora cię od ziemié podnieſie do niebá.

A wiákich że to okázyách trzeba mieć miłóſierne ſerce nád nędzą ludzką? á czy tych okázyi máło? podźmyż *per particularia.*
Piſze

Pisze *Aldrovandus* że wstotiecznym mieście pewnym niemieckim, był Lew w klatce zwyczajney ná miejscu iáwnym wystáwiony, był y págorek nád onym miejscem, z ktorego pies często szczekał ná niego, czego niemogąc zniesć Lew, rozżárzył się wypadł z klatki, bieży do psa, á pies postrzegszy że źle koło niego, przypadł do ziemi, łaskił się náby się lwu poddając y przepraszając, á Lew co ná to? to pewnie záiuszony rozdarł psa? nie tak, ále przypadszy do niego tylko go pyłkiem pópchnął y przepusćił owe częste ná siebie łezekánie, y przydaie Autor: *Canis leoni subternitur & leo frenatur, homo ab homine conciliatur, rogatur, & homo non domatur.* Trafia się to często między ludźmi, y mawiaią osobliwie prościeyszey kondytyi ludzie; ołzczeakał mnie moy nieprzyiaćiel, ále też y to bywa, że się zá to ołzczeakanie ludzie unizáią, przepraszáią, to przez siebie, to przez przyiaćioł, ieżeli chcemy mieć chárákytykę do niebá, mieymyż miłosierne serce nád unizonością przepraszających nas, bądźmy tak łaskáwego sercá nád bliźnim, iákcie miał ten lew nád szczeciuchem.

Ále mnie często áffronty y tykty od tego człowieka potykáią, iákże mam mieć nád nim politowanie? słuchayćiesz co ná to mowi *Olympiades: adversarius tuus duplicet in te culpam, tu semper duplica veniam; ille pro quavis in te culpa recipiet penam, tu pro duplicata venia tertam exspecta coronam, alias si noxarum ignoscens non misereberis, damnaveris.* Ieżeli Cię nieprzyiaźný człowiek dwa rázy urázi, odpusć mu dwa rázy, on zá káždą urážę odbierze káranie, á ty zá káždé odpuszczenie odbierziesz koronę, ináczey ieżeli nie odpusćisz, potępiony bądźiesz. A do tego trzebá pámietać co Zbáwiciel odpowiedział u *Suryusza* owemu przez 30. lat ładákó ná świecie żyjącemu, ktory zákonikiem zostáwšy tak się ná prześladowcę swego przed Pánem Iezusem uskářzał: Pánie, znošnieyszaby mi to było, gdyby mnie ten moy prześladowcá raz y dziešáty uráził, odpusćił bym mu, ále kiedy mnie codzień prześláduie, iákże ja mu to mam odpusćić: odpowiedział mu Pan Iezus: áza żeš y ty przez trzydziešci lat mnie nie obrázał grzechámi ciešzkimi, a przeciém ja tobie odpusćić? czemuž y ty niemasz odpusćić? trzebá mieć N. M. miłosierne serce nád bliźnim

żnim, choćby Cię wiele razy urąził, bo y nad tobą P. Iezus ma mi-
łosierne serce, choć go co dzień obrażał.

Coż jeszcze za okazyja wktorey trzeba mieć miłosierdzie nad
bliźnim? Powiada Ewangelia. *S. Invenit unum, de conservis suis qui ei
debebat centum denarios, & tenens suffocabat eum, dicens: redde quod
debet Mat. 18.* Winien był sługą Pański wpuścić ludze swojemu sto
groszy, prosił mu się, poczekay mi bo nie mam, on ná iego prozbę
niedbając, począł go dusić y dławić. O nielutościwy to człowiek,
dla tego też słusznie Pan nad nim nie miał miłosierdzia bo go dał
kátom w ręce, *tradidit eum tortoribus.* Aż y między wami ludź-
mi toż się nie trafia? ządłuży się u was ubogi człowiek, y rzemie-
sluk, niemoże zaraz wypłacić, nuż go dusić prawem, choć pieniądze
niepotrzebá, dusić go więzieniem, dusić go zagrąbieniem instru-
mentow rzemieślniczych, ey *Misereor* trzeba mieć miłosierdzie nad
ubogim. A dopieroż będzie głodny rok, będzie drożyzná, to owym
robakom ubogim ludziom w teyże cenie iák bogaczom sprzedawać,
náprzykład zboże ná pożywienie, o wielkie niemiłosierdzie *Misereor*
chłopkow y ubogich poddanych woczywistej potrzebie nie-
chcieć założyć, wielkie niemiłosierdzie. Dopieroż pożyczylszy po-
trzebemu pieniędzy leżących, ktorými nie trzeba mi robić bo mam
z kąd inąd pożywienie, á wyciągać od nich niby prowizyi, á w rze-
czy samey lichwy, wielkie niemiłosierdzie, ále mi rzecześz sam da-
wa, prawda że dawa bo musi, bobyś mu bez prowizyi nie pożyczyl.
Káždy taki jest iák chłop, który w padłszy z kłiem w błoto głębo-
kie, kłia się chwyta á postáremu z kłiem w błoto głębiey tonie, tak
y potrzebny pożyczka pieniędzy y od nich dáie lichwę, á tym samym
w długi dalże brnie. Wielkie to niemiłosierdzie *Misereor*. Aż y
to chwalebna? ubogiego człowieka wielką winą przeładować,
zedrzeć, y ubóstwo iego zabrać, mowi pismo *S. Job. Nudos spoliasti
vestibús.* Niema nic ubogi tylko łachmáne, y tę z niego zedrzeć,
niema nic tylko jedno bydelko, z ktorego się żywi y to zabrać, o
wielkie niemiłosierdzie *nudos spoliasti*. Trzeba mieć nad ubogim
miłosierdzie *Misereor* á trafi nam się to szczęście, które się trańto o-
wemu u Zentera: który choć nie dobrze żył, á przecię wesoło umie-
rał,

rał, (pytany z czegoby się welił: odpowiedział, bo mi Bog miłosierdzie swoje otwiera, za to żem iabył miłosierny ná ubogich.

A ná to co odpowiecie? *Luc. 14.* mowi Zbawiciel do żydow. *Cujus vestrum asinus aut bos in puteum cadet & non continuo extrahet illum?* Nie woł, nie osieł ale człowiek częstokroć w pádnie *in puteum calumniarum* w przepaść nieślawy, jużes przepadł, iaki taki go popycha, ten to powie, ten ieszcze przyda. Trzebá mieć miłosierdzie y nád takim, ieżeli chcemy mieć charakterystykę do niebá *Misereor*. Powiádają Naturalistowie, że lew kiedy nátráfi ná zdychające iák-
kie zwierzę, nie dobija go, ale z użalenia minie go. Ták powinno być y między ludźmi, kona kto ná poczewosći dla swoich występ-
kow, tráfi się o nim dyskurs *Misereor* dayćielz mu pokoy, nie pastw-
cie się nad nim. I tego nie trzebá przepominác. Psalmistá w Psal-
mie 108. bárdzo przekliná: *Fiant filii ejus orphani & uxor ejus vidua,*
nutantes transferantur filii ejus & mendicent. Niech dziatki iego bę-
dą takiemi sierotami, żeby z mátką chlebá żebrały, zá což to ták
bardzo Psalmistá przekliná? oto zá to, *Persecutus est hominem inopem*
& compunctum corde mortificare. Pan Bog iuz dosyć utrapił, á on go
ieszcze ná sercu trapi, nawiedzi kogo Pan Bog iákim nieszczęściem,
á my miasto politowania, z nieszczęścia się iego nátrząsamy, dobrze
mu to, bo też był pylny; o wielkie to niemilosierdzie *compunctum*
mortificare utrapionemu dodawać frałunku. Nawiedzi Pan Bog
chorobą długą, á tu mąż przydawa bólu, což mi po tobie, kiedy
nie nie robisz, wielkie to niemilosierdzie. Nawiedzi Pan Bog flu-
gę álbo, chorobą, álbo kálestwem, wygnác go z domu, stáry długá
stáry pies, o wielkie niemilosierdzie.

Náostárku pisze Segnier że jest w Bononii, ulicá ktora się
zowie pobożna, á to z tey okázy; Páni jedna dostátnia miała iedy-
naka, temu ná ulicy igraćemu, że przechodzień iákis przelzkodził,
rozgniewała się dziećiná y słowy ná owegoż przechodzącego po-
wstała, ten że był wielki passyonat, szpada tak mocno owę dzie-
ćinę przebił, że ná miejscu została, reflektując się że źle uczynił,
wpałł w dom mátki owej dziećiny, y upadłszy do nog matce pro-
sił, żeby go gdzie uchowała, ona nie wiedząc; że to był zabójcá
lyna-

synaczką iey, utulił go iako mógł naylepiey, w tym przypadku zbiorowie, szukają zabójcy po domu, y kiedy znaleźć nie mogą, mówią do siebie, musi go tu nie być, bo to matka tey zabitey dziewczyny, pewnieby go nieprzechowywała; zaśliży tego matka ledwo od żalu nie skościła, y przyśledszy do reflexyi, przyobiecła nie tylko go nie wydawać, ale go za syna przyjąć, y dała mu pieniędzy tyle, ile trzeba było na okupienie życia iego. To to miłosierne terechoć w tak wielkiej y nienagrodzoney krzywdzie. Gdyby cię raz w niebie miłosierne Pán oko moje dojrzało, prosiłbym cię, by y bez tego prośbę, użył tak miłosiernego serca owym ludziom, którzy zawzięwli się a często o małą rzecz, na bliźniego, tak są niemiłosiermi, że w owej zawziętości nie tylko z fortuny, z substa-cyi, ale z sławy, z poczęliwości bliźniego złupią. Są iako niedziwiedzie; którzy słuchają jeżeli od nich polzarpany ielczce dycha, to go dobieć. Są iako okrutni żydzi, którzy się nie kontentowali, że Pán Jezusa z łazar odarli, że na krzyżu przybili, ale ielczce już ukrzyżowanemu, już umarłemu, bok włoczną przebili.

Święta Páni dałaś ucho łaskawe owemu synoboycy, użył tego miłosierdzia nieuczynnym ludziom, przed ktorými przekładają ubodzy nędzy swoje, proszą, żebrzą, a miłosierdzia uprosić nie mogą. cy dla Boga *loquimini ad petram & illa dabit vobis aquas*, niech się te skaliłe serca zmiekcza, żeby z nich iedna przynajmniej miłosierdzia kropelka kánęła. Święta Páni podźwignęłaś dobroczynnośćią zabójcę syna twego, użył tego miłosierdzia ludziom nieuczynnym, którzy choć mogą bliźniego w nędzy y potrzebie zapomoc, niechcą. Święta Páni, pokazałaś wnętrzości miłosierdzia nad synoboycą, użył tego miłosierdzia nam wszystkim, żebyśmy za uzalenie się nad nędzą ludzką, miłosierdzie Boskie osobliwie wgo-dzinę śmierci otrzymali Amen.

Ná Niedziele po Świątkách Siodmą.

Attendite à falsis prophetis. Mat. 7.

Z Przeczytáney Ewangelii ia to nayprzod uważam: *Attendite à falsis prophetis*, á ktoż się złego ustrzeże? wszędy się zły wciśnie y wmieszá, między Apostołámi Iudasź, między pszenicą kąkol, między synámi Bożymi diábeł, *adsuit inter eos & Sathanas*. Xantus filozof rzecze Ezopowi *convoca mensam amicam*, żeby przyiacielką uczte sprawił, kazał tedy Ezop, do stołu nágotować, y tálerze dla gości zaproszonych rozłożyć, y nád to ieden tálerz, pyta się go filozof, á dla kogo to ten tálerz? odpowiedział Ezop. *propter malum hospitem, qui non vocatus venit*, dla nátrętá ktory choć nie proszony przyidzie, będą tu dobrzy ludzie y przyiaciele, pámiętayże, że tu przyidzie zły człowiek, y przyszedłszy y z tym y ztym się zwádzi y pokłóci, á choć będzie na niego ciáło, postáremu się on wciśnie. *Attendite à falsis prophetis*, czemu to nie od fałszywego proroka iednego, ále od wielu strzedz się Pán każe? przyczyná łatwą, bo fałszywych prorokow wszędzie dosyć. Sluby w stadle małżeńskim, wiary małżeńskiey y posłulzeństwá, fałszywi to prorocy, bo przez kilka czasow w zgodzie pomieszkaią, á potym zwady, á potym poboczne áfektá, z nich niechęci, á potym y rozwody. Synaczek się urodził, fałszywy to prorok, poki nie doydzie 16. lát, poty on dobry, nabożny, ołtarzyki stawia, áz tu wszyscy prorokuią, że to będzie ksiądz pobożny, áz potym porzući te drewniane ołtarzyki, á żywych się chwyći. Po tych uwagach tę propozycyá zakładám, co nas też gubi? oto to: Zbáwiciel nasz nie tylko uczniom ále nam wszystkim w uczniách mówił *attendite*, uważaycie, więc że my nieuwážamy coby trzeba uważać, tá nas nieuwágá gubi. Ad. M. D. G.

Mowi Job. *Cap. 7. Vidi eos qui operantur iniquitatem, seminant dolores & metunt eos*. Przypátrywałem się tym, ktorzy się dobrowornie nieprawością y grzechámi máżą. Grzechy zálewają, coź się z nich urodzi? *dolores*, z grzechow rodzą się choroby, boleści, u-

G g g

trapie-

trapienia y iáko zboże do stodoł, ták ie oni zwożą do domow swo-
 ich. Zpoyrzyćie ná oyczynę náłżę, zkąd niezgody, zkąd kłótnie,
 zkąd wojny, zkąd emunkcy, extorſyę fortuń wálzých, zkąd po-
 wietrze? Oto oycowie náſi, otoſmy my ciężkie grzechy záſiałi á
 z nich bole zbieramy, boleiemy y niewiedzieć ieſzcze iák długo
 przyboleiemy. Skárzycie ſię y boleiecie ná to, że wátn ſię w ni-
 czym nieſzczęści, że co ráz tó więkſzy około was niedoſtatek, że
 frasunek y utrapienie z domow wálzých nie wynidzie, á ieżeli ie-
 dno utrapienie wynidzie, tó ná to mieyſc dzieſięc przyidzie? Ná
 ieno reflektuyćie ſię iákeſcie wiele nágrzeſzyli; poſtałiſcie grze-
 chy, zbierayćieſz teraz bole. Powiáda hiſtoryá Francuſka: że Fran-
 ciſzká królá Francuſkiego wtrácieli byli nieprzyiáciele do więzienia,
 gdy wſzyſcy poddáni iego mowili że to nieſtuſznie cierpiá, ón
 iuż z więzienia wybawiony idąc, wſtępuje do koſcioła, kiedy wcho-
 dzi wkoſciół, áż uſłyſzy káptánów ſpiewájących z Pſalmu te ſło-
 wá: *Prius, quám humiliareſ ego, deliqui* pierwym ia zgrzeſzył niżejſ
 mnie ty upokorzył: ná te ſłowá król płácząc zawołał: *Verè Domi-*
ne verè ignominioſam humiliationem meam delictum meum peperit. Szpé-
 tna mię prawdá konfuzyá potkáłá, kiedy mi nie tylkó króleſtvo
 wzięto, ále y w więzieniu oładzono; doſyć mego upokorzenia, á
 zkądże ſię to upokorzenie urodziło? oto z grzechow moich, *delictum*
meum peperit. To ſłyſzycie iáko to grzechy okázýą by-
 wáią wſzyłtkich útrapienia y bolow, á uważaćieſz to, gdybyſcie
 uważáli, pewniebyſcie ſię ná grzechy nie odwáżali. Rzeczećie mi-
 ey miły Oycze, Pan Bog dobry, widzimy ták wiele grzechow ná
 ſwiećie, á przećie ich Bog miłofierny nie karze. Ieżeli was miłó-
 ſierdzie y dobroć Pána Boga pſuie, toſcie wiecznie zginęli, ſłuchay-
 ćie piſma Iſai, 26. *Mifereamur impio & non diſcet juſtitiam, multa in-*
iqua in terra Sanctorum geſſit, non videbit gloriam Domini. O iák ſiła
 ludzi z Moyſełzem ná ziemi ſwiętey ſtoi, któraż to ziemia ſwięta?
Eccleſia Chriſti koſciół Chryſtuſow ziemiá to ſwięta dla ſwiętey E-
 wangelii, ſwięta dla ſwiętych praw Boſkich, ſwięta dla ſwiętych
 Sakrámentow, coż ſię ſtánie? wielu ieſt co lubo ciężko grzeſzý, *mul-*
ta iniquè geſſit, Pan Bog ná ich grzechy przez łzpáry pátrzy nie ka-
 rze,

rze, we wszystkim się im szczęści, żadnym ich Bogutrapieniem nie dotknie, á oni tym bárdziej grzeszą, iáko zá grzechy pokutować, y zá nie dosyć uczynić, nigdy o tym niepomyślą, *non discet justitiam* coź się dáley stánie? oto *non videbit Gloriam Dei*, bez spowiedzi, bez pokuty, bez Sakrámentow umrą. Widźcie czego to narobią niekarane grzechy, więc *attendite* wystrzegaycie się od tąd Bogá obrażać.

Nuż pisze Sylliusz: *Hic cadit, ille metu non frangitur ullo*, żołnierze gdy idą do potrzeby, tego kula z działá wyrwie, ten co podle niego stoi musi y powinien się niebać, áni uciekać, tego zabią, drugi zaraz tego nie uważając ná iego mieysce następuje, *Hic cadit*, widzimy, słyszemy, że y ten y ten umarł, á ieszcze nágle, bez dyspozycji poszedł ná rozprawę przed Bogá, á my się postáremu nie zlekniemy y nie pomyslimy sobie, ey ostrożnie żyj, któż wie czy mnie dzis álbo jutro śmierć niezáskoczy? było zemną tak wielu w szkołách, iuż ich niemałz, poszli *hic cadit*, było tak wielu przyjaciół, krewnych, znáiomych, iuż ich niemałz, poszli *hic cadit*, á ja tego nie uważam, żyję sobie bezpiecznie á ieszcze ládáiáko, iákbym nigdy nie miał umierać. Ey dla Bogá *attendite*. Chłopiec wrobił ná nitce trzymał, puścił go, rozumie wrobił że wolny, wesoło sobie láta, á w tym chłopiec nitkę pociągnął, y tak wrobił ná ziemię upadł, nád którym Symbolista napisał: *Tanquam non retrahenda volat*. Latamy tak, że y od Bogá odlećimy, á tego że nas Bog ná nitce trzyma, y ládá kiedy do grobu szarpnąć może, nieuważamy, ey dla Bogá *attendite*.

A ná to czy nie trzebá uwagi? *attendite* co pilmo S. powiáda. *Ligatis manibús & pedibús projicite eum in tenebras exteriores* Mat. 22. Co to zá więzy, co się to ręce ruszyć nie mogły? co to zá káydány, co to nogi z owego mieyscá nie postąpiły? odpowiadá ná to *Origenes*: *Inductio habitus, & assuescťta familiaritas enormitati alicui, gravis animę ligatura est*. Wciągniemy się w grzech iáki, tak nas zkrępuje, że się z owego grzechu podzwignąć nie będziemy mogli. O gdybyście tu nędzarze wielcy, coście się w cielesność iáką wplątali stáneli, co rok, drugi, bá y dzieśiaty wypłatać się z nich nie możecie

cie boście się nałożyli, niemożecie wytrwać, żebyście iey nie nawidzili, czemu? boście się nałożyli. O gdybyście tu stąnęli zaplądani w łakome zbiory, nie możecie się utrzymać, żebyście komu krzywdy nie uczynili, czemu? boście się nałożyli, nie bårdzey człowieka złamać nie może, iako nałog zły. Wiem z pewney tradycyi, że spowiednik pewnemu szlachcicowi, który się był wzwyczał codzień wódkę żłopać, rǎdził, y ná to go namawiał, żeby wódki przez cały post nie piał, inaczey nie miał mu dáć rozgrzienia, coż ná to penitent? oto od konfessyonału odfzedłszy, rzekł do szlachty: á wiecież co to zemną spowiednik mówił, oto mnie namawiał żebym przez cały post gorzałki nie pił, á ia bez niey przez kwátérę wytrwać nie mogę. Otoż nałog, y wolał tę nie piękną historyą po sobie zostawić, wolał spowiedniká wydać, á nie żeli nałogu poprzeřtáć. Wiem że tenże ná drugi rok z perswazyi tákże spowiedniká, zǎtrzymał się przez cały post od gorzałki, ale iák przyřła wielkanoc, pod czas iutrzni przypadł do kořciolá, wyřpowiadał się, zǎraz o komunię prořł, y że mu iey czekać do dziennego nabożeńřtwa perswadowano, nie mogáć wytrwać, wypadł z kořciolá, y przyředłřzy do domu, szklenicę wódki wypił, y komunii zámechał. Ociężkiř to ná ludzi łáncuch náłog do złego. Piřze Zenther że w pewnym mieřcie była białogłowa, która codzień się wódką upiáła, oskarżył iá máž przed Magistratem, ořadono, żeby więcey pod ciężką karą wódki nie piáła, przyiętá dekret, ále prořła řędziw, żeby iey iedną łáskę uczynili, ciężko mi się prǎwi rázem oduczyć, ále prořę żebym przynaymniey w ten czas piáa, kiedy co kupię, áłbo przedam, widząc řędziwie że już nie miała co przedawáć, á dopieroż zá co kupowáć, pozwolili iey. Coż ona uczyniła? pátrćcie iák to dowcipu doda náłog, miała iedną tylko kożę, więc posřła do řásiádky podobneyze sobie, y uczyniła z nią táki kontrakt, kupże u mnie kożę, przedamci iá tanie, ále tá kondycyą, żebym iá kiedy będę chciała, mogła od ciebie odkupić, á ty znówu iá u mnie kupiř, y ták iednego dnia gdy przedała kożę, upiáa się, drugiego dnia iá odkupowála, znówu się upiáa, y ták raz przedała, drugi raz odkupiła, á zǎwíże się upiáa. Tak

to nałóg przełámie człowieka y zwiáže, że się trudno z niego wy-
plątać, dla tego *attendite* uważaycie żebyście w nałóg nie zapádli.

I w tym trzeba wielkiego *attendite* żebyście sobie uważali co
powiáda pismo S. 1. Reg. 2. *veniebat puer sacerdotis dum coquerentur
carnes, & habebat fuscínulam tridentem in manu sua, & mittebat eam in
lebetem vel in caldariam, & omne quod levabat fuscínula, tollebat sacerdos
sibi, erat ergo peccatum puerorum grande nimis.* To ten chłopiec y wy-
rostek przychodził do kotła, w którym się mięso warzyło, y co
mógł mięsá zabrać ná widelce, to brał, á Bog tak się o to rozgnie-
wał że rzekł przez Samuelá: *Faciam verbum in Isráél, quod qui audi-
rit, tinnient aures ejus.* Iak mnie to ciężko boli tá krzywdá, którą
wyróstkowie ludziorz z fiarą przychodzącym czynią, pokażę to cá-
temu Izráelowi tak, że kto usłyszý, brzmieć mu od strachu w
uszach będzie. A ludzie ludziorz nie widelcami, ále obiemá rękó-
má, wymysłnymi sposobámi zagrabią cudze pożywienie, pieniądze,
fortunę, á nie uważają tego. Ey rádá mojá *attendite*, duszno bę-
dzie duszy wálzey w godzinę śmierci. Powiáda księgá Tobiaszowá,
że żoná iego zabrała cudzego kozła, który kiedy w izbie raz tylko
zábeknął, tak się Tobiasz poturbował że zawał: *videte num furtivus
non sit* dla Boga czy ieno ten kozieł nie krádziony? á ná ludzi nie ko-
złétá beczá, ludzie płaczą, lámentują o pretensye swoie, o krzywdy
ciężkie, á ludzie tigo nie uważają, eyże *attendite* bo się Bog irodze
grozi ná tych, ná kterych ludzie ułodzi o krzywdy poczynione płá-
czą, *propter gemitum pauperum nunc exurgam.* Nuż o Magdalenie po-
wiáda Ewangelia, że była grzesznicá, y że w niej było si dmiro
czártostwa, ále to czártostwo wygnął z niej Chrystos. Nas iedno
tylko czártostwo ná duszy y sumieniu opéta, á tak się głęboko y
mocno otadzi, że go żadne exorcyzmy, áni ná ipowiedniach áni
po kommuniach, áni po kazániach, áni karanie Boskie, nie wyze-
nie, popráwić się nie chcemy, eyże *attendite*, byśmy nie wpádli w ó-
statnią zákámiálosć do pokuty. Powiáda Księgá Krolewka o Am-
monie synu Dawida *Ammon vñ oppressit Thamar sororem suam 2. Reg.
31.* że siostrze swoiey Tamarze gwałt uczynił, ále zgrzeszywizy
raz, żeby więcey nie grzeszył, kazał iá z domu wygnąć y wyrzucić

ejice hanc & claude post eam ostium. Ludzie inni nie tak, zgrzeszą, Páná Bogá obrażą, y ieszcze też okazyą przy sobie trzymają, eyże *attendite* bo nikt przy okazji do grzechu nie może być dobrym, á zatym nie może być zbawionym,

Powiada Ewangelia S. *Ecce Magi Hierosolymam venerunt dimittes, ubi est qui natus est Rex Iudeorum.* Oto przytuli krolowie do Ieruzalem, y pytali się gdzie iest ten ktory się narodził krol żydowski? coż ná to Herod? Oto powiada Ewangelia. *Turbatus est Herodes & omnis Hierosolyma cum eo.* Mat. 2. srodze się tą nowiną Herod z turbował, y cała z nim Ieruzolimá, coż zá okazyá y przyczyna turbácyi? odpowiada S. Fulgencyusz: *Herodes timuit infantem in fema jacentis, & homo non timebit potentiam judicantis.* Herod się ziałł dziećiny ná sianie leżącey, á ludzie tak żyją, że się potęgi ná sianie zagniewanego Chrystusa naymniej nie boją. Dziećiná we złosie leżąca welzła w uwagę Herodowi, á ludzie tego, że ich Chrystus przydzie sádzić, nie uważają. Tu ná ziemi dziećiny gniewać się nie umiejącey przelákl się Herod, coż kiedy w chwale swoiey z potęgą przydzie ná sąd, o dopieroz tam strach będzie, á przecię wy tego nieuważacie, y iezeli uważać tego wśzystkiego, com powiedział nie będziecie, to was niewaga zgubi, ey *attendite.* Dayże nam Panie lepszą ná potym uwagę żebyśmy uważnie żyjąc, uważnie życia nászego dokonáli Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po Świątkách Osmą.

Diffamatus est, non poteris amplius villicare Luc. 16.

Homo quidam dives, habebat villicum, ieden człowiek miał iednego, sługę áż miło, bo pewny był zapłaty, á teraz y dwunastu sług przyimá; á żadnemu nie zapłaca. *Homo quidam dives habebat.* To ten był bogáty, á przecię y tytułu nie miał, y sługę iednego, y to bezizabelniká chował, bárdzo to zaś ólcządnie, áleć ia takiego wól,

wolę, niżeli gdy ubóstwo, nędzą, substancya cienka, á przeciw się ná tytuły, ná sługi, ná appárencye sadzi. Człowiek prywatny, urzędu żadnego nie miał, á przeciw bogaty, tácy ludzie prędey się dorobią fortuny, á niżeli owi urzędowi, osobliwie ktorzy máią urzędy iurgieltowe, z publiczney skrzynki, bo lubo ci názbieráią pieniędzy to z łądow, to z poborstwá, to z práktyk, postáremu oni dłużni: *Homo quidam habebat villicum* iednego tylko chował włodarzá, to też tylko iednego miał złodzieia, niechże tego będzie siá, to też złodziei siá, á ci máią znówu swoich podzłodzieykow. *Diffamatus est, quasi dissipasset*. To ten ná ślosarzow łóżył, zamki skupował, kłotki zbierał, y cudzych się ále niedomowych złodziei ustrzegł. Ótrudnoż to domowego się złodzieia ułtrzec, bo ci y zá dzieiáci kłotek ukraść potrafiá, *quasi dissipasset bona*. To przedtym ludzie prości tylko krádli, chłop, włodarz, á teraz wyfoki to cech y bráctwo, im więkšzy urząd iurgieltowy tym więcey, weźmie, przedtym byli złodzieie partácz, nie mieli cechu, á teraz cech sobie wydiednáli do ktorego y ludzi godnych przyjmuią, iuż to partácz co kobyłę ukradnie, trzebá go obieś bo partácz, ále to cechmistrz co kilka tysięcy weźmie, a uydzie mu to. *Non poteris amplius villicare*. To mi się niepódoba, odniesiono włodarzá o to, czego nie było w samey rzeczy, ále tylko się zdáło *quasi*, y záraz Pan uwierzył, y oskárzonego, z urzędu złożył *non poteris amplius villicare*. Táko to pośpolicie bywa, y o tym tráktowác będę, że o ludziách kiedy co dobrego, chwalebne go ułyszemy, niewierzemy, ále szkrupulizuiemy, powátpiwamy, á gdy co złego, bez powátpiwáńia, bez szkrupulu uwierzemy, lubobyšmy powini mieć szkrupuł, lbo nie záraz trzebá ludziom wierzyć, osobliwie kiedy co nie dobrego o kim powiadáią. Ad M. D. G.

W trefny się dyskurs wdála Ewá z węzem Gen. 3. Pan Bog przykazuje Adamowi. *De ligno scientie boni & mali ne comedas, in quacunq; die comederis, morte morieris*, z drzewá umiejętności dobrego y złego, żebyś nie iadł, bo iak prędko ziesz, śmiercią umrzelsz. Wtym przyidzie wáż y pyta się Ewy, czemu wám to Bog zázakał owocu z drzewá umiejętności pożywác? odpowiedziála Ewa: *ne forte moria-*

moriatur zakazał nam! Bog dla tego, żebyśmy podobno niepoumierali. To piękna, Pan rzekł zapewne bez restrykcyi, *in quacunq; die comederitis*, mam taką moc y władzą, że was zgubię tegoż dnia zaraz, którego z drzewa zakazanego owocu skosztujecie, a Ewá nie dowierzając mowi: *ne fortè moriamur*, podobnoć też tylko nas Pan Bog strączy, nie ma tak wielkiej mocy, żeby nas zgubił *fortè*, co było dobrego, co chwalebnego, to Ewá niedowierzała. I toć to *fortè* podobno wielu złego bywa okazyą, támują się rady, koni-dencyi szczerzy niemaż, uślawiczne zakręty, z czego? oto z *fortè* podobno on to tu swego interessu szuka, podobno on mnie chce podeyść. Zkąd w śladle małżeńskim złe pomieszkania, zkąd czę-ste rozwody? z *fortè* podobno ma z kim inszym porozumienia, żer-żartuje, że się uśmiechnie, że do uchá poszepce, nuż zwady, nuż do-tnie, nuż rozwody. Zkąd nie ukontentowaniá sług y czeladzi do Pánów swoich? nayczęściey z *fortè* że Pan ile stary ma suspicyą po-dobno mnie ten sługá krádnie, podobno mi nieszczerzy, podobno z mego porządek sobie spráwił, a zkądże te suspicye, posądzania po-chodzą? oto ztąd, że kiedy co o kim dobrego słyżemy, wierzyć nie chcemy, a kiedy co złego, zaraz uwierzemy.

Słuchaycież Ewangelii *Mulier in Civitate peccatrix, accepit li-bram unguenti pretiosi, unxit pedes Iesu & domus repleta est ex odore un-guenti*. To ja wielce uważam: wylała Mágdalená oleiek woyny ná nogi Chrystusowe, y tylko się dom ieden ową wonnością napelníł, *domus repleta est* a kiedy Magdalena złe broiła, kiedy grzeźyliła *peccatrix*, aż o tym całe miasto wiedzieć musiało *in Civitate peccatrix*. Ták to kiedy czym dobrym, chwalebnym, záwoneiemy, w kącie to zostanie *domus repleta est*, niechże wam, o kim powiedzą co złe-go *peccatrix* aż wy wliżycy zaraz wierzycie, ná warsztatách, przy stołach o tym iák o pewney rzeczy dylżkuruiecie, *in civitate peccatrix* artykuł wiary, prawdá nieomylna, niemaż ktoby temu nie wierzył. Ták to kiedy nam co dobrego o kim powiadają to my wierzyć nie chcemy, a kiedy co złego, zaraz uwierzemy.

Proceder to iest kościoła Bożego, że niżli kogo kánonizują y że iest Świętym ogłószą, wprzód o to trzeba długi proces czálem y przez

y przez sto lat wywodzić, trzeba ná każdy punkt przysięgać. Niechżeby trzeba o kim wiare ustánowić że zły, nie trzeba ná to żadnego processu, ieden ięzyk nieprzyiazny, ieden dykturs stołowy, wmoi to w was, kiedy co złego o kim słyszycie, to wy zaraz wierzyć, aż wy przyswiadczaćie o prawdá, dawnom ia to mówił że to nic dobrego, nic pocziwego. Między inszymi herbámi w Polsce jest też Działofzá albo ielenie rogi ze pniá wychodzące, á to z tey okázy: chłop pod pniakiem spał, ná którym pniaku złożył kiedys ielení stare rogi, obaczywłzy rogi myśliwiec, rozumiał że ielení, nuż zakłádáć sieci, nuż myślistwo zprowadzáć, kiedy przysłało do obłowu, aż tu miało ielenia, pniák z rogámi. Niech będzie między ludźmi człowiek niewinny, spokojny, nikomu nie uprzykrzony, właśnie iákoby spał, postáremu my temu niewierzemy, ále przed ludźmi udáemy, ma ten rogi choć się to zda iák o-wieczká cichy, nu sieci kálumnii, nu sieci detrákcyi ná niego zakłádáć. A ieżeli już kto oczywiście dobry, choć wierzyć, z tym wszystkim mu iáką łátkę przyszyećie, albo przypniećie. *Genus hominis cerdo est centones assuit* mowi *Epiśł*. Fantazyja naszá taka jest, że choćby naywiększym w cnotách y świątobliwosci, potráfiemy przypiąć łátkę według pospolitego przysłowia: że y Święci máią łwoie brodawki, niechżeby tak o kim był zły pogłos, aż my zaraz bez żadney wátpliwosci wierzymy.

Powiadá písmo S. Gen. 28. *Thamar sedit in bivio, quam cum vidisset Judas, suspicatus est esse meretricem, operuerat enim vultum suum ne agnosceretur.* Raz się tylko Thamar pokazała przed kámenicą siedząca, á zaraz to ludziom woczy welzło, zaraz o niey gadáno, że nie pocziwa. Coż rozumiećie, gdyby był Iudas postrzegł ugęszczających do Thamary *professionaliter* dworzan, żołnierzow, kupczykow, studentow, rzemieślnikow, gdyby był obaczył, że Thamar cáiy dzień siedzi w oknie próżnująca ná przedáz urody, coż rozumiećie gdyby była Thamar po tańcách y plesach chodźtá á ieszcze w nocy, o dopieroż by był Iudasz wierzył, że Thamar nie pocziwa, *suspicatus est esse meretricem* Słowem mamy w tym wielką nagánę, że prędko wierzymy o innych co złego, á co

chwalębnego temu niedowierzerzamy; a tak ma się kto dobrze, Bogu znacznie pracy y zabiegom jego błogosławi, niech że wam to powiedzą, aż niewierzyć, aż wy powiadacie z cudzego to, z naszego to, z prace to ludzkiej. Nawiedzi was Bog chorobą, albo innym utrapieniem, ścieżką was duchowni, że to Boska plaga, że ią grzechy trzeba przyjąć, a wy temu wierzyć niechcecie, ale z namowy drugich, przyczynę utrapienia na złych ludzi, którzy was oczyszczali, zakładacie.

Pytano się Anaxymena Filozofa co też najprędzey y najczęściej ludzi między sobą poróżni? odpowiedział. *Loquax juvenis, garrula conjunx, licentiosi liberi, Fortuna prominens, credulitas in malum, gladius vicinus est.* Najczęściej się trafia: Sługą plotką, żoną świegotliwą, dziećmi dla pieśzczoł swawolne, z kąd im nikt słowa dobrego nie da, o co się Matką gniewa, szczęśliwizy odbył a niewięcey, że prętko ludzie uwierzą, gdy im co złego o drugich powiadają, y ztąd wielkie zawaśnienia między ludźmi, że się ledwo o tronę rozbiją.

Dla tego na przestrożę waszą przydaię, że ludziom nie zawsze y nie zaraz trzeba wierzyć, osobliwie kiedy co niedobre o kim powiadają, bo to często albo plotki y bayki, albo fałszywe i szczerę kłamstwo bywa. co ludzie o ludziach powiadają. Obaczmy to w Ewan. Marka S. w Rodz. 5. ten powiada, że panna wskiey poczeiwości zasnęła, a ludzie ją udali że umarła, rozeszła się nowina po całym mieście wszyscy uwierzyli, w tym przyjdzie Jezus do pamienki mby już umarłej, zpojrzy tylko na nią, y rzecze do około stojących: *Non est mortua puella sed dormit.* mieście odemnie tę przestrożę iak to ludziom nie zaraz trzeba wierzyć, osobliwie kiedy co złego o kim powiadają, a to y tę niewinną pannę ludzie udali, y rozgłosili że umarła, a ja, mowi P. Jezus w czasie że nie umarła, ale tylko zasnęła, *Non est mortua puella sed dormit.* Toż się y tymi czasy trafia, udacie wy tę y tę pannę, że umarła na cnoście, umarła na poczeiwości, aż kiedy przyjdzie dowodzić, fałsz się pokaże *non est mortua.*

Coż nárobiło Jozefowi Pátryársze kłopotu y niebezpieczeństwa

stwą życia, że iuż ledwie nie ná śmierć w więzieniu siedział? oto Philo, odpowíada, *Maritus nimium credulus verbis uxoris, iratusque valde, tradidit Iosephum in carcerem*, to Iozefa niewinnego do więzienia wtrąciło, że Putyfar zaraz temu wierzył, co ná Iozefa przed nim żoná powiádała.

Pámiętna historya o Ottonie Cesarzu, przed którym udáła nieśluszuie Cesarzowa pewnego komesa, iákoby ią do grzechu namowił, uwierzył żonie Cesarz, y nie odwołocznie komesá ściągć kazał, iák go ś.ęto, tak zaraz żona wzięła głowę mężá, á że wiedziáła o niewinności iego, poszła do Cesarzá y głowę mężá swego pod nogi iego rzućiwłzy, upraszáła o spráwiedliwy dekret ná Cesarzowá oto, że niewinnie mężá iey przed Cesarzem udáła, ná dowód niewinności kazała żelázo rozpalone iák wágiel przynieść, po którym w oczách Cesarzkich bez wszelkiego náruszenia bólymi nogámi chodziła, widząc to Cesarz, uznał niewinność komesa, ále nie rychło, któż temu winien? oto sam przyznał Cesarz, *nimum fui credulus* iam winien żem żonie zaráz uwierzył. Bywáią y między wami kłótnie, bywáią ząwziętości nieprzeiednáne, to w stádách małżeńskich, to między krewnymi nayczęściey z plotek, którym wierzyćie, przyidzie do was płoćiuchá, przyidzie bairarz, co się to z plotek żywią, náplotá y ná tę y ná tego nie pięknych rzeczy, áz tu kłótnie, áz tu nieprzyjaźni, áz się obiedwie strony wzáiemnie szkálują, do práwá poćiągáją, któż temu winien? prawdá ci ktorzy rozsiáli plotki winni, áleście wy bárdziey winni, żeście plotek słucháli y im uwierzyli.

Áleń ia to rzeczesz od człowieká godnego wiáry słyszał, niech żeby y tak było, postáremuż ia mowię że ludziom choćby byli wiáry godni, nie zaráz trzebá wierzyć, kiedy co złego o kim powiádań, bo y tácy ludzie mogá się omylić. *Non est veritas in mundo, non est qui loquatur verum de proximo suo, quidquid hodie vulgus loquitur, fraus & adulatio est, in hac schola edocti & exercitati sunt, ut discerent fallere, mentiri, adulari, parva exaltare, exigua attollere, ex tumulis montes facere, ex culicibus elephantos, innurbanus est, qui fallere & mentiri non novit* mowi Thom. á vill. Tákíe to teraz niezczęśliwe czasy ná-

stały, których niemalz takiego któryby o bliźnim swoim dobrze a szczerze mówił, cokolwiek teraz ludzie na pochwałę mówią, temu nie trzeba wierzyć, bo nie szczerze mówią, co inzego w feru.

Dni: 13. Azaż nie byli godni wiary owi sędziwi starcy, którzy śnieli niewinną Zuzannę przed wszystkimi, nawet y przed sądem udąć że ją z młodźianem na grzechu zaślali, ktoby tym sławcom nie był wierzył, a przecieź Bog iawnie przez Daniela pokazał, że im nie trzeba było zaraz wierzyć. A zaż y ow nie był wiary go łzien, który na swoje oczy widział, kiedy Witalsz S. do domu nie rządne go w nocy chodził, y był tey niezbożney perlwazyi, że na grzechu noc Witalsz trawił, y dla tego wychodzącemu rano Witalszowi głowę opisał, a przecieź się na swoim widzimisię szpetnie zawiodł y przyznał to, że nie tylko ludziom obcym kiedyśco niedobrego, o drugich powiadał, ale nawet y oczom swoim nie zaraz trzeba wierzyć. Podźmyż jeszcze daley, wszyscyć to prawie udawali S. Irenę niewinną Pannę, że nie poczęwie żyła, a to z okazji tey: zakochał się w niej pewny młodźian, ale tey nie mógł ku swoiey naciągnać chue, z mienawości wielkiey udał ją, że się nierządem bawiła, y na dowod tego nął czartą, który żywot owey Panny tak nął, że się każdemu zdała być brzemienną, a za tym wszyscyć ją za nierządnicę mieli, nawet y Stryi iej Opat, tegoż był o niej rozumienia, a S. Panną wszystko cierpliwie znosiła. Czasu pewnego modliła się nad rzeką, posłrzegliż ow niecnotą, naprawili takich, ktorzy ją zabili, y zabiją w rzekę wrzucili, to zrobiwszy rozgłosił po mieście, że się ze wstydu y z desperacyi utopiła, uwierzyli temu wszyscy, nawet y ow S. Opat Stryi iej, aż kiedy się czasu niednego modlił, obawił mu Bog niewinność S. Ireny, y to wszystko co ow niecnotą pobroił y pozmyślał, na dowod tego kazał Bog owemuż Opátowi ciała tey szukać, poszedł S. Opat z processją nad rzekę, y kiedy przyszedł nad to miejsce, gdzie iej ciało leżało, rozstąpiła się rzeka na dwie strony, aż tu między roztapionymi wodami pokazał się iej grob misternie wyrobiony, poydzie S. Opat otworzy grob, aż obaczy ciało synowicy swoiey naymniey mekka-
żone;

żone, nuż tu Bogu dziękować, nuż tu co żywo ciało święte całować, á przytym uznawác iák to nie záfwsze y nie záfraz trzebá ludziom wierzyć, kiedy co osobliwie ztego o kim powiádaią. Nie rádźibyście wy byli, gdyby záfraz wierżono kiedy o was co ztego powiedzáf, więc co wam nie miło, drugiemu tego nie czynicie, choć co okim nie dobrego usłyszycie, nie záfrazze wierżcie, á dopieroż nie roznoście, á ták się ciężkiego grzechu posáfzáfania bliźniego uchronicie, y łumniená wáfzego záfwdzić nie bédziecie Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę dziewiátą po Świątkách.

Non relinquent in te lapidem super lapidem, eò quòd non cognoveris tempus visitationis tue Luc. 1.

TEn to jest zwyczaj Pána Bogá nášzego, że wprzód przestrzegá, niżeli skarże; y ták uczynił z miáfstem Ieruzalem, które niżeli spufołzyć, a potym z ziemiáf zrownać dopuścił, wprzód dłufo przez Prorokow osobliwie przez Ieremiaszáf przestrzegáf, żeby się byto upámietáf, y do Boga náwroćto, *mittebat autem Dominus Deus ad illos per manus Prophetarum suorum de nocte consurgens & quotidie commonens, eò quòd parceret populo 2. Paralip. 36.* y żeby się byto Ieruzalem tym prędzey do pokuty udało, przekłádáf mu y opowiadáf Jeremiasz różne a stráfzne karáfia, które ná Ieruzalem wisáf, przepowiadáf y groził miáfstu y murom iego obaleniem, groził ludźom iż mieczem, głodem y powietrzem umierać mien, kiedy te przestrogi nie pomogły, chodząc z okowáfmi Ieremiasz po miescie wołáf: Ták powiáfze krole y Pány, krol Babilońki y w niewoláf záfędzi. Drugi raz dzban gliniany ná drobne skorupki sfłukł y wołáf: Ták skłufzef mowi Pan Bog lud ten y to miáfsto, iák ten człowiek który się inż nápráwić nie móże, á że obywáftele miáfstá Ieruzalem mieli nádziefę, że im Bog dla kościołá swego miáf dyfłymulowáf, więc żeby w tę nádziefę nie grzelżyli, sfanfłży z rozkáf

zu Boskiego Prorok w kościelnych wrotach wolał y opowiadał; mieniem Boskim; Dom ten moy w ktorym macie nadzieię, obaę y spustoszę, y was wszystkich wyrzucę od siebie, co mi po ofiarach walczych, gdy rozkazania mego nie słuchacie? Ze te wszystkie groźby spełniły się na Ieruzalem, ktoż temu winien? pewnie nie Pan Bog, ale kto? oto pilmo S. mowi *at illi subsannabant nuntios Dei & deridebant sermones ejus, illudebantque Prophetis, donec ascenderet furor Domini in populum ejus & esset nulla curatio* 2. Paralip. 36. że mialo Ieruzalem zginęło, samo sobie winno, że náprzestrogi Boskie nie niedbało, ale ie sobie lekce ważąc y z nich się násmiewając, mało pokuty y poprawy co raz to w większe grzechy západáło. Co nie z Ieruzalem stało, boymy się żeby się y z námi nie stało, wisi nad káżdym z nas karanie, á karanie wieczne, ná ktoreśmy grzechami nászymi nie raz zarobili, że nam do tych czas Bog cierpi, dobroć to iego sprawuie *Misericordia Domini quod non sumus consumpti*, y żeby Bog pokazał, że nie jest skwáplivy ná karanie násze, y że nie pragnie zguby nászej, ale żebyśmy się do niego przez pokutę nawrócili, y dusze násze zbáwili. *Nolo mortem peccatoris, sed ut convertatur & vivat*, ustawicznie nas, to przez náchnienia wewnętrzne, to przez kaznodzieiow y spowiednikow przestrzega, żebyśmy się ná ostrożności mieli, *vigilate, quia nescitis diem neque horam*, odkłádacie pokutę aż ná godzinę śmierci, eyże ostrożnie, bo niewiecie dnia y godziny, ktorey was śmierć záskoczy, dufacie w uczynki wáše dobre, iáko to w nabożeństvá, w iátmużny, á Pan Iezus przestrzega, eyże ostrożnie bo ia was przestrzegam, *nisi abundaverit iustitia vestra plus, quam Scribarum & Phariseorū, non intrabitis in regnum caelorum* Mat. 5. ieżeli świątobliwość wáša niebędzie nieiákakolwiek, ale wyśmienita, zápevne do krolestwá niebieskiego nie wnidziecie. Mowicie sobie prawdá, zem iuż wiele nágrzelzył y ustawicznie grzeszę, ale ia postaremu mam nadzieię w miłosierdziu B skim, że mnie zbáwi, dobra to nadzieia, ale Chrystus przestrzega. *Nisi poenitentiam egeritis, omnes simul peribitis*, ieżeli szczerze pokutować niebędziecie, dobroć y miłosierdzie was moie niezbáwi, ale sprawiedliwość niepokutujących was wszystkich zgubi, *omnes simul peribitis*.

Ieżeli

Iezeli tedy po tych przestroгах śmierć kogo z was w grzechách śmiertelnych zaślanie, iezeli po tych przestroгах ná duszy dla zániedoania pokuty, kto z was zginie, któż temu winien będzie? oto ia o tym mówić ná tym kazaniu będę: iezeli ná duszy zginie, nie ná Bogá, ále ná siebie samych narzekaymy, bo to ná nászey woli jest duszę naszą albo zbawić, albo wiecznie zgubić. Będzie to Ad M. D. G.

Ná przestroę owych, ktorzy lub to zbawienie lub potępienie duszy swoiey ná przeznaczenie Boskie składają, kiedy bezbożnie bluźnią: To się z duszą każdego stanie, co Bog przed wieki náznaczył, kogo Bog przeznaczył do niebá, to będzie, w niebie kogo przeznaczył do piekła záprawne w piekle będzie.

Powiada Solinus, że jest naród w Afryce ktorý się zowie *Atlanticus populus*. Gdy słońce wschodzi, biorą mężczyzny łuki, y wypuszczają z nich strzały przeciwko niemu, niewiasty kamienie rzucają, á dzieci lamentują y przeklinają. *Facula contorquent viri, mulieres lapides vibrant, adolescentes & pueri lamenta dispergunt*, to zrobiwszy, wszyscy od słońca do lasów uciekają y w cieniach się leśnych przed słońcem kryją. Uważcież sobie iezeli nie tak między wami bywał dylzkuracie często przy stołach niby mądrych ále niepobożnych, co to jest, że ten idzie do niebá, á ten do piekła? czemu tak máło ná zbawienie, á tak wiele ná potępienie idzie? Adam fundator grzeszników poszedł do nieba, á kaim poszedł do piekła. Dawid y zcudzołożył y zabił męża, á przecię zbawiony y święty, á Saul ná wieki odrzucony, muśi to być koniecznie ztąd, że tego Bog chciał zbawić, á tego potępić. Myślcie sobie w grzechy ciężkie zapadłszy, nie mogą się żadną miarą poprawić, iuż to znać Bog chce żebym był potępiony, to iuż iść *in reprobrium sensum* dobierać márki, to iuż spowiedzi precz, nábożeństwa precz. Stoycie nieuwážni słoycie, *Contra solem jacula*, á ná coż to Bogá słońce wam przyświecające sżkálucie? ná co ná niego winę zkládacie, á w ciemnościách się zátwardzającego sumienia nurzacie? ktokolwiek z was zginie, nie Bog temu winien będzie. *Bontas ejus macellum tibi non erigit ex se, quia pater est, potentia ejus vires suas in te non exerit, quia cū lex*

lex es mowi S. Anselm. Dobroć Bogą twoiego iátek ci ná potępienie twoie, nie wystawia, bo Oáiec twoy iest, wszechmocność iego nie wywiera mocy swoiey ná cię boś komor iest, podźmy do pismá.

Exod. 15. Tollens se Angelus Domini in columna stetit inter castra Egyptiorum & castra Israël, ita ut ad se invicem toto noctis tempore non valerent accedere, & ingressi sunt mare Egyptii & operuit currus & equites & nec unus superfuit ex eis. Ze Izràelitowie luchą nogą przelali morze, á Egipcyanie w nim do iednego potonęli, któż temu winna? nie Bog, bo Bog zordynował Anioła który Egypcyanow przestępował, żeby się nie puszczáli w morze zá Izràelitami, ále sami sobie Egipcyanie winni, że przestrogi Anioła nie słucháli. *Per columnam terrebatur, per columnam arcebatur, sed columna negligebatur,* mowi S. Augustyn. Iezeli kto z was západnie w morze wiecznego potępienia, niechże ná Bogą winy nie zkłada, bo Bog káždego z nas wzáskimi sposobámi od potępienia odwodzi, ále ná swoje upartą wolą niech narzeka, że Bogą przestrzegájącego y od potępienia odwodziącego słuchać niechciał. *Ut quid ergo diligitis mendacium filii hominum? si mare perditionis ingredimini, erat columna quæ repellebat, sed erat voluntas quæ columnam contemnebat* mowi tenże Augustyn S. Proszę wynidźcie zemną w dáleką kráinę, bo áż do samego piekła, tám przez imáginácyą stánawszy, obaczylibyśmy niezhczoną zgróię potępieńcow, między którymi są y duchowni, prałaci, Zákonnicy, sędziowie, Pánowie, Pátronowie, Pánie y Páuny, młodzi y starzy, coż tám zá głosy słychać, *vox quasi aquarum multarum* Ezech. 43. słychać iákiś nierozeznány głos nakłztałt szumu: zpoyrzę áż nad ową przepaścią pismo: *Abyssus abyssum invocat* Psal. 14. Przepaść przepaści wzywa. Dla Bogá. *Quis mihi dabit clavem putei abyssi.* Kto má da klucz do zrozumienia tego pismá, áż się Tertulian odzywá. *Erat abyssus magne miserationis, sed in libero arbitrio pugnavit abyssus obdurationis,* niżeliśmy zginęli, bytá przepaść, wielkiego miłosierdzia Boskiego, ktore nas chcáło koniecznie zbáwić, á że nie zbáwiło, przepaść woli nászey w złym zákámiátey winná, że się nie dáta miłosierdziu Boskiemu przełamać; A ja to usłyszawszy będę ná cały świat wołał: A ná coż cię Boże nieskończona dobroć, niezmierna

śkálkowości ludzie szkálują, że ieżeli będą potępieni, dla tego będą potępiony, że się tobie tak połoóbaó. Kiedy się żoná skárzyła ná niedoóátek, odpowiedział ieý mąż *inopiam quereris & clavem accepisti*. Ktoó ci winien mióá żono że niedoóátek cierpisz, nie ia, bom ci daó klucz od wózystkiego, áleó ty samá sobie winná, że niechceóz kluczem, którym ci daó, do szkátuóy po pieniádze otworzyć. N:M. Odebráliócie do niebá klucz, záóóugi Chryótuóowe, odebráliócie, opieóę Marki IEzusowey, odebráliócie káódy zwas Anioóá stroóá, Oycá y Dobrodózieia, odebráliócie Sákrámenta Święte, odebráliócie y odbieráóie ustáwicznie óáski Boskie, *clavem accepisti* więc to Pan Bog winien, że tymi kluczámi sobie nieotworzyć? więc to Pan Bog winien ieóeli zginiecie?

Ale dla Boga iáóke to nie Bog winien, ieóeli potępiony bęóę, á ná coó mi daó náóurę zepóowaná, do wózystkiego złego ókóonná? ná co mi daó swawolne ciáóo, rozwiózóe zmyóóy, ná co mnie ná okáóye zepóowánia się náráóá? ná co ná mnie tak wielkie pokusy dopuszóca? którym się odegnáó nie mogę? poyóę spáó, to mi się óni, wóóánę, to mi grzech náórzod ná myóó przyóhodzi? ey báónie to wózystko, báónie náóurá do złego ókóonna, bo to nie náóurá winná że w grzechy wpadaóz, áleó ty winien, że wiedzác náóury twoiey do złego ókóounoóó, á przeóię się w oczywóste okáóye grzechow dobrovolnie wdáóeóz. Aóáó y drudzy tákiey náóury, iáóo y ty nie mieli y nie máóá? á przeóię się od grzechow utrzymywáli y utrzymuóá, *potuerunt hi & ha, & tu non poteris?* mogli się drudzy y drugie utrzymáó od grzechu á ty nie móóeóz? o móóeóz byleóó tyóko óóciáó. Báónie to óá pokusy ózáóóowskie, bo powióáóá Syneóyulz: że przy ómieróci Chryótuóowey ózáóóóówo zóaleóóáó, óátwo ie przeóámáó móóeócie, bylebyócie óócieli, *latrare potest, mordere non potest nisi volentem* óóóekáó ná óię móóe, ále ukáóie óię nie móóe óhybá że sam zechecóz mowi S. August. *Non cessat Sathanas suadere malum, sed nec Deus admoveere bonum, verum est quod tentaris, sed verum est, quia juvaris*, ieóeli óię ustáwicznie pokuóá do złego náówoóózi, ále óię teó Bog ustáwicznie odwóóózi, daymy to, że óię ózáóó kufi, ále teó y to práwóá że ói Bog tak wiele podáóie óposobu w, óóó.

i mibys mógł pokusę czartowiką złamać, y zwyciężyć, gdybyś chciał; ażż nie masz nabożnych kazań, á czemuż ich nie słuchasz, ażż nie masz rozumnych káptánów y spowiedników? czemuż się ich nie rádzisz? á zaż nie masz spowiedzi y kómmunii, czemuż do nich nie ugęszczasz? áaż nie masz Mácki Iezusowey ućieczki grzesznych? czemuż pod nogami iey iáko dzieciuch od pierśi o zbawienie nie nie płączesz? áaż nie masz Anioła strożi? czemuż go ná pomoc nie wzywasz, áaż nie masz Pána Iezusa ukrzyżowanego? czemuż we krwi iego duszy twoiey nie obmywasz? czemu wciach iego duszy twoiey nie zktádał?

Powiada pism: Boże *Apec. 12. Calum novum, terra nova & prima terra abiit & habebat in manu sua mensuram auream & arundineam.* Gdy się nowe niebo pokazało y nowa ziemia, gdy dawna ziemia zniknęła z oczu, dano komuś w rękę wymiar złoty, trzciniány, iáko by rzeczonó: Oto się inšzy świat pokázuie *calum novum, terra nova* świat nieznáiony, kray niewidány, obyvátele nie znáiomí, yz stárey ziemie, gdiés się zamiełzał, wychodzić musisz, otoż masz miarę, iáką miarę zechcełz, wydziel sobie przysłze mieszkanie, chcełz żebys miał Páńskie bogáte pomieszkánie? otoż masz wymiar złoty, chcełz ládákié? oto masz miarę trzciniány. Mowi na to miew. *Orig. Unusquisque metator est futuri seculi, si satagit, habet in manu mensuram auream, si piget, habet mensuram arundineam.* Ah wieczna biéda ieżelibysmy sobie niezcześliwą wieczność wymierzyl! á przećie to ná nášzey woli náleży. *Potes leonem, potes & muscam* mowi *Sfrondratus* Przyidźcie młódzian do sławnego malárzá we Florencyi, poda mu tablicę hebánową, y prosi go żeby mu odmalował iáką kónstówną sztukę, pyta się malarz, co chcešz, żeby m ei odmalował? odpowiedziáł młódzian: *Potes leonem, potes & muscam.* Móżełz wymalować lwá, możełz y muchę. Słuchaycie mnie ludzie stárzy y młódzi, słuchaycie literaci y prostacy, á w pámięć to sobie głębooko woiycie. Bog młóściwy káżdego z was ná ten świat wyprowadź wšzy, pośláł wam tablicę życia nášzego, jednemu z was podáł tablicę dlugá ná 20. innemu ná 30. inšemu ná 60. ná 80. lat, gdiysie do rozumu okóło siódmego roku przysłzi, rzekł do was: maluy:

maluyże ná tey tablicy życia twego przyślą wieczność, á iakąż mam málować? *potes leonem potes & mi scam*, iáką zechcełz, iáką wymáluełz, możeš dobrą, możeš y złą, ná twoiey to woli. A któž by niechciał málować sobie łzczęśliwey wieczności, gdyby w iego mocy było? á ja mówię że to jest w mocy twoiey wymálować sobie wieczność iáką chcełz, utrzymay ieno w całości przykazanie Bolkie, nieptatay cudzey sławy, nierozryway przez nieubłagane gniewy y ránkory miłości Chrześciańskiey, nie zaciągay ná się przez krzywdy y oppressye, przez lichwy y nieśluzne zábiegi też ludzkich y przekleństwa, nie pozwalay cielsku swawoli, strzeż się okázyi w ktorey Bóg o raziáslz, á zá pewne wystawiłz sobie wieczność iáko lwá, co się żadnego nieprzyiaciela ná wieki nie zléknie. *Potes & muscam*. Trzyma cię dawna konwersacya, omámia cię chciwość y łakomstwo, omámia cię nieuczynne skępstwo, przeładowałeś grzechami ustawicznymi duszę y sumnienie, porzućteś nábożeństvo, o pokućie y poprawie życia twego, nigdy nie pomysliłz, takim życiem wymáluełz sobie zá pewne nieszczęśliwą wieczność *potes & muscam*. Na wálzey to woli albo zbáwić, álbo zgubić dłużej.

Przypomniycie sobie tych, co przed wami pomárli, byli ná urzędách iák y wy, byli w Grodách, w ziemstwach, w Trybunálách sędziámi iák y wy, bywali posłámi, wchodzili w rády publiczne, w administrácyę, słyszeliście o wielu z nich, że bez nádziei zbáwienia pomárli, któž temu winien? ey czy iuž krew Jezusowá wyniszczońa, czy rány, męká y śmierć iego w dzielności swoiey ustały; czy káptanow, ktorzyby ich przy śmierci rozgrzeliyli nie było? nie to winno, ále to co mówi Egnodyusz. *Dedit illis DEUS bonos ut non peccassent, submisit illis malos, quò postea penituerunt ut ipsi non desperassent*. Poki żyli dał im Bóg tak wielu dobrvch, żeby ich w cnótách náśladowáli, dał im y wielu złych, ktorzy się potym upamiętáli y pokutowáli, żeby też y oni nie desperowáli, ale ich w pokućie náśladowáli, sami sobie tedy winni, że ani tych ani tych nie náśladowáli, a mogli náśladować gdyby byli chcieli. A kto winien Udonowi że wiecznie zginął; nie Bóg? bo go Bóg przez Anioła

nie raz przestrzegał żeby się był upamiętał, *Sat lufisti, jam cessa à lu-*
do, ale sam sobie winien, że przestrogi Anioła nie słuchał. Kto
 owemu młodzińcowi winien, (o którym pisze Zenter) że na wieki
 zginął, a to z okazyi Machiawelá ktorego nauką omamiony na wzy-
 stko się złe rozpasął, nieśmiertelność dusze miał sobie za bąsne,
 wszystkie czas trawił na komplementách, zálotách, ktoż mu winien że
 na duszy zginął? nie Bog, bo mu się z rozkazu Boskiego często ja-
 wnie pokazywał Anioł stróż jego z kołem ogniistym y przestrzegał:
Manet te aternitatis circuitus ubi nusquam finis y zapamiętały mło-
 dzianie upamiętáy się, bo jeżeli się nieupamiętał, trafisz za te swoje
 zbrodnie w koło niełzczęśliwey wieczności, z ktorego nigdy nie
 wyniżiesz; gdy tego często bywało, zrazu się lękał, a potym się
 z przestrogi Anioła trochę śmiał. Ze tedy na duszy zginął, nie Bog
 ale sam sobie winien, że przestrogi Anioła nie słuchał.

Ażem w historye wkroczył Roku 363. Walens Cesarz wy-
 prowadził woysko na Gothow, kiedy już sam miał wyiezdzać na
 wojnę, stanął przed nim Duchem Bożym z pustyni przypędzony
 S. Ilaacyusz y rzecze do Cesarzá; a dokąd Cesarzu wyieżdżasz? je-
 żeli na wojnę, przestrzegam cię, żebyś nie leździł, a radzę żebyś
 Boga przeprosił, z którym chcesz wojować, bo zá pewne zginiesz.
 Tę przestrogę przyjął cierpliwie Cesarz od S. Ilaacyusza bo go miał
 za szalonego, kiedy potym raz, y drugi y trzeci upominał Cesarzá,
 kazał go w doł pełen ciernia, wrzucić, ale z owego dołu oczywiście
 od Anioła wywiedziony poszedł do Cesarzá, a że już zastał wyieź-
 dżającego, uchwycił konia za cugle y śmieje mówił: przepros mi-
 zeraku Boga, bo inaczey y woysko y siebie zgubisz? ktoż mu wi-
 nien że zgnał, pewnie nie Bog, ale sam sobie winien, że przestrogi
 Boskiej nie słuchał.

Ale dla Boga rzeczenie mi, czemuż pismo mowi: *Iacob dilexi,*
Esau odio habui, że Bog Jakóbá ukochał, a Ezaua nienawidził? od-
 powiada wam na to Augustyn S. *Libr. 1. ad Simplicium. Non odit*
Deus Esau hominem, sed esau peccatorem. Bog nie nienawidził Ezaua iáko
 człowieka, ale iáko grzeszniká, że zaś Ezau był grzesznikiem, nie
 Bog temu ale sam sobie Ezau winien, bo to na woli jego jego było
 grzeszyć albo nie grzeszyć. Ale

Ale to samo rzeczećie zkąd? że Iakob nie grzeszył, á Ezau grzeszył? musi temu być winien Bog, że Iakobowi dał łaskę kto-
 ta go od grzechu zadržymała, á Ezauowi takie łaski nie dał, dla
 tego grzeszył. Słuchayćiesz co wam ná to odpowiada Augustyn,
S. Dedit unigenitum non petentibus. & negabit gratias indigentibus? dedit
thesaurum & non dabit micam? dedit mare & non dabit guttam? krzyw-
 dę czynicie Bogu, którzy że grzeszyćie, y zgrzeszywszy z grzechow
 niepowstaćiećie, wżyskę winę ná Bogá zkladaćie, że wam łaski do
 zadržymania się od grzechow, y do powstania z nich nie daćie; bo ieże-
 li nam dał łyná swego iednorodzonego choćieśmy go nie profili,
 iakże nie ma dać łaski, bez ktorey się od grzechu utrzymać nie mó-
 żemy? dał nam skarb cały, á miałby żałować odrobiny, dał nam
 morze, á niemiałby dać kropli. Jeżeli rzeczećie każdemu Bag łá-
 skę do utrzymania się od grzechow daćie, á jeżeli kto zgrzeszy, ká-
 żdemu daćie łaskę do pokuty, á zátym y do zbawienia dalszy, á
 czemuż przecię mająć łaskę Boską ieden nie przelży, drugi grze-
 szy? czemu zgrzeszywszy ten pokutuie, á ten nie pokutuie? I tak
 czemu Piotr choć zgrzeszył, tylko Pan Iezus ná niego weyrzał?
 zaraz się do pokuty udał, á Judasz choć ná niego po grzechu P. Ie-
 zus nie tylko zpoyrzał, ále mu y nogi umywał, ále mu się dał ca-
 łować, á przecię się nie nawrócił? postarajmyż to musi Bog być
 winien temu. Słuchayćiesz co ná to odpowiada Augustyn Swie-
 ty. *Et qui damnantur, magna illis non defuit gratia, sed defuit*
magna & bona voluntas. Jeżeli kto ná potępienie idzie, nie BOG
 temu winien, bo Bog y temu który ná potępienie idzie daćie łaskę
 wielką, ktorey gdyby się chwycił, nie poszedłby ná potępienie, ále
 że się niechce chwycić, dla tego, nie Bog, ále sam sobie człowiek wi-
 nien, że idzie ná potępienie. I tak że Judasz potępiony, nie Bog
 ále sam sobie Judasz, winien, że się tej łaski, którą mu dawał Chry-
 stus, chwycić niechciał, *constat potuisse Deum, constat voluisse, constat*
Iudam restituisse mowi S. Augustyn. Tę prawdę obiasniam wam po-
 dobieństwem takim.

Gdybyście kogo widźeli w dole głębokim, z ktorego nie
 mógł by się sam ratować y wywindować, á wybyście go chcieli rá-
 tować,

tować, y ná tobyście mu powroz zpuścili, żeby się go mocno chwy-
cił y trzymał, pokibyście go owym powrozem z dołu nie wycią-
gnęli, niechżeby był tak nierozumny ow człowiek w dole, żeby się
niechciał powrozá od was podanego chwycić, nie pewnieylżegoze-
by z owego dołu nie wyszedł, á ktożby był temu winien? pewnie
nie wy, boście wy chcieli go wydzwignąć powrozem spuszczenym,
ále on sam sobie winien, że się powrozá chwycić niechciał. To tak
o Pánu Bogu rozumieyćie, wie on że my bez łáski iego od grzechu
się y ná jeden moment utrzymać nie możemy, wie on że z grzechu
powstać bez iego łáski niemożemy, dla tego iáko miłosierny y ko-
chający nas Oćiec dáie każdemu z nas łáskę, ktorey głybyśmy
się chwyćili, niegrzeszylibyśmy, á ieżlibyśmy zgrzeszyli, po-
witalibyśmy przez pokutę, y dułże byśmy náńże zoáwili, dla te-
go ieżeli grzeszemy, ieżeli zgrzeszywszy z grzechow nie powtór-
my, ieżeli ná ostátek zginiemy, nie Bog, aleśmy my winni, że się łá-
ski iego chwytáć y z nią robić niechcemy.

Ale to sámo zkąd? że ten má dobrą wolá, á ten niema, że się
ten chwyći łáski Boskiej, á ten nie chwyći? muśi być Pan Bog wi-
nien, że temu dáie dobrą wolá, á temu nie dáie? Słuchayćiesz co ná
to odpowadá Augustyn S. *Tu inscrutabilia scrutari venisti, certé jam
peristi, noli scrutari si non vis errare.* Ieżeli się o te rzeczy ktorych
tobie wiadomość Bog zostawił, bádać będąćie, wiecznie pobłądźćie.

Dopieroż ci pobłądzą, bá nuż błáżną, ktorzy to potępienie
lub zbáwienie duszy swojej, ná predestynacyá Boską zkładáją i
tey rácy, że *Prædestinata neminem prætereunt*, co Bog komu prze-
znaczył, to go nigdy nie minie. I tak wnoszą tobie bezbożnie, ie-
żeli mnie Bog przeznaczył do niebá, to choćbym naygorzcy żył,
nie chybię niebá. Ieżeli mnie też Bog przeznaczył do piekła,
choćbym ja naylepiey żył będę w piekle, bo mnie tak Bog prze-
znaczył. A ná coż to bluźniercy Bogá nieskończenie dobrego y
spráwiedliwego głupie szkaluiećie? á cożby to zá dobroć y sprá-
wiedliwość Bogá byłá, gdyby iednego choćny naylepiey żył potępić,
á drugiego choćny naygorzcy żył, zbáwić miał. Oto wam blu-
źniercy Bog zátyka páłczeká przez Ezechiela Proroká: *Nunquid*

voluntas mea est mors impii, Nolo mortem impii, sed ut convertatur & *vi-*
vat Ezech. 33. protestuję się mowi Pan Bog: że niechęć żeby choć
 największy grzesznik był potępiony, ale żeby się nawrócił y przez
 pokutę był zbawiony. Zatyka wam gęby y Chryłtus u Mateusza
 S. *Non est voluntas ante Patrem vestrum qui in caelis est, ut pereat unus*
Mat. 18. Niechce tego Ołec wáz ktory jest w niebie, żeby choć
 y jeden zginał. Zatyka wam gęby y Piotr S. *Patienter agit, nolens*
aliquem perire sed omnes ad penitentiam converti 2. Petri 3. A nie do-
 syć ná tym Bogu że niechce zguby żadnego grzesznika, ale ieszcze
 chce żeby wszyscy byli w niebie, á szczerze chce. *Omnes vult salvos*
fieri 1. Tim. 2. po to tylko ná świat syná swego zesłał, żeby grze-
 sznych zbawił, y sam Chryłtus o sobie mowi. *Non veni vocare justos*
sed peccatores Mat. 9. y Paweł S. mowi o Chryłtusie *Christus Iesus ve-*
nit in hunc mundum ut peccatores salvos, faceret quorum ego primus sum 1.
Timot. 1. y ná drug m miewa? *unus pro omnibus mortuus est 1. Cor.*
15. A ná coży miał Chryłtus á ieszcze tromotnie umierać za wszy-
 stkich, gdyby niechciał szczerze wszystkich zbawić. Zatyká wam
 bluźniercy gęby y Augustyn S. do ktorego kiedy podobnyż bluźnier-
 cá przyszedł, tak go rektyfikował? pytał się, á z kądże to wiesz czyś
 jest przeznaczony do niebá, czy do piektá, ponieważ Duch S. po-
 wiada: *Nemo scit utrum odio an amore dignus sit?* Nikt nie wie czy
 nienáwisci czy miłosci godzien? ale daymy to, żeś nie jest przezná-
 czony do niebá, więc się staray żebyś był przeznaczony. *Si non es*
predestinatus, fac ut predestineris. A podobnaż to żeby człowiek
 mógł tego dokazać, żeby był przeznaczony do niebá? odpowiada
 Augustyn S. że podobna, y daie przyczynę tę, bo przeznáczenie
 zawisło, nie tylko ná Bogu, ale y ná tobie, *Create te potui sine te, sal-*
vare te non possum sine te, to jest zawisło przeznáczenie twoie do nie-
 bá ná twoim wytrwaniu w dobrym aż do zgonu życia, to zas wy-
 trwanie zawisło ná ostrożności, pilności osobliwej. Ale do zbawie-
 nia trz bá postów, trzebá umartwienia ciała, ja posćić nie mogę,
 bom chorowaty, trzebá iálmuzny dawać, á ja nie mogę, bom ubo-
 gi, słuchayże co ná to S. Augustyn mowi: niemożesz posćić, nie-
 możesz iálmuzny dawać. *Ora constanter, humiliter, ama Deum, serva*
man-

mandata, & saluus factus es, Modl się śtatecznie y pokornie, kóchay Boga, przykazanie iego zachoway, a iużś przeznaczony do nieba. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po Świątkách dziesiątą.

Qui in se confidebant tanquam iusti Luc. Luc. 18.

DObrzebyście sobie N.M. poradzili gdybyście dziśieyszego świątołzka Faryzeuszá zawłze prawdá, ále osóbliwie kiedy co dobrego czynicie, ná pámięci mieli, bobyście się od niego wiele dobrego náuczyli. Nayprzod wy, ktorzy rozumiecie, że to dosyć do zbáwienia że nie kradniecie, nie zabíacie, nie cudzożycie, oto was dziśieyszy Faryzeusz poucza, że ná tym nie dosyć, bo się tym niekontentował, że nie kradł, nie zabíwał, nie cudzożyczył, ále wiele dobrego czynił, żeby był dużej zbáwił; Náuczylibyście się y tego, iák to by naywiększego grzelzniká nie trzeba potępić, dosyć to był wielki grzesznik, o ktorymście w Ewangelii ślyszeli, że dla wielkości grzechow nie śmiał oczu w niebo podnieść; y do kościoła wnieść, ále tylko przede drzwiami stojąc, y w pierśi się bítąc mowił: Boże bądź miłosćiw mnie grzelznemu, á Faryzeusz pofzedłszy przed ółtarz, śmieie się przenosił nad owego Iawnogrzelzniká, y dziękował głośno Bogu, że był lepszy, świątobliwzy ná niego *Gratias tibi ago, quia non sum sicut ceteri sicut & hic publicanus*, á przecięż iawnogrzelznik usprawiedliwionym z kościoła, á Faryzeusz ieszcze większym niż przed tym grzesznikiem do domu wrocił *descendit hic iustificatus*. Náuczylibyście się od tego świątołzka Faryzeuszá y tego, iák to by naywiększym dobrym uczynkom nie trzeba zbytecznie dufać, oto ten Faryzeusz tak wiele dobrego czynił, dzieśięćiny y iatmużny ubogim dawał, łoboty sufzył, á przecięż Bog ná te iego dobre uczynki nie weyrzał, á wam ztąd świątołzkowie y świątołzki przestroga, żebyście waszey świątobliwości choć naywiększey niedufali, o tym mowić będę. Ad M. D. G.

Wiem ia to, że wy wślyscy choćbyście byli naygrzelznicy.

czy spodziewacie się być zbawionymi, álebym rad wiedział w'co wy to takiego dufacie? wiem że nie macie żadnego paszportu, wiem że nie macie rewelacyi że będziecie zbawieni, á potym wzdyc' to lada pokusa ná was uderzy, áz wy się iley nie sprzeciwiać, y dla tego z grzechu, co raz, to w więklsze grzechy wpadać, dziś się z Bogiem przez pokutę pogodzić, á jutro znówu wracając się do dawnych grzechow, wojnę BOGU wypowiadać. *Unde ergo vobis ista maledicta securitas* pyta się Bernard S. zkadze wam tedy to przeklęte bezpieczeństwo? ieżeli w wasze dobre uczynki náprzykład w nabożeństwach wasze, iáko to rozańce, godzinki, w spowiedzi, w komunie, w iáłmużny, posty dufacie, to się mylicie, bo choćbyście naywięcey dobrych uczynkow mieli, choćbyście dni całe y nocy ná modlitwach trawili, choćbyście się codzień spowiadałi y komunikowali, choćbyście codzień o chlebie y o wodzie pościli, choćbyście to co macie, ná ubogich rozdali, ieszcze w te wálze choć dobre, y święte uczynki niedużaycie, boście wy tyle dobrego nie uczynili, y dotakieyscie świątobliwości ieszcze nie przysli iák Paweł S. *plus omnibus laboravi* á przecię swoiey świątobliwości nie ufał. *Nihil mihi conficius sum, non in hoc tamen justificatus sum.* 1. Cor. 4. y przyczyná tego iest ta: bo czy te wálze dobre uczynki są Bogu przyjemne, czy w tych wálznych dobrych uczynkach Bog iákiey przygány nie znajdzie, nie wiećie, wam się zda że wálze uczynki dobre, świątobliwe, Bogu przyjemne, niechże ieno Bog te wálze świątobliwości przetrząsać pocznie, któż wie czy im nie przygani? iáko przyganił Biskupowi Sardyjskiemu, oktorym *Apoc. 3.* żył ten Biskup według wszystkich zdánia świątobliwe, przykładnie, á przecię Ruchaycie iák mu surowo Bog pogroził: *Scio opera tua quia nomen habes, quod vivas, & mortuus es, penitentiam age, si non vigilaveris, veniam ad te tanquam fur & nescies quâ horâ veniam ad te.* Wiem iá mowi Pan Bog coś ty dobrego uczynił, z tym wszystkim przestrzegam cię, żebyś w te twoie dobre uczynki nie dufał, ále owszem żebyś się do pokuty udał, bo ieżeli pokutować nie będziesz, kiedy się nie będziesz spodziewał, przyidę do ciebie. Coż się to Bogu w dobrych uczynkach tego Biskupa nie podobało? oto to tylko, że nie były

zupelne, *non enim invenio opera tua plena coram Deo.* Czegoż to dobrym uczynkom tego Biskupa niedostawało? Oto Haymo powiada: że ten Biskup wiele dobrego czynił? ale bez intencji dobrej, dla tego na jego dobre uczynki nie weyrzał Bog, bo im intencji dobrej brakowało. *Non invenio opera tua plena.* Itać to jest pierwsza przyczyna, dla ktorey w nasze dobre uczynki dufać nie mamy, że niewiemy czy zupelne przed Bogiem, czy nie zupelne, y czy im czego niedostaje. Bo ieżeli náprzykład intencji dobrej, attencji, y pilności dobrym uczynkom niedostaje, zápewne ná te dobre uczynki nasze Bog y nie weyrzy. Iták choćbys się ty modlił, poświęcił, iakmużny dawał, ieżeli bez intencji dobrej; zápewne Bog tych twoich dobrych uczynkow nieprzyjmie, bo nie są zupelne, *non invenio opera tua plena*, á iakże tedy w te dobre twoie uczynki máłz dufać? żeć zá nie Bog niebem płacić będzie.

Ale to ieszcze znośnieysza, choćby nam Bog zá dobre uczynki niebem nie płacił, to cięższa że nie wiemy czy nas zá te nasze dobre uczynki Bog karać nie będzie? Ze káim zá brátoboystwo, Szymon Czarnoksięznik zá świętokupstwo, Zambry zá wízeteczństwo, potępieni, to nie dziw, ale zá uczynki dobre, świętoblwe, niegodnie, niedbale dla próżney chwały odprawione, tak wiele potępionych, to strážna. Mowi písmo S. *Multiplacavit Ephraim altaria ad peccandum, factae sunt arae in delictum Osee. 11.* Nastawiał lud moy ołtarzow wiele, á cóż potym kiedy *ad peccandum*, kiedy przy tych ołtarzách grzeszy; lepiej było tych ołtarzy nie stawiać, á nie ie stawiać ná obrazę Boską. Z iáski miłego Boga jest między wami wiele dobrych uczynkow, są nabożeństvá, są spowiedzi, są komunie, są posty, są iakmużny, á cóż potym, ieżeli *ad peccandum*, ieżeli te dobre, święte uczynki, nie dobrze, bez intencji, álbo z intencyą złą, z rozrywkami dobrowolnymi, ze zwyczajú tylko, dla oká ludzkiego odprawuiećie, nie tylko wam Bog zá te uczynki płacić niebędzie, ale was karać będzie. Azaż to nie święty uczynek był Iudasza, że pożywał Ciáśa y krwi Chrystusowey, á przecie Iudasza ta komunie nie zbawiła, ale potępiła, *non quia malum accepit, sed quia bonum male accepit*, nie dla tego, że komunikował.

A czy mało takich ktorzy nie tylko za żywotá do Sakrámentow świętych ugęszczali, ále y nimiz opátrzeni poumieráli, á przecię ná potępienie poszli, pewnie nie dla czego inšzego, tylko dla tego że nie należyćie, niedbále, niegodnie do tychże Sakramentow ugęszczáli, á iákże tu w dobre uczynki dufać?

Prawdą to co Bog przez Ezechielá Proroká powiedział. *Si autem impius egerit penitentiam, ab omnibus peccatis suis quae operatus est, vita vivet & non morietur. Ezech. 18.* Ieżeli grzesznik pokutować będzie za wszystkie grzechy ktore popełnił, nie umrze, ále żyć będzie. Ale też y to prawdą, co Duch S. mowi *De propitiato peccato noli esse sine metu*, choćys iák naywiększą pokutę czynił, ieszcze wnie nie dufay, bo niewiesz czy dostateczna y prawdziwa czyli nie? dla tego przestrzega Ian, S. *agite dignos fructus penitentiae*, czynćie nie iákąkolwiek, ále szczerą prawdziwą y godną pokutę, ieżeli chcećie, żeby iá Bog przyiáł. Iák to zaś o prawdziwą trudno pokutę, wyráził to Ambroży S. *Plures vidi innocentiam servasse, quam post peccatum dignam penitentiam egisse*, więcey widzialem mowi takich, ktorzy niewinności ná krzćie S. wziętey do śmierći dochowali, á niżeli takich, ktorzyby za grzechy lwoie prawdziwą y godną pokutę czynili, á iákże wy N.M. w pokuty wáśze dufać máćie, miánowićie że ie ładáiko, byle tylko zbyć odpráwnićie.

To nieomylna prawdá, że wymyślnymi Bogá náłzego grzechámi obrażamy, przyidzie do pokuty za nie, wszystko wzobki, wszystko ładáiko. Powiáda pismo Boże o pierwłzych Rodzicách náłzych, że zgrzeszywłzy wraui, *confuerunt sibi folia Gen. 3.* wzięli ná się włósiennicę z figowego liścia. Onie iák, zgrzeszyliście, to przynamniey wzięć było za pokutę niewyprawne skory, dla umártwienia ciáł, ále figowe liście, żony się nie náprzykrzyło, ładáika to pokutá. Tak u nas bywa, nágrzelzyniy nie tylko sami, ále drugich grzeszyć náuczemy, á coż za to za pokutá? oto z figowego liścia, iednym uderzeniem w pierśi y wymowieniem Boże bálz miłóściw, wszystkich grzechow pozbyć chcemy. Gębá siłá przy dykursach w mátery: cielesney, á ieszcze z pogorszeniem niewinnych nagadátá, gębá przysięgámi y przeklętwy się pomazátá, gębá sta-

wę ludzką polzárpała, y niezgod między ludźmi nąsiłała, iákże za te grzechy pokutę czyniemy? oto kiedy Ciało Pańskie na Młzy S. podnosi, nuż my głę pomuśniemy. Twarda y uparta głowa wiele pokłóciła, wiele zamięszała, wielom przy dumnym rozumieniu szkodziła, y dosyć to za pokutę, przyszedłszy do kościoła, czołem o ławkę uderzyć: Stoły nálze; chleb y używania nálze, łzy ludzi ukrzywdzonych zmoczyły y zlały, y dosyć za pokutę w łobotę suchotami pościć, szpitaleśmy po wsiach, miastách poczynili, co wieś to żebracy, co miasteczko to mendycy, co dziedzić to szpitalnik, niemasz nic w domách tylko garnki prózne iák ubab w szpitalu, iakaż za to pokuta? oto tá, że dziadom y bábom iáłmużnę damy. Sukienkę my cudzey sławy y reputacyi polzárпали, sukienkęśmy miłości y zgody Chrześciańskiey podarli, z sukienkiśmy sąsiadów y bliźnich nálznych wyzuli, że przez nas cále zubożeli, y dosyć za to albo kołzulę, albo łachmánę ubogiemu spráwić, albo wytartą suknią dáć do kościoła ubogiego ná ornat. *O mendaces filii hominum in stateris*, weźmy grzechy nasze y położmy ie ná iedney szali, położmy ná drugiey pokuty nálze, obaczmy iák wiele niedoważala, żeby były Bogu przyjemne, a iákże w nie dufać mamy?

Staniemy wszyscy *in publico retributionis & theatro confusionis* ná miejscu gdzie nas Bog, czego kto godzien, rozsądzać będzie, tam się náylepiey y naybárdziej zawstydzimy pokut nálznych. Stanie tam Szymon słupnik, który kilkanaście lat ná słupie stojąc, chcąc go od tey pokuty czárt oderwać, zarażał po niego z ognistym wozem; żeby go ná nim do nieba zawiózł, święty, iáko człowiek dał się zwieść, nogę ná woz on chciał włożyć, a w tym woz zniknął, za ten grzech słuchaycie iák ciężką pokutę czynił? co przed tym obiemá nogami, to potym grzechu ná iedney tylko nodze. aż do śmierci ná kolumnie stał. A nálze nogi chodziły po ládańskich konwersacyách, po gospodách podeyżránych, po tańcach zázakánych, a iakaż za to pokuta? Stanie S. Raynerus, który że dla wstydu grzechu iednego zátął ná spowiedzi, y o to był od Anioła strofowany, tak surowo pokutował, że ustawicznie za grzechy płacząc, oczy stracił. Azaż y między námi tego często nie bywa, że idzie-

myć my ná spowiedź, á což potym, kiedy bez przygotowania, bez porachowania się z sumnieniem, bez żalu należytego, bywa y to, że się świętokradzko spowiadamy, á iakże zá tak ciężkie grzechy pokutujemy? oto y iedney łezki nie wypuścimy. Stánie Euzebius pustelnik, który ze czytając nabożną ksiązkę raz tylko zpoyrzał ná oraczow, tak owę dworność karał, że żelazem łzyię y kárk przez kilkadziesiąt lat tak obciążył, że nie mógł ná weyrzenie, głowy wolno podnieść. A násze oczy pátrzały nie po oraczách, ále po cudzych urodách, pátrzyły ná ládaiákie obiektá, pátrzyły ná obrázy wzeteczne, pátrzyły zázdrośnie ná cudzą fortunę iáko iá wydrzeć; pátrzyły krzywo ná adwerfarzow swoich, pátrzyły ná cudze oby- czáie iáko ie censurować? á iakżeśmy zá to pokutowáli?

Słuchaymy ná to písmá: 3. Reg. 23. *Jejunavit Achab dormivitq; in cilicio & ambulavit demisso capite.* Chodził Achab Krol po murze mieyskim, wdziawszy ná suknią włosiennicę y z pusciwšy głowę ku ziemi chodził, á kiedy przyszło spać, wowe y włosiennicy ná sukni, leżał y sypiał; O mocny Boże! żaden prawie krol w Izrae- lu więcej złego nie pobroił iáko ten, Bogá prawdziwego porzu- ciwšy, bałwochwalstwo wskrzesił, pogańskim bożkom służył, sy- now swoich zabobonnie przez ogień przesadzał, żonie swoiey Iezá- beli Krolestwem rządzić dopuścił, y choć Prorokow zabíjać kazá- łá, dyssymulował, dla grzechow iego Bog całe państwo głodem kilkoletnim karał; ludzi tak wiele trupem od głodu pádło, á dla niego, cudzą winnicę Nabotowę wydarł, Nabotá przez żonę swo- ię z tego świata zprzątnął, y zá to wszystko pokutá iego *dormivit in cilicio, demisso capite ambulabat*, wšytská zá tak ciężkie grzechy poku- tá, że w włosiennicy ná sukni, zwiesiwšy głowę chodził, y tak mu tá pokutá dokuczáła, że ná nie dobrze spał *dormivit*. Alniestetyż naszym pokutom, ktore Achabowym podobne bywáią, o iákeśmy inż wiele nágrzeszyli, á iakżeśmy sobie do tąd! pokutę náznaczyli? *dormivit in cilicio* oto pokutujemy spąc, pokutujemy iák przez sen, á iakże w tę pokutę dufać mamy, kiedy ospále, ládaiáko pokutuje- my, y z tey miáry.

Ze pokutuiąc, do czásu sobie tylko grzechy obrzydzimy. Po-

wiadaia, że się kiedyś kucharz dworski z piwnicznym zwadził, u-
 słytał to Pan, y ucieszył się, dobrze to (mowi sobie) że się nie-
 zgadzają, bo mnie krąść nie będą, ná to ktoś rzecze Panu, darmo się
 cieszysz Pánie, bo ci dway wadzą się prawdá dzisia, ale się jutro za-
 pewne pogodzą, żeby cię lepiej krąść mogli. Widziemy nie raz
 ludzi pokutujących; wzdychają ciężko przy konfessyonálách, błądzą
 się z serdecznym żalem w pierś, upłakują przed Iezusem ukrzyżo-
 wánym, korzą się przed obrazami Świętych Bożych; aż my sobie
 myślimy, już też ten człowiek, ten penitent, tá penitentká z swa-
 tem się powódzili, już się z czártem poróżnili, już się z ciátem po-
 żegnali, już rozbrát z dawnymi uczynili nálogami, coż się stánie!
 dż s się zwadzą, jutro się pojednają, także ięzyczne grzechy, także
 nieprawiedliwości, także cielesności. Piotr obaczywszy Páná Ie-
 zusa ná morzu *succinxit tunicam* podgiął suknie, á potym idąc *ca-
 mergi* głęboko zábrnął, y gdyby go była ręká Pańska nie ráutowała,
 zápewneby był zginął. Obaczmy Páná Iezusa przy odpuszcie iákim,
 y skrzuszonym sercem záwołamy, ey Boże moy, zbáwicielu duszy
 moiey, iedyna nádzieio zbáwienia mego, niechże się przecisnę do
 ciebie, jużem się dosyć nábląkał, *jube me venire ad te*, oto odpuszc-
 wołány, oto teraz Jubileusz, oto miłościwe láto, poydę do ciebie
 przez pokutę, przez spowiedź, przez żal y skrucę. Długoż tey
 pokuty będzie? oto poty pokiśmy w kościele, iák wynidziemy z ko-
 ściółá, aż my znówu w też grzechy co y przedtym brniemy. Pó-
 H storycy o Dyonizyzuszu Tyráninie, że gdy miał iść do bożnice Bo-
 ko n ofiarę czynić, przybieráł się w kosztowny páludament, ná kto-
 rym haftowán: były obrazy różnych Bożkow y mawiał: *Date De-
 rum vestem, vestem Sanctam*, dávácie mi suknię świętą, powróciwszy
 się z bożnice, znówu brał ná się wytarte suknie. O czy to niewy-
 brażenie żywe pokut nászych, idąc do kościółá osobliwie ná spo-
 wiedz, ubierzemy się w *vestem Deorum*, pożyczymy sobie od iawnó-
 grzeszniká żalu, biemy się w pierś, pożyczymy sobie aktu pokory
 od Setniká nie iestem godzien; pożyczymy sobie też od Magdálény,
 płáczemy, wzdychamy, czołem w ziemię biiemy; coż potym kiedy
 to wlystko tylko na pozor czynimy. A co więkza że te pokuty

násze bez należytego żalu y skruchy odprawuujemy, bo ná spowiedziách nie iesteśmy penitencji bolejący zá grzechy, co pámietamy, to tylko powiádamy, á wielu grzechow przez niedbálistwo y nieprzygotowanie się opuszczamy, á ieżeli żałujemy zá grzechy, to nie żałujemy żeśmy Bogá obrażili, ále że się zá grzechy násze karánia bojemy, á iákże to w takie pokuty dufać mamy? A choćby też naydoskonalsza bytá pokutá násza y inlze dobre uczynki násze, postáremuż w nie niedufaymy, ták rádźi Duch S. *Eccl. 5. de propitiato peccato noli esse sine metu*, á S. Augustyn ielzcze nas bárdziey strážy *Vae etiam laudabili vitæ, si remotâ misericordiâ, distutias eam*. Biáda by nayswiątobliwzemu, ieżeli go Bog nie według miłosierdziá swego sądzić będzie. Niedufaymy w dobre uczynki násze, bo iest wiele takich potępionych, ktorzy świętobliwie żyli, wiele dobrego czynili, posćili, iákmużny dawali, grzechow się strzegli, a potym upadli y więcey z grzechow niepowstáli y wiecznie zginęli. *Vidimus multos Domine, quod utique sine magno timore non recolo, ascendisse primatus usque ad celos, & inter sidera nidum collocasse, postmodum autem cecidisse usque ab abyssos* mowi S. Augustyn, strážniejszá ielzcze rzecz powiáda Bernardyn S. *De quantis legimus in vitis Patrum, virtute potentibus, vigilis, jejuniis, orationibus, laboribus imo & miraculis coruscantibus, qui ceciderunt & in bono non perseveraverunt*, czytaliśmy o wielu takich, ktorzy przez ustawiczne modlitwy, posty y prace do takiej świętobliwości przylzli, że y cuda czynili, á przecię niebá chybili. Oto mamy przykád ná dzisieyłym Faryzeusz, nikogo on nieukrzywdził, z nikim się nie kłócił, nie zabíal, nie kradł, nie cudzołożył, ciátu nie dogadzał, y owszem ie postámi martwił, kościołom y ubogim iákmużny dawał, á przecię go Bog odrzucił, á ná iawnogrzełzniká weyrzał, *descendit hic iustificatus*. Święty to był Paweł Apostoł, bo był áż do trzeciego niebá wzięty, á przecię się bał, żeby nie był potępiony, *timeo, ne, cum aliis predicaverim, ipse reprobos efficiar. 1. Cor. 9.* y ná drugim mieyscu *Nihil mihi conscius sum non in hoc tamen iustificatus sum. 1. Cor. 4.* Święty był Piotr, á przecię swoiey świętobliwości nie dufał, ále się bał. *Si iustus vix salvabitur, impius & peccator ubi parebunt? 1. Petr. 4.* Dla tego y my nie dufaymy

choć-

choćby największey świętobliwości naszey, ale iako Paweł S. radzi z bojaźnią robimy około zbawienia duszy naszey, a choćbyśmy wzy-
stko to zrobili, nie dufamyż sobie iako Chrystus radzi y przestrze-
ga, ale mowmy żeśmy ią słudzy niepożyteczni *Cum omnia fecerit, dicite: servi inutiles sumus Luc. 17.* a nadzieią w Bogu że w ranach le-
zuszowych miłosierdzia znajdziemy, y wychwalać ie przez całą wie-
czność będziemy Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po Świątkách Iedenastą.

Benè omnia fecit Marci. 7.

ZPrzeczytány Ewangelií to tylko ná uwagę biorę, *Benè omnia fecit*, że Bog choć ná tego kálekę ktorego do Chrystusa przy-
wiedziono, wielkie kálestwo, bo głuchotę, oraz y niemotę
przepuścił, dobrze to uczynił, *benè omnia fecit*, a przecię mu tego
nikt nie przyznał, że to Bog dobrze uczynił, iakże Chrystus tego
kálekę uzdrowił, iak mu słuch y mowę przywrócił, aż wszyscy
Chrystusowi przyznali, że dobrze uczynił, *benè omnia fecit*. Tak y
my sobie z Pánem Bogiem postępujemy, da nam Pan Bog zdrowie,
da fortunę, da dostatki y honor, to my Páná Bogá chwalemy, że
dobrze czyni, przyznájemy *benè omnia fecit*, niechże ieno Bog de-
puści ná nas utrapienie, niech przepuści chorobę, niech przepu-
ści ubóstwo, aż my nietylko niemowiemy *benè omnia fecit*, że to Bog
dobrze uczynił, ale mu ieszcze przyganiamy y zadaujemy, że to Bog
źle uczynił, więc żebyście nieśluszenie Bogu nieprzyganiáli, mowie-
o tym będę, że Pan Bog y w ten czas kiedy nam się zda, że źle czy-
ni, dobrze y świętobliwie czyni. Ad M. D. G.

Ian S. w Rozdz. 11. powiada że P. Iezus przepuścił ná Łaza-
rzą choć kochanká swego, ciężką y prawię śmiertelną chorobę, po-
strzegłszy to siostry Marcá y Magdálena, co prędzey poszły do Chry-
stusa, dając mu znać że ich brát niebezpiecznie chory, oraz go pro-
sząc, żeby chorego Łazarzá nawiedził y uzdrowił, *ecce quem amas*

infirmatur, ná tę proźbę Mártý nie poszedł Chrystus do Łazarza, ále tylko kazał iey powiedzieć *infirmus hac non est ad mortem sed pro gloria Dei*, że chorobá Łazarza nie była do śmierci, ále dla cowały Boskiey. W tym Łazarz umarł, umarł go w grobie pochowano, kiedy już po pogrzebie Łazarza, miał dzień czwarty, áz też Pan Iezus przychodzi, dowiedziawszy się Marta że Pan Iezus idzie, wypadła z domu y zaiżła mu drogę z exhortacją taką: *Domine, si fuisset hic, frater meus non fuisset mortuus*. Gdybyś Pánie przyszedł był do mnie, kiedym cię prosiła, zá pewneby brát mój nieumarł był. Rupertus y Cyryllus ná to pisząc, zádaia Marcie że Pánu Iezusowi iakoby przyganiała, *acsi reprehenderet Dominum*, nayprzód oto, że choć Łazarza kochał, á przecię ná niego dopuścił chorobę, potym przyganiała oto, że ná iey proźbę nie przyszedł do Łazarza poki jeszcze żył, ále dopiero w ten czas kiedy Łazarz nie tylko umarł, ale y w grobie zgniół, *acsi reprehenderet Dominum quod tarde adveniret*, zdało się Marcie, że Pan Iezus niedobrze uczynił, że nierychło przyszedł. A Pan Iezus co ná to? oto pokazał oczywście, że to dobrze uczynił, choć do Łazarza poki jeszcze żył nie przyszedł, ále dopiero czwartego dnia po śmierci, kiedy już w grobie leżał, bo to z większą chwałą Oycá swego y swoią uczynił, kiedy Łazarza umarłego y już w grobie przegniłego wkrzesił, á niżeli gdyby chorego był uzdrowił.

Toć się to Marcie raz trąfiło, że choć Pan Iezus dobrze czynił, á przecię się Marcie zdało że źle czynił, y dla tego mu przyganiała *acsi reprehenderet Dominum*. Ale się to między wami bardzo często trąfia, że choć Pan Bog dobrze, wysmieniecie czyni, á przecię wy mu przyganiecie, á ja mówię że nieślusznie, bo y w ten czas Bog dobrze czyni, kiedy wam się zda że źle czyni. I tak, proście Páná Bogá u dni, żeby wam fortuny y dobr doczesnych co więcej przyczyniał, inśi proście żeby was w utrapieniu wálzym poćciżył, inśi proście, żeby wás chorych uzdrowił? inśi proście żeby was w niedostátku y ubóstwie zápomógł, y że was Pan Bog nie záraz wysłucha, że wam nie záraz wykoczy, że záraz nie dá o cogo proście, áz wy iako Marta przyganiecie, że to źle czyni,

że was zaraz niewysłuchiwa *acsi reprehenderet Dominum, quod tam
adveniret.* A ja mówię że dobrze Pan Bog czyni, choć was nie za-
raz wysłuchyiwa kiedy go o co prosicie. *Cum aliquando tantum
dat, commendat bona non negat, pete, quare, insta, servat tibi Deus, quod
non vult cito dare, ut discas magna magnè desiderare* mowi S. Anguś.
Ze Pan Bog nie zaraz dáć, kiedy go prosisz, nie źle to ale dobrze
czyni, bo to czyni dla tego, żebyś się nauczył kiedy chcesz co u
Pána Boga uprosić, trzeba go nie iákokolwiek, ále gorąco prosić.
Przestrzega was w tey mierze Chryzostom S. *Ne dixeris multam
oravi nec exauditus sum, etenim id est utilissimum cause tue.* Choć się
Bog nie zaraz wysłucha, nieprzyganiayże mu że to źle czyni, bo
to na lepsze twoje czyni, bo chce doznać ieżeli masz w nim state-
czną ufność, iáką ufność miał Izaak, który nie przez ieden rok, ále
przez dwádźiesięć lat o potomstwo Pána Boga prosił, y choć go
nie zaraz wysłuchał, á przecię on ufności w Bogu nie tracił, ále
w niey statecznie trwał, y pory prosił poki nie uprosił? *An non
igitur erubescimus & confundimur, cum iustum videmus tot annos expectasse
nec ab oratione abstinisse, nos vero post unam & alteram petitionem, sepe
desicimus & indignamur, nam licet multam fiduciam habebat, tamen or-
ationem non egré sed patienter ferebat.* mowi Chryzostom á my chce-
my, kiedy o co Pána Boga prosimy, żeby nam to zaraz Pan Bog
wysłoczył, żeby zaraz to nam dał o co go prosimy, á ieżeli za-
raz nieda, to się gniewamy, to Panu Bogu przyganiamy, to modlit-
wę porzucamy y desperujemy. O iáko nas przed Bogiem zawsty-
dzi owá niewiásta Chanáneyska, ná ktorey gorącą prozbę choć
nie zaraz Chrystus Corkę iej od czártostwa uwolnił, á przecię ona
nie skarżyła się ná Chrystusa, że to źle uczynił, y choć Pan Jezus
Apostołów z nią proszących niewysłuchał, *Discipuli ejus rogabant
dicentes: dimitte eam quia clamat post nos,* y owszem choć Chrystus A-
postołów proszących z nią zbył tym, że nie był posłany, tylko
dla tych owieczek ktore zgineły. *Non sum missus nisi ad oves quae
perierunt,* náwet kiedy się ustáwicznie Chrystusowi przykrzyła Do-
minę adjuva me choć iá Pan Jezus posłanał. *Non est bonum sumere por-
tionem filiorum, & mutere canibus,* nie należy chleba synowski płom rzu-
cać

cać, á przecię oná o to pośáiánie Pánu Iezulowi nie przygániatá, áni go prosić nie poprzesztátá, ále z ufnością wielką odpowiedziátá: *etiam catelli edunt de micis quæ cadunt de mensa Dominorum* Mat: 23. znam się do tego żem iest gorszą niżeli pies, á zátym nie iestem godna, żebyś dla mnie uczynił o co cię proszę, ále ia z tym wśzytkim prosić cię nieprzesztanę, y mam nádzienie że uproszę, bo y szczeniuchowie pożywáią okruszyn, które z páńskiego stołu ná ziemię zpadáią; pátrzciesz czego tą uporczywą prozbą dokazátá, oto tego, że z podziwieniem rzekł Chrystus: *O mulier magna est fides tua, fiat tibi sicut petisti.* O niewiásto widzę, że wielká wiara y ufność twoiá, niechże się stánie o cóś prositá. Dla tego was przestrzega S. Nilus. *Ne petas imperiosè à Deo, quod statim velis impetrare, vult enim te beneficio afficere in oratione perseverantem.* Kiedy o co Páná Bogá prosićie, nie napierayćielz się y nieroskazuyćie Bogu żeby to zaráz uczynił o co go prosićie, y choć też nie zaráz uczyni nieprzyganiayćielz mu że to źle czyni, bo choć niezaráz wysłucha, czyni to ná lepsze walze. Tak y S. Bázyli rádzi: *Etsi mensis præterit, etsi annus, etsi complures, persevera tamen donec impetres.* Choć Pan Bog tego o co go prosiłz nieuczyni, nie tylko zát miesiąc y rok, ále y zát kilká lat, postáremu ty nie przestaway Boga prosić, bo to Pan Bog, nie źle czyni, że cię nie zaráz wysłuchiwa, ále to ná lepsze twoie, choć się tobie zda że to źle czyni.

Toż rozumieyćie kiedy Páná Bogá o co prosićie, á Pan Bog nie tylko nie zaráz, ále cále was niewysłuchiwa, y nieda wam tego o co prosićie, lubo wam się zda, że to Pan Bog źle czyni, postáremuż to nieomylna prawda, że to dobrze czyni: *benè omnia fecit.* Słuchayćie co ná to Auguśtyn S.mowi: *Desideras ut Deus det quod vis, quid si malè vis, nonne tibi magis misericors erit non dando?* życzysz sobie żebyć to Bog dał o co go prosiłz, á kiedyć to, o co go prosiłz szkodzić może, á zát to niedobrze Bog uczyni; żec tego nieda co widzi, żebyć szkodziło, gdybyć to dał o co go prosiłz. A zát Mátká źle czyni że kiedy się głupie dziecko napiera nożá álbo ognjá. á Mátká mu iáko rozumna, nożá żeby się nie obraziło, ognjá żeby się nie spárzyło, nieda, dziecku się prawda zda, że to mátká źle czyni,

czyni, ale w samey rzeczy dobrze matka czyni. To tak y wy często napierać się tego od Boga iako głupie dziecká, co gdyby wam Bog dał, widzi żeby wam to szkodziło? to to źle czyni Bog że wam nie dáć? *benè omnia fecit* choć się wam zda że to Bog źle czyni, ale w samey rzeczy dobrze czyni: *Deus bonus est, quando ea quæ nociva sunt negat* mowi S. Leo.

Podźmyż daley, przyganiacie wy często Pánu Bogu o to, o co Ewangelicznemu gośpodarzowi służy przyganiáli, którzy obaczywszy iak wiele się kłólu między pszenicą pokazało, niby to żarliwością o szkodę pańską zdieći y zapaleni, ofiarowali się gośpodarzowi zaráz iść y wykorzenieć kłól, żeby pszenice niezarażał, *imus colligimus*, á gośpodarz co ná to? *finite crescere usque ad messem* Mat. 13. daycie pokoy kłólowi aż do żniwa; y zdało się to czeladce że to gośpodarz, źle czynił, kiedy kłól między pszenicą aż do żniwá cierpiał, y cierpieć kazał, *finite crescere usque ad messem*. Ażáż się y między wámi podobná niby żarliwość o Boga y chwale jego nie tráfia, miánowicie, kiedy to uważać poczniecie, że nierowne więcej złych ludzi ná świecie niżli dobrych, że się źli dáleko lepiej máią ná tym świecie niżli dobrzy, że źli nád dobrymi gorę máią, czego chcą nád nimi dokázuią, iest tak wiele złych, którzy imię y wiarę Chrystosową y Sákrámenta bluźnią, nawet y między kátolikámi nierownie więcej iest złych, niż dobrych, między tymi złymi iest wiele iáwnogrzełzników, publicznych codziółców, wszeteczników, bluźnierców, krzywoprzysięźców iest wiele zdzierców, ludzi ubogich oppressorów, iest wiele okrutnych Tyránów y rozlewców krwi niewinney, widzi tych wszystkich Pan Bog y wszystkie ich excessa, y iako wszechmocny mógłby wszystkich w jednym momenćie do piekła z ziemié ztrącić, takżéko Aniołów złych z niebá do piekła ztrącił? á przecie tego Bog z nimi nie czyni, ale ich cierpliwie znosi, y nie tylko ich cierpliwie znosi, ale im dáleko lepiej, niżli dobrym dogadza we wszystkich, opływają w dóstatki, honory, w roskoszy, niewiedzą co to bieda, co to niedóstatek, co to niešťczęście, co to utrapienie, co to choroba, bo ich głowá nie záboli, a ludzie dobrzy, pobożni, 'w uścámicznych

wiecznych biedách, frátlunkách, kłopotách, w utrapieniách, życie to mizerne prowadzą, y choć długo żyją, á przecię przez całe życie niczego dobrego nie záżyją. Ten Páná Bogá proceder kiedy uważacie, zda wam się że Pan Bog źle czyni, że sobie łaskáwicy z złymi, niżeli z dobrymi ná tym świecie postępuje, y mowicie z Jobem, *Quare ergo impii vivunt, sublevati sunt confortatique divitiis* J. b. 21. bá y z Ieruzalem. *Quare impiorum via prosperatur, bene est omnibus, qui prevaricantur & inique agunt* Jerem. 12.

Ná co to Bog dobrych, pobożnych z tego świątá zábiera? á złych, bożbożnych ná większe dobrych utrapienie y prześladowanie ná tym świecie trzyma, á zażby to nie lepiej było, gdyby złych z tego świątá poztrącał, á dobrych záchował, nie tylkoby to dobrym się wygodziło, żeby ich iuż nie miał kto prześladować, ále y samemu Bogu, boby go niemiał kto obrażać. A ia mówię, kiedy Bog złych między dobrymi iáko kákol między pszenicą cierpi, dobrze to, świątobliwie to czyni, bo to czyni ná większą dobrych záśługę. *Divina id dispensatione factum, quod iusti virtus magis per malos exerceretur* mowi Lipomanus, dobrze czyni Pan Bog że między dobrymi złych cierpi, bo to czyni nie tylko ná dobrych ále y złych lepsze. *Non putetis malos gratis vivere & de illis nihil agere boni* Deum, *omnis malus aut ideo vivit ut corrigatur, aut ut bonus per ipsum exerceatur* mowi S. Augustyn. Nierozumieyćie tego, że to Bog darmo złych między dobrymi cierpi, y że o nich żeby im było dobrze nie myśli, oto ia wám powiadam, że to Bog dobrze czyni, álbo dla tego żeby się źli upamiętáli y popráwili, álbo też dla tego żeby źli dobrych prześladowáli y okazý im do większey cierpliwości á zátyr y do większey záślugi dáli; y przydáie Doktor S. *fieri enim potest ut qui hodie sunt zizania, cras sint frumentum*, bo to być może że choć największy grzesznik, iáko kákol w pszenicy, tak o t w świętgo się przemienić może. Iest to nieomylna prawda, że nierównie więcej Bog niżli ludzie od złych cierpi, y choćby złych mógł tegoż momentu, kiedy grzeszą poręczyć, á przecięż tego nie czyni ále ich cierpi, wiećieśz dla czego? Oto powiada Paweł S. dla tego: żeby wrodzoną dobroć y miłosierdzie pokazał. *volens Deus notam*

facere potentiam suam, sustinuit in multa patientia vasa irae ad Rom. 9.
 Toż y S. Augustyn mowi: *Ex peccatis docti sumus Dei patientiam, Clementiam, lenitatem & amorem, tantus virtutum apparatus exornat Majestatem ejus, provocat humilitatem nostram ad laudes ejus & obsequia.*
 Mamy prawda wiele dowodow z ktorych dochodzić możemy iak to Bog dobry, ale naywiększy y naylepszy dokument cierpliwość, że mogąc się krzywdy swoiey, którą od złych ponosi z mścić, y zaraz ich z światą ztrącić, a przecię ich nie strąca, ale ich dłu o cierpi, *patiens & longanimis.* Tu się naybárdziey Bog Bogiem pokazuje kiedy złych cierpi, bo to natura jest Bogá dobroć *cujus natura bonitas* a Tertulian przydaie *Patientia Dei natura effecta est,* że BOG złych między dobrymi cierpi przyczyna ta jest, bo mu się cierpliwość w naturę odmieniła. Wychwalić się nie może Psalmista dobroci Paná Bogá, a zkądże iey doszedł? oto naybárdziey z tego, że złych choćy mógł, nie ztrąca z tego światá, ale ich z dobroci swoiey y miłosierdzia między dobrymi cierpi, *Miserationes ejus super omnia opera ejus. Psal. 144.*

Ze Pan Bog nie tylko złych między dobrymi cierpi, ale im ielcze bárdziey dogadza we wżyskim niżeli dobrym, bo tych w uśtawicznych frasunkách, utrapieniách, w niedostatku iak w rosole trzyma; y to wam się zda, że to Bog źle czyni; y ztąd często się skárżycie y nárzekaćie ná Bogá z Ewangelicznymi do winnicy náiemnikami: *No: portavimus pondus diei & aestus, pares illos nobis fecisti Mat. 20.* Ey przecięć nam krzywdę Bog czyni, dniem y nocą ná chwátę iego pracuiemy, w niczym się woli iego nie zprzećiwiamy, wżyskie przykazania zachowuiemy, a iakże nam za te náłże prace płáci, ot uśtawicz ym utrapieniem, iedná biedá nam nie dokuczy, bo iak iedna minie, dzieśięć ná iey mieysce przydzie; zli choć Páná Bogá uśtawicznie obrażają y bluźnią, a przecię się im we wżyskim szczęści, co to frasunek, co to niedostátek niewiedzą; stoyćie bluźniercy stoyćie, nie bluźniycie Bogá, że wam krzywdę czyni, kiedy wam szczęścia y dobrego ná tym świećie mienia nie daie, a złym daie, *amice non facio tibi injuriam.* Słuchayćie ieno iak to S. Hilary te wálze ná Boga nárzekania gromi: *Stultissima haec querere;*

querela eſt cum iniuſtitia Deum accuſatis, niemoże być więkſze głup-
ſtwo ná to, kiedy ná Boga nárzekać, że złym ná tym świecie do-
bre mienie daie, á wam niedaie, á pochodzi to głupie waſze nárze-
kání z tąd, że wy nie uważaie co S. Auguſtyn uważał, kiedy wi-
dział że ſię ná tym świecie lepiej źli niżli dobrzy máią, nieprzyga-
niał on w tym Panu Bogu, ále owłzem przyznawał że to dobrze,
ſpráwiedliwe czynił y czyni, *hec eſt immenſa ejus bonitas, hec eſt in-
finita ejus juſtitia; non vult vel minimam actionem ſuā carere premiō.* Ze
Pan Bog ná tym świecie złym ſzczęści, dobroć to nieſkończona ie-
go y ſpráwiedliwość ſpráwuię: y objaſniam to tak: niech będzie
człowiek naygorſzy, z tym wſzytkim nieznaydźcie tak złego,
ktoryby czego dobrego żyjąc nieuczynił, zá ktore uczynki że mu
Bog dobrámi wiecznymi po śmierci płacić niebędzie, dla tego mu
iako dobry y ſpráwiedliwy ná tym świecie tymi dobrámi doczeſne-
mi płaci! Zdrugiey ſtrony że niemaſz między dobrymi tak do-
ſkonálego, tak świętego, ktoryby iákich niemiał defektów, bo ma-
wiać, że y święci máią ſwoie brodawki, dla tego ich Pan Bog tu
doczeſnie zá żywotá karze, żeby ich po śmierci nie karał. Mamy
tey dobroci y ſpráwiedliwości Boſkiej iáwny przykłąd ná bogaczu
y Łazarzu: o ktorych powiáda Łukasz S. w Rozd. 16. że bogacz-
wi we wſzytkim ſię ná tym świecie ſzczęścił, niczego mu nie
brákowáło, *epulabatur quotidie ſplendide*, codzien u niego bánykiety
pańskie? Łazarz záſ uſtawiczny głód cierpiął, wrzedámi obſypá-
ny leżał przed Pálácem bogacza, y odrobin ktore z ſtołu bogacza
zpadały ná zaſilenie zebrał, á wyzebrać niemoğł. Patrz-
cieſz co ſię ſtáło z obiema po śmierci: oto bogacz pogrzebio-
ny jeſt w piekle *dives ſepultus eſt in inferno* á Łazarz poſzedł proſto
do niebá, y oſiadł na łonie Abrahamá, ktorego obaczyłszy bogacz
zawołał: Ojczy Abrahamie, zmiłuy ſię náden ná, á zeliſz Łaza-
rzá, ktoryby zmoczył w wodzie palec, jednę przynajmniey
kropelkę zpuſcił ná moy język, boć mi bárdzo ten piekielny ogień
doſara. Siłchaycie'z co mu Abraham odpowiedział: *Fili recorder
quia receiſti bona in vita tua. Lazarus ſimiliter mala, nunc autem hic
conſolatur, tu vero cruciaris.* Darmo y nieſłuſznie ſię bogacz ocho-
dy w u-

dy w upałach piekielnych napieraż, bo ieżeliś kiedy co dobrego ży-
 iąc náświećcie uczynił, iuż ci to Bog zá żywotá dobrámi docześnymi
 nágrodził, *recepisti bona in vita* Łazarz zaś ieżeli w czym wykroczył,
 iuż go Bog żyjącego różnym utrapieniem ukarał, *Lazarus similiter
 mala*. A że Łazarz zá dobre uczynki nieodebrał zá żywotá zapła-
 ty, niedziwuyże się, że mu Bog po śmierci zá nie niebem płáci, a to-
 bie zá złe uczynki zá ktore cię zá żywotá nie karał, piekłem płáci
 y płácić będzie ná wieki. Z tego wśzystkiego taką illacyą. S. Au-
 gustyn czyni: *Noli itaq; huius vite felicitatem pravis hominibus inorde-
 re sed condole, imò quia ipsi non dolent ingemisce, quia ut bruta ad ma-
 cellum edendo properant, de tuis autem molestiis & pressuris gaude*. Ieżeli
 zobaczysz że się złym ná tym świećcie we wśzystkim łzczęści, á robie
 choćes dobry niešczęści, nie zazdrośże złym tego docześnego
 šczęścia; bo ich Bog tym šczęściem y dobrym mieniem iako wo-
 ły ná kloc y iátki piekielnie karmi, á ciebie ieżeli choć dobrego
 niedostátkiem, y głodem tu ná świećcie morzy, nie mowże że to Bog
 źle czyni, bo to czyni żeby cię po śmierci w niebie chwałá swoją
 karmił y tuczył ná wieki, *Satiabor cum apparuerit gloria tua* Psalm.
 16. Wtę to nádzieię ow starzec o ktorym piše Ruřus nigdy się
 ná Pána Bogá nieposkárzył, choć ná niego przez kilkánasie lat u-
 stáwiczne y ciężkie choroby przepuszczał, iakże mu jednego roku
 Bog pofolgował, nuż on wpłacz, y z płaczem expořtulować z Pá-
 nem Bogiem, *reliquisti me Domine quia me hoc annò non visitasti* widzę
 oczywiesie żeś mnie opuścił Panie, ponieważes ná mnie tego roku
 żadnego utrapienia nie przepuścił. Wtę nádzieię jedna Panna Za-
 konna Reguły S. Tereřsy niechciała nigdy śpiewać owych řłow z
 Psal. 118. *D'fecerunt oculi mei in eloquium tuum, dicentes: quando consolab-
 beris me*. Kiedy się iej pytao dla czego by pomeńionych řłow
 śpiewać niechciała? odpowiedziała: bo ia sobie żadney poćiechy
 poki żyję y żyć będę ná tym świećcie, nie žyczę od Pána Bogá, Ale
 was podobno ná podobną cnotę nieřtanie, żebyście mieli bez utra-
 pienia tesknąć y o nie Pána Bogá prořić? więc przynajmniej zdo-
 bądźcie się ná owę cnotę Maurycyřza Cesarzá, ktorego kiedy zá
 dopuszczeniem Boskim prořy iegoż żołnierz z Pańřtwa y Cesarřtwa
 wyrzucił,

wyżół, y woczách iego synow ściuąc kazał, á to ná wiéktzy
 żal iego, á przecieź on nie przyganiał Panu Bogu, że to źle uczy-
 nił, ále owżem przyznawał, że to Bog dobrze czynił, bo po kázde-
 ge syná ścięciu te słowá mowił: *justus es Domine & rectum iudicium*
tuum. Psal. 118. Ipráwiedliwyś ty iest Pánie, á zátym żeś mnie z
 Celarstwá żołdakowi moiemu zrzućić y synow moich piáciu w o-
 czách moich pościuąc dopuścił, dobrześ to y Ipráwiedliwie uczynił.
Benè omnia fecit. Podobnáż cnotę pokazał y drugi Krol Chrześci-
 áński Franciszek, ktorego kiedy po długiey y ciężkiey niewoli do
 kościoła przyprowadzono właśnie ná ten czas, kiedy káptáni spie-
 wáli owe słowá: *Bonum mihi quia humiliasti me.* Dobrześ Pánie uczy-
 nił, żeś mnie upokorzył, usłyszawszy to Krol, z nátnienia Duchá
 Świętego záwołał: *Bonum mihi quoniam humiliasti me, priusquam*
enim humiliarer ego deliqui; dobrze y bárdzo dobrześ Pánie uczynił,
 żeś mnie upokorzył, bom ia w przód zgrzeszył niżeliś mnie ty u-
 pokorzył. Ták y wam należy czynić, choćby ná was Bog ustáwi-
 czne nieszczęścia, utrapienia, frakunki, choroby, niedostátek prze-
 puszczał, z tym wszełtkim nie narzekayćie ná Bogá, że to źle czy-
 ni, ále owżem przyznayćie, że iáko Ipráwiedliwy Ipráwiedliwie
 to czyni. *Benè omnia fecit, saepe enim quæ putatur pœna, medicina est mo-*
vi S. Augustyn.

Przyganiáćie ieszcze y w tym Pánu Bogu, że choć tylko zá
 ieden grzech momentowy y to myślá popełniony piekłem kárze y
 karać będzie ná wieki, y zda się wam że to Bog przeciwko Ipráwie-
 dliwości, miłosierdziu czyni, bo iest wyraźne w Piśmie S. práwo,
 żeby według miáry grzechow káranie było, *pro mensura peccati erit*
& plagarum modus Deutor. 25. y ná drugim mieyscu *Apoc. 18. quan-*
tum in deliciis fuit, tantum illi date tormentorum, iakimże tedy právem
 Bog zá ieden grzech, ktory tylko przez moment trwał, w piekle
 karać będzie bez końca, wżak to y sam S. Augustyn o to z Pánem
 Bogiem expostulował: *O iuste iudex vel secundum peccata mea compen-*
santur supplicia ista, vel contra spatia annorum meorum, quibus habui bona,
mala recipiam. aut certè in duplum, vel quadruplum, cur post tot millia
annorum me teneri iubes in flamma. O sędzio Ipráwiedliwy, álbo mnie

za grzechy moje według ich wielkości y tak długo karz, iák dłu-
gom grzeszył, álbo też we dwoynasob, álbo weczwornasob, bo się
to zda ludziom nieśluszną, żeby zá ieden grzech który się w mo-
mentie skończy, mieli w płomieniách piekielnych nie tylko przez
tysiąc ále sto tysięcy, ále záfwsze ná wieki goreć. Słuchaycież ná
tę expostulacyą odpowiada S. Grzegorz: *Scire velim quomodo ju-
stum sit ut culpa, quae cum fine perpetrata est, sine fine puniatur? hoc recte
diceretur, si districtus iudex non corda hominum sed facta pensaret, iniqui
enim ideo cum fine deliquerunt, quia cum fine vixerunt, nam voluissent u-
tique, si potuissent sine fine peccare.* Słusznieby mógł kto z Pánem Bo-
giem o to expostulować, że zá doczesne grzechy ná wieki w piekle
karác będzie, gályby Bog ná same tylko grzechy á nie ná chuc y
wołą ludzką do grzeszenia pátrzył, bezbożni bowiem dla tego do
czálu grzeszyli, bo też do czálu tylko żyli, ále mieli wolą ná kto-
rą Bog pátrzył, gdyby można bez końca ná świecie żyć, żeby mogli
byli bez końca grzeszyć, y przydáie Doktor S. *ad magnam iudicantis
iustitiam pertinet, ut nunquam careat supplicio, qui in hac vita nunquam
voluerat carere peccato.* Do wielkiej to sędzięgo Boga spráwiedli-
wości należy, żeby ten karány był bez końca, który żyjąc miał wo-
lą grzeszyć bez końca. Ażebyście w tey prawdzie ieszcze mocniej
utwierdzeni byli, słuchaycież y inszych Doktorow SS. ktorzy choć
wiedzieli, że Bog zá grzech doczesny wiecznym karánim złym
płáci, á przecię Pánu o to nieprzyganiáli, że to niespráwiedliwe
niemiłosiernie czyni, ále wszyscy przyznawali, że to Bog spráwie-
dliwie czyni: *Inflexibilis & obstinata mentis punitur aeternaliter, malum li-
cet temporaliter perpetratum, quia quod breve fuit tempore vel opere, lon-
gum esse constat in pertinaci voluntate, ita ut si nuquam moreretur nun-
quam velle peccare desineret, imo semper vivere vellet ut semper peccare
posset* mowi S. Bernard. Toż y S. Hieronima iest o spráwiedliwo-
ści Boskiej w káraniu wiecznym zá grzechy doczesne, zdánie: *Sine
fine penas luunt, qui voluntatem habuerunt sine fine peccandi, si naturam ha-
berent sine fine vivendi.* Kiedy się Teologowie badaia, dla czego to
Pan Bog choć zá ieden grzech śmiertelny przez pokutę niezmáza-
ny karác w piekle ná wieki będzie? Jedni mowia, dla tego, że grzech

ma w sobie złość nieskończoną, dla tego mu też należy karanie nieskończone. Drudzy rozumieją dla tego, iż grzech czyni nieskończoną Bogu krzywdę, gdy Boga nieskończoney godności y dobrości lży y obraża. A S. Thomasz Doktor Anielski taką daje rację dla ktorey Bog choć miłosierny, a przecię za ieden grzech nie zgrażony ná wieki wpiekle karác będzie, iż grzech za żywota nie zgładzony ná wieki trwác będzie, niech grzech zginie, to y ogień wpiekle zgásnie, a czemuż to grzech w potępionych ná wieki trwác będzie? oto dla tego, że tá wola którą mieli potępieńcy za żywota, ná wieki w nich nieustanie ále trwác będzie. *Cesset propria voluntas infernus non erit*, mowi Bernard S. Niech potępieńcy zaciętą wolą własną odmienia, niech ją porzucą á zaráz piekło zginie.

Dla tego N. M. rządóm y sądom Pána Boga nigdy nie przyganiaymy, żeby nas Bog tak nie zgromił iáko Alfonsa Aragońskiego krolá zgromił, ten gdy bluźnił, że miał tyle mądrości, że gdyby był przy stworzeniu świata, w wielu rzeczách dałby był radę Panu Bogu. Iákże Bog to iego bluźnierstwo zgromił y rozumu náuczył, oto pioruny ná niego przepuścił, które ustawicznie biły w łół, koło łółu, w krzesło y łóże, dopiero zgromiony, w pokorze uniżoney záwołał: *Omnia in sapientia fecisti, bene omnia fecisti*. Dayże mi iuż Pánie pokoy, widzę że m głupie wymowił, przyznáięć cokolwiekeś uczynił, wszystkoś dobrze y mądrze uczynił.

Toż nam S. Damascen rádzi: *Omnia Divinae Providentiae opera suscipiamus, omnia laudamus, omnia citra ullam censuram comprobemus, etsi ea plerisq; iniqua videantur, nam ut ait S. Paulus, si a Deo omnia & Deus est bonus, omnia profecto quae facit Deus, bona sunt.*

Zyczymy sobie żeby Bog (prawom nászym nie przyganił ná ładzie swoim, nieprzyganiaymyż y my Pánu Bogu, y choćby nam się zdało że Pan Bog źle czyni, my iednak przeciwko temu zdaniu, przyznawaymy to Bogu: że iáko iest nieskończone mądry, y dobry, tak też cokolwiek uczynił y czyni, wszystko mądrze wszystko dobrze uczynił y czyni, á naylepiey uczyni kiedy nam grzechy odpusci y dłuze náłże zbáwi, Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedźelę po Świątkách dwunastą.

Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde Luc. 10.

A Iakże tak nieczemne y oziębłe serce nasze wystarczy ná to, żeby nieogarnionego Maiełtatu y niezmierzoney dobroci Boga kochało? wždyć to cudowny umartwienie y ná ziemi Srafiu, pancerzem okuty pułstelnik Dominik, rozptywając się od żalu codziennie wołał y ięczał: *Creditor ante me, post me, penes me, penes me, intra me, infra me, super me instat, & per omnia clamat, redde quod debes, redde amore, & miser mendicus non habeo unde?* Wielki kredytor Bog moy ná każdym mieyscu, káždego momentu woła ná mnie, woła przedemną, przez dobrodzieystwa, które codziennie odbieram *ante me*, woła przez dobrodzieystwa ktorem odebrał *post me*, woła przez dobrodzieystwa ktorymi mnie obsypał *penes me*, woła przez dobrodzieystwa ktore wydał na duszę moję *intra me*, ktore wydał ná ciało y zmysły moje *intra me*, woła przez piekło, ktorym mi grozi *infra me*, woła przez niebo ktore mi nagotował *supra me, redde quod debes* oddayże miłość synowiką przynajmniey lichą y drobną, zá miłość Oycowską nieskończoną; á ja mizerny żebrak niemam zkaąd, bo moje serce do miłości Boga bárdzo łzczupłe. To tak ten Święty mówił. Wždyć to Augustyn S. człowiek uczony bo Doktor, á przecię kiedy o tym myślał iák to Boga kochać, zdała mu się to rzecz trudna, dla tego expostulował z Pánem Bogiem: *Dic mihi per miserationes tuas Deus meus quid tibi sum ipse, ut amari te jubeas a me, & nisi faciam irasceris mihi?* Powiedz mi proszę Boże moy czym ja iest, że mi się każeś kochać, y ieżeli bym cię nie kochał, gniewać się ná mnie będźiesz. Ieżeli to tedy ludziom mądrym y y świętym zdała się rzecz trudna kochać Boga, á iákże my rzeczące, ludzie świeccy, ludzie nieuczenni, ludzie grzeszni potrafimy Boga kochać? Wymamiaycie wy się iák chcecie, ja wam ná tym kázaniu dowiodę, żeście wszyscy powinni Boga kochać, bo macie zá co, mianowicie że to iest rzecz łatwa Boga kochać Ad M. D. G.

Isai.

Isaie 6. mowi Prorok. *Vidi Dominum super solium exaellum & elevatum & ea quæ sub ipso erant, replebant templum, seraphini stabant, sex alie alteri.* Widziałem prawi Paná, á wšyſtkie ſtworzenia czy z Aniołow, czy z ludzi, czy z rzeczy widomych y niewidomych wšyſtkie były iák w koſciele *implebant templum*, tudzież Serafinowie rozpaleni w miłości Bogá przybyli nie zdwiemá bo to mało, ále z łzeſcią ſkrzydłami, żeby rozniecać y rozżarzać ogień iákis. Czemuż to nie inni Aniołowie, ále Serafinowie; ná co nie dwie ále łzeſć ſkrzydeł? *Respice* mowi *Hugo universam machinam cali & terræ, cuncta quæ sub ipso sunt, id est sub ejus regimine, omnia sunt tanquam in templo.* Rzućcie okiem po niebie gdzie Święci Boży zaſiadają, poyrzymy ná ziemię, wšyſtko przy tym Pánie náſzym tak niebo iák w ſzczymiółach iák w koſciele, porządek iák w koſciele dobrze zordynowanym, *splendor* codzienny iák w koſciele ná uroczyſtość walną, *luminar*z dzienny ſłońce, *luminar*z nocny księżyc, gwiazdy iák lampy po gzemsach, obrazy cudnie odmálowane iák w koſciele, *Imago Bonitatis, Imago Misericordiæ, Imago Providentiæ, Imago iuſtitie, Imago Thaumaturga.* Odmálował nam Pan Bog obraz dobroci ſwoiey, bo cóż nam kiedy złego Bog uczynił? Starzec w dziewięćdzieſiat lat Polykarpus, gdy mu ſię Bogá záprzeć kazáno, trzęjąc ſię od płaczu ſtarzec rzekł: iuż to 90. lat temu Panu ſłużę, á nigdy mi nic złego nie tylko nie uczynił, álem od niego y iednego, ſłowá złego nie uſłyſzał, á iákże mam tak dobrego Paná porzucać? wymálował Pan Bog obraz miłoiſierdzia ſwego. Mowiono w duchu do ſwiątobliwego Symona Cyſtersa wieprzopasa klaſztornego z pokory, weż wšyſtek ſwiát y w łóž w práſę, nie wyciſniesz nic tylko nieprz. rwáne miłoiſierdzia Boſkie. *Nihil ſtillabit niſi miſeratio ejus.* Odmálował obraz Opátrznoci ſwoiey Boſkiey, á kto około nas goſpodá nie tak mądrze, że nam ná niczym nie brakuie ieżeli nie Opátrność Bogá náſzego? *& omnia imago Thaumaturga* wšyſtkie te obrazy cudowne, bo cudowna dobroć, cudowne miłoiſierdzie y Opátrność, widząc to gorni duchowie mowi *Hugo. Advolant igniti cordis potiores Seraphini ut redament tantum artificem.* O trudno to to tu tak wyſmienitego architekta goſpodarza nie kochać, niech ſię

rozżarza miłość ku niemu nie dwiema, ale szczęścią skrzydłami, *sex olo uni, duae non sufficient, cetera succedant*, jeżeli by iedne ustaty, niech drugie następują. *Diligas diliges* powinniśmy nieustannie Bogą kochać bo mamy záco? Podźmy *per particularia* Pomyślimy o potrzebach naszych, á ktoż nam ie opatruie jeżeli nie Pan Bogu zafieimy, ale Bogu żárno iedno deszczem ie skropiwszy, ná wielę kłosow y żiarn rozmnaża. — *Mundus hic universus* mowi Drogo *mensa Domini est, ad quam domestici ejus sedemus. Mensa apparatus sollicitudinem omnē excludit à convivantibus, sine cura fruuntur ed quod apponitur* goście zaproszeni ná ucztę zafiedą przy stole, nie frásuią się, co ustat będą iuz się o to gospodarz postarał, oni do gotowego przyida. Ták Pan Bogu gospodarz y Oćiec nasz z námi czyni, wszystko dla nas wygotował ná tym świecie, iáko Oćiec dzieći swoie hoynie żywi y traktuje, á dzieći się o nic niestaraią, ták nam Pan Bogu wzytko opatruie.

Co do rzeczy doczesnych ná niczym nam nie schodzi, jeżeliśmy duchowni, mamy swoie w kościele stopnie, mamy godności, mamy honory, intraty, mamy powagę y pierwłze polżanowanie. Jeżeli świeccy, mają swoie rozrywki, mają urzędy, y przy urzędach honory y intraty, mają máietności, mają poddanych y od nich adorácie, co więkřza mają się z nich dobrze, bo na nich robią. Jeżeli ubodzy, mają to szczęście, że się nie boią, żeby ich złodziey nie ukradł, nie frásuią się gdzie skarby zachować, wesoło żyją, kontem zwoli Boskiey. Jeżeli wieśniacy, przy ustawicznych pracach swoich mają zdrowie dobre, żoładek zdrowy, nie choruią iák panowie, bo im y naygrubsze potrawy smakuia, á nieszkodzą im, mają powietrze zdrowe, mają muzyki, po polach y lasách. Pytáno się iednego puřelniká, wgłębokiey puřczy mieszkájącego, kto cie tu żywi, kto potrzeby twoie opatruie? odpowiedział. Mam ia gospodyná dobrá opatrzność Boską, iestem u niej stołownikiem á nie płacę iej od stołu, mam się dobrze aż do rořkoszy.

Jeżeli sobie pomyřlimy o ekonomii w uszykowániiu na nasz pożytek rzeczy nierozumnych, musimy przyznać co Grecy *diverbiale* mawiali widząc iákie porządne miało, *Plato hic consul est* mui

muſi tu burmiſtrzować mądry Plátó. Aż ten ſwiát nie ieſt. *Civitas ubi Conſul Deus eſt* mowi *Caffiod.* Miáſto w którym ſam BOG burmiſtrzuie; pięknie nam czáſy rozłożył. Wioſna otwiera ziemię, láto zwozi zboża do ſtodoły, ieſień opátruie prowiant na przyſzłe czáſy, zímá powietrze zdrowi, hártuie ziemię ná przyſzłe urodzáie. Kſiężyc, gwiazdy w nocy porządnie ſzylwách odpráwuia. Słońce minerałów; zboża, fruktow dowarza, przyſwieca wſzystkim do roboty, á nikogo tá ſwiecá nie koſztuie, á iákoż Bogá zá to nie kochác? Dał wody y rzeki, áby nam rybámi ná poſtne pożywienie wygadzały, áby polá dla buynieyſzych urodzáow oblewały, ábyſcie nimi zboża waſze zpuſzczali, dał deſzcze, żeby ziemię chłodziły, dał lasy, bory ábyſmy ſię z nich w zímie ogrzewáli. Dał nam iedno ptáſtvo ná kuchnię do smáku, drugie ná kontentowanie uſzu náſzych, drugie ná pożytek, y uſługi náſze y rekreacye. Dał nam zwierzęta iedne na poſługę náſzą, robia, ná nas iák chłopkowie ná Páná, iák ſą wielbłądy, konie, woły, oſły, drugie ná przeſtrogę iák to wilcy, drugie ná ciepło, iák to lisy, drugie ná ozdobę iák to ryſie, ſobole, á iákże ták opátrznego Bogá niekochác.

Przywieziono do Rzymu Gilimera krolá Wandálſkiego, gdy do więzienia záprowadzono, *pro ratióne ſtatús* przydał mu Rzymianie y luźnych poſługaczow, iſzlácheckie pániętá do uſługi to mowiąc: *Habes & mancípia, habes & ingenuos.* Osadził nas tu prawda ná tym ſwiecie Bog iák w więzieniu, dał nam *mancípia* nierozumne zwierzęta, y ptáſtvo do uſług, ale to máło, dał nam do uſługi y pániętá Aniołów ſtrożow, niemałz ták lichego dziecięcia ná wſi unayubożſzego chłopká, żeby go to Paniátko nie pilnowáło, zpádnie z ławki dziecko, ſtłucze ſię prawdá, popłácze troche, ále potym zdrowe. Mátká é żárna pádnie ná ſłuſkiey drodze, częſto iey to nie ſzkodzi, á ktoż tym działkom ſłuży? Paniátko niebieſkie Anioł ſtroż. A iákże zá te pániátká do uſługi náſzey náznáczone niema my Bogá kochác? Nuż co do duſze y zbáwienia iey náleży, ták nam wſzystko opátrność Boſka ſporządziła, że choćby był naywiękſzy proſtak przy kátolickiey wierze y záchowániu przykazań Boſkich pomyſić nie mo że.

Dopie-

Dopieroż gdyby nam się wrotá niebieskie otworzyły, obaczyliśmy tam woyska niezliczone dultz, w owych splendorách w owym wiekuistym weselu, w owej niepojętey chwale, obaczylibyśmy iák tam wielu takich ktorých była robotá mała á wielka zapłata, *merces magna nimis*. Tęż y dla nas wszystkich Bog nágotował zapłatę w niebie, gdzie iáko mówi Augustyn S. *Quod Deus preparavit diligentibus se, acquiri potest, estimari non potest*. Co Bog kochájącym się nagotował, tego káždy doysć może ále oszácować nie może. á S. Bernard. iák zapłatę, ktorą nam Bog w niebie nagotował opisuje: *Ibi videbit beatus Deum ad voluptatem, habebit illum ad voluntatem fructur eo ad satietatem, aternitate vigebit. in veritate fulgebit, in bonitate gaudebit*. Wniebie pátrząc ná Bogá, w wszelkie poćiechy y roskolzy opływać, y poznávając iego dobroć kochać go ná wieki będziem. A czemuż go y teraz kochać nie mamy kiedy mamy zá co? osobiwie,

Ze to jest łatwa Boga kochać.

Apoc. 1. mówi Pán Bog *ego sum Alpha & Omega principium & finis*. Co do duchownych reflexy. Iam jest obiecałtem, wiecież kogo do abecádká nnganiaią? oto dzieci mátych. Tak my sobie z tobą Boże moy postępujemy, trzebá Bogá kochać, trzebá mu wierne służyć, trzebo mu zá niezliczone dobrodzieystwá dziękować, powiedźcież mi kto z was dorostłych jest, coby się tym bawił, oto małode dziecká oto synackow, coreczki nie dorostłe nukaćie do Bogá, do paćierza, do nabożeństvá, á sami pomyslicież kiedy o nim? *Ego sum Alpha* Bog się zowie abecádktem, bo iáko z abecádká iákcie chcećie słowo, możecie złożyć, iák z Bogá wáżego złożyćcie, y uczynicie sobie co chcećie. I iák porzuciłz dawne náłogi, udałz się przez pokutę szczerą do Bogá, áż ty sobie Bogá uczynisz miłosiernym. Wroćisz się po spowiedzi do dawnych náłogow, áż ty sobie Bogá uczynisz spráwiedliwego. Aleć ja rozumiem że się Bog abecádktem nazywa dla tego. Wymawiaćie się cielesnicy; trudnoż to Bogá nádwysztyko kochać, bo ia nie mogę porzucić cielesnego towarzysztvá mego. Toż rzeczećie iákomi, trudno Bogá kochać, bobym musiał nieśluszných poprześćać zábiegow, á ia tego uczy:

uczyńić niemogę. Powiedzieć iż mico też może być łatwieyszego lub to do czytania, lub to do pisania nád abecadło? y dziecko má-
te tego się prędko náuczy, otoż Bog iest abecadłem; że iák abe-
cadła, iák iego kochać możecie prędko náuczyć, byleście tylko
chcieli.

Rzeczecie iest wiele takich prostakow, ktorzy się y abecá-
dła náuczyć nie mogą, taki był prostak, który że się abecadła ná-
uczyć nie mógł, Ociec mu tyle sług chował, ile w abecadle liter y
názwał pierwszego sługę, A. drugiego B. trzeciego C. y tak aż do
23. Zebyście się y wy niewymawiali, że Bogá kochać trudne to ná
was abecadło, otoż Bog nie názywa się całym abecadłem ále tyl-
ko dwiema literami. *Alpha & Omega*, ktorych liter y dzieci się ná-
uczyć mogą. O ludzie ludzie iákeście niepojętni! á czy się mógł
Bog łatwiey udąć iáko pod dwiema literami, á czemuż mowicie,
że trudno Bogá kochać, á kto z was tak niepojętny, żeby dwóch
liter poiąć niemógł? kochać Bogá tak to rzecz łatwa iák dwie li-
tery wymowić. *Amorem Dei omnis homo in omni statu dicere potest*
mowi Euthimius ieszcze wyraźniej Idiota. *Amor facilis res est, o-*
mnibus se exhibet, nulli negat, capit eum juvenis & senex, vir & mulier, sa-
nus & infirmus, doctus & simplex, nec est qui se abscondat à calore ejus. Ko-
chać Paná Bogá iest to rzecz tak łatwa, że nie tylko mądry, ále y
nawiększy prostak, nie tylko męszczyzna ále y białogłową, nie
tylko młody ále y stary, nie tylko zdrowy ále y chory może po-
trafić Bogá kochać. *In reliquis operibus bonis potest aliquis qualemcun-*
que excusationem praeferre, in habenda vero dilectione, nullus se poterit
excusare, potest quisque dicere non possum jejuna, nunquam potest dicere
non possum diligere mowi Augustyn. Z inszych dobrych uczynkow
może się kto iákokolwiek wymowić, ná przykład, może się kto wy-
mowić ubóstwem że iákmężny nie dáć, chory może się chorobą
wymowić że posić nie może. ále że Bogá kochać niemoże, wy-
mowić się nie może, bo to iest rzecz tak łatwa, że każdy byleby chciał,
może wyśmienić Bogá kochać. Wielkić to był prostaczek Egi-
dyusz braćdzek zákouny, ten pytał się S. Bonawentury Doktora
Wielkiego, ieżeli prostak może tak Bogá kochać iáko mądry y uczo-

ny? odpowiedział mu S. Doktor iedną babką z kruchty może jeszcze, wysmieniściey Bogá kochać niżeli naywiększy Theolog y Doktor, czemu się zadziwiwszy wypadł ná ganek, wołać pocnie, słuchaycie ludzie po Zakonách, po kámenicách, słuchaycie ludzie po miaśteczkách y wsiach, oto Bogá kochać tak to rzecz łatwą, a iedna babką z kruchty prostaczká, może wysmieniściey Bogá kochać, niżeli uczony Theolog y Doktor.

O moy mocny Boże my literaci, tak się kochamy w nauce y mądrości, że się dla niey w komorkách zamykamy, oczy psujemy, krew gnoimy, látá trácimy, zdrowie niszczymy, nád księgami umieramy, á Bog moy żebym go kochał, á za tak wiele potrzebuje? á czemuż go nie kocham? Wy prostaczkowie wieśniacy, mieżczanikowie, żebyście się wyuczyl iákiego rzemioślá, wyśługuecie się kilká lat, y wiele wycierpiecie. Drudzy żebyście działki iak tak zostáwili, nie dopiećcie, koło rydlá motyki, pługá, targaćcie zdrowie, ztargáwśy umieraćcie, á żebyście Bogá kocháli, nie trzebá tyle łożyć, á czemuż go nie kochać? Nieczyłostíá pałájący młodzi, żeby was ámazye wálze kochały czego nie czynicie? zdrowie, sławę fortuny trácicie, á Bog nad ktorego niemasz nie ślicznieyszego, kochańszego, sam się w prasza, żebyście go kocháli, á czemuż go niekochać? Książę iedno poluiąc gdy psi západli zá zwierzem w puśtynią, Książę zá nimi, w tym nápadną ná stárcá pustelniká Macedoniuszá w iáłkini, szczekáią ná niego, przypádnę Książę y pyta się owego stárcá, co tu robisz, odpowie stárzec: *Tu Princeps feras venaris, ego venor Deum.* Ty będąc Książęciem západłś ná tę puśtynią, żebyś zwierzá iákiego ułowić, á ná coż się działujesz, żem ja tak dáleko zászedł, żebym áffektem moim ułowić Bogá. Żebyście wy N. M. áffektem wálzym Bogá sobie záterceuieli, nie trzebá wam ná puśtynie záchodźć, daruy iákákolwiek masz przeciwko bliźniemu twemu urážę, á Bogás iuż ukochał y sobie zniewolił. Poprześtań zábiegow łakomych, powściágniy ięzyká, żeby cudzey sławy nie szarpał, wśtrzymay się od konwersácyi z tą ośobą, z ktorą tak dawno Bogá obrażał, á Bogá przez to ukochał y ułowisz. Ale o nieszczęśliwy do nas Boże, powiedźcie mi czemu

czemu się Bog názwał w Ewangeliu drzwiami *Ego sum ostium* ? przez drzwi wynosićie po polu od Pánów łalki, pieniądze, przywileje, á ktoż zá to drzwiom dziěkuie ? przed ládákim co przy drzwiách stoi, čzapkę zdeymiećie, á o drzwi niedbaćie. To ták z Bogiem naszym czynimy, wynosimy od niego iáko przez drzwi wizelkie dobrodzieystwá, á ktoż się ná niego z náležitým wdzięczności áffektem obeyrzy ? ktoż się tymi dobrodzieystwy do miłości iego pobudza ? N. M. ieżeli Boga dla dobroći iego niekochaćie, więc przynajmniey kochayćie go z bórážni karánia, ktore was zá to czeka, ieżeli Boga kochác niebédźćie. *Domine qui te non amat quia creasti eum, dignus est infernó, qui te non amat quia sic pretiosè redemisti eum* *Et sic viscerosè hucusq; amas eum, mille inferni ad eum corripiendí non sufficiunt* mowi Augustyn S. Kto Boga nie kocha zá to, že go stworzył godzien iest piektá, á kto Boga zá to že go drogá krwią y śmierciá odkupił nie kocha, ná tego karánie y tyřiac piektów máto.

Gdybyś to w Bogu co tákiego upátrzył, cochy się w nim nie podobáto, gdybyś to kogo godnieyszego, lepszego mogł wymyřić nád Boga, mogłbyś się wymowić od miłości iego, ále kiedyć się wřyzřtko w Bogu podobá, kiedy uznáiesz- že niemář nie godnieyszego, nie lepszego nád Boga, á czemuž go nie kochář ? Gdybyś to Bog zákazał się kochác dla tego, žeř go niegodzien kochác, ieřbyś miał wymowkę choćbyś go niekocháł, ále kiedy to BOG przykazał y ieřczce pod utrátą zbáwienia wiecznego žebyś go kocháł, á czemuž go niemář kochác ? Gdybyć to Bog co złego uczynił, mogłbyś niekochác, ále kiedy to Bog niewymownie náńie dobry, boć ulťáwicznie dobrze czyni, á czemuž go nie kochář ? Gdyby był Bog nie twoim Bogiem, nie twoim Pánem, nie twoim Oycem y Dobrodzieiem, ieřczcebyś mogł mieć wymowkę choćbyś go nie kocháł ? ále kiedy to Bog iest Bogiem twoim : Pánem y Oycem twoim, á iáke mořesz mowić žeř go niepowinien kochác ? *Deum tuum se dixit, Et ideo plúř diligendus est, plúř enim nostra diligimus, quám aliena* mowi S. Antonin, dla tógo się Bog názywa Bogiem naszym, žebyřmy go tym bárdziey kocháli, bo po polu iáke bárdziey rzeczy náře niřeli cudze kochamy, y ták bárdziey Oycá twego y mátkę kochář.

kochałz niżeli obcego kogo, coż tego za przyczyna? rzeczesz bo to moy Oćiec, moia mátká iákże ich nie mam kochać? Słuchayże co z tego Augustyn S. wnośi? *Si non diligis quia Deum, neque diligis Dominum, saltem dilige quia tuum.* Ieżeli Bogá nie kochasz, że ieś Bogiem y Pánem, przynajmniey go kochay, że ieś Bogiem Pánem y Oycem twoim. Gdyby to Bog po tobie wyćiąg ił, żebyś go tak kochał, iák sam siebie kocha, albo tak iák go Seráfimowie y Święci w niebie kochają, ieszczebyś się mógł wymowić, żebyś tak Páná Bogá niekochał, bo to niepodobna tak Bogá kochać iák się sam kocha, ale kiedy to Bog niewyćiąga tego po tobie, żebyś go tak iák Seráfimowie y Święci kochał, ale przynajmniey tylko tak, iák rzeczy stworzone kochasz, áiákże się wymowisz że Bogá nie kochasz.

Coż ná to N. M. rzeczeć? oto ja życzę żebyście się áffektem Augustyná S. do Bogá odezwáli, *Serò te cognovi, serò te amavi*, cożem ja to najlepszego uczynił, żem cię do tych czas Bogá tak dobrego niekochał *Vae tempori illi quò non amavi te*, biáda temu czasowi ktoręgom cię nie kochał, coż tedy uczynię? oto choć nierychło *serò* kochać cię będę, y żeby w tey miłości nie ustał, proszę cię o taką láskę, ktoraby mnie tak mocno y státecznie w miłości twoiey utrzymywała, żeby mnie od niey żadne utrapienia náwet y sama śmierć odłączyć nie mogła. Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po Świątkách trzynastą.

Non est inventus, qui rediret & daret gloriam DEO

Luc. 17.

Słyszeliście z Ewangelii, że dzieścię trędowátých porwáło się do Páná Iezusa, á coż potym? kiedy odebráwłzy zdrowie, więcej się do niego ná podziękowanie nie powrócili oprócz jednego. A nam co z tego za náuka? oto tá: mało to porwáć się do Páná Bogá, ládákto to potráfi, náwet y zły duch, *Factum est quodam die*

die venit Sathan & stetit in conspectu Dei Job. 2. coś trochę szatan przed Bogiem połał, y potym odszedł. To grunt y zbawienia Chrześcijańskiego fundament, porwać się do Pana Boga y przy nim stątkować. Mamyliż my N. M. tę cnotę? nie mamy. Więc o tym będę mówił, porywamy się często do Pana Boga, idziemy za nim, á coż potym; kiedy niestątkujemy, ále iák ten nasz niestatek Pana Boga boli, pokażę. Ad. M. D. G.

Psalmo 76. vox tonitruui in rota. Głos grzmotu twoiego uderzy ná koło. Co to zá koło ná które Pan Bog tak strážnym gromem bnie? odpowiada S Grzegorz, *rota stat aliquantum, sed non constanter, facile attolitur, sed pars illa quæ levata est, iterum deorsum labitur.* Koło nie ostoi się ná iednym mieyscu, tá stroná co byłá ná wierzchu, co się wyniosła z błotá w górę, znowu się ná doł w błoto zpuszczá. *Sic voluitur instabilis fides & fervor in Deum.* Nasz to niestatek wytknął Prorok, iesteśmy iáko taczaiące się koło, bywa to że się ku Bogu y zachowaniu przykazań iego skruszonym sercem podnieśliemy, á długoż stątkujemy? *levata pars iterum labitur* znowu my się do błotá grzechowego wracamy. Gdybym był ukoronowanym Prorokiem, bez wszelkiego respektu zawołałbym ná wás włzełákie stány. *Concepit dolorem & peperit iniquitatem,* áh niestetyliż z duszą naszą, zápláczęcie się ná łpowiedzi, ztrwożyéie się ná kazaniu, zápędziéie się ku polepszeniu życia, osobliwie západliży w ciężką chorobę; *concepit dolorem,* długoż tego? *peperit iniquitatem* náłtápią wkrotce nieszczęśliwe rodziny, odródzą się stáre grzechy y zwyczáie. Coś się trochę z náłożnych niewłtydow zájęłczonych *concubitus,* z publicznych iná morácyi, z upórczywych gniewow, z zázdrośnych impetycyi, z szarpáliny cudzey fortuny, z dyskursow szkaluiących, z rozmow culaż stáwę płataiących podżwigniéie, długoż tego? znowu iáko koło ná doł, co było w gorze, ná dawne mieysce do stárych grzechow powrot odpráwuieéie. *Impii in circuitu ambulant* á iákże to ten nasz niestatek niema Pana Boga boleć? iákże to tego niestátku nášzego nie ma Pan Bog strážliwym sądu swiego grzmotem gromić? Iesteśmy iáko zpoczywájący ludzie ná łóžku, ktorzy usłyszávšy niezwyčajnie wdzięczną ná ulicy mu-

zykę, każdy się z łóżka porwie do okna, jak przestanie grać muzyka, nu znówu ná łóżko. Jesteśmy jako błotniste wieprze, gdy jednego kołą, drugie się z błota porwawszy zbieżą, iakże wieprza z kołą, nu znówu wieprze insze do błota. Jesteśmy iako iaskółki ná komini, obaczą iastrzębiá ná powietrzu, nuż żałosny po powietrzu łoskot, niechże iastrzab odleci, nuż znówu iaskółki do komini. Jesteśmy iako młynskie koło, zalsławią upust, coś ucihnąć, coś posłoi, niechże ieno wypuszczą wodę, nuż znówu po całym młynie łoskot, znówu do dawnego obrotu. Jesteśmy iako kłieżyć, niedawno nastał w pełnym okrągu, aż znówu rogi pokazuje, porzycmacie się coś po spowiedzi okrągi w kárności, aż znówu rogi przeciwko Bogu pokazuje, iakże ten niestátek náiz niema Pána Boga boleć?

To mnie ferdecznie z strony Pána Boga boli, że się to codzień ná tego kontempt trafia, co raz w rok u Grekow w żártách uchodziło. Pierwszy dzień Aprylá, był ná to u nich destynowany, że wolno było jednego drugiemu oszukać, y zwali ten dzień. *Dies mendaciorum; quã nec juvenis timuit, nec senex erubuit mentiri.* Dzień kłámstwa, ktor-go się młodzi nie bali, starzy niewstydili kłámać. Co to są wáże Wielkonocne, Jubileuszowe, miesięczne tygodniowe spowiedzi? wżycisko to *dies mendaciorum* dni kłámstwa, bo co ná nich Bogu obiecacie nigdy niedotrzymacie. To się między wámi dzieie ustáwicznie, czego raz doznał Bóémundus Sycyli Krol, temu Cezarz wchodni obiecał posiłki ná nieprzyaciela Państwa iego, posyła, wygláda, niemaż. Wziąwszy tedy kártę, tak mu tylko odpisuje: *Cesar promissisti, illusisti.* Obiecałeś, oszukałeś, porwałeś się zechotą á niedotrzymałeś. Gdyby N. M. ná Pána Boga żalósć iaka pasć moglá, czyby tego do iakiego takiego z was nie mogł rzewliwie mówić? *Promissisti, illusisti.* Obiecałeś a niedotrzymałeś. Wpadnie z was kto w oczywiste niebezpieczeństwo lub życie, lub sławy, o iako się do Boga nieporywacie, o iakich słubow nie czynicie, przyrzekam ci Boże moy, że się tuż będę y tego y tego wystrzegá, widzę oczywiscie, że n. nie zá to karasz, *promissisti* piękna obietnica, niechże was Bog z niebezpieczeństwá wyprowadzi,

dzi, aż wy znówu do dawnych się grzechow wracacie, aż wam Aniołowie piszą: *illusisti* otoś mi statek: Niezczęściami wymysłnymi rozniewawiszy się przeklinać, żona męża, bodaiem cię była nie znata, a bodayżes zdech, a bodaycie diabli wzięli, przeklinać mężowie żony, bodayżec tę pászczekę swarliwą wrzód zawałił, bodayże cię Bog taką chorobą skarał, żebyś z niey nie wstała, przeklinać rodzicy niekarane dźiatki, a bodayżeście pomarli, bodayżem iuż więcej niepatrzył, niepatrzyła ná was, niechże ktore zachorue, nuż wy do Pána Bogá, nuż wy obiecować iuż więcej przeklinać nie będę *promisisti* piękna obietnica, niechże ieno chory wyzdrowieie, nuż wy do dawney niecierpliwości y przekleństwa, aż tu Aniołowie piszą *illusisti* żeś niestatek. Zápádniecie w ciężką chorobę, śmierć zágłáda w oczy, aż wy wołacie, dla Bogá pioro mi daycie, tegom ukrzywdził, temum niedopłacił, trzeba to nagrodzić, iuż tego więcej czynić nie będę, y was dźiatki ząklinam, żebyście tego nieczynili, tegom znieważył, y ołżkálował, z tymę żył wgniewie, niemogę ich przeprosić ále ich odemnie przeprosicie, niech mi to dla miłosci Bożey odpuszczą y dáruią *promisisti* chwata Bogu piękne obietnice. Niechże ieno ozdrowiecie, aż *illusisti* aż z obietnic nic, piściefz sobie żeście niestatek. Obiecuiecie złe towarzystwo y okázją do złego porzuć, w kórrespondencye się krádzio-
ne pokátne nie wdawać, tych ktorzy wás ná złe náwodzą od siebie expedyować *promisisti* piękne obietnice, á coż potym kiedy tych obietnic nie pełnicie, piściefz sobie żeście niestatek. Obiecuiecie Bogu, żeby ięzyk moy w godzinę śmierci Bog tą łaską udárował, żeby m nim nalezyćcie grzechy moje przed kápłánem wyznał, abym zbudowaniem stojących przy skonaniu, mogł ákty nabożne wymówić, otoż poświęcam ten ięzyk, że nim nie będę cudzey sławy szarpał, nie będę ná potym powagi Panow y Iurysdykcyi tak Kóścielney iáko y świeckiey censurował, nie będę go kłámstwy, przysięgami mazał, nie będę go szpetnymi állegoryami, przypowiastkami izpecił, piękne obietnice *promisisti*, á coż potym? kiedy to wszystko zá pierwszą okázją z pamięci wám wypádnie, piściefz sobie *illusisti* toś niestatek, Jesteście iáko kółka, podnieście się cos ku Bogu,

Bogu, aż znówu się na doł w błoto dawne obrociście *iterum relabitur* á iásze ten wafz niestatek niema Pána Boga boleć?

Pisze Crantius, że okoronney Kancellaryi Hadynga Krolá Duńskiego takie było przyślowie: *Hic dantur centum promissiones & trecenta mendacia*. Tu dają sto obietnic, á kłámstwá trzy stá. To my się tak z Pánem Bogiem obchodzimy, kiedy ná spowiedzi sto rázy życie o mienie obicujemy, á po spowiedzi trzy sta rázy zklámamy. Przyklęknawszy ná spowiedz, czego wy nie obiecuię? między inšnymi obietnicami bywa tá: obiecuię, y przyrzekam Bo że ci miłości twoiej, y zbawienia duszy moiej, że nałożnicę, potłábnicę moję osobę, którą trzymam pod pretextem gospodyni y wierny slugi. pod tytułem miłosierdzia że sierotá, álbo wychowanicá, pod tytułem, że krewna, inž porzucę, *centum promissiones* le dwie co od konfessyonału odeydziecie, ielzczęście pierwszy pokuty nieodprawił, ielzczęście oczu płaczących nie otárli, aż tudzież *trecenta mendacia* trzy sta kłámstwá. Ey dla Bogá *Filii hominum ut quid diligitis vanitatem & queritis mendacium?* ná coż wam się to przyda tak izkáradne kłámstwo y izydzenie z Bogá? tu będą słowne obietnice, á tudzież rzetelne *relapsus*. Idla tego z prostego Apologu przenieśliśmy do nášzego niestatku prawdę. Mowi Mafelmusz: że się wilk reflektuiąc iák wiele ubogim ludziom, y pástuchom poczynił izkody, poszedł do iákiegoś proporcjonalnego spowiedniká ná spowiedz, gdy przed nim grzechy swoje wyznáse, spowiednik żeby wilká do poprawy życia przywiódł, rózne mu pobutki dawał, á wilk ná iego pobutki odpowíada, żátnię, obiecuię się poprawić, á co raz to się od konfessyonału ogláda, jedná ráz obaczy zdáleka stádo gęsi, y rzecze: ey moi miły Oycze serdecznie żátnię zá grzechy, poprawić się obiecuię, ále mnie przecię nie bawicie, bo mi się gęsi rozeydą. Toć nárrácyá ludzka, ále w niey zá grzebiona prawda, serceby wam powinna stworzyć, wiedząc że y iá iako wilk, po tak wielu spowiedziách znówu się do dawnych nálogow wracam; coż wždy naylepszego czynimy doszo mojá, *vox tonitruū in rota* strážny y ogromny łád Boży zá ten niestatek nas czeka. Oto ná przestrożę náizę woła písmo *Isal. 48: Sicut oves in inferno*

inferno positi sunt. Czemuz się do piekła dostali grzesznicy iáko owce nie iáko bydlęta inne? *Ovis tondetur, & ovis iterum iterumque in lana succrescit* mowi Naturalista: owce máią to, że z siebie dadzą zdiąś wełny ciężar, ále znowu odrośnie wełna. Ták się z grzesznikámi dziać będzie, ktorzy lubo się dadzą spowiednikom, że ták rzekę z grzechow postrzyc, á coż potym? kiedy znowu w tychże grzechách prędko porosną, iuż tacy strálsnego łacą Bożego nie uydą, zwiędzie ich áż do piekła, *sicut oves in inferno positi.* Ah piekło, á iákoż Cię wytrzymam! głębołość tám niezgruntowana, pożar ognia nieustájący, łam Bog y sprawiedliwość iego poddyma, á iákże go wytrzymam? á czemuz co raz upadamy? Czemuz zapomínamy co ná przestroę náłzę woła Chryzostom S. *Noli peccare post veniam, noli exulcerari post curam, noli sordidari post gratiam,* wypłaczecie się miłosierdnemu Bogu ná iedney y drugiej spowiedzi, nie bądźcieśz ták bezwstydni, żebyście znowu zámýśláli, o dawnych grzechach *noli sordidari post gratiam.* Pomniemy ná prawo u Lakonow wydane: *Fures primò & secundò à cruce liberati, ampliùs non absolvantur,* zástaniecie kogo raz *ampliùs non absolvatur* niegodzien miłosierdzia. Łaskawiey sobie Bog postępuie niżeli Lakonowie z złodziejámi, bo choćcieście nie raz, nie dzieśięć zgrzeszyli á przecię was rozgrzeszać kazał, ále ieżeli w tym niestárku dłużej trwác będziecie, *ampliùs non absolvantur* któż wie czy wam łáski do spowiedzi y rozgrzeszenia nie umknie. Pisze Gaspar Ens, że Nicolaus Gonellus z Meškátá przyacielał swego przy stole publicznym zázartował raz, wśzyłcy ápplauduią, drugi r. z zázártuie, Merkáty się uśmiechnie, zázartuie trzeci raz, Merkáty ápprehenduie, zázartuie czwarty raz, á Merkáty go w hol rze ofuknie mowiąc *primus jocus jovialitas, secundus confidentia; tertius iusta sufficio, quartus illusio.* Gdyś raz zemnie zádworował, była to żartowniwość, gdy drugi raz, była poufałość, gdy trzeci raz, iuż mi to weszło w ápprehensyą, gdy czwarty, iuż to nie żart, ále pośmiewisko. Ieżeli to nie ušlo Gonellowi że raz y drugi y czwarty z przyaciela zázartował, á iákże nam uydzie gdy wiele rázy powracájąc się do grzechow, żart sobie z Bogá czynimy, pierwsze rázy grzechow wálznych możecie zkládác ná miłosier-

dość, ná nieuważę, ná ułomność, ále gdy to po kázdey spowiedzi powtarzaćie, o już też to nie ułomność, ále oczywisty z Pána Bogá żárt, który Pána Bogá boli.

Chcećie N. M. karánia uyść zá wasz niestátek? porzućcie szego, á ná to mieysce chwyćiwłzy się raz Pána Bogá także się go mocno y statecznie trzymayćie, żeby was od niego żadna okázya, żadna pokusa, żadna osoba, náwet y samá śmierć oderwać niemogła, co day Boże Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedźielę po Świątkách czternaście.

Nonne anima plus est quàm esca, & corpus plus quàm vestimentum Mat. 6.

NAyprzód z przeczytaney Ewangelii te sobie uczynmy uwagi. Mowi Zbáwiciel: *Nemo potest duobus Dominis servire.* Ieszećieby to znośnieyła choćby y dwiema pánom służyć, kiedy to słuźnym Pánom, ále kiedy to będzie Pánek, ubóstwo y nędza o iednym poddánym, á każe sobie wysługować, nie dogodził mu, nawydziwia się nad sługą, takiemu pankowi trudno służyć. Máćie tego oczywisty dokument w Ewangelii o marnotrawnym synie, który będąc zacnego urodzenia, *adhesit uni civium, & misit illum in villam suam ut pasceret porcos Luc. 15.* przystát ná słuźbę do nie wielkiego Pána znác, bo niemiał żadney máiętności, ále tylko folwarczek á ná folwarku niebyło nic tylko świnie, á iáko się z nim náosobkował, niegodził z zemną u iednego siedzieć stołu, twoiá rzecz między luźną czeladź, kiedy kto ma służyć, bodayże Pánu słuźnemu nie Pánkowi służyć? bo ci Pankowie pospolicie pysznieyśi bywáią niżli Pánowie, dla tego też nigdy tak Pánowie słuźni nád czeladką nie wydźwiáią iák Pankowie. *Nemo potest duobus Dominis servire,* á czemuż to nie *Dominabus*, Pánom, áni o tym wspominać, żeby rázem dwiema Pánom służyć, niepodobna to nie, o dolyć że to bywa biedy iedney służyć, á coźby dopiero było dwiema rá-

zem służyć, ieżeli iedney trudno dogodzić, toć dwiema nigdy nie-
podobna. Prawdą to iest, że białogłowy pospolicie nabożniejszy
bywają niż męszczyny, Magdalená publicznie przy gościách zá-
grzechy płakała, á Piotr w kącie tylko zá grzechy płakał, *egressus
foras, flevit amarè*. Weźmy Święta całego roku, w każde z nich zá-
wsze na nabożeństwie w kościele to ná Mszach, to ná kazaniách,
processyách, ná spowiedziách przy konfessyonałách, ná kommuni-
ách przy ołtarzu, więcey nierownie białogłów, niż męszczyn o-
bachymy. A lubo nabożniejszy bywają, ále przy tym nabożeń-
stwie nierownie gorsze niż męszczyny bywają, upłacząc ony się
w kościele, ále przyjeżdżily z kościoła do domu, takiego hałasu ná-
robią, że się przed nimi y mąż osiedzieć nie może. *Agar unde venisti
á facie Saræ Dominae meae ego fugio. Gen. 21.* Choć to Sara Pani świą-
tobliwa była, choć ná ten czas wodki coby sobie nią głowę záprzą-
tała nie było, á przecię u niey służebna Agár wytrwać nie mogła,
áz musiała uciec. Dadzą prawdą białogłowy prędzey iáłmużnę
ubogiemu niż męszczyną, ále też czeladce choć nieślusznie z mytá
prędzey wytrącą niż męszczyną. Częściey prawdą białogłowy y
twardziey uż męszczyny poszczą, ále też nierownie upor więkšzy
ytwardšzy mają, niż męszczyny, żółdek ich często pości, ále ná
języku záwsze mięsopuły, uchoway nas Boże każdego od ięzyk á
białogłowskiego. Powiáda Ian S. że Pan Iezus raz uprągniiony przy-
jeźdź do studni w Samaryi, w tym też nádešł á y Samarytanká po
wodę, y przywitała náprzód Páná Iezusa pięknie, *Domine video quia
propheta es tu.* Widzę Panie, żeš ty iest Prorokiem, dla tego się na-
bożnym twoim modlitwom zálecam, piękna y nabożna modlitwá,
á coż potym? kiedy po modlitwie tak wiele o żywych y umártych,
o wierze y Ceremoniách kościelnych nagadátá. *Considerate lilia a-
gri, non laborant neque nent, dico autem vobis nec Sa'omon in omni gloria
sua coopertus est sicut unum ex istis.* Słusznie to trzebá uważać gny kto
iáko lilia nic nie robi, á przecię pięknie się itroi. *Considerate* uważaycie
to urzędy, Mag straty, á pytaycie się zkąd to? czy nie z obrázy Bo-
sk ey. *Nolite ergo solliciti esse dicentes, quid manducabimus aut quid bibemus,
aut quò operiemur, quærite primò Regnum Dei, & hæc omnia adjicientur vo-*

bis? narzekacie ludzie, że choć dniem y nocą pracujecie, á przecie się łztuki chleba dorobić nie możecie, á wiecież co tego za przyczyną? bo się wprzód yśli niey o to miżerne cielsko czymbyście je nakarmili, ná polu, przyodziali, staracie niżej o duszę, żebyście ją wykarmili, wytuczili, y tak pięknie przystroili żebyście ją zbawili, *nonne plus est anima quam escā*, azż to nie nie zanieczyli y godnieyżá dusza niżeli ciało? á ztym powinniście się y pierwey y bardziey starać o duszę, niż o ciało. O tym mówić będę Ad M. DG.

Powiada Ewangelia Iná S. że iák tylko Łazarz zachorował, tak zaraz Siostry jego Marta y Magdáleha posłały po Chrystusa; *Lazarus infirmabatur, miserunt ergo sorores ejus ad eum Joān. 11.* azż to nielepiej było pierwey posłać po Medyká, po doktorá, niżeli po księdzá żeby chorego niepoturbować, y okazać do gadania ludziorń nie dąć że te siostry niedbały o zdrowie y życie bratá swego, áleby rále były żeby umárł, y dla tego po kápłaná w przód niżeli po Doktora posłały. O dobrze to y roztrośnie te siostry uczyniły, bo nas nauczyły że pierwsze powinno być staranie o duszę, niżeli o ciało. Podźmyż daley, powiáa Ewangelia, że ná prozbę tych siostr nie zaraz Pan Iezus przyszedł, ále dopiero we cztery dni po śmierci Łazarza, náwet niż y po pogrzebie jego, o co żalosna Marta z Pánem Iezusem expostulowała: *Domine si fuisses hic, frater meus non fuisset mortuus.* O iák ciężkiegoś nas Pánie żalu nabawił, żeś nie przyszedł do bratá nášzego póki ieszcze żył, choćieś go kochał, y my siostry jego po cie posyłały, *ecce quem amas infirmatur*, bo gdybys był przyszedł, zá pewneby nie był umárł, *si fuisses hic, frater meus non fuisset mortuus*, ále ja ieszcze nie desperuię, bó wiem że o cokolwiek Bogá prosić będziesz, wszystko to Bog ná prozbę swoię uczyni? á Pan Iezus co ná to? oto powiáa Ewangelia: że niżeli umárłego Łazarza wskrzesił, w przód się ná nauczę ktorą Marcie dawał zabawił. Co uważając Chryzostom S. tak mówi: *Qui ad Lazarum venerat, quomodo sic occupatur cum Martha: iezę i Chrystus po to przyszedł do Marty, żeby bratá ieý wskrzesił, czemuż tego zaraz nieuczynił? ále tylko nadzieię Martę cieszył? odpowiada ná to S. Doktor: ut antè ista in fide resurgeret, quàm ille resuscitaretur in carne,* prawdá

prawdą że Łazarz umarł był ále tylko ná cieie, á Martá obumarta byná ná duszy, bo obumarła była w niey wiára, dla tego wprzod Chrystus obumarła wárę Murty, á potým Łazarzá umarłego ná cieie wkrzesił. A nám przez to dał naukę, żeśmy się wprzod powinni starać o duszę, niżeli o ciało. Chcecie wiedzieć tego przyczynę? Słuchajcież co Augustyn S. mówi: *Sicut Deus omnem creaturam, sic anima reliquam creaturam naturæ dignitate præcellit.* Bo iáko Bog tak y duszá násza godnością, záčnością wšyſtkie ſtworzone rzeczy przechodzi. Wiecie iák to koſztowna duszá násza? *In anima Creator est, sub ipsa mundus est, propter ipsum factus, super ipsam Deus est, à quo & ad quem facta est* mowi Hugo. Duszá ieſt drożſza, niżeli wšyſtek ſwiát, bo duszá nie dla ſwiátá, ále ſwiát dla duszy ieſt ſtworzony, á duszá dla ſamego Boga ſtworzona. Wiecie iák to duszá wiele przed Bogiem waży? *Anima tenet celum ad manendum, Angelos ad congaudendum. Gloriam ad habendum, Trinitatem ad fruendum.* mowi S. Augustyn, Bog ſobie tak ſzácuie duſzę káždego z nas, że ieý niebo ná mieſzkánie, Aniołow y chwałę wieczną ná poćiechę, ſiebie ſamego w poſſeſſyá gotow dać. Wiecie co to dusza przed Bogiem waży? *In animam tuam totum expendit* Divinitas mowi S. Grzegorz Nanzyanzeński tak łobie Bog ſzácuie duſzę náſzą, że cokolwiek miał, wšyſtko ná nię łożył, miał iednego ſyná wydał go ná ſwiát. Ten ſyn wydał zdrowie, wydał ſławę, poćciwoſć y życie zá duſze náſze. Ieſzcze był w rezerwie Duch S. y tego dla duſz ludzkich zeſtał. Miał ſyn Boży już uwielbione y uboſtowane ciało, y to znówu zprówádził pod oſoby chlebá y winá ná pokarm y napoy duſzy náſzey. Palze hiſtorya koſcielna: Ieden pogánin Chreſciániná znówu przewrócił ná báłwochwałſtwo, że porzućwſzy Chryſtuſá, znówu ſię do uſzánowania Bożkow wrocł, dowiedziáwſzy ſię o tym Kárpus żarliwy Chreſciánin á potým Biskup, uſtáwicznie Páná Boga proſił, żeby obudwu do piekła wtrącił, więc przez ſen widzi ówých dwu nád piekłem, y żarliwoſcią zdęty, chce obudwu popchnąć do piekła, á w tym pokaże mu ſię Pan IEzus y rzecze do niego: *Carpe, iterum paratus sum propter animas istas pati & mori, ne pereant.* To ty chceſz tych grzeſznikow do piekła popchnąć,

maie ustawicznie prosisz o to, żebym ich co prędzey do piekła wtrą-
cił? bo tego nie uważasz, że ia tobie tych grzeszników dusze tak sz-
cuję, żem znowu gotow cierpieć y umierać, żeby nie zginęły. Je-
żeli to Bog tak drogo szacuje dusze nálze, á czemuż my ich też tak
wazyć nie mamy, żebyśmy się wprzod o nie, niżeli o ciało stárali.
Ey dla Bogá pomniymy ná słowá, ktore Pan Iezus do Marty krzą-
tającej się około obiadu rzekł: *Martha Martha sollicita es & turba-
ris erga plurima. porro unum est necessarium. Luc. 10.* Marto Marto o
wiele się frásuielz, potrzebniejszy to rzecz iest, żebyś się o iedną
rzecz frásowála y troskała. O wiele się y wy rzeczy fráluiecie, y
troskaćcie, ále to náypotrzebniejszy żebyście się o duszę frálowali y
stárali. Ieszczebym się niedziwował choćbyście o duszę niedbáli,
gdybyście nie iedną, ále dwie, álbo trzy mieli, bo choćbyście iedną
y drugą stráćili, ieszczebyście trzecią mieli, ále to dusza iedna tylko
u káżdego *unum*, iezeli iedną duszę stráćisz, iużysz szkodá nigdy nie
nagrodzona, bo iedną duszę stráćiwszy, iuż drugiey mieć nie bédziesz.
Da owo rodzicom Páa Bog iednego tylko syná álbo coreczkę, o
iáko iá kocháją, iáko się o nią stáráją, żeby iey nie strácić, zábierze
Pan Bog, o iáko nientulone żale, zkądże te stárania, zkąd żale? bo
iedynaczka, azáż duszá nálzá nie iedynaczka, á czemuż iey nie ko-
chamy? czemu się nie stáramy, żebyśmy iey nie stráćili, czemuż to
niepomniemy ná to co Pan Iezus powiedział: *Quid prodest homini si
universum mundum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patitur?* á ná
coż ci się to przyda choćbyś cały świat pozyskał, iezeli duszę twoją
zgubisz, á iezeli iá raz stráćisz, iużesz iey ná wieki nieodzyskaś, á
przeię wy tego znáć że nie uważacie, bo się pospolicie prędzey o
mizerne cielsko, niżeli o duszę stáracie.

In conspectu sedis mare mowi pismo *Apoc. 4.* Byli tam stárco-
wie ná kształt urzędowych Senatorow, rádnych Pánow, były krze-
ślá y stołki, á morze około Páná Bogá oblało, *in conspectu sedis mare.*
Tak się y u was dzieie, wyleie morze około was expedycyi, morze
góspodárskich y troskliwych myśli, iáko to kupić, iáko to przedać,
iáko dobry byt rozmnożyć, wyleie morze przyaciół, iáko się z nimi
uráczyc y ucieszyć, á duszá y zbáwienie iey niemoże przez to mo-
rzc

rze przepłynąć, żebyście o nim pomyśleli. Powiada Crantius gdy się Christiernus Krol Duński ná wojnę wybierał, namawiał go spowiednik ná spowiedz, áże był nienabożny, rzekł: *Exspecta, hodie belabimus, cras orabimus*, poczekay do jutrá, dziś mi trzeba bitwę odprawić, á jutro się modlić będziemy. Stawá przed wámi własna duszá wálzá y z wielkim žalem mowi do was: á dla Bogá kiedyž teź o mnie człowiecze pomyślisz? á kiedy zaydzie śmierć, iákże mnie zostawisz, á wy co ná to? oto się tym wymawiacie? że potym o duszy myśleć będziecie *exspecta* bo teraz času do tego niemaćie. Ale wieczność niezbrodzona niepodżianie nadeydzie, lepieyby zawnásu o wyprawie myśleć, *exspecta* niemasz času około zbáwienia duszy chodźć. Zwadźcie się z kim ná ktorego wam łasce należy, iest czas myśleć o sposobách, iáko się z nim pogodzić, á niemasz času iák Bogá przeprosić gdy duszá łaskę iego straci. Dorostá Corká siedzi w domu, myślą rodźicy, żeby ją iáko naylepiey wydáć, á o duszy żeby sobie naywięcey łáski Boskiej nagromadziła, niemasz času myśleć. Natráfił mowi Bollandus Hilderyká krola Lupicinus Opat, á on po mappie pátrzy iák dáleko z Gallii do Persyi, wziąwszy go zá rękę rzecze: *Consideras quantum distat Persia á Gallia, & non consideras quantum distat anima á celo?* Uważasz Pánie iák dáleko z Gallii do Persyi, á nieuważasz iák dáleko od duszy twoiey niebo. Ah niesteryż mowi Paulinus, *vacat tibi ut sis Philosophus, & non vacat ut sis Christianus?* Iest czas wyuczyć się náuk, wyuczyć się rzemiołá, iest czas wyuczyć się kupiectwá y ráchunkow, práwá świeckiego y duchownego, iest czas chodźć około gospodarstwá, y przyczynienia fortuny, iest czas stáráć się o przyaciela, iest czas práwować się o ząbráną sułtancyą, á żebyśmy o duszy pomyśleli, niemasz czasu ná to *Non vacat*, odłóżyć to ná potym.

Powíada Nicephorus że przy stole Carogrodzkiego Cesarza pytáno kto ná świecie naywiększy sierotá? ieden powiedział że trup, bo do samego dnia ładnego musi czekać towárysz swego. Inny powiedział, że Pán, bo o niego nikt nie dba, tylko bogactwá iego iáko by się z nich zbogáć. Insi powiedzieli że práwdá, bo iey nikt słuchać nie chce, musi się niebogá po ulicách tulać. Inni twierdzili że grzech

grzech, bo się do niego nikt przyznać niechce. Naostatku Syno-
zyfz Prałat powiedział, że niemaż ná świećcie więkšzey sieroty
nad dultę, bo dżići mają opiekunow, rodzicow, żoná ma opie-
kuna mężá, mąż żonę, á dultá sierotá opiekuná niema bo się nikt
o nię nie frasuje żeby nie zginęła. *Mendicis nomine Lazarus cupi-
bat saturari de micis & nemo ei dabat Luc. 16.* Dultá náłzá iest to wiel-
ki żebrak do ludzi nieszczęśliwy, bo choć posiłku duchownego że-
brze, wyżebrać nie może *& nemo illi dabat*, o wszystkim co do tego
mizernego cielská należy pamiętać, y ustáwicznie się o to starać,
á o dultę wáſzey iákby nie wálza zapominać, cáte dni y godziny
ná gospodarstwie trawić, przydzie wieczor, któż z was pomyśli
o dultę co się z nią przez dzień dżiało, co się dżiać będzie? gđzie się
nędznica swego czasu obroci, ná iáki hak przydzie? *Anima pauper
in angulo*, dultá wáſzá niebogá pokutuje w kącie, przed wami za-
włze dobre mienie, zbieranie pieniędzy, szukanie przyiáźni, zacho-
wanie zdrowia, á dultá w kącie pokutuje.

Ey dla Bogá stánie się szkoda w domu, ciężko. ciáło zacho-
ruie, nu śluby czynimy, nu święte drogi odprawować obiecuemy,
nu posły przyrzekamy, nu Młze S. zakupujemy, nu wotywy ná o-
brázách wieszamy, á gdy dultá ginie, o to żadney troskliwości nie-
mamy, á Augustyn ná to boleie: *Si tanti constat ut aliquanto plus vi-
vatur, quanto magis ut semper vivatur.* Zeby rok ieden pożyć, áż wy
żadnym náktádom nie przepuszczacie, áż wy ná Doktorow, Cyry-
likow, ná Apteki łożycie. *Tanti constat*, á żebyście ná wieki żyli,
niemaż o to starania. Zali się na to niedbalstwo y Bernard S. *Mi-
ser homo ut miserum pascas corpus, & vestias quod post paucos dies a ver-
mibus devorabitur, sollicitus laboras & somnum non capis, & pro anima tu-
cur non fatigaris, ut ipsa pascas bonis operibus & vestias virtutibus ne ap-
pareat nuditas ejus.* Mizeraku żebyś to cielsko ktore wkrótce ro-
bacy toczyć będą, nakarmił y odział, dniem y nocą ná to ro-
biłz á dultá żeby od głodu nie umierała y naga się przed Bogiem
niepokazała nigdy się o to niezáfraśwelz. A ná coż wam się to przy-
da, że się tak bárdzo o ciáło staracie, á o dultę cále niedbacie? oto
słuchaycie Chryzostomá S. *Porro si animam negligamus, neque corpus*
sava.

salvare poterimus, qui ergo quod primum est, negligit & quod inferius est, extollit, utrumque corrumpit, qui vero ordinem servat & quod primum est colit, etsi negligat quod secundum est, per primi salutem salvabitur & secundum. Jeżeli się tylko o ciało starać będziecie, a o duszy zapomniacie, to y duszę y ciało ná wieki stráćicie, a jeżeli się o duszę starać będziecie, choćbyście o ciało niedbali, to y duszę y ciało zbawicie. Jeżeli tedy wam idzie bárdziej o ciało niżeli o duszę, więc się oto staraycie, żeby ciáta wálzemu dobrze było nie tylko tu do czasu, ale y ná wieki, a niemożecie tego inaczey wyrobić, tylko się wprzod o duszę niżli o ciało starać, iáko rádzi S. Eucheryusz. *Primas apud nos curas anima obtineat, summasque sollicitudinis partes sibi vendicet, sola omnia vincat eo studio, quod praecedit omnia.* Naylepiey ciátu wálzemu dogodzićie, kiedy się wprzod o duszę starać niżli o ciało będziecie, bo takim sposobem y duszy y ciátu dogodzićie. Nie rozumieyćie mowi Gerson, że to żárt albo gra, gdzie idzie o duszę. *Non est ludus, non est jocus, in negotio animae,* a jeżeli u was gra, to niebezpieczna, bo wpłátce musicie stáwić wieczność. Zábrnąłeś w záwziętości y gniewy, dla Bogá *non est ludus, non est jocus* nie żárt to, nie grá to, zábrnąłeś w náłogi, *non est ludus* nie żárt to uwichłasteś się affektami nierządnyimi, *non est ludus* nie żárt to, nie gra to, a jeżeli gra, przyidzie śmierć náglá, musisz tego y duszą y ciátem ná wieki przypłacać. Dla tego do każdego z was Duch S. mowi *Miserere animae tuae placens Deo Eccl. 30.* Zmiłuy się człowiecze nád duszą twoią, a jeżeli Duchá S. niechcesz słucháć, słuchayże własney duszy twoiey, oto niebogá záwiedziona kłáda ręce y żebrze od ciebie miłosierdzia, *miserere* poszedłeś zá námiętnościami twoiemi, uwięziłś mnie w grzechowych náłogách, zmiłuyże się nádemną, wyciągnijże mnie z tych náłogow, starałeś się do tych czas o ciało, żeby się dobrze miało, nieżáłowałeś ná to pracy, żebyś ciáto codzien nakarmił y nápoił, żebyś ie stroił, a ia wšyřtka naga ledwie od głodu nieumieram, *miserere* zmiłuyże się też nádemną, pomyśl o tym, żebyś mnie też pošlił, y nágość moię okrył, bo iákże się przed Bogiem pokażę? a naybárdziej pomyśl o tym y staray się o to, żebyś mnie nie strácił ná wieki, bo jeżeli mnie stráćisz

to y ciało y wszystko straciłz. Jeżeli dusze tak nárzekáiącey słuchać będącie, zapewne zbawienie icy naydźcie, Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziełę po Świątkách pietnąstą.

Ecce defunctus efferebatur Luc: 7.

Nayprzod z przeczytány Ewangelií te mi uwagi przychodzą: *Ibat Iesus in civitatem:* łczęśliwe miastá, domy, do których się Pan Bog ciśnie, ále jeżeli dla iákich zámieszkatych grzechow ustępować musi, biadá temu miastu, krolestwu, domowi: *Ecce defunctus efferebatur.* Tu trupá z domu wyniesiono, my zaś uławnie trupow grzebiemy. Raz się to tylko u Raguelá trásiło, że trupow grzebił w domu, ále się teraz między ludźmi zágeściło że u stáwiczne trupow grzebiemy. Stánie się szkoda w domu przez niedozor czeladki, ey zágrześć to, nie powiádać tego páństwu, boby był kłopot. Tráfi się obrazá Boska przez pozwalánie konwersacy, przez nieutrzymánie coroczek, álbo synackow, ey niemasz tu nic, wolno ludziom do ludzi chodźić, wolno się ućieszyć, trupá grzebiemy. Coż dopiero o spowiedziách mowić, ná których często dla wstydu, dla repreheńsy, dla trudności rozgrzeszenia, dla pokuty, grzechy iáko trupow grzebiemy. *Ecce defunctus.* Ten umárty niech leży ná swoich márách, y z tych mar swoich, miasto mnie niech wam dziś kazánie powiáda, á ia go palcem będę pokázywał, bo śmierć młodych, naylepsz y naydzielnieyszy dla nas wlystkich káznodzieiá. Ad. M. D. G.

Kazánie Páná Boga náłzego do Faraoná Krolá Egipskiego nie było przez słowá, przez áffekty, ále tylko przez bicze. Przepuścił nayprzod ná niego węże y smokow, niepopráwił się po tym kazaniu Fáráo, *induratum est cor Pharaonis Gen. 7.* przepuścił potym ná niego żabiska, przepuścił szárańczę, y to niepomogło, przepuścił powódź krwawą, że icy niemogli ludzie żáżywać do potraw y to nie pomogło. Przepuścił ciemności y te niepomogły, ná ostatku, *per-*

cussis

cussit primogenitum omne in terra Egypti, à primogenito qui in folio sedebat, usque ad primogenitum captivæ quæ in carcere erat exod. 13. y tu ná pátácu młody, y tu w mieście młody umárł, y tu młody w wiezieniu umárł, áż się Fárao náwrocił do Bogá, áż Izráelitow wypuścił, *furgite & immolate Domino & abeuntes benedicite mihi* z káżde to tá poprawá? *Clamosa & fructuosa erat cencio mors juvenum per Egyptum* mówi Rupertus śmierć młodych, ták to skuteczny káznodźciá, że y zátwardziátého Fáraoná zmiękczył. Czytájąc Ewangeliá nigdzie m się doczytác niemógł, żeby się ták bárdzo uczniowie dziwowáli iáko się dziwowáli gdy Chrystus młodościáne figowe drzewo ususzzył, *arefacta est ficulnea* y przydaie Ewangelia *& mirati sunt discipuli, quomodo continuo aruit?* o gdyby był stáre drzewo ususzzył, nie takby się byli dziwowáli, ále że młode zieleniejące się ususzzył, stusznie się potrwożyli, pomyslił sobie stáry Piotr, cóż tu bédźie zemną iuż mocno nadpruchniałym drzewem? pomyslił młody Ian, to też podobno zemną się stánie co się z tym młodym drzewem stáło, pomyslił sobie skarbowy złodziey Iudász, á czy mnie też ták nagle uschnąć nie káże? á moje depilácy skárbu Chrystusowego iáko mi uydá? *miserati sunt.* Tak to młodych drzewek záfuszenie wíkroś człowieka przeymie y poruży.

Iest zwyczaj że po wielkich miástách w śrzodopoście ná spowiedź wielkonocną dzwoniá, y gdy się kto niewiádomy pyta ná co to dzwoniá? odpowiadáią, że ná głuchych. Kiedy zás po śmierci młodego człowieka dzwoniá, iuż też to niepowinno być ná głuchych, ále nas to powinno przerazić, śmierć młodego powinna nam być káznodźciá, powinna nam reflexyá uczynić y poprawić nas. Powiáda Luzytáńka historya, że Ramirez krol Aragoński dowiedziawfzy się, że się ná niego niektorzy Pánowie zbuntowáli y zprzysięgli, chcąc temu záfieżyć, dyssymulowál zrázu iákby niewiedziáł, wkrótce potym záfowál ich do siebie ná pátác pod pretextem publiczneý potrzeby, iák się zezli, záfáł im tę kwestyá, czy podobná jest áby ták dzwon wyróbiono, ktoregoby dźwięk po cáłym krolestwie było słychác? odpowiedzieli, że to rzecz niepodobná, rzecze do nich krol, otoż ia wam powiem, że to móžno, ále káżdemu

z osobna powiem. Wypuszczając ich jednego po drugim do in-
go pokoju, głowy kazał ucinąć a tułoby w okrag y cyrkuł wielząc,
na oślaku zawołał pryncypałą konspiracyi y rzecze: a czego tu ie-
szcze do dzwonaniedostawa? odpowie seřca, więc rzecze krol weź-
cież y temu głowę, tułob zawieście we śrzedku, a tak będzie
dzwon głośny na całe krolestwo. N. M. umrze młody więc śmierć
iego powinna być dzwonem głośnym, żeby go wszyscy y młodzi y
srzedniacy, y stārzy slyszeli, śmierć młodych powinna być dzwo-
nem ktoryby wszystkim dzwonił na kazanie, a na iakież kázanie
oto takie, umarł młody, aż tu kazanie dla stārzych albo w lātach po-
deśtych. To ten młody że krotko na świecie żył, łatwo t. z. Pāni
Bogu rāchunek oddał, bo niedługo grzeszył, a ia napuł stārzec
albo cały stārzec, iak się z tak wielu lat Bogu wyrachuię? Nāowe
słowa Iohā w Rozdziale 17. *Dies mei transferunt* mowi Stānihuřtus:
Dies in infantia transferunt brutaliter, in pueritia transferunt inutiliter,
in adolescentia nugaciter, in iuventute perniciosē, in adulto rixanter, scanda-
losē, insidiosē. Zyiąc na świecie zabāwiłem się w pierwszey gořpodzie
w niemowlęstwie lat siedm, w drugiey gořpodzie w dziecinństwie lat
siedm, w trzećiey lat sześć, w czwartey lat 12. iakżem te gořpody
przeszedł, iakom przeszłe lātā moje przeżył? byłā dziecinność, prze-
żyłēs iā, a iakżēs iā przeżył, *brutaliter*, wszystkie ākcy twoie w dzie-
cinństwie bydłęce, iādło się, piło się, spāło się długo dla wzrořtu;
gziło się, prawie się żadney ākcy niebā godney nie uczyniło. Mo-
wi do was stārzy, młody umārky, słowy Sałwianā *Respice vitam tuam*
vel est brutalitas, vel est rapina, vel est ingratitude. Weźcie stārzy lātā wā-
sze młode, na czymż się je strawili, oto na swawolāch, na rořpu-
řtac, na zbytkāch, puatykāch, cielesnořciāch. Weźcie wiek dożyłā-
ty, coż z niego wyćisniecie? nic, tylko treść niewdzięcznořci ku
Bogu. *Quous dies misericordiae Divinae, generat mille horas ingratitude-*
nis mowi S. Bazyli, a do tego u stārzych zāwia się skępiřwo, nieu-
czynnořć, niedowiārřwo, tułocye, łakomřwo im kto stārzy tym
łakomřzy y chēiwizy, y iako kenācy ktory kořdry y co iest na
nim zbiera y cāgnie do siebie, a lādā momentu zkonā. Czemuż
tedy stārzy mowi do was umārky, wiedząc żeście przez życie prze-
żli

szle nic dla zbawienia duszy wálzey nieuczynili, á do tego wiedząc
żecie śmiertelní iákem y ia był, czemuż się tedy zawczásu ná śmierć
negotiućcie, czemu sobie zawczásu przez prawdziwą y szczerą po-
kutę Bogá niebłagacie? Umárł młody nuż kazanie stáremu, iá-
kiesz? oto takie, umárł młody á o śmierci y niemyśliłem iáko
to młody, z palicą zámua, śmierć dybátá, y gdym się niepostrzegł,
utłukłá mnie. Ale wam stárym śmierć w oczy bezpiecznie zágła-
da, á czemuż się ná nią nie otutećcie. Ey dla Bogá przestrzega
pismo: *Tres species oderat anima mea, pauperem superbum, divitem men-
dacem, & senem fatuum insensatum Eccl. 35.* Bog się takim stárym brzy-
dzi, który nie iest około siebie opátrzoj, á ná czymże tá opátrzość za-
leży? oto ná tym. *Senex es, jam continuo expecta mortem, imo illi audacter
occurre, occuris autem audacter, si preteritam vitam castigaveris continuís la-
tymis, imminentem viam instraveris bonis meritis, & coordinatione do-
mús & elemosynis in vita expensis, non post mortem* mowi Leblank. Po-
nieważes stáry, iużze tedy ustáwicznie czekay śmierci y owszem zá-
chodź iey drogę śmieje y nieboj się iey, bác się zaś śmierci nie bę-
dziesz, ieżeli nayprzód zá grzechy całego żywotá twego szczerze zá-
łowác y pokutowác będziesz, druga ieżeli dobrymi uczynkami ro-
spórzádeniem domu y substáncyi twoiej, y iáłmużnami za ży-
wotá, á nie po śmierci drogę sobie do szczęśliwey wieczności uście-
lesz; y dobre to kazanie ten umárły powiáda, bo nas wszystkich
prawdá, ále osobliwie stárych przestrzega, żebyście się sturzy ná wá-
szych sukcesorów nie zpuszczáli, że po śmierci zá wásze dusze do-
brze czynić będą, ále żebyście sami zá żywotá, pilną o duszy wá-
lzey opiekę mieli, y dla zbawienia iey co możecie zá żywotá do-
brze czynili, bo to truduó o tak wiernych sukcesorów, exekuto-
row, którzyby wiernie zá wászą duszę dobrze po śmierci czynili.
Ale ia rzecześ. Sukcesorów y exekutorów moich w testamentie ná
dusze ich obługowác będę, żeby to wszystko co ia w testamentie ná-
pisze, wykonáli; day to Boże, ále to pewnievsza, że y ná te twoie
choć naywiększe obługácy exekutorowie dbać nie będą, y przyczy-
nę tego dawe X. Drexelusz: *Qui in rebus propriis peccans est, quomodo spe-
rat alios in alienis fore industrios? Deus enim aequissimus iudex permit-*

tit, ut quod quisq; negligit, illud cognati amici, aut oscitanter, aut penitus non exequantur. Każdy który za żywota mogąc a nie czyni dobrze za duszę swoją, niech się nie spodziewa żeby po śmierci jego sukcesorowie y exekutorowie mieli za duszę jego dobrze czynić, bo Bóg sprawiedliwy na ukaranie jego niedoświatwa dopuści, że za dusze jego sukcesorowie dobrze czynić nie będą, ponieważ on za żywota za duszę własną dobrze czynić niechciał. Powiada historia Cyteryensow: Opát jeden nábożny miał ten zwyczaj, ile rázy szedł przez cmentarz, záwsze się modlił za dusze tych, których ciała na cmentarzu pogrzebione były, raz spieszno idąc przepominał modlitwy, aż dusze żáłosnym głosem záwołały ná niego: *Et non dixerunt qui prateribant, benedictio Domini super vos* on się obrociwszy rzekł: *benedicimus vobis in nomine Domini.* Ztey historyi tę wam przestrogę dáie Chryzostom Święty *Cautè crede animam tuam, propter illam fidelem quare, potentem quare, ne illam tibi perdat.* Niepowierzaycie duszy wászey Rodzicy dźiatkom, y mężowie żonom, żony mężom, nie powierzaycie, duszy wászey sukcesorom, Exekutorom, krewnym, bo to niewierne ręce, porzućiwszy dusze wásze, swóiego pożytku tylko zkrwawey wászey práce szukać będą, á o duszy wászey zápomną. *Et non dixerunt qui prateribant.* Będą się przechodzić po wászych domách, kámienicách, folwárkách, máiętnościách *prateribant* będą się fantami, kupiami, pieniędzmi, sprzętami dzielić, *Et non dixerunt* á za duszę wászą y słowá dobre o nie rzeką, náprzykład day mu Boże wieczny odpoczynek, náwet y nie westchną do Boga za duszę wászą, á podobno wádząc się o puściźnie złorzeczyć wam będą.

Pisze Pápianus, że Pan jeden miał Ardeliona po naszymu duraká, temu kazał z drewnianą buławą chodzić iáko Hetmánowi wízystkich durakow, to przydáiąc: iák głupszego nád siebie znaydźielz, to mu buławę oddasz, w krotce potym Pan ow záchorował, á lubo miał wielką substancyą, rozporządzić iey iedną za żywota niechciał, ále się ná sukcesorow y Exekutorow testámentu spuszczał, postrzegszy to ow niby głupi, przydźie do Pána y rzecze: dokądże się to Pánie wybierasz? odpowie Pan, oto się wybieram

bieram w daleką bardzo y nieświadomą drogę, rzeczce durak, á ma-
 że gotowość ná tę drogę: odpowiedział Pan: *Successoribus relinquo*
suffragia animæ meæ. Nie uczyniłem prawda żyjąc nic dobrego zá
 duszę moję, ále sukcesorow, y exekutorow testamentu obligowa-
 łem, żeby po śmierci zá duszę moję dobrze czynili. Usłyszawszy
 to ow niby durak, oddał butawę ową drewnianą Pánu, pyta się Pan,
 zá co mnie ty butawę oddałeś? odpowiedział durak, bo mógł
 być nie tylko Hetmánem, ále y krolew wszystkich durakow, á to
 z tей rácyi, że mogąc sam zá duszę własną zá żywotá dobrze uczy-
 nić, ná sukcesorow się, exekutorow, po śmierci zpuszczasz. Káždy to
 durak nierozumny, który mogąc zá żywotá sam zá duszę własną
 dobrze czynić a nie czyni, ále się ná sukcesorow y Exekutorow zpu-
 szcza, *Quæ stultitia illic relinquere unde exiturus es, & non illuc pramit-*
tere, quo iturus es, mowi S. Chryzostom. Ale rzeczeł: mam działki
 trzeba im substancją zostawić żeby po moiej śmierci biedy nie cier-
 piały; słuchayże co ná to mowi *Salvianus: Amate, amate filios vestros,*
sed tamen illos ita diligite ne vos ipsos odisse videamini, stultus namque a-
mor est, alterius memor & sui immemor. Kochaycie działki wásze, ále
 ie tak kochaycie, żebyście duszy wászey nie zapomínáli, bo to wiel-
 ki nierozum ná działki pámietać, á ná duszę własną iedynáczkę nie
 pámietać. A daymy to, że Exekutorowie wszystko to uczynią co
 wy w testamentie náznaczyć, á ktoż to wie, czy to od nich Bog
 zá duszę wászą przyjmie? á to na ukaranie niedbálstwá wászego,
 że wy sami mogąc poki życie dobrze zá duszę uczynić á nie czy-
 nić. Azaż mało ná Msze S. do kościołow ná iáłmużny do szpita-
 low, zá dusze zmárłych Panow daią? ázaż się Auniwersarze od tak
 wielu lat, zá dusze ich nie odprawiają? lubo wierzymy że choć tyl-
 ko iedná msza S. może duszę z czyścá wybawić. Przyczyna tego
 iest tá, że niewiemy ieżeli Bog wszystkie msze S. y iáłmużny tей
 duszy áplikował, zá którą ie odprawiono, y iáłmużny rozdáno. A
 któreż to są tak opłákáne dusze, zá które choć ná msze S. ná iáłmu-
 żny daíemy, á przecię tych iáłmużn Bog nie przyjmuie? oto pospo-
 lić e zá tych, którzy choć mogli żyjąc zá duszę swoję dobrze czy-
 nić, á nieczynili, ále się ná exekutorow zpuszczáli, bo ieżeli Bog o-
 biecał

biecał bez miłosierdzia tych ładzić, którzy miłosierdzia nād bliźnim nie czynią, *Judicium illi fiat sine misericordia, qui non fecit misericordiam Iacobi 2.* o dopieroż bez miłosierdzia tych ładzić będzie, którzy za żywota nie mieli miłosierdzia nād własną swoą duszą, a powinni byli mieć. *Miserere anime tue Eccl. 30.* Dla tego Paweł S. przestrzega, *ecce nunc tempus acceptabile, ecce nunc dies salutis 1. Gal. 6. ergo dum tempus habebus, operemur bonum ad Galat. 6.* przestrzega y Duch S. *Eccl. 9. quodcunque manus tuas potest, instantur operare.* Przestrzega y sam Curytus *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut cum defeceritis, recipiant vos in eterna tabernacula Luc. 16.* Cokolwiek za żywota możecie dobrego za duszę walszę czynić, to czynicie, a nā sukcesorow się y Exekutorow nie spuszczać, bo choćby co dobrego za duszę walszę po śmierci walszey uczynili, postaremuż według samego polpolitego przysłówia, lepsza jest, za żywota jedna świeczka, niżeli tyśiac po śmierci. Patrząiesz iaki to kaznodzieta śmierć młodego dla itarych albo w lata podelżytych.

Podźmyż daley, umarł młody, aż kazanie dla młodych, iakież? oto S. Augustyn mowi: *Dum hunc Dominus ferit, mihi dicit cave.* Tego rowiennikā mego takiegoż młokosa, iako y ia, położył sobie Pan nā celu, y widząc że przestronno żył, zmierzył do niego śmiercią, y umarł, a maie mowi, ty się strzeż, umykay się od grzechow, a nayprzod od okazyi y kompanii, bo y ciebie śmiertelnie postrzele, a czemuż przez tak wiele czółow dostawam plācu? umarł młody, aż młodemu kazanie takie: Landelinus młodziā porzuciłszy świątobliwe życie, udał się nā rozboj y został herzłstem rozbojnikow, y niecnotow cielesnych, kilkā lat trwając w tym niebezpiecznym stanie, P Bog tak na niego zafzedł, miał iednego towarzyszā rownego sobie y w urodzeniu szlacheckim y w niecnocie, przepuścił nā niego śmierć, pokazał mu potępienie iego przez sen, przyszedłszy do siebie tak mowił: byłem z tym moim towarzyszem nā rozboiu tak długo, pomagałem mu nie tylko rozboiow, ale y inlzych niecnot, trzebā mi się iuż poprawić; żebym nā tak niezczęśliwy koniec nie przyszedł iak on iuż przyszedł. Umarł tedy młody, to młodemu kazanie takie, iakie powiada Zeno. *Mensura vita non*

in aetate, sed in urna Domini, non in diebus, sed in meritis. Widzę że miarká, życia nášzego nie w latach, ále w ręku Boskich, á ná coż ja źle żyjąc, oglądam się ná to, žem ieszcze młody, widzę że miarká życia nášzego nie we dniách y latach ále w zasługách, á wielemże sobie zasłużył ná niebo?

Umarł młody, áż tu do Rodźicow kazanie. Widźmy żalosni rodzicy tego trupá w domu nášzym, przed czálem nam go Bog zabrał, á na kogoż takomie zbierać mamy, w dostátki nášze cudze gospodarstwo wnidzie, chlebá się nášzego nieznáiomiec oberká, bławatami y łzátami i nášzymi grzbiet okryje. Mamy máiętności, kámiennice, kramy, piwnice, stada, mamy srebrá, kleynoty, mamy pieniądze leżące. Máiętności po części wykrętem przysły, kámiennice się w dorywczą dostały, w kramie y piwnicy zazdrość y fałszowanie y umnieyszoná zbytecznie miará pánowáta. Pieniądze rozmnożyła lichwa, nieuczynność ná ubogie, komuż to daley pótępienie chowamy? Coż wždy daley czynić będziem, kiedy nam Pan Bog oitátek dziećci zabierze; płáče czeládź niewypłacona, kredytorowie oszukáni, poldáni wyniszczeni, ubodzy nierátowani, Świętá robotá y podwodami zgwałcone, á ktoż wie czy nam nie za to Bog zá rał synaczká; ey mieymy się do B. gá przepróźmy go, pooddawaymy co cudzego, á radźmy o duszy swoiey.

Nacstátku umarł młody, toć kazanie do wlystkich, iákież?
Danielis 4. Daniel cribravit cinerem per totum templum coram Rege, & tenuit Regem ne ingrederetur intra & dixit: ecce pavementum, cuius vestigia haec sunt? & ait Rex, vides vestigia virorum, mulierum & puerorum. Weźmie Daniel popiołu, posypie nim pawiment w kościele y zamknie, z rá otworzą kościół, d. którego gdy chce krol wnisć, zátámuje go Daniel. *& tenuit y rzecze: ty krolu, oto popiół, oto ślady ludzkie, nie m. sęta tego; rodu m. ga áni biátych głow, áni dziećci, wšlycy prz. z ten proch prz. chow. zą.* Otoż ten umarły toż do nas mowi co Daniel d. krola, z z nami czyni co Daniel z krolew, *& tenuit Regem ne ingrederetur.* Zapuścáy się w imperách y námie-tnościách nášzych w ciężkie grzechy, w škodliwe okóło drugich, niech tak koniecznie będzie ná to ja chcę, choćy też z ukrzywdze-
niem

niem bliźniego, y z uymą sumnienia, od czegoż (powieǳ. *Ecce defunctus* już nie Daniel, ale umárły nas chwyta y woła: stoycie, źleście się zápuścili, coź dáley mowi? oto mowi co Filozof Indyjski Alexandrowi, iáko pilze Stanihurst, mowił. Kiedy Alexander przybywszy ku Indyi, kazał zwołać náygłówniejszych męǳcow, y spytał się ich czego by od niego prosili? rzecze ieden: *da nobis immortalitatem* day nam krolu nieśmiertelność, ná to uśmiechając się krol rzekł, iák wam to mam dáć, czego sam niemam? dopiero Filozof rzecze: *Cur ergo tanta pompa delinquis? cur tanto ambitu aliena rapis?* Ieżeli krolu nie iestes nieśmiertelny, ále wiesz że umierać będziesz, á ná coź z taką pompą y wyniośłością grzełysz? ná co z taką wielką chćiwością cudze wydźierał? Takie do nas wszystkich umarły czyni kazanie. *Ecce defunctus*, Ieżeli człowiecze tak iáko ja śmiertelny, wiesz że tak umrzesz iáko y ja, á czemuż ná dół twoje wielkie długi záciągasz? czemu oczywiście zápuszczasz się w ciężkie grzechy? mowi do nas ten umarły to, co Salwianus umarły porwa-
wizy się z mór záwołał: *Audite filii Ade & intelligite, quia nihil est quod cernitis in hoc mundo, omnia vanitate, omnia morte finientur, & alia post mortem incipient.* Wszystko się to śmiercią skończy, wszystko to co iest ná świecie, próżność, przyǳie śmierć wszystko się to skończy, á co inšzego się zacznie. Doznał tego Biskup y kardynał w Anglii, náypzod był u krolá kápelanem, potym (powiednikiem, ále ceremonialnym, tak iak teraz u Panow tylko pátyniarze, żeby podał patynę do pocałowania, potym był iáłmużnikiem, komu chćiał, iáłmużny rozdawał. Potym, komu chćiał, wiele chćiał iáłmużny rozdawał. Potym był Tornáceńskim Biskupem, potym Arcybiskupem, potym kánclerzem, potym kárdynałem. Na coź mu to wszystko wyszło? oto mu nápisano; *Omnia fuit & mortuus est, quod a-
biit, omnes ignorant.* Miał wszystkie honory żyjąc, po śmierci dokąd się obrocił, nikt niewie. Coź nam ieszcze ten umarły powiadał? Pytáno się Agatona czemu záwsze chodził tetryczno? odpow-
ǳiał poki się w zwierciadle moim przeglądam, wszystko mi się wemnie niepodoba, y dla tego się kwaszę. Kiedy go proszono o po-
kazanie iego zwierciádlá, otworzył do celi, áż tu wšzędzie w niego
trupie

trupie głowy, y rzecze: to to powinno być zwierciadło każdego Chrześcianina. Takie nam y dziśieyszy umarły kazanie powiada: wpatrzcie się we mnie iako w zwierciadło, była u mnie uroda, widzicieś ią teraz? Miałem krewnych, kolligacye y w nie dufając: silum ukrzywdził, bá y zruinował, á teraz patrzcie moje pokrewieństwo zgnilizná y robactwo. *Putredini dixi, Pater meus es tu, & soror mea vermibus.* Były pieniądze, dostatki, zbiory, á źle nábyte, *en suppellex damnationis* mowi słowy Laurencyusza Justyniana *instrumentum pravæ dispersionis, instrumentum ostentationis, & quò plus habui instrumentum avarissimæ retentionis.* Obeydźcie zbiory moje, otoż to sprzęt potępienia moiego, bom przez to zbytkował, inszymi gardziłem, im więcej miałem, tym łakomiej zbierałem, były dostatki, pieniądze, árgenterye, maiętności, wżysko mi to było instrumentem potępienia. Ak wileyski Pátryarchá mając penitenta młodziana reedywa, kazał mu zá pokutę mieć w izbie trupa głowę, y záwżie ią zráná witac tymi słowy: *Salve caput & ubi est hospes tuus,* witay głowo á gdzie iest gospodarz twoy? potym bił w swoię głowę mówiąc: y ty taką będziesz, á duszá gdzie się obroci? Także y wy czynicie, obaczycie trupa osobliwie młodego, pytaycieś się go, á spodzięwałżeś się tak prędko umrzeć? á gdzież iest owá rumianość twojá? á gdzie korálowe wargi, gdzie owa mowa wdzięczna, gdzie owá głowá y obrot, poszło to wżysko, áh niestetyż iezeli to źle wyszło, y każdy to do siebie obroć, *sic eris* tak y ty do grobu między trupy ná robactwo poydziesz, á duszá się gdzie obroci?

Obz iezcze ten umarły mowi? oto mowi to co S. Augustyn mowił: *Mures & glires de ruitura domo aufugiunt, & tu homo cur circa parietem brevi casurum tam solícite moraris?* Myszy y szczury z tego domu który się ma w krotce obalić uciekają, á czemuż my koło tego mizernego ciáła, ktore nam życie w krotce przywali, zapomniawszy dusze chodzimy, á co się tak nim wśpieramy iakbyśmy mieli żyć sto lat, *Domus te expectat, cur in tuguriis quæ cito transferentur, stationem figis?* Dom nas wieczności czeka, á ná coż się rozkładamy w tych kuczkách, ktore się iutro, álbo iezcze dziś obalić mogą, by-

tem ia młodym, obiecowalem sobie że doczekam stárości, y zawiedłem się niepodzianie bez dyspozycyi zárwałá mnie śmierć.

Ah wielka nieuwagá, ah ołtrożnie ludzie, *Crastinum vix videntur, qui sibi myriades annorum pollicebantur* mowi *Cassiodorus*. Oiaż wiele takich ktorzy sobie długie lata obiecywali á iutra niedoczekáli, y wy sobie iutro obieciacie, á ktoż wie czy dźśia y zdrowo spáć poydziecie. Ey dla Bogá. *Multi, multi ingemiscunt de inferis, qui sibi prophetabant de crastinis*, mowi *Theodorus*. Wiele o wiele wplekle nárzekáią ná to, że sobie iutro obiecywali.

Iużem rozumiał, że umarli kazanie skończył, áż on ieszcze głowę podnosi y z *Ambrozjym S.* mowi: *Omnia se invicem salutant & omnia statim dicunt vale.* Ludzie ludzie, iam młody przyszedł ná świat, ledwom się przywitał, áżem się z nim pożegnał, á ná coż się tu tak bárdzo áffektem gruntuiecie? zátopiliście się uczoni w księgách, długoż tego? żegnác się w krotce z biblioteką, musiéie mowiác co *Salvianus*: *Valete honestissimæ occupationes, oblectationes mentis meæ. Valete libri, sed tamen apud incautos, fures temporis ad aucupandam vanitatem*: Nazbieraliście dosyć fortuny, mągtności, pieniędzy, toście się tylko z nimi przywitali, bo się w krotce z nimi pożegnać e mowiác co *Troilus* Biskup *valete monumenta vanitatis & palea ad succendendos ignes* á podobno drudzy ieszcze gorzej iáko desperat bo gacz umieráiąc, rozkazał wszystkie bogáte sprzetá znieść ná kupę, y pátrząc długo ná nie, zawoła: *Ah quàm grave divortium! saltem dum nimia abit, cor hic maneat.* Ah iak ciężki rozwód, przynaymnicy kiedy duszá odchodzi, serce tu niech zostánie, y umárł. Zátopiliście się ludzie w nowych niepotrzebnych á kosztownych modách, tylkoście się z nimi przywitali, áż się z nimi żegnác musiéie, á ná to mieysce, *sternetur subter te tineæ, & operimentum tuum erunt vermes*, podścielá pod cię molá, á okryią cię robaństwem, Wiele z was mo-
wié będzie. Co *Alboina* Longobardow krolowa mowiá: *Valete incentiva superbæ, fomenta libidinis, stemmata insolentiæ, furta temporis.* Zegnam was mody niezczęsne, dla ktorychem się pyłzniłá, ktoreście mi do swawoli ciáłá pomagały, mody przekłete, herby rospu-
sty y swawoli, ktoreście mi wiele czásu krádły, y owásem myslitá á o
duszym,

dużym zápominatá. Przyszaycież iezeli nam ten umarły nie dobre nauki y przestrogi dał ná tym kázaniu; tego wam ieszcze życzę, żebyście to iego kázanie, záwſze ná pámięci mieli y záchowali, bo przy iego záchowaniu, nádzieiá w Bogu, że ſzczęśliwie umieráć będziecie, y po ſmierci dusze wasze zbáwicie, Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po Świątkách ſzeſnaſtą.

Et ipſi obſervabant ſum. Luc. 14.

ZAproſzony Pan Jezus ná obiad poſzedł, *Et ipſi*, á ludźie go podſtrzegáli, uſiadł do ſtołu *obſervabant*, poczał ieść potrawy *obſervabant*, powiadał im różne náuki o kroieſtwie niebieſkim *obſervabant*, powiadał im paraboly *obſervabant*, naymnieyſzy geſt y ſłowo iego uważali. O nietákci by to Faruzowie trzebá uczynić, w Pánu nic nie poſtrzeżećie, bo w nim nic złego nie było y być nie mogło, álebym ia rádził żebyście ſámych ſiebie pátrzyli, iezeli w czym nie mylicie. Ale Faryzeuſzom trudno to wyperſwádować. bo tak Faryzeuſzowie iáko y my wſzyſcy, mamy ten niecnotliwy zwyczaj, o czym będę mowił, że kogo inſzego podpátruiemy, ná defektá y grzechy cudze zeluiemy, poprąwić ich chcemy, á ſwoich defektow y grzechow nie widzimy, nie tak powinno być, ále tak: iezeli ná kogo nátrzeć o co złego, y poprąwić go chcemy, powin- nibyſmy ſię w tym niepoczować, o co drugich ſtrefuiemy y poprą- wić chcemy. Ad. M. D. G.

Wtym nas grzech bárdzo nádplował, żeſmy wielcy biegu- nowie, w domu náſzym rzadko kiedy poſiedziemy, dwornoſciá cu- dze káty poćieramy. Było w Affryce zá S. Auguſtyná bezbożne bráctwo, ktore ſię zwało, *Circumceliones*, obchodzący domy, kámieni- ce, ſáſiadow onych náchodźić y ſzárpáć. Do tego was Bráctwa wie- le náleży, bá wiele ieſt między wámi takich, ktorzy rzadko kiedy w domu wláſnym poſiedzićie, ále ſię tylko po cudzych domách, ká- mienicách włoczyćie. Poppea miała żółte z náтуры włoſy náklzatał

bursztynu, z tey okazy moglibyście się spytać? to tam włosy żółte, a oczu iakich też między ludźmi naywięcey? Jedni rzeczcie że między Panami naywięcey oczu krotkiego wzroku, co to zdaleką nie doyrzrą. Syllá będąc Dyktátorem, wiele szlachtą poczywał, kiedy mu przez to prawá połamane zárzucáli cdpowiedział: *Inter strepitum armorum, leges audire non potui*, przed zawieruchą wojenną niemogłem prawá dosłyszeć. Tak się y teraz Pánowie kiedy prawá połamia, wymawiają, wybaćcie nam, złe oczy mamy, nie wszystkośmy mogli przeczytać. Drudzy rzeczcie że naywięcey utraconych oczu, *fascinus invidia* mówi Filozof, co bądź, to bądź, naywięcey jest oczu bursztynowych, bursztyn wszystko ciągnie do siebie ale ośobliwie plewy. *Oculi nobis succineí ad paleas trahendas aliunde idonci* mówi Theogenes. Oczy mamy bursztynowe, które się bawią cudzymi plewiątymi obyczajami. Prawie nas może malować iako a Amozá z. z kielnią mularską co nią oczy komu infzemu zaplusniemy, cegielki cudze rownamy, a u nas węgielne kámienie o kilka łokci z porządku wyprysnęły. Obaczmy to z Ewangelii, *Joan. 9. Præteriens Iesus vidit cæcum à nativitate, expuit in terram, fecit lutum, & linit oculos ejus*. Niżeli Chrystus ślepemu od urodzenia dał wzrok, wprzód zplunął na ziemię, y uczyniwszy błoto, oczy nim ślepemu namazał. Tak wiele trędowatych, paralitykow Chrystus leczył y uzdrawiał, a żadnego z taką ceremonią, z iaką tego ślepego uzdrowił, żebyśmy tego racyi doszli, reflektuymy się co to są oczy? Theogenes zowie oczy. *Cursores, legati, emissarii cordis*. Oczy biegunowie wielcy, w domu swoim nieposiedzą, ale się tylko po cudzych domách, po osobách włoczą. Inſze zmyślił mają to, że niby koło siebie obnoszą stáranie, wdech do nozdrzy ciągnie, smák do ięzika, a o oczách mówi Filozof, że dzielność swoię tępią na rzeczy odległe, ztąd oczom przypisał wierszopis. *Lumina exsatiata foris*. Oczy tak są niedbáłe około siebie, że nigdy na się nieweyzrzą, tylko się tym kontentuią, żeby się na kogo inſzego zápátrywały. To o oczách. Pan Iezus tedy wiedząc dobrze naturę oczu, *fecit lutum & linit*, błotem ie pómárował, a na coż to Chrystus uczynił? *lutum & pulverem mistum deposuit imminentis stragis & mortis pignus*. Wiećcie że to;

że ziemią y błoto iest znakiem przyszłego obumarcia. Iac wam oczy, mowi Pan Iezus, powracam wzrok, ale wiedzcie o tym, ponie-
waż iesteście biegunowie, nie siebie pilnuiecie, zawczasu ná was to
błoto kładę, niech was ten proch zmieszany upewni o zgubie y rui-
nie do samey ziemi.

Dla tego kiedyby ná mnie opisanie przyszło, co to iest życie
ludzkie? nieopisałbym go iako Iob. 7. *Militia est vita hominis super*
terram ale *vita hominis est Fabula*, życie ludzkie iest to gadką, cudze
życie gadką, o nim tylko gadu gadu, a o swoim milczemy. Wie-
dział to dobrze August Celarz, y dla tego umierając nazywał się dyá-
lożnym *exhibitorum*. *Nunquid benè mimum peregi?* a czym dobrze ná
Dyálogu życia moiego scenę udał? kiedy owo ná dyalogu nic wy-
nierobicie tylko ná ołoby, ktore ná theatrum wychodzą y ná á-
kcye ich się zapátruiecie, dla tego S. Hieronim. *Spectaculum facti su-*
mus czyta *theatrum* ludzie nas iak ná *theatrum* censurują.

Iakub S. opisując defekta ięzyka nieukroconego mowi: *Inver-*
tit rotam nativitatis nostræ, wywraca koło życia. Czemu życie do
koła przyrównał? iat to mowię albo Iakub S. nazywał ięzyk kołem
młyńskim, albo wozowym: Młyńskiemu przypisał Poëta *Extra*
deteritur tecla laboribús. Koło młyńskie wodne, nigdy w domu we
młynie niepostoi, iako się kámiień obraca, iako się ziarno miele, nie
spoyrzy, wodom się tylko zkad inąd przypátruie przychodzącym.
Wozowe zaś koło *per devia fertur* bieży po kolei krom kolei po dro-
gách, po wyboiách, á co, się dzieie ná włalnym wożie, czy tam ná
nim pocziwi podroźni, czy tam ná wożie niemasz czego cudzego?
nigdy ná to nie zpoyrzą. Ták mowi Iakub S. życie náłze sprawu-
iemy iako koło, ustáwicznie się po drogách po domách cudzych wło-
czymy, á co się w domku náłzym. w sumieniu dzieie, o tym nie-
pomysłimy. Pódtyczna sięńkcy u nas pełni: *Uno dente domi currunt*
sculòque sorores, multiplicat dentes, oculos, ingressa plateas si qua soror La-
mia. Iest kilka siostr co przed piekłem siedzą, zowią się Lámié, po-
ki w izbie swoiey siedzą, to ieden tylko ząb máią, trzeba go ktorey,
to go weźmie y zązyie, także iedne oko máią, ktorey go trzeba, to
go zązyie, agdy wyidą między ludzie ná ulicę, *multiplicant oculos*
es den-

Et dentes wiele zębów y oczu máią. Nieomylna to prawdá kiedy w domku własnym to tylko iedne oko mamy, co nim ná się y ná defektá násze pátrzymy, ieden ząb którym defektá násze przegryżamy, ále kiedy ná cudze grzechy, cudze defektá, po cudzych domách, tyliąc oczu, tyliąc zębów, żeby to szarpać mamy *multiplicant*. Dwiemá oczymá obserwował, dwiemá zębami szarpał, Heli o mnie-máne tylko pijaństwo Annę stárego Zakonu, *usquequo ebria eris, digere vinum, quod mades*, á iednym tylko okiem pátrzył, iednym zębem przegryzał swawole synów własných, á iakież swawole? oto mowi pismo: *Grande nimis erat puerorum peccatum*, ciężkie grzechy były tych synów Helego, á przecię Heli choć ná tak ciężkie grzechy zámro-żywszy oczy pátrzył, á ná cudze defektá, to oczy wytrzeszczał. Dawid miał dobre oczy y postrzegł gdy młodzian Amalecytá dobít krolá Saulá, że go oto prosił, y za to tego młodzianá zabić Dawid kazał *Filius mortis est*, á kiedy iego własný syn Absalon rozkazał Amnoná Brátá swego zabić, nic o to Dawid nie mowił, iákby o tym niewiedział. Tak to pospolicie bywa, że kiedy własných grzechow to niewidzimy, á kiedy ná cudze, to oczy wytrzeszczamy, y ná nie następuiemy.

Nie dármo Pan Bog zakazał *Levit. ii.* boćianá sobie osiárować. *Abominabilis ibis est, à longinquo venatur reptilia & post parietem nidi duellantes passerres patitur.* Boćian męstołowny ná osiárę Bogu: bo powiáda Pererýusz ma tę wáde, że ná cudze łąki y polá zálárne gdzie się żaby álbo węże y żmíie snują podpátruie, á co się pod bokiem iego w gniazdzie dzieie, tego nie widzi, iákie tam wrobił pojedynki, iákie tych pospolitych szkodników roskrzewienia, tego boćian niewidzi. Coż ná to rzeczeć boćianowie ludzie, co to zá cudzymi po cudzych łákach żabkami gonić. áco się u was w domu dzieie niewidzicie. Boćianowie, tráfi się komu z złośności, że u się raz żabká w domu na báluku pokazała, błą na to, á tego uważáią, że u nich pełno bębnów gołych iako wrobił wrzelczy, á co rok tego przybywa, á ieszcze máiąc własná żolę. Boćianowie ludzie, ludzie to uważáią, że żabká ná cudzey wóźnie w ładawce skrywszy głowę, poduka sobie ná kogo, á tego nie uważáią, że u nich taka

aka fantázya dumna, y sprzeczna, nieuk wysłana, że káżdemu wo-
tają iáko wrobel ćierp, niemow nie choć ci dokuczę, ćierp łásie-
dzie, choć cię w czym nápastuję, ćierp przyiacielu choć z tobą nie-
szczyrze idę, ćierp ubogi choć cię podatkámi obciążać będę, ćierp
sieroto choć cię ukrzywdzę. Boćianowie ludzie gas ná cudzą zab-
kę, że tám ubóstwo robaczká ná błocie zchwyta, á nie gas, że od
nich dostanie się cudzym gruntom, zbożu, pszenicy, ták to wymło-
cą, iák gdyby stádo wroblu przyleciało. Boćianowie ludzie, ná to
wrzawá y klekotanie że żabki sobie trochę wieczorem pogrzegocą,
á to boćianóm tym nie wchodzi w oczy, że w domu y gniazdach ich
ledwo brzaśk, pełno w domu ich ludzi ubogich skwierkotánia. Bo-
ćianowie ludzie obaczá że się tám iáka żabká w błoto ryje, nuż ná
nią, á tego do siebie nieuważają, że mają fantazyą wroblow, iáko
wrobel gotębiowi się pod skrzydłó podładzi, y z własnego go gnia-
zda wygryzie, ták y oni iák się pod kogo podśadzą, to go y z wła-
śnego domu wygryzą, y my się Pánu Bogu podobać nie będziemy,
ieżeli cudzych tylko defektow y grzechow upátrywác będziemy,
y poprawiáć ie zechcemy, á o swoich zapomniemy.

Iezeli ná kogo o co złego nátrzcć y poprawić go chcemy,
powinniśmy się w tym nie poczuwác, o co drugich strofuiemy.

Powiadá Apolog, że raz rák stáry wyprowadził z wody rá-
czetá swoje ná brzeg y każe im przed sobą chodzić, niechże wam
się moje dźiatki przypatrzę, iezeli pięknie y prosto chodźcie, cho-
dzą korśzláwo, wśpak, obaży Oćiec, nuż tu przygania, á źle, szpe-
tnie chodźcie dźiatki moje. Jedno z nich śmielsze odezwie się: Pá-
nie oycze przyganiać nam dziećiom, że źle, korśzláwo chodźmy,
pokażcieś wy nam też, iák to prosto chodźć, pocznie oćiec przed
dziećmi postępować, szpetnie, korśzláwo, y rzecze jedno z ráczat.
Qui suadet rectum gressum, figat ipse kto chce ná mówić kogo, żeby pro-
sto chodził, niechże sám korśzláwo nie chodzi ále prosto. Nam náu-
ká, kto chce kogo ná prostą pobożności drogę náprowádzić, kto
chce wmówić w kogo nie zdrożne postępkí, niechże sám ták po-
stępuje, żeby mu niebyło w czym przyganić. Niewiem iákim su-
mmieniem oycowie náćierają ná swoich o trzeźwość, o poczciwość,

o okrzestanie obyczaiów, o nabożeństwo, kiedy sami często prze-
bierają miarkę w truakach, kiedy ładaiakimi słowami y dyskuria-
mi inszych zarażają y gorszą.

Oto świadczy pismo Boże, że Amnon syn Dawida nieco-
tę wyrządził Tamarze *vi oppressit eam 2. Reg. 12.* coż mu zá to? *Cum*
audisset Rex David verba haec, contristatus est valde, & noluit contristare
spiritum Amnon filii sui. Czemu zá tak strážny grzech oćiec syná
nie íkarał? wiećie czemu? oto temu bo się też y oćiec poczuwał
do excessu z cudzą żoną Uryaszá żołnierzá. Niewiem íakim lu-
mnieniem mátki nácierają ná coreczki o zmiarkowanie záciętości,
żeby nieprzeklinály, y ostro mátcie nieodpowiadały, gdyż same tak
zácięte bywają, że kilká dni słowá do mężá nie przemowią, tak
uparte, że choćoy też nádwerężyć przykázania Boskiego o miłości
bliźniego, mnieylza to, byle íwego dokazały, tak iężyczne że od cięż-
kich przekleństw, aż íkorá drży ná rozumnych, tak iężyczne, że mę-
żowi wnuczym niezmilczą. Niewiem íakim sumnieniem y my du-
chowni możemy ludzi świeckich o rozwiożłość życia, o łákomstwo,
y insze występki strofować, gdyż sami w też albo y cięższe grze-
chy wpadamy.

Może nam íaki táki z tym wyiechać co u Kállyodora podo-
bnemuż duchownemu powiedziano: *Uno digito mihi caelum monstra-*
& tu quare ambabus manibus fortiter premis terram? Iednem pálcem
nam pokázuiecie niebo, á wy się obiema rękoma mocno ziemi trzy-
maćie? íakże to tu upomnieć, kiedy nám tymże, w czym drugich
strofować y popráwić chcemy, może káždy oczy záplusnąć. Owo
Dykeyonarz dworski napisał: *Quid est polonice latinitas?* co to po pol-
sku radość y wesele? odpowiedział: Nieszczęście u sąsiáda który
ma sobie nie życzliwych y zazdrościwych, bo się ci polpolicie z nie-
szczęściá sąsiáda cieszą. *Quid est polonice sculptile?* co to íest po pol-
sku bałwanik? odpowiedział: kápelan ábo ípowiednik przy dwo-
rze íak bałwan: *os habent & non loquentur, oculos habent & non videbunt,*
aures habent & non audient, íakby niewidział y nieślyszáł niemowi-
nic: *Quid est polonice mendacium,* co to po polsku znáczy kłámstwo?
odpowiedział *Testament,* íitá się ná Testámencie popísze, to temu
oddáć,

oddąć, to za dużej, piśmienne to kłámstwo, bo nie będzie z tego nic. *Quid est polonice Obmutescencia* co to po polsku Zaniemienie? oto mowi sumnienie czującego się do czego, już ten czuie co ná siebie, zaniemienie powinien, bo nie może drugiego o to strofować, wczym się sam czuie. Owo powiada Masseniusz: wilk porwałszy gdzieś owcę, schował ją sobie w iamę, zoczył to lew y ziadł owcę, nádeydzie wilk widzi że mu lew ziadł owcę, już go o to strofować, á ty rozboyniku, wydzieraczu zábrałeś mi owcę, á godziłoż się to? rzecze wilk, do liszki ná ten czas przytomney: *Nempe illi ab amico iuste donatum, quod comedi.* Oto mi chce lzkrupuł y sumnienie wilk uczynić o owcę, ktorą mu zábrał y ziadł, á iemu ją pewne przyjaciele dárowáli? ná což mnie tedy strofuie. á sam pewnie z iálmużny nie żyie. Wyieżdżacie z tym ludzie często *in iuste abstulisti* ey dla Bogá przecieźby się trzebá z ludźmi dyszkretniey obcho-
dzić, á cudzego nie kłusznie nie zárywąć? áż tu iáki táki drugiemu do uchá szepce: wey iáki mi zelánt, chce drugich o krzywdę ludzką strofować. *Nempe illi* á on sam pewnie pracą doszedł tey máiętności, tey kámenice álbo domu w ktorym się rozpościera. *Nempe* To pewnie te frebrá, ktore się u niego świecą z Aufzpurgu zá iego pieniądze przywieziono *Nempe* To pewnie zá te trunki co ie piie, już pieniądze pewne winiarze odebrali. Nic tám skutecznie nie popráwiemy, gdy się w tym czuiemy o co drugich strofuiemy. Co rozumiecie czy to tylko ná wyrzut Pan Bog Moyżeszowi rozkazał: *Exod. 25. emunctoria fiant de auro purissimo.* Każesz wyrobić fczypce, ktore będą czyściły świece, żeby iásniey świeciły, ále niech będą z czystego y wypolerowanego złotá, á nam z tego náuka iásna, Chcemy być fczypcami, żeby y temu y temu nos ultrzec, żeby y temu y temu przygáníć że źle świeci, trzebá y w tym y w tym kno-
tá przyciąć, á bądźmyż sami *de auro purissimo* wypolerowani iák złoto, żeby nam tego nie zadáno w czym drugich popráwić chcemy.

Judicum 9. dixerunt ligna ad rhamnum veni & impera nobis, quae respondit si verè me regem constituitis, venite & sub umbra mea requiescite. Przyszły drzewá do ciernia z tą oracyą: ciernie rządź nami, rozkázuy, popráwuy nas, nie wymowiło się ciernie ále rzekło *veni-*

te będą wami rządzilo, będą was upominało iako macie co czynić. O śmieszne rządy y upominania mowi *Seleuc. In eone gubernatrix spina pramonebit, a quo ipsa immunis non est, retundetur.* Ciernie trudno ma drugie drzewo upominać w tym, czym mu drugie drzewo może oczy záplusnąć *retundetur.* Naprzykład zechce ciernie upominać brzozę: O miła brzozo toć masz rozłożyłte rozgi, którymi y temu y temu co podle ciebie idzie, oczy wytniesz *retundetur* odpowie brzoza, wierę u mnie widzisz rozgi, a u siebie bystrych nacow ktorými nie jednemu wydrapiesz y wykolesz oczy, nie widzisz. Przyjdzie potym do cierni sosna, nuż y tey przygania ciernie, co niemasz inższych fruktow tylko szylzki, a sosna odpowie wierę, ty u mnie widzisz szylzki, a u siebie cierpkich iągód po ktorých zęby zdrętwieją, nie widzisz, *retundetur.* Nam ci to tu pismo Boże z tego ciernia daie naukę y nápominaie co to pospolicie ná drugich defektá y grzechy zelujemy, poprąwiać ich chcemy, a o swoich zápominaamy. Powiada Massenius, porwie gdzieś we wli kruk kurczę y zanieśie do gniazdá, obaczy to liszka, pomyśli sobie, poydę ja też ná zdo bycz ná młode indyczetá, zkrada się. upátrnie ieżeli kto nie pátrzy, a tu kruk z oczywizy iá, kraczeć pocznie, złodziey! a liszka mu wchodząc rzecze: *Quid tu contra unum furtum crocitas, cujus plurima furta vicinie villarum detestantur,* iakim ty sumnieniem ná mnie kraczesz, kiedy sam w káżdey poblizkiey wli ustáwicznie krádniesz? Nasci to tu nas tknął ten Apolog: kraczymy ná inższych, a co w naszym gniazdzie dzieie, nieuwazamy. Kraczą starzy ná młodych, ey przecięć to teraz ci młodzi źli, swawolni, utracytuzowie, Rodzicow nie słuchają, starych nie słuchają, śmieją się z nich, weyrzycie ieno starzy do gniazdá młodych lat wászych, a uznacie żeście wy ieszcze gorszymi byli, a zátym nie kraczieć ná młodych, ale zżalem opłakuycie grzechy młodości waszey, biycie się w pierś mowiąc: *Delicta juventutis meae & ignorantias meas ne memineris Domine.* Na grzechy y niewiádomości młodości moiey nie pámięta y Pánie. Weyrzycie ieno y teraz, w gniazdo starych lat wászych, y tam znajdziecie co przetrząsać. Salomon dopiero ná starość Bogá porzucił, y wdał się w zaloty y ámory, *Et uanitas uanitas* starzy pewnie czytło-

ścią nie perfumowani. Noe już dobrze letni, aż do śmiechu winem się zalał. Kraczą słudzy ná Pánów swoich że holeryczni, porywczy do bicia; nuieno niech też słudzy weyżrzą do gniazdá swego, mowi pismo: *Agar videns se concepiss, depexit Dominam suam dixitq; Sara, iniquè agis contra me, ancilla mea despexit me habet Gen. 18.* trudno to niekładać, nieofuknąć, nie uderzyć, kiedy to czeladká nie posłuszna, odmruknie, *despectus habet* nie szanuje Państwa swego. Kraczą gospodarze, gospodynie ná czeladkę że niewierni, nie rob. tni, wycyrzyście ieno w swoie gniazdo, obaczcie co się ráń dzieje? *Dixit Euseus ad Giezi puerum, accinge lumbos tuos & tolle baculum meum in manu tua & pones super puerum 4. Reg. 4.* Cuda czynić każećie słudze; każećie mu iechać w drogę á nie mu ná drogę nie daćie, robić każećie, á kśé należyćie nie daćie, przyidzie czas odprawy słudze, aż wy zapłacićie niechcećie, á ieżeli zapłacićie, to mu z mytá wytrącaćie. Kraczą świeccy ludzie ná duchownych o nienabożeństvo, o ustaté pfallterye, kursy, o kápelanie, o nieporządek w kościele. Nuieno też weyżrzyćie w gniazdo swoie krucy. *4. Reg. 12. Vocavit Rex Joas Pontificem & Sacerdotes dicens: quare sarta tecta non instauratis templi, á oni co? prohibiti sumus Sacerdotes ultra accipere pecuniam á populo, oddawáć ieno intraty, fundulze, czynsze należáće kościołowi to niebędzie w kościele ruiny, to nabożeństvo nie ustaté. Cudze defekta chcemy poprąwiáć, á o swoich zapominamy.* Na dalšy tego dowod, weźmy písmo z Ewangelii S. Iana Rozdz. 8. *Adducunt Pharisei mulierem in adulterio deprehensam, Magister Moyses huiusmodi mandavit lapidare.* Oto ta niewiásta oczywiśće wiáry mężowi nie dochováła, trzebá ją koniecznie ukámonováć, bo tak kazał Moyses. á Pán co? *Iesus autem incensans se, fribat in terra,* náklóniwšy się Iezus pisał ná ziemi. Zpoyrzáwšy ná tych Paryzenšow, robyśće wy ich N. M. pochwalili, iák to ná grzechy bez respektu nástępuia? niewierzećie tey powierzchowney posturze. Ták oni uczynili, iák my teraz czyniemy, iáwnie w oczach cudzych to się ciężko rzucamy ná niespráwiedliwość, ná niewštydy i inne grzechy, owe exaggerácy, iák nas to Bog niema ciężkó karáć o tak wielkie grzechy, to się dzieie publieznie, to się dzieie pokátne. *Fecitque Sedeci-*

as filius Chanaan cornua ferrea & ait: haec dicit Dominus, his ventilabis Syriam. 3. Reg. 22. Zasiędą ludzie ná sądach, aż tu rogi pokażą ná grzechy, ná złodzieystwá, ná cielesności ventilabis á źle to, dekrétami ubodźemy występcom żeby głowy nie podnieśli, á my w kącie co sami czynimy? Dobrze przymowił Klodyuszowi Piso, ktorego ná ratuszu surowo sądził, że raz cudzołóstwo popełnił. *Quid me adeo acriter in publica curia insectaris de unico adulterio? & tamen in augusta domus tuae jam quinque reptant per pavimentum adulteria.* Iakim sumnieniem osądźiłeś mnie surowo zájedno cudzołóstwo, kiedy u ciebie pięćoro tego ná białuku, y rączkiem chodźi, á powiadaś że to sierotki. Ba y ow slyn u Rodigina, Oycu ktory go publicznie przy gościach strofował że duszkiem kieliszek winá wypił, á slyn ná to odpowiedział: *Ego in confessu multorum de caliculo multorum, & pater in cellario tota exsiccat dolia.* Oćiec mnie o ieden kieliszek winá strofuie, á tego w łobie nie widzi y niestrofuie siebie, że cáte antały y beczki winá wylusza. Jesteśmy iako mowi Skaliger iako niektore białogłowy y pánienki. *Inter cortinas satura & hilariter pota, & in convivio abstemio,* w domu w kącie dobrze ziedzą y nápiją się, á w posiedzeniu ná bänkicie brzydzą się tymi co dobrze iedzą y pią. Tak to publicznie ná grzechy się gniewamy, á w kącie sami się milusienkodo nich uśmiejemy. Y to uważam *exiit unus post alium.* Faryzeulowie instygowali przed Panem Iezusem ná cudzołożnicę, żeby ją ukamionować, wysłuchał Chrystus dowodow & *inclinans se, scribebat* y nakłoniwszy się pisał prochem ná ziemi, což takiego pisał? oto powiada Ennolius: *Eorundem cum sitis complices sepelito in pulvere.* Iakoby rzekł: nástępuiecie ná tę białogłowę o nieczystość, prawdá że zgrzeszyła, ále iakimże sumnieniem czynicie? kiedyście sami nie raz w ten grzech wpadli. Onie tak, kto chce drugiego strofować y popráwić, niechże się sam do tego nieczuie, *sepelito* nierozcieracie by wam oczu niezapłusniono N.M. Gdybyśmy teraz przed Chrystusem stánęli, nie iedenby rzekł: Ah Pánie iák to teraz ciężkie między możnymi niespráwiedliwości, wydrą, náiađą, tyle sobie każą wydać iák wiele im się podoba, ciągną się ubodzy ludzie, á co wydádą, to idzie ná prywatne ręce, prawdá to, á między ludźmi pomniey-

mniejszey kondycyi iestże to sprawiedliwość, wyciągac zbytnie á ielzcze zá ládáiąką robotę, á sprawiedliwość że to łokciá uciąć, kwartę zcieśnić, trunki mieścić? chcemy pánow o niesprawiedliwość strofować y poprawić, á swojey niesprawiedliwości nie widzimy. Smieszna owo odpowiedź, napadł Izrámowátý z przeciątą gębą ná guzowatego ná gębie, y chcąc z niego zádworować rzecz: *Globulum hunc deponē zdeym ten guzik z'gęby, á on mu odłożył Tu quoque istum talassum dissue zdeymże ty pierwey pętlicę z twoiey gęby, mnie przyganiaśz o guzik, á sam z pętlicą chodźiśz.* Kiedy chcemy kogo poprawić, niechże się sami do tegoż nieczuiemy, a iezeli czuiemy, wpródże od siebie poprawę zaczniemy.

Wielce mi się podobáią owi Ewangeliczni Słudzy *Accedentes servi patris familias, dixerunt? Nonne bonum semen seminasti in agro tuo & unde zizania?* Mat. 7. Byliśmy Pánie w polu, pomináwłzy cudze role doyzrzelismy ná náłzey roli kákolu, A co nam N.M. potym ná cudze role y grunta záglądać, kiedy u nas pełno kákolu y zárosliny. *In sudore vultus* chodźimy, pracuemy áż do potu około drugich iák ich náprawić, á u nas pełno chwastu, á przecię o wykorzenieniu iego nie myślimy. Azażby nielepier tak czynić iáko Ewangelia mówi: *cujus ventilabrum in manu ejus & purgabit aream suam* Mat. 3. wieiadło y szufla w ręku iego ná coż? pewnie żeby w cudzym górníe zboże y ziárno czyścić? onie tak, mam ja mówił sobie pełno plew, wolę ja tedy swoje zboże chędożyć, a ná cudze poboiowiśko záglądać nie będę. Tak nam Pan Bog czynić każe *Exod 38. Fecit labrum æneum de speculis mulierum..* Kazał wannę wyrobić z białogłówkich zwierciadeł, á to ná co? *ut reflecterent considerationem ad se* mówi Euthymius żebyśmy pierwszy wzgląd ná swoje defektá mieli. Miła bytá ośára z gołábiátek, ále wiecie iáka *re-torto ad vultum capite*, bo się do siebie samych obracáły, y ná się nie ná kogo innego pátrzyły. Chcemy kogo poprawić, od siebie zaczniemy.

Tak czynmy iák owá gośpodyni *Proverb. 31. Mulierem fortem quis inveniet? consideravit semitas domus sue.* To u mnieduszá chrześciańska, mężna, która nie pátrzy ścieśzki do domow y obyczáiw cudzych

cudzych, ale tylko do domu swego, uważa co za gościę w domu iey bywała, iako się domowi sprawują. To to duża porządna, co to widząc wielkie w obyczajach swoich defekty, uważa iak ich poprawić, a w cudzego sumienia rejestra nie zagląda. Tak czynmy iako ową Ewangeliczna niewiasta. *Mulier accendit lucernam & everrit domum Luc. 15.* zaświeci reflexyi chrześciańskich świecę, szuka pokątach y skrytościach własnego sumienia, obaczy tam śmiecie, weźmie miotłę y wymiecie mówiąc: a mnie co potym po cudzych kątach szukać, kiedy ich jest u mnie pełno. Chceś zelować nad cudzą porywczoscią y holerą. ey przecież holeryk, ey przecież gorączką? prawdą śmiecie to, ale u ciebie większe, bo są roczne zawziętości, zaczniyże od tych śmieci. Chceś zelować nad cudzego cięła swawolą y ułomnością, prawdą śmieci to, ale u ciebie ustawiczne imaginacye, myśli, dykursy, konwersacye niewinnych gorzące, te śmieci wprzod wymieć. Chceś zelować nad cudzym językiem, cudzą sławę szczypiącym y szarpiącym, prawdą śmieci to, ale u ciebie zagniezdziły się sarkazmy, kawiłlacye, uszczyпки niby żartem, ale przenikające do serca, zagniezdziły się allegorye y piosneczki szpetne, wymieć że wprzod te śmieci, to dopiero będzie mógł cudze wymiatać. Tak należy N.M. do domow cudzych niezaglądamy, śmieci w nich nieupatrujemy, na nich nienacieramy, ale co się w domku sumienia naszego dzieie, uważamy, a jeżeli iakie śmiecie znajdziemy, wymiatamy, aby gdy przyidzie nas wyższy gospodarz, znalazłszy domek sumienia naszego umięciony y porządny, w nim przez łaskę swoię przemieszkiwał Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po Świątkách siedmnaſtą.

Interrogabat eum unus ex eis legis doctor tentans eum. Congregatis autem Phariseis, interrogavit eos Iesus, & nemo poterat ei respondere Mat. 12.

TAk się rzecz ma, dufając rozumom y dowcipom swoim uczoni w piśmie

w piśmie Doktorowie, różne zbawicielowi zadawali pytania, przemknawſzy to zbawiciel, iako Bog oraz y iako człowiek naymędrſzy, poſtánowił. Macie wy iako o ſobie trzymacie wielki y oſtry rozum, obaczę, czy go będziecie umieli żążyć gdzie potrzebá, iednę im tylko kweſtyą zadał *interrogavit eos á onico?* *Nemo poterat reſpondere* żaden mu z owych mędrkow nie mógł odpowiedzieć. Zle Faryzeuſzowie, tuć to było potrzebá żążyć rozumu, mało to mieć rozum, to grunt żążyć go ná dobre. Więc ná dalſzą náukę tę propozycyą zakładam, że choć mamy rozum, coſ potym, kiedy go poſpolicie nie ná dobre, ále ná złe żązywamy. Ad. M. D. G.

To bolesna, że my mamy rozum y rozrywkę, ále coſ potym kiedy ná złe, kiedy z kogo áż do ſerdeczney rány żázártować, kiedy komu deſpekt y áffront dowćipnie pokázác, zámieſzać, kollizye uczynić, wykręcić, mamy ná to wielki rozum. Abſálon ſyn Dawida, mowi piſmo Boże, niemiál rozumu ná to, iák Oycá przednieć, muſiał ná to żążywać Joabá, á miał rozum ná to, iako cáte kroieſtwo y wſyſtkich poddanych zwaſnić y pobuntować przeciwko Oycu. *Mane conſurgens, ſtabat juxta introitum porte & omnem virum, qui habebat negotium, ut veniret ad Regem, vocabat ad ſe, & extendebat manum, & oſculabatur, & ſolicitabat corda Iſráel?* 2. Reg. 15. Pátrzcielz, ow ni by nicuk, tak ſię przeciwko Oycu obrocił, że boſo, z odkrytą głową, z zamku tak waleczny Oćiec uchodźć muſiał.

Nuż potym zámýſlony grzech wypełnić, chucióm y żądzóm zápalonym dogodźć, ieſt ná to wielki dowćip, żebyſcie ſwego dokazáli, y zwiwolili ſobie ná to upátrzony áffekt, umiećie ná to wierſze piſać, liſty przyrodzoną retoryką w zalotnych komplementách wyſádzić, umiećie tak zámýſloney konwersacyi żążyć, że áni oćiec, áni márká, áni dozorcá niepoſtrzeże. Chcećie kogo ná fortune, ná ſławie zruinować, macie ná to ſto rozumu, ſto rácyi. Chcećie pieńędzy názbierać, macie ná to dowćip y obrot, indyſtrye różne, ále to y żyd potráfi, á kiedy ubogiego zápomoc, to indyſtryi niemałz ná to. Umiećie ná pálcách *rationem ſtatús, rationem* polityki, ále to umiał ieſzcze lepiej niſz wy Michałwel, á kiedy przeniknąć *rationem* zbawienia duſzy, to ná to rozumu niemałz. Chcećie ſumpieniu

nadśzczekiwiącemu gębę zatkąć, o macie ná to rozum. Volteur w Anglii stáry Minister, gdy żył z pogorzeniem, á o to go duchowni upomináli tak mawiał: *Cuncta ista, quæ ego facio, apud devotulos sunt conscientia, apud Theologos sunt scientia, apud Politicos sunt rationis entia.* To wszystko co ja czynię, nabożniczkowie y Theologowie zá grzech, á politycy zá nic nie máią. Tak ludzie przy zátumieniu sumienia swojego tyle máią rozumu, y obrotu, że nietylko náuki, przestrogi spowiedników y káznodzieiów, ále y samo pismo Boże wyniciuą.

Trzebá niektórych, którzy w ciężkie grzechy západli podźwignąć, trzebá ich upomnieć, aż oni máią obrot wielki, żeby się z nárogow nie ruszyć. Postrzeże się kogo, że niema dobrej sławy, dla swey lubieżności, y pánienci chce gwałcić, z okná przed nim wyskakiwać mufzą. drugie się już do niego wzwyczáli, niech żego kto strofuie, aż on do rozumu, aż on do pisma, wżak tego pismo pozwała: *Proverb. 7. Fruamur cupitis amplexibus, non est enim vir in domo sua, abiit via longissima.* O niepozwaląc tego pismo Boże, ále opisuie niewiaśtę, która nie pámietaiąc ná pocziwość swoię, drugim okázyą do niewstydów bytá. Wyiadą z zdругim pismem. *Non est bonum, hominem esse solum, crescite & multiplicamini,* á kiedyż to Bog mowił? oto w ten czas kiedy sam był Adam, y kiedy ludzie podczas potopu potonęli, á bez ciebie świat y narod ludzki nie záginie. Pátrzciesz iák to mądrzy dowcipu y rozumu ná złe záżywaią. Nie masz nic ná Bogá, ná cnotę, ná pobożność y ná ludzi gorszego iáko złość przy rozumie y dowcipie. Pytáno się Gonella Włochá iaki by też w naszey ziemi Florentskiey grzech był nayzłokodliwzy? odpowiedział, *Delictum quod cum codice incedit.* Naybárdziej się strzeżcie mądrego grzechu, choćby był naywiększy, wysłiżnie się y ná sądách, y ná rátuszách. *Astute in nos sevit Dyonisius, actum de Republica* mowił Dio, ktoremu iedynaká syná w piáństwo wprawił Dyonizy, żeby go był nieposobnym do rządów uczynił. Już żę nęliśmy, kiedy tak dowcipnie ná nas złość się Dyonizego wysforowałá. Takie grzechy y substancyą cudzą wyćieńczą, y publiczną fortunę ośtátnie náchylą, y sprawiedliwość zruinuią, y Bogá wypędzą. Oto

Oto reflektuyćie ſię ná owo widzenie Janá S. poſtáwionu Tron Boſki, koło niego 24. *Seniores, & nemo poterat aperire librum Apoc. 5.* ſtarcow 24. było przy Tronie, ale tácy wſzyſcy proſtacy, że żaden z nich księgi nie umiał otworzyć. Przecięć też tak wielki Pan, á takich miał przy dworze proſtakow, że żaden z nich księgi w rękę wzięć nie umiał. Ia rozumiem że to Pan Bog chciał nauczyć, że lepiey mieć niedouczoney, á niżeli przeuczonych, bo ci o brotem y dowćipem potráfią y práwá Boſkie, a dopieroż ludzkie wykręćić. Oto macie oczywiſcie w piſmie Bożym o Pánu Iezuſie, mówią Aniołowie *Surrexit, non eſt hic Marc. 16.* powſtał, niemasz go tu. Niechże wykretny dowćip nadeydzie y nápiſze, *Surrexit, non eſt hic*, áż Sektá mieſzają ia zgodę; rák czynią grzechy dowćipne, bęcadzie rzeczywista prawdá, nie dziw ártykuł wiary, będzie ſpráwá dobra, poſſeſſya gruntowna, poczyni *interrogationis, admirationis notas* poczyni tłumáczenia zdrożne, nuż odſtępiſtwo od ſpráwiedliwoſci, od boiaźni Bożej, á potym y od niebá. Uchoway Boże żebym ia chciał obrać kogo z dowćipu y rozumu, niechcę żebyſcie cóś poſzli ná owego Lowánieńſkiego oſtá. Pod czas mieſopuſtu chćieli ſobie práwni ludźie żart uczynić z ſzkolnych, więc ſłuſznym ſum- ptem wyſtroili woz ttymfalny, áſſyſtencya koło niego różna, ná owym woźie, ziedney ſtrony ſtał Plato, z drugiey ſtrony Aryſto- teles, we ſrzedku, oſieł pięknie ubrány, przed nim pulpit z wiel- kimi księgámi, á ná noſie okulary wielkie, nád nim napis taki: *Et adhuc ad pulpita rudir.* Ták wielkie księgi przed nim, á poſtáremu on iak oſieł, ták oſieł. Niechćeſz ia tedy żebyſcie byli oſtówáte- go rozumu, to tylko mówię, niech będzie rozum y dowćip, ále go ná złe nie záżywáyćie, iáko poſpolićie záżywáyćie.

Powiaáa Ezechiel ná różnych mieyſcách, ále oſobliwie *Cap. 10. Elevata eſt gloria Domini ſuper Cherubin & ecce 4. rote juxta Cheru- bin.* Właſnie ná wáſzę nienabożną fantazyą, chwała Boża ná koł- kách, o nie jednym moze ſię mówić *Diviſum imperium cum bove ven- ter habet* dzień w dzień bankietowác, zápińác ſię, tańczyć, przydzie do chwały Bożej, iák nayprędzey zácinay. Chwała Bogu, że ſię w ſwięto lekty wyſłucha. I to potrzebna uwaga iáko to u nas chwała

Boża nosi się na kółkach okrągło, szcuple. *Non habet infelix Numitor, quod donot in aras, sed habet in luxus.* Gdy wam idzie o niegodziwe zbytki, jest dostatkim wszystkim, jest dla woźnic, jest dla domowych histryonów, którzy są *honestamenta amicitiae* iako ich Historyk zowie, a gdy co trzeba uczynić na chwałę Bożą, na ozdobę kościoła, dla zbawienia duszy swojej, to okrągło, na kółku. Nadto chwałą Bożą na kółkach, nie radą ona piechotą chodzi, idzie panna majątna do klasztoru, a druga za męża, aż Páanom na świat ołożyć posag kilkadziesiąt tysięcy, a Pánną do klasztoru niech się kontentuje dwiema Tyśiącami, y to nie zawsze doydą. To tu chwałą Bożą piechotą chodzi. O nie tak, radą ona y poszośtno iezdzi, nie masz tu zbytku, choćby była chwałą Bożą naybogatsza, bo to wszystko służy *ad magnificentiam* kościoła Bożego y Religii katólickiej, dopieroż kiedy nie oddawać co należy na chwałę Bożą, już w ten czas chwałą Bożą, nabożeństwo kościelne piechotą chodzić musi, bo nie masz o czym, Pan Iezus do chorego piechotą. A przeciężby trzeba pamiętać na trefny żart na dworze Krola Luzytańskiego, u którego był człowiek szcuplej fortuny, ale obrotny, posłany na administracyą Prowincyi bogatej. gdy się tam z bogacił, powróciłszy, porządek Páński w domu uczynił, służbą, pokoje, skrzynie páńskie, a na każdym z nich dla pokoiowych napisał *Mundè* gdy się raz z tym prezentuje gościom, jeden poufalszy wszędy literę pierwszą M. zmazał, y zostało *unde*; dając znać Mości Pánie, w tej służbie są miednice, nalewki, puary srebrne, złote, ale zkąd? *unde*; czy nie z depaktacyi y ukrzywdzenia ludzi ubogich, są pieniądze, klejnoty, bławaty, *Mundè* ale *unde*? ale zkąd? czy nie z fakcyi, czy nie z korrupcyi? Ja zaś tę historyą w duchowną reflexyą tak obracam. Jest u was z łaski Bożej *Mundè* pięknie, w akceptacyi ludzkiej pięknie, w rozumie pięknie, w intratach y dochodach *Mundè*, ale zkądże to macie *unde*? ieżeli nie od Bogá? ieżeli nie z opatrności jego? a czemuż tak wiele zabrawszy, piechotą chwałą jego u was chodzi? czemu nic godnego, nic wspólnego na chwałę jego uczynić nie chcecie? ale tylko byle go zbyć. Dawłszy dajmy reflexyom pokoy, pytam się was, ten Cherubin, na co z kółkami chodzi? Cherubin

bin znaczy mądrość, o toż mowi Arzones: *Cherubin inter rotas? nec enim scientia male instructa aliter graditur, nisi inter vertiginem & perturbationem rerum, ima summis, divina humanis, prava bonis confundit.* Cherubinowie mądrzy ząwſze między kołkámí chodzą, bo iáko kołko rozbiegąwſzy ſię, wypádníe z kolei, wypádníe z utártey drogi, kurzawą nie iednemu oczy ząsypíe, iáko koło ták ząkręcí, że co było ná wierzchu to będzie ná dole, co ná dole, to poydźíe ná wierzeh, ták właſnie dowćipni ludźíe, wypádną oni z kolei y drogi utártey ſwíętyml prąwámí, ząſypią y ząślepią rozsądek ludzki, że ich trudno poſtrzeć, obrocą y zámieſzają wſzyſtko, ząkręcą ſądámí, ratuſzámí, izbámí poſełſkíemí, Seymámí, Seymikámí, konſyſtorzámí, cnotę, ſprąwíedlíwoſć precz wykrecą, ſtány zmieſzają. *Ima summis, divina humanis.* Powíada ſzkołá ktora ſię około rewolucyi niebieſkich bawí, że Plánetowíe nie ſamí przez ſię ídąy obrácają, ſię ále íe meufłánníe obrácają Aniółowíe ktorzy ſię zowíą. *Intelligentie motrices.* Rozumy niebá obrácające. I ták *Intelligentia Motrix* doprowądzí Saturná planetę do Mírſa, że ſię zeydą, aż ná ſwíećíe między ludźmí choroby, łóźníce, gorączkí, nagłe ſmíerćí, aż ínklinacye do woíen, aż płacze, lámentá, á ktoż tego lichá nárobíł? *Intelligentia motrix* dowćíp. Będzie ząćmíeníe ſłóncá, będzie ząćmíeníe kſíężycá, nuż ná zíemí między ludźmí dźíwne chorowíte ſkutkí, nuż melancholíe, nuż Pańſkíe ſmíerćí, ktoż temu wíeníen? *Intelligentia motrix* ktora dowćípem ſwoím ták prowądzí plánety, częſćíą gđzíte *interpoſitio terrae*, częſćíą gđzíte blíſkíe podeyſćíe kſíężycá pod ſłónce. Toż z námí robíą dowćípíy y rozumy ludzkie, poruſzą, pomieſzają wſzyſtko te *Intelligentie motrices* przy rozumíe źle zążytym. Ze zwády, że woyníy, że díffídecyíe między plánetámí, między pánámí, między ſzláchtą, po ratuſzách, rozumy dowćípníe temu wínníe. Powíedźcíe mí co nám wíarę wywracá, co herezye mnoży? dowćípníe rozumy. Powíedźcíe mí zkąd bywáją nieſuſłzne lub oſob, lub ſpraw promocyíe, wſzyſtko z dowćípníego rozumu. Powíedźcíe mí czemu ſię rwą Seymy, Seymíkí, rozum dowćípníy to robí.

Orozumy! o dowćípíy! teraz íe wám wſzyſtko uchodźí, ále iák przyídzíte przed owego náymędrſzego Sędzíego, iáko íſzepetníe w ſwo-

w swojej mądrości zniszczcie. Teraz się N. M. na rozumkach y dowcipach wálznych bezpiecznie osadzaie, iáki taki z was Bogu złość wyrządzi, uchoway Boże sroflować was o to, macie z práw y Boskiego y ludzkiego tysiąc rácyi. Idźcie na spowiedź, y táń z was káždy *legis Doctor*, tak mądrze, tak dowcipnie grzechy wásze udacie, że spowiednik trudno rozeznąć może czy to grzech, czy nie grzech. Oczywista niespráwiedliwość, oczywista krzywdá cudza, oczywista zdrádá, á wy to tak dowcipnie wykręćcie, że to punkto kánonizácyi. Y iużeście mędrkowie wygráli? Ieszcze ieno nie tryumfuycie, oto ia was na zbáwienie duszy wálzey zaklinam, chcieyćiesz w takich okázyach záwsze sobie mowić: Tom ia teraz dowcipnie niecnót moich bronił, á uydźiesz mi to, kiedy stánę przed sędziá Bogiem moim? Niech táń znióę wšyłtkie dowcipne wykręty, niech skupię źle zrozumiałych káżiśtów, niech zprówádźę przestronnych Theologów, utrzymayże się, á chybisz piekła? zá tak źle rozumu y dowcipu záżywanie? day Boże, ále ia ciebie ássiekurować niemogę, chybá że ná potym rozumu y dowcipu twego tak iako roskazał Bog Izráelitom *Deut. 22.* záżywać będziesz.

Funiculos facies in fimbriis per 4. angulos pallii tui. Gdziekolwiek się ruszycie, do czegokolwiek się udaćie, mieyćiesz sznury przy pólzczách wálznych, niech wšyłtkie potłępki wálze będą pod sznurem. Coż to zá sznury *Sit funiculus rectę intentionis, sit funiculus pudibundę conversationis, sit funiculus honestę actionis, sit funiculus rectę rationis* jednym słowem wšyłtkie ákcy wásze, niech idą pod sznur zdrowego rozumu. Nápadnie napaść oł ciátá, y czartá do lubieżności, więc to záraz wypełnić? więc to záraz isć zá propenlyá zepsówáney náтуры? ey pod sznur z tym zdrowego rozumu, *funiculus rectę rationis* y rozwaź sobie naprzód to: á coż ludzie rozumni y poczciwi o mnie będą mowić? á potym iakże się o to Bogu moiemu spráwię? to to rozum, to sznur, według ktorego máry, trzebá wšyłtkie ákcy dyrygować. Możešz siła d kazać, możešz zámieszać, y tego y tego pogłębić, nuieno wprzód pod sznur rozumu, iakże? oto tak, u wáż sobie cóś się z tego záwiąza? oto po ámierci twoiey miásto pomocy y ratunku, páćierzá zá cie pogłębił me

nie zmowią, á iefzcze zá tobą poydą lámenta, przekleſtwa, bodayże z piekła nie niewyірzał, bo mnie wniwećz obroćił, lubo ſię to niegodzi. Daſci Pan Bog doſyć ná twoię ſferę, czemuż tego niezázywálz zá żywotá zá duſzę twoię? pod ſznur rozumu z tym, ná coż to ma iść przez cudze á niewierne ręce, do ktorých więkſza połowá przylgnie? Oto krewni, lukceſſorowie pobiorą, á duſzá twoią ná to zdaléká będzie pátrzyłá, nierozporządziłz zá żywotá teſtámentu, to po ſmierci twoiey będą kłotnie. Teraz poki żyieſz, maſz czas do otrzymanía miłofierdzia Boſkiego, więc y z tym pod ſznur rozumu, czemuż ſię Bogu przez dobre uczynki nie okupuieſz, wždyć to poki żyieſz, iármark y walny targ, bo ná nim wſzyſtkiego y táńio d. ſtać możeſz, czemuż ſobie nieba nie kupuieſz? Teraz poki iefzcze dzień widny, czemuż Bogá nie ſzukaſz? á iákoż go w omacku gdy ſmierć przydzie znáydzieſz? *ortus eſt ſol* mowi piſmo Bo-
že exhibit homo ad opus ſuum uſque ad veſperam *Pſal. 102.* Juźci od kilku-
dzieſiát lat rozum záſwitał, á czemuż koło zbáwienia duſzy twoiey nieprácuieſz? Weźcie náoſtátek N.M. pod ſznur rozumu to, ná czym zbáwienie duſzy waſzey záwiſło, oto ná dwóch záwiſłach, ná miłofci Páná Bogá wálzego, á tá miłofć záwiſłá ná zupełnym záchowánii przykazań iego, ná poznánii páńſtwa iego, ſtoſuiąc ſię we wſzytkim do woli iego. Oprócz tego záwiſło zbáwienie duſzy waſzey ná miłofci bliźniego, á tá miłofć bliźniego záwiſłá nie ná ſzpetnych áffektách, bo to beſtyom náleży, ále ná nienáruſzeniu práw iego, ktore ma do zdrowia, do fortuny y ſławy, náleży ná porátowánii do zbáwienia dobrym przykłádem, ná porátowánii iego w rzeczách doczeſnych, czy pieniędzm, czy rádá, czy dobrym ſłowem. Umieyćieſz ná zachowanie tych przykazań rozumu zázywáć, á ták wam rozum waſz będzie nienápotępienie, ale ná zbáwienie duſzy wálzey Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po Świątkách Oſmnaſtą.

Eſt facilius dicere *Math. 9.*

W Dźiſieyſzey Ewangeliu Pan Jezus pyta ſię *quid eſt?* á ia záś opuſci-

puściwszy tę interrogatoryą mowie, *est facilius*, snadno y owszem naylnadniey mowieć, ale czynić to, co się mowi, to grunt. Z tego tąką propozycyą zakładam, dobrze, chwalebnie mowiemy, a lenie czyniemy. Ad M. D. G.

Exod. 40. Applicabis Aaron & filios ejus ad fores tabernaculi. Gdy będziesz instytuował Aarona ná iego kápłáństwo, przyprowadźtęgo do drzwi swiátyńi, stało się tak. Ale to trzeba uważać, czemuż Aaron y synowie iego nie weszli do swiátyńi, czemu się nie zbliżyli do przykazánia Boskiego, ále zdáleká od niego stáneli przy drzwiách? odpowiada Ramirez. *In figura factum est, quod faciunt sancti loquentes & non exequentes.* Nas tu wyrażono, dylz kuruiemy z Aaronem, tak trzeba przykazánia Boskie záchować, tak się trzeba o honor Boski, o wiárę iego uiać y opierać, á kiedy się czas y okázya do tego podá, to my nic nie czyniemy, záchowanie przykazánia Boskiego tylko u nas w gębie, ále nie w exekucyi,

Biádá dułzy náłzey, ieżeli się tylko ná tym záladzać będzie, my, żebyśmy mowili, á nie czynili. O iáko my często z tym się protestuiemy że Bogá kochámy, á coż potym? kiedy tylko mowiemy, á w łamey rzeczy Bogá niekochamy: y dowodzę wam tego tak: pytam się was ná czym miłóść Páná Bogá záuiliá? *Qui amat amicum, amati preces adimplet* mowi Hugo, prosi żoná, proszą dźiatki, prosi przyaciela o co, ochotnie czynicie, czemuż? bo kochaćcie. A Bog kaže: Nie bądźiesz wzywał ná dáremno imienia moiego, dopiero nie bądźiesz krzywo przysięgał, nie bądźiesz kłamał. Każe *Non concupisces* nie bądźiesz pożądał, á my oczy náłze iáko rosfetrowané po knieiałch ogary rospulczamy po cudzych urodách, y że niemoże przyiść do skutku, zápałámi łerce záprzátamy. Pythagoras Filozof był szczęśliwy, iż gdy ucznióm swoim zdánie łwoie Filozoficzne trzymać kazał, tak trzymáli; y dawali tego tę tylko rácyą, że tak Pythagoras kazał trzymać. A Bog roskazuie kochać nieprzyiaciół *diligite inimicos vestros*, zákázuie Bog zásypiać w gniewie, *non occidat sol super iracundiam vestram*, záułrzył to łádem łwoim, záułrzył piekłem, a my tego włzyłkiego nie czyniemy, á iakże to Bogá kochamy? Ná czymże ielzce miłóść Páná Bogá záuiliá? *Aman-*

tes invicem servant munuscula mutuo data. mowi S. Augustyn. Zakochać się w sobie, dáruić iedno drugiemu ná przykład chustkę albo pierścónek, á chować to żeby mi nie zginęło, bo to od mego kochanká, przyjaćielá. Darował nam Pan Bog niebo y práwo do niego, dárował niebo do ktorego tak tesknił Egidyus, ze gdy mu kto niebo wśpomniał, w zachwycenie wpadł y od siebie odchodził. Darował nam Pan Bog nieofzácowany posag krwi Iezusowej, darował nam poświęćaiącą łáskę, á iakże tych podárunków łzánuiemy? wieleżemy rázy práwo do niebá zgubili? czy wślycy, co ieltesmy w tym kościele, mamy to práwo? zápewne nie mamy, iezeli kto z nas iest w grzechu śmiertelnym. Wieleżemy rázy duleżę záturáli, ktorą nam Bog dárował rozumną y dziedziczkę niebá, á iakże to Bogá kochamy? Ná czymże ielzcze miłóść Páná Bogá záuwiśá? oto mowi tenże: *Amans suspirat ad amantem, si absit.* Kto się w kim kocha, teskni do niego, gdy go nie widzi, á często z grzechem teskni, y tak że się mátká w Tobiaszku synaczku kocháá, mowi pismo. *Quotidie exhibet & speculabatur de monte,* káżdego dnia go wygládaiąc mowiá, á kiedyż mi się synu kochany powróćisz? y ze go widáć niebyło, łzami się oblewáá. Zakochał się S. Fránciszek w Bogu y niemogąc znieść teskniczy, chodził po górách y łásach á wołáł: *Quid me terra moraris, nihil tibi debeo, dissolvere pellicula, dimitte me ad amatum.* Czego mnie ziemió trzymasz; nicemci nie winien, rozedrzyj się skoro ciáá mego, á puść mnie do ukochanego. Ze Augustyn S. Bogá kochał serdecznie y szczerze, dla tego ná duleżę swoię wołáł: *Quid hic moramur anima? prospera, exulta ad patriam.* Czegoż się tu báwiemy duleżo moia, spiesz się y wyskocz z rádością do Oyczyzny. Ze kocháá Bogá S. Magdálena de Pazis, chodząc po klasztorze ięćzáá: *O dura scala! quare non descendis ut ascendam ad amatum.* Otwarda y nieużyta drabino czemuż się nie zniżyłś żebyś po robie wśtapitá do mego kochanego. Zakochał się Paweł S. w Chrystusie y z tesknicie wołáł *Cupio dissolvi & esse cum Christo.* Prágne się rozłáczyć z tym ciátem y światem, żebyś tym prędzey cielzył się z ukochánym moim Chrystusem. A my teskniemyż też do Páná Bogá náłzego? westchniemyż też kiedy? O Boże

iedyne dobro moje kiedyż cię obaczę? Archimedes Matematyk tak się był w Matematycznych figurách zatopił, że ie kryśląc po ziemi nie miał czasu podnieść oczu na żołnierza, który nad nim stał y zabił go, kryślemy w głowách nálznych honory, kryślemy sobie fakcye, expedycey, kryślemy sobie lará y intraty, wšyztko to ziemskie figury, á žeby też to przynaymniey raz na dzień serce do Bogá podnieść *Quando veniam & apparebo ante faciem Domini* kiedyż przyidę y pokażę się przed twarzą twoią Pánie, á mamy do tego okázýą gdy w paćierzu mowiemy: Oycze nasz któryś ieśt w niebieśiech, gdy mowiemy skłád Apostolski, wierzę, że ieśt Świętych obcowánie y żywot wieczny, á zteśknimyż kiedy do niebá y wízdzenia Bogá? á iakże to Bogá kochamy, kiedy tylko słowy á nie rzeczą samą go kochamy? miłość Pana Bogá należy na tym mowitenże: *Amor si verus est, stabilis est contemptor omnium prae amato*. Miłość ieżeli ieśt prawdziwą, powinna być státeczną, o nikogo niebda tylko o tego ktorego kocha, wšyztko gotow strácić y zdrowie, y fortunę, byle przyáciela nie strácić. A my z Pánem Bogiem iáko? nie idzie nam o zdrowie, nie idzie o fortunę, ále tylko o ieden respekt ludzki, o ieden poszept przyácielski, o iedną namowę złego kompaná, o iedną skorkę urodziwą na twarzy, á my dla tak marney rzeczy rozbrát z Bogiem czyniemy,

Pobierzmy násze spowiedzi, pobierzmy choroby, pobierzmy rózne násze dolegliwości, o czego my w nich Bogu nie obiecuiemy? Na spowiedziach mowiemy, Ah miłuię cię Boże, y dla śzczerey dobroci twoiey zá grzechy żáłuię, popráwę obiecuię. Dopieroż kiedy spowiednik dla náłogu w grzechách y okázýi bliskiey do grzechu niechce álbo ociąga się rozgrzeszyć, iáko wy się proteśtuiecie: Oycze duchowny, porzucę tę okázýą, porzucę tę kompaniá, iuż na tym mieyscu więcey nie pośtoię, iuż tę osobę, która mi była okázýą do grzechu, z domu wyrzucę, o Boże wšpomóżże mnie, Matko Bośka poratuyże mnie. Oycze miły proszę o oświátobliwe modłwy, á ktoby tak pięknym słowom wálzym nie wierzył? Niechże tego z kościoła do domu zaydziecie, áż miasto popráwy, toście wy górsi, coście przed tym raz, grzeszyli, to potym kłkánaście, co przed-

przedtym pokryiomu, to potym iawnie y bezwitydnie, coście przedtym sami tylko grzeszyli, to potym y drugich do grzechu prowadzicie, á co żałoznieyła, grzeszyć ich uczycie, á także to Pána Boga kochać? O iák chwałebnie do ślubu przystępując w kościele mowicie, ślubując wiarę małżeńską, á z tym wlystkim y iurament y wiarą małżeńską ná więcej się kawałkow potrzaska, niżeli tablica Moyżeszowa. Przy Chrzestnicy o iáko świątobliwie mowiemy *Abrenuntio diabolo, omnibus pompis ejus*. Wyrzekam się czarra y wszelkley pychy jego, á potym iák lat 15. álbo 16. przydzie, z nim się po bratamy, *facilius dicere* wiele mowiemy. W owych chorobách ciężkich á często po przyięciu Pána Jezusa, bá y po wzięciu Oleiu świętego, obaczyćie ciężkie łwoie niebespieczeństwo, aż wy świątobliwie mowicie, Ah źle bárdzo koło mnie, widzę, że mnie Bog zá grzechy moje karze, jeżeli mnie Bog do pierwszego przyprowadzi zdrowia, będę wiedział iák go lepiej przez szczerą pokutę y poprawę życia szanować y kochać. Niechże ieno Pan Bog pofolguie, z miłosierdzia swego osobliwego, niechże przywroci zdrowie y siły, aż wy tego coście w chorobie mowali nie czynicie, aż wy przywroconego zdrowia znowu ná obrazę Boską záżywaćie, á także to Pána Boga kochać? *facilius dicere* wiele dobrego mowiemy, á nieczyniemy.

Oto widzę, co Duch S. z nieśkończoney mądrości łwoiey wdzień święteczny uczynił, to my łobie, dla niedbalstwa o zbawienie dusze nasze ná złe obracamy. Była tám okoliczność, *apparuerunt linguae dispersitae. Act. 2*. Te ięzyki były znakiem iáko Duch S. miał dać Apostołom wielość ięzykow. A u nas co bywa? oto to; wiele mowiemy y dyszkuruiemy *apparuerunt linguae*, trzebá się poprawić, trzebá złemu zabićeć, trzebá ná ubogich ludzi mieć respect, ciężko ná to robią, wielkie teraz podatki, trzebá ludzi ubogich ochraniać, á gdy się okázya poda; to my ludzi ubogich ledwie zikory nie drzemymy, pięknie mowiemy, ále łada iáko czyniemy. Piłze Mulleniusz że iakiemuś Mitoniuszowi zá to, że wiele rzeczy chwałebnie rozpowiadał y náuki mądre dawał do życia, wystawiono státnę z ięzykiem złotym z napisem tym: *Ob divinas predicationes*. Dla dobrej y práwie Boskiej mowy. Przyśłuchaymy się mowom-

y dyskursom ludzkim, trudno nie przyznać że wysmienite, świętobliwe często bywają *Divina prædicationes*, á kiedy przyjdzie do rzeczy, to uczynki áni ludzkie áni rozumne *facilius dicere* wiele dobrego mowiemy á nieczyniemy.

Nieták trzeba, mowi Nazianzeus. *Unusquisque Christianus debet esse pictor*. Káždy Chrześcianin powinien być Malarzem, á to w tym, malarz nie tylko mowi ták trzebá malować, ále też y ręki do malowania przyłoży. Táki y nam ieżeli chcemy duszę zbáwić, niedofyć ná tym, że dobrze, chwalebnie mowiemy, ále trzebá żebyśmy to czynili co mowiemy. *Non sola oratio, sed operatio, non sola dictio, sed factio, non sola lingua, sed bona vita salvat* mowi S. Chryzostom. Wíec obiema rękoma tego się chwycimy, co dobrze mowiemy. *Non diligamus verbó neque linguá, sed opere & veritate* mowi Ian S. ieżeli Bógá szczerze kochać chcemy, nie záfadzamyż tey miłości ná słowách y ięzyku, ále ná uczynkách dobrych y świętobliwym życiu, á ták dusze násze zbáwiemy Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziełę po Świątkách dziewiętnastą.

Multi vocati, pauci electi.

UWázywşy dobrze te słowa od zbáwiciela nászego do ludzi powiedziane, á odemnie záłożone, zbawiennie nam się wszystkim przeléknać trzebá N. M. *Multi vocati*, Wiele y owłzem wzystkich Bog do siebie wołał, iednych przez wlane przyrodzonego rozumu światółko, które ich oświecało żeby żyli według rozumu, wołał Pan Bog do siebie przez nápisane práwo y dáne przykazanie, wołał Bog y wołał przez zakon łalki, który nam dał w Ewangeli, *Multi vocati* przyjdzie do braku *pauci*. Wołał Pan Bog ludzi do siebie po całym świecie pod czas uniwersalnego potopu, potonęli, poszli włzyscy ná drugi świat, co rozumiecie wiele ich tam ná zbáwienie wybráno? wołał Pan Bog ná żydów, samego woyska było ná sześćkroć sto tysięcy, wymarli włzyscy, co rozumiecie wiele ich

le ich wybráno ná zbáwienie? umiera codzién tak wiele ludzi, wie-
leż ich też idzie na zbáwienie? oto zá S. Bernardá na ieden czas u-
marło 60. tysięcy ludzi, z tych iedno do niebá, dwoie do czyścá,
poszło, á inši wszyscy do piekła, *multi vocati, pauci electi* O strážne
lady y rzády około nas Paná Bogá nášzego, dziwować się im tylko
y lękać się ich potrzebá, ále w nich szperać trudno, o tym mówić bę-
dę Ad M. D. G.

Powiada Mitolog, że Luciper w poselstwie do różnych sta-
now, różnych rozestął posłow. Do rzemieślnikow posłał diabła
nocnego z szalką, y ztąd, im lepszy rzemieślnik, tym lepszy piáni-
cá, y w nocy mu ná święto naysposza robotá. Do ludzi młodych
posłał diabła śmiesznego, dla tego młodzi śmiać się, wysmiać y czę-
sto cáte dni bárázskować zwykli. Do ludzi právem się báwiących
posłał diabła Taryfniká z taryfą y táxą wielką, dla tego u nich bár-
dzo drogie papiery, będzie kłkánáście wierszy, musi to drogo o-
płacić ubogi, szláchćic, choć sam niema oczym *subsistere* ná bruku. Do
nieszczerych y pochlebcow posłał diabła z czernidłem, dla tego ká-
żdego przed ludźmi oczernią. Do Panow wielkich posłał diabła
owego, który zwiodł Ewę pytając się iey *cur praecepit Dominus?* Cze-
mu to Bog zakazał? y zwał się ten diabeł kwestyonarz, dla tego
Pánowie nayprędzey kwestye rzucają okoła rzádom Pána Bogá ná-
szego. *Cur?* czemu to tak Bog czyni? czemu tak rządzi? Ia zaś
mowie że ten diabeł nie tylko Pánow y Politykow opętał, ále wšy-
stkich nas, boto mamy wšyscy, że w rzádach Boskich szperamy,
wšyscy się pytamy *Cur?* czemu to tak Bog czyni? nie szperaymy
darmo, bo rzády Pána Bogá święte ále niezrozumian., obaczmy to
z pismá.

Ezech. 40. *Et ecce vir, funiculus in manu ejus & calamus mensurae in manu ejus & stabat in porta ut metiretur Civitatem.* To był przywa-
tny człowiek bez urzędu, á przecię powroz w ręku którym się mógł
upłatać y zádzierzgnąć, což rozumiecie gdy kto będzie nie prosty
mąż, ále z tytułem y urzędem, dopieroż temu nietrudno o powroz
którym duszy swoiey zbáwienie zádzierzgnąć może. Oto gdy Pro-
kopiulzá ná urząd wysadzono záwołał: *H. die incipit mea damnatio,*

magnus magistratus, magnus infernus, parva provincia, parva damnatio. Dżis się zaczęło moje potępienie, wysoki urząd głębokie piekło. *Calamus mensurae in manu ejus,* miarą trzciniana w ręku jego. Powinna być miarą w ręku, żeby to nie ośladąco uderzyć, zbić. Weyzrzawszy w izłacheckie wioski, wżędzie pułtki, á przez co? dziedzic nie miał miary w ręku, á jeżeli u kogo, tedy u młodych powinna być miarą w ręku, bo ci rádzi rozdają, á potym ledwie nie żebrzą. Ludzie mają miarę w ręku, *calamis mensurae* choćby niewiem jakie excessy osobliwie bogáci pobroili, łatwo się wymierzają, ále się Bogu niewymierzą, áni własnemu sumnieniu żeby ich nie strofowało, jáko owo zá krola Teodoryká we Włotzech, przyjechało czterech przyaciół z urzędów administracyjnych, przyszli do Kassyodora kancelerzá, kiedy do stołu siedli, pyta się ich kancelerz. *Quid exultis de vestris functionibus?* Cożescie wywieźli z waszych funkcji? pierwszy rzecze: *Ego extuli desiderium mei apud omnes* iam wywiozł pragnienie wszystkich żeby mnie byli zatrzymali u siebie, odpowie Kancelerz *Rem plausibilem extulisti* powabną y chwalebnaż rzecz wywiozł. Drugi rzecze: *Ego extuli amicitiam & notitiam potentiorum* nie tylko się ożeznał z możnymi, álem y wprzyjaźnił z nimi wszedł, ná to Kancelerz: *Rem suspectam extulisti.* Podeyżrzana to, że się Pánom możnym podobał, musiałeś im znać pochlebiać y w sprawách ich duszą nadrabiać. Trzeci rzecze: *Exulti integritatem fame* wywiozłem nienaruszoną sławę, ná to kancelerz: *Rem difficilem extulisti:* Trudnaś rzecz wywiozł, bo mieć u wszystkich nienaruszoną sławę rzecz to bardzo trudna. Czwarty rzecze *Extuli serenum Conscientiae* wywiozłem niezawiedzione niczym sumnienie, ná to kancelerz: *Hec nata est non terreni Magistratus, rem alterius Orbis extulisti* przyznam się, żeś wielką, bo nie tego, ále inszego świata rzecz wywiozł. Mówicie wy sobie zá moje defektá, zá moje ukrzywdzenia, zá moje bluźnierstwa wymierzę się ludziom, wymierzę się spowiednikom, wymierzę się prawom, baśnie to wszystko basanie, to grunt, *Serenum Conscientiae* jeżeli was sumnienie strofować nie będzie.

Ale cożkolwiek bądź *Ecce vir, funiculus, ut metretur.* Widzi Prorok iákies miasto zacne stołeczne, widzi mężá iákiegoś, który chciał

chciał trzcinką wymierzyć miasto *calamus mensura* aż go nie tylko
w miasto nie puszczono, ale ielzcze w bramie stać kazano *stabat in*
porta, stoy, co się w mieście dzieie nie poymiesz tego rozumem two-
im, a dopieroż niezmierzysz miastá, bo masz małą y słabą bárdzo
miarę. *Curiosa indagatio & solum hominis ingenium calamus mensurae*
est, ut quid ergo Civitatem grandem & Metropolim gubernationis Divinae
ingredi tentamus, metiri volumus, metiri non possumus mowi Maldona-
tus. Świat ten iest to Miasto stołeczne gospodarującego Bogá, miá-
sto wktorym Bog burmistrzuie, rozum ludzki trzcinká to, czemu
się to tak dzieie chce zmierzyć, niedomierzy, bo máłá miará *stabat*
in porta nie wpuszczą nas do tego miastá, rządow y gospodarstwá
Boskiego w nim nie doyżrzemy, iáki tam Magistrat, iákie *consilia*,
iákie *arcana*, *stabat* zá drzwi nás tam nie puszczą, widzimy, co się
dzieie, ale nie widzimy czemu się tak dzieie, widzimy słyszemy
odmiany, rewolucye, ale czemu się dzieiá niedoyżrzemy. *Omnibus*
auditur sonus & non cernitur ulli. Co to iest odgłos, słyszemy, ale
nie widzimy. Słyszemy Bogá rozkázującego, ordynującego
odgłos, ale rácyi czemu tak rozporządza niedoyżrzemy *non cerni-*
tur ulli. Czemu Kopronim bluźniercá syná Bożego y mátki iego,
obrazoborcá, cudzołożnik krolował lat 37. Czemu Izaurykus lat 40.
łápácz dobr kościelnych? *auditur sed non cernitur.* Czemu Julianus
Apoštata dwie lecie tylko pánował, kiedy się wybierał ná wojnę,
Anioł mu się Stroż pokazał odchodząc od niego z smutną twarzą
mowiąc: *Contempsisti Christum & ego te contemno* poniewaześ Chrystu-
sem wzgardził y ja też tobą gardzę, czemu się nie náwrocił, ale
záráz woły, bárány ná kontempt Chrystusowi, á na ofiarę Márlowi,
bić kazał, poszedłszy ku Persyi, posłał diabłá z Persyi, żeby się do-
wiedział, co się dzieie w Rzymskim p áństwie, diabeł lecąc przez pu-
stynią, nátrafił ná pustelniká Pambona, á on się modlił y przez 20.
dni zatrzymał diabłá, że niemógł się z mieyscá ruszyć, po dwadzie-
stu dni wraca się do Julianá, pyta się go Julian, czemu się tak nie ry-
chto wrocił? odpowiedział czárt, że mnie modlitwá pustelniká zá-
trzymatá? czemuż się Julian nie náwrocił, widząc tak wielką moc
y władzą Boską, náwet kiedy gouderzyłá niewidoma ręká z nieba
y wło-

y włócznią w nim utopiłá, padł, y wyrwawszy włócznią z ciała rzucił ją ku niebu bluźniąc: *viciſti Galilee* zwyciężyłeś Galileyczyku nasyć się teraz tey krwi którąś zemnie wylał. Czemuż się nie nawrócił, czemu niezawołał, Boże bądź miłościw grzeszney duszy moiey? *omnibus auditur* słyszemy ále czemu? tego niewiemy *non cernitur ulli*. Czemu do pysznego Nabuchodonozorá pogániną pośłał Bog Danielá, który mu sen ośtátui z głową złotą y o drzewie wytłumaczył, y o tym że go miał Bog w wołu odmienić przepowiedział po siedmiu leciech przylzedł do siebie, y pokłonił się Bogu. Czemu Bog pośłał do Sardanapala krolá Assyryjskiego áteulzá, Ioná-łzá Proroká, nawrócił się, pokutował, potym áieleśnik wielki przebráwſzy się w biało-główskie száty, kądziel z kądzieluicami prządl y tám zabity, czemuż się nie popráwił: choć mu ieszcze Bog Nahum Proroká pośłał: *Omnibus auditur* słyszemy to z pismá, z historyi, ále czemu? nie wiemy *non cernitur*. Czemuż S. Ludwik krol Franſki wielkim kosztem y rozlicznym wojskiem Francuzow káwalerow wybrał się ná Turki y Saráceny, żeby Świętą ziemię oíwobodzić, przepuścił Bog powietrze, żołnierze po wielkiey części powymieráli, ośtátek wojska zbito, S. krolá w niewolą wzięto, poganie wzięli gorę nád kátolikámi, w wierze się Mahometáńskiey utwierdzili, czemu to! *Omnibus auditur* wſzyscy o tym słyszemy, *sed quare* ále czemu? nie wiemy, *non cernitur ulli*. Czemu to Pan Bog trzyma ludzi iáko száty y suknie w ſkrzyni, *Sicut opertorium mutabis eos Psal. 101.* ále nieiednákowe, ieden iest u Bogá iáko szátá krotka, áiasna, opięta *res angusta domi pauperque Senatus*, drugi iáko suknia dostatnia, długa, powážna y siebie okryie y drugiego, inszy iáko suknia podbita ryśłami, łobolami, á drugi iák pakłák báránami podbity, káždy ofkubie, ostrzyże, wełnę weźmie, ná káżdego się nábeczeć trzebá; drugi iák suknia odświeta nic nie robi, záwſze święto á przecię się ma dobrze, inszy iák suknia do roboty, wytrą się boki, łokcie, zedrze się zdrowie, ztargáią się siły ná tey pracy, drugi iáko oponicza ná deszcz nigdy pogody, wełóści nie zázyie, czemu to ták Bog rządzi? *Omnibus auditur*, słyszemy wſzyscy o tym, ále czemu to ták? nie wiemy *non cernitur ulli*. Gospodárstwo Paná Bogá

nászego dobre, święte ále niezrozumiane, ieżeli będziesz chciał w nim szperać, pomyłisz. Powiadaia że Dedalus architekt sławny wybudował Labirynt Minosowi krolowi, wprowadzi go do przy-
sionku Dedalus, aż zaraz krol pobłądził, cofnie go náзад Deda-
lus y rzecze: *Rex, errásti in atrio, quid fiet in Palatio?* Stoy krolu Mi-
łościwy Pánie, ieżeliś w sieni pobłądził, dopieroż w pokojách zbłą-
dziłsz.

Ten świat Teophilaktus zowie *Atrium divinitatis* przedsi-
onek pałacu w ktorym sam Bog mieszka, chcecie rozumem doćiec
co zá rácye rządow Pána Boga około nas ná Pałacu Boskim w nie-
bie, co się to tám y czemu dzieie? á niezgadniecie co się w sieni
ná świecie między námi y czemu dzieie. Mátych rzeczy nie
zgadniecie, á o większe się z stro ny rządow Boskich kuścić chcecie.
Naprzykład iest ptak w Indyách, ktory się zowie *Avis paradisi* pták
Raylki bez nog, ná ziemi nigdy nie postoi, chyba kiedy zdechnie,
zgádnycielz co iada, co piie, iako spi, iako o lpoczywa, á bo ieżeli
uślawicznie lata, iák się nie zmordue; pewnie nie zgadniecie, *er-
rásti atrio*. Orzeł ptak dziwne gorący, ielsze się bardziey roz-
pali od posoki zwierzęcy kiedy tey zażywa, á czemuż by naywię-
ksze gorąca nie prágne y nie pne? Wżytkie infze robactwo y
zwierzęta trupá nie chowaią tylko mrowki same, któż tey pobo-
żności náuczył, y czemu tylko same? nie zgadniecie *errásti*. Cze-
mu się morze zawłze od południá burzy, y tego niezgadniecie *errá-
sti in atrio*.

Czemu się winá tylko około Świętá S. Iákubá burzą? y te-
go nie zgádniecie *errásti in atrio*. Piłze Spondratus, że ná wyspie
kanaryjskiej iest w ylpá gdzie ná pięć tysięcy ludzi mieszka, cho-
waią bydło, ptactwo, zwierze, nigdy tám deszcz nie pada, áni ro-
sa, rzeki niemalz, rzrodziá niemalz, wody niemalz, we śródku o-
wey wyspy iest drzewo gęstym liściem okryte ná 40. stop ludzkich
wysokie, á ná 120. stop szerokie, codzień pod czas gorącego połu-
dniá obłok bywa nad owym drzewem, y trwa aż do wchodu słoń-
cá ná drugi dzień, z owego drzewa táx wiele wody ná same tylko
liście spada, że dwadziestá tysięcy dobanow może nápełnić. Po-

wiedzieć mi teraz, czemu nie chybi owá chmurá czasu swego? czemu nád iednym tylko drzewem? czemu się nie rozbie w atrámi? czemu ieý słońce południowe nie wysuszy? z kąd się bierze, ponieważ ząwſze pogodne niebo? niezgádnienie *errásti in atrio*. Powiedźcie mi co to iest dusza ludzka? iák to być może, że iest cała w głowie, cała w ręku, y tegoż czasu cała w całym ciełe? iák o-gień po śmierci cierpieć będzie, ponieważ duchowna? niezgádnienie, *errásti in atrio* á iakże w rządách Boskich szperać mamy, kiedy małych rzeczy doysć y poiąć nie możemy.

Apoc. 4. Supra sedem & in circuitu sedis sedilia 24. y niżej vii in dextra sedentis librum & nemo poterat aperire & 24. seniores ceciderunt in facies suas. Ktoż to zasiadł ná tronie? *Altissima potentia Dei* mowi Alkázar, naywyższa od nikogo nie przełamana władza Pána Boga nášzego, iego *absolutum Dominium*, nikomu się nie spráwuie. A kńęga co? ktorey nie tylko czytać, ále y otworzyć nikt nie mógł, *Divinae sapientiae arcanum & judiciorum inscrutabilis abyssus* niepoięta rozumem ludzkim mądrość iego w rządách. Obaczywszy to 24. seniores starcy upadli ná twarz y swoje, czemu nie wstecz, czemu nie twarzą ku kńędze, ále ku ziemi kryią oczy? *proni in terram corruerunt, fulgorem judiciorum ejus ferre non valentes* mowi tenże. Ah Boże iák niezbrodzone rządy y sądy twoie. blask nam ná nie pátrzyć *ceciderunt* musimy zniżyć głowy, bo co czynisz, y czemu czynisz, nád głowę, nád rozum y poięcie nášze.

Podźmy *per particularia*. Iakże Bog po potopie światem rządził? z owych národow rozrodzonych wybrał sobie iednego Abrahama, dał mu wiadomość imienia swojego, wyuczył go iák tylko iednego Boga miał czcić, zá Abrahamem, poszli żydzi, sami tylko wiedzieli o iednym Bogu, á wszystkie národy odrzucił w bałwochwalstwie, y poginęły czemu to? trudno badać? Przyszedł potym Chrystus, żydzi się przy swoim niedowiárlstwie zacięli, Chrystusa nie zaprzeli y ukrzyżowali. Porzucił tedy Bog żydow, że mieszkáiąc między námi wiedzą o nabożeństwach naszych, czytają kńęgi nášze, doznawáią cudow, osobliwie w kráľzionych hostyách, á przecież w swoiey ślepoćie trwáją, czemuż to? trudno badać, przyjdzie koniec

koniec swiátá, *Tunc reliquiae Israëlís saluabuntur* mowi Páweł S, zno-
wu Pan Bog do národow przywiedzie żydow, że się wszyscy náwro-
cą, czemuż to nie prędzey? trudno badać. Co jest iáko náписаł
Petrárchá, że Roku 1343. Pan Bog tak stráśznym trzęsieniem zemie
nawiedził Neapolim, że w iedną godzinę po wielkiej się części zá-
wálitó, Bazyliki, klasztory, Pałáce, kámenice polzły, w téż godzi-
nę deszcze gwałtowne zpádły, grzmoty stráśzne y pioruny, wicher
taki ná powierzu, że wszystkie okręty ktorekolwiek ná morzu sta-
ły z ludźmi, z kupiami, kupcámi potopił, á w téż godzinę gdy wszy-
stká burza ustatá, przybył pod Neapolim okręt w którym było 400.
rozboynikow. Co to jest dla Bogá, okręty mieszczánom, Pánom,
potonęły, w których zá własne pieniądze, zá własną pracą y stárá-
niem towáry były, á okręt w którym nie był żaden dobry y pocz-
ciwy, tylko żarłocy krwi ludzkiej, zdrowi wypłynęli? Co to jest
że ręce świątobliwych Neápolitanczykow, ręce Zakonnikow y ká-
płánów, ktore w ow czas podnosili do Boga, kłásiąc ie nábożnie
nie utrzymáli przez módlitwę, kościołow, klasztorow, á ręce roz-
boynikow wieślá trzymájące, okrętu podpárły, że do portu przy-
byli? trudno tego badać, nie zbredzone sądy y rzády Páná Bogá
náшего, nie szperaymy w nich, iśn się tylko dziwuymy, pomniąc
ná to co Iob powiedział *Cap. 26. Quis poterit scrutari vias ejus, aut
quis poterit ei dicere, operatus es iniquitatem.* Trudno mu zádać, mowi
Augustyn S. *Ejus judicia nemó reprehendit justè, nemo comprehendit* że
zle rzádzi, iego sądow, iego rzádownik nie poymie, dopieroż im
nikt przygáńić nádrze nie może. *Nemo*, má swoje przedwieczne
rácye wśytkiego coczym, mowi Stondratus. *Permísit Ioseph ven-
di ut imperaret, permísit Petrum labi ut compati disceret, permísit accusari
Sesannam, ut sciret innocentie in calis esse tutorem, permísit latronem pa-
nitere ut nemo desisteret, permísit Judam desperare, ut tu timeas.* Dopuscił
Bog żeby bráć złośliwi niewinnego Iozefa w niewolá prze-
dali, ná coż? oto ná to żeby z więzienia chwalebniey krolował, y
cały swiát od głodu wypáwił. Dopuscił Bog ná Zuzánnę kalu-
mniá, żeby widziáła że iest w niebie niewinności obrońcá. Dopus-
cił Bog łotrowi pokutować, żeby żaden niedesperował. Dopuscił
Uuu2 Juda-

Judaſzowi deſperować, żeby każdy człowiek nie dufał cnotóm ſwoim, nie dufał ſtanowi w którym żyje, nie dufał w duchowieństwo, Apoſtolskie powołanie, bo y ztamtąd możeli być potępiony jako Judaſz.

Ten ſwiat y całą Machineę rzeczy ſtworzonych Origines nazywa *Moles omnium creaturarum, eſt Officina pictoria*. Świat ten ieſt to malárſka izba, malarz różne obrazy maluje, ten położy, inſzy wżeźmie. Tak Pan Bog w rząłach ſwoich, około iednych maluje pędzlem ſpráwiedliwości, około innych pędzlem miłóſierdzia, á po ſtaremu włyſtko mądrze y dobrze. Bierzmy ſame kroieſtwa, á po różnych kroieſtwách ludzie, o których ſię Ieremiaſza ſłowá pętnią: *Filii tui dereliquerunt me & jurant in his que non ſunt Deus eorum, ſaturavi eos & machati ſunt, & in domo meretricis luxuriabantur Ierem. 9.* Stany, urzędy o Bogá niedbają, *jurant* przyſięgają, á przyſięgi nie-
dochowują, *ſaturavi eos*, nasycił ich Bog fortuna, urodzeniem, długimi latami, á przecię o niego niedbają, w grzechách publicznych żyją, á przecię ich Bog cierpi, otoż pędzel miłóſierdzia. Około drugich maluje pędzlem ſpráwiedliwości, Prowincye im odcina, ludzi bitnych, rządzących zabiera, miastá wywraca, cudze národy wprowadza imię y pámiątkę ich z ziemi wymazuje. Tákim pędzlem malował, kiedy raz w grzechy ciężkie západła była Gallia, wie-
dział, o tym duchem prorockim S. Serwacyuſz Tungrow Biſkup, poſtami, modlitwami zaſtawiał ſię za Francuzow, potym poſzedł do Rzymu do grobu S. Piotrá, ále mu tam z nieba odpowiedzia-
no: *De libera Dei vi factum eſt, Gallias debere depopulari ab Hunnis, tu autem ibis in pace & mala hæc non videbis.* Tak ſię Bogu podobale
żeby Gallia Hunowie ſpuſtoſzyli, ále ty ná to pátrzyć nie będziesz y tak ſię ſtało. Czemu to tak rządzi iednych ciężko karze, drugum długo wytrzymuje, trudno w ładách iego ſzperać, tylko ſię ich trze-
bá lękać. Na náſze pytania czemu to Bog czyni? coż nam Bog
odpowiada? Napisał Hildericus krol Francuſki ſwojemu Majordomo, gdy go ſtrofował o coſ przez liſt. *Quare id feciſti? Pro meo quia, ſtultum eſt tuum quare, non attinget ad Quia.* Roztałzujemy ſię nie
raz z różnymi kweſtyami, *Quare?* Miły Boże! co też to było Bogu
potym

potym Adamá ná to práwie tworzyć, żeby go był z ráiu wygnał, bo widział że miał zawieść národ ludzki, Bog tak dobry, á dał Adamowi Ewę, która mu była okázyą do grzechu. Czemu dał wolną wolą człowiekowi, ktorey ná potępienie záżyć może, á zaž to nie lepiej było, żeby był káždy iák niewolnik poszedł do niebá bezpiecznie, á niżeli z záślugámi wátpliwie?

Nuž potym, czemu dopiero syn iego po czterech tyśięcy lat przyszedł ná swiát, á swiát tak dluęo w báłwochwálstwie leżał? czemu tak szlachetne stworzenie Aniołow zá jednę tylko myśl momento- wá, tak od niebá odrzucił, že iuž nigdy nie powstáną? Czemu ten y ten raz álbo dwarázy zgrzeszyli, przypádlá naglá śmierć, bez spowiedzi, bez pokuty nagle pomarli, y ná potępienie poszli? á drudzy nie raz, nie sto, nie tyśięc rázy, ale przez cáte życie Bogá obražali ciężko, iáwne, z wielkim zgorżeniem, przed śmiercią się wy- spowiadali, pokutowali, po Chrześciańsku umarli y ná zbáwienie po- szli? Wiećiesz co nam Bog ná te pytánia náłze *Quare* odpowiada? oto to, *Pro meo, quia, stultum est tuum Quare*. Wasze pytania czemu iá to czynię głupie są, bo nigdy niepoymiećie rácyi dla ktorey czy- nię. Iakże ięszcze odpowiada? oto to, co odpowiedziáno Jugurcie: Krol Num dow przyjechał ná spráwę do Rzymu, slugá odprowá- dziłszy Senatorá ná rádę, gdy wychodzi pyta się go co tam Páno- wie mówią? odpowiedział slugá Jugurcie. *Musitantes vidimus, lo- quentes non audivimus*. Szepeących widziałem, ale mówiących nie sł- izałem. Szeptem teraz o tym co czynię, niegłoszę wam teraz tego dla czego co czynię, ale potym ułyszycie, že cokolwiek teraz czy- nię, spráwiedliwie czynię. Iakże nam ięszcze ná náłze pytania Bog odpowiada? oto iák, iáko odpowiedział pustelnikowi: Po Maury cyulzu Cesarzu nástąpił nájsánstwo Phokas okrutnik, cielesnik, pu- bliczny konkubinarz, kościółow zdziercá, kátohlickiey wiary nie- przyjaciel, słysząc to pustelnik, zawołał do Bogá, Pánie czemuś iák okrutnego bezbožnego ná Pańitwo wynioł? ułyszzy głos z niebá, bom gorszego tym czásem nie miał. *Tu autem Monache tace, ora & reserva te ad tempus, quod videbis, quid quid Deus ordinat, optime ordinat* á ty mnichu milcz, á modl się, przwidzie ten czas, ktorego obaczysz,

że cokolwiek Bog czyni, dobrze czyni. Także nam ieszcze ná ná-
fze pytania odpowiada? oto to, co odpowiedział S. Edmundowi,
chorującemu, gdy rękę ná pierśiach położył rzekł: Edmundzie be-
dźiesz u mnie wychwalał ná wieki miłosierdzie, á on mu rzekł: Pá-
nie ja tobie nie dufam, ponieważ byli lepsi nádemnie, á potym upá-
dli, y teraz ná wieczną biedę nárzekáią w piekle? rzekł mu Pan
Iezus: *Tace modo tace, postea videbis, & me iustissimè punientem amabis.*
Daj teraz pokoy, milcz, potym obaczysz, y mnie słusznie karzące-
go kochać będźiesz.

Nie szperaymyż tedy w rządách Boskich, ále tylko mowmy
z Páwłem S. *O altitudo sapientiae & scientiae Dei, quàm investigabiles viae
ejus ad Rom.* O wysokości mądrości Bogá, iáko są niedościgłe drogi
iego. Mowmy z Salianem: *Satis mihi est, quod Deus vel ut auctor fecit,
vel ut ordinator permisit* mowmy z Grzegorzem S. *Injustum esse non po-
test, quod iusto placuit.* Ná což ja się mam badać o rządách Páná Bo-
gá? dołyć mi ná tym, że to Bog uczynił, álbó dopuścił żeby się sta-
ło. Niemoże być niesprawiedliwe, co się sprawiedliwemu podo-
bało. W gospodarstwie Páná Bogá nášzego nie szperaymy, ále pokor-
nie wołaymy z Gersonem, *Projicio me in te jubente te, non es crudelis,
non es fallax ut abjicias me.* Ty znasz Pánie złości moje, ja wiem
miłosierdzie twoie, strasz y mnie Łotr odrzucony, Iudasz porępio-
ny, ále mnie śiesz Piotr rozplákány, Magdalená rozrzewniona,
Cudzołożnicá uwolniona, Łotr Dyzmas do Ráiu przypuszczony,
dla tego weyżrząwszy ná miłosierne serce twoie, wołam do ciebie.
*Ingemisco tanquam reus, supplicanti parce Deus. Qui Mariam absolvisti
& Latronem exaudisti, mihi quoque spem dedisti.* Zbáwicielu mój dla
mnie ná krzyżu rozpięty, wzdyham do ciebie bom przewinił,
wstydę się grzechow moich, wżak ty Boże wielz o wszystkich,
przypadam do nog twoich, lękając się śądow twoich, żebrzę przez
rány twoie, żebrzę przez wylaną krew twoię, żebrzę przez há-
niebną śmierć twoię, niechże mnie śady y rządy twoie
ná wieki nie pogrążą. Amen.

K A Z A N I E.

553

Ná Niedź elę po Świątkách dwudziestą.

Rogabat eum ut descenderet, incipiebat enim mori Joan. 4.

Takéi naylepiey, poki Krolewic był zdrow, poty áni Oćiec iego Krolík, áni Syn o Páná Iezusa niedbáli, á dopieroż go do siebie y rázu niezápofilí, iákże Krolewic umierác poczał, *incipiebat mori* áż tu sam krolík do Páná Iezusa się udał, y żeby syná iego umierájącego nawiedził, prosił, *rogabat eum ut descenderet*. Aleć wam to tylko námieniwlzy, temu się wydźiwieć niemogę, że tego Oycá Pan Iezus niestrofował choć miał o co strofować, że do-lyć niedbále koło zbáwienia syná swego chodził, bo dopiero w ten czas kiedy umierác poczał, po naywyższego Kápłaná poszedł. Nawet y nie pytał się zbáwiciel czemu tak nierychło? bo wiedział że my ludzie chcemy dobrymi, cnotliwymi być, ále dopiero przy śmierci, iásniey rzekę, źle żyjemy, á dobrze umierác chcemy, o tym mo-wić będę Ad. M. D. G.

Poszłá coś nászá fantazyá na státuę u Danielá Proroká, *Caput ejus ex auro, pedum pars fictilis, pars ferrea Dan: 2.* Slady życia ná-ze-go zákaláne, błotniste, á chćielibyśmy, żeby nam ie w niebie iáko záłożone ułożono, życie tu iák tak prowadzić, ále potym tak świą-robliwie umierác, żeby się w niebie mieć dobrze. Owo w Belgium iednego się dziećiny pytano? ieżeli chcesz być w niebie? odpowie-dział chcę, ále takim sposobem, nogámi niech stoję ná ziemi ná pląsy, ná tańce, ná biegania, á głowá z gębą niech będzie w niebie, ná iedzenie cukru. O dziećinna fantázyo, iáko się w nas niewsty- dliwie wydáiesz, wcaleśmy się ná to záśádźili, áby biegác, plásac ná ziemi y błákác się po zdrożnych od Boga ścieśzkách; od iego przy- kázania ućiekác, że záwołác nie ná iednego trzebá, *Quid fugis ut fu- gias, ut capiare fugis?* Ná co od Bogá y woli iego stronićie, ná co u- chodzićie, stoyćie zbiegowie, *ut capiare fugis* oddalisz się od Bogá, áż cie w sieći łwoie łowczy piekielny usidli, łowczy náłog, łowczy czárt, łowczy zgryźliwe łumnienie, á potym tak się swawolnie ná- biegá-

biegawszy, tak mierzymy y godzimy, aby po śmierci głową nieba nieuchylić, *capite collatenus*, day Boże żeby was ta nadzieia nieomyliła. Wszyscy sobie życzymy y o to do Boga wołamy: *Moriatur anima mea morte iustorum Numer: 23.* Niechże Boże umieram tak iako sprawiedliwi ludzie. A wierzę, żyjemy w duchowieństwie, iedno-żięole ku wierze, nápoły poświecku, chciwością, ambicyą zmazani, świętemu imieniu duchowieństwa krzywdę czynąc, nie ná sobie nienosimy rzeczy, tylko *nominis phantasma* iako mowi Tertulian imię duchowieństwa, á chcielibyśmy umierać śmiercią SS. Słudawia, Woyciechá, y innych. *Moriatur* żyjemy iako Ateusz żył, á chcielibyśmy umierać iak S. Alexy. Życie w ustawicznym łamieniu przykazań Bożkich, á zátym w ustawicznej nieprzyjaźni Bogiem, á chcecie w przyjaźni z Bogiem umierać, niewiem czy tego dokażecie.

Podźmy do pisma 3. Reg. 13. tak się rzecz ma: Prorok Pański, którego ná drodze lew zabił, gdy pogrzebł w iednym grobie Prorok, tak mowi do synow swoich: *Cum mortuus fuero, sepelite me in sepulchro in quo vir Dei sepultus est, juxta ossa ejus ponite ossa mea.* Tak umrę, oblię was synowie moi, żebyście kości moje pogrzebli pod te kości tego męża Bożego. Z tego starcá miarkuycie się N. M. iako naywiększe wálze stáranie, gdzie po śmierci leżać będziecie, y dla tego w Testamentách zostawuiecie proszę *sepelite me* żeby m leżał przy cudownym obrazie, przy grobie tych Świętych, *ponite ossa mea* nie wiele wam to pomoże, ieżeli żadnych zasług nie będzie? choćby was w *Ciborium* przy Pánu Iezusie pochowano, ieżeli dla przelżego życia złego, nápiśzą wam z nieba nadgrobek: *Impii non resurgent in iudicio in renovationem.* Niezbożni nie powstáną ná odnowienie, nie wam y *Ciborium* nie pomoże. Był owo wielki prośtak ksiądz, który pulzkę komunikántow nieświęconych pomieślał z poświęconymi, rozumiejąc że się samypoćieraniem poświęca. Mylił on, ále wy bárdziej mylicie, gdy źle żyjąc rozumiecie, że samym do- tknieniem mieyscá świętego, złożeniem kości wálznych ná cudownym mieyscu, pomożecie do zbawienia duszy wálzcy. Włzyłská wálza fantázja *sepelite me*, iakie takie życie, tylko żeby był pogrzeb y grob

y grob ozdobny, w życiu nic dobrego nie było, á grob niech będzie wspaniały, *gloriosum sepulchrum*. Po śmierci wyrobią z marmuru statuetę z buzdygánem; albo z butawą, á tu koło niego leżą kotły, chorągwie, á za żywota ledwie raz był w obozie, y to z potrzeby uszedł, może mu służyć, co Perykles powiedział o Leandze: *Unius campi miles totius ævi domesticus Mars*; ba y owaby mu przysłała łacina prosta ná *Epithaphium* wyrażona: *Hic jacet heros, equitum olim Magister & peditum, semel in vita pugnavit, & posthac semper ægrotavit*, raz bywszy ná wojnie, tak się przeląkł, że od strachu całe życie przechorował. Nuż potym, całe życie żyje się po Ateuszowsku, nie nabożnie, do żadney się wiary nie referuiąc, á po śmierci nad grobem wyrysuią w lukni stároświeckiey z kołnierzem wielkim, z rękoma złożonymi przed krucifixem. Tákiey był fantazyi ow Senator zá Augusta Krolá, nienabożny, gdy żoná pobożna namawiała go do kościoła, odpowiedział: Ieszcze ty młoda, przeżyjesz mnie nápatrzyysz się mnie po śmierci w kościele ná obrazie klęczącego y modlącego się. Ot widzę ná tym całe iesteśmy, áby iáko owi czynią co cały pośt mięso iedzą, á przecię to obżarstwo swoje święconym wielkonocnym kończą, tak u nas, życie złe, á przecięż go święconym mieyscē y grobem w kościele wystawić. To ia do propozycyi moiey naybárdziej uważam, iák to źle żyjemy á radziłyśmy dobrze umierać: li: mowi stárzec *sepelire me*: á zły stárcze, fałszywy Proroku, przestaráżło niecierotami życie twoie, á chcesz żeby się skończyło y rozbiło o grob świętego człowieka, á słusznáż to? mowi stárzec *juxta ossa ejus ponite ossa mea*, á czemuż nie mowi, życie moje niech się stosuje z życiem iego świętym, ále kości moje niech się stosuią do grobu iego. Ale darmo na tego stárcza narzekamy, *De introitu minus solliciti, de itineris cursu incurii, de exitu felici, omnes investigamus* mowi Tertul. Iák tak żyć o to mniemyśza, byleby dobrze umrzeć. Włásnie wznawiamy historią 3. Reg. 4. *Fugit Joab. in tabernaculum Domini, & apprehendit cornu altaris & ait: non egrediar sed hic moriar*. O Joabowie niekczemni, kiedy iuż śmierć nad kárkiem wáśzym stoi, *apprehendit cornu* dopiero się Ołtarzá, dopiero się Boga chwytacie y przy Bogu umierając chcecie *hic moriar*, day Boze, Chcemy żeby się to z nami itało, co

z Károlem wygnáncem szwedkim, zburzyli się ná niego poddani, y stanawszy z kilkunastą trębaczami pod oknem, wytrębowáli go z państwa: *Te populus, cives, tuba te taratantara nostrum depellit, fugito inq; maris delabere fluctus, raptim* się wybrał Krol, suknią y płaszcz S. Eschyia w ręku mlotąc do okrętu, gdy nieostrożnie wstępował, wpadł w morze y zanurzył się, álisci sukienki się S. Eschyia uchwyciwszy cudownie wypłynął; áżazmy łobie tego szczęścia nie życzymy, kiedy ná nas zatrąbi łwego czasu trąbą sądu Bożego, umierać, wychodzić duszy z ciała każą, *depellit fugito* áh dla Bogá, áh biada, áh niestetyż, áh ginę, áh iuż mnie z świata tego wytrębią, oto iuż okręt wieczności po mnie záiechał? áż wy się dopiero chwytacie sukienki Najswiętszey Panny szkápierzá, áż wy prosicie żeby was w habicie pochowano; y szkápierz żeby w trunnę włożono, żyliście łotrąmi, á chcecie umierać Piotrami, żyliście nierządnicami á chcecie umierać Magdalenami, żyliście mścicielami, á chcecie umierać Szczepánami, żyliście cielesnikami, á chcecie umierać kázimierzami, day Boże, ktoby wam tego nie życzył. To się z nami dzieie, co się stało z kościelney tradycyi. Pan Iezus upadł pod krzyżem, zástąpi mu pobożna Matrona Weroniká z prześcieradłem czy z inszym płótnem, y ulitowawszy się nád Pánem Iezusem chcąc otrzeć twarz iego, áż ná owym płótnie twarz się Iezusowa wcale wyraziła. A nie ná nas że to przymówká? w całym życiu naszym iezliżmy byli ná urządzie, wydawała się ná nas twarz nieprzyjępna, nie uczyna, twarz od Bogá y przykazań iego odwrocona, dopiero kiedy nam śmierć z prześcieradłem śmiertelnym zástąpi, niechże się ná nas twarz miłosierneho Iezusa wyrazi, day Boże.

Ale dla Bogá ukrzyżowanego rekoliguyście się proszę, záco was ma śmierć dobrá y święta potkać? iák to być może? przez całe życie wasze nie mieliście do rekolekcyi czasu, skárzyliście się ná zabawy y spráwy, ná okázye, ná młode láta, dla których niemogliście się Bogu usprawiedliwić, á iákoż się przez tak krotki czas ná dobry y szczęśliwy koniec umieráiąc zdobędziecie? tu dziecká beczce; tu żoná szlochác będzie, tu flegmá pierśi záváli, tu uszy grubymi się humorami zátkaia, kapłáńskiego głotu nie usłyszą, tu ciężką

ciężką o zbawienie troskliwość sumienie grzechami przeświadczone czyni, tu czart potężnie naciera, tu sędzia Bog nadchodzi, mówię zuowu, iakże to może być żebyście w ten czas do rekolekcyi dobrej y zbawiennej przyszli? wierzyć mi że to brednie y plotki, perswazyja wasza, że źle żyjąc, możecie dobrze umrzeć. Życie ludzkie jest to głos, a śmierć jest odgłos *Mors Echo vita*. Iakoz tedy podobna, gdy w życiu waszym nie słychać nic dobrego o was, ale tylko złe, żeby się w godzinę śmierci miała świątobliwość odbudować. Ey N.M. ostrożnie. nie odkładajcie życia dobrego ná śmierć, bo to bárdzo niepewna, żebyście źle żyjąc, mieli dobrze umierać, nie w waszey to mocy, choćbyście y Káptánów mieli przy śmierci, mogą was prawdą rozgrzeszyć, mogą Sákrámentami na drogę wieczności opátżyć, ale żebyście wy z dyspozycją należytą y ná zbawienie duszy waszey rozgrzeszenie y Sákrámenta przyjęli, to nie w ich mocy. Azaż máło było przed wami takich, którzy źle żyjąc, spodziewáli się dobrze umierać? Żyie Ateusz we Włoszech, gdy go upominano żeby Bogá uznał, odpowiadał: *In morte expectar gratiam Divinitatis, quam predicatis*. Iak umierać będę, to w ten czas doznam że jest Bog, ktorego opowiadać, przyszła śmierć, aż on umierając woła *Hodie Italiá excedo quaesiturus Deitatem*. Żyie w Gallii mieszający rzeczy *Status Minister* upominano y tego żeby żył spokojnie, odpowiadał: *In morte concordabo, cum jam nemini molestus esse potero*. Iak przyjdzie śmierć, to w pokoiu ze wszystkimi się pogodzę, przyszła śmierć, aż on woła: *Vae mihi! vae mihi! conturbator Fratrum abeo*. Ah biada duszy moiej, biada, że kłóciarzem braći moich umieram.

Ia nie mogę pojąć co my mamy zá rozum, wiemy zá pewne że umierać musimy, ale kiedy, czy zá rok, czy jutro, czy dziś nie wiemy, wiemy że nas záraz po śmierci straszny sąd Boski czeka, wiemy że po sądzie czeka nas wieczność, ale iaka? Bog to tylko wie. Podobnoć dobra, bo mi otuchę czynią rány Iezusowe, krew zá mnie wylana, śmierć ná krzyżu podjęta. Podobno też zła, bom ná taką grzechami moimi zárobił. Ah niestetyż iężeli ná złą wieczność trafię. W tobie Iezu ukrzyżowany, w tobie nádziecia násza,

nędzną grzesznicę duszę swoją, każdy z nas w ranach twoich nurza, dajże nam Zbawicielu tę zbawienną reflexyą, żebyśmy się na godzinę śmierci nie zpuszczali, ale żebyśmy za żywota, za zdrowia pilno na zbawienie duszy naszej robili Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po Świątkách dwudziestą
pierwszą

Oblatus est ei unus, qui debebat, redde, quod debes Mat. 18.

T Ak nayprzód rozważam Ewangelii słowá: *Oblatus est ei unus qui debebat decem millia.* Nie złe to czasy były, kiedy słudzy, chudopácholey, ubodzy pánom winni byli, á teraz Pánowie sługom, czeladce, rzemieślnikom, ubogim ludziom, Pánie służbistym swoim winni y niechęć im płacić. *Iussit eum venundari* kazał go záprzedać. Nie tylko to przed tym, ale y teraz ludzie kupui y zprzedáyui, zprzedayna gębá, y zá máłą rzecz, gada gębá kto iá naymie á zá ládaco, bo zá kieliszek y poczesne, Zprzedayne sumnienie y duszá, á często zá łamą nádzieię. *Iussit eum venundari & uxorem ejus.* Mąż się pomylił, mąż wlystko potracił, á żoná zá to pokutować musi. Toć ich iest zwyczajne nieszczęście. mąż się upiie, á ty żono pokutuy, albo cię złáie albo cię pobie, Mąż przepie, a ty żono cierp y pokutuy, że y to coś wniośłá przepádnie. *Patientiam habe & omnia reddam.* O pewnie kto komu czego pożyczá, trzebá mu wielkiey cierpliwości niżeli oddadzá, dla tego się długi zowią, bo ich długo nie oddáią, odednia do dnia obciuią oddać, to tu trzebá cierpliwości. Pożyczwywszy ołobliwie Pánom, gdy mu się o dług upomnisz, to cię złáie, zkonfundue y iest szczeć biciem pogrozi, trzeba tu cierpliwości. *Misertus es ejus,* raz się uklonił, záraz się zmiękczyło serce iego. Teraz tak są zákámałe sercá ludzkie, nie tylko ubodzy proszą, ale krwawymi práwierzami żebrzą, á serce się nie zmiękczy, gdyby tak Pan Bog z nami czy ☩

czynił, wszyscy byśmy poginęli. *Tenens suffocabat eum*, że się o swoje upominał y zá to go dusić, bárdzo to był porywczy ten sługa, bo záraz zá gárto chwycił. Ale miał słuszną sprawę, o dług mu szło, bá choćby była nayślusznieysza, niegodziło się tak ciężko ná dłużniká następować, żeby mu niedać odetchnąć. Po tych refleksyách ia tę propozycyą zakładam z słow záłożonych, y o tym mówić będę, iednego tylko dłużniká w Ewangelií opisano, á ia pokażę ze nie ieden, *unus*, áleśmy wżyscy dłużnicy, nayprzód względem dobrodziejstw, ktorych nam Bog pożyczyl, á potym względem grzechow, ktore ná duszę naszą zaciągamy, dopieroż, że z tych długow trudno się będzie sprawić. Ad M. D G.

4. Reg. 4. *Mulier quadam vidua ad Eliseum clamabat, ecce creditor venit, ut tollat filios duos meos.* Wdowá ubogá przyszła do Elizeusza Proroká, y woła ná niego: Oycze S. Proroku wdługim wielkie zábrnęła, codzień mi się kredytor przykrzy, y nad głową stojąc woła: álbo dług zapłać, álbo w tym długu day mi dwóch synow. Co to zá wdowá ná ktorą tak nágle następował kredytor? *Anima in exilio existens carnis, celestibusq; deliciis orbata, mulieris illius viduae typum gerit, super illam veniebat creditor homo & exigebat debitum, super hanc si in se recollecta est, semper superimpendet cogitatio, Ecce creditor tuus Deus, redde illi fideliter, quae tibi praestitit misericorditer* mówi Bodá: kázdego z nas duszá znaczy się przez owę wdowę, á zaż duszá náza nie wielka sierotá. Iako ná owę wdowę ustáwicznie kredytor wołał, winnás mi dług, zapłać mi go, tak duszá ktora ma Chrześciańską rekolekcyą, powinna ná to záwsze pámiętać. Ah mam wielkiego y strálnego kredytorá Bogá, siła mi pożyczyl, trzebá mu się ze wżyskiego wypłacać *redde quod debes?* Pożyczył nam Pan Bog zdrowia y sił do ciáła należących, mówi Bernard, powinniśmy ciáłu, *Vigorem & rigorem*, żeby się go umiało záżywać bez obrázy Boskiej, trzebá ie trzymać w żywosci przez trzeźwość y mierność w potráwach y napoiách, á żeby nie brykało, trzebá ie trzymać w karności przez ukrocenie zmysłow y umartwienia skory, często áż do kości. Pożyczył nam Pan Bog zdrowia, żebyśmy go tylko ná chwátę Boską záżywali, y tylko nas strożąc á nie Panami iego uczyni,

nił, iakże tego zdrowia záżywamy? oto tak. Wniyďte Synezeusz do infirmáryi, widzi że łoża szeregiem stoia, z káždego kąta slychac stękanie y ięczenie, cyrulicy się około wielu uwiaia z ogniem y żelazem, fetorow pełno poizbie, zrozumiawszy przyczynę chorob, rzecze: *Diversorium hoc, est diversorium peccati flagellantis*, y obrociwszy się do nich; *nunquid meliorem hospitum habere non poteratis*, á ktoż tu gospodarzem? oto grzech z biczem, niebylibyście | byli tak chorowali, gdybyście byli nie grzeszyli, grzechci was grzech biczem. Tę rozmowę tak godnego Práta w refl. xyą do zdrowia y ciata potracimy. Wiele jest takich, ktorzy zostaiący w kancellaryách, przy dworách, w woysku dla niepomiarkowania chuci, zapatów y zalotow, w przewoźne wpadli choroby y kálecezią. Wiele takich ktorzy dla pianaństwa nieznosnego, w puchliny, maligny, w mauniezapadli, nic po nich, iak mezomatto. Wiele takich co dla poiedynkow, napaści y naiazdow ná zdrowiu zkáleczeli, palce, uszy, bá y ręce potracili. Wiele takich ktorzy dla nie nalyconego łakomstwa choć dosyć máia, á przecię się bardziey nizeli ten co nic niema frasią, nie dospia, nie doiedza, frasunkow y troskliwosci pełno, z tych troskliwych frasunkow wpadną w bezsenne nocy, wpadną w suchoty, prędko przed czatem umieraią. Ey dla Bogá złęgoście sobie gospodarzá przyieli grzechy, dla ktorych się źle zdrowiem szafowato, ey dla Bogá dlužnicyście Pána Bogá, pożyczyl wam zdrowia, pamiętacyelz, że się wam z niego rachowac ciężko będzie. *Quidquam ne serenum defuit? an risus an gaudia pelle pingere non poteras, pinxisti spectra doloris, pinxisti lacrymas, planctus & vulnera mortis*: Michał Cárogradzki Cesarz rozkazał malarzowi ná skorze zabitego smokaią ká piękną odmálować historyą. Wziąwszy malarz skorę, odmálował ná niey piekło, y w nim potępieńcow, iako zalamuią ręce, iako się ná nich wvdáie *distemperies* furyi, iako z oczu ich ogniste łzy zpadaią, wymálował y straszylá diabelskie. Gdy to obaczył Cesarz, zádumiány, czy zagniewány rzecze: *Quidquam ne serenum*, y niemogłes też czego weseiszego odmálować nie te straszylá piekielne? Tak nam czasu swego rzeką, dał wam Bog zdrowie, dał siły, urodę, talenta ciata, mogliście sobie przy tym zdrowiu, przy wálzych

wáśzych tálentach *serenum, risus, gaudia* niebo odmálować á wysćie
sobie dla zázytego zlé zdrowia, wytáwili piekło, *pinxisti lacrymas*,
ey ostroźnie zázywáyćie zdrowia, bo to dług, á Pan Bog pożyczal-
nik, záwoła ná was *redde* trzebá będzie koniecznie mu ten dług wy-
pláćić. Pożyczył nam Pan Bog do czásu, ciáta zmyśłow. urody,
umieyćiesz nim dobrze rzádzić, żeby nie ná obrázę Boską. Kiedy
Achillesa wypráwowała mátká ná gonitwy, dáiąc mu bystrego koniá
táka mu przestroge przydáła: *Ferox equus est, custodi habenas*, bystry
to koń, umieyże go mocno y krotko cuglami trzymáć. Dał nam
Pan Bog wízytkim bystrego źrzebcá ciáto, umieymyż go trzymáć
żeby nie wierzgáło. A wiećiesz iák to choć Święci t go źrzebcá by-
strego krotko trzymáli? S. Dominik pancernik zádawał mu ná ká-
ždy dzień trzy tyśiące plag, coż więcey? oto przyzedł raz do S. Da-
mianá skárząc się przed nim, że cielesnie y delikátnie żyję, pyta
się go S. Damian, á coż iadał? z nabiałem? czy ryby y fruktá? od-
powiedział, nie zázywam tego, ubogim rozdawam, á sam iadam ko-
per z chlebem. Weśchnąwízy S. Damian rzekł: *hac ne sunt tua obsonia*,
ob quae sensualiter vivis, y tóż to są twoie przyłmáczki krórym: ciátu do-
gadzał? á przecię przy tym surowym poście, skárzył się ná ciáto
swoie że wierzgáło. *Adbuc in Dominico caro multum rebellis*. Wiećie
iák to bystry źrzebiec ciáto? oto Benedykt S. w cierniu ie utarzał
aż się wízytko krwią oblało. Francízek S. śniegiem ie żiębił y
mroził, á przecię gorzáło. Stary Pambo z przysięgą zeznał, że siedm-
dziesiąt lat w surowych postách, w ostrych umartwieniach ná puśty-
ni przeżył, á przecię iego wylchłé, wymorzone ciáto wierzgáło.
Coż tu rozumieć o cieie wáśzym, przy delicyách y wygodách, przy
trunkách gorących, przy niebezpieczney konwersacyi, iákże to wierz-
gać niema? znáć to po náłżych iáwnych, publicznych, gorzących
drugich grzechách. Ey że dłużyliśmy u Bogá, nie ná to nam po-
życzył ciáta, żebyśmy go ná obrázę iego zázywáli, pámiétaymyż ná
to, że z tego ciáta, ktorego nám Bog do czásu pożyczył, stráśzny rá-
chunek oddawáć będziemy.

Nuż *venit Creditur*. Pożyczył nam Pan Bog dusze mowi Ber-
nard S. *debes animae vigilantiam* powinniśmy pilną mieć stráž nad du-
szą

szą naszą, żebyśmy iey nie zgubili. Wiećiesz iák to jest zacna nasza dusza? oto kiedy S. Germanus Traiektński chcąc uprowadzić kościelne srebro przed następującym do Gallii grubym narodem, zwołał kościelnych dziadów y bab w odartych y łatanych płaszczach y mowi im: *Ferte hinc grande depositum matris vestrae Ecclesiae.* Kiedy szli owo ubóstwo z owymi skarbami, rzecze do swoich klerykow S. Germanus: *Unusquisque nostrum sub lacernoso pallio corporis deponit depositum ingens animam suam, pretio Sanguinis Christi acquisitam, ac immortalitati destinatam, & non considerat.* Iako ci dziadowie y baby pod płaszczami łatanymi drogie skarby kościelne noszą, tak każdy z nas pod siermięgą ciała, nieoszacowany skarb, duszę, Chrystusową kwią odkupioną nosi, a nikt tego znas nie uważa. Wiećie iak kolczowna jest dusza? oto żeby była nie zginęła choć nikczemnego Judasz, Chrystus, mowi Cyrillus, upadł do nog jego, żeby tą pokorą zmiękczył serce jego. Powiedźcież mi teraz, iakie wy o duszę waszą macie staranie, żebyście iey nie zgubili. Ey pomniemy na to że nam iey Bog pożyczył, bądźcie się iey upominał iák pewnego długu.

Ielzcze nie tu koniec długow naszych *venit Creditor* zpozryćie N. M. osobliwie bogaci y dostatniejszy ná majątności, ná wioski, folwarki wasze, zpozryćie ná stodoły, gumna y intraty wasze. zpozryćie ná fortuny y dostatki wasze, zpozryćie ubodzy, pracowici ná zarobki wasze, ná sposoby wyżywienia waszego, a kto wam tego pożyczył? *Creditor venit*, Bog wam to tego wíszystkiego pożyczył. Na cóż wam tego Bog pożyczył? oto mowi S. Augustyn *Dives propter pauperem factus est, pauper propter divitem relinquitur in sua paupertate, dives ut juvet pauperem ante homines, pauper ut juvet divitem ante Deum.* Pomieszał was Bog dostatnich między ubogich, nie darmo to Bog uczynił, uczynił cię Bog bogatym, nie dla ciebie, ale dla ubogiego, uczynił cię Bog ubogim, nie dla ciebie, ale dla bogatego. A iakże tego, co wam Bog dał, ludzie bogaci zażywać? czy ná wspomózenie nędzy ludzkiej, czy się cięszą z waszey szczodrobliwości po szpitalach po gnojach leżący ubodzy? czy się waszą uczynnością y zapomózeniem cięszą zgłodniáli zadłużeni, podupa-

lli ludzie? czy się z wálzey protekcyi y porátunku ćieszą sieroty y owi co się żebrać wstydzą. Ey nu nie wafze to, Pan Bog wam tego pożyczyl, á ná což tym lżáfuicie iák swoim własnym iákim práwem y łumnieniem tę fortunę, ktorey wam Bog pożyczyl ná zbytki ná piliatyki ná záloty, ná zámieszanie, ná dokupienie się urzędow, obracáćie, á ubogiemu y mizernego szelągá nie dáćie? eyże zázcząsú się rekoliguyćie przestřega S. Augustyn. *Quae est ista insania acquirere vel retinere aurum & perdere caelum, perdis autem caelum, dum retines nummum & non sublevas mendicum.* O iáki to nierozum chować złoto, frebro, piniądze, á niebo zátřacić traćisz zás niebo kiedy choć masz czym, ubogiego nie rátuiesz. Ale rzeczesz, iákże to ubogich ráutowáć, kiedy łam nie wiele mam. Słuchayćiesz co ná to odpowída Bedá. *Dives non subleuat de magno & multo quae habet in magno & multo crudelis est, tu non sublevas de paucis quod habes, in paucis crudelis es, tam de magno, quam modico reatus gravis pena est, etsi major vel minor, tamen reatus est.* Ze bogáty májac wiele á nie rátuje ubogiego, wielki okrutnik jest, ty że masz máło, á z tego máła że bliźniego nie zápomagasz, okrutnikes jest lubo mnieyszy nad bogacza. Dla Bogá ostřoznie, pámiętayćie ná to, że to będzie trzebá z tego Bogu ráchunek oddáć.

Což daley *Creditor venit*, idzie do nas pożyczalnik, y długów się swoich upominać będzie, *redde quod debes.* *Debemus proximis scandalum omnem remotionem* mowi Bernard S. Dał nam Pan Bog rowien-
 nikow w látách w obyczájach, w rodzeniu, w zabáwách, dał przy-
 iáćioł znáimych dał konwersacye, nie iákó bestye po łalách, ále *in sociali vita* ieden z drugim mieľzkamy, o dług to wielki, będzie się
 tego Pan Bog dopominał, miałes tak częstą, piekną, wesolą kom-
 páníą, y z tą y z tą osobą, wieleżś ludzi napráwił, miałes u nich af-
 fekt, gdybyś im był co rzekł popráwiliby się byli, náwroćiliby się
 byli do Bogá, á iákże się o to Bogu spráwił. *Math. 28. Statuit Iesus parvulum in medio eorum & ait: Quicumque scandalisaverit unum de pusillis istis, expedit ei ut suspendatur mola asinaria in collo ejus & demergatur.* Kto iednę zepsuie dziećinę, trzebá kámién młyński u łzyi
 uwiązać y utopić go. A my iák się Bogu spráwiemy, żeśmy tak
 X x x wiele

wiele pánienek zepsowali, y grzeszyć náuczyli, reflektuymy się iák wieluśmy przez cále życie mową, namową, rádą, uczynkiem, y złym przykładem zepsowali, á iákże się z tego długu Bogu spRAWiemy? Nuż słyszeliście z Ewangelii, że sługa choć miał służną do współsługi swego o dług pewny pretensyą, y choć go nie zádusił ále tylko chciał zádusić, á przecię kázáno go do więzienia wtrącić. A my zádławiliśmy gorącość wiary, przez utrzymywanie przeciwnych lekt, zádławiliśmy nabożeństwo przez wolne gadanie w kościele, przez czytanie listow y nowin pod czas Kazania y między S. á iákże się za to Bogu spRAWiemy?

Nuż powiáda Izáiasz *Cap. 50. Iniquitates vestrae dividerunt inter vos & inter Deum vestrum.* Rozdzieliły nas od Pána Boga niepráwości násze, á iákież to niepráwości? opisuje je Hugo. *Vivulae cerantur, pupilli avaritia Tutorum depauperantur, pauperes deficiuntur, in lacrymis suis consenescentes in famulatu mendicare coguntur, vel in Xenodochiis vitam agere, longo carcere ob odium egredi non possunt.* Po zmárłych mężách szarpia pozostále wdowy, Sieroty chciwość opiekunow krzywdzi, ubodzy zaptákani w pogardzeniu, słudzy ktorzy ná ułudgách wászych zdrowie strácieli chodząc od domu, do domu chleba żebráć muszá, álbo się do szpitala w kupić, zasadzają kogo w więzy niechtam zgnieć, á iakoż się o to Pánu Bogu spRAWiemy? *Iudicum 15. Samson cepit 300. vulpes & faces medio earum, quae statim perrexerunt in segentes Philistinorum & concrematae sunt, & dixerunt Philistini quis fecit haec rem?* Samson poimawłzy 300. litzek poprzywieżywał im pochodnie, rozpalone y puscił w zboża Filiśtynow, ktore od pochodni zapalone pogorzały, á Filiśtynowie nie mogli doysć kto to uczynił? Ludzie zapalili wielki pożar w krolestwie, inuż po wielu mieyscach niemałz nic, posłży w pożar pieniądze, posłży w pożar stodoły gumnna, posłży w pożar stáda, ubogich ludzi bydełko, niemałz nic tylko iako pogorzelnicy chodząc po pogorzelsku szukają iezeli czego nie znajdą, á iákże się ci, ktorzy ten pożar w zniečili spRAWią Bogu?

Actorum 5. Vir quidam nomine Ananias cum Saphira uxore sua vendidit agrum, & fraudavit de pretio agri conscia uxore, & cecidit ante pedes Petri & mortuus est. Ananiałz y z Safirą że zklámali bez reflexy, y kłie-

y księdza ná spowiedź nie mieli, y zaráz nagle poumieráli, tak ich ciężko zá jedno klámstwo Bog pokarał. A ludzie iák się Bogn sprá-
wią, nie o klámstwa ále o krzywoprzysięstwa? Przysięgáią zboże
prowadząc do Gdańka, że to zboże ich własne nie kupne, że to tyl-
ko ná ich potrzebę co wiozą z Gdańká, że niemasz nic cudzego
pod ich imieniem, y krzywo przysięgáią, á iákże się Bogu zá to sprá-
wią. Ah biadá duży nászey, ieżeli ieý ná porękę nie weźmie mi-
łolierdźie Boskie. Krwi Jezusa obficie wylana, opiekunko grzeszni-
kow, w tobie nádzieńá jedyna, że się tobą ze wszytkich długow Kre-
ditorowi nášemu Bogu wypłacimy Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po Świątkách dwudziestą wtorą.

Cognita laus nequitia eorum Math. 22.

Patrząc iák się to prętko złość usidliłá, zbiera kupy, zgromá-
dza rzetle, z prowadzi cechy nieprawości, Faruzowie seym-
kują ná Páná, *ut eum caperent in sermone*, écho szepem między
sobą, ledwo ich zoczy Chrystus, *cognita nequitia* postrzegł zámysło-
ną niecnotę, *quid me tentatis?* Rzeczećie, nie dziwować się że Chry-
stus doszedł złości Faryzayskich bo był Bogiem. Ia zaś o tym mo-
wić będę, że do tego nie trzebá Bosstwa, bo się grzech by nayskryt-
szy nie utái, ále się sam ná siebie wywoła, Ad. M. D. G.

Mowi S. Izidor. *Habet magnam vocem sanguis Christi.* Krew
Chrystusowa ma głos ruwalny, záwoła ná grzeszniká zaráz się iák
ze słu porwie do popráwy, áleć y grzechy wielkim głosem wyda-
wáią swoje niecnoty, choć się écho zdadzą szepać głoszą się. *Cal-
catum prodens sine voce pudorem* mowi Grzegorz Nanzyanzenus.

Półży coś nayskrytlze niecnoty nášze ná ow dzwonek o
ktorym w żywoćie S. Medardá: Darowáno temu Świętemu wołu
ná robotę kościelną, y żeby znác było że kościelny woł, kazał mu
dzwonek do szyi przywiązać. Jedney nocy écho przydą złodzie-
ie ná

ie ná miejsce gdzie woł stał, po ćichu dzwonek odwiąż y pod złob wrzucą, wołu wyprowadzą rozumiejąc że ich nikt nie postrze-
że, iedną rązą pocznie dzwonek dzwonić, á złodzieie co prędzey
do dzwónká, y żeby nie dzwonił śiánem go nápchali y w kąt zá-
rzućili, á z wołem tym czásem uchodzili, á tu dzwonek iák dzwo-
ni tak dzwoni, czeladká się obudzi o złodzieiach nie wie, ále ich
dzwonienie wydało. Tak grzechy násze są to iak srebrne dzwon-
ki, ktore nas y siebie odzwoniwają, tu się z niecnotą kryjemy á li-
ma się niecnota dobywa.

Co to iest takiego w pismie *Exod. 28. Facies tunicam, ad pedes
mala punica mistis in medio tintinabulis* przy samych szlądach gdzie się
kolwiek obroci nogá Aaroná, złote będą ná kráiu szaty dzwone-
czki, czemu nie ná szyi, czemu nie ná pierśiach? oto żeby nas Bog
náuczył, że grzechy násze choć nayłkrytsze nie zatną się ále się iá-
ko dzwonki ogłoszą.

Hac via non egrediuntur verba zawołáli Atenczykowie do
stołu siadając ná drzwi, pokázuiąc słowá sekretne tędy niewycho-
dzą, á Diogenes obaczywszy małą w ściánie śkátubinę, y latające
muchy odpowiedział: *sed ruinam quam scitis evolat musca & sibilabit*,
wy drzwi zamykacie, á tu nie wiedzieć którą dziurą wyleci mucha
y wszystko do uchá cudzego wybrzeczy.

Pyta nas Bog *indignabundè* przez Proroká w Psam: 81. *Us-
quequo facies peccatorum sumitis?* á pokiz ná siebie będziecie bráli gę-
bę grzechow y grzesznikow? dając przez to znąc, że grzech by
nayłkrytszy coż iest? oto go tylko gębá, sam niewiedzieć iák wszy-
stko ná się wygada y wypowie. Teraz osieroćią Oyczynę szar-
piemy, teraz stány mieszkamy, teraz różnie rámuujemy rády, zgody,
konfidency, któż to czyni? tylko prorokować możemy, *facies pec-
catorum* ále że to grzechy z wielką gębą pámietáyćieśz, że się kiedy-
kolwiek odezwą, y autorá wywołają. Oto Bog zwámi czyni, co
raz uczynili synowie z upiłym Noe. *Pallum posuerunt brachiis suis
& verenda operuerunt patris sui Gen: 9.* pokrywáli oni Oycá swojego
sromotę, tak y wálze niecnoty, fakcye, zawniętości, nieszczerości
Bog pokrywa, iedną rązą áni sami zwiećie iák to wybuchnie.

Mowi Lucianus: potajemnie między Bożkami urodziła bliźnięta Minerwá, Synaczká grzech, Coreczkę niecnotę, oboie w pieluszki obwiniono, żeby się starzy Bogowie niedowiedzieli, y tyko coś gęby dla odetchnienia zoltawiono, éicho éicho. Węć po owych bliźniętach, Minerwá iak pánná tak pánná, bezpiecna nikt iej nieśmie oká zapruszyć, w tym iakás bábá, od kolebki odeszła, aż tu jedno dziecko kálzłnie, pocznie się y kwilić, *resciit inde nefas Juno superumq; Senatus*, tegoż momentu zaraz się to po całym niebie rozgłosilo: *Iam peperit fetus virgo Minerva duos, post geminos fetus virgo Minerva fuit.* Toć Apolog ále wam zniego dobra informácyá. Wazá sprawiedliwość po ratulzách, po Trybunałách, po Grodách, udáć się że *virgo Minerva* że Pánná niezgwałcona respektem, áffektem, pokrewieństwem, podárunkami. Wásze administrácyje urzędowe, skárbowe udáją się zá Pánnę żadnym zdzierstwem y ukrzywdzeniem ludzi ubogich nienaruszoną. Wásze sumnienia udawáią że *virgo* nienaruszone y niewinne, cokolwiek się wykrętnie stánie obwiniemy to w pieluchy udátności powierzchney, obwiniemy to w protestácyje, odprzysiężenia się, káždy by was słyszác mógł przysiędz, że *virgo Minerva*, y rozumiecie że się te wásze grzechy utáją, mylicie się, áni zwiećcie iák się to wśzystko z kolebki wyda. *Iam peperit* Otoż! ktoby się był spodziewał ná tak piękną y státeczną pánnę. *Iam peperit.* Ták to by nayskrytszy grzech, postárcemuż się on czásu swego wyda.

Mat. 9. Domine filia mea modo defuncta est, & cum venisset Iesus in domum Principis & vidisset Tibicines, tenuit manum ejus & surrexit puella. Pan IEzus raz tylko wszedł do páłacu książęcia, raz tylko náwiedził pánienkę y to iuż umárlą, wziął ią zá rękę, á przecię pełno tam *Tibicines* piszczkow, trębáczow, ktorzy to po całym mieście rozgłosili y otrabili. Ták to niech się co stánie choć zá tyśác zamkami, znajdá się tam trębácze, co to przed ludźmi wyspiewaia, pełno tego wszędy będzie.

Weźmy ielzcze písmo z ksiąg Rodzáu 3. *Abcondit se Adam & abscondit se Adam & a facie Domini in medio ligni paradisi:* Uchodźi Adam

xxx3

zgrze-

zgrzelzywizy, przedźiera się między drzewo w gęstwiene, zapadnie gdzieś pod gęste liście y ukrył się, skrywizy się rozumiał Adam że nikt iego grzechu nie postrzegł, aż tu *Tonuerrunt crimina plenis crepitantia buccis.* Przypatrzy się kryjącemu się Adámowi między drzewem Seleucenis mowi: *Demon ruentes publicis notis consignat, dum pro tegmine ramus vocatur, simul esse ramus praece deprehenditur y* dáley: *Vendibilior malitia apparebat sub ramo.* Gałęzią się Adam pokrywa, nie gałąź to była ale wiechą, która grzech Adámowi wydała. Wielce przypisał Symbolista: *Prodere nata wiecham* by pokrywá, ale oraz obwoiywa co pod nią dyłzy. Tak się z Adámem stało, zgrzelzywizy uciekł pod gałąź, aż tu z gałęzi wiechą, a wiechą gębatą, iak woźny obwoiywa: Oto się tu Adám przestępcą kryje. Mowi piśmo *S. Opera illorum sequuntur illis Apoc: 14.* Iac niewiem iczeli są iakie grzechy z nożkami, lepićy wy to wiecie, *sequuntur* to prawda, że każdy choćny naykrytizy grzech, poydzie za wami y wrzaskliwym się wyda głosem, że wizylecy o nim wiedzieć będą.

Rozpuście N.M. cugle niewłtydom, dáyćie przy stronne wzdze niecnótom. *Quolibet ira licet,* ażebý to bezpiecniey byto, zagasćie słońce, zaciemycie księżyc pogasćie gwiazdy, podźcie między naywiększe ciemności, y tam, że was nikt nie widzi grzeszcie. O grzechy iakoście y tak świegotliwe, iako y takich ostrożniłow wydacie. Tuczycie w domách wálznych przy łożu małżeńskim zbyt kuiących áffektow młodzi, albo miłze niżli żoná *irritamenta*, taczcie ten grzech, że wierná sługá, trudno iá odprawić. Młody iako ogary po kniey rozpuści oczy po urodách, zapomniawizy co Klemens Alexandrynus mowi: *Dum lascivunt oculi calefunt appetitiones* y tłumi to głęboko w sercu przy nieporządných imáginacyách, wszystkie grzechy im táciemniejszy tym wydátniejszy. Odważy się kto pierwszy raz ná grzech w pokátney wczesności, aż ten grzech woła, abyćie Bog iako niewdzięczniká z niebá wyrugował, przepuści Bog śmierć, aż ty nárzekáć będziefz? O cóżem iá to naylepszego uczynił, kryłem się z grzechami moimi przed ludźmi, nawety przed spowiednikami, aż mnie też łame kryiome grzechy przed Bogiem

Bogiem obwołały, y nánini potępienie duszy moiey wywołały, że bez dyspozycyi, bez Sakramentow umieram:

Umiera Státus Minister w Gallyi, y zawołałszy synow rze-
cze: *Clandestinarum injuriarum quibus multos oppressi hæc erunt clamosa*
vestigia. Jakem ubogich krzywdził za zdrowia, nikt tego niewie-
dział, ále po śmierci moiey wydadzą ten moy grzech wszystkie
zbiory, krore zostawię. Będziecie y wy umierać, stáną przy was
popelnione po kátách grzechy? y tak głośno wydawać was będą,
że y kápłaná wołającego usłyszeć nie będziecie mogli, wywoły-
wać ná was będą, mieysce, czas, osoby z ktorymiście grzeszyli przez
całe życie walze, trudno im będzie pászczę zátkać.

O g lybyście ná to N. M. pámiętáli, nigdybyście się ná grzech
choć w naywiększych skrytościach nieodważali, álebyście z žalem
y skruczą do Boga zawołałi: *Ab occultis meis munda me* Boże moy,
wiem że grzechy moie skryte wydawać mnie y obwoływać przed
tobą osobliwie w godzinę śmierci moiey będą, což ja w ten czas nie-
szczęśliwy człowiek czynić będę? oto pokieszczę mam czas wszy-
stkie skryte grzechy moie przed kápłanem wyznam y za nie żáło-
wać y pokutować będę, żeby osobliwie w godzinę śmierci o potę-
pienie duszy moiey do ciebie nie wołały Amen,

K A Z A N I E.

Ná Niedzielę po Świątkách dwudziestą trzecią.

Accessit retro Et tetigit simbriam Matt: 9.

ZWyczaynie to między ludźni bywa, czynić dobrze ále nie u-
kradkiem. Jeden tylko Agesilaus nawiedzając chorego A-
pellesa, pod posłuzkę mu złoto kryiomo włożył, żkąd prze-
ściétając to że zawołał: *furtum Agesilai*, kradzież Agesilausa. Nasz
żás Pan Bog ma ten zwyczaj, kiedy komu dobrze czyni, nie wtwarz,
nie w oczach, ále *retro* krom oczu, żeby nikt nie widział dobrze czy-
ni. Iakoż że tak powinno być, pokażę na tym kazaniu, gdy co do-
brego, lub to ludziom lub na chwałę Bogá czyniemy, żeby się to Bo-
gu

gu podobą, nie świećmyż się ále pokryiomo tó czynmy. Ad
M. D. G.

Założoney propozycyi tak znowego Testámentu dowodzę. Z prosta mówiąc zwám, naywięceysmy dobrodzieystw odebrał od wtorey osoby Troyce Przenayświętzey, to iest do Syná Bożego, on nas odkupił, on práwo do niebá przywrocił, on Duchá S. zesłał, on siebie pod ośobámi chlebá y winá zostawił, powiedźcież mi iak się po tak wielu dobrodzieystwach nazwał? oto *verbum* słowo iedno, czemu się nie zowie *firmiter*? niewymawia, *periodami* nie obwoływa. takem wam wiele dobrego uczynił, takem wiele áffektow wyświadczył, postáremum iedno tylko słowo y to *abbreviatum* słowko; ucząc nas iakęsmy się niepowinni z tym głosić gdy co dobrego czyniemy. Z tąd potym tenże Bog gdy nam miał uczynić dobrodzieystwo nád inne dobroczynności, to iest gdy nam miał zesłać syná swego ná wcielenie, iakże nam wyświadczył tę dobroczynność? oto *Spiritus S. obumbrabit tibi*, poczniesz Syná Boga ále to dobrodzieystwo niech będzie pod éieniem, kryiomo, *obumbrabit*. Nawet gdy uczniowie iego ludziom dobrze czynili, choroby leczyli, czártostwá wygániali iakoż to czynili? powiada o Piotrze S. *pismo, umbra Petri obumbraret eos* éieniem Piotr S. chorych leczyl, o to się starał żeby dobroczynność iego pod éieniem do ludzi udana była, żeby się to z dobroczynnością nie świecić.

Powiadá Ian S. w Rozdziale *s. Angelus Domini descendebat secundum tempus & movebat aquam & sanabatur qui primus ascendit*. Anioł Páński z stępował według czasu, y wodę w sadzawce mieszał, y ustanowionego czasu nigdy nie chybił. Niewierzę nie, choćbyście Aniołami byli, żebyście się długo mieli przy Aniołstwie zostać, kiedy pewnego czasu á ielzcie często *secundum tempus* do rozumnych rybek ugęłzć, co dopiero kiedyście nie Aniołowie. Choćby tam Boginie wcnocie były y Anioł, niech się strzeże od upału. *Flasphitis igne duas incaluisse Deas*. Leżało koło owey sadzawki ślepych, kulawych, trędowátých, páralitykow co niemará, kiedy im Anioł z niebá z stępuiący chciał dobrze uczynić, kiedy ich chciał uleczyć, wprzód wodę w sadzawce pomącił y pokłócił, *movebat aquam, ázaz*
to nie

tonie lepiej było nie mieć wody, żeby byli widzieli iako się w wodzie chłonie prosiły nogi, iako zkrzywione ręce do swojej przychodziły pory, iako trąd spadał? Słuchajcież co ná to Rychard mowi: *Videte medicantis verecundiam in turbatione piscine*. Wiem mowił Anioł że się tá dobroczynność moia nie utái, niechże się przynajmniej teraz, gdy iá *acta* wyświadczam pomocąną wodą pokrywa. *Movebat aquam*.

Chcecie N.M. przymilić się Pánu Bogu, otoż to niepochybnie będzie, gdy dobrze czyniąc, świadká ná to nie będziecie mieli, ani się o niego stáráli. Pytał się *Mecenas* swego Horacyusza, uczyniłem ci tak wiele dobrego, któraż ci się też dobroczynność moia najbardziej podobá? odpowiedział: *Quod non erat in scena & spectatore caruit* to mi się najbardziej podobáło, coś mi dobrego potajemnie uczynił. Ták y wasze dobre uczynki będą Bogu miłe, ieżeli kryjomo dobrze czynić będziecie. Náśladuycie Ewangelicznego krolá, który kiedy ubogim kálekom chciáł wyświadczyć łaskę, *debiles, caecos & claudos introduc huc* nie kazał powiádać iák się zwał, ále tylko *Rex, Homo quidam*. Ktoś bez imienia, y przezwiśka, kiedyż ich nákarmit? kiedy im dobre uczynił? nie wpołudnie, nie wednie, kiedy widáć, ále *fecit cenam magnam* dał im iesć, dał im pić, ále w wieczor, żeby tego ludzie niewidzieli. Iakoż w każdym prawie stanie miał, y teraz ma ludzi Bog wielce świętych, o których świat nie wiedział, poki ich skrytey świątobliwości sam Bog nie wydał.

Pólze Rufinus że S. Paphnucyusz pustelnik, myślic tobie począł, iuz tak wiele lat ná puszczy Pánu Bogu wiernie służyć, komu li też w świątobliwości jestem podobny kiedy to sobie myśli, áż mu odpowiada Anioł, oto iesteś w świątobliwości podobny jednemu cymbaliście, który pożywienia w bliskiej wsi szuka przez swoją muzykę; to usłyszawszy Paphnucyusz poszedł co przedzey do owego cymbalisty, y pilnie się go pyta, powiedz mi prozję, co zá życie twoie? odpowiedział cymbalista: wżystek sposob życia mego, że ludziom w Austeryách krom żadney obrázy Boskiej, grawam wesole, ále pocziwe piosunki, y tym się żywię. Gdy Paphnucyusz pyta się ieżeli oprócz tego nie uczynił kiedyczgo dobrego? przyznał mu

się zem iednę poślubioną Pannę wybawił od łotrow', y przy-
 stości onę zachował. Nad to ieden dom, to jest rodziców z dzie-
 tkami, gdy ich w niewolę zábrano, za 300. złotych z miłosierdzia
 wykupiłem, y te dobre uczynki tą prostotą życia mego pokrywam.
 To usłyszawszy S. Paphnucyusz wrócił się do komorki y po niema-
 łym czasie znowu myśli komuby wyrownał w świętobliwości, od-
 powiedział mu Anioł: dośzedłeś w świętobliwości kupcá ktorego
 wkrótce obaczysz, ledwie co wynidzie Paphnucyusz, aż obaczy
 kupcá, á on dzieśięć worow różnych legumin do klasztoru bliskie-
 go ná bydłétách prowadzi, y wypytány powiedział, że tak zawsze
 czynię, á nikt o tym z ludzi nawet y żona y dzieci 'niewiedzą. Po-
 wróciwszy Paphnucyusz do komorki, znowu myśli, komuby też
 ielzcze zrownał w świętobliwości, odpowiedział Anioł: oto iedne-
 mu prostaczkowi w bliskiey wsi, poszedł tam święty y pytając się
 owego chłopká o sposób życia, dopytał się, bo mu się ow prostaczek
 przyznał: Oto ja oycze w prostocie moiey, w posłuszeństwie y kár-
 ności przeciw Pánu, wyrábiam sobie pożywienie, á przytym przy-
 znaię się Oycze, że już 30 lat z żoną w czystości żyjemy, á to ná cześć
 Najswiętšzey Matki y Anioła strożá, to usłyszawszy S. Paphnucy-
 usz zálawszy się łzami rzecze: *Ab mirabilis Deus in Sanctis suis.* O
 iáko Bog cudowny w Świętych swoich, y daley się nie pytając po-
 szedł do komorki swoiey, y uważał to, iak się Bogu podoba, kiedy
 kto dobrze pokryiomu czyni.

Wkomaniech Mieście Greckim, gdy ná mieysce zmarłego
 Biskupá trzeba było obróc innego', przyjechał ná ten Akt S. Grze-
 gorz Cudotworcá, gdy tedy ná Elekcyą záfiedli, mowi do nich S.
 nie staraymy się áby był urodzeniem, dostatkámi możny, ktorego
 chcecie mieć Biskupem, ále niech będzie ubogi byleby sposobny.
 Ieden tedy zawoła: ieżeli tak Oycze S. więc obierzmy Alexandrá
 Węglarza. S. Biskup Duchem Boskim tkniony, kazał owego węglar-
 za przyprowadzić, przyprowadzono ná rękú y twarzy umurzone-
 go, w szarách podartych, wszyscy się tedy niezmiernie śmiać poczę-
 li, wołájąc: owoż nasz Biskup, on zaś wielce się z tego w sercu swo-
 im cieszył. S. Grzegorz pilnie mu się przypátruiać, widzi że pod
 czer-

czernidłem węglarskim wielce dorodna y wspaniała twarz, odpro-
wǎdziwszy go ná stronę koniecznie mu rozkazał żeby powiedział
co był? y czemu się węglarstwa chwycił? Święty od Świętego
przymuszony rzecze: Oycze S. iam iest Filozof w naukach wízelá-
kich wyéwiczony, á nie mogąc uysć między ludźmi niebespieczeń-
stwa cnoty moiey, á to dla zbytney piękney urody moiey, udałem
się między węglarzow, żebym był utáit urodę moię. Pochwali-
wízy Bogá Grzegorz S. kázał go obmyc y ubrać, y ubránego przed
ludźmi postáwiwszy rzecze, Otoż macie Biskupá, który przez nie-
bielką Filozofią, umiał swoje táic cnoty y nas náuczył iák się to
Bogu podoba, gdy kto co dobrego kryiomo czyni.

Owo Świętemu Mákáremu powiedziano z niebá, ieszcześ
dwoch niewiašt ktore są w bliskim mieście, świątobliwości nie do-
tzedł. Ty ná puštyni siedziłz, á one w mieście mieszkáiąc, są ná-
d cię świętsze przed Bogiem. Poszedł y szukał owych niewiašt y
ználaższy ie pyta się coby dobrego czyniły? odpowiedziały: Nie
czuiemy się żebyśmy co dobrego kiedy uczyniły, tylko to, że skry-
te iátmużny czyniemy, á druga, że tak wiele lat mieszkáiąc z sobą
nigdy iedna drugiey słowá przykrego, á dopieroż złego nie rze-
kła, to usłyszávłzy Święty zawołał. *O altitudo sapientie Dei.* O
wysokości mędrości Bogá, iáko cię w drogách, ktorými ludźi pro-
wadziłz nie dościgniemy.

Utwierdza nas w tym ow Anástazyulz káptan, o ktorým w
żywoicie S. Bazylego Biskupá, ten wybrał się raz wizytowác Dye-
cezyą swoię, przyšedł tez do káptaná iednego Greckiego obrząd-
ku, który pod ukrytością wielką świątobliwość prowadził. Kiedy
Biskup do Plebánii przyeżdza żoná Anástazyuszá zászła drogę B-
iskupowi, spyta się S. Biskup gdzie iest brát twoy Anástazyulz, od-
powie mąż moy iest ná roli. Nadšedł w tym káptan Anástazyulz,
więc mu rozkazał S. Biskup, áby Mszą S. miał, on się począł wy-
mawiać tym, że młodszy powinien bráć błogosławieństwo od stár-
szego, rzecze mu S. Bazyl, Anástazy przy innych cnotách miey też
y posłuszeństwo, więc tedy ná to rozkazanie miał Mszą S. przy kto-
rey go w wielkiej iálności widziano, kiedy podnosił Ciało Páńskie.

Po Mszy S. pyta się go Bazyli S. powiedzże mi Anastazy co za twoje życie? odpowie: Oycze S. mam dwie pary wołów, iedną robię na ubogich, drugą náiemnik na podatki, a żoná, moia na mnie y na ubogich wyrabia, rzecze S. Bazyli nie zow iey żoną bo to fiołtrá twojá, iuż to 40. lat iak z nią w czyłtości żyiesz. Powiedz mi ielzcie inize cnoty twoie; odpowiedział: to wiem zem wielki grzesznik, nie do siebie dobrego nie czuję, rzecze S. Bazyli, więc obaczmy gospo-dárstwo twoie, poszli tedy oglądać domowy porządek, y przyłzed-fzy przed iedną komórkę, każe sobie do niej S. Bazyli otworzyć, a káótan gdy się wzbrania mieniąc, że tam niemasz nic tylko po-trzeby domowe, rzecze S. Bazyli, iam tu dla tych potrzeb przyszedł, y to mówiąc same się drzwi otworzyły, aż w owey komórcie oba-czy Bazyli S. człowieka dziwnie zchorzałego, ktoemu trąd iuż był niektóre członki ogryzł, a nikt o tym chorym nie wiedział tylko Anastazyulz y żoná; rzecze S. Bazyli dobrze robisz przed Bogiem Anastazy, że kryiomo robisz, ale niechże ia też tey nocy temu cho-remu służę, służył y uzdrowił go że názáiutrz piękne iáko dziećin-ne ciáło odebrał. O gdyby nam Bog oczy otworzył, obaczyliby-śmy po świecie wiele takich lkrytych świętych, o ktorych tylko sam Bog wie.

Pisze Stengeliusz, że gdy S. Iulian zációł się na łowách za ieleniem, ieleń cudownie obrociwszy się do niego, ludzkim głosem rzecze: Rodziców twoich záboycą będzielsz, przelákt się młodzian, y żeby tego ulzedł, uciekł z oyczyzny, iednak że był człowiek bi-tny, przy dworze kroleškim zostáiąc, wysokich honorow dołzedł, wzięwszy dołstátnią żonę, w zamku pewnym osiadł. Rodzicy syná po świecie szukáiąc, przecięż do owego Zamku dołzli, o iaka tam rádość y wesele Rodziców, nie było na ten czas syná w domu tylko żoná iego, ktora iáko Rodziców mężá swego ochotnie przyięła, y nakarmiwszy ich, własnego im pokoju y łóżá ułtápiła. Z ráná nád- iechał Iulianus, wniydzie do pokoju, w prętkości suspicyą uwié dzio-ny rozumiejąc, że iáki cudzołożnik łpi na łózu iego, dobywszy mie-cza, nayprzod iedno á potym drugie zábił, to zrobiwszy wynidzie przed pokoy, w tym żoná do niego przychodzi y wita go, on oba-
czy-

czywzzy żonę ządziwi się y rzecz: á to kto leży ná naszym łóžu? odpowie żoná, oto Rodzicy twoi kochani, który Cię po całym świecie szukáli, przecieź znaleźli, przeleknie się Iulianus, przypadnie do Rodziców iuż bez duszy, počnie lamentować: otoż porywczych suspicyi pożytek? y rodziców zabiłem, y ná niewinną żonę kálmnią w sercu moim włożyłem, otoż ludzie pátrzącie iákie sądy wásze, y ná tym się co nietylko słyszycie ale y ná tym co widzicie mylicie. O kocháni Rodzicy nátożescie mnie po świecie szukali żebyście od moiey ręki oboie oraz zginęli, z owego ciężkiego żalu, dośtátki, dobre mienie y oyczyznę porzuciwszy, udał się nad brzeg iedney rzeki, gdzie dla trudności przewozu, wiele ludzi tonęło, wybudował szpital, y oraz z żoną swoią dármo ludzi przewoził, do szpitalá przyjmował, utáiwszy kto był. Zyiác tak, Bogu tylko wiadomo, ráz o pułnocy usłyszcy lamentującego człowieka niby tonącego, porwie się do przewozu z żoną swoią, przywiezie do domu owego niby młodzianá zchorzałego, ztrędowniątego, zázębionego, położy na łóžu swoim, nákarmi, przy nim się położy ná ziemi, dziwna rzecz po godzinie izbá wzystká roziásniáta, á młodzian ná łóžu leżący rzecz do Iulianá: odpulzczonyć iest grzech twoy, y tak oboie wkrótce doszli portu śczęśliwey wieczności.

O kiedybyście N.M. tych świętych náśládowali w tym, kiedy co dobrego czynicie żebyście się z tym przed oczymá ludzkimi nie świecili, ále kryiomo czynili, wierzciesz mi, żebyście zá te wálze kryiome dobre uczynki, osobiwą przed Bogiem chwałę przez całą wieczność w niebie mieli Amen.

K A Z A N I E.

Ná Niedziele po Świątkách dwudziestą czwartą.

Prope est in januis Mar: 24.

O Toż niedbálstwá, ludzkiego obraz, gdy się iuż w izbę goście walą, dopiero chłopcy umiataycie, itoż kobiercem nákrywaycie, gdy nieprzyjaciel ná podworzu, zamykaycie wrotá, gdy

Y y y 3

iuż

iuż balki w domu napoty przegorzały, wynoście z domu rzeczy. Gdy iuż tudzież sąd Boski nadchodzi, iuż we drzwiach, dopiero uważaycie że to trzeba było zdaléką wyglądać sądu Bożego, nie w ten czas kiedy iuż jest we drzwiach. Dla tego iuż na tym kazaniu dowiodę, że złe bårdzo oczy mamy, bo niedaléko doyrzemy, to tylko widziemy co przed nami, *prope in januis* á co zdaléką nas czeka, tego niewidziemy. Ad M. D G.

Mowi pismo Boże że te kółá ná ktorých się Chwała Boża wozila, były pełne oczu *quatuor rotae plene oculis, in circuitu quatuor rotarum Ezech. 10.* nie tylko w tey części kółká były oczy ktora się toczyła przed się, ále też y w tey ktora wzad zostawała. Wiedźcie o tym, w walszych sprawách, w walszym prywatnym domowym życiu, w walszych ugodách gruntownie będzie stała nayprzod chwála Boża, á potym będzie stała sława domow walszych, ieżeli będą *rotae plene oculis* ieżeli kółká y obroćiki wálze w głowie nie tylko przed się będą pátrzyły, ále też y ná to co was zdaléka czeka. A przez co tak wielu ná fortune, ná honorze, ná zdrowiu, poupadało, ieżeli nie przez to, że były prawdá kółká ále *non plena oculis* tylko ná to pátrzyły co zbliśka, á co ich zdaléką czekało nie uważały, y nád tą niewagą swoją dumaiąc, ieden sobie mowi: Jam iáko kółko nieważne, wytoczyłem się z przyiáźnią moią w ten dom, konkuruiąc o Coreczkę, á tegom nie zważył iákiego była wychowania, y iákie nárowy miała, teraz z sobą źle żyjemy, tylko przez to że się blisko pátrzyło, że urodá nieśzpeta, posag dobry, kolligacya z domami piekna, á o tym iáká miała być potym gospodyni, w iákiey zgodzie y pokoiu miała żyć zemną, ná to się nie pátrzyło. Inłzy sobie dumá: Jam się ná perswazyá żony y sług, wdał niepotrzebne práwo y z tym y z tym, siła mnie iuż kosztuie, á coż to winno? oto się kółko wytoczyło do Gródu, ná Ratusz, ná Trybunał, ále niedaléko pátrzyło. Jam się werznął *in fundum controversum* iák w moy własny, wytoczyła się spráwá przed sąd, aż ná konfuzyá moię kazáno z gruntu ustápić, y ieszcze więz siedzieć, á przy wysciń z wieży grzywny stronie przeciwney wyliczyć, któż temu winien? oto kółko że ná to co zdaléką było nie pátrzyło. Poydéli między

między pańskie pałace y koronne urzędy, tám tylko względ ná swoje interessa, á miłość Oyczyzny zaśię, tám co żywo ráchuie iurgielty, donátywy, á woła *quid mihi dabitur & ego eum vobis tradam* ná tym wszyscy, żeby swoje zda mi się nád innych wystáwić, tám się rodzą zámieszkania státuum, tám atheismy, publiczne *concubinatus*, iáwne kupcow, sług, rzemieślników, szlachty ubogiej krzywdy. Poydęli po miastách, zástánę tám niegodziwe szarpániny, przeładowania win, przedłużone więzienia, niezgody, nieszczerości. Poydęli między gospodarzów zábiegájących o dobre mienie, stárców piennężnych, znaydę tám y lichwy; znaydę nie popłácone długi, znaydę tám źle otrzymane grunta, z krzywdą ubogich zebrane pieniądze. Dla Bogá powiedzcie mi co też macie zá *ultimum* tak wielkich grzechów *resolutorium*? *prope est in januis*, bo tylko przed się pátrzyć, á złe oczy máiąc, co zdáléká nie widzicie. Powiáda Varro że Grecy nie máią *tempus futurum* ále tylko *praesens* czytam, pisze, á gdy chcą, przyszły czas wyrázić záżywaią *optativum modum* o gdybym to mógł uczynić, miało uczynię. To nas wśzystkich gubi to, záżywamy *tempus praesens* co teraz iest, záżywamy czasu przeszłego á coż potym kiedy tego co nas daley czeka naymniey nie uważamy. Pisze Nerebergius że się dwóch kogutow ná śmieciách biło, gdy się zá grzebieńie wodzą, przypadnie z gory iastrzáb, y porwie iednego, drugi się zádyśzáwwszy, chce w chrośt bliski ućiekáć, w tym wypádnie liszká y drugiego porwie. Szárpaliście się ná domowych śmieciách kogući, skubáliście pierze pátrząc tyko ná to żeby ieden drugiemu bardziey dokuczył, y dobrze go podskubał, á niepátrzyliście że iastrzáb z gory przypadłszy, w spony weźmie á drugiego liszká póžrze.

Piszą Náaturalistowie, że iest w Egipcie wąż, który ma głowę y ná czole, y ná ogonie iedną zwyczajną ná początku, á drugą ná końcu, y nápisano mu *in fine caput*. Ey katolicy *estote prudentes sicut serpentes*. Nie wielka pochwała mieć głowę, rozum uważájący początki, ále mieć głowę y reflexyá, ná koniec, to grunt, tá potrzeba.

Powiáda Massenius: że strzelec trąfił w mąćie kuśnierzá y rzecze do niego; Pánie mám tám upátrzonego niedźwiedzia wiele, kup-

kupcie u mnie skórę, ztargowali się, pieniądze strzelec odebrał, y razem poszli do lasa, stanął zdaleka kuśnierz, a strzelec do upatzonego niedźwiedzia wymierzyłszy strzelił, a niedźwiedzia chybił. Niedźwiedź rozuszony do strzelcá, strzelec na ziemię iaku mąrtý padł y dech w sobie zátął, chodź niedźwiedź, koło głowy nadśłuchuiąc, widzi że oddechu niemaż, rozumiejąc że umárty, według przyrodzenia swego dał mu pokoy, odszedł precz. Gdy się potym zeszli strzelec y kuśnierz, pytał się strzelcá kuśnierz, coż ci do uchá szeptał niedźwiedź, kiedyś ná ziemi leżał? odpowiedział strzelec, oto mi mówił, *Corium non vendas, antequam usum capias, praevidendum enim erat quo casu istus desineret*. Pátrzyłeś ná niedźwiedzia, a nie pátrzyłeś ná to czy go trafił, y w iakie się niebezpieczeństwo chybiłszy wprawił. To w tym Apologu nas rozumnych ludzi nierozumna bestya uczy: Ludzie nie pátrzcíe ná to tylko, co przed wami, co teraz; ále co potym będzie około duszy waszey. Teraz się siła ná borg siła ná kreski, siła ná długi u Boga bierze, a kiedy się ráchować y wypłacać przydzie, *Nec unum pro mille* nie myślimy my o tym *Oculi stultorum in finibus terra* mówi żáłośnie pismo S. Iuż to głupiec wielki y obrániec z rozumu, co tylko ná gránice, ktore przed oczyma iego leżą pátrzy, a co się zá gránicami knuie, tego niewidzi y nieuważa. Teraz gránicá wasza urodá a przy niey swawola, teraz gránicá wasza rozum bystry a przy rozumie wykret, teraz gránicá wasza sukcesy, zámyśly wypełnione, *Oculi stultorum*, ieżeli zá gránice niepátrzycie, że zá gránicą urody nástępnie stárość, y znużenie ciáta przez choroby, że zá gránicą rozumu źle záżytego strálszniefzy cię czeka ráchunek, zá gránicą sukcesow śmierć y Sąd Boży.

Rozumiem że wielu was wie ów wierłyk, ále okázyi nie wiecie zkąd wyniknął. *Quidquid agis prudenter agas, & respice finem*. Cokolwiek czynisz, roztropnie eżyń, a pátrż ná koniec. Do krolá iednego (pisze Pomeryusz) przyszedł iákis mądry pielgrzym, y że mu krol wielką ochotę wyświadczył, ná záwzdżięczenie teyże ochoty rádził krolowi, żeby sobie ten wierłyk wżędzie rysować pisać, haftować y wyszywać kazał, tak uczynił krol. Tym czasem

zawzię.

zawzięli się ná niego poddani, nie mogąc go inaczey zgładzić przepuścili Cyruliká, áby mu gárdło podezrzał, góly go będzie gołił, obiecał Cyrulik. Podadzą Tuwalnią krolewską Cyrulikowi, obłóży nią koło szyje, weyrzy na kraj aż postrzeże tam wyszyto. *Quid quid agis prudenter agas & respice finem*, zaráz to tknęło w serce cyruliká, y pocznie sobie myśleć: To mnie námowiono żebym krolá brzytwą zgładził: coż z tego poydźie, co za koniec tego będzie? *respice finem*, naprzód sumnienie zawiodę, potym z pokoiu nie weydę, potym ná tortury mnie wezmą, potym ná konfessatách muszę *motores* wydać, potym mnie strážna y okrutna kará czeka. To myśląc poczał błednieć, y ręká mu poczęła drzeć, postrzeże to krol, pyta się o przyczynę, przyznał się do wśzystkiego cyrulik, uznał iák to wielka mądrość pátrzyć ná koniec.

Ogłębysmy mieli tę mądrość wzawodách y zámysłách ktorými się zapuszczamy ná grzechy, nigdyby się między námi nie náydownáły takie *ausus* przeciwko Bogu y przeciwko sumnieniu. Mawiają pieszczący Rodzicy, czemu synaczek nie ma kieliszká wina wypić; czemu niema nabywáć prezencyi przez konwersacye? ey Pánie oycze *respice finem*, pátrż co z tego poydźie oto naprzód pozwolone kieliszki, po kieliszkách puhary, potym częste zápiłania, potym marnie zginie. *Respice finem*. Pozwalaćie rodzicy swywoli y ládákíeiey konwersacyi, ey *respice finem* pátrźcie ná koniec. *Judicum* 14. mówi Samlon młody *Vidi mulierem in Tamnatha accipite mihi illam in uxorem*, y ugęszczał tam często, bá y wnocy, wiedzieli o tym rodzicy á nic niemowili. Coż się stało *Philistim eruerunt oculos ejus*. Ták bywa ták, gdy Rodzicy díatkom swawoli pozwaláją, wciągną się potym w takie niecnoty, że będą żyli iák bez oczu, óslep, ná wśtyd, óslep ná przykazánie Boskie, óslep ná sąd Boży óslep ná potępienie.

Ah dla Bogá słuchayćie przestrogi 3. Reg. 18. Eliasż Prorok mowi ták do Achabá krolá- *Ascende quia post te sonitus pluvie, junge currum tuum ne occupet te pluvia*. Achabie przed sobą pátrzyfz że pogodá, że wesóło, obeyżrzy ieno się co to zá tą pogodą nástępuie? *post te sonitus pluvie* oto chmury, oto grzmoty, oto błytkáwi-
Z z z ce, oto

ce, oto pioruny, oto deszcz, oto nawałnicą. *Si Ahab sapiens non intende sudum calum, sed intende latera unde nubes coalescunt* mowi Hugo.

N. M. we wlykich ákcyách nášzych ták obyczáie nasze stó-
luymy, żebyśmy się zápátrowáli nie tylko ná to co *actu* tráktuiemy
y czyniemy, co przed námi jest, ále też żebyśmy pátrzyli ná koniec
post te. Wydzwigniemy nieśtúlzná spráwę nászę, zgnębiemy w zem-
ście adwersórza nášzego, dla chciwości nášzey nadwerężemy cudzey
fortuny, dokazuiemy co chcemy osóbliwie nád ubogimy, oppry-
mujemy ich ledwie, z ikory ich nie odzieramy, wesoło nam teraz,
cielzemy się, bo niepátrzymy *post te sonitus*. Pátrzymy ieno pátrz-
my, co to po tey wesołości nástępnie oto *sonitus*. Tętni prędká
śmierć, tętni stráśzny sąd Boży, tętni karánie wieczne, ieżeli się nie
cofnie *sonitus post te*, Tu wam się zda wesoło, tu modno y kształ-
tnie, wielu się zdradziło, własne łumnienie wroźnych okázých
się zawiódło, ey postáremu wesoło, ey postáremu pogodá, *bene mo-
do*. Pátrcie ieno co zá tą pogodą idzie, *quid fiet postea* oto zá wá-
żymi diffidencýami tętni zámieszanie, *sonitus post te*. Zá wálzými
zdzierstwý tętni niebłogosławieństwo, zá wálzými łákomými ná-
dzieci zbiorámi tętni śmierć, że wám się chować nie będą. Zá wa-
żymi niezgodámi tętni trzeći, który was godzić będzie zá wa-
żymi grzechámi tętni ruiná prędko ták doczesná iakoż y wie-
czná.

*Ezech 10. Ecce 4. rotæ juxta Cherubin & rota una juxta Cheru-
bin* widziátem powiáda Prorok Cherubiná, to jest mądrość. Rozum
nie pátrzy tylko ná cztery kotá y porým ná ieden cyrkuł nie ró-
zerwany nie májący pocztáku y końcá. Ná co mowi Grzegorz S.
*Vere Cherubin & sapiens est qui in omni actione sua vicinam habet memo-
riam penes 4. rotas novissimorum quibus devehimur ante altissimum Domi-
num, vere Cherubin & sapiens est qui juxta unam rotam est, id est contin-
am memoriam aternitatis.* To to Cherubin to to rozumny, który się
wspráwách swoich zógláda ná ostánie kotá ná śmierć, dla
Bogá mułzę umrzeć nic z sobą nie wezmę, iáko arendarzá mnie wy-
żeną po skończonym kontrákie, dał mi Pa i Bog dosyć ná moię sła-
rę, czemuż tego nie mam záżyć zá żywotá ná chwałę. Boską, y zá-
dulzę

duszę moję, ná což to má iść przez cudze á niewierne ręce do kto-
rych większa połowá przylgnie? Oto krewni, lukcessorowie po-
biorą, á zá duszę moję y ná Mlżą nie dádzą, ná což iá się tedy ná
kogo inżego, ná żonę ná dzieći, ná lukcessorow wrátunku duszy
moiey mam zpuszczác? czemu nie mam tam naprzod się z sumnie-
niem własnym poráchowác, y poráchowáwłzy czemu się nie mam
Bogu uspráwiedliwić, uspráwiedliwłzy się, czemu niemam. tego co
mi Bog dał przed śmiercią rozporządzić y zá duszę moję dobrze
czynić, y przez to do dobrej y szczęśliwey nágotowác, się śmierci? Te-
raz poki żyję dał mi Bog *Tempora misericordiae*. Czas miłosierdzia,
á po śmierci czekaia mnie *Tempora solius iustitiae* czasy łamey tylko
spráwiedliwości, bo mnie czeka Sąd straszny, ná którym mn e Bog
iuz nie według miłosierdzia swego, ále według spráwiedliwości są-
dzić będzie, á czemuż iá tego sędziego przed czasem moimi dobry-
mi nczyнкámi niemam łobie uymowác. Teraz poki żyję iármárk
záwołány, ná którym wszystkiego náwet y niebá bárdzo táńo do-
stác mogę, á iák się ten iármárk zkończy, choćby náywięcey zá
niebo dawał. iuz go nie dostánę, á czemuż tedy poki ten iármárk,
o niebo się nie stáram osobliwie, że go bárdzo táńo dostác mogę.

To to Cherubin mądry, co we wśzystkich ákcyách swoich
zápátruie się ná koło y cyrkuł wieczności: dla Boga což mi się dzie-
ie, wiem że tu wiekowác nie będę, wierzę y spodźiewam się ciátá
zmartwychwstánia, y życia wiecznego. Ná což się tedy ná tym
świecie mam ták mocno fundowác iákbym miał ná nim wiekowác.
Szczęści wam się ná tym świecie, słužą wam áffekty ludzkie, macie
obłzerne intraty, macie dostátki, zpoyzrzáwłzy náto wśystko po-
myśliciesz łobie co mówił Thomasz Morus Kancelrz Angielski do
żony łwoiey: *Uxor mea charissima, somnium istud brevissimum est, eter-
nitatem respice, ne dum his incaute oblectamur aeterna perdamus*. Zono-
moia kochana, życie násze ná tym świecie sen to iest kroćiuśńki
trzebá żebyś się ogládáła ná wieczność, ktora nas czeka, żebyśny
iey dla tych doczesnych dobr nie stráćli. Witánieće z ráná, cze-
káia was adoracye, wizyty znáomości, pomysliciesz łobie co mawiał
Elzearius: *Ita hic occupemur ne ituri ad aeternitatem infelicitèr oneremur*.

Tak się tymi rzeczami doczelajmy bawmy, żeby nam na przyszłości do niebá nie były. Osiedźcie na urzędach stánowi y kondycyi wálzey proporcjonalnych myślćie sobie co mawiał Sewerynus Biskup. *Aeternitatem sanctam ab hoc meo fastigio respicio. si qua non deuiem ab ea*, wyłóto mnie postawił na cóż? nie na to, żebyśmy niższymi gárdził, y ich opprymował, ale na to żebyśmy ubogich ratując do szczęśliwości wieczności trącił. Napádnie na was nátrączywość ciáły y pokuśa do grzechu, pomysłćie sobie co mówił młody żołnierz u karola wielkiego. *Quid predest unius momenti voluptas si peritabitur bona aeternitas*. Na co mi się przyda momentowa roskół, za którą wdám się w niebezpieczeństwo utráty szczęśliwey wieczności. Jeżeli zapali nienbłagány gniew y zawiętość przeciwko bliźniemu pomysłćie sobie co mówił Gwalbertus. *Si non dimisero quomodo illuc intrabo quo nullum odium ingreditur*. Jeżeli urązy moiey bliźniemu nieodpułczę, a iakżę tam wniydę gdzie żadna nienáwisc niewchodzi. Okryje was utrápienie, zacięmią dolegliwości, zprzysięgą się na was różne krzyże zbuntują się różne ućiski, przymie was iak ptak sponą ubóstwo y choroby, podniesćie serce a pomysłćie sobie co mówił Arlenius uciekający na pyłtynią przed gniewem synów Cesaríckich, *Aeternitatis quietissimae heres sum & civis Collum aeternorum ista me non frangunt premere me possunt opprimere non possunt* nieda mi utrápienie wytchnąć y odpocząć nie frasię się bo się to utrápienie skończy a wieczność nastąpi w ktorey ia iako dziedzie na wieki odpoczywac y cieszyć się będę.

Nietrzebáby inšzey groble na wšyřtkie grzechy tylko pámiętać na to, co po grzechu nástępuie, ásskuruię żebyśmy się nigdy z grzechu nieodważyli. Ey słuchacze moi jeżeli dusze wáśze zóawieć chcecie, uważayćie przy káżdey okázii co z tego co zamyślam poydzie, nietylko na początek, ale y na koniec się ogląyacie. Odważył się na obrázę Boską, co z tego poydzie? oto to co Augustyn S. przepowiedział *Sensus, consensus, peccabis, iterabis, accumulabis Indurabis desperabis peribis* łańcuch na się zprowadźisz, którym skrópowány zginięsz na wieki. Tráć się okázya y wczesność podparcia fortuny twoiey, ale przez ukrzywdzenie bliźniego, nie tyl-

koż pátrzná przymnożenie fortuny twoiey, ále też *respice finem* co z tego przymnożenia fortuny poydźie *Marsupium ditasti sed conscientiam onerasti, census avaritæ, tuæ est vel verecundie reddendi, vel gehenna lamentandi* mowi S. Leo zbogácisz się z cudzego, coż tego twego zbogácenia zá koniec? oto ten, że sumnienie záwiedźietz, że się cudzego wracác wstydzić będziesz, á ieżeli nie wroćisz, spowiednicy Cię rozumni rozgrzeszyć nie będą mogli, y ták bez rozgrzeszenia do piekła trafisz gdzie ná wieki ná twoie łakomstwo lamentowác będziesz *gehenna lamentandi*. Słuchayćie y uważayćie przestrogi samego Chrystusa: *Attendite ne forte corda vestra graventur crapula & ebrietate* Luc. 21. strzeżćie się żebyście pijaństwem ferca wálszego nie obciążáli, coż to zápiianstwo? upiamy się ná to, ey będzie czasu dosyć do pokuty, ieszcze ja pożyję, ieszcze mam zdrowie dobre, ieżeli śmierć przydźie mám Theologa przysobie, to mnie ten rozgrzeszy, są pienądze, będzie się czym wypłacić, nie tylko z piekła, ále y z czyścća, eyże *respice finem* á kiedy *superveniet repentina dies* przydźie śmierć nagła, áż tu kapłan nie zbieży, áż ci do pokuty nie przydźie, áż pieniądzę w cudze ręce poydą, á duiżá nieboga twoiá dokąd się obrócć? pewnie nie gdzie indziey tylko do piekła, ták iako się z duiżą bogaczá stáło, o którym u Łukázá S. w Rozdziale 16. *Anima mea habes multa bona in annos plurimos*, upiast się on ná to, że miał długo pożyć, áż mu ledwo do wieczora frysztu dáno. *Sicute hac nocte repentem animam tuam á te ták y ztobą* być może, á czemuż się ná to nieoglądasz?

Ey N.M. przetrzyćie sobie oczy, y nietylko ná to co przed wámi iest, ále y ná to co was czeká, nietylko ná początek, ále y ná koniec pátrzcćie; żebyście ostrożnie, z uwagą y reflexyą żyjąc do szczęśliwego tráfilí końcá, Amen.

K A Z A N I E

Na poświęćanie Kościółá

Salus huic domui facta est Luc. 19.

Kiedy Jżisylszá Ewangliá zważim przyznac muszę że Chrystus ołobliwą łaskę y honor Zacheuszowi, uczynił, kiedy w

Zzz 3

domu

domu iego gościem stał, a co więkza że nieprofzony, bo kiedy Chrystus postrzegł, że go Zacheusz nie śmiał do domu swego prosić, tam się do niego w prosił. *Zachae festinans descende quia hoc oportet me manere in domo tua.* A byłże też Zacheusz rad Pánu Iezulowi w domu swoim? o y bárdzo był rad, naprzód *stans in medio* stał przed Pánem Iezusem iáko sługá przed Pánem z wielką rewerencyą. Potym rzekł do niego: Mam tu wielu y dawnych więźniów Pánie w domu moim, są po skrzyniach zamknięte cudze tyśiące y substancyą, są zkrzywdą ludzką zebrane dóśiątki, otoż ná przyście tak wielkiego y zacnego w domu moim gościu, żebym pokazał żem ci rad wszystkich tych więźniów wolno do Pánów swoich wypuszczam, *& si quem defraudavi reddo quadruplum.* Mam tu oprócz tego w domu moim iádaiáką osobę, z którą iuż kákanásie lat mieszkam, kogoż? *Avaritiam & inmisericordiam in pauperes* mowi Drogo. Lúkomstwo y niemiłosierdzie przeciwko, ubogim, otoż iá zaraz dziś dla ciebie zdomu wypráwuję. *Dimidium bonorum meorum do pauperibus.* A Pan IEZUS co ná to? oto mowi *Salus huic domui*, ponieważż mi w domu twoim rad, otoż iá ten dom twój poświęcam, y odpust ci zupełny y jubileusz nádaię *salus*, oprócz tego iuż cię od tąd synem Abrahamowym zwać będę, y izczęśliwym wtym domu odemnie poświęconym będiesz. Dom ten Zacheuszow znaczy kościół náś, iáko tedy Zacheusz w Domu swoim był uszczęśliwiony, tak iá dowiodę, że kościół náś, świątynie Páńskie w nábyciu y wzáchowaniu dobr wiecznych y doczelných szczęśliwymi nas czynią. Ad M. D. G.

Buduiemy y stawiamy kościóły, nie ná to żeby ich Bog potrzebował, bo Bog był od wieków Bogiem, choć kościółow nie miał, buduiemy kościóły nie dla tego żeby Bog nie miał gdzie mieszkąć, bo Bog má dáleko zacnieysze wspanialsze, bogátsze w niebie páłące w których mieszka, y mieszkąć będzie ná wieki, ále buduiemy ná to, żebyśmy Bogá ná mieszkánie známi zwábili. Wiárac náś prawda tego uczy że Bog jest wszędzie, że Bogá niebo y ziemia ogárnąć nie może, ále też y to prawda, że Bog ośobliwszym sposobem jest ná dwóch mieyscach w niebie y w kościółách. *Ubiq; Deus est sed non*

non ubiq; aequaliter operatur, in calo opera, Glorix in Templo opera gratia
mowi S. Chryzostom Budujemy kościoły ná co? oto dla Chwały
Boskiej, żebyśmy w nich Pána Boga chwalili bo lubo ná każdym
mieyscu możemy y powinniśmy Boga chwalić bo nas wszędzie go-
tow Bog wysłuchać ofobliwzym iednak sposobem powinniśmy w
kościelie Boga chwalić, bo nas Bog nayprędzey w kościelie modlą-
cych się wysłuchać obiecał. *Oculi quoque mei aperti erunt & aures*
meae erectae ad Orationem ejus qui in loco isto oraverit 2. Paralip. 7. Toż
y Stephanus VI. Papież twierdzi: *Licet ubiq; Deus laudabilis sit, in*
Templo tamen superlaudabilis & supergloriosus y dla tego Apostołowie
choć wiedzieli że wszędzie Pána Boga mogli chwalić, á przecię się
do kościoła ná modlitwę zchodzili, á Jan S. w stárości swoiey że
chodzić niemógł, nosić się do kościoła kazał, nawet sam Chrystus
kościół nazwał Domem swoim, Domem modlitwy, y w nim przez
trzy dni zostawał. Budujemy kościoły ná to, bo lubo Bog wszędzie
ná dobro násze hoyny, ále w kościołach naychoynieyszy, *Ubique*
Deus est per essentiam & omnipotentiam, specialiter tamen in Templo per
Gratiam mowi S. Tomasz Doktor Amieński, mamy tego dowód ná
kościelie Sálomonowym, który iak tylko wystawiono ofobliwymi
go káskami y przywilejami Bog ná dobro ludzkie nadał: *Si clau ero*
calum & pluvia non fluxerit, & manda vero locusta ut devoret terram, & mi-
sero pestilentiam in populum meum, concensus autem populus meus deprecu-
tus me fuerit & egerit penitentiam a vis suis peccatis, ego exaudiam de ca-
lo & propitius ero peccatis eorum, oculi quoq; mei erant aperti & aures meae
erectae ad orationem ejus qui in loco isto oraverit. Dopieroż iak w tym
kościelie Pan Bog począł mił szakć powiada pismo S. *Majestas Domi-*
ni implevit Templum á 70. czytają *Beneficentia Domini implevit Templum*
tak hoynie ná ow kościół iakki swoje wylał, że nimi cały kościół ná-
pełnił.

Genes. 12. Dixit Dominus ad Abraham faciam semen tuum sicut
pulverem terrae, edificavit altare Domini qui a parvit ei eduxitq; eum fo-
ras & ait suscipe calum, numera stellas si potes sic erit semen tuum: Dziwna
to kombinacya raz mowi Pan Bog, potomstwo twoie będzie iak
proch ná ziemi, uil yzawlszy tę obietnicę Abraham, wybudował Panu
Bogu

Bogu kościoł, więc mu się powtornie Pan Bog pokazał, y pokaza-
wzy mu gwiazdy, rzekł: potomstwo twoie iuż nie będzie iako proch,
bo to mało, wyżey cię podniosę, porównam cię z gwiazdami, bę-
dzie twoie potomstwo iasniało iako gwiazdy ná niebie, *sic erit semen*
tuum iakoby rzekł: Abrahamie wybudowałeś mi Kościoł, otoż cię
tak wyniosę tak rozmnożę, że familia twoia będzie iako gwiazdy
ślawą honorami, dostatkami, iasniatą.

Powiedzcie mi czym się Polśká náżá w ślawiá, że się imię
iey zrownáło z naycelnieyszymi Krolestwami? zaiasniatą prawdą
żelazem y męstwem, ále naybárdziej Kościołami, ná ktore ślarzy
Polacy wielkich nie żáłowali kósztow, bo nie tylko tyśiące ále y
milliony ná budowanie y ozdobę ich żóżyli, y owłzem wżyskie
swoie majątności, wżyskie dostatki ná nie spendowali. Mamy
w Polścze náśzey tak wiele z wielkim sumptem wybudowanych
Kościołow, w tak wielkiey liczbie nie znaydziecie y jednego, kto-
ryby niemiáł swoich dochodow. Są w Polścze náśzey Biskupstwa,
śá Prelatury, śá Opáctwa, śá Kánonie, śá Probstwa, śá Plebánie,
wżyskie mają dochody, śá w kościołach náśzzych appáraty bogáte,
śá naczynia kościelne z srebrá, y z złotá wyrobione, śá przy kościo-
łach fundusze ná wikáryow, ná Altarystow, ná Káznodzieiow, ná
kurs, ná muzykę, śá fundacye ná Anniwersarze ná wotywy, ná Brá-
śtwa rózne, śá fundacye ná wołk y wino, ná lámpy, żeby w dzień
y w nocy przed Nayświętszym Sakrámentem gorzáły, śá fundusze
ná konferwacyą Kościołow, á to wżysko z substancyi ślarych Po-
lakow Antecessorow náśzych; á przecię choć tak wiele kósztow ná
kościóły żóżyli, z tym wżyskim niezubożeli, ále owłzem łobie
przez te fundacye ślawy y substancyi swoiey gránice rozprzeźtre-
niali. *Tam bono fundamento auspiciatú surgit Basis Antonianæ glorie.*
Antoninus Cesarz gdy ná páłác famii swoiey kazał kopáć funda-
menta, znaleźiono tam záruconego Bolśká Jowisza, którego oba-
czywśzy Cesarz rzekł: iuż nie wątpię że ten páłác poydzie szczęśli-
wie w gorę, bo ná fundamenćie dobrym ná Jowiszu. Antecesso-
rowie náśi událi się byli ná budowanie páłácu, w którym śława,
szczę-

szczęście y imię Polskie rezydować miały, y tak się wysoko podniósł był ten pałac, że mu się inne postronne národy dziwowały.

A któż tak wyloko wyniósł sławę imienia Polskiego? oto Kościoły ktore Antecessorowie nási Polacy budowali, y w nich chwale Bolką y wiarę jego rozkrzewiali. Czytaycie Kroniki Polskie znaydziecie w nich iako to starym Polakom ná wlystkim, ale osobliwie ná woynach Bog błogosławił, nikogo się niebał, ieżeli ich kto ná woynę wyzwał, z wycięstwem się zwoyny do domow powracali, gránice Krolestwá rozprzeźtrzeniáli, á za což to Bog starym Polakom tak bárdzo błogosławił? oto zá Kościoły ktore budowali y dochodami opátrywali, Bog tak wspaniały w rozdawaniu łask swoich, że się w choyności nie da by naychoynieyszemu Monarsze zwyciężyć; y tak Bolesław Chrobry wielką choynóść przećciwko Bogu pokazał, bo zwielkim kosztem wiele Kościołow wybudował, y dochodami nádał; á Pan Bog mu zá tę choynóść większą nierownie wyświadczył, bo mu naprzod dał Krolewską koronę, potym dał mu osobliwe szczęście y błogosławieństwo ná woynách, przez ktore dosyć obzernie gránice Krolestwá rozprzeźtrzenił, ná ktorego rozprzeźtrzenienia wieczną pamiątkę, słupy żelázne, pierwszy ná wśchodzie u Dniepru, drugi ná zachodzie u rzeki Sale, trzeci ná pułnocy u rzeki Ossy wystawić kazał. Nuż Piotr Dunin Szlachćie prośty bez żadnego urzędu y tytułu, á przecię do iákiey sławy przez budowanie Kościołow przyłzedł, á to z okazyi iákiey; Gdy mu zá podwodzeniem pewnych ludzi oczy wyłupiono, ćierpliwie to okáleczenie od Boga przyjął, y ná dowod tey ćierpliwości, siedmdzieśiát y siedm Kościołow Pánu Bogu ná chwałę wybudował, iákże mu tę choynóść Bog nagrodził? oto słuchaycie tym, gdy go ślepego do kościoła pierwszego przyniesiono ledwie się comodlić w kościele do Nayswiętszey Pánný poczał, ná obiedwie oczy przeyzrał. Oprocz tego przyobiecála mu Nayswiętsza Pánná, że według liczby Kościołow rozkrzewić się miał Dom jego ná tyleż familię, y nigdy nieginąć. Iakoż widzimy że się tá obietnica zisćiła, bo iest tak wiele familií w Polsce, ktore iuż poginęły, což tylko o nich álbo słyszemy, álbo w księgách czytamy, á Duninow y

Familia do tych czas trwa, y nieustannie zgoda Kościoły nas w utrzymaniu sławy y fortun naszych szczęśliwymi czynią, a nie iakiekolwiek Kościoły, ale kościoły ufianowane nie ukrzywdzone, Kościoły modlitwą zagęszczone, y z Kościołom zabrana nieodmienna wiara, ale takich kościołom nie wielebyśmy tymi czasy należli. Iest prawda wiele Kościołom, w których to chwała Boska y nabożeństwo nie ustało y nie ustaie, ale porządnie codziennie idzie, są Kościoły w aparaty bogate, a ieżeli ubogie ale chędogie, są Kościoły tak porządne y ozdobne, do których kiedy przyjdzie, iakbyś do Raju przyszedł, zpożyrsz na Ołtarze, na ściany, na ławy, na posadzkę wszędzie *mundities* czyisto pięknie, rochu, śmieci, dopiero paieczyny nigdzie nieobaczysz. Ale nierownie więcej kościołom takich, do których, kiedy wnydziej, iakbyś wszedł do iaskini łorowskiej, nabożeństwa w nich rzadko kiedy bywają, a ieżeli bywają, to tylko na niedzielę nodze, byle zbyć, są kościoły takie, w których to miasto ebić paieczyna ściany okryta, miasto muzyki wroble swiergocą, a to dla tego że w kościele okna bardziey niż w karczmie potłuczone. Są kościoły ktore bez kaptanow, a zatym y bez chwały Bożej pufkami stoją, infze się już poobalały. A ktoż temu winien? o pewnie nie księża, aleście wy winni ktorzy tego kościołom coście na nabożeństwo, y na chwały Boskiej w nich utrzymanie dąć powinni, nie tylko nieoddacie, alebyście ieszcze radzi z kościoła wzięli, radzi byście kościoły odarli, żebyście się sami zbogacili; A kiedy was duchowni o zatrzymane dzieściny, fundusze, prowizye pozycwają, a to wy przy stołach, przy posiedzeniach nawet na seymikach na dobra duchowne, na intraty, fundusze kościelne, a co nayboleśniej na sławę, pocziwość y honor kaptanow, z zgorzeniem wszystkich Heretykow następuiecie. Ze wam się ksiądz upomni oto co kościołowi y iemu należy, aż wy na księdza narzekacie że łakomy, pozwie was ksiądz do konsyfistorza, do grodu, do trybunału o krzywdę kościoła y swojej, aż wy księdza izkalueiecie, że kłociarz, z ludźmi się niewinnie kłoci. Ze w kościołach niema Bog należytey swojej chwały. Winnicie wy ktorzy kiedy w kościołach widziecie ozdobę, apparaty bogate, i przet kościelny srebrny y złoty,

złoty, aż was te sprzęty y apparáty kościelne w oczy kolą. aż wy takomstwem Judaźzowski zarążoni mruczyćie: *ut quid perditio hæc?* á co to po tych drogich apparátach, co po srebrnym y złotym sprzęcie w kościele, dopieroż co po tak wielkich intratách, które mają duchowni, ná kogo mają zbierać, kiedy niemają dzieci: á zażby to nie lepiej było, gdyby się te intraty kościelne y duchowne, ná zapomożenie ubogiej szlachty, ubogich sierot, ná płacenie retentow woysku obrociło? wierę! kolą was w oczy splendory kościelne, intraty duchownych, á czemuż to Krol y Monárchá Dawid naprzod ná same budowanie kościoła wyłożył sto trzydzieści y ośm milionow, cztery sta sześćdziesiąt y dwa, czerwonych; potym przy poświęcaniu tegoż kościoła niezmierną moc złotą, srebrą, kámiemi drogich, ná ozdobę kościołałożył, á przecię nie mruczał *ut quid perditio hæc?* co to potym w kościele; kolą was Judaźzowie dobra kościelne y duchowne, powiedźcież mi zczyiey to, czy z wászey czy nie z wálzey substancyi te bogáte intraty kościoły y duchowni mają? niemożecie mowić, że z wászey substancyi, boście wy y szelągá złamanego ná kościół niedáli, musiecie tedy przyznać, że te intraty, które mają kościoły y duchowni, nie z wászey, ále z Antecessorow wászych substancyi mają, á iákimże sumnieniem ná fundácyę mruczyćie? á dopieroż iákim sumnieniem y právem odbierać ie chcećie? Ieżeli wam wolno substancye wálze ná zbytki, ná swywole nierządne obracać, á czemuż też Antecessorom wálzym nie miało być wolno substancyi swoich ná kościoły, y ná duchownych ktorzyby w kościołách chwałę y wiarę Bońską rozkrzewiali obracać? mianowicie że tego doświadczyli, że przez tę ná kościoły y ná duchownych hoyność nie tylko nie zużołeli, ále owfzem w przyczynianiu substancyi y utrzymániu iey szczęśliwšymi byli. A czemuż wy lukcessorowie tego szczęścia niemacie? czemu chcećie ná kościół y ná duchownych nic nigdy nie dáli, á przecięż co raz bardžiey ubożećie? nie inſza tego przyczyna tylk tá, że nietylkoście nic ná kościoły y duchownych swego własnego niedáli, álebyscie iefzcze rádži kościołom y duchownym wydarli czegoście im nie dáli.

Powiażdza pismo Boże *Thren. 4. Dispersi sunt lapides Sanctuarii per plateas*, czemuż się to kościoły zowią kámiemi węgielnymi? odpowiada ná to Olympiodorus *Ecclesiae Christi, sunt angulares & fundamentales lapides omnis nostrae felicitatis*. Kościoły po miastách w rynkách, ná rogách ulic, przy bramách wystáwione, są to węgielne fundamentalne kámienie, ná których y w których się łzczęście tak wiecznie iáko y doczesne funduje.

Nuż dopiero kościoły w nabyćiu nas dobr do duszy należących szczęśliwemi czynią, *Templa sunt domus negotiationis spiritualis, ad Templum velut ad forum venimus rerum pretiosissimarum, hic Divina fiunt nundinae in quibus parvo pretio res infiniti emuntur valoris* mowi S. Chrystom kościoły są to rynki, ná ktorych się iármark duchowny odprawuie, ná którym iármárku mozelz by naydrożlzey rzeczy bárdzo támoj dostać. S. zaś Hieronym nazywa kościoły násze Aptekami: *Est namq; Ecclesia locus quidam medicinae spiritualis, intramus infirmi & redimus sani intramus cecum & illuminamur*. Kościoły są to Apteki w których ná wszystkie choroby duszne, sam Chrystus náylepży *medicinae* Doktor złożył skuteczne lekárstwa. Tákie to są kościoły Apteki do których wniydzie chory, á wynidzie zdrowy, wniidzie ślepy á wynidzie widzący.

Filip II. Krol Hiszpáński ile rázy w chodził do grobu działow swoich mawiał: *Haecnus infirma & humana cogitavimus, iam ingrediamur domum altissimae meditationis*. Ták my gdy wnidziemy do kościoła podnośmyż się reflexyami iáko naywyżey. Obaczyćie w kościele Bogá pod osobami chlebá y winá zostáiącego, pomyslcieź sobie co rzekł Comes w Belgium, gdy podle Pałacu iego wybudował Pałac swoy *Granvellerius status Minister*. Comes záprosiwszy gości y cielsząc się z nimi ták ich do ochoty pobudzał: bądźmy sobie rádzi *bene nobis amici Magnum vicinum habemus*. Wszedszy do kościoła pomyslcieź sobie oto niedáleko domu moiego, oto ná názey ulicy oto obok mamy wielkiey godności, y zacności y dobroci nieślycháney sąsiáda, mamy Bogá, mamy Iezusa w tym kościele pod osobami áhlebá y winá zostáiącego. Zpoyrzemy ná ścány kościelne obaczywlyży rózne obrazy pomyslmyż sobie, co mawiał Scipio, wcho

wchodząc do káplice domowej, gdzie widząc obrazy antecessorow swoich mawiał, *spero sublimia* gdy ná obrazy dziadow y pradziadow moich się zapátruie nie nie myślę tylko uważając iáko ten był odważny y bitny, iáko ten był uczony y w náukách biegły, iáko ten zelant zá oyczyznę á náśláduiesz ia tych Antecessorow moich w tych cnotách? Gdy przyszedłszy do kościoła obaczę pierwszego Oycá y Fundatorá zbáwienia nášego Iezusá rozpiętego ná krzyżu, *sublimia spero*, pomyślę sobie, á czy mnie Iezu moy ciężkie grzechy moje z otworzyłtych ran twoich nie wyrugowały? czy się tam zmieszcze przy duży łotrą z tobą ukrzyżowánego ciebie ná krzyżu wyznawájącego? Włzedłszy do kościoła obaczę obraz Nayś: Pánny więc zaráz *sublimia spero*, ná taką się myśl zdobęde, Matko miłosierdzia, gdy duzá moją z ciátá wychodzić będzie pokryże iá od nájazdow czártow skich płaszczem miłosierdzia twego Macierzyńskiego. Włzedłszy do kościoła obaczę Chrzcielnicę y *liborium*, w którym pod ołobami chlebá Chrystus rezyduje, więc *sublimia spero* pomyślę sobie co mowíł S. Chryzostym *hic magna illa opes nostra posita sunt*. Te to są dwie skárbnice z ktorych się w łáskę Páná Bogá bogáćmy. Włzedłszy do kościoła obaczę konfessyonały, *sublimia spero* áz ia pomyślę sobie: áh nieszczęśliwa dużo moją, jużem się nie raz z Bogiem moim iedną, á cóż potym? kiedym mu słowá niedotrzymał, á długoż tego będzie zmiennictwá mego? Włzedłszy do kościoła obaczę wszystkie różnych Świętych relikwie, *sublimia spero* áz ia sobie pomyślę to co pismo S. powiáda o Abrahamie, że kiedy kupował plác ná pochowanie żony swoiey Sary świątobliwie zmarłey *appendit 400. scilos*, dziedzić owego gruntu Ephron rzekł do Abrahama: *Agrum trado tibi presentibus filiis populi mei, sepeli mortuum tuum & adoravit*, lud się Abrahamowi pokłonił, á zá co? oto powiádaą kommentarze piśmá Bożego, *Quia totam illam regionem Sanctificabant ossa sepultae Sarae*, kości pogrzebionej Sary całą owę dziedzinę ubłogosławily. Coż rozumiemy o kościołách gdzie to nie Sary stárożytney, ále tak wielu Męczennikow, Wyznawcow, Pánien, SS. w relikwiarzách kości zestáją, co kościół takie skárby májący, to káztel y twierdza z kąd patrzą Święci iáko nas bronić y ratowác máją. Powiádaą o Sw.

Antonim że kiedy się raz złodzieie okraść kościół pod imieniem jego wystawiony namawiali, ieden z nich odradził im mówiąc: *Caute, vigilat ibi fortis adversarius noster & magnus Pater familias Antonius*, przestrzegam żebyście temu kościołowi dali pokoy, bo w nim czuwa na was wielki nasz przeciwnik Antoni, wielki tego kościoła gośpodarz. Aż Bog w Nays: Sakramencie w kościołach zostający nie iest gośpodarzem wielkim w kościołach gośpodarującym? nie-boymyż się, bo gdzie są kościoły, zaráz koło nas dobrze y szczęśliwie Bog nasz gośpodarować będzie. Wszedszy do kościoła usłyżę muzykę aż *sublimia spero* pomyślę sobie: O moy miłościwy Oycze nasz y Boże, á kiedyż łoś czas moy przydzie, ktoregoć w kápeli niebieskiey chwałę z Aniołami śpiewać będę, *in conspectu Angelorum psallam tibi*. O moy miły Boże gdy słyżę tę ziemską muzykę, przypominam sobie iáko Maryi Mágdalenie co dzień siedm rázy przyśpiewywáli Aniołowie, przypominam sobie iáko Mikołáowi S. z Tolentynu sześć mieśięcy przed śmiercią muzyką Anielską przygrawała, á mnie czy przynaymniey po śmierci zabrzmi owá muzyká niebieska, czy mię spráwiedliwy Boże zá grzechy moje ná wieczne do piektá lámentá nie potraćił, zmiłuy się ná dufz moją Pánie. Wszedszy do kościoła obaczmy groby, á w nich złożone ciała ludzkie y pomyślemy sobie, z Ambrożym S. *Hic sunt semina aternitatis*, to tu słudzy Boży tłomoki ciężáry ciała swego złożyli, á pod tym ich utáionym prochem utáła się ich wieczność, o Boże á moją dufza o iákąże się rozbie wieczność? czy ieno dla niezliczonych grzechow moich ná nieszczęśliwą nie zápádnę wieczność?

Nawet y po śmierci kościoły nas w nabyćiu dobr wiecznych szczęśliwymi czynią, wiećielz iáko? *Turba querens lachrymans super ostia pulsat, indignata meum claudia reddat herum carcere dimissum*. Cesarzowa Klaudia zágniewáwszy się ná Antoniulza Senátorá wtrąć go do więzienia kazála, więc Libertynowie iego słudzy hurmem do páćacu, Cesarzowey prolzá z płaczem. *Turba querens*. Po kościołach gdzie złożą ciała nasze po śmierci, odaráwuią się nabożeństwá, odprawuią Msze święte, owá naywyższa Cesarzowa spráwiedliwość Boska, iákiego takiego z nas wtrąci do czyscowego więzienia, aż

tu turba zbiorą się hurmem psalmodye, nabożeństwą, msze święte y modlitwy kościelne, y do Boga za duszami naszymi wołać będą. *Indignata meum Claudia reddat herum.* Boże zagniewany kołącą do ciebie z kościoła kaptani, niechże już y tego duszą z czyscowego więzienia wynidzie ná wiekuistą światłość. Tak to kościoły y świątynie Pańskie, w nabyćiu dobr wiecznych szczęśliwemi nas czynią. *Sicut tota vestra felicitas, quā affluebatis ex Templo promanabat, ita & hac, sub qua gemitis calamitas, non aliunde, quam ex Templo profluit,* mowił Chryzostom S. żydom kiedy ich Bog za nieuszánowanie kościoła karał. Náostaték uważćie że kościół y są domami waszymi, w tych domach, w których teraz mieszkacie, wiekować niebędziecie, ale w krotce z nich ustępować, á do domu waszego, w którym ná wieki mieszkać będziecie przenieść się musicie, *ibit homo in domum aternitatis suae* Iák prędko duszą waszą z ciała wynidzie, tak zaraz krewni, przyaćiele zeydą, y o tym rádźić będą, żeby ciała waszego w domu długo nie trzymać, ale do kościoła wynieść y w grobie pochować, gdzie już aż do sądnego dnia leżeć będą, *sepulchra eorum, domus eorum.* Teraz poki życie nie możecie się w iedney máiętności dwu Pánów, w iednym domu dwu gospodarzy, w iednym pokoiu Pan y ubogi chłopek zmieścić, niechże ieno po śmierć, aż się w iednym grobie tak wiele gospodarzy, nawet y sług zmieści, nierzecz tam Pan słuźe, á zaśię, nie rzecz poddanemu ustąp chłopie. Omoy Boże iák wiele tu umárłych w tym kościele leży y leżeć będą, aż do zkończenia świata, y sądu ostatniego, ná który kiedy Anioł zątrąbi *furgite mortui*, wszyscy, których w tym kościele kości leżą ná ten czas powstą. Toż y każdego z nás czeka że w kościołach ciała nasze, aż do sądnego dnia odpoczywać będą, iák sobie pościelemy tak się wyspiemy, á czemuż tedy nie mamy sobie za żywota tak dobrze postać, żebyśmy się w kościele przespa-
wszy ocknęli ná żywot tczęśliwey wieczności, day to
Zbawicielu ukrzyżowany każdemu z nás.

Amen.

I N D E X

Rzeczy znakomitzych w tych Kazaniach.

A

Achacyusz czemu się w krotkim pfaszczu
pokazał, 84
Adam choć mądry, dał się zwieść Ewie 198
Alexandra Krolá poczęć wość 75
Alexander się pytał co Bóg robi 303
Annon Biskup nieprzyjaćielowi odpuścić, 52
Antigona figi 232

B

Bajek ludzie radzi słuchaia. 169 Białogłowy Boga poprawiaia 61 Uporczywi sprzeczni 310 Powinny być słateczni w dobrym 61 Czemu nie zgłowy, ani z nogi stworzone 61 O ludziach rade gadaia. 71 Tymi czasy bardzo się rozwiozły 75 Adonidá młodzi áná pfakály. 105 Białogłowa niestawna 169 Bez wstydu 178 I mądrego oszuka 193 Nierzebá im wierzyć. 194 Białychgłow naywięcej potępionych za swote y nie szczere spowiedzi 262 Iak wiele czasu na Aroieniu się trawia 282 Białogłowy obrazki 309 Białogłowa prostaczka ná iákich się książeczkach modliła. 386 Białogłowy mężow ná kołtá wyć agaiá. 428 Nabożniejszy niż mészczny, ále też gorze. 501 Bedá y nędzá dwie sieroty, zá kogo wydane S. Blanká iákíe ćwiczenie Synowi dawała 120 Błazniego zruinowác iákíe sposoby. 231 Błazni erce Alfonsa iák Bóg zgromił. 485 Błogostawia, Dzieciná Dziecinie 85 Bóg długi złych sierpi 29 419 456. Iednakowy zawsze 84 Gdzie Bóg szukać. 87 Do Boga się nie tylko sami niemamy, ále i drugich od niego odwodzimy. 87 Zguby Boga nie żałujemy 104 Bóg naypiękniejszy: 105 Co to zá szkoda Boga stracić: 111 Zguby Boga, iák święci żalowali. 109 Dla Boga ogodżinę czartu trudno 112 Przy Bogu wszystko sporo 112 113 149 Bóg się nieda w choyności zwyciężyć

113 Niemoże ludziom dogodzić 153 Gwałtem nas do siebie ciągnie 144 Niema poćiechy z młodych 103 Iak mało dla niego czyniemy 137 Różnymi nas osobami do siebie prowadzi 144 250 Mało dla Boga robimy, á wiele się od niego domagamy 157 Zagniewanego teżczu do większego gniewu pobudzamy 175 Dla swego mu porfitu służemy 211. Należyć nas nigdy niemoże 212 Cudow te raz niepowinien czynić 222 Różne ma bicze ná nas 266. Naypierwszy na niego u słow powinien być respekt. 300. Choć mało dać, powinniśmy z tego być kontenci 300 Nieiednakowym chlebem wszystkich karmi 308 Iákíe wiersze z ludzi składa 303 rozmáćie do nas mowi. 366 360 Rzady jego dżwne 361 Cokolwiek czyni, wszystko dobrze czyni 370 Bez woli się jego nic nie dzieie 370 Wola nas do siebie 374 Kogo porzuci, już tam temu nic niepomozie 380 Zeń Bóg, wszystkie stworzenia stworzył 394 wszystko od Boga mamy. 45 Pierwej przestrzega niż uderzy 456 Kiedy nam się zda że źle czyni, dobrze czyni 474 Czemu złych czyni y szczęści im 44 Czemu żaden grzech ná wiek karze 483 Przykazanie żebyśmy go kocháli 486 Bóg ná wolá różnymi sposobami 542 O Boga zapominamy 539 Dla Boga niemaż 541 Rzady y sądy Boskie nieczrozumiane 557 Boguśmy co winni 558 Bogactwa ná co Bóg daie 562 Bolaż Boża Panow zdobi 88 Jest wszystkim ná obronę czystości 89 Iak wiele może 190 Przy niej się nie wszystkim szczęści 152 Gniew Boski uśmierza 154 Bonifacyuszá S. nawrocenie 384

C

Chrystus iák stráśznym sędziá będzie 384

Rzeczy Známotszych

Jest chlebem 38 Szcześnie nas na nogi wy-
 stawił 40 Obiecanego iak długo Oycowie
 SS. czekali 43 Ze jest Bogiem pokorą go
 wydatą 45 Ukrzyżowanego trzebá szukać
 88 Ludziom niemógł dogodzić 133 Przy
 sławie wszystko się szczęści 133 Kiedy u-
 mierał, co czarci mówili 191 Ziaką asy-
 stencyą do niebá wstępował 243 Co chce-
 my toż Chrystusa uczynić możemy 243
 Zákogo się w Ogroycu modlił 244 Kro-
 lem go grzesznicy nawroceni czynią 244
 Pogębki zá grzechy iezyczne ponosił 259
 Mocv swoiey ná zemstę nie záżywał 262
 Biczowanie z iákich okoliczności było nie-
 znosne 262 Co go przy biczowaniu nay-
 bardziey bolało 265 Miłość swoię prze-
 ciwko nam przy męce pokazał 265 Bolał
 ná głowę y od czego 269 Chrystus ukrzy-
 żowany pociecha w utrapieniach y w po-
 kusách obroná 473 288 Rány Chrystuso-
 we tamá ná grzechy tamże nauczał nas nie-
 przyjaćielom odpuszczac 276 W terc u-
 go zmiesćili się wszyscy 280 Czego ná
 krzyżu pragnął 288 Ná kámienu z kto-
 rego do niebá wstępował ślady zostawił
 351 Do niebá wszystkim wrotá otworzył
 351 Znowu dla zbawienia grzesznych go-
 tow cierpieć 503 Censorow wšzędzie peł-
 no 78 Wšzędzie nos wšćibią 187 Cudzy-
 defektow upátruia 69 Na cudze spráwh
 bystre oko mamy 176 á swoich nie wy-
 dziemy 519 526 i.
 Chleb z cudzego niespory 37. 304 Który
 spory 212.
 Chwałá Boża ná kółkách 534 Kiedy náś
 chwałá, radzi słuchamy 58 Sámí się radzi
 chwalemy 55 Co z tego chwalemy 68 Cier-
 pliwość klucz do niebá 368 Cierpiemy
 winnie, choć się nam zda że niewinnie
 55. Przykład cierpliwości 364
 Ciało iak SS. trudził, 561
 Co ciężkiego y trudnego na drugich zwa-
 lamy 59 Znoty piękna pochwałá 88
 Skryta 570 Córki dorosłe piáczki 136
 Córki áffekt przeciwko Oycu 36
 Zást iaki testament czynił 106 Ryby

Xiędzu ná ołtarz przyniosł 255 Czárto-
 stwo przy śmierci Chrystusowey było
 287 Jáko różne jest czártostwo 184 Czar-
 tostwa pełno ná powietrzu 327 Rozesłał
 Lucyper iákich 543 Czas biegun prędko
 uchodzący Człowiek do dobrego
 leniwy 45 Czym był, jest, y będzie 66
 Rzadki jest, któryby się niezeptował 198
 Czyńsze do kościołow trzebá oddawać 91
 Ná dusze w czyścú trzebá pamiętać 256.
 W czyścú zá to młodzi, że ludzi zwo-
 dził 335

D

Darmo nie niedadzą, dáć wšzędzie trzebá,
 ieżeli co chcesz otrzymac albo wziąć 344
 Defektá ludzkie ludzie wiedzą 60 441 O-
 czy ná nic wytrzeszczamy 441
 Dobrá z krzywdá ludzká nábyte nietrwá-
 te 38 139 286 325 Dobr doczesnych zgu-
 by bardziey záfuujemy niżej wiecznych
 75 106 Niedbali o nie Święci 79 Dobrá
 doczesne wšzystkie od Bogá 106 Ná zte
 ich zázywamy 106 158 Zbytecznie do nich
 przylegamy 351 Nieuźnają się áż się strá-
 cą, 363 Dobrodzieystwa Boskie, goršzy-
 mi nas czynią bo ich ná zte zázywamy 416
 Domicyan Cesarz muchy łapał 329
 Duchowni y Dobra ich kólá Pánow w oczy
 156 92 228
 Dufac by naywiększey świątobliwości nie-
 trzebá 78 Wnadzieię pokuty niegrzeszyé
 338
 Duch S. naylepszy Poćieszyciel 369 O-
 pieramy mu się 374 Różnymi sposobámi
 nas do siebie ciągnie 375 Porzućatych
 ktorzy náctnienia iego nie słuchają 379
 383 Dufzy zápominaemy 79 o zbawienie
 leý niedbamý zá nie dobrze nie czyniemy
 120 Lekce iá łobie ważymy 180 Kochan-
 ka jest Boska 318 Záwczásu trzebá oniey
 y bardziey niż o ciebie myśleć 339 Dufzy
 zbawienie albo potępienie ná woli naszey
 457 Wnieśpieczeństwie Dufzy spiemy
 61 wprzód o duszę niż o ciało starać się
 trzebá 502 Dufzá iak kosztowna 503
 Dyogenes co kálekóm, czynił 163

I N D E X

Dyonizyusz czemu się do królestwa nie-
wrocił 165 Dyonizyusz Cesarz nie mógł
ludziom dogodzić 136 Działek wychowa-
nie iakie powinno być 120 Zmłodu ie-
ćwiczyć trzeba 317 Niewdzięczni Rodzi-
com bywają 134 153 Zagrzechy Rodzi-
com Działki Bog zabiera 515
Dzwon na cały świat głosi 509

F

S. Felixa paieczyna obroniła 24
Fortuna źle nabyta nienadaje się 138 151
Na iaki koniec wychodzi 166

G

Gadaliwi iak psi szczekają 72 Muchy są,
nikomu, nawet y umarłym nie przepu-
czą 73

X. Garnettą twarz się na kłósie wyraża
Gloria in excelsis, czemu w święto SS.
młodzieńców nieśpiewają 67

Głowa misteraie wyrobiona gadała
Gospodynie powinny nalezyte wyżywie-
nie czeladce dawać 301

Za gniew surowo sądzić Bog będzie 8
Gniew trzeba pokroić 130 Trzeba się
znim, iak z Olbrzymem párować 279

Grzeldis Xiężna, iak się do woli Boskiey
stosowała 257

S. Gwilhelma nawrocenie 384

Grzechow cielesnych wszędzie pełno 8
Grzechy teraz zatłone iak się na sądzie
ostatnim wszystkie wyiawia 12 19 Grzech
nawiększy nierota, bo się nikt do niego
przyznać niechce 13 60 408 Grzech ka-
żdy potrafi ludzie wymówić 193 409

Każdy grzech ma swego jurystę 22 Zadna
wymowka na sądzie Boskim nie ujdzie 20

Grzechy Pańskie cięższe 27 Grzechy con-
sequentiae 28 Na karanie grzechow BOG
nieśkwąpliwy 29 Grzech rozboysnik 42

Łotr 78 gorzszy niż czar 226 Grzech młot
uświadczenie bliższy 121 Grzechy ią praw-
dę we czasy 326 Za grzechy iak nas Bog

tymi eza y karał 76 Grzechy na drugich
składamy 104 198 niebołiemy na nie 105
Grzesznik wszędzie się boi 107 Grzechy
iaką nam izkódę czynią 110 wszędzie ich

pełno 29 Mądrych cięższe, niżeli prost-
kow 54 w Miasłach grzechow najwięcej
54 Grzechy w nadszję odpustu 111 Grze-
chow najwięcej bywa w święta 154 kro-
re grzechy gorę wzięty w królestwie ná-
szym 158 są śmieci 159 Grzeszyć ludziom
wolno, ale ich o grzechy upominąć nie-
wolno 166 228 Grzech ślepi rozum 177
Grzechy nam czarci przy śmierci zarzucić
będą 191 Grzechy oczywiste, ludzie wno-
ty przemieniają 190 czemu nawiększych
grzeszników kaptani rozgrzeszają 199
iakie grzechy były w dziecinństwie 202 206
Każdy grzech z razu zda się być wielki,
203 z grzechu do grzechow iakie stopnie
276 Naycięższy raz zgrzeszyć: 204 209

Czemu się do nich wracamy 214 Grzech
zgorżenia woła, a inne szepcą 217 grze-
chami się ludzie częstują 240 w grzechu
śmiertelnym niebezpieczna zaśypiać 305
grzech zrazu słodki, a potem gorzki 337
w grzechach poprawy niemał 376 Na
pokusy ie składamy 381 różnymi Boga
obrażamy 379 Grzesznika trudniej na-
wrocić, niżli umarłego wskrzesić 381
Grzechy powszednie są stopnie do śmier-
telnych 423 grzechy są okazy wzywania
go złego 560 443 Iako zmyśłami grze-
szymy 470 który grzech najszkodliwszy
532 grzech choć najszyfłszy nieutai się
567.

I.

Jałmużna z cudzego, Bogu nieprzyjemna
25 39 425

Jan S. Ewangelista niechwalił się 58
Niebdał o nic tylko o kaskę Boską 59
Coś był nad ludźmi 61 Anioł był ubo-
stwiony 63

Ięzyczne grzechy iak surowo Bog sądzić be-
dże 6 Niezawadzi się pytać co o nas ludzie
gada 53 Nikt się przed językiem ludzkim
nie wybiega 69 Czemu przy chrzcie sol na
język kładą 70 Naymiley ludziom o lu-
dź arch gadać nie trzeba tego uważać co ga-
dają 70 iak języki ludzkie znać 74 130

y umar-

Rzeczy Znakomitszych

1. jeżeli prosił
 2. największy
 3. u 111 Grze-
 4. u 154 kro-
 5. oleświe na-
 6. yć ludzkom
 7. minąć nie-
 8. rozum 177
 9. rci zarzucać
 10. dzie wcho-
 11. yw ię k i z y c h
 12. eżają 199
 13. wie 202 206
 14. dż wielki
 15. kie stopnie
 16. : 204 208
 17. 14 Grzech
 18. 217 grze-
 19. w grzechu
 20. ypiac 305
 21. orzki 337
 22. 376 Na
 23. nym Bogi
 24. dniey na-
 25. ście 389
 26. do smier-
 27. woytkie-
 28. łami grze-
 29. kodliwy
 30. nieutai się

31. przyiemna
 32. 58
 33. 59
 34. był ubo-

35. sędzię-
 36. nas ludzie
 37. ludzima
 38. cie sol na
 39. om o lu-
 40. ácro ga-
 41. 74 130
 42. y umar-

y umarłym nieprzepuszczą 189 lęzyk
 ludzki koło 521
 Innoencyusz Papież ledwie niebá niechy-
 bił 421
 Intencyi dobrej trzeba do uczynkow do-
 brych 468.
 S. Irene cierpliwie posądzanie zaiosta 454
 Jaryskowie wykryli 19 Tymże koledá
 97 z naygorszey sprawy dobrą uczynią 193
 Iutrzeńka iaka gwiazda 96

K

Kaligulá od małych rzeczy okrucieństwo
 zaczął 324
 Káplice dworskie z krzywdą chwały Bo-
 żey 87.
 Kápłani z rewerencyą powinni przystę-
 pować do ołtarza 91 Kápłani piastuni
 Boscy 92 Trzeba ich szanować 92 Powin-
 ni być skromni, trzeba im oddawać, co
 im należy 91 Iaki ich stroj y obligacya.
 349 Upominanie od nich trzeba cierpli-
 wie znosić 350 Karania Boskie choć wie-
 borakie niepoprawią nas 141 gorzými
 nas czynią 145.
 Kazania czemu pożytku w nas nie czynią
 165 Kazania ludzie prędko zapominaią
 172 Trzeba ie do skutku przyprowadzić
 175 Káznodzieia ludzkom niedogodzi 131
 Ktory prawdy niemowi, grzeszy 173.
 Duch S. przez káznodzieiow mowi 171
 Káznodzieia sławny S. Wincenty 171 U-
 mórki káznodzieia 510 Kłámstwo różne
 225 iako skarane 534 kochać bez interes-
 su własnego trudno 58 żebyśmy Bogá ko-
 chali, wofią stworzenia 486 mamy za co
 Bogá kochać 486.
 Koczokan Kardynała umierającego o-
 żywił 56.
 Koledá różnym stąsom 88
 Koń nogami do gory 196
 Kollatorowie iak się nazywają 139. na ko-
 niec zówze trzeba się oglądać 582 Kościół
 wi nieuszanowanie 165 kościoły nas przy-
 szczęściu utrzymują 557 na co ie budują,
 starzy Polacy na nie byli choyni, a teraz
 na to marczą, y na prowenta kościelne

Bbbb 2

588 kryjome akęye podeyrzane 87.
 Krucyfiks cudowny strážny 257
 Księga S. Tomáša 287 Zwierciadło
 kápłana 290.
 Książeczka o czterech kártach 387
 Krzywdę czyniących surowo Bog sádzić
 będzie 5 k zywdá niezbogáci, ále zuboży
 150 ná iaki koniec przychodzi 166 trze-
 ba ią nagrodzić y komu 233 Bog się onię
 wymuie 447.

L

Láá nasze ná co wychodzą 74 iakie przed
 tym były 75 111 142 były miesiącami
 mioteł 77 ná grzechách stráwione 80 nie-
 ma Bog z nich poćiechy 103 Latá by ná-
 dłuż ze dzień to ieden 282.
 Lichwá czy á corka 347 Wyciągać ią wiel-
 kie niemótosierdzie 441.
 List w nieczem 165.
 Lizymachus za kubek wody Krolestwo
 strácił 34 Los śmiertelny 32
 Ludzi godnych Bog zabiera na ukaranie
 81 Ludzkom trudno dogodzić 130 Ludzie
 zli nie lubią ná dobrych pátrzyć 67 Lu-
 dzie gorsi niż diabeł 183 Wolno im grze-
 szyć, á nie wolno ich upominać 226 potrá-
 fią by naylepszeu kátkę przyżyć 451
 Ludzie boćianowie 521.
 Łzy wymowne 34 orzechy doczesne nie-
 pożyteczne, ále za grzechy bárdzo poży-
 teczne 110.

M

Nayświeřsza Marya cudownie Pánieńskiey
 czystości obroniła 185.
 S. Marya Egniacka prosiła o nawrocenie
 Angli 190.
 Małżeństwu stanowi koledá 100 iakie
 powinny być małżeństwo, żeby Chrystu-
 sa do siebie zwabiły 113 Małżeństwo iest
 kořko 113 bywają w nim niezgody 113
 zkad pochodzą 115 117 Boiaż Boża po-
 winna gospodarować 118.
 Maurilius dzieciná, Lucyanowi dziecinie
 błogostawił 85.
 Małych rzeczy nie trzeba lekce ważyć 324
 Małe rzeczy wiele, á wielkie lekce
 ważymy 327.

Z ma.

I N D E X

Z mądrymi lepsza sprawa y gorsza 48 53
 Mądrzy ciężko grzeszą 54 wiele szkodzą
 54 Mundé, ale unde 534.
 Mąż opárzysły 48 powinien byđz głu-
 chy 100 iakie powinien mieć kropidło na
 żonę 100 Powinien żonę zmilczec 178
 powinien byđz mąż cnoty 121 powinien
 defektá żony znosić 121 Powinien o cho-
 rą dbać żonę 160.
 Męki w piekle, iak długo trwać będą 31
 Merkuryusz z torbą 319.
 Miare trzeba zachować we wszystkim 543
 318 W miastách naywięcey grzechow 54
 iakie przedtym były 81 iacy w nich rząd-
 cy byđz powinni 95 Iakie miast opreslye
 95 w miastách świat nie obserwują 95 mi-
 łość Pana Boga y bliźniego płacze 84.
 Miłość Boska pocieszyciel 372.
 Miłość bliźniego, okrywa defektá cudze
 36 miłość nieprzyjaćioł 85 miłość Bo-
 ska na czym zawisła 538 miłosierdzie nad
 nędzą ludzką znak przeznaczenia do nie-
 ba 427.
 Modlitwa z rozerwaniem Bogu się nie po-
 doba 255 Potrzebna w utrapieniách 255
 Dzielność modlitwy, na czym zawisła 279
 Modlitwa mowcą wielką 371 nieuprośń nic,
 która się na łamych słowách zasadza 371
 Modlitwa czartów, aże 541.
 Młodzi powinni pamiętać na śmierć 99
 515 predko się psują 103 nieuważni 140
 na piekło wiele łożą 282 zrazu dobrzy
 bywają 411 340 Trudno ich Bogu pozy-
 skać 365

Siła mowimy á mało czyniemy 538.

N

Nabożeństwo nasze iakie 103 Dla gospo-
 dárstwa ie opuszczamy 103 przez nabo-
 żeństwo nie nieomieszkamy 385 nabożni-
 czki gorze nad innych 190.
 Nadzieja się trzymamy 372
 Nałóg iak szkodliwy 262 trudno go po-
 zbyć 316 446 w nałogu leżącym nie nie-
 pomaga 205 Nałóg przysionek do potę-
 pienia 206
 Namiętności trzeba poskromić 129.

Nieposkromione do czego przywodzą 288
 Natręt wszędzie się wćibi 443.
 Nauki z Ewangelii niechowamy 373
 Neptun iakie łady miał 331
 Oniebie nie myślimy 162 Co to jest nie-
 bo, nieuważemy 182 więcey na piekło
 niż na niebo łożymy 282 którą drogą
 idąc do niego trąsimy 137 do nieba Chry-
 stus wrotá otworzył 352 nikomu do nie-
 80 drogá niezagrodzona 352 nieba iak 58.
 Iznali 358 kto chce do nieba trafić, wy-
 soko trzeba mierzyć 42 więcey na rzeczy
 doczesne niż na niebo łożymy 6 do nieba
 które klucze 49 niebo za marną rzecz trą-
 ciemy 1540 niecierpliwość iak szkodliwa
 51 Nieprzyjaćioł miłość klucze do nieba
 50 rzadką to cnotá 55 powinna byđz ob-
 szerna 85 nieprzyjaćiołom Amadeus od-
 puścić 191 powinniśmy ich kochać 273
 429 442 nieprzyjaćioł z trudna kto dobrze
 wspomni 275 nieprzyjaćiołowi Troil od-
 puścić 276 matka Synoboycey odpusćić
 441 Niezyczerość między Pánami 141
 niezyczery szkodliwy 187.
 Niestátek nasz Páná Boga boli 13
 145 Niestátkuiemy 174 205 472 495.
 Niewdzięczność dziełek 153.
 Nieuwaga nas gubi 61 138 177 445.
 Choć się źle dzieie nieuwazamy 138. Zgu-
 bey duszy naszej nieuwazamy 143 Nie-
 bezpieczeństw nieuwazamy 341 Niewiado-
 mość szkodliwa 21. Niezgody Panow iak
 szkodliwe 3 Niezgod co za okazy 451
 453 Nietrzeba ich rozsiwać 63 Niezgo-
 da czego narobiła 141. Z małcy okazy
 bywa 168 232.

O

Obietnice o przyszćiu Chrystusa 43 Obie-
 cujemy wiele á mało czyniemy 112 Obie-
 tnice Pańskie 156 174 Obietnicami ży-
 dzieimy z Xstusa 271 Obietnice Pańskie
 długie 344 Obietnice szczere kłamstwa
 496 540.
 Oczu iakich naywięcey 519 Coto są oczy
 520. Obrazy pokoy psują 306 Oka-
 zya grzechow przyczyną 160 213.

Trzeba iá

Rzeczy Znakomitzych

Trzeba ią wyrzucić 216. Uciekali od niey
SS 221 Nietrzeba się w ią wdawać 238.
Olympus gora 46.
Opatrność Boska szata 390 487. Ordy-
niuz krolewica Smiercią zastąpił 264.
Ostawiać się bliźniego niegodzi 65 Oszka-
lowanie iak Bok zkarat 374.

P

Pamiętka na ostatnie rzeczy potrzebna
388 Zte się długo pamięta 51 562.
Panie najlepszą maia wygodę do zbawie-
nia duszy 93. Rady się stroia 93 Pannom
kolęda 98 Iakie cnoty mieć powinny 98.
Cudowne przy czystości zachowane 286.
Panowie ią morza y ryby 6 Wzysko im
wolno 2 grzechy ich szkodliwe 3 Bożan
ich Boska zdobi 38 Powinni drugim do
Boga przodkować 27 niepowinniśmy flu-
gom krzywdy czynić 120 121 Niech się
przekleństwa ubogich boia 151 sami sobie
sumnienie rezolwuią 345 Wzysko im u-
chodzi 345 niepowinni poddanych oppry-
mować 150 nie radzi płacą 156 czeladzi
wiele u nich 211 Powinni mieć respekt na
Boga 309 im więksi, tym gorsi 416 pan-
kom trudno służyć 500 Półkwilow się pi-
sać, y czytać niegodzi 172 Patrzyć siebie
samych powinniśmy 169 Paweł Pustelnik
doznał opatrności Boskiej 299.

Photynis dziwnie święta 361
Piekło iak straszne 110 iak wiele ludzie
na nie łożą 282 iaka przepaść 240 ktorzy
ic maia wreku 382.

Pielgrzym na oście 136.
Pierwzym bydz do trudnych rzeczy nikt
niechce 54.

Piaństwo do czego przywodzi 325.

Piotr mytnik nawrocił się 385.

Plagi, ktorymi nas Bog tymi czaszy karat
77 81 75 145 177 179. nic na nie niedba-
my 375

Płotki okazyją niezgod 453

Pocze wość w iakim szacunku była 75

Pokoy co między ludźmi psunie 300.

Pochlebać co robi 156.

Poddani w Polsce nie są niewolnicy 346

Pokusa y świętych nagabata 161. Iako SS.
pokutowali 109 182 393. pokutne łzy
iak pożyteczne 110 pokutę na śmierć od-
kładają ludzie 162 186 338 378 niepewna
przy śmierci 314 przy okazyi grzechu nie-
prawdziwa 215 nietrzeba w nie dufać bo
po spolicie bywa lada iaka 469.

Polacy starzy, czego dokazywali 77 O
wiarę byli żarliwi 78 praw swoich niez-
achowuią 81 iacy teraz Polacy 142

Polska y wolność iey zubożata 78 150
poprawy między ludźmi nie ma 24.
odkładają ią odednia do dnia 378 od siebie
iā zacząć 529.

Posadzają ludzie tego, który nie zgrzeszył
224 oto, o czym człowiek niemyślił 225
posadzają y umarłych 227 posadz k Bi-
skup S. Gozra 363.

Totyła S. Kassyusza 363 454.

Posag iaki najlepszy 153 kurczy się 156.

Postow nie zachowuią 206

Powietrze brzytwa 143

Za małą pracą wiele się domagamy 156

Prawdy ludzie nieradzi słuchają 166 224

Onie się gniewają 63 niegodzi się iey wy-
jawiać 24 kogut że prawdę piał zwrznie-
ty 68 ludzie iā w fałsz przemieniają 198
komu inżemu iā stosują nie do siebie 167
169 niedzielą prawdy ktora 223 cico pra-
wdy niemowią, a powinni mówić grzeszą
224 przedzey plotkom mż prawdzie lu-
dzie wierzą 225 co to jest po polsku veri-
tas 228 o prawdę się Filip Krol niegnie-
wał 228 wczym trzeba, y komu prawdę
mówić 221.

Procesya w święto Bożego ciała iaka bydz
powinna 396.

Prorokow fałszywych wszędzie pełno 449

Prostacy Święci 280 355 385.

Prożnowanie wiela złego przyczyną 154

Prożniaków wszędzie dosyć 280.

Przeciwności cierpliwie znosić 130.

Przeznaczenie do nieba od nas zawisło 465

Przyganiamy innym radzi 71.

Na puszczę ludzi takomi 131 184.

Pycha ubogich, iako Chrystusa boia 269

Bbbb 3

Psuie

INDEX

Pusie pokoy między ludźmi 302.
Ptak Rayfski 547.

K

Rada niepowinna być z kwapliwa 95.
młodych niedoyrzała 95 W radach naj-
pierwszy powinien być respekt na Bogą
148 Recydywa w grzechy zkaż 217
Reflexya potrzebna, przed każdą sprawą
342 Reschelego apprehensya 161 dla respe-
ktu wiele czyniemy 58 Restytucya krzy-
wdy powinna być 173.
Rodzicy dziełek Bogu żalnią 87 Rodzicom
kolęda 101 ćwiczenie powinni dać dzie-
łom 101 najprzedej samiz dzieci gubią
104 konkurentow o corki na kosztą wy-
ciągają 116 niepowinni cerek za mąż przy-
mułzać 117 Iakie powinni dać wychowa-
nie dziełkom 117-153 Iaka pociecha Ro-
dzicom z cerek 234 Rodzicy dziełki gor-
szą 236 z młodu dziełkom powinni dać
ćwiczenie 236.
Rozumu na złe używamy 531 rozumni
y pismo wykrecą 531.
Rozwody z fałszywych pospolicie racyi

198.

S

W Sakramencie najświętszym, iaką nam
miłość Chrystus wyświadczył 510 iakie
nieuczynowania cierpi 216 Bez przygoto-
wania do niego przystępujemy 216 na
wieczery postanowiony czemu 329 cze-
mu w nim smaku nieczuiemy, y pożytku
niemamy 390 przystępować do niego czę-
sto pożyteczna 395 co za skutki pożywa-
nie tego godne w duszach sprawuje 403
Sąd Boży iak straszny 258 iak się go lu-
dzie pobożni bali 2 Iak straszne znaki sąd
ostatni poprzedzą 2 będzie bez miłosier-
dzia 5 35 nie się na nim niezatai 10 za-
dna na nim wymowka nieuydzie 19 200
pamięć na sąd Boży 9 36 za zgorzienie
iak surowy sąd będzie 367
Sądy ludzkie iak okrutne 123 sędziom
kolęda 97 sądzić oto trudno drugim, w
czym się sami czuiemy 226 insze sądy ludz-
kie insze Boskie 361 Sekreta ludzkie pra-

gniemy wiedzieć 61 Serojis Bożek z stry-
chulem 320.

Serce ludzkie niezbrodzone 11
Skeptwo na Pana Bogą 98.
Symonia czyia córka 347 505.
Studzy niewierni 113 na złe Panow nawo-
dzą 189 kraczą na Panow 527.
Sierota kto największy 14
Nierychto to, przy śmierci dopiero chcieć
być dobrym 56 147 318 96 pamiętać na
śmierć trzeba 516 89 Przy śmierci żart
nieuważny 106 śmierć pewna 116 przy
śmierci Plesterus iak narzekał 89 inai na
co przy śmierci narzekają 108 ludzie lu-
dziom do śmierci pomagają 192 przy
śmierci doznamy iako potężny czar 191
co nam przy śmierci zarzucać będą 201
239 co się znami przy śmierci dzieć będie
287 śmierci się nie boi, kto ma sumnienie
dobre 369 śmierci młodych káznodziei
508 śmiercią się wszystko kończy 515 co
to są dobra doczesne, przy śmierci obaczy-
my 518.
Spowiedzi nasze iakie 159 Spowiednikow
odzukiwania 200 spowiedzi iakie były w
dzieciństwie 138 spowiedź nie szczera 216
wiele na nich obrecujemy 217 iakie po-
winny być 240 za nieszczere spowiedzi
nawięcey białychgłow porępionych 268
szydzimy z Chrystusa na spowiedziach 270
odkładamy je 377
Starym, umarli młody kázanie powiada
511 przy stołach najpierwszy powinien
być respekt na Bogą 299 a pospolicie o
nim zapominamy 304 na młodych kraczą
526 Studnia grob dziełek podrzuconych 13
Sumnienie dobre zawsze wesole 112
zawiedzione zgryźliwe 181 trudno je jakoś
379 niepokoy w sumnieniu grzech robi
379 Trudno o niezawiedzione sumnienie
544 Suspicja wiele złego przyczyną 450
na świecie wiele złego przyczyną 450 na
świecie wszystko máluczek 213 dla świata
więcey robimy niż dla Bogą 213
Świat miasto stołeczne, przyłonek Bogą

545

Swia-

ek z fry.

ow nawo.

ero chćieć

mierać ną

ierci jant

ro przy

o inni ną

ludzie lu-

92 przy

czart 191

będą chr

zic bęnie

umnienie

iznodziei

y 515 co

ci obaczy

ednikow

e były w

czora 216

iake po-

spowiedzi

nych 268

ziach 270

378

powiada

powiemen

osnocię o

ych kraczą

coonych 13

112

o nie ukoić

zech robi

sumnienie

czyną 450

12 450 ną

dla świata

213

ek Bogą

545

Swią-

Rzeczy Známiejszych

Świątobliwość mierua nas nie zbawi 421
ehoc y w naywiększą nie trzeba dusać 466
w Świętą iaki zwyczaj 104 poizánowania
154 bo wnie naywięcey grzechow 413 Świę-
to Boż go cięła zkad. 395
Szczepan S. czym sobie do niebá utworzył
48 pierwizy za Chrystusa krew przelał 55
ná nieprzyaciół się modlił 57

T

Tancuią ná weselách, czemu? 114
Theogenes nazywał Bogow piekárzami
320 Lucius w nadzieię dobroci Boskiej
grzeszył 419

U

Ubostwo iak znosił nędzarz 354
Uczynki dobre złe odprawuemy 80 246
bez łaski Boskiej niepożyteczne 83 nie
trzeba w nie dusać 473 same uczynki zbá-
wia 538.
Ná udaniu wiele náleży 198
Upominania nie rądzi, słuchamy 63
224 Nero upominania znosić niechciał 264
Umarłym ludzie nieprzepuszczają 184
Upór iak szkodliwy 230
Utrapienemu nie trzeba utrapienia doda-
wać 441 Urodzenie ludzi ludzdom wy-
rzucają 60 Urzędy powrozy ná ządzier-
ganie iaduz 543

W

Wiará iaka przedtym była 74 Polity-
kow terażniey iaka 154 pocieszye-
lem iest w utrapieniach 370 Wiará o Nay-
święt. Sakramencie iaka teraz. 405
Wierzyć nie zawize ludziom y nie zaraz
450 prężyć y ludzie plotkom niż praw-
dzie wierzą.
Wesele św árowe czym się kończy 225
Wieczność czeka nas 183 iak długa 408
322 S. Wincenty sławny Káznodzieiá
Ná wolą Bożą trzeba się zdać 83 258 212

570 482 z woli się Boskiej wżysko dzie-
ie 392 do woli nęczą swęgo Gryzeldis się
stosowają. 482

Wypá ná ktorey deszcz nigdy niebywa, 547

Z

Zazdrościwy widząc cudze szczęście schnie 282 310

Zbawienie álbo potępienie w nászych rę-
ku 458 náczym zawisło 537 504

Ná zdanie się własne niepuszczając 64

Zdrowia ná cośmy powinni zażywać 339

Zgodá mieysce rozprzeszczenia 129

Zgorzienie drugich, iak ciężki grzech 67

234 woła o zemstę do Bogá 236 zá zgor-

zzenie ressytucya trudna 237 Zguby dobr

doczesnych bardziey zażuciem niż wie-

cznych 105 Zli nie rądzi ná dobrych pá-

trzą 61 pełno złych ná świecie 25 chcą

żeby y drudzy zli byli 234 zli umięją złe

w dobre przemienie 195 złemu zawczasu

trzeba zabiegać 314 zá złym idąc nobłą-

dził 338 czemu Bog złych ná świecie

cierpi 480 Złodzieiow małych wiesz-
12, á wielkim przepuszczają 329 złodzie-

ie mają swoy teraz cech 449 Zá żywota

dobrze czynić 511 durak to wielki co mo-

gąc zá żywota zá duszę swoią dobrze czy-

nić nieczyni 512 536 życia jédyniego ná-

dzienia omylna 217 życie krotkie tamze,

życie ludzkie co iest. 521.

Zony powinny być nieme 100 o dobrą

trzeba gorąco Bogá prosić 114 iaka powin-

na być żona 115 zony pospolicie bywają

złe, przekwitne tamze, niepowinne się rzá-

dzić, y mężami 118 zony bywają swarliwe

357 ktore powinny mieć cnoty 120 o zony

konkurenó: gorsi niż czarci 186 zony bi-

awki 270 wiele kosztują 348 nieroboćiu-

chy 356.



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

Biblioteka Jagiellońska

